PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

K Tom XXI-XXII

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Druk Piotra Laskauera, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Jerzego Gautier i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.

K.

Tom XXI—XXII.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
1910.

Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/podrecznaencyklo2122vari

K.

Katechizm (Κατηχισμος). **I.** O k r e ś l e n i e. Wyraz K. pochodzi od greckiego ἠχω — echo, oddźwięk; stąd ἠχιζω i κατηχιζω — oddźwięk wydaję i złożone κατηχέω i κατηχίζω — wzajemnie dźwięk oddaję, czyli przez pytania i odpowiedzi nauczam. K. więc w dalszem znaczeniu wyrazu jest to nauczanie kogoś żywą mową początków jakiejś nauki, przez pytania i odpowiedzi; stąd nazwę tę nadają podręcznikom zawierającym elementarne zasady jakiejś nauki np. katechizm muzyki, rolnictwa, chemii i t. d. K-em w znaczeniu ścisłem już w starożytności chijańskiej nazywano nauczanie religijne dzieci i dorosłych. (Victorinus, *Comment. in Epis od Galat.* VI, 6). K. więc jest to publiczne nauczanie zasad wiary albo nieznających ich zupełnie, albo mało oświeconych, za pomocą pewnej metody, mianowicie przez pytania i odpowiedzi. Jest krótkiem i przystępnem nauczaniem tego, co chijanin wierzyć i czynić powinien. Apostoł nazywa to „m l e k i e m“ nauki (I Cor. 3, 2) „p o c z ą t k a m i z a c z ę c i a m ó w b o ż y c h“ (Jud. 5, 12), „m o w ą p o c z y n a n i a C h r y s t u s o w e g o“ (ibd. 6, 1).—K. dalej, nazywamy już to s a m ą n a u k ę, już w y k ł a d j e j, już wreszcie książkę czyli p o d r ę c z n i k zawierający jej zasady.

K. w pierwszem znaczeniu jest czemś skończonem, idealnem i najdoskonalszem—jest arcydziełem; jest to bowiem nauka od Boga podana. W drugiem znaczeniu jest to mniej lub więcej doskonałe, mniej lub więcej udatne podanie tejże nauki słuchaczom, za pomocą mowy. W znaczeniu trzeciem jest streszczeniem tejże nauki na piśmie czy w druku. K. więc w znaczeniu drugiem i trzeciem jest owocem pracy człowieka, mniejszej lub większej wartości, o ile mniej lub więcej doskonale (co do prawowierności, gruntowności, formy i metody) naukę chijańską w streszczeniu podaje.

C e l e m K. jest nietylko wrazić w pamięć słuchacza gruntowną znajomość prawd wiary, ale nadto i przedewszystkiem zapalić w sercu jego głębokie ich poszanowanie i gorącą miłość ku Bogu, Kłowi i bliźniemu z jednej, a bojaźń grzechu i nienawiść jego—z drugiej strony. K. więc winien a) k a r m i ć chlebem duchowym i poić mlekiem prawd ewangelicznych; b) k s z t a ł c i ć, rozjaśniać umysł i wzbogacać go znajomością nauki bożej; c) z a b e z p i e c z a ć —odciągając od grzechu i zgorszenia.

K. w s z y s t k i m zarówno jest potrzebny; zawiera bowiem prawdy i środki do osiągnięcia zbawienia przez Boga podane i dla każdego niezbędne. Nietylko więc dla dzieci, ale i dla dorosłych jest niezbędny; — on jest dla c h r z e ś c i j a n, jest bowiem „lac parvulorum“ i „solidus cibus perfectorum“ (św. Paweł w miejsc. cyt. wyżej).

II. P o d z i a ł. Stosownie do celu, jaki sobie postawił katecheta przy nauczaniu ustnem, czy też piszący podręcznik do wykładu prawd wiary w szkołach:

jako też do metody, której się chce trzymać, lub wreszcie stosownie do poziomu umysłowego słuchacza, do którego przemawia lub dla którego pisze, K. może być: a) prottaticus, którego celem jest po prostu podać naukę wiary i obyczajów; exegeticus — gdy tęż naukę objaśnia przykładami, porównaniami i zdaniami z P. św., OO. Kła, historyi i t. d. b) irenicus — podaje zasady nauki objawionej, nie wdając się w żadne polemiki; polemicus — mający na celu wyjaśnić, uzasadnić i obronić prawdy wiary, zwłaszcza atakowane przez heretyków. c) historyczny poparty i objaśniony ustępami z N. Test., lub z historyi wogóle; albo metodą historyczną ułożony; d) K. początkowy — podający główne zasady wiary; przygotowujący do I spowiedzi i Komunii św. i t. zw. K. wytrwałości — mający na celu utrwalenie w dzieciach po ich I Komunii wiary i pobożności; e) K. szkolny mały, średni i większy dla klas niższych, średnich i wyższych; wreszcie K. popularny — dla ludu i dzieci; K. filozoficzny — dla dorosłych, wykształconych. Migne w swym zbiorze 16 Katechizmów (*Catechism. philosophiques, polémiques, historiques, dogmatiques, moraux etc.* etc. Paris 1842, 2 v. in 4-o) dzieli je na trzy kategorye: a) K-y. filozoficzne mające na celu dać poznać wiarę, umocnić i ugruntować ją w sercu. b) K-y naukowe, których celem jest naukowo wiarę uzasadnić. c) K-y duchowne, mające na celu rozwinąć życie duchowne i za pomocą środków wskazanych doprowadzić do doskonałości.

III. Przymioty K-u. Aby K. spełnić mógł wielkie swe zadanie, powinien posiadać następujące przymioty. 1) Podawać całość nauki chijańskiej, a więc: credenda, agenda, speranda. 2) Prawowierność nauki podawanej. Czystą naukę katolicką głosić, inaczej truciznę a nie pokarmby podawał. I dla tego oparty być winien K. na P. św. i Tradycyi, jak to wyraźnie zalecił Benedykt XIV (Const. *Etsi minime* § 17, 18), unikając rzeczy zbytecznych, jak opinij poszczególnych teologów, polemik, błędnych i podejrzanych teoryj, wzniecania zarzutów i t. p. Jasno i gruntownie prawdy winny być wyłożone; pozytywnie, aby wykład wypływał niejako z natury prawd objaśnianych i niedawał powodu do powątpiewania o nich. 3-o. Wykład K. winien być poparty gruntownymi dowodami, objaśniony przykładami, porównaniami z P. św., historyi kłnej i świeckiej, z natury i życia wziętymi.

Co do dowodów przytaczanych na uzasadnienie i poparcie religii i jej dogmatów zawsze trzymać się należy metody pozytywnej, strzegąc się wywlekania zarzutów, chyba, że okoliczności czasu lub miejsca do tego upoważniają i naglą, wszakże i wtedy roztropnie i oględnie. Piękną i ważną pod tym względem daje św. Augustyn radę: „ipsa veritas adhibitae rationis quasi aurum sit gemmarum ordinem ligans, non tamen ornamenti seriem ulla immoderatione perturbans“ (*De Catech. rudib.* c. III. Narratio c. 6).

Jak ważnymi są przykłady przy objaśnianiu K-u, próżno tego dowodzić. Wszakże to sposób wskazany przez samego Ducha św. w P. św., przez Chrystusa Pana i Apostołów używany i dwudziestowiekową praktykę Kła wypróbowany i zalecony. Przy wykładzie K-u zalecają się szczególniej przykłady z P. św., liturgiki i historyi kłnej.

4) Przy wykładzie K. zachowane być winny zasady zdrowej pedagogiki i dydaktyki. Z metod nauczania praktyczniejszą i właściwszą się wydaje przy K. metoda syntetyczna raczej, niż analityczna. Analityczna bowiem wymaga w uczącym się już pewnego przygotowanie, zdolności, rozumowania, czego zwykle w dzieciach i prostaczkach nie znajdujemy; gdy syntetyczna właściwszą i pedagogiczniejszą będzie dla umysłów nierozwiniętych, niezdolnych do wyprowadzania wniosków z zasad ogólnych. Potępienia godną w nauczaniu K-u jest metoda t. zw. racyonalistyczna, polegająca na rozumowaniach uczącego się, wywołanych przez odpowiednie pytania katechety. Metoda ta usiłuje prawdy religijne wysnuć niejako i wydobyć z dziecka własnem jego rozumowaniem; jest to więc ćwiczenie omylnego rozumu, a nie działanie wiary, która jest ze słuchania i opiera się na nieomylnej powadze nauczającego Kła. (por. art. Katechetyka).

K. jako podręcznik drukowany do wykładu nauki wiary winien mieć, oprócz wyżej wyliczonych, następne przymioty:

5) K. winien być krótki. Przymiot to nie małej wagi ze względu na na wiek i stopień rozwoju umysłowego uczących się. Wielość materyału i pytań rozprasza i przeszkadza objęciu i zatrzymaniu w umyśle dziecka prawd podawanych w K-ie. Krótkość ta jednak nie powinna ujemnie wpływać na jasność i pełność nauki.

6) K. winien być popularny cz. przystępny i zarazem klasyczny. Łatwo i przystępnie winien prawdy przedstawić, wyrazami zrozumiałymi, z wykluczeniem wszelkiej trywialności. jowialności i tego, co trąci śmiesznością. Powaga i miła prostota winny towarzyszyć w ciągu całego wykładu. Dostroić się trzeba do sposobu myślenia i mówienia dzieci i prostaczków, jak to radzi Gerson *(De parvulis ad Christum trahendis.* Proemium). Klasycznym winien być K. tak co do języka i stylu, jako też i ścisłości określeń teologicznych.

7) K. winien być praktyczny; więc nie tylko podawać i objaśniać prawdy. ale także i zasady życia chrześcijańskiego, akty cnót, krotkie modlitwy i t. d. (Por. Benedictus XIV, in Const. „*Etsi minime*“ § 17).

8) K. winien być jednostajny w całym Kle, albo przynajmniej w prowincyi klnej lub w dyecezyi. O ujednostajnieniu katechizmu wiele mówiono i pisano. Sprawa to wielkiej doniosłości ze względu na wielorakie płynące stąd korzyści. Jednostajny K. zacieśnia węzeł jedności i miłości w Kle, w kraju, dyecezyi, w parafii, w rodzinie; gdy przeciwnie rozmaitość K-ów wprowadza zamieszanie, wywołuje wśród wiernych zdziwienie; często jest powodem gorszących sporów, zamętu, a niekiedy może i w pojęciach religijnych i w wierze samej wielu wątpliwości być przyczyną. Za jednostajnością K-u oświadczały się Sobory powszech. i prowinc. i pże w licznych swoich konstytucyach i t. d. np. Sobór Trydencki (Sess. XXIV, c. 4 et 7 *de Reform.*: Sess. XXV, *de indice libr. Cat.*); Sobór Watykański (in Schema *de parvo Catechismo*; Martin, *Les Travaux du Conc. du Vatic.* Paris 1873, p. 113; tegoż, *Omnium Conc. Vat. document. collectio.* Paderb. 1873, p. 129); Bened. XIV in const. „Etsi minime“; Pius IX in litt. apost. d. 5 nov. 1855 ad Card. Archiep. et Eppos Imperii Austr.; Pius X w r. 1905 przepisał K. jednostajny dla prowincyi rzymskiej i wyraził życzenie, aby inne dyecezye włoskie jako taki, u siebie go wprowadziły.

9) K. winien być aprobowany przez władzę klną, dającą gwarancyę prawierności nauki w nim zawartej; tylko taki zaaprobowany i przez bpa wskazany K. może być używany. (Por. Pius IX, *in Litt. Apost. 5 nov. 1855*).

10) Co do zewnętrznej formy, w K-ie winien być dobrze rozłożony materyał do nauczania zebrany; sam K. winien być wydrukowany na dobrym papierze i dużemi czcionkami.

Co do układu należy logicznie podzielić materyę zawartą w K. na części, rozdziały i paragrafy oznaczone liczbami. Paragrafy podzielić należy na pytania i odpowiedzi. Rzeczy główne winny być grubszemi czcionkami wydrukowane, aby same przez się rzucały się w oczy i w pamięci łatwiej mogły być zatrzymane. Forma pytań i odpowiedzi wydaje się najodpowiedniejszą. Przez pytania i odpowiedzi utrzymuje się ciągły stosunek ucznia z nauczycielem, ożywia się wykład, przykuwa się uwagę uczących się do przedmiotu wykładanego; umysł ich pobudza się do myślenia; przez łatwość zadanych pytań, daje się możność łatwego odpowiedzenia na na nie, a przeto zachęca się nawet mniej pojętny uczeń, bo budzi się w nim wiarę w jego siły i t. d. Zastrzega się jednak, że pytania powinny być: a) jasne t. j. w słowach prostych i wyraźnych; b) ścisłe t. j. ani zbyt ogólne, ani dwuznaczne; c) odpowiednie do pojęcia uczących się, a więc krótkie i łatwe; jeżeli są nieco dłuższe, winny być podzielone na kilka; d) w porządku logicznym ułożone. Odpowiedzi winny być: a) zupełne; b) winny zawierać powtórzone zapytanie.

Pożądaną byłoby rzeczą dołączyć do K. illustracye, objaśniające tekst katechizmowy. Nie małą bowiem stanowią pomoc przy nauczaniu K. obrazy i rysunki, przedstawiające sceny z historyi św., symbolicznie objaśniające prawdy wiary lub cnoty, grzechy i t. d. O ważności

obrazów przy nauczaniu K-u mówi Sobór Trydencki (Sess. XXV) i Katechizm rzymski (*de II Decal. praecepto*); pożytek ich stwierdzają też dzieje Kła (obrazy katakumbowe). Obrazy dotykalnie niejako dają poznać prawdy wiary, żywo pobudzają wyobraźnię i są powszechnie lubiane i przez uczących się upragnione. Ilustracye te jednak winny: 1) odpowiadać wymaganiom etyki i estetyki; 2) unikać w nich należy przesadzonego symbolizmu, który nietylko prawd wiary nie uzmysłowi, ale na wyszydzenie i śmiech często je wystawi.

IV. Znaczenie i użytek Katechizmu w nauczaniu szkolnem. Podręcznik katechizmowy dobrze napisany jest nieocenioną pomocą przy wykładzie religii w szkole, zarówno w rękach katechety, jak i ucznia. K. przypomina uczniowi to, co katecheta wyłożył ustnie i dopomoże do przygotowania się na lekcyę. Dla katechety K. stanowi podstawę i plan wykładu ustnego i dzielny środek do wrażenia w serca i umysły słuchaczów prawd w nim zawartych.

K. wreszcie jest prawie jedynym środkiem do nauczenia się na pamięć najważniejszych określeń i podstawowych wiadomości katechizmowych. Cokolwiek o uczeniu się pamięciowem elementarnego, treściwego i dobrze ułożonego K-u powiedzą pedagogowie, prawdą pozostanie niezbitą, że podstawą gruntownej znajomości K-u jest dosłowne nauczenie się na pamięć treści głównych zasad wiary. Twierdzenie, że idzie tylko o to, by uczeń rozumiał zasady wiary, do czego niekoniecznie uczenie się K-u na pamięć prowadzi, gdyż cel ten osiągnąć można daleko łatwiej objaśniającym wykładem katechety, jest bezzasadnem; doświadczenie bowiem przekonywa, że dzieci łatwiej i gruntowniej zatrzymują w pamięci i sercu wykładane im prawdy wiary, których definicyi na pamięć się nauczyły, i że ich gruntowną znajomość na całe życie zachowują. Przeciwnie, ustne tylko objaśnienie K-u sprawia, że znajomość prawd w nim zawartych wkrótce idzie w zapomnienie i tylko mgliste, niejasne i niedokładne pozostawia o tych prawdach pojęcie. Nic przeto dziwnego, że pod tym względem znajdujemy specyalne rozporządzenia różnych soborów prowincyonalnych, domagających się uczenia dzieci K-u na pamięć (Por. Decr. Conc. prov. Vienn. 1858 „*Cuncti quibus catechesis*“ str. 169).

Nadmienia się, że uczenie pamięciowe K-u nie może być wyłącznie mechanicznem, owszem, ono winno być z uprzedniem, dokładnem i zrozumiałem objaśnieniem definicyj katechizmowych stanowczo połączone; inaczej stałoby się ono nieznośnem, szkodliwem i zniechęcającem młodzież do nauki religii (Por. *L'Enseignement du Catéch.* w „Prêtre.“ Arras 1892, str. 374).

Praktyczny użytek K. w szkole różny być może, stosownie do ilości klas w danym zakładzie naukowym. Pospolicie jednak na 3 kursa K. dzieli się: niższy, średni i wyższy i stosownie do tego w różny sposób podręcznika K-u używać się powinno.

1) Celem K. elementarnego odpowiadającego niższemu kursowi, jest pamięciowe nauczenie fundamentalnych prawd wiary z gruntownem ich objaśnieniem, oparte na początkowych wiadomościach z Historyi św. Nauczenie się na pamięć tekstu K. małego z dokładnem zrozumieniem jego treści, wymaga, rzecz jasna, podręcznika drukowanego, jako pomocy ułatwiającej poznanie zasad wiary.

2) K. średni, odpowiadający średnim klasom szkoły, obejmuje całkowity wykład nauki wiary. Różni się od kursu elementarnego obszerniejszym wykładem, według porządku części i rozdziałów K-u niższego; uwydatnia związek harmonijny między prawdami i uzasadnia je odpowiednimi dowodami. Unikać tu należy formy polemicznej przy wykładzie, przedstawiać mianowicie jakąś prawdę, jako filozoficzną tezę, którą następnie katecheta usiłuje obronić i dowieść. Prawda bowiem gruntownie przez katechetę przedstawiona, objaśniona i uzasadniona, sama przez się każe się przyjąć i ukochać i w umysłach dziecięcych głęboko się zakorzeni. Pamiętać przytem należy, że wykład średni jest bądź co bądź wykładem elementarnym.

Co do praktycznego użytku podręcznika katechizmowego przy wykładzie K-u średniego, różne są zdania:

a) Jedni są za całkowitem usunięciem podręcznika przy wykładzie kursu średniego K-u, twierdzą, że wystarczy tu

wykład ustny katechety, oraz notatki uczących, się sporządzane podczas lekcyi. Na obronę swego systemu przywodzą argumenty, że nauka w ten sposób prowadzona, zmusza do większej uwagi i osobistej pracy ucznia; że wobec braku dobrego podręcznika i trudności napisania go, ta metoda ma tem większą racyę bytu. System ten jednak nie wytrzymuje krytyki wobec stwierdzonych doświadczeniem słabych jego stron i raczej szkodliwym, niż użytecznym nazwaćby go należało. Uczniowie pracujący w ten sposób, przeradzają się na jakieś rozgorączkowane, znerwowane automaty, męczą umysł niepomiernie; dużo drogiego czasu traci się na owe skrypta, których wartość, wskutek przekręcań, domyślników błędów, popełnianych podczas forsownego pisania, a które nie zawsze dadzą się przez katechetę poprawić, jest zwykle bardzo mała. Jeden pewny jest skutek tej metody: zniechęcenie się uczniów do przedmiotu, a w najlepszym razie zimne recytowanie lekcyi ze skryptów tak pracowicie zdobytych, znajomość prawd wiary mała, a już o ukochaniu ich i przejęciu się ich ważnością mowy nawet być nie może.

b) Inni są stanowczo za używaniem podręcznika drukowanego, mając na uwadze liczne wyżej wymienione niedogodności i słabe strony notatek sporządzonych przez uczniów na lekcyi.

c) Inni nakoniec usiłują oba systemy w jeden połączyć. Zgadzają się na używanie podręcznika drukowanego przy uczeniu się, ale wymagają przy tem, by uczeń przy wykładzie ustnym katechety pewne notatki sporządzał, któreby później przygotowując lekcyę z podręcznika, uwzględniał. System ten wydaje się praktycznym przy odpowiednich ze strony katechety wskazówkach, co i kiedy uczniowie z wykładu jego zapisać mają.

3) K. tak zw. w i ę k s z y dla klas wyższych jest elementarnym wykładem a p o l o g e t y k i, czyli t. zw. teologii fundamentalnej, z uwzględnieniem innych poszczególnych części K-u w formie apologetycznej.

Jeżeli kiedy, to dziś w czasach niewiary i powszechnej negacyi, tego rodzaju wykład K-u jest niezbędnie potrzebny. Dziś nie wystarczy znać dobrze zasady wiary, trzeba je nadto umieć obronić. Nie można przeto poprzestać na samym wykładzie K-u, trzeba nadto dać uczącej się młodzieży broń przeciwko pociskom niedowiarstwa; uczynić słuchaczów zdolnymi do odparcia zarzutów przeciwko religii. Nauczanie przeto K-u w klasach wyższych winno być oparte na podstawach naukowych i doprowadzić do tego, by uczeń był w stanie zdać sobie sprawę z wiary swej; aby nie tylko wierzył w prawdy zawarte w K-ie, ale i wiedział, dlaczego wierzy w to, co niewierzący odrzucają. Rzecz naturalna, że wykład apologetyczny K-u wyższego w szkole, z konieczności musi być elementarnym, t. j. zastosowanym do pojęć uczniów.

V. Z n a c z e n i e i u ż y t e k K-u w n a u c z a n i u k o ś c i e l n e m. Samo określenie K-u przypomina jego ważność i użytek w katechezie klnej. K. jest streszczeniem tego wszystkiego, co chijanin wiedzieć i wierzyć powinien. Jest treścią ewangelii uprzystępnionej dla wszystkich. Jest arcydziełem, na które złożyły się mądrość Boska i ludzka. To też wielcy mężowie duchowni i świeccy wysoko cenili tę małą książkę, zwaną K-em i oddawali jej wielkie pochwały, a gruntowną znajomość prawd w niej zawartych stawiali na równi z najważniejszemi zadaniami ludzkości. Dosyć tu przypomnieć zdania o K-ie mężów takich jak Napoleon, M. Jouffroy, Jul. Simon i in.

K. powinien być fundamentem i początkiem wszelkiego innego nauczania. Od najwcześniejszego wieku nauczanie jego rozpocząć się powinno. Wbrew błędnej opinii J. J. Rousseau, który dopiero w 20-ym roku życia uczyć K-u każe, Kł już w zaraniu życia dziecię uczyć K-u najpierw matkom, a następnie przez kapłanów w kle poleca. Dusza dziecka z nauką objawioną w przedziwnej pozostaje harmonii, i im wcześniej dziecię zrozumie swój stosunek do Boga swego Stwórcy, Pana i Ojca, tem doskonalszą miłością ku Niemu zapała, tem żywszą będzie jego wiara i ufność ku Najwyższej Istocie, a tem samem łatwiej swoje względem Niej obowiązki spełni i cel swój osiągnie.

K., jako podręcznik w nauczaniu kościelnem wielorakie i nieocenione oddaje usługi.

K. p r z y p o m i n a słuchaczom prawdy wykładane przez kapłana, owszem,

dzięki ścisłym formułom teologicznym i metodycznemu rozkładowi treści, umacnia, ugruntowuje i uporządkowuje nabyte przez słuchanie, wiadomości luźne, niedosyć może na razie pojęte i zapamiętane.

Wierni dorośli odczytując swój katechizm dyecezyalny, przypominają sobie to, co niegdyś w szkole, czy w kle słyszeli. K. zastępuje im poniekąd czytanie duchowne, z prawdziwym pożytkiem dla ich dusz. K. pilnie przez parafian odczytywany stanie się jednym z najdzielniejszych środków poprawienia złych spowiedzi, odnowienia życia religijnego, zaszczepienia pobożności i cnoty; a tem samem odnowienia w duchu bożym całej parafii.

K. w ręku gorliwych i dbających o rozszerzenie Królestwa Bożego chrześcijan, często staje się środkiem do nauczania zasad wiary innych, zwłaszcza prostaczków, niemogących chodzić do kła na K.

K. ułatwia pracę kapłanowi i daje mu możność sprawdzenia, o ile słuchający jego wykładu, skorzystali; oszczędzi drogiego czasu, który przez to da się użyć na tem doskonalsze wyjaśnienie tekstu, już przy pomocy K-u nauczonego.

K. przeto jest fundamentem życia chijańskiego i prawdziwej pobożności. Bez niego najwymowniejsze kazania nie wielki skutek sprawią, gdzie zaś K. jest dobrze wykładany i przez wiernych pilnie odczytywany, tam wiara się krzewi i kwitną najpiękniejsze cnoty chijańskie.

VI. Historya K-u. W Starym Testamencie Bóg sam kazał patryarchom, ojcom rodzin i kapłanom nauczać K-u, czyli nauki o ofiarach, o przyszłym Mesyaszu i innych rzeczach, tyczących się wiary (Gen. 28, 9).

Wielkie to dzieło powierzone zostało później lewitom i zgromadzeniu kapłanów, którzy nauczali młodzież w synagogach K-u. Ta nauka katechetyczna przekazana ludowi przez Mojżesza i starców, z biegiem czasu uległa skażeniu (Por. Fleury Cl., *Catéch. hist.* p. 15 i nast.).

Pod prawem łaski twórcą pierwszego i najdoskonalszego K-u był sam Chrystus Pan, który przez 3 lata nauczał lud prawd wiary w sposób tak jasny, dostępny dla każdego, przykładami z natury i życia w formie przypowieści i porównań objaśniany, że sami nieprzyjaciele Jezusa zmuszeni byli wyznać, że nikt tak jak On nie nauczał (Mat. 7, 28). Używał Zbawiciel przy nauczaniu już to formy pytań np. objaśniając o tajemnicach wiary Filipa, Nikodema, Samarytankę i in., już to gdy umysły słuchaczów były przygotowane i uwaga pytaniami skupiona, jasnym i porywającym wykładem wzniosłych dogmatów (Jan 3, 1, 9) nauczał i do miłości Ojca swego zachęcał. Streszczenie swej nauki zostawił w dwóch kazaniach (Mat. V—VIII; Jan XIII—XXIII) i w swej modlitwie „Ojcze nasz“, która słusznie pierwszym K-em chijańskim nazwana być może, całą bowiem naukę ewangeliczną zawiera. „Didache“ poleciło ją odmawiać trzykroć na dzień.

Apostołowie idąc w ślady Mistrza, w podobny, jak On sposób, nauczali. Tak Piotr w dniu Zesłania Ducha św. do ludzi przemawia i koniecznych prawd wiary uczy (Act. r. II); Teofil sposobem katechetycznym zostaje o rzeczach niebieskich pouczony (Luc. 1, 4), Filip naucza eunucha królowej Kandaki (Act. 8, 30); Piotr Korneliusza z rodziną (tamże r. X). Sposób nauczania aplskiego był prosty *„nie z wyniosłością mowy“* (I Cor. 2, 1), *„nie w mądrości słowa“* (ibid. 1, 17). Ograniczano się wykładem głównych punktów K-u, mianowicie nauczano wiary w jednego Boga, Sakramentów, zmartwychwstania umarłych (II Tim. 2, 17—18; I Cor. 15, 12). Św. Paweł wylicza 5 punktów zasadniczych K-u, który wykładał Żydom: 1) o pokucie; 2) o wierze; 3) o chrzcie; 4) o wkładaniu rąk; 5) o zmartwychwstaniu i sądzie (Hebr. 6—12). Te punkta elementarne nauki chijańskiej nazywano *„mlekiem“* nauki (I Cor. 3, 2), *„początkami zaczęcia mów bożych“* (Hebr. 5, 12), *„mową poczynania Chrystusowego“* (Hebr. 6, 1)

Najdoskonalszym po modlitwie Pańskiej K-em był z natchnienia Ducha św., przez usta apostołów ułożony, zaraz na początku istnienia Kła, Symbol Apostolski. Stał się on wzorem i modłą przy układaniu K-u dla wszystkich następnych wieków. Zawiera naukę od Chrystusa apostołom podaną. Tradycya głosi, że Symbol Aplski dany

był wiernym, jako znak i świadectwo jedności wiary w Kle (Tert. *De praescript.* c. 37). Różnice w tekstach Symbolu cytowane u OO. Kła IV w. spotykane, bynajmniej nie odejmują powagi i cechy starożytności Symbolowi Aplskiemu, a różne jego formuły w pismach OO. znajdowane, za wyznania wiary wyjaśniające Symbol Aplski, uważane być winny. Sama nazwa „Symbol“ datuje się od III lub IV w. Pierwotnie nazywano go: expositio fidei, fides, formula fidei, fidei doctrina, scriptum i t. d.

Oprócz Symbolu Aplskiego, inne Symbole również za K-y uważane być mogą, zwłaszcza N i c e j s k i i t. zw. św. A t a n a z e g o. Symbol Nicejski używany był jako K. od IV w.

Historyę K-u na 3 okresy podzielić można.

Okres I. R o z w o j u n a u k i k a t e c h e t y c z n e j. W 4-ch pierwszych wiekach Kła wielka liczba pogan przyjmownła Chrzest w wieku dojrzałym i ich to Kł musiał z wielką pieczołowitością nauczać K-u. Częstokroć z wielkim nakładem pracy i starań, przez wiele lat katechumeni byli nauczani zasad wiary. Uczono ich już to przez pośrednictwo rodziców (np. Leonidas) chrzestnych, przez lektorów (np. Optatus), dyakonów (np. Deogratias), kapłanów i bpów (np. św. Augustyn, Babylas bp antyocheński, który według Baroniusza (ad c. 241) nietylko dorosłych, ale i dzieci nauczał K-u), już to w specyalnych szkołach. Zresztą, każdy wierny poczuwał się do obowiązku nauczania innych zasad wiary (Por. Hezard, *Hist. du Catéch.* Paris 1900, c. 2). Nauczano ustnie z obawy złamania „prawa sekretu“ i narażenia przez to dogmatów na szyderstwo lub znieważenie. (Por. św. Augustyn, *Sermo de diversis* 73 S. Cyrillus, *Cat. V od finem*; S. Hieron., *Ad. Pammach.*) Z tejże racyi przy nauczaniu zbiorowem chijan i pogan wspólnie zgromadzonym nie wszystkie dogmaty były objaśniane. Prawo „disciplinae arcani“ trwało w całej mocy jeszcze w IV w. w Jerozolimie, a nawet, prawdopodobnie i w całym Kle, jak to widać ze świadectw OO., którzy przy nauczaniu wspólnem używają wyrażń „initiati norunt...“ „scis ea quisque initiatus...“ Naukę moralności wykładano w formie spisu cnót i grzechów, wskazując niejako katechumenowi drogę, którą iść powinien w życiu, a której unikać.

Katechumeni dzielili się na wiele stopni czyli klas, z których najniższe były: *audientium* i *genuflectentium*, a najwyższy *competentium* albo *electorum*. Pierwszym wykładał dyakon lub kleryk mniejszych święceń, niektóre tylko punkta nauki chijańskiej np. de vanitate idolorum i t. d., i dlatego nazywano ich także *initiantes*. Z ich liczby odznaczających się czystością obyczajów i okazujących postępy w nauce zbawienia, posuwano na wyższy stopień. T. zw. *competentes* albo *electos*, których nazywano u Greków także *illuminati*, nauczał K-u sam bp. podczas Wielkiego postu i od Wielkiejnocy do Zesłania Ducha św. Wykładano im Symbol i Modlitwę Pańską. Odczytanie poraz pierwszy Symbolu przed katechumenami tego stopnia nazywało się „traditio symboli“ Po objaśnieniu im i nauczeniu się na pamięć Symbolu, odmawiali go przed Chrztem, jako „professionem fidei“, co nazywało się „redditio symboli“. Dopiero po gruntownem nauczeniu zasad wiary i kilkakrotnym egzaminie, katechumeni byli dopuszczani do Chrztu. Sama nauka i egzamen katechumenów, oraz zapytania przed Chrztem im czynione, nazywzno *Catechismus*, a ten potrójny K. składał się na kompletny kurs nauki chijańskiej (por. Petr Lomb., *Sent.* 1, 4, dist. 6, n. 8; Alb. Magn' *In Epitome theol. ver.* l. 6, c. XVI). Oprócz dorosłych uczono też K. i dzieci już od najmłodszego wieku. Obowiązku tego dopełniali nietylko rodzice, ale bpi i kapłani (S. Greg. Nanzian. Opera *famb. 15.* Paris 1583, p. 1371; S. Hieron.. *Epis. 7 ad Laetam.* Opera. Antv. 1578 t. I, p. 17; Sozom., *Hist. eccl.* l. 5, c. 2). Gdy z biegiem czasu coraz rzadziej zdarzały się wypadki przyjmowania Chrztu przez Żydów i pogan dorosłych, potrzeba uprzedniego nauczania zasad wiary katechumenów ustała, a dyscyplina kina pod względem katechizacyi zmieniła się znacznie; instytucye też dla nauczania K-u ustanowione nie miały racyi bytu. Od IV w. znajdujemy już zasady wiary n a p i ś m i e pod nazwą K a t e c h e z, których używano przy nauczaniu. Treścią tego nauczania był: Symbol, Dekalog, Modlitwa Pań-

ska i Sakramenta;—jak widzimy, 4 główne części K-u, które później stanowiły normę przy układaniu K-ów w wiekach następnych. Znajomość tych czterech zasadniczych punktów K-u była tak dalece rozpowszechniona, że je, jak mówi św. Augustyn (Sermo 32, c. 24), żebracy proszący o jałmużnę pod drzwiami domów odśpiewywali.

Sposób i metoda nauczania K-u w pierwszych wiekach Kła. Wybitną cechą K-u w tych wiekach była prostota i jasność. Nauki katechizmowe owych czasów są to ojcowskie upomnienia i przestrogi w formie homiletycznej przez Ojców wiernym i neofitom dawane. Sposób nauczania dyalogiczny przez pytania i odpowiedzi prawie nie był praktykowany. (Por. S. Hieronym., *De verbo catech.*). Znajdujemy wprawdzie wykład wiary w formie krótkich pytań i odpowiedzi, w podręczniku przypisywanym św. Bazylemu, ale dzieło to jest raczej wyciągiem z dzieł św. Doktora, dokonanym w późniejszym czasie. (Por. Fessler, *Inst. patr.* Oeniponte 1890, t. I, p. 526). Przez długi czas sami bpi dopełniali obowiązku nauczania K-u; później powierzono katechizowanie dyakonom i kapłanom. Trojaki był rodzaj K-u. 1) K. który wykładano katechumenom dla nauczenia ich pierwszych zasad wiary. 2) K. ad competentes, objaśniający im Symbol. 3) K. wykładany nowoochrzczonym, w którym objaśniano wielkie tajemnice wiary dotąd im nieznane, osobliwie Sakrament Eucharystyi. Te ostatnie K-y nazywano: *Catecheses ad illuminatos*, *Mystagogica*, *Catecheses mystagogicae*. Sposób nauczania K-u i treść podawanej katechumenom nauki były jednakowe w Kle łacińskim i greckim. Pisma OO. Kła dokładne podają nam wiadomości o nauczaniu katechumenów. I tak, wiemy z pism Tertuliana, że K. wykładany był za jego czasów w ten sposób Katechumeni „competentes“ po nauce o Przykazaniach byli utwierdzani w wierze przez wykład Symbolu, którego formułę, używaną w Kle rzymskim Tertulian przytacza. *Komentarz* tego pisarza Kła na *Modlitwę Pańską* jest świetnym pomnikiem katechetycznym o modlitwie, której wykładu słuchali katechumeni. W podobny sposób wykładał K. św. Cypryan. Z pism jego (*Epist.* LXIX) dowiadujemy się, że wyznaczony przez niego lektor Optatus, był duchowym nauczycielem i jakby kierownikiem katechumenów, którzy codziennie przychodzili do niego, odmawiali modlitwy, przyjmowali włożenie rąk, potem słuchali wykładu o grzechach, aby się przygotować do spowiedzi publicznej (*Ep.* XVI i XVII), czynili wyrzeczenie się szatana (*De habit. virg.*; *Epist.* XIII) i przyrzeczenie należenia do Chrystusa (*Tract. ad Demetrium*). Traktat Św. *de Oratione dominica* jest popularnym wykładem obowiązku modlenia się. Cennych też wskazówek o nauczaniu katechetycznem za czasów św. Cypryana dostarczają nam *Acta martyrum*. Odpowiedzi męczenników na zapytania sędziów są odpowiedziami katechizmowemi, oraz wyliczeniem dogmatów, których znajomość posiedli przez K., gruntownie im wyłożony i wiernie w pamięci i sercu zachowany. Św. Ambroży w swoich pismach przedstawia nam świetny program nauki katechetycznej, popartej przykładami z żywotów Świętych Starego Testamentu. (P. L. t. XVII, c. 1155); Św. Piotr Chryzolog (*Sermones* LVI — LXII), zostawił objaśnienie Symbolu; (LXVIII—LXXII), wykład modlitwy Pańskiej; Rufin kapłan akwilejski napisał *Explicatio Symb. Rom. Ap.*—wykład na Symbol); św. Leon (*Serm.* XLIX, 4 u Migne, *P. L.* t. LIV) o przykazaniach Boskich; (ibd. *Serm.* LIV *de Symbolo*) wykład wiary.

Wielkiego były znaczenia w nauczaniu K-u w pierwszych wiekach Kła t. zw. Szkoły katechetyczne. Były to czyste zródła, z których czerpano zdrową naukę wiary i obyczajów w tym okresie. Ten był pierwszy cel ich zakładania; później dopiero stały się one instytucyami służącemi do przygotowania zdolnych katechetów. Jedną z najbardziej kwitnących była szkoła Aleksandryjska (w II wieku) prawdopodobnie przez św. Marka założona, która rozwinęła się świetnie, zwłaszcza za Orygenesa, który w 18 roku życia był jej rektorem. W tej szkole „auditorium catecheticum“ stanowili dorośli zarówno jak dzieci i młodzieńcy, nawet kobiety (Euseb. *Hist ecel.* l. VI, c. 8), którzy nietylko uczyli się tam humaniorów, ale i pierwszych zasad wiary (por. Bordier,

op. cit. p. 55). Że uczono w tej szkole i Katechizmu popularnego, mamy świadectwo Euzebiusza (*Hist. eccl.* l. VI, c. 5), który opowiada, że Orygenes przybrawszy sobie do pomocy Heraklesa, uczył K-u przedewszystkiem tych „qui in rebus fidei rudes essent“ (Euseb. *l. c.* l. VI, c. 15). Dopiero prawdopodobnie za przełożeństwa Pantenusa, charakter nauczania w tej szkole stał się wyższy, więcej naukowy; szkoła jednak i jej nauczyciele nazywali się podawnemu katechetami. (Por. Bordier, *op. cit.* p. 51 — 53). Jednakże nawet i wtedy, o ile okazała się tego potrzeba, zasady wiary ludowi objaśniano. (Por. Bordier, *op. cit.* p. 54).

Były też podobne szkoły w Rzymie, Cezarei, Antyochii i Edessie. Szkoła Edeska w Syryi (w II w.) kwitnęła za św. Efrema, miała bowiem wtedy przeszło 800 uczniów. Wykładano tu oprócz innych nauk i K. nowo nawróconym poganom. (Por. Bordier, *op. cit.* p. 59 — 60). Euzebiusz wspomina o pewnym kapłanie Protogenesie, który gorliwie nauczał młodzież zasad wiary w Edessie. (Por. Theodoretus, *Hist. eccl.* l. IV, c. 16).

Gdy z biegiem czasu szkoły katechetyczne przestały istnieć, bpi usilnie starali się brakowi temu zapobiedz i w domach swoich kształcili zdolnych katechetów. To był początek szkół t. z w. biskupich.

Pomniki katechetyczne z tej epoki Kła, oprócz wspomnianych wyżej, są:

Pastor Hermasa—księga ta według świadectwa Euzebiusza (*Hist. eccl.* l. 3, c. 3) była uzywana przy nauczaniu zasad wiary. Czytano ją z tego powodu publicznie w niektórych kłach. Napisana w formie alegorycznej, nie wszędzie pozwala wyrozumieć znaczenie treści. Treścią jest: 1) pokuta; 2) nauka moralna według 12 apłów i listów apłskich; 3, o Kle i jego organizacyi. (Por. Hezard) *op. cit.* p. 13).

Traktaty św. Augustyna do dyakona Deogratias, z których najcenniejszy *De Catechisandis rudibus*, napisany ok. 397 r. Zawiera zbawienne rady i cenne wskazówki nauczania zasad wiary. Dwa podaje sposoby: dłuższy i krótszy. Poleca metodę nauczania historyczną; wzór tej metody podaje w swych historycznych naukach o stworzeniu i o 6 epokach świata; wykazuje przymioty boże w dziele Stworzenia i Odkupienia; kończy wykładem dogmatów: zmartwychstania ciał i błogosławionej szczęśliwości w towarzystwie aniołów. Od rozd. XXVI podaje wzór K-u krótszego taż metodą przeprowadzonego. Z innych pism katechetycznych św. A-a— godne są zaznaczenia: 3 mowy *In traditione symboli*; 1 *In redditione*; 4 długie wyjaśnienia symbolu p. t. *De symbolo ad Catechumenos*; pełen ognia i miłości traktat *De fide et symbolo* przeciwko Manichejczykom.

Księgi *De Mysteriis et Sacramentis* św. Ambrożego, wyjaśniające naukę o Symbolu i sakramentach.

Św. Chryzostoma *Duae Catecheses*, ułożone dla katechumenów „competentes“ zwanych, przed przyjęciem chrztu, o jego skuteczności. W I katechezie naucza o naturze i skutkach Chrztu; w II tłumaczy znaczenie wyrzeczenia się szatana. Wiele też *Homilij* tego Dra Kła mają charakter katechetyczny, ale są one zwrócone do katechumenów dorosłych.

Św. Cyryla *Catecheses* 18 do katechumenów pierwszego stopnia; *Catecheses mystagogicae* 5—do t. zw. „competentes“. Są to wspaniałe pomniki katechetyczne, zawierające całość nauki chijańskiej, tem cenniejsze, że wskazują sposób, w jaki w tych czasach nauka katolicka w Kle była wykładana, oraz metodę i różne zwyczaje przy nauczaniu K-u zachowywane. Styl majestatyczny obok miłej prostoty i przejrzystosci wykładu. Treść: Po wstępnej nauce Procatechesis mówi w 18 katechezach o chrzcie i jego skutkach: o pokucie, symbolu i jego artykułach. W katechezach zw. Mystagogica wykłada ceremonie chrztu, opierając się na P. św. Starego i Nowego Testamentu i wyprowadza z nich nauki skierowane do neofitów.

Explicatio symboli Romani Apostolici, przez kapłana akwilejskiego Rufina, przyjaciela św. Hieronima napisane; zaleca się gruntownością nauki i jasnością wykładu i stanowi jeden z najlepszych komentarzy na Symbol z tych czasów.

Teofila Antyocheńskiego *Libri III ad Autolicum* (ok. 180 r.).

K. ten według świadectwa Euzebiusza zaginął. Treścią jego była nauka: 1) o Bogu, Jego naturze; o szczęśliwości wiecznej i zmartwychwstaniu; 2) o stworzeniu świata i pierwszych wypadkach ludzkości; 3) o moralności chijańskiej.

Anchoratus Epifaniusza (w r. 374 napisany) w sposób polemiczny wykłada niektóre artykuły wiary; wreszcie podaje krótkie wyjaśnienie Symbolu.

Św. Bazylego *Ektesis*, cenny z owego czasu pomnik katechetyczny, zawiera naukę o Trójcy Przenajświętszej.

Św. Grzegorz Nysseński napisał katechetyczne dzieło *Oratio catechetica magna*. Jest to apologia Chrystyanizmu dla prozelitów. Dzieli się na trzy części: 1) o Bogu i Trójcy Przenajświętszej; 2) o Wcieleniu; 3) o Sakramentach.

Św. Grzegorz Nazyanzeński zostawił pewnego rodzaju program K-u. będącego w użyciu za jego czasów. K. ten rozpoczyna się wykładem przykazań boskich, następnie mówi o dogmatach; kończy nauką o 3 sakramentach w życiu chijańskiem koniecznych. (Por. Mignę, *P. G.* t. XXXV, c. 359).

Św. Klemensa Aleksandryjskiego *Exhortatio ad gentiles*, *Pedagogus* i *Stromata* stanowią wykład nauki chijańskiej, jakkolwiek dzieła te nie doszły do nas w pierwotnej swej formie, jak to były głoszone słuchaczom, lecz są raczej kompilacyą na piśmie, dokonaną dla użytku nieobecnych na naukach katechumenów. Treść tych katechetycznych pism stanowi zbiór sentencyj i tekstów z P. św., ułożony w ten sposób, że są one pewnego rodzaju komentarzem objaśniającym Dekalog, sposób modlenia się, poszczenia i t. d.

Księga VII *Konstytucyj aplskich* (w. IV lub V) zawiera naukę chijańską, podzieloną na 2 części: I-a „pro initiatis“ zawiera wykład prawa bożego, zastosowanego do różnych okoliczności życia, przy równoczesnem ostrzeganiu przed uczynkami, wiodącymi do śmierci (c. XXII, i n.); cz. II a przygotowuje katechumenów do przyjęcia chrztu, przez wykład prawd wiary (c. XXXIX); podaje formułę wyrzeczenia się szatana i wyznania wiary (c. XLI); wreszcie wykłada modlitwę Pańską.

Istniały też katechezy w liczbie 6 tak zw. *Romantiana*; napisane przez bpa Akwilejskiego († w V w.) Nicetasa, lecz całkowicie zaginęły. Wiadomo, że napisane były pięknym i zwięzłym stylem i miały duże podobieństwo do Katechez św. Cyryla. (Por. Bordier, *Hist. des Catéch.* 1858, p. 43).

Okres II Rozkwitu istopniowego upadku nauki katechetycznej.

W średnich wiekach nauczanie K-u uważane było zawsze za jeden z największych obowiązków pasterskich. Koncylia i mężowie uczeni i pobożni ciągle o tym obowiązku mówią i czynem go stwierdzają. Wielkie pod tym względem zasługi położył Karol Wielki. W liście do bpów metropolitów swego państwa, skierowanym do Odilberta arcbpa medyolańskiego i innym metropolitom zakomunikowanym, żąda, by bpi przysłali mu sprawozdanie o sposobie wykładania w ich dyecezyach nauki chijańskiej (Migne, *P. Lat.* t. 97, *Epis.* XXII c. 933). Metropolici przysłali cesarzowi formuły K-ów, przez nich używanych. Na podstawie przysłanych wskazówek, Alkuin napisał K. pod tyt.: *Disputatio puerorum per interrogationes et responsiones*, w którym cała prawie nauka chijańska wraz z początkami historyi św. się zawierała (Schöberl, *Lehrb. d. kath. Katech.* p. 165). K. ten był przeznaczony do użytku szkolnego (por. Hezard, *op. cit.* p. 117). Niedługo potem Alkuin ułożył inne dziełko *Brevis expositio decalogi* (Schöberl, op. cit. p. 170).— Bp orleański Teodulf († 821 r.) napisał wykład Symbolu, Dekalogu, Modlitwy Pańskiej i Sakramentów. — Rabanus Maurus w dziele „De instructione clericorum“ nauczaniu K-u poświęca 2 księgi: 1-o *Liber de Sacris Ordinibus, Sacramentis Divinis* (Migne, *P. Lat.* t. 112, col. 1165), poucza o wykładzie Sakramentów, Symbolu i Modlitwy Pańskiej; 2-o 3 księgi *De Ecclesiastica disciplina* (ibd. col. 1191) stanowią istotny K-m. Trzyma się on metody św. Augustyna i rozpoczyna od historyi religii; wykłada Sakramenta, Modlitwę Pańską i Symbol.—Amalaryusz arcbp trewirski napisał wyborne dzieło p. t. *Epistola de caeremoniis baptismi*, które zasłużyło na pochwałę Karola W. „catholica et omni laude digna“. Jest to jedno z najkompletniejszych dzieł w tej materyi. Za-

wiera m. in. wykład Ojcze Nasz i Wierzę (Por. Hezard, op. cit. p. 125).

W tym czasie pojawiają się K-y pisane, jak mówiono „theotisce“, w języku ludowym. Wprowadził je w użycie, dla łatwiejszej ewangelizacyi, św. Bonifacy wśród prac misyjnych między narodami, do których się udawał. Zwyczajowi temu św. apostoł, na koncyliach zwoływanych swoją powagą, moc prawa nadał (Migne, *P. Lat.* t. 89, c. 822, 25). Sam też wysyłał kapłanów i dyakonów, „qui magistri sint infantium“ (S. Bonif. Mart., *Epist.* 17). Jego *Sermones* w liczbie 15 są wzorem metody, jakiej się trzymał przy wykładzie K-u w Niemczech. Podobne zasługi w sprawie nauczania K-u w języku ludowym położył Rabanus Maurus, opat fuldajski, który w r. 847 prezydując na koncylium w Moguncyi odbytem, nakazał, aby każdy bp miał zbiór homilij w języku ludowym dla użytku prostaczków.

Z K-ów, „theotisca“ zwanych, ważniejsze są: Ottfrieda (843—870 r.) mnicha ucznia Rabanusa Maura *Catechismus* t. zw. *Weissenbergiensis h. e. Theodisca* albo *Catechesis Theodisca* zwany. (Por. Georg. Eccard., *Incerti monachi weissenburg. Catech. theotisca*, Hanoverae 1718, 12 - o).—Kero zakonnik z St. Gallen, napisał wykład Modlitwy Pańskiej i Symbolu, który jest typowym K-em z tej epoki w starogermańskim języku ludowym.—Św. Brunona z Würcburga K. w języku ludowym, zawierał Ojcze Nasz i Wierzę wyłożone popularnie, w pytaniach i odwiedziach oraz inne dwa wykłady Symbolu w parafrazie. (*Bibliot. max. Patrum* t. XVIII, p. 65. *Explic. psalm., symb. etc.*). Część tego K-u była prawie dosłownie przepisana z XI roz. „Catechismi palatini“ Karola Wielkiego. (Por. Hezard, *Hist. de Catech.* p. 136).—Notker Balbulus również mnich z St. Gallen (w. X) napisał K., wydany przez Jerzego Eccardus'a razem z innymi, używanymi w średnich wiekach (Hanoverae 1713), z których można wyrobić sobie pojęcie o sposobie wykładu K-u w Niemczech.

Świetny stan nauki katechetycznej za Karola W. od XI w. zmienił się do niepoznania. Przyczyną były najścia Normandów i inne klęski, które wpłynęły ujemnie na rozwój nauki K-u. Nauczanie to stopniowo zanidbywane, w wielu miejscach wyszło z użycia. Za tem poszła gruba niewiadomość rzeczy bożych i zepsucie obyczajów. To też ówcześni pobożni mężowie i gorliwi pasterze żalą się na ten stan rzeczy. I tak np. w połowie XII w. Hugo od św. Wiktora ubolewa (*Didasc.* Opera t. III) na powszechny brak gorliwości w nauczaniu dzieci K-u. Synody i bpi usilnie pracują, by to wielkie zło usunąć. Mamy z tej epoki wymowne świadectwa gorliwości pasterskiej pod tym względem i powtarzane usiłowania wskrzeszenia dawnego stanu rzeczy i założenia trwałych podstaw do odrodzenia nauczania K-u; np. koncylium w Nantes nakazuje, by każdy duszpasterz miał kleryka, mogącego prowadzić szkołę i aby upominał rodziców, by synów swych wysyłali do kła dla nauczenia się zasad wiary. (Por. Greg. IX, *Decrtales*, c. 3. *de vita et honest. cleric.*). Koncylium w Béziers 1242 roku (cap. 7) nakazuje duszpasterzom wykładać ludowi w niedziele poprostu artykuły wiary; żąda by chłopcy od 7 lat byli prowadzeni do kła i w zasadaah wiary oświecani; wreszcie, by proboszczowie nauczyli dzieci Pozdr. Anielskiego, Ojcze Nasz i Wierzę w Boga (*Acta Conc.* ed. Paris. 1714, t. VII, p. 409). To samo postanowiono na synodzie w Albi w r. 1254 (tamże p. 460, can. 17).

Przyznać należy, ze mało mamy wiadomości o sposobie publicznego nauczania K-u z pomników katechetycznych pisanych; lecz niekoniecznie mamy stąd wnosić, że nie było komu uczyć K-u, ale raczej przypuszczać, że pobożni i gorliwi mężowie oddani pracy pasterskiej, nie mieli czasu pisać dzieł w tym przedmiocie. Z nielicznych piśmiennych prac katechetycznych wnosić można, że sposób nauczania K-u był popularny, elementarny, lecz niedosyć odpowiadający potrzebom epoki. Z chwilą bowiem poczynającego się ruchu humanistycznego, nauka religii nie stała na tym poziomie rozwoju, jaki był konieczny dla przygotowania umysłów wiernych do nowych prądów, wiejących z pism humanistów tego okresu. I to bodaj jest przyczyną tych licznych skarg mężów, daleko patrzących i przewidujących niebezpieczeństwo dla wiary, z niedosyć odpowiadającego potrzebom chwili poziomu wykształcenia religijnego i płynącego stąd zepsucia obyczajów różnych sfer społeczeństwa.

Były wprawdzie K-y i dla prostaczków, ale te oprócz tekstu Dekalogu, Symbolu i Modlitwy Pańskiej, a od XIII w. i Pozdr. Anielskiego, rzadko tylko zawierały objaśnienia w niewielu pytaniach i odpowiedziach, niekiedy w formie parafrazy; przytem były one rzadkością, albo też, pisane po łacinie, do rąk się tylko uczonych dostawały. Brak przytem zdolnych katechetów, którzyby i sami odpowiednio byli wykształceni i umieli zniżyć się do poziomu umysłowego prostaczków, w niemałej mierze był przyczyną rozpoczynającego się upadku nauczania katechetycznego w tym okresie.

Stan ten pogorszył się po schyzmie zachodniej. Kościół w swych soborach powszechnych i prowincyonalnych usiłował tak wielkiemu złemu zapobiegać. Mężowie święci i duchem bożym owiani, z zapałem oddawali się katechizowaniu, jak np. Gerson. To też nie brakło i w tym okresie cennych prac charakteru katechetycznego. Z wieku XIII wspomnieć należy o wielkim Doktorze Anielskim, św. Tomaszu, którego dzieła tak zwane *Opuscula parva*, nietylko za życia Świętego były pomocą w nauczaniu K-u, ale i później (w XV w.) jedno z nich p. t. *De articulis fidei et Ecciae sacramentis* stało się podręcznikiem krótkiego i popularnego wykładu wiary. Dzieło to zaaprobowane i polecone zostało duchowieństwu na synodzie w Moguncyi w r. 1451, jako wielce użyteczny Katechizm do nauczania ludu. Z innych dzieł św. Tomasza mają charakter katechetyczny: *De Decem praeceptis et lege amoris* (opusc. 4); *Expositio orationis Dominicae* (op. 7); *Expositio Salutationis Angelicae* (op. 8); *Expositio symboli* (opusc. 16).

Podobnego znaczenia są dzieła innego Dra Kła św. Bonawentury, mające charakter katechetyczny: *De decem praeceptis* (opera t. VII, p. 1); *Breviloqium* i *Centiloqium* (op. t. VI, p. 55—99); wreszcie *Diaeta salutis*. To ostatnie dzieło obejmuje całą treść nauki chijańskiej i istotnie K-em nazwane być może.

Najwięcej jednak przyczynił się do odnowienia nauki K-u wspomniany już wyżej Jan Gerson († 1429 r.) kanclerz uniwersytetu paryskiego. W swoim wybornym traktacie *De parvulis ad Christum trahendis*, nietylko rzuca światło na stan nauki katechetycznej w swoim wieku, nietylko podaje szkic dobrego K-u dla nauczania maluczkich, ale i z zapałem zacność, potrzebę i konieczność katechizowania podnosi i środki do pożytecznego spełnienia tak wielkiego obowiązku podaje. Wzbogacony osobistem doświadczeniem, sam bowiem nauczał dziatki w kle, uczony prałat praktyczne rady, dane w wyżej wymienionym traktacie, wciela w życie i wydaje cenny K. p. t. *Opus tripartitum* (1408 r.), który niedługo staje się typem K-u we Francyi. Bpi francuscy uznali dzieło to za pożyteczny środek nauczania K-u we wszystkich prawie swoich dyecezyach i polecili je duchowieństwu. W r. 1507 synod paryski nakazał to dzieło używać, jako wzór nauczania katechetycznego. Tym sposobem cała prawie Francya otrzymała jednolity K prowincyonalny. „Opus tripartitum“ dzieli się na: a) wykład artykułów wiary i dekalogu; b) traktat o grzechach; c) nauki i modlitwy do przygotowania się na śmierć.

Przedtem jeszcze synod w Tortozie w Hiszpanii w r. 1429 (cap. VI) wyraził życzenie, by ułożono K. krótki i popularny do nauczania ludu, w którymby cała treści nauki chijańskiej podzielona być mogła na 6 lub 7 rozdziałów, aby w ciągu roku kilkakrotnie powtarzana i objaśniona przez proboszczów w niedziele, gruntownie mogła być przez lud zapamiętana i zrozumiana.

We Włoszech pod koniec XV w. były w użyciu różne K-y. Na wzór K-ów t. zw. „septenarii“ napisany został K-m p. t. *Libretto della dottrina cristiana*, na 13 części podzielony. W 1495 r. Savonarola napisał wykład Modlitwy Pańskiej, Dekalogu, Pozdrowienia Anielskiego i podał reguły rozpoznania grzechu śmiertelnego od powszedniego.

W Niemczech po wynalezieniu sztuki drukarskiej, ukazały się liczne K-y, które do rąk ludowi były podane. Takim był m. in. podręcznik, ułożony przez Dederyka Coelde, p. t. *Der Christenspiegiel* (ok. r. 1470) zawierający cały K. (Por. Schöberl, *Der kath. Katechis.* p. 27 i nst.). Według innych źródeł pierwszym K-em drukowym w Niemczech miał być wydany w r. 1470 w Monastyrze, przez Frydery-

ka sławnego kaznodzieję zwanego inaczej O. Trithemius'em, podręcznik p. t. *Speculum christianum* (Por. Bürgel, *Geschichte zur Methodik des Religionsunterrichts in der kath. Volkschule*, Gotha 1890).—Jan Nider ułożył *Speculum aureum de praeceptis divinae legis*.—W 1484 wydrukowano w Kolonii K. pewnego augustyanina Gotschalka p. t. *Praeceptorium*, był to wykład Dekalogu metodą scholastyczną. Sobór bazylejski r. 1503, zaleca by po kazaniu wolno odczytywano ludowi formuły pacierza. W myśl tego koncylium prof. Jan Surgant, ułożył K. p. t. *Manuale Curatorum*.

W Anglii używano K-ow po większej części tłumaczonych z francuskiego. Godzien zaznaczenia jest K. wydrukowany w Londynie p. t. *Speculum christiani*, przez Wilhelma z Mechlinu, częścią po angielsku, częścią po łacinie napisany. (Por. Haine, *Bibliogr.* N. 14,914).

Sposób i metody nauczania K-u w średniowieczu.

Katechizmu nauczano katechumenów jak w pierwszym okresie, przez rodziców (Const. Ap. l. IV, c. II), przez chrzestnych lub wreszcie w szkołach katedralnych i klasztornych, i to przed przyjęciem Chrztu (Por. Rhabanus Maurus, *De eccles. disc.* l. II, p. 1218, ed. Migne).

Szkoły katedralne jakkolwiek były zakładane głównie dla wykształcenia kleru, to jednak i lud w nich naukę chijańską odbierał (Synod Tolentyński r. 633, c. 60). Czworakiego rodzaju były szkoły za Karola Wielkiego i jego następców: a) szkoły publiczne, z pośród których wyróżniała się t. zw. szkoła pałacowa (schola palatina); b) klasztorne, dla chłopców, którzy do życia zakonnego byli przeznaczani; c) bpie, dla kształcenia kleru; d) parafialne, dla nauczania dzieci zasad wiary. Słynną była między innemi podówczas szkoła fuldajska, kwitnąca zwłaszcza pod Rabanusem Maurem.

W szkołach nauczano K-u gruntownie. Treścią nauki był Symbol i Modlitwa Pańska, jak widać z dekretów koncyliów w tym okresie odbywanych (Moguncki (can. 45), Dekalog, Grzechy główne (Syn. w Tours r. 813, can. 17, 18); a od XIII wieku Pozdrowienie Anielskie (Synod w Béziers r. 1242, c. VII).

W IX w. już znajdujemy podręczniki katechizmowe dla uczniów. Taki K. napisał pewien bp. Jonasz (Por. Benda, *Der kath. Religionsunterricht in der Volkschule*, Prag. 1879, p. 121 i nst.). Weszła w użycie metoda nauczania dyalogiczna, przez pytania i odpowiedzi, wprowadzona do K-u przez Alkuina. Jednakże i dawna metoda homiletyczna miała swoich zwolenników. Sposób nauczania dyalogiczny bardzo rozpowszechniali scholastycy, którzy w K-ch przez siebie wydawanych, tej metody używali. Takim jest Katechizm napisany przez Hugona od św. Wiktora pod tyt. *De Sacramentis legis naturalis et scriptae dialogus*; Honoryusza ekolatry z Autun, *Elucidarium doctrinae christianae*, (Migne, *P. L.* t. 172), przetłumaczone na język włoski i wydane w Wenecyi 1508 r. przez Manfreda de Monte Ferrato. Scholastycznym sposobem opracowany był również w Hiszpanii sławny K. Gwidona de Monte Rotherii p. t. *Manipulus curatorum*, przełożony na wszystkie prawie języki. W 5 rozdz. zawiera całą naukę chijańską (Por. Schöberl, *op. cit.* p. 180).

Od XII w. K. przybrał nowe formy. Weszły w użycie tak zw. *Septenariae*. K-y te były podzielone na 7 części obok 7 innych przeciwnych im treścią np., zestawiano 7 grzechów głównych z 7 cnotami przeciwnemi. Było to pewnego rodzaju uzmysłowienie siedmiorakiej łaski Ducha św. i jej działania w duszy. Łaska usuwa 7 grzechów głównych z duszy a wprowadza 7 cnót przeciwnych; łaskę tę należy wyprosić przez 7 próśb Modlitwy Pańskiej, które upraszają 7 darów Ducha św. 7 cnót otrzymanych przez Modlitwę Pańską, rodzą w duszy inne 7 np. ubóstwo i t. d., które stanowią pewnego rodzaju zaczątek życia błogosławionych na ziemi, mającego być dopełnionem w niebie przez posiadanie Boga w chwale. Jest to więc jakoby popularny kurs teologii ascetycznej. Do tego rodzaju K-ów należą m. in. Hugona od św. Wiktora, *De quinque septenis seu septenariis opusculum* i t. z. *Somme - le - Roi* (Migne, *P. L.* t. 175, col. 405 et 774, c. III–XIV);

Jana de Salisbury, *De septem septenariis* (Migne, op. cit. t. 199) i Hugona z Amiens Wykład wiary katolickiej i Modlitwy Pańskiej. (Por. Hezard, *Hist. de Cat.* p. 140 i nast.).

W XIII w. K-y „septenarii“ przyjęły nową formę i zaczęły się nazywać: *Specula, Summae.* Typowym K-m tego rodzaju była t. zw. *Somme-le-roi*, ułożona z rozkazu Filipa III przez jego spowiednika, brata Wawrzyńca, dominikanina, w r. 1279. W Anglii św. Edmund Kanterberyjski napisał w 1247 *Speculum Ecclesiae*, którego treść stanowią wszystkie części nauki chijańskiej, w dzisiejszych K-ch uwzględniane. „Summy“ były wielce cenione we Francyi, „Septenaria“ w Anglii, w innych zaś krajach trzymano się K-ów dawnych, Karolową metodą ułożonych.

Od XIII w. włączono do istotnych części K-u formułę *Zdrowaś Marya*, naprzód we Francyi, (Koncylium w Béziers w r. 1242, can. VII).

Jako pomocniczych środków przy nauczaniu ludu i dzieci w szkole i w kościołach, używano o b r a z ó w, przedstawiających: Symbol, Dekalog, Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie, Sakramenta, grzechy i t. d., aby uczący się przez samo wpatrywanie się w te środki pomocnicze, praktycznie się z prawdami wiary obznajmiali. (Por. ks. W. Gadowski, Z *Historyi Pedagogii*, Kraków 1890, z. II, str. 39). Podobny cel miały obrazy przedstawiające t. zw. *Taniec śmierci* (Danses macabres). Były też illustrowane wydania Historyi św. t. zw. *Bibliae pauperum.*

W XV w. ukazały się *Kalendarze* i t. zw. *Specula peccatoris*, już drukowane. W kalendarzach oprócz wielu użytecznych wiadomości i informacyj, była uwzględniona część moralna, w której podawano wiadomości katechizmowe. „Specula peccatorum“ były to K-y w formie emblematów, wydawane przez OO. Kapucynów. Uosobiano tam stan duszy człowieka będącego w grzechu i w stanie łaski, w kształcie głowy ludzkiej, w której znajdowały się różne zwierzęta lub przedmioty, wyobrażające grzechy lub cnoty. Tego rodzaju K-y symboliczne były bardzo przez lud lubiane i łatwo rozumiane. (Por. Hezard, *Hist. de Cat.* p. 166).

W XVI wieku zawieszano w kłach t a b l i c e z w y p i s a n y m t e k s t e m formuł katechizmowych, aby lud często je odczytując, łatwiej w pamięci zachował.

Sobór Trydencki (Sess. XXV) gorąco polecił używanie obrazów przy nauczaniu K-u. To też w myśl zleceń soboru artyści i wydawcy tworzyli prawdziwe arcydzieła sztuki, wydając wiele K-ów obrazkowych. Cenne jest pod tym względem dzieło O. Jana Chrzciciela Romano p. t. *Dottrina cristiana nella quale si contengono li principali misteri... rappresentati con figure etc.* Roma 1587. W K-e tym prawdy dogmatyczne i moralne objaśnione są przez odpowiednie ilustracye, obok siebie umieszczone. Innej znów metody trzymali się w swych artystycznych K-ch obrazkowych malarze i wydawcy: Krzysztof Plantin, Piotr Van der Boch, Jerzy Mayr i inni, którzy już to sceny ze St. Testamentu objaśniali odpowiednimi z Nowego, za pomocą obrazów obok siebie umieszczonych; już to w sposób m i s t y c z n y prawdy religijne przedstawiali, już wreszcie e m b l e m a t a m i objaśniali, jak to widzimy w K-ch obrazkowych Jana i Józefa Klauberów, Bourdoise'a i innych. (Por. Hezard, *op. cit.* p. 248—258).

O k r e s III. O d r o d z e n i a n a u k i K a t e c h i z m u.

Herezya protestancka mimo szkód, jakie wyrządziła Kłowi, przyprawiając go o stratę tylu dziatek, uwikłanych w sieci błędu i wnosząc pierwiastek rozkładu i ducha buntu w społeczeństwo chijańskie, miała jednak tę dobrą stronę, że skupiła wiernych Kłowi synów w jedno, czujniejszymi im być nakazała i do obrony wiary i najdroższych ideałów chijańskich wezwała. Przeciwko nowym błędom trzeba było uzbroić wiernych i broń im wyprobowaną podać i sposób jej użycia wskazać. Kł sięgnął po tę broń nie gdzieindziej, tylko do zbrojowni, w której sam Chrystus najskuteczniejsze s t a r e środki, niggy nie tracące swej mocy do pokonania nieprzyjaciela, umocnienia i uświęcenia dusz, złożył do skarbnicy prawdy w P. św. i Tradycyi zawartej. Kł więc rozpoczął swe prace, ku odrodzeniu nauczania katechetycznego, zmierzające, w tych szczególnie krajach, w których herezya największe spustoszenia uczyniła. Z drugiej znów strony o

ułożeniu nowego K-u, któryby odpowiadał potrzebom czasów i zarazem był wzorem, dla kleru i ludu, czystej ewangelicznej nauki. Temu pragnieniu Kła odpowiedzieli i spełnić je postanowili pobożni i uczeni mężowie, sobory i zakony religijne. Chodziło tu przedewszystkiem o wyszukanie nowych dróg dla nauki K-u, co do metody i sposobów jej przeprowadzenia. Lecz zanim do tego doszło, zanim ułożony został wzorowy K., przez Sobór Trydencki zaprojektowany i później wykonany, mamy dowody licznych wysiłków i prac, które temu wspaniałemu przedsięwzięciu drogę niejako utorowały.

Wśród tych usiłowań niepoślednie miejsce zajmują zakony i bractwa specyalnie nauczaniu młodzieży poświęcone. Na czele stanął młody i pełen zapału zakon Towarzystwa Jezusowego. Założyciel jego św. Ignacy usilnie pracował nad odrodzeniem nauczania katechetycznego (Por. Ribadeneira, *Vita S. Ignatii*, l. II, c. 5), a pierwszą książką, jaka po „Ćwiczeniach duchownych“ wyszła z Towarzystwa Jezusowego, był K. bł. Piotra Kanizyusza; samo zaś nauczanie K-u było jedną z najistotniejszych powinności Towarzystwa, przez regułę i konstytucyę członkom jego wskazaną. Powinność tę nietylko osobiście spełniali, ale do niej proboszczów zachęcali i w spełnieniu jej im pomagali. Dosyć tu przytoczyć szereg dzieł napisanych w tym celu przez Jezuitów, np. O. Segneri, *Instr. past.* (c. 8, § 2); *Il paroco istruito.* op. Parmae 1720 (t. II, p. 655); Herzig, *Manuale parochi* (p. I, c. 3); Dirckinck, *Manuale past.* (p. II, c. 12).—Zakon Somaskόw założony przez św. Hieronima Aemiliano († 1537 r.) również do pomocy w nauczaniu K-u rękę przyłożył. — Toż zakon tak zw. Szkół pobożnych czyli Pijarów, za główny cel wziął sobie nauczanie młodzieży. Metoda używana w szkołach tego zakonu zaleca się prostotą i przejrzystością i do dziś dnia jest używaną w Meksyku i Hiszpanii w zgromadzeniach religijnych, trzymających się ich reguły. Wydana p. t. *Explicacion de la doctrina cristiana segun etc.* Paris, Mexico; tłum. franc. Pougeta wyszło w Montauban 1837.—Św. Aleksander Sauli generał Barnabitów napisał *Istruzione breve delle cose necessarie alla salute*, Pavia 1577, 8-o.

Odrodzenie nauki K-u rozpoczęło się w Niemczech. Już w r. 1536 na koncylium w Kolonii gorąco polecono nauczanie ludu. Do akt tego koncylium dołączono obszerny wykład nauki chijańskiej p. t. *Institutio compendiaria doctrinae christ. in conc. prov. pollicita.* (Por. *Canones con. prov. Col.* Coloniae 1538), na wzór K-u, później z rozkazu Soboru Trydenckiego wydanego. Toż samo uczyniło koncylium Moguncke w 1549 r, dodawszy do swych akt K. p. t. *Institutio ad pietatem christ. in conc. prov. promissa.* (Por. *Const. conc. pr. Mog.*, Moguntiae 1549. Wielkie pod względem odrodzenia K-u w tym kraju położył zasługi bł. Piotr Kanizyusz, jezuita. Wydał on 3 K-y: a) jeden z rozkazu Ferdynanda I, p. t. *Summa doctrinae et institutionis christ.*, cz. t. zw. Katechizm większy, wyd. w r. 1554, dla uniwersytetów i kolęgiów. K. ten przetłumaczony w 1556 r. na język niemiecki, podany był przez Ferdynanda ojcom Soboru Trydenckiego, aby go polecili do użytku parafialnego i szkolnego. OO. jednak ani go zalecili, ani odrzucili, lecz nowy polecili ułożyć. (Por. Le Bachelet'a art. Canisius w Vacant'a *Dict. de la Théol.* Paris 1905, t. II, c. 1524). b) Drugim był K. szkolny p. t. *Parvus Catechismus* (wyd. w r. 1558), który mniejszym nazwany być może. c) Trzeci wreszcie p. t. *Summa doctrinae christsianae per quaestiones tradita et ad captum rudiorum accomodata* (Igolstadii 1556) jest K. małym dla dzieci.

Te trzy rodzaje K-ów, z rozkazu króla wprowadzono do szkół publicznych. Zaletą ich prawowierność, zwięzłość i jasny wykład; wadą brak związku między pojedynczemi częściami i nieco sucha forma. Zaaprobowane przez teologów i bpów cieszyły się wielką popularnością i poważaniem. Przełożono je na wszystkie języki europejskie. W ciągu 150 lat ukazało się 400 wydań. Były one jednym z najdzielniejszych środków zwalczania herezyi luterańskiej, jak to przyznawali sami protestanci: Drews, Krüger, Benrath. (Por. Vacant., *op. cit.* t. II, c. 1526. – Oprócz K-ów Kanizyusza, były używane także: Erazma Rotterdamczyka (1534 r.) K. w formie dyalogicznej; nie był jednak używany w kłach. (Por. Chodani, *Teol. past.*

Wilno 1824, str. 72).—Georgii Vicelii, *Catechismus major*. Lipsiae 1535, również metodą dyalogiczną ułożony. Przy tym K-ie był inny, mały p. t. *Instructio puerorum ecclesiae*.— Niepośledniej wartości był K. arcbpa mogunckiego Alberta, dołączony do t. zw. *Reformationi* (r. 1543), w którym też znajduje się wskazówka dla proboszczów, jak mają z pożytkiem nauczać K-u.—Piotr Soto dominikanin napisał w formie dyalogicznej *Libri de institutione christiani hominis*. K. ten zalecony był na koncylium w Augsburgu w r. 1548.—Fryderyka Nausea, *Catechismus catholicus* w r. 1543 wydany i dedykowany pżowi Pawłowi III. W dedykacyi autor rzuca pewne światło na stan nauki K-u w swoich i dawniejszych czasach.—Wolfganga Betulano, *Catechismus* w 1595 r. napisany i inne.

Dr. Moufang w swojem źródłowem dziele o Katechizmach katolickich XVI w. (Mainz 1881) wylicza 14 K-ów napisanych po niemiecku w XVI w., oprócz bardzo wielu pisanych po łacinie. Rzeczą jest pewną, że Luter przy układaniu swych K-ów posiłkował się katolickimi, na których się wzorował i z których wiele czerpał. (Por. Schöberl, *Das Kath. Schulkatechismus in seiner Geschichte*, Kempten 1885, p. 28).

O K-ie Rzymskim z polecenia Soboru Trydenckiego ułożonym ob. osobny art. K. rzymski.

Po Soborze Trydenckim koncylia prowincyonalne, równie jak i pże i bpi często powołują się na dekrety tego soboru i naglą pasterzy do spełnienia wielkiego obowiązku nauczania ludu K-u. W r. 1571 bp monastyrski Jan de Hoja otrzymał od Piusa V pozwolenie wydania K-u rzymskiego po niemiecku. Co też dopełnił, wydając w r. 1572 K. w Kolonii. Synod Koloński (tit. 2, c. 10) w r. 1662 przypomina, aby nauczanie K-u sumiennie się odbywało. Synod w Aichstädt w r. 1700 zatwierdza zasady nauczania K-u wieleb. Bartłomieja Holzhauzera i zaleca je pasterzom.

Znane są zasługi świątobliwego i uczonego bpa monastyrskiego Franciszka Fryderyka Fürstenberga (1763—1810 r.) w sprawie odrodzenia nauczania K-u w Niemczech, który wspólnie z pełnym ducha bożym kapłanem Bernardom Overberg'em obmyślił sposób nadania nauczaniu katechetycznemu, zwłaszcza popularnemu, trwałych podstaw; w tym celu Fürstenberg ułożył odpowiednią metodę, według której cały materyał katechetyczny opracował. K-y według tej metody ułożone wydał Overberg. Z nich 2 są najważniejsze: *Grosser Katechismus*. 1804 i *Kleiner Katechismus*. 1807.

W Austryi w r. 1765 napisany został przez Ignacego Franciszka Felbigera, *Catechismus explicatus*, wydany z rozkazu Maryi Teresy, do użytku szkolnego. (Por. Chodani, *Teol. past.*, str. 73).

W XIX stuleciu cała powódź K-ów ukazała się w Niemczech. Z nich godne są uwagi: K. ks. Krzysztofa Schmida (1834 r.), aprobowany przez Grzegorza XVI, z wielkiem uznaniem przyjęty; K. O. Józefa Deharbe'a jezuity wyd. w r. 1847. Cieszył się wielką powagą na ziemiach niemieckich. Jest potrójny: większy, średni i mały. Zaopatrzony aprobatę 14 bpów, w r. 1850 uznany na konferencyi bpów bawarskich w Freisingu za najlepszy, został przez autora nanowo opracowany i w r. 1853 z aprobatą episkopatu bawarskiego się ukazał. W wielu dyecezyach niemieckich jako dyecezyalny przyjęty. (Por. Schöberl, *Der kath. Schul - Katechismus*. p. 34). K-y Deharbe'a zalecają się prawowiernością nauki, krótkością, jasnością definicyj i doskonałym układem materyi katechetycznej. Używają ich obecnie prawie całe Niemcy, Węgry, Czechy i Polska.

W ostatnich latach żywo zakrzątano się w Niemczech sprawą ujednostajnienia różnych K-ów w dyecezyach niemieckich używanych. Za podstawę takiego typowego K-u, który miał być obowiązującym dla dyecezyj południowych Niemiec, wzięto K. Deharba. K. ten został odpowiednio przerobiony przez ks. Jakóba Lindana T. J. (Regensburg 1909, wyd. 5-e). Po 3 latach próby K. ten został w zasadzie przyjęty jako prowincyonalny dla dyecezyj południowych Niemiec, lecz faktycznie podniesiono pko niemu tyle poważnych zarzutów i krytyk, że przyjęcie go jako obowiązującego, choćby w jednej z wy-

mienionych dyecezyj, uważać można za rzecz bardzo wątpliwą.

Bpi prowincyi Wiedeńskiej, stosując się do życzeń Piusa IX (*Litt. apost. d. 5 nov. 1855*) wyrażonych w Liście apost. do krdłów, arbpów i bpów Cesarstwa Austryackiego, postanowili na koncylium prowincyonalnem Wiedeńskiem (tit. VI, c. 9), aby w całej prowincyi wiedeńskiej, we wszystkich szkołach elementarnych, publicznych i prywatnych używano jedynie K-u ułożonego według K-u Kanizyusza, innych zaś choćby najlepszych zaniechano.

We Włoszech dekrety sob. Trydenckiego, odnośnie K-u, znalazły oddźwięk w sercach wielu mężów, nauką i pobożnością sławnych, wśród których pierwsze miejsce bez zaprzeczenia zajmują dwaj reformatorowie nauki katechetycznej: św. Karol Boromeusz i kard. Bellarmin.

Św. Karol Boromeusz z niewyczerpaną gorliwością usiłował wprowadzić w życie wszystkie, a zwłaszcza tyczące się nauczania K-u, dekrety soboru Trydenckiego. Na licznych koncyliach odbytych w Medyolanie np. na I-ym w r. 1565 (pars I *de fide cath.* § 5); na III-im (*tit. de scholis*); na IV-ym (*tit. de doctr. chr.*) i innych, znajdujemy bardzo wiele dokumentów pasterskiej pieczołowitość Św., tyczących się naucz. K-u, szkolnictwa i t. d. (Por. Labbei *Coll. Conc.* t. IV, p. 248, 375, 444). Sam układał liczne tablice synoptyczne, zawierajace K. (Por. Aug. Valerius, *Vita S. Caroli Bor.*); utworzył 740 szkół niedzielnych dla rzemieślników, w których nauczano ich K-u; powołał do życia liczne kongregacye wiernych, którzy innych nauczali zasad wiary; kazał rozdawać i rozrzucać K-y itd. Pomagały w tej zbożnej pracy św. pasterzowi zgromadzenia i zakony: Somasków, Barnabitów i Pijarów, którzy stworzyli nową metodę nauczania. Podzielili oni K. na 3 części: credenda, agenda, speranda. Cechowała tę metodę prostota i jasność wykładu.

W Rzymie powstały bractwa czyli kongregacye, złożone z kapłanów i świeckich, którzy poświęcili się pomaganiu proboszczom przy nauczaniu K-u. Pius V 1571 r. bractwa te zatwierdził. W r. 1607 Paweł V obdarował je różnymi odpustami. Toż samo czynili i następni pże, zwłaszcza Grzegorz XV (Const. „*Pietatis et christianae charitatis*“ a. 1622) i Klemens XII (Const. „*Pastoralis officii*“ a. 1736).

Drugim mężem który przyczynił się bardzo do odrodzenia nauki K-u we Włoszech a poniekąd i w całym Kle, był krdł. Robert Bellarmin. Pż Klemens VIII-my powierzył mu przerobienie K-u Marka de Sadis Cusani dla użytku popularnego. K. ten ukazał się w Rzymie w r. 1597 p. t. *Dottrina cristiana breve*, z aprobatą i pochwałą pża (Const. „Pastoralis Rom. Pontificis“). Używał on tak wielkiej powagi, że zamyślano uczynić go obowiązującym w całym Kle. Wkrótce potem Bellarmin napisał drugi K. obszerniejszy: *Dichiarazione piu copiosa della dottrina cristiana.* Roma 1598.

K-y Bellarmina przejrzane przez Kongr. Reform. w r. 1598, zostały przepisane dla użytku dyecezyj Państwa Klnego; w r. 1633 dla missyj wschodnich (Breve Urbani VIII d. 22 febr. 1633 a.). To też liczne ukazały się ich wydania we wszystkich prawie językach. Samych polskich edycyj liczą do 25 (*Przegl. kat.* 1873 str. 8). Estreicher (*Bibliografia*) i Sommervogel (*Bibliothèque de la Comp. de Jesus*, Bruxelles. 1890, 4-o, t. I, k. 1199—1202) wyliczają ich więcej.

W r. 1725 Klemens VIII na konc. rzyms. (tit. I, c. 4) na nowo K. Bellarmina zaaprobował. W tymże czasie, za staraniem tego pża, wydano *Instructio pro liberis ad I Comm. accessuris in forma dialogica...* duodecim capitibus absoluta. (Por. *Conc. Rom. hab. a. 1725*, ed. Aug. Vind. 1726, p. 5, 93, 109 i 300). Benedykt XIV znów polecił (konst. „*Etsi minime*“ 1742) ten K.; przytem wyraził życzenie, by wszyscy proboszczowie przy wykładzie nauki chijańskiej jednej trzymali się metody, przynajmniej w pewnem mieście i dyecezyi. (Por. *Bullarium Magn.* ed. Luxemb. t. XVI, p. 64). Toż samo uczynił Klemens XIII w r. 1761 w konst. *In apost. agro.*

Materyał katechetyczny w Kat. Bellarmina podzielony jest na 3 części, według 3 cnót teologicznych: 1-mo Wiara obejmuje: Symbol; 2-o Nadzieja: Modl. Pańską i Pozdr. Aniels.; 3-o Miłość— Przyk. boskie i klne; Sakramenta, które

ją podtrzymują; cnoty i przeciwne im grzechy. W końcu jest rozdział o rzeczach ostatecznych. Forma dyalogiczna.

Hiszpania i Portugalia już w XV w. miały swój K. zawierający zasadnicze punkta nauki chijańskiej. Świadczy o tem koncylium w Tortozie (Conc. Dertusanum. c. 6) w roku 1429-tym. Każdy proboszcz miał podręcznik, w którym wypisane były: symbol, dekalog, sakramenta, grzechy i cnoty, z krótkiem ich objaśnieniem. Dla sprawy odrodzenia K-u przyczynił się tu dużo zakon Kaznodziejski. Z jego członków pisali K-y: Jan od św. Tomasza p. t. *Wykład nauki chrześcijańskiej*. Walencya 1565, 4-o—po hiszpańsku. K. ten nazywano „opus aureum.“ (Por. Quetif et Echard, *Scriptores Ordinis Praedicatorum*); Ludwik z Grenady, *Compendium doctr. christ.*, Valentiae 1644; Piotr z Korduby napisał K. dla użytku Indyan. (Mexico 1544).

Głównym był też K. napisany przez Marcina Pereza d'Ajala, arcbpa Walencyi, wydany w Medyolanie w r. 1552 p. t. *El Catecumeno o christiano instruido*. Wielkie też zasługi dla sprawy K-u położył św. Franciszek Ksawery, który stosował nową metodę psychologiczną przy wykładzie K-u.

Odkrycie nowego świata na nowe tory naprowadziło nauczanie K-u. Bpi świeżo nawróconych ludów zrozumieli potrzebę jedności w nauce K-u. Synod odbyty w r. 1583 w Limie zaaprobował ułożony K. i polecił go przy nauczaniu na misyach. Na wzór tego K-u ułożono i wydano: *Doctrina christiana o Cartilla, catechismo breve*: Platica breve de la fe; catechismo mayor; annotationes scolias...; Ludwika de Valdivia S. J., *Doctrina christiana y cathecismo etc.* Lima 1606; *Cartilla para monstrar a leer y las cosas...*, i in. (Por. Hezard, *op. cit.* p. 182 i nast.).

W XVIII w. ukazały się K-y: Dom Pedro Marin'a, *Caton Christiano*. Madrid 1784; o Gaspari Astete, *Le Catecismo de la doctrina christiana*. Ostatni jest przeróbką dawnych i obecnie w całej Hiszpanii jest używany.

W Portugalii zajmował się sprawą K-u kard. Alfons, syn króla Emmanuela II († 1530). Brat Hyacynta Vetralla, kapucyn ułożył K. w języku portugalskim. pod tyt. *Doctrina christiana..., in quatuor linguas* etc. Romae 1650. (Por. Hezard, *Op. Cit.* p. 188). W r. 1850 lazarysta Joachim Józef Leite napisał K. p. t. *Cartilha Macaense...* dla dyec. Macao.

We Francyi w XVI w. sprawą K-u bardzo zajmowały się synody prowincyonalne. Poruszono tam myśl wydania K-u małego dla ludu. Wiele zasług w tym względzie położyły bractwa czyli kongregacye do nauczania K-u ustanowione. Tak zw. Doktrynaryanie założeni przez Cezarego de Bus i w r. 1592 przez pża Klemensa VIII zaaprobowani, rozwinęli w tym kierunku niezmordowaną działalność. Założyciel podzielił naukę chijańską, wykładaną w szkole, na K. mały, średni i wielki, według wieku i uzdolnienia uczniów. Zakon Braci szkół chijańskich, przez bł. Jana de la Salle, Lazarystów św. Wincentego a Paulo, zgr. Sulpicyanów przez Jakóba Olier (wyd. *Catéchisme des Enfants*. 1652), oraz Urszulanek dla nauczania dziewcząt założone, w równej mierze przyczyniły się swemi pracami do rozwoju nauczania katechetycznego.

W XVII w. zjawili się mężowie wielkiej nauki i nie mniejszej świętobliwości, którzy wydaniem swych K-ów wpłynęli decydująco na rozwój nauki katechetycznej. Na pierwszem miejscu postawić należy sławne K-y Bossueta nazywane „de Meaux.“ Było ich 3: a) K. dla początkujących; b) K. przygotowujący do I spow., Kom. św. i bierzmowania; c) K. zawierający wykład świąt i pobożnych praktyk—czyli poniekąd mający charakter liturgicznego. (Paryż 1687). Tak te, jako też i wielkie mnóstwo innych, w tym czasie powstałych, wydatnie różnią się od siebie metodą traktowania, objętością i t. p. Przyczyną tej różnorodności było to, że bpi poszczególnych dyecezyj, stosownie do potrzeb lokalnych, zmieniali, przerabiali, uzupełniali K. używany w szkołach ich dyecezyj, rozszerzając te zwłaszcza punkta nauki chijańskiej, które były napadane przez Jansenistów, al-

bo w obronie wiary pko Protestantom i t. d.

Głośnym był K. Klaudyusza Fleury, napisany metodą historyczną. Obejmował on historyę św. łącznie z nauką wiary i moralności. Przyjęty we wszystkich dyecezyach francuskich, obok innych w danej dyecezyi używnnych. Wydany w r. 1679 p. t. *Catéchisme historique*, z wielkiem uznaniem został przyjęty. Zamyka się w 2 tomach: I-szy zwany K-em mniejszym składa się z 2 części: historycznej i dogmatycznej; II-gi tom zawiera K. większy, również metodą historyczną napisany, lecz obszerniej i gruntowniej. W przedmowie autor zaleca metodę historyczną w nauczaniu K-u, wylicza jej dawność, zalety, sposób stosowania i t. d. K. ten jednak z powodu wielu błędów i niedokładności dostał się na indeks (Decr. 5 apr. 1728) z klauzulą „donec corrigatur."

Przewroty polityczne i burze religijne w XVII i XVIII, przez które przechodziła Francya, odbiły się też i na nauczaniu K-u. Powstała wielka różnorodność metod i wielość K-ów, nie zawsze z duchem Kła zgodnych. Żali się na to pż Klemens XIII. (Breve *In Dominico agro*, d. 14 junii 1761), i wyraża gorące życzenie, aby nauczanie katechetyczne, w duchu wskazówek przez sobór Trydencki udzielonych, zreformowano i do metody K-u rzymskiego wrócono.

Po Konkordacie, gdy nowy porządek w sprawach klnych nastał, nowe też okazały się potrzeby i nowe stosowano metody nauczania K-u w różnych dyecezyach. W r. 1806 wprowadzono t. z. *Catéchisme de l'Empire*, dla użytku wszystkich kłów Francyi, zaaprobowany przez krdła Caprarę, który to K., przez cały czas trwania Cesarstwa, z konieczności wszystkie inne K-y wyrugował i dawniej używane metody zastąpił. Starożytną, tradycyonalną metodę zastąpiono nową, rozumową. Klasycznym przykładem przejścia do nowej metody są dwa K-y dyecezyalne paryskie, zaaprobowane przez arcbpa Affre'a (1846) i arcbpa Sibour'a (1852). Każdy z nich miał swoich naśladowców i zwolenników.

Ostatniemi czasy Sobór Watykański nową drogę nauce K-u utorował. OO. Soboru uznali potrzebę wprowadzenia pewnych zmian w metodzie nauczania K-u. Nadto oceniając niebezpieczeństwo płynące z różnych K-ów, używanych w jednej częstokroć dyecezyi, uznali za konieczne ułożenie powagą Soboru K-u małego „Catechismum parvum" (według K-mu Bellarmina i innych, wiekowe mających uznanie), któryby był obowiązującym dla wszystkich dyecezyj, z zaniechaniem dotąd używanych, różnych małych K-ów. K. ten miał być napisany po łacinie i następnie na języki narodowe wszystkich krajów przez bpów wiernie przetłumaczony. Tekst tego K-u miał być w całości zachowany tak, aby oddzielony był od różnych dodatków i wyjaśnień, któreby bpi uznali za właściwe, według potrzeb swych dyecezyj, dodać i niemi wspomniany K. uzupełnić. Przytem, jako podręcznik i pomoc do ustnego objaśnienia wyżej wspomnianego K-u małego, gorąco polecili proboszczom OO. Soboru K. rzymski, przez Sob. Trydencki przepisany. (Por. Mortin, *Les Travaux du Concile du Vatican*. Paris 1873, p. 113; *Omnium Conc, Vatic. Docum. Collectio* ed. Martin. Paderbornae 1873, p. 129; Vacant, *Dict. de la Théol.* Paris, 1905, t. II, k. 1960 i nast.; *Collectio Lacensis*, t. VII, c. 663—664; 725—728).

Zauważyć należy, że we wszystkich o K-e debatach i rozprawach, jakie w w. XIX miały miejsce, czy to w listach apłskich pży, czy na sob. Watykańskim, czy wreszcie na synodach prowincyonalnych, zawsze za wzorowe i klasyczne uważano 3 przeważnie K-y: K. rzymski, Bellarmina i Kanizyusza. Wytrzymały one bowiem podwójną próbę ogniową: ścisłej oceny teologów oraz doświadczenia wiekowego.

Leon XIII idąc za przykładem poprzedników swoich również o nauczanie K-u bardzo się troskał. K. rzymski nazwał „złotą księgą" i polecił go odczytywać seminarzystom (*Litt. encycl. ad clerum Gall.* d. 8 sept. 1899), a dając aprobatę w r. 1901, d. 3 grudnia na nową edycyę K-u Bellarmina, gorąco ten K. zalecił. (Por. *Analecta eccl.* Romae, 1902, decemb. p. 483).

Pius X pż zalecił K. napisany bezimiennie po włosku p. t. *Compendio della dottrina cristiana*. Roma 1905, jako obowiązujący w dyecezyach prowincyi

Rzymskiej, tak do nauczania publicznego jak i prywatnego; przytem wyraził życzenie, aby i inne dyecezye włoskie K. ten u siebie wprowadziły. K. ten dzieli się na dwie części: 1-szą stanowi Katechizm mały; 2-gą — większy. Dodane są: krótka liturgika, historya Kła, pacierz i inne modlitwy.

VII. Historya Katechizmu w Polsce.

Okres I. Przedtrydencki.

Rzeczą jest pewną, że od chwili zaprowadzenia wiary św. w Polsce, nauczano K-u we wszystkich kłach parafialnych, zwłaszcza większych. Pieśń „Bogarodzica“ była według Stanisława Grochowskiego, łącznie „z pacierzem i credo walną tablicą wiary“ Polaków. (Por. Bobowski, *Polska poezya klna.* Pieśni o Matce Boskiej. Nr. 1). Wujek nazywa tę pieśń „starym polskim katechizmem.“ I słusznie, zawiera bowiem ona główne punkta nauki chijańskiej i artykuły wiary. Używało jej duchowieństwo i lud jako K-u; śpiewano z nakazu synodów i bpów w każdym kle. I inaczej być nie mogło. Lud świeżo nawrócony z pogaństwa nauczać wypadało sposobem najdostępniejszym dlań i najbardziej mu miłym, w formie pieśni, litanii, pacierza i krótkich modlitw wierszem ułożonych. Śpiewając lud modlił się i zapamiętywał główne zasady wiary. Podobny charakter katechizmowy ma pieśń „Trójca Bóg Ojciec,“ „Boże w dobroci“ i inne, śpiewane przez lud, sługi kln, żebraków i chłopców.

Jeszcze w XV w. znane były i powszechnie używane pieśni wierszem ułożone, których treścią był wykład Dekalogu. Spis tych pieśni w liczbie 20 podaje Bobowski (*dz. cyt.*). Znane też i odmawiane były modlitwy po polsku. Wierzę w Boga i Dekalog znaleziono w rękopisie z pocz. XV w. (Por. Wisłocki, *Kat. ręk.* II, 327).

Około połowy w. XIII treścią K-u w Polsce był: Symbol, Modl. Pańska, Pozdrow. Anielskie, Sakramenta, Dary Ducha św., Grzechy główne, Dobre uczynki i Cnoty, jak widać z konstytucyj synodalnych. I tak, na synodzie wrocławskim r. 1248 legat pski Jakób (późniejszy Urban III pż) rozkazał „quatenus presbyteri singulis diebus dominicis et festivis post Evangelium dicant publice in vulgari suo Orationem Dominicam et Symbolum“ (Por. *Cod. dipl. Maj. Pol.* I, 240). Toż samo poleca synod włocławski z r. 1641, nakazując odśpiewywać Dekalog wierszowany po polsku. O obowiązku pouczania innych głównych części K-u mówi okólnik w roku 1266-tym przez krdła legata Gwidona na synodzie wrocławskim r. 1266 (cap. 83) wydany. Dekret synodu Łęczyckiego r. 1285 nakazuje kapłanom, by zamiast kazania wykładali ludowi: „Symbolum, Orationem et Salutationem Virginis Gloriosae“ po polsku. Synod prowincyonalny r. 1420 za Mikołaja Trąby arcbpa gnieźn. żąda, by kapłani uczyli „populum tam majorem quam minorem“ prawd wiary podstawowych. Synod prowinc. r. 1628 każe odmawiać po kazaniu pacierz.

K. odmawiano z ludem ustnie i uczono go na pamięć, i o ile okazała się potrzeba objaśniano; już to, być może, dla trudności przetłumaczenia K-ów łacińskich na język polski, już z obawy, by oświecony mało w rzeczach wiary lud, źle rozumiejąc dane mu do rąk K-y, nie popadł w błędy. Tem się tłumaczy, że do połowy XVI w. nie znajdujemy K-ów polskich. Jednakże konstytucye synodalne często wyrażały życzenia bpów, by w rękach kapłanów znajdowały się K-y po polsku napisane, „versione Romae examinata,“ ażeby tem łatwiej i z większym pożytkiem prawdy wiary były ludowi objaśniane.

W szkołach również nauczano K-u. Akt fundacyjny szkoły parafialnej św. Maryi Magdaleny we Wrocławiu w r. 1267 wydany, nakazuje m. i. aby uczono K-u, a mianowicie Modlitwy Pańskiej, Pozdr. anielsk., Symbolu wiary św. Atanazego. (Por. Karbowiak, *Szkoły parafialne.* Kr. 1896, str. 21). Uczono przez częste powtarzanie głównych rozdziałów K-u na pamięć. Treść K-u zapisywano na t. z. membranach, które sporządzali uczniowie. (Por. Karbowiak, *op. cit.* str. 25—26). Membrany te nazywały się *Disticha Catonis.* Jakkolwiek głównym ich celem było nauczyć języka i gramatyki łacińskiej, słusznie jednak do K-ów zaliczone być mogą, jak to zresztą wskazuje przedmowa do podobnej książki (w XV w. nanowo wydanej), gdzie autor wskazuje cel, jaki miał w pisaniu tej książki, aby mianowicie

„lectores gloriose viverent," „quo pacto morem animi componant;" toż samo wreszcie i z treści wywnioskować się daje. Treścią zaś są zdania o błaganiu Boga, o miłości rodziców, o unikaniu grzechu, o pogardzie bogactw i t. d. Pierwotnie książki te wydawano po łacinie; nowsze jednak poprawione i zmienione wydania z XIV i XV wieku mają pomiędzy wierszami i na marginesach objaśnienia polskie. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się egzemplarz tego rodzaju K-u, w poprawionej edycyi p. t. *Cato novus christianus, catholicus etc.* (Por. Karbowiak, *op. cit* str. 30—37).

Okres II. Potrydencki.

W połowie XVI w. już ukazują się w Polsce K-y po polsku i po łacinie. Nie są to jednak K-y w ścisłem znaczeniu wyrazu, lecz raczej traktaty teologiczno-polemiczne, pisane w obronie prawd wiary, przez Lutra zaatakowanych.

Jak w całej Europie tak i w Polsce herezya Lutra była przestrogą budzącą ze snu opieszałych pasterzy, zwłaszcza tych, którzy zaniedbywali uczenia K-u. Że dużo było pod tym względem niedbalstwa, że uznawano je powszechnie i że szukano środków do usunięcia zła, mamy na to dowody w pismach uczonych i pobożnych mężów z tej epoki. M. i. Antoni Possewin w liście de Stanisława Karnkowskiego w r. 1576 pisząc o potrzebie, pożytku i sposobie uczenia K-u katolickiego mówi: „Quid ergo? si ita posthac fiat (ut catechismum doceamus) existimabit populus aut hoc manesse, ab aliis, aut hactenus nos dormitasse, atque ut verum utrumque est, ita christiani hominis est, potius culpam suam agnoscere, quam Reipublicae periculo tegere privatum vitium." (*Epist. Poss.* ed. Ingolstadii 1583, p. 54).

Jak szczerze zabrano się do pracy nad katechizacyą dzieci i dorosłych dla zabezpieczenia ich od zgubnego wpływu nowinek luterskich dowodem tego liczne nakazy i rozporządzenia synodów w tej mierze wydawane np. synodu prowinc. 1607; łuck. 1607, 1726, 1765; warm. 1610; chełmsk. 1624; włocławsk. 1579, 1586, 1617, 1634; żmudzk. 1636, 1752; wileńsk. 1717, 1744; gnieźn. 1720; poznańs. 1720, 1738; płock. 1724; kijows. 1762. Nakazują nawet niektóre synody, jak np. prowinc. 1607; żmudzk. 1636; krakows. 1711; płocki 1733; kijows. 1762, by pasterze chodzili do domów swoich parafian i tam im K. wykładali.

Sławniejsze dzieła, które mają poniekąd charakter katechetyczny, z tej epoki są:

Antoniego z Napachania *Enchiridion t. j. Książki ręczne o nauce chrześcijańskiey itd.* Kraków 1558, jest to raczej dzieło teologiczno-apologetyczne pko nowinkom luterańskim. — *Articuli orthodoxam religionem sanctamque fidem nostram respicientes etc.* Cracoviae 1545, 8-o; jest to tłumaczenie dzieła lowańskich profesorów uniwersytetu. Najstarsze dzieło w Polsce w tej materyi.—Stanisława Hozyusza, *Confessio fidei catholicae.* Cracoviae 1553—dzieło gruntowne, napisane z polecenia synodu Piotrkowskiego w r. 1551; miało 30 wydań.

Następujące dzieła mają już więcej charakteru K-ów:

Kacpra Contareni krdła, *Katechesis Siue christiana Instructio.* Cracoviae 1558, in 8-o — jest to K. w pytaniach i odpowiedziach; nie zawiera całości nauki katolickiej.—Mikołaja z Szadku, *Parvus Catechismus Catholicorum.* Cracoviae 1560, in 8-o.—Benedykta Herbesta, *Nauka prawego chrześcianina i t. d.* Kraków 1566, 8-a.—Marcina Białobrzeskiego, *Katechizm albo Wizerunek prawey Wiary Chrześciańskiey itd.* Kraków 1567, 4-a, forma dyalogiczna.—Hieronima Powodowskiego, *Catechism Kościoła powszechnego i t. d.* Poznań 1577—książka w swoim czasie bardzo poczytna, forma dyalogiczna. K. ten był dwukrotnie przedrukowywany: w r. 1579 p. t. *Skarbnica Bibliey św. i t. d.*; w r. 1596 p. t. *Catechism katholicki itd.*

Za najstarszy druk polsko-litewski uchodzi K. przez o. Jakóba Ledesmę T. J. († 1575) oryginalnie po hiszpańsku napisany, a przez ks. Mikołaja Daukszę, kanonika miednickiego, z tłumacz. pols. na język żmudzki przełożony i w r. 1598 w Wilnie wydany p. t. *Katechismas arba moksklas kiekwienam krikszczionii prisvalos*; 2-ie wyd. ukazało się w Wilnie

w r. 1605, w narzeczu górnolitewskiem.

Nowy zwrót w nauczaniu K-u w Polsce nastąpił z chwilą wprowadzenia K-u Rzymskiego. Już Pius V pż starał się, by K. ten był przez znakomitych wiedzą i pobożnością mężów na język łaciński przełożony i wszędzie rozszerzony; niedługo potem starał się, by między innymi i na polski język K. ten przetłumaczono.

Przyjęto go w Polsce prawie wszędzie, i przez konstytucye synodalne zalecono do użytku w kle i w szkole; w szkole nawet jedynie Rzymskiego polecono się trzymać, (*Const. Synodorum sub Joanne Wężyk edit.* lib. 5, c. 26). W r. 1603 arbp Stanisław Karnkowski przepisał go dla swej archidyecezyi. Synod Piotrkowski pod krdłem prymasem Maciejowskim dla całej Polski go zalecił w r. 1607. Przytem Synod polecił, aby we wszystkie niedziele i święta proboszczowie jedną część kazania poświęcali na objaśnienie przypadającej ewangelii, drugą—na K. rzymski. (*Tit. de Doctr. Fid. Cath. prop.*). Toż samo zostało postanowione później na synodzie Piotrkowskim, pod prymasem Wężykiem w r. 1629 odbytym, na którym także debatowano nad polskiem tłumaczeniem K-u: „In quem finem curabit recudi Catechismus idem Conc. Trid. in Polonicum.“ (*Tit. de Prof. Fid. et Doct. Chr.*). Polecenie to weszło w życie w r. 1640 w Krakowie. Liczne też są decyzye synodów dyecezyalnych w sprawie K-u rzymskiego, np. na synodzie Łuckim 1607 r.; Warmijskim 1610 i 1623; Krakowskim r. 1621, 1711; Włocławskim 1634; Gnieźnieńskim dyecezyalnym 1643; Wileńskim 1717; Płockim 1733; Żmudzkim 1752, i w. in.

Z licznych tłumaczeń K-u rzymskiego, które ukazały się w języku polskim, najdawniejsze jest ks. Walentego Kuczborskiego, archidyakona pomorskiego i kanonika krakowskiego, dokonane z polecenia krdła Hozyusza p. t. *Katechizm albo Nauka wiary y pobożności krześcijańskiey według uchwały św. Trydentskiego Concilium.* Kraków 1568, in folio. Tłumaczenie to miało później wiele edycyj z których ważniejsze: Kraków b. r. i drugie wyd. 1643 in 4-o. Nowe wydanie nieco zmienione, ulepszone i piękniejszym językiem przetłumaczone przez o. Trankwilina Bielskiego Zak. Kazn. wyszło w Krakowie 1789, 3 tomy in 8-o; zawiera cenne szczegóły do historyi kat. Trydenckiego oraz wykaz bull i konstytucyj synodalnych, które ten K. polecały.

Tłumaczenie K. rzymskiego dokonane przez ks. Walentego Kuczborskiego, nie podobało się Karnkowskiemu, który polecił wydać nowe. Dokonanie nowego przekładu powierzył Jezuitom, albo też sam go dokonał, a przynajmniej pod jego opieką i dozorem uskuteczniony został. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. pols.* Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 168). Nowe to tłumaczenie ukazało się w Kaliszu w r. 1603, in 4-o. Zaleca się lepszym układem materyi i wytworniejszym językiem. Tekst K-u został podzielony na pytania i rozdziały; wydany powtórnie w Krakowie b. r. in fol., tamże 1643, in 4-o. (Wiszniewski, l. c.; Jocher, *Obraz hist. bibl.*). Inne jeszcze wydanie tego K-u (Wilno 1762, in 4-o) dokonane przez ks. Jana Brzezińskiego na nowo poprawione i jeszcze więcej ulepszone, ma w dodatkach cenne dokumenty o wydaniach K-u rzymskiego w ogóle, o konstytucyach synodalnych polskich tyczących się tego K-u oraz historyę przekładu dokonanego z rozkazu Karnkowskiego i t. p. Nowe wydania tego tłumaczenia wyszły: w Przemyślu w r. 1763 i 1769, in 4-o; w Poczajowie w r. 1806; w Warszawie w 1827, 3 tomy in 8-o, staraniem Modesta Watta Kosickiego.—Wydania ważniejsze przekładu ks. Kuczborskiego są: w Kaliszu w r. 1603; w Krakowie 1643 i 1789; tamże 1880 (najnowsze) nieco przez ks. Józefa Krukowskiego zmienione i ulepszone.

Wspomieć też należy o Katechizmie obrazkowym w Polsce, który w XVI w. ułożony został staraniem Hozyusza, przez kanonika Tomasza Tretera ok. r. 1573. Egzemplarz tego K-u znajduje się w Bibliotece Jagielońskiej. Zawiera 28 kart z 45 obrazkami symbilicznie przedstawiającymi Kł katolicki. Różne wydania tego K-u ukazały się w druku np. w Brunsberdze w r. 1612 i in. (Por. *Przegląd katolicki.* 1881, str. 171). Do tejże kategoryi K-ów zaliczyć

można polskie wydanie K-u Bellarmina dokonane w Augsburgu w r. 1616 i 1618, z pięknymi stalorytami, przez Jerzego Mayera.

Niezależnie od K-u Rzymskiego były w Polsce równocześnie w użyciu K-y Kanizyusza i Bellarmina (jednego i drugiego większy i mniejszy).

K. Kanizyusza przyszedł do Polski z Jezuitami, ich staraniem został wprowadzony i razem z nimi na ziemiach naszych rozwijał się i kwitnął. Najstarsze wydanie łacińskie tego K-u w Polsce ukazało się w Krakowie w r. 1576, in 8-o p. t. *Parvus Catechismus Catholicorum etc.*(Por. Brown, *Bibliot pisarz. assyst. pols. T. J.* Poznań 1862, 8-a, str. 481); pierwsze zaś polskie tłumaczenie w r. 1565; inne dokonane zostało przez ks. Jakóba Wujka T. J. w Krakowie 1570 r. p. t. *Maluczki Katechizm Kościoła powszechnego przez Piotra Kanizyusza Th. Zebrania Pana Jezusa napisany.* Kraków 1570, dedykowany Annie Jagiellonce. Był podręcznikiem szkolnym. Inne wydania krakowskie 1576, 1579, 1580, 1581. (Por. Załęski, *Jezuici w Polsce.* Lwów 1900, t. I, cz. II, str. 714).

Prymas Karnkowski pobudzony, być może listem Possewina do Iwona Tarteryusza, o potrzebie nauczania K-u polecił kanonikowi wiślickiemu ks. Tomaszowi Płazie, aby wzmiankowany list wydał. Co też ten uczynił w Krakowie r. 1583. Do tego dzieła dodany został *Parvus Catechismus catholicus* Kanizyusza, w tymże r. 1583, w Krakowie wydany.

Wkrótce ukazały się różne wydania i przekłady małego K-u Kanizyusza: po łac. i po grecku w Gdańsku 1645 r.; po łacinie w Krakowie 1641, 1691, 1703, 1705, 1610; w Poznaniu 1596, 1597, 1797, 1777, 1778; tłumaczenie ruskie o. Wasyla Zamaskiego T. J. w r. 1585 p. t. *Katichizis ili nauka wsiem prawosławnym christianam.* (Por. Załęski. *Op. cit.* t. I, cz. II, str. 552) i polskie, przez tegóż 1582; wyd. łacińskie w Wilnie r. 1713, 1768, 1772 i 1786, wyd. polsko-łacińskie w Krakowie 1850; w Kaliszu 1718; w Toruniu 1774: w Połocku 1794.—Wyd. polskie: w Krakowie 1691, 1769, 1815; w Warszawie 1751, 1755; w Wilnie 1705, 1758, 1772. 1786 (po pols. i po łac.). — K. większy Kanizyusza wyszedł w Królewcu r. 1698, po łac. i po polsku; w Warszawie r. 1702, po franc. i po polsku; w Krakowie 1815 po polsku.

K. Bellarmina również używany był obok Rzymskiego i konkurował z Kanizyuszowym. K. Bellarmina polecają na równi z Rzymskim do użytku w szkole i w kle synod prowinc. w Piotrkowie w r. 1607 za krdła Bernarda Maciejowskiego i synod łucki z tegóż roku. Mniejszy i większy był w użyciu. Dwadzieścia pięć wydań polskich liczy „Przegląd katolicki“ (1873, str. 815). Estreicher (*Bibliogr. pols.* Kraków 1891, t. XII, str. 346—450; *Bibliogr. XIX. stul.* Kr. 1872, t. I, str. 80—81) i Sommervogel (*Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1890, t. I, k. 1199—1202) cytują ich więcej. Pierwsze wydanie łacińskie K-u Bellarmina było dokonane z włoskiego w r. 1605 i 1606 w Krakowie i przez Marcina Szyszkowskiego bpa Łuckiego, dedykowane księciu Władysławowi, synowi Zygmunta III, dla użytku dyecezyi Łuckiej p. t. *Compendium doctrinae christianae.* Najdawniejszem polskiem tłumaczeniem tego K-u było wydanie z r. 1608 p. t. *Summaryusz nauki chrześciańskiey.* Kraków 1608 roku; Toż Kraków 1619 r. Wprawdzie Wiszniewski (*Hist. Lit.* t. IX, 218) wspomina o przekładzie Kaspra Sawickiego (Wilno 1606), ale ani Brown, ani Sommervogel go nie cytują. Wślad za temi wydaniami poszły inne. W r. 1616 K. Bellarmina przetłumaczony został na język polski przez Jerzego Mayera w Augsburgu, dokąd sprowadzano w tym celu czcionki polskie. Wydanie to ozdobiono pięknymi stalorytami. We dwa lata później ukazało się tegoż K-u drugie wydanie p. t. *Nauka chrześcijańska*, Auszpurg 1618.

Z innych wydań łacińskich K-u Bellarmina w Polsce ukazała się edycya: w Wilnie 1655. Polskie zaś tłumaczenie, według Estreichera i Sommervogla, oprócz wyżej wymienionych, wydano: w Krakowie 1755, 1775 i 1842; w Warszawie 1796, 1824; w Wilnie 1752, 1790, 1799, 1809, 1810, 1811, 1819 (w Wilnie i Warszawie), 1826, 1830; w

Częstochowie 1781, 1796; w Krzemieńcu i Warszawie 1724; w Rzymie 1844 (w tym roku pod różnymi tytułami było 3 wydania); w Lesznie 1844, 1845; w Paryżu 1844; w Berlinie 1845, 1850 i 1859 (Katechizm większy). Wydanie litewsko-polskie w przekładzie ks. Antoniego Drozdowskiego ukazało się w Wilnie w r. 1818 p. t. *Pamokslas Krikszez ioniszkas isz walas Klemensa VIII.* Okazuje się tedy, że polskich wydań K-u Bellarmina w Polsce było przeszło 30, nie licząc wydań łacińskich w Polsce dokonanych.

W XVIII w. ukazało się dużo K-ów w języku polskim oryginalnych lub tłumaczonych; wiele z nich, o charakterze polemicznym, uwzględnia przedewszystkiem artykuły wiary sporne, atakowane przez dyssydentów np. Stan. Brzeżańskiego, *Owczarnia w dzikim polu itd.* Lwów 1717, 4-a; Tom. Łąckiego S. J., *Katechizm albo nauka o wierze itd.* Wilno 1733; Sigfrida Dispensatora, *Katolicka informacya* (tłum. z niem.) Częstochowa 1753 i 1790, 8-a; i w. innych, których spis dokładny i pracowicie zebrany podaje ks. Chodyński w art. Katechizm (*Enc. Kośc.* ks. Nowodworskiego, t. X).

W tym też wieku przyszedł do nas z Francyi K. historyczny Klaudyusza Fleury. Najdawniejszym przekładem polskim tego K-u jest Maryanny od św. Magdaleny zakonnicy w Gdańsku wyd. w r. 1704 i 1767. Inne przekłady i wydania liczne ukazały się w XIX w. jak np. po franc. i pols.: Warszawa 1800, 1805 i 1812 (dwukrotnie); w tłumaczeniu ks. Szymona Bielskiego pijara wyd. polskie: w Warszawie 1816, 1817, 1818, 1830, 1850; w Wilnie 1809. 1812, 1816, 1819, 1824, 1825, 1828, 1853; w Berdyczowie 1824, 1825; w Lublinie 1823; we Wrocławiu 1819, 1831 po franc. i pols.; w Łowiczu 1819 r. Tegoż autora K. historyczny większy, przekład Szymona Bielskiego pijara wyszedł w Warszawie 1812, 1819, 1830, 1831, 1834, 1847; był używany w szkołach; w Krakowie 1821.

Wreszcie z powodzi K-ów XIX w. wymieniamy niektóre tylko, mające pewną wartość lub więcej używane z różnych względów. I tak: *Katechizm do użycia wszystkim kościołom państwa francuskiego.* Łowicz 1809. K. ten z rozkazu bpa Ferdynanda Cieehanowskiego został przedrukowany w Warszawie w r. 1811, dla dyecezyi chełmskiej obrz gr. przepisany i przez dyrekcyę naukową dla szkół krajowych wskazany. Przedrukowano go powtórnie w Łowiczu w r. 1819. Arcbp Ignacy Raczyński rozporządzeniem swojem z dn. 26 stycz. 1809 r. przeznaczył ten K. dla swej archidyecezyi i dla dyecezyi warszawskiej, której był podówczas administratorem, dla użytku szkolnego i klnego. Bpa Jana Albertrandi'ego, *Katechizm mniejszy i większy.* Wilno 1817, 1825, 1830, 1851, 1856; Berdyczów 1825 — używany w szkołach i w seminaryach. — ks. Michała Korczyńskiego, *Katechizm dla dzieci wiejskich.* Lwów 1822, 1829, 1841 w 2 t. — dzieło dla katechetów przydatne.—Jana Kantego Chodaniego, *Nauka chrześć. katol. religii.* Wilno 1823 — dzieło pożyteczne. — Leonharda bpa, *Nauka chrześcijańska dla młodzieży poczynającej,* tłum. z niem. Warszawa 1825; było tej książki wiele wydań, gdyż używano jej w szkołach, chociaż żadnej wartości pedagogicznej nie miała. Ostatecznie przerobił ją i pomnożył ks. Franciszek Rakowski. (Warszawa 1871), lecz i to wydanie bez wartości. — Ks. Piotra Błachowicza, *Nauka chrześ. dla użytku instyt. płci żeńskiej.* Warsz. 1830, 1835, i inne.— Ks. Antoniego Putiatyckiego, *Mały Katechizm.* Warszawa 1836 i inne bardzo liczne wydania; używany w szkołach. W r. 1891 ukazało się we Włocławku nowe poprawione wydanie tego K-u. K. ks. Putiatyckiego do lepszych zaliczyć się może, mimo braków i usterek.—*Dar Boży czyli nauka chrześcijańska dla dzieci i prostaczków.* Rzym 1855; Berlin 1869 — do lepszych K-ów się zalicza. — Ks. W. Lewandowskiego, *Mały K. rzym. kat.* Poznań 1853, 1857, 1860; Gniezno 1861, 1862, 1863 – zalecony przez arcbpa Leona Przyłuskiego do użytku w szkołach parafialnych; następnie przez ks. Macieja Pajora uzupełniony i wydany w Krakowie 1868 r. —Na bliższą uwagę zasługuje K. ks. Deharbe'a T. J. wydany po niemiecku po raz pierwszy w r. 1847 w Regensburgu, wielokrotnie był na polski tłumaczony, przerabiany i wydawany. Niepospolitej wartości ten K.

usiłuje zwłaszcza w Poznańskiem i w Galicyi rugować inne. Wydany po polsku po raz pierwszy i przerobiony przez ks. A. Szelewskiego w Warszawie w r. 1855 p. t. *Kat. rzyms. kat. czyli zbiór nauki chrześ. z krótkim zarysem dziejów religii itd.*; następnie w r. 1862 w Brunsberdze p. t. *Kat. rzym. kat. dla szkół ludowych*; w r. 1864 na nowo przetłumaczony w Poznaniu przez ks. Edw. Likowskiego p. t. *K. rzym. kat. dla doroślejszej młodzieży*, in 8-o, oraz przez tegoż *dla dzieci*. Poznań 1865, 1866; ostatnie wydanie w Warszawie 1906 p. t. *Kat. rzym. kat. większy* i takiż *mniejszy*; do najlepszych zaliczone być mogą. Przerabiali też i wydawali K. Deharbe'a: ks. Henryk Biega w Jaśle 1877, in 8-o; ks. Maryan Morawski T. J. *Kat. większy*. Lwów 1890, 1892, in 8-o; *Kat. mały* 1894; ks. Zygmunt Gorazdowski we Lwowie: *Katechizm*. 1884, wyd. 5-te; *Kat. mały* 1885 in 8-o, i inni. — Ks. Gracyana Rzewuskiego, *Kat. większy i mniejszy*. Warszawa 1866 (i dalsze wyd. bardzo liczne) również na Deharbie osnuty—jeden z lepszych K-ów.—ks. Floryana Kosińskiego tłum. z niemieckiego ks. Rajmunda Kocha *Krótki kat. nauki katol.* Warszawa 1868,—zaleca się dobrym układem, treściwością i dokładnością.—ks. Franciszka Płoszczyńskiego, *Kat. rzym. kat.* Warszawa 1872 — systematyczny i treściwy lecz nieco trudny.—Ks. Rocha Filochowskiego, *Krótki katechizm*. Warszawa 1873. K. ten w niektórych dyecezyach metropolii warszawskiej powszechnie jest używany dla zwięzłości wykładu. Miał liczne wydania; wymaga uzupełnień. — Ks. Jana Siedleckiego, *Mały katechizm dla młodzieży*. Kraków 1876, starannie według zasad katechetyki opracowany.—Ks. Teofila Jagodzińskiego i Hollaka, *Systematyczny sposób wykładu religii i moralności dla głuchoniemych*. Warszawa 1876; ks. Teofila Jagodzińskiego, *Nauka religii dla głuchoniemych*. Tamże 1881 — dzieło wielkiej wartości dla każdego katechety; uczy metody sokratycznej oraz sposobów uzmysławiania pojęć abstrakcyjnych w nauce religii.—Ks. Piotra Stojakowskiego, *Katechizm większy i mniejszy* Warszawa 1877 i nast., był książką szkolną dlatego w licznych wydaniach się rozchodził. — Ks. Aleksandra Sokolika, *Katechizmy: mały, średni i większy*, oraz *K. historyczny*, wydane w Warszawie, zastąpiły po części K. ks. Stojakowskiego, chociaż go całkowicie nie wyrugowały. Ks. Tomasza Kowalewskiego, *Katechizm mały*. Płock 1901 —metodą historyczną i stanowi drugą część *Krótkiej Historyi św.* tego autora; Tegoż *Katechizm rzymsko-kat. większy*. Warszawa 1900, in 8-o. Dla ludu szczególnie zalecić należy: *Ojców naszych wiara święta, Katechizm przystępnie ułożony i przykładami objaśniony* przejrzał, poprawił i uzupełnił ks. Zygmunt Chełmicki. Warszawa nowe wydanie 1906. Służyć on też może, jako wyborne czytanie duchowne, z powodu licznych przykładów zaczerpniętych z dziejów naszych i żywotów Świętych, zwłaszcza patronów polskich. Z powyższego dzieła autor ułożył *Katechizm mały* nadający się do przygotowania do pierwszej Komunii św.

Z galicyjskich K-ów zasługują na uwagę wyd. w Tarnowie wyborne poręczniki ks. Walentego Gadowskiego *Katechizm mały, Katechizm krótki* i *Katechizm średni*—wszystkie pięknie ilustrowane.

Wiele innych K-ów, które ukazały się w ciągu XIX i na początku XX stulecia ze względu na ograniczone ramy artykułu przeznaczonego do Encyklopedyi, pomijamy.

W ostatich latach nastąpił pożądany zwrót w kierunku ujednostajnienia i udoskonalenia K-u dyecezyalnego i K-ów dla szkoły. Bpi polscy w Królestwie, idąc za radą i przykładem Piusa X pża, który dla prowincyi rzymskiej przepisał w r. 1905 poprawiony przez siebie a napisany przez niewiadomego autora K. p. t. *Compendio della dottrina cristiana*, wyd. w Rzymie, probowali K. ten zwany „prowincyonalnym“ lub „Piusowym“ wprowadzić w swoich dyecezyach jako dyecezyalny. Z inicyatywy ks. bpa Zdzitowieckiego, pasterza dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej przetłumaczono we Włocławku z wyżej wspomnianego podręcznika Piusowego *Katechizm dla małych dzieci* i t. zw. *Katechizm mniejszy*, i po 1 egzemplarzu posłano do każdej dyecezyi w Królestwie Polskiem, prosząc o rozpa-

trzenie i uwagi. Odnośne referaty odesłano do Włocławka, i po dokonaniu wskazanych poprawek, opracowano tekst K-ów. W celu ostatecznego unormowania sprawy, delegaci bpi wszystkich dyecezyj, zebrani w r. 1906 w Warszawie, tekst obu K-ów połączonych przyjęli i K., po dokonaniu niezbędnych poprawek i dodaniu niektórych rzeczy np. pacierza i pewnych pytań z K-u większego, został ostatecznie przez ks. ks. bpów z JE. ks. arcbpem Wincentym Popielem, metropolitą warszawskim na czele, zatwierdzony jako „K. prowincyonalny."

K. ten wydany został w Warszawie p. t. *Mały Katechizm Kościoła Rzymsko - Katolickiego* opracowany według katechizmu zaleconego przez Ojca świętego, Piusa X. Warszawa 1906, w 200,000 egzemplarzy. Dodać należy, że oprócz tego tłumaczenia poprawionego, znajduje się tłumaczenie wszystkich katechizmów zaleconych przez Piusa X., dokonane przez ks. arcbpa Franciszka Albina Symona, a mianowicie: 1) *Pierwsze początki Katechizmu dla małych dziatek*; 2) *Katechizm krótki*; 3) *Katechizm większy*; 4) *Nauka o Świętach Pana Jezusa, Matki Boskiej i Świętych Pańskich*; 5) *Krótka Historya Religii*. Katechizmy te wyszły w Warszawie 1908 r.

K. szkolny również jest przedmiotem troskliwej pieczy bpów, żywych dyskusyj, narad i wyczerpujących rozpraw. Wszyscy uznają niedostateczność podręczników katechizmowych obecnie używanych w szkołach. Królestwo niema dotąd dobrego podręcznika katechizmowego do użytku szkolnego. Galicya pod tym względem jest szczęśliwsza, wiele jednak i tam pozostaje jeszcze do zrobienia. Że dużo się robi w ostatnich czasach by uzyskać dobry K. dla szkoły, dowodem tego liczne ankiety w sprawie K-u, streszczane w specyalnych czasopismach klnych, jak np. w *Dwutygodniku katechetycznym* wychodzącym w Tarnowie, w *Gazecie kościelnej* lwowskiej, w *Miesięczniku Pasterskim Płockim*; zjazdy katechetów odbyte w Galicyi: w r. 1895 w Krakowie i 1897 we Lwowie; w Królestwie: w r. 1906 w Częstochowie, w r. 1906 i w 1907 w Warszawie, na których omawiano nietylko potrzebę dobrego K-u, ale wykazywano jego przymioty na podstawie zdobytego doświadczenia, zwłaszcza w czasach ostatnich; kursy katechetyczne jak np. w r. 1907 we Lwowie; wreszcie układanie zbiorowemi siłami programów nauki religii, w których szczególniejszą baczność zwrócono na dobre rozłożenie pomiędzy klasy szkół różnych typów materyału naukowego, zawartego w K-ie szkolnym małym, średnim i większym.

Wszystkie te usiłowania i przedsięwzięte prace, jakkolwiek nie odrazu uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, to jednak stopniowo wyświetlając ważną sprawę K-u szkolnego, wytykając braki napotykane w istniejących już podręcznikach, pozwalają zorjentować się w tej tak ważnej sprawie i torują drogę do napisania K-ów, któreby na razie, przynajmniej w części, odpowiedziały wymaganiom obecnych potrzeb, zanim zjawi się podręcznik idealny, wszystkim warunkom dobrego K-u odpowiadający.

Bibliografia. Oprócz wymienionych w samym artykule zaznaczyć wypada:

Eder, *Methodus catechismi catholici*. Lyon 1579; Frickius, *De catechisandi ratione veterum et recentiorum Ecclesiae*, Ulm 1729; Schmidt, *Methodus catechisandi*. Bambergae 1769; Devie mgr., *Méthode pratique* pour faire le Catéchisme. 1854, 2 tomy; Dupanloup, *Méthode générale de Catéchismes*, Paris 1861, 3 tomy; Tegoż, *L'Oeuvre par excellence*. Paris 1868; Weiss A. G., *Altkirchliche Pädagogik*. Freiburg 1869; Bürgel, *Geschichte der Methodik* des Religionsunterricht in der kath. Volksschule. Gotha 1890; Müller, *Eine katechetische Studienreise*. Wien 1900. (ob. także bibliografię przy art. Katechetyka).

Do historyi K-u w ogólności:

Dr. Langemack, *Historia catechetica*. Stralsund 1733—40 (protest.); Benda, *Kurze Geschichte der Religionsunterrichts*. Prag 1879; Schöberl, *Die Narratio des hl. Augustinus*, Dingolfing 1880; Göbl, *Geschichte der Katechese im Abendlande* vom Verfalle des Katechumenats bis zum

Ende des Mittelalters. Kempten 1880; Moufang C., *Katholische Katechismen d. XVI Jahrh.* in deutsch. Sprache. Mainz 1881; Probst F., *Katechese u. Predigt* vom Anfang d. IV bis zum Ende d. VI Jahrh. Breslau 1884; Brück dr., *Der religiöse Unterricht* für Jugend und Volk in der zweiten Hälfte des XV Jahrhunderts. Mainz 1886; Chevalier, *Répertoire.* Topobibliographie, t. I, c, 615; Leclercq, *Catéchese-Catéchisme* — Catéchumène, w *Dict. d'archeol. chrét.* Paris 1910, fasc. XX, k. 2530—2579.

Do dziejów K-u w Polsce oprócz gruntownie opracowanego artykułu ks. Chodyńskiego w *Enc. klnej.* ks. Nowodworskiego t. X, art. Katechizm i obszerniejszej pracy *Historya urzędu katechety*, stanowiącej część *Katechetyki katolickiej*, drukującej się w miesięczniku „Homiletyka" r. 1895 i nast., jako cenny i źródłowy przyczynek w danej kwestyi wymienić należy odczyt profesora ks. dra Jana Fijałka, miany na kursie katechetycznym we Lwowie d. 4 lutego 1907 r. p. t. *Dzieje Katechezy w Polsce*, w którym uczony historyk dał przegląd prac o tym przedmiocie, wskazał i określił pomniki katechetyczne i wreszcie dał zarys historyi Katechezy w Polsce w w. X—XII. Z żalem zaznaczamy, że odczyt ten dotąd nigdzie nie był drukowany; a z kilkudziesięciowierszowego streszczenia, zamieszczonego w „Pamiętniku pierwszego kursu katechetycznego we Lwowie" (Lwów 1908, str. 163) i innych czasopismach, nie wiele dowiedzieć się można.

Ks. J. Niedzielski.

Katechizm Rzymski. I. Historya K-u rz. Herezya luterańska XVI-go w. uderzyła nie na poszczególny jakiś dogmat wiary, ale na podstawy nauki katolickiej. Dla obrony zagrożonej w podstawach wiary konieczną było rzeczą nietylko zbić zarzuty nowatorów i wykazać błędy ich nauki, ale przedewszystkiem, zasadnicze dogmaty tej wiary i całość prawd tak jasno i gruntownie wyłożyć wiernym, aby ci, widząc ich niewzruszoność i piękność, najsilniejszymi nawet atakami herezyi zachwiać się nie dali. W tym celu trzeba było naukę od Chrystusa Pana podaną a w Piśmie św. i Tradycyi zawartą, zebrać i w streszczeniu, jako drogi skarb i źródło najczystszej nauki ewangielicznej, do rąk wiernym w formie K-u podać.

Uznanie potrzeby takiego K-mu dla duchowieństwa i ludu było wyrazem życzeń nie jakiegoś uczonego teologa albo synodu prowincyonalnego, ale gorącem pragnieniem i żądaniem całego Kła powszechnego. Życzenie to objawione zostało przez usta OO. soboru Trydenckiego.

Ojcowie Soboru, pod przewodnictwem pża, do spełnienia tego wielkiego zadania wydelegowali z pośród swego grona komisyę, której pomnikową tę pracę do wykonania powierzyli. Komisya składała się z trzech teologów wielkiej używającej powagi; wszyscy byli członkami zakonu Kaznodziejskiego, a mianowicie: Leonard de Marinis arbp z Lanciano, mąż wielkiej pobożności; Idzi de Foscarari bp Modeny i Franciszek Foreiro z Portugalii. Przed rozpoczęciem pracy upomniano komisyę, aby zaniechawszy właściwych zakonowi swemu teologicznych opinij, ogólnej Kła powszechnego nauki się trzymali.

Nie lada zadanie miała komisya do wykonania, jeżeli z jednej strony zważymy głębokość i obszar nauki katolickiej, a z drugiej obowiązek przedstawienia jej w formie zwięzłej i prostej, która miała cechować K., mający być typem nauczania katechetycznego; trudność pogodzenia panującego podówczas między teologami zwyczaju drobiazgowego i subtelnego dyskutowania, z wyrażonym przez Sobór życzeniem, by nauka w tym K. po prostu była przedstawiona „postpositis inutilibus quaestionibus" (Sess. XXIV, c. 8). Zrozumieli to opracowujący K. teologowie, i zaraz na początku K-u, w „Przedmowie" oświadczyli, że celem ich jedynym było opracować dokładny, praktyczny i użyteczny podręcznik teologii pozytywnej. Lecz ileż to pracy, mozolnych poszukiwań w Pś. św., OO. Kła, decyzyach Soborów i pomnikach liturgicznych musiano przedsiewziąć, aby godnie odpowiedzieć założeniu! A następnie ile roztropności i mrówczej pracy, aby to wszystko krytycznie i systematycznie zestawić! Pięć lat pracy na to poświęcono.

W ciągu 5 lat K. był napisany, w dwóch odstępach czasu, pod bezpośrednim kierunkiem św. Karola Boromeusza, przy współudziale wielu sławnych wiedzą i pobożnością mężów z różnych narodowości.

Pierwszy okres pracy od lutego r. 1562 do listopada 1563 stanowiły studya wstępne czyli przygotowawcze, jak zbieranie i zestawianie materyału naukowego. Trzy następne lata, już po skończeniu Soboru, od grudnia 1563 do r. 1566 — stanowiły drugie stadyum pracy — wykończenia tego pomnikowego dzieła. Naprzód cały materyał naukowy stanowiący całość nauki katolickiej, rozdzielono pomiędzy pierwszorzędnych teologów, i tak krdł Seripandus augustyanin podjął się opracowania IX art. Składu aplskiego; Michał de Medina O. M. — IV art.; O. Galesinus opracował i piękną łaciną oddał Dekalog; Muzio Calini arcbp. z Zara opracował część Symbolu i Sakramenta; Juliusz Poggianus—Modlitwę Pańską i Symbolu część. Praca była ukończona w r. 1566. Za radą św. Karola Boromeusza pż Pius V-ty powierzył K., ułożony w pierwotnej redakcyi po włosku, do przetłumaczenia na język łaciński i wykończenia pod względem językowym całą tę pracę wytrawnym teologom, wśród których najsławniejszy był Paweł Manutius „Vir omnis i totius antiquitatis studiosissimus“ który K. r. „latinitate et stylo ciceroniano donavit;“ niemniej sławnym był Juliusz Poggianus rzadki znawca łaciny. (Por. Graveson, *Op. t. VII*, ed. Venetiis 1740 p. 146; Salo Ant., *Biographia di San Carlo Boromeo scritta etc.* Milano 1858, p. 249—245).

Tak opracowany K. przedstawiono pżowi Piusowi V, który powierzył ostateczną jego rewizyę krdłowi Sirlet. Krdł Sirlet wziął sobie do pomocy dwóch sławnych współpracowników dominikanów: Tomasza Enriquez'a i Eustachiusza Locatellus'a. Dopiero po tej ostatniej rewizyi św. Karol Boromeusz zdecydował się nazwać K. rz. „praeclarum opus et luculentum, in quo pie sancteque vivendi praecepta et documenta comprehensa fere sunt omnia.“

Dodać należy, że K. r. w pierwotnej redakcyi wyszedł w tekście ciągłym, bez podziałów. Dopiero w r. 1572 Andrzej Fabricius podzielił go na księgi i rozdziały; w r. zaś 1574 na pytania i odpowiedzi. K. wydrukowany został przez Aldona Manutius'a w Rzymie in fol. p. t. *Catechismus ex decreto concilii Tridentini ad Parochos Pii V jussu editus.* Nazwano go *K-em Rzymskim* a także *K-em soboru Trydenckiego.* Zaaprobowany przez Piusa V i później przez Grzegorza XIII brevem w r. 1583 polecony. Wkrótce potem przetłumaczony na różne języki we Włoszech, Francyi, Niemczech i Polsce (ob. art. Katechizm. VI. Historya katechizmu w Polsce) szybko się rozszerzył. W każdym kle katedralnym i kolegiackim, zakonnym i parafialnym znajdował się jeden egzemplarz K-u r. w mocnej oprawie za pomocą łańcucha przytwierdzony lub zawieszony w dostępnem miejscu, aby wszyscy mogli się go w każdej chwili radzić i w nim się rozczytywać. W seminaryach duchownych i przy egzaminie neoprezbyterów stale był używany.

W w. XVI i XVII był w wielkiem poważaniu i w ciągłem użyciu. Przeszło 20 synodów prowincyonalnych i wielka liczba dyecezyalnych udzieliła mu swych aprobat, gorących pochwał i nieustannie do użytku wskazywała.

W początkach XVIII w. pż Klemens XIII odnowił rozporządzenie swych poprzedników, odnośnie do K-u r. i dodał swoje uwagi i zachęty, wykazując znaczenie i podnosząc użyteczność tej księgi, którą „veluti catholicae fidei et christianae disciplinae normam Romani Pontifices pastoribus propositum voluerunt.“

Rewolucya i smutne jej następstwa w różnych krajach sprawiły, że K. r. poszedł w zapomnienie i prawie że całkowicie przez pasterzy i kaznodziejów był zaniedbany. Kł jednak nigdy nie zmienił swego zdania o ważności i pożytku tego dzieła. Gdy na soborze Watykańskim poruszono sprawę wydania małego K-u dla całego Kła, OO. soboru za najodpowiedniejszy dla proboszczów komentarz, przy objaśnianiu K-u, uznali K. r. Zauważyć przytem należy, że ile razy była mowa o potrzebie K-u i jego przymiotach, zawsze wśród wzorowych K-ów, jako typowy, wskazywano K. r.

II. Ważność K-u rz. Już to, co sobory, pże, synody prowincyonalne i

uczeni o K-ie r. powiedzieli, wystarcza by cenę jego i zalety wyrozumieć. Według tych poważnych dokumentów i zdań K. r. jest najczystszem źródłem nauki katolickiej, z którego każdy bez obawy czerpać może. Dla kapłanów K. r. jest treściwym a jednak całkowitem podręcznikiem teologicznym. Powiedział ktoś, że K. r. jest prawdziwą summą nauki św. Tomasza z Akwinu, przez jego wiernych synów ułożoną. Użyteczny zarówno dla spowiedników, duszpasterzy i kaznodziejów. Szczególniej dla tych ostatnich się nadaje, jako bogate źródło do kazań i nauk. W tym celu dodany został do niektórych wydań K-u rz. wykaz t. z. *praxis*, wskazujący, jak cały materyał katechetyczny równomiernie rozłożyć na wszystkie niedziele i święta, i połączyć jego wykład z objaśnieniem perykopy ewangelicznej, na daną niedzielę czy święto przypadającej. Dla każdego wiernego K. rz. jest doskonałym podręcznikiem katechizmowym, z którego nauczy się gruntownej znajomości rzeczy bożych; jest bodaj jedną z najlepszych książek duchownych do czytań pobożnych, która oświeci, pobudzi do miłości Boga i bliźnich, a przez to stanie się fundamentem do prawdziwej i gruntownej pobożności. K. rz. nakoniec jest świetnym wzorem nauczania ściśle katolickiego, na pomnikach tradycyi chijańskiej opartym, wskazuje metodę nauczania wiekami stwierdzoną i uświęconą Jest bowiem: 1) w orzeczeniach i definicyach ściśle teologiczny; 2) naukę podaje opartą na faktach historycznych i pozytywnych Tradycyi; 3) wnioski wyprowadza jasne i praktyczne; 4) w przedziwny sposób łączy moralność z dogmatem w wykładzie.

III. Analiza K-u rz. K. dzieli się na 4 części główne; na rozdziały i paragrafy. Każdy paragraf stanowi sam w sobie całość skończoną. Zadziwiający jest układ materyału naukowego w K. rz. Jest on oparty na Tradycyi i logicznie przeprowadzony. Dzieli się w ten sposób:

Dział I. *Wiara*—zawiera wykład *Symbolu.*

Dział II. *Łaska* — podaje sposoby jej nabycia cz. *Sakramenta.*

Dział III. *Cnota i grzech* cz. wykład *Dekalogu i Grzechów.*

Część IV. *Modlitwa*—objaśnia *Modlitwę Pańską, Pozdr. Aniel.* i *Ceremonje.*

Te 4 działy K-u rz. odpowiadają najzupełniej głównym częściom nauki chijańskiej w starożytnym Kle wykładanej, jak to widać z Ps. św., (II. Tim. II, 17, 18; I Cor. XV, 12; Hebr. VI, 1, 2; Math. V—VIII; Joan. XIII—XVIII; Math. VI, 5—13; VII, 7—11), z pomników katechetycznych OO. Kła i dekretów Soborów. — Przytem w logicznym porządku i harmonijnej zależności te 4 części K. rz. tak są ułożone, że jedna z drugiej wypływa, jedna drugą dopełnia i objaśnia. Układ jest taki: dogmata *wiary* oświecają rozum; *łaska* porusza serca, krzepi wolę i ożywia całe życie wewnętrzne człowieka; udziela się ona przez *sakramenta* przez Jezusa ustanowione; człowiek w ten sposób oświecony i łaską wsparty może zachować przykazania Boże; moc zaś potrzebną do ich zachowania przez modlitwę uprosić może.

Cz. I. Wiara (Symbol) wykłada wszystkie tajemnice w Symbolu zawarte. Szczególniejszą jasnością odznacza się wykład dogmatu Trójcy Przenajświętszej; działanie każdej z Osób Trójcy przez dzieła: Ojciec — w stworzeniu i rządzeniu światem; Syn— w pełnem mądrości Wcieleniu, narodzenie, życiu, męce, śmierci i chwalebnem zmartw. i wniebowst.; Duch św. — w powstaniu, rozwoju i żywotności K-ła, który zjednoczony węzłem Obcowania Świętych: walczących na ziemi, cierpiących w czyścu i tryumfujących w niebie, w Ciała Zmartwychwstanie cel swój ostateczny —Boga w żywociu wiecznym osiągnie. Cała więc pierwsza część K-u jest przepięknym wykładem Bożej ekonomii Chrystyanizmu.

Cz. II. Łaska (Sakramenta) jest świetnym wykładem: istoty, natury, składników, szafarstwa, skutków i wymaganych usposobień do godnego przyjęcia Sakramentów. Rozdz. wstępny traktuje o Sakramentach w ogólności. W rozkładzie nauk o każdym z Sakramentów trzyma się K. rz. tego sposobu: a) we wstępie, zwróconym przedewszystkiem do proboszczów, podnosi pożytek i konieczność pouczenia o danym sakr. wiernych; często nawet wska-

zuje sposób i czas, w którym najwłaściwiej o tym sakr. wiernych pouczać będzie się starał;—b) w samym wykładzie stara się każdy Sakrament objaśnić w 9 punktach: definicya, ustanowienie, materya, forma, minister, przygotowanie, skutki i ceremonie; chyba że już w ogólnym wstępie o którym z tych punktów dostatecznie pouczył; — c) w zakończeniu streszcza wszystko, co w wykładzie powiedział, daje pewne przestrogi i wskazówki proboszczom i t. d.

Cz. III. Cnota i grzech (Przykazania Boskie i przeciwne im grzechy).

W przedziwny sposób wykłada K. rz. Przykazania Boże. Każde z nich objaśnia oparty na jakimś dogmacie; tym sposobem wykazuje ich fundament i moc obowiązującą; często np. przypomina, że Bóg jest Najwyższym Prawodawcą, Najmędrszym i Najsprawiedliwszym; że dając przykazania, żąda ich spełnienia, nieposłusznych zaś prawu swemu surowo ukarze; że zachowanie przykazań jest pierwszym i najistotniejszym obowiązkiem człowieka. Mamy więc w K. rz. piękny wzór nauczania moralności w związku z dogmatem; trzymając się tej metody proboszcz wykaże powagę i siłę obowiązującą Przykazań i skłoni serce i wolę słuchacza do ich ukochania i spełnienia.

Cz. IV. Modlitwa (Modlitwa Pańska).

W nauce o Modlitwie K. rz. mistrzem się prawdziwym okazuje. Naprzód we wstępnym traktacie w 8 rozdz. mówi o modlitwie w ogólności. Jest to rzec można wyczerpujący traktat o modlitwie, jej konieczności, owocach, częściach, przedmiocie, przygotowaniu, warunkach, porządku i sposobie. Dalsze rozdziały mają za przedmiot wykład Modlitwy Pańskiej; każdą prośbę tak jasno, zrozumiale a przytem tak głęboko i z namaszczeniam K. rz. wykłada, że każda z nich może być materyą do kazania osobnego, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na pełen uczucia sposób przedstawienia rzeczy.

Po gruntownem zanalizowaniu treści K-u rz. można o nim powiedzieć, że jest on księgą par excellence katolicką, typowym wzorem najczystszej nauki katolickiej; pełnym treści i bogatego materyału do rozmyślań, kazań i czytań duchownych podręcznikiem.

IV. Powaga K-u rz. Nic dziwnego przeto, że K. rz. zawsze używał wielkiej powagi naukowej w Kle.

Powaga ta z dwojakiego tytułu mu się należy:

1-o. Powaga K-mu rz. płynie stąd, że nauka jego jest poniekąd i pod pewnym względem nauką samego Soboru Trydenckiego. K. rz. był bowiem ułożony w czasie trwania Soboru, przez autorów wybranych przez sobór, i to takich, którzy brali w nim udział, i o których sobór nie wątpił, że dobrze zrozumieli naukę jego. Jest więc pod pewnym względem K. rz. komentarzem Soboru, gdyż obszerniej omawia to, co przez Sobór krótko było wypowiedziane. Można więc twierdzić, że K. rz. większą ma powagę, aniżeli jaki doktor lub ojciec Kła w szczególności. (Por. Bellarinus, *Doctrina Sacri Conc. Trident. et Catech. Romani*, Parisiis 1877, 8-o, t. I, p. 15).

2-o. K. rz. nabrał niezwykłej powagi jeszcze i stąd, że z rozkazu soboru i Ojca św. został ułożony i wydany, jak to widzimy i z dekretów w sprawie K-u rz. przez Sobór wyrzeczonych i z tytułu i wstępu na czele K-u zamieszczonego. Słusznie można przypuszczać, że przy układaniu jego Duch św. asystował. Stąd powaga jego niezmierna, a nauka w nim zawarta, jako prawdziwie katolicka uważaną być może. (Por. Bellarinus, *Op. cit.* p. 15).

Jednakże ta powaga K-u rz. nie jest dogmatycznie nieomylną, gdyż nauka w K-ie rz. zawarta nie jest symbolicznem wyznaniem wiary. Dowody na to można przytoczyć:

a) Sobór Trydencki polecił tylko aby K. rz. ułożono, ale go nie zaaprobował.

b) Nie był on symbolem, ale tylko wykładem i komentarzem na symbol.

c) Jezuici w sporze z Molinistami o łasce skutecznej, odrzucili opinię tych ostatnich, którzy jej bronili, opierając się na tekście K-u rz. Jezuici utrzymywali, że ów tekst nie posiada powagi decydującej w rzeczach wiary, Stolica zaś apłska tego twierdzenia nie potępi-

ła. (Por. Moehler, *Symbolika.* Warszawa, 1871, 8-a, str. 16).

To jednak co się powiedziało wyżej, nie zmniejsza w niczem powagi K-u rz. i blasku mu nie odejmuje. I słusznie każdy z uczonym Bellarinus'em przyzna: „opinor illius (Catechismi) doctrinam esse tantae auctoritatis, ut aperte illi contradicere temerarium sit.“ (Por. Bellarinus, *Op. cit.* p. 15).

Bibliografia. Reginald Ant. O. P., *Dissertatio de Catechismi romani auctoritate.* 1648, in 8-o; Bellarinus Joan., *Doctrina Sacri Conc. Trident. et Catechismi Romani.* Parisiis 1877, 8-o, 2 tomy; Winer-Ewald, *Komparative Darst. des Lehrbegriffes der versch. christl. Kirchenparteien.* 1882; Fontaine, *Le prône catéchistique* d'après la Concile de Trente. Paris 1892, 12-o; Skibniewski Corv. v., *Geschichte des römisch. Katechismus.* Rom 1903.

Ks. J. Niedzielski.

Katechumenat. K. jest to instytucya chrześcijańska pierwotnego Kościoła, mająca na celu przygotować do chrztu tych, którzy prosili o chrzest i uznani zostali za godnych tego Sakramentu. Przygotowanie to dotyczyło umysłu i serca, było nauką i wychowaniem. Przez odpowiednie nauki, praktyki ascetyczne i ceremonie religijne starano się coraz bardziej wtajemniczać katechumena w życie chrześcijańskie i ćwiczono w niem. Ogół tych nauczań, praktyk i ceremonii stanowił Katechumenat. Misya Apostołów była: najpierw nauczać, następnie chrzcić t. j. nikt nie mógł być ochrzczonym, zanim nie poznał przynajmniej w ogólnych zarysach zasad wiary; nawet w wypadku nagłym udzielenie chrztu poprzedzało pouczenie chrzczącego się (Aug., *De fide et oper.* VI, 9). Gdy Apostołowie nauczali, zdarzało się, że po jednem kazaniu udzielali chrztu, niekiedy zaś słuchacze żądali dalszego nauczania. Jakie w ostatnim wypadku przyjęte były zasady postępowania, tego na podstawie Nowego T. określić nie można. Pod koniec jednak 1-go w. spotykamy się z pewnemi zasadniczemi pojęciami, które nazwać można Katechumenatem. Didache i następnie pseudo-Barnaba wskazują jako przygotowanie do chrztu z jednej strony krótkie nauczanie tego, co chrześcijanin ma czynić i czego unikać, z drugiej zaś strony post obowiązujący i udzielającego i przyjmującego chrzest. To samo na początku II-go w. mówi św. Justyn. (*Apol.* I, 61). Pastor Hermasa wspomina o słuchających słowa bożego i przygotowujących się do chrztu (*Vis.* III, 7, 3); św. Ireneusz robi wzmiankę o niewolnikach, których panami byli chrześcijanie katechumeni (*P. G.* t. VII). Pod koniec jednak II-go w. po Marku Aureliuszu, za panowania Kommodusa, gdy Kościół cieszył się względnym spokojem, wielu bardzo z pogan żądało chrztu. Kościół, który zniósł już tyle prześladowań i spodziewał się nowych, nie mógł się decydować na łatwe przyjmowanie do grona wiernych, bojąc się, by niewypróbowani w chwilach ciężkich nie stali się apostatami; stąd zjawia się potrzeba pewnej organizacyi, której zadaniem byłoby zbadać kandydatów do chrztu, poddać ich próbie (coś w rodzaju dzisiejszego nowicyatu zakonnego), pouczyć;—organizacyą tą jest Katechumenat. Prawda, że nie posiadamy żadnego oficyalnego aktu z tego czasu, ustanawiającego katechumenat, lecz w tym właśnie czasie i na początku III-go wieku spotykamy się w Kartaginie, Aleksandryi i Syryi z wyrazem: katechumeni, który oznacza kandydatów do chrztu, a zarazem z taką organizacyą Katechumenatu, jakieśmy to określili na początku artykułu. W tym czasie istnieje instytucya Katechumenatu i w Rzymie (ob. Kanony Hipolita). W Aleksandryi pod koniec II-go wieku jest specyalna szkoła katechumenów. Kościół korzysta z każdej chwili spokojniejszej, aby coraz lepiej organizować swe życie wewnętrzne i przygotowanie do chrztu. Za Decyusza wielu odpada od wiary, stąd troska o coraz lepsze zorganizowanie Katechumenatu. Przechodzą czasy prześladowań Waleryana i Aureliusza; Kościół staje w przededniu najstraszliwszego ucisku za Dyoklecyana, lecz wtedy to właśnie, na podstawie świadectw patrystycznych, widzimy najzupełniej wykończoną pracę Katechumenatu, rozszerzonego już po całym chrześcijańskim świecie. W tej formie Katechumenat trwa przez dwa wieki. Upadek państwa Zachodniego, nowe ugrupowanie się narodów, z dnia na dzień

coraz wzrastający wpływ Kościoła, pociąga coraz liczniejsze rzesze w jego szeregi. Egzamin poszczególnych kandydatów, dawne nauczanie katechetyczne pragnących przyjąć chrzest, ze względu na fakt, że obecnie prawie tylko dzieciom udziela się chrztu, do wyjątków należy chrzest dorosłych,—upadają i pod koniec V-go wieku ginie Katechumenat; ślady zaś jego zachowały się w ceremoniach obserwowanych przy udzielaniu chrztu. — Katechumeni dzielili się na trzy klasy: 1) słuchających, 2) klęczących i 3) przygotowanych. Klasa słuchających składała się z takich, którzy oświadczyli pragnienie zostania chrześcijanami. Mieli oni prawo słuchania w kościele Pisma św. i homilii. Skoro słuchający w nauce dostateczny uczynili postęp, a zachowaniem swojem dowiedli szczerości zamiarów, posuwano ich na stopień klęczących; brali już udział w modłach Kościoła, nie mogli jednak oni zarówno i przygotowani pozostawać na całej Mszy św. Po błogosławieństwie, na słowa dyakona „wyjdźcie katechumeni“ opuszczali świątynię. Przygotowani pozostawali w swej klasie zwykle przez czas Wielkiego Postu i poznawali wtedy tajemnice wiary: o Trójcy Przenajśw., Wcieleniu, odpuszczeniu grzechów; uczono ich Składu Apostolskiego i Modlitwy Pańskiej, nie mówiono im jednak o Sakramencie Ołtarza, o tajemnicy Eucharystyi. Katechumeni przed przyjęciem chrztu świętego, który udzielano w Wielką Sobotę, jak świadczą najstarsi Ojcowie Kościoła, spowiadali się z grzechów swoich przed biskupem. Po chrzcie wkładano na nich białe szaty, które nosili przez tydzień, do Niedzieli Przewodniej, która z tego powodu nazywa się „Dominica in albis depositis.“ (Por. Martene, *De antiquis ecclesiae ritibus*, Rouen, 1700; Weiss, *Die altkirchliche Pädagogik*, Fribourg a. Brisgau, 1869; Corblet, *Histoire du sacrement du baptême*, Paris, 1881; Ermoni, *L'histoire du baptême* depuis l'édit de Milan (313) jusqu'au concile in Trullo (622) w „Revue des questions historiques,“ 1898. t. LXIV, 313—324).

X. H. P.

Katedra (cathedra), krzesło, na którem biskup siadał w czasie nabożeństwa w pierwszych wiekach K-ła; z tego krzesła przemawiał do wiernych, dawał święcenia. Dla tego K-a jest symbolem władzy biskupiej w ogóle, a władzy nauczycielskiej w szczególności. Najdawniejszą i najszanowniejszą jest K-a, na której zasiadał św. Piotr, gdy nauczał w domu senatora Pudensa. Pomnik ten, będący przedmiotem poszanowania całego świata, znajduje się w głębi absydy bazyliki św. Piotra na Watykanie. K-ę tę podtrzymują kolosalne posągi czterech wielkich doktorów Kła: św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Atanazego i św. Chryzostoma. K-a ta zrobiona jest z drzewa; ma formę krzeseł dawnych rzymian; inkrustacye przedstawiają na niej mitologiczne dzieje Herkulesa, co pozwala wnosić, że Pudens księciu Apostołów oddał krzesło, jakiego sam używał, albo też, że polecił zrobić krzesło, specyalnie na użytek św. Piotra przeznaczone, na którem przedstawieniem trudów herkulesowych, symbolicznie chciał wyrazić trudy apostolatu. (Rysunek jej i opis ob. Northcote et Brownlow, *Rome souterraine*, trad. par Allard, Paris 1872 p. 473). W wielu kryptach katakumbowych, w głębi absydy, znajduje się wykute w tufie siedzenie, które było katedrą biskupią (Marchi, *Monum. delle arti christ.* tab. 35—37). W katakumbach św. Agnieszki są takie dwie katedry, z których druga miała służyć biskupom przybywającym do miasta, gdy asystowali nabożeństwu, albo była k-ą którego z dawniejszych papieży, zachowaną przez poszanowanie jego pamięci, albo służyła do instalacyi biskupów przy ich konsekracyi, która odbywała się w katakumbach, aż do czasów Jana III, żyjącego w połowie VI w., jak świadczy *Liber Pontificalis* (in Joan III). Były także w kryptach i katedry ruchome, jaką była k-a, na której umieszczony został św. Stefan i którą z katakumb św. Sebastyana wydobyto za czasów Inocentego XII. I później w bazylikach budowanych na powierzchni ziemi, zachowano użycie katedry w głębi absydy. Wznosiła się ona początkowo o jeden stopień ponad siedzenia kapłańskie, z dwóch stron w półkole otaczających katedrę biskupią. Stąd kapłani nazywają się niekiedy kapłanami drugiego tronu (Euseb., *Hist. Eccl.* VI, 5) albo drugiego rzędu (August., *In Psalm.* 126). Później K-y

miały kilka stopni i stąd nazywały się *gradatae* (Aug., *Ep. 203 ad Maxim*). Gdy biskup był nieobecny na nabożeństwie, w niektórych kościołach K-ę zasłaniano, stąd nazwa „cathedrae velatae;"—o takich wspomina św. Augustyn (*Epist. ad Maxim.* 204; Baron., *Nota ad martyrol.*). K-y zdobiono obrazami symbolicznymi, np. głowami lwiemi jako symbolem siły i czujności; głowami psiemi, jako symbolem czujności i wierności. Pierwsi chrześcijanie w szczególnem mieli poszanowaniu katedry dawnych biskupów. Euzebiusz odpowiada (*H. E.* VII, 19, 32), że za jego czasów oddawano cześć katedrze św. Jakóba, pierwszego bpa jerozolimskiego. Katedra św. Marka długo przechowywała się w Aleksandryi; dziś w Wenecyi. Później K-ę przeniesiono z absydy przed ołtarz, gdzie umieszczoną została po prawej jego stronie. Pokrywać ją winna materya jedwabna, a nie złota, chyba że biskup jest kardynałem, i koloru odpowiedniego rytowi; trzy stopnie pokryte być winne dywanem. Stąd około X w. kościoły dyecezyalne nazywać się poczęły katedralnymi. Dawana tym kościołom nazwa *tum.* włochów *duomo*, pochodzi od *domus* t. j. domus Dei, tak bowiem pierwsi pisarze chrześcijańscy nazywali kościoły, nie chcąc używać wyrazu *templum*, używanego na oznaczenie świątyń pogańskich. Niemcy wielu swym katedrom dają nazwę Münster —klasztor, ponieważ znajdujące się przy nim kolegia kanonickie urządzone były po klasztornemu. (Por. J. Wagner, *Dictionnaire du droit canonique*, Paris 1901, L. I, p. 316; Jos. Catalani, *Caeremoniale episcoporum*, Parisiis 1860, t. I, p. 281; Martigny, *Dict. des antiq. chr.* Paris 1877, p. 137).

X. S. G.

Katedralne i klasztorne szkoły. Szkolnictwo i wychowanie młodego pokolenia z natury swojej leżało w zakresie posłannictwa Kła, mającego przygotować przyszłych mieszkańców nieba. To też już w II w., przy pierwszych stolicach bpich powstają szkoły, zajmujące się nauczaniem katechumenów, a zarazem przygotowaniem przyszłych duchownych. Szkołom tym słusznie należy się miano k a t e d r a l n y c h. Tym usiłowaniom bpów wnet pospieszyły z pomocą klasztory, których zadaniem było pielęgnowanie cnoty i wiedzy. Jakoż zakony zorganizowane przez św. Pachomiusza, Bazylego, Kassyana zajmują się żarliwie nauczaniem zarówno duchownych, jak i świeckich. Pże (Syrycyusz i Inocenty I), Ojcowie Kła (Atanazy, Bazyli, Grzegorzowie, Chryzostom, Hieronim, Rufin, Augustyn i in.) gorąco popierają naukowo-wychowawcze usiłowania zakonów. Nietylko na Wschodzie, gdzie K. i K-sz. współzawodniczyć musiały z resztkami pogańskich uczelni, ale świetniej jeszcze rozwinęły się one na Zachodzie. Wobec surowości kulturalnej ludów, które wchodziły do owczarni Chrystusowej potrzeba oświaty, zarówno religijnej jak i świeckiej, stała się sprawą palącą. Jakoż za przykładem Rzymu, gdzie od dawna istniały szkoły bpie (Thomassin *V. et N. Eccl., Disc.* II, 1, 15), w nowo nawróconych krajach powstawały przy katedrach bpich uczelnie mające przeważnie za zadanie wychowywać młodzież dla stanu duchownego. Zapadały też odpowiednie uchwały synodów, jak Tur. II, c. 8; Vassion. II, c. 1; Tolet. II, c. 1; Tolet. IV, c. 23 i in. Na pierwszem miejscu uwzględniano nauki klne, przy tem jednak uczono także gramatyki, retoryki, dyalektyki, geometryi, arytmetyki, poetyki i śpiewu. W niektórych szkołach uczono też języków obcych. W w. VI zasłynęła w Galii szkoła arelateńska. W r. 540 króla Guntrama przyjmowali w Orleanie uczniowie szkoły bpiej śpiewami i przemowami w języku łacińskim, greckim, hebrajskim i syryjskim. Nie mniejszej sławy zażywała szkoła w Reims.

Równolegle ze szkołami bpiemi powstawały i szkoły klasztorne, na których czele stawali przełożeni zakonu. Tutaj przy większej możności poświęcania czasu i gromadzenia naukowych środków pomocniczych, jak biblioteki, muzea zbiory i t. p. szkoły tem pomyślniej si, rozwijały. To też wcześnie słynęły szkoły klasztorne w Lerins, Tours i Poitiers. Wszakże najświetniej zasłynęły w VI. VII w. obu rodzajów szkoły w Irlandyii i Brytanii, dokąd wśród ustawicznych zawieruch we Włoszech i Galii chroniła się oświata i kultura. Słynęły też szkoły w obu klasztorach w Bangor. Ok. r. 670 dzięki arbpowi Teodorowi - opatowi Adrjanowi powstały po wszyi

stkich prawie klasztorach i stolicach bpich szkoły.

Z pośród tych ostatnich najwięcej zasłynęła szkoła w Yorku. Również i w Niemczech, dzięki gorliwości św. Bonifacego, zaczęto zakładać szkoły. Szczególnie jednak rozmnożyły się one za Karola W., który zarazem zajął się organizacyą ich. Wojny wybuchłe w epoce po Karolu W., jak w ogóle wpłynęły na zdziczenie obyczajów i rozluźnienie karności klnej, tak też i ujemnie oddziałały na rozwój szkół. Duchowieństwo skażone symonią, klasztory odbiegające od swoich reguł, a z drugiej strony odzierane ze środków materyalnych, zaniedbywały sprawę oświaty, gdyż po poprostu ujrzały zachwianą swoją egzystencyę. Dopiero w XI w. następuje pewien zwrot na lepsze, zwłaszcza też odkąd silna ręka Grzegorza VII, rozpoczęła dzieło odrodzenia Kła. Ruch scholastyczny również rzucił nowe promienie na sprawę oświaty. Poczęto garnąć się do nauki i żywo odczuwać potrzebę wiedzy. K. i kl. sz. odżyły na nowo, a niektóre z nich przeistoczyły się w uniwersytety. Wreszcie sobór Lateraneński III (1179 r.) nakazuje przy każdej katedrze ustanowić urząd doktora teologii, z obowiązkiem nauczania bezpłatnego i opiekowania się uczniami. To samo ponawia Inocenty III na IV soborze Lateraneńskim (1215 r.). Wiek XIV i XV, wnoszące znowu ferment do stosunków klnych, nie były pomyślne dla szkolnictwa, zwłaszcza też w uczelniach katedralnych; humanizm zaś XV i XVI w., i w końcu reformacya oraz wynikłe spory w łonie zakonu św. Franciszka, sparaliżowały rozwój szkół klasztornych. Sobór Trydencki jak w całym zakresie życia klnego stworzył nową erę, tak i na rozkwit szkolnictwa wywarł wpływ zbawienny. Ustanowienie obowiązkowe seminaryów przy siedzibach bpich (Sess. XXIII de Ref.), dało podstawę do należytego wykształcenia duchowieństwa. W ślad za tem szła piecza o dawne szkoły katedralne i kolegiackie. Powstały też nowe zakony specyalnie poświęcone nauczaniu. Zwłaszcza też Jezuici położyli na tem polu zasługi olbrzymie; z innych zgromadzeń nauczających wymienić należy Teatynów, Barnabitów, Oratoryanów, Pijarów, Misyonarzy, Braci szkolnych; a i dawne zakony jak Franciszkanie, Dominikanie ochoczo zabrały się do dzieła. Powoli jednak w sprawę szkolną poczęły mieszać się i państwa, zwłaszcza też w krajach protestanckich, gdzie duch negatywny zyskiwał coraz więcej przewagi. Zniesienie Jezuitów a także i rewolucya francuska były onym potężnym ciosem, który duch niewiary zadał szkolnictwu będącemu pod skrzydłami Kła. Odtąd w większości krajów podjęte bywają starania, aby nauczanie wyrwać z rąk Kła, a nawet sparaliżować jego wpływ na wychowanie młodego pokolenia. We Francyi począwszy od Ferry'ego a skończywszy na masońskich rządach ex-kleryka Combes'a, nie zaniechano niczego, aby Kł odsunąć od szkoły. Wreszcie zniesienie zakonów i zamknięcie wszystkich szkół oraz zakładów wychowawczych, pod kierunkiem zgromadzeń będących, dokonało reszty spogańszczenia szkoły francuskiej a w innych krajach dało pochop do mniej więcej analogicznych usiłowań. (Por. WW. t. III, str. 1962 i nst.).

(*Ch.*).

Katedralny kościół zwie się ten, w którym biskup ma swoją katedrę. W prawie kościół katedralny „ecclesia cathedralis," zwie się także kościołem większym—„ecclesia major." Do erekcyi nowego kła katedralnego potrzeba upoważnienia Stolicy Apostolskiej, które zwykle bywa udzielane wtedy, gdy powstaje nowa dyecezya, albowiem papież nietylko jej granice, ale i miejsce, w którem ma być stolica biskupia i kościół katedralny, oznacza. Jeżeli zaś potrzeba kościół kolegiacki lub parafialny podnieść do godności katedralnego, lub przeciwnie kościół katedralny zamienić na mniejszy—„ecclesia minus" np. parafialny, to i w takim razie potrzebne jest upoważnienie Stolicy Apostolskiej. Biskup nie może mieć dwóch stolic, a więc i dwóch lub więcej katedralnych kościołów w jednej dyecezyi, ani też jednocześnie być biskupem dwóch dyecezyi, a stąd i mieć dwie katedry (Conc. Trid. sess. 7 c. 2 *de Reform.*). Wyjątek stanowi, jeżeli dwie dyecezye połączone zostały „unione aeque principali" t. j. że żadna z nich nie ginie, ani jedna nad drugą wyższych praw nie otrzymuje, lecz pod zarządem jednego biskupa zachowują poprzednie prawa i przywileje. W ta-

kim wypadku biskup ma dwie dyecezye i dwa kościoły katedralne, z dwoma przy nich kapitułami. Różne też jeszcze nazwy mają po dziś dzień kościoły ze względu na swe przeznaczenie, a mianowicie nazywają się metropolitalne, kolegiackie, parafialne albo z niemieckiego farne, stosownie do tego, który jest kościołem pryncypalnym całej prowincyi, kapituły albo parafii. Inne są „succursales," jakiemi znów zowią się kościoły do innych przyłączone, „filialne," mające, który z tamtych za matkę — „ecclesia matrix."

X. S. G.

Katedratyk ob. Cathedraticum.

Katenoteizm ob. Henoteizm.

Kateny ob. Catenae.

Katerkamp Jan, Teodor, Herman, pisarz historyczny, ur. 17 stycz. 1764 w Ochtrup w Westfalii, ukończywszy nauki w Monasterze, uczęszczał tamże na uniwersytet, gdzie pod wpływem cenionego prof. historyi Beckera, wzbogacił się wiedzą i cnotą. Wyświęcony w 1787 r. na kapłana, został przez wspomnianego Beckera polecony jako nauczyciel dla młodych Droste-Vischeringów, gdzie też poznał ks. Galitzyn (ob.), której dom w Monasterze gromadził śmietankę tamtejszej inteligencyi. To też ukończywszy edukacyę Vischeringów 1797, osiadł w domu księżnej, gdzie pozostawał aż do jej śmierci 1806 r. W r. 1809 powierzono mu prowizorycznie katedrę historyi klnej w Monasterze, w r. 1816 zostaje tamże prof. zwyczajnym, a w r. 1819, gdy uniwersytet został przekształcony na akademię z fakultetami teologicznym i filozoficznym, — profesorem historyi klnej, prawa kanonicznego a później i patrologii Władza duchowna uznając zasługi K-a, mianowała go 1823 r. kanonikiem kapituły katedr., a w r. 1831 dziekanem tejże kapituły. W r. 1820 uniwersytet w Landshucie przyznał mu stopień doktora teol. Po krótkiej chorobie † K. 7 czerw. 1834. Głównem dziełem K-a jest historya Kła, której wstęp ukazał się 1819 w Monasterze u Theissinga p. t. *Gesch. d. Religion bis zur Stiftung d. Kirche*; później 1823—1824 wyszły dalsze 5 tomów właściwej historyi, aż do r. 1153. Dzieło to jest owocem głębokich studyów źródłowych i można śmiało powiedzieć, iż było pierwszem gruntownem opracowaniem historyi klnej. Z innych pism K-a wymienić należy: *Über d. Primat d. h. Petrus u. seiner Nachfolger*, Münster 1820; *Denkwürdigkeiten aus d. Leben d. Fürstin v. Galitzin etc.*, tże 1828; 2-gie wyd. 1839; *Anleitung zur Selbstprüfung für Weltgeschichte*, tże 1826 2 t.; *Sermones synodales in ecclesia cathedrali Monasteriensi habiti*, tże 1829; kilka późn. wyd. (Por. Brockmann *Trauerrede* w „Zeitschr. f. kath. Philosophie u. Theologie 1834; E. Rossman, *Nachrichten v. d. Leben u. d. Schriften Münstr. Schriftsteller XVIII u. XIX Jahrh.*, Münster 1866).

(*Ch.*).

Katharowie ob. Albigensi.

Kathismatą ob. Brewiarz. II.

Katolickie Listy. Nazwę tę nadają powszechnie grupie Listów Apostolskich, które Kościół pomieścił w Kanonie Ksiąg ŚŚ. Now. Test. po Listach św. Pawła. Jest ich siedem: jeden List św. Jakóba (ob.), dwa św. Piotra (ob.), trzy św. Jana (ob.) i jeden św. Judy. Pomieszczając je w tym porządku, nie brano pod uwagę czasu, w którym powstawały, lecz ich rozległość, gdyż List Judy poprzedził na wiele lat Listy Janowe. Niektóre egzemplarze Now. Test. posiadają Listy Janowe po Liście Judy, zapewne, aby je połączyć z Apokalipsą, jako dzieła, pochodzące od jednego Autora.

Nazwy katolickie używa już Kanon Muratorego, Orygenes, a powszechnie je tak mianowano za czasów Euzebiusza (H. Eccl. II, 23, VI, 14), Hieronima (*de Vir. ill.* 2, 4) i tworzyły wtedy dział odrębny: „Epistola Jacobi est prima earum, quae catholicae dicentur," „Epistola Judae et ipsa in septem Catholicarum numero recensetur" (Eusebius, H. E. II, 23), lecz napewno nie można określić, kiedy ten dział odrębny powstał. Nazwa katolickie nie była równoznaczną z kanoniczne, bo Euzebiusz rozróżnia dwie te nazwy, gdy mówi o Liście św. Jakóba, nazywając go katolickim, nie zaś kanonicznym; Orygenes nazywa katolickim List

św. Barnaby, „być może, iż chciano przez tę nazwę określić charakter ogólny tych listów, tak co do ich treści, jako też przeznaczenia“ (Langen, *Einleit. i. d. N. T.*, 67, B.). W rzeczy samej pięć z nich nie były wystosowane do jakiegoś Kościoła, czy osoby poszczególnej, jak n. p. Listy św. Pawła (ob.), lecz do wiernych w ogóle do Kościoła powszechnego (καθολικός, *universalis*, powszechny). II-i i III-i List św. Jana są w istocie przeznaczone dla poszczególnych osób, jednakże zaliczano je do Listów Katolickich, aby ich nie odrywać od całej grupy do której wszedł i I-y z tych Listów.

Listy te katolickie uznawane bywały przez Ojców za kanoniczne, odróżniają je bowiem oni od apokryficznych i uważają za dzieła Apostołów (Junilius Afric. *De part. div. legis* I, 5; S. Hieronimus, *Prolog. sept. epist. cath.*).

Listy te w treści są do siebie podobne, nie podają nowych dogmatów, nowego Objawienia, lecz wyjaśniają, uzasadniają i bronią prawd już objawionych, wykładają sens ich właściwy, oraz zakres i praktyczne z nich wyprowadzają wnioski.

Na Wschodzie bowiem, gdzie te Listy powstały, nauka Apostolska znalazła się w wielkiem niebezpieczeństwie w obec licznych opowiadaczy, którzy przekręcali Objawienie, wszczynali niesnaski i niepokoje (I Tim. 4, 1; II Tim. 3, 5; Tit. 1, 10) Sekciarze żydowscy i gnostycy pod imieniem Symonitów, Nikolaitów, Cerynthyan, Ebionitów i t. p. napadali na dogmaty chrześcijańskie, przeczyli Bóstwa Chrystusowego (I Petr. 3, 22; II Petr. 1, 17; 2, 1; I Joan. 5, 20; Jud. 4), Jego Wcielenia (I Joan. 4, 9, 14, 22, 23; 4, 2, 15), prawdziwości natury Jego ludzkiej (I Joan. 1, 1, 2; 4, 2, 3), Odkupienia (II Petr. 2, 1; I Joan. 4, 9) i podawali swe mrzonki nierozsądne za prawdę Bożą i za warunek do osiągnięcia zbawienia.

Siedem tych Listów piętnuje owych nauczycieli (Jac. 2, 20; 3, 1; II Petr. 2, 1, 3; I Joan. 2, 18; II Joan. 7, 10; Jud. 4, 8, 10, 19), bronią Bóstwa Chrystusowego (Jac. 1, 1, 12; 2, 1; I Petr. 1, 2, 3; 3, 22; II Petr. 1, 1, 2, 11, 16, 17; I Joan. 5, 20; Jud. 4), Odkupienia (I Petr. 1, 18, 21; 2, 10; 21–25; 3, 18; I Joan. 2, 1, 2; 4, 9, 10); uzasadniają potrzebę Wiary, oraz unikania grzechu, a pełnienia uczynków cnotliwych (Jac. 2, 14—26; I Petr. 1, 13—16, 22; 2, 11—19; 4, 1—6, 18); I Joan. 1, 7; 2, 1, 3, 6; Jud. 3, 21, 23, 24). Są one w przeciwstawieniu do Listów Pawłowych więcej moralne niż dogmatyczne, przeważa w nich sposób napominania, nie zaś dowodzenia.

Z punktu historycznego mają one wielką wagę dla dziejów w czasach Apostolskich, oraz dla charakterystyki pierwotnych herezyi.

Krytyc- rozmaicie określają czas napisania tych Listów, stosownie do tego, czy je uważają za autentyczne, czy nie. I tak:

	Cornely	Belser	Zahn	Harnack	Jülicher	Renan
Jakóba	61–62	43—48	50	120—140 (130)	125–150	62
I Piotra	64–65	64	64	81–96	100	63
II Piotra	66–67	67	62	140 (150?—175)	125–175	128
I Jana	96—100	92—100	80–90	80–110	100–100	126
II Jana	96–100	92—100	80–90	80—110	po 120—125	126
III Jana	96–100	92—100	80–90	90—110	po 120–125	126
Judy	65	65	75	100—130	100—180	54

Bibliografia. Komentarze oprócz dzieł na całkowite Pismo Św., czy Nowy Test., obacz Beda, *Expositio super cath. Epist.*; Catharinus; *In omnes D. Pauli Ap. et in Sept. Cath. Ep. comm.* Paris. 1566; Estius, *In oo. Pauli et*

sept. Cath. Ep. comm. Douai, 1601; Salmeron, *Comm. in oo. Epist. b. Pauli et can.* Coloniae Agripp. t. XIII—XVI, 1614—1615; Bisping, *Erklärung d. kath. Briefe*, Münster, 1871; Drach, *Les sept. Epitres cath.*, Paris, Lethielleux, 1884; Van Steenkiste, *Epist. cath. breviter explic.* Bruges, 1893. O nazwie i liczbie tych Listów pisali: Ziegler, *De sensu nominis Epistol. cath.* Rostock, 1807; Ed. Reuss, *Die Geschichte d. heil. Schriften N. T.* 6 edit. Brunswick, 1887, nr, 301, p. 337; Vigouroux, *Manuel Bibl*, Paris, 1909, p. 607.

X. A. S.

Katolicy niemieccy—taki tytuł w historyi Kościoła spotykamy o katolikach zamieszkałych w Niemczech, pod koniec wieku XVIII i w początkach XIX. Pod wpływem reform Józefa II i zapatrywań Hontheima zakażeni zostali duchem liberalizmu. Po szkołach wykładano z wolnomyślno-antypapieskich podręczników Schröckha i Dauneumayera historyę Kościoła. Royko, profesor w Hradcu, a później w Pradze, nie uznawał żadnej hierarchii w Kościele. Takimiż byli Gemeiner, Wolff, który się nie cofał przed najohydniejszemi wymyślaniami, Michl z Landschutu, Schmalfus, Stöger, Becker i Gubenus. Ci główni przedstawiciele tego kierunku skompromitowali ogół katolików niemieckich. Katolicyzm niemiecki stał się przysłowiowym. (Por. Joz. kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. I, str. 28). *X. R. J.*

Katolikos — tytuł, który nadają sobie patryarchowie armeńscy od czasów Izaaka Wielkiego (390—440) nestoryańscy i gruzińscy.

Katona Szczepan T. J., węgier, ur. w Popa (w komitacie Veszprim) w r. 1732, przyjęty do Towarzystwa w r. 1750. Uczył poezyi, retoryki i wymowy św. w Tyrnawie. Po r. 1773 został profesorem historyi w uniwers. w Budzie, a następnie bibliotekarzem w Coloczy, kanonikiem i opatem u św. Piotra w Bodrog—Monostor, gdzie † w r. 1811. Napisał *Ungaria suis cum regibus* compendio data etc. Tyrnaviae 1768, 4-o; *Oratio panegyrica de S. Josepho Calasantio etc.* Tamże 1769, 4-o; *Synopsis chronologica Historiae* ad sublevandam memoriam historiophilorum. Pars 1. Tyrnaviae 1771; Pars II. Tamże 1773; Pars III. Tamże 1775, 8-o; *Historia critica primorum Hungariae Ducum etc.* Pestini 1778, 8-o; *Historia critica Regum Hungariae* Stirpis Arpadianae etc. Pestini 1779—1782, t. 8; *Historia pragmatica Hungariae.* Budae 1782—1784, 8-o, 2 tomy; *Epitome chronologica rerum hungaricarum, transilvanicarum et illyricarum.* Budae 1786—1798, 3 części; *Historia Metropolitanae Colocensis Ecclesiae.* Colocae 1800, 8-o, 2 vol. i w. in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Brux. 1893, t. IV, k. 938—943; Stang. *Historiographia eccles.* Freib. 1897, 12-o, str. 198).

X. J. N.

Katschthaler Jan książe kard. salzburski, dr. teologii, ur. w r. 1832 w Hippach w Tyrolu. Po ukończeniu seminaryum w Salzburgu, wyświęcony został na kapłana w r. 1855; powołany wkrótce na profesora do tegoż seminaryum, doktoryzował się w r. 1852 i został profesorem na fakultecie teologicznym w Salzburgu. W r. 1874 uczył historyi klnej w uniw. w Insbrucku, w 1882 był rektorem seminaryum dyecezyalnego. W r. 1891 mianowany bpem tytularnym Cybistry, w r. 1900 arbpem Salzburga, w 1903 kreowany kardłem-prezb. z tyt. św. Tomasza *in parione*. Oprócz dwóch tez: *Wesenseinheit der drei göttlichen Personen.* 1868 i *Ein Lebensprinzip im Menschen.* 1870, napisał: *Theologia dogmatica cath. specialis.* 1876—88, 5 tomów; *De gratia sanctificante.* 1878. wyd. 3-ie 1886; *Begriff, Nutzen u. Methode der Dogmengeschichte.* 1882; *De S. Eucharistia*, 1886, wyd. 2-ie; *Marianische Vorträge.* 1885; *Kirchenmusikal. Vierteljahrschrift.* 1886—1896; *Predig. u. kurze Ansprachen.* 1892—96, 10 tomów; *Kurze Kirchenmusikgeschichte.* 1893; *Sonntags-Predigten.* 1899. T. I. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 144; *Annuaire pontifical.* 1910).

X. J. N.

Kattenbring Józef T. J., ur. w r. 1730 w Warmii, wstąpił do Towarzystwa 1748. Uczył humaniorów, następnie poswięcił się kaznodziejstwu i przez lat 19 z wielkim pożytkiem nauczał w Połocku, Nieświeżu i Mińsku. Po zniesieniu zakonu został kanonikiem wileńskim. Janocki mówi o K-u że był to mąż wyćwiczony w naukach różnych i niepospolity poeta łaciński. Napisał: *De incitamentis ad litterarum studia. Oratio.* Nesvisii 1754; *Próżność nad próżnościami*, albo Tomasz Poundus, tragedya... w szkołach nieświeskich S. J... wystawiona. Nieśwież 1755, 4-o; *Polonia redeuntes e castris suos* Principes Xaverium et Carolum... excipit; *Polonia ad Serenissimos* Polon. Principes etc. Elegia; *De singulari fortitudine* Serenissimorum Principum etc. Epigrammata. Te 3 ostatnie utwory są u Mitzler'a, *Acta litteraria Regni Poloniae et M. Ducatus Lithuaniae.* 1756, 3 trimest., p. 230—234. Nadto: *Nuncius in Elysios* post unanimem et felicem Stanislai Augusti in Regem Poloniae electionem etc. 1713. (Por Janocki, *Excerptum Poloniae litterariae.* 1734—67, 4 cz.); *Eligidion elegans Zaluskio Kioviae antistiti*; *Saeculum Maiarnum*, sive centum tituli Dei Matris Grodnae in ecclesia Soc. Jesu epigrammatis ornati. 1764; *Do kard. Radziwiłła powracającego.* 1768; *Kazanie na pogrzebie W. JMCP. Marianny z Jeśmanów Sumorokowey itd.* B. m. 1772, 8-o; *Petropolis Carmen.* B. m. ir. 4-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV, k. 843—44; Brown, *Bibl. pisarzów assyst. pols.* Poznań 1862, 8-o, str. 215).

X. J. N.

Katzenberger. 1) Kilian O. F. M., bawar z pochodzenia, napisał *Scientia salutis* seu instructio practica de perfectione christiana. 24-o; dodał do Teologli moralnej Sporera *Recollectiones morales.* Venetiis 1724, 2 v. in fol.; dopełnił Teologię o. Sargar'a p. t. *Supplementum conferentiraum theologico-moralium.* Augustae 1729, 3 vol. in 8-o; w dziele *Columna et firmamentum veritatis.* Augustae 1756, 12-o, bronił wiary katolickiej. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* Essen, 1900, str. 144; Bund, *Catalogus auctorum*, 1900). 2) Marcin von, dr. filozofii, profesor i rektor liceum w Bambergu, ur. w r. 1821 w Niederlauer, napisał *Religion u. Kunst.* 1849, 2 wyd. 1852; *Die Grundfragen der Logik* 1858; *Der apriorische und ideale Moment in der Wissenschaft.* 1874.

Kaufmann Karol Maria, ur. w r. 1872 we Frankfurcie uad Menem, historyk niemiecki. Napisał *Jenseitshofnungen d. Griechen u. Römer*, 1897; *Die letzte Flavier* 1897; *Legende d. Aberkiosstele.* 1898; *Die Fortschr. der monument. Theologie*, 1898; *Die sepuleralen Jenseitsdenkmäler* d. Antike der Urschristentums 1900; *Katakomben und Martyrbuch*, 1900; *Sant Elia, Erinnerungen an eine archäol. Streife in Etrurien*, 1901, i in. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender*, 1902, str. 144).

Kaufmann Mikołaj ks. kanonik, profesor filozofii w Lucernie, ur. w r. 1852 w Sursee w Szwajcaryi. Zajmował się specyalnie filozofią Arystotelesa. Był prezesem Towarzystwa św. Tomasza z Akwinu w Lucernie. Napisał: *Die theolog. Naturphilosophie des Aristoteles*, 1883; 2 wyd. w 1893; *Bedeutung der Philosophie in der Gegenwart*, 1889; *D. Causalitätsprinzip.* 1891; tłum. franc. *Etude de cause finale*, 1898; *Die Physiognomik des Arist.* 1893; *Elemente der Aristot. Ontologie*, 1896; *Christliche Moral* und moderne atheistische Ethik, 1898; *La finalité dans l'ordre moral.* 1899. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.* 1906; Tenże, *Hist. de la Philos.*, Paris 1896, t. III, str. 212, 600; Keiter, *Kath. Literaturkalender*, Essen 1902, str. 145).

Kaulbach Wilhelm von, malarz, ur. w r. 1804 w Arolsen, † w 1874 w Monachium. Był od r. 1849 dyrektorem akademii monachijskiej. W obrazach swoich był filozofującym historykiem, np. „Bitwa z Hunnami," „Zburzenie Jerozolimy," „Budowa wieży Babel." „Wojny krzyżowe," „Reformacya" i t. d, Wykonał też wiele illustracyj do Nowego Testamentu. Utwory K-a odznaczają się poprawnością rysunku i czystością stylu. Razi w nich satyra i

sarkazm, które często się przejawiają obok poważnych i surowych postaci.

Kaulen Franciszek Filip, uczony katolicki teolog, oryentalista i egzegeta, ur. w r. 1827 w Düsseldorfie. Po odbyciu studyów gimnazyalnych w mieście rodzinnem w r. 1838—40, i teologiczno-filozoficznych w uniw. w Bonn, poświęcił się stanowi duchownemu i w r. 1850 został wyświęcony na kapłana; od r. 1850 do 1858 zajmował kolejno różne stanowiska klne i pedagogiczne, w r. 1858 został repetitorem w konwikcie teologicznym w Bonn, w 1862 drem teologii w Würzburgu, w r. 1863 prywatnym docentem egzegezy St. Test. w Bonn, i w końcu 1880 nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu tamże. † w r. 1907 w Bonn. W r. 1880 i nast. opracował K. nowe wydanie „Encyklopedyi teologicznej“ Wetzera i Weltego. Pisywał też wiele artykułów i rozpraw do czasopism biblijno-teologicznych i lingwistycznych jak „Katholik,“ „Bonner Theologisch. Liter.-Blatt“ i „Zeitschrift des deutschen morgenländ. Gesellschaft.“ Napisał: *Linguae Mandshuricae institutiones.* Regensb. 1856; *Die Sprachverwirrung zu Babel,* Mainz 1861; *Librum Jonae Prophetae exposuit.* Tamże 1862; *Legende des hl. Hermann Joseph.* Tamże 1880, wyd. 2-ie; *Geschichte der Vulgata.* Tamże 1869; *Handbuch zur Vulgata.* Tamże 1870; 1904, wyd. 2-ie; *Einleitung in die hl. Schrift des A. u. N. Test.* Freib. 1876, wyd. 4-e 1899; *Assyrien u. Babylon* nach den neusten Entdeckungen, Köln 1877; wyd. 5-te 1899 (wiele tłumaczeń); nadto opracował 6-te wyd. Vosen'a, *Rudimenta linguae hebr.* Freib. 1879, wydanie 8-e 1899; *Flavius Josephus* (tłum.) 1892 (wyd. 3-cie); Vosen'a, *Gramatyka hebr.* w 17-em wydaniu 1896 i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* t. II, str. 563; Keiter, *Kath. Literat.-Kalender*; Buchberger, *Kirchl. Handlexikon* 1907, t. II, k. 334 i nast.).

X. J. N.

Kaut heretyk anabaptysta, który w r. 1530 w Wormacyi nauczał, że należy wymordować książąt, gdyż otrzymał w tym celu nieomylne natchnienie boże. Przedsięwzięte pko K-i i jego uczniom łagodne środki nietylko że nie zapobiegły zamieszkom, ale jeszcze więcej je powiększyły. Użyto więc względem nich surowych kar: więzienia i tortur i wtedy dopiero znikła ta sekta, tak niebezpieczna dla porządku społecznego.

Kautny Franciszek ks. T. J., ur. w r. 1810 w Tiszetic (Morawia), wstąpił do Towarzystwa w r. 1830, był profesorem humaniorów i filozofii; rektorem w Mariaschein i w Tarnopolu i prowincyałem na Galicyę. † w Starejwsi w r. 1885. Napisał: *Propedeutyka filozoficzna oparta na prawdziwych zasadach.* Kraków 1871, 8-a; *Summa institutionum ad Eloquentiam.* Alosti 1876, 8-o. (Por. Srmmervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 951).

Kautzsch Fryderyk Emil, teolog niemiecki, ur. w r. 1841, był profesorem egzegezy St. Test. w uniwers. w Tubindze, od r. 1888 profesorem uniw. w Halli. Przerobił Gramatykę hebrajską Gesenius'a, której w r. 1888 wyszła 25 edycya; był współpracownikiem wydawnictwa *Encyklopädie und Methodologie der theolog. Wissenschaft.* Leipzig 1884. Napisał: *Die Echtheit der moabitischen Alterthümer,* Strasburg 1876; *Uebungsbuch zu Gesenius's Hebräischer Grammatik.* Leipzig 1884, 2 wyd.; *Johann Buxtorf der Aeltere.* Basel 1879; *Grammatik der Biblisch - Aramäischen.* Leipzig 1884; *Die Genesis mit äusseren Unterscheidung der Quellenschriften* übersetzt. Freib. 1888 (wraz z prof. Socin'em).

Kawaler pierwszy stopień odznaczenia rozdawany w starożytnej wojskowości, wśród ceremonij pewnych, za niektóre usługi oddane Kłowi. Najsławniejsi byli Kawalerowie zw. Braćmi szpitalnymi św. Jana Jerozolimskiego, nazywani później Kawalerami Maltańskimi (ob. Joannici), od wyspy, która była rezydencyą Wielkiego Mistrza. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences ecclésiast.* t. I, str. 459).

Kawalerowie Grobu św. ob. Grobu św. zakony. 3.

Kawalerowie Maltańscy ob. Joannici.

Kawalerowie mieczowi (Fratres militiae Christi, Gladiferi, Fratres militiae de Livonia) zakon rycerski, na wzór Templaryuszów, założony przez inflanckiego bpa Alberta v. Appeldern 1202 r. Powodem do tego był zamiar stworzenia stałego hufca rycerzy, celem osłony K-a i kleru w kraju nawpół jeszcze pogańskim, a także rozszerzenia wiary. W założeniu zakonu pomagał Albertowi Dietrich opat w Dünamünde. Inocenty III 1202 r. potwierdził regułę. Zakon składał się z rycerzy, pochodzących ze szlachty, kapłanów i braci służebnych. Znakiem ich był oprócz krzyża czerwonego, czerwony miecz na białym płaszczu. Byli oni obowiązani do posłuszeństwa względem pża i bpów inflandzkich, zwłaszcza rygskiego. Kiedy w r. 1205 bp Albert otrzymał Liwonię jako lenno od króla Filipa szwabskiego, K. m. osiedli w wielu zamkach domagali się natto $^1/_3$ kraju już zdobytego i w przyszłości zdobyć się mającego. Na pierwsze Albert się zgodził, drugie zaś stało się powodem licznych i długich sporów z bpem. Na wyspie Sees, gdzie obecnie leży Arasz wybudowano zamek Altwenden, który od r. 1206 był siedzibą w. mistrza. Następca zamordowanego przez Vigberta z Soest pierwszego mistrza v. Rohrbacha (1202—1208), Wolkfin v. Winterstädt (1209—1236) przeniósł stolicę do Wenden. Rządy jego wypełniły walki z Litwinami, Kurami, Rosyanami i Duńczykami. Walki te znacznie zmniejszyły liczbę rycerzy, zwłaszcza też odkąd opat Albert przestał werbować nowych rycerzy z Niemiec, a krzyżacy całą siłą parli się ku Wiśle. Wobec tego mistrz Volquin powziął myśl połączenia się z Krzyżakami. Mistrz krzyżacki Herman v. Salza nie zgodził się wszakże na połączenie. Dopiero, gdy na północ 1234 przybył delegat pski Wilhelm z Modeny, rokowania zostały nawiązane. W r. 1235 Herman v. Salza wysłał dwóch doświadczonych rycerzy do Liwlandyi, aby się zapoznali z położeniem zakonu i jego stosunkiem do bpa. Po dłuższym pobycie w Rydze obaj 1236-go roku wraz z trzema K. i przybyli do Marburga. Na kapitule generalnej w Marburgu wszyscy rycerze krzyżaccy oświadczyli się pko połączeniu. Nie doprowadziły też do rezultatu dalsze rokowania w Witerbo pod okiem pża Grzegorza IX. Tymczasem 22 wrześ. 1236 w walce z Litwinami pod Szawlami padł w. mistrz Valquin a wraz z nim 48 rycerzy. Był to śmiertelny cios dla zakonu, wobec czego pż 14 maja 1237 r. podpisał bullę jednoczącą oba zakony. W. mistrz krzyżacki Herman v. Balk na wiosnę 1237, wraz z 60 rycerzami udał się do Rygi, i tam uroczyście dokonał wcielenia K. m-ych do zakonu krzyżackiego. Odtąd historya obu zakonów kroczy po wspólnej linii, chociaż zakon liwoński był i w dalszym ciągu uważany jako samodzielna całość. Liwoński mistrz zakonu, podległy krzyżackiemu w. mistrzowi, był zarazem zarządcą kraju i przedstawiał go na zewnątrz, zawierał przymierza, wydawał prawa obowiązujące, wreszcie bił monetę. Wybierał go w. mistrz z pośród dwóch kandydatów przedstawionych przez rycerzy liwońskich. Albrecht Brandenburski dał r. 1520 K. m-ym prawo samodzielnego wyboru mistrza. Koniec swój miał zakon 5 marca 1562 gdy mistrz Gotthard Kettler w ratuszu w Rydze odłączył się od Krzyżaków i przystąpił do reformacyi. Został on księciem Kurlandyi i Semigalii oraz pod opieką Polski gubernatorem Liwonii. Kettler stał się założycielem dynastyi, która do r. 1733 rządziła Kurlandyą. (For. Voigt, *Gesch. Preussens.* t. I i II. Königsberg 1827; v. Bange *D. Orden d. Schwertbrüder*, Leipzig 1875; Tenże, *D. Herzogthum Esthland*, Gotha 1877; H. Hildebrand, *Livonica*, Riga 1887).

(*Ch.*).

Kawalewski Konrad, reformat, kaznodzieja katedry przemyskiej. † w r. 1832. Napisał: *Kazania niedzielne*, Przemyśl 1814, *Kazania katechizmowe i passyonalne*. Tamże 1815; *Kazania niedzielne i świętalne*. Tamże 1826; *Kazania różne*. Tamże 1827; *Homilie niedzielne i odświętne*. Tamże 1831. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-a, t. II, str. 332).

Kaweński rękopism (*Cavensis*) Wulgaty łacińskiej ś. Hieronima, pochodzący z wieku VIII-go, stanowi własność

opactwa Cava w pobliżu Salerna; pisany głoskami wizygockiemi kursywnemi w tekście, uncyalnemi w tytułach i wstępach. Tekst hieronimowy jest miejscami mocno pomieszany ze starą Italą. Por. De Rozan *Sui libri e mss. della biblioteca della SS. Trinita di cava*, Napoli 1822, p. 79, 22, 128, 22 etc. Cornely, *Introductio*. I, c. V, de Vulgata lat, § 169; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma Św.* II, 95).

X. A. S.

Kawieczyńscy, wydawcy Biblii Polskiej aryańskiej Budnego r. 1572 w Nieświeżu. jako to opiewa napis: „Drukowano w drukarni i nakładem godney pamięci Pana Macieia Kawieczyńskiego Starosty Nieświskiego. A skończono za pilnym staraniem y nakładow dołożeniem braciey i'iego Pana Hektora i Pana Albrychta Kawieczyńskich przez Daniela drukarza z Leczyce"(?!). Na wstępie Biblii bracia Hektor i Albrecht składają ten nowy przekład Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu, kanclerzowi W. Księstwa Litewskiego, bratu Barbary Radziwiłłówny. (Por. *Polskie Biblie.* we *Wstęp ogól.* ks. Szlagowskiego II str. 274.

X. A. S

Kayser Jan, ur. 1 paźdz. 1826 r. w Geseke, kształcił się w Monachium i Bonn, w r. 1852 został kapłanem w Paderbornie i tamże w 1854 r. został profesorem historyi i filologii klasycznej filozoficzno-teologicznego instytutu, członkiem sejmu, a 1869 r. dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Büren. Napisał: *Ueber das Verhältniss der kirchlichen* zur classischen Architektur; *Vorträge über historische u. naturwissenschaftliche Themata*, Paderborn 1865—66; *Beiträge zur Geschichte u. Erklärung der Kirchenhymnen* ib. 1866; *Aus der Schatzkammer* des Domes zu Minden. ib 1867—68; *Die Patroklikirche in d. Nicolaicapelle* zu Soest. Wydał Oktawiusza Minucjusza Feliksa, *Apologetyk* Tertuliana, *Antologię hymnów łacińskich*, przetłumaczył Newman'na *Kościół Ojców, Tybur i jego męczennicy*, Murray'a *Kazania* 3 tomy, i wraz z Schündeles'em *Kazania* Wiseman'a.

Kazanie. I. Określenie. Kazanie (Subst. Verbi kazać, Linde, Słownik, I, 1, 984) jest to uroczysty podniosły sposób przemawiania, prowadzony przez sługę Kościoła, jako nauczyciela ludu i przedstawiciela Kościoła, tworzący jedną, ciągłą, wykończoną całość, złożoną z kilku części, na jeden obrany temat, w przedmiocie wiary i obyczajów, — w ten sposób, że przy zachowaniu całej przedmiotowości poruszonego tematu, wprowadza doń nadto pewien zdrowy pogląd podmiotowy, a kierowany potrzebą warunków, oraz przygotowaniem słuchaczów- „W kazaniu daje się wykończony wykład założonego przedmiotu, wziętego z dziedziny religii, lub obszernie rozwija się tekst, wzięty z Pisma Św., stawiając dowody ze źródeł kościelnych, Biblii i tradycyi. Kazanie jest niejako głosem Kościoła nauczającego, gdyż podaje to, co Chrystus objawił i opowiadał, a z Jego woli Apostołowie światu ogłosili i zostawili w Kościele, ku nauce wieków następnych. Od tej wysokiej powagi nauczania, imieniem samego Zbawiciela, gdzie kapłan rozkazuje bardziej, niż namawia, poszły też w języku naszym wyrazy: „kazać, kazanie, kaznodzieja," pisze ks. prałat Stanisław Chodyński (Nowodworski, *Encykl. kościelna*, t. X w. *Kazanie* str. 256).

Kazanie różni się od homilii analitycznej tem, że nie kilka, ale jeden przedmiot rozwija, jest więcej niezależną od perykopy ewangelicznej, czerpiąc materyał z innych także źródeł kaznodziejstwa, najwyżej tekst naczelny bierze z perykopy; gdy homilia całą ją po kolei wykłada. Różni się od homilii syntetycznej, gdyż choć jeden i drugi sposób nauczania omawia jeden tylko obrany temat, to jednakże kazanie zapożycza dowodów z całego skarbca religii, gdy homilia bierze je tylko ze słów perykopy ewangelicznej. Różni się od nauk katechizmowych tem, że nie zachowuje następstwa przedmiotów idących według porządku, lecz je wybiera według potrzeby słuchaczów; nadto w wykładzie samym nie obejmuje całego zakresu obranej prawdy, i nie wyczerpuje jej w zupełności, lecz przedstawia ją z pewnego tylko punktu widzenia, a w samym wykładzie wznosi się wyżej ponad stanowisko elementarne;

wreszcie przemawia zarówno do rozumu, jak do serca, przekonywa rozum i skłania serce, nauka zaś przedewszystkiem oświeca umysł.

Różni się od konferencyi, że używa dowodów czerpanych tylko z Objawienia i wspiera się na powadze Kościoła; gdy konferencya nie ma charakteru nauczania ściśle kościelnego. ale broni prawdy Bożej światłem rozumu i środkami czysto-ludzkimi. Mówca schodzi wtedy z wyżyn głosiciela Wiary, przyobleczonego powagą nadprzyrodzoną. (Ks. Krynicki, *Wymowa Święta*, str. 126).

II. Układ. 1) Rys historyczny. W pierwszych czasach Kościoła przemowy Ojców nie miały wykończonego układu i planu. Mowy greckich i łacińskich Ojców (λογοι, sermones, tractatus, disputationes, allocutiones, locutiones), nie miewały ani jedności, ani ciągłości w wykładzie, lecz rozpadały się na ustępy (opatrzone zwykle liczbami porządkowemi) w których po szczególne zagadnienia mówca rozpatrywał. W wiekach średnich kazania (conciones, sermones) bywały bardzo krótkiem upomnieniem, raczej planem wedle metody scholastycznej z formą i terminologią scholastyczną; scholastyka bowiem zaprowadziła ścisłą logiczność, systematyczność w przedstawieniu przedmiotu, że jedno z drugiego ciągle wypływa.

Jakoż połączenie planu i formy kazań scholastycznych z żywem na wzór klasyków oddaniem przy zachowaniu terminologii chrześcijańskiej, upowszechnionej między ludem—stanowi prawdziwie dobre wyobrażenie o kaznodziejstwie. (Hołowiński, *Homiletyka*, str. 271).

Lecz forma scholastyczna zapanowawszy w kazaniach, z powodu zepsutego. smaku sprowadziła przeładowanie w planie i układzie. „Wszystko zależało na podziałach i podpodziałach; jest to ustawiczny łańcuch dywizyj, subdywizyj, tak, że w kazaniach, jak w arytmetyce ciągle rachujesz. Nie potępiamy systemu i planu, bo to daje jedność i porządek wykładu; ale na nim jednym przestawać, ale go wszędzie i jawnie w najdrobniejszych cząsteczkach wystawiać na wierzch jest zabójstwem życia i wymowy.“ (Tenże, str. 280).

W rozkwicie kaznodziejstwa polskiego, chociaż protestanccy mówcy przemawiali i walczyli w formie homilijnej (postylli) jednakże forma kazań nie tylko nie znikła, ale więcej jeszcze się rozwinęła i udoskonaliła. Przeładowanie w poddziałach ustąpiło, a pozostała wyrobiona budowa kazaniowa, która przy bardzo głębokim wykładzie przedmiotu, popartym Pismem Św. i Ojcami, lśniła się żywemi barwami słowa ojczystego. Występowali wtedy z kazaniami: Karnkowski, Skarga, Grodzicki, Birkowski, Sokołowski, Bzowski, Wujek. W wiekach następnych XVII, XVIII i XIX głównie kazania bywały mawiane, gdyż ten sposób przemawiania nadawał się głównie do ówczesnych warunków, gdyż wybornie dozwala jedną wybraną prawdę gruntownie, obszernie i wszechstronnie wyłożyć, obronić, utwierdzić. Im większa bowiem potrzeba gruntownych, udowodnionych i obszernych nauk dla ludzi czuć się dawała, tem forma kazalna najprzydatniejsza do tego celu, stawała się powszechniejszą; i to podobno dało jej silną przewagę nad homilijną formą.“ (Lipnicki, *Zasady kaznodziejstwa*, II str. 219).

2) Odnalezienie i rozwinięcie materyału kazaniowego.

1. Odnośnie do pouczenia i przekonania umysłu:

a) Przedstawienie prawdy religijnej oparte na jej wewnętrznych znamionach i sprawdzianach: α) Nazwa, miano, dawane prawdzie, cnocie, osobie w Kościele, lub w Księgach ŚŚ., służy kaznodziei do uzasadnienia, wvłożenia przedmiotu, np. Najśw. Sakrament, Imię Jezus, Piotr, naczynie wybrane (św. Paweł), miano chrześcijanin od Chrystusa pochodzące, β) Określenie (definitio) logiczne, podające podobieństwo i różnicę przedmiotu (genus et differentia specifica); oraz oratorskie, obszerniejsze, opierające się, już to na istotnych właściwościach samej rzeczy (np. piekło to więzienie, to ziemia ciemna, okryta mgłą śmierci..., Hiob 10, 21), lub też na jej przyczynie, skutkach, podobieństwie (np. św. Bernard: „Hypocritae oves sunt habitu, astu vulpes, actu et crudelitate lupi, hi sunt, qui boni videri non esse mali non videri, sed esse volunt“). Określenie należy do najpiękniejszych źródeł oratorskich. γ) Wyszczególnienie

i rozbiór części (enumeratio partium), zlewających się w jedną całość z którego dowód się wyprowadza, stanowi materyał niezmiernie obfity i wdzięczny dla kaznodziei (np. Quo ibo a Spiritu tuo? et quo a facie tua fugiam? si ascendero in coelum, tu illic es, si descendero in infernum ades etc... PS. 138, 6...). W trojaki sposób kaznodzieja posługiwać się może tym źródłem mówniczem: zaprzecza się lub twierdzi o częściach składowych przedmiotu, zaprzecza się lub twierdzi o całości (np. Sive ergo manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite, I Cor. 10, 31); — zaprzeczając, lub twierdząc o całości, zaprzecza się, lub twierdzi o częściach (np. Reddite ergo omnibus debita; cui tributum, tributum etc. Rom. 13, 7: lub; An nescitis, quia iniqui regnum Dei non possidebunt? Nolite errare: Neque fornicarii, neque idolis servientes, neque adulteri etc. I Cor. 6, 9); — wreszcie odsunąwszy resztę części, zaprzecza się, lub twierdzi o jednej tylko (np. Non glorietur sapiens in sapientia sua, non glorietur fortis in fortitudine sua et non glorietur dives in divitiis suis, sed in eo glorietur, qui gloriatur scire et nosse me, quia ego sum Dominus. qui facio misericordiam et judicium et justitiam, in terra, Jerem. 9. 23). δ) Przyczyna, cel, skutek jednej i tej samej prawdy nastręcza często sposobność do wyłożenia, rozwinięcia i uzasadnienia przedmiotu. ε) Wreszcie stosunek opowiadanej prawdy z innemi prawdami, lub z ludźmi, czy rzeczami na świecie daje podstawę do zestawień (comparatio), gdy zestawia się dwa lub trzy przedmioty, które mają w sobie coś wspólnego. Przeprowadzić to można: albo przechodzi się od rzeczy pewniejszej, prawdopodobniejszej do mniej pewnej (a majori ad minus), a we wzniosku zaznaczając jeszcze mniej, prawie, że do zaprzeczenia się zbliża (np. Piotr: „Si justus vix salvabitur, impius et peccator ubi parebunt?“ (I Petr. 4, 18); — albo od rzeczy mniej pewnej dochodzi się do rzeczy pewniejszej, a we wniosku znajduje się o wiele więcej. prawie zbliżając się do twierdzenia (np. Chrystus: „Si foenum, quod hodie est et cras in clibanum mittitur, Deus sic vestit, quanto magis vos pusillae fidei,“ Mat. 6, 30); — albo też zestawia się rzeczy zarówno pewne. Źródłem tem kaznodziejskiem możemy się posługiwać przy dowodzeniu, jak i przy skłanianiu słuchaczów, także przy odprawianiu zarzutów, chwaleniu lub potępianiu, ζ) Podobieństwa i różnice: pierwsze bywa, gdy w osobach czy rzeczach różnych odnajduje się wspólne cechy (np. Chrystus: „Vos estis lux mundi,“ Mat. 5, 14), lub przeciwnie w dwóch lub wielu przedmiotach podkreśla się różnice, w nich tkwiące. Na podstawie podobieństwa powstają: przypowieści (które kaznodzieja ma czerpać z Pisma Św.), dalej przykłady (brać je mamy z Ksiąg św., z życia Świętych Pańskich, z historyi kościelnej: mają być one pewne, sprawdzone, nie zaś legendowe). Kładzie się je w kazaniu, albo na końcu po dowodach rozumowych, albo na początku; wreszcie wywód (inductio), t. j. powiązanie wielu rzeczy podobnych, lub niepodobnych, lub przykładów, ażeby dojść do zamierzonego wniosku; sposób ten nie tyle służy dla przekonywania, ile dla ozdoby, wyjaśnienia, wyłożenia, ma zastosowanie przedewszystkiem w mowach do słuchaczów, mniej oświeconych. η) Sprzeciwieństwa t. j. takie przymioty, które w jednym podmiocie istnieć nie mogą, co się twierdzi o jednem, to przeczy o drugiem (Deus superbis resistit, humilibus gratiam praestat, Jac. 4, 6) i przeciwstawienie, gdy dwa pojęcia w takim stosunku ze sobą pozostają, iż jednego bez drugiego pojąć nie można (np. Chrystus: „Si ergo ego lavi pedes vestros, Dominus et Magister, et vos debetis alter alterius lavare pedes, Jan 13. 14); pojęcia wzajem się wyłączające, bo każde z nich istniejąc w jakim podmiocie jest zniszczeniem drugiego (np. Św. Paweł: Eratis aliquando tenebrae, nunc autem lux in Domino, Eph. 5, 8). Służy ten sposób dla dowodzeń, bo przedmiotu przeciwnego podaje określenie, części, przyczyny i skutki; służy również do ozdoby mowy, podnosi bowiem jej barwność, siłę i życie (np. Salvianus: „O infelix et miseranda conditio! bonis suis aliis praeparare beatitudinem, sibi afflictionem; aliis gaudia, sibi lacrimas, aliis voluptatem brevem, sibi ignem perennem); ϑ) wreszcie ob-

fitem źródłem dla kaznodziei bywają okoliczności poprzedzające, towarzyszące, następujące wydarzeń, czynów, związanych z prawdą wykładaną; — okoliczności osób, czynów, miejsca, czasu, sposobu i pomocy (np. okoliczność młodziutkiego wieku w Św. Agnieszce Św. Ambroży przedstawia: Novum martyrii genus, nondum idonea poenae, et jam idonea victoriae, certare difficilis, facilis coronari, magisterium virtutis implevit, quae praejudicium vehebat aetatis).

b) Przedstawienie prawdy na podstawie świadectwa i powagi.

1. Pismo Święte na pierwszem miejscu postawić należy; żadna bowiem biegłość i wprawa nie nada prawdzie takiej powagi, jak Księgi Święte, to też można za Św. Hieronimem powtórzyć, że kto ich nie zna, nie zna mądrości i mocy Bożej; kto ich nie zna, nie zna Chrystusa. O zrozumieniu sensu Pisma Św., oraz o jego właściwym wykładzie por Heurystyka w *Enc.* t. 15—16, str. 203—215, oraz Proforystyka; jak zaś kaznodzieja ma korzystać z Pisma Św. ob. Homiletyka w *Enc.* t. 15—16, str. 343.

2. Podanie jest drugiem źródłem świadectw. Do nich należą: orzeczenia soborów powszechnych, tyczące się artykułów Wiary, już też urządzeń i ustanowień Kościoła; Bulle i Encykliki papieskie w rzeczach Wiary i obyczajów. Jak ma kaznodzieja korzystać z dzieł Ojców Kościoła (o powadze Ojców por. Heurystyka katolicka w *Enc.* t. 15—16, str. 213), z teologii, z historyi, ob. tamże Homiletyka, str. 344.

2. Odnośnie do poruszenia serca.

Kaznodzieja nie tylko ma oświecić i przekonać umysł, ale również rozpalić uczucia w słuchaczach, poruszyć wolę i pobudzić do cnoty, a odwrócić od występków; „Flectendus auditor ut moveatur ad agendum“ (S. Augustinus, *De Doctr. Chr.* 4. 27).

a) Uczucia w ogólności. Uczucia takie powinny być odpowiednie dla słuchaczów; dobry kieruje się miłością cnoty, zły - obawą kary; ludzi szlachetnych, inteligentnych pociąga pragnienie chwały, miłości, nadziei, prostaczków zaś strach porywa; młodzież gorąca odważna, poświęcająca się, niestała, łatwo się zapala, ale prędko chłodnie; starcy zimni, ostrożni, podejrzliwi z trudnością dają się poruszać. Obudzanie uczuć powinno też być odpowiednie i mówcy samemu, t. j. skali i sile jego głosu, jego usposobieniu i postępowaniu; — odpowiednie rodzajowi kazań, w odpowiedniem umieszczone miejscu, nie na początku, ale na końcu, po wyłożeniu przedmiotu, po przekonaniu umysłu przychodzi kolej skłonić wolę; — w odpowiedniej formie i wyrazach, nie za długie, nie za gwałtowne, nie zacięte.

b) Uczucia w szczególności: α) Miłości dobrej przedmiotem jest Bóg, bliźni, sam człowiek, dobra wieczne, cnoty; — złej: dobra doczesne z pominięciem wiecznych, zaspakajanie najniższych popędów. β) Nienawiść dobra zwraca się przeciwko: szatanowi, grzechom, sobie samemu; zła zaś przeciw winowajcom własnym. γ) Nadziei przedmiotem: łaska Boża, odpuszczenie grzechów, zbawienie wieczne. Obudza się ją, przedstawiając obietnice Boże, zasługi Chrystusa, wstawiennictwo N. Maryi Panny, przykładami z życia Świętych. δ) Pragnienie dobre tyczy się zbawienia własnego i bliźnich, łaski Bożej i cnoty; złe, nieporządne pragnienie dóbr i pomyślności doczesnej z zapomnieniem wiecznych. ε) Radość obudza kaznodzieja podczas uroczystości kościelnych, przy dziękczynieniu za łaski otrzymane: zwycięstwa, pokoju, usunięcia niebezpieczeństw, lub klęski publicznej, jak. zarazy, głodu, wojny, ognia. ζ) Smutek koi w nieszczęściu publicznem, czy prywatnem rozbudza ze względu na popełnione grzechy. η) Współczucie, smutek płynący z cierpienia bliźniego, obudza mówca czy to mówiąc o nieszczęściu prywatnem, czy też w kazaniach o Męce Pańskiej, o boleściach N. M. Panny, o katuszach męczenników, o cierpieniach dusz czyścowych. ϑ) Strach, niepokój z powodu grożącego nieszczęścia, rozniecа się w kazaniach: o grzechu, o śmierci, o sądzie i piekle. ι) Wstyd, niepokój duszy, wywołany myślą o haniebnych uczynkach przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych; dobry, gdy

powstrzymuje od grzechu, zły zaś kiedy odciąga od spełniania obowiązków religijnych, od dobrych uczynków, a przedewszystkiem karygodnym bywa, gdy przeszkadza do wyznania grzechów na spowiedzi. κ) Odwaga, pewna nadzieja dojścia do celu, pomimo przeciwności, niebezpieczeństw; obudza się ją w kazaniu o cnotach heroicznych. λ) Współzawodnictwo, pragnienie naśladowania dobrych czynów, spełnianych przez bliźniego; rozpieca się je w panegirykach na cześć Świętych Pańskich przy napomnieniach i zachętach. μ) Zazdrość, boleść w powodu dóbr bliźniego, uczucie ujemne, nizkie, kaznodzieja poskramiać winien w słuchaczach, wykazując całą jego niesprawiedliwość.

3) Części kazania stanowią: tekst naczelny, wstęp, wykład i domówienie.

a) Tekstem naczelnym nazywamy wyjątek wzięty z perykopy ewangelicznej dla kazań niedzielnych, czy świątecznych, lub też z innej księgi Pisma Św. dla kazań przygodnych—który stanowi osnowę i godło całego kazania. Użycie tekstu w przemówieniach religijnych przeszło od Żydów do Kościoła. Chrystus Pan używał w nauczaniu tekstu; świadczy o tem Św. Łukasz (IV, 16—21); Paweł z Antyochii Pizydyjskiej po przeczytaniu Zakonu i Proroków w synagodze, przemowę swą rozpoczął (*Act.* XIII, 15).

Ojcowie Kościoła, jak Św. Ambroży, Augustyn, Bazyli, Bernard na czele niektórych homilij i nauk swoich kładli tekst z Pisma Św. Z kaznodziejów polskich: Mikołaj Polak, Bzowski, Grodzicki, Sokołowski, Birkowski i wielu innych stale używa tekstu. Tekst taki nadaje kazaniu namaszczenie, powagę, przedstawiając opowiadacza, jako prawdziwego sługę Bożego, kaznodziei zaś ułatwia rozpoczęcie wstępu, a słuchaczom spamiętanie przemowy.

Tekst powinien zawierać: α) przedmiot nauki, a nawet jej podział; β) łączność naturalną z samym przedmiotem w sensie, o ile można, dosłownym, jasnym i dla wszystkich zrozumiałym; już też w przenośnym, ale nie nakręcanym; γ) Nie ma być ani za długi, ani zbyt krótki; δ) Powinien być wyłożony prosto, wiernie.

b) Wstęp ma przygotować i wprowadzić słuchaczów do przedmiotu, obranego przez kaznodzieję: *sumuntur exordia trium rerum gratia, ut amice, ut attente, ut intelligenter audiamus*, pisze Cycero. a Św. Jan Złotousty: „jak ciało głowy wymaga, drzewo korzeni, a strumień źródła, tak mowa potrzebuje wstępów.“

α) Źródła wstępów: *1.* Od właściwości omawianego przedmiotu, przedstawiając jego wielkość, pożytek, konieczność; *2.* a genere ad speciem, od pojęcia ogólnego do poszczególnego; *3.* od okoliczności czasu, miejsca, wydarzeń i osób, o których wspomina perykopa ewangieliczna; *4.* Od przykładu: zestawień, przeciwieństw, przypowieści, odpowiadających tematowi kazania i wyjaśniających go; *5.* Początek bez wstępów (ex abrupto), gdy mówca przejęty czy wielką radością, czy oburzeniem, czy wreszcie smutkiem bezpośrednio przystępuje do sprawy, która te żywe uczucia obudziła. Przykład takiego rozpoczęcia pozostawił Św. Jan Chryzostom w mowie przeciwko Eutropiuszowi, oraz w kazaniu na Wielkanoc zwróconem przeciwko tym, którzy opuściwszy nabożeństwo w kościele, udali się na zabawy ludowe; *6.* Z perykopy ewangelicznej, którą tak należy wyłożyć, aby temat sam przez się wypłynął; *7.* z tekstu wybranego do kazania. Tu kaznodzieja powinien tekst objaśnić, do treści go przystosować i na nim założenie swej mowy oprzeć. Tego zaś dokonać można, wyjaśniwszy okoliczności historyczne, w których tekst ów był wypowiedziany, wyprowadzić zasadę, mającą być punktem wyjścia dla kaznodziei; — albo też wyłożywszy sens dosłowny, czy mistyczny tekstu, we wniosku podać prawdę, którą kaznodzieja ma uzasadnić w kazaniu. Można też i jeden i drugi sposób połączyć razem.

β) Przedmioty wstępów. Wstęp powinien być: *1.* Nie zadługi bez niepotrzebnych zbaczań, omówień, prosto należy zmierzać do przedmiotu; ale i nie zakrótki: prawidło w tym względzie ks. Ważyński (*Homiletyka* str. 345) stawia następujące: między wstępem, a samą mową potrzeba zachować stosunek, jaki widzimy w postaci człowieka, między głową, a resztą ciała,

między gankiem, a resztą domu. 2. Prosty bez wytwornych i świetnych figur, mocnych poruszeń i okazałych zwrotów mównicznych. Od tego prawidła odstąpić można: gdy słuchacze pozostają pod wrażeniem głębokiem (tak Bossuet rozpoczął mowę na pogrzebie królowej Angielskiej, Flechier nad Tureninkem, Skarga nad królową Anną); gdy okoliczności pozwalają rozpocząć ex abrupto. 3. Jasny w przedstawieniu przedmiotu obranego, w sposób do pojęcia i zrozumienia łatwy; — 4. Ścisły, dokładny, gdyż wstępu słuchać się zwykło z zimną krwią i rozwagą. 5. Zastosowany do usposobienia słuchaczów, oraz do przedmiotu i związany z nim, jak głowa z ciałem.

λ) Części wstępu. Krótki wstęp miewa dwie części: wprowadzenie i podział; w znacznej mierze trzy: wprowadzenie, zejście i podział; wreszcie rozwinięty wstęp oprócz poprzednich trzech miewa nadto: przedstawienie przedmiotu, przejście i wezwanie. 1. Wprowadzenie (ingressus) jest to część, którą rozpoczyna kaznodzieja kazanie; inni nazywają to tezą, gdyż po większej części jest to teza, lub pojęcie ogólne, z którego wyłania się pojęcie szczegółowe o przedmiocie, wybranym do wykładu; — inni nazywają wyjaśnieniem (explicatio), gdyż zawiera wyłożenie perykopy, czy tekstu naczelnego. 2. Zejście (descensus), stanowi część drugą wstępu, w której mówca od wyjaśnienia zschodzi do przedmiotu zamierzonego; inni nazywają to hypothesis lub zastosowanie (applicatio), gdyż przedmiot na początku ogólnie zarysowany i określony stopniowo bywa przystosowany do tematu kazaniowego. 3. Przedstawienie (propositio) jest to część wstępu, w której przedmiot wybrany do kazania podaje się słuchaczowi; musi to być dokonane w sposób jasny, ścisły i treściwy. Jeżeli więc najprzód kaznodzieja przedstawia swój temat przenośnie i ozdobnie, to powinien w końcu raz jeszcze powtórzyć go krótko i dobitnie. 4. Przejście (introductio) część wstępu, w której od przedstawienia przedmiotu przechodzi się do jego podziału. Starożytnym mówcom była ona nieznana, lecz nowożytni często się nią posługują, szczególniej w tym razie, jeżeli temat kazania różni się od podziału kazania. Ma ona być krótka, opatrzona pięknemi postaciami stylistycznemi. 5. Podział (partitio) zaznaczający części, na które rozpada się kazanie, powinien być wypowiedziany lub powtórzony w słowach krótkich, o ile obszerniej i ozdobniej mówca wprzód to wypowiedział. 6. Wezwanie (invocatio) jest to odwołanie się do Boga, Maryi, lub do którego ze Świętych o pomoc w wypowiedzeniu kazania. Co mówca uczynić może ubocznie, pośrednio, lub wprost i bezpośrednio. Wreszcie kończy się wstęp przez Zdrowaś Marya.

c) Wykład przedmiotu obranego.

1. Temat. a) Wybór jaki być powinien ob. art. Homiletyka: Zakres homiletyki *Enc.* tom 15—16, str. 340. Tu zaś dodaję, że 1-o, przy obieraniu tematu uważać należy na potrzeby wiernych; podejmować więc materye, które najwięcej przydać się mogą do oświecenia, ulepszenia, nawrócenia i zbawienia słuchaczy, mając na uwadze okoliczności miejsca, czasu, usposobienie, skłonności i charakter słuchaczy. 2-o, z użytecznych przedmiotów wybierać te, które dla większej liczby słuchaczy użyteczniejsze być mogą. Takimi prawdami, powszechnie użytecznemi są: Sakramenty, przykazania Boże i kościelne, prawdy ostateczne, Opatrzność, Odkupienie, cnoty teologiczne itd. Przedmioty względnej użyteczności mogą stanowić materyał dla wstępów, apostrof, ale przedmiot główny ma być przystosowany do potrzeb ogółu. 3-o, Z przedmiotów ważnych i użytecznych wybierać takie, które są do naszych zdolności więcej stosowne; przedmiot nie ma być ani zbyt przestronny, ani zbyt ciasny. 4-o, Obrawszy przedmiot zebrać też trzeba ogólne względy, pod którymi najlepiej go można przedstawić. oraz cele, do których doprowadzić chcemy; a) Obmyślanie przedmiotu jest to uczyć się o nim, zgłębiać go ze wszech stron, rozpatrywać i poznawać w nim wszystko, czem można oświecić, przekonać, wzruszyć; aby oświecić, należy samemu poznać, co mówi o przedmiocie tym teologia, wyrobić sobie pojęcie jasne, czyste, dokładne. oraz wyszukać sposoby wprowadzenia go do umysłów słuchacza; — aby przekonać,

trzeba samemu gruntownie się o przedmiocie przeświadczyć, zebrać dowody jasne, pokonywające i pomyśleć o ich rozwinięciu; — aby wzruszyć, złamać opór, skłonić wolę, powinno się zebrać świadectwa Pisma Św., Ojców ŚŚ. przykłady, wykazać pożytek, czy głębokość przedmiotu; — aby do poprawy, doprowadzić, należy zważyć, do czego dobrego nas samych przedmiot ów pobudził, i pomyśleć do czego praktycznego słuczaczów przywieść może. c) Zbierać materyał 1-o przez czytanie znakomitych pisarzy, którzy rozbierali przedmiot przez nas poruszony, ale nie w tym celu, aby od nich żywcem przejąć, lecz aby się na nich wzorować, zapalać, podniecać serce i wyobraźnię. A w tem czytaniu zważać na porządek czytanej pracy, na sposób przeprowadzenia przedstawienia, powiązania części przedmiotu, na wszystko, co stanowi istotę i siłę wyłożenia. 2-o Po przeczytaniu przetrawić w sobie zebrany materyał, odrzucić co zbyteczne; dobrać, czego nie dostaje i, cudze myśli, spostrzeżenia tak skupić z własnemi, aby jedną, ciągłą całość wytworzyły. 3-o Po czytaniu i obmyśleniu napisać, co nam myśl i wyobraźnia podała, nie troszcząc się na razie o styl czy porządek. O przygotowaniu kaznodziejskiem ob. art. Homiletyka w *Enc.* t. 15—16.

2. Plan, podział, jest to obrany przedmiot rozłożyć na części w takim porządku, w jakim się naturalnie z sobą łączą i wiążą, ażeby każda cząstkowa prawda była na swojem miejscu, przygotowała do następnej, żeby następujące popierały uprzednie, żeby jedne objaśniały drugi.

Podział (partitio) nieznany był mówcom starożytnym, dopiero, jak już wyżej powiedziano, wprowadzili go do kazań mówcy scholastyczni i dziś bez niego obyć się nie można. Pomaga on kazaniu, gdyż dodaje mu porządku i jasności; — słuchaczowi, bo ułatwia mu objęcie i zapamiętanie treści; — mówcy, bo wspomagając jego pamięć, wytyka mu granice, po za które w wykładzie występować nie powinien. Podział powinien być: α) naturalny, nie zaś sztuczny i naciągany; służyć ma do uporządkowania przedmiotu, nie zaś do popisu. β) ma zawierać części, wzajemnie sobie odpowiadające, już to w przeciwieństwie, już też w podobieństwie, już wreszcie różne, połączone ze sobą jednym celem, do którego wszystkie zmierzają; γ) części owe nie powinny w sobie mieścić ani mniej ani więcej, ale tyle tylko treści, ile potrzeba do wyłożenia podjętego przedmiotu; nadto nie powinna jedna zawierać się w drugiej; ani jedna drugiej znosić; δ) Niema być ich więcej nad dwie, lub trzy, aby w ciągu pół godziny można było je wypowiedzieć. Skarga dzielił zwykle kazanie na część dogmatyczną i moralną. Podziały bywają główne lub pomocnicze. Pomocnicze względem głównych są tem, czem główne względem całego kazania. ε) Działy i poddziały należy ułożyć w porządku, jaki nakazuje logika. Ponieważ mowa rośnie i potężnieje w miarę tego, im dłużej trwa, należałoby więc w rozłożeniu dowodów trzymać się tego porządku, aby po silnych następowały silniejsze, a wieńczyły mowę najsilniejsze.

3. Rozwinięcie planu kazania odbywa się: w dowodzeniu, omówieniu, zbijaniu i napomnieniu.

1) Dowodzenie wspiera się na wyłuszczeniu odpowiednich i przekonywających świadectw dla pouczenia i przekonania umysłu (o czem było wyżej), oraz na użyciu rozmaitych sposobów dowodzenia po oratorsku przedstawionych. Dowodzenia te mają być raczej przekonywające i silne, niż liczne,—wypowiedziane w porządku, jakiego wymagają, czy to właściwość omawianego przedmiotu, czy też kunsztowność mównicza — przytaczane nie w jednakowy sposób, bo toby nudziło słuchacza swą monotonnością.

Sposobami dowodzenia są: *1.* Sylogizm dyalektyczny, złożony z dwóch przesłanek i wniosku (np. Jan 7, 18), oraz oratorski (epicherema, Cycero: ratiotinatio), który prócz trzech części wyżej wspomnianych posiada nadto wyjaśnienie, czy uzasadnienie jednej przesłanki lub obydwóch, zatem składa się z czterech, czy pięciu części. *2.* Eutymemat, dowodzenie niedoskonałe sylogizm skrócony (truncatus) o dwóch częściach: założenie i wniosek (Paweł: Si autem resurrectio mortuorum non est, neque Christus resurrexit, I Cor. I5, 3), *3.* Dy-

lemmat (syllogismus cornutus) sylogizm rogaty, dowodzenie, złożone z dwóch twierdzeń sobie przeciwnych, z których na jedno należy się zgodzić. Ma on być prawdziwy, to jest, żeby nic pośredniego, trzeciego między dwoma owemi zdaniami się nie znalazło. 4. Łańcusznik (sorites), gdy z wielu nagromadzonych zdań, ułożonych w ten sposób, że następne wypływa z poprzedniego, a z niego wyprowadza się wniosek (n. p. Św. Paweł I Cor. 5, 16—20). 5. Indukcya, gdy z wielu poszczególnych, pewnych wyprowadza się coś im podobnego (Św. Cypryan: Rex unus est apibus et dux unus in gregibus, et in armentis rector unus. Multo magis mundi unus est Rector).

2) Omówienie (narratio) obszerne i wyczerpujące tematu już też wydarzenia, o którem mówi się w kazaniu, już wreszcie pojęcie samo przedmiotu się wyłuszcza, oraz stan i warunki jego. W świeckich mowach zwykle ono na początku stoi, w kazaniach nie ma dla niego stałego miejsca, może znajdować się we wstępie, może też w innych częściach kazania, rozliczne bowiem bywają wyjaśnienia czy wydarzeń, czy dogmatów. Jednakże to zaznaczyć należy, że omówienie takie nie powinno pewnej miary przechodzić, określa zaś ją cel, jaki sobie kaznodzieja założył, lub też większe, czy mniejsze przygotowanie słuchaczy, lub wreszcie miejsce, jakie mu w kazaniu przeznacza mówca; inaczej bowiem omówienie takie rozwiniemy, gdy mamy pobudzić słuchacza, inaczej zaś, gdy wykładamy mu naukę; inaczej to uczynimy w miastach, a inaczej po wioskach. Zawsze i wszędzie powinno być ono jasne, pewne, prawdziwe; podniosłe i barwne, ozdobione przenośniami i figurami, o ile treść jego do tego się nadaje,

3) Zbijanie zarzutów należy także do wykładu, gdyż nie dość uzasadnić prawdę i jej dowieść, ale jeszcze powinno się ją obronić przed możliwymi zarzutami. Następujące wskazówki przydać się przy tem mogą: α) odpieranie zarzutów nie jest konieczne w każdem kazaniu, niekiedy bywa pożyteczne, bo wyjaśnia przedmiot i obala powagę przeciwników; β) Zbijanie takie głównie ma zastosowanie przy wykładzie prawd Wiary, lub ich obronie; chociaż i w kazaniach moralnych użyć go można, aby usunąć uprzedzenia, wymówki słuchaczy; γ) Chociaż niekiedy całe kazanie może być gromiące, po większej części pod koniec wykładu mówca przystępuje do rozprawienia się z zarzutami; δ) Nie powinien kaznodzieja podnosić takich zarzutów, o krórych słuchacze nie wiedzą, nigdy o nich słyszeć nie będą, ani ich nie zrozumieją wcale; ε) Dwa są sposoby zbijania zarzutów: 1) uboczny, gdy kaznodzieja nie cytuje ich wyraźnie, aby się z nimi rozprawić, lecz „aby nie gorszyć ludzi dobrej woli“ (Fenelon w Dyalogach o wymowie) uprzedzając wszelkie zarzuty, wykład swój prowadzi w ten sposób, że uzasadnia gruntownie te punkty prawdy, na które napadają przeciwnicy. Ten sposób ma swe dobre strony, bo nie uczy zarzutów tych ze słuchaczy, którzy o nich nie wiedzieli, ale dla tych, którzy je znali, podaje dostateczne ich odparcie. 2) Wyraźny, bezpośredni sposób bywa ten, gdy kaznodzieja zarzut po zarzucie wyciąga i go odpiera. Rozpoczyna się już to od najważniejszego, aby rozprawiwszy się z nim, przejść do mniej poważnych; albo też gdy zbicie najsilniejszego wymaga wielu dowodów ze strony mówcy i wielkiego napięcia myśli ze strony słuchaczów, zaczyna od słabszych, aby słuchaczów przygotować i wprawić. Wreszcie w samem odparowywaniu zarzutów mówca albo całkowicie zaprzecza (negando), dowodząc, iż zarzucanej sprawy nie było wcale, lub też inaczej zupełnie się odbyła; albo, że zarzut sam w sobie jest nierozsądny, sprzeczny z warunkami miejsca, czasu, osoby, umysłu, obyczajów;—albo też względnie tylko zaprzecza (distinguendo), co w zarzucie jest prawdziwe, przyznaje i dowodzi, odrzuca zaś, co jest błędnego;—albo wreszcie zarzut sobie stawiany, odwraca i skierowuje go na przeciwników.

4) Napomnienie moralne dla pouczenia i skarcenia słuchaczów stanowi uwieńczenie kazania i jego owocność. (O sposobie rozbudzania uczuć, patrz wyżej „Poruszenia serca“). α) Każde kazanie, szczególniej dla mniej oświeconych słuchaczy powinno posiadać ten ustęp. Ma on zawierać przystosowanie nie ogólnikowe, ale szczegółowe,

jednakże nie drobnostkowe. β) Powinno to napomnianie stać na właściwem miejscu, t. j. jako zakończenie każdej z głównych części kazania; po wyłożeniu bowiem prawdy jakiejś, należy dodać przystosowanie moralne. γ) Odpowiednie założeniu, wypływające z przedmiotu i z nim związane, albo więc ma podać sposoby spełniania cnót, lub unikania grzechów w określonem miejscu, czasie, warunkach; albo wyliczyć sprzeczne z założeniem mówcy uczynki, aby w ten sposób skarcić otwarcie, lub ubocznie usterki ludzkie. δ) Ozdobne, wyposażone w postaci stylistyczne, jak: pytania, groźby, zaklęcia, gromienia, powtarzania, uwieńczone porównaniem, przykładem, z życia Świętych, poparte ustępem Pisma Św. lub Ojców Kościoła. ε) Roztropne, nie zgryźliwe, cierpkie, uwłaczające słuchaczom. Niekiedy mówca przeprasza ich i tłumaczy się, że nie powoduje się gniewem, ale obowiązkiem.

d) Domówienie (peroratio, epilogus) w porządku ostatnie, w ważności i staraniu ze strony mówcy pierwsze: Quae excellunt serventur ad perorandum, mówi Cycero (*de Orat.* II, 314); Hic si usquam, totas eloquentiae fontes aperire licet, pisze Kwintylian (VI). Tu ma kaznodzieja zebrać wszystkie najpiękniejsze zwroty, najsilniejsze wyrażenia, najśmielsze postacie, jak: apostrofa, wykrzyk, uosobienie, pytanie, powtarzanie, zaklęcie, ubolewanie, politowanie Długość domówienia zależy od długości kazania i od chęci samego mówcy, wszelako to powiedzieć można, że raczej krótkie być winno i dosadniejsze, aniżeli przewlekłe.

Domówienie zwykle w sobie zawiera: powtórzenie (recapitulatio) treściwe głównych punktów kazania, oraz obudzenie uczuć, obrok duchowny, t. j. wnioski praktyczne, nauki, postanowienia na przyszłość, wreszcie modlitwę.

α) Powtórzenie szczególniej miewa zastosowanie w kazaniach dydaktycznych, moralnych, dłuższych, złożonych z kilku punktów. W krótkich przemowach można je opuścić. Ma być ono treściwe według głównych podziałów (per capita), z poddziałów zaś nie wszystkie potrzeba wyliczać, ale te tylko, co do których kaznodziei zależy, aby słuchacze je zapamiętali. Powtórzenie to mówca wypowiada w zdaniach zwięzłych, mocnych, a zarazem ożywionych, aby to nie było tylko suchem i mdłem wyliczeniem.

β) Obudzenie uczuć, zachęta i zniewolenie słuchaczy. Uczucia owe powinny być odpowiednie treści kazania, zatem w kazaniach panegirycznych: uczucia radości, miłości, ufności; w karcących: uczucia wstydu, wstrętu, bojaźni; w moralnych zachęta do cnoty, oraz odwrócenie od występku, o których się mówiło. Część tę domówienia, albo się oddziela od powtórzenia, a wtedy ona po niem idąc, nowej nabiera treści, aby z nową siłą na słuchaczów uderzyć; lub też łączy się ze streszczeniem, a wtedy może je poprzedzać.

γ) Wreszcie domówienie kończy się często Modlitwą do Boga, do Zbawiciela, do Matki Przenajśw., lub Świętych Pańskich. Tak Ojcowie Święci kończyli swe przemowy, a jeżeli „tak kończyć nie zawsze jest rzeczą obowiązującą, to zawsze chwalebną“ (Ważyński, *Homiletyka*, str. 249); — lub kończy się dosłowną cytatą, czy parafrazą tekstu Pisma św., Ojców Kościoła, Hymnów kościelnych w zastosowaniu do treści kazania. Wreszcie dwie przestrogi: nie kończyć kazania nagle, bo to teatralnie, ani nie kończyć po kilka razy, to jedno;—a drugie, aby kończyć życzeniem, nadzieją wiecznego szczęścia, nigdy zaś postrachem i groźbą.

4) Styl kaznodziejski (obacz Stylistyka).

5) Przymioty kaznodziei, oraz przygotowanie (ob. *Enc. podr. art.* Homiletyka, 15—16, str. 342—345).

6) Deklamacya kaznodziejska odpowiednio do trojakiego celu kaznodziejskiego (*ut veritas pateat, placeat, moveat*) są: wyrazistość, wdzięk i siła.

1-o. Wyrazistość jest to umiejętne wymawianie wyrazów, polegające na tem, że obecni nie tylko słyszą ton głosu mówiącego, ale rozróżniają słowa i rozumieją. α) Podstawą do tego jest prawidłowe oddychanie podczas mówienia, gdyż wprowadzane w dostatecznej mierze do płuc świeże powie-

trze, pozwala nam lepiej ujawnić stosownymi tonami wszelkie odcienia myśli. Dalej ważnym niezmiernie czynnikiem jest odpowiednie wyćwiczenie języka, co chroni mówiącego od różnych przywar i nawyknień. Należy wymawiać słowa tak, jak je wymawiają wszyscy, czysto i poprawnie, wyrażając się po polsku, a więc wszelką wymowę prowincyonalną powinno się usuwać. Aby osiągnąć czystą i jasną wymowę posłużą do tego ćwiczenia głośnego wypowiadania samych samogłosek, następnie spółgłosek. Przeszkodą do tego są wady następujące: niewymawianie głoski *r*, szeplenienie, mówienie przez nos, przez zęby, zająkiwanie się, dodając samogłoski *e*, lub *ę*, cmokanie wargami, kląskanie językiem, niewymawianie głoski *ł*. β) Nadto siłę głosu stosować należy do rozległości kościoła, oraz liczby słuchaczów, wszelako mocy tonów nie powinno się nazbyt podnosić, aż do krzyku. Każdy z mówców powinien dobrze zbadać skalę swego głosu i znaleźć zasadniczy jego ton, którym w mowie spokojnej się posługuje, a którego wysokość pozostaje prawie w jednej mierze z małemi odmianami, mowa zaś ognista warunkuje się podwyższaniem tonu w każdem oddzielnem zdaniu. Kaznodzieja strzedz się winien rozpoczynania mowy za wysoko, opadania głosu. Dla uzyskania wyrazistości stać ma na ambonie równo, nie zmieniając pozycyi, z głową ani zbyt podniesioną, ani też opuszczoną. Radzą często, aby mówić w filar przeciwległy ambonie, z własnego doświadczenia radziłbym mówić w najdalszą od ambony stronę tak, aby głos mówiącego dzielił kościół w trójkąty, a trafiał w ścianę tuż pod sklepieniem, bo wtedy odbijając się w najdalszym i wysokim punkcie kościoła, rozchodzi się po wszystkich słuchaczach.

2 o. W d z i ę k zasadza się na naturalnosci, ożywieniu i dźwięczności głosu. a) N a t u r a l n o ś ć polega na przystosowaniu tonu i sposobu mówienia do treści kazania, oraz usposobienia kaznodziei. Ma on mówić swoim własnym głosem, ani pieszczonym, ani przesadnym, nie naśladować nikogo. b) R o z m a i t o ś ć g ł o s u, czyli deklamacya jest to umiejętność wymawiania wyrazów, łączenia je w zdania i okresy z takimi odcieniami tonów, jakich wymagają warunki logiczne i fonologiczne. Logiczna strona mowy oznacza wartość jej wewnętrzną i ustosunkowanie sylab, wyrazów i zdań; fonologiczna obejmuje muzykalne warunki mowy (dźwięczność). Logiczny element warunkuje mniejszą, lub większą siłę tonu; fonologiczny—większą lub mniejszą przeciągłość jego. W c i e n i o w a n i u sylab zauważyć należy, że akcent pada w języku polskim na przedostatnią zgłoskę wyrazu (wyjątek stanowią dołączane przy końcu wyrazu: *byś*, *byście* i t. p. np. zrobilibyscie), lecz w deklamacyi akcentowanie ma znaczenie obszerniejsze, oprócz gramatycznego akcentowawania, bywa r e t o r y c z n e, polegające na uwydatnieniu najważniejszego w zdaniu słowa, wpływa ono na cieniowanie myśli. Każde bowiem zdanie, wyrażone jednemi i temi samemi słowami może mieć rozliczne znaczenie, odpowiednio do tego, na którem słowie akcent retoryczny położymy. Nadto przy cieniowaniu zdań najważniejszą zasadą jest umiejętność podwyższania i zniżania tonu, na czem właśnie polega rozmaitość harmonii zdań. Wreszcie w y t r z y m a ł o ś ć głosu sprawia, że kaznodzieja nie mówi zbyt pospiesznie, (im większy kościół, tem wolniej mówić należy) przejścia z tonów niższych do wyższych czyni powoli, zachowuje przestanki (które nie zawsze stosują się do znaków przestankowych w piśmie), przestanki retoryczne bywają między działami i poddziałami kazania. Wadę zaznaczyć tu należy: i z o t o n i ę—jednakowa modulacya bez względu na myśl i treść mowy; m o n o t o n i ę, brak wszelkiej modulacyi. c) D ź w i ę c z n o ś ć, metaliczność tonu zależy od przedmiotów błony śluzowej, powlekających wewnętrzne ścianki organów oddechowych. Dla zachowania czystości tonów należy unikać oddychania zimnem i ostrem powietrzem, oraz dymem, zwłaszcza tytuniowym. Nadto podczas mówienia wypuszczać powietrze wolno, z równą ciągłością; powietrze, wychodzące z płuc odbijać się powinno o podniebienie twarde;—w żadnym razie nie wdychać głośno—nie wciągać do płuc więcej powietrza, aniżeli go potrzeba do wypowiedzenia czystym tonem danego frazesu; — wyrazy kończące zdanie wymawiać czysto.

3-o. Siła tonu wyrabia się przez głębokie oddychanie i stopniowe ćwiczenie głosu; przyczem należy się strzedz, aby nie mówić zbyt mocno, zbyt wysoko, nie podnosić raptownie głosu, nie być zbyt ciężko ubranym, gdyż wszystko to męczy kaznodzieję, a głos powoli, ecz stale zanika. Oprócz przyrodzonej i wyrobionej siły głosu, kaznodzieja starać się powinien o podniosłość i namaszczenie w mowie; czego nabędzie przez stałe czytanie Pisma św. w ojczystym przedewszystkiem języku (stara mowa Wujkowska doda mowie współczesnej i siły i namaszczenia); szczegółniej do tego nadają się Listy św. Pawła; pozatem kazania Skargi i Wujka. Namaszczeniu mowy musi odpowiadać nastrój duchowy, który płynie z żywej Wiary i z gorącej modlitwy.

7) A k c y a k a z n o d z i e j s k a czyli mimika, jest to dostosowanie pod stawy, miny: gestów do tonu mowy, oraz do myśli i uczuć słowami wyrażanych; mimika zawiera w sobie: odpowiedni układ twarzy, t. j. minę, oraz układ i poruszenia innych części ciała, t. j. głowy, ramion, rąk, tułowia. Naturalna mimika wypływa z instynktu, jest bezwiedna i w ogólnych formach u wszystkich jednakowa; mimika sztuczna ujawnia działanie rozumu, ruchy sztuczne są zmienne, jednakże ich podstawą muszą być ruchy naturalne, jako bezpośrednie wskazówki przejawów, świadczących o wewnętrznych przejawach duszy.

Zasady o g ó l n e: akcya musi być p r a w d z i w a, t. j. musi odpowiadać nastrojowi duszy, oraz usposobieniu osobistemu kaznodziei, — zlewać się z treścią i głosem mówiącego, nie wyprzedzać, ani się opóźniać;—s w o b o d n a, n i e w y m u s z o n a. Co do s z c z e g ó ł ó w: kaznodzieja ma stać równo, nie przechylając się na boki, lub nie pochylając naprzód, wszelkie bowiem ruchy całem ciałem zmieniając wibracyę głosu, wpływają na jego tłumienie; nadto wystrzegać się winien wszelkich ruchów bezmyślnych, nabytych na początku pod wpływem zmieszania, a które potem przechodzą w przyzwyczajenie, bardzo przykre dla słuchaczy. To samo należy powiedzieć o trzymaniu g ł o w y; poruszać nią można tylko niekiedy lekko i zwolna w kierunku ręki; dla wyrażenia niechęci i odrazy zwracamy w kierunku przeciwnym, na znak przyzwolenia—ku słuchaczom; poruszać głową w jedną i drugą stronę oznacza zaprzeczenie, podniesienie do góry—ufność i nadzieję. T w a r z ma być pogodna, poważna, strzedz się wszelkich grymasów i wykrzywiań ust, nosa. O c z y wzniesione w górę wyrażają wzniesienie myśli do Boga; wzrokiem kaznodzieja obejmować ma najdalsze punkty w kościele, oraz słuchaczów najdalej stojących, bo wtedy i głos odpowiednio się nastraja, aby dotrzeć do nich. Wadą jest oczy zamykać, mrużyć, mrugać, lub przeciwnie badawczo się wpatrywać. U s t nie otwierać za szeroko, jak również i nie ściskać zbytecznie. R ę c e, o ile niemi się nie gestykuluje, powinny spoczywać na parapecie; należy unikać ruchów ostrych, złamanych, spiczastych, gwałtownych. Ręce podnosić tak, aby część od ramienia do łokcia pierwej się podnosiła, niż część dolna; ręce w ruchu powinny być o tyle zgięte w łokciu, ażeby tworzyły pół-łuk. Kiść należy także trzymać w linii półokrągłej; w uczuciach łagodnych, przyjemnych kiście rąk winny być zwrócone dłonią do góry;—w uczuciach przykrych na dół od siebie, jakby się chciało odsunąć przedmiot, wstręt wywołujący. P a l c e nie mają być skurczone, rozszerzone, lub zaciśnięte. Ruchy jedną ręką czynione zawsze tylko prawą wykonywać należy; lewa zaś tylko w połączeniu z prawą może się poruszać. Poruszenia rąk muszą być robione przed piersiami w zakresie od głowy do nosa. Należy unikać: zacierania rąk, przebierania palcami po parapecie, klaskania w dłonie, uderzania pięścią w ambonę, zbytniego wyciągania rąk przed sobą, wznoszenia rąk po nad głowę, chyba tylko przy wzywaniu Boga na świadectwo. Wreszcie wadą jest zupełne pomijanie gestów, jak również zbytnia o nie dbałość. (Ks. Krynicki, *Wymowa święta* 101—107; A. Trapszo, *Podręcznik sztuki dramatycznej*).

III. R o d z a j e k a z a ń.

1. K a z a n i a z e w z g l ę d u n a p r z e d m i o t.

1) K a z a n i a d o g m a t y c z n e za przedmiot mają zasady Wiary, z których szczegółowo jedną prawdę pod

pewnym zamierzonym względem rozpatrują, udowodniają i bronią. Celem więc tych kazań jest podać słuchaczom wyczerpujące pojęcie pewnej prawdy Wiary, dowieść jej, podać broń do odparcia fałszywych zdań, oraz wyprowadzić z niej praktyczne wnioski dla słuchaczy. Są one niezmiernej doniosłości, gdyż wyjaśniają i uzasadniają podstawy moralności chrześcijańskiej, która bez dogmatu byłaby prawem bezsilnem, cnotą bez zasługi, ciałem bez życia. Dwa też są sposoby wykładania prawd chrześcijańskich; albo wykazuje się ich pewność gruntownymi dowodami, albo też przedstawia się je jako zasady i pobudki do cnót chrześcijańskich. 1-o W dowodzeniach prawd należy trzymać się następujących prawideł: a) prawdę wybraną wyjaśnić dostatecznie, lecz bez drobiazgowości, przestrzeganych w dziełach teologicznych; b) określenie dogmatów ma być ścisłe, według orzeczeń Soborów Powszechnych, czy papieży, a nie wolno puszczać się na własne samowolne wykładanie; zdania teologów niedostatecznie u zasadnione, oraz wszelkie hipotezy należy wyłączyć z zakresu kazań dogmatycznych; c) nie przedstawiać prawdy poszczególnej jednostronnie, z czegoby mogło urość błędne o niej pojęcie; d) strzedz się posądzania słuchaczy, jakoby powątpiewali o prawdach wykładanych; e) ani też ma kaznodzieja wyraźnie zapowiadać, że przedsiębierze dowieść prawdziwości tego, lub owego dogmatu; f) unikać powinien wytaczania zarzutów, oraz wyraźnego rozprawiania się z przeciwnikami, o ile go do tego nie skłaniają poważne przyczyny; g) wybierać dowody przekonywające, wykładać je jasno i logicznie; h) wywieść z wyłożonej prawdy wnioski praktyczne dla życia pobożnego.

2-o. W wykładzie prawd chrześcijańskich pod względem moralnym kaznodzieja powinien: a) wytwarzać w ludziach podniosłe pojęcie o Bogu, mówiąc o Nim ze czcią najgłębszą; obudzać względem Niego i miłość i obawę; c) wykazywać, jak ludzie Go naśladować mają.

3-o. Przedmiotem kazań dogmatycznych są: Tajemnice, Sakramenty, oraz inne Prawdy Wiary. a) Tajemnicami nazywamy: prawdy wiary, przewyższające nasz rozum, cudowne czynności Zbawiciela, wpływające na nasze zbawienie, oraz cuda Jego. Żeby o Tajemnicach godnie nauczać, trzeba: dawać je poznać, zachęcać do ich uczczenia, pobudzać wiernych do uczestnictwa w łaskach z nich płynących; wreszcie tak kazanie podzielić i ułożyć, aby te wszystkie względy i poglądy na przedmiot jasno i dokładnie były wyłożone. b) W nauczaniu o Sakramentach wykazać: ustanowienie Sakramentu, oraz jego właściwość, potrzebę, korzyści, przygotowanie i usposobienie, wymagane do godnego przyjęcia Sakramentu, obowiązki zeń wypływające, znaczenie obrzędów z nim związanych. c) W wyłożeniu innych Prawd Wiary kaznodzieja winien wykazać na podstawie Pisma św., oraz orzeczeń Kościoła, Boże pochodzenie prawdy, jej związek z analogią Wiary, oraz pożytek w życiu duchownem.

2) Kazania moralne obejmują przedmioty odnoszące się do urobienia życia, czyli obyczajów chrześcijan według zasad Wiary Św. Zatem zakres tych kazań obejmuje całą naukę moralności, Przykazania Boże, oraz kościelne, cnoty i grzechy, o modlitwie, dobrych uczynkach, pamięć na rzeczy ostateczne; przyjmowanie Sakramentów, obowiązki stanu. Wybrany przedmiot powinien być przystosowany do potrzeb przynajmniej większej części słuchaczy; na ogół mówiąc praktyczniej jest kazać o wykorzenieniu jakiegoś występku, niż rozprawiać o cnotach. Kaznodzieja: a) ma dokładnie wyłożyć na czem zależy cnota, czy występek, przedłożyć pobudki dla których powinno się cnotę wypełniać, a strzedz występku, wskazywać na to sposoby; b) ma nie być ani zbyt surowym, ani zbyt pobłażliwym i pamiętać, że co innego jest moralność chrześcijańska, oparta na przykazaniach, a co innego doskonałość, wypływająca z rad ewangelicznych; c) wykład swój przystosowywać do życia swych słuchaczy; d) prowadzić go w słowach poważnych i przyzwoitych, aby nie zgorszyć ludzi; szczególniej oględnym być ma w przedmiocie odnoszącym się do VI-go przykazania; d) nadużycia gromić mu wolno powszechnie znane, błędów bowiem jednostek, przedewszyst-

kiem przełożonych, w publicznej mowie nie należy podnosić.

3) Kazania historyczne za przedmiot posiadają dzieje Objawienia, oraz Kościoła Bożego od początku świata, aż dotąd i wykazać mają życie Kościoła, jego walki, zwycięstwa, pomyślności i klęski; działalność jego i ustanowienie. Objawienie jest faktem historycznym; Chrześcijaństwo jest historyą, ze strony Bożej historyą Opatrzności względem świata i ludzi, ze strony ludzkiej: historyą Kościoła i Świętych. W układaniu tych kazań należy używać źródeł pewnych, umieć odnajdywać w wypadkach historycznych myśl Bożą, oraz używać ich na potwierdzenie Wiary i miłości, jak pisze św. Augustyn: „Non docet Scriptura (ergo et historia) nisi catholicam fidem, non praecipit nisi charitatem.“ Treścią takich kazań może być historya biblijna, historya kościelna, oraz Żywoty Świętych. Różnią się te kazania od poprzednich tem głównie, że wspierają się nie na powadze Pisma św., Ojców Kościoła, lecz na powadze historyi i na podstawie faktów.

4) Kazań liturgicznych przedmiotem bywają obrzędy kościelne tak Mszy św. jak i Sakramentów, Sakramentaliów tak w sensie dosłownym, historycznym, mistycznym, jak i moralnem, oraz dogmatycznem znaczeniu. Wykład ceremonii dogmatyczny obejmuje ich początek, skutek; dosłowny wyjaśnia znaczenie słów, używanych podczas ceremonij; mistyczny przynosi zbudowanie dla wiernych; polemiczny broni przed zarzutami; moralny zawiera zachętę do uczestniczenia w obrzędach, lub przygotowanie do nich. Kazania te zwykle łączą się z wykładem prawd i tajemnic i stanowią wstęp, lub część składową całego kazania.

2. Kazania ze względu na cel bywają: nauczające, lub dowodzące, polemiczne, zachęcające lub odradzające, karcące, pocieszające. Niekiedy dwa i więcej zamiarów w jedno kazanie się zlewa, ale wtedy zwykle jeden z nich przeważa; nadto ten sam przedmiot ze względu na rozmaitość zamiaru może być podstawą i dla kazania nauczającego i dowodzącego i polemicznego etc.

1) Kazania nauczające, dowodzące, zbliżają się do katechizmowych, posiadają jednakże gruntowniejsze dowody, treścią należą do dogmatycznych.

2) Kazania polemiczne, walczące: a) napadające, gdy wyraźnie pewne, heretyckie, błędne zasady zbijają. Dowody układać się zwykło w ten sposób, aby silne szły na początek, słabsze po nich, a najsłabsze na końcu. W wyłożeniu należy strzedz się cierpkich, uszczypliwych, a tem więcej uwłaczających wycieczek przeciwko przywódcom heretyckim; gdyż raczej boleć nad błądzącymi przystoi, aniżeli z nich się natrząsać, b) Broniące nauki katolickiej przed napaściami (apologetyczne). Kaznodzieja albo swemi słowy omawia zarzuty przeciwników, albo też dosłownie je cytuje, zachowując porządek, że najpierw załatwia się z zarzutami najważniejszymi, lub też je nakoniec odkłada. c) Oprócz tych dwóch sposobów jest jeszcze trzeci mieszany, łączący w sobie obydwa poprzednie, dowodząc katolickie zasady, zbijając heretycką, odpierając zarzuty.

3) Kazania zachęcające lub odradzające i jedne i drugie mają poruszyć słuchaczów, pierwsze, aby ich skłonić, drugie, aby odwieść; pierwszych tematem bywają—cnoty, oraz przykazania. drugich — grzechy i nadużycia, zbliżają się więc treścią do kazań moralnych. Styl ma tu być żywy, silny, podniosły, porównania i zestawienia czerpać należy z Pisma Św. Odradzające zawierają często w sobie groźby (grożące), oparte na karach, opisanych w Piśmie Św., lub też w historyi zapisanych (kazania karcące, gromiące), jednakże nadużycia muszą być znane i pewne. Należy strzedz się przesady, gniewu, obelg.

4) Kazania pocieszające z powodu klęski zaszłej w kraju, czy w parafii. Ich celem jest podnieść na duchu zasmuconych i obudzić zgodzenie się z wolą Bożą, oraz ufność względem Opatrzności Bożej oraz wyłożyć, że Bóg dotyka ludzi w tem życiu, aby ich myśli zwrócić ku wieczności.

3. Kazania ze względu na czas: 1) Niedzielne przedmiot czerpią z perykopy ewangelicznej, by-

wają dogmatyczne, lub moralne. 2) Świąteczných temat stanowi Tajemnica lub uroczystość przypadająca, które przynajmniej we wstępie lub w zakończeniu powinny być omówione, o ile kazanie bywa moralne.

3) Na Świętych Pańskich panegiryki, mowy pochwalne na ich cześć, co należy odróżnić od historyi, czy żywotu Świętych. Tu bowiem wybiera kaznodzieja z życia Świętego to tylko, co może posłużyć do zbudowania słuchacza, a więc podkreśla przyczyny i sposoby, przez które wybrany Pański doszedł do uświętobliwienia. Kaznodzieja w tych kazaniach pobudza słuchaczy do uczczenia i wzywania Świętego, oraz nakłania ich do naśladownictwa Św. Patrona: *ut et illis debitus honor dicetur et nobis virtutis exempla monstrentur* (S. J. Chrysost. *Serm. I de Mart.*); spełnia to zadanie wykazując okoliczności i wydarzenia, w których Święci pozostawali, czyny, które spełniali, zamiary, które żywili, słowa, które wypowiedzieli. Rodzaj ten nauczania wymaga stylu podniosłego, ozdobnego; zwrotów żywych i pięknych, ale naturalnych i nieprzesadzonych.

4) Na uroczystości N. M. Panny kazania należą do najpożyteczniejszych, ale i najtrudniejszych: „*Non est equidem, quod me magis delectet, quam de gloria Virginis Mariae habere sermonem*“ (S. Bernardus) „*Nosse Te, Deigenitrix Virgo, est immortalitatis via, tua vero praedicare facta, est via salutis.*“ Trudności zaś powstają, że Najśw. Maryę Pannę nie wiele znamy; Pismo Św. i Podanie bardzo mało mówią o Niej; nadto Jej szczególne stanowisko i stosunek do Boga, oraz do ludzi trudno zrozumieć dostatecznie, i trudniej jeszcze wypowiedzieć. Kazania o N. M. Pannie treścią zbliżają się już to do dogmatycznych o Tajemnicach, już też do moralnych.

5) Adwentowe i Wielkopostne. Pierwsze mawiane bywają na Roratach; nawołują zwykle do pokuty; mówić tu można o upadku pierwszych rodziców i Mesyaszu lub o rzeczach ostatecznych. Kaznodzieja wspierać się może na perykopach Ewangelicznych, oraz lekcyach niedzielnych. Duchem zbliżają się do nich wielkopostne, mówione czy to na prymaryach, czy podczas sum niedzielnych, tworzące cały cykl. Przedmiotem ich bywa grzech i jego skutki, konieczność oraz warunki do pokuty, sprawiedliwość i miłosierdzie Boże.

6) Pasyjne na nabożeństwie Męki Pańskiej podczas śpiewania Gorzkich Żali. Zwykle kaznodzieja rozwija Mękę Jezusa, lub przedmiot moralny na tle Męki. Unikać w nich należy: nadawania symbolicznego znaczenia najdrobniejszym nawet szczegółom owej Męki — poszczególnym boleściom Chrystusa Pana przypisywać z pewnością niewzruszoną moc zadośćczynną za poszczególne grzechy — nie wprowadzać do opowiadania o Męce objawień prywatnych lub apokryfów, a przynajmniej nie stawiać ich na równi z opisem ewangelicznym — nie tyle starać się rozczulać słuchaczów, ile pouczać i do poprawy skłaniać, — nie mówić tylko o boleściach Ciała Jezusa, ale i o boleściach Duszy.

7) Majowe, miewane na nabożeństwie majowem przez cały miesiąc maj w niedziele, lub codziennie. Przedmiotem ich bywa żywot, doskonałość, oraz chwała Maryi z przystosowaniem moralnem do życia słuchaczów Opierać się mogą już to na Litanii Loterańskiej, na hymnie Magnificat, na Pozdrowieniu Anielskiem, Salve Regina Powinny być krótkie, treściwe.

4. Kazania ze względu na okoliczności. Powodem ich bywają niezwykłe zdarzenia, które dają sposobność kapłanowi do wypowiedzenia nauki. Jedne z nich odnoszą się do wypadków, inne do osób, i albo tchną uczuciem radości, albo smutku i żałoby. Jedne i drugie mogą mieć charakter czysto kościelny, albo też czysto świecki, do którego dołączono religijny obchód. Do pierwszego rzędu zaliczyć należy kazania: przy konsekracyi biskupa, przy święceniu kapłana, prymicye, lub sekundycye, wprowadzenie nowego proboszcza, obłóczyny i profesye zakonne, konsekracya świątyni, poświecenie cmentarza, krzyża, chorągwi, ukoronowanie cudownego obrazu, przy ślubie, chrzcie, pierwszej Komunii, złote wesele, wprowadzenie bractwa, ogłoszenie jubileuszu, misyi, rekolekcyi itp Do dru-

giego zaś działu należą: poświęcenie domu, szkoły, szpitala, doniosłe wydarzenie polityczne, narodowe, społeczne, etc. Jedne i drugie są to obchody radosne; bolesne zaś bywają z powodu klęski, zarazy, głodu, publicznego zgorszenia i wreszcie żałobne, mówione podczas pogrzebów. Kazania takie są niezmiernej wagi, gdyż okoliczności niezwykłe nastrajają i usposabiają słuchaczy, że skłonniejszymi się stają do przyjęcia nauki. Kaznodzieja wniknąć powinien dobrze w charakter samej okoliczności; jeżeli jest ona czysto świecką, przedstawić ją z religijnego punktu widzenia. Tekst i przedmiot należy przystosować do okoliczności, styl ma być wyższy, żywszy. Do częstszych kazań okolicznościowych należą:

1) Na prymicyach i sekundycyach, za przedmiot mają kapłaństwo, lub rzeczy mające z niem związek. Należy wspomnieć o prymicyancie, czy jubilacie, a lud zachęcić aby się modlił na jego intencyę. Unikać się powinno zbytecznych pochwał, jako też ostrych wycieczek przeciwko wrogom kapłana, czy w ogóle duchowieństwa. Przy przyjęciu habitu, czy profesyi zakonnej, kaznodzieja winszuje zakonnikowi, czy zakonnicy, że świat opuszcza, a wchodzi do zakonu; rozwija zobowiązania zakonne całkowitego poświęcenia się Bogu, zachęca do postępowania coraz więcej na drodze doskonałości; wreszcie słuchaczy pobudza do ponownego odrzeczenia się złego ducha.

2) Na wprowadenie nowego proboszcza rozbiera się wzajemne obowiązki pasterza i ludu; byłego proboszcza ganić nie wypada, nowego zaś zbytecznie nie chwalić. Pożegnalne mówi proboszcz ustępujący, o sobie skromnie i z zastrzeżeniem wspominać powinien, unikać nagany, strofowania, co tylko rozdrażnić może; natomiast zachęcać lud do wytrwania w Wierze i w posłuszeństwie dla Kościoła katolickiego.

3) Misyjne, miewane na misyach, aby pobudzić lud do skruchy i do poprawy, zatem nie powinny zawierać przedmiotów oderwanych, ale pewną całość prawd główniejszych, któreby dążyły do jednego celu, t. j. do pokonania oporu w grzesznikach. Należy więc nakreślić plan ogólny, rozłożyć go na pojedyncze nauki, a poprzedzić nauką wstępną. Podstawą mają być „Ćwiczenia Św. Ignacego“ jego trojaka droga: oczyszczająca, oświecająca, jednocząca. Tematem bywają: prawdy ostateczne, o pokucie, o obowiązkach stanu, i t. p. Pewna przesada i patetyczność w tym razie uchodzą. Do misyjnych przedmiotem i nastrojem zbliżają się kazania rekolekcyjne oraz jubileuszowe.

4) Kazania pogrzebowe, wypowiadane zwykle na nabożeństwie pogrzebowem, powinny po za pochwałą umarłego posiadać cel wyższy; rodzinę ciesząc, ma pouczyć słuchaczy o znikomości rzeczy doczesnych. Kaznodzieja ma unikać zbytecznych pochwał, a tem więcej niezasłużonych; nadto chwalić, co zasługuje z punktu religijnego na pochwałę, wiarę i cnoty zmarłego, nie zaś świetny ród, dostatki, chwałę i zaszczyty, chociaż wspomnieć o tem może. Tekst powinien odpowiadać charakterowi osoby i życia zmarłego, założenie i podziały nie obowiązują tu tak ściśle, jak w innych rodzajach mów; styl ma być poważny, mocny i naturalny. Wstępy i zakończenia powinny być starannie przygotowane.

5. Kazania ze względu na słuchaczy, bywają do mieszkańców miast, lub wiosek, do żołnierzy, więźniów, uczniów i t. p.

1) Kazania do mieszkańców miast ze względu, iż większość słuchaczów bywa oświeconych, tak pod względem treści, jako też układu i stylu posiadają dobór i przygotowanie odpowiednie wymaganiom i potrzebom tej klasy ludzi, do których kapłan przemawia. Kazania po miasteczkach przybierają formę nauk i homilij i od kazań wiejskich różnią się tylko doborem tematów, przystosowanych do warunków miejscowych.

2) Kazania po wsiach są zwykle naukami praktycznemi; główną ich zaletą bywa: odpowiedni temat, jasny, przystępne wyłożenie, język prosty, ale czysty, porównania i przykłady trafające do przekonania i zrozumienia ludu wiejskiego. Unikać należy: poró-

wnań, czy wyrażeń ordynarnych, trywialnych, stylu i mowy ludowej, zaniedbanej, gdyż to nie licuje z powagą mówcy kościelnego.

3) Kazania do żołnierzy mają zawierać przedmioty oprócz prawd Wiary, również obowiązki ich stanu, oraz nadużycia; powinny być krótkie, poważne, ale energiczne i silne.

4) Kazania do więźniów uwzględniać powinny przedewszystkiem występki uwięzionych, pomijać sprawiedliwość Bożą, a pobudzać do poprawy, oraz do znoszenia z cierpliwością kary.

5) Kazania do uczniów utrwalają i do serca wprowadzają te prawdy Wiary, które w szkole wykładane im bywają. Mają na celu obudzić cześć dla religii, upodobanie w cnocie, a obrzydzenie do grzechu; urabiają charakter młodzieży; uzupełniają wykład szkolny. Styl powinien być piękny, ale niezbyt górny, nauki krótkie, poważne, ożywione.

Wyczerpujące wiadomości o kazaniach znajdują się w dziełach, zawierających Homiletykę, lub Teologię Pasterską; ks. J. Szpaderski, *O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej*, Kraków, 1870, tom I; ks. A. Ważyński, *Homiletyka*, Kraków, 1891; Łipnicki, *Zasady kaznodziejstwa*. Wilno 1860, t. II; ks. W. Krynicki, *Wymowa Święta*, Bibliot. Dz. Chrz 1906 r.; ks. S. Chodyński, *Encykl. Kościelna* Nowodw. art. *Kazanie X.* str. 257—373; Andreas Retke, *Enchiridion Homileticae* (litografowane wykłady); ks. Krukowski, *Teologia Pasterska* I, 347, oraz innych, a także w artykułach *Podręcz. encykl. kośc* „Homiletyka," „Homilia" i in.).

X.

Kazanowski Jan, socynianin, był podsędkiem w Łukowie i podczas dysputy w Piotrkowie 1562 r. przeszedł do Socynianów. Napisał: *Na upominanie Jana Kalwina* do braciey Polskiey napisane... krótka odpowiedź, 1564, 4 o; *Liber contra Trinitarios*; *Elucidationes in collegium Petricoviae*, 1565. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. pols.* Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 43 i nast.).

Kazanskij Piotr Symonowicz, profesor duchownej prawosławnej akademii w Moskwie, ur. w r. 1819 w osadzie sidorowskiej, gub. moskiewskiej. Po ukończeniu seminaryum duchownego w r. 1832 wstąpił do duchownej akademii w Moskwie r. 1838, gdzie pozostawał do r. 1842. K. miał upodobanie do czytania ksiąg ascetycznych, co przy usposobieniu cichem i milczącem, wpłynęło na rozwój jego życia wewnętrznego. K. został ascetą przez resztę życia, a wybitną cechą jego charakteru był nastrój wysoce religijny. Po ukończeniu akademii K. został w niej bakałarzem na katedrze historyi powszechnej. Dzięki pracowitości i oczytaniu się, K. nabył wysokiej wiedzy historycznej, ale więcej oddawał się studyom nad historyą klną i archeologią z kierunkiem ascetycznym. Nie obracał się jednak wyłącznie w sferze przeszłości cerkiewnej, interesował się i chwilą obecną i często radami swemi wykazywał, że umie połączyć miłość przeszłości z wymaganiami postępu nowoczesnego w dziedzinie życia cerkiewnego. W r. 1870 K. został pomocnikiem rektora akademii. Gdy w r. 1869 zażądano od zwyczajnych profesorów, by przedstawili w ciągu 3 lat rozprawę doktorską, albo też podali się do dymisyi, K. złożył w r. 1872 dysertacyę p. t. *Istorja prawosławnago monaszestwa w Egiptie*, którą jednak odrzucono. K. napisał 3-ią część swej rozprawy i w r. 1873 stopień dra otrzymał. Zmęczony nadmierną pracą i znękany prawie nieustanną chorobą, K. † w r. 1878. Oprócz wyżej wspomnianej rozprawy K. napisał nadto: *Istorja prawosławnago russkogo monaszestwa*. Moskwa 1855; *Żiźń św. Sawwy serbskago*; *Św. Petr archiepiskop aleksandrijskij*; *Św. Nił podwiżnik sinajskij* i jego soczinienja; *Św. Isidor Pełusiot*, i w. inn. (Por. *Prawosławnaja bogosłowskaja encikłopedja*. S. Peterburg 1906, t. VII, k. 678—683).

X. J. N.

Kazimierczyk Stanisław, ur. w mieście Kazimierzu przy Krakowie dnia 27 września 1433 r. z ojca Macieja Sołtysa, rajcy kazimierskiego i bogobojnej małżonki jego Jadwigi. Pod okiem pobożnych rodziców słowem i dobrym przykładem troskliwie wychowany już w pierwszych latach życia okazywał nie-

zwykłej pobożności znamiona. Ukończywszy szkołę parafialną przy kościele Bożego Ciała, oddany został następnie na wyższe nauki do Akademii krakowskiej, gdzie uzyskał stopień bakałarza filozofii. (Por. *Liber promotionum philosoph. in Univ. Jagel. ab anno 1402—1489*). Głos Boży jednak wezwał go do życia Panu oddanego; wstępuje tedy do zakonu Kanoników Regularnych Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała. Duch wyższy i świątobliwy wszędzie się w nim przebija; bo czy głosi słowo boże, czy wyjaśnia swym braciom młodszym nauki zawarte w Piśmie św., obudza zawsze w nich zapał do cnoty i pobożności. Zostawszy podprzeorem i magistrem nowicyuszów stara się jeszcze więcej o przyświecanie dobrym przykładem. Wszystkich ujmował pokorą i słodyczą, a trzymając w ręku serca, naprowadzał je na drogę prawą pokoju i prawdy. W post wielki tylko dwakroć na tydzień posilał się jęczmiennym chlebem i wodą, a przeznaczony dla siebie pokarm rozdawał ubogim. Noce swoje starał się uświęcać miłością Stwórcy i bliźniego, po krótkim bowiem spoczynku na gołej ziemi we włosiennicy, albo nawiedzał chorych współbraci albo cały psałterz odmawiał. Szczególniejszym był czcicielem Najśw. Maryi Panny, a Matka Boża wynagradzając tę miłość, jaką Stanisław całe życie ku Niej palał i którą rozniecał w innych, sama mu się kilkakrotnie objawiła jak n. p. w kościele na Skałce. Wśród pociech wyższych duchownych czuł się najszczęśliwszym. Modlitwą, postem, łzami i umartwieniem upraszał poprawę i nawrócenie grzeszników. Wśród modlitwy w klęczącej postawie dokonał Stanisław świątobliwego żywota dnia 3 maja 1489 r. Rok ten był dla naszej ojczyzny bardzo szczęśliwy. Jan Olbracht, wysłany przez ojca swego, króla Kazimierza przeciw Tatarom odniósł dnia 8 września 1489 r. w sam dzień Narodzenia Matki Bożej pod Kopystrzynem świetne zwycięstwo nad wielką liczbą nieprzyjaciół, drugie podobne nad rzeką Sawranką. Powodzenie oręża swego przypisywał Olbracht Stanisławowi, albowiem przed wyprawą wojenną otrzymał z rąk jego błogosławieństwo.

Ciało sługi bożego pogrzebali bracia zakonni najpierw w prezbiteryum kościoła blisko ołtarza św. Maryi Magdaleny w północnej stronie w osobnym grobie, w miejscu, które stanowi kąt zetknięcia się ściany północnej z tęczą kościoła. Kiedy zaś rozeszła się sława o cudach przy jego grobie zjawionych, wydobyto z ziemi zwłoki za zezwoleniem władzy duchownej i złożono je w sarkofagu wyniesionym na pawimencie kościelnym. Na sarkofagu znajdowała się płyta kamienna z wizerunkiem Stanisława, oraz z następującym napisem łacińskim: *Hoc conclusa jacent Divi Patris ossa sepulchro, Stanislai, hac Casimiria de gente creati. Cuius gestorum miranda cerne trophea.* (W tym zamknięte grobowcu leżą zwłoki błogosławionego ojca Stanisława, z tego Kazimierczyków rodu pochodzącego, którego podziwu godne trofea oglądaj). Widocznem jest, że napis wspomina o licznych wotach zamieszczonych obok grobu Sługi Bożego. Staraniem czciciela tegoż błogosławionego, nieznanego bliżej, ale pochodzącego ze starożytnego rodu szlacheckiego Jordanów, herbu Trąby, sarkofag ten został obwiedziony kratą żelazną.

W r. 1632 dnia 9 sierpnia ks. Marcin Kłoczyński, XI prałat generalny Kan. reg. lat. w Polsce, wystawił w nawie bocznej kościoła wspaniałe renesansowe mauzoleum i tam przeniósł święte szczątki Kazimierczyka. U grobu sługi bożego i za jego przyczyną liczne cuda raczył Bóg objawić wiernym. I w naszych czasach zgłaszają się oni z oświadczeniem różnych łask, które się zapisuje w osobnej na ten cel przeznaczonej książce. Dawniej rocznica zgonu Stanisława Kazimierczyka obchodzoną bywała uroczyście w kościele Bożego Ciała; rano śpiewano przed Jego mauzoleum wotywę o Trójcy św., na rynku kazimierskim dawano z działa ognia, a po południu przed nieszporami w chórze mniejszym bywała mowa pochwalna, głoszona przez jednego z profesorów Akademii. Trzeba bowiem wiedzieć, że błog. Stanisław czczony był jako Patron, osobno niegdyś kwitnącego miasta Kazimierza, a przed kilkunastu laty znaleziono nawet relikwie jego w gałce ratusza kazimierskiego. Na jednym z załączonych autentyków tychże

relikwij, pochodzącym z r. 1784 czytamy następujący wiersz:

„Dive Tuae nobis pietatis sufficit ardor,
Fac ne grassentur noxia mala Tuis.“

Literatura. Rękopis Archiwum dawnych Aktów Miasta Krakowa Nr. 3218 p. t.: „*Tabella Kalendarii defunctorum Canonicorum ecclesiae SS. Corporis Christi et Statuta Canonicorum Reg. Lat.* — podaje nekrolog Stanisława; charakter pisma wskazuje na początek wieku XVI. Pismo czerwone, według ówczesnego bowiem zwyczaju istniejacego w naszym Krakowie, nekrologi prepozytów i członków zmarłych w opinii świątobliwości zapisywano atramentem czerwonym. O czem Por. *Acta Sanctorum, Bollandystów Maii T I. Appendix I pag. 38. E.*—Martinus Baronius, Jaroslaviensis Clericus, *Vita, gesta et miracula Beati Stanislai Poloni Casimiria ad Cracoviam oriundi.* (Kraków 1609). — Ks. Łoniewski Krzysztof, *Żywot, sprawy y cudowne Boskie wsławienie pobożnego kapłana B. Stanisława Kazimierczyka.*— (Kraków 1617). — *Expensa pecuniae*, thesauri, sacrarii Ecle. Corporis Christi per F. Joannem Gelasium Sarcislianum Can. Lat. A. D. 1619. Rękopis w Archiwum klasztoru Bożego Ciała zawiera wiele ciekawych szczegółów odnoszących się do czci bł. Stanisława jak np. że w roku 1620 przeniesiono Epitaphium sługi bożego z dawnego grobowca i wprawiono je „w kąt w drzwi od Przy Rynku.“ (Zapewne dla ocalenia tegoż od zniszczenia). — *Acta Sanctorum* Maii T. I. — Ranatowicz Stefan ks. kan. reg lat. „*Jasna pochodnia... żywot św. Bł. Stanisława Kazimierczyka*“ (1660), oraz rękopis in fol. p. t. Casimiriae Civitatis Origo... nec non Series, Vitae, Res gestae Praepositorum Conventus Canonicorum Reg. Lat. S. Augustini ad Ecclesiam SS. Corporis Christi descriptae.“ — Ks. Gorczyński Akwilin Michał kan. reg. lat. „*Żywy wzór apostolskiej doskonałości B. Stanisław Kazimierczyk*“ (Kraków 1702) przedruk, t-że w r. 1763 pod nazwiskiem X. Wojc. Bertolda Grabowskiego „*Respirium Viatorum...*“ (Kraków 1704); *Segregatus a peccatoribus B. Stanislaus Casimiritanus...*“ (t-że 1693 r.); *Via coelestis Philosophi B. Stanislai Casimiritani*“ (t-że 1703 r.). — *Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk klejnot, chwała i nadzieja Zgromadzenia kss. Kanoników Reg. Lat. w Krakowie*“ (1889, na pamiątkę 400-letniej rocznicy śmierci jego wydany staraniem ks. Edwarda Gajowego, ówczesnego proboszcza kościoła Bożego Ciała) — „*Vita Stanislai Casimiritani Canonici Regul. Lat. Beati nuncupati ex antiquis auctoribus et manuscriptis excerpta*“ (Cracoviae e Typographia „Czas“ 1900). — *Catalogus Auctorum qui de Beato Stanislao Casimiritano Ordinis Reg. Lat. Confessore, Regni Poloniae Patrono, scripserunt.* Collegit et chronologica serie disposuit quibusdam adjectis documentis...“ — *Nieznany Czciciel Matki Bożej, żyjący w wieku XV „Felix seculum“ (Stanisław Kazimierczyk)*“ (Rzecz czytana na II kongresie międzynarodowym ku czci Matki Bożej, we Fryburgu Szwajcarskim, dnia 21 sierpnia 1902 r; po polsku wyszła z druku nakładem „Przeglądu katol.“ w Warszawie 1903 r.; praca ta drukowana była także po francusku p. t. *Un Serviteur inconnu de Marie en Pologne au XV siècle*, 73 str. Blois, Imprimerie C. Migualt et C-e 1902). — *Kanonicy Reg. Lat. w Polsce—Czciciele Maryi.* Rzecz drukowana w księdze pamiątkowej Kongresu odbytego we Lwowie r. 1904 ku czci Maryi. — *Tradycye Maryańskie w klasztorze Bożego Ciała w Krakowie.* Rzecz czytana na Kongresie międzynarodowym ku czci Maryi w r. 1906 p Einsiedeln. (por. *Compte rendu du Congrès Marial á Einsiedeln* p. 598). — *Bractwo Najśw. Sakramentu przy kościele Bożego Ciała w Krakowie i jego wpływ na częstą Komunię.* Rzecz czytana na Kongresie eucharystycznym w Metzu w r. 1907. Drukowana także po polsku w „Głosie Serca Jezusowego“ (Rok III Nr. 3 i Nr. 4 1908). Miesięczniku wychodzącym w Warszawie. *Patronowie Polscy czciciele Maryi.* Rzecz przesłana na Kongres Maryański międzynarodowy w Saragossie w r.

1908 Poznań 1909.— *Wielebny Stanisław Kazimierczyk Kan. Reg. Lat.* — „Życie Świętych". Tygodn k wychodzący w Warszawie pod redakcyą ks. Skarzyńskiego (r. 1908, str. 223—6). — Niedawno temu przepięknym hymnem uczcił naszego Stanisława Kazimierz Lubecki Szambelan Jego Świątobliwości Papieża Piusa X. Dr. Praw i filozofii.

X. Augustyn Błachut.

Kazimierz św. Ur. 3 październ. 1458 w Krakowie, syn kr. Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety austryackiej, której początki swego starannego i pobożnego wychowania zawdzięczał. Później, od 6 roku życia miał wraz z braćmi swymi nauczycielem Jana Długosza, który wraz z uczniami swymi mieszkał w zamku w Starym Sączu, a czasu pobytu króla w Wilnie, przebywali królewiczowie wraz ze swym mistrzem w Miednikach, w zamku leżącym o 4 mile od Wilna, przy drodze do Oszmiany, gdzie św. K. często przesiadywał i w latach późniejszych. — Szkolne swe lata spędzał K. wychowywany w zasadach surowych, na modlitwie i nauce, odznaczając się rzadką zdolnością, a jeszcze bardziej niezwykłą pobożnością.—W r. 1471 stany węgierskie zniechęcone do Macieja Korwina wysłały poselstwo do kr. Kazimierza z prośbą, by swego syna Kazimierza na króla im posłał, grożąc, że inaczej do Turków w ostateczności o pomoc się udadzą.—Ulegając tym prośbom, wysłał król swego syna z 12,000 zbrojnych w orszaku panów polskich i sam go odprowadził do Sącza, skąd 2 październ. ruszył św. K. do granic węgierskich. — Ale na Węgrzech znalazł Koszyce zamknięte, a przybywszy do Nitryi uczuł okropność swego położenia, gdyż Maciej przeciągnął większość panów węgierskich na swą stronę i rozłożył się wielkim obozem o 3 mile od miasta. — Wskutek wstawienia się Sykstusa IV, pragnącego zgody na Węgrzech, św. K. na rozkaz ojca wrócił do Polski i zamieszkał na razie w Dobczycach, miasteczku nad Rabą w województwie krakowskiem. — Przybywszy później do Krakowa, udał się wraz z ojcem 5 lipca 1472 do Wieliczki na spotkanie legata papieskiego jadącego do Polski, do którego miał mowę powitalną; tegoż roku wraz z królem udał się w pielgrzymce do Częstochowy.—Charakterystyczną cechą K-a było niewinność duszy i ciała: by ją zachować, nie tylko nie dał się nakłonić do zawarcia małżeństwa, ale nadto, gdy choremu lekarze doradzali naruszenie tej cnoty, mylnie to uważając za jedyne lekarstwo, wolał przenieść śmierć nad grzech. — Do zachowania tej cnoty anielskiej pomocą mu były umartwienia ciała i modlitwa. — Sypiał więc na twardej ziemi, nosił włosiennicę i skromną odzież, postów sobie przymnażał i mimo rad lekarzy nie chciał używać nabiału w dni, w które go Kł. wzbraniał. — Długie godziny rad trawił na modlitwie w świątyni, a kiedy w nocy znajdował jej podwoje zawarte, modlił się u progu. — Kiedy brat jego starszy, Władysław, osiadł na tronie węgierskim, kr. Kazimierz nie mógł nakłonić swego syna młodszego, by przyjął rządy państwa. — Wpływu swego u ojca używał by go zachęcać do wykonywania ścisłej sprawiedliwości i przeszkadzania szerzeniu się odszczepieństwa; odznaczał się też miłosierdziem dla ubogich.—Św. K. był wzrostu średniego, włosów ciemnych, czarniawych oczu, nosa równego, twarzy nadobnej i kształtnej. † 4 marca 1484 przed wschodem słońca, pochowany zrazu w grobie pod kaplicą Bogarodzicy w katedrze wileńskiej, gdzie za życia najczęściej się modlił. — Kiedy r. 1604 otwarto grób, znaleziono zwłoki nie uszkodzone, a nadto w trumnie odpis hymnu *Omni die dic Mariae*, ulubionej modlitwy św. K-a, którą codziennie odmawiał.— W r. 1623 przeniesiono trumnę ś. K-a do kaplicy Gasztołdowej, wówczas zwanej Chodkiewiczowską, stąd d. 14 sierpnia 1636 wniesiono je do nowej kaplicy, zbudowanej przez królów Zygmunta III i Władysława IV; stąd dwukrotnie przed nieprzyjacielem były uwożone: raz w r. 1659, poczem wróciły napowrót 1667, a drugi raz przed wkroczeniem wojsk Karola XII na Litwę. – Obecnie spoczywają na ołtarzu kaplicy królewskiej w katedrze wileńskiej.—Kanonizacya K-a nastąpiła r. 1521 przez Leona X.—Święto jego jest obchodzonem d. 4 marca; Urban VIII pozwolił 14 lutego 1636, aby uroczystość św. K. jako głównego Patrona Litwy obchodzoną była w tym kraju z oktawą. (Por. A. Augustyn Lipnic-

ki: *Życie, cuda i cześć ś. Kazimierza, królewicza polsk. w. ks. litewskiego* wyd. drugie, Wilno 1907; „Encyklop. Kościel.“ Nowodworskiego t. X; ks. Jan Kurczewski: *Kościół zamkowy czyli katedra wileńska*, Wilno 1908; Pękalski, *Żywoty śś. Patronów polskich*, Kraków 1862; nadto żywot ś. Kazim. pisali: Fryderyk Papée i ks. Jan Gajkowski.

M. B.

Kazimierz I Odnowiciel, zwany także Mnichem, król polski, ur. 25 lipca 1016 r., zaczął panować w r. 1034, † 1058. Był synem Mieszka II (więc wnukiem B. Chrobrego) i Rychezy (Ryxy), córki Ezzona palatyna lotaryngskiego oraz Matyldy, siostry ces. Ottona III. Jakim był stosunek K. do życia klasztornego i w którym się mianowicie znalazł klasztorze za czasów nieletności swej—jest kwestyą niewyjaśnioną, a stąd sporną. Czy go rodzice oddali jako „oblata,“ czy też na wychowanie tylko? Czy do któregoś z klasztorów w Polsce, lub też czy matka, uszedłszy przed zamieszkami z Polski, powierzyła go Benedyktynom klunijackim lub dižońskim?.. Oto pytania powstałe skutkiem gmatwaniny, spowodowanej różnorodnymi szczegółami, kronikarskimi, oto pytania z któremi łączą się takie np. przekonania, że K. wdział był istotnie suknię zakonną w Clugny, lecz na prośby Polaków, by mógł zająć tron polski i uratować kraj od rozbicia wśród zamieszek, Benedykt IX miał mu udzielić dyspensy, zwolnić ze ślubów czystości, za co naród polski zobowiązał się do świętopietrza. Twierdzenie to całe nie zdaje się wytrzymywać krytyki, po rozprawach na ten temat Smolki, Wojciechowskiego i St. Kętrzyńskiego. Że K. w latach nieletności znalazł się w jakimś klasztorze, że nauki pobierał u Benedyktynów, którzy go wykształcili, jak jak na owe czasy, wysoko—wątpliwości nie ulega. Przydomek „Mnich“ dostał mu się prawdopodobnie, już po śmierci, za inicyatywą kronikarzy późniejszych. Słusznym za to i całkiem możliwie nadanym mu za życia, lub zaraz po śmierci, a odpowiadającym monarszym jego zabiegom ku odnawianiu potęgi państwa bolesławowego, jest przydomek „Odnowiciela.“ Objąwszy rządy po ustąpieniu matki i po swym do kraju powrocie, zastał go w takim nieładzie, że całego panowania trzeba było, ażeby przywrócić stosunki wewnętrzne i zewnętrzne do modły zbliżonej jako tako do stanu, w jakim były przy wstąpieniu na tron Mieczysława II. Za panowania bowiem tego króla zaszły stosunki takie, którym, pomimo duże zalety jakie miał, król ten czoła stawić nie zdążył, co się również objawiło i za krótkich rządów Rychezy, regentki kraju przy małoletności K., kobiety energicznej, lecz zdaje się, nienawidzonej jako niemki, otoczonej niemieckimi doradcami i zmuszonej do ustąpienia z kraju. Jakie mianowicie były te stosunki, o tem trudno wyrokować, fakt jednak że K. po swym powrocie musiał przedewszystkiem ukrócić bezprawia, wywołane reakcyą na korzyść pogaństwa; następnie wdał się w sprawę ucisku możnych nad uboższymi ziemianami, lecz z drugiej strony i w sprawę napadów włościan na możniejszych kmieci—czyli zażegnał bezkrólewia skutki ostateczne rozszalałejpodczas bezkrólewia burzy socyalnej; dalej, odparł przy pomocy ces. Henryka III najazd Czechów pod Brzetysławem, który zająwszy Szląsk, zapędził się aż do Gniezna, gdzie złupił katedrę i może nawet uwiózł ciało św. Wojciecha, o ile duchowieństwo polskie nie schowało tych drogich relikwii, położywszy przed napadem Czechów ciało Radzyna na ich miejsce. W każdym razie jednak jedno lub drugie odebrał K. później Czechom. Wreszcie przy pomocy Jarosława II, kijowskiego, wstąpił do walki z nadzwyczaj dzielnym i popularnym przedstawicielem reakcyi pogańskiej, Masławem na Mazowszu. Po dwukrotnej walce, pomimo pomocy jaką Masławowi udzielili bitni pomorzanie, księciu temu nie udało się Mazowsza od Polski oderwać, ani tam pogaństwa utrzymać i zginął. Z Brzetysławem, za sprawą ces. Henryka, zawarł K. pokój w Kwedlinburgu r. 1054, mocą którego Szląsk, chociaż za obowiązek płacenia daniny, wrócił do Polski wraz z Wrocławiem zajętym przez nich dawniej, lecz oderwanym jeszcze w 1050 r.

Bardzo ważnem jest stanowisko K. w kwestyi odnowienia władzy kościelnej, ponieważ wiadomo, że katedry biskupie w Krakowie, Gnieznie i Poznaniu oraz

liczne klasztory zniszczyli Czesi w r. 1038, a jak niektórzy dzisiejsi historycy przypuszczają, mogły wtedy również zniknąć jakieś drugie obok gnieźnieńskiego, arcybiskupstwo w Polsce, choć żadną miarą nie w Krakowie swą mające stolicę. Wrocław był również długo w rękach czeskich. Otóż te wszystkie biskupstwa podniósł K. na nowo; na krakowskiem został opat tyniecki Aaron, we Wrocławiu polak Hieronim, tak że Wrocław na miejsce dotychczasowej Reczyny został stolicą. Starania K. ku wyniesieniu biskupów polskich, wyższe duchowieństwo niemieckie usiłowało krzyżować, co mu tem łatwiej przychodziło, że w całej sile żyły jeszcze dawne pretensye metropolii magdeburskiej, będącej w st. X archikatedrą i dla Polski. Ponieważ jednak takie same pretensye co i do władzy nad wszelkiemi dyecezyami polskiemi rościli arcybiskupi niemieccy do katedr duńskich i skandynawskich. przeto wszystkie one, t. j. polskie, duńskie i szwedzkie porozumiały się ze sobą celem jednego działania przed stolicą apostolską, a nawet w takim np. duchu, że biskupi szwedzcy nie chcą brać konsekratorów naznaczanych lub proponowanych przez arcybpów hamburskich, lecz szukają ich w Polsce. Niemniej przeto, pod Grzegorzem VII, wziął chwilowo górę prąd niemiecki, ale to nie wyszło Kościołowi polskiemu na dobre, ponieważ dostrzega się w owym czasie znów pewien brak ładu w administracyi dyecezyami polskiemi. Opactwa tynieckiego K. nie zakładał, jak to niektórzy np. Bogufał twierdzili, lecz niezawodnie podniósł je z upadku. Do Lubiąsza sprowadził Benedyktynów (później byli tam Cystersi). — Żonaty z Maryą Dobrogniewą, ks. kijowską, zostawił K. 4 synów: Bolesława, Władysława Hermana, Mieszka i Ottona, oraz córkę Swatawę za królem czeskim Wratysławem.

St. Kętrzyński charakteryzuje K. temi słowy: „Odnowiciel przypomina swemi zaletami osobistemi Mieszka I; dobry i rozumny organizator, dowcipny i sprytny dyplomata“ — dyplomacya jego ujawniła swe dodatnie strony w stosunku K. do cesarzy niemieckich podczas walki z Brzetysławem,—„obrachowujący z góry swe siły i nie porywający się nigdy na przedsięwzięcia zbyt zuchwałe i ryzykowne, zręcznie wyzyskujący zamieszki niemieckie“ — jak np. zatarg między Henrykiem III a Konradem bawarskim — „Był on właściwie stworzonym do rządzenia Polską w tym czasie.“ Mąż ten Opatrznościowy, wyprowadziwszy nawę państwową z co jej groziło rozbiciem, przygotował Polskę do świetnych powodzeń za panowania najstarszego syna Kazimierzowego.

Literatura. Smolka, *Tradycya o K. Mnichu*, Kraków 1876; Wojciechowski, *O K. Mnichu*, Kraków 1881; St. Kętrzyński, *K. Odnowiciel*, Kraków 1889; tegoż *O paliuszu biskupów Polskich XI w.*, Kraków 1902; Szujski, *Dzieje Polski*; Morawski, *Dzieje nar. Polsk.* i inne.

Xaw. Ch.

Kazimierz II Sprawiedliwy u. 1138 † 1194, faktycznie król Polski, syn Bolesława III Krzywoustego i Salomei z hr. na Bergu. Wobec wprowadzonego przez testament ojcowski systematu senioralnego, rządził, doszedłszy do władzy jako król, uwzględniając jednak, o ile mu pozwalało na to dobro kraju, stosunki wewnętrzne, stosunek do braci i synowców oraz zalety własne sprawiedliwości, zastosowanej do ówczesnych pojęć o zasadzie podziału państwa między potomków zmarłego ojca. Liczył zaledwo rok życia, gdy Krzywousty dzielił Polskę między 4 tylko synów, jemu piątemu nie dając żadnej dzielnicy. W roku 19 życia widzimy K. jako zakładnika, danego Fryderykowi Rudobrodemu, ces. niemieckiemu, przy zawarciu pokoju między Bolesławem Kędzierzawym, a tymże cesarzem, obstającym za Władysławem II, wygnanym z Krakowa seniorem bolesławowiczów. Po śmierci dopiero czwartego z nich, Henryka, dostaje K. dzielnicę Sandomierską i Lubelską, lecz w dalszym rozwoju stosunków polskich, nie przyjmuje narazie senioratu wraz z księstwem krakowskiem, ofiarowywanego mu przez niezadowolonych z rządów Kędzierzawego Polaków, pod wodzą Jaksy z Miechowa i Świętosława. Za ten dowód miłości i etyki braterskiej naznacza Kędzierzawy K. opiekunem syna swego Leszka na Mazowszu i Kujawach, z prawem do tej dzielnicy na wypadek bezpotomnej śmier-

ci tegoż Leszka. Dopiero po wypędzeniu Mieszka III Starego z Krakowa przez niezadowolonych z dążeń absolutystycznych, choć na owe czasy bardzo zbawiennych, tego księcia magnatów i duchowieństwa, zostaje K. wyniesiony na godność seniora głównie za sprawą Gedeona, bisk. krak. w r. 1177.

Panowanie swe rozpoczyna od pogodzenia zwaśnionych między sobą synów Władysława II na Szląsku, od wyznaczenia Leszkowi mazowieckiemu Żyrosława na opiekuna, wreszcie od uporządkowania stosunków książęcych w Wielkopolsce, gdzie Poznań zostawia Odonowi, synowi Mieszka Starego, wygnanego przez tegoż Odona, zaś Gniezno bierze dla siebie. Mieszka przywrócić tam w owym czasie do władzy nie mógł, jako tego przeciw którego absolutyzmowi powstawał kraj, jako tego co trzymał stronę Fryderyka Rudobrodego w jego sporze ze stolicą apostolską, wreszcie jako tego co stale wichrzył, pragnąc za pomocą nieprzyjaciół Polski utrzymać się przy władzy senioralnej. Następnie zwraca K. główną uwagę na wewnętrzny stan kraju, rujnowanego przez wyzysk potentatów ziemiańskich, jak np. przez wybieranie ponad prawo podwód w dobrach, zwłaszcza duchownych. W tym celu zwołuje w r. 1180 zjazd, o charakterze na razie synodalnym do Łęczycy, na którym to zjeździe, prócz siedmiu biskupów, obradują i niektórzy dzielnicowi książęta, hołdownicy z Pomorza oraz magnaci. Zjazd ten stanowi epokę w dziejach ustawodawstwa polskiego i sposobu decydowania o sprawach krajowych, gdyż jest on pierwszym, gdzie nie sama wola panującego, lecz i głosy najwyższego otoczenia jego duchownego i świeckiego stają się decydującymi, choć zawsze potrzebują sankcyi panującego, Postanowiono w Łęczycy, a to pod karą klątwy, ażeby: 1) nie zabierać chłopom zboża gwałtem, lub w jaki inny nieprawy sposób, 2) nie zmuszać kogobądź do podwód i posyłek, wyjąwszy w czasie wojny, ponad ustanowioną normę, 3) nie zabierać mienia zmarłego biskupa na rzecz księcia;—czyli że usunięto jus spolii, nadużywane przez książąt dzielnicowych, 4) złupione po zmarłym biskupie dobra winny być zwrócone, zanim ktokolwiek na jego miejsce przyjmie godność biskupią w tejże dyecezyi. Poselstwo wyprawione do Rzymu z wiadomością o tych postanowieniach przywiozło z powrotem pochwałę Aleksandra III, oraz sankcyę papieską Kazimierzowi na seniorat, nawet unieważnienie testamentu Bolesława Krzywoustego. W ten sposób zjazd Łęczycki wprowadza zasadę „wiecu,“ jako organu prawodawczego, zamiast absolutu woli monarszej, do którego to wiecu wchodzą jako składowe czynniki, prócz monarchy, książęta dzielnicowi, duchowieństwo wyższe i możnowładztwo.

W polityce zewnętrznej, od strony północno-zachodniej, K. szczęśliwym nie był, gdyż książęta szczecińscy, którzy musieli uledz chwilowo przemocy Duńczyków, potem zaś Henryka Lwa, ks. Saskiego, wobec słabości Polski podzielonej przez Krzywoustego, trzymać z K. nie mogli. Za to Gdańsk, z częścią przyległego mu Pomorza, pozostał przy Polsce. Co więcej, wyprawa Rudobrodego, grożąca Polsce z powodu wypędzenia Mieszka Starego, zmusiła K. do tego, że uznał zwierzchnictwo cesarza nad Polską przez swych posłów w Halli 1184 r. — Daleko szczęśliwszym był K. od strony wschodniej, gdyż osadził ze swej ręki w Brześciu Romana Mścisławowicza, siostrzeńca swego, oraz po walkach z Węgrami, również ruskiego księcia Włodzimierza—w Haliczu, a to w nadziei, że tenże Włodzimierz uzna się lennikiem Polski. Wyprawa ta pod wodzą Mikołaja, wojewody Kazimierzowego, przynieść mogła nawet bardzo złe dla K. skutki, ponieważ malkontenci krakowscy, jak np. kasztelan Kietlicz, korzystając z oddalenia wojsk Kazimierzowych, a niecierpiąc wojewody Mikołaja, dopomogli Mieszkowi Staremu do opanowania Krakowa. W porę jednak przybył K. i odebrał Kraków, wziął do niewoli Bolesława, syna Mieszkowego, Kietlicza zaś skazał na wygnanie, lecz nie na śmierć. Synowcowi wrócił później wolność. To umiarkowanie po zwycięstwie wzmocniło stanowisko K., który skorzystał z popularności i względów Stolicy Apostolskiej, by poprowadzić przeciw Jadźwingom rodzaj krucyaty. A nie było sposobu innego, jak opanować szczęp ten litewsko-pruski, zamieszkały nad Bugiem i ciągle niepokojący Polskę z tej strony. Wyprawa

się powiodła, a wraz z Jadźwingami upokorzył się książę na Drohiczynie. Był to już ostatni czyn K. Wkrótce potem, podczas uczty, padł rażony, zdaje się, apopleksyą, choć mówiono i o truciznie. Ożeniony był z Heleną, córką Rościsława W. X. Kijowskiego, a gdy za życia stracił dwu synów, zostawił tylko dwu najmłodszych — Leszka, zwanego Białym i Konrada, oraz 2 córki.—K. uposażył wiele klasztorów, jak np. sulejowski, wąchocki, płocki i t. p. Papież Lucyusz III przysłał mu relikwie św. Floryana. Już to samo dowodzi, jak wysokiemi zaletami religijnemi odznaczał się K., a rzeczywiście nietylko zaletami duszy, lecz i rozumu, oraz wiedzą, która mu pozwalała dysputy z najświatlejszymi biskupami prowadzić. (Literatura: Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warsz. 1881; Górski, *Stosunki Kaz. z Rusią*, w „Przew. nauk. i liter.“ 1876; Szujski *Dzieje*; Morawski, *Dzieje nar. polsk.* i inne).

Xaw. Ch.

Kazimierz III Wielki, król polski, syn Władysława Łokietka i Jadwigi, córki Bolesława Pobożnego, ks. kaliskiego, ur. 30 kwiet. 1310 r. † 5 listop. 1370 r. Warunki, w których upływały dziecinne lata K. były takie, że skutkiem bezustannej walki, jaką ojciec prowadzić musiał o zdobycie i umocnienie państwa swego, młodziutki K. mało zaznał wpływów rodzica i wychowanie jego pierwsze było prędzej prostacze, niż książęce. Ale po ojcu odziedziczył energię i ducha wytrwałości; miał przytem niepospolite zdolności na męża stanu, polityka i panującego. To też, gdy po wyjściu za mąż siostry Elżbiety, za króla węgierskiego Karola Roberta, znalazł się na cywilizowanym dworze szwagra, nadzwyczaj łatwo rozpoznał, w jakim duchu Polska rozwijać się powinna, ażeby stanąć w rzędzie kulturalnych państw europejskich. Pobyt ten u Karola Roberta, wskazówki i rady, jakie odeń otrzymał, otoczenie wysoce cywilizowanego dworu, nietylko że wykształciły K., lecz miały stanowczy wpływ na późniejszy sposób jego postępowania i rządzenia krajem. Tem bardziej było mu to potrzebnem, że po śmierci ojca w r. 1333 obejmował Polskę w takim stanie, gdzie wszystko co Łokietek zdziałał ustalonem i zabezpieczonem jeszcze nie było, kiedy wróg zewnętrzny i wewnętrzny stawiał ciągle na całość i rozwój państwa zasadzki, podczas gdy z drugiej strony, robota Łokietkowa mogła, w umiejętnem i energicznem ręku, stać się fundamentem dla przyszłej wielkości tegoż państwa. Już na zjeździe chęcińskim, zwołanym przez Łokietka w r. 1330, a składającym się z najwybitniejszych dygnitarzy polskich duchownych i świeckich, naznaczył ojciec K. na rządcę Wielkopolski, co obok potrzeby zaprowadzenia ładu w tej dzielnicy, a przedewszystkiem uwolnienia jej od band rozbójniczych, było tem ważniejsze, iż na r. 1331 ułożyli Krzyżacy napad na Polskę, a głównie na Wielko-Polskę, w porozumieniu z Janem czeskim. Udaremniła ten zamach rozbiorowy bitwa wygrana przez Łokietka pod Płowcami, lecz zaniechać projektów swych, ani Krzyżacy, ani Jan tak łatwo nie mieli. Wstąpiwszy więc na tron musiał K. w zewnętrznej polityce swej od zachodu przyjąć jedno z dwojga: albo udawać do niczego nie prowadzącą uległość przed nieprzyjaciółmi, albo też szukać przecim nim sojuszników. Miał już po swej stronie szwagra, co było ważnym atutem, lecz w dodatku przyszło mu łatwo porozumieć się z ces. Ludwikiem z domu Wittelsbachów, rywalem domu Luksemburskiego, do którego Jan czeski należał. Przez to porozumienie stawał się K. zaraz o wiele silniejszym, a chociaż w obozie krzyżacko-luksemburskim wywołało ono niesłychane poruszenie i obawy, to jednak nie zdecydował się obóz ten na natychmiastową walkę i wolał rozpocząć paktowania. A przy tem i Stolica Apostolska trzymała stronę K., na co już były zadatki jeszcze w liście Jana XXII, wdającego się w sprawę rozejmu między Łokietkiem a Krzyżakami, za pośrednictwem nuncyusza, Piotra z Alwernii. Teraz, gdy K. zawarł umowę z cesarzem, przyszło do zjazdu w Trenczynie, gdzie Karol Robert, Jan Luksemburczyk i panowie polscy pod przewodnictwem Spytka, podpisali zgodę między Czechami a Polską, na podstawie zrzeczenia się pretensyj Jana, jako spadkobiercy po Wacławie czeskim, do Polski z jednej strony, praw zaś

zwierzchnictwa Polski nad Szląskiem i Mazowszem—z drugiej.

Z Krzyżakami znów ułożono się w ten sposób, że ziemia chełmińska, pomorska i michałowska miały im pozostać jako „perpetua elemosyna,“ zaś Dobrzyń i Kujawy wrócić do Polski. Kazimierz przyjął wprawdzie te warunki, lecz niechętnie i zdaje się, uprosił Karola Roberta, by tego rodzaju układu z Krzyżakami nie poręczał, a tymczasem Benedykt XII, przez nuncyusza Galharda de Carceribus, nakazał w r. 1338 wytoczyć proces Zakonowi o bezprawia kanoniczne i przywłaszczenie ziem polskich w r. 1330—32. Dekret tego warszawskiego procesu wypadł całkowicie na korzyść K., gdyż zakon skazano na zwrot ziemi chełmińskiej, pomorskiej i michałowskiej, nie mówiąc już o Kujawach i Dobrzyniu, oraz na zapłacenie blisko 200,000 grzywien. Stolica Apostolska jednak, pod wpływem zabiegów Jana i Krzyżaków dekretu tego w całej rozciągłości nie zatwierdziła. Pomimo to wygrana moralna była całkiem po stronie Polski, co w oczach cywilizowanej Europy podniozło znaczenie K.; by jednak realnych korzyści dojść dążył K. do odosobnienia Zakonu od Jana Czeskiego, tem bardziej, że Karol Robert zawarł był układ z Janem, mocą którego za odstąpienie mu Szląska, Jan gwarantował synom Karola Roberta ewentualne następstwo na tron polski, gdyż żona K., Anna (Aldona) Gedyminówna umarła, zostawiając tylko córki. Nie chcąc, by w sprawie sukcesyi po swej śmierci miały Czechy rozstrzygać, sam K. w r. 1339 wydaje się milcząco planom Jana potakiwać, gdyż przyrzeka następstwo po sobie, w razie bezpotomnego zejścia Ludwikowi, siostrzeńcowi swemu a królewiczowi węgierskiemu, obowiązując go, między innemi do odzyskania Pomorza na Krzyżakach. Jan więc miał do pewnego stopnia pewność, że Szląsk dostanie się Czechom i nie tak już gorąco stawał za Krzyżakami. Zabezpieczywszy się w ten sposób od zachodu, niepewny jednak czy w przyszłości uda się Polsce nad Bałtykiem utrwalić, a widząc potrzebę granic morskich, postanawia K. dążyć również do morza, lecz do Czarnego i odnawia dawną politykę wschodnią Piastowiczów; więc na wieść o śmierci Bolesława Trojdenowicza ks. czerwono-ruskiego, a szwagra swego przez siostrę Anny Gedyminówny, przedsiębierze w r. 1340 wyprawę do Lwowa, która od razu zwycięska, wywołuje wszakże spór Rusi miejscowej pod przewodnictwem Dedka, wzywającego Tatarów na pomoc.

W r. 1341 pokonuje K. wszelkie trudności z tej strony i ostatecznie władzę nad lwowską Rusię utrwala. W tymże roku żeni się po raz drugi z Adelaidą ks. heską, lecz szczęścia w tym związku nie znajduje. Wreszcie, za sprawą arbitrów, przysłanych przez Klemensa VI staje w Inowrocławiu r. 1343 wieczysty rzekomo pokój z Krzyżakami, mocą którego K. zrzeka się Pomorza i ziemi michałowskiej, gdy reszta zabranych ma doń wrócić z dodatkiem już tylko 10.000 grzywien odszkodowania. Jak wiadomo z historyi, Krzyżacy znacznie dopiero później planów swych względem rozbicia Polski zaniechać mieli; tymczasem zgoda pozostała tylko na papierze. Krzyżakom, jak widzieliśmy, dopomagało bardzo, że mieli za sobą zawsze prawie dom Luksemburski, pomimo chwilowe niby zaniedbanie ich przez Jana, a nadewszystko, pomimo dobre stosunki K. z synem tegoż Jana, późniejszym Karolem IV, ówczesnym margrabią. Wypadało więc zawsze K. trzymać się strony cesarza Ludwika jako starego wroga Luksemburczyków; gdy więc Jan z synem Karolem wracali z wyprawy krzyżowej na Litwę, uwięził K. Karola w Kaliszu pod pozorem niezapłaconego długu. W ten sposób zamanifestował K., przed cesarzem Ludwikiem swoje uczucia nieprzyjazne względem domu wrogiego Wittelsbachów; to też po ucieczce Karola z Kalisza, nastąpił sojusz między cesarzem Ludwikiem, królem Ludwikiem węgierskim, książętami austryackimi i Kazimierzem przeciw Janowi czeskiemu; walka zaś między stronami zakończyła się tem, że Jan, po nieudaném oblężeniu Krakowa, przegrał bitwę pod Lelowem. Za staraniem papieskiem staje między wrogami rozejm; później Jan ginie w wojnie francusko-angielskiej pod Crecy, zaś między K. a Karolem, wówczas już IV-m, jako cesarzem niemieckim, staje r. 1348 w Namysłowie związek wymierzony przeciw Krzyżakom.

Moment ten, jedynie szczerego porozumienia Polski z domem Luksemburskim, jest w dziejach panowania K. tem ważniejszy, że nietylko ubezpiecza jego państwo od strony zachodniej, lecz umożliwia K. prowadzenie rozpoczętego, a tak ważnego dzieła, jakiem było uregulowanie wewnętrznych stosunków prawno-państwowych. I tak: nieco przed zawarciem traktatu Namysłowskiego rozpoczyna się praca kodyfikacyjna, wiodąca do t. zw. „Statutu Wiślickiego,“ tej najdawniejszej w dziejach prawodawstwa polskiego próby ujęcia w formy prawne polskich zwyczajów prawnych, ten czynnik cywilizowany, mający na celu skoordynowanie dotychczasowych zasad jurydycznych, któremi się rządziły rozmaite czynniki, jak prowincye, miasta i t. p. A istotnie rozmaite, nietylko przez swe położenie geograficzne, lecz i przez rozmaitość zwyczajów. Zabierając się do kodyfikacyi z widokami możliwego ujednostajnienia prawa, wykazał K. całą swą mądrość w tem mianowicie, że nie zasada „sic volo sic jubeo,“ ale coś głębszego, coś daleko bardziej ludzkiego kierowało jego taktyką przy przeprowadzaniu początków dzieła. Wiedział, co gdzie można ruszyć, co z czem ujednostajnić a nawet tylko wygładzić, czego zaś ruszyć nie należy bez wprowadzenia zamętu. Tak np. sfera prawa kanonicznego, którem się rządziło duchowieństwo, pozostała nietkniętą; również i niemieckie prawo zaprowadzone w miastach zostało i nadal w swej sile; przez wprowadzenie jednak instytucyi apellacyjnej na zamku krakowskim, zamiast dotychczasowego odwoływania się do Magdeburga, najwyższa instancya się unarodowiła; podział na klasy społeczne, który był wynikiem ducha czasów, pozostał również. Na razie w Wiślicy r. 1348 rozpoczyna K. od ułożenia statutu małopolskiego, lecz przez 20 lat trwają usiłowania jego, gdyż dopiero na r. 1368 przypada data powszechnego statutu. Ważnem jest również nadanie królewskiego przywileju Żydom, dla uregulowania prawnego ich stanowiska, a poddającego ich jurysdykcyi króla i wojewodów, pozwalającego przytem rządzić się im własnem prawem w sprawach między Żydami i wykonywać swobodnie praktyki religijne. Statut Wiślicki „statuta polskie króla Kazimierza w Wiślicy złożone,“— jak je wydał w r. 1847 Wójcicki, — są objawem impulsu zamierzającego przedewszystkiem zabezpieczenie sprawiedliwości słabszym. Tych słabszych, zwłaszcza włościan, miał K. ciągle w opiece. Dopomagali w pracy kodyfikacyjnej K. tacy mężowie, jak Suchywilk, kanonik krakowski i Bogorya, arcyb. gnieźnieński. Obok tej czynności rozwija K. i inną, urządzając ekonomiczny stan kraju, a mianowicie. otacza opieką rolnictwo, handel, zabezpiecza drogi przed rozbojami, reguluje działalność menniczą, zaprowadza reformy w żupach solnych, normuje stosunek dziesięcinny z duchowieństwem i ułatwia kolonizacyę; wreszcie, już na innem, oświatowem polu w r. 1364 zakłada uniwersytet krakowski.—W trakcie urządzania w ten sposób kraju nie spuszcza jednak oka z granic państwa, tem bardziej że Krzyżacy prowadzą zajadłą walkę z Litwą celem jej podbicia. Stosunki z Litwą Polski, od czasu ożenienia się Kazimierzowego z córką Gedymina, — co było również świetnem posunięciem Łokietka na szachownicy, jak wydanie Elżbiety za Karola Roberta,—na ogół biorąc były dobre, gdyż obie strony widziały w Krzyżakach wspólnego wroga, przeciw któremu należało działać wspólnie, a już Litwa sama w żaden sposób sprostać Zakonowi nie mogła. Dla Polski, zajęcie wschodnio-północnych krajów sąsiednich, t. j. litewskich, przez Krzyżaków i znalezienie się w ten sposób jak gdyby w kleszczach, byłoby również fatalne; więc do tego stosować musiał K. swe zachowanie względem Litwy, w dobrej lub złej jej doli. Dopuścić Krzyżaków do sąsiedztwa z Polską od strony wschodniej, skoro już od przeciwległej sąsiadowali—za wszelką cenę nie można było. W chwili wiec, gdy Litwa w r. 1349 została zwyciężoną przez Krzyżaków w bitwie nad Sternawą i osłabła bardzo, musiał Kazimierz dążyć już bezpośrednio do usadowienia się przynajmniej w Chełmszczyznie i na Wołyniu, musiał uprzedzić Krzyżaków, a może inne jakie sąsiedzkie od Rusi zamiary. Zajmuje więc Wołyń, za co Litwini w r. 1354 napad czynią na sandomierskie i ziemie ruskie. K. zyskuje pomoc Ludwika węgierskiego zapisem w Budzie, mocą którego miała

Ruś przejść po bezpotomnej śmierci K. do Węgier. Udaje mu się pokonać Litwę i pomagających jej Tatarów, zawrzeć rozejm z Lubartem, któremu wraca jednak część Wołynia. — Mazowsze, mało od Polski zależne, a pretendowane przez dom Luksemburski, zostało pod tę porę związane z Polską węzłem feudalnym, gdyż K. dał je w r. 1355 prawem lennem Ziemowitowi Trojdenowiczowi. — Nie mając potomka męskiego, musiał K. utrwalać węzły rodzinne i polityczne z siostrzeńcem swym Ludwikiem węgierskiem, jako następcą; lecz przeciw układom jakie następowały jeden po drugim między stronami, Wielkopolska stawała niechętnie, wynikiem czego była konfederacya pod wodzą Maćka Borkowica, zakończona wzięciem go do niewoli i śmiercią głodową. W ostatnim dziesiątku lat panowania swego znalazł się K. w liczbie rozjemców z powodu zatargu między Ludwikiem węgierskim a Karolem IV, który obraźliwie odezwał się o Elżbiecie, matce Ludwika. Na razie zaniosło się na wojnę, a do aliansu przeciw Karolowi przystąpił i K.; lecz wdał się w tę sprawę Urban V przez swych nuncyuszy, zaś pośrednictwa tego był taki skutek, że zamiast do walki doszło do małżeństwa Karola IV z wnuczką Kazimierza, Elżbietą ks. Szczecińską, obchodzonego w 1363 w Krakowie. Po raz trzeci ożenił się K. z Jadwigą ks. żegańską. Na krótko przed śmiercą K. miała z powodu spadku po Bolesławie świdnickim wybuchnąć wojna między koalicyą, do której należał i K. a Karolem IV, lecz właśnie śmierć K. stanęła na przeszkodzie rozpoczęciu tej wojny.

Literatura: Morawski, *Dzieje nar. Polskiego*; Szujski, *Dzieje Polski*; J. K. Kochanowski, *Kazimierz Wielki* i inne.

Xaw. Ch.

Kazimierz IV Jagiellończyk, król polski, w. x. litewski, trzeci syn Władysława Jagiełły i Zofii z ks. kijowskich. Ur. 29 listop. 1427 † 1492. Ojciec odumarł go wówczas, gdy K. J. był zaledwo kilkoletnim chłopcem, co, wobec niedoświadczenia matki, miało wpływ na zaniedbanie syna w wychowaniu. Niemniej przeto zdolności i dobra wola, jaką się rządził, by zostawszy panującym sprostać trudnym zadaniom, jakie nań tron włożył, sprawiły że był jednym z lepszych królów polskich, pomimo pewne wady charakteru, głównie marnotrawstwo w początkach, wpływy panów litewskich, niechętnych Polsce. Zanim jednak został królem, już w roku 11 życia, za panowania brata, Władysława III, stronnictwo husyckie powołało go na tron czeski, którego jednak musiał zaniechać, ponieważ Praga stała za Albertem Habsburgiem, co dla celów dynastyi Jagiellońskiej, w jej polityce zachodniej było pewną klęską. Wyprawiany w r. 1440 na Litwę, jako namiestnik brata, został po jego śmierci obwołany W. X. litewskim przez tamtejszych panów, których wpływowowi całkowicie w owym czasie ulegał, tem bardziej, że miał tam innych rywali, Litwa zaś nie decydowała się jeszcze stanowczo na taką unię z Polską, do jakiej miało przyjść dopiero za Zygmunta Augusta. Na obwołanie K. J. wielkim księciem Polacy konsensu swego na razie nie dali, widząc w tem krok do rozerwania Unii; i było niebezpieczeństwo, że stosunki między obu narodami zupełnie zostaną zerwawane, ponieważ dla obwołania K. J. królem polskim stawiali Polacy, ze Zbigniewem Oleśnickim, — kardynałem bisk. krak. — na czele, warunki takie, których znowuż Litwa nie chciała. Nareszcie, wobec obwołania Bolesława Mazowieckiego królem polskim, na wypadek gdyby K. J. nie przybył do Krakowa na termin oznaczony, oraz wobec ustępstwa na zjeździe parczewsko-brzeskim przez Polskę na rzecz Litwy, Wołynia i Podola, zdecydował się K. J. wybór przyjąć i koronował się w Krakowie 1447 r. Zatarg jednak jeszcze załatwionym nie był: Polacy kwestyonowali ustępstwo Podola, zaś K. J. przywilejów panom polskim nie zatwierdzał; wobec czego opozycya, głównie w osobie kardynała Oleśnickiego, utrudniała zadanie królowi. To spowodowało, że chociaż dawniej K. J. stał w obozie antypapieskim, to jednak zdecydował się uznać Mikołaja V jako rzeczywistego papieża, co stanowisko królewskie odrazu wzmocniło. Do Rzymu wypra-

wił Wiszotę z Górki z oświadczeniem posłuszeństwa. Bezwarunkowo, że K. J. w którym kilkoletnie rządy Litwą wzmocniły tendencye absolutystyczne, raczej feudalne, miał zamiar być i w Polsce bardziej absolutnym, niż to już można było uczynić; ale tu stał mu na przeszkodzie wpływ kardynała, patryoty, choć popierającego tendencye możnowładczo - szlacheckie. Wobec tego, r. 1453 w Piotrkowie musiał się zdecydować K. J. na zaprzysiężenie przywilejów; na zatrzymanie Podola przy Polsce, gdy Wołyń odszedł do Litwy.

W r. 1454 poślubia Elżbietę, córkę Alberta Habsburskiego; ślub daje mu Jan Kapistran, zastępując w tem biskupa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego, rywalizujących o to prawo, a małżeństwo to, zwłaszcza wobec wpływów królowej na małżonka, nadaje polityce K. J. zwrót dla Habsburgów przyjazny. Niesłychanie ważną jest ta chwila ślubu królewskiego dla tego zwłaszcza, że tu w Krakowie, poselstwo ziem pruskich od związku jaszczurczym zwanego, a powstającego przeciw gwałtom krzyżackim, złożywszy obedyencyę, prosi króla o opiekę przed Zakonem, wobec wojny wydanej przez stany pruskie temuż zakonowi. Równało się to oddaniu władzy nad ziemiami pruskiemi polskiemu monarsze. Pomimo wiąc opozycyi kardynała, obawiającego się zbytnich stąd zawikłań dla kraju, idąc jednak za radą reszty dygnitarzy koronnych, K. J. rozpoczyna wojnę z Zakonem, przyjąwszy zaraz na wstępie w samym Toruniu hołd rycerstwa pruskiego i uznanie biskupów tamtejszych, z wyjątkiem warmińskiego. Na razie wojna szła źle, zwłaszcza wobec tego, że pospolite ruszenie się nie stawiło, a w zamian zebrała się szlachta polska pod Cerkwicą z żądaniem nadania ułożonych przez nią na prędce przywilejów. Były one skierowane przeciw samowoli magnatów i, gdyby nie niewłaściwa wobec wojny pora, szły na rękę królowi. To też je zatwierdził i dopiero wówczas przyszło do walnej z Zakonem rozprawy pod Chojnicami, która jednak miała zły rezultat, gdyż szlachta, zamiast się bić, nowe stawiała żądania, przyjęte zresztą przez króla w Nieszawie, z których to żądań najważniejszem było, iż odtąd uchwały o poczęciu wojny zależeć mają od zgody sejmów prowincyonalnych, co z jednej strony rozbijało znaczenie wielkopańskiej Rady koronnej, i niby uwalniało króla od jej uroszczeń, lecz z drugiej stawiło go w zawisłości od szlacheckiego tłumu, który i tak już miał prawo uchwalania podatków. Od chwili zaczęcia tej drugiej z Krzyżakami wojny stan rzeczy jest taki, że dla jej prowadzenia musi król częste zwoływać zjazdy, bądź dla otrzymania pieniędzy potrzebnych by opłacać zaciężnego żołnierza, bądź dla otrzymania żołnierza krajowego; a to wszystko wiedzie do większego lub mniejszego rozszerzenia przywilejów szlacheckich. Podobny stan rzeczy powodował, że K. J. decydował się nawet na przyjęcie pośrednictwa obcych między sobą a Krzyżakami; nie przyjął jednak pośrednictwa nuncyuszy Piusa II, ponieważ się obawiał, że ci nuncyusze staną po stronie Krzyżaków, a to z powodu zatargu, jaki zaszedł w Polsce przy mianowaniu biskupa krakowskiego w r. 1460. Król zanominował Jana Gruszczyńskiego, zaś Pius II chciał mieć biskupem krakowskim Jakóba z Sienna, znanego mu osobiście jako tego, co witał w r. 1458 Ojca św. po wstąpieniu na stolicę apostolską. I tu wybuchła chwilowa walka między władzą świecką a duchowną, na podobieństwo, choć z innych powodów, takiejże walki w Czechach. Skończyło się jednak na tem, że mądry Pius II wysłał legata swego Hieronima, bisk. kreteńskiego, dla rozpatrzenia sprawy na miejscu. Legat ten miał być jednocześnie pośrednikiem w sprawie krzyżackiej. Sienieński musiał ustąpić, lecz go król wkrótce zrobił biskupem kujawskim. Było to moralne zwycięstwo K. J. lecz tylko dzięki bezstronności legata papieskiego. Wkrótce sądzonem było K. J. drugie, daleko ważniejsze odnieść zwycięstwo, gdyż po kapitulacyi Chojnic, zmuszeni byli Krzyżacy zawrzeć w r. 1466 pokój w Toruniu, mocą czego wracały do Polski: ziemia chełmińska, michałowska i pomorska, Malborg i Elbląg zapewniał się dla Polski, Zakon zaś, z tytułu posiadania Prus właściwych, stawał się hołdownikiem Polski, zaś Wielki mistrz obowiązywał się nie uznawać żadnego zwierzchnika nad so-

bą, prócz papieża i króla polskiego, bez którego wiedzy niema prawa zawierać przymierzy, lub rozpoczynać wojny. Przy tem, dwa biskupstwa—chełmińskie i warmińskie—zostają uznane za takie, które się do rzędu polskich miały odtąd liczyć. Staje wówczas K. J. u szczytu potęgi, na którym miał pozostać aż do końca, i zaczyna prowadzić politykę dynastyczną. Z powodu spraw czeskich pod tamtejszym królem Jerzym z Podjebradu, popiera plany K. J. sam papież, lecz K. J. decyduje się ustąpić Jerzemu praw swych jakie miał po żonie do Czech, za poparcie w znanej już sprawie pruskiej z Krzyżakami i za zrzeczenie się starych praw lennych, jakie rościła sobie księżna czeska względem Mazowsza. Ale jednocześnie zaostrza się stosunek Polski do Węgier, naprzód z powodu Stefana hospodara mołdawskiego, lawirującego między K. J. a Maciejem Korwinem, królem węgierskim, a powtóre z powodu obwołania przez czeską partyę ligi katolickiej tegoż Macieja królem czeskim po śmierci Jerzego z Podjebradu, gdy stronnictwo utrakwistyczne obwołuje w r. 1471 Władysława, syna K. J. To powoduje wyprawę polską na Węgry, na czele której stawia K. J. drugiego syna swego Kazimierza, tego samego co później został uznany za Świętego. Lecz Kazimierz, przy swych ascetycznych i religijnych skłonnościach, wojownikiem być nie mógł, przeto zadaniu nie podołał. Pomimo to jednak, pomimo również wdawanie się legata papieskiego, prowadzi K. J. walkę z Węgrami dalej, co się stawało dlań niebezpiecznem z powodu możliwości wywołania nowej wojny z Krzyżakami, ponieważ Maciej stanął po stronie kapituły warmińskiej w chwili zatargu jej z K. J. o prawo nominacyi biskupa, odkąd Tungen, wybrany przez kapitułę, związał się z mistrzem krzyżackim jeszcze w r. 1467, niepomnym na pokój toruński. Staje wreszcie pokój między Maciejem a Władysławem, więc też i K. J. w Ołomuńcu, tak, że Wielki Mistrz i Tungen, jako pozbawieni sojusznika, zmuszeni zostali złożyć przysięgę wierności K. J. — Niebawem zachodzi śmierć Macieja Korwina i otwiera się perspektywa tronu węgierskiego dla jednego z synów K. J., co co wprowadza we współzawodnictwo z Maksymilianem Habsburskim. Walka o tę koronę stawała się tem trudniejszą, że dwaj synowie K. J., Władysław i Jan Olbracht o nią rywalizowali. Lecz kończy się to wszystko dobrze dla dynastyi jagiellońskiej, gdyż królem zostaje Władysław, skupiając w ten sposób koronę czeską i węgierską w jednej osobie. — Panowanie K. J. znamionują też jego zarządzenia na Litwie i Rusi, gdzie główną uwagę poświęca scentralizowaniu władzy przez kasowanie udzielnych księstw, zwłaszcza kijowskiego. W Kijowie zatem osadza r. 1471 Gasztołda, jako namiestnika tylko, a w r. 1480 Chodkiewicza. Wywołuje to opór ze strony przedstawicieli rodów książąt udzielnych, nawet spisek na życie królewskie, którego K. J. uniknął szczęśliwie, lecz nie uniknął straty brzegów czarnomorskich, t. j. straty Kilii i Białogrodu, oraz przedtem jeszcze najścia Tatarów w r. 1480 na Podole i Ukrainę, wywołanych akcyą Iwana III w. ks. moskiewskiego, który naturalnie popierał na Litwie i Rusi politykę antypolską. W dalszym ciągu tenże Iwan, zaczepiając granice litewskie, zmusił K. J. do stałej obrony, dzięki której, faktycznie, rzeczywistych strat terytoryalnych Litwa nie poniosła, lecz część jej zbliżona do Moskwy zaczęła ulegać wpływom moskiewskim, co się za późniejszego panowania synów K. J. mocno na losach Polski odbiło.

Z innej strony urastał również groźny wróg Polsce w osobie państwa Tureckiego, gdy w r. 1484 Turcy pod Bajazetem zdobyli grody moskiewskie, tak, że skoro hospodar Stefan złożył osobiście hołd K. J., ten ostatni wchodził w konflikt z Turcyą, na razie jednak, po krótkiej wyprawie, zażegnany pokojem dwuletnim, zabezpieczającym Polakom wolny handel w granicach państwa otomańskiego.

Dla ostatecznego scharakteryzowania wewnętrznych i zewnętrznych rządów K. J; powiemy za Szujskim, że w stosunkach wewnętrznych zaszły za jego panowania ważne zmiany ponieważ „przewrót ze stanowiska możnowładztwa, reprezentującego interesy Polski, na zależną od króla urzędniczą arystokracyę, przeprowadził król trzema środkami: a) przez zatrzymanie Litwy w ręku i przecięcie sporów terytoryalnych

między Polakami i Litwinami, b) przez zdobycie i silne utrzymanie prawa patronatu biskupstw; c) przez podnoszenie i wyzyskiwanie pozostałego antagonizmu Wielko—i Małopolski.“ Za to, umocniwszy swą władzę wobec wyższych stanów, osłabił ją K. J. przez przywileje nadawane szlachcie, czem skądinąd zyskiwał na popularności. Niemniej też protegował K. J. mieszczaństwo oraz kolonizacyę miejską zwłaszcza na Rusi Czerwonej i dobrobyt kmiecy. Oświata i nauki zaczęły się rozwijać w duchu humanistycznym. Akademja krakowska zasłynęła jako ognisko oświaty. Pierwsze druki w Polsce zjawiły się w r. 1465, jako wykład łaciński psalmów, a w r. 1491 pierwsze na całym świecie druki kirilicą słowiańską w Krakowie. Życie domowe stało się o wiele zbytkowniejszem, na skutek szczęśliwie zakończonej walki z Zakonem, co z tej strony umożliwiło rozwój handlu, więc i dobrobytu ogólnego w Polsce. I gdyby nie obawy od Wschodu, czyli przed wzrastającą potęgą W. ks. Moskiewskiego byłoby panowanie K. J. równie świetnym zadatkiem dla potęgi polskiej na zewnątrz, jak nim zdawało się być na wewnątrz. Ziemie bowiem dawno Polskie, Pomorze i Mazowsze, leżące nad Bałtykiem, przyłączył napowrót do Polski, lecz stracił kontakt z morzem Czarnem, co należy za wielką szkodę uważać.—K. J. miał trzynaścioro dzieci, których mentorem był słynny Długosz. Czterem synom sądzano było panować: jednemu, Władysławowi, na tronach obcych, zaś trzem: Janowi Olbrachtowi, Aleksandrowi i Zygmuntowi —na polskim. Kazimierza zaliczono w poczet Świętych, Fryderyk był kardynałem. Z córek, jedna Jadwiga — była za Jerzym Bawarskim, druga—Zofia—za Frydrykiem Brandenburskim; inne, częścią młodo umarły, częścią wyszły za różnych mniejszych książąt.

Literatura ogromnie bogata. Z kompendyów najważniejsze: Szujskiego *Dzieje* i Morawskiego, *Dzieje nar. polsk.* Z prawozdań, niedawno wyszły t. I Pappégo, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich.*

Xaw. Ch.

Kazimirski Jan herbu Biberstejn, ósmy bp przemyski (1421—1485). Pochodził ze starożytnej rodziny szwajcarskiej Biberstejnów. K. był przedtem bpem chełmskim, przemyskim zaś został pod koniec r. 1484. Kandydaturę K-go postawił król Kazimierz IV. † wkrótce po objęciu stolicy bpiej w r. 1485, prawdopodobnie w Brzozowie, z zarazy. (Por. Pawłowski, *Premislia sacra.* Cracoviae 1869, 8-o).

Kazirodztwo, jest to uczynek cielesny popełniony między krewnymi, lub powinowatymi (Gratian. in c. 2, § 4, C. XXXVI, q. 1). Małżeństwo między osobami takiemi nie może być zawarte, chyba za dyspensą pską o ile ta in praxi bywa udzieloną. Pod względem klnym kazirodzcy są karani ekskomuniką, lecz i prawo cywilne dotyka ich karami o tyle surowszemi, o ile pokrewieństwo było bliższe. Według kodeksu kar głównych i poprawczych z r. 1847, który od r. 1866 obowiązuje w Król. Polskiem, przewiduje dożywotnie zesłanie do odleglejszych miejsc Syberyi z zamknięciem przez lat 6 i 8 miesięcy, za K. w linii prostej, w linii zaś bocznej, również dożywotnie zesłanie z zamknięciem przez lat 3 i 4 miesiące. Lecz kara ta dotykała tylko chijan, gdy nie chijanie w linii bocznej nie byli karani. Kodeks uchwalony w r. 1903 §§ 518 i 519, zniósł powyższe różnice i jednakową ustanowił karę rot aresztanckich z pozbawieniem praw.

Kaznodziejski Zakon ob. Dominikanie.

Kaznodziejstwo. I. Zwyczaj i sposób kazania.

1) W Starym Testamencie napominał lud Mojżesz na puszczy, potem zaś sędziowie, prorocy w imieniu Boga gromili (Is. 56, 10; Ezech. 33, 8); wreszcie po niewoli Babilońskiej, gdy co szabat Żydzi zbierali się po synagogach po przeczytaniu przypadającej paraszy z Ksiąg Mojżeszowych, oraz kaftary z Proroków uproszony ktoś z obecnych miał przemowę; tak Chrystus w Nazarecie nauczał (Luc. 4, 16—20), Paweł w Antyochii Pizydyjskiej (Act. 18, 15). Zwyczaj ten uświęcony przykładem Zbawiciela, oraz poparty ustanowionym przez Niego urzędem ciągłego nauczania (Mar. 16, 15; Mat. 28, 19), ustalił się już w początkach Kościoła (II Tim. 4,

2); Św. Justyn bowiem w II-ej swej Apologii wspomina o naukach, miewanych podczas liturgii w dni świąteczne: „gdy czytać przestanie lektor, przewodniczący (t. j. biskup) ma mowę, w której ćwiecza lud i zachęca do naśladowania rzeczy zbawiennych.“ Przemówienia takie prowadzono w stylu prostym, popularnym na wzór Apostoła (I Cor. 2, 4). Św. Augustyn wspomina: *dum omnes instruuntur, grammatici non timentur... melius est reprehendantnos grammatici, quam non intelligant populi.* Zanim mówca rozpoczął, dyakon wołał do obecnych: *attendamus* (S. Chrys. *hom.* 19 in Act. Ap.); potem kaznodzieja wzywał pomocy Bożej modlitwą, odmawianą po cichu, lub też poleceniem się modłom wiernych; kończono także modlitwą; niekiedy na początku pozdrawiał lud słowy: *Pax vobis*, na co lud odpowiadał: *Et cum Spiritu tuo*; albo znakiem krzyża św. rozpoczynał i życzył obecnym błogosławieństwa Bożego, kończył zaś kazanie uwielbieniem Trójcy Przen. (Św. Augustyn, Jan Chryzostom, Bazyli Leon W.).

2) Czasem przemawiania bywały w niedziele (Św. Hieronim, *Epist.* 150 ad Hedibiam), oraz w uroczystości Męczenników, konsekracyi biskupiej, czy jej rocznicy, poświęcenia kościołów i ołtarzy, wigilie świąt, lub wreszcie codziennie przez cały post wielki, oraz wielki tydzień; u mnichów egipskich przez cały rok codzień nauki trwały.

3) Miejscem do kazań bywała świątynia. Tam kaznodzieja mówił na podwyższeniu; biskup zaś przemawiał w dni powszednie z tronu, stojącego w presbyteryum obok ołtarza, w święta — z ambony; podczas nauczania stał, albo siedział;—to ostatnie praktykowano głównie w Afryce (Augustinus, *Sermo* 355, alias 49 *de div.*). Wierni zaś w jednych krajach stać musieli podczas kazania, w innych pozwalano im siedzieć; nie wolno było wychodzić z kościoła podczas nauki, ani też wchodzić; klerycy odźwierni, dyakoni i dyakonisse u drzwi pilnowali porządku. Przy końcu nauki ogłaszano święta przypadające, ważniejsze zdarzenia kościelne, polecano modłom chorych, oraz dusze zmarłych.

II. Urząd nauczania.

1) Kto. Nauczać wzbronione było niewiastom (I Tim. 2, 12). Mężczyznom świeckim biskupi pozwalali niekiedy przemawiać (np. Orygenesowi — biskupi palestyńscy). Pierwotnie nauczali sami Apostołowie posłani przez Chrystusa, potem prawo to przeszło na ich następców biskupów: dla tego Sobór Trydencki (Sess. 24, c. 4, *de Reform.*) bez upoważnienia biskupiego nie pozwala spełniać nikomu urzędu nauczycielskiego. Kapłani zatem mają prawo i obowiązek nauczania, wyznaczeni przez biskupa, gdyż ten sam Sobór Trydencki (Sess. 23, c. 14 *de Ref.*) żąda, aby każdy kapłan był uzdolniony do kazywania. Oprócz kapłanów dyakoni posiadali prawo nauczania publicznego, gdyż otrzymali oni je wraz z urzędem swym od Apostołów (Act. 6; 21, 8); i dziś ono im przysługuje, ale za pozwoleniem bpiem (Conc Trid. *Sess.* 24, c. 4, *de Reform.*). Przedewszystkiem obowiązek nauczania spada na proboszczów, jak to określił Sob. Trydencki (*Sess.* 5. c. 2, *de Ref.*): gdyż mają powierzoną sobie pieczę nad duszami swych parafian, są pasterzami, powinni więc paść słowem Bożem (Mat. 4, 4); są ojcami swych parafian, mają ich wychowywać w znajomości prawd Bożych, urabiać ich życie. Jako więc ojciec, nauczyciel i przewodnik, proboszcz powinien nauczać: *per se vel per alios idoneos. si legitime impediti fuerint* (Conc. Trid. Sess. 5, c. 1). Przeszkodami takiemi są: choroba, osłabienie, lub sprawy kościoła i parafii; pozatem obowiązany sam nauczać lud, gdyż Bóg przywiązuje szczególną łaskę do słów pasterza, wierni słuchają go chętniej, niż obcego kapłana, on zaś lepiej ich zna, lepiej też odpowie ich potrzebom. Jeżeli zaś proboszcz uciec się musi do zastępcy, niech wybierze najodpowiedniejszego, bo to ważny jego urząd, *munus principalissimum*, jak pisze S. Tomasz (*Sum.* p. III, 2; 67, a. 1).

2) Jak. Proboszcz powinien nauczać tak, aby wszyscy jego parafianie mogli poznać prawdy Boże do zbawienia im potrzebne; zatem powinien mówić kazania przystępnie, z odpowiedniem przygotowaniem, z gorliwością i namaszczeniem, mieć jeden tylko cel, t. j. chwałę Bożą i pożytek słuchaczy; powi-

nien nauczać często, we wszystkie niedziele i święta całego roku (Conc. Trid. *Sess* V, c. 2 *de Reform.*), lub nawet częściej, szczególniej w adwencie i wielkim poście.

III. Ustawy synodów polskich podają następujące przepisy dla kaznodziejów: Plebani w niedziele i święta powinni głosić słowo Boże w jednej części kazania z Ewangelii, w drugiej z katechizmu Rzymskiego (Prow. 1607—1608), sami osobiście, o ile nie przeszkodzeni (Kijow. 1762),—w niedziele i święta uroczyste, a nadto w adwencie i poście wielkim najmniej dwa razy w tygodniu, ale tylko po miastach (Chełm. 1605; Warm. 1610). Przedmiot winien odpowiadać uroczystości (Warm. 1610); w mniejszych miastach i wsiach porządek nauk według Katechizmu Rzymskiego (Prow. 1628). Potrzebniejsze cnoty zalecać, panujące występki karcić (Włoc. 1586; Łucki. 1621...), a lubo na grzechy powstawać, jednak osoby oszczędzać (Płocki 1733; Pozn. 1738). Dowody do kazań brać pewne i nie przytaczać wypadków podejrzanych, podań niedowiedzionych (Włoc. 1568). Styl kazań ma być poważny, nie nadęty, ani wyszukany i górny, unikać bajek, dowcipów i żartów (Przemyski 1641; Pozn. 1642); kazanie nie powinno być zbyt długie (Warm. 1726). Mniej zdolni kaznodzieje mają posługiwać się książkami, jak n. p. Ojców Kościoła, Skargi, Wujka, Kromera, oraz innych (Warm. 1610, 1640); katechizmy zalecane Kanizyusza, Belarmina, Trydencki (Warm. 1610; Żmudzki 1752). Przed kazaniem przeczytać tekst Ewangelii po polsku powoli i poważnie z książki całej i oprawionej (Płocki 1733); podczas kazania nie wolno Mszy św. odprawiać, komunii rozdawać etc. (Włoc. 1607); po kazaniu odmawiać z ludem Ojcze nas, Zdrowaś, Wierzę, Przyk. Boskie, kościelne, spowiedź powszechną, akty (Prow. 1248; Płocki 1733), zapowiedzieć dni uroczyste, posty, odpusty, cenzury (Lwowski 1765). Na urząd kaznodziejski potrzebna jest aprobata, i należy słuchać egzaminu (Prow. 1556).

IV. Reguły Zakonne także podają przepisy, tyczące się nauczania. Reguła Dominikańska domaga się od kaznodziei wieku lat 25-u, świadectwa od egzaminatorów prowincyi, oraz aprobaty; reguła S. Franciszka żąda, aby kaznodzieja znał naukę Ojców ŚŚ., Soborów powsz. zwłaszcza Trydenckiego, umiał dogmaty, wiedział, co herezya. Kapucynom przełożeni nie mogą pozwalać przemawiać dwa razy jednego dnia, nie wolno im brać zapłaty za kazanie; przed kazaniem poleci się Bogu, po kazaniu pobłogosławi lud, o ile niemasz biskupa. Reguła jezuicka wymaga od kaznodziei miłości Boga, czystej intencyi, gorliwości o zbawienie dusz; ma czytać Pismo św. i Ojców, robić z nich wypisy, słuchać dobrych kaznodziei, przyjmować uwagi.

V. Wreszcie ks St. Chodyński w art. *Kaznodziejstwo* (*Encykl. kośc.* ks. Nowodwors. X, 292 –303), na którym się tu opieramy, podnosi w punkcie ostatnim pytanie, czy pożytecznie drukować kazania i odpowiada, że pożyteczno drukarzom i księgarzom, dla wiernych są bez pożytku, a księżom raczej szkodę przynoszą, gdyż ułatwiając przygotowanie, uczą gnuśności i bezmyślności, nadto kazaniem drukowanem, obcem nie można być prawdziwie swym parafianom pożytecznym; wreszcie czytanie kazania drukowanego z ambony mija się z posłannictwem kapłańskiem, które polega na mówieniu, nie zaś na czytaniu. Jednakże całkowicie potępiać nie można drukowania kazań; wszelako one mają nie jako źródło, bo tego szukać powinien kaznodzieja w Piśmie św., Ojcach Kościoła, oraz książkach teologicznych; lecz jako wzór dla doboru przedmiotu, rozłożenia, oraz wysłowienia. Drukować więc można i należy kazania, ale tylko wzorowe, ponadto mowy pogrzebowe i kazania przygodne, dla zachowania pamięci osoby zacnej, lub wydarzenia znaczniejszego.

X.

Kazuistyka (od łac. casus = wypadek).

1. Jest jedną z metod, którą posługują się w traktowaniu swych przedmiotów liturgiści, prawnicy, a zwłaszcza moraliści.

a) W teologii moralnej praktyczno-kazuistyczna metoda jest umiejętnym i prawidłowym sposobem stosowania ogólnych zasad moralności do określonych, konkretnych warunków i wypadków, rzeczywistych czy pomyślanych,

potocznego życia, oraz rozwiązywania drogą analityczną trudności i wątpliwości sumienia (casus conscientiae), jakie się przytem nastręczają. W ten sposób pojęta kazuistyka jest rzeczewiście metodą teologi moralnej i jako taka od niej nieodłączną. Zadaniem bowiem teologii moralnej jako kazuistyki (Theologiae casuisticae) jest oceniać wartość moralną ludzkich postępów, a więc faktyczne czy pomyślane wypadki z życia w obliczu zasad i norm obyczajowych stawiać, ich miarą nasuwające się przytem kwestye praktyczne sumienia niejako zmierzyć i odważyć, wreszcie rozróżnić, co w danym wypadku jest obowiązkiem albo radą, co dozwolonem albo niedozwolonem, ciężkim albo lekkim grzechem. Roztropnie stosowana, przy stałem uwzględnianiu principiów moralnych, może przynosić pożytek. Trzeba jednak zauważyć, że w jej zakres mała tylko cząstka moralnej wchodzi t. j. nauka o grzechu, a postępki ludzkie kazuistyka oceniać może tylko tak, jak one się przedstawiają na zewnątrz, a więc tylko ze strony prawnej, łatwo zatem do rygoryzmu albo laksyzmu doprowadzić może.

b) W wyższem pojęciu kazuistyka jest nie tylko jedną z metod teologii moralnej, ale samoistną nauką o charakterze syntetycznym, o ile mianowicie pozytywny materyał, powstały z praw obyczajowych, dekretów dyscyplinarnych i decyzyi urzędu nauczycielskiego w kościele, porządkuje i rzeczowo układa. Z tych decyzyi Kościoła można poznawać ducha kościelnego prawodawstwa i wyprowadzać stałe zasady. W tem znaczeniu kazuistyka za przedmiot ma tradycyę kościelną i pozytywne, moralne przepisy Kościoła i jako taka w traktowaniu katolickiej moralnej jest niezbędna, ponieważ tradycya i prawodawstwo Kościoła jest jednem ze źródeł teologii moralnej.

2. Pierwszych śladów kazuistyki, takiej, jak ją wyżej określiliśmy, dopatrzeć się można już w dziełach Ojców Kościoła np. listach św. Cypryana, w „Liber regulae pastoralis“ św. Grzegorza W. Obfity materyał oraz grunt, na którym wyrosła kazuistyka, stanowią kanony pokutne, które z początkiem wieków średnich poczęto zbierać i układać w księgi (Libri poenitentiales); zawierały one klasyfikacyę występków i odpowiednio do wielkości winy ściśle określały pokutę za nie.

Ojcem K-i nie jest, jak dotychczas ogólnie mniemano, św. Rajmund de Pennafort († 1275); już bowiem Robert z Flamesbury (koniec w. XII i pocz. XIII) w swem dziele *Poenitentiale*, kazuistyczną metodą bardzo zręcznie się posługiwał. A św. Rajmund de Pennafort wyzyskał dzieło jakiegoś nieznanego autora, napisane m. r. 1217—1226, w którem widać o wiele więcej wykształconą K-ę niż w Poenitentiale Roberta, które też za podstawę kazuistycznej metody uważane być winno. Przyznać natomiast należy, że *Summa Raimundiana* (Summa de casibus conscientiae) między licznemi tego rodzaju Summami, które duszpasterzom za praktyczne podręczniki do spowiedzi służyć miały, największą zyskała sławę. Bardzo też rozpowszechnione były: *Summa Astesana* (vel Astensis) de casibus conscientiae, jakiegoś franciszkanina z Asti w Piemoncie (1317); *Summa Pisana* albo Pisanella Bartłomieja z Pizy (ok. 1338) dominikanina; *Summa Pacifica* Pacyfika Nowareńskiego z Ceredano pod Nowarą (ok. 1470); *Summa Rosella* albo Baptistiniana J. B. Trovamali, genueńczyka (z r. 1484); *Summa Angelica* bł. Franciszka Anioła Carleta, franciszkanina, od miejsca urodzenia także Angelus de Clavasio zwanego († 1495), ułożona, w porządku alfabetycznym; wreszcie *Summa Summarum*, także *Silvestrina* zwana, przez Sylwestra Prieriasa ułożona również w porządku alfabetycznym, drukowana conajmniej 41 razy.

Po koncylium Trydenckiem metodą kazuistyczną obok spekulatywnej naprzemian posługiwała się przeważna część moralistów. Przedstawicielami kazuistyki, jako takiej wyłącznie m. w. in. są: M. Azpilcueta „Doctor Navarrus“ († 1586), którego „Manuale confessariorum“ wielce było cenione; F. Toletus † 1596 („Summa casuum conscientiae“); L. Lopez † 1596 („Instructorium conscientiae“); E. Sa † 1596 („Aphorismi confessariorum“); B. Reginald † 1623 („Praxis fori poenitentialis“); St. Bauny † 1649 („Summa casuum conscientiae“). Niemałe nieporozumienia, jakie w tym czasie jednostronnie kazuistyczne trak-

towanie teologii moralnej wywołało, starali się usunąć: P. Lambertini, późniejszy papież Benedykt XIV („De synodo diocesana," „Institutiones ecclesiasticae," „Quaestiones canonicae"), i św. Alfons Ligouri, który różnorodne poglądy kazuistów poddał krytyce i wytrzymujące od niewytrzymujących krytyki oddzielił.

Ostre zarzuty, jakie już w tym czasie przeciw metodzie kazuistycznej, zwłaszcza ze strony Jansenistów, posypały się, wywołane były nie tyle samą jednostronnością kazuistyki, ile zastosowanym i rozwijającym się w tym czasie w teologii moralnej systemem probabilizmu (ob. Probabilizm).

W czasach najnowszych teologowie moraliści posługują się metodą spekulatywną i kazuistyczną w swych dziełach. Na polu specyalnej kazuistyki głośne zyskali sobie imię: J. P. Gury („Casus conscientiae in praecipuas quaestiones theol. mor.," Ratisbonae 1862; Friburgi Brisg. 1891); P. Villada („Cas. conc.," Bruxellis 1885); J. Bucceroni („Cas. consc.," 2 vol., Romae 1894-5; 1901). E. Génicot („Cas. consc.,") 2 vol, Lovanii 1901); K. Gennari („Consultazioni morali-canoniche-liturgiche," vol. 2, Roma 1902-4); A. Lehmkuhl„ Cas. consc." 2 vol., Friburgi Brisg. 1902-3; 1907). U nas K. Szczeklik („Cas. consc.," Tarnoviae 1906).

K-a do ostatnich czasów wielu miała przeciwników. „On n'est jamais un moraliste complet, quand on n'a pas consulté des recueils de cette sorte" („L'Université catholique" XLI [1902] 310). „Kazuistyka aczkolwiek czasami jednostronna i jak rzemiosło traktowana, nie zastępowała nigdy naukowej teologii moralnej; ma ona sobie właściwe, do zakresu dyscypliny pokutnej ograniczone przeznaczenie: tutaj pole na którem jest uprawniona i ma sens, podobnie jak istnieje ona w prawie i medycynie. Duch, w jakim jest uprawiana, stanowi o jej wartości i zasady dogmatyczne, na których się wspiera." (*Theologische Quartalschrift.* 1872, 537).

Dokładniejsze wiadomości o K-e podają: Sailer, *Handbuch der christlichen Moral.* München, III Bd. s. 279; Zacharik w przedmowie do Teol. mor. św. Alfonsa Lig. (P. II Didactica, c. 5, p. XLXI et seq.; E. Michael III, 237 sqq.; H. J. Schmitz, *Bussbücher* (1885) 792 sq. Kirchenlex. v. Wetzer u. Welte I² 1513; II² 2057; IX² 1231; XII² 104; I 845; X² 395; J. Dietterle, *Die Summae confessorum* (sive de casibus consc.) von ihren Anfängen an bis zu Silvester Prierias w „Zeitschrift für Kirchengeschichte" XXIV (1903) 357 sq.; 520 sq.; XXV (1904), 248 sq.; XXVI (1905), 59 sq.; *Die Summae confessorum*, d. 14 u. 15 Jahrhunderts bis zum Supplementum des Nikolaus ab Ausmo, tamże XXVI (1905), 350 sq.;XXVII (1906), 70 sq.; 166 sq.; 296 sq.; 431 sq.

X. K. T.

Kackermann Bartłomiej, uczony, ur. w Gdańsku w r. 1573, † w r. 1609, był profesorem hebrajskiego w Heidelbergu i filozofii w Gdańsku. Oprócz wielu dzieł naukowych napisał: *Systema theologiae.* Berolini 1615, 4-o; *Rhetoricae ecclesiasticae libri duo*, 1600, 1606, 1613, in 8-o. Dzieła zbiorowe K-a, które można raczej nazywać kompilacyą, wyszły w Genewie 1614, 2 vol. in fol. (Por. Feller, *Biogr. univers.;* Glaire, *Dictionnaire*, t. II, 8-o).

Kedd Jodok ks. T. J., ur. w r. 1597 w Emmerich, wstąpił do zakonu w r. 1617. Nauczał czas jakiś humaniorów i dyalektyki, później oddał się całkowicie obronie wiary, zwalczając i nawracając heretyków, tak przez swe kazania jak i przez pisma. † w Wiedniu w 1657 r. Z licznych pism K-a, których liczba według Sommervogla dochodzi do 66, wyliczamy ważniejsze: *Examen über das Fundament der Lutherischen Religion etc.* 1645; toż samo po łacinie: *Reformatae Religionis Examen.* Pragae 1652; *Statera veritatis.* Cöln 1646; *Jesuiter Schul* darinn die Einfalt Wilhelmi Hulsii etc. Cöln 1650, in 12-o; *Veritas Antiquae Ecclesiae etc.* Viennae 1652, 4-o; *Gloria Verae Ecclesiae etc.* 1653, 4-o; *Anagraphia Lutheranismi*, das ist, Schrifftlosigkeit des Lutherthums etc. Ingolstatt, 1654, 4-o; *Deductio Catholicae Religionis etc.* Viennae 1655, 4-o; *Libellus Consequentiae*, oder Consequents - Büchlein etc. Tamże 1655,

4-o, i w. in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* t. IV, k. 958—977).

Keel Leon o. benedyktyn, ur. w r' 1839 w Rorschach (Szwajcarya), napisał: *Die jenseitige Welt.* 1868—1871, 3 tomy; *Feuer und Flamme* 1870; *Wirksamkt. d. jüd. Propheten* 1876, 1879; *Exurge* 1890; *Sirach* 1896; *D. Prediger Salomons* 1897; *Goldkörner altbibl. Weisheit.* 1901. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender,* 1902, 12-o, str. 146).

Kehrbach Karol Teodor, pisarz pedagogiczny, ur. w r. 1846 w Neustadt, † w 1905 r. w Charlottenburgu. Zasłużył się bardzo wydaniem „Monumenta Germ. Paedag." 1886 i nast. do 1907, 40 tomów, oraz dzieła większych rozmiarów treści bibliograficznej p. t. *Das gesamte Erziehungs- und Unterrichtswesen* in den Ländern deutscher Zunge, 1896 i nast.; z innych wydawnictw cenne są: *Texte und Forschungen,* 1897 i nast., oraz krytyczne wydania dzieł Kanta i Herbarta (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon,* 1907, t. II, k. 336).

Kehrein Józef, zasłużony pisarz i historyk niemiecki, ur. w r. 1808 w Heidelsheim, studya odbywał od r. 1823 w gimnazyum i w seminaryum w Moguncyi, od 1831—34 w uniw. w Giessen, gdzie studyował filologię, w r. 1839 był profesorem gimnazyalnym w Moguncyi, od r. 1846 profesorem zwyczajnym w Hadamar, od r. 1855 dyrektorem katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Montabauer, oraz inspektorem szkół elementarnych miejskich, członkiem wielu towarzystw, kół i t. d. † w tem ostatniem mieście w r. 1876. Napisał m, i. *Geschichte der kath. Kanzelberedsamkeit* der Deutschen etc. Regensburg 1843, 2 tomy; *Die Beredsamkeit der Kirchenväter.* Tamże 1844—46, 4 tomy; *Zur Geschichte der deutschen Bibelübersetzung* vor Luther nebst 34 verschiedenen deutschen Uebersetzungen des 5 Cap. aus dem Evangelium des hl. Matthäus. Stuttg. 1851; *Katholisch. Kirchenlieder,* Hymnen, Psalmen etc. Würzb. 1859—65, 4 tomy; *Biograph.-literar. Lexikon* der kath. deutschen Dichter etc. 1869—1871, 2 tomy; *Latein. Sequenzen des Mittelalters.* Mainz 1873; *Das deutsche kath. Kirchenlied* in seiner Entwickelung etc. Neub. 1874; *Ueberblick der Gesch. der Erzieh.* u. des Unterrichts. Paderb. 1873, wyd. 6-te; *Handb. der Erzieh. u. des Unterricht.* Tamże 1876, i w. in. (Por. Schäfler, *Handlexik. der kath. Theol.* t. II, str. 564).

X. J. N.

Keiblinger Ignacy Franciszek, benedyktyn, ur. w r. 1797 w Wiedniu, studya odbył w Melk, filozofię w Wiedniu, w r. 1814 wstąpił do zakonu, w 1818 wyświęc. na kapłana. Obejmował kolejno różne stanowiska zakonne, był także profesorem hist. powsz. w gimn. w Melk archiwaryuszem i bibliotekarzem tamże, profesorem uniw. wiedeńskiego w 1851; po trzyletnich poszukiwaniach i studyach nad źródłami do historyi Austryi pisał cenne dzieła historyczne; † w Melk w r. 1869. Z dzieł K-a zasługują na uwagę: *Beiträge zur Kirchlichen Topographie von Oesterreich.* Wien 1818—40, tomów 18; *Geschichte des Benedictinerstifts Melk in Oesterreich etc.* Wien 1851—69, 2 tomy wyszło; *Beiträge zum Diplomatarium Austriacum.* Wien 1851; *Notizen über Melk,* Kunst und Alterthums betreffend. Tamże 1866, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie,* 1883, 8-o, t. II, str. 564).

Keil — 1) Jan Karol Fryderyk. teolog protestancki, ur. w r. 1807 w Lauterbach, po odbyciu początkowych nauk w Untertriebel, udał się w r. 1821 do Petersburga do swego wuja, gdzie uczył się rzemiosła stolarskiego, uczęszczał przytem do niemieckiej szkoły przy dworze, skąd dzięki opiece cesarzowej Aleksandry Teodorówny, wysłany został do Dorpatu, a w r. 1830 do Berlina, gdzie studyował teologię, i po napisaniu rozprawy *De librorum chronicorum aetate* w r. 1831 otrzymał stopień licencyata teologii, w r. 1833 został prywatnym docentem w uniw. dorpackim, w r. 1838 tamże nadzwyczajnym, a w 1839 zwyczajnym profesorem egzegezy; w r. 1859 usunął się do Lipska i oddał się z zapałem pracom literackim. Z licznych dzieł K-a ważniejsze są: *Apolog. Versuch über die Bücher der Chronik* u. die Integrität des Buches Esra, Berlin 1833; *Der*

Tempel Salomo's. Dorpat 1839; *Komentarze* na księgi Królewskie (Lipsk i Moskwa 1846), Jozuego (Erlangen 1847—1849); *Einleitung in's A. T.* Tamże *Handbuch der bibl. Archäologie.* Frankf. u. Erlangen 1758—60, 2 tomy; 2 wyd. 1875. Oprócz tego wraz z Fr. Delitsch'em *Komentarze biblijne* na księgi Mojżeszowe, Jozuego, Sędziów i Rut; na księgi Samuela, Królewskie, dwunastu mniejszych Proroków, Daniela (1869), Jeremiasza (1872), Księgi Machabejskie (1874), Ewangelię Mateusza (1874), Marka i Łukasza (1879), Jana (1881) i inne. — **2)** Karol August Gotlieb, egzegeta protestancki, ur. w r. 1754 w Grossenhayn pod Dreznem, od r. 1764 studyował w Lipsku starożytne i nowożytne języki, zaś od r. 1773 w tamtejszej akademii filozofię, matematykę, fizykę i teologię, osobliwie zaś egzegezę; w r. 1778 został magistrem, w 1781 lektorem hermeneutyki biblijnej i egzegezy, w 1785 bakałarzem teologii, nadto nadzwyczajnym profesorem na filozoficznym, a w 1787 na teologicznym fakultecie, w 1793 zwyczajnym profesorem teologii i t. d. † w r. 1818. Głównem dziełem K-a był *Lehrbuch der Hermeneutik des N. T.* nach den Grudsätzen der gramm.-histor. Interpretation. Leipz. 1810; tłum. łaciń. Emmerling'a, 1811 tamże. Oprócz tego napisał: *De modo, quo scriptores sacri in dogmatibus tradendis versantur.* Lipsiae 1780; Dissert. I. *Historia dogmatis de regno Messiae* Christi et apostolorum aetate etc. Tamże 1781; *Dissertatio inauguralis de exemplo Christi recte imitando.* Tamże 1792; *Dissertat. philosophicae et theologicae.* Tamże 1794, 2 tomy; nadto wiele rozpraw, histor.-egzegetycznych komentarzy i t. d. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, t. II, str. 564—5).

X. J. N.

Keiter Henryk. Ur. w Paderbornie 17 czerwca 1853, zrazu księgarz, redagował od r. 1884—1888 w Monasterze pismo p. t.: *Westfälischer Merkur*, później w Ratyzbonie pismo p. t.: *Der deutsche Hausschatz.* Najbardziej znanym (za granicą Niemiec jest jego „Katholischer Literatur-Kalender" (1891—1897), obecnie dalej wychowany w Kolonii przez Menne'go; zawiera on wykaz współczesnych pisarzy katolickich niemieckich i ich daty bio- i bibliograficzne.—Prócz tego napisał K. między innemi: *Konfessionelle Brunnenvergitterung* (świeżo na nowo wydane przez B. Stein'a); *Eintrittsbedingungen für die religiösen Frauenorden und Genossenschaften Deutschlands, Österreichs und der Schweitz;* 3 Aufl. Essen 1906; toż samo *für die Männerorden,* tamże 1906. † w Ratyzbonie 30 sierpnia 1898. Wdowa po nim Teresa z Kellnerów pisuje pod pseudonimem: „M. Herbert," i jest znaną jako jedna z najlepszych katol. nowellistek w Niemczech.

M. B.

Kelah ob. Chale.

Keller Augustyn, ur. w r. 1805 w Sarmenstorf w Kantonie Aargau, studya uniwersyteckie odbywał od r. 1827 w uniwersytecie wrocławskim, przebywał też czas jakiś w Berlinie i Wiedniu, w r. 1831 został profesorem w gimnazyum w Luzernie, w r. 1834 dyrektorem seminaryum nauczycielskiego tamże i t. d. W r. 1871 stanął na czele starokatolików szwajcarskich. Z dzieł K-a oprócz podręczników szkolnych do wykładu religii i historyi św. ważniejsze są: *Ueber Aufhebung und Ausweisung des Jesuitenordens in der Schweiz.* Aarau 1844; *Die Aufhebung der aargauischen Klöster.* Tamże 1841; nadto wydawał od r. 1834—43 czasopismo: „Allgem. schweizer Schulblätter" w Badenie. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie* 1883, 8-o, t. II str. 567).

Keller Emil, pisarz francuski ur. w r. 1828 w Belfort, † w r. 1909 w Paryżu. Jeden z najczynniejszych działaczy społecznych katolickich, napisał m. i. *Le général La Moricière,* sa vie militaire, politique et religieuse. Paris 1891, 18-o, 2 vol; *L'Ouvrier libre.* Tamże 1898 r., in 18-o; *Les Congrégations religieuses en France,* leurs services et leurs droits. Tamże 1900, 16-o; *L Encyclique du 8 déc. 1864* et le principes de 1789, i inne.

Keller Franciszek dr. współczesny, napisał *Die Verschuldung des Hoch-*

stifts Konstanz im XIV u. XV Jahrhundert. 1903, 8-o; *Das neue Leben.* Der Epheserbrief des heiligen Paulus für gebildete Christen dargelegt, 1907, 8-o, i inne.

Keller Jakób T. J., ur. w r. 1568 w Seckingen (w ks. Badeńskiem), wstąpił do nowicyatu w r. 1589. Był profesorem literatury pięknej, filozofii, teologii moralnej i scholastycznej; był rektorem w Ratyzbonie i w Monachium. Dla swej erudycyi był używany często przez elektora bawarskiego do różnych spraw, w których prowadzeniu wykazał wielką roztropność. † w Monachium w r. 1631. Pisał wiele dzieł przyrodniczo-polemicznych Z teologiczno-polemicznych i historycznych zasługują na uwagę: *Disputatio de extremae unctionis Sacramento etc.* Ingolstadii 1605, 4-o; *Tyrannicidium.* Monachii 1611, in 4-o; *Tyrannicidium seu Scitum Catholicorum* de Tyranni internecione etc. Tamże 1611, 4-o *Litura seu Castigatio Cancellariae Hispanicae etc. instructae.* Brugghovii 1623, in 4-o; *Expeditionis in utramque Austriam et Bohemiam Ephemeris etc.* Monachii 1652, 4-o; *Mysteria politica*, hoc est Epistolae arcanae Virorum illustrium etc. Antuerpiae 1625, in 4-o, i w. in. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp.* 1893, t. IV, k. 982—997).

X. J. N.

Keller Józef Antoni, dr. filozofii, redaktor czasopisma „Magaz. für Pädagogik“ w Gottenheim, ur. w r. 1840 w Oberndorf, pedagog katolicki, napisał: *Exempelbücher* 1886—95, 24 seryj, każda miała po kilka wydań. Z inych dzieł: *Messandachten* 1874, wyd. 9-te 1894; *Gelegenheit Predig.* 1882; *Maria das beste Vorbild.* 1886; *Vorbereitung zur hl. Beicht* 1890, wyd. 3-ie; *Des hl. Karl Borromäus Satzungen u. Regeln* der Gesellsch. der Schulen christlicher Lehre. 1893; bardzo wiele książek do nabożeństwa, okolicznościowych broszur i zbiorków i t. d. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender.* 1902, 16-o, str. 147 i nast.).

Keller Józef Edward T. J., ur. w Kandel (Bawarya) w r. 1827, wstąpił do nowicyatu w Missuri w r. 1844. Uczył retoryki, był prowincyałem na Maryland, rektorem w Woodstock, asystentem Angli, † w Fiesole w r. 1886. Napisał: *Saint Joseph*, Patron of the Universal Church. Baltimore 1871, 8-o; *The Paradise of God etc.* Tamże 1874; *Life and Actes of Leon XIII.* New York, Cincinnati 1879, 8-o; *The Word Missa, Mass* w „American catholic Quarterly Review.“ 1882. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.* 1893, wyd. IV, k. 997—8).

Keller Maksymilian, kompozytor muzyczny klny, ur. ok. r. 1770 w Trostberg (Bawarya), † w r. 1855 na stanowisku organisty w Altötting. Komponował liczne utwory na organy: msze, litanie, pieśni adwentowe, preludya, itd.

Keller Michał, muzyk klny, ur. w r. 1800 w Oberelchingen pod Ulm, † w r. 1865 w Augsburgu, gdzie był od r. 1837 dyrektorem chóru u Św. Stefana, od r. 1839 kapelmistrzem w kle katedralnym. Jedną z najpiękniejszych kompozycyj K-a było sławne „Benedictus.“ Inne utwory wyszły u Kornmüllera, t. II, 150.

Keller Wiktor, b. benedyktyn, ur. 14 marca 1760 w Bonndorfie w Schwarzwaldzie, jako syn kowala miejscowego; otrzymawszy dzięki Benedyktynom z Villingen staranne wykształcenie zarówno u nich, jak na uniwersytetach we Fryburgu w Brysg. i Wiedniu, gdzie oprócz filozofii i teologii słuchał także medycyny, ulegając usilnym życzeniom ojca wstąpił do Benedyktynów w St. Blasien i tam 1785 został wyświęcony na kapłana. Tam to rozpoczął nauczać matematyki a jednocześnie był współpracownikiem głośnego wydawnictwa *Germania sacra.* Już wówczas zdradzał K. skłonność do racyonalizmu, a jednocześnie niechęć ku katolicyzmowi. Zawiedziony w swoich ambitnych nadziejach po śmierci księcia opata Moritza, którego myślał zostać następcą, powziął odrazę do stanu zakonnego. Niechętnie przyjął obowiązki proboszcza w Wislikon w kan'onie Aargowia. Po zniesieniu klasztoru w r. 1806 osiadł jako proboszcz w Aarau, gdzie zasłynął jako kaznodzieja; niemniej nawiązał przyjacielskie stosunki z uczonymi hołdującymi liberalno-racyonalistowskim hasłom. Wówczas to napisał *Ideale f. alle Stän-*

de od. Moral in Bildern, 2 t., Aarau 1818, a jednocześnie był inspiratorem osławionego *Sünden d. Andacht*, chociaż się tego wypierał. Ambitny i żądny sławy nigdzie nie czuł się zadowolonym. Zgorzkniały, zająwszy parafię Pfaffenweiler 1820 r. napisał *Katholikon od. für Alle unter jeder Form d. Eine*, Aarau 1824, rzecz pełną złośliwych insynuacyj pko papiestwu i katolicyzmowi. A. byłby został prof. dogmatyki we Fryburgu dla „wyplenienia" wpływów scholastyki, † jednak nagle tknięty paraliżem 7 grud. 1827 r. Był to pisarz zręczny, władający formą nader ponętną i stąd b. poczytny; rozpoczętych prac jednak po większej części nie kończył, a te które ujrzały światło dzienne, zdradzały umysł bałamutny, nie zrywający jawnie z Kłem, działający jednak raczej na jego szkodę. Literacką spuściznę po nim wydał Barbisch, zwłaszcza *Złoty alfabet*, rodzaj filozoficzno-teologiczno-politycznej encyklopedyi (u Wagnera, Freiburg 1832, t. 3). Poczem wydano także *Blätter d. Erbauung u. d. Nachdenkens*, Freiburg 1850, 2 wyd. 1854, 4 t. (Por J. Bader, *D. ehemalige Kloster St. Blasien*, Freiburg 1874, str. 127—131; Barbisch, *Lebensskize* w *Nachloss.* 1830).

(*Ch.*).

Kellermann Jerzy bp elekt monastyrski, ur. 11 paźdz. 1776 w Freckenhorst pod Monasterem (Münster), syn tkacza; skończywszy gimnazyum, uniwersytet i seminaryum w Monasterze, wszedł jako nauczyciel i wychowawca dzieci w dom hr. Leopolda Stolberga. W r. 1802 został wyświęcony na kapłana. Stosunek z arcykatolickim domem Stolbergów wywarł potężny wpływ na całe życie K-a, stał się też tam, jakby należącym do rodziny. Pozostając na tem stanowisku lat 16, wszedł w stosunki z najwybitniejszymi mężami katolickimi onego czasu. W r. 1817 został proboszczem kła ś. Lutgera w Monasterze. Tutaj dał się poznać, jako pasterz pełen miłości i poświęcenia, a przytem kaznodzieja pierwszorzędny. Pomimo zajęć pasterskich na życzenie bpa objął w r. 1826 katedrę egzegezy w akademii monasterskiej, a od roku 1837 teologii pastoralnej, w roku zaś 1841-go wszedł do miejscowej kapituły, a także wybrany został na rektora akademii. Po śmierci bpa monasterskiego Kacpra Maksymiliana, ostatniego ze Stolbergów, a zarazem przyjaciela K-a, kapituła, idąc za ogólnem życzeniem wiernych wszystkich stanów 10 grud. 1846 r. wybrała go na opróżnioną stolicę bpią. Niestety przed prekonizacyą 29 marca 1847 † nagle, rażony paraliżem. Z prac literackich K-a wyróżnić należy historyę Nowego i Starego Testamentu, katechizm, sporo rozpraw, a także *Predigten auf d. Sonn. u. Festtage d. Jahres*, 3 t., Münster 1830-3, oraz *Über d. Pflicht d. Pfarrer f. d. Bildung d. Schuljugend zu sorgen*, Münster 1820 i in. (Por. Rassmann, *Münster. Schriftsteller*, Münster 1866).

(*Ch.*).

Kellner Karol Adam ks., profesor uniwersytetu w Bonn, ur. w r. 1837 w Heiligenstadt, historyk i patrolog, napisał: *Buss- und Strafverf. geg. Klerik.* in d. 6 esten christl. Jahrhund. 1863; *Hellenismus und Christenthum* 1866; *Schriften des Sept. Tertullianus* 1870—72. 2 tomy; *Verfassg, Lehramt und Unfehlb. der Kirche.* 1872, 2 wyd. 1874; *Heortologie oder das Kirchenjahr* und die Heiligenfeste in ihrer gesch. Entwickelung 1901; 1906 wyd. 2-ie; i inne. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender*, 1902, 16-o, str. 148).

Kellner Wawrzyniec, ur. 1811 r. w Heiligenstadt, znakomity pedagog katolicki. W r. 1833 rektor gimnazyum erfurckiego, w 1848 radca rządowy i szkolny w Kwidzyniu, w r. 1855 w Trewirze, gdzie umarł 1892 r. Jest autorem wzorowych podręczników dla szkół ludowych. Najważniejszą jego pracą jest zbiór: *Praktischer Lehrgang für den deutschen Sprachunterricht.* Erfurt, 1837—40, 4 cz. L. III; *Kurze deutsche Sprachlehre*, wyd. 18, Altenburg, 1891; *Zur Pädagogik d. Schule* und d. Hauses, Essen 1850, wyd. 13-e, 1892; *Volksschulkunde* tże. 1855; *Skizzen u. Bilder aus d. Erziehungsgeschichte*, tże 1862. 3 t.; *Kurze Geschichte d. Erziehung* u. d. Unterrichts, wyd. 10, Freiburg 1893; *Lebensblätter.* Erinnerungen aus d. Schulzeit. Freiburg 1892.

Kemp Mikołaj, także nazywany Mikołajem ze Strasburga, ur 1397 r., po odbyciu nauk filozofii i teologii w Wiedniu, był w tejże w r. 1437 regensem artystycznego fakultetu. Objawiając od młodości skłonność do życia zakonnego, dopiero jednak w r. 1440 wstąpił do zakonu Kartuzów w Gaming. Kilkakrotnie pełnił obowiązki przeora. Wzorowy zakonnik, a przytem sprężysty przełożony, kartuzyę której przewodniczył, doprowadził do stanu kwitnącego. Nie przeszkadzało mu to jednak gorliwie pracować na niwie literackiej. Z jego ok. 30 pism przeważnie treści teologiczno-mistycznej wyróżnić należy szczególnie *Tract. de modo perveniendi ad perfectam Dei et proximi dilectionem* wydane w Bazylei 1470 roku. W *Bibl. ascetica* są pomieszczane jego rozprawy: *Tractatus de discretione* (IX sr. 379—532) *Expositiones Cantici Canticorum libri* VIII (t. XI i XII); *Dialogus de recto studiorum fine* wydał po niemiec. v. Rösler, *Bibl. d. kath. Pädagogik*, t. VII. 1894. K. † w Kartuzyi Gaming 20 listop. 1497 r. (Por. Buchberger, *Kirch. Handlexikon* st. II, str. 240).

(*Ch.*).

Kempe t. zw. reformator Hamburga, ur. tamże, wstąpił do Franciszkanów w Rosstoku; już w r. 1523 przybywszy do Hamburga w interesach swego zakonu, był już nowinkami Lutra zakażony przez Joachima Schlüterna. Wnet też wygłosił kazanie w duchu luterskim, poczem skłaniająca się ku luteranizmowi partya zniewoliła konwent do naznaczenia go kaznodzieją klasztornym. Stąd więc luteranizm począł się rozprzestrzeniać na całe miasto. Za przykładem Lutra poślubił zakonnicę i został w r. 1527 proboszczem kła ś. Katarzyny. Pomimo usilnych starań kanonika Mollera, aby mieszkańców Hamburga utrzymać w prawowierności, protestantyzm rozszerzył się tak dalece, że już w r. 1528 znaczna część duchowieństwa katolickiego musiała opuścić miasto. W r. 1530 przeszczepił K. luteranizm do Lüneburga. † w Hamburgu 23 paźdz. 1540 r. (Por. Lappenberg, *Hamb. Chroniken*, Hamburg 1861; Schröder, *Lexikon d. hamb. Schriftsteller*, Hamburg 1857).

Kemper Józef, ur. w r. 1861 w Fredeburgu, napisał; *Die Perikopenstunde.* 1898, 2 wyd. 1900; *Das katholisch. Kirchenjahr.* 1900; *In der Schule des Lebens.* 1901, i inne.

Kempis ob. Tomasz à Kempis.

Kenchry ob. Cenchrae.

Keneseth haggedola ob. Synagoga.

Kennicot Benjamin, uczony teolog i biblista, ur. 4 kwiet. 1718 r. w Totnes w hrabstwie Devonshire. Odbywszy studya w Oxfordzie, zwłaszcza języków wschodnich, otrzymał po ogłoszeniu kilku prac, katedrę hebrajskiego w Exeter. W r. 1767 został doktorem teologii i bibliotekarzem Redcliffe, następnie kanonikiem w Oxfordzie, a ostatnio proboszczem w Culham. † 18 wrześn. 1783 r. Całe życie prawie poświęcił K. pracy nad rekonstrukcyą pierwotnego tekstu hebrajskiego Biblii. Plan swoich w tym kierunku usiłowań nakreślił w rozprawie p. t. *The State of the printed Hebrew Text of the old Testament considered*, Oxford 1759. Mniemał on, że w XIV i XV w. starano się przeważnie wszystkie istniejące teksty biblijne ujednostajnić na podstawie Massory; jeżeli więc rozciągnie to się do tekstów dawniejszych, uda się odtworzyć pierwotny. Wezwał więc wszystkich biblistów do współpracownictwa w tym kierunku. Zamiar ten znalazł powszechne uznanie, zebrano nawet na koszta badań i poszukiwań summę 9117 funt. szter. K. tedy napisał *Methodus varias lectiones notandi* etc. Oksf. 1763, i odtąd począł ogłaszać coroczne sprawozdanie z osiągniętych rezultatów. Powoli jednak poczęły się wśród uczonych różnych krajów objawiać wątpliwości, czy wytknięta przez K. droga do celu prowadzi. K. jednak nie upadł na duchu i na podstawie odnalezionych tekstów wydał pierwszy tom zamierzonego dzieła p. t.: *Vetus Test. hebraicium cum variis lectionibus*, Oxf. 1776 r.; w r. 1780 ukazał się drugi tom. Krytyka z pracą tą obeszła się bardzo surowo i pod wielu względami uznała ją za chybioną. Zwłaszcza też zarzucano K-owi, że zbyt niewolniczo trzymał się pierwotnego planu i raczej rezultaty do

niego naginał, niż szedł drogą bezstronnego badacza. Nawet jego wielbiciele, jak Bruns, czynili poważne zastrzeżenia. Nie mniej zasługa K-a jest duża, gdyż popchnął on naprzód studya biblijne i bądź co bądź zgromadził materyał bogaty. Pisał też K. sporo rozpraw pko swoim krytykom w obronie własnej. Świadczą one o wielkiej jego drażliwości. K. † 18 wrześ. 1783 r. (Por. Kaulen, W. W. t. VII, k. 375—378).

(*Ch.*).

Kenrick—I) Franciszek Patrycy, arcbp Baltimory, ur. w r. 1797 w Dublinie, studya odbył w kolegium Propagandy w Rzymie, i tamże został wyświęcony na kapłana, później został rektorem seminaryum duchownego w Bardstown w Kentucky, w r. 1830 został koadjutorem bpa Filadelfii, w r. 1842 objął po nim stolicę bpią, w r. 1851 arbpem w Baltimorze. † w r. 1863. Z pod jego pióra wyszły cenne dzieła teologiczne: *Theologia dogmatica.* Philadelphia 1839 i nast., 4 tomy; Mechl. 1858, wyd. 2-ie, 3 tomy; *Theologia moralis.* Moguntiae 1850, 2 tomy; angielskie tłumaczenie i objaśnienie Pisma św.; *Prymacy of the apost. See vindicated.* Philadelphia 1845; wyd. 2-ie, 1866—cenna apologia prymatu pża i inne. — **2)** Piotr Ryszard, brat poprzedniego, ur. w r. 1806 w Dublinie, † w 1896 r. w St. Louis; był profesorem dogmatyki w Filadelfii i generalnym wikaryuszem tamże, w r. 1847 został pierwszym arcbpem w St. Louis. Na soborze watykańskim K. należał do przywódców opozycyi. Napisał: *Concio in Conc. Vat. habenda, at non habita.* Neapoli 1870; *The Validity of Anglican Ordinations examined.* Philadelfia 1840, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexicon der kath. Theologie.* Regensburg 1883, 8-o. t. II, str. 569; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München 1904, 4-o, t. II, k. 342 i nast.). *X. J. N.*

Kephalonia ob. art. Cefalonia i Zante.

Kepler Jan, twórca nowej astronomii, ur. 24 grud. 1571 r. w Weil, mieście król. Wirtemberskiego, ze szlacheckiej lecz zubożałej protestanckiej rodziny. Nauki początkowe pobierał w „szkole klasztornej“ w Adelbergu, następnie od roku 1586 w Maulbronnie, a ostatnio od r 1589 na uniwersytecie w Tubindze, gdzie uzyskał stopień bakałarza. Pod Mästlinem uczył się matematyki, a jednocześnie tenże zapoznał go ze zwalczanym na on czas systemem Kopernika. W r. 1892 zaczął słuchać i teologii, wszakże ówczesny ortodoksyjny kierunek teologii protestanckiej nie przemawiał do duszy K-a; brał jednak udział w dysputach, przez co stał się podejrzanym teologom ortodoksyjnym, którzy go też w późniejszej karyerze prześladowali. W r. 1594 został prof. matematyki przy gimnazyum miejskiem w Grazu, przyczem uczył także retoryki i Wirgiliusza. Powierzono mu też układanie kalendarza i t. zw. prognostyków pogody. Zdarzyło się, iż owe prognostyki K-a ziściły się, przez to uzyskał sobie sławę wielkiego astrologa, która zarówno w Grazu, jak później w Pradze więcej była podstawą jego egzystencyi, niż rzeczywista nauka-astronomia.

Pierwszą pracą K-a było „Prodromus dissertationum cosmographicarum“ w którem raczej metafizyczne, niż astronomiczne badał tajemnice wszechświata. W r. 1598 skutkiem edyktu arcyks. Ferdynanda, wydalono wszystkich protestantów z Grazu i okolic. K. opuścił miasto. Pragnął osiąść w Tubindze, lecz tam wrogo usposobieni dla niego protestanci, nie chcieli ofiarować mu choćby najmniejszej „profesorki.“ Udał się więc do Pragi 1600 r. jako pomocnik cesars. nadwornego matematyka Tycho-Brache, a po jego śmierci 1602 r. objął jego stanowisko. Miał on tu dwa zadania do spełnienia: opracowanie optycznej części astronomii i wypracowanie komentarzy do obrotów Marsa. Optyka ukazała się we Frankfurcie 1604 r. p. t. *Ad Vitelionem Paralipomena quibus Astronomiae pars optica traditur*; teorya zaś Marsa tamże 1609 r. p. t. *Astronomia nova seu Commentaria de motibus stellae Martis.* Pierwsza praca po wynalezieniu teleskopu pozyskała uzupełnienie 1611 r., w pracy p. t. *Dioptrice seu demonstratio eorum quae visui et visibilibus propter conspicilia non ita pridem inventa occidunt,* Aug. Vindel. Po śmierci ces. Rudolfa został K. prof. matematyki w Lincu 1612, z

woli jednak cesarza Macieja zachował urząd nadwornego matematyka. Tutaj z powodu wątpliwości co do wszechobecności ciała Chrystusa P. (ubiquitas) został przez pastora Hizlera ze wspólności protestanckiej wykluczony. W r. 1613 na rozkaz cesarza udał się do Regensburga dla obrony reformy kalendarza. Tutaj ożenił się po raz wtóry z Zuzanną Reutlinger (pierwszy raz ożenił się w Grazu z Barbarą Mühlern 1597 r.). W tym czasie napisał kilka rozpraw chronologicznych m. i. *De J. Christi salv. n. vero anno natalitio*, Strasb. 1613, a nadto m. r. 1618 a 1620 *Epitome Astronomiae Copernicanae*, Linz; oraz 1619 r. *Harmonices mundi libri V.* Była to chwila dla K-a nader bolesna, bo z trudnością udało mu się wydobyć matkę swoją, oskarżoną o czarnoksięstwo, z rąk protestanckich sędziów. W r. 1627 osiadł w Ulmie, gdzie wydał *Tabulae Rudolfinae etc.* Powróciwszy do Austryi, podążył 1628 do Sagan do Wallensteina, po jego zaś śmierci do Regensburga, gdzie cesarz odbywał sejm. Tam zachorował i † 15 lis.op. 1630 r.

K. zyskał sobie nieśmiertelną sławę szczególnie jako odnalazca trzech, od niego nazwanych, systemów obiegów planetarnych i obrońca systemu Kopernika. Prace jego przeważnie dotyczą matematyki i astronomii, nie mniej zajmują także i teologa, o ile bronią zwalczanej przez współczesnych reformy kalendarzowej, a stosują chronologię życia P. Jezusa, a wreszcie system Kopernika godzą z Pismem ś. K. był nawskroś religijnym, gorącą pobożność łączył z prostotą, szlachetnością i bezinteresownością. Przekonaniami swemi stał bliżej Kła katolickiego, niż protestantyzmu od którego wiele krzywd i upokorzeń doznał. Pomimo to K. nie nawrócił się, gdyż protestantyzm pojmował inaczej i bolał nad jego wykoszlawieniem. Dzieła K. w całości wydał Chr. Frisch w Frankf. 1858—1871, w 8 t. W r. 1907 założony został związek Keplera, który postawił sobie za zadanie popieranie nauk przyrodniczych na podstawie pozytywno-wierzącego Chrześcijanizmu. (Por. Rümelin, *Dissertatio de vita J. Kepleri*, Tubing. 1770; K. Göbel, *Ueber Keplers astronom. Anschauungen u. Forschungen*, Halle 1871; Schuster, *Joh. Kepler u. d. grossen kirch. Streitfragen seines Zeit*, Graz 1888; L. Günther, *Kepler u. d. Theologie* 1905 r.). (*Ch.*).

Keppler Paweł Wilhelm von, bp. rottenburski, ur. w r. 1852 w Gmünd (księs. Wirtemberskie), napisał: *D. Johannes Evangelium* u. d. Ende des christl. Jahrh. 1883; *D. Komposition des Johannesevangeliums.* 1884; *Unser. Herrn Trost.* Erklärung der Abschiedsreden u. d. hohen priesterl. Gebets. 1887; *Württembergs Kirchl. Kunstalltert.* 1888; *Die vierzehn Stationen des hl. Kreuzweges* 1891; wyd. 3-ie 1899; *Wanderfahrten u. Wallfahrten im Orient.* 1905, wyd. 5-te; *Problem d. Leidens* in der Moral. 1894, 1904, 2 wyd.; *Die Adventsperikopen* 1904, wyd. 3-ie; *Wahre und falsche Reform.*, Rede 1903, wyd. 3-ie; *Aus Kunst und Leben.* 1908, in 8-o; wyd. 3-ie; Toż samo, *Neue Folge* 1906, wyd. 2-ie.

Keratry August Hilarion de, ur. w r. 1769 w Rennes, z rodu bretońskiej szlachty, studyował prawo; po rewolucyi lipcowej należał do partyi za dynastyą Orleanów głosującej, w r. 1837 został parem Francyi i w ogóle w czasach późniejszych czynny brał udział w życiu politycznem. † w r. 1859. Napisał: *De l'existence de Dieu et de l'immortalité de l'ame*, Paris 1815; *Inductions morales et physiologiques.* Tamże 1817, wyd. 3-ie 1841; *Du Culte.* Tamże 1825; *Ruth et Noëmi*—poemat. Tamże 1810; 2 wyd. 1824; *Examen philos. des considérations* sur le sentiment du sublime et du beau. 1823; *Quelques pensées.* 1832, i inne. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.* Regensb. 1883, t. II, str. 569).

Kerckhove Izydor, van de T. J., flamandczyk, ur. w r. 1790 w Ingelmunster, wstąpił do seminaryum w Gandawie, lecz za wierność ku swemu bpowi, został wcielony do armii francuskiej. Uwolniony ze służby wojskowej wstąpił w r. 1814 do nowicyatu Jezuitów w Rumbecke j po złożeniu ślubów poświęcił się pracy misyjnej, którą uprawiał z pożytkiem w ciągu 50 lat. † w Gandawie w r. 1871. Napisał: *Instructions familières* adressées aux jeunes

personnes etc. Gand 1836, in 24-o; *Memorialis libellus* Isidori Van de Kerckhove.. oblatus. Bruxellis 1864, in 8-o; *Manuale Missionum.* Gandavi 1866, in 18-o; wyd. 2-ie 1870; *Le Bibliographe catholique.* Catalogue de livres en tous genres etc. Gand. I Partie 1854; II Partie. Tournai 1855; suplementy do tego dzieła wyszły: 1856, 1860, 1861; *Le Bibliographe cath.* III Partie. Tournai 1955; *La Quintessence* ou moelle du bibliogr. cath. etc. 1870, 18-o; *Trois lettres,* i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1003—05; Hurter, *Nomenclator lit.* Oeniponte, 1895, t. III, k. 1459).

X. J. N.

Keri i Ketib ob. Masora.

Kerker Maurycy ks. historyk, ur. w r. 1825 w Mergentheim (ks. Wirtemberskie), studya filozoficzne i teologiczne odbył w Tubindze, w r. 1848 wyświęcony na kapłana, w 1851 został repetentem w Tubindze, 1866 rektorem w seminaryum nauczycielskiem w Schwäbisch-Gmünd, † w r. 1900 tamże. Pisał wiele dzieł belletrystycznych. Z historycznych znaczniejsze są: *John Fisher,* Bischof von Rochester u. Martyrer. Tübingen 1860; *Olier,* der Stifter von St. Sulpice. Schaff. 1861; *Wilhelm der Selige,* Tübingen 1863; *Reginald Pole,* Cardinal etc. Freib. 1874; *Ueber Georg, Herzog von Sachsen etc.* w „Hist. polit. Blätt." t. 46, 48, 40, i inne. (Por. Schäfler, *Handl. d. kath. Theol.* Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 569; Buchberger, *Kirch. Handlex.* 1907, II, 344).

Kerkur — arcybpstwo chaldejskie w Kurdystanie (archidioec. Cherchensis seu Beth-Seleucensis Chaldaeorum) — Miasto Kerkur (Corcura, Carcha, Chercha) niedaleko Mosulu w Kurdystanie położone, jest głównem miastem prowincyi Sandżak, liczy ok. 15 tys. mieszkańców. — Arcybiskup Kerkuru podlega patryarsze t. zw. Babilońskiemu Chaldejczyków (patriarcha Chaldeorum Babylonensis). W archidyecezyi liczy ok. 4 tys. wiernych. (Ob. art. Chaldejscy chrześcijanie. Por. też Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus,* Friburgi Brisg., 1890, p. 167—168; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon,* München, 1907, t. I, k. 879).

Keril (Cherle) Jan Kacper von, konwertyta, kompozytor, ur. w r. 1627 w Adorf, † w 1693 w Monachium, jeden z najznakomitszych mistrzów gry organowej, kształcił się w Wiedniu, w Rzymie u Carissimi'ego i Frescobaldi'ego, w r. 1659 został książęcym wicekapelmistrzem, 1673 organistą u św. Stefana w Wiedniu, 1684 kapelmistrzem nadwornym w Monachium. Ułożył na organ: „Modulatio organica super Magnificat octo tonis," Monachii 1686, wiele utworów wokalnych, mszy, requiem i t. d. dotąd niedrukowanych. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon,* München, 1907, 4-o, t. II, k. 344).

Kero albo Gero, zakonnik z St. Gallen, żył ok. r. 750. Przypisują mu *Głossę na regułę benedyktyńską* w staroniemieckim języku napisaną; słownik zw. *Glossarium Keronis* oraz tłumaczenie na staroniemiecki język „Ojcze nasz" i „Wierzę." Układał też i tłumaczył wiele hymnów klnych. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.* Regensb. t. II, str. 569; Buchberger, *Kirchl. Handlexik.* 1907, t. II, k. 344).

Kerry i Aghadoe—bpstwo w Irlandyi (dioec. Kerriensis et Aghadanensis). — Kerry jest to hrabstwo w południowozachodniej Irlandyi w prowincyi Munster. Miastem głównem jest Tralee. Miasto Killarney, położone w pobliżu jeziora tejże nazwy, posiada ok. 6 tys. mieszkańców, seminaryum duchowne, zakłady poprawcze, domy pracy, kościoły i t. p.—Bpstwo w hr. Kerry powstało w XI w. jako dioec Artfertensis (m. Ardfert); potem nazwano je dioec. Kerriensis i Aghadanensis. Dyecezya Kerry i Aghadoe obejmuje hrab. Kerry i część hr. Cork, jest suffraganią arcybpstwa Cashel (ob. art. Cashel). Bp rezyduje w m. Kilarney. W 1901 r. na 192,746 mieszkańców, liczono w dyecezyi K-y i A. 187,346 katolików, w 1907 r. było 51 parafij, 99 kościołów, 120 kapłanów, 4 zgromadzenia zakonne męskie i 5 żeńskich. (Por. *W. E. I.,* t. 35—36, str. 378, 488; Bellesheim, *Geschichte der kath. Kirche in Irland,* I, 1890,

424, 564..; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 110; *Irish. Cath. Dir.*, Dublin, 1907, 219 — 233; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 359, t. II, k. 345). *X. C. S.*

Kerschbaumer Antoni ks. dr. teologii, ur. w r. 1823 w Krems (dolna Austrya), płodny pisarz katolicki. Z wielu dzieł jego przytaczamy tylko niektóre. Z historycznych: *Jesuiten in Krems* 1851; *Vita S. Severini* 1862; *Geschichte des Bistums St. Pölten* 1875, 2 tomy; *Geschichte der Stadt Krems* 1885, i inne. Z homiletycznych: *Freiheit und Gleichheit* 1849; *Furcht und Hoffnung* 1849; *Maria v. guten Rat* 1891, 3 wyd.; *Liebfrauenbilder* 1870; *Das Kreuz* 1874; *Fastenpredigten* 1882, i inne. Z pedagogicznych: *Leidfaden der Erziehungskunde.* 1866; *Kath. Erziehungslehre.* 1868. Z pastoralnych: *Pilatusnaturen.* 1862; *Lehrbuch d. kath. Pastoral.* 1863; wyd. 2-ie 1870; *Pater Familias.* 1867; 1 wyd. 1876; *Missionarius apostolicus* 1870; 2 wyd. 1887; *Ein Pilgerleben.* 1896. Rozmaitej treści: *Römerbriefe* 1861; *Ad limina Apostolorum.* 1862. *Die Pilger* (Kalender). 1864 - 66; *Neu; er Pilgerkalender.* 1868, i w. in. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender*, 1902, 16-o, str. 149—150).

X. J. N.

Kerval L. de, pisarz katolicki, współczesny, napisał m. i.: *S. François d'Assise et l'ordre séraphique*, Vanves 1899, in 8-o; *Sainte Rose de Viterbe.* Tamże 1889, in 16-o; *Sainte Agnès dans la légende* et dans l'histoire. Tamże; *Pain de St. Antoine.* Paris; *Le P. Huguin.* Tamże; *Deux martyrs français*: le R. P. Ballet et le Fr. Bauer, i inne.

Kervyn de Lettenhove Józef Maria Bruno, baron, polityk i historyk belgijski, ur. w r. 1817 w St. Michel pod Brügge, † tamże 1891. Znakomitsze dzieła K-a są: *Histoire de Flandre*, Bruxelles 1847 - 55, 6 tomów—dzieło premjowane; 1898, wyd. 5-te w 4 t.; *Les Huguenots et les Gueux.* Tamże 1883 - 5, 6 t., również nagrodzone; *Chroniques relatives à l'histoire de la Belgique* 1870—6, 3 tomy; *Rélations polit. des Pays-Bas* et de l'Angleterre etc. 1882—91, 10 tomów; Froissart, *Etudes litter.* 1857 2 tomy—premjowe, i inne. (Por. Buchberger, *Kirch. Handl.* 1907. 4-o, t II, k. 345).

Kerz Fryderyk, historyk katolicki ur. 1763 r. w Holandyi, był razem z Schillerem wychowańcem szkoły Karola w Stutgardzie, poczem wstąpił do wojska bawarskiego, przyczem przeznaczony był także do służby dyplomatycznej w Wiedniu i Paryżu. Pod koniec XVIII w. opuścił służbę wojskową. K. w całej dotychczasowej karyerze odznaczał się gorącem przywiązaniem do Kła i mężną obroną jego nauki i praw. Łączyły go też stosunki z kilku wybitnymi Jezuitami m. i. z O. Schultenem. Po ogłoszeniu kilku broszur politycznych w r. 1810 wystąpił z poważniejszą pracą p. t. *Ueber d. Geist u. d. Folgen d. Reformation besonders in d. Entwicklung des europ. Staatssystems* (Düsseldorf, 2-gie pomnożone wydanie w Moguncyi 1822 r.). W owych czasach było niezaprzeczonem męstwem wystąpienie z tak śmiałą obroną Kła kat. Nie mniejszą odwagą było wydanie tłumaczonego przez siebie dzieła Dallasa *Ueber d. Orden d. Jesuiten*, München 1821, do którego dodał oryginalne *Nachträge.* Daremnie starał się o posadę nauczyciela w Bawaryi, objął więc redakcyę *Katholische Literaturzeitung* i prowadził ją najpierw (od r. 1824) w Landshucie, następnie (od r. 1835) w Monachium. Największem jego dziełem było opracowanie dalszego ciągu, od r. 430 do końca XII w. Stolberga, *Geschichte d. Religion J. Christi.* Od r. 1825 do 1848 wydał tomy XVI—XLV. Pracę po nim objął J. B. Brischar i wydał t. XLVI—LIII. K. w tym dziele okazał się godnym Stolberga następcą, zarówno co do naukowej sumienności, jak i przywiązania do Kła., chociaż stosunku Grzegorza VII do Henryka IV należycie nie wyrozumiał. K. † 3 grud. 1848 r., pracując niemal do ostatniej chwili nad swojem dziełem. (Por. *Histor polit. Blätter*, XXIII z 1849 roku; Meusel, *Gelehrtes Deutschland* XXVIII i XXIII). *(Ch.).*

Kessler Józef Aloizy, biskup tyraspolski czyli Saratowski. Urodził się w 1862 roku z rodziny niemieckiej kolonistów osiadłych w dyecezyi Saratowskiej. Nauki początkowe pobierał w mniejszem seminaryum, poczem przeszedł do seminaryum większego i po chlubnem ukończeniu takowego w 1885 roku został wysłany na studya do Akademii duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu takowej w r. 1889 ze stopniem magistra św. teologii objął posadę profesora seminaryum. Wkrótce jednak posadę tę opuścił i pełnił obowiązki proboszcza w Symferopolu a następnie w Chersonesie. Biskup saratowski Ropp poznawszy prawy charakter, wiedzę i gorliwość kapłańską, powołał go na profesora i inspektora seminaryum duchownego, a nadto obrońcą nierozerwalności małżeńskiej. Wkrótce został mianowany kanonikiem, następnie prałatem katedralnym, a w 1904 roku—na miejsce wychodzącego biskupa Roppa do Wilna—biskupem Saratowtkim. Chociaż rodem niemiec, jednak od kolegów wyuczył się początków języka polskiego i dalej sam nad nabyciem takowego pracował, tak że jako proboszcz i obecnie jako biskup zadosyć czyni w pracy pasterskiej ludności niemieckiej i polskiej, z jakiej składa się jego dyecezya. Dowodem jego gorliwości pasterskiej, ze zwróceniem uwagi na obecne potrzeby, są dwa listy w „Przeglądzie katolickim“ umieszczone, jeden o prasie, drugi o świętości związku małżeńskiego.

Keszab Czandra Sen ob. Bramosamandża.

Keszler Jerzy, ur. w r. 1819 w Paryżu, pisał dzieła apologetyczno-historyczne pod pseudonimem Romain; m. i. *L' Eglise est-elle contraire à la liberté?* sa nuczyi teologiczny fakultet, dokąd ściągnął wybornych profesorów z Giessen, powołał Braci szkolnych z Alzacyi, zorganizował związek czeladników, sprowadził Kapucynów, Panny angielskie, Franciszkanki, stworzył dom dla pokutnic pod kierunkiem Sióstr od Dobrego Pasterza, sprowadził w r. 1858 Jezuitów do Moguncyi i powierzył im konwikt dla chłopców, otworzył kilka przytułków i ochron, wreszcie wydał w r. 1865 nową książkę do nabożeństwa i śpiewu; słowem działał na różnych polach pracy pasterskiej. Jednocześnie niezmordowany i pierwszorzędny kaznodzieja zabierał przy każdej sposobności głos, aby pouczać, podnosić, oświecać i budować wiernych. Szczególniejszą pieczą otaczał sprawę społeczną, której w nowożytnem pojęciu był pierwszym rzecznikiem w Kle, wysuwając ją na pierwszy plan troskliwości klnej. Gorliwość i bezstronność swoją w tym względzie posuwał on tak daleko, że wchodził

stian. Paris 1885, wyd. 3-ie; *Le Moyen-âge fut il une époque de ténèbres et de servitude?* Tamże 1889. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.* Oeniponte, 1895, t. III, k. 1198).

Ketteler Wilhelm, Emanuel v. bp mogunckі, pochodził ze starożytnej rodziny westfalskiej, ur. 1811 w Münster. Początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, a następnie w konwikcie Jezuitów w Brieg, poczem słuchał prawa na uniwers. w Getyndze, a także studyował w Berlinie, Heidelbergu i Monachium. Wstąpiwszy do służby rządowej, wkrótce ją opuścił, skutkiem uwięzienia arbpa kolońskiego Droste-Vischeringa (ob). Przebywając dłuższy czas w domu Görresa w Monachium, postanowił wstąpić do stanu duchownego, do którego dawniej już uczuwał powołanie i w r. 1844 został kapłanem, po odbyciu studyów teologicznych w Monachium i Monasterze. Już jako wikaryusz w Beckum zajmował się żywo sprawą społeczną i wnikał w dolę robotniczą. W r. 1847 jako proboszcz w Hopsten został wybrany do zgromadzenia narodowego we Frankfurcie n. M. Wkrótce rozbrzmiała szeroko jego sława, skutkiem kazań wygłoszonych w katedrze mogunckiej o sprawie socyalnej, oraz mowy na pierwszem zebraniu katolików w Moguncyi p. t. „Wolność Kła i przesilenie społeczne“ (*Freicheit d. Kirche u. d. sociale Krisis*), druk. w Lipsku 1818 r. W r. 1849 został proboszczem ś. Jadwigi w Berlinie, lecz już w 10 miesięcy później kapituła mogуncka wybrała go swoim bpem, a pż Pius IX wybór ten zatwierdził. Konsekrowany został 25 lipca 1850 r. Na tem stanowisku zabrał się do pracy z iście apiską gorliwością. W r. 1851

w stosunki z ówczesnymi przywódcami ruchu społecznego m. i. z Ferdynandem Lassalem, swoją zaś uprzejmością, słodyczą i umiłowaniem sprawy przejednywał nawet zaciekłych przeciwników.

Nie mniej ruchliwym był i na niwie klnej. Nie było sprawy na dobie, w którejby nie zabierał głosu. Oprócz 50 listów pasterskich wystosował 7 większych pism do swoich dyecezyan, dotyczących różnych spraw, będących na porządku dziennym m. i. w obronie Jezuitów, pko kulturkampfowi i nowemu prawu szkolnemu i in. Oprócz tego ukazało się przeszło 30 jego rozpraw i broszur, przeważnie u Kircheima w Moguncyi, z których szczególnie wyróżnić należy następujące: *D. Recht u. d. Rechtsschatz in Deutschland.* 1854 r.; *Freicheit, Auktorität der Kirche.* 1862 r.; *D. Arbeiterfrage u d. Christenthum.* 1874; *Deuschland nach dem Kriege 1866.* 1867 r.; *D. öffentliche Beschimpfung d. kath. Kirche auf der Bühne.* 1868; *Stellung u. Pflicht d. Katholiken im Kampfe d. Gegenwart,* Freib. in Breisg. 1868; *D. allg. Concil u. s. Bedeutung für unsere Zeit,* Mainz 1869; *D. Arbeiterbewegung und ihr Streben im Verhältniss zur Religion u. Sittlichkeit* 1869; *D. unfehlbare Lehramt d. Papstes.* 1871; *Liberalismus, Socialismus u. Christenthum* 1871; *D. preuss. Gesetzentwürfe...* 1873; *Kann e. Jesuit v. seinem Oberen zu e. Sünde verpflichtet werden.* 1874; *Worte d. Ermahnung u. Belehrung an alle christl. Eltern...* 1874; *D. thatsächliche Einführung d. bekenntnisslosen Protestantismus in d. kath. Kirche* 1877 i in. Wiele z tych broszur doczekało się licznych wydań oraz tłumaczeń na obce języki. Po polsku wyszły K-a „O soborze powszechnym...“ przez ks. Wład. Knapińskiego, Warszawa 1870; *Kazania* i *Przestrogi dla rodziców...*

K. usiłował też wpływać na ukształtowanie stosunków w nowem ces. Niemieckiem i w tym celu 1 paźdz. 1870 r. wystosował do Bismarcka pismo w którem zalecał, aby stosunek państwa do Kła wprowadzić do konstytucyi. Był też duszą zjazdów bpich w Fuldzie. Do pierwszego parlamentu niemieckiego wszedł jako deputowany z badeńskiego okręgu Tauberbischofsheim. Przeciwko kulturkampfowi występował z całą energią, dla tego też rząd pruski nie zgodził się na konferowanie mu bpstwa Wrocławskiego i Kolońskiego, a natomiast proponował stolicę gnieźnieńsko-poznańską, lecz K. jej nie przyjął dla nieznajomości języka polskiego.

Gorący wielbiciel Piusa IX w 1854, 1862 i 1867 udawał się K. „ad limina Apostolorum,“ a w r. 1869 uczestniczył w soborze Watykańskim. W r. 1877 przybył znowu do Rzymu na jubileusz bpi Piusa IX, skąd powracając † w klasztorze Kapucynów w Burghausen w Bawaryi 13 lipca na tyfus plamisty, opłakiwany przez cały świat katolicki. Zwłoki jego spoczęły w katedrze moguncklej. (Por. Münz, *Buch Deutschlands Episcopats,* II Heft 3; Liese, *K. u. d. Sociale Frage,* Frankf. 1882. Obszerna monografia tego wielkiego bpa jest podobno w opracowaniu).

(*Ch.*).

Ketubim ob. Biblii podziały.

Kęczkowska Zofja, współczesna, napisała poezye religijne *Na strunach duszy.* Warszawa, 1899, 8-a; *Góry Świętokrzyskie.* Wiadomości historyczne, baśni i t. d. Tamże 1906, 8-a; *O samokształceniu charakteru.* Kraków, 1907, 8 a, i inne.

Kędzierski Barnaba, franciszkanin, słynny kaznodzieja ur. przed 1750 r. wstąpił do Franciszkanów we Lwowie i tamże został prowincyałem. Umarł 1803 r. Wydał: *Kazania różne na święta* całego roku. Lwów 1772, 4 tomy, 2 wydania; *Życie bł. Jakóba Strepy* Arcybiskupa Halickiego, Lwów 1798; *Wiadomość o krzewieniu wiary św. w Mołdawii i Wołoszczyznie,* Lwów 1774.

Kętrzyński Stanisław, syn Wojciecha i Wincentyny z Klińskich, ur. 10 wrześ. 1876 we Lwowie, tamże ukończył gimnazyum i w r. 1895 wstąpił na uniwersytet lwowski, gdzie pracował pod kierunkiem Wojciechowskiego, Finkla, Dembińskiego, Szaranowicza i Ćwiklińskiego, a przedewszystkiem swego ojca. Ukończywszy w r. 1899 uniwersytet, został wysłany przez Akademię umiejętności w Krakowie do Rzymu, gdzie pracował lat dwa w archiwum waty-

kańskiem nad regestami Marcina V, uczęszczając równocześnie do Scuola pontificia di paleografia e diplomatica, gdzie po odbyciu egzaminów w r. 1901 uzyskał tytuł archiwisty i paleografa Stolicy Św. W r. 1900 uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim tytuł dr. fil. W r. 1901 wyjechał na rok do Paryża, gdzie pracował w bibliotekach i prowadził studya nad naukami pomocniczemi historycznemi w Ecole nat. des Chartes pod kierunkiem E. B. Berger'a, E. Prou i P. Viollet'a. Prócz tego odbył kilka podróży naukowych po Niemczech. W r. 1903 osiedlił się w Krakowie, gdzie jako urzędnik archiwum m. Krakowa bawił do jesieni r. 1904, kiedy powołano go do Warszawy na stanowisko bibliotekarza Biblioteki ord. hr. Krasińskich, gdzie do dziś pozostaje. Prace K-go, prócz licznej literatury sprawozdawczej są: *Gall-Anonim i jego kronika* (1898); *Kazimierz Odnowiciel* (1899); *O palliuszu biskupów polskich* XI w. (1901); *O zaginionym żywocie św. Wojciecha* (1901); *Ze studyów nad Gerwazym z Tilbury* (1903); *O rzekomej wyprawie Władysława Hermana na Szczecin* (1902); *O opacie Astryku Anastazym* (Polska a Dijon) (1905); *O królestwie wielkopolskim* (1909); *Galli Anonymi chronicon* (1899), wydanie nowe najstarszej Kroniki polskiej wraz z prof. L. Finklem dokonane; *Taryfa generalna ziem pruskich* z r. 1682 (1902 Fontes w Toruniu). Obecnie pracuje nad kancelaryą polską XIV w. i nad dziejami Kazimierza W-go. Młody, pełen zapału i niezmordowanej pracy uczony, bierze czynny udział w całym ruchu naukowym polskim i coraz więcej zdobywa sobie stanowisko pierwszorzędnego historyka polskiego.

X.

Kętrzyński Wojciech, ur. 11 lipca 1838 w Ełku na Mazurach pruskich z ojca Józefa i matki Eleonory Raabe. Ojciec Wojciecha, pochodzący ze starej pomorsko polskiej rodziny odumarł go prędko, matka, niemka posłała go na wychowanie do szkoły wojskowej w Potsdamie, skąd w r. 1855 przeniesiono go do gimnazyum w Rastenborgu. Do tej chwili młody K-cki wychowany między Niemcami, za niemca się uważał, nie umiał po polsku, nawet nie używał w życiu potocznem rodowego nazwiska, zastępując je rodowem przydomkiem von Winkler. Tu koło r. 1856 zaczął odczuwać przez otoczenie pierwsze tchnienia polskości, a zmiana ta duchowa odźwierciadla się w jego młodzieńczych poezyach, przejętych duchem polskim i patryotycznych, lubo pisanych po niemiecku, bo po polsku jeszcze nie mówił. Poezye te wydane późno (1833) tworzą zbiorek p. t.: *Aus dem Liederbuche eines Germaniesierten.* W r. 1859 skończył chlubnie gimnazyum i przeniósł się dla dalszych studyów na uniwersytet królewiecki, gdzie uczyło się sporo Polaków, a gdzie kwitnęła historya, której zamierzał się poświęcić, pod takiemi powagami jak J. Voigt, Wilhelm Giesibrecht i Schubert. Prócz tego słuchał wykładów z zakresu geografii, prawa, statystyki i filozofii pod profesorami: Nitsch'em, Lehrsem, Friedlaenderem, Rosenkranzem, Nesselmanem, Zacherem, Glaserem, Mutherem i Kaltenbornem de Stachow. Prace jego seminaryjne z zakresu historyi odnosiły się głównie do dziejów polskich, zwłaszcza wieków początkowych, Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Studya nad dziejami Polski i obcowanie z Polakami, praca nad przyswojeniem języka polskiego przerobiły go z niemca na polaka. W r. 1862 rzucił się w wir wypadków politycznych, jeździł do Warszawy i Wilna, następstwem czego było uwięzienie K-go przez rząd pruski w r. 1863 i posadzenie go na ławie oskarżonych o zdradę stanu w znanym procesie Moabitskim. Karę więzienia odsiedział w Kłodzku na Śląsku, skąd w r. 1865 został uwolniony. W r. 1866 doktoryzuje się w Królewcu, następnie pracuje jako nauczyciel domowy i jako bibliotekarz w Kórniku i Wałczu. W r. 1868 odbywa podróż naukową do Paryża. W r. 1873 los K-go ustala się, zostaje sekretarzem Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, w r. 1874 kustoszem, a w r. 1876 po śmierci Aug. Bielowskiego dyrektorem tej instytucyi, na którem to stanowisku do dnia dzisiejszego zostaje. W czasie przed r. 1876 Uniwersytet Jagielloński trzykrotnie proponuje K-mu katedrę, — do potwierdzenia przez rząd austryacki nie dochodzi jednak, głównie z powodu starań ks. Bismarcka, który K-go z całej

duszy nienawidził. W tym czasie za zasługi położone na polu naukowem K-ski zostaje naprzód (od r. 1873) członkiem korespondentem, następnie czynnym Akademii umiejętności w Krakowie, następnie członkiem honorowym Towarzystwa historycznego we Lwowie, członkiem honorowym Towarzystwa historycznego i archeologicznego śląskiego we Wrocławiu, członkiem rozmaitych Towarzystw naukowych w Poznaniu, Toruniu, Lecu, Tylży, Petersburgu, Moskwie, Paryżu, Wiedniu, i t. d., wreszcie członkiem najrozmaitszych komissyj i kollegiów naukowych we Lwowie, Krakowie i Wiedniu.

Działalność naukowa Kętrzyńskiego ogromna pod względem produkcyi (koło 250 prac), dzieli się na kilka działów a mianowicie: wydawnictwa źródłowe, krytyka źródeł, początki Słowiańszczyzny i dzieje Prus, prócz prac nad całym szeregiem najprzeróżniejszych zagadnień, głównie ze średniowiecza, (lubo nieraz wkraczał i w wiek XVI i XVII, a nawet XVIII i XIX), i prócz całego szeregu głębokich i gruntownych sprawozdań i recenzyj z literatury historycznej, czemu się z wielkiem zamiłowaniem oddawał.

Jako wydawca występuje już w r. 1870, pierwsze jednak wielkie dzieło, które wydał wspólnie z Stanisławem Smolką to był *Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego* (1875), wydawnictwo wzorowe, lubo nie wolne od zarzutu zbyt ostrej krytyki pomników dyplomatycznych, o co przez wiele lat prowadził zaciętą polemikę z przeciwnikami, zwłaszcza o autentyczność t. zw. przywileju kardynała Idziego. Kiedy w r. 1876 A. Bielowski zmarł podczas druku III-go tomu *Monumentów Poloniae*, K-ski przy współudziale ks. Liskego poprowadził nietylko wydanie tego tomu, który własną pracą uzupełnił, ale i tomów następnych: IV, V i VI, do których materyały prawie sam zebrał, uporządkował i wydał. Była to praca nie dająca się po prostu wymierzyć i ocenić. Wydawał także źródła po za Monumentami. Ze studyów nad źródłami polskiemi popłynęły bogate w fakta wstępy do poszczególnych dzieł drukowanych w Monumentach, nadto praca nad Kronikami: węgiersko-polską,—tak zw. Galla, Wielkopolską, oliwską, rocznikami, szereg prac z zakresu dyplomatyki, których summa znajduje się w *Studyach nad dokumentami* XII w. Sądy Kętrzyńskiego w tym kierunku bywały ostre, nieraz stawał w opozycyi do zdań utartych, ale cechowała go niezwykła sumienność i niezwykła przenikliwość w krytyce tekstów i stawianiu filiacyi rękopisów. W zakresie dyplomatyki obok St. Krzyżanowskiego jest pierwszym w Polsce krytykiem. Drugi dział pracy Kętrzyńskiego to badanie początków Słowiańszczyzny. Tu Kętrzyński jest dziś najwybitniejszym w Polsce reprezentantem t. zw. szkoły autochtotnicznej. Zaczął swój zawód w tym kierunku w r. 1868 pracą p. t.: *Die Lygier. Ein Beitrag zur Urgeschichte der Germanen und Slawen*,—następnie powrócił do tego tematu między r. 1899—1902 w całym szeregu prac specyalnych, z których największą i najważniejszą jest dzieło p. t.: *O Słowianach mieszkających między Renem, Łabą, Salą a czeską granicą* (1899). Całą duszą oddany ziemiom pruskim, z których pochodzi, broni dziejów tych stron przed zachłannością uczonych niemieckich. Z prac tego rodzaju najważniejsze są wielkie i pomnikowe dzieła jak: *O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich od czasów krzyżackich* (1874 r.); *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (1882); *Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi* (1879); cały wreszcie szereg rozpraw z zakresu historyi politycznej, etnograficznej, geograficzno-politycznej, heraldycznych i t. p. W ostatnich latach zwrócił się znów do tego ulubionego tematu, wykazując w szeregu prac fałszerstwa Zakonu Krzyżackiego na niekorzyść Konrada Mazowieckiego i Mendoga króla litewskiego popełnianych, przedstawiając w nowem świetle działalność Zakonu, przez uczonych niemieckich jak idylla uważanych. Z zakresu bardzo ożywionej działalności naukowej K-go wymienić należy, że K-ski należy do najwybitniejszych znawców dziejów średniowiecznego Kościoła polskiego. Głos tu bardzo często zabierał przy najrozmaitszych okazyach, bądź jako wydawca żywotów Świętych Polskich w „Monum. Pol.“, bądź jako krytyk, np. w ogromnej w znacznej części

polemicznej recenzyj przeciwko Wł. Abrahamowi p. t. *O organizacyi Kościoła polskiego do połowy XII w.* (Przewod. nauk. lit. 1891), gdzie zaznaczył własne poglądy wobec znakomitej zresztą pracy Abrahama. Przed Abrahamem jeszcze dotykał tego samego tematu w pracy p. t. *Biskupstwa i klasztory w Polsce w w. X i XI.* (Przegl. powsz. 1889), gdzie wyraził samodzielne poglądy, w których jednak w znacznej części pozostaje osamotniony. Po za olbrzymią działalnością K-go jako historyka, która została zebrana w zestawieniu bibliograficznem p. t. *Pisma* (1865—1905), nadmienić należy o jego działalności jako dyrektora Biblioteki Ossolińskich we Lwowie. W czasie jego 30-letnich rządów zbiory biblioteczne we wszystkich kierunkach powiększyły się w dwójnasób. K-i wreszcie zaczął wydawać pomnikowy „Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu narodowego im. Ossolińskich," którego trzy ogromne tomy, obejmujące trzecią część zbiorów rękopiśmiennych Ossolineum, są już wydrukowane. *S. K.*

Khamesz Megilloth ob. Biblii podziały.

Khamm Korbinian, benedyktyn, † w r. 1730, uczony historyk, autor cennego dzieła *Hierarchia Augustana chronologica et tripartita.* Augustae Vind. 1709—19. (Por. Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Fribur. 1897, 12-o, str. 173).

Khaag-Hi (Khang-Ho), cesarz chiński, drugi z kolei monarcha z dynastyi tatarskiej (Tai-Tsing) ur. 1654 † 1722. Wstąpił na tron w 1662 r. po ojcu swym Chun-Tehi i, mimo oporu dodanej sobie rady, w trzynastym roku życia ogłosił się pełnoletnim. Zwolennik urządzeń i cywilizacyi zachodniej, wprowadził do Chin system astronomiczny europejski, pozwalał rozwijać się missyom katolickim; dekretem z 1692 r. zezwolił poddanym swoim przyjmować katolicyzm; przyjaciel Jezuitów; O. Ferdynanda Verbiesta († 1688), jezuitę, mianował przełożonym najwyższej instytucyi matematycznej w państwie. K. założył bogaty księgozbiór, pomnożywszy go własnemi pracami. Z prac tych: *Nauczanie dzieci i Słownik chiński*, dzięki misyonarzom znane były w Europie. Zebrał także K. postanowienia administracyjne chińskie. Postać tego cesarza, mimo poważne zasługi jego cywilizacyjne, nie jest należycie jeszcze znana. (Por. *W. En. Ill.* t. 33—34, str. 625, Brück, *Histoire de l'Eglise* t. II, str. 119 i nast.).

T.

Khell de Khellburg Józef T. J., ur. w r. 1714 w Lintzu, wstąpił w r. 1729 do Jezuitów, był profesorem w Klagenfurcie, Lintzu i Wiedniu, gdzie uczył humaniorów, filozofii, literatury greckiej i Pisma św. Przeważnie zajmował się numizmatyką i został konserwatorem biblioteki Garelli'ego i gabinetu medali akademii terezyańskiej. † w Wiedniu w 1772 r. Oprócz dzieł z dziedziny nauk przyrodniczych i kilku panegiryków napisał: *Auctoritas utriusque Libri Maccab.* Canonico — historica. Viennae 1749, in 4-o; *De epocha Historiae Ruth Dissertatio etc.* 1757, 8-o; *Altera vita* (s. Pauli eremitae) etc. w „Acta sincera s. Pauli Thebaei primi Eremitae." Neostädii 1760, 4-o; *Adpendicula ad Numismata Graeca Populorum etc.* Viennae 1762, 4-o; *Thesauri Britannici* Pars I seu Museum Numarium etc. Vindobonae 1762, 4-o; Pars II. Tamże 1764, in 4-o. (Nova Acta eruditorum, 1766 i 1767); *De Numismate Augusti aureo etc.* Tamże 1765, 4-o; *Ad Numismata Imperatorum Romanorum* aurea et argentea etc. Tamże 1767, V-o; *Einige Briefe griechischen Inhalts* w „Journal zur Kunstgeschichte und zur allg. Litter." t. V. Nürnberg 1777, 8-o, i inne, (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp.* Bruxelles 1894, t. IV, k. 1026—1030). *X. J. N.*

Khlesl, także Klesel albo Klesl Melchior, kardynał, mąż stanu ur. w Wiedniu; w 16 roku życia nawrócony z protestantyzmu przez Jezuitów na łono Kła katolickiego, wstąpił do ich konwiktu. Ukończywszy studya w Ingolstadzie, został księdzem, proboszczem kła katedralnego w Wiedniu r. 1579, wkrótce kanclerzem uniwersytetu, a po roku i oficyałem biskupim w Pasawie. W r. 1588 zarządzał biskupstwem w Neustadt, a z zarządem tym w r. 1598 połączył jurysdykcyę na Wiedeń. Z

wielką gorliwością i energią dążył do podniesienia katolicyzmu w Austryi. W r. 1599 został kanclerzem arcyksięcia Macieja i najważniejszemi sprawami kierował samodzielnie. Jako głowa stronnictwa katolickiego doprowadził do skutku związek arcyksiążąt przeciwko cesarzowi Rudolfowi (1606). Nowy cesarz po śmierci Rudolfa (1612) Maciej dał K-i nominacyę na kanclerza państwa, a w r. 1615 pż mianował go kardynałem. Kiedy w r. 1618 powstała kwestya, czy ustąpić Czechom, czy też odważyć się na wojnę, a K. doradzał ustępstwa, naraził się tem obu książętom, Ferdynandowi i Maksymilianowi, którzy go 20 czerwca 1618 r. pojmali i uwięzili w zamku tyrolskim Ambras. K. przebył tam parę lat, dopóki w r. 1622 Kurya papieska nie powołała go przed swój sąd. W Rzymie został uniewinniony, również i Ferdynand II uznał go za niewinnego (1623). W r. 1627 K. powrócił do ojczyzny i umarł w Wiedniu 18 września 1630 r. Liczne jego *listy* ogłosił Hammer Purgstall, Wiedeń 1847—51, 4 tomy. (Por. Kerschbaumer, *Kardinal Klesel*, Wien 1865).

X. S. G.

Kiangnan—wikaryat apostolski w Chinach (vic. ap. Kiangnan seu Nankiniensis).—Zamiast dyecezyi Nanking, erygowanej w 1696 r, a zniesionej w 1856 r. utworzono wikaryat aplski Kiangnan. (Ob. szemat u Wernera, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, ad pag. 187). Na misyach pracują tu Jezuici. Wikaryusz apl. rezyduje w Szanghaju. Do wikaryatu należą prowincye Nganhoei i Kiangsu. W 1906 r. liczono tu 142,219 katolików, 92,081 katechumenów; 130 misyonarzy, 887 katechistów, 772 katechistek i 111 stacyi misyjnych głównych, 1078 mniejszych; 7 kościołów, 61 kaplic, 38 szkół. (Ob. art. Chiny. Por. Werner, op. c. p. 189; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 351).

Kiang-si — wikaryaty apostolskie w Chinach. — Kiang-si stanowi prowincyę w południowo wschodnich Chinach na południe od rz. Jangtse. W 1894 r. na obszarze prowincyi 179,500 kilom. kwadr. liczono 20,500,000 mieszkańców. Miasto główne Nanczang liczy ok. 100 tys. mieszkańców. — Pod względem kościelnym prowincya Kiang-si należy do 3 wikaryatów apostolskich, apostołowanych przez Misyonarzy (Lazarystów): 1-o wikaryat ap. Kiang-si północn. (vic. ap. Kiang-si septentrionalis); erygowany w 1696 r., liczy ok. 9,640 katolików ochrzc., 5,500 katechumenów, 17 misyonarzy, 11 kościołów, 140 kaplic, 62 szkoły; — 2-o wikaryat ap. Kiang-si połudn. (vic. ap. Kiang-si meridionalis), erygowany w 1879 r., liczy 7,300 kat. ochrz., 2,400 katechumenów, 15 misyonarzy, 12 kościołów, 18 kaplic, 48 szkół; 3-o wikaryat ap. Kiang-si wschodni (vic. ap. Kiang-si orientalis), w 1885 r. utworzony z części pierwszego wikaryatu (n. 1), liczy 12,600 kat. ochrzc., 800 katechumenów, 10 misyonarzy, 13 kościołów, 34 kaplic, 91 szkoły. (Ob. art. Chiny; por. też *W. E. I.*, t. 35—36, str. 425; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 190; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1901, t. II, k. 351).

X. C. S.

Kibla ob. Kaaba.

Kidderminster lub **Kedermyster** Ryszard, ur. 1460 r. w hrabstwie Glocester, wstąpił do Benedyktynów, został profesorem w kolegium Gloucester w Oxfordzie, potem opatem klasztoru w Winchcombe (1487). W r. 1512 Henryk VIII wysłał go na sobór lateraneński, zwołany przez pża Juliusza II. K. brał udział w sporach religijnych Anglii. Umarł około r. 1531. Napisał: *Tractatus contra doctrinam M. Lutheri.* 1511; *A Compendium of the Rule of St. Benedikt.* Księgozbiór Bodleya w Oxfordzie posiada rękopis ważny K-a, zawierający życiorys św. Patryka oraz historyę klasztoru w Winchcombe.

Kiejnowski Franciszek Ksawery, jezuita, ur. na Podolu w r. 1802, wstąpił do nowicyatu w 1816. Był profesorem gramatyki w Tarnopolu i przez 28 lat kaznodzieją, superyorem rezydencyi w Łańcucie, gdzie † w r. 1863. Ogłosił w r. 1826 przekład polski książki O. Stanisława del Pace S. J., *Compendio istorico della vita de B. Alfonso Ro-*

driguez d. C. di G. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1033).

Kiejnowski Władysław jezuita, ur. na Podolu w r. 1801, przyjęty do Towarzystwa w Puszy na Białejrusi w r. 1816. Słuchał w Połocku filozofii, gdy w r. 1820 musiał wraz z innymi opuścić kraj i udał się do Włoch. Nauki ukończył w Galicyi i złożył profesyę 4 ślubów w Nowym Sączu w r. 1836. Uczył gramatyki i retoryki w Tarnopolu; resztę życia poświecił kaznodziejstwu i duszpasterstwu. † w r. 1858 w zamku Lackie, powiecie Złoczowskim, gdzie był kapelanem nadwornym. Napisał *Krótki opis życia błog. Jana Britto.* Lwów 1854, 8-a; *Życie i Męczeństwo Bł. Jędrzeja Boboli* T. J. Tamże 1854, 8-a; przekład polski dzieła Browna, *Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego*, powiększona dwoma dodatkami. Poznań 1862, 8-a; przedtem dzieło to było drukowane w „Przeglądzie Poznańskim." (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus.* Brux. 1893, t. IV, k. 1033–34).

X. J. N.

Kiel Robert ks. pedagog, ur. w r. 1851 w Geisa (ks. Saxen-Weimar), napisał: *Notburga — Büchlein.* 1884; 2 wyd. 1891; *Kirche und Schule* 1890; *Bunte Steine*, 1890—91; *Konvertitenbilder* 1892; *Aloysiuskind*, 1891; *Siehe, dein König kommt*, 1901, wyd. 3-ie, i inne. Nadto redagował czasopisma: „Kath. Schulkunde," „Tabernakelwache" i „Frommen Kindes." (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, str. 151).

Kielce — miasto gubernialne i bpie w Królestwie Polskiem.—Miasto Kielce (pisane po łac. Kelcia, Kelciensis castellania), nad brzegiem rzeki Silnicy położone, istnieje od bardzo dawnych czasów. Nazwę Kielc wzięto prawdopodobnie od Kieł, Kielec, (u zwierząt zwłaszcza dzikich, których w tej miejscowości górzystej i lesistej musiało niegdyś dużo istnieć). Z akt najdawniejszych okazuje się, że miejscowość ta była własnością bpów krakowskich. W 1084 r. istniał już w tem miejscu kł parafialny św. Wojciecha. *Kronika polska* wspomina pod r. 1150 o mieście Kielcach. Musiała być to rezydencya bpów krakowskich, gdyż w 1142 r. umarł w K-ch bp Gaudenty (Radost). W 1176 r. bp. Gedeon (Gedko) zbudował w K-ch kł Najśw. Maryi P., najpewniej jako kolegiatę, gdyż ustanowił przy kle 4 prelatury, 6 prebend i 10 wikaryatów. W dziejach spotykamy wzmianki o zniszczeniu miasta (XIII i XVII w.), lecz zarazem dowiadujemy się o licznych przywilejach i nadaniach królewskich i bpich miastu, co przyczenia się znacznie do podniesienia miasta. (Szczegóły podaje art. w *Encykl. powsz. Orgelbr.*, t. XIV, str. 624 i nast.). Dawny kł Najśw. Maryi P. z czasem ulegał przeróbkom. Jan Konarski bp krak. w 1523 r. przybudował kamienną zakrystyę i kapitularz. Bp Piotr Myszkowski (1583 r.) powiększył kł o połowę. Jan Albert Waza, kard. i bp krak. ok. 1632 r. nawę kła powiększył. Następni bpi: Kazimierz Lubiński (1719 r.), a zwłaszcza Konstanty Szaniawski (1727 r.) i Andrzej Stanisław Załuski († 1758 r.) upiększali kościół i bogato uposażyli.

Bp Jan Paweł Woronicz w 1827 r. odnawia kł bardzo starannie, w 1841 r. znów kł zyskuje na odnowieniu, a w 1870 r. przy przebudowaniu kł stracił ostatecznie dużo cech starożytności. Dzwonnicę wzniósł bp Piotr Tomicki i fundował dzwon wielki (1527 r.); na cmentarzu klnym ks. Józef Rogalla zbudował kaplicę, zwaną ogrójcem (1760 r.). Kollegiata N. M. P. obecnie katedra kielecka posiada 15 ołtarzy, piękne obrazy Czechowicza, ks. A. Brygierskiego († 1791), Michała Stachowicza i in.; nagrobki pamiątkowe w katedrze mają między innymi bpi Konstanty Szaniawski, Andrzej Stanisław Załuski, ks. Obłąkowicz, akademik krakowski (z w. XVII) i in., zwłaszcza kanonicy kieleccy z w. XVII i XVIII. Starożytny zamek bpi, obecnie gmach rządu gubernialnego, wzniósł z muru bp krak. Jakób Żadzik (1640 r.) i jego następca bp Trzebicki. Bpi krakowscy chętnie tu rezydowali. Po śm. bpa Kajetana Sołtyka († 1788 r.), zamek z dobrami zajęto na rzecz skarbu (1789 r.). W 1797 r. Kielce dostały się pod panowanie Austryjackie, a potem Rosyjskie. Zamek i dziś przedstawia wartość historyczną, głównie ze względu na obrazy

pamiątkowe i portrety bpów krak. (Opis obrazów *Encykl. powsz. Orgelbr.* art. cyt.). W 1762 r. rozebrano dawny kł. św. Wojciecha i wzniesiono murowany, dzięki zabiegom ks. kanonika Rogalli. W kle tym zasługuje na uwagę dawny obraz szkoły staroniemieckiej, dar bpa krak. Jana Konarskiego. Kościół św. Trójcy (seminaryjski) erygował bp krakowski Marcin Szyszkowski, w 1646 r., konsekrował go bp Piotr Gembicki, a bp Konstanty Szaniawski przyozdobił (1725 r.), wreszcie odnowiono go gruntownie w 1847 r. W 1867 r. stanęła też kaplica Najśw. Maryi P. Niepokalanie Poczętej, wzniesione ze składek przy szpitalu św. Aleksandra. Do szpitala sprowadził bp Majerczak Siostry miłosierdzia (szarytki). Za ostatniego bpa ks. Tomasza Kulińskiego rozpoczęto budowę nowego kła, na który skrzętnie zbierają składki po całem Królestwie Polskiem. — Seminaryum duchowne w K-ch erygował bp Konstanty Szaniawski w 1725 r. i dostatnio uposażył. Początkowo miało być 24 kleryków, regens, 4 profesorów i ekonom (prokurator) seminaryum. W 1729 r. powiększył bp. K. Szaniawski majątek seminaryum, to też miało ono mieć 36 kleryków i o 3 profesorów więcej. Do 1809 r. stan seminaryum przetrwał bez zmiany. W tym to roku alumnat spalono i część gmachu zamieniono na lazaret. W 1865 r. dobra seminaryum zajął skarb i miano wypłacać 7,650 rb. rocznie. W 1893 r. nastąpił smutny fakt zamknięcia seminaryum przez Rząd. Alumnów rozesłano do innych seminaryów Królestwa. W 1897 r. wskrzeszono seminaryum, powołano profesorów z obcych dyecezyi, dopiero w latach ostatnich rozpoczęli nauczać w seminaryum kapłani dyec. Kieleckiej. Od założenia do r. 1844 Seminaryum prowadzili ks. ks. Kommuniści. Listę regensów podaje ks. T. Puchalski (*Seminaryum kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce, 1901, str. 46...). Seminaryum wydało wybitnych kapłanów, jak ks. bp. Łętowski, bp Majerczak, arcybp warsz. metropolita ks. Wincenty Chościak Popiel, ks. T. Kuliński, bp kielecki, ks. K. Wnorowski bp lubelski, ks. bp K. Łubieński, ks. bp Cieplak i in. Bibliotekę założył ks. Majerczak, regens seminaryum (1841—1849). — Szkoły w K-ch założył wspomniany bp Szaniawski (1725 r.). Prowadzili je ks. ks. Kommuniści. W 1729 r. szkoły te zyskały patronat Akademii Jagiellońskiej, jako jej filia. Pod panowaniem austryjackiem ks. ks. Komuniści utworzyli gimnazyum 1 rzędu. W 1809 r. szkoły zamknięto. Później przekształcono je na szkołę realną i ostatecznie na gimnazyum rządowe. W ostatnich latach powstały prywatne szkoły handlowe męskie i żeńskie i in. — Bpstwo kieleckie powstało w 1805 r., gdy K-e przeszły pod panowanie Austryi. Na prośbę ces. Franciszka II pż Pius VII erygował bpstwo bullą i pierwszym a narazie jedynym bpem kieleckim został ks. Wojciech Jan Józef de Bożawola Górski (ob. art. Górski Wojciech). W 1818 r. dyecezya obejmowała kapitułę (4 prałatów i 7 kanoników), 23 dekanaty, kollegiaty w Sandomierzu, Szkalbmierzu, Wiślicy, Kurzelowie, Opatowie; 33 klasztory męskie i 4 żeńskie. Po śm. bp Górskiego († 1818 r.) administrował dyecezyą ks. Aleksander Dobrzański, prałat kielecki (ob. art. Dobrzański Aleksander bp suffragan sandomierski). W 1818 r. na mocy układów ces. Aleksandra I z Stolicą Apostolską, przeniesiono bpstwo z Kielc do Sandomierza, a część dyecezyi z Kielcami przeszła do dyecezyi krakowskiej. Zarządzali tą częścią ks. Adam Paszkowski, mianowany w 1834 r. wikaryuszem apostolskim przez pża Grzegorza XVI. Takiż urząd piastował ks. Gabryel Wysocki, prałat kielecki (1834 r.); ks. Franciszek Zglenicki, bp. suffragan krakowski (1835—1841); ks. Ludwik Łętowski, bp tytul. (1841—1848); po złożeniu urzędu przez ks. bpa Łętowskiego, wikaryuszem aplskim kielecko-krakowskiej dyecezyi został ks. prałat Maciej Majerczak, bp tyt. († 1870). Po nim administratorem bpem tyt. został ks. Tomasz Kuliński. Gdy zaś w 1882 r. pż Leon XIII wskrzesił ogólną dyecezyę kielecką, ks. bp T. Kuliński został bpem dyecezyalnym (1883 r.) i rządził do śmierci († 1907 r.). Po nim dyecezyą rządził wikaryusz kapitularny ks. prałat Franciszek Brudzyński, niedawno zmarły. Obecnie (1909 r.) administruje dyecezyą wikaryusz kapitularny, ks. prałat Ale-

ksander Kluczyński, regens seminaryum. Dyecezya kielecka, suffragania arcybpa-metropolity Warszawskiego liczy 4 prałatów i 7 kanoników w kapitule; 8 dekanatów (gubernia kielecka i część piotrkowskiej); 232 kościoły parafialne i 24 filialnych; 140 kaplic, kapłanów ok. 340; wiernych ok. 930 tys. (Por. M. Baliński i T. Lipiński, *Starożytna Polska*, 1844, t. II; J. M. Wiślicki, *Opis królestwa Polsk. pod względem histor.*; 1850, t. II, *Encykl. powsz. Orgelbr.*, t. XIV, 624—632; Liljanna (Zofia Porębska), *Pamiętnik kielecki*, 1871; *Encykl. kościel. ks. Nowodworskiego*, t. 10, str. 323—327; W. E. I. t. 35—36, str. 436—439; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 115—116; ks. F. Puchalski, *Seminaryum kieleckie*, cyt. wyżej: Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909 k. 351).

X. C. S.

Kielich, calix, od καλιξ = czara do picia, a zwłaszcza naczynie kościelne, w jakiem, na wzór Chrystusa (Mat. 26, 27), podczas Mszy św. wino się konsekruje. K. był zawsze używany w Kle, o tem świadczą Ojcowie Kła: św. Atanazy nazywał go *vas dominicum (Apol. cont. Arian.)*, św. Ambroży *poculum mysticum* (*De ofic.* l. II, c. 28), Synezyusz, *vas mysticum* (*Catastas* p. 301). Niema pewności jaki był materyał i kształt kielicha, którego używał P. Jezus w czasie ostatniej wieczerzy. Wielu starodawnych pisarzy twierdzi, że był srebrny i miał dwa ucha (Adamnus, *De locis sacris*, apud Krazer, p. 197), inni utrzymują, że był z agatu (Krazer). Honoryusz kapłan Augustodeński, pisarz z XII w. utrzymuje, że Apostołowie używali drewnianych kielichów (Krazer, p. 197). Później używano kielichów rogowych i kamiennych, liczne sobory z VIII i IX w. zabroniły używania takich kielichów—ne quis deinceps sacra mysteria in ligneis vasculis conficere praesumat (Conc. Triburiense, 895 a. apud Krazer, p. 197). Używano także kielichów szklanych, o czem wspominają św. Ireneusz, św. Epifaniusz, Tertulian (*De pudicit.* c. X), św. Hilary Arelateński (*Bolland.* 5 Maii). Niewątpliwą jest rzeczą, że w czasach, kiedy używano kielichów szklanych lub drewnianych, pomimo największych prześladowań, były w użyciu kielichy złote i srebrne, ozdobione drogimi kamieniami i malowidłami, o czem świadczą św. Jan Złotousty, Prudencyusz (*Peristeph. II*). Kościół zabronił używania kielichów drewnianych, rogowych, kamiennych, szklanych, miedzianych, ołowianych, cynowych i platerowanych. Czara kielicha powinna być złota lub srebrna, a wewnątrz złocona. Gdy kościół jest bardzo ubogi, albo dla ważnej przyczyny np. w czasie prześladowania, to można używać czary kielicha cynowej, byle wewnątrz złoconej (*Rubr. Miss. de defect.* t. X, n. l, Müblbauer I, p. 383—387; Benedykt XIV w bulli „Etsi pastoralis“ z d. 26 maja 1742; S. Ligorius, *Th. Mor.* lib. 6, n. 370; *Ephemerides Liturgicae*, „Disceptatio de materia planetarum et calicum,“ a. 1890, p. 629). Dawniej odróżniano kielichy: ministeriales, majores, minores, offertorii. Pierwsze służyły do rozdawania Przenajdroższej Krwi wiernym; zależnie od objętności nazywały się większe lub mniejsze. Offertorii według Du Cange'a służyły dyakonom do przyjmowania wina ofiarowanego przez wiernych (Visconti, *De miss. apparat.* c. XII; Du Saussay, *Panopl. sacerdotal.* l. VIII, c. 14 a. 2). Bywały też kielichy z uszami (calices ansati) Baron. r. 34, n. 65.

K. przechowywano w futerałach, zwanych paratoria (Ordo Rom.) lub capsae. Kielich składa się z podstawy (pes) okrągłej, płaskiej lub półkulistej albo piramidalnej, na której z jednej strony winien znajdować się krzyżyk, ze słupka większego lub mniejszego, z podstawy wychodzącego, z węzła czyli rękojeści (nodus), bo łączy główne części kielicha i służy do trzymania go, z czary (cuppa) której brzegi (labia) u góry są 24 centym. szerokości, a dół węższy. Wysokość kielicha ma mieć 22 centym.; zbyt wysoki nie jest dogodny. Wszystkie części K-a powinny być z sobą tak połączone, aby kielich nie chwiał się. Ozdoby rzeźbione lub emaliowane mogą być tylko na zewnątrz kielicha. Przedmiot tych ozdób może być ascetyczny, historyczny, lub allegoryczny. K. mszalny według rubryki mszalnej (tit. I, n. 1) powinien być przez bpa konsekro-

wany, jak podaje Pontyfikał „de patenae et calicis consecratione.“ K. traci konsekracyę, kiedy tak jest uszkodzony, że jest niezdatny do użycia, przez pozłocenie wewnętrzne (Ś. K. Obrz. in Leodien 14 czer. 1843; in Strigonien. 9 maja 1867), kiedy podstawa K-a stanowi z nim jedną całość i odłamie się od niego, wówczas po ich spojeniu, trzeba K. konsekrować. Gdy czara gwintem jest połączona z podstawą, nie traci konsekracyi, gdy zostanie rozszrubowany, bo nie przestaje być moralnie tym samem, i nie można powiedzieć, że został złamany lub zepsuty.

Przed oddaniem K-a do pozłocenia nie godzi się kielicha bić rózgą, lub innym narzędziem w celu niby eksekracyi i taki sposób jest przeciwny należnemu uszanowaniu rzeczy świętych. K. świętokradzko sprofanowany, nie potrzebuje też nowej konsekracyi, należy go wymyć święconą wodą. (Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, I n. 174). Dotykać K-a po konsekracyi gołą ręką nie wolno świeckim osobom, bez specyalnego pozwolenia, a gdy w nim są postacie Najśw. Sakramentu wolno dotykać się tylko dyakonom i kapłanom. Na kielichu, idąc do Mszy św. lub po Mszy św. nie wolno kłaść żadnych przedmiotów (Ś. K. O. 1 wrześ. 1703). Nie wolno też dawać K-a do ręki zmarłym kapłanom (Ferraris v. *Calix*, n. 29). (Por. Gavant. I, 124; De Herdt, *S. Liturgiae Praxis* v. I, n. 172 i 174; Mühlbauer, *Decreta S. R. C.* v. I, p. 377—385; Martigny, *Dictionnaire des antiquités chretiennes*, p. 90).

X. S. G.

Kiełbaszewicz Anzelm ks. z zakonu Bernardynów, żył w XVIII w. Napisał *Pięć filarów doznaną w potrzebach pomocą Królestwo Polskie wspierających*, to jest ŚŚ. pięć męczennicy Kazimierczyc. Poznań 1777, 8-a.

Kiełczewski Edmund od św. Wojciecha, ur. w r. 1718 w Tuchowie (dyec. krakowska), wstąpiwszy do zakonu pełnił obowiązki profesora w klasach niższych i wyższych, był kaznodzieją i prefektem szkół. Z wysokiej nauki i pobożności sławny, był rektorem w domach zakonnych w Opolu, Radomiu, Gorze i w Krakowie, gdzie jaśniał przykładem gorliwości i ścisłej obserwy zakonnej. Dwukrotnie był doradcą Prowincyi, następnie moderatorem, w r. 1772 na kapitułę generalną dr Rzymu wezwany. Po powrocie był rektorem w Łukowie, gdzie kł na zewnątrz gruntownie wyrestaurował. Wielkiego zażywał szacunku w zgromadzeniu, „wyroczu ią prowincyi i doradcą“ nazywany. † w Łukowie w r. 1783 w 65-ym życia. Napisał *Oratio de laudibus B. Josephi Calasanctii.* Varsaviae 1743, in fol.; *Oratio de laudibus B. Josephi... dedicata Joanni de Ursinis Sołłohub* Castellano Vitebsciensi. Tamże 1750, in fol. (Por. *Vita et Scripta Quorundam e Congregatione Cler. Reg.* Sch. Piarum in Provincia Polona. Varsaviae 1812, str. 100—101).

Kiełczewski Gabryel, norbertanin, proboszcz strzeliński, żył na początku XVII w. Napisał: *Zwierciadło zakonne, w którem się zakonniki po wszystkie dni żywota przeglądać mają.* Kalisz, 1613. Miała ta książka być dalszym ciągiem innej, *Sposób życia panien do zakonu się mających, według reguły św. Augustyna* (Por. Estrecher, *Bibl.* t. XVIII, 246).

Kiełczewski Stanisław, paulin, żył w pierwszej połowie XVIII w. w Częstochowie. Słynął tam jako kaznodzieja. Wydał kilka kazań p. t. *Kościół Boży żywy* przez poświęcenie kościoła na Skałce, św. Stanisław, kazaniem odrysowany, Częstochowa 1751; Kazanie o Matce Bożej Skaplerznej p. t. *Posiłek cudowny w Karmelu N. Marya Panna.* Częstochowa 1738; *Przyjście Ducha Przenajśw.* w świętobliwem życiu Jana Franciszka Regisa wyrażone, ib. 1738; *Życie wiekopomnej pamięci w JW. ks. Stanisławie Wincentym z Prus Jabłonowskim* pogrzebowem kazaniem przekazane, Częstochowa 1755.

Kiełkowicz Cypryan, ormianin, ur. w Zamościu, za pozwoleniem Inocentego XI zmienił obrządek i wstąpił do Reformatów; odznaczał się bogobojnością i żarliwą wymową. Umarł w 1705 roku podczas szerzącej się morowej zarazy, niosąc z zaparciem się mieszkańcom Jarosławia pomoc duchową i materyalną. Jaroszewicz w *Matka świętych Polską* powiada, że gdy w 1734

r. rycerstwo pod regimentarzem wojsk koron. Józefem Potockim zebrane, studnię kazało kopać dla wygody Jarosławia, znaleziono całe i niezepsute zwłoki K-a. Złożono je w kle parafialnym, a a drobne rzeczy przy ciele znalezione, rycerstwo jako cenne relikwie rozebrało.

Kiełkowski Maurycy, franciszkanin, panegirysta z pierwszej połowy XVIII w. Należał do konwentu krakowskiego, później do gnieźnieńskiego, gdzie miał tytuł kaznodziei. Napisał: *Hypomnema Franciscanum die festivae introductionis,.. reliquiae D. Antonii de Padua*, Cracoviae 1814; *Umbra poetica* ib. 1714; *Sponsa dolens* — żale nad skonem arcb. gniezn. Stanisława Szembeka, Poznań 1721; *Altitudo immortalis gloriae...* Potocianae domus, Poznań 1724; *Sława sługi bożej Jolenty, fundatorki Klarysek gnieźnieńskich*, Poznań 1723.

Kiełpsz Michał ks. T. J., ur. na Litwie w r. 1718, wstąpił do nowicyatu w r. 1737. Pisał udatne poezye łacińskie; wykładał poezyę i teologię moralną w Warszawie, gdzie † w 1765. Napisał: *Serenissimi Poloniae Magni Lituaniae Augusti Saxoniae Principes* Xaverius et Carolus etc. excepti sic a Collegio Vars. Soc. Jesu etc. Varsaviae 1752, fol.; *Sedecyasz*, tragedia od szlachetney młodzi Konwiktu warszawskiego S. J. przedstawiona. Warszawa 1752, 4-o; *Kazanie na Niepokalane Poczęcie Najświętszey Panny Maryi* miane 8 grud. 1756 w kościele WW. Kanoniczek warszawskich; *Mowa przy oddaniu powinszowania Xięstwa Kurdlandzkiego* w „Mowy wyborne z różnych krasomówców wyjęte“ Lublin 1759. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1034—5).

Kiem Marcin o. benedyktyn, ur. w r. 1829 w Algund pod Meranem, pisał dzieła historyczne: *Der selige Nicolaus von Flüe.* 1881; *Acta Murensia.* 1883; *Geschichte der Benediktiner-Abtei Muri-Gries.* 1888—91, 2 tomy; Toż samo... *Tirolensien.* 1891—93, t. III i IV; *Obwaldensien.* 1861—77; *Augustin Nagele.* 1899; *Leben des hl. Martinus.* 1898, i inne. (Por. Keiter, *Katholisch. Literaturkalender.* 1902, 16-o, str. 151).

Kienle Ambroży, benedyktyn, ur. w r. 1852 w Laiz pod Sigmaringen, wstąpił w r. 1873 do Benedyktynów, w r. 1877 wyśw. na kapłana; oddawał się ze szczególnem zamiłowaniem śpiewowi gregoryańskiemu. † w roku 1905. Napisał *Choralschule.* 1884 roku; wyd. 3-cie w 1899; tłum. franc. Janssens'a, Tournay. 1895, wyd. 2-ie; *Kleines Kirchenmusik. Handbuch.* 1893; *Maas und Milde in Kirchenmusik. Dingen.* 1901, i w. in.; przełożył też Pothiers'a, *Mélodies Grég.* p. t. *Der Gregor. Choral.* 1881. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlex.* München 1907. 4-o, t. II, k. 352).

Kieremowicz Mikołaj, jezuita ur. na Rusi Czerwonej w r. 1672, przyjęty do Towarzystwa w 1690, uczył gramatyki, humaniorów, retoryki i filozofii, był kaznodzieją, † w Jarosławiu w 1739 r. Napisał *Głowa Matki Boskiej od J. O. J. W. Potockiego domu ukoronowana* sprzyjających honorowi Swojemu głowy i honory utrzymująca w oktawę koronacyi na solenney tego aktu konkluzyi w sokalskim WW. OO. Bernardynów Kościele ogłoszona i t. d. R. P. 1724, d. 15 września. Kazanie to znajduje się w „Zbiorze Kazań mianych na Koronacyi Najświętszey Panny Maryi sokalskiey.“ Lwów 1726, 4-a, str. 327—354 oraz w „Actus coronationis miraculosissimae imaginis Socalensis“ 1724, 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1894, 4-o, t. IV, k. 1035; Brown, *Biblioteka assyst. pols.* Poznań 1862, 8-a, str. 216).

Kierski Walenty ks. T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1707, wstąpił do Jezuitów w Krakowie r. 1721, uczył gramatyki, matematyki, filozofii i teologii przez lat 8. Był dyrektorem nowicyatu w Krakowie, w kollegium w Gdańsku i domu profesów w Krakowie. Żył jeszcze w r. 1770. Napisał: *Primicye chwały Boskiej Mik. Ant. Łukomskiego.* Kalisz 1747; *Honor Beatissimae Virg. Mariae calissiensis*; *Felix iter*; *Rosa mensciana*; *Kazanie na Niedziele*, 4-o. (Por. Jabłoński, *Muzeum Polskie*; Sommervogel, *Biblio-*

thèque. 1894, t. IV, 1036; Brown, *Bibl. ass. pols.* 8-o, str, 216 i nast.).

Kierśnicki Atanazy Ludwik, ks. T. J., mąż wysokiej nauki i sławny kaznodzieja, ale jak w innych kaznodziejach tego czasu, widać w nim brak dobrego smaku; ur. w Holszanach na Litwie w r. 1678, wstąpił do nowicyatu w 1694. Uczył retoryki w Wilnie; w Warszawie, był rektorem w Słucku i w ciągu 12 lat kaznodzieją. Był także profesorem prawa kanonicznego w Wilnie i tu † w r. 1733. Napisał: *Kazanie... na Niedzielę Trzynastą po Świątkach*, złączoną z Festem Wniebowzięcia Nayświętszey Matki Bożey, y z Aktem Koronacyi Cudownego Jey Obrazu Kodeńskiego i t. d. Znajduje się w „Swada polska y łacińska albo Miscelanea Oratorskie...“ przez Jana Ostrowskiego Daneykowicza... w Lublinie 1745, fol.; *Portus Tranquillatae Poloniae...* 1722; *Klucze do skarbu serdecznego w słowie Bożym utaione...* z roczną pensyą niedzielnych Kazań i t. d. Wilno 1725, 4-a; *Wolny głos mów niedzielnych*, naydzielnieyszym głosem... J. W. JMCP. Jana Fryderyka Hrabi na Kodniu, Drohostajach i t. d. oswobodzony i t. d. Warszawa 1727, 4-a; *Firmament prawdy według Apostoła 1, 3 Timoth. w. 14 gruntownej prawdy szukającym ofiarowany i t. d.* Tamże 1738; 4-a; *Sen życia ludzkiego* z łac. ks. Jakuba Balde S, J. przetłum. Wilno 1739, 8-a; *Wiersze duchowne*; *Panegiryki*; *Monumenta antiquitatum Marianarum* de thaumaturga icone Guadelupana in arce Kodnensi; *Adnotationes hisioricae de Aquila Alba*, (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 1036 i nast.; Brown, *Bibl. ass. polsk.* 1862, 8-a).

X. J. N.

Kiesewetter Rafael, ur. w r. 1773 w Holleschau (Morawy), † w r. 1850 w Baden pod Wiedniem. Pisał dzieła z zakresu historyi muzyki. Wybitną pracą K-a jest *Geschichte der europäisch-abendl. od. unserer heutigen Musik.* 1834; wyd. 2-ie 1846.

Kierkegaard Sören Aabye, filozof i teolog duński, ur. w r. 1813 w Kopenhadze, † tamże w r. 1855, był w swoim rodzaju ascetą na gruncie luterańskim. Napisał w języku duńskim: *Tu albo tam*, fragment z życia. 1843—wychwala życie religijne; *Zaczątek ironii.* 1841; *Zaczątek udręczenia.* 1844, i wiele innych. O K. jako filozofie pisał Höffding (Kopenh. 1892; po niemiecku 1902, wyd. 2-ie).

Kierski Józef Tadeusz h. Jastrzębiec bp przemyski (1768 –1783), był przedtem sekretarzem królewskim, sufraganem płockim; zostawszy bpem przemyskim, przybył do Brzozowa, lecz stąd wkrótce, z powodu zamieszek i różnych napaści od wojsk krajowych i obcych, oraz dla poratowania zdrowia udał się zagranicę do Niemiec, a następnie do Włoch. Powrócił w r. 1771 do kraju. W r. 1772 nastąpił pierwszy podział Polski, przez co dyecezya przemyska dostała się pod panowanie Austryi. Teraz K. udał się do swej stolicy, chociaż stale przebywał w Brzozowie. W r. 1775 wydał list pasterski do kleru dyecezyalnego, w którym przypomina dziekanom obowiązek nawiedzania kłów w dekanacie. W r. 1776 odbył solenny ingres do swej stolicy i z pobożnością jubileusz z ludem i z klerem odprawił, nieustannie bierzmując, spowiadając i głosząc słowo boże. Serdecznie ubolewał pobożny pasterz nad smutnym stanem Kła w Austryi, spowodowanym przez Józefinizm; zwłaszcza gdy według nowych rozporządzeń od r. 1774 język niemiecki w stosunkach z rządom został wprowadzony Znękany cierpieniami, wiekiem i chorobą zażądał koadyutora, by więcej módz się oddać modlitwie i przygotować się na śmierć. Otrzymał go w osobie kanonika Wacława Antoniego Betańskiego. † w Brzozowie dn. 16 stycznia 1783 r. Spoczywa w kle katedralnym pod kaplicą Św. Krzyża. (Por. Pawłowski, *Premislia sacra.* Cracoviae 1869, 8-o, str. 611—625; *Vitae Episcoporum premisliensium.* Viennae 1844, 8-o, str. 170—175).

X. J. N.

Kietlicz Henryk ob. H e n r y k I. z K e t l i c.

Kihn Henryk, ks. dr. teologii, pisarz teologiczny i filozoficzny, profesor uniwersytetu, papieski prałat domowy, ur. w 1833 w Michelbach pod Alzenau, napisał: *Bedeut. d. antiochenischen*

Schule auf dem exegetischen Gebiete. 1866: *Theodor von Mopsuestia und Junilius Africanus als Exegeten.* 1880; *Junilii Instituta regularia* divinae legis. 1880; *Praktische Methode zur Erlernung der hebräisch. Sprache.* 1885; 1898, 2 wyd.; *Weg zur Weisheit.* 1901, wyd. 7-e; *Encyklopaedie und Methodologie* der Theologie. 1892; *Der Urspr. des Briefes an Diognet.* Freib. 1882; *Patrologie.* Bd. I, Von d. Zeiten d. Apostel bis 2. Toleranzedict v. Mailand. 8-o, i inne. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkal.* 1902, 16-o, str. 152).

Kijankowski Stanisław S. J., ur. w r. 1704, wstąpił do zakonu w 1722, prefesyę zakonną uczynił w r. 1739. Przez lat 16 był kaznodzieją we Lwowie, Krasnymstawie, Krzemieńcu, w Jarosławiu, w Barze i w Owruczu. W r. 1760 przeszedł do rezydencyi w Kowlu, gdzie był superyorem do r. 1770. Napisał: *Codzienne nabożeństwo do Pana Jezusa*, z łacińskiego. Lwów 1743, 8-a; *Codzienne nabożeństwo do Najświętszej Panny Maryi*, z łacińskiego. Tamże 1748, 8-a; *Codzienne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu*, z łacińskiego. Tamże 1752, 8-a; *Cześć codzienna Przen. Sakramentu.* Lwów 1753. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 1038; Brown, *Biblioteka.* 1862, 8-o, str. 217).

Kijów — miasto historyczne i dawne bpstwo. — Miasto Kijów (ros. Kijew, u Greków zw. Kiooba, łac. Kiovia, przez Arabów—Kujaba, Tatarów—Man-Kerman) leży na prawym, górzystym brzegu rz. Dniepru. O powstaniu miasta K-a Kronika Nestora podaje wieści legendowe, jakoby z plemienia Polan bracia Kij., Szczek i Chorewi założyli to miasto. Tymczasem badania naukowe wykazały, że Kijów, jako osada ludzka istnieje już w b. odległej starożytności. Jest grodem Scytów, w II w. po Chr. P. Gotów. Gotowie pochodzili z półwyspu Skandynawskiego. Sagi Skandynawskie wspominają o mieście gockiem Dannparsztacie = Dnieprowem mieście, co ma oznaczać Kijów. Hunnowie zwyciężyli Gotów, K-w do nich należał, zwany podobno Hunniwarem. W 448 r. wojsko greckie zwycięża państwo Hunnów. Lecz miejscowych Słowian ujarzmiają Chazarowie. A z bajek Nestora o Askoldzie i Dirze, historya wspomina tylko o carze Dirze. Historya jednak ustala pewne panowanie księcia Włodzimierza. Książe ten i książe Jarosław przyczyniają się do podniesienia grodu kijowskiego, miasto jednak rabują Połowcy, zdobywają Mongołowie (1241 r.). W 1312 r. Gedymin zajmuje Kijów i książęta litewscy dzierżą miasto do r. 1471. W tym to roku król Kazimierz ustanawia województwo kijowskie, w 1569 r. po Unii lubelskiej wcielone do Małopolski.

W 1654 r. Bohdan Chmielnicki oddał Ukrainę pod władzę cara Aleksego, odtąd K-wem rządzą wojewodowie Moskiewscy. Miasto ma charakter polski, używa języka polskiego w urzędach do r. 1831, ale od r. 1863 poczyna się znaczniejsza rusyfikacya K-a. Miasto liczące z górą 300 tys. mieszkańców, posiada liczne zabytki historyczne. Już książe Włodzimierz jako poganin postawił świątynię Perunowi na wzgórzu nad Dnieprem, jako chrześcijanin zbudował cerkiew t. zw. Trzech Świętych, która była długi czas unicką. Na pamiątkę chrztu swego zbudował Włodzimierz cerkiew Dziesięcinną, zniszczoną przez Tatarów, odbudowaną w 1635 r. przez metropolitę Piotra Mohyłę, przerobioną na nowo w 1840 r. — W 1037 r. stanęła w K-ie wspaniała świątynia św. Zofii, z bogatymi freskami, dziś nieudolnie odnowionymi, grobowcem ks. Jarosława, relikwiami metopolity Makarego, zamordowanego przez Tatarów 1497 r. W 1596 r. za metropolity Michała Rohozy, sobór był oddany Unitom, lecz Piotr Mohyła przemocą odebrał cerkiew 1634 r. Ks. Jarosław wybudował cerkwie św. Jerzego i św. Ireny. Zburzone do szczętu przez Tatarów, zostały odbudowane w późniejszych czasach. W. ks Świętopełk, zw. Michałem erygował monaster Michajłowski w 1108 r.; zburzyli go Tatarzy 1240 r. Odbudowany i uposażony przez ks. Konstantego Ostrogskiego, hetmana Mazepę i in., dziś tłumnie nawiedzany przez pielgrzymów. Słynna Kijowsko-Uspeńska albo Peczarska ławra założona została przez świętobliwego mnicha Antoniego z Lubecza (gub.

Czernichowska), w 1073 r. stanęła tu cerkiew i klasztor, wykuty w podziemiach. Inne cerkwie są późniejsze. — Katolicy obrządku łacińskiego byli bardzo dawno w Kijowie. T. zw. wariagowie byli to chrześcijańscy normanowie (ze Skandynawii) obrządku łacińskiego, który był jeden w Skandynawii; odtąd na Rusi katolicką religię nazywano wariagską. Najnowsze badania historyczne to potwierdzają. Rosyjscy pisarze dochodzą do wniosku, że ks. Włodzimierz przyjął chrzest z rąk kapłanów chrześcijan - wariagów, więc nawet według obrządku łacińskiego (Por. Gołubińskij, *Istoria russkoj Cerkwi*, 2 wyd. t. I, cz. I, str. 129—130; N. N. Korobka, *K'woprosu ob istocznikie russkago christianstwa*, w *Izwiestiach Otd. Słowestnosti Akademii Nauk*, 1906 r. t. XI, księga 2. Por. Zabużnyj, *W zaszczytu wiery*, Petersb., 1908, str. 124, 126—127...). W. ks. Olga przyjąwszy chrzest w Konstplu prosiła przez posłów ces. Ottona I (929 r.), by przysłał bpa i kapłanów—misyonarzy na Ruś. Wyświęcono na bpa Rusi zakonnika Libacyusza z Moguncyi (960 r.), ale gdy ten umarł († 961), bpem Rusi został św. Adalbert, zakonnik Trewirski (ob. art. Adalbert ś., pierwszy bp. magdeburski), przybył do Kijowa, miał swoją katedrę św. Zofii (zw. kłem Matki Bożej), której nie należy utożsamiać z wspomnianą cerkwią św. Zofii. Kościół ten jest najpewniej pierwszym łacińskim w Kijowie. Wobec prześladowań Adalbert opuścił Kijów. Ok. 979 r. zjawia się bp. Rusi, św. Bruno, zw. Bonifacym (więc nie dwóch bpów Bonifacy i Bruno, ob. art. Bruno z Querfurtu). Po nim bpi Reinbern (Reimbern, Reinberg) ok 1010 r., Aleksy w 1211 r.

Nawet rosyjscy pisarze wspominają o propagandzie łacińskiej w XI i XII w. W tym też czasie wdowa królowa Anna, córka Jarosława, miała zbudować kł łaciński św. Wincentego, który w 1154 r. zburzyli Połowcy. Św. Jacek, przybywszy na Ruś, doznał uprzejmego przyjęcia przez ks. Włodzimierza, to też buduje w K-e kościołek N. M. P. i klasztor na Padole (ok. 1230); wypędzonych Dominikanów w 1233 r. wprowadzono na nowo 1240 r. Ok. 1241 r. przybywa do Kijowa dominikanin Gerard, bp Rusi i gorliwie tu apostołuje. (Ob. art. Gerard z Wrocławia). Bullą 1257 r. pż Aleksander IV udziela bpom lubuskim juryzdykcyi nad Rusią. Dopiero w 1321 r. K-w otrzymał dominikanina Henryka, jako pierwszego bpa kijowskiego. Po nim aż do r. 1519 idzie szereg bpów kijowskich z Zakonu Kaznodziejskiego. Z tych bp Michał I Trestka († 1426) przyjmował króla Władysława w Kijowie (1411 r.). Otrzymał on dla stolicy swej przywileje, jakie posiadali inni bpi w Polsce, a w 1413 r. wybudował katedrę na górze Kisielewka. Z bpów XVI w. Józef Wereszczyński († 1599), zajął się podniesieniem miasta, które wówczas leżało niemal w gruzach, posiadało kaplicę na zamku i kościołek Dominikanów z jednym zakonnikiem; a następca jego Krzysztof I Kazimirski († 1618) wybudował nową katedrę kamienną i ustanowił kanoników. Opiekował się katedrą i następny bp Bogusław Radoszewski (1618—1633), nadto w 1624 r. sprowadził do K-a Bernardynów, wybudował im kościół; sprowadzonym zaś Jezuitom (1620 r.), wojewoda kijowski Jan Tyszkiewicz ufundował kollegium i kościół (1645 r.). Bp Aleksander Sokołowski (1636—1644) zaczął się tytułować bpem kijowskim i czernihowskim. Za pasterzowania bpa Jana IV Leszczyńskiego (do r. 1655) wojny kozackie niszczą miasto; po r. 1654 kościoły katolickie zostały zburzone, niemal przez 150 lat nie było w K-e nawet kaplicy. Bpi kijowscy przebywali poza Kijowem, a chociaż tacy bpi, jak Tomasz I Ujejski (do r. 1677), Andrzej III Chryzostom Załuski (1680—1691) troszczyli się o dobro dyecezyi, to jednak dopiero Samuel Jan z Ossy Ożga (1722 - 1756) naznaczył Żytomierz na rezydencyę bpów, wybudował tu katedrę, wznosił kościoły, zbierał kapłanów, słowem odnowił dyecezyę kijowską. Bp Ożga odwiedził nawet Kijów, bierzmował katolików, erygował seminaryum w Żytomierzu i t. p. Dzieło to prowadził dalej Józef II Andrzej Załuski († 1773). Ostatnim bpem kijowskim był Kacper Cieciszowski. W 1797 r. część dyecezyi kijowskiej weszła do arch. mohilowskiej jako archidyakonat kijowski.

W 1798 r. powstała dyecezya żytomierska połączona „aeque principaliter“

z dyec. łucką; pierwszym bpem łucko-żytomierskim został ks. Kacper Cieciszowski; dawne bpstwo kijowskie (1848 r.) weszło w skład tej dyecezyi (ob. art. Cieciszowski Kacper). W 1798 r. stanął też w K-e na Peczersku mały drewniany kościołek N. Maryi P. i św. apostołów Piotra i Pawła, staraniem ks. S. Steckiego, proboszcza żytomierskiego. W 1799 r. oddano kościół Dominikanom, którzy tu wybudowali szkółkę i dom sierot. W 1817 r. położono kamień węgielny pod kościół św. Aleksandra. 1833 r. spalił się kościołek na Peczersku, a przy budującym się ciągle kle św. Aleksandra urządzono kaplicę. Dopiero w 1842 r. kł św. Aleksandra poświęcono. Nadto istniały kaplice przy zakładach naukowych. W 1860 r. zamknięto kaplicę uniwersytecką i gimnazyum; pozostały kaplice w korpusie kadetów i instytucie Panien. W 1899 r. poświęcono kamień węgielny pod kościół św. Mikołaja, wspaniałą budowlę w stylu gotyckim; d. 19 grudnia 1909 r. ks. Karaś, bp suffragan łucko-żytomierski kł ten uroczyście poświęcił. Ma być przy tym kle druga parafia kijowska. - Synod kijowski miał się odbyć w 1640 r.; lecz to pewne, iż w 1762 r. odbył się synod w Berdyczowie; akta synodu wydano w Chełmnie (Culmae) 1764 r. (Por. S. Okolsczy O. S. D., *De Kioviensium et Czernichoviensium Episcopis*, Leopoli, 1645; J. Kulczyński, *Specimen eccl. Ruthen.*, Romae, 1733—1734; wyd. Martynowa S. J., Paris, 1859; Chr. G. Friese, *De episcopatu Kiovensi*, Varsav., 1863; Fr. Rzepnicki S. J., *Vitae Praesulum Poloniae a prima dioec. Polon. constit.*, Posnaniae, 3 v. 1761—1763; Scherer, *Annales de la Petit Russie*, Paris, 1788; Theiner, *Monum. vetera Polon.*, Romae, 4 voll., 1860—1864; Reifenkugel *Die Gründung der röm.-kath. Bisthümer*, Wien, 1874; W. W. t. VII, k. 428—446; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1906, k. 352—353; J. Bartoszewicz, *Szkic dziejów Kijowa* w *Albumie Malown.* Beliera i Raczyńskiego, Warszawa, 1861—1862; Okolski S. O., *Biskupów Kijowskich i Czerniechowskich rz. kat. Kościoła początek i liczba*, Kraków, 1853; *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. XIV, str. 651—655; *Encyki. klna ks. Nowodworskiego* t. X, str. 330—345—wylicza szereg bpów kijowskich; Hruszewskij, *Oczerki istorji Kijewskoj ziemli do konca XIV stoletja*, Kijów, 1891, XVI, 520 str.; Ed. Rulikowski, art. *Kijów* w *Słowniku geograficznym*; W. Ciechowski, *Kijów i jego pamiątki*, Kijów, 1901; W. E. I. t. 35—36, str. 462—479).

X. C. S.

Kijowskie arcybiskupstwo grecko-unickie. W 988 r. książe Włodzimierz przyjął chrzest św. Nawet wybitni nowsi historycy rosyjscy przyznają, że najprawdopodobniej ks. Włodzimierz przyjął chrzest z rąk kapłanów łacińskich (ob. art. Kijów). Ponieważ ks. Włodzimierz potrzebował bpów i kapłanów dla nawróconych Rusinów, zwrócił się do patryarchy konstplskiego z prośbą o przysłanie misyonarzy. Patryarcha konstplski dał arcybpa dla Kijowa Michała (988—992). Był to arcybp katolicki obrządku greckiego, albowiem wówczas Konstpl zostawał w łączności ze St. Ap. Takimi też bpami byli Leoncyusz (992 — 1008), Joan I v. Jonasz (1008—1033), Teopemptus (1035—1047). Metropolii kijowskiej podlegały bpstwa w Nowogrodzie, Rostowie, Jarosławiu, Czernichowie, Jurjewie, Włodzimierzu, Perejasławiu, Połocku, Turowie i in. Gdy Michał Cerularyusz (1043—1059) (ob. art. Cerularyusz Michał) zrywał łączność z Rzymem; na Rusi ks. Jarosław zgromadziwszy bpów ruskich polecił im wybrać arcybpa z pośród władyków miejscowych. Bpi ruscy wybrali Hilaryona; wyboru tego dokonano bez wiedzy arcybpa carogrodzkiego Michała Cerularyusza. O katolickiem usposobieniu Hilaryona (1051—1068) świadczy życzliwość, z jaką przyjmował w Kijowie legatów pskich, wypędzonych z Konstpla (1054). Nawet późniejsi metropolici trwali w jedności ze Stolicą Rzymską. Metropolita kijowski Efrem (1090—1096) wprowadził święto przeniesienia relikwii św. Mikołaja do Bari, zaprowadzone przez pża Urbana II. Dopiero arcbp Nicefor (1104—1120), grek z pochodzenia począł na Rusi szerzyć niechęć ku Rzymowi; dążności te popierali metropolici następni Nicetas (1120—1126) i Michał II (1130—1145). Odtąd

wpływy greckie schyzmatyckie poczęły na Rusi przeważać. Wprawdzie metropolita Klemens (1147—1155), wybrany przez bpów ruskich, był ożywiony duchem katolickim, lecz stronnicy schyzmy, po śmierci W. ks. Izjasława (1154), wydalili Klemensa i wprowadzili na metropolię grecko-schyzmatycką Konstantyna I (1156—1159). Następcy tego metropolity przeważnie sprzyjali schyzmie, aczkolwiek metropolita Nicefor II (1182—1198) chętnie poparł posłów pża Klemensa III, nawołującego Ruś do uczestniczenia w III wojnie krzyżowej, a Cyryl II (1243—1280) odbył synod w Kijowie 1274 r., na którym okazywały się skłonności ruskich władyków do przyjęcia Unii Lyońskiej (1274). Duch schyzmatycki jednak przeważał i za arcybpstwa Maxymiliana (1283—1305), który rezydencyę swą przeniósł do Włodzimierza nad rz. Klaźmą i Piotra (1308—1326), który rezydował w Moskwie, zatrzymując tytuł „metropolity Kijowa i całej Rusi.“ Gdy w połowie XIV w. Litwa zajęła część ziem ruskich, metropolitą był Aleksy (1354—1378), rezydujący w Moskwie. Aleksy do Kijowa wrócić nie chciał, owszem Ruś podburzał do wojny z Litwą, to też ks. Olgierd domagał się od patryarchy konstpskiego Filoteja (1356 r.), by dał metropolitę dla Litwy, Małej Rusi, Smoleńska, Tweru, Niższego Nowogrodu. Patryarcha Filotej dał metropolitę Romana († 1362). Gdy Kazimierz W. przyłączył Ruś Czerwoną do Polski, zażądał (1370) z Carogrodu ustanowienia metropolii w Haliczu dla bpstw Chełmskiego, Turowskiego, Przemyskiego i Włodzimierskiego. Wówczas na Rusi zjawia się trzech metropolitów schyzmatyckich, w Haliczu arcybp Antoni (od 1371); dla Kijowa i Litwy Cypryan (od 1376 r.); w Moskwie rezyduje Aleksy († 1378 r.) z tytułem „metropolity Kijowa i całej Rusi.“ Sprawa trzech metropolitów trwała dalej; po Aleksym, objął stolicę Mitjaj, a po nim na mocy sfałszowanych dokumentów, niby z Carogrodu sobie danych, Pimen (1379 r.). W 1381 r. gdy w. ks. moskiewski poznał podejścia Pimena, wygnał go z Moskwy i zaprosił metropolitę Kijowa i Litwy Cypryana, lecz i tego po 2-ch latach wydalono z Moskwy, przywrócono Pimena, po nim zaś metropolitą został Doonizy (1384) bp Suzdalski. Lecz w 1389 r. znów w Moskwie uznano arcybpa Cypryana, który dla Rusi i Litwy był jedynym metropolitą do r. 1406. Cypryan okazywał skłonności unickie, dzięki wpływom Władysława Jagiełły, który też w latach 1387—1397 myślał o unii i zachęcał do niej nawet patryarchę Carogrodzkiego.

W XV w. widzimy więcej skłonności do unii pośród władyków kijowskich. Wprawdzie metropolita Focyusz (1408—1431) występuje otwarcie jako wróg Kła Rzymskiego, lecz bpi Rusi litewskiej wybierają Grzegorza I Camblaka (1416—1419) (ob. art. Grzegorz Camblak) zwolennika jedności ze St. Ap. W wyborze Grzegorza zaznacza się separacya bpów ruskich od Moskwy i Carogrodu. Po śm. Grzegorza Camblaka (1419), Witold uznaje metropolitę-schyzmatyka Focyusza i taki stan rzeczy trwa do śmierci Focyusza († 1431 r.). Teraz w. ks. moskiewski wprowadza na metropolię Jonasza, patryarcha carogrodzki zaś na władykę kijowskiego naznacza bpa Herazyma (1433—1435). W. ks. litewski, Świdrygajło w 1435 r. każe Herazyma jako zdrajcę spalić na stosie w Witebsku, a wówczas patryarcha konstpolski daje nowego metropolitę, dzielnego szermierza unii, Izydora (ob. art. Izydor z Tessaloniki). W 1441 r. Izydor głosi w Moskwie unię Florencką, lecz uwięziony przez schyzmatyków musi uchodzić z Rusi i w ręce pża Kaliksta III zrzeka się metropolii (1458 r.), a w 1463 r. umiera w Rzymie. W Moskwie metropolię obejmuje schyzmatyk Jonasz († 1461 r.). W 1461 r. zaznacza się przedział pomiędzy bpami Rusi północnej i południowej. Następcy Jonasza piszą się: „metropolitami Moskwy i całej Rusi północnej,“ walczą z metropolitami Rusi południowej, lecz przez to samo coraz więcej utwierdzają się w schyzmie. „Metropolitami Kijowa, Halicza i całej Rusi południowej“ zostają arcbpi przez St. Ap. mianowani: następca Izydora, Grzegorz II (1458—1472) (ob. art. Grzegorz II, unicki metropolita kijowski); Mizael (1474—1477), Symeon (1477—1488 r.), Jonasz I Hlezna (1488—1494 r.), Maka-

ry I(1495—1497 r.), Józef II Sołtan (1498—1517 r.) (ob. art. Józef II Sołtan). Wprawdzie niektórzy z tych pasterzy są gorliwymi szerzycielami unii, inni nie oświadczają się, przynajmniej otwarcie za dyzunią, lecz sprawa jedności ze St. Ap. nie wiele zyskała, wielu duchownych i lud w znacznej części zostają schyzmatykami.

W XVI w. schyzma podnosi głowę na ziemiach rusko-litewskich. Zwłaszcza gdy król Aleksander (1492—1561) pojął za żonę Helenę, córkę cara Iwana Wasilewicza III, dyzunici popierani przez Helenę schyzmatyczkę wichrzą na Litwie. Po śmierci męża udało się Helenie uzyskać od Zygmunta Starego (1506—1548) metropolię kijowską dla swego kapelana, Jonasza II (1519—1523), zaciekłego schyzmatyka. Po Jonaszu II idzie szereg zawziętych dyzunitów-metropolitów: Józef III (1524—1534) (ob. art. Józef III metrop. kijowski), Makary II (1538—1555), Sylwester Bielkiewicz (1555—1568) (ob. art. Bielkiewicz S.); Jonasz III Protasowicz (1568—1577), Eliasz Kucza (1577—1579), Onesyfor Dziewońka Petrowicz (1579—1588). Dopiero za panowania w Polsce króla Stefana Batorego (1577—1586) i Zygmunta III (1587—1632) sprawa unii dokonała się pomyślnie. Metropolitą kijowskim został dyzunita Michał II Rahoza (1588—1599), postawiony przez patryarchę konstpskiego Jeremiasza II. Michał Rahoza wraz z 7 bpami prowincyi klnej kijowsko-halickiej w 1595 decydują się na unię w Brześciu. Pż Klemens VIII przyjmuje ich do jedności, co głosi bullą „Magnus Dominus“ 23 decembr. 1595. Dokonała się wiekopomna unia Brzeska (ob. art. Brzeska unia. Prawa metropolity określił papież bullą „Decet Romanum Pontificem“ d. 23 febr. 1596 r. Wprawdzie pośród kleru i ludu zostaje dużo dyzunitów, których w schyzmie podtrzymuje patryarcha moskiewski Hiob lecz i następca Rahozy, Hypacyusz Pociej (1600 1613), katolik, zwany „Ojcem unii“ gorliwie zwalcza napaści i wichrzenia schyzmatyków. Po Pocieju metropolita Józef IV Welamin Rutski (1613—1 637) prowadzi dzieło unii, apostołuje gorliwie, reformuje Bazylianów, zakłada szkoły, to też Urban VIII nazywa go „filarem Kościoła, atlasem unii, Atanazym ruskim“ (Athanasius Russiae).

Dyzunici poczynają się też organizowac. Teofanes, patryarcha Jerozolimski wracając z Moskwy, wstępuje do Kijowa i wyświęca schyzmatyckiego metropolitę Hiobа Boreckiego (1620—1631) (ob. art. Borecki Job), po nim idą schyzmatycy Izaak Boryskowicz Czernicki (1633) (ob. art. Izak B. C.); Piotr Mohiła (1633—1647), Sylwester Kossow (1648—1657), Bałaban Dyonizy (ob.) † 1663, wraz z nim prawa metropolity zagarnęli Józef Tukalski († 1676) i Antoni Winnicki († 1679); od 1685 do 1690 metropolitą kijowskim dyzunickim jest Gedeon ks. Czetwiertyński, po nim Barlaam Jasiński († 1707). W ten sposób obok unickich metropolitów spotykamy do r. 1707 szereg władyków dyzunickich.

Z unickich metropolitów po znakomitym arcybpie Rutskim rządzi Rafał Korsak (1637—1641); wówczas król Władysław IV myśli o utworzeniu patryarchatu ruskiego unickiego, lecz zamiar króla nie doszedł do skutku. Katolikami obrz. greck. są metropolici kijowscy Antoni Sielawa (1642—1655), Gabryel Kolenda (1666—1674), Cypryan Żochowski (1674—1693), Leon Załęski (1694—1708). Za pasterzowania Załęskiego w 1702 r. przywrócono unię w całej prowincyi klnej kijowsko-halickiej. Następnie arcybpi uniccy gorliwie pracują dla utrwalenia jedności: Jerzy Winnicki (1708—1713), Leon Kiszka (1714—1729), odbywający słynny synod Zamoyski 1720 r. w Zamościu; Atanazy Szeptycki (1729—1746). Nie wiele zdziałał stary metropolita Floryan Hrebnicki (1748—1762) i niedbały arcybp Filip Felicyan Wołodkowicz (1762—1778). Nie wiele mogli zdziałać metropolici kijowscy Leon Szeptycki (1778—1779) i Jazon Smogorzewski (1780—1786), gdyż Polska przechodzi straszne koleje; ostatni metropolita Teodozy Rostocki (od r. 1787) rządzi w czasie podziału drugiego (1793 r.) i trzeciego (1793 r.), to też wywieziony przez Katarzynę II do Petersburga, tam

umarł 1805 r. Już od Katarzyny II zaczyna się w Rosyi dzieło zniweczenia unii. Wprawdzie niektóre bpstwa unickie przywrócono za cara Pawła I (1796—1801), jak bpstwa Łuckie, Połockie i Brzeskie, lecz o metropolii nie było mowy. Pż Pius VI organizacyę tę zatwierdził bullą „Maximis undique pressis“ d. 15 novem. 1798. Cesarz Aleksander I przywrócił tytuł „metropolity unickiego Kła w Rossyi,“ co pż Pius VII zatwierdził w 1818 r. Tytuł ten nosili bpi Herakljusz Lissowski (1806—1809), Jerzy Kochanowicz (1810—1814) i Jozafat Bułhak (1818—1838). Tytułu metropolity kijowskiego unickiego nie przywrócono, ani też nie dokonano tego za cesarza Mikołaja I i nast., którzy zajęli się zniweczeniem unii, co stopniowo przeprowadzono. (Por. dz. cyt. przy art. Kijów w nadto *W. W.*, t. VII, k. 428—446; X. E. Likowski, *Unia Brzeska*, 2 wyd., Warszawa, 1907, bibliografia str. XI—XVII i tegoż *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi* w XVIII i XIX w., 2 wyd., Warszawa. 1906, t. I—II i tam podaną bibliografię t. I, str. IX—XIV; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 352—353).

X. C. S.

Kilber Henryk T. J., ur. w r. 1710 w Moguncyi, wstąpił do Jezuitów w r. 1728. Czas jakiś wykładał humaniora w Würzburgu i w Heidelbergu, następnie tamże filozofię i teologię. Ostatnią katedrę obejmował w ciągu 22 lat. W r. 1773 został regensem seminaryum w Heidelbergu, gdzie † w r. 1783. Napisał: *Dissertatio de Methodo.* Moguntiae 1746, in 4-o; *Dissertatio de praecipuis Cartesianae doctrinae capitibus.* Tamże 1747, 4-o; *Honor Philosophiae* demonstratis ejusdem in utramque rempublicam sacram et profanam emolumentis etc. Tamże 1747, 4-o; *Institutiones theologicae etc.*, Norimbergae 1751—54, in 8-o, 4 vol.; *Theses theologicae de virtutibus theologicis etc.*, Herlipoli 1752, fol.; — *de peccatis*, gratia, justificatione et merito. Tamże 1759, fol.;—*de Angelis, Beatitudine etc.* Tamże 1762, fol.; — *de poenitentia, extrema unctione, ordine et matrimonio etc.* Tamże 1763—64, fol.;—*de Deo uno et Trino... etc.* Tamże 1764, fol.; *Theses theologico-exegeticae etc.* Tamże 1767; *Analysis Biblica etc.* Heidelbergae 1773, 12-o, 2 vol; ed. novissima, Viennae 1869, 4-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1893, t. IV, k. 1038—1041; Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* 8-o, 1903, str. 502).

X. J. N.

Kildare i Leighlin — bpstwa w Irlandyi (dioec. Kildariensis et Leighliniensis).—Kildare jest to bpstwo w irlandzkiej prowincyi Leinster, głównem miastem jest Naas — Miasteczko Kildare (Cellaquercus) w tym też bpstwie położone niegdyś było siedliskiem irlandzkiej uczoności, liczy ok. 5 tys. mieszkańców, posiada ruiny katedry i 4 klasztorów (klasztor św. Brigidy). Por. Bellesheim, *Geschichte der kath. Kirche in Irland*, t. I, 1890, p. 70...), niegdyś miasto K-e było rezydencyą bpią.— Bpstwo Kildare powstało w V w.; dyecezyę Leighlin erygowano w 632 r. W 1640 r. połączono te dyecezye jako bpstwo Kildare i Leighlin, suffraganie arcybpa Dublinu (ob. art. Dublin). Bp tych połączonych dyecezyj rezyduje w m. Carlow. W 1907 r. liczono w dyecezyi K-e i L-n 49 parafij, 133 kapłanów świeckich, 18 zakonnych, 164 kościoły; 7 zgromadzeń męskich, 5 żeńskich. W 1901 roku liczba wiernych wynosiła 130,377, obok 18.791 akatolików. (Por. *W. E. I.*, t. 35—36, str. 483; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 111; Bellesheim, dz. cyt.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 353).

X. C. S.

Kilfenora—bpstwo w Irlandyi (dioec. Finaborensis); administrator perpetuus jest bp. Galvay. (Ob. art. Galvay).

Kilian. — I) Jakób T. J. ur. w Gdańsku w r. 1714, wstąpił do nowicyatu w r. 1731. Uczył gramatyki, nauk matematycznych, filozofii i był kierownikiem drukarni Towarzystwa. W r. 1757 był superyorem w Międzyrzeczu, w 1759 kaznodzieją niemieckim w Poznaniu i w 1769 w Gdańsku, gdzie równocześnie oddawał się duszpaster-

stwu. † w r. 1770. Napisał *Kalendarz gospodarski*. Poznań 1762, in 18-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*. Bruxelles 1893, t. IV, k. 1041 i nast.). — **2)** Kilian albo Kyllian Jakób T. J., ur. w Pradze Czeskiej w r. 1714, wstąpił do nowicyatu w Krakowie w r. 1731. Uczył filozofii w Toruniu, matematyki we Lwowie, był przez kilka lat rektorem w Międzyrzeczu. Wystąpił pko systemowi Newtona i rozpoczął z tego powodu gorącą polemikę z ks. Mako, profesorem w Wiedniu. † w roku 1774-ym na stanowisku nauczyciela, w prywatnym domu pewnego szlachcica w Kamienicy. Napisał: *Causa efficiens motus astrorum* ex principiis Pyrotechnicae naturalis etc. Gedani 1769, 8-o; *Prodromus Physico-astronomicus* pyrotechnici systematis verticum. Tamże 1774, 8-o. Zgodność dat urodzenia, wstąpienia do zakonu i t. d. rodzi przypuszczenie, czy ci dwaj jezuici nie są jedną i tąż samą osobistością? Data śmierci się tylko nie zgadza. Sommervogel podaje szczegóły o każdym z nich osobno; Brown wspomina tylko o drugim. (Por. Sommervogel, op. cit., kol. 1288).

X. *J. N.*

Kiliński Teodor, ur. 1801 w Poznaniu, synowiec Jana, pamiętnego szewca, później pułkownika r. 1794, ukończył gimnazyum u św. Maryi Magdaleny w Poznaniu (1823 r.), potem przez 2 lata słuchał w krakowskim uniwersytecie filozofii i teologii i uzyskał stopień magistra teologii i święcenia kapłańskie 1826 r. w Krakowie. R. 1827—33 był penitencyarzem przy katedrze krakowskiej. Potem przeniósł się do dyecezyi poznańskiej, w roku 1834-ym został kanonikiem kustoszem przy kle farnym św. Maryi Magdaleny, i na tem stanowisku pozostał do śmierci. Umarł d. 18 kwietnia 1863 r. K. napisał: *Dzień chrześcijanina katolika* tłumacz. Lamennais'go, Kraków 1854; *Kazania i mowy* ks. J. W. Łańcuckiego, Poznań 1855; *Przewodnik dla młodego wieku*, Kraków 1854; *Wiadomości o obiorze papieża* i dworze jego, Kraków 1834; *Dzieje narodu polskiego* z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów, dla użytku młodzieży, Poznań 1858. Wreszcie uzupełnił J. Łukaszewicza, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*. Poznań, 1859; *śpie vy nabożne* dla użytku katolików. 1862. (Por. Estreicher, t. II; *Rocz. tow. przyj. nauk pozn.* 1881, t. VI, s. 346—349).

X. S. G.

Kiljan (Killena) **1)** bp. św. męczennik, z urodzenia szkot (raczej irlandczyk) w XII w., był prawdopodobnie bpem okręgowym (eppus. regionarius). Zebrawszy około siebie grono towarzyszów m. i. Kolomana i Totnana (Donata) dyakona, wyruszył z nimi w świat w celach misyjnych. Po długiej podróży, przekroczywszy pod Moguncyą Ren, przybyli do zamku Wyrcburg, gdzie panował ks. Gozbert, osadzony przez króla Dagoberta na księstwie Turyngskiem. Od pża Konona, do którego się udał K. z towarzyszami otrzymali upoważnienie do misyi 687 r. Powróciwszy do Wyrcburga rozpoczęli pracę apiską. Działalność ich była owocną, a nawet sam ks. Gozbert ochrzcił się. Książe ten miał za małżonkę żonę brata Gejlonę. Święty przedstawił księciu małżeństwo takie za nieważne, skutkiem czego Gozbert usunął żonę, która, korzystając z tego że książe wyruszył na wojnę, kazała przez wynajętego zbira zamordować K. wraz z dwoma towarzyszami prawd. 689 r. Książe powróciwszy poddał Gejlonę sądom bożym. Zarówno zbir, jak i Gejlona wpadli w szaleństwo i zmarli wśród strasznych cierpień, lud zaś umocnił się w „wierze Kiljana.“ Gdy w r. 719 św. Bonifacy przybył do Turyngii, zastał tam posiew ś. K. częścią zniszczony, częścią chwastem porosły. Osadził w Wyrzburgu bpa Burcharda, który kazał wydobyć ciało ś. K. i towarzyszów i złożyć je w kle na Marienbergu, w r. zaś 752 w wystawionym na miejscu męczeństwa kle Zbawiciela (Domus Salvatoris). Święto K. który jest patronem Wyrcburga, obchodzi Kł 8 lipca. (Por. *Vita s. Kiliani vetustior* u Mabillona, *Acta S. S. Ord. Bened.* II 901; Stamminger *Franconia sancta* (Würzburg 1881; Reuss „Monumenta Kiliana,“ Würzburg 1844). — **2)** K. św. benedyktyn, z król. rodu irlandskiego pochodzący w VII w. udał się w pielgrzymkę do Rzymu, skąd powracając odwiedził swego ziom-

ka ś. Fiakriusza w Meaux († 670 r.). Wybudował on przy kle ś. Sulpicyusza w Aubigny celę, w której zamieszkał i liczne czynił cuda. Jest on patronem Owerni; święto obchodzi się 13 listop. (Por. d'Arbois de Jubainville w „*Revue Celtique*“ 23, Paris 1902; „*Anal. Boland.*“ 22, r. 1903, str. 355).

(Ch.).

Kilkenny rezydencya bpa Ossory (ob. art. Ossory).

Killala — bpstwo w Irlandyi (dioec. Alladensis). — Miasto K-a (Allala), jest portowem miastem w hrab. Mayo w Irlandyi, liczy ok. 700 mieszkańców, posiada dawny kościół katedralny, jako dawna siedziba bpa. Miasto Ballina, przy rozszerzonem ujściu rz. Moy położone w hrb. Mayo, prowincyi irlandzkiej Connaught, liczy ok. 6 tys. mieszkańców, jest siedzibą bpa Killala.— Bpstwo K-a powstało już w VI w. Dyecezya K-a, suffragania metropolity z Tuam, obejmuje część hrabstw Mayo i Sligo. W 1907 r. liczono tu 22 parafie, 43 kapłanów świeckich; 39 kościołów i kaplic; 2 domy sióstr miłosierdzia. W 1901 r. było 61,876 katolików, a 3,576 akatolików. (Por. *W. E. I.* t. V—VI, str. 801; t. XXXV—XXXVI, str. 486; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 111; Bellesheim, *Geschichte der kath. Kirche in Irland*, t. III, 1891, p. 447; *Irish Cath. Dir.*, Dublin. 1907, p. 269...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 354).

X. C. S.

Killaloe — bpstwo w Irlandyi (dioec. Laonensis).—Miasto Killaloe (Laonia) przy ujściu rz. Shannon położone w hrabstwie irlandzkiem Clare, liczy ok. 1100 mieszkańców, posiada dawną katedrę z 1160 r., odnowioną w 1887 r. Było niegdyś siedzibą bpa Killaloe. — Bpstwo K-e erygował w VII w. św. Flannan. W XII w. połączono z niem bpstwo Roscrea, erygowane w VI w. Obecnie dyec. Killaloe, suffragania arcybpstwa Cashel (ob. art. Cashel), obejmuje część hrabstw Clare, Tipperary, Kings-County, Galway, Limerick, Queens-County. W 1901 r. liczono tu 137,574 katolików, a 8329 akatolików. W 1907 r. było 57 parafij, 143 kościoły; 141 kapłanów świeckich, 19 zakonnych, 4 zgromadzenia męskie, 2 żeńskie. Bp rezyduje w mieście Ennis. (Por. *W. E. I.*, t. 35—36, str. 486; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 110; *Irish Cath. Dir.*, Dublin, 1907, p. 224—228; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 354).

X. C. S.

Kilmacduagh — bpstwo w Irlandyi (dioec. Duacensis) połączone z bpstwem Galvay (ob. art. Galvay).

Kilmore — bpstwo w Irlandyi (dioec. Kilmorensis). Dyecezya powstała już w 1136 r. Obecnie jako suffragania arcybpa z Armagh obejmuje całe niemal hrabstwo irlandzkie Cavan, $^2/_3$ hr. Leitrim, części hrabstw Fermanagh, Meath i Sligo. Bp rezyduje w m. Cullies House (hr. Cavan). W 1907 r. było tu 42 parafie, 90 kościołów, 101 kapłanów świeckich, 2 zgromadzenia zakonne żeńskie. W 1901 r. liczono 109.319 katolików, a 24,447 akatolików. (Por. Werner S. J., *Orbis terarum catholicus*. Friburgi Brisg., 1890, p. 109; *Irish Cath. Direct.*, Dublin, 1907, p. 148—150; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 354).

X. C. S.

Kilwardby Robert, dominikanin, arbp Kenterbury 1273—1278. Ojczyzna i miejsce urodzenia niewiadome, zwano go tylko „e gente Anglus.“ Początkowe nauki pobierał w Oxfordzie, poczem udał się do Paryża, wrócił następnie do Oxfordu i wstąpił do Dominikanów. Jakkolwiek K. zajmował się Pismem ś., Ojcami Kła, główne jednak zasługi jego dotyczą logiki, przyczem w 20 przeszło pracach wyjaśniał „Organon“ Arystotelesa Oprócz tego napisał 36 rozpraw filozoficznych, w których komentował naturalno-filozoficzne i metafizyczne pismo Stagiryty. Prace K. nie ukazały się w druku. K. jaśniał nietylko uczonością ale i żywotem cnotliwym oraz zabiegliwością o rozwój swego zakonu. To też wybrano go prowincyałem. Skutkiem sporu jaki po śmierci arbpa Canterbury 1270 r. wywiązał się między Dominikanami,

którzy jako kanonicy katedry mieli prawo wyboru następcy, a koroną w osobie kr. Edwarda, który popierał swego kandydata, pż Grzegorz X pragnąc koniec położyć zatargom, mianował arcbpem K-a, który też 1272 r. został konsekrowany. Grzegorz X powołał go na sobór powszech. do Lyonu 1274, gdzie wygłosił mowę dziękczynną do pża. („Pater sancte, opus et creatio manuum vestrarum ego sum, ecclesia mea, ecclesia vestra, et bona mea, bona vestra sunt." W. Hemingburgh, *Chron.* II, 3). Od r. 1274 rozpoczął K. wizytacyę podlegającej mu dyecezyi i bpstw. Jednocześnie rozwinął gorliwą działalność jako uczony, przestrzegając czystości nauki. Do polityki się nie mieszał, a stosunki między królem a kłem umiał pokojowo ułożyć. Mikołaj III 12 marca 1248 mianował go krdłem. W drodze z Viterbo do Rzymu † K. tegoż roku. Jako przedstawiciel starej szkoły dominikańskiej i jako gorliwy bp należy K. do najwybitniejszych mężów kłnych XIII w. w Anglii. (Por. W. F. Hook, *Lives of the Archbishops of Canterbury*, London 1865; A. Stöckl, *Gesch. d. Philosophie de M. A.* Mainz, 1865; G. Prantl, *Gesch. d. Logik im Abendlande*, Leipzig 1866; B. Hauréau, *Hist. de la philos. scolast*, Paris 1880). *(Ch.)*.

Kimberley—nazwa dwóch wikaryatów aplskich. **1**-o w Południowej Afryce. W 1886 r. z części wik. ap. Natal utworzono wik. ap. Oranje. Wikaryat ten obejmował rzeczpospolitą boerską Oranje. W 1902 r. Anglicy przyłączyli Oranje do swych posiadłości West-Griqualand. Odtąd wik. ap. rezyduje w m. Kimberley (1903), stąd wikaryat nosi nazwę wikaryat apost. Kimberley. Wikaryat ten obsługiwany przez Oblatów (O. M. V.) obejmuje dawną rzeczp. Oranje, kraje West-Griqualand i Betszuanów. W 1907 r. na 690 tys. mieszkańców, liczono 4 tys. katolików (ok. 120 tys. protestantów), 3 kapłanów świeckich, 17 zakonnych, 14 kościołów i kaplic, 2 zgromadzenia zakonne męskie, 4 żeńskie. (Por. W. E. I. t. 35—36, str. 489—490; *Miss. Cath.*, Romae, 1907, p. 433...; *Cath. Dir. of British South Africa*, Kapstadt, 1907, p. 54—59; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München, t. II, 1909, k. 354). — **2**-o w Australii. W 1887 r. z części dyecezyi Perth, erygowanej w Australii w 1845 r., utworzono wikaryat apski Kimberley początkowo obsługiwali Benedyktyni, potem Trapiści, od r. 1900 Pallotyni. W 1907 r. liczono tu 1 główną stacye misyjną—Beagle Bay, 2 stacye mniejsze, 20 Pallotynów. (Por. W. E. I. cyt. wyżej; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburg. Brisg., 1890, p. 252, tablica p. 250; *Miss. Cath.*, Romae, 1907, p. 677; *Australasian Cath. Dir.*, Sidney, 1907, p. 92...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, cyt. wyżej).

X. C. S.

Kimchi—nazwisko rodziny żydowskiej, z której wyszło trzech wielkich uczonych.

1. Kimchi Józef syn Izaaka urodzony prawdopodobnie w Hiszpanii około r. 1150—1160, później przed prześladowaniem religijnem od Almochadów wyemigrował do Narbony w południowej Francyi. Tu w krótkim czasie zasłynął jako jeden z najznakomitszych uczonych żydowskich. Napisał kilka utworów z dziedziny językoznawstwa i egzegezy, które się przechowały aż do naszych czasów. Jako filolog zasłużył się Kimchi Józef głównie tem, że pierwszy odkrył w punktacyi hebrajskiego języka różnicę pomiędzy 5 samogłoskami przeciągłemi a pięciu (5) krótkiemi. (Tenuot g'dolot i Tenuot k'tanot), — a także uporządkował formy i odmiany imion. Napisał w tym kierunku „*Sefer Zikkaron*" = księga pamiątkowa, wyd. Bachera, Berlin, 1888 r. i „*Sefer ha-Galuj*"= księga otwarta, wyd. Mattewsa 1887 w Berlinie. Z licznych jego komentarzy przechowywały się i ogłoszone drukiem „*Sefer Chukka*" — *księga zakonu*, komentarz do przypowieści Salomona, i „*Tikwalth Enosz*"=*nadzieja człowieka*, do księgi Hijoba. Oprócz tegi pisał polemiczne utwory przeciwko wierze chrześcijańskiej, np. „*Sefer ha-Brith*"=*księga przymierza*, przetłumaczył etyczne

Becheibu Pakudy „*Torath Chobath ha-Lebaboth.*“ = nauka o obowiązkach serca, i filozoficzne sentencye Salomona ibn Gabirola pod nazwą „*Szekel ha Kodesz*“ = Szekel święty czyli wybór pereł. (Por. Eppenstein, *Studien über Joseph Kimchi*, w „*Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums.* 1896—1897; *W. E. I.*, t. XXXV—XXXVI, str. 490—491).

2. Kimchi Mojżesz, syn poprzedniego, żył pod koniec XII w. i w początkach XIII. Pracował za przykładem ojca nad językiem hebrajskim i tłumaczeniem Pisma świętego. Napisał krótki podręcznik gramatyki hebrajskiej pod t. „*Mehableth Szebile ha Daath*“ = droga do ścieżek poznania. Dziełko to służyło w XVI w. jako podręcznik do nauczenia się języka hebrajskiego dla nie-Żydów. Eliasz Lewita zaopatrzył tę książkę w komentarz hebrajski, a Seb. Münster († 1552) przełożył go na język łaciński. (Wyd. I, Bazylea 1531). Napisał też „*Sechel Tob* = obszerniejszy podręcznik języka hebrajskiego; komentował księgę Hijoba, Przypowieści Salomona, Księgi Ezdrasza i Nechemiasza,—wyszły one w druku w Wenecyi 1523 r. p. n. „*Mikraoth Gedoloth.*“

3. Kimchi Dawid, młodszy brat poprzedniego, żył od 1160—1235. Znany pod skróconą nazwą „Radok,“ t. j. Rabbi Dawid Kimchi. Najpopularniejszy z Kimchidów. Pod względem naukowym prześcignął ojca i brata; to też ile razy autorzy cytują Kimchego bez żadnego dodatku, rozumieć należy Dawida. Napisał obszerne dzieło w dwóch częściach—1-a „*Michlol*“ = całkowitość, stanowi gramatykę języka hebrajskiego, a 2-a „*Sefer ha-Szoraszim*“ = księga pierwiastków, słownik języka hebrajskiego (wyd. Biesenthala i Lebrechta w Berlinie, 1847). Napisał także „*Et sofer*“ = pióro pisarza, o punktacyi hebrajskiej, wyd. Etk, 1864, i komentarze na księgi proroków, psalmów, na Kroniki i ks. Rodzaju. Był wielkim zwolennikiem Majmonides'a, energicznie występował w jego obronie. (Por. Tauber, *Standpunkt und Leistung des R. Dawid Kimchi als Grammatiker*, Wrocław, 1867; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna* t. XIV, str. 676—677; *W. E. I.* t. XXXV—XXXVI, str. 490—491).

X. R. J.

Kindermann Ferdynand, wielce zasłużony reformator szkolny, ostatnio bp w Litomierzycach w Czechach, ur. 27 wrześ. 1740 w Królewskim borze (Königswalde) w Czechach. Skończywszy studya teologiczne w Pradze, został proboszczem w Kaplicach. K. widząc upadek szkolnictwa ludowego skutkiem zamętu spowodowanego wojną siedmioletnią, stworzył w swojej parafii szkołę wzorową według zasad Felbigera (ob.), którą jednak nieco zmodyfikował. Stan pierwotny szkoły opisał w broszurze „*Nachricht v. d. Landschule in Kaplitz*,“ Praga 1774. Praca jego wkrótce zyskała takie uznanie, że 1775 r. zamianowano go głównym inspektorem szkolnictwa niemieckiego w Czechach. W tymże roku założył w Pradze szkołę normalną, która miała służyć za instytut wzorowy dla przyszłych nauczycieli. Wprowadził też do szkół pierwsze zasady przygotowania technicznego, co wyłożył w piśmie *V. d. Entstehung u. Verbreitungsart d. Industrieklassen in d. Volksschulen d. Königr. Böhmen.* Przez to stał się pierwszym założycielem szkół przemysłowych w Czechach, oraz oddziałów ręcznych przy szkołach dziewcząt, które tak ważną rolę odegrały w rozwoju przemysłowym tego kraju. W uznaniu jego zasług ces. Marya Teresa nadała mu tytuł szlachecki v. Schulstein, a także piastował różne godności klne. m. in. infułata z Petur na Węgrzech, proboszcza na Wyszegradzie, scholastyka kapituły praskiej. Wreszcie 1790 został bpem w Litomierzycach, na którem to stanowisku † 25 maja 1801 r. (Por. Helfert, „*D. Gründung d. östr. Volkschulen unter Maria Teresia*, Prag 1860; J. Aigner, *D. Volkss. u. Industriereformator bisch. Frid. Kindermann.*“ Wien 1867).

(*Ch.*).

King Wiliam, arcbp anglikański w Dublinie i lord-sędzia Irlandyi, ur. w r. 1650, † w 1729, napisał dzieło pko Leibnitzowi p. t. *Początek zła*, na które Leibnitz dał odpowiedź w dziele *Uwagi.* Dzieło K-a mimo wystąpienia pko błędnemu pojmowaniu Leibnitza wolnej woli, samo nie jest wolne od

błędu, gdyż utrzymuje, że wolna wola polega na chceniu bez motywów.

Kinga bł. ob. Kunegunda bł.

Kingston — arcybpstwo w Kanadzie. (archidioec. Kingstonensis vel Regiopolitana). — Miasto Kingston (Regiopolis), nad jeziorem Ontario położone, powstało w 1784 r. na miejscu portu Frontenac, którym władali Francuzi w latach 1672—1762. Od r. 1841 K-n był głównem miastem Wyższej Kanady. Obecnie K-n, miasto w prowincyi Ontario, w hrabstwie Frontenac liczy z górą 20 tys. mieszkańców, posiada Queenis University, założony w 1847 r., katolickie Regiopolis College, i inne szkoły, biblioteki, szpitale i t. p. — Bpstwo Kingston erygowano w 1817 r. jako wikaryat aplski z części dyecezyi Quebec, od r. 1827 bpstwo K-n było suffraganią arcbpa Toronto. W 1889 r. erygowano w K-n arcybpstwo; od 1890 r. metropolia K-n posiada bpstwa Peterborough (ob.), Sault Ste Marie (ob.) i bpstwo Aleksandria, erygowane w 1890 r. z oddzielonych od dyec. Kingston hrabstw Glengarry, Cornwall i Stormont. W 1906 archidyecezya K-n liczyła ok. 43 tys. katolików, 54 kapłanów świeckich, 7 zakonnych; 65 kościołów i kaplic; 1 zgromadzenie męskie i 3 żeńskie. (Por. W. E. I. t. 35—36, str, 506; *Les Missions catholiques*, 1889, p. 375; 1890 n. 1076; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 245. adnot. 1, 2; *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 193 — 197; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 358—359).

X. C. S.

Kinnia św. dziewica w Irlandyi, ochrzczona przez św. Patryka, z jego też rąk przyjęła welon zakonny. Żyła w połowie V w.; relikwie jej przechowują się w Lowth w Ultonii, gdzie odbierają cześć od Irlandczyków. Święto 1 lutego. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* Paris 1850, t. II, k. 205).

Kinter Maurus o. benedyktyn, dr. teologii, archiwaryusz i członek zarządu towarzystwa „Leogesellschaft," kierownik i wydawca „Monumenta Pädag. Germ." w Berlinie, redaktor (od r. 1880) czasopisma „Stud. u. Mitteil. aus dem Bened.—und Cisterc.-Orden," ur. w r. 1842 w Brünn. Napisał m. i. *D. Herrschaft Hochwald.* 1868; *Abt Günth. Kaliwoda.* 1883; *Rundgang durch d. Vatik. Austellung.* 1889; *Ehrenabt Dr. Beda Dudik.* 1890; *Series praess. mon. Raign. priorum*, administratorum etc. historica e fontibus eruta. 1895, i inne. Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, 152).

Kirchberg C. dr., współczesny, napisał rozprawę *De voti natura, obligatione et honestate.* Monasterii 1897.

Kircher Atanazy, uczony jezuita niemiecki, ur. w r. 1602 w Ghysen pod Fuldą, w r. 1618 wstąpił do Jezuitów. Był profesorem filozofii i języków wschodnich w Würcburgu; zmuszony usunąć się do Avignonu w r. 1632 wskutek następstw wojny trzydziestoletniej, później do Rzymu w r. 1636, gdzie wykładał czas jakiś nauki matematyczne w Collegium Romanum, i tamże † w r. 1680. K. był jednym z najuczeńszych mężów swego czasu, studyował język koptycki i tłumaczył hieroglify. Jest wynalazcą pantometru, latarni czarnoksięskiej; urządzał źwierciadła palące, wodotryski, zajmował się akustyką. Liczne dzieła traktują różne umiejętności; widać w nich jednak więcej erudytę, niż krytyka. Z upodobaniem studyował Rajmunda Lullusa, a jego dziełu *De arte* poświęcił duży tom, w którym usiłował go rozwinąć i dopełnić; wylicza on 6561 sposobów dowiedzenia istnienia Boga. Za wzorem Pytogorejczyków wszędzie szukał i dopatrywał analogij i stosunków. W dowodzeniach swoich jednak tak dalece się zapędzał, że niekiedy zdawał się być panteistą. W gruncie rzeczy jednak był prawowiernym i w zgodzie z nauką Kła. Z dzieł K-a wymieniamy tylko niektóre: *Lingua Aegyptiaca restituta.* Romae 1643, in 4-o; *Ars magna lucis et umbrae in mundo etc.* Tamże 1646, fol.; *Rituale ecclesiae Aegyptiacae etc.* 1647; *Pantometrum Kircherianum etc.* Herbipoli 1660, 4-o; *Ars magna sciendi etc.* Amstelodami 1669, in fol.; *Tariffa Kircheriana etc.* Romae 1679, in 8-o; *Fasciculus epistolarum etc.* Augustae Vindel. 1684, 8-o, i w. in.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1046—1077; Blanc, *Dict. de la Phil.* Paris 1906, k. 735).

X. J. N.

Kircher Henryk T. J. ur. w Neuss w r. 1608, wstąpił do zakonu w 1629. Uczył humaniorów i filozofii; wysłany na misye do Indyj przybył do Hiszpanii i już miał wsiadać na okręt, gdy zaszła pewna przeszkoda i K. powrócił do swej prowincyi i został superyorem w St. Goar. Stąd udał się do Danii, gdzie pracował nad nawracaniem heretyków. Powróciwszy do Niemiec † w Neuss w r. 1676. Napisał: *Luscinia Concionum.* Coloniae 1647, 12-o; *Pretiosum a vili* seu exterminatio doctrinae Luthericae etc. Tamże 1665, in 8-o — po niemiecku; *Nord-Sterns Führers zur Seeligkeit* Allerkräfftigste Wirckung betref. etc. Amsterdam 1671; *Libellus doctrinalis* dilucide ostendens populis Septentrionalibus Fidem etc. Coloniae 1673, 24-o, *Prophetia Apocalyptica S. Joannis Apostoli etc.* Tamże 1676, in 4-o, 2 partes, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 1077—79).

Kircher Jan teolog protestancki, później konwertyta, ur. w Tubindze, żył w XVII w. Wyrzekłszy się luteranizmu powrócił na łono Kła i udał się do Węgier. Napisał dzieło *Aetiologia*, in qua migrationis suae ex lutherana synagoga in Ecclesiam catholicam veras et solidas rationes succincte exponit et perspicit etc. Viennae 1640, in 8-o. Luteranie napróżno usiłowali zbić to dzieło. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire.* II, 1186).

Kirchsztejn Jan Hieronim Kryspin bp żmudzki (od r. 1695—1708) przedtem smoleński, rodem ze Żmudzi. Mianowany na stolicę worniańską przez Jana III króla za zgodą pża. W r. 1697 odbył wizytacyę dyecezyj, a następnie udał się do Warszawy na obiór nowego króla na miejsce zmarłego w r. 1696 Jana III. K. sprzyjał Augustowi II, gdyż sam z Niemców pochodził. Dopomógł Karmelitom osiąść w Kiejdanach. W czasie jego bpstwa dyecezya wiele wycierpiała od plądrujących wszędzie Szwedów, którzy i kościołom nie przepuszczali i lud od wiary odwodzili. Pod koniec życia K. więcej przebywał w Kudelach majątku rodzinnym, niż w Olsiadach, a to z obawy przed Szwedami, by w razie napadu łatwo uciec do Prus. † dn. 14 lipca 1708 r. (Por. Wołonczewski Maciej ks., *Biskupstwo Żmujdzkie.* Kraków 1898, 8-a, str. 85 i nast.).

Kirkor Adam Honoryusz, piszący też pod psoudonimem Jana ze Śliwina, publicysta, historyk i archeolog, ur. w r. 1818 na Litwie, kształcił się w Wilnie, był członkiem nadzwyczajnym akademii umiejętności w Krakowie, gdzie † w r. 1886. Z licznych prac archeologiczno-historycznych dotyczą Kła w Polsce i na Litwie: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach.* Wilno 1856; 1859 wyd. 2-ie; *Album Wileńskie.* 1858; *Przewodnik po Wilnie.* Wilno 1863; *Skarbiec katedralny w Wilnie* w „Kwartalniku Kłosów." Warszawa 1877, t. II; *Przewodnik historyczny po Wilnie* i jego okolicach. Wilno 1880; *Groby wielkoksiążęce i królewskie w Wilnie.* Warszawa 1882; *Bazylika litewska.* Kraków 1886, i inne. Oprócz tego wiele poważnych prac zawiera się w wydanych przez K-a zbiorowych wydawnictwach: *Teka wileńska.* Wilno 1857 i 1858: *Pismo zbiorowe wileńskie.* Tamże 1858—1862, stanowiące dalszy ciąg „Teki wileńskiej," oraz w czasopismach: „Biblioteka Warszawska," „Przegląd Powszechny" i w wydawnictwach akademii umiejętności w Krakowie. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. Powsz.* 1900, 4-o, t. VIII, str. 266 i nast.; Estreicher, *Bibl. Polska.* Kraków 1907, 8-o, t. II, str. 267).

X. J. N.

Kirsch Jan Piotr ks. dr. teologii, profesor uniwers. we Fryburgu szwajcarskim, ur. w r. 1861 w Dippach, archeolog i historyk. Napisał *Die christl. Kultusgebäude in Altertum.* 1893; *Die päpstliche Kollectorien* in Deutschland währ. des XIV Jahrh. 1894; *Die Akklamationen und Gebete der altchristl. Grabschr.* 1897; *Die Rückkehr der Päpste Urban V u. Gregor XI* von Avignon nach Rom. 1898; *Die christl. Epigraphik* und ihre Bedeutung für die Kirchengesch. For-

schung. 1898; *Die Lehre von der Gemeinschaft der Heiligen* im christl. Altertum. 1900, i inne. Nadto opracował i wydał podręcznik Hergenröthera do historyi klnej, Freiburg 1902—1909, wyd. 4-te, 3 tomy (stanowi część „Theol. Bibliothek") i wydał wraz z V. Luksch'em *Illustr. Geschichte der kath. Kirche.* München 1904 i nast., w 25 zeszytach. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* 1902, str. 153; Herdera, *Auswahl-Katalog.* 1909).

X. J. N.

Kirsch P. A. współczesny historyk klny, napisał: *Zur Geschichte der kath. Beichte.* Würzburg 1902; *Die historischen Brevierlektionen.* Tamże 1902; *Altkatholische Angriffe gegen das röm.-kath. Bussinstitut.* Luzern 1903—pko drowi Herzog'owi.

Kirstein A. profesor, współczesny, napisał *Geschichte der Kirche Jesu Chr.* für Mittelschulen etc. Mainz 1889; *Entwurf einer Aesthetik der Natur und Kunst.* Paderborn 1896, i inne.

Kirwan C. de, współczesny, filozof i pisarz francuski (pisuje często pod pseudonymem Jean d'Estienne). W pismach swych traktuje przeważnie kwestye współczesne, a między innemi i psychologię porównawczą. Jest współpracownikiem wielu czasopism katolickich jak: „Cosmos," „Revue du Monde catholique," „Revue Thomiste," „Revue des questions scientifiques," „Polybiblion" i t. d. Z prac K-a cenniejsze są; *La Bête et l'homme.* Paris 1898; nadto wiele rozpraw w kolekcyi „Science et religion:" *Le Deluge fut-il universel?* 2 vol.; *Comment doit finir l'univers* d'après la science et d'après la Bible? *L'Animal raisonable et l'Animal tout court.* 12-o; *L'Homme animal et l'homme social* d'après l'ecole matérialiste. 12-o. Paris, i inne. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie.* Paris 1906, 4-o; Tenże, *Répertoire bibliogr.* Paris 1902, 12-o, str. 213).

X. J. N.

Kisiel Inocenty ob. Gizel albo Giziel Inocenty.

Kistermaker Jan Jacek, filolog i egzegeta ur. 15 sierp. 1754 w Nordhorn w hanowerskiem. Studya uniwersyt. odbywał w Monastyrze, gdzie oprócz teologii i filozofii poświęcał się nauce języków. Mówił niemal wszystkimi językami europejskimi, a nadto znał doskonale łaciński, grecki i języki wschodnie. Nazywano go skutkiem tego „drugim Erazmem." Wyświęcony r. 1775 na kapłana został nauczycielem gimnazyalnym w Monasterze, od r. zaś 1786 profesorem filologii w uniwer., a od r. 1795 egzegezy. R. 1822 uniwersytet wrocławski mianował go doktorem, a w r. 1823 został kanonikiem nowozorganizowanej kapituły monastyrskiej. Dotknięty 1824 paraliżem przeżył lat 10 i † 2 marca 1834 r. K. był stanowczym przeciwnikiem kiełkującego wówczas prądu racyonalistowskiego w teologii i należał do grona najwierniejszych synów Kła, z pośród których jaśniały takie nazwiska, jak: Droste-Vischering, Overberg, Stolberg i in. Oprócz licznych prac filologicznych napisał: *Comentatio de nova egzegesi etc.* Monast. 1806; *Egzegesis critica in Psalmos LXVII et CIX et excursus in Daniel III de fornace ignis,* tamże 1809; *D. h. Evangelien übersetzt u. erklärt,* tamże 4 t. 1818—1820; *Cantica Canticorum illustratum ex Hierographia Orientalium,* tamże 1818; *Biblia sacra vulgatae editionis juxta exempl. Vaticanum,* tamże 3 t. 1823; *D. h. Schriften d. n. Testaments übersetzt u. erklärt,* tamże 7 t. 1818—1823; toż samo dla użytku kłów i szkół. To ostatnie tłumaczenie należy do najbardziej rozpowszechnionych w Niemczech. Wydał też wiele drobniejszych prac i rozpraw. (Por. Rassmann, *Nachrichten v. d. Leben u. Schriften münsterl. Schriftsteller,* Münster 1866).

(*Ch.*).

Kiszka Jan z Ciechanowca, krajczy W. X. Litewskiego, następnie starosta żmujdzki, wreszcie kasztelan wileński i starosta brzeski, opiekun zborów socyniańskich na Litwie i Podlasiu, był uczniem Sebastyana Castalio albo Chatillona, rektora szkoły kalwińskiej w Genewie, któremu po jego śmierci († w r. 1563) pomnik za granicą postawił. K. † w r. 1592. Napisał *Literae ad Ecclesias Polonicas, quibus eas invitat ad synodum,* controversiarum de magistratu ac armorum usu, terminan-

darum gratia. 1581—rękopis; *Wyznanie wiary.* 1592 — po polsku. (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. polskiej.* Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 401(.

Kiszka, metropolita o. g.—Czy on pochodzi ze sławnej rodziny Kiszków — niewiadomo; zdaje się, że nie, chociaż pieczętował się też Dąbrową. O stosunkach rodzinnych przyszłego metropolity mało co wiemy: ojciec jego nazywał się Jerzy, z kim był żonaty — niema śladu; wiadomo, że siostra rodzona metropolity była Pelagia za Tomaszem Hulanickim; (gniazdem jej Hulaniki w pow. łuckim); z tego małżeństwa był syn Andrzej, roszczący sobie pretensye do sukcesyi po metropol.; występuje też jednocześnie Anastazya Kiszczanka, żona Bogusława Potuszyńskiego, jakby siostra Pelagii i jeszcze jakiś Grzegorz Kiszka, niby synowiec metropl., ale jasnych na to dowodów nie znaleźliśmy. Przyszły dygnitarz Kła unickiego rodził się na Wołyniu, w mieście Kowlu, ujrzał światło dzienne w 1668 r., na chrzcie nazwany Łukaszem; do Bazylianów, pod imieniem Leona, wstąpił w Bytoniu w 1683 r. i jakich lat 5 tam się uczył, a potem w Rzymie do r. 1693, ukończywszy studya ze stopniem dr. teologii. Po powrocie do kraju posłano go do Włodzimierza na profesora, gdzie 2 lata 1694—1696, wykładał naprzód retorykę, a potem filozofię następnie działał w Wilnie jako kaznodzieja u św. Trójcy, sekretarz prowincyi i superyor. Pomiędzy r. 1699—1709 przełożonym był w Połocku u św. Borysa i Hleba; zostawszy w 1703 r. generałem Zakonu i piastując tę godność do r. 1713, a od r. 1709 powołany był na opata supraślskiego; we 2 lata potem wyświęcony na biskupa włodzimierskiego a od r. 1713 metropolita; przeniósł się do wieczności we Włodzimierzu 8 (19) listop. 1728 roku.

Już jako uczony profesor i wymowny kaznodzieja dał się poznać z dodatniej strony, ale jeszcze bardziej zasłynął, stojąc na czele Zakonu, którego dobro zawsze miał na widoku i gorąco pracował dla jego sławy i pożytku, a przewodnicząc na kongregacyach zakonnych, dbał bardzo o to, aby wszelkie zbawienne reformy w życie wchodziły i obserwa zakonu należycie wykonywana była. W charakterze opata w Supraślu położył też wielkie zasługi: wznowił tam drukarnię, słabe dającą znaki życia od końca XVII w., która przyniosła wielkie plony nietylko dla Unii i Zakonu, ale i dacałego społeczeństwa. Rewindykował niektóre dobra klasztorne; zdobył nowe zapisy i legaty; przyczynił się bardzo do utworzenia rezydencyi bazyliańskiej w Warszawie i Kuźnicy i ożywienia ducha zakonnego. Działalność jego jako metropolity także zasługuje na dodatnie zaznaczenie, bo troszczył się o Kościół i jedność. W stosunku do Bazylianów zmienił się i nie otaczał już Zakonu taką pieczołowitością, jak wprzódy, a nawet zdarzały się niekiedy nieporozumienia z Zakonem, wywołane jego arbitralnością i nieuznawaniem Zakonu prerogatyw, co paraliżowało niejednokrotnie zadanie Bazylianów, ustawicznie gorących zwolenników i szerzycieli jedności ze Stolicą Apostolską, której metropolita zawsze zostawał uległym i przywiązanym synem, ale też pragnącym rządzić wszystkiem i wszystkimi według własnej woli. Kiszka dbał o oswiatę kleru, kochał bardzo swój Kościół połączony z Rzymem, pracował gorliwie nad jego odrodzeniem, dowodem tego—synod zamoyski, dzieło właśnie Kiszki, którem unici dotąd żyją, a na co wrogowie Unii tak zawzięcie uderzają. X. biskup r. g. Pełesz, historyk swego Kościoła, tak powiada o postanowieniach tego synodu: „Solche weise, dem allgemeinen Kirchenrechte entnommene, und den Bedürfnissen der Ruthenen angepasste Decrete, hat die Zamosiearsynode gefasst.“ Kiszka jest także znany z prac swoich literackich w języku polskim i ruskim: *„Morze łask* z Puszczy Boruńskiej płynące,“ Supraśl 1712 (chociaż podają też i inny rok); *„Nów różnych przypadków“* (teologia moralna), Lublin Jezuitów, 1693; *„O Sakramentach,* bez miejsca druku, 1697; toż samo w Połocku w tymże roku; *„Synodus provincialis in civit Zamosciae,“* Rzym 1724; toż w Wilnie u Bazylianów 1777; *„Kazania i homilie Hypacyusza Pocieja,* męża Bożego, nieśmiertelnej sławy i pamięci, metrop. kijowskiego i całej Rusi, biskupa brzeskiego i włodzimierskiego z listem Melecyusza, patryarchy aleksandryjskiego, a responsem Hypacyusza, z języka ruskiego na polski przetłumaczo-

ne," Supraśl 1714; potem toż samo dzieło wydane w Supraślu w 1768 r. pod zmienionym tytułem—„*Obrońca wiary ś. katolickiej Hypacyusz Pociej*, metrop. całej Rusi, biskup włodzimierski i brzeski, zbijający dowodami i gruntownemi racyami błędy Melecyusza patryarchy aleksandryjskiego etc." Jest mniemanie, że były też drukowane oryginalne kazania Kiszki w języku polskim, mające w swoim czasie wielkie powodzenie. (Por. S. Niedelski, *Metropolit Kiszka*, w „Wiadomościach eparchialnych wileńskich" z r. 1894 i w osobnem odbiciu; *Bibliografia* Estreichera; *Supraślskij monastyr*, sostawił Archimandrit Nikołaj (Dałmatow), Petersburg 1892; *Abrys domowey nieszczęśliwości*... przez jedną zakonną osobę (O. Jana Oleszewskiego, konsultora Zak. S. B. W.) światu pokazany, anno 1721, wydał z rękopisu Fr. Ks. Kluczycki, Kraków 1899; dr. Julian Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*, Wiedeń 1880, tom II; *Opisanie dokumentów archiwa unijatskich Mitropolitów*, Petersburg 1907, t. II). *J. M. G.*

Kiszka Stanisław bp żmujdzki, objął stolicę bpią po Mikołaju Pacu w r. 1619; ufundował przy kapitule worniańskiej urząd sufragana, uczyniwszy na utrzymanie jego zapis w r. 1621. Na urząd ten mianował ks. Mikołaja Pawercyusza albo Powetryusza prałata worniańskiego, którą to sufraganię wraz z nominacyą ks. Powercyusza zatwierdził pż Urban VIII w r. 1622. K. był gorliwym pasterzem i dobrym synem ojczyzny. W dyecezyi swojej ogłaszał ustawy soboru Trydenckiego; w Worniach własnym kosztem utrzymywał dwóch Jezuitów z obowiązkiem głoszenia w adwencie i poście nauk do ludu. Królowi na wojnę z Turcyą posłał duże summy pieniędzy. Sufragana swego Powercyusza wysłał w charakterze posła do Rzymu; sam w r. 1624 wyjechał do Włoch, Podczas nieobecności bpa Szwedzi spustoszyli Żmujdź całą, ograbili kły i wymordowali wielu duchownych i świeckich. Pod koniec r. 1625 wrócił K. i z żalu, na widok spustoszenia i niedoli ludu, ciężko się rozchorował i w 1626 dn. 13 lutego †. Pochowany według życzenia swego w Wilnie. (Por. Wołonczewski Maciej, *Biskupstwo Żmujdzkie*, Kraków 1898, 8-a, str. 60—65).

X. J. N.

Kisznagur — bpstwo w posiadłościach angielskich Indyjskich (dioec. Kishnagurensis v. Krisnagarensis).—W 1870 r. Kisznagur (v. Krishnagur, Krishnagar), zostało prefekturą aplską dla środkowego Bengalu. W 1886 r. w K-r powstało bpstwo, suffragania metropolity Kalkuty (ob. art. Kalkutta). Pod względem misyjnym K-r podlega Seminaryum Medyolańskiemu. W 1906 r. na 17 milionów mieszkańców w dyecezyi K-r liczono 4,500 katolików, 8 kapłanów świeckich, 48 kościołów i kaplic, 12 głównych stacyj misyjnych, 80 mniejszych; 20 szkół misyjnych z 320 dziećmi; 6 domów dla sierot; 3 instytuty Sióstr Miłosierdzia z Lovere. (Por. art. Indye I, g.; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1899, p. 178; *Madras Cath. Dir.*, 1907, p. 111...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909 t. II, k. 510).

X. C. S.

Kitowicz Jędrzej, ks. ur. 1728 † w kwietniu 1804 w Rzeczycy (ówczesnych Prusach południowych; obecnie powiecie Rawskim, gub. Piotrkowskiej). O pochodzeniu i życiu K. wiemy bardzo mało. Ur. się w Wielkopolsce lub na Mazowszu (Por. *Wiel. En. Illus.*), w rodzinie mieszczańskiej. Opowiadanie ks. Kilińskiego, podane w jego *Rysie dziejów Piśmiennictwa polskiego*, oparte na tradycyach rodzinnych, jakoby właściwe nazwisko K-a było Szczepanowski, a zmienione zostało przez ojca, z powodu przymusowego opuszczenia kraju (*quitter*) po pojedynku z jakimś magnatem, nie wytrzymuje krytyki. Ojciec bowiem K-a umarł w kraju w 1749, a więc w chwili, gdy K. miał rok 21, nie był więc już „maleńkim sierotą" jak chce owa tradycya rodzinna, pozostawionym na obczyznie (w Paryżu) na łasce obcych (jakiejś księżnej Lubomirskiej).

K. kształcił się jak wnioskować można z jego „Opisu" u Pijarów Warszawskich. Później próbował życia dworskiego.

Najbliższe stosunki łączyły go w tym

czasie z ks. Michałem Lipskim, późniejszym sekretarzem wielkim koronnym i ks. Antonim Ostrowskim, bpem kujawskim, późniejszym arcybpem i prymasem.

Wcześnie, bo już 1743 r. K. zaczął notować wypadki ważniejsze i opisy osób i zwyczajów, co dało początek ogłoszonym dopiero po jego śmierci pracom historycznym.

Gdy wybuchła konfederacya Barska, K. czynny wziął w niej udział. Obdarzony niepospolitym zmysłem spostrzegawczym, nie mógł nie widzieć braków tego ruchu. (Por. *Pamiętniki* wyd. lwowskie t. I, str. 124—279). Zniechęcony przeto opuścił szeregi walczących i postanowiwszy usunąć się od świata, zamknął się w celi pijarskiej.

Wyświęcony na kapłana (między 1771—1777), dzięki zabiegom bpa Ostrowskiego, K. otrzymał sekularyzacyę. W 1779 widzimy go już w szeregach duchowieństwa świeckiego na probostwie w Rzeczycy.

W ciszy wiejskiej K. zajął się porządkowaniem i dopełnieniem bogatych notat. Wkrótce został kantorem Wolborskim i kanonikiem kolegiaty kaliskiej.

Zachodząc w lata i upadając na siłach, w d. 9 lutego 1799 w Rzeczycy K. spisał swój testament. Jest to i co do treści i co do formy jeden z najcenniejszych pomników życia człowieka poczciwego, ścisłego w obowiązkach, miłującego porządek we wszystkiem, wolnego od pychy, a przy tych zaletach zdolnego bez czułostkowości czuć, i to dobrze czuć. Z testamentu tego przebija nadto głęboka miłość ludu, któremu pasterzował i wdzięczność względem dobroczyńców Ostrowskiego i Lipskiego, za których kosztem 8 tysięcy złotych fundował aniwersarz w Wolborzu.

Um. K. w 76 r. życia w kwietniu (przed 30) 1804 r. Ciało jego spoczęło w Rzeczycy.

Wypełniając ostatnią wolę nieboszczyka, wikaryusz jego, ks. Sokołowski w d. 1 czerwca 1804 r. przesłał rękopisma: *O obyczajach polskich* i *Historya Polska* do biblioteki Missyonarzy Warszawskich, trzeci zaś *Podział polski w trzech aktach* na ręce jednej z trzech siostrzenic, najprawdopodobniej Rutkowskiej. (Los tego rękopismu jest nieznany).

Dwa pierwsze wydał w Poznaniu hr. Edward Raczyński w 1840—1841 r. 1) *Pamiętniki do panowania Augusta III* (od 1747) i *Stanisława Augusta* (do 1786), 2) *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*; 3) *Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego* (od 1786 do abdykacyi).

Opis obyczajów w 2-m wydaniu wyszedł w 1850, Poznań; w 3-m Petersburg 1855; w 4-m Lwów 1882; w 5-m staraniem Kaczurby, Tarnów 1881 w „Bibl. Uniw."

Pamiętników w edycyi drugiej dokonał Władysław Zawadzki we Lwowie 1882 razem z Opisem Obyczajów; 3-ej Kaczurba w Tarnowie 1881 r.

K. zostawił 130 listów; wyjątki z nich drukował Wojcicki w życiorysie K-a.

Jako historyka K-a cechuje niepodległość zdania, chociażby wobec osób najdostojniejszych, pogląd trzeźwy i sąd surowy choćby o najbliższych z przekonań, dążeń lub stosunków osobistych. Całe zaś zachowanie się K-a wobec Wielkiego Sejmu, smutnej kampanii 1792 r., a następnie Szczęsnego Potockiego i Targowicy, z całym dalszym rozwojem wypadków, pokazuje duszę prawą, która może ludzi i zjawisk nie rozumieć, ale ich przewrotnością swoją nie przeistacza. (Por. Król i Nitowski, *Historya Literatury Polskiej*, Warszawa r. 1903, str. 260 i 261). Gruntowności w sądach swoich dowiódł w ocenie i charakterystyce Stanisława Augusta. (Por. K. Wł. Wojcicki, *Wstęp do opisu obyczajów A. K.* t. I, Petersburg 1855; tenże, *A. Kitowicz*, (*Tygodnik illustrowany* 1860 r.); Sienkiewicz K., *Skarbiec Historyi Polskiej*, t. I, Paryż 1839). *T.*

Klaczko Juljan, krytyk polski ur. w r. 1827 w Wilnie, uczęszczał w Królewcu i w Heidelbergu na uniwersytet, w r. 1849 przeniósł się do Paryża. Stęskniony do kraju czas jakiś przebywał w Galicyi, i poraz drugi wyjechawszy za granicę powrócił do kraju i zamieszkał w Galicyi. Kl. utrzymywał stosunki przyjazne z Krasińskim, a zwłaszcza z ks. Koźmianem. Wcześnie przylgnął sercem do wiary katolickiej, której zasadami głęboko był przeniknięty, to też w r. 1856 przyjął chrzest św. i przez całe życie był dobrym katolikiem. † w

Krakowie 26 list. w 1906 r. z oznakami żywej wiary i gorącej pobożności. Z licznych dzieł K-i dotyczą historyi, spraw Kła i jego wpływu cywilizacyjnego: *Causeries florentines.* Paris 1880, dzieło uwieńczone przez akademię francuską, przełożone na język polski przez St. Tarnowskiego p. t. *Wieczory florenckie.* Warszawa 1881; wyd. 2-ie 1894; wyd. 3-ie 1909; *Św. Franciszek z Assyżu i gotycyzm włoski* w „Przegl. Polsk." Kraków 1893; *Rome et la Renaissance.* Paris 1898; przekład polski p. t *Rzym i Odrodzenie, szkice: Juliusz II.* Warszawa 1900, 8-a duża. (Por. o K. najnowszą pracę Tarnowskiego, *Juljan Klaczko*, Kraków 1909, 8-a, 2 t.).

X. J. N.

Klara ś. Ur. w Assyżu 16 lipca 1194 r. jako najstarsza córka szlachcica Favorino Sceffi i jego małżonki Hortulany z rodu Fiume, podziśdzień istniejącego. Otrzymała wraz z swemi siostrami Agnieszką i Beatryksą staranne katolickie wychowanie, a kiedy z początkiem W. Postu 1212 przybył do Assyżu św. Franciszek Seraficki z kazaniami, to one ogromne wrażenie na umyśle K-y wywarły, dając jej poznać znikomość rzeczy ziemskich. W towarzystwie swej ciotki, Bony Guelfucci udała się do ś. Franciszka z prośbą o wskazówki sposobu życia doskonałego. Pragnąc szczerość jej zamiarów wypróbować, kazał jej Franciszek we worze pokutnym żebrać jałmużny po ulicach Assyżu. Co gdy ochotnie uczyniła, nie zawahał się, zgodzić na ofiarę, jaką z siebie pragnęła Bogu uczynić. Jakoż w niedzielę Palmową, d. 18 marca 1212 rano asystowała K. ubrana jeszcze, jak inne dziewice jej stanu, poświęceniu palm przez bpa. a wieczorem udała się potajemnie w towarzystwie swej ciotki do kościółka Porcyunkuli, gdzie właśnie ś. Franciszek z uczniami swymi pacierze odmawiał. Bracia zakonni wyszli naprzeciw K-y ze świecami, przywiedli ją do ołtarza, gdzie Franciszek ostrzygł jej włosy, a odebrawszy od od niej śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, odział ją prostą szatą swego zakonu, poczem na razie zamieszkała w klasztorze Benedyktynek u ś. Pawła na dolinie assyskiej nad brzegiem rzeki Chiascio. Gdy jednak krewni K-y usiłowali zmienić jej postanowienie, a ona nie czuła się tu bezpieczną, przeniosła się do innego klasztoru Benedyktynek, zw. St. Angelo di Panso. — Tu przyłączyła się do niej młodsza jej stostra, czternastoletnia Agnieszka, d. 2 kwietnia 1218. — Wiadomość o tem wywołała ogromne oburzenie ojca K-y; wezwał na pomoc rodzinę, a brat jego Monaldo udał się na czele uzbrojonego orszaku, by Agnieszkę przemocą ojcu powrócić. Jednakowoż Agnieszka, wsparta cudownie Boską pomocą, z walki tej wyszła zwycięzko.—Niebawem przeniósł ś. Franciszek obie siostry do klasztoru świeżo urządzonego przy odrestaurowanym przez siebie kościołku ś. Damiana, który stał się kolebką zakonu *Ubogich niewiast od św. Damiana* (Damianitek). Tymczasem ojciec K-y, człowiek zresztą pobożny, uspokoił się na widok świątobliwego życia obu swych córek, a kiedy życie zakończył, małżonka jego Hortulana, a nieco później i najmłodsza jej córka Beatryksa wstąpiły do tego zakonu. Duchowny jego kiernnek był w ręku ś. Franciszka, a na czele sióstr od r. 1215 do końca życia swego była K., świecąc im przykładem życia zakonnego, umartwienia i posłuszeństwa. Pirzez 27 lat znosi różne choroby i dolegl wości z niewypowiedzianą cierpliwością i wdzięcznością ku Bogu, że raczył na nią te krzyże zsyłać. Kiedy czasu wojen Fryderyka II Saraceni, będący w jego oddziałach, oblegli klasztorek ś. Damiana, K. wziąwszy cybóryum z Przen. Sakramentem, sama słaba, kazała się zanieść do furty, prosząc Boga, by klasztor od najezdnika uwolnił, co się też i stało.— Budującym był jej zgon, który nastąpił 11 sierpnia 1253, gdy jej czytano Mękę Pańską.—By uchronić ciało od znieważenia czasu wojen, pochowano je w samem mieście w kle ś. Jerzego. Orszakowi pogrzebowemu towarzyszył przybyły z poblizkiej Perugii sam Inocenty IV, a kard. bp ostyjski, Rajmund Conte, późniejszy Aleksander IV, miał mowę pogrzebową. Tenże ją w r. 1255 kanonizował. Gdy w latach 1257—1260, na miejsce kła ś. Jerzego, wybudowano Klaryskom nowy kł, przeniesiono tam ciało ś. K-y 1260 i pochowano głęboko w ziemi. Na prośbę bpa assyskiego zezwolił Pius IX w r. 1850 na podnie-

sienie relikwij, co nastąpiło 23 września t. r. Znaleziono w bardzo dobrym stanie kości, tylko szaty i skóra spopielały lub znikły. Złożono je w trumnie szklanej, tak, że je można oglądać i umieszczono w krypcie ozdobnej, ze składek katol. krajów 3 października 1872. Pamięć ś. K-y jest czczona w obczyznie *ritu duplici* d. 12 sierpnia. (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, Padeborn 1907, t. II, p. 476 (w przypisku podaje tytuły różnych biografij); W. W. t. III; Encykl. Kość. Nowodw. t. X; o. Prokop Kapucyn, *Żywot ś. K-y z Assyżu*) Św. K. jest czczona jako patronka w chorobach oczu.

M. B.

Klaryski, zwane u nas także F r a n c i s z k a n k a m i, jest to II Zakon ś. Franciszka, a miano swe nosi od ś. Klary (ob.) która pierwsza habit tego zgromadzenia przyjęła. Wkrótce przyłączyła się do niej jej siostra, Agnieszka, i inne dziewice; ś. Franciszek przed r. 1216 napisał dla nich *Formam vivendi*, ale z tej do nas nie wiele słów doszło. — Właściwą regułę ułożył między sierpniem 1218 a czerwcem 1219 kard. bp ostyjski Hugolin (późniejszy Grzegorz IX), na którą się zgodził ś. Franciszek i Honoryusz III. Opartą była na regule ś. Benedykta, jednak różniła się od niej istotnie. Między innemi przepisywała ścisłą klauzurę, cały rok post, w W. Poście nakazywało cztery razy na tydzień, zaś w Adwencie (od ś. Marcina począwszy) trzy razy na tydzień post o chlebie i wodzie. Innocenty IV d. 6 sierpnia 1247 po części złagodził, po części uzupełnił ową regułę. Zezwolił przyjmować i mieć własność; kierunek duchowny zakonu powierza Generałowi i prowincyałom Braci Mniejszych; udziela im prawa zwiedzania klasztorów, zatwierdzania wyboru przełożonej. W sześć lat potem, bo 9 sierpnia 1253 zatwierdził Innocenty IV bullą *Solet annuere* trzecie wydanie reguły K-ek, żądającej zupełnego ubóstwa. Ułożona na wzór reguły I Zakonu (Braci Mniejszych) ma 12 rozdziałów, I. o posłuszeństwie; II. o przyjmowaniu do zakonu; III. o pacierzach w chórze, poście i przyjmowaniu śś. Sakramentów. Siostry wykształcone mają mówić (nie śpiewać) pacierze na wzór Braci Mniejszych, inne mają odmawiać dziennie po 76 *Ojcze nasz*; codziennie mają pościć (w Boże Narodzenie mogą 2 razy jeść); przynajmniej 12 razy w roku się spowiadać, i przynajmniej 6 razy komunikować: w Boże Narodzenie, W. czwartek, Wielkanoc, Wniebowzięcie i W. W. Świętych; IV. o wyborze przełożonych i kapitule; V. o odwiedzinach i milczeniu. Odwiedzin nie można przyjmować w Adwencie i W. Poście; rozmownica ma mieć kratę welonem zasłoniętą, przy kracie mają być 3 siostry dyskretki (doradczynie przełożonej) obecne. Od Komplety do Tercyi milczenie, nadto zawsze w kościele, dormitarzu i refektarzu podczas jedzenia; VI i VII. o ubóstwie. Nic (ani domu ani gruntu) nie mogą mieć na własność, a żyć mają z jałmużny; VIII. o siostrach chorych; IX. o siostrach za klasztorem będących (siostrach służebnych), o koniecznej harmonii i o karach; X. o pożyciu wzajemnem przełożonej z siostrami; XI. o klauzurze i XII. o kapelanie klasztornym i wizytacyi klasztorów. K-i noszą czarny habit i welon (konwerski biały), oraz sandały na bosych nogach; chore mogą mieć wełniane pończochy. Ś. Klara i jej towarzyszki chodziły boso; później wprowadzono nawet trzewiki.

Zakon ten rozszerzył się już za życia ś. Klary we Włoszech; r. 1229 założono klasztor w Zamora, a później inne na półwyspie pirenejskim. Pierwszy dom z tej strony Alp powstał w Pradze 1233, fundacyi bł. Agnieszki córku Ottokara I, kr-a czeskiego, w Niemczech, Francyi, Polsce (1255), Węgrzech i t. d. Rewolucya kościelna w XVI w. zniszczyła liczne osady zakonne, mimo to pod koniec XVI w. było oko 900 klasztorów pod kierunkiem generała Braci Mniejszych, wiele zaś było pod juryzdykcyą bpów. Dalszy ciąg spustoszenia nastał czasu wielkiej rewolucyi i grabieży mienia kościelnego (sekularyzacyi). Obecnie jest około 170 klasztorów, z tego najwięcej, bo przeszło 60 we Włoszech, we Francyi (o ile prześladowanie obecne Kła ich nie usunęło), w Hiszpanii i Portugalii 20, w Niderlandach 15, w Niemczech 6, w Austryi i Polsce po 2, w W. Brytanii i Ameryce po 5, w Indyach 3, w Jeruzalem i Nazarecie; sióstr jest około 9,700. Około 150 księżniczek

z domów panujących należało do tego zakonu, a na ich czele bł. Agnieszka czeska, dalej bł. Kinga, Salomea, Jolenta, Blanka córka ś. Ludwika i t. d. Do K-ek należała ś. Koleta, Katarzyna z Bolonii i wiele beatyfikowanych. K-ą była wielka Marya d'Agreda autorka dzieła: *Mistica ciudad di Dios*. Zakon ten jest kontemplacyjnym, niektóre klasztory zajmują się wychowaniem dziewcząt.

Z biegiem czasu w zakonie tym powstały pewne reformy. Powodem do tego było to, że reguły w jej brzmieniu zatwierdzonem roku 1253-im nie przyjęły wszystkie klasztory, niektóre bowiem zatrzymały regułę układu kard. Hugolina, inne regułę z r. 1247. Nadto czwarta redakcya reguły powstała we Francyi dla klasztoru w Longchamps pod Paryżem za sprawą bł. Izabelli (1225—1270) siostry ś. Ludwika; redakcyę tę potwierdził Aleksander IV. Jednak już r. 1263 dokonał w niej Urban IV na prośbę ś. Ludwika pewnych złagodzeń, poczem klasztory oparte na tej ustawie rozszerzyły się po Francyi, a także i za jej granicmi. Równocześnie mniej więcej św. Bonawentura zostawszy generałem Braci Mniejszych, chciał zjednoczyć zakon K-ek na podstawie reguły z r. 1247 i doświadczeń później poczynionych. W tym celu Jan z Gaëty, kard.-protektor Braci Mniejszych i K-ek ułożył regułę potwierdzoną 9 października 1263 przez Urbana IV, którą znaczna część klasztorów (jednak nie wszystkie) przyjęła i po dziśdzień zachowuje. K-i trzymające się tej reguły zwano U r b a n i s t k a m i. Reguła ta nadaje się najlepiej dla tych klasztorów ś. Klary, które zajmują się wychowaniem dziewcząt. Nowej reformy zakonu w XV w. dokonała ś. Koleta (ob.), a w XVI w. powstały K-i K a p u c y n k i (ob.). W r. 1631 Eranciszka od Jezusa i Maryi Farnese założyła w Albano klasztor przeznaczając go dla K-ek ściślejszej obserwy. Z pomocą kard. Franciszka Barberiniego († 1679) założono klasztory w Rzymie Farnese i w Palestynie. Kard. ten założył w Tarfa klasztor II Zakonu, zatwierdzony przez pża 1676; mający konstytucye na wzór konstytucyj ś. Piotra z Alkantary, stąd te zakonnice zwano A l k a n t a r y n k a m i lub F r a n c i s z k a n k a m i o d ś w. P i o t r a z A l k a n t a r y albo B o s e m i P u s t e l n i c z k a m i z z a k o n u ś. K l a r y w e d ł u g r e f o r m y ś w. P i o t r a z A l k a n t a r y—Była to najsurowsza reforma w zakonie K-ek. W ciągłem milczeniu trwały na modlitwie i rozmyślaniu, powierzywszy troskę o swe doczesne sprawy siostrom III Zakonu ś. Franciszka, które w odrębnym od klasztoru budynku wspólnie mieszkały.

Reguły K-ek trzymały się także K o n c e p c y o n i s t k i (siostry od Poczęcia Maryi) powstałe w Hiszpanii 1484; założyła je bł. Beatryksa Silva z rodu hr. Portalegre w Portugalii † 1490 r. Nosiły biały habit ze szkaplerzem, niebieski płaszcz i srebrny medal z wizerunkiem Maryi Niepokal. Poczętej. Inocenty VIII zatwierdził je r. 1489 i nadał regułę Cystersek, ale niebawem za sprawą kard. Ximenesa przyjęły regułę K-ek. Były we Francyi, Hiszpanii, Włoszech; do nich należała Marya d'Agreda.—Wszystkie reformy K-ek zostały r. 1517 zjednoczone pod wspólną nazwą O b s e r w a n t e k, jednak zjednoczenie to trwało krótko. Regułę K-ek przyjęły także niektóre zgromadzenia sióstr III Zak. ś. Franciszka.—(Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, II t., Paderborn 1907 r.).

M. B.

Klaryski w Polsce. Myśl wprowadzenia K-ek do Polski zawdzięczać należy Henrykowi Pobożnemu ks. szląskiemu i jego żonie Annie, siostrze bł. Agnieszki fundatorce K-ek w Pradze (ob. art. poprzedni).—Gdy zgon Henryka przeciął jego zamiary, nie ustały starania Anny. Dzięki temu K-i przybyły do 1) W r o c ł a w i a 14 kwietnia 1257, gdzie je pomieszczono na razie w drewnianym domostwie; do murowanego klasztoru przeniosły się 21 września 1260. Ich fundatorka Anna († 1265) obsypała klasztor bogatemi darowiznami. Niebawem jednak klasztor ten został przyłączony do prowincyi saskiej; podczas sekularyzacyi zakonów rząd oddał go Urszulankom.(Por. Spominki Klarysek wrocławskich (1257—1618), wydał August Bielowski w *Mon. Pol. histor.* III; *Notae monialium s. Clarae Vratislaviae* (1200—1682) w *Mon. Germaniae histor.* XX;

W. F. II). -2) Zawichost. Bolesław Wstydliwy osadziwszy r. 1240 Franciszkanów w Sandomierzu począł na prośby swej siostry Salomei czynić starania około założenia klasztoru dla K-ek. Gdy Salomea r. 1245 przyjęła habit zakonny, praca postępowała tem raźniej, lecz doznała przeszkody w zakazie papieskim (zgodnym z regułą K-ek z r. 1253) uposażenia klasztoru. Chcąc obejść ten zakaz, funduje Bolesław w Zawichoście szpital ś. Franciszka, bogato go uposaża, z tem zastrzeżeniem, że z jego dochodów korzystać mają K-i w Zawichoście, co Aleksander IV d. 2 sierpnia 1255 zatwierdził. Pierwszą przełożoną była Salomea. Że jednak Zawichost narażony był na napady Litwy, Rusi, a zwłaszcza Tatarów, przeto zakonnice przeniosły się już z początkiem 1257 do Skały o 3 mile od Krakowa w stronie jego północnej, a klasztor przez nie opuszczony objęli Franciszkanie. W zamian za szpital w Zawichoście, Bolesław hojnie uposażył klasztor skalski, co Aleksander IV 2 sierpnia 1260 zatwierdził, zezwalając na dalsze przyjmowanie darowizn. Z zezwolenia tego skorzystał Bolesław ks. halicki, czyniąc nadanie 29 stycznia 1262, zatwierdzone przez Urbana IV, 10 stycznia 1264, oraz sama bł. Salomea w swym testamencie. Niepokoje panujące w okolicach Krakowa i brak wody spowodowały przeniesienie się zakonnic 1316 do stolicy, gdzie może odrazu zamieszkały przy kle ś. Jędrzeja. Pierwszą wzmiakę o tym klasztorze mamy w dokumencie z r. 1318. Gdy kł. s. Jędrzeja należał do Benedyktynów Sieciechowskich, opat ich r. 1320 zezwolił na to, w zamian za kł ś. Idziego w Krakowie; bp Nanker dał swe zezwolenie 2 października 1320, a pż Jan XXII zatwierdził nową fundacyę dnia 4-go kwietnia 1325 roku. Klasztor ten zawsze zajmował się wychowaniem dziewcząt (internistek): w r. 1803 założył dla nich szkołę publiczną, w której przeważnie zakonnice nauczają. Tych ostatnich liczył klasztor przy końcu 1909 r. 35. (Por. *Przewodnik naukowo-literacki.* 1873 I (o Zawichoście); *Pamiętnik religijno-moralny* IV; Nowakowski Wacław, *Kościoły i klasztory ś. Franciszka w Polsce*, III, Kraków 1885; Ulanowski, *O założeniu klasztoru ś. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach, (w Pamiętniku Wydziałów I i II Akad. Umiej.* t. VI), Kraków 1887; *Stulecie szkoły żeńskiej P. P. Franciszkanek przy kle ś. Andrzeja*, Kraków 1903; Długosz, *Liber beneficiorum* (uposażenie klasztoru krakows.); Pagaczewski Julian, *Jasełka krakowskie* (w *Roczniku krakows.* V. str. 94—125 Jasełka klasztoru ś. Jędrzeja).—

3) Stary-Sącz. Fundacya bł. Kingi z 1257, akt fundacyjny z 6 sierpnia 1280 potwierdził Marcin IV 27 czerwca 1282. Do bogato bardzo uposażonego klasztoru wstąpiła po zgonie męża sama fundatorka, i tu jej relikwie spoczywają. U jej grobu był Jagiełło 1411; później ś. Kazimierz, mieszkając w Starym Sączu. Reformy klasztoru, odnoszącej się głównie do wspólnego życia i ścisłej klauzury dokonał kard. Jerzy Radziwiłł w latach 1596 do 1599, objąwszy władzę w miejsce prowincyała franciszkańskiego z polecenia Klemensa VIII. Po pierwszym rozbiorze rząd austryacki dobra zabrał (1782) toż samo srebra i aparaty kościelne, a klasztor postanowił znieść. Na usilne prośby zakonnic pozwolono im zostać na miejscu do śmierci, wyznaczając dla każdej po 2 złp. dziennie. Dopiero 1811 ces. Franciszek I zezwolił na otwarcie nowicyatu, poczem w r. 1822 otwarł klasztor szkołę żeńską. Zakonnic w końcu r. 1909 było 35. (Por. X. Stan. Załęski, *Św. Kinga i jej klasztor starosądecki*, Lwów 1882; *Rozmaitości lwowskie*, 1822; *Gazeta lwowska* 1853, Nr. 29; *Dadatek do Gazety lwowskiej* 1852, Nr. 34 i 44; 1872, III; Korczak W., Kł i klasztor w Starym-Sączu. Świat 1890; *Sprawozdanie Komis. hist. sztuki w Ak.* Umiej. V, str. XVIII; Wilhelm, *Das Kloster der Klarissinen zu Altsandez* w Hermayers-Archiv 1829; *Rocznik krakowski* XI, p. 30 i 31.

4) Gniezno. Klasztor ten istniał już r. 1284, gdyż wówczas Władysław Łokietek 1298 pomnożył dochody. Tu umarła i spoczywa bł. Jolenta. Zakonnice tego klasztoru Zofia Izbieńska wraz z trzema innemi udały się do Chełmna 1579, by w tamecznym klasztorze Benedyktynek odnowić życie zakonne. Rząd pruski zniósł klasztor, dobra zabrał, a pozostałym zakonnicom wyznaczył dożywocie; ostatnia z nich Tekla

Cywińska † w styczniu 1865. Na miejscu rozebranego klasztoru jest więzienie i sąd smutno wsławiony sprawą wrzesińską (1901). (Por. *Życie bł. Jolenty i kronika klasztoru zakonnic ś. Klary w Gnieźnie* w *Gazecie kościelnej* 1843: Gdeczyk Stanisław, *Przewodnik histor. po Gnieźnie*, tamże 1877, str. 71.

5) Kalisz. Gdy roku 1596 K-i krakowskie przeszły pod władzę biskupią, wówczas za staraniem ks. Antoniego Wilczka ofiarowała kamienicę w Kaliszu Katarzyna z Szołdrskich Sulmowska, gdzie pomieściło się kilka Franciszkanek z Krakowa, pragnących zostać pod władzą zakonną. Po wstąpieniu fundatorki do zakonu, otrzymały wieś Kaliszkowice. K-łek miał tytuł Ofiarowania N. M. P. W wielkim ołtarzu umieszczono r. 1702 obraz Matki Bożej Bolesnej trzymającej Chrystusa; należał on wprzód do Władysł. Kolińskiego, szlachcica w Żerniku i kilkakrotnie widziano jak obraz łzy ronił. Wskutek tego Koliński oddał go Franciszkankom, gdzie miał kilka krewnych Klarysek, po III rozbiorze zniesiony, a zakonnice r. 1799 do Szremu i Gniezna przeniesiono; kościół zburzono 1851.

6) Szrem. Za wstawieniem się Jędrzeja Opalińskiego bpa poznańskiego Jana Donata Caputo prowincyała Franciszkanów, ustąpili w roku 1616-go Franciszkanie kł ś. Krzyża z klasztorem, jaki mieli w Szremie za miastem zakonnicom, żądając by im te płaciły 10 zł. rocznie; nadto zastrzeżono, że w razie przejścia zakonnic pod władzę bpią, klasztor wraca do Franciszkanów. W 3 lata potem K-i gnieźnieńskie zajęły się przerobieniem i urządzeniem klasztoru, dokąd 25 września 1623 wprowadzono zakonnice. Posagi panien Gułkowskich z Gniezna posłużyły na zakupno wsi Lubiatów. D. 19 marca 1766 kł i klasztor zgorzał doszczętnie. Odbudowany trwał do zniesienia klasztorów w dyec. poznańskiej przez Prusaków. Później kupił go X. Michał Mycielski T. J. i tu czas jakiś do r. 1872 byli Jezuici.

7) Chęciny. Był tu od roku 1368-go klasztor Franciszkanów, przy którym około r. 1594 kilka sióstr III Zakonu związało się wspólnem życiem. Za zezwoleniem prowincyała ich przełożona Klara Grędoszewska r. 1632 z innemi siostrami wykonała uroczyście profesyą na III regułę ś. Franciszka i prowadziła życie zakonne, a do nich niebawem przyłączyło się kilka zamożnych panien. Wówczas Grędoszewska postanowiła zaprowadzić klasztor formalny i znalazła poparcie u Mikołaja Świrskiego, kan., później sufragana chełmskiego, który mając tu rodzoną siostrę, zrobił zapis na fundacyę. Tę zatwierdził prymas Maciej Łubieński 1644. Później powiększono klasztor z fundacyi Maryanny Wilczewskiej cześnikowej drohiczyńskiej, oraz Stefana Bidzińskiego, wojew. sandomiers. R. 1673 nabyły zakonnice klasztor ś. Magdaleny. Po zgonie zakonnicy Serafiny Jocz d. 7 sierpnia 1901 zostały się tyko K-i: Magdalena Antonowicz przełożona i Koleta Jurkowska. Wówczas Ministeryum Spraw wewn. skasowało klasztor chęciński d. 27 marca 1902, a 28 maja t. r. obie zakonnice przewieziono do Bernardynek do klasztoru ś. Katarzyny w górach świętokrzyskich. Przy kle w Chęcinach jest kapłan na etacie wikaryusza i tam mieszka i odprawia nabożeństwo, a w klasztorze jest obecnie szkoła elementarna miejska. Klasztory K-ek były pod władzą zakonną, z wyjątkiem dwóch klasztorów: krakowskiego i sądeckiego, które r. 1596 przeszły pod władzę bpią na mocy zezwolenia Klemensa VIII. Prócz błog. Salomei, Kingi i Jolenty, należały do nich z rodziny Piastów: królowa Jadwiga żona Łokietka a córka bł. Jolenty, w Starym-Sączu, Anna, siostra Jadwigi, w Gnieźnie Eufemia (Ofka) żona Przemysława I ks. poznańs. i gnieźnieńs. we Wrocławiu (Por. Balzer, *Genealogia Piastów* str. 242); Konstancya ks. głogowska w Starym-Sączu. (Por. Łuszczkiewicz Władysł., *Architektura najdawniejszych kłow franciszkańskich w Polsce (Zawichost, Kraków, Kalisz, Gniezno, Stary-Sącz)* w *Sprawozdaniach Komisyi hist. sztuki Akad. Umiej.* IV, 1891; *Encykl. kościel.* ks. Nowodworskiego V (kilka jednak szczegółów tam podanych późniejsza krytyka zmieniła).

M. B.

Klarencyanie ob. Clareni fratres.

Klasen Franciszek ks. dr. teologii, teolog dogmatyk, współredaktor czasopisma „XX Jahrhundert“ w Monachium, ur. w r. 1852 w Papenburgu. Napisał: *Weisheit d. A. T. u. der Logos* der jüdisch — alexandr. Philosof. 1878, *Innere Entwickelung des Pelagianismus.* 1882; *Pelagianistische Kommentare* zu 13 Briefen d. hl. Paulus. 1883; *Der hl. Geist im Priestertum.* Predigten. 1890. *Kanzelvorträge.* 1890; *Die 4 heil. Zeiten.* Predigten. 1896; *Der Sonntag.* Predigten 1901, i inne. Od r. 1887 do 1888 był redaktorem czasopisma „Prediger und Katechet.“ (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, str. 154).

Klasztor (claustrum, monasterium, coenobium), nazwa odosobnionego zamieszkania zakonników. Odkąd ś. Pachomiusz († 346 r.) zamiast poszczególnych ławr (laura) wprowadził wspólne życie mnichów, mieszkania ich były otoczone murem w pośrodku którego oprócz wspólnych ubikacyj (kł, refektarz, biblioteka i t. p.) mogły się też znajdować domy dla zakonników różnych klas, a także poszczególne cele. Ostatnia forma przeważa u zakonów wschodnich, ale w części i zachodnich, jak Kameduli, Cystersi i inne. Z uwagi na prace ręczne lub naukowe, oraz rozkład dnia, klasztory przybierały odpowiednie kształty; stąd rozległe pola uprawne, zabudowania gospodarcze, warsztaty, ogrody, stawy i t. p., które poczęły wchodzić w zakres posiadłości klasztornych. Wzór idealnego K. przedstawia opactwo benedyktyńskie St. Gallen z IX w. Punkt centralny stanowił budynek mieszkalny, zazwyczaj w formie czworoboku połączonego z kłem, którego środkowy dziedziniec (wirydarz) często miał piękną i artystycznie wykonaną drogę krzyżową. Mieszkania pierwiastkowo były wspólne, a więc chór, sala jadalna (refectorium), skarbiec, kapitularz, spalnia (dormitorium), biblioteka, ogrzewalnia (calefactorium), ubieralnia (vestiarium), infirmerya i t. d. Rozdział mieszkań na pojedyncze cele wytworzył się powoli. Oddzielony od reszty klasztoru, wszakże w obrębie klauzury znajdował się nowicyat. Izby dla przybywających gości, parlatoryum, a także zazwyczaj mieszkanie opata, mieściły się poza klauzurą. W miarę jak się zwiększały dostatki klasztorów i same budynki nabierały cech artystycznych i stąd wiele dotąd stanowi podziwu godne pomniki architektury i sztuki. (Por. Keller, *Bauriss d. Klosters S. Gallen,* Zürich 1844; Otte, *Gesch. d. deutsch. Baukunst,* Lepzig 1861; Hager, *Zur Gesch. d. abendländ. Klosteranlage* 1901). Warunki egzystencyi zakonów żebrzących, osiadających zwykle w miastach, nie pozwoliły na zbytnie rozprzestrzenienie się klasztorów. Natomiast kollegia zakonów i kongregacyj nauczających (szczeg. Jezuitów) były obszerne, połączone z zabudowaniami szkolnemi i internatami. Klasztory żeńskie pod względem budowli nie różniły się od męskich, względnie jednak do swoich przeznaczeń, jak: nauczanie, wychowanie, pielęgnowanie chorych i t. p. posiadają liczne ubikacye zarówno w obrębie klauzury, jak i poza nią. Ciekawą charakterystykę K-ów, pod względem budowlanym podaje następujący stary dwuwiersz:

„Bernardus valles, montes Benedictus amabat
„Oppida Franciscus, magnas Ignatius urbes.“

Według ogólnego prawa kan. klasztory stanowią majątek klny. Do założenia klasztoru żebrzącego, lub wyjętego (ob. Exempcya) wymagana jest aprobata pska, do innych bpia, wszakże i co do tych ostatnich zazwyczaj założyciele starają się o potwierdzenie pskie. Dla otrzymania pozwolenia wymagane są następujące warunki: pożytek dyecezyi, zgoda proboszcza, co do męskich, oraz sąsiadujących klasztorów w obrębie 4,000 kroków, wreszcie pomieszczenia na 12 zakonników, pragnących osiąść w nowozakładającym się K-e. K. żeńskie mogą być erygowane tylko za pozwoleniem pskiem. (Trid. sess. XXV, de regular. 5). Postanowienia te dotyczą tylko właściwych zakonów, a nie kongregacyj i stowarzyszeń. Państwa w różnych swoich prawodawstwach przewidują także pozwolenia swoje na erygowanie klasztoru, a jak świeżo we Francyi, gwałcą nawet prawo własności, które K-y jako osoby prawne posiadają. W niektórych krajach, jak w Niemczech i Rosyi za-

brcnione zo·tało osiadanie Jezuitów. (Por. A. Kobler S. J., *Studien üb. d. Kloster des M. A*, Regensburg 1867; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* t. II, k. 413). (*Ch.*).

Klaudya — 1) słynna z piękności i rozpusty siostra Publiusza Klaudyusza (lub jak nowsi chcą Klodyusza), żona Kwintusa Metellusa Cebera, którego otruła. Za życie wyuzdane otrzymała nazwę łajdaczki Quadrantaria ($^1/_4$ assa = grosz czyli quandrans). Występował przeciwko niej publicznie Cyceron w mowie, którą wygłosił w obronie niesłusznie oskarżonego Marka Celiusza Rufa. Poeta Catullus na jej cześć pod mianem Lesbii ody pisał. (Por. Holzwart, *Historya powszechna*, t. 883, t. II).—**2**) Klaudya—królowa francuska i żona Franciszka I (d'Angoulême). Była córką Ludwika XII i Anny Bretońskiej, żyła od 1499 r. do 1524. Odznaczała się nadzwyczajną dobrocią serca. (Por. *W. E. I.*, Warszawa, 1903, t. XXXV—XXXVI, str. 630).

X. R. J.

Klaudyusz Antoniusz Feliks ob. Feliks Antoniusz.

Klaudyusz Apolinary ob. Apolinary Klaudyusz.

Klaudyusz—cesarz rzymski od 41—54 po Chr. Całkowite jego nazwisko Tiberius Claudius Drusus Nero Germanicus. Urodzony w r. 10 przed Chr., najstarszy syn Druzusa Nerona, brat Germanika. Z natury był słabowitego zdrowia, wychowanie otrzymał zaniedbane, zniewieściałe. Chętnie pracował sam nad zdobyciem nauki, ale pomimo to rodzina cała uważała go za idyotę; przez długi czas usuwano go od wszelkich publicznych urzędów. Dopiero w r. 36 otrzymał od Tyberyusza tytuł kapłana ku czci Augusta „Sodalis Augustalis,“ w r. 37 został konsulem, następnie senatorem. Po zamordowaniu Kaliguli (41 r.) pretoryanie obwołali cesarzem Klaudyusza. Z początku rządził państwem sprawiedliwie, wiele dobrego dokonał, ale po wykryciu spisku na swe życie, uległ wpływom wyzwoleńców Pallasa i Narcissusa i żony, osławionej Messaliny, którą pojął, rozwiódłszy się z pierwszą swą żoną Plaucyą i drugą Elią Petyną, z którą miał córką Antonię. Z Messaliną miał syna Brytannika. Pod wpływem niecnej i rozpustnej Messaliny Klaudyusz wydał wiele okrutnych i niesłusznych wyroków śmierci, aż wreszcie przebrała się miara zbrodni Messaliny i sama została zamordowana. Miejsce jej zajęła sprytna Agryppina, wdowa po dwóch mężach, matka Nerona (Gajusa Klaudyusza), a synowica Klaudyusza. Do tego stopnia ulegał jej wpływom Klaudyusz, że usunął od tronu Brytannika, adoptował Nerona i naznaczył go swym następcą. Chociaż na zewnątrz wojska rzymskie odnosiły świetne zwycięstwa, — podbito Mauretanię, odniesiono wiele zwycięstw w Germanii i Brytanii; wewnątrz zakradał się coraz większy bezład, intrygi, nadużycia. Zginęło wskutek tego przeszło 550 różnych znakomitych dygnitarzy i obywateli państwa rzymskiego. (Por. Suetonius, *In Claudium*; Seneca, *Apocoloquintosis*); Sam Klaudyusz zginął ze zbrodniczej ręki Agryppiny, która go otruła grzybami w r. 54. Za jego panowania Chrześcijanie cieszyli się względną swobodą. Klaudyusz chciał też zbierać wawrzyny na polu naukowem; napisał po grecku rozprawę o dziejach Tyrreńskich i Kartagińskich, po łacinie Historyę Rzymu od czasów Cezara i autobiografię. Dzieła te nie mają większego znaczenia, współcześni je lekceważyli, a nawet po cichu wyśmiewali. Więcej ceniono tylko rozprawę Klaudyusza w obronie Cycerona przeciwko Azymiuszowi Gallusowi. Wogóle można powiedzieć o życiu i dziełach Klaudyusza, że nacechowane są one rozmaitymi wybrykami fantazyi. (Por. Lehmann, *Claudius und Nero und ihre Zeit*, t. I, Gotha, 1858; Schiller, *Geschichte der römischen Kaiserzeit*, t. I, Lipsk, 1883; Champagny, *Les Césars*, t. II, p. 65—179; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, Warszawa, 1863, t. XIV, str. 741—742; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1880, t. III, str. 46—52).

X. R. J.

Klaudyusz Lizyasz, trybun oddziałów rzymskich, które trzymały straż w świątyni Jerozolimskiej; on to wyrwał św Pawła z rąk Żydów, pragnących go zamordować Widząc złe ich względem

św. Pawła w dalszym ciągu zamiary, pod silną eskortą kazał go przeprowadzić do Cezarei (Por. *Acta apost.* XXI —XXIII).

Klaudyusz z Turynu, uczeń adopcyanina Feliksa z Urgel, zyskał sobie sławę przez wrogie pko czci obrazów wystąpienia i prace egzegetyczne. K. był hiszpanem z urodzenia. Ludwik akwitański powołał go do szkoły nadwornej, a zostawszy cesarzem ofiarował mu bpstwo Turynu 840 r. Tu znalazłszy w kle więcej obrazów niż zwykł spotykać we Frankonii, rozpoczął zaciętą walkę pko nim. Mimo oporu ludu kazał ze świątyń wyrzucać obrazy a nawet krucyfiksy. Wykład jego listu do Koryntyan, zawierał wiele zdań podejrzanych, skutkiem czego jego przyjaciel opat Teodemir z Psalmody na zebraniu bpów 828 r. wystąpił pko niemu. K. odpowiedział pismem *Apologeticus... adv. Theutemirum*, które zaginęło. Tenże Teodemir wystąpił z obroną czci obrazów. Kiedy skutkiem tego K. został wezwany na zebranie bpów, nie przybył nazywając je „zebraniem osłów.“ Pomimo to został na stanowisku do † 840 r. K. wywarł jednak pewien wpływ, tak dalece, że dopiero Walafried Strabo († 849 r.) należycie ujął błędy K-a i naukę o czci obrazów po katolicku wyłożył. K. napisał komentarze prawie na całą Biblię. Charakterystycznem jest, co pisze sam o sobie, że nocą dzierżył w ręku miecz pko Saracenom, za dnia zaś pióro. Egzegeza K-a polega na zebraniu zdań OO. Kła (Catena Patrum) celem oświecenia poszczególnych ustępów Pisma ś. Szczególnie posługiwał się ś. Augustynem, ale także Orygenesem, Hilarym, Ambrożym, Hieronimem, Bedą i in. Braki sam wypełniał. Krytyczne wydanie jego pism dotąd jeszcze się nie ukazało. Pisma te często mieszano z pracami Klaudyusza, benedyktyna szkockiego (Por. Trombelli, *De cultu Sanct.* dissert. II, VI; Budelbach, *Claudii Taurin. ep. inedit. opp. specimina praemiss. de ejus doctrina scriptisque dissert.*, Hafniae 1824; Migne, *PP. Lat.* CIV, 610 i nst.).

(*Ch.*).

Klaus Jan ks. T. J., ur. w województwie połockiem na Białejrusi w r. 1675, wstąpił do Jezuitów w r. 1704. Był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki, przez 11 lat kaznodzieją, superyorem seminaryum; zajmował się też poezyą, architekturą, optyką i malarstwem. † w r. 1737. Napisał: *Trzy Tragedye:* Publiusza Kornelego Scypiona, Stylikona i Temistoklesa polskim wierszem i t. d. Wilno 1751, in 4-o; *Hymnus ad Sacram Jesu Familiam* umieszczony w „Calendarium SS.“ p. d. 26 lipca, w dzień św. Anny. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles 1893, t. IV, kol. 1095).

Klaus Józef Ignacy ob. Claus.

Klauzura, łać. clausura oznacza miejsce otoczone murem lub innem ogrodzeniem klasztornem. Ponieważ osoby zakonne odosobniały się od świata, aby mogły bez przeszkody oddać się służbie Bożej, słuszną więc było rzeczą, aby to odosobnienie było prawem zabezpieczone. Stąd powstało prawo klauzury, mocą którego osobom postronnym nie wolno wchodzić do klasztoru, a zakonnikom z klasztoru wychodzić lub obcych w klasztorze przyjmować. Cel prawa klauzury jest zachowanie cnoty czystości i karności zakonnej, dla tego przedewszystkiem kobietom nie wolno wchodzić do klasztorów męzkich, a mężczyznom do klasztorów żeńskich. To prawo ściślejsze jest dla klasztorów żeńskich. Prawo zachowania klauzury zwyczajem i przepisami zakonnymi wprowadzone, dekretami koncyliów i papieży zostało potwierdzone (Mansi, *Coll. Concil.* VIII, 564; Hefele, *Konziliengeschichte* III, § 327, Conc. Later. II (1139 a.) c. 27; Conc. Trid. sess. 25. c. 5 *de regul.* Pius V Const. „Circa pastor. officii“ 29 Maii 1566; const. „Regularium personarum“ 24 Oct. 1566; const. „Decet Romanum“ 16 Jul. 1570; Bened. XIV „Const. Regularis disciplinae“ 3 Jan, 1742; Const. „Per binas“ 24 Jan. 1747).

Klauzura jest papieska, biskupia, i na mocy konstytucyi lub ślubu wprowadzona. K-a papieska obowiązuje w tych klasztorach męskich i żeńskich, w których osoby zakonne składają śluby uroczyste; na mocy przywileju apostolskiego może obejmować zgromadzenia klasztorne o ślubach prostych. (Bizzari, *Coll. in usum Secretariae S. C. Ep. et Reg.* p. 96; S. C. Ep. et Reg. 1 Aug.

1839; Pennacchi t. I, p. 778; Hollweck, *D. k. Strafq.* p. 224, 229; Battandier *Guide canonique pour les constit. des soeurs a voeux simpl.* p. 135; Martin, *Collect. doc. C. Vatic.* p. 243, cap. 3. 6; S. C. EE. RR. *Instr. seu normae pro aprob novis Instit. votor. simpl.* 28 Junii 1901). K-a biskupia istnieje w klasztorach, których osoby zakonne składają tylko śluby proste, i określona jest przez biskupa prawem dyecezyalnem. Może być wprowadzona K-a na mocy ustaw zakonnych albo na mocy specyalnego ślubu, jaki poszczególne osoby zakonne składają. (Por. Piat Montens., *Praelect. jur. regular.* p. 295, de speciali et solemni voto Clarissarum servandi perpetuam clausuram).

W klauzurze papieskiej należy rozróżnić K-ę męską i żeńską.

Na mocy prawa kościelnego (Sob. Tryd. sess. „de Regul.“ X) biskup 1-o czuwać winien nad zachowaniem K-y gdzie ona już istnieje i przywróceniem jej tam, gdzie jej nie zachowują, 2-o pod tym względem ma zwykłą władzę nad klasztorami sobie podległymi, a apostolską nad klasztorami, wyjętymi z pod jego jurysdykcyi; 3-o winien używać cenzur i kar przeciwko nieposłusznym bez prawa apelacyi; 4-o winien czuwać, aby żadna zakonnica po uczynionej professyi nie wychodziła z klasztoru, nawet na czas krótki, bez pozwolenia piśmiennego biskupa. (Kons. św. Pius V „Circa pastoralis“ i „Decori“ 1 lut. 1580). W tej drugiej konstytucyi trzy są wskazane przyczyny, pozwalające na opuszczenie klasztorów zakonnicom: pożar, trąd i epidemia. Według deklaracyi św. Kongr. Bisk. i Zakon. z r. 1720 przez epidemię należy rozumieć chorobę zakonnicy klauzurowej, może ona klasztor opuścić, aby inne nie zaraziła. Gdyby zakonnica wyszła z klasztoru bez przyczyny, tenże pż stanowi ekskomunikę sobie zastrzeżoną na wychodzącą, na przełożonych dozwalających wyjścia, towarzyszących jej i przyjmujących ją do domu swego; nadto zakonnice wychodzące i zwierzchnik dający pozwolenie *ipso facto* są swoich urzędów pozbawieni i na przyszłość nawet do nich niezdolni. (Gregor. XIII cons. *Ubi gratiae*,; const. *Dubiis*.; Piat, *l. c.* p. 378; Hollbeck, *l. c.* p. 226). Pius IX w konst. *Apostolicae Sedis* ponawia ekskomunikę na zakonnicę wychodzącą z klasztoru w przypadkach nieprzewidzianych w konst. św. Piusa V *Decori*.

I. Klauzura męska. Według konstytucyi Klemensa VIII „Nullus,“ klauzura męska na tem polega, że zakonnikowi nie wolno wychodzić z klasztoru bez pozwolenia przełożonego. (Conc. Trid. sess. XXV, c. 4). Wykraczający przeciwko temu zakazowi podlegają ciężkiej karze, wedle uznania przełożonego. Sądzą jednak kanoniści, że domniemane pozwolenie przełożonego starczy za samo pozwolenie i że wyjście z klasztoru bez pozwolenia nie stanowi grzechu ciężkiego, jeżeli przytem nie dopuszczono się ani pogardy prawa, ani zgorszenia; oczywiście niema tu mowy o tych zakonnikach, którzy samowolnie uciekają z klasztoru. Klauzura męska co do wchodzenia na tem polega, że kobietom nie wolno wchodzić do klasztorów męskich. Na mocy tego prawa, kobiety wchodzące do klasztorów, oraz zakonnicy wprowadzający kobiety do klasztoru wpadają pod klątwę *ipso facto*. (Pius IX, Cons. Apostolic. Sedis). To prawo klauzury nie odnosi się do królowej i niewiast, które uzyskały specyalny przywilej (Piat, *Praelect. jur. regul.* I, 344; Vermeersch, *De jure regul*: n. 303; K. Bucceroni, *Commentarius* n. 61). Kościół i zakrystya przy klasztorze nie są objęte prawem klauzury.

II. Klauzura żeńska w ścisłem znaczeniu odnosi się do zakonnic, które złożyły śluby uroczyste, zabrania wychodzić zakonnicom z klasztoru i wchodzić osobom postronnym wszelkiego stanu, płci i wieku do klasztoru. Ten zakaz ma szerszy zakres w klasztorach żeńskich, niż w męskich. K-a żeńska wprowadzona została przez sobory partykularne w IV w., potwierdzoną przez Bonifacego VIII (*cap. unic. de stat. regul.* III, 16). Sobór Trydencki (sess. XXV, c. 5). Konstytucyę Piusa V *Circa* d. 29 maja 1566 r. i konst. *Decori* d. 24 stycz. 1570, konst. Grzegorza XV *Inscrutabili* d. 5 lutego 1622 r., konst. Benedykta XIV *Cum sacr virg.* d. 1 czerw. 1741 i Piusa IX Apost. Sed. „Violantes clausuram monialium cujuscunque generis aut conditionis, sexus vel aetatis fuerint in earum monasteria absque legitima licentia ingrediendo pariterque eos introducentes

vel admittentes, itemque moniales ab illa exeuntes extra cusus ac formam a S. Pio V in Const. „Decori“ praescriptam incurrere excommun. simpliciter R. P. reservatam.“

Według konst. Ben. XIV *Per binas* z d. 24 stycz. 1747 r. zakonnice mogą przyjmować dziewczęta na naukę do klasztoru tylko za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej. Grzegórz XIII konst. *Dubiis* 23 gr. 1581 r. postanowił, aby przełożeni świeccy lub zakonni (biskupi i kardynałowie) wchodzili do klasztoru w wypadkach koniecznych i to zawsze w towarzystwie kilku osób starszych. Mocą konst. Aleksandra VII *Felici* 10 listop. 1664 przełożeni zakonni w towarzystwie innego ojca mogą wchodzić do klasztorów: 1-o tylko raz do roku z powodu wizyty klasztoru żeńskiego, która odbyć sie powinna w jednym dniu od wschodu do zachodu słońca, bez przyjmowania w klasztorze jakiegokolwiek posiłku, 2-o jeżeli wypadnie więcej razy w roku do klasztoru wchodzić, winni to czynić łącznie z biskupem i osobą przez niego wyznaczoną, 3-o spowiednicy zwyczajni i nadzwyczajni mogą wchodzić do klasztoru tylko w celu administrowania Sakramentów chorym lub odmawiania modlitw przy konających. Za pozwoleniem przełożonej klasztoru mogą wchodzić z konieczności lekarze, rzemieślnicy. (Por. Laurentius Jos., *Institutiones Juris Ecclesiastici*, 1903, Friburgi Brisg. u. 418, 819; Franc. Xaw. Wernz S. J. *Jus decretalium*, Romae, 1901 tit. XXIV n. 658; Benedictus Ojetti S. J., *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, Prati 1904, v. I, p. 319—329).

X. S. G.

Klawer Piotr bł. ob. Claver.

Klaws Jerzy jezuita, z pochodzenia rusin, ur. w r. 1640; uczył gramatyki, humaniorów, przez lat 5 filozofii, 10 lat teologii moralnej, scholastycznej, polemicznej i pozytywnej, przez lat 4 prawa kanonicznego, był lat 4 kaznodzieją i przez 5 rektorem † w Poszawsze w r. 1701. Napisał: *Immunitas ecclesiastica* omni prorsus jure a servitute lascali vindicata etc. Varsaviae 1689. in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, t. IV, k. 1101).

Klątwa ob. Ekskomunika.

z **Klecka** Marcin, ur. w XVI w., lekarz, później został kapłanem, był profesorem w Miejskiej Górce w Poznańskiem. Napisał: *Obrona przeciwko morowemu powietrzu doświadczona*, na którą jako bogaty tak i ubogi snadno się zdobędzie, bo niekażdy na lekarstwa ma pieniądze. Na cześć a na chwałę P. Bogu w Trójcy jedynemu, Najśw. Pannie Mariey a na pomoc pospolitemu człowiekowi napisana, Poznań 1605; *Proce na ministry y na wszystkie heretyki z piącią Dawidowych kamieni w Tobole*, z których tak stary jak y młody człowiek, Kalwina, Lutra, Trydeitę, Picarda, Aryana prętko pożyje. Do tego przydany jest niezgodny y inszych heretyckich dziełów appendix, który z podziwieniem y chętliwie każdy czytać będzie, Kraków 1607; *Zwierciadło saskie albo magdeburskie*, w którym każdy ogląda ministry pruskie, litewskie, mazowieckie, ruskie, szląskie y też polskie. Tu też każdy minister uizrzy co za makuły albo plamy na twarzy mają, których doyrzeć nie mogą. Więc uroda ich ztąd poszła, kształt, godność y ciała ozdoba... Poznań 1610. (Por. L. Gąsiorowski, *Zbiór wiad. do hist. sztuki lek. w Polsce*, t. V, str. 317; St. Kośmiński, *Słownik lek. Pols.* str. 214).

X. S. G.

Kleczewski Stanisław, gwardyan Reformatów w Krzemieńcu, pozostawił prace w zakresie teologii, filozofii, historyi i językoznawstwa. Umarł 1789 r. Wydał we Lwowie: *Sarmatia Europaea mox post diluvium universale inhabitata*, seu fragmentum tractatus de diluvio universali, in quo ostenditur adventus in Europam posterorum Noe... 1769 in 4-o; *O początku, dawności, odmianch i wydoskonaleniu języka polskiego zdania.* ib. 1767; *Socius viatorum Deus* per brevia colloquia itinerantibus adjunctus, 1755; *Institutiones politico-religiosae.* ib. 1759; *Lechus historiae polonae restitutus*, Olomucii 1774; *Dyssertacya* albo mowa o żydowskich pismach i o Talmudzie, 1759; *Kalendarz seraficzny*, zawierający w sobie żywoty reformatów prowincyi polskiej, osobliwie świątobliwością znamienitszych, 1760; *Solilo-*

quium octiduanum tempore annui recessus, Glatz 1778; *Prima elementa philosophiae rationalis.* 1772. (Por. Jocher: 5257, 5702, 5774, 8028, 8272).

X. S. G.

Kleczyński Józef ks. T. J., sławny kaznodzieja, ur. w r. 1675 w Małopolsce, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w r. 1690. Uczył humaniorów, biegłym był w filozofii; był kapelanem wojskowym. † w Łucku w r. 1725. Napisał: *Prawda J. O. Trybunału koronnego Hasło*, herbownemu w ojczystej Bramie Rycerzowi, J. W. JMCP. Jana Pokrzywnickiego i t. d. kazaniem na solenney Wotywie... konsekrowana. Toruń 1713, fol.; *Sprawiedliwy rozum y rozumna sprawiedliwość...* kazaniem u fary piotrkowskiey powitana. B. m. 1712, in fol.; *Sprawiedliwość do kontynuacyi pod szczęśliwą prezydencyą J. W. JMCX. Alexandra Fredra...* Kazaniem na solenney Wotywie w Kościele S. J. powitana. B. m. 1714, in fol.; *Punkt honoru, święta sprawiedliwość.* Kazanie na Wotywie trybunalskiey. Lublin 1718, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, t. IV, k. 1101—2; Brown, *Biblioteka pisarzów.* Poznań, 8-o, str. 218).

X. J. N.

Klee Henryk ks., teolog katolicki, ur. w r. 1800 w Münstermaifeld, studya teologiczne odbył w szkole Liebermann'a, w r. 1823 wyśw. na kapłana, 1824 został profesorem egzegezy i hist. Kła, w 1825—filozofii, w 1829—dogmatyki i egzegezy w Bonn. † w r. 1840 w Monachium. Napisał: *Kommentar zum Johan.-Evang.* Mainz 1829; *Die Beichte* 1827; *De chiliasmo primorum saeculorum.* 1824; *Komment. zum Röm.* 1830; *Komm. zu Hebr.* 1833; *System der kath. Dogmatik.* 1831; *Die Ehe.* 1833; 1835, wyd. 2-ie; *Lehrbuch der Dogmengesch.* 1837 i nast. 2 tomy — jest tłum. francuskie; *Encyklopädie der Theologie.* 1832; *Grudriss der kath. Moral.* 1843; wyd. 2-ie 1847; *Der kathol. Dogmatik.* 1834 i nast., 3 tomy; 1861 w 1 tomie i inne. Wykaz wszystkich dzieł K. wraz z krótką ich oceną znajduje się w *Dict. de la théol. cath.* w art. Haas'a. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon.* München 1907, 4-o, t. II, k. 397; Glaire, *Diction. des Sciences eccl.* 1868, t. II, str. 1187).

X. J. N.

Kleffner Antoni Ignacy, dr. teologii, profesor w filozoficzno-teologicznym Instytucie naukowym w Paderbornie, ur. w r. 1843 w Nieder-Marsberg, napisał: *Gefahren des Bauernstandes.* 1870; wyd. 5-te; *Die Gotteslehre Plotins.* 1882; *Porphyrius der Neuplatoniker und Christenfeind.* 1896: *D. Bonifacius-Verein v. 1849—1899*; *Geschichte des Bonifacius-Vereins.* 1899, i inne. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, 12-o, str. 154).

Klein—**1**) Antoni ks., kanonik wiedeński, historyk, ur. w r. 1788, studyował filozofję i teologię, w r. 1811 wyświęcony na kapłana, był profesorem historyi klnej w Gratzu a następnie i w Wiedniu, gdzie † w r. 1867 jako kanonik. Napisał podręcznik do historyi klnej pt. *Historia ecclesiae christianae.* Graacii 1827 i wyborne dzieło większych rozmiarów p. t. *Geschichte des Christenthums in Oesterreich u. Steiermark.* Wien 1840—42, 7 tomów. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theologie.* 8-o, t. II, str. 644; Stang, *Historiographia* eccles. 1879, str. 217). — **2**) Bernard, kompozytor, ur. w r. 1793 w Kolonii, † w 1832 w Berlinie. Kształcił się w Paryżu pod Cherubinim; po powrocie został dyrygentem chóru w katedrze kolońskiej; w 1818 udał się do Berlina, gdzie został nauczycielem kompozycyi w nowozałożonym instytucie muzyki klnej i dyrygentem muzycznym przy uniwersytecie. Z licznych utworów religijnych i klnych K-a najcenniejsze są Motety. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon.* 1908, k. 397).— **3**) Feliks ks., profesor Instytutu katolickiego w Paryżu, współczesny pisarz katolicki, jest redaktorem dwutygodnika pedagogicznego „L' Enseignement chretien;" autor wielu poważnych dzieł literacko-publicystycznych, biografij i t. d. Ważniejsze z nich są: *Le Mouvement neo-Kantien* dans la litterature contemporaine. Paris 1892; *Nouvelles tendances en religion et en litterature.* Paris 1893; wyszła 3-cia edycya; *Le Cardinal Lavigerie et ses oeuvres d'Afrique.* Tours 1807, wyd. nowe; *L'Evêque de Metz.* Vie de Mgr. Du-

pont des Loges. 1804 — 1886. Paris 1900, 8-o, dzieło uwieńczone przez Akademję francuską; *Autour du dilettantisme.* Tamże 8-o, wyd. 4-te; *Quelques motifs d'espérer.* Tamże 8-o, wyd. 2-ie i inne. Nadto pisywał do czasopisma „Correspondant" pod pseudonimem Delorme'a. Napisał przedmowy do dzieła „La Vie du Père Hecker" (Paris 1897) i „L'Eglise et le Siècle" Irelanda.— **4)** Jan Chrzciciel ks., pisarz spółczesny francuski, autor dzieła *Clovis, fondateur de la monarchie française.* Paris et Lyon 1896, 8-o. — **5)** Jan, ur. w r. 1818 w Dittmansdorf na Szląsku, studya odbył w gimnazyum w Neisse od r. 1832, teologiczne zaś i filozoficzne w uniwers. Wrocławskim od r. 1840, wyświecony na kapłana w r. 1844; obejmował kolejno różne stanowiska klne, był członkiem Towarzystwa do historyi Szląska we Wrocławiu. Napisał *Vermischte Gedichte.* Striegau 1847; *De Jansenismi origine, doctrina, historia.* Neisse 1863; *Ein kleines Bild aus einem grossen Kriege.* Tamże 1866, i inne. (Por. Schäfler, *Kirchl. Handlexikon.* t. II, 8-o, str. 644). — **6)** Jerzy Michał, ur. w r. 1777 w Alizheim, studyował w Würzburgu filozofję i teologię, w r. 1800 został kapłanem i licencyatem teologii, był uczniem filozofa Schellinga. W r. 1804 został profesorem filozoficznych klas przygotowawczych w Würzburgu, w r. 1808 w Bambergu, w 1815 profesorem filozofii w Regensburgu, 1816 rektorem tychże klas przygotowawczych filozoficznych w Würzburgu, przytem profesorem filozofii w uniwers. tamże i drem filozofii. † w r. 1819. W dziełach swoich propagował idealizm transcendentalny. Napisał: *Beiträge zum Studium der Philosophie des All.* Würzburg 1805; *Die Verstandeslehre.* Bamberg. 1810; *Versuch die Ethik als Wissenschaft zu begründen.* Rudolfst. 1811; *Darstellung der philosoph. Religions- und Sittenlehre.* Würzb. 1818. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Théologie.* — **7)** Joachim T. J., ur. w Warmii w r. 1716, wstąpił do Jezuitów w 1735, przeznaczony na misye do Litwy, pracował tam od r. 1748 — 1773, mieszkał w Schönberg. Przełożył na język litewski IV-tą księgę Tomasza a Kempis. O naśladowaniu Chrystusa Pana p. t. *Maldas Tamaszi aus Kempis etc. Ape sabinuma Chrystusa Dobarthita* deonat Lezuwia Letuwiszka Kniga etc. Wilno 1772, 8-a. Oprócz tego tłumaczył na język żmujdzki bezimiennie wiele innych dzieł. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp. de Jésus.* 1893, t. IV, k. 1107). — **8)** Magnus, benedyktyn ur. w r. 1717 w Wasserburgu w Karyntyi, studya odbył w Klagenfurcie, filozofii zaś i teologii w Gratzu. Wstąpił w r. 1738 w Göttweih do zakonu, i po złożeniu w następnym roku professyi, udał się na dalsze studya do Wiednia, w r. 1741 otrzymał bakalaureat z teologii i w tymże roku wyświęcony został na kapłana, w 1742 został bibliotekarzem w Göttweih, w 1768 opatem klasztoru. Zbierał materyały historyczne i wydawał zbiory ich do „Germania sacra" oraz opracował dalszy ciąg *Chronicon* w wydawnictwie „Notitia Austriae;" *Codex traditionum laurisheimensium.* Tegurii 1766, t. 2; i w. in. w rękopisie dotąd pozostających. † w r. 1783. (Por. *Scriptores ord. s.Benedicti, qui 1750—1880 fuerunt in imperio Austriaco - Hungarico.* Viennae 1881; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* 1883, t. II, str. 644).

X. J. N.

Kleinermanus Józef ks. dr. teologii: ur. w r. 1847 w Viersen. Napisał *Der hl. Petrus Damiani.* 1882; *Gesch. der dritt. Ordens* v. d. Busse d. hl. Dominicus. 1885; *Gesch. des Papstes Benedikt VIII.* 1887; *Die Heiligen aus dem bisch. bez. erzbischöfl. Stuhle v. Cöln.* I. 1895; *Der hl. Heribert.* II cz. 1898; *Der sel. Heinrich,* Stifter d. Cölner Dominikanerklosters. 1900, i inne. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalend.* 1902, 16-o, str. 155).

Klejnoty w Piśmie Świętem. Hebrajczycy wielkie upodobanie mieli w klejnotach. — Z ozdób używanych przez mężczyzn wymienić należy: pierścień z pieczęcią czyli sygnet, noszono go na którymś palcu prawej ręki lub też przywieszano do sznureczka wiszącego na piersiach. (Gen. 38, 18; 3 Reg. 21, 8). Naramienniki i złote łańcuchy na szyję były przywilejem królów i książąt (2 Reg. 1, 10). Chłopcy izraelscy

nosili niekiedy zausznice. Wreszcie ozdobna laska z kosztowną rączką już w pierwotnych czasach była przedmiotem ellegancyi i oznaką dostojeństwa (Gen. 38. 18, 25; Ex. 12, 11). — Z ozdób kobiecych zasługują na uwagę: zausznice ozdobione często perłami lub drogimi kamieniami. Obrączki na palcach rąk, nóg i na nosie. Na ramienniki i bransolety na rękach i nogach złote, srebrne lub z kości słoniowej. Wreszcie kolie wspaniałe, czyli łańcuchy, kilkakrotnie szyję otaczające, zwieszały się na piersiach a nawet do pasa. Do łańcuchów tych przyczepiano lustereczka metalowe, flakoniki z wonnościami i rozmaite inne cacka. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible.* t. I, col. 1794—1799; Kortleitner. *Archeologiae Biblicae summarium.* Oeniponte 1906, pag. 221).

X. A. L.

Kleiser Jan ks. kanonik, protonotaryusz aplski i misyonarz, dyrektor stowarzyszenia „Canissiusgesellschaft," redaktor czasopisma „Canisiusstimmen" i „Annales du B. P. Canisius," ur. w r. 1845 w Schollach w ks. Badeńskiem. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* 1902, 12-o, str. 155).

Klękanie ob. Przyklękanie.

Klemens Aleksandryjski — tak nazwany dlatego, że głównie w Aleksandryi pracował. Urodził się w Atenach czy w Aleksandryi w drugiej połowie II wieku. Zwykle historycy dodają Klemensowi imiona „Titus Flavius." Zdaniem F. Vigouroux dodatek ten powstał przez pomyłkę, gdyż imiona te nosił Klemens męczennik, krewny Wespazyana; inni krytycy tego zdania nie podzielają. Wogóle mało są znane szczegóły biograficzne o Klemensie aleksandryjskim. Wiadomo tylko, że pochodził z rodziców pogan, był bardzo uzdolniony, poznał wszystkie wówczas istniejące systemata filozoficzne, wreszcie znalazł światło prawdy w religii chrześcijańskiej, którą też przyjął (w r. 185?). Aby dokładniej zgłębić zasady wiary chrześcijańskiej, wiele podróżował po Włoszech, Grecyi, Palestynie, Egipcie, słuchał nauki najsławniejszych mistrzów chrześcijańskich, w Aleksandryi zaprzyjaźnił się ze znakomitym mistrzem Pantenem, po którym objął w r. 195 kierownictwo szkołą katechetyczną. Tu zasłynął ze swej nauki. Pomiędzy uczniami swymi liczył Orygenesa i Aleksandra, późniejszego biskupa jerozolimskiego. Prześladowanie chrześcijan za Sewera Septymiusza w r. 202 zmusiło Klemensa do opuszczenia Aleksandryi; udał się do Azyi Mniejszej do Kapadocyi. Umarł około r. 215 lub 220. Niektóre martyrologia wymieniają Klemensa pod datą 4 grudnia jako Świętego, ale Martyrologium rzymskie od czasów Benedykta XIV bulli „Postquam intelligimus" temu zaprzecza.

Ze względu na działalność pisarską Klemens aleks. uważany jest za pierwszego uczonego kościelnego. W licznych swych pismach filozoficznych popełnił niektóre błędy, np. że materya świata jest wieczna, że Syn Boży jest stworzeniem i t. d. Wiele z pism jego zaginęło, zwłaszcza „Szkiców ksiąg VIII" krótkie wyjaśnienie P. św.; pozostały tylko urywki „Adumbrationes" zwane, a z nich najważniejszy „Quis dives salvabitur," wyjaśnienie na sw. Mateusza XIX, 21—24, napisane po grecku „Τις ὁ σωζόμενος πελούσιοτ." Oprócz tego Klemens napisał: 1. Λόγος προτρεπτικος πρὸς ἕλληνες = napomnienie do pogan, jest to wspaniała apologia wiary chrześcijańskiej; 2. Παιδαγωγός = nauczyciel, i 3. Ετρώματα = dywany, to jest rozwiązanie rozmaitych kwestyi. Najlepsze wydanie dzieł Klemensa al. mamy u Migne'a *Patr. gr.* t. VIII—IX. (Por. De Faye, *Clément d'Alex.* Paris, 1908; Freppel, *Clément,* Paris, 1865; Rauschen, *Zarys Patrologii,* Warszawa, 1904, str. 55—57; Retke, *Patrologia,* Varsaviae, 1889, p. 58- 62; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible,* t. II, st. 808—805, *W. E. I.,* str. 687—688).

X. R. J.

Klemens Flawius ob. Flawiusz Klemens.

Klemens heretyk, za czasów ś. Bonifacego, który szerzył błędną naukę o piśmie ś., powadze Ojców i soborów, o przeznaczeniu, wstąpieniu P. Jezusa do piekieł i t. p. i został na synodzie w Soissons 744 r., oraz na sob. Lateraneńskim 745 potępiony.

Klemens Hofbauer św. ob. Hofbauer.

Klemens Prudencyusz ob. Prudencyusz.

Klemens I rzymski, pż, św. (ur. 23 listop.) 92—101 (Euzebiusz, *Hist. klna* III, 15, 34). Według najdawniejszej tradycyi kościoła rzymskiego K. był trzecim z kolei następcą św. Piotra (pierwszym był po św. Piotrze Lin, drugim Klet). Tradycyę tę przechował nam św. Ireneusz (*Advers. haeres.* III, 3, 3), Euzebiusz (*Hist. eccl.* III, 5, 15, 34) i św. Epifaniusz (*Haereses* 27 n. 6.); za nią też przemawia kanon mszalny, znajdujący się w Sakramentarzach Gelazego i Grzegorza W., w którym czytamy imiona Lina, Kleta, Klemensa. Obok tej opinii istniała druga, którą podaje już Tertuljan (*De praescriptione haereticorum* c. 32), że jakoby św. K. był bezpośrednim następcą św. Piotra, Lin zaś i Klet tylko koadjutorami. Żeby pogodzić ją z dawną tradycyą rzymską, Epifaniusz przypuszczał, że 1-o albo Apostołowie śś. Piotr i Paweł jeszcze za życia swego wyświęcili Lina, Kleta i Klemensa dlatego, żeby wyręczać się nimi, wrazie podróży do innych krajów, w celu opowiadania Ewangelii, i że Klemens, przeżywszy wszystkich, został następcą św. Piotra; albo 2-o, że tylko K. najprzód przez św. Piotra był wyświęcony na następcę potem, gdy po śmierci św. Piotra nie wszyscy przystać nań chcieli, zrzekł się swej godności, po nim nastąpił Lin, potem Klet, a po śmierci tego ostatniego wrócił znów K., już wtedy jednozgodnie obrany.

Tradycya ta, chociaż dość pospolita na Zachodzie, niema poważnych za sobą argumentów. Powstała ona głównie na podstawie apokryfów św. Klem., to też już św. Hieronim nie przypisuje jej żadnej powagi. Tembardziej, że koadyutorowie i chorepiscopi są pochodzenia daleko późniejszego.

K. był uczniem św. Piotra i Pawła (św. Ireneusz, Op. cit.), najprawdopodobniej pochodzenia żydowskiego (wspomniany według Orygenesa i Euzebiusza w liście do Filip. IV. 3). Opowiadanie, jakie zawierają Clementina, że K. miał być potomkiem domu panującego, jest czczym wymysłem. Tem samem upada hipoteza utożsamiająca K. ze ściętym konsulem (95—96) Tytusem Flawjuszem Klemensem. Niewiadomo również czy K. zmarł śmiercią naturalną czy męczeńską. Euzebiusz (*Histor. eccl.* III, 34), mówi tylko, że K przestał żyć (*abiit e vita*). *Liber Pontificalis* podawszy, że K. rządził za konsulów Wespazyana (po raz dziesiąty) i Tytusa (r. 79), dodaje: „*Martyrio coronatur*... Obiit Trajani anno 3, sepultus est in Graecia 9 kal. Decembris...“ Według tego opowiadania K. przepędziłby przeszło lat 20 na wygnaniu (od 79 do 100 r.).

Szczegóły o wygnaniu i śmierci męczeńskiej K. mamy w podaniu u Metafrasta i Sergiusza po 23 listopada. Według tego podania K. z rozkazu Trajana został wygnany do Chersonesu tauryckiego. Tam znalazłszy wielu równie jak on, za wiarę na wygnanie skazanych, pocieszał ich i dla nich sprawił cud, że woda ze skały wypłynęła. Cudem tym nawrócił wielką liczbę pogan, lecz zarazem obudził nienawiść Trajana. Z ramienia tego cesarza wysłany do Chersonesu sędzia Ausidianus miał zmusić wszystkich chrześcijan do odstępstwa, co gdy mu się nie udało, złość całą wywarł na K. i, z kotwicą do szyi przywiązaną, kazał go wrzucić do morza. Za modlitwą chrześcijan morze do półtory mili od brzegów odstąpiło i ukazała się marmurowa kaplica, a w niej zwłoki K. z kotwicą obok. Odtąd corocznie w dzień męczeństwa św. K. (w dniu 23 listop.) i przez 7 dni następnych morze usuwało się w tem miejscu, żeby kaplicę ze zwłokami św. K. odsłonić dla czci wiernych. Wreszcie pod koniec r. 867 za Adryana II pża, relikwje św. K. przywiózł do Rzymu ś. Cyryll, apostoł słowiański, (Por. *Translatio S. Clementis*, pismo z IX w. u Bollandystów *Acta SS.* 18 marca); złożono je w dawnej bazylice św. Kl. (dziś podziemnej).

Z postanowień K. *Liber Pontificalis* wymienia tylko podział Rzymu na 7 okręgów i ustanowienie w każdym notaryusza, w celu prowadzenia akt męczeńskich.

Co dotyczy pism, przypisywanych K., bezwątpienia pewnym jest list jego, napisany koło 93 r. do Koryntyan w sprawie buntu i prześladowania przez niektórych chrześcijan, przełożonych tamtejszego kła. Pierwsza część listu (do r. 36) zawiera nauki i upomnienia ogól-

ne; druga zaś (od r. 37 do 61) traktuje o sprawach miejscowych, szczególniej mówi o hierarchii i wzywa winnych do uległości i pokuty.

List ten szczególniejsze ma znaczenie pod względem historycznym; poświadcza prymat kościoła rzymskiego, boski początek hierarchii klnej (przełożeni klni noszą tutaj najczęści ogólną nazwę πρεσβύτεροι, 42, 4, ale wyraźnie rozróżniani są ἐπίσκοποι καὶ διάκονοι), męczeństwo św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Rzymie, wreszcie podróż św. Pawła do Hiszpanii.

(Por. W. Scherer, *Der erste K-brief nach seine Bedeutung für die Glaubenslehre* 1902; Dorsch, *Die Gottheit Christi nach dem ersten K-brief* w „*Zeitschrift für kath. Theologie*," Innsbruck 1902, str. 466–491; *Montagne O osobie i dziełach Chrystusa P. według 1 listu K.* w „*Revue thomiste*," maj i czerwiec 1906 r.

Tak zwany drugi list św. Klemensa do Koryntów jest najprawdopodobniej ogólnej treści homilią wypowiedzianą około 150 r. w Koryncie (Funk), lub w Rzymie (Harnack), lub wreszcie około 130 r. w Aleksandryi (Bartlet). (Por. Funk, *Kirchengesch. Abh. und Uters.* od r. 1897, t. III, str. 161—275; Harnack, *Zum Ursprung des* 2 K-briefes. w *Zeitsch. für neutestamentliche Wissenschaft.* 1905 r., str. 67 i nast.; Bartlet, *The Origin and the Date of 2 Cl.* w tem samem czasopiśmie r. 1906 str. 123 i nast.; Schüszler, *Ist der 2 K brief ein einheitl.* Ganzes? w „*Zeitsch. für Kirchengeschte* 1907 r."

Niepewną jest również autentyczność dwóch listów przypisywanych K. Do Panien, zawierających pochwałę dziewictwa. Po raz 1-szy dopiero wzmiankę o pismach tych spotykamy u św. Epifaniusza (*Haeres.* 30 c. 15) i Hieronima (*Contra Jovinian.* I, 12) Najprawdopodobniej pochodzą one z Wieku III. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

Do pism niewątpliwie podrobionych i pod imię K. fałszywie podszytych należą tak zwane Clementina. Pod tym ogólnym tytułem rozumieją się trzy różne formy pewnego rodzaju romansu teologiczno - literacko - historycznego, w którym jakiś heretyk, na tle główniejszych wypadków z życia K. i jego towarzyszów, osnuł swój ebjonityzm półgnostycki i antypaulinizm.

Najwięcej znaną formą tego romansu są *Recognitionum libri 10*, przez Rufina (około 420 r.) przełożone z greckiego na język łaciński. Dawniejsi pisarze cytują *Recognitiones* pod różnymi tytułami: *Itinerarium* v. *Gesta* v. *Historia Clementis*, albo *Itinerarium* v. *Periodi*, v. *Actus Petri*, albo *Disputatio Petri cum Simone Mago*, co odpowiada pojedynczym częściom całego dzieła.

Pierwszym pisarzem który *Periodi Petri* cytuje jako dzieło K. jest Orygenes (*Coment. in Genes.* t. III), ale już św. Epifaniusz i św. Hieronim odrzucają je jako apokryf.

Drugą formą *Clementinorum* są *Homiliae Clementinae XX* po grecku, częściej nazywane *Pseudo-Clementina*, albo tylko *Clementina*. Dzieło to jest zbiorem homilij, niby przez św. Piotra Apostoła mianych, a spisanych jakoby przez K. Za wstęp służy zmyslony list św. Piotra do św. Jakóba. Dalej idzie list niby K. do św. Jakóba; wreszcie 20 homilij. Treść ich podobna do treści „Recognitionum."

Trzecia wreszcie forma *Clementinorum* przechowała się tylko w przekładzie Syryjskim i odszukaną została śród rękopismów, z nitryjskiej (Egipt) puszczy sprowadzonych do Londynu (1843—1847). Z dwóch rękopismów, w których znajdują się *Clementina* po syryjsku jeden pochodzi z r. 411, drugi z wieku IX). Ten ostatni ma w formie jednej długiej homilii to tylko, co się mieści w trzech pierwszych księgach *Recognitionum*, znanych z przekładu Rufina. Drugi rękopism, dawniejszy, pochodzący z r. 411, ma najprzód to samo, co jest w rękopiśmie z w. IX; dalej 4 homilje tej samej treści co greckie homilie X—XIV.

Do pism fałszywie K. przypisywanych należą jeszcze i tak zwane *Kanony Apostolskie*, *Konstytucye Apostolskie* (Ob. Kanoniczne prawo) i *listy dekretalne* w liczbie 5-ciu zamieszczone na czele *Pseudo-Isidorianae Collectionis* (Ob. art.), jak również *Apocalpsis Petri per Clementem* (Ob. Apokryfy Now. Test.) i Liturgia św. K.

Literaturę odpowiednią podają: Chevalier, *Repertoire des sources historiques du moyen âge* — 2 wyd. 1904. Paris; O Bardenhewer, *Patrologie*. Freiburg im B. 1901, 2 wyd.; Vacant, *Dictionnaire de theologie catholique*, Paris 1899 i nast.; *Theologische Quartalschrift* r. 1903, str. 417 i nast.; str. 547 i nast.

Specyalnie do *Clementina* por. Herzog-Haulk, *Realencyklopädie*—Leipzig 1896 i nast.; Waitz w *Texte und Untersuchungen der Altschristlichen Literatur*. wyd. Harnack'a i Schmidt'a. Vacant, *Op. cit.* w *Zeitchrift für Wissenschaftliche Theologie* z r. 1905 i 1906; w *Zeitschrift für neutestamentliche Wissenschaft* z 1904 r., w *Analecta Bollandiana* wyd. de Smedt'a z r. 1905; Turmel, *L'homélie Clémentine*, w *Ann. de Philos. chrét.* z 1905 r.; Bardenhewer, *Op. cit.*

T.

Klemens II, pż (Swidger, Suidgerus) rodem niemiec z Saksonii, rządził Kłem od 24|12 1046 do 9|10 1047. Od r. 1051 bp. bamberski, towarzyszył cesarzowi Henrykowi III w jego podróży do Włoch. Brał udział w obradach synodu w Sutri (1046 r.), na którym Grzegorz VI (ob.) zrzekł się papiestwa. Ponieważ zaś, jak świadczy bp. Bonito (*De Persecutione Ecclesiae*), trudno było o kandydata na opróżnioną Stolicę, gdyż „languescente capite in tantum languida erant caetera membra, ut intanta ecclesia (sc. romana) vix unus reperiri possit, quin vel illiteratus, vel simoniacus, vel esset concubinarius," na przedstawienie cesarza bp Swidger został wybrany pżem. Jak sam świadczy stało się to wbrew woli jego. (Por. Watterich t. I, st. 716). Intronizowany nazajutrz po obiorze, tegoż samego dnia (25 grudnia) koronował Henryka III i żonę jego Agnieszkę, zatwierdziwszy mu nadto godność patrycyuszowską, przez co dał mu możność oddziaływania na wybór pży. Na synodzie odbytym 5 stycznia 1047 w Rzymie K. wydał surowe dekrety przeciwko symonii.

W Rzymie K. nie był lubiany; zarówno bowiem stronnictwo Grzegorza VI, jak jeszcze i zwolennicy Benedykta IX ciągle przeciwko niemu wichrzyli. Nie czując się najwidoczniej bezpiecznym w Rzymie, razem z cesarzem wyjechał do Niemiec. Ponieważ szczupłe miał dochody, zatrzymał do końca życia dawne biskupstwo. Zniewolony sprawami klnemi wybrał się w powrotną podróż do Włoch. W drodze życie zakończył w Aposella pod Pesaro. Leon IX pż polecił ciało K. przenieść do Bambergi. Życiorys jego i zbiór listów znajduje się w zbiorze Mansi t. XIX, str. 619 i nast. (Por. Höfler, „*Deutsche Päpste*" t. I 1839, str. 233 i nast.; Watterich, *Pontificum Romanorum... vitae*, Lipsk 1862, tom I, str. 73; Steindorff, *Heinrich III*, t. I, 1874 r.).

T.

Klemens III, pż. Paweł Scolari, rzymianin (1187 — 1191); mianowany w 1180 kardynałem, w następnym roku przez Lucjusza III na bpstwo Palestryńskie (Praeneste), po śmierci Grzegorza VIII (1187) w Pizie, tamże 19|12 jednogłośnie wybrany został pżem.

W przededniu śmierci Grzegorza VIII nadeszła wiadomość o upadku Jerozolimy; K więc rączo zajął się zaraz głoszeniem trzeciej wyprawy krzyżowej. W tym celu podjął starania około przywrócenia zgody między państwami chrześcijańskiemi (między Francyą i Anglią, między Pizą i Genuą, między Placencyą i Parmą) i zgromadzenia potrzebnych funduszów. (W Polsce zasiłki na tę wyprawę zbierał kardynał Jan Malabranka). Zastępcą swoim na wyprawie i chorążym wojska chrześcijańskiego mianował Ubalda arcybpa pizańskiego Obok tego zajął się K. przywróceniem porządku w Rzymie, skąd poprzednik jego musiał uchodzić. W lutym 1188 powrócił do Rzymu, witany radośnie przez lud. Zgoda nie trwała jednak długo, gdyż pż nie chciał przyzwolić na żądania demagogów rzymskich i pomódz do zdobycia i ukarania Frascati za brak uległości względem rzymian. Walka z ruchami demagogicznymi trwa cały pontyfikat K. Jako suweren K. zatwierdził Tankreda na króla Obojga-Sycylii po śmierci Wilhelma II (1189), mimo protestu cesarza Henryka VI. Na Wielkanoc 1191 miał dopełnić uroczystej koronacyi Henryka VI, ale śmierć stanęła na przeszkodzie; † 20 marca 1191. Szczęśliwie zakończył K. spory w kle Trewirskim, jako też spór o arcybpstwo St. Andrews (w Szkocyi),

pryczem uwolnił kl Szkocki od zależności od Anglii. K. kanonizował Ottona bpa Bambergu i Stefana z Trewiru. Zbiór listów K. ob. Migne, *Patrol. lat.* t. 204. (Por. Mansi XXII; Watterich, *Vitae...* tom II; Hefele, *Conciliengeschichte*, wyd. 2, tom V, str. 737 i nast.). *T.*

Klemens III, antypż. (1080—1100) właściwie Guibertus (Wibert), wyniesiony przez Henryka IV przeciwko Grzegorzowi VII, poprzednio kanclerz cesarski na Lombardyę — w końcu arcybp. raweński (dzięki protekcyi cesarzowej Agnieszki i Hildebranda, późniejszego Grzegorza VII, którego K. pokorą udaną oszukać potrafił). Grzegorz VII początkowo darzył go swem zaufaniem i nawet w 1075, mając odprawić synod, wezwał arcybpa Guiberta jako doradcę. Guibert tymczasem tuż pod bokiem pża spiskował w Rzymie przeciwko niemu, skutkiem czego w Boże Narodzenie 1075 Grzegorz życia omal nie utracił. Wkrótce potem Guibert razem z biskupami Włoch północnych (1076) podpisał wyrok synodu Wormacjeńskiego, odsądzający Grzegorza VII od pstwa i już wezwania pża na synod Wielkopostny w 1076 nie przyjął. Suspendowany za wiarołomstwo popchnął bpów i opatów lombardzkich do rzucenia (1076) na pża ekskomuniki w Pawii. Nie mogąc się doczekać poprawy Guiberta, Grzegorz VII wyklął go i pozbawił bpstwa (w listopadzie 1077 r.).

Antypżem Guibert wybrany został w Brixen 25 czerwca 1080 r. Dowiedziawszy się o tem Grzegorz VII polecił wybrać następcę w Rawennie. Henryk IV wszelkich sił dokładał, żeby K. osadzić w Rzymie; sądząc, że wtedy łatwiej pokona wszystkich nieprzyjaciół swoich. Dwie próby nie powiodły się, dopiero 1084 r. zajął kl lateraneński, gdzie, zebrany na rozkaz Henryka synod, uznał K. pżem, a w trzy dni później trzej ekskomunikowani bpi dopełnili jego koronacyi. W 1081 r. podczas pierwszej wyprawy przeciwko Rzymowi Guibert koronował Henryka na polu Neronowem pod namiotem. W 1084 zaś w dzień Wielkiejnocy koronował u św. Piotra żonę Henryka. Za nadejściem wojsk normandzkich razem ze swym protektorem musiał z Rzymu uchodzić, co powtarzało się w w r. 1087 i 1093. Życie K. zakończył w odszczepieństwie w 1106 w Castellum. (Por. Jaffé, *Regesta* i bibliografię przy Grzegorzu VII). *T.*

Klemens IV, pż. Gui Foulquois Le Gros (Gwido Grossus syn Fulkodyusza) 1265—1268, ur. w Saint-Gilles nad Rodanem. Za młodu służył wojskowo, później poświęcił się studyom prawa cywilnego i kanonicznego, w czem doszedł do niezwykłej biegłości. Ludwik św. wysoko go cenił i często rady jego szukał. Po śmierci żony G. wstąpił do stanu duchownego; wyświęcony na kapłana w 1256 (lub 1257 r.) szybko postępował w godnościach: był kanonikiem, potem archidyakonem, nareszcie bpem w Le Puy, w 1259 został arcybpem w Narbonnie, w 1261 pż Urban IV mianował go kardynałem tytułu św. Sabiny, w końcu po śmierci Urbana IV (w swej nieobecności, gdyż sprawował wówczas poselstwo do Anglii) został wybrany pżem 5 lutego 1265 r. Jako pż przebywał w Perugii lub Viterbo, w Rzymie w czasie swego potyfikatu nie był ani razu. (Pertz, *Mon. Germ. Scrip.* XVII).

Surowy dla siebie, dobry i wyrozumiały dla innych, zyskał sobie miłość powszechną. Wróg nepotyzmu; rodzinie swej nietylko, że urzędów nie powierzał na dworze swym żadnych, ani nie udzielał zapomóg ze skarbu pskiego, ale nawet bywać w swej rezydencyi nie pozwalał. K. jako francuz, gorliwie w swej polityce trzymał się Francyi, skąd też najwięcej otrzymywał poparcia. Zadaniem jego najpierwszem i najgwałtowniejszem było wyzwolenie Włoch z pod wpływów niemieckich. Manfred, syn cesarza Fryderyka II, nietylko zajmował znaczną część Włoch południowych, ale coraz więcej jeszcze rozszerzał swe panowanie kosztem Państwa klnego, a sypiąc wszędzie złotem, jednał sobie stronników we wszystkich miastach włoskich. Dla pozbycia się tego nieprzyjaciela i dla obrony granic państwa klnego, K. zaraz w pierwszych dniach swych rządów, królem obojga Sycylii mianował Karola Andegaweńskiego, brata św. Ludwika, króla francuskiego i zatwierdził go w godności senatora, czyli zwierzchnika Rzymu. Nie dość na tem; Karol był biednym, trzeba go było wspierać wojskiem i pie-

niędzmi. Skarb pski był tymczasem pusty; K. więc, zaciągnąwszy znaczne pożyczki, wsparł Karola i dopomógł mu do pokonania Manfreda (pod Benewentem 26 lutego 1266), a następnie Konradyna (nad jeziorem Lago Celano w Abruzzach, w sierpniu 1268 r.), wnuka cesarza Fryderyka II.

Niestety Karol nie ziścił pokładanych w nim przez pża nadziei i niewdzięcznością wypłacił się swemu dobroczyńcy (Por. Cherrier, *Hist. de la lutte des papes et des empereurs de la maison de Souabe*, wyd. III, Paryż 1859 r.). Nie był również szczęśliwym K. w drugiej sprawie, którą gorąco popierał, t. j. w sprawie wojny krzyżowej przeciw Saracenom na Wschodzie. Na wyprawę tę, organizowaną przy pomocy św. Ludwika, pż wyznaczył dziesięcinę we wszystkich krajach katolickich, płatną za trzy lata z góry. Wyruszenia wyprawy K. już nie doczekał. Um. 29 listopada 1268 r.

Królów Hiszpańskich wspomagał w walce z miejscowymi Maurami, nawoływał de krucyat w Danii, Szwecyi, Norwegii, Polsce, gdzie legat Gwidon, cysters, kard. tyt. św. Wawrzyńca, odbył synod w Wrocławiu w listopadzie 1267 r. (Por. Helcel, *Prawa pol. pomniki* t. I), Węgrzech i krajach sąsiednich przeciwko plemionom inflanckim, przeciwko Litwinom, tatarom pustoszącym Polskę i Węgry. Szczęśliwie zdołał załatwić K. za pośrednictwem legata swego Ottobonusa, kard. tyt. św. Adryana, rozpoczętą kiedyś przez siebie sprawę pogodzenia z królem baronów angielskich. (Synod w Londynie w kwietniu 1268 r.).

K. dbał bardzo o czystość wiary, inkwizytorom polecił pilną zwracać uwagę na zżydziałych Chrześcijan i na Żydów propagatorów; gdzie tego było potrzeba kazał ustanawiać lub sam ustanawiał inkwizytorów. Wydane przez K., a stanowiące ważny przyczynek do historyi inkwizycyi, *Quaestiones*, ogłosił w swym *Tractatus de Officio inq.* Carena w Lyonie 1669 r.

K. wysyłał misyonarzy do Tartaryi, Indyi, Nubii, Etyopii, do Saracenów, jako też usiłował Greków połączyć z Kłem. Współcześni chwalą surowość K. dla siebie, łagodność względem drugich, mądrość, umartwienie ciała, żarliwość w modlitwie, biegłość w śpiewie i wymowie. Wakowała po nim stolica św. do września 1271. Zatem prawie przez 3 lata. Następcą K. był Grzegorz X. (Por. Mansi, XXIII, 8; Hefele, *Conciliengeschichte* wyd. 2, VI, 26 i nast.; Jordan, *Les registres de C. IV.* Paris 1893). *T.*

Klemens V, pż. Bertrand de Got (1305—1314), ur. w Villandrau (w Gaskonii), pochodził z rodziny szlacheckiej. Kształcił się w Tuluzie, a później studyował prawo w Orleanie i Bolonii. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, był kanonikiem w Bordeaux, następnie wikaryuszem generalnym u brata swego arcybpa Lyońskiego, wreszcie kapelanem pskim. Pż Bonifacy VIII w 1295 mianował go bpem w Comminges, a stamtąd w 1299 przeniósł go na arcybpią stolicę w Bordeaux.

Po śmierci Benedykta XI (7 lipca 1304) kardynałowie, podzieleni na dwa stronnictwa włoskie i francuskie, długo nie mogli zgodzić się na kandydata. Dopiero nacisk mieszkańców Perugii (niedopuszczali żywności do konklawe. Por. Ferratus Vincensius, *Historia rerum in Italia gestarum* ab an. 1250—1318 w zbiorze Muratori'ego, *Scriptores rerum ital.*) skłonił do ofiarowania tiary arcybpowi w Bordeaux. Ten bowiem jako francuz, mile widziany był przez Filipa Pięknego, któremu św. kollegium narazić się nie chciało, a jako stronnik Bonifacego VIII uzyskał zgodę stronnictwa włoskiego. Wiadomość o swem wyniesieniu K. otrzymał podczas wizyty kanonicznej dyecezyi (od 17 maja 1304 do 22 czerwca 1305). Okoliczność ta obala przypuszczenie Jana Villani (*Cronica* v. *Hist. floren.* w zbiorze Muratori'ego t. XIII) o zjeździe w Saint-Jean-d'Angély i poczynionych Filipowi Pięknemu przez K. obietnicach, od których jakoby jego wyniesienie zależeć miało. (Por. Mansi w notach do Raynalda, *Annal ad an. 1309*; Döllinger. *Lehrbuch d. Kirchengeschichte*, t. II). Tembardziej, że K. przyjął wybór dopiero po usilnych prośbach kardynałów w dniu 24 lipca 1305 r. (Por. Boutaric, *La France sous Philippe le Bel*, Paris 1861 r.).

Wbrew życzeniu kardynałow, K. odbył koronacyę w Lyonie 14 listopada 1305. Pierwsze chwile pontyfikatu K. złe

zaznaczyły wróżby. Podczas uroczystego pochodu po koronacyi na orszak papieski pod natłokiem widzów upadła ściana, przyczem pż spadł z konia, zgubił drogi bardzo kamień z tiary, a kilka wybitnych osób, w tej liczbie brat pski, utraciło życie. Na drugi dzień przyszło znów do bójki między służbą pskę i kardynalską, gdzie drugi brat pski postradał życie.

Pod smutną więc wróżbą rozpoczęła 70 letnia niewola babilońska (awinjońska) pży. Rozpoczął ją K. rezydując najprzód w Lyonie, potem w Bordeaux, w Poitiers, dopóki 1309 nie osiadł w Avignonie. Przyznać trzeba, że K. miał zamiar udać się do Rzymu (w 1398 na wiadomość o pożarze kła lateraneńskiego). Wyznaczył nawet koronacyę cesarza Henryka VIII, ale Filip Piękny potrafił temu przeszkodzić.

Po uroczystościach koronacyjnych Filip w Lyonie jeszcze zażądał od K. wyznaczenia komisyi do podjęcia sprawy Bonifacego VIII, pż zwlekał, a tymczasem grzecznościami chciał ująć króla. Ponowił absolucyę daną mu przez Benedykta XI, na 10 nowokreowanych kardynałów, 9 mianował francuzów, braci Colonn'ów, najbardziej skompromitowanych w napadzie na Bonifacego VIII, i dlatego pozbawionych godności kardynalskich, uroczyście do praw kardynalskich przywrócił, zniósł bullę *Clerici laicos* i t. d. Nawet Nogaret i Reginald Supino, którzy trzymali Bonifacego w więzieniu i złupili jego skarbiec, mieli być ułaskawieni, jeżeli przyjmą pokutę, jaką im naznaczą trzej kardynałowie, przez K. upoważnieni.

Wszystko to jednak nie wystarczało. Filip domagał się sądu. W końcu pż zezwolił na przyjęcie oskarżeń. Rozesłano pozwy i 16 marca 1310 w Avignonie na konsystorzu publicznym, pod prezydencyą K. rozpoczął się ze wszelkiemi formalnościami proces. Sprawa *cum omni strepitu juris* ciągnęła się do kwietnia 1311 r. Dwie komisye jedna w Avignonie, druga w Rzymie słuchały świadków. Nieprzyjaciele Bonifacego wszelkich dokładali starań, aby pamięć jego zohydzić, nieżałowali nawet złota, byle tylko świadków po myśli znaleźć. (Por. Bernardus Jungmann, *Dissertationes in hist ecclesiasticam*, Ratisbonae 1886, tom VI, str. 73). Filipa znów ustawicznie podburzali, aby rozpoczęte dzieło do końca doprowadził i potępienie Bonifacego formalne uzyskał.

Oskarżano zmarłego pża o zdzierstwa, herezyę, bluźnierstwa, magię, nekromancyę, bałwochwalstwo i wyuzdaną rozpustę. Obrońcy K sprawę prowadzili niedołężnie, prócz ogólników nic na odparcie zarzutów nie przytaczając. Wiadomem się stawało coraz bardziej, że K. będzie musiał potępić Bonifacego.

Tymczasem Filip Piękny, czy udobruchany ciągłemi ustępstwami K. w sprawie Templaryuszów (ob.), czy że pragnął go sobie jeszcze zobowiązać, aby użyć do zupełnego zniesienia tego zakonu, czy wreszcie, że wiedział, jak słabo stała obrona Bonifacego, dość że niejako ulitował się i odwołał oskarzycieli Bonifacego VIII w lutym 1311 r., zostawiwszy K., żeby rzecz całą zakończył bez rozgłosu. (Por. Dupuy, *Histoire du différend du Pape Boniface VIII avec Philippe le—Bel.* Paris 1655).Na wspaniałomyślnem tem przerwaniu procesu, sprawa Bonifacego VIII nietylko nic nie zyskała, ale owszem w gorszym znalazła się stanie. Chodziło o to, aby skutkiem przerwania dochodzenia nie posądzono oskarżyceli o oszczerstwo i złą wolę. Nowe więc zaczęły się badania (od 14—24 kwietnia 1311-go roku), a to żeby wykazać, iż wszystko co Filip Piękny, Nogaret i inni czynili przeciw Bonifacemu, czynili w dobrej wierze i z chwalebnej gorliwości o dobro Kła. Odpowiednią bullę stwierdzającą dobrą wiarę i gorliwość oskarzycieli wydał K. 27 kwietnia 1311. Nadto druga bulla tego samego dnia wydana zawierała absolucyę Nogareta. Prócz tego K. nakazał zniszczyć wszystkie dawne akta przeciwko Filipowi i stronnikom jego. Szczęściem, że rozporządzenie to nie zostało wykonane i sobór Wienneński (ob.) gdy podniesiono raz jeszcze sprawę Bonifacego, pamięć gorliwego pasterza od zarzutów oczyścił (Ob. art. Bonifacy VIII; Hefele, *Conciliengeschichte*), i gdyby nie opieka K., pociągnąłby Filipa do odpowiedzialności. Prócz przeprowadzenia według swej myśli sprawy Bonifacego, wymógł Filip na K. zniesienie Zakonu Templaryuszów (ob.).

Ulubioną myślą K., do której często w swych listach powracał, było urzą-

dzenie wyprawy krzyżowej na Wschód. Niestety, mimo daleko już idących przygotowań, wyprawa nie doszła do skutku z powodu sprawy Bonifacego i Templaryuszów, jak również skutkiem zdrady genueńczyków. (Przez zawiść do Wenecyi zdradzili cały plan wyprawy cesarzowi wschodniemu).

Ostatnie przejścia podkopały zdrowie K.; wkrótce po soborze Wienneńskim dla poratowania zdrowia chciał przenieść rezydencyę w strony rodzinne do Bordeaux. Nie dopełnił już jednak tego, po drodze bowiem, czując się słabszym w Roquemaure (nad Rodanem) 14 kwietnia 1314 żywota dokonał.

Skarbiec, w którym były zebrane pieniądze na krucyatę został zrabowany przez domowników. Skradziono zaś wszystko do tego stopnia, że K. prawie nagi przez pierwszą noc po śmierci spoczywał. Nie pozostało nikogo do pilnowania ciała, wskutek czego, gdy świeca się przewróciła, ogień zajął otaczające przedmioty, dostał się do ciała i zanim spostrzeżono, trup był na pół zwęglony. Pogrzeb według woli nieboszczyka odbył się w Uzès.

Villani posądza K. o chciwość, świętokupstwo, nekromancyę i występne stosunki z hr. de Perigord. Villani znany jest ze swej łatwowierności i niekrytycznego powtarzania rzeczy słyszanych, to też Raynaldi w swych *Annales* (ad an. 1314) utrzymuje, że zarzuty te były zmyślone, w celu zohydzenia pży z czasów „niewoli babilońskiej.“ Nieco prawdy zawierać może zaledwie posądzenie o chciwość. Nie mając dochodów żadnych z państwa kinego, K. zmuszony był żyć kosztem duchowieństwa francuskiego. Zdarzyć się więc mogło, że delegowani do zbierania podatku nuncyusze i dworzanie pscy, przekroczyli dane sobia polecenie.

Najważniejszą winą, jaka ciąży na pamięci K. jest zbytnia, prawie do służalstwa posunięta uległość względem Filipa Pięknego.

Za K. część Ormian na synodzie w Sis połączyła się z Kłem (Por. Mansi, XXV; Raynaldi, *Annales* ad an. 1306).

W 1307 posłał K. do pomocy Janowi de Monte Corvino do Mongolii 7 Franciszkanów, wyświęconych na bpów.

W sporach o tłumaczenie ubóstwa wydał K. konstytucyę *Exivi de paradiso*. Odprawił wreszcie K. sobór powszechny Wienneński (ob.) i wydał zbiór konstytucyj, zwany Clementinae (ob.). Na konklawe po śmierci K. wynikły nieporozumienia i dopiero dzięki pomocy Ludwika X wybrano w Lyonie pżem Jana XXII.

(Por. Balutius, *Vitae paparum Avinionensium* Paris 1693; Muratori, *Scriptores Ital.* t. III; Raynaldi, *Annales Saec XIV*; André, *Histoire politique de la monarchie pontificale au XIV s., ou la Papauté à Avignon*, Paris 1554; Christophe, *Histoire de la Papauté pendant le XIV, s.* Paris 1853; Hefele, *Conciliengeschichte* t. VI; Damberger, *Geschichte* t. XIII i XIV; Lacoste, *Nouv. études sur Clem. V*, Paris 1896; Berchon, *Histoire du Pape Clem. V.* Bordeaux 1896; A. Eitel, *Der Kirchenstaat unter Klemens V*, 1907).

T.

Klemens VI, pż (Piotr Roger), benedyktyn (1342—1352), ur. 1291 w Maumont (dyec. Limoges). W 10 roku życia oddany do klasztoru benedyktyńskiego w La Chaise-Diou skąd dla dokończenia studyów do Paryża został wysłany. Otrzymawszy doktorat z teologii, był kolejno przełożonym klasztoru św. Pantaleona (pod Limoges), Saint-Baudil (dyec. Nimes), w Fécamp i w La Chaise-Dieu, później bpem (1328) w Arras, arcybpem (1329) w Sens, w końcu (od 1330—1338) w Rouen, wreszcie w 1338 został kardynałem tytułu śś. Nereusza i Achilleusza. Po śmierci Benedykta XII w drugim dniu konklawe (7 maja 1342) został obrany w Avignonie pżem.

Wkrótce po koronacyi przybyła do Avignonu na czele z Petrarką deputacya od Rzymian, z prośbą, żeby K. powrócił do Rzymu, żeby jubileusz pozwolił obchodzić co lat 50 i żeby przyjął godność senatora Rzymu. K. po pewnym czasie na dwie ostatnie prośby odpowiedział twierdząco (rządy jako senator miał sprawować przez zastępców). Co zaś do najważniejszej, t. j. co do przeniesienia stolicy do Rzymu, K. odpowiedział wymijająco. Oświadczył, że radby powrócić do Rzymu, ale czas teraz nie jest po temu.

Nie wskórało też nic drugie poselstwo w następnym roku (1343), na czele którego stał sławny trybun ludowy Mikołaj Gabrini (zwany pospolicie Cola di Rienzi ob. Rienzi Cola). Owszem wszystko mówiło raczej, że K. nietylko sam niema zamiaru wracać do zrujnowanego Rzymu, ale nawet dla następców gotuje stały pobyt w Avignonie. Dokończył bowiem budowy w Avignonie wspaniałego pałacu pskiego, a nawet nabył Avignon (od Joanny Neapolitańskiej w 1348 za 80,000 florenów) na własność St. Ap. W Rzymie tymczasem doszedł do władzy wspomnianej wyżej Cola di Rienzi, którego rządy pż zatwierdził. Nadużycia jednak, nie umiejącego zachować równowagi trybuna, zniechęciły ku niemu lud rzymski i Cola di Rienzi w 1347 musiał z Rzymu uchodzić. Po jego upadku K. wysłał do Rzymu i państwa kinego, w celu poskromienia tamtejszych uzurpatorów, przywrócenia władzy pskiej i wytępienia licznych band rozbójniczych, Hektora de Durfort. Missya ta wprawdzie nie zupełnie się udała, miała jednak to znaczenie, że przygotowała drogę kardynałowi Albornozowi wysłanemu przez Inocentego VI.

K. żywy brał udział w życiu politycznem. Poskromił dawnego wroga St. Ap. cesarza Ludwika Bawarskiego. Wpływami zaś swymi przeprowadził wybór Karola luksemburgczyka (Karol IV, syn Jana, króla czeskiego).

Obok spraw niemieckich czujne oko K. śledziło bacznie za wypadkami w Neapolu. Przeciwko uroszczeniom Ludwika, króla węgierskiego wziął K. w obronę prawa Joanny, wnuczki króla Roberta († 1343) i dla niej tron utrzymał w styczniu 1352 r. (Por. Christophe, *Histoire de la papauté pendant le XIV siècle*, Paris 1853). Z małym wprawdzie skutkiem, dwukrotnie jednak pośredniczył między Anglią i Francyą. (Por. Balutius, *Vitae Paparum avinenses*. Paris 1694). Również nie udało mu się pogodzić Wenecyi z Genuą (1351—1352), ani Piotra Okrutnego, króla Kastylii, z Piotrem Ceremonialnym, królem Aragonii (1343), Upominał Magnusa, króla szwedzkiego, żeby rządził łagodnie (Raynaldi, *Annales* ad an. 1343), lecz upomnienie to pozostało bez skutku.

Za K. straszliwa zaraza zwana „czarną śmiercią“ nawiedziła Europę (1348). Według obliczeń współczesnych kronikarzy w Europie wymarło wtedy do 24 milionów iudzi. (W Polsce wymarło $^3/_4$ ludności, por. *Enc.* Nowodworskiego i Mel. Buliński, *Hist. Kła polskiego* t. I, str. 399 i nast.). Ponieważ chorobie towarzyszyły pewne oznaki jakoby otrucia, mimo to, że ofiarami zarazy stawali się zarówno żydzi jak i chrześcijanie, w niektórych okolicach padło podejrzenie na żydów o zatrucie powietrza i wody. Gdy z tego powodu zaczęło się prześladowanie żydów, K. surowo (4 listopada 1348-go roku) gwałty te potępił i zagroził klątwą, (*Op. cit.* ad an. 1348). Przez cały czas epidemii K. okazał odwagę, gorliwość i godną najwyższego pasterza miłość. Chociaż zaraza panowała w Avignonie, nie uciekał przed nią; kazał tylko w pałacu utrzymywać wielkie ognie, dla odświeżania powietrza; opłacał lekarzy, aby opatrywali biednych; za własne pieniądze kupił obszerny za miastem plac do grzebania zmarłych. Skutkiem przekonania znów, że zaraza jest sprawiedliwą karą Bożą za występki, powstały liczne tłumy publicznych pokutników i odżyło dawne biczownictwo. K., nauczony doświadczeniem poprzednich wieków (w październiku 1349) zabronił gromadnego zbierania się pokutnikom, przez co szerzeniu się błędnych pojęć zapobiegł. (Por. Mel. Buliński, *l. c.*; Theiner t. I, str. 528).

Gdy zaraza trochę folgować zaczęła, wypadł pierwszy według skróconego terminu rok jubileuszowy (1350). Napływ pielgrzymów tym razem do Rzymu był wprost imponujący; w okresie od Bożego Narodzenia do Wielkiej nocy bywało dziennie po miljonie pielgrzymów. (Por. M. Freher, *Germanicarum rerum scriptores*, t. I).

K. korespondował (1349—1350) także z ówczesnym cesarzem greckim, Janem Kantakuzenem, w sprawie Unii. Rzecz ta jednak do skutku nie doszła dla obłudy Greków i niezgody między państwami chrześcijańskiemi.

K. um. 6 grudnia 1352 r.; według życzenia pochowany w klasztorze La Chaise-Dieu. K. był charakteru łagodnego, każdemu rad był dobrze czynić, nawet, gdy zmuszony był odmówić czegoś, starał się zawsze odmowę czemś osłodzić. Lubił przepych, popierał sztuki piękne.

W prowadzeniu spraw był bardzo biegły i z najtrudniejszego położenia potrafił wyjść z taktem. (Por. Balusius. *Op. cit.*; Pastor, *Geschichte der Päpste*, wyd. 5, t. I, str. 89; Souchon, *Die Papstwahlen von Bonifaz VIII bis Urban VI* 1888 r.; J. P. Kirsch, *Die Verwaltung der Annaten unter K. VI* w *„Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde“* z r. 1902; J. Gay, *Clém VI et les affaires d'Orient*, Paris 1904; Déprez, *Lettres closes des Papes d'Avignon se rapport. à la France, Clém. VI*, Paris 1901; Berlière, *Suppliques de Clem. VI*, Paris 1906). *T.*

Klemens VII, antypż (Robert z Genewy 1378—1394), ur. w 1342 w Genewie, w 1359 został protonotaryuszem apostolskim, w 1361 był bpem Thérouanne, w 1368 przeniosiony został na stolicę arcybpią w Cambrai, wreszcie w 1371 otrzymał kapelusz kardynalski od Grzegorza XI. W latach 1376—1378 był legatem pskim we Włoszech północnych, gdzie pozostawił pamięć zbyt surowego postępowania, szczególniej przy tłumieniu rozruchów we Florencyi; stąd obelżywy tytuł „Kata z Cezeny.“ 20-go września 1378-go r., obrażeni na Urbana VI (ob.) kardynałowie, wybrali K. antypżem, przez co dali początek czterdziestoletniemu rozdwojeniu w Kle Zachodnim t. z. Schyzmie wielkiej zachodniej (ob.). Wkrótce po swoim wyborze, nie mogąc utrzymać się ani w państwie klnem, ani w królestwie neapolitańskiem, zmuszony był (w 1379 r. opuścić Włochy i udał się do Avignonu.

Świat katolicki podzielił się na dwie obedyencye: Urbana VI i antypża K. Przy Urbanie VI stanął cały Kł. z wyjątkiem: Francyi, Szkocyi, Hiszpanii, Danii i Norwegii. Pomimo jednak urzędowego uznania w tym lub owym kraju jednego lub drugiego pża, jedności prawie nigdzie nie było: obywatele po miastach, studenci po szkołach, duchowni po dyecezyach i t. d. dzielili się na stronników Urbana, lub Klemensa, nieraz bardzo namiętnie przeciwko sobie występujących. Zdarzało się, że dyecezye posiadały jednocześnie dwóch przeciwnych obedyencyj bpów, wzajemnie siebie wyklinających.

Żeby zobowiązać sobie bardziej króla francuskiego, K. zatwierdził (w 1380) akt, mocą którego, Joanna, królowa Neapolitańska, adoptowała Ludwika d'Anjou (brata króla Karola V) i dał mu inwestyturę na wszystkie posiadłości pskie we Włoszech i Francyi. Ani Ludwik jednak, ani po jego śmierci syn jego Ludwik II nie mógł zająć Neapolu, gdyż pż Urban VI, odsądziwszy królowę Joannę od tronu, dał inwestyturę na Neapol Karolowi Durazzo, synowcowi króla węgierskiego.

Po śmierci Urbana VI (15 października 1389 r.) zabłysła K-wi nadzieja objęcia rządów nad całym Klem. Tymczasem kardynałowie rzymscy, już 2 listopada 1389 r. wybrali pżem Bonifacego IX. Widoki więc na rychłe zakończenie schyzmy zmniejszyły się, tembardziej, że K. nigdy szczerze tego nie pragnął. Gdy w 1393 r Uniwersytet paryski zaproponował dworowi francuskiemu trzy środki, mające położyć kres rozdwojeniu t. j. zupełną abdykacyę współzawodników, wzajemny kompromis albo sobór powszechny, K. wszystkich użył środków, aby urzeczywistnieniu projektu przeszkodzić, i gdy dowiedział się, że mimo jego zakazu kardynałowie rozważali projekt uniwersytetu paryskiego, tak się tem zmartwił, że rozchorował się i umarł wkrótce (16 września 1394 r.). Kardynałowie jego obedyencyi wybrali po nim następcę w osobie antypża Benedykta XIII (kard. Piotr de Luna). (Por. Pastor, *Geschichte der P.* t. I, wyd. 3, str. 120 i nast.; Valois, *La France et le grand schisme d'occident*, 2 tomy, Paryż 1896; Souchon, *Papstwahlen in der Zeit des grossen Schismas*, 1898 r.).

T.

Klemens VII, pż (Guilio de Medici 1523—1534). Ur. 26 maja 1478, syn zamordowanego w sprzysiężeniu Pazzi'ch we Florencyi (26 kwietnia 1478) Juljana Medyceusza i Antoniny del Cittadino. Niesłusznie uważany przez niektórych za syna nieślubnego, gdyż według świadectwa Leona X, między matką jego i Juljanem Medyceuszem istniało małżeństwo tajemne. Zmuszony przez pewien czas zostawać na wygnaniu, w 18 roku życia wstąpił w Kapui do Joannitów. Krewny K., pż Leon X, pociągnął go do stanu duchownego i mia-

nował go arcybpem Florenckim, a następnie (w 1513) kardynałem.

Jako kardynał sprawował urząd legata pskiego: w Toskanii, w Bolonii i Rawennie; rządy jego cechowała wszędzie wielka roztropność. Zostawszy później vice-kanclerzem, niósł cały ciężar rządów Kła. Wskutek intryg, za rządów Adryana VI, czas pewien spędził we Florencyi, w końcu jednak, przekonawszy się o jego niewinności, pż powołał go do Rzymu. Wkrótce potem Adryan VI zakończył życie. Na konklawe głosy się podzieliły; najpoważniejszym współzawodnikiem K. był kardynał Colonna. Po dwóch dopiero miesiącach, gdy nietylko stronnictwo Colonny, ale i on sam przechylił się na stronę kardynała Medici, ten ostatni został wybrany pżem jako K. VII. W trudnych warunkach objął ster rządów K., i aczkolwiek doskonale obeznany był ze sprawami Kła, podołać wszystkiemu nie był w stanie. W polityce przytem grzeszył często zbytnią bojaźnią i chwiejnością.

Spółcześni widzieli w nim więcej księcia świeckiego niż głowę Kła. Podobnie jak Leon X, sprzyjał K. humanistycznemu kierunkowi swego czasu, opiekował się uczonymi i artystami. Wszakże nie brak faktów, świadczących i o jego pobożności. Szczególnym był czcicielem Najświętszej Panny, a będąc jeszcze kardynałem, dla grzesznic publicznych założył dom pokutniczy, którego kierownictwo, zostawszy pżem, powierzył bogobojnemu Janowi Caraffa (późniejszy Paweł IV).

Na pontyfikat K. przypada ugruntowanie się protestantyzmu w Niemczech, do czego pośrednio przyczyniła się i jego polityka. W czasie bowiem wojen włoskich między cesarzem Karolem V i Franciszkiem I (królem francuskim) K. w 1526 wszedł w przymierze przeciwko cesarzowi z Francyą, Wenecyą, Florencyą i Medyolanem, co znacznie utrudniło postępowanie z protestantami Karolowi, dopomogło do utworzenia kłów terytoryalnych i sprowadziło straszne spustoszenie Rzymu przez wojska Karola V, pod dowództwem Karola ks. de Bourbon w maju 1527 r. (Por. Zdzisław Morawski, *Sacco di Roma*, Kraków 1903).

Kiedy w końcu w 1530 stanął pokój, K. po raz ostatni dopełnił koronacyi cesarza niemieckiego w Bolonii.

Nie powiodło się także pżowi z Henrykiem VIII, królem angielskim (ob.), kiedy bowiem pż oświadczył się za ważnością małżeństwa jego z ciotką cesarską, Katarzyną Aragońską, dotychcza sowy *defensor fidei* zerwał z Kłem.

W tym samym czasie szerzyła się nauka Lutra w Skandynawii, Zwingliusza zaś w Szwajcaryi.

Daremnie K. VII wobec potęgi tureckiej, zagrażającej Europie, a najprzód Węgrom, wzywał do jedności, do powrotu do starej wiary, tembardziej, że niebezpieczeństwo to zmuszało cesarza do ciągłych ustępstw heretykom.

Od czasu sejmu Augsburskiego (1530) i zjazdu z Karolem V (1532) w Bolonii, K. dotąd, z powodu żyjących jeszcze tradycyj soborów Konstancyeńskiego i Bazylejskiego, niechętny soborowi powszechnemu, zgadzał się na zwołanie go do Mantui, Bolonii albo Placencyi. Przeszkodzili temu, dotąd domagający się soboru książęta protestanccy.

Pod koniec życia K. na nowo wpadł w nieporozumienie z cesarzem (1533) z powodu małżeństwa synowicy pża, Katarzyny z Henrykiem ks. Orleańskim, następcą tronu francuskiego.

K. wielkie położył zasługi około rozwoju missyj (wprowadzenie hierarchii klnej w Ameryce). Popierał rozwój nauk i sztuk, opiekował się uczonymi i artystami, wzbogacił bibliotekę Watykańską wielu cennemi dziełami i rękopismami, rączo prowadził dalej budowę bazyliki św. Piotra, odrestaurował i ozdobił wiele kłów rzymskich już to pracami uczniów Rafaela, już to Michała Anioła.

Początkowy zapał tego pża do reformy klnej ostudziły trudności polityczne, nie brak jednak za jego rządów wyraźnych śladów prawdziwej reformy życia klnego, szczególniej dzięki rozkwitowi nowych zgromadzeń zakonnych jako to: Kapucynów, Teatynów, Somasków, Barnabitów, Oratorjanów i Rekollektów. Um. K. 25 września 1534 r., pochowany (1542) w grobowcu (wystawionym własnem kosztem) w kle della Minerva. (Por. Pastor, *Geschichte der P.* t. IV, 1907; Fraikin, *Nonciatures de Cl. VII*, Paris 1906). *T.*

Klemens VIII, pż (Ippolito Aldobrandini 1592—1605). Ur. w 1536 w Fano, studya prawne odbył w Ferrarze i Bolonii, poczem udał się do Rzymu, gdzie został adwokatem konsystorskim, a następnie audytorem roty. W 1585 otrzymał purpurę kardynalską i godność wielkiego penitencyarza (1586). W 1588 bawił jako legat pski w Polsce, w celu uzyskania wolności dla wziętego pod Byczyną przez Zamoyskiego do niewoli arcyksięcia Maksymiljana.

Wyniesienie do godności pskiej przepowiedział mu spowiednik jego św. Filip Nereusz.

Zaraz po objęciu rządów rozwinął K. wielką działalność klną i polityczną.

Ustanowił kongregacyę wizyty i sam rozpoczął osobiście wizytę kłów i instytucyj katolickich. Jego staraniem w 1592 ukazało się poprawne wydanie Wulgaty i ksiąg liturgicznych (brewiarza, mszału i pontyfikału). W 1596 znów zrobił nowe kompletniejsze wydanie indeksu. Dbał bardzo o oświatę i szkoły. Fundował dla młodzieży szkockiej kollegium w Rzymie i drugie dla illiryjskiej (*Collegium Clementinum*). Szczególniejsze względy okazywał uczonym. Do kollegium kardynalskiego wprowadził Baroniusza, Belarmina, Toletusa, Duperrona. Opiekował się sztukami pięknemi, zwłaszcza dbał o ozdobę kłów.

Gorliwego opiekuna miały w nim również missye katolickie, zwłaszcza na Libanie, dokąd posłał kapłanów Towarzystwa Jezusowego. Troskał się o los katolików w Anglii, gdzie znów Benedyktynom powierzył pracę. Za jego rządów przyszło do Unii z Kłem rzymskim na Rusi. D. 25 grudnia 1595 r. Ignacy Pociej, bp. Włodzimierski i Cyryl Terlecki, bp. Łucki podpisali w Rzymie akt Unii (ob. Brzeska Unia). Tegoż roku Gabryel, aleksandryjski patryarcha Koptów, wysłał do Rzymu poselstwo celem połączenia się z Kłem.

Na czasy pontyfikatu K. przypada koniec wojen hugonockich we Francyi. W czasie powikłań z tego powodu wynikłych, K. stał po stronie Ligi, gdy jednak Henryk IV Burbon złożył wyznanie wiary, K. udzielił mu absolucyi i uznał go królem. Wywdzięczając się za to pżowi, Henryk IV dopomógł po wygaśnięciu domu Este w Ferrarze do powrotu tego księstwa do Stol. Ap. (w 1597 † Alfons d'Este). Załagodził również pż spór między Francyą i Sabaudyą o Saluzzo), jak również przyczynił się do zawarcia w 1598 pokoju między Francyą i Hiszpanią. Cesarzowi Rudolfowi II i Zygmuntowi Batoremu pomagał przeciwko sułtanowi Mahometowi III i przyczynił się do wyzwolenia z rąk tureckich Granu.

W celu wyjaśnienia nieporozumień wynikłych między Jezuitami i Dominikanami co do stosunku wzajemnego wolnej woli i łaski, K. ustanowił w 1597 specyalną komisyę: *Congregatio de Auxiliis Gratiae.*

W 1601 wynikł spór z Wenecyą. Dumna Rzeczpospolita nie chciała zezwolić, aby nowo wybrany patryarcha Mateusz Ziani uległ zwykłemu badaniu w Rzymie, a to z obawy żeby nominacya patryarchy nie przeszła do Rzymu. Nadto Wenecya bezprawnie przywłaszczyła sobie, ze szkodą prawodawstwa klnego, pewne przywileje w Ceneda. Łagodnością i miłością pokoju K. bez ubliżenia swej godności spór ten załagodził. Jego taktowi zawdzięczać należy, że w 1602 powrócili Jezuici do Francyi. W 1600 uroczyście obchodził K. wielki jubileusz. Um. Kl. 5 marca 1605 r. Twierdzenie niektórych historyków, że był otruty przez Jezuitów, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. K. był niezwykle pobożny i dobroczynny. Spowiadał się prawie codziennie. (Św. Filip Neriusz a później Baroniusz byli jego spowiednikami). U swego stołu miał zawsze tylu ubogich, ile było lat jego pontyfikatu. Pomimo jednak łagodności, niezłomy był w karceniu wielkich i gorszących zbrodni (ob. Cenci Beatrice za zabicie ojca). Słabą stroną K. był nepotyzm. (Por. Ciaconius, *La diplomatie Pontif... au temps de C. VIII* w „*Revue d'Histoire et de Littérat. relig.*“ z r. 1902 i 1903, Paryż; Meyer, *Klem. VIII und Jakob I v. England* w „Quellen und Forsch. aus ital. Archiven und Bibl.“ Rzym 1904).

T.

Klemens VIII, antypż., kanonik barceloński Idzi Munoz. Przed samą śmiercią († w listopadzie 1423) dawny artypż Benedykt XIII (Piotr de Luna) mianował czterech kardynałów. Trzech

z nich po jego śmierci wybrało antypżem pod opieką króla Aragońskiego Idziego Munoza, który nazwał się Klemensem VIII. Czwarty kardynał Jan Carrière, przebywający wówczas we Francyi, nie uznał wyboru i pod opieką hrabiego d'Armagnac wybrał sam antypża, który przybrał imię Benedykta XIV. Pozostał on jednak w ukryciu i zniknął bez śladu z dziejów, gdy hr. d'Armagnac najwytrwalszy obrońca odszczepieństwa, pojednał się z Kłem. Munoz pragnął pojednania z Kłem, czemu długo sprzeciwiał się król Aragoński. Dopiero po długich rokowaniach, prowadzonych (od r. 1425) przez de Foix, upragniona zgoda nastąpiła w 1429 r. Dnia 26 lipca 1429 r. antypż Munoz złożył swą godność i kazał swym kardynałom Ottona Colonnę, w jego obedyencyi Marcinem V. zwanego, wybrać na pża. Munoz otrzymał bpstwo wysp Balcarskich. (Por. kar. Józef Hergenröther. *Historya powszechna Kła katolickiego*, tłum. polskie t. IX, str. 130; Dr. H. Brück, *Histoire de l'Eglise*. tłum. fran., tom. I, str. 522 dopisek). *T.*

Klemens IX pż. (Giulio Rospigliosi 1667—1669). Ur. się w 1600 r. w Pistoi, otrzymawszy w (1623) doktorat praw obojga w Pizie, przeniósł się do Rzymu, gdzie kolejno różne zajmował stanowiska. Z kanonika bazyliki liberyańskiej i sekretarza brewjów do książąt, wyniesiony do godności arcybpa Tarsu, wysłany został w 1644 r. jako nuncyusz do Hiszpanii. Za Inocentego X skutkiem intryg, odwołany do Rzymu, osiadł przy bazylice liberyańskiej. Następca Inocentego X, pż Aleksander VII mianował go kardynałem, a po śmierci tego pża, kardynał Rospigliosi, jako Klemens IX, zajął jego miejsce. Jako pż K. odznaczał się wielką troskliwością o sprawy klne, jako monarcha wszelkich dokładał starań, aby poprawić los swoich poddanych. Wenecyę gorliwie wspierał w walce z półksiężycem, lecz mimo wysiłków patrzeć musiał na zajęcie Kandyi przez Turków.

Żarliwem pasterskiem słowem przyczynił się K. do pogodzenia Francyi z Hiszpanią (1668 r. pokój akwizgrański). Pracował także nad pogodzeniem Portugalczyków z Hiszpanami (pokój 5 lutego 1668 r.). W 1669 r. zawarł pokój z Jansenistami (t. z. pokój klementyński). Um. 9 grudnia 1669 ze zmartwienia na wiadomość o upadku Kandyi; pochowany w bazylice Liberyańskiej. W życiu prywatnem K. znany był z wielkiej pobożności, miłosierdzia dla ubogich, prostoty i pokory. Codziennie u swego stołu dawał pożywienie dwunastu ubogim pielgrzymom, którym często sam usługiwał. Dwa razy w tygodniu dawał każdemu posłuchanie, i aby być wszystkiem dla wszystkich, siadał dwa razy na tydzień do konfesyonału w kle św. Piotra i nawiedzał szpitale. Nieprzyjaciel nepotyzmu, nie pozwalał żeby synowcowie jego wstępowali w związki małżeńskie ze znakomitszymi rodami. Już na łożu śmierci cofnął kapelusz kardynalski, przeznaczony dla jednego ze swych krewnych. (Por. Ciaconius—Oldoini, *Vitae et res gestae Pontificum Romanorum*; Vacant, *Dictionnaire de theologie catholique*. Paris od r. 1899).

T.

Klemens X, pż. (Emilio Altieri 1670—1676). Ur. się w Rzymie w 1590 r., po ukończeniu studyów prawnych został (w 1623) audytorem przy Janie Lancelloti, nuncyuszu w Polsce. Po powrocie do Rzymu otrzymał od Urbana VIII bpstwo Camerino (1627—1666). Za Inocentego X był nuncyuszem w Neapolu, ale gdy z powodu wmieszania się brata swego w rozruchy polityczne, nie chciał zapłacić nałożonej nań przez pża kary, został pozbawiony nuncyatury i majątku rodzinnego. Aleksander VII powierzył mu nuncyaturę w Polsce;—Klemens IX zaś w ostatnich chwilach życia swego mianował go kardynałem. Po śmierci tego pża jednogłośnie został wybrany pżem. Objąwszy rządy K. usilnie starał się o zorganizowanie wielkiej wyprawy przeciwko Turkom. W celu uproszenia pomocy Bożej dla Polski w walce z Turkami w 1672 ogłosił jubileusz nadzwyczajny, w następnym roku doczekał się zwycięstwa Polaków pod Chocimem. Starania podjęte przez K. w celu pojednania Ludwika XIV z Holandyą nie doprowadziły do celu, owszem z powodu rozporządzenia kardynała Paluzzi Altieri, ograniczającego, skutkiem nadużyć, swobody ambasador-

skie, Rzym sam zaplątał się w długotrwały spór z Ludwikiem.

W 1670 zezwolił K. Franciszkanom w Ziemi świętej zajmować się leczeniem tamtejszych chrześcijan. By zadość uczynić swej pobożności (w czasie jubileuszu 6 godzin dziennie poświęcał na praktyki pobożne). K. podjął kanonizacyę św. św. Piotra z Alkantary, Magdaleny de Pazzis, Kajetana z Tienny, Franciszka Borgjasza, Róży z Limy, Ludwika Bertranda i Filipa Benicyusza. Pod koniec pontyfikatu (w 1675) K. nawiedziło Włochy straszne trzęsienie ziemi. W tym samym roku (1675) ogłosił K. jubileusz zwyczajny. Um. K. 22 lipca 1676 r. K. mimo wielkie zalety umysłu i serca, nie był lubiany przez Rzymian; śmierć jego nie wywołała wielkiego żalu. Powodem tego były ostre rządy, adoptowanego przez rodzinę Altieri kardynała Antoniego Paluzzo. K. bowiem zostawszy pżem liczył lat 80, w rządach więc państwem i Kłem wyręczał się nielubianym powszechnie kardynałem Paluzzo. (ob. art. Spór o regalia we Francyi). (Por. Amelot de la Houssaye, *Histoire du Conclave de Clem. X.* Paris 1676; De Bildt, *Conclave of Clem. X.* London 1905; tegoż *Cristine de Suède et le conclave de Clem. X*, Paris 1906; Arisio, *Memorie sulla vita de Clem. X*, Roma 1863; Vacant, *Op. cit.* III, 94 i nast.).

T.

Klemens XI, pż. (Giovani Francesco Albani 1700—1721). Ur. w 1649 w Urbino, po ukończeniu studyów prawnych, zajmował kolejno różne stanowiska w kongregacyach i administracyi państwa klnego. W 1688 został kanonikiem bazyliki watykańskiej i sekretarzem brewiów, który to urząd zachował do chwili wyniesienia swego na St. Ap. Pż Aleksander VIII w 1690 mianował go kardynałem. Gdy w czasie konklawe po śmierci Inocentego XII głosy się podzieliły, kard. Albani, jako kandydat kompromisowy, wybrany został jednogłośnie. Nie czując się dość silnym, aby objąć tak trudne stanowisko, kard. Albani uległ dopiero na usilne prośby kollegium kardynalskiego. K. w bardzo trudnych znalazł się warunkach: monarchowie ówcześni coraz więcej już tracili pojęcie monarchii chrześcijańskiej, a pża wyzyskiwać chcieli w widokach egoistycznej swej polityki. K. gruntownie wykształcony i gorliwy pasterz, energicznie zajął się najpierw zreformowaniem karności klnej; opiekował się sztuką, (w samym Rzymie rachowano 20 kłów przez niego zbudowanych albo odrestaurowanych i upiększonych) i naukami (wzbogacił bibliotekę watykańską cennymi rękopismami wschodnimi sprowadzonymi przez wysłanych do Egiptu trzech uczonych: Eljasza Józefa Assemani'ego, Abrahama Massard'a i Andrzeja Scandar'a). Skutkiem ciągłych nadużyć zniósł wreszcie K. ostatecznie przywileje eksterrytoryalności w dzielnicach posłów zagranicznych.

W 1701 protestował K. przeciwko przyjęciu przez Fryderyka III, elektora Brandenburskiego, tytułu „króla pruskiego," gdyż Prusy uważane były prawnie za ziemię zakonną. W wojnie o następstwo hiszpańskie, K. chociaż starał się zachować neutralność, sympatye jego były po stronie Burbonów (Filipa V) i decydował się nawet oddać Sycylię w posiadanie lenne Filipowi V. Usposobienie przyjazne Burbonom spowodowało zajęcie przez Józefa I państwa klnege; ukutkiem czego pż zmuszony był przy zawieraniu pokoju 1709 uznać prawa brata cesarskiego Karola do tronu hiszpańskiego. Chociaż uznanie to było wymuszone i warunkowe (z zastrzeżeniem mianowicie „nienaruszania praw niczyich"), Filip V, zostawszy królem hiszpańskim, zerwał stosunki z pżem. Wogóle monarchowie w trudnem położeniu stawili pża, gwałcąc przytem na każdym kroku prawa St. Ap. Pokój Utrechcki np. w 1713 zawarto bez współudziału delegata pskiego, Sycylią zaś rozporządzono bez udziału pża, chociaż była jego lennem. Sycylia z tytułem królewskim dostała się Wiktorowi Amadeuszowi II hr. Sabaudzkiemu. Ponieważ monarcha ten zarządzeniami swemi zaczął uciskać Kł i dochodzić mniemanych praw „Monarchii Sycylijskiej" (Monarchia Sicula ob.), pż rzucił interdykt na Sycylię. W odpowiedzi na to Wiktor Amadeusz wypędził z państwa swego około 3,000 kleru. Dopiero zajęcie Sycylii 1718 przez Hiszpanię położyło kres nieporozumieniom. Także też w 1720 r. połączono bez zgo-

dy pża Sardynię z Sabaudyą, mimo, że była również lennem pskiem.

Szczęśliwszym był nieco K. w sporze z Józefem I o *jus primariarum precum* (ob. art. Expektatywa), który w końcu pokojowo załatwił. W zamieszkach polskich obstawał K. za Augustem II i nakłaniał do jedności. Gdy w 1715 Turcy uderzyli na Wenecyę, K. czynną niósł jej pomoc w pieniądzach i okrętach, naznaczył w tym celu jubileusz powszechny i pobudził cesarza do wojny, oddając mu na nią dziesięcinę z kościelnych dochodów w całem państwie. Księciu Eugeniuszowi za zwycięstwo pod Temeswarem przesłał miecz i książęcą czapkę poświęconą (1716). Podobnież zezwolił pobierać na wojnę przeciwko Turkom dziesięcinę Filipowi V, ten jednak użył tych pieniędzy na wystawienie floty przeciw cesarzowi. Ten ostatni zaś, sądząc, że Filip działa w porozumieniu z pżem, zerwał stosunki z Rzymem. Szczęściem przekonał się cesarz o niewinności pża. Jansenizmowi wymierzył K. stanowczy cios bullą *Vineam Domini* (16 lipca 1705 r.), a bardziej jeszcze bullą *Unigenitus* (8 września 1713, potępienie błędów Quesnel'a). Nie mało trosk przyczynił K-wi spór Jezuitów z Dominikanami w kwestyi tolerowania pewnych zwyczajów chińskich i malabarskich. (Ob. art. Malabarski obrządek). Wśród licznych kłopotów, jedynemi radosnemi dlań sprawami było zaprowadzenie święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (8 grudnia 1708 r.), kanonizacye kilku Świętych, jak Piusa V, Andrzeja z Avelinu, Feliksa z Cantalicio, Katarzyny Bolońskiej i nawrócenie kilku znakomitych osób jak ks. Antoniego Ulrycha brunszwickiego i Fryderyka Augusta, elektora saskiego. Um. 19 marca 1721 (w dzień św. Józefa, którego ułożył officium brewiarzowe). K. słynął z wielkiej pobożności i miłosierdzia. Brewiarz odmawiał klęczący, dwa razy dziennie odprawiał medytacyę; w czasie bardzo skromnego obiadu słuchał czytania pobożnego. W czasie głodu (1721 r.) karmił ośm tysięcy biednych. Po śmierci znaleziono w szkatule jego 60 skudów i spis 600 rodzin, które żyły z sekretnej jego jałmużny. Gorliwie popierał missye katolickie. Słuchał spowiedzi u św. Piotra i miewał w tym kle homilje do ludu. Surowy obrońca karności klnej, rzadko udzielał dyspens, oględnie nadawał godności i wynosił na stanowiska klne. Z pomiędzy mianowanych w czasie jego pontyfikatu 853 bpów żaden nie dał powodu do skargi, a wielu umarło *in odore sanctitatis*. Pisma pża K. wyszły w Rzymie 1729 r. *Clementis XI epistolae et brevia selecta*; tamże w 1829 wyszły *Clementis XI Opera omnia* t. I, *Orationes consistoriales*; t. II, *Homiliae in Evangelia*, t. III, *Bullarium*; t. IV, *Epistolae et brevia selectiora*. (Por. Vacant, *Op. Cit.*; Lafiteau, *La vie de Clement XI*. Avignon 1752; Galland, *Die Papstwahl von 1700.* w *„Hist. Jahrb. der Görresgesellschaft“* z 1882 r.; Sentis, *Die Monarchia Sicula*, Frib. Br. 1869 r.; Karl Ritter v. Landmann, *Prinz Eugen v. Savoyen*, Munich 1905; Landau, *Rom, Wien, Neapel während des span. Erbfolgekrieges*, Leipzig 1885). *T.*

Klemens XII, pż (Lorenzo Corsini 1730—1740). Ur. 16 kwietnia 1652 we Florencyi, otrzymawszy w Pizie doktorat obojga praw, udał się do Rzymu, gdzie za Inocentego XI i Aleksandra VIII różne zajmował urzędy. Mianowany w 1690 r. tytularnym arcybpem Nikomedyi, miał zająć nuncyaturę Wiedeńską, ale gdy skutkiem trudności czynionych przez cesarza Leopolda I, nie mógł objąć tego stanowiska, został wielkim skarbnikiem i gubernatorem zamku św. Anioła. Klemens XI w 1706 kreował go kardynałem. Po śmierci Benedykta XIII, 12 lipca 1730 został wybrany pżem. Przy wyniesieniu na St. św. słynął jako książe lubiący okazałość, protektor sztuk i nauk i przyjaciel ludu. Takim też i później się okazał i pokładanych w nim nadziei ludu nie zawiódł. Wielce zajmował się upiększaniem Rzymu i podnoszeniem dobrobytu poddanych. Zmniejszył podatki, popierał handel. Mimo podeszłego wieku nie zbywało mu na energii. Wysłał Assemaniego na Wschód w celu poszukiwania manuskryptów do Biblioteki Watykańskiej. Wielkie położył zasługi w dziele missyi: wysłał Kapucynów do Tybetu, w Kalabryi (w Bissignano) fundował kollegium (col. Corsini) dla młodzieży greckiej unickiej; w Neapolu

znów założył kollegium wychowujące missyonarzy dla Indyi; przyjął na łono Kła dziesięć tysięcy Koptów wraz z patryarchą aleksandryjskim; w 1736 skłonił Maronitów do odbycia synodu; aby pozyskać łatwiej protestantów w Saksonii uznał (1632) zabor dóbr kościelnych dokonany już po rozdzieleniu się kłów. Konstytucya *Apostolatus officium* (1732) wydał nowe postanowienia w sprawie odbywania konklawe. W 1734 potępił francuskich Konwulsyonistów (odłam jansenistów ob.); w następnym roku (1735) ekskomunikował jansenistowskiego arcybpa Utrechtu Van der Croon'a. W 1738 ogłosił konstytucyę (*In eminenti*) przeciwko lożom masońskim. Równie jak jego poprzednicy uważał K. Turków za głównego wroga Chrześcijaństwa i dlatego szczodrze wspierał cesarza podczas wojny z Portą. Udzieliwszy purpury kardynalskiej dawnemu nuncyuszowi w Lizbonie Bichi zakończył K. oddawna toczący się spór z Portugalią. Niestety wśród ciągle wzrastającej niewiary i przejętej nią polityki, znaczenie pża słabło coraz więcej. To też wiele w czasie pontyfikatu swego wycierpieć musiał K. szczególniej od dworów burbońskich. Napróżno bronił praw St. Ap. do dawnych jej posiadłości lennych Parmy i Piacenzy. W 1734 r. Don Carlos, infant hiszpański zajął lenna pskie Neapol i część Sycylii, przyczem zachowanie się Hiszpanów w posiadłościach pskich (w Velletri) wywołało groźny zatarg i zerwanie stosunków z dworem Madryckim. Dzięki tylko łagodności i wielkiej cierpliwości K-a w 1737 przyszło wreszcie do porozumienia i Karol VII burbon (syn Filipa V, króla hiszp.) otrzymał z rąk pża inwestyturę na królestwo obejga Sycylii. Gdy kardynał Alberoni wbrew woli ludu przyłączył do posiadłości klnych rzeczpospolitą San Marino, pż stanął w obronie rzeczypospolitej i pod swoim protektoratem dawne prawa jej przywrócił. Toż samo, gdy zbuntowani przeciw Genui, Korsykanie prosili K. o przyjęcie ich pod swą władzę, pż odmówił i dołożył starań, aby pogodzić ich z Genuą. Um. K. 8 lutego 1740, pochowany w bazylice lateraneńskiej. (Por. *Vacant*, Op. Cit.). *T.*

Klemens XIII, pż (Carlo Rezzonico 1758—1769). Ur. się 7 marca 1693 r. w Wenecyi. Po ukończeniu studyów teologicznych i prawniczych (ze stopniem doktora) w Padwie, udał się do Rzymu, gdzie za Klemensa XI wszedł do administracyi państwa klnego. W 1729 został audytorem roty, a 1737 Klemens XII mianował go kardynałem. W 1743 pż Benedykt XIV ofiarował mu stolicę bpią w Padwie. Na stanowisku tem, śród ustawicznej pracy pasterskiej, szczególniej nad uświęceniem duchowieństwa, któremu własnym przyświecał przykładem, przetrwał kardynał Rezzonico lat 16. W 1746 odbył w Padwie synod dyecezyalny i wydał pełen namaszczenia list pasterski o godności kapłaństwa. W Padwie uważano go za świętego. Po śmierci Benedykta XIV, 6 lipca 1758 r. został wybrany pżem. W Wenecyi wybór jego sprawił wielką radość. K. skorzystał z tego usposobienia i zakończył szczęśliwie za poprzednika jego wynikły spór z Wenecyą. W następnym roku posłał K. Wenecyi złotą różę. We wrześniu 1758 r. wydał K. do wszystkich bpów encyklikę (*A quo die*), w której przypomniał im obowiązki i zachęcał do gorliwości. Dla przymnożenia zaś czci Trójcy Przenajś. dekretem z 9 stycznia 1759 r. nakazał, aby w niedziele, nie mające właściwych prefacyj, odmawiano prefacyę o Trójcy Przenajś.

Rządy K. przypadają na ciężkie bardzo dla Kła czasy. Filozofia niewiary poczęła już wydawać fatalne swoje owoce, a ówcześni monarchowie byli po większej części tak zaślepieni, że zaufanie pokładali w ludziach, którzy dążyli do obalenia Kła, aby pod jego gruzami zagrzebać i trony. Ponieważ zaś najwierniejszych i najlepiej przygotowanych obrońców miał Kł w Jezuitach, więc przeciwko temu zakonowi, szczególniej na dworach burbońskich, rozpoczęła się formalna walka (ob. art. Jezuici). Pż sam stanął w obronie zakonu i w 1765 roku, kiedy skargi i paszkwile przeciwko zakonowi przeszły wszelką miarę, uroczyście bullą *Apostolicum pascendi munus* zakon Jezuitów potwierdził. Hasło do walki dała Portugalia, gdzie wszechwładny minister Pombal, śmiertelny wróg Jezuitów, nie cofając się nawet przed oszukaństwem i fałszerstwami, sprowadził 24 października

1759 r. wygnanie zakonu z dzierżaw portugalskich. Za przykładem Portugalii poszła Francya, Hiszpania, Neapol i Parma. Dwory burbońskie chociaż usunęły ze swych państw Jezuitów, nie czuły się jeszcze zadowolone, ale postanowiły zemścić się na pżu, że miał odwagę Jezuitów bronić. Ferdynand ks. Parmy, mimo że był wassalem pża, poddał *exequatur* książęcemu wszystkie bulle, brevia i reskrypty rzymskie. Dwór francuski i hiszpański postawił energiczne żądanie zupełnego zniesienia Jezuitów, przyczem francuzi zajęli hrabstwa pskie Avignon i Venaissin, a neapolitańczycy Ponte Corvo i Benevent. Nawet Genua nie wahała się wrogo wystąpić przeciwko St. Ap. Kiedy pż bowiem wysłał na Korsykę swego wizytatora (bpa z Segni de Angelis), aby doprowadził tam do porządku sprawy klne, rząd genueński 6000 skudów wyznaczył nagrody dla tego ktoby owego wizytatora przytrzymał i do Genui odstawił.

Ostatnie chwile zatruła K. rodzinna Wenecya, mieszając się do sprawy reformy zakonów.

K. zabierał głos także w sprawach polskich, przez wniesienie za pośrednictwem nuncyusza swego Duriniego protestu przeciwko uchwałom sejmu 1767 r., przyznającym wyjątkowe przywileje dyssydentom. Protest ten nie odniół żadnego skutku.

Część kollegium kardynalskiego nie pochwalała stałości pskiej w stosunku do dworów burbońskich, będąc przekonania, że ustępstwami możnaby lepiej Kłowi służyć. Rzecz ta miała być przedmiotem narad na konsystorzu tajnym 3-go lutego 1769 r., gdy tymczasem nocy poprzedzającej pż życie zakończył K. cały czas swych rządów nie zaznał spokoju, mając tylko pociechę, jaką towarzyszy gorliwemu spełnianiu obowiązków. Z rozporządzeń K. wymienić jeszcze należy potępienie głośnego dzieła Hontheima: *Justini Febroni de statu ecclesiae...*, jak również ponowienie zakazu zajmowania się handlem duchowieństwu (1759). (Por. Ravignan, *Clément XIII et C. XIV*, Paris 1854; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*; Vacant, *Op. Cit.*).

T.

Klemens XIV, pż (Giovani Vic. Ant. Ganganelli 1769—1774). Urodz. 31 października 1705 r. w St. Arcangelo (pod Rimini), syn lekarza. Po śmierci ojca, ubogi wstąpił (w 1723) do zakonu Franciszkanów, gdzie przy professyi imiona Jan Wincenty Antoni otrzymane na chrzcie, zamienił na imię zakonne Wawrzyniec. Po ukończeniu studyów, kolejno uczył teologii w Ascoli, Bolonii i Medyolanie. Jako definitor prowincyonalny zwrócił na siebie uwagę pża Benedykta XIV na kapitule generalnej w 1741. Pż ten więc powołał go do św. Officium, gdzie nauką i roztropnością powszechną zjednał sobie poważanie. Dzięki poparciu o. Ricci, generała Jezuitów, pż Klemens XIII mianował go w 1759 kardynałem. Ponieważ kardynał Ganganelli, którego początkowo Klemens XIII do ważnych używał spraw nie podzielał zapatrywań tego pża na stosunek do dworów burbońskich i raczej za ustępstwami się oświadczał, zwłaszcza w zatargu z Parmą (ob. Klemens XIII) Klemens XIII usunął go od rządu. Po śmierci Klemensa XIII przez trzy miesiące trwało konklawe, wreszcie dzięki zabiegom kardynała De Salis (hiszpański), i Bernis (kardynał francuski) został wybrany pżem kard. Ganganelli, obrawszy sobie imię poprzednika (28 maja 1769 r.). Przed wyniesieniem swoim kard. Ganganelli oświadczył, że zniesienie Jezuitów uważa za możliwe, (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*) przez przez co zobowiązał się niejako względem wrogo usposobionych dla zakonu dworów burbońskich. Wypowiedzenie sądu historycznego o K. przedstawia wiele trudności. Wszystkie prawie prace dotyczące działalności tego pża, obracają się około najważniejszego faktu jego pontyfikatu — zniesienia Jezuitów, i dlatego sądy o nim stosownie do obozu z jakiego pochodzi autor, rozpływają się w pochwałach, albo też bezwzględnie go potępiają, przysłaniając tym sposobem istotne cechy jego umysłu i charaktaru.

Z listów K. widać, że posiadał on umysł bystry, serce pełne zapału dla wszystkiego co dobre i piękne, duszę czystą, czułą i gorącą. W życiu codziennem był spokojny i pogodny, prost duszny, uprzejmy i przystępny, dla wszystkich wylany i dobroczynny. Szko-

da tylko że do tych wysokich przymiotów mięszało się w nim i tyle znakomitych zalet jego psuła próżność niepomiarkowana; z niej też, jako z głównego źródła swego, pochodziły wszystkie niemal błędy, jakie popełnił w rządach swoich ten pż skądinąd pobożny i światły. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*). Zostawszy pżem K. za cel postawił sobie przywrócenie dobrych stosunków z państwami chrześcijańskiemi i na tej drodze nie cofał się nawet przed ustępstwami uwłaczającemi powadze głowy Kła. Wprawdzie nawiązał zerwane za swego poprzednika stosunki dyplomatyczne z dworami burbońskimi, wprawdzie odzyskał Avignon, Venaissin, Benevent i Pontecorvo (ob. Klemens XIII), ale szkody jakie z tego powodu poniósł Kł (zwłaszcza na missyach i w szkolnictwie) nie dorównywają zyskom.

K. zniesienia Jezuitów nie chciał i sądził, że ustępstwami (np. zniesienie obowiązku czytania bulli *In Coena Domini*, redukcya świąt lub ograniczanie przywilejów i celowe okazywanie niełaski Jezuitom), zdoła katastrofę odwrócić (ob. art. Jezuici), niestety dwory burbońskie uporczywie domagały się swego. Wreszcie złamany ustąpił („*Compulsus feci.*“ Duhr rozprawa w *Zeitschrift für kath. Theologie*, Innsbruck z r. 1898) i 21 lipca 1773 podpisał breve kasacyjne (*Dominus ac Redemptor*). Kasata Jezuitów, jak było do przewidzenia, nie sprowadziła upragnionego pokoju. Dwory burbońskie nie były zadowolone z breve, uważały je za zbyt przychylne dla zakonu. Natomiast pża przyprawiła o smutek, wyrzuty sumienia, chorobę i, jak sam to oświadczył, stała się przyczyną jego śmierci. Ze zgryzoty, jak to mówi w swych pamiętnikach kard. Pacca, powołując się na świadectwo pża Piusa VII, K. chwilowo popadł w obłąkanie. Um. nieszczęśliwy pż 22 września 1774 r. Pogłoska o otruciu przez Jezuitów należy do zwyczajnych bajek historycznych.

Co do reszty działalności K. wymienić należy założenie Muzeum Watykańskiego (*Pio Clementinum*) i stałe opiekowanie naukami i sztuką. Za jego pontyfikatu powrócił do jedności z Kłem nestoryański patryarcha (z Kurdystanu) Marek Simeon z 6 sufraganami.

Bulle i listy K. wyszły w 1845 w Florencyi (*Lettre, bolle e discorsi di Ganganelli*); Theiner w Paryżu w 1852 wydał: *Clemensis XIV epistolae et brevia*). (Por. Reumont, *Ganganelli, Papst Klemens XIV, seine Briefe und seine Zeit.* 1847 r.; Theiner, *Geschichte des Pontifikates K. XIV.* 1853; Ravignan, *Clément XIII et Clément XIV*, Paris 1854; Crétineau-Joly, *Clément XIV et les Jésuites*, Paris 1847; Vacant, *Op. Cit.).*

T.

Klemens Scot (ok. r. 744) kapłan szkocki, heretyk, utrzymywał, między innymi błędami o przeznaczeniu, że Jesus Chrystus zstąpiwszy w dniu swej śmierci do otchłani, uwolnił też wszystkich potępionych bez wyjątku. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* Paris—Bruxelles 1903, 8-o, str. 572).

Klemens św. bp. bulgar, jeden z 5-iu towarzyszów św. Cyryla i Metodego, który wraz z nim przełożyli Biblię na jęz. słowiański i apostołowali na Morawach i Panonii aż do śmierci ś. Metodego, następnie przeniósł się do Bulgaryi skutkiem prześladowania ze strony bpa Wichinga, wroga słowiańszczyzny. Ochrzcił on cara Borysa i nadał mu imię Michała. Dzięki jego poparciu nawrócił wielu Bulgarów i wyświęcił kapłanów z pomiędzy nich. Od cara Symeona otrzymał bpstwo Welickie w Macedonii, gdzie † 27 lipca 916 r. K. pisał sporo m. i. *O znalezieniu zwłok ś. Klemensa*; *Żywoty i czyny natchnionych mężów*; *Hymny na wszystkie święta*; *Cześć Trjody*; *Pochwała ś. Klemensa pża*; *Hymny na cześć ŚS.*; *Pochwała św. Konstantego* (*Cyryla*) *i Metodego.* Paweł Józef Szafařik, uczony czeski uważa K. za twórcę Cyrylicy, Cyryla zaś—Głagolicy, (*Ueber d. Ursprung u. d. Heimath d. Glagolitismus*, Praga 1858). Przeciwnego jest zdania M. Hattala, *Časop. Česk. muzea*, 1858 r.

(*Ch.*).

Kleofas—gr. Κλεόπας prawdopodobnie skrócone z Κλεόπατρος,—jeden z uczni Zbawicielowych, któremu w drodze do Emmaus ukazał się w dniu Zmartwychwstania Mistrz pod postacią podróżnika (Luc. XXIV, 18). Imię Kleofasa miał też mąż Maryi, siostry N. M. P. (Joan.

XIX, 25; Mat. XXVII, 56; Marc. XV, 40). Niektórzy egzegeci uważają, że jeden i drugi Kleofas stanowią tę samą osobę. Kwestya nierozstrzygnięta; prawdopodobniej, że to dwie różne osoby. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 806, 807).

Kleopatra — 1) *K.* córka Antyocha Wielkiego i żona Ptolemeusza Epifanesa króla egipskiego, o której mowa u Daniela (XI, 17). (Por. Hieronym., *In Dan.* XI, 17; Appian., *Syriac.*, str. 88). — 2) *K.* córka poprzedniej, wspomniana w ks. Estery (XI, 1). — 3) *K.* córka Ptolemeusza, który oddał ją w małżeństwo najpierw Aleksandrowi Balasowi, królowi syryjskiemu, później Demetryuszowi Nikanorowi, w końcu Antyochowi Sidetesowi bratu Demetryusza Nikanora. (Por. Justin l. XXXIX; c. II; Appian., *Syriac.* p. 132).—4) *K.* żona Ptolemeusza Fiskona, który umierając zostawił jej królestwo Egiptu i dwóch synów, z prawem przyłączenia się do któregokolwiek z nich. K. wybrała młodszego, lecz panowie skłonili ją do wybrania starszego Lathyra; ten, z powodu przykrego obchodzenia się z nim K-y zmuszony był uciec na Cypr. K. wezwała go napowrót, aby go zgładzić. Lathyr dowiedziawszy się o tem, kazał ją zamordować. (Por. Justinus, l. XXXIX, c. 4; Joseph, *Antiq.* l. XIII, c. 18).

z **Kleparza** Jakób ks. i lekarz wychowaniec uniwers. krakowskiego, gdzie w r. 1510 został bakałarzem nauk wyzwolonych, a później znacznie doktorem medycyny. Wstąpiwszy do stanu duchownego był kanonikiem łowickim i skierniewickim. (Por. S. Kośmiński, *Słownik lekarzy pols.*, str. 915).

Kleptomania (od greck. κλέπτειν — kraść)—jest mania albo nieprzezwyciężony popęd do kradzieży. Nazywa się także k l o p e m a n i ą (od greck. κλοπή — kradzież). O K. znajduje się ciekawe studyum w „Journal de psychologie.“ 1905. sept.—octobre.

Kler ob. D u c h o w i e ń s t w o.

Klerycy regularni mniejsi ob. C l e r i c i r e g u l a r e s. 6 i F r a n c i s z e k C a r a c c i o l o św.

Klerykalizm, hasło polityczne przez które rozumie się przeważny wpływ kleru na sprawy i rządy świeckie, a także dążenia kleru do zdobycia sobie przywilejów kosztem innych stanów, lub wreszcie nadużywanie religii dla celów świeckich. Hasło to zazwyczaj nie posiadające racyonalnej podstawy wyzyskiwane bywa przez wrogów Kościoła celem pognębienia go i odarcia z przynależnych mu praw. Z tego względu nie tylko wszelki wpływ religii na bieg spraw doczesnych zowią K-em, ale usiłują go przedstawić, jako coś zagrażające normalnemu rozwojowi i bezpieczeństwu państwa. Typowem jest hasło Gambetty „Cléricalisme c'est l'ennemi,“ które stało się następnie hasłem bojowem całej walki pko Kościołowi we Francyi; prawo rozwodowe, odchrześcijanienie szkoły, rozdział Kła od państwa, zniesienie zakonów i kongregacyj, wszystko to spełniono w imię walki pku K-mowi. Loża masońska chełpi się tem hasłem i w imię jego popełnia wszelkie bezprawia i zbrodnie. Ciekawe, acz zgoła miłością K-ła nie nacechowane dzieło traktujące o tym przedmiocie jest Faguet'a *Anticlericalisme*, Paris 1904.

Klesel Melchior ob. K h e s l.

Klet ob. A n a k l e t.

Kleuker Jan Fryderyk, teolog niemiecki ur. w r. 1749 w Osterode, był wicerektorem gimnazyum w Lemgo, następnie rektorem gimnazyum w Osnabrücku, od r. 1798 profesorem teologii w Kiel, gdzie † w r. 1827. Napisał: *Μαγικον oder das geheime System* einer Gesellschaft unbekannter Philosophen (Martinisten), Frankf. 1784; *Ueber die Natur* und der Ursprung der Emanationslehre bei den Kabbalisten. Riga 1786—dzieło nagrodzone; *Zend Avesta im kleinen.* Tamże 1776 i nast., 3 części; dodatek do tego dzieła. Tamże 1781—83, 2 tomy; *Plato's Werke.* Lemgo 1778—97, 6 tomów, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* 1883, t. II, k. 646).

Kleutgen Józef T. J., ur. w Dortmund w Westfalii w r. 1811, kształcił się w uniw. monachijskim, monastyrskim i paderbornskim, następnie pod nazwiskiem P e t e r' s a udał się do Szwajcaryi; wstąpił do Jezuitów w r. 1834, chociaż wcale ich przedtem nie znał. Uczył pra-

wa naturalnego we Fryburgu szwajcarskim i retoryki w Brigg. Wezwany do Rzymu uczył wymowy św. w kolegium rzymskiem i był równocześnie konsultorem Kongregacyi Indeksu, i członkiem wielu innych kongregacyj. Ostatnie lata życia spędził w Kaltern w Tyrolu, gdzie † dn. 13 stycz. 1883 r. K. położył niespożyte zasługi w sprawie scholastycznej filozofii odrodzenia, słusznie z tego powodu nazwany „odnowicielem teologii scholastycznej w Niemczech; Scheeben nazwał go „Thomas redivivus," a Leon XIII miał się wyrazić o nim „princeps philosophorum." Najcenniejszem dziełem K-a jest *Die Theologie der Vorzeit.* Münster 1853—60, 8-o, t. 3; 2-ie wyd. w 5 tomach. Tamże 1867—74; oraz *Die Philosophie der Vorzeit vertheidigt...* Münster 1860—63, 2 tomy; wyd. 2-ie Insbruk 1878, 2 tomy in 8-o; tłum. franc. tego ost. dzieła wyszło p. t. *La Philosophie scolastique, exposée et defendue.* Paris 1868—70, 8-o, 4 vol.—dzieło to jest apologią filozofii scholastycznej pko napaściom Hermesa, Günthera, Frohschammera i innych, z pogardą się do niej odnoszących Z innych dzieł godne są zanotowania: *Ars discendi priscorum potissimum praeceptis et exemplis illustrata.* Romae 1847, in 8-o; wyd. 7-e Augustae—Taurinorum 1876, in 8-o; *Ueber die Verfolgung der Kirche.* Drei Reden, Münster 1851, 8-o; *Institutiones theologicae. I. De Deo uno et trino.* Ratisbonae 1881, 8-o; *De Romani Pontificis suprema potestate* docendi disp. theol. Neapoli 1870, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV, k. 1113—1116; Blanc, *Dictionn. de la Philosophie.* Paris 1906, 4-o, k. 735; Hurter, *Nomenclator litterarius.* 1895, 8-o, t. III, k. 1223 i nast.).

X. J. N.

Klęczniki z kobiercami i poduszkami mogą być stawiane w kłach Rzymu tylko dla osób godnością królewską lub kardynalską zaszczyconych. (*S. R. C. 12 sept. 1822. ad 10* [*1261*]).

Klim Hans ob. Glim Albert.

Klimak Jan św. ob. Jan Klimak św.

Klimesch Filip Mateusz z zakonu Premonstratensów, historyk i bibliotekarz w Tepl, ur. w r. 1810 w Rojsching w Czechach, † w 1886. Z dzieł uczonego zakonnika godne są zaznaczenia: *Codex Teplensis.* 1884, za który otrzymał od cesarza medal złoty z napisem „Pro artibus et scientia;" *Zacharias Bandhaurs deutsches Tagebuch über die Zerstörung Magdeburgs 1631.* 1856; *Martinus Polonus.* Codex saec. XIII Teplenus etc. 1859, i inne. (Por. Buchberger, *Kirch. Handlex.* 1908; Hurter, *Nomenclator litt.* Oeniponte. 1895, t. III).

Klinowe pismo ob. Assyryjski język,

Klisowicz Wawrzyniec, pijar, ur. w Warszawie 1701 r. Był nauczycielem w różnych kolegiach, wreszcie rektorem w Łowiczu, gdzie umarł 18 lutego 1764 r. Napisał: *Summarius Judicii regularis* ex canonibus praecipue decretalibus Gregorii IX confirmatus, cui adjectum est directorium visitationum a nostris provinc. institui solitarum, Varsaviae 1744; *Kazania miewane podczas trybunału w Radomiu,* Warszawa 1745; *Kazania o Męce Pańskiej* 1748; *Theses Theologicae,* 1746.

Kloczkowski Jan ks., żył w XIX w., napisał *Mowa żałobna przy pochowaniu zwłok śp. Józefa Michała Juszyńskiego bpa sandom i t. d.* Warszawa 1881, 8-a; *Pieśni nabożne.* Tamże 1881, 16-a; *Nauki religijno-moralne.* Tamże 1982, 8-a; *Żywot św Jana Chrzciciela.* Tamże 1884; *Nabożeństwo całoroczne* dla katolików. Tamże 1887, 16; *Pielgrzymka do Ziemi Świętej.* Tamże 1890, 16-a; *Nowy miesiąc Maj.* Tamże 1892, 16-a, wyd. 5-te, i inne.

Klodoweusz I (Clovis, Chlodwig, Ludwik), syn Childeryka i Bazyny, właściwy założyciel państwa frankońskiego, dzisiejszego francuskiego. Pochodził z rodziny Merowingów. Urodził się w r. 466. Od najmłodszych lat odznaczał się walecznością i stanowczością. Objął po ojcu rządy nad Frankami w r. 481. W owe czasy Gallia była podzielona na wiele drobnych państewek; na południu i zachodzie aż do Loary panowali Gotowie, po obu brzegach Rodanu Bur-

gundowie, okolice między Loarą i Sekwaną należały do namiestnika rzymskiego, Syagryusza, Bretania nadto podzielona na drobne państewka, północ zajmowali Frankowie, żądni podbojów. Młody Klodoweusz chcąc zostać panem całej Gallii, śmiało rozpoczyna szereg walk. Uderza najprzód na Syagryusza, zdobywa Soissons, a namiestnika rzymskiego wtrąca do więzienia i każe zamordować, następnie zdobywa Vermandois, ziemię nad Marną, Paryż. W nowozdobytym kraju rządzi sprawiedliwie, występuje jako namiestnik rzymski, co mu jedna sympatyę u miejscowej ludności. Za żonę pojął księżniczkę burgundzką Klotyldę (ob. Klotylda), która w znacznej mierze swym wpływem przyczyniła się do nawrócenia Klodoweusza do wiary chrześcijańskiej. W r. 496 napadli na franków alamanowie; stoczono walkę pod Zülpich (Tolbiacum) niedaleko od dziś. miasta Bonn. Niebezpieczeństwo strasznej porażki poczęło zagrażać Frankom. Klodoweusz zanosi gorącą do Boga modlitwę i składa przyrzeczenie, że przyjmie Chrześcijanizm, jeżeli wyjdzie z walki zwycięsko. Alamannowie ponieśli okropne straty, król ich zginął, a sami się udali pod opiekę Teodoryka, króla Ostrogotów. Klodoweusz dotrzymał słowa, w r. 496 około Wielkanocy przyjął chrzest św. w Reims z rąk św. Remigiusza biskupa, a za jego przykładem poszła większość Franków. Opowiada kronikarz, że Klodoweusz słuchając nauki o męce Pańskiej zawołał: „gdybym był przytem z moimi Frankami, to nicby Mu się złego nie stało.“ Legenda głosi, że podczas chrztu Klodoweusza, gdy kleryk niosący oleje śś. nie mógł się przecisnąć przez tłum, biała gołębica przyniosła w dzióbku ampułkę z olejami śś. Nawrócenie Klodoweusza utrwaliło panowanie Franków, przyczyniło się do rozszerzenia wiary Chrystusowej wśród narodów germańskich, do zwycięstwa katolicyzmu na całym Zachodzie. W r. 497 Klodoweusz podbił Armorykanów, w r. 498—499 zwrócił się przeciwko Wizygotom, którzy jednak za pomocą króla ostrogockiego Teodoryka na jakiś czas uniknęli klęski, dopiero w r. 507 pod Vouglé zadał im cios, Alaryka zabił a skarby jego przechowywane w Tuluzie i Karkasonie zabrał. Przed rozpoczęciem wojny z Alarykiem otrzymał Klodoweusz od cesarza wschodniego Atanazego Dikora koronę i tytuł Augusta wraz z godnością konsula i patrycyusza rzymskiego, co mu znacznie dodało powagi wobec narodów ościennych: insygnia te uroczyście włożył na siebie w Tours, w kościele św. Marcina. Po tym zwycięstwie nad Alarykiem Klodoweusz splamił się wymordowaniem wielu swych znakomitych sprzymierzeńców. Okrucieństwo to starają się historycy wytłumaczyć; usprawiedliwiają Klodoweusza duchem czasu, chęcią zapewnienia spokoju dla kraju przez usunięcie niebezpiecznych współzawodników i t. d. Około tego też czasu Klodoweusz wydał prawo Salickie (Lex Salica), którem uwiecznił narodowe zwyczaje Franków. W r. 511 zwołał sobór do Orleanu, a wkrótce potem umarł. Pochowany w Paryżu w kościele św. Piotra i Pawła (dziś Genowefy). Pozostawił czterech synów Teodoryka (otrzymał Austrazyę ze stolicą Metzem) Klodomira, Childeberta i Klotara, — ci otrzymali Neustryę.

Byli też później dwaj inni królowie tego imienia:

II. Klodoweusz II syn Dagoberta i Matyldy, panował w Neustryi i Burgundyi od 638—655 r. Żonaty był z Batyldą św.; pierwszy z królów francuskich używał pojazdu.

III. Klodoweusz III syn Thierrego III, panował od 690—695 r. pod opieką Pipina Heristalla. Umarł w 15 roku życia; został nazwany cieniem na tronie—roi faincant. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa 1883, t. III, str. 305—315; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, t. XIV, str. 834—837; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna*, t. IV, str. 41—42).

X. R. J.

Klofutar Leonard ks. dr. teologii, ur. w roku 1819-ym w Neumarktl w Krainie, autor wielu komentarzy na P. św. N. Zakonu, a mianowicie: *Commentarius in Evangelium s Johannis.* 1862; wyd. 2-ie 1894; *Toż samo... in Evang. s. Matthaei.* 1866; *Epistelbuch der kath Kiche.* 1878; *Commentarius in epistolam s. Apostoli Pauli ad Romanos.* 1880; *Comm. in Evang. s. Marci et Luc.* 1892 (Por. Keiter,

Kath. Literaturkalender. 1902, 12-o, str. 156).

Klonowicz Sebastyan Fabian (Acernus) (1550—1608), ur. się w Sulmierzycach pod Kaliszem z ojca Jana „Klona“ dzierżawcy folwarku i matki Anny, z domu Pietrzałkówny. Nauki otrzymał w akademii krakowskiej na wydziale filozoficznym i prawnym. Nie mogąc uzyskać urzędu, jako mieszczanin, pełnił zrazu obowiązki w magistracie lwowskim. Potem otworzyło się dlań korzystniejsze miejsce w Lublinie; opuścił więc Lwów, przyjmując w Lublinie w 1574 pisarstwo urzędu radzieckiego. W r. 1578 widzimy go „pisarzem wójtowskim,“ w pięć lat później przyjmuje obywatelstwo lubelskie i wybór na ławnika, w latach 1592 i 1593 zostaje wójtem, a roku następnym burmistrzem miasta Lublina. Zajęcia te doznały niedługiej przerwy, kiedy w 1589 K. wezwany został przez Zamoyskiego na kierownika powstającej w tym czasie w Zamościu szkoły. Obowiązki te pełnił do r. 1591, poczem powrócił do Lublina. Ks. Józef Wereszczyński, opat sieciechowski, dał mu w dzierżawę Wólkę Józefowską, wioskę należącą do opactwa. Mimo że warunki otrzymał korzystne nie dorobił się niczego. Ze zbożem Benedyktynów odbył podróż Wisłą do Gdańska i opisał ją wierszem. Działalność literacką rozpoczął K. w Lublinie, wydając pod pseudonimem „Acerna“ utwór *Philtron* (1582) w dwa lata potem *Roxolanię*, w 1585 r. *Żale nagrobne na śmierć Kochanowskiego*; *Regułę św. Benedykta*, *Pamiętnik książąt i królów polskich w epigramatach*; w 1595 *Flisa* i *Pożar czyli upomnienie do gaszenia*. W 1600 wydał bezimiennie *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*, a następnie *secunda*, w których dowodzi, że Jezuici ogołocili z uczniów Akademię krakowską, że zajmują się intrygą i szkodzą społeczeństwu. Posądzono K. o autorstwo, a że występował też i przeciwko szlachcie, mianowicie w satyrach: *Worek Judaszów* i *Victoria deorum*, przeto zraził ku sobie zarówno duchowieństwo jak i szlachtę. Um. K. w Lublinie 29 sierpnia 1602 r., pochowany w kle kolegiackim św. Michała, żonaty był z mieszczanką lubelską Agnieszką Wiślicką.

K. był to człowiek gruntownie wykształcony; znał nietylko łacinę, ale i język grecki; w autorach starożytnych i Piśmie św. niezwykle oczytany; znał prawo krajowe i rzymskie; miał zmysł spostrzegawczy, umysł bardzo ciekawy, wrażliwość na piękno przyrody, dużo dobrej woli i poczciwe serce, które płakało na widok wciąż wzmagającego się ucisku ludu i upośledzenia mieszczaństwa. Posiadał nadto dużą ambicyę i ona go właśnie pobudziła do działalności literackiej; widząc, jak szlachta z góry patrzy na mieszczan; postanowił jej pokazać, że i mieszczanin może piórem dzielnie władać, co więcej, że i mieszczanin może być poetą.

Jako poeta jednak K. nie posiadał wyższego talentu i powszechnie przez historyków literatury uważany jest za poetę oznaczającego już schyłek poezyi. Zarzucają mu powszechnie formę wadliwą i smak zły, ale przyznają mu wielką siłę w oburzeniu na złe, wielką śmiałość w mówieniu prawdy i sąd głęboki a trafny. „Gdyby był, mówi Tarnowski, chciał poprzestać na prozie, to przy swojem wykształceniu, przy swoim zdrowym i szlachetnym poglądzie na świat, przy swojej polszczyznie jeszcze czystej i niezepsutej, liczyłby się dziś może do dobrych pisarzy dobrej epoki i do znakomitszych rodzimych moralistów polskich, zamiast liczyć się do smutnego szeregu słabych polskich poetów.“ (Por. St. Tarnowski, „*Historya literatury polskiej*,“ tom I, Kraków 1900 r., str. 301; K. Mecherzyński, *O poezyach satyrycznych Seb. Kl.* w „Rocznik Towarzystwa naukowego“ Kraków 1850; A. Mierzyński, *De vita, moribus scriptisque latinis S. F. Acerni*, Berlin 1857; Węclewski, *Flis*, Chełmno 1862; ks. A. Kantecki, *Sebastyan Klonowicz i jego poemat o Rusi* w „Przewodnik naukowy,“ Lwów 1875; J. Przyborowski, *Rok śmierci Seb. Fab. Kl.* w „Ateneum“ 1878; J. Detmerski, *Nowe szczegóły do życia Klonowicza*, w „Ateneum“ 1882; Garlicki, *Uwagi nad poematem Victoria deorum* (Spraw. gimnaz. w Brzeżanach 1884); J. K. Ehrenberger, *Seb. Fab. Klonowicz* w „Bibl. Warszaw.“ t. IV, r. 1889. *T.*

Klonowski Teofil, jako nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiem w Poznaniu wydał: *Pieśni i piosenki szkolne* na 2, 3 i 4 głosy, Poznań 1847—48. Tamże od r. 1858 zeszytami ogłaszał: *Zbiór pieśni z melodyami* w Kościele rzymsko katolickim od najdawniejszych czasów używanych.

Klopp Onno, ur. z rodziców protestanckich 9 paźdz. 1822 w Leer we Fryzyi Wschodniej, kształcił się w Bonn, Berlinie i Getyndze. Od r. 1845—58 był nauczycielem gimnazyalnym w Osnabrück, później w Hanowerze, gdzie w r. 1861 powierzono mu wydanie dzieł Leibniza, a w r. 1865 sprawozdanie o archiwach krajowych. W 1866 r. po zwycięstwie Prusaków udał się z rodziną królewską hanowerską do Hietzing pod Wiedniem; w maju 1877 r. znakomity ten historyk w ręce nuncyusza papieskiego Jacobini'ego złożył wyznanie wiary katolickiej. Napisał *Geschichte Ostfrieslands* 3 t., Osnabrück 1854—1858; *Der König Friedrich von Preussen* und die deutsche Nation, Schaffh, 1867; *Tilly im Dreissigjährigen Kriege*, Stttg. 1871, 2 t.; *Rückblick auf die Annexion des Königreiches Hannover*, München 1867; *Das preussische Verfahren* in der Vermögenssache des Königs von Hannover, Wien, 1869; *Der Evang. Oberkirchenrath* in Berlin u. das Concil. Freiburg 1865; *Der Fall des Hauses Stuart* und die Succession der europäischen Angelegenheiten von 1660—1714, Wien 1875—87, 14 tom.; *Das Jahr und der folgende grosse Türkenkrieg*, Gradez 1882; *Corrispondenza epistolare* tra Leopoldo I Imper. ed. il P. Marco d'Aviano Capucino, 1888. *X. S. G.*

Klopstock Fryderyk, Gotlieb poeta niemiecki ur. 2 lipca 1724 w Quedlinburgu. Za młodu studyował teologię, następnie trudnił się wychowaniem, poczem obdarzony pensyą przez króla Fryderyka, aby mógł wyłącznie poświęcić się poezyi, osiadł 1751 w Kopenhadze, skąd jednak w r. 1770 przeniósł się do Hamburga, gdzie † 14 marca 1803. K. wybierał sobie za temat do twórczości przedmioty religijne, przyczem umiłował także naturę i losy swojej ojczyzny. Był poetą przeważnie lirycznym, pisał ody i pieśni. Wzorując się na Miltona „Raju utraconym," napisał duży poemat w 20 pieśniach p. t. *Mesyasz*, który na owe czasy religijnego indyferentyzmu i radykalizmu oddziałał ożywczo na wierzących protestantów. Cieszył się też wielką poczytnością i zapewnił autorowi poczesne stanowisko wśród współczesnych poetów niemieckich. Jakkolwiek poeta jest przejęty duchem religijnym, jednak, zbyt puszcza wodze fantazyi, nie trzyma się ewangelii, i więcej w nim sentymentalności, niż siły. Dzieła jego w całości obejmują 18 tomów. Najlepszą biografię o K-u napisał v. Muncker.

(*Ch.*).

Kloth Franciszek Arnold Grzegórz, ur. 1800 w Aachen, w 1823 był wikaryuszem w Hammerden, a 1830 proboszczem w Waldfeucht i inspektorem szkolnym okręgu Heinsbergskiego, w w 1833 proboszczem u św. Jakóba w Aachen. Napisał *Ueber christliche Erziehung* u. Schulbildung, 1828; *Ueber die christliche Schuldisciplin*, 1829; *Ueber die geschichtliche Methode des Religionsunterrichts*; *Erläuterungen zu J. v. Müllers Reisen der Päpste*, 1841; *Biographische Notizen* zum Geist des Grafen Friedr. Leopold Stolberg, 1832; *Zur Berichtigung irriger Ansichten* vom Hermesianismus; *Leben des sel. Alphons v. Liguori* 1935; *Clemens August Erzb. v. Köln*, 1828; *Der hl. Kirchenlehrer Aurelius Augustinus*, Aachen, 1839, 3. t.

Klotylda święta, księżniczka burgundzka, córka Chilperyka, którego zamordował Gundebald, brat rodzony. Została żoną króla frankońskiego Klodoweusza (ob. Klodoweusz), którego tak potrafiła do siebie przywiązać i takie w nim zaszczepić poszanowanie dla małżeństwa, że nigdzie nie czytamy o sprzeniewierzaniu się małżeńskiem tego króla franków. W znacznej mierze przyczyniła się do nawrócenia męża do wiary chrześcijańskiej, o co usilnie Pana Boga błagała. Mężnie znosiła wszelkie krzyże, jakich doznawała. Po śmierci męża wyjechała Klotylda do Tours i na grobie św. Marcina poświęciła Bogu resztki życia. Umarła w Tours około roku 545. Była to niewiasta prawdziwie

chrześcijańska, ze wszechmiar bogobojna. Kościół czci ją jako Świętą, pamiątkę jej obchodzi 3 czerwca. Ciało jej pochowane obok zwłok męża w Paryżu w kościele św. Piotra i Pawła. (Por. Fr. Gay, *S. Clotilde*, Paris, 1867; Rouquette, *S. Clotilde et son siècle*, Paris, 1867; T. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 309; *W. E. I.*, tom XXXV—XXXVI, str. 764).

X. R. J.

Klucze — relikwie. Już w pierwszych wiekach pobożni pielgrzymi klucze od krat, zamykające kataraktę w konfesyi św. Piotra na Watykanie, uważali za relikwie. To też nowe klucze dawali na ofiarę, stare, zabierając. Nawet pże posyłali takie klucze książętom, jak Rekaredowi i Karolowi Martelowi. W Liège przechowują klucz z bronzu; dał go pż Sergiusz I św. Hubertowi († 728) bpowi z Tongres (pod Liège). W Maëstricht przechowują klucz znaleziony w 726 r. w grobie św. Serwacego. Klucz ten miał św. Serwacy przywieść z Rzymu.—Starożytny zwyczaj poszanowania kluczów z konfesyi Watykańskiej przechował się we Włoszech, zwłaszcza po wsiach rodzice zawieszają dzieciom na szyi małe klucze. (Por. Fleury, *La Messe*, Paris, 1883.., v. II, p. 93; X. A. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 310—311).

X. C. S.

Klucze św. Piotra na pomnikach starochrześcijańskich spotykamy dosyć często. Chrystus Pan wyrzekł do Piotra: „tobie dam klucze królestwa niebieskiego“ (Mat. XVI, 19). Na pomnikach wyobrażenie kluczów materyalnych przypomina najwyższą władzę w Kle, którą Piotr otrzymał. Zazwyczaj na tych pomnikach Piotr przyjmuje klucze w zwoje płaszcza, co w starożytności było oznaką szacunku dla dającego klucze. (Por. Cicero, *Pro Coelio*, c. 5). Już na pomnikach z IV w. spotykamy wyobrażenie Piotra, otrzymującego klucze. Rysunek fresku z IV w. podaje Perret. (*Les catacombes de Rome*, Paris, vol. I, pl. VII). Sarkofag z cmentarza Watykańskiego z IV w. u Bottari'ego. (*Sculture e pitture sagre estratte dai cimiteri di Roma...*, Roma, 1737—1754, tav. XXI, V). Rysunek na wazie, bardzo dawnej podaje Martigny (*Dictionnaire des antiq. chrét.* art. *Clefs de Saint Pierre*). Podobne wyobrażenie Piotra z kluczami spotykamy na mozaice św. Agaty in Suburra z 472 r., gdzie tylko św. Piotr wyobrażony jest z tyarą na głowie, inni apostołowie bez tyary; na mozaice w bazylice św. Pawła w Rzymie z końca V w. (opis i rysunek u ks. A. Nowowiejskiego, *Wykład Liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 6322—633) i in. Na niektórych pomnikach św. Piotr trzyma trzy klucze, co oznacza władzę jego na niebie, na ziemi i w piekłach, podług Ivonis Carnotensis. Dwa klucze św. Piotra złoty i srebrny oznaczają dwie władze: złoty—władzę rozwiązywania; srebrny — władzę ekskomunikowania podług uwagi Molanus'a. *De historia Sanctarum imaginum et picturarum...*, Lovanii, 1771 p. 130. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiq. chrétien.*, art. cyt.; X. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków, 1890, str. 316—317).

X. C. S.

Kluczyński Wincenty arbp. metropolita mohylowski, ur. 1847 r. w gub. witebskiej, nauki początkowe pobierał w gimnazyum dynaburskiem (dziś. Dźińsk), poczem wstąpił do seminaryum wileńskiego. Jako wzorowy i zdolny alumn wysłany został 1867 r. do duchownej akademii w Petersburgu, którą r. 1871 ukończył ze stopniem magistra ś. Teologii i w tymże roku przez bpa żmudzkiego Macieja Wołonczewskiego wyświęcony został na kapłana. Spełniwszy różne obowiązki pasterskie, powołany był na profesora seminaryum wileńskiego, którego w r. 1883 został inspektorem. W r. 1896 otrzymał kanonię wileńską, a jednocześnie jako delegat kapituły wyjechał do kolegium i zamieszkał stale w Petersburgu. W r. 1901 Stolica Apłska w uznaniu zasług nadała ks. K. godność prałata Jego Świątobl., a w r. 1903 otrzymał godność prałata kapituły wileńskiej. W r. 1905 pozyskał stopień doktora ś. Teologii. D. 29 maja 1910 r. został konsekrowany w kle s. Katarzyny w Petersburgu na arbpa metropolitę mohylowskiego.

Kluczyński Hieronim ks. z Zakonu Premonstratensów, przełożony domu w Krzyżanowicach od r. 1730—1742, wymowny i lubiany powszechnie kaznodzieja. (Por. Kraszewski *Życie Świętych.* 1752, t. II, str. 287; Goovaerts, *Écrivains, artistes et Savants de l'Ordre de Prêmontré.* Bruxelles 1901, 4-o, t. I, str. 452).

Kluk Krzysztof ks. przyrodnik polski, ur. w Ciechanowcu na Podlasiu 13 września 1739, kształcił się w Warszawie, potem w Drohiczynie i wreszcie u Pijarów w Łukowie. W r. 1761 wstąpił do seminaryum św. Krzyża w Warszawie, 1763 został kapłanem i kapelanem u Ossolińskiego, starosty nurskiego. Niedługo otrzymał probostwo mińskie, w 1770 przeniósł się na probostwo ciechanowieckie. Będąc zamiłowanym badaczem przyrody oddał się tym studyom, korzystając z bogatej biblioteki książąt Jabłonowskich w Siemiatyczach. Został kanonikiem kruszwickim, następnie brzeskim, inflanckim, w końcu dziekanem drohickim. Umarł 2 lipca 1796 r. w Ciechanowcu. Napisał: *Roślin potrzebnych i pożytecznych opisanie* 3 t. 1777—80; *Zwierząt domowych i dzikich...* historyi naturalnej początki. 1779; *Wiadomości o rzeczach kopalnych* 2 t. 1781; *Dykcyonarz roślinny* 3 t. 1788; *Botanika dla szkół narodowych,* 1785; *Zoologia* 1789. R. 1848 Stefan Ciecierski, właściciel Ciechanowca, w kle miejscowym wystawił K-wi ozdobny nagrobek.

X. S. G.

Klüpfel Engelbert, augustyanin, prof. teol. we Fryburgu, ur. 18 stycz. 1733 r. w Wipfelden w Frankonii; przyjąwszy w r. 1756 święcenia nauczał w różnych szkołach augustyańskich. R. 1767 brał udział w wielkiej dyspucie teologicznej odbytej w Konstancyi, gdzie taką zwrócił na siebie uwagę, że go powołano na prof. dogmatyki we Fryburgu w Bryzg. Wkrótce skutkiem ogłoszonej rozprawy p. t. *Dissertatio Augustiano theologica de statu naturae purae,* wszedł w zatarg z jezuitą Waldnerem, który dopatrzył się w rozprawie śladów Bajanizmu i Jansenizmu. K. odpowiedział pismem *Liber apolog. de eximiis dotibus humanae naturae ante peccatum,* Frib. 1769. Wielką zasługą K-a było założenie czasopisma „*Nova bibliotheca eccl. Freiburgiensis*“ 7 t. 1775—1790 w którem bronił czystości nauki katolickiej pko prądom racyonalistowskim. Z polecenia rządu austryackiego opracował podręcznik dogmatyki *Institutiones theologiae dogmaticae,* Vindob. 1789, 1802 i 1807, który przyjęty został do wielu uczelni duchownych. Opracował też i wydał po łacinie teologię pasterską prof. Giftschütza w Wiedniu 1789. Po śmierci swojej protektorki ces. Maryi Teresy wygłosił mowę pogrzebową. Ukazało się sporo rozpraw K-a z zakresu dogmatyki. † 8 lipca 1811 r. (Por. L. Hug. *Elogium Klüpfelii,* Frib. et Concl. 1811; Hurter, *Nomencl. liter* III, 557 i nst.).

(*Ch.*).

Kładziński (Cladziński) Antoni ks. jezuita polski z XVIII w. Napisał: *Regnator fluviorum Sarmatiae Vistula purpuram martyrum indutus etc.* Varsaviae 1718, in fol. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Comp. de Jésus.* t. II, str. 1195).

Kłamstwo wyraz, któremu Hugo Grotius, protestant w dziele: „de iure belli et pacis,“ ks. III, r. 1, § 11, nadaje zupełnie inne znaczenie; bo uczy, że „mówić niezgodnie z myślą, w chęci zwodzenia i wprowadzenia drugiego w błąd“ nie jest kłamstwem, ale tylko falsiloquium. Od czasów św. Augustyna nikt jawnie kłamstwa nie bronił. Uczynił to dopiero Grotius, pozwalając w sześciu wypadkach kłamać, na mocy zasady przez siebie postawionej, że każde kłamstwo jest falsiloquium, ale że falsiloquium w jego znaczeniu nie jest kłamstwem. Otóż według Grotiusa wolno okłamywać. 1) dzieci i waryatów, 2) tych, którzy wiedzą, że mówiący kłamie, chociażby inni obecnie tego nie wiedzieli i kłamstwo brali za prawdę; 3) tego, który z kłamstwa korzyść odnosi; 4) podwładnych może okłamywać panujący na mocy iuris supereminentis; 5) wolno kłamać w celu uratowania życia niewinnego. W tym wypadku powołuje się Grotius na Horacego, który chwali Hypermestrę za to, że przyrzekła zabić swego męża, a tego nie uczyniła i zowią ją „splendide mendax et in omne virgo nobilis aevum“ (III, car-

men 2); 6) wolno okłamywać nieprzyjaciela.

Ze starożytnych greckich pisarzy Pithagores, Pindar i niemal wszyscy potępiali wszelkiego rodzaju kłamstwo. Jeden Arystoteles nie bardzo potępił kłamstwo; a Platon pozwalał okłamywać nieprzyjaciół, dalej kłamać w celu odwiedzenia przyjaciela od złego czynu; wreszcie pozwalał kłamać panującym. (Schmidt, *Ethik der Griechen*, II, 405). Za czasów św. Augustyna nie było jeszcze ściśle w teoryi określone pojęcie kłamstwa, a pytania sporne o kłamstwie zowie św. Augustyn „magna quaestio et latebrosa nimis.“ Od czasów tego biskupa nikt już nie bronił kłamstwa. Pierwszym tajemnym obrońcą kłamstwa, był Luter, który w tajnej konferencyi z landgrafem von Hessen w sprawie dwużeństwa tak się oświadczył: „Eine Nothlüge, Hilfslüge, Nutzlüge zu thun, wäre nicht wider Gott.“ „Kłamstwo z konieczności, usłużne i dla pożytku nie jest przeciwnem Bogu.“ Na co otrzymał ów apostata od wiary i sukni taką od landgrafa odpowiedź: „Denn lügen leutet übel, hat's auch kein Apostel keinen Christen gelehrt, ja Christus sogar höchst verboten, man soll bei ja und nein bleiben.“ (Por. *Publicationen aus dem preusischen Staatsarchiven* t. V, z r. 1880; i *Culturgeschichte der Menschheit*, z r. 1885, str. 352). Po nim pierwszy jawnie bronił kłamstwa Grotius. W ślady jego wstąpili akatolicy: Pufendorf, (De iure naturae et gentium, ks. 4, r. 1); Heineccius i Granovius w notach do dzieła Grotiusa. Z nowszych protestanckich pisarzy bronią kłamstwa: Fr. Paulsen; (System der Ethik, str. 542); G. Giżycki (Grundzüge der Moral, str. 108); Wundt (Ethik, str; 467); Ihering (Der Zweck im Recht, t. II, str. 615 z roku 1883); Laas (Idealistische u. positivistische Ethik, str. 266); Schoppenhauer (Die beiden Grundprobleme der Ethik, II, § 17, str. 222); Hartmann (Phänomenologie des sittlichen Bewustseins, 1879, str. 113 i 351); Martensen (Christliche Ethik, 1879, cz. II, r. 1, str. 245). Najwstrętniejszym jest Voltaire, który 21 października 1736 r. pisał do Thiriot'a: „Kłamstwo jest tylko wtenczas występkiem, gdy rodzi zło; ale jest bardzo wielką cnotą, gdy rodzi dobro. Trzeba tedy na wzór dyabła nietylko czasem, ale zawsze i z serca kłamać. Kłamcie moi przyjaciele, kłamcie!“ (*Oeuvres complétes*. Paris, 1818, t. 31, str. 446). Jeden Kant zasadniczo potępia kłamstwo i nie pozwala kłamać, chociażby od tego zawisło istnienie świata. Za co go nowsi pisarze protestanccy wyszydzają.

X. Kopyciński.

Kłągiewicz Jędrzej Benedykt bp. wileński, ur. się w Inflantach z rodziców włościan, początkowe nauki pobierał w szkołach Iłłukształskich pod kierunkiem ks. ks. Misyonarzy; celującym był tak pod względem zdolności i pilności, jak i dobrych obyczajów. Stąd rodzice zamożni poruczali jego kierownictwu swych synów. Na wyższe studya uczęszczał do akademii wileńskiej, którą ukończył ze stopniem magistra filozofii i teologii. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1799, był nauczycielem w szkole krożańskiej; następnie od r. 1807 profesorem i kapelanem, a od r. 1810 rektorem seminaryum głównego w Wilnie. W roku 1815 otrzymał stopień doktora teologii, w r. 1819 wraz z profesorem Chodanim przyjęty został do gremium kapituły wileńskiej. On to był pierwszym, którego wejście do kapituły, za prezentą uniwersytecką podpisaną przez rektora Malewskiego i profesorów Niemczewskiego i Jurgiewicza, potwierdzoną przez metropolitę Siestrzencewicza, rządzącego dyecezyą wileńską, uchylało przywilej kapitulny de non admittendis plebeis. O zachowaniu tego przywileju kapituła jeszcze w roku 1807 robiła starania u rządu; ale jej odmówiono. Nie mniej jednak władza uniwersytecka dając prezentę Kłągiewiczowi i Chodaniemu, czuła się w obowiązku wytłumaczyć się przed kapitułą: „iż profesorowie należą do VII klasy urzędników; więc dowody szlachectwa są dla nich zbyteczne.“ Po wejściu do kapituły pełnił obowiązki rektora i profesora, był proboszczem Worniańskim, a potem kościoła św. Jana w Wilnie, brał też udział w czynnościach kapituły; w r. 1828 posłował w imieniu kapituły do Łucka z powinszowaniem bpowi Cieciszowskiemu godności metropolity mohylowskiego i poleceniem się jego względom i opiece. Dnia 29 stycznia tegoż

roku zdawał sprawę przed kapitułą ze swego poselstwa oświadczając, iż nowy metropolita i rządzący dyecezyą wileńską przyrzeka swą opiekę, a w rządach dyecezyi zasięganie rady od kapituły. Dnia 11 maja tegoż roku kapituła otrzymała wiadomość, iż Kłągiewicz zo stał rządzącym dyecezyą wileńską i nominatem sufraganem wileńskim. Konsekrowany został z tytułem bpa Chryzopolitańskiego w r. 1830. Był to mąż uczony, energiczny, przezorny i oględny. Z całą energią wziął się do wyplenienia chwastów, szczególniej w pośród duchowieństwa przejawiających się wskutek długoletniej, bo od roku 1814 trwającej, nieobecności w Wilnie biskupa dyecezyalnego i administracyi rządów pozamiejscowych — Siestrzencewicza i Cieciszowskiego.

Rozpoczął swe rządy od wezwania z dnia 9 czerwca 1828 roku wystosowanego do dziekanów, by dali sprawozdanie o stanie dyecezyi, a wszystkich kapłanów dyecezyi do przybycia do Wilna w celu osobistego zaznajomienia się, przyczem zaleca unikania targów za posługę duchowną, symonii i t. p. interesów zyskownych. W następnym roku okólnikiem do duchowieństwa zabrania księżom zajmować się sprawami majątkowemi ludzi świeckich, dawać śluby po domach prywatnych i ułatwiać indulty. W tymże roku w grudniu zaleca duchowieństwu parafialnemu pilnować parafii, mieć się na baczności przed księżmi obcymi, zachować skromność i powagę w ubiorze i postępowaniu; zabrania gry w karty „r o z s y p y w a n i a s i ę“ po domach świeckich, mieszania się w interesa familijne i t. p. W kwietniu 1830 roku zaleca kapłanom odbywanie rekolekcyj, unikanie poufałości ze świeckimi, niedopuszczanie przewodnictwa gospodyń na plebanii, unikanie rozjazdów z gospodyniami i krewnemi kobietami, odmawianie brewiarza, zapobieganie ślubom pokątnym, zachowanie w porządku ksiąg metrycznych, nietrzymanie koni przez wikaryuszów i wyprzedanie takowych jeśli je mają. W maju tegoż roku zaleca modły dla ożywienia ducha pobożności, prowadzenie spisów parafialnych, zabrania rozjazdów plebanom i wikaryuszom; a w październiku wskazuje środki przeciwko cholerze zbliżającej się od Moskwy; w grudniu zaś nawołuje ludność do spokoju i uległości władzy oraz unikania uczestnictwa w rozruchach przejawiających się w Królestwie polskiem, powiadamia o rozporządzeniu jenerała gubernatora Dybicza Zabałkańskiego względem środków zapobiegających rozruchom. W lutym roku następnego znowu zaleca uległość i posłuszeństwo władzom, a w marcu zaleca modły przeciwko cholerze i powiadamia o śmierci metropolity Cieciszowskiego. Dnia 5 czerwca tegoż roku wskutek zatargu z jenerałem Chrapowickim na tle rzezi oszmiańskiej, gdy się ujął za pokrzywdzonymi, został wydalony do Mińska, a stamtąd w głąb Rosyi; wyjeżdżając poruczył rządy dyecezyi konsystorzowi wileńskiemu. W następnym roku w tymże miesiącu został wrócony na swe stanowisko przez Cesarza Mikołaja I. i z całą energią wziął się do rządów dyecezyi. W roku 1833 wydaje nowy okólnik tyczący się obyczajów, stosunków i obowiązków duchowieństwa. Zaleca kapłanom nawiedzać chaty wieśniacze, gromi księży „latawców“ uczęszczających zbytecznie do domów świeckich; przestrzega by nie wyzyskiwali parafian, nie targowali się za posługę duchowną, a brali co łaska. Plebanom zaleca płacić wikaryuszom 60 rubli rocznie i dać dochody stolae minoris, nadto mieszkanie ciepłe, suche i czyste, świece, usługę, stół wspólny, oraz konie do chorych. Plebanje powinny być urządzone na wzór kollegiów kapłańskich; kapłani powinni pilnować domu, czytać, pisać i uczyć się; unikać wszystkiego, co się nie zgadza ze świętobliwością życia kapłańskiego, nieodpowiedniego ubioru, stosunków z osobami niepotrzebnemi, uczęszczania w gościny, na jarmarki, gier w karty, polowania i t. p. W końcu podaje wskazówki odnośne do obowiązków altarystów, kapelanów szkolnych, oraz stosunków między proboszczami sąsiednich kościołów. Wogóle w odezwach swych, w których Kłągiewicz przemawia jako pasterz dyecezyi; słowa jego pełne są gruntownej znajomości ducha i prawa kościelnego oraz miłości i namaszczenia pasterskiego. W czasie jego rządów, jedne po drugich wychodziły reskrypty z ministeryum o urządzeniu spraw unickich, o małżeństwach mieszanych i t. p. aż w końcu roku 1839, kiedy przyłą-

czono unitów do kościoła greko-rosyjskiego (ob. Unici). Postawiony w drażliwej pozycyi Kłągiewicz starał się możliwie zastosować się do woli rządu i zachować nietykalne prawa ludu rzymsko katolickiego. Zalecał duchownym czujność, by katolików rzymskiego obrządku nie zapisywano do Unii, słał protesty przeciwko wtrącaniu się unickich i greko-rosyjskich parochów do duszpasterstwa w kościele katolickim; z drugiej strony uczynił ustępstwo odnośnie do małżeństw mieszanych, zalecił cenzorom duchownym usunąć z pieśni kościelnych słowa obrażające rząd, kaznodziejom podał za wzór i podręcznik Kazania ks. Filipeckiego i homilie Białobrzeskiego; obok tego ścigał i karał surowo występki w duchowieństwie. Nie zaniedbał i kościoła katedralnego, sprawił wiele drogocennych aparatów, przeprowadził gruntowne odnowienie kaplic katedralnych w r. 1837 pod kierownictwem profesora Podczaszyńskiego, Januszewicza i Kanuta Rusieckiego artysty malarza: dał nową marmurową posadzkę w kościele katedralnym, płyty marmurowe sprowadził z m. Breng Niemnem i Wilją. Wycieczki jego za granicę w celach kuracyjnych wiele przyczyniły się ku ozdobności katedry wileńskiej, którą chciał jeszcze ogrodzić dokoła parkanem, ale tego dokonać już nie mógł. U schyłku życia przyszły bulle prekonizujące go na biskupstwo Wileńskie. Ingres jego na stolicę biskupią odbył się 29 czerwca 1841 roku. Procesya wyszła z kościoła franciszkańskiego, po przemówieniu Kłągiewicza o zasługach Franciszkanów. Na czele procesyi szły cechy i bractwa z chorągwiami, po nich zakonnicy, duchowieństwo świeckie w komżach, 50 par dyakonów i subdyakonów w dalmatykach i 50 par kapłanów w ornatach; dwaj kapłani nieśli relikwie św. Stanisława i Kazimierza, prałat Krukowski bullę papieską; za niemi postępował bp Kłągiewicz w asystencyi archidyakona i kanoników honorowych. Przy kościele św. Jana witał go przemową kanonik Fijałkowski w imieniu akademii. W katedrze sumę celebrował bp. sufr. trocki. Cywiński, przemawiał sam Kłągiewicz. W mowie swojej witał zgromadzonych, których ledwo $^1/_4$ mogła wejść do kościoła, witał jako nowy pasterz, i żegnał zarazem, przeczuwając zgon swój bliski, przepraszając jeśli z kimkolwiek, uniesiony gorliwością za ostro postąpił, oraz polecając się modłom. Na ingresie byli obecni jenerał gubernator i gubernator cywilny, marszałek szlachty oraz urzędnicy wojskowi i cywilni. W grudniu tegoż roku tknięty apopleksyą dokonał zaiste ciernistego żywota. Zarzucają mu niektórzy jako profesorowi akademii trzymanie się podręczników józefinistowskich; ale uczniowie jego, jak bp Zdanowicz, bronili go od tego zarzutu tłumacząc, iż chociaż używał podręcznika Klüpfela, jednak prostował go i wykładał dogmatykę w duchu katolickim. Najlepsze świadectwo wydał o nim wspomniany bp. sufr. Cywiński, który w mowie pogrzebowej powiedział o Kłągiewiczu, iż „nie ślepe igrzysko losu, nie przypadkowa świetność urodzenia, nie bogactwo nabyte od przodków, utorowały mu drogę do najpierwszych godności w kraju naszym; podstawą jego powodzeń była własna zasługa, praca szczera i sumienna, gorliwość w dopełnianiu przyjętych na się obowiązków. One to zjednały mu ludzi; a częste i nieustanne chęci ku dobrym i szlachetnym celom, oraz dążenie ku wewnętrznemu udoskonaleniu zjednały mu błogosławieństwo niebios, iż stanął wreszcie, jako światło na świeczniku Pańskim“ (Por. „*Pamiętnik religijno moralny*“ t. 4, str. 555). O Kłągiewiczu ob. tenże *Pamiętnik* od t. I do IV; „*Wizerunki i roztrząsania naukowe*,“ Poczet 2 nowy t. 15 i 24; „*Acta cap.*“ od r. 1819—1841; „*Archiwum konsystorskie*“ od r. 1829—1841).

Ks. Kurczewski.

Kłobucki Jan, zw. Janem z Kłobucka, profesor wymowy w Akademii krakowskiej, używający sławy jednego z najlepszych mówców XVI w. Sławne jego dzieło „O ćwiczeniu krasomówskiem,“ nie ukazało się w druku, wyszły natomiast jego mowy m. i. *Elogium funebre Valentini Vidavii, s. Theol. doct. Acad. rectoris memoriae consecratur.* K. † 1609 r.

Kłoczyński Marcin. Początkowo był kapłanem świeckim dyecezyi krak., aktuaryuszem kuryi biskupiej, za rządów Jerzego Radziwiłła i Bernarda Maciejow-

skiego, audytorem nuncyusza Franciszka Simonetti'ego, proboszczem w Bieczu i Czechowie, kanonikiem kollegiaty w Skalbmierzu, obojga praw doktorem. Licząc lat 50 zamierzał udać się do Rzymu, by tam wstąpić do Karmelitów bosych. Wtedy za radą biskupa Piotra Tylickiego, kapituła Kanoników Reg. Lat. u Bożego Ciała na Kazimierzu uprosiła go, by został ich przełożonym. Stało się to w r. 1612, śluby zakonne zaś złożył 26 listopada 1618. Trzydziestoletnie jego rządy były tak świetne, że powiedziano o nim *Plus quam fundator iste.* A więc rozpoczyna od reformy konstytucyj zakonnych, zaprowadza urząd lektora filozofii i teologii, naukę katechizmu co niedzielę po południu, wznosi wspaniały ołtarz wielki do dziś dnia istniejący i przepiękne stale, jedne z najpiękniejszych w Krakowie. Dalej artystyczne mauzoleum dla błog. Stanisława Kazimierczyka, zaopatruje skarbiec kościelny, ulepsza gospodarstwo zakonne. Za jego rządów powstają cztery nowe kanonie w Koronie i Litwie, a K. zaprowadza między niemi łączność. Prócz tego był wizytatorem klasztorów żeńskich, oraz dyecezyi przemyskiej sędzią synodalnym. W sprawach beatyfikacyi Wincentego Kadłubka i św. Jana Kantego, oraz dla eremu Kamedułów na Bielanach krakowskich był wyznaczony z Rzymu komisarzem. Należał również do kodyfikatorów konstytucyj synodalnych dla prowincyi gnieźnieńskiej, a na zlecenie Prymasa Jana Wężyka miał sobie wraz z Janem Forem i Sebastyanem Nucerynem powierzone wydanie rytuału piotrkowskiego. Dnia 29 września 1643 tknięty paraliżem † 8 lutego 1644 w 82 r. życia. (Por. *W pięćsetną rocznicę założenia klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu.* Kraków 1905).

Ks. Augustyn Błachut.

Kłodawita Marcin (Nerwicki) ks. dr. teologii, sławny kaznodzieja (Zygmunta Augusta) ze czcią wspominany przez Skargę. Był profesorem akademii krakowskiej, kanonikiem kolegiaty św. Floryana. † w r. 1582. Starowolski mówi o nim w *Monum.* str. 174, że był „mire facundus et eloquens.“ Pism żadnych nie pozostawił. (Por. Pelczar *Zarys dziejów kaznodziejstwa*, Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 113).

Kłodawski Jan, Paulin, w pierwszej połowie XVII w. wydał w Rzymie w 1639 r. *Epitome historiae de origine et institutione Ordinis S. Pauli Eremitae in Polonia et Hungaria.*

Kłodnicki Stanisław, h. Łada lub Kłodziński, sekretarz króla Zygmunta Augusta i długoletni agent polski w Neapolu. Kształcił się w Akademii krakowskiej, a następnie na uniwersytetach włoskich, gdzie uzyskał stopień obojga praw i od pża Juliusza III tytuł protonotaryusza. Wróciwszy po 11 latach dostał od bpa żmudzkiego Wierzbickiego archidyakonię miednicką, a od bpa krak. Padniewskiego kantoryę krakowską w 1567 r. W maju 1569 r. został wysłany do Neapolu w celu odzyskania dóbr po królowej Bonie. Ta misya nie była uwieńczona pomyślnym skutkiem; od zarzutu opieszałości K. nie jest zupełnie wolny, o czem świadczy kardynał Hozyusz i nagana ze strony podkanclerzego Fr. Krasińskiego a nawet samego króla Zygmunta Augusta. W czasie pobytu we Włoszech, nie mając wyższych święceń, ożenił się r. 1579 z markizą Julią de Lauro, synowicą księcia Neapolitańskiego, a siostrzenicą wicekróla Sycylii Marka Antoniego Colonny. (Por. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów, kanoników krak.* t. III, str. 129; Kl. Kantecki, *Summy neapolitańskie*, passim str. 181; *Akta podkanclerskie* Fr. Krasińskiego).

X. S. G.

Kłodziński Maciej, kształcił się w Bononii, był protonotaryuszem apost., proboszczem wileńskim, archidyakonem żmudzkim, kanonikiem krakowskim i sekretarzem Stefana Batorego. Um. 1616 r. Przetłumaczył dzieło Hieroni. ma Sirina na język łac. *Liber de modo acquirendae divinae gratiae.* Kraków 1583 i na polski p. t. *Wizerunek łaski Boskiej*, ib. 1587. We Włoszech jeszcze będąc wydał dwie mowy: *In obitum Sigis. Augusti regis*, 1574; *De Henrici Valesii felici in Polonorum regis inauguratione* oratio gratulatoria.

Kłokocki Adam h. Nałęcz, biskup sy-

dyneński, (jak się zdaje) rodem był z Nowogródzkiego i przyszedł na świat około r. 1740. Na naukę oddano go do Słucka, do konwiktu tam jezuickiego, utworzonego z zapisu Hieronima Kłokockiego (zapewne jakiegoś krewnego Adama), rektora słuckiego i regensa tego konwiktu w 1718 r., a zmarłego we trzy lata potem. Ucząc się u Jezuitów, młody Adam ukochał swoich nauczycieli i ten Zakon wielki, zapragnąwszy stać się jego członkiem. Jakoż w młodym jeszcze wieku, stosunkowo, przywdział habit św. Ignacego Lojoli w Wilnie i po skończeniu nauk, sam zaczął młodzież nauczać zakonną, retoryki i filozofii, zasłynąwszy następnie na ambonie. W r. 1773 powołano go na superyora do Wołkowyska (teraz w gubernii grodzieńskiej) i tam go zaskoczyła kasata owego zasłużonego Zgromadzenia. Adam Kłokocki, jak wielu innych jego współbraci zakonnych, postanowił nadal w charakterze świeckiego kapłana pracować w Winnicy Pańskiej, a pracownikiem był żarliwym, nader gorliwie spełniając obowiązki stanu swego i powołania. Wkrótce został proboszczem w Narwi, Różanie, a potem w Wysokiem Litewskiem (wszystkie te miejscowości są w teraz. gubern. grodz.), a w 1798 roku wyświęcono go na biskupa z tytułem sydyneńskiego, mianując sufraganem w biskupstwie wileńskiem; w 1819-ym roku udekoronowany został orderem św. Anny I kl. Gdzietylko się zajmował duszpasterstwem, wszędzie zostawił znaki i pamiątki swojej wysokiej gorliwości. I tak w Różanie zaprowadził i ufundował szkółkę parafialną, która następnie wiele przyczyniła korzyści tej parafii, a garnęło się do niej niemało młodzieży, a nawet po naukę udawali się i Żydzi; w Wysokiem Litewskiem, – gdzie konsekrował kościół Bonifratrów (istniejących tam 1785 – 1842), w 1801 roku – uposażył dwie altarye: Niepokal. Poczęcia N. M. P. i Pana Jezusa ukrzyżowanego. W Wysokiem też w 1822 r. Pan Bóg powołał go do chwały swojej. (Por. *Dzieje Dobroczynności*, t. VI, 1823; *Z przeszłości powiatu Wołkowyskiego*, Kraków 1905, p. 12; *Słow. geograf.* t. XIV, p 137, tylko tam omyłka w dacie śmierci ks. Kłokockiego; O. Stan. Załęski, *Jezuici w Polsce*, IV, p. 1614).

J. M. G.

Kłopotowski Bolesław Hieronim, arcybiskup mohylewski. Urodził się 13 marca 1848 r. pod Szarogrodem na Podolu ze szlacheckiej rodziny. Początkowe nauki pobierał w m. Złotowie na Ukrainie, następnie kształcił się w Kijowie. W 1865 r. po długich prośbach i naleganiach otrzymawszy pozwolenie ojca wstąpił do seminaryum duchownego w Żytomierzu; jako zdolny i wzorowy alumn w 1869 został wysłany do Akademii duchownej, którą chlubnie ze stopniem magistra św. teologii w 1873 r. ukończył. Po powrocie do Żytomierza objął posadę profesora seminaryum, gdzie wykładał z kolei język łaciński, teologię moralną i historyę kościelną, nadto pełnił obowiązki defensora nierozerwalności małżeństwa, a chwile wolne dzielił między biblioteką, amboną i konfesyonałem. W 1877 roku powołany na profesora Akademii duchownej, przez lat dwadzieścia wykładał prawo kanoniczne i historyę kościelną. Był znakomitym, prawdziwie akademickim, profesorem historyi kościelnej, którą całą duszą umiłował, nad którą wciąż pracował, którą w wysokim stopniu posiadał a obdarzony umysłem podniosłym, żywą wyobraźnią, poetyckim polotem, łatwością i barwnością wymowy, sercem gorącem, wykładami swymi, a przedewszystkiem kilku przez się ulubionych okresów, słuchaczów zachwycał, porywał, do studyów samodzielnych zapalał, a przez ustawiczne wykazywanie działania w dziejach Kościoła Opatrzności, do miłości Boga i Kościeła pobudzał. Wydał trzytomowy litografowany suchy podręcznik dla swych słuchaczów *Compendium Historiae Ecclesiasticae* oparty na historyi Woutersa, nie dający pojęcia o żywym wykładzie.

W Akademii prócz profesorstwa pełnił rozmaite inne obowiązki: był prefektem alumnów, następnie bibliotekarzem i ojcem duchownym-kapelanem. Jako ojciec duchowny wywierał zbawienny wpływ na młodzież akademicką swemi konferencyami o ideałach i świętych zadaniach kapłaństwa, które odznaczając się wielką praktycznością, uwydatniały zarazem głębszą znajomość ascetyki i mistyki chrześcijańskiej.

W r. 1883 został kanonikiem katedry żytomierskiej. Od 1884 pełnił obowiązki inspektora do końca pobytu w Akademii, jako inspektor dawał z siebie przykład gorliwości i punktualności, a przykrości spowodowane przestrzeganiem porządku i dyscypliny osładzał sercem i czułością. W 1885 po odbytej publicznej dyspucie otrzymał doktorat prawa kanonicznego. W 1897 r. po złożeniu rektoratu przez biskupa Symona—czasowo pełnił obowiązki prorektora Akademii; w tymże roku prekonizowany i konsekrowany na biskupa sufragana dyecezyi łucko-żytomierskiej udaje się do Żytomierza. W roku następnym po śmierci biskupa Lubowidzkiego zostaje administratorem dyecezyi, a w początkach 1900 r. biskupem dyecezyalnym łucko-żytomierskim. 15 kwietnia 1901 prekonizowany na Arcybiskupa Mohylewskiego, przyjmuje w Petersburgu 23 czerwca w kościele Ś. Katarzyny paliusz i obejmuje zarząd archidyecezyi. Krótkie tu były jego rządy, ale pełne gorliwości pasterskiej względem seminaryum i względem duchowieństwa i względem wiernych, których, korzystając z kolei syberyjskiej, pragnął odwiedzić aż do krańca archidyecezyi, by ich umocnić w wierze katolickiej, którą żywą sam przez całe życie przechował, ale śmierć d. 24 lutego 1903 roku położyła kres i pracy jego i zamiarom.

X. F. P.

Kłopotowski Franciszek ks. T. J., ur. w r. 1695, wstąpił do Jezuitów w r. 1713; uczył humaniorów, filozofii i teologii, był przełożonym duchownym i towarzyszem magistra nowicyuszów. † w Jarosławiu w 1757. Napisał: *Lucubrationes Philosophicae*; *De Theologia morali.* (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV, k. 1119; Brown, *Biblioteka pisarzów.* 1862, 8 a, str. 218).

Kłos Józef, ksiądz współcz. Ur. w r. 1870 w Lubaszu w archidyec. poznańskiej, odebrał wykształcenie w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, studya filozoficzne i teologiczne odbywał w seminaryum duchownem w Poznaniu i w Gnieźnie, wyświęcony na kapłana w roku 1893, sprawował najpierw obowiązki wikaryusza archikatedralnego w Poznaniu, od roku 1895 został pierwszym prebendarzem przy kościele podominikańskim w Poznaniu. Prawie od samego początku „Przewodnika katolickiego," tygodnika założonego przez arcybiskupa Stablewskiego „dla bractw, stowarzyszeń i rodzin katolickich," jest jego redaktorem i zdobył mu 65,000 prenumeratorów. W pracach społecznych, zwłaszcza w prowadzeniu młodzieży rzemieślniczej, żywy bierze udział. W roku 1904 otrzymał od Ojca św. Piusa X godność rzeczywistego tajnego podkomorzego. Oprócz licznych artykułów, które umieszczał w dawnym „Kuryerze Poznańskim" i w „Przewodniku" jako jego naczelny redaktor, wydał drukiem kilka broszurek ulotnych, między niemi obszerniejszą *„Gorzałka przed sądem*, tłumaczoną z niemieckiego *„Der Giftmischer vor Gericht,"* w roku 1904 *„Kazanie"* wygłoszone na kongregacyi duchowieństwa dekanatu poznańskiego p. t. *Ucisk i tryumfy Kościoła katolickiego w dobie obecnej* (w drukarni św. Wojciecha), w następnym szeregu lat ogłosił kilkanaście mów żałobnych, które mu zdobyły sławę znakomitego mówcy kościelnego, a z których kilka (n. p. na pogrzebie *barona Stanisława Chłapowskiego*, na nabożeństwie za duszę *Ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego*, na pogrzebie *Ks. radcy Michalskiego*) doznało nader chlubnego omówienia w prasie peryodycznej i w pismach teologicznych; w roku 1907 napisał i wydał obszerną biografię p. t. *Arcybiskup Floryan Oksza Stablewski*, w roku 1910 wydał i poprzedził wstępem tegoż *Arcybiskupa Stablewskiego Mowy kościelne*, zbiór kilkudziesięciu mów pogrzebowych i okolicznościowych złotoustego arcypasterza gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Kłos Tomasz, ksiądz, autor poczytywanej dotąd za najdawniejszą, Arytmetyki w języku polskim, wydanej w r. 1538 w Krakowie p. t. *Algoritmus—to jesth nauka Liczby polską rzeczą* wydana przez Tomasza Kłosa. Na trzy części się dzieli, pierwsza będzie o osobach liczby, wtóra o regule de tri, trzecia o rozmaitych rachunkach y o spółkach kupieckich. Cracoviae ex Officina Ungleriana. Egzemplarze tego wydania są dziś wielką rzadkością. 2-ie wydanie

z wstępem i objaśnieniami ogłosił w r. 1889 M. A. Baraniecki w „Bibliotece pisarzów polskich,“ wydawanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

Kłużyński Idzi od św. Antoniego pijar, ur. w województwie krakowskiem w r. 1746, profesyę uczynił w Podolinie. Po skończeniu kursu wymowy, filozofii i matematyki był profesorem w Podolinie, Górze i w Warszawie. Z powodu gruntownej znajomości języka francuskiego i niemieckiego został prefektem drukarni warszawskiej, do której sprowadził z Lipska wiele nowych czcionek. Po r. 1792 został rektorem w Łowiczu i równocześnie wykładał w szkołach język francuski. † w Łowiczu w r. 1805. Napisał *Tractatus de modis et remediis grassante peste adhibendis*, Varsaviae 1774, 8-o; przełożył z francuskiego *II lib. Tevenon sive jucunda vitae ruralis occupatio.* Varsaviae 1779, 8-o. (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg... professorum.* Varsaviae 1812, 8-o, str. 177 i nast.).

Kmet Andrzej ksiądz, ur. 1841 r., w młodym wieku z kolegami swymi założył kółko samokształcenia w mowie i literaturze ojczystej pod nazwą: Cirkawno-literarna szkoła slovenska... Pisał artykuły treści gospodarczej do pisma „Obzor,“ wydał dziełko *Hpspodar na Slovensku.* Po zamknięciu gimnazyów słowackich przez rząd węgierski, wydał K. odezwę do narodu i rzucił w niej hasło do życia duchowego na przyszłość: Uczmy się, kształćmy się! Zajmował się botaniką i badania swe ogłaszał w miesięczniku naukowo-literackim „Slovenske Pohliady.“ Zajął się zabytkami przeszłości słowackiej. Kiedy w r. 1890 otworzono Dom narodowy w Turczańskim św. Marcinie, całe swe mienie obracał na gromadzenie pamiątek i okazów, które miały być zawiązkiem Muzeum narodowego. W 1895 założono Musealną słovenską spolocznost i K. oddał zbiory swoje pod opiekę Stowarzyszenia i był prezesem tej instytucyi. Jako wysłużony kapłan, mąż dzielny, założyciel Macierzy słowackiej, twórca słowackiego gimnazyum katolickiego w Klasztorze, zakończył pracowity i pełen zasług żywot w Turczańskim św. Marcinie d. 16 lutego 1908 r. *X. S. G.*

Kmicic Mikołaj, jezuita, ur. w województwie witebskiem w r. 1601, przyjęty do Towarzystwa w r. 1617 Odznaczał się szczególniejszemi zdolnościami literackiemi, zwłaszcza w poezyi był wybitny; rokował najlepsze nadzieje, gdy podczas studyów teologicznych, zaraźliwą chorobą dotknięty, zmarł w kwiecie wieku w r. 1632 w Wilnie. Z dzieł K-a godne są zaznaczenia: *Dithyrambus seu Panegyricus Georgio Tyszkiewicz* Eppo Samogitiae etc. Vilnae 1638, in 4-o; *Dithyrambus*—znajdujący się w Sarbiewskiego „Epicitharismata ad lyram“ wyd. poezyj pośmiertnych, zwłaszcza w „Horatius Sarmaticus“ str. 294—302, i in.; *Josephatidos sive de nece Josaphat Kuncewicz* Arch. polocensis ritus graeci... libri tres etc. Vilnae 1627, in 8-o; Poczajów 1748, in 4-o. Dzieła niezmiernie rzadkie; przypisywane powszechnie K-i. Brown podaje w wątpliwość autorstwo tego dzieła i twierdzi, że K. nie mógł go napisać, gdyż † w r. 1622, a św. Jozafat był umęczony w r. 1623. Błąd tkwi tutaj w fałszywem podaniu daty śmierci K-a, która nastąpiła w r. 1632, a nie jak twierdzi Brown i Bazylianie (usiłujący autorstwo dzieła przypisać jednemu z członków zakonu o. Jozafatowi Isakowiczowi, który w drugiem wyd. dzieła z r. 1748 figuruje jako autor), w r. 1622. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV, k. 1122; Brown, *Biblioteka pisarzów ass. pols.* Poznań 1862, 8-a, str. 218—219; *Revue des questions historiques.* 1872, janv., str. 245).

X. J. N.

Kmita Mikołaj, kaznodzieja ur. 1602 w Opatkowicach pod Krakowem, po starannem wychowaniu w domu, studyach w Akademii krak., wstąpił 1629 r. do Karmelitów bosych, pod im. Floryana. Dla wspaniałej wymowy mianowany został kaznodzieją zwycz. w katedrze krakowskiej. Miewał liczne mowy pogrzebowe, z których *Trzy matki, urodzeniem, pobożnością, potomstwem ozdobione etc.*, wyszły 1639 w Krakowie u Schedla. K. † 1639 r. w Krakowie.

Kmita Stanisław jezuita, rusin z pochodzenia, ur. w r. 1703, przyjęty do Towarzystwa w r. 1720, uczył gramatyki, humaniorów, w r. 1742 filozofii w

Nieświeżu, w r. 1755 był profesorem teologii w akademii w Wilnie. † w Warszawie w r. 1762. Napisał: *Niebo ziemskie w godnym nieba życiu i śmierci Mik. Wł. Bułharyna i t. d.* Wilno 1742; *Przywileje najosobliwsze Nayświętszej Maryi Pannie od Króla nad Królami hojnie nadane*: w Niepokalanem Jej poczęciu, w Niebowzięciu, y najwyższej wiecznie nienaruszonego przy Macierzyństwie Boskim Panieństwa prerogatywie, zawarte i t. d. Wilno 1742, 4-o; *Wielki Luminarz Benedykt S. Kazanie i t. d.* Wilno 1745, in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 1123—1124; Brown, *Biblioteka pisarzów*. Poznań 1862, 8-a, str. 219).

X. J. N.

Kmotrzy ob. Rodzice chrzestni.

Knabenbauer Józef ks. T. J. teolog i egzegeta niemiecki, ur. w r. 1839 w Deggendorf w Bawaryi, napisał: *Erinnerungen an P. Roh.* 1872; *Zeugnis d. Menschengeschlechtes* für die Unsterblichkeit. 1878; *Erklärung des Proph. Isaias.* 1881; *Commentarius in librum Job.* Parisiis 1886, 8-o; *Comm. in Prophetas minores.* Tamże 1886, 2 t. in 8-o; *Com. in Isaiam.* Tamże 1887, 2 t. in 8-o; *Com. in Jeremiam.* Tamże 1889, 8-o; *Com. in Ezechielem*, Tamże 1890, 8-o; *Com. in Daniel, Lamentationes et Baruch.* Parisiis 1891, 8-o; *Commentarius in Matthaeum.* Tamże 1893, 8-o; *Com. in Marcum.* Tamże 1894, 8-o; *Com. in Lucam.* Tamże 1895, 8-o; *Com. in Joannem.* Tamże 1898, 8-o; *Com. in Actus Apostolorum.* Tamże 1899, 8-o, i inne.

Knapiński Władysław ks. Ur. w r. 1838, po ukończeniu seminaryum u ś. Krzyża w Warszawie, wyższe studya odbył w Akademii duchownej warszaws., gdzie 1863 r. otrzymał stopień kandydata ś. teol., poczem został bibliotekarzem tejże uczelni. — Po zamknięciu Akademii, ks. K. był lat 20 wikaryuszem u ś. Krzyża, prefektem szkoły żeńskiej; r. 1883 został kan. hon. warszaw; 1887 Akademia duchowna petersburska przyznała mu stopień dra teol. *honoris causa*; w r. 1888 przeniósł się do Krakowa zaproszony na katedrę Pisma ś. S. Z. i języków wchodnich. — Tu był kilkakrotnie dziekanem wydziału teologicznego, w r. 1897 8 rektorem Uniwersytetu i tem samem członkiem Sejmu galicyjskiego; w r. 1909 otrzymał emeryturę z powodu ukończenia 70 lat życia, został prof. honorowym. † 20 marca 1910 r. Ogromnej erudycyi i pracowitości nie tylko na polu studyum S. Z, ale także historyi Kła polskiego i bibliografii, był jednym z najgłówniejszych współpracowników „Encyklopedyi Kościelnej“ ks. Nowodworskiego i do końca swego pobytu w Warszawie miał czynny udział w jej redagowaniu. Ogłosił drukiem: *O składzie apost. czy zgadza się ze zdrową krytyką to podanie, że formuła wiary zw. Składem apost. od samychże Apostołów pochodzi?* Wyd. 2., Warszawa 1870;— *O soborze powszechnym i znaczeniu jego dla naszego wieku* (tłumaczenie pracy Kettelera), Warszawa 1870; *Andrzej Frycz Modrzewski jako teolog.* Warsz. 1881 (recenzya w „*Niwie*“ 1882); *Kto jest autorem dziełka o Naśladowaniu Chrystusa*, Warsz. 1883 (recenzya w „*Nivie*“ z 1884); *Ś. Norbert i jego zakon, początki norbertańskich klasztorów w cyrkaryi polskiej i nieco* z ich dziejów. Warsz. 1885; *Ofir złotodajna kraina biblijna*, Warsz. 1887; *Zamknięcie k-ła i klasztoru OO. Kapucynów w Zakroczymiu.* Kraków 1892; *Sprawa o kł w Ostrogu na Wołyniu*, Lwów 1892; *List do pewnego kapłana katol.*, Kraków 1893; *Mowa rektora Uniw. Jag. przy immatrykulacyi studentów*, Krak. 1897; *Teorya o. Hummelauera o formacyi Pentateuchu*, Warsz. 1903; nadto oprócz bardzo licznych prac w „Encyklopedyi Kościel.“ Nowodworskiego kilka mniejszych artykułów w „*Dzienniku Poznańs.*“ (1893 i 1894), „*Przeglądzie Polskim*“ (1893) i „*Powszechnym*,“ „*Dzienniku Polskim*“ 1894 (Por. ks. Adolf Pleszczyński, *Dzieje Akademii duchownej w Warszawie*, tamże 1867; W. E. I.).

M. B.

Knapp Grzegórz Krystyan, teolog protestancki, ur. 12 wrześ. 1753 r. w Glaucha pod Hallą, uzyskał stopień magi-

stra filozofii w Halli i tamże został nadzwyczajnym profesorem r. 1777, a 1782 wykładał teologię i we dwa lata sam doktoryzował się, 1820 r. został dziekanem fakultetu. Umarł 14 paźdz. 1825 r. Z 23 dzieł jego wymieniamy: *Tłumaczenie psalmów* z objaśnieniami, Halla, 1778; *Novum Test. graec.* recognovit atque insigniores lectionum varietates et argumentorum notationes subjunxit, 3 ed. ib. 1824; *Neuere Gesch. der evang. Missionsanstalten*, ib. 1799—1825; *Vorlesungen über die christ. Glaubenslehre*, wydał Karol Thilo, 1827. (Por. Fuhrmann, *Handwörterbuch der Religions im Kirchengesch.* II, 587; Doering, *Die gelehrte Theologen Teutschlands*, II, 134). *X. S. G.*

Knapski Grzegorz jezuita, ur. w r. 1564 w Grodzisku na Mazowszu, obrał stan zakonny i wstąpił do Jezuitów w r. 1583, † w Krakowie w r. 1638. Był profesorem retoryki, nauk matematycznych i teologii. Jako filolog pierwsze miejsce wśród uczonych w tej gałęzi wiedzy zajmował; biegły był szczególniej w językach łacińskim i greckim. Z licznych prac naukowych K-o ceniony jest do dziś dnia przez uczonych, jego dykcyonarz, o którym Łukaszewicz pisze, że epokę w polskiej lexykografii stanowi p. t. *Thesaurus polono-latino — graecus seu promptuarium linguae latinae et graecae Polonorum usui accomodatum etc.* Cracoviae 1618, in fol.; Tamże 1618, 1621, 1626, 4-o, t. II-gi; *Thesauri pol.-lat.-graeci...* Tomus III, continens *Adagia polonica* selecta et sententias morales etc. Cracoviae 1632, in 4-o, i w. in. wydań w Krakowie, Poznaniu i Kaliszu. Z dzieł K-a robiono różne skróty i wyciągi i wydawano p. t. *Słownik polsko-łaciński* ze skarbu księdza Knapiusza S. J. wybrany... Kalisz 1787, 8 a; *Słownik dokładny języka polskiego...* Wilno 1811, 8 a, 2 tomy; *Synonyma seu Dictionarium polono-latinum etc.* Cracoviae 1643, 1649.. i w. in. wydań w Krakowie, Kaliszu, Gdańsku, Lwowie, Sandomierzu i Warszawie; *Idiotismi Polonici...* Calissii 1682, 12-o, i inne wydania. Nadto zostawił w rękopisie: *Drama comicum: Odostratocles. — Tragoedia: Felicitas, facta Vilnae 1597. Posnaniae vero spectata 1599.—Philopater seu Pietas, Drama etc..* Rękopis ten i autograf znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Upsali, gdzie też znajdują się katalogi starych bibliotek domów jezuickich w Rydze, Brunsberdze, Poznaniu i Wschowie. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp de Jésus*, Bruxelles 1891, folio, t. II, k. 1249—1252; Brown, *Biblioteka pisarzow assyst polskiej.* Poznań 1862, 8-a, str. 148—150).

X. J. N.

Knauer Wincenty, benedyktyn, filozof ur. 1828 r., był docentem filozofii w Wiedniu, zwolennik Günthera i Hamerlinga. Umarł 1894 r. Napisał: *Ein Votum für Hegel; De argumentis*, quibus Deum esse probatur; *Die Könige Shakespear'es*, Beitrag zur Rechtsphilosophie, Wien 1863; *Karl Vogt* u. sein Auditorium. 1870; *Uber den Unterschied von Traum u. Wachen*, Prag 1874; *Geschichte der Philosophie* mit besonderer Berücksichtigung der Neuzeit, Wien, 1876; *Hauptprobleme der Philosophie* in ihrer Entwickelung und theilweiser Lösung von Thales bis Hamerling.

Knecht Fryderyk ks. dr. teologii, pedagog i pisarz apologetyczny, ur. w r. 1839 w Bruchsal, napisał *Das moderne Antichristentum.* 1866; *Zur Verständiguny in der Schulreformfrage.* 1868; *Unterrichtsfreiheit.* 1875; *Demaskirte Altkathol.* 1877; *Joh. B. de la Salle* und d. Institut d. Schulbrüder. 1880; *Canisiusbroschüren*, über Staatserziehung. 1881; *Kurze Bibl. Geschichte* (ausg. für Schüler; für Lehrer). 1882; wyd. 4-te, 1890; *Praktischer Kommentar zur bibl. Geschichte.* 1883; wyd. 10 te 1889; wyd. najnowsze 1007; *Kurze bibl. Gesch. für die unteren Klassen der Volksschule.* 1892; toż samo wyd. dla uczniów wyd. nowe 1907, 12-o; wyd. dla nauczycieli 1907; *Biblische Geschichte für Schule u. Haus.* 8-o. 1909; *Konkordanz der Biblischen Gesch und der Katechismus.* 1905, 8-o; *Zur Katechismus-frage* etc. 1909, 8-o, i inne. K. był jednym z założycieli wydawnictwa „Bibliothek der katholischen Pädagogik," a od r. 1867 do

1880 redaktorem czasopisma „Magazin für Pädagogik.“ (Por. Keiter, *Kath Literaturkalender*. Essen 1902, 16-o, str. 157). *X. J. N.*

Kneib Filip ks. dr. teologii, pisarz apologetyczny, docent w seminaryum duchownem w Moguncyi, ur. w r. 1870 w Zornheim pod Moguncyą. Napisał: *Die Willensfreiheit und d. innere Verantwortlicht.* 1898; *Die Unsterblichkeit der Seele*, bewiesen aus dem höheren Erkennen und Willen. 1900; *Die Beweise für die Unsterblichkeit der Seele* aus allgemeinen psychologischen Tatsachen neu geprüft. 1903, 8-o; *Die „Jenseitsmoral“ im Kampfe um ihre Grundlagen.* 1906, 8 o, i inne. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 157).

Kneipp Sebastyan ks. jeden z twórców nowoczesnego wodolecznictwa; ur. 17 marca 1821 w Stefansried pod Ottobaurem w Bawaryi, syn ubogiego tkacza; walcząc z niedostatkiem, o własnych siłach skończył gimnazyum w Dillingen, następnie wstąpił do seminaryum w Monachium, gdzie też 1859 r. wyświęcony został na kapłana. W r. 1881 otrzymał probostwo Wörishofen na którem z wielką gorliwością i poświęceniem pracował aż do śmierci 17 czerw. 1897. K. nie był wynalazcą wodolecznictwa, umiał tylko połączyć je z ułożonym przez siebie trybem życia, który w praktyce okazał się nader skutecznym, przez co zaś zyskał wielki rozgłos i uznanie dzięki czemu Wörishofen stało się jednem z więcej uczęszczanych miejsc leczniczych. Odznaczał się przytem K. wielką prostotą, gorącą pobożnością i umiłowaniem ludu. Te szczególne przymioty otaczały go takim urokiem, że wielu widziało w nim męża opatrznościowego. Sam uznawał się za sługę cierpiącej ludzkości. Pierwotnie zawistni usiłowali ogłosić go szarlatanem, wkrótce jednak dobrocią rozbroił nawet wrogów swoich, a system jego leczniczy znalazł szerokie zastosowanie w świecie lekarskim i dotąd jest bardzo rozległe praktykowany. K. pozostawił sporo prac piśmiennych dotyczących jego systemu leczniczego, z których najgłówniejsze przetłumaczył ks. Łukaszewicz, m. i. *Moje leczenie wodą; Jak żyć potrzeba, wskazówki i rady dla zdrowych i chorych*, wyd. 1892 r.; *Mój testament dla zdrowych i chorych*, wyd. 1898 r. *Kodgcyl do mego testamentu* t. r.; *Zielnik czyli atlas roślin leczniczych.* Wszystkie prace K-a po niemiecku wyszły nakładem J. Kösla w Kempten. Z własnych funduszów założył K. obszerny kurhaus, oraz przytułek dwupiętrowy dla dzieci i szpital dla chorych zakaźnych. (Por. A. Rhein, *Das Buch v. Pfarrer Kneip, sein Leben u. Wirken als Pfarrer u. Arzt*, Kempten 1891 r.; *Vater Kneip s. Leben u. Wirken*, tże 1897; W. E. I. t. 35—36, str. 215 i nst.).

(Ch.).

Kneller Karol Aloizy, jezuita niemiecki, ur. w r. 1857 w Kolonii, napisał: *Des Richard Löwenherz deutsche Gefangenschaft* (1192—1194). Freiburg 1893, 8-o; *Das Christentum und die Vertreter der neuer Naturwissenschaft.* Tamże 1904, 8-o, dzieło to wyszło w polskim przekładzie w „Bibliotece dzieł chrześcijańskich“ p. t.: *Chrześcijaństwo a przedsawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej.* Warszawa 1909, 8-a; *Geschichte der Kreutzwegandacht* von den Anfängen bis zur völligen Ausbildung. Freiburg 1908, 8-o.

Kniażewicz Grzegorz T. J. z pochodzenia rusin, ur. w r. 1737, wstąpił do Jezuitów w r. 1754, uczył gramatyki matematyki. Po r. 1773 K. został nadwornym matematykiem bpa Massalskiego. Po śmierci swego opiekuna K. otrzymał pensyę od cesarza Pawła I. † w r. 1801. Napisał *Historya odmian zaszłych w Państwie rosyjskiem i t. d.* Warszawa 1766; fol. *Kazanie na uroczystość S. Stanisława.* 1772, in 4-o; *Życie Józefa Balsama znanego pod imieniem Hrabi Kagliostra... do wyrozumienia sekt masońskich i t. d.* Wilno 1793, 8-a, i inne. Nadto w rękopisie zostawił: *Historya współczesna Europy i t. d.*; *Historya życia Biskupa wileńskiego, księcia Massalskiego; Zbiór dokumentów* do pierwiastkowej fundacyi i uposażenia Biskupstwa wileńskiego; nadto wiele rozpraw historycznych i naukowych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, t. IV, k. 1129—1131; S. Orgelbranda *Enc. powsz.* 1900, t. VIII).

Kniaźnin Franciszek Dyonizy, ks. T. J., urodzony na Białej Rusi w r. 1750, wstąpił do Jezuitów w r. 1764, uczył gramatyki w r. 1773. Po kasacie zakonu pracował w bibliotece Załuskich pod kierunkiem sławnego bibliografa Janockiego. Wskutek przejść osobistych i wrażeń bolesnych wywołanych wypadkami w kraju, K. uległ silnemu roztrojowi umysłowemu. Wysłany przez swego protektora księcia Adama Czartoryskiego do Puław na wypoczynek, otrzymał później probostwo w Końskowoli na Podolu w pobliżu Puław, gdzie † w r. 1807. K. był wybitnym poetą polskim; kształcił się na staro-greckiej poezyi. Przełożył wiele od Horacyusza wydrukowanych u Naruszewicza p. t. *Horacyusza pieśni wszystkie przekładania różnych.* Warszawa 1773, 8 a, 2 cz. Pisał nadto: *Bajki* (Warszawa 1776, 8-a); *Erotyki* (Tamże 1779, 8-a), *Poezye* (Tamże 1787—88, 8 o, 3 tomy; Wilno 1820, 12-a. 3 tomy; w „Bibl. narodowej" Franc. Dmochowskiego. Warszawa 1828—30, 8-a, 7 pierwszych tomów; *dramaty. tragedye* itd. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, t. IV, k. 1131; S. Orgelbr., *Encykl.* 1900, t. VIII; *Przegląd Poznański.* 1858, str. 120—8).

X. J. N.

Knidus; gr. Κνίδος, łac. Cnidus i Gnidus,—miasto nadmorskie w Azyi mniejszej, w Karyi na przylądku Triopian. Jest o tem mieście wzmianka u I Mach. XV, 23—Rzymianie zawiadamiają Knidów o zawarciu przymierza z Żydami w r. 139 przed nar. Chr.—i w Act. Ap. XXVII, 7—podróż św. Pawła. W owe czasy Knidos stanowiło prowincyę rzymską. Miasto leżało nad zatoką Ceramicką, miało dwa porty. (Strabon, XIV, II, 15; Pauzanias VIII, 30, 2 i V, 24, 7) należało do sześciu miast związku doryckiego. Prowincyę tę podbili za Cyrusa Persowie (Herodot. 1, 174), za Aleksandra W. zdobyli Grecy, następnie dostała się Seleucydom, a w końcu Rzymianom. Kwitły tam sztuki piękne i nauki: była tam szkoła medyczna, kilka znakomitych świątyń, a w jednej z nich posąg Afrodyty (Wenery) zwanej Εὔπλοια = opiekunka żeglugi, posąg ten marmurowy arcydzieło Praksytelesa. Jest też owe miasto miejscem urodzenia lekarza i historyka Ktezyasza, matematyka Eudoksosa i historyka. Agatharchidesa; przy tem mieście Konon ateńczyk odniósł na czele wojsk sprzymierzonych świetne zwycięstwo nad Spartańczykami pod wodzą Lizandra. Dziś z Knidos pozostały tylko ruiny. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 812—213).

X. R. J.

Knin — dawne bpstwo w Dalmacyi — Miasto Knin, nad rz. Kerką położone, miało powstać na gruzach miasta Arduby, zniszczonego przez Germanika w IX w. ery chrześć. Zwano je po łac. Tininium, Tenenum, po chorw. Tenin. Knin w XVI i XVII w. Turcy zdobyli; w 1687 r. Wenecyanie odebrali Turkom. Obecnie Knin jest głównem miastem obwodu Knińskiego, liczy ok. 1300 mieszk., posiada 2 szkoły, zabytki, jak dawny pałac bpi zw. Kapitul i in.—Bpstwo w K-e (dioec. Thininiensis) powstało ok. 1050 r. jako sufragania Spalato. Bp Kninu nosił tytuł episcopus croaticus, był kanclerzem króla Kroatów. Od połowy XVII w. po zburzeniu miasta przez Turków, bpstwo upadło, w 1688 r. połączono je z dyecezyą Sebenico, potem tytuł bpa Kninu nosił koadjutor arcybpa Kalocsy (ob. art. Kalosca). (Por, W. E. I., t. 35—36, str. 830; Theiner, *Monumenta Hung.*, II, Romae, 1859, p. 258.., 395 ..; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 418).

X. C. S.

Knippenberg Józef, dominikanin, ur. w Brabancyi, był drem teologii w Kolonii, profesorem i dziekanem w uniwersytecie w tem mieście, wreszcie inkwizytorem generalnym Zakonu. † tamże w r. 1733. Napisał: *De Providentia Dei gubernante* per motum juxta mentem S. Augustini etc. Coloniae 1700 i 1706, 12-o; *Doctrina S. Thomae in materia ab erroribus* ipsi falso imp̣ositis liberata etc. Tamże 1718—dzieło to zamieszczono na indeksie (Decr. 29 julii 1722). (Por. Paquot, *Mémoires pour servir à l'hist. des Pays-Bas.* t. I, str. 272—273; Glaire, *Dictionnaire.* II, 1188; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* t. II, str. 652).

Knobel Augustyn egzegeta, ur. w r. 1807 w Tschecheln pod Sorau, studya odbywał we Wrocławiu, w r. 1831 został prywatnym docentem tamże, a w 1835 nadzwyczajnym profesorem, w r. 1848 drem teologii i profesorem w Giessen; † w r. 1863. Był to jeden z najwybitniejszych biblijnych egzegetów w kierunku racyonalistycznym. Napisał: *Jeremias chaldaizans.* Vratislaviae 1831; *De Marci evangelii origine.* Tamże 1831; *De carmine Jobis argumento, fine et dispositione.* Tamże 1835; *Commentar zu Koheleth.* Leipzig 1836); *Prophetismus der Hebräer.* Breslau 1838, 2 tomy; *Völkertafel der Genesis.* Giessen 1850; wiele komentarzy na niektóre księgi St. Testamentu, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath Theologie.* t. II, str. 653).

Knobelsdorf Eustachy, przezwany Alliopagus, poeta łac, ur. w Elblągu 1519, kształcił się pod W. Grafeuszem, został księdzem, w 1541 r. K. kosztem Dantyszka i Gizjusza Tidemana, bpa chełmińskiego wysłany za granicę na studya do Lowanium i Paryża. Po powrocie został kanonikiem warmińskim, w 1549 kustoszem katedralnym chełmińskim, potem przeniósł się do Wrocławia, gdzie przez Kacpra Logau bpa był mianowany oficyałem generalnym. Umarł we Wrocławiu 1571 r. Napisał: *Ad Joannem Dantiscum Lovanii descriptio,* Gdańsk 1542; *ad Tidemanum Gisium Epis. Culmensem* Lutetiae Parisiorum descriptio, Parisiis 1544; *Divi Poloniae Regis Sigismundi I Epicedium,* Cracoviae 1548; *Ecclesia catholica afflicta* Sigismundo II Augusto, regi Poloniae, Carmen cum Martini Cromeri Epistola, Nissa 1557; *Augustiss. Romanorum imperatoris Ferdinandi I Epicedium* 1264; *De bello Turcico* carmen elegiacum, Vrasislaviae. *X. S. G.*

Knoblecher Ignacy, misyonarz w środkowej Afryce ur. 1819 w St. Kanzian w Krainie. Czując od młodości pociąg do prac misyjnych, studyował teologię i języki wschodnie, a w r. 1843 został przyjęty do Propagandy. Kiedy w r. 1846 Grzegorz XVI postanowił założyć wikaryat aplski dla Afryki środkowej został tam wraz z ks. Ryłło posłany. K. po dłuższym pobycie u Maronitów w Libanie dla obznajmienia się z językami i zwyczajami ludów afrykańskich, obaj r. 1848 przybyli do Chartumu, gdzie założyli stacyę misyjną i szkołę dla chłopców skupowanych na targach niowolników. Tegoż r. ks. Ryłło umarł a K. stanął na czele misyi. W r. 1850 przybył K. do ziemi ojczystej dla zebrania środków i współpracowników; w tym celu założył tam związek dla popierania misyj katol. w Afryce środkowej, powrócił wnet do Afryki i założył stacye w kraju Barów w Gondocoro i Angweyn, w prow. Kyk-Neger. Niestety, klimat okazał się tu dla europejczyków zabójczym; z 24 kapłanów w ciągu lat 7 zmarło 16. K. wysłał do Europy 6 chłopców tuziemców dla wykształcenia ich na misyonarzy. Sam wyczerpany na zdrowiu podążył do Europy, lecz przybywszy do Neapolu † 13 kwiet. 1558. K. zasłużył się nie tylko jako misyonarz, ale i uczony; jego opisy podróży, zbiór języków, oraz zbiory etnograficzne, pierwsze w bibl. nadwornej wiedeńskiej, drugie w muzeum w Laibach, stanowią materyały nader cenne. Napisał też rodzaj słownika języków używanych w Afryce środkowej. (Por, Mitterrutzner, *J. Knoblecher apostol. provisor d. kath. Missionen in Centralafrika,* Brixen 1869).

(Ch.).

Knoll Józef w zakonie Albert a Bulsano, kapucyn, ur. w r. 1796 w Bruneck (Tyrol), studyował teologię w Trydencie, w r. 1818 wyświęcony na kapłana, wstąpił do Kapucynów w Brixen, w r. 1820 był nauczycielem filozofii religii w Botzen, w r. 1823 lektorem dogmatyki w Meranie i tu pracował jako nauczyciel i duszpasterz przez 24 lat aż do r. 1847, w którym wezwany udał się do Rzymu jako generalny kustosz prowincyi północno-tyrolskiej swego zakonu na generalną kapitułę; obrany na lat 6 generalnym definitorem, † po powrocie w Bozen w r. 1863. Napisał: *Institutiones theologiae generalis* seu fundamentalis. Innsbruck 1846; wyd. 3-ie Turyn 1863; *Expositio regulae F. F. Minorum S. P. Francisci Assis.* Tamże 1850; *Institutiones theologiae theoreticae etc.* in compendium redactae. 1865, 2 tomy; *Institu-*

tiones theologiae theoreticae seu dogmatico - polemicae. Turyn 1862 — 64, tomów 6; *Predigten für die Sonntage des Kirchenjahres.* Brixen 1867; *Predigten für die Festtage des Kirchenjahres.* Tamże 1869; wyd. 2-ie 1874. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* 1883, t. II, str. 653). *X. J. N.*

Knopp Mikołaj ks., ur. w r. 1814 w Wittlich, studyował najpierw prawo, a po otrzymaniu stopnia dra prawa i teologię, w r. 1844 wyświęcony na kapłana, od r. 1843 był sekretarzem bpa Arnoldi'ego z Trewiru, w r. 1852 udał się z nim do Rzymu, w r. 1860 został kanonikiem; † w Trewirze w r. 1865. Napisał: *Vollständiges kath. Eherecht etc.* Regensburg 1850; wyd. 4-te 1873; *Anwendbarkeit der Vorschriften des Concils von Trient* über die wessentliche Form der Eheschliessung auf Akatholiken. Tamże 1855; *Der Seelsorger als Zeuge vor Gericht* u. Der „Sacerdos proprius" zur Verwaltung des Bussakraments. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.* t. II, str. 653).

Knöpfler Aloizy ks. dr. filozofii i teologii, historyk klny, ur. w r. 1847 w Schomburg (ks. Würtemb.); był współwydawcą „Kirchengeschicht. Studien;" wydawcą „Veröffentlichungen a. d. kirchenhist. Seminar München." Wydawał też większe dzieła historyczne w tłumaczeniu i opracowaniu własnem jak Rohrbachera, *Hist. Kła* w 23 tomach (1883), Hefele'go, *Konziliengeschichte* t. V i VI, wyd. 2-ie 1886 i 1890; Waldfried'a Strabona, *Liber de exordiis et incrementis.* 1890; *Die Kelchenbewegung i. Bayern unter Albrecht V.* 1891; *Wert und Bedeutung des Studiums der Kirchengesch.* 1093; *Lehrb. d. Kirchgeschichte* 1895; wyd. 4-t 1906; *Das Vater unser im Geiste der ältesten Kirchenväter in Bild und Wort.* 1899; *Rabanus Maurus De institutione clericorum* libri tres. 1891, i inne. (Por. Keiter, *Kath Literaturkalender.* 1902, 16-o, str. 158).

Knöppel Aloizy, redaktor czasopisma „Pädagogische Monatshefte" w Rheydt, ur. w r. 1863 w Laufersweiler, napisał: *Die Kulturhistorischen Stufen der Herbart - Ziller - Stoy'schen Schule,* 1894; *Bernhard Heinr. Overberg,* der Lehrer d. Münsterlandes. 1896; *Der selige Petrus Canisius,* zweiter Apostel Deutschlands. 1897; *Overberg's und Milde's pädagogische Schriften.* 1893; *Jugendschriften:* Franr Xaver. 1897; *Ignatius von Loyola.* 1497; *Petrus Canisius.* 1897; *Alphons von L guori.* 1898; *Vincenz von Paul.* 1699, i inne. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 159).

Knox Jan, szkocki reformator, urodził się w Gifford w r. 1505 (według Hergenröthera 1515), studyował teologię i filozofię w St. Andrews. Został kapłanem. W r. 1530 powołany na profesora filozofii w Andrews. Już od r. 1535 skłaniał się w stronę protestantyzmu, ale jawnie zerwał z Kościołem dopiero w r. 1542; publicznie wygłaszał nauki heretyckie, za co go kardynał Beatoun zdegradował. Knox udaje się na pogranicze Szkocyi i Anglii, tam zjednywa sobie wielu zwolenników. Po zabójstwie kardynała Beautoun, K. ze swymi stronnikami zamknął się w zamku Andrews. O uczestnictwo w tem zabójstwie bardzo był podejrzany Knox. To też gdy oddział francuski zdobył zamek Andrews, ze zwolennikami swymi a zabójcami kardynała, Knox dostał się na galery. Odzyskał wolność w r. 1549, powrócił do Anglii, przez pięć lat będąc kapelanem Edwarda VI-go, gorliwie szerzył zasady kalwińskie. Po śmierci Edwarda VI go Knox wyjechał w roku 1554 do Genewy. Stamtąd ogłosił *Upomnienie dla ludu angielskiego,* pełne złośliwych napaści na Kościół; we dwa lata później pisze *Pierwszy odgłos trąby przeciwko potwornym rządom kobiecym.* Pomimo to w r. 1559 znów Knox powraca do Szkocyi, bierze czynny udział w tak zwanej „Kongregacyi Pana," którą zorganizowali protestanccy lordowie przeciwko katolikom, których nazywali „Kongregacyą szatana." Wybuchła w całym państwie wojna religijna, która się zakończyła porażką całkowitą katolików: parlament ogłosił w r. 1560 zniesienie religii katolickiej, zakazał słuchania Mszy św. pod karą utraty majątku, a nawet

wygnania z kraju i śmierci. Knox do tego stopnia posunął się w swem zaślepieniu fanatycznem, że zohydzał z ambony katolicką królowę Maryę Stuart, a gdy ona po śmierci Franciszka I, swego męża, zaślubiła H. Darnleya z rodziny katolickiej, porównał parę królewską z Jezabelą i Achabem. Przyczynił się w znacznej mierze do stracenia z tronu i śmierci Maryi Stuart. Umarł awanturniczy reformator w r. 1572. (Por. Niemeyer, *Leben des Johann Knox*, Leipzig, 1824; Mac Crie, *Life of John Knox*, Edynburg, 1839, 2 t., Taylor, *John Knox*, 1885; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, t. XIV, str. 932—933; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kła katolickiego*, Warszawa, 1903, t. XI, str. 206—210). *X. R. J.*

Knutzen, filozof, matematyk i astronom, ur, w roku 1713 w Królewcu, gdzie był profesorem. † w 1751. Głosił zasady Leibnitza i Wolffa. Głównem jego dziełem było: *Dowód filozoficzny prawdziwości Chrystyanizmu* przeprowadzony na podstawie nauk matematycznych. 1739.

Knutzen albo **Knuzon** ob. Conscientiarii.

Knyper Serapion, karmelita polski, magister św. teologii i prowincyał na Polskę i Litwę, napisał i wydał dzieło p. t. *Mensa coelestis ex fecundissimo SS. Patrum promptuario instructa.* Cracoviae 1665, 8-o. (Por. *Bibliotheca Carmelitana.* Aurelianis 1752, fol. T. II, str. 739; Jocher, *Obraz bibl.-hist.* Wilno 1842, 8-a, t. II i III).

Koadyutor. Tak się nazywa osoba, która z woli Zwierzchności Duchownej pomaga beneficyatowi w spełnianiu obowiązków kościelnego urzędu. Prawo kanoniczne zna dwa rodzaje K-ów: jedni są czasowi i odwołalni (Coadiutores temporanei)—inni dożywotni, nieodwołalni, z prawem następstwa na beneficyum, przy którem spełniają posługi (Coadiutores perpetui). Od czasów Soboru Trydenckiego nominacya K-ów cum spe futurae successionis w całej rozciągłości stanowi rezerwat papieski (con. Trid. sess. XXV cap. VII *De Ref.*). Rezerwowane są również koadyutorye czasowe przy beneficyach większych (cap. unic. III, 5 in 6-o; cap. 5, X *De cler. aegrot.* 6). Biskupi zatem mogą mianować tylko K-ów czasowych przy beneficyach mniejszych (con. Trid. sess. XXI, cap. 4, 6 *De Ref.*) i to jedynie z przyczyn, wymienionych w Prawie. W rzędzie takich przyczyn kanonicznych Corpus juris wylicza: podeszły wiek beneficyata, jego niemoc, niedoświadczenie, lub brak odpowiedniego wykształcenia (con. Trid. l. c.; cap. 3, 4, 6, X, lib. III, 6). Zakres działania K. zależy od stopnia nieudolności beneficyata, któremu pomaga. Gdy tenże zupełnie nie może pracować, K. zastępuje go we wszystkich obowiązkach beneficyalnych; w przeciwnym razie wykonywa tylko te czynnosci, których beneficyat osobiście dopełnić nie chce lub nie może, lub których wykonanie powierzył K-owi. W zamian za swą pracę K. ma prawo do odpowiedniego wynagrodzenia, bądź z dochodów beneficyum, które obsługuje, bądź z innego źródła, wyznaczonego przez Władzę Duchowną (cap. 3, X, *De cler. aegrot;* cit. cap. unic. in 6-o; con. Trid. l. c.). *X. J. G.*

Kober Franciszek Kwiryn, profesor katolickiego prawa kinego, ur. w r. 1821 w Warthausen, † w 1897 w Tybindze; w r. 1846 był repetentem w instytucie Wilhelma, w r. 1853 profesorem nadzwyczajnym, w 1857—zwyczajnym i współredaktorem czasopisma „Theol. Quartalsch.“ Pisał też wiele artykułów i rozpraw do czasopism i do Encykl. klnej, zwłaszcza cenne są artykuły: Kirchenbann, Suspension, Deposition u. Degradation, i inne. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexik.* 1908, t. II, k. 421),

Kobielski Franciszek Antoni, rzymskokatol. bp. łucki i brzeski, był kanclerzem żony Augusta III, król. Maryi Józefy, od r. 1734. Jednocześnie był sufraganem kijowskim, potem bpem nominatem chełmskim, poczem zasiadł na stolicy kamienieckiej; po śmierci Jędrzeja Załuskiego objął bpstwo łuckie, na którem 1755 r. † w Janowie, gdzie pochowany. Wydał drukiem *Mowa na pogrzebie Angeli z Chądzyńskich Kuczyńskiej kaszt. podlaskiej*, Drohiczyn 1741; *Literae pastorales*

ad universum clerum et populum Dioecesis utriusque, Lwów 1742; *Mowa na pogrzebie N. N. monarchów Augusta II, Jana III, Maryi Kazimiry i infanta wnuka*, Kraków 1734.

Kobielski Józef ks. T. J. ur. na Białorusi w r. 1693, wstąpił do zakonu w 1709, uczył humaniorów, filozofii i przez lat 7 teologii; był od r. 1735 do 1743 rektorem nowicyatu krakowskiego, następnie został rektorem kolegium w Poznaniu, gdzie † w r. 1747. Napisał: *Kazanie na oświecenie narodu*, 1746; *Próby nieomylne ducha prawdziwie zakonnego* albo jak zakonnego, większą cenę i szacunek różnemi naukami... jawnie pokazujące. Sandomierz 1758, 8-a. (Por. Brewn, *Biblioteka pisarzów*. 1862, 8 o, str. 221; Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, t. IV, k 1137—1138).

Kobiański Józef ks. T. J., ur. na Białorusi w r. 1738, wstąpił do zakonu w r. 1752, uczył gramatyki, był towarzyszem rektora Collegium Nobilium w Ostrogu w r. 1769, w r. 1772 był w Rzymie w kolegium angielskiem. Dokonał tłumaczenia polskim wierszem *Od Horacyusza*: z ks. I, ody 37; z ks. II—17-ej. Znajdują się w zbiorze Adama Naruszewicza, *Pieśni Horacyusza i t. d.* Warszawa 1773, 8-a, 2 tomy. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. t. IV, k. 1138; Brown, *Biblioteka pisarzów*. Poznań 1862, str. 221).

Koblencya (Koblenz, Coblenz), miasto przy ujściu Mozeli do Renu położone, powstało w IX w. przed Chr. P. Założoną tu warownię nazwano *Confluentes* (od „zlewających się“ rzek) lub Confluens Castrum; z tego powstała nazwa Covelenz (Coblenz), Koblencya. Miasto K-a, obecnie warowna stolica prowincyi Nadreńskiej w Prusach, liczy ok. 40 tys. mieszkańców, w tem ok. 25 tys. katolików; posiada wysoko położony kościół „Liebfrauenkirche;“ starożytny kł „Kastorkirche“ z wieżami, fundowanemi przez Ludwika Pobożnego w r. 836; klasztory i instytuty dobroczynne. — Słynne są w dziejach Synody odbyte w Koblencyi. I) W 860 r. w zakrystyi kła „Kastorkirche“ odbył się synod, na którym było 11 bpów, wielu opatów, 30 książąt. Załatwiono sprawę pokoju zawartego pomiędzy Ludwikiem niemieckim, Karolem Łysem i Lotaryuszem II. 3 artykuły omawiają sprawy kościelne. — Na synodzie II w 922 r. omawiano sprawę karności klnej. (Por. W. E. I., t. 35—36, str. 873; Stramberg, *Koblenz die Stadt historisch und topographisch*, Koblenz, 3 t., 1854; Wegeler, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Koblenz*, Koblenz, 2 wyd., 1883; Dümmler, *Geschichte des ostfränk. Reichs*, 1887, t. I, p. 455; Waitz, *Jahrb. des Deutschen Reichs unter Heinrich I*, 1885, 3 wyd., p. 64...; W. W. t. III, k. 567...; Könige r, *Zu den Beschlüssen der Synoden von Koblenz 922 und Meaux 845*; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 421). *X. C. S.*

Kobler Andrzej ks. T. J., ur. w r. 1816 w Mühldorf. Po odbyciu studyów w filozoficznych i teologicznych w Monachium, wyświęcony został w r. 1840 na kapłana, w r. 1844 wstąpił do Jezuitów, był od r. 1848—54 częścią misyonarzem w Górnej Kanadzie, częścią profesorem w Buffalo i New-Yorku, w w r. 1857 otrzymał katedrę historyi klnej w Innsbrucku, jako zwyczajny profesor, od r. 1861 został rektorem tamtejszego jezuickiego kolegium oraz teologicznego konwiktu i dyrektorem teologicznego fakultetu tamże. Napisał: *Documente zur Geschichte, Beurtheilung u. Vertheidigung der Gesellsch. Jesu* (z francusk.). Regensburg 1841—44; *Studien über die Klöster des Mittelalters* (z angiels.). Tamże 1867; *Katholisches Leben im Mittelalter*. Tamże 1887—89, t. 4 in 8-o; *Die Martyrer u. Bekenner der Gesellschaft Jesu in England von 1580—1681*. Innsbruck 1886, in 8-o, i w. in. osobno lub w czasopismach wydanych artykułów i rozpraw. K. † w r. 1892 w Klagenfurt. (Por. Schäfler, *Kirchl. Handlexik.* t. II, str. 654; Hurter, *Nomenclator*. 1895, t. III; Sommervogel, *Bibliothèque*. t. IV). *X. J. N.*

Kobryńskie opactwo. W Kobryniu (w dawnem woj. brzesko-litewskiem, teraz powiatowe m. w gubern. grodzieńskiej) cerkiew Spasa kiedy i przez kogo

założona — pewności niema; niewiadomo też, kto jest i w jakim czasie fundatorem monasteru przy tej cerkwi; w każdym razie w XIV w. jedno i drugie dawno już istnieć musiało, jeśli zatracono tradycyę o początku tych fundacyj. Kniaziowie kobryńscy przyłożyli się do zabezpieczenia temu monasterowi bytu. Kniaziowie ci pochodzą od Olgerda. Fedor-Lubart, kniaź na Ratnie, jeden z synów Olgerda, miał dwu synów: Sanguszka, od którego idą Sanguszkowie, i Romana, na Kobryniu, ten był ojcem Semena, żonatego z Julianną Semenówną, Holszańską, Semen musiał umrzeć przed rokiem 1465, a żona jego żywot swój zakończyła około r. 1500; z tego małżeństwa były 2 bezdzietne córki i syn Iwan, ostatni z rodu, który poślubił Fedorę-Zofię potem zwaną Rohatyńską. Kniaź Iwan świat pożegnał w 1490 r., a żona jego, wznawiając potem 2 razy jeszcze małżeństwo, umarła w kilkanaście lat później bezdzietnie, przeszedłszy na obrządek łaciński następnie. Otóż zapisy na monaster zaczyna kniahini Julianna, zapewne spełniając w tem wolę męża swego, nieboszczyka kniazia Semena, i razem z synem swoim Iwanem, zdaje się niepełnoletnim wtedy, w 1465 r. uczyniła legaty na rzecz monasteru spaskiego: „ihumenowi po 10 saków miodu, popowi monasterskiemu po 3 saki miodu i 2 kopy groszy litewskich, a dyakonowi similiter po 3 saki miodu i po 2 kopy gr. litew. perpetuis temporibus co rok z zamku dawać;“ Fedora zaś Kobryńska po śmierci męża, w 1497 d. 10 czerw. dodała do tego temuż monasterowi wieś Korczyce (teraz 2 wsi tej nazwy: Kor. Kihany i Kor. Zabużki, o dwie małe milki od Kobrynia, należące do gminy w Wierzchołesiu), nadto 10 kopę wszelkiego zboża z Kobrynia corocznie, 2 karczmy w Kobryniu i 10 miarkę ze młyna na rzece Kobrynce. Owa Korczyca, to były na ten czas dobra z ogromnym obszarem, niemającym dokładnych, ściśle oznaczonych granic, co było powodem długich z sąsiadami procesów w wiekach późniejszych, a na gruntach tej posiadłości powstały następnie rozmaite folwarki, należące do klasztoru. Zapewne z czasem otrzymał monaster też inne jeszcze zapisy, powiększające zasobność tego opactwa. Stebelski twierdzi, że do funduszu jego należały 2 majętności—Chodorowszczyzna i Chilczewszczyzna, potem Kadylnią i Kotówką nazwane. Gdzieby te miejscowości teraz były, nie mogliśmy się tego dowiedzieć. Nie ulega kwestyi, że jeszcze inne musiał posiadać dobra ten monaster, zaliczany do bogatszych.

Na czele tej siedziby mniszej w dawnych wiekach spotykamy niekiedy ihumenów, a częściej archimandrytów, jak to przystoi fundacyi książęcej; w późniejszych zaś czasach także bywało tu opactwo, podtrzymywane przez niektórych metropolitów, lub też zwyczajny klasztor, popierany przez Zakon (bo o opactwa usuwały się od jego władzy i kontroli). Tak np. metrop. Rucki, naglony przez Zakon, skasował był archimandryę w Kobryniu, co czas jakiś trwało, ale metrop. Sielawa znowu tam wskrzesił opactwo; takie metamorfozy powtarzały się niejednokrotnie. Wszystkich przełożonych kobryńskich, naturalnie, w możności nie jesteśmy wyliczyć, jak również stale określić jaki w jakim czasie tę godność piastował, chociaż wydarzały się i takie wypadki, że „ad male narrata“ ktoś przywilej na opactwo otrzymał, a tymczasem inny tam się już usadowić zdołał; także niekiedy dość trudno zawyrokować, kto tam prawowitym zostawał przełożonym.

W XV w. znani są tylko dwaj przełożeni w Kobryniu: Barlaam około r. 1465 i Andrzej r. 1492; w następnem stuleciu możemy ich już więcej wyliczyć: jakiś Antoni Krycki (Krutski) na początku tego wieku, może do r. 1512, Józef w pierwszej tego stulecia ćwierci, a w połowie Basyan, ok. 1541 r., potem znowu jakiś Jonasz (Jona) Piotrowicz około 1572 r.) inny pono od Jonasza Hohola. Od końca XVI w. ustala się szereg przełożonych kobryńskich. Jonasz Hohol h. Jastrzębiec, jak się zdaje, już na parę lat przed unią brzeską był archimandrytą kobryńskim i w pierwszych względem jedności ze Stolicą Apostolską pertraktacyach przychylał się na stronę Rusi, którą do monasteru wprowadził spaskiego i ta unia trwała tam, może z małemi przerwami, do 1838 roku. Jak wiadomo, to ów Hohol został w 1596 r. biskupem Pińskim i Surowskim i wierny do śmierci swoim zasadom katolickim oddał Bogu ducha

w 1602 r. na swojem biskupstwie, nienawidzony od dyzunitów i spotwarzony przez Ortologa w „Lamencie.“ Podobno, wstępując na biskupstwo pińskie, wywyrzekł się archimandryi kobryńskiej, bo właśnie w tym roku przywilej na nią otrzymał znany Cyryl Terlecki h. Sas, też sprawca unii, biskup łucki następnie, egzarcha metropolii (legat patryarchy konstantp.), który może do śmierci (1607) trzymał ową archimandyę, ponieważ pod tym rokiem zaznaczają archimandrytą kobryńskim Paizego Onikiewicza Sachowskiego, także biskupa pińskiego i turowskiego, następcy Hohola; był on też archimandrytą mińskim wozniesińskim i przełożonym byteńskim. Stebelski (*Prace ostatnie*) twierdzi, że ów O. Paizy świat ten pożegnał d. 23 maja 1626 w monasterze kobryńskim w charakterze archimandryty a sam pochowany w „cerkwi starej.“

Po Sachowskim miał zostać opatem kobryńskim, też biskup piński, Michałowicz Grzegorz h. Lis, jeszcze w tymże samym roku 1626, a prawdopodobnie do śmierci swej w 1632 r., piastował to dostojeństwo. Przy nim więc odbył się ów sławny synod w Kobryniu (d. 6 wrześn. 1626 r.), o którym niejodnokrotnie już pisano, a który tak gorliwie się zajął sprawą oświaty kleru unickiego, pragnąc stworzyć w tym celu seminaryum ze składek duchowieństwa, idąc za wnioskiem metropolity Ruckiego, chętnie podtrzymanym przez biskupów i przełożonych klasztorów; ks. biskup Michałowicz przeznaczył na to 2,600 zł. Po śmierci jego przywilej na archimd. kobr. otrzymał jeszcze od Zygmunta III 1632 r., sławny Rafał Korsak, przyszły metropolita, ale o jego tam rządach i jak długo one trwały—nic nie wiemy. Następnie zaczyna się nam plątać wątek i przełożonych kob. porządku nie jesteśmy pewni. Mamy dowody na to, że w czerw. 1633 nominatem na opactwo kobr. był O. Paweł Owłóczyński, piszą go też Owłuczyński, późniejszy koadyutor Atanazego Krupeckiego, biskupa przemyskiego i samborskiego (nie doczekał się jednak tego biskup. i † na koadyutorstwie przed r. 1655). Są też ślady, że on sam potem (w 1638 jeszcze go „ tytułem archimand. kobryń. spotykamy) odstąpił to opactwo O. Pachomiuszowi Wojnie Orańskiemu bpowi pińskiemu, ale nie na długo, bo Orański, znowu je oddał Owłóczyńskiemu; chociaż niektórzy utrzymują, że Rucki usunął Owłóczyńskiego a P. Orański na wiosnę 1652 r. nazywany jeszcze archm. kobryn. Słowem z tej mieszaniny wybrnąć nie można bez nowych jakich dokumentów i materyałów w tej sprawie. Ale nie koniec na tem: Stebelski przed 1650 wymienia przełożonym w Kobryniu jakiegoś Marcyana Wojnę Orańskiego nieznanego skądinąd wcale. J. Bartoszewicz wspomina Maryana Orańskiego. Może to był jeszcze Pachomiusz Orański, który d. 12 marc. 1652 zrzekł się opactwa na rzecz Benedykta Glińskiego h. Korczak, z którym mamy tu także ambaras nielada... Gliński wstępując na biskupstwo włodzimierskie i brzeskie, musiał rezygnować 1667 r., z archimand. kobr. którą oddano Michałowi Paszkowskemu h. Zadora, arcbp. smoleńskiemu, ogołoconemu z dóbr swojej archidyecezyi i ten do śmierci (1670), jak się zdaje, trzymał to opactwo (i Ławryszów). W tym czasie Gliński znowu rościł sobie prawo do Kobrynia, gdzie jednak gospodarował fatalnie: dobra wszelkie opackie na swój używał pożytek, nic z dochodów nie zostawiał ani cerkwi, ani Bazylianom, „wcale pustą cerkiew trzyma, y monaster tak sławny, różnemi osobami swieckiemi napełniony, takowem mieszkaniem musiał się sprofanować,“ Kongregacya więc nowogródzka w 1671 r. postanowiła go stamtąd przemocą usunąć, ale nie było to zadanie łatwe i dające się prędko wykonać.

Przy końcu 1671 r. przysłał metrop. Gabrl. Kolenda bazylianina O. Atanazego Balcewicza, aby odebrać zarząd dobrami opactwa od Benedykta Glińskiego i ten zakonnik krzątał się tam około tego, zajmując się sprawami administracyjnymi; gdy na początku maja 1672 wypadł mu interes udać się do Kotówki, folwarku do archmd. należącego, w nocy napadli tam na niego żydzi z Kobrynia i zadusili go. Długi czas trup jego był ukrywany w Kotówce, a potem przywieziony do Kobrynia, gdzie go pochowano. „Namiestnik“ jednak monasteru kobryńskiego, O. Benedykt Prygarewicz (pisza go też Pre-

gorowicz) doniósł o tem metrp. i sprawę podano na sąd trybunalski. Kolenda miał swoje rachunki z Glińskim, a nawet go w swoim czasie był ekskomunikował, (za wdaniem się jednak nuncyusza uwolniony został od tych cenzur metrp.) teraz zamięszał do tej sprawy Glińskiego, którego pełnomocnik, paroch cerkwi Ś. Piotra w Kobryniu, Tomasz Koryciański brał udział w napadzie na O. Balcewicza. Jak się to skończyło—nie wiemy, kiedy swoje pretensye do opactwa umorzył Gliński, też nam nie wiadomo; kto tam po nim bezpośrednim był następcą w charakterze opata — nie mogliśmy dójść tego z pewnością. Podług Bartoszewicza Gliński świat ten opuścił w 1677 r. Koadyutorem Glińskiego był Leon Załęski h. Nowina (Bartoszewicz), siostrzeniec jego, po nim bis. włodzim., a ostatecznie metropolita. Tego to Leona Załęskiego zaznacza Stebelski pod r. 1679 opatem kobryńskim, a po nim wymienia kilku innych, nieznanych nam bliżej skądinąd, i tak: Bazylego Godebskiego w r. 1713, który miał umrzeć 1718; w kilka lat potem (1723) za konsensem Zakonu i inwestyturą od metrcpolity O. Jozafata Rogińskiego, O. Jakóba Solikowskiego, wzmiankowanego przez innych, około r. 1729, O. Konstantego Rawicza Szacińskiego, prędko po nim i nakoniec O. Andrzeja Bieniec-kiego. Ten już powszechnie znany. O. Andrzej Bieniecki, opat też owrucki, z tytułem kobryńskiego występuje po r. 1740, bardzo był czynny, prowadził niemało rozmaitych procesów, dochodząc posiadłości klasztoru kobryńskiego. Stebelski mówi że † w 1758 roku, i że przedtem został nawiedzony utratą wzroku. Po nim zaraz miał nastąpić Augustyn Nowosielski, który umarł, jakoby przed końcem XVIII stulecia, chociaż przedtem podług Stebelskiego opatował tu Lucyd Wojniłłowicz, będący też opatem trockim. W r. 1803 mianowano opatem kobryńskim O. Sylwestra Antonowicza, który przedtem piastował godność prowincyała litewskiego i wizytatora klasztorów z nominacyi Herakliusza Lisowskiego, zaszczycającego go, jak się zdaje, swoimi względami. Jak długo ex-prowincyał litewski opatował w Kobryniu—nie wiemy, ale zapewne trwało to lat kilka, a może i dłużej. Po nim był O. Fortunat Gintowt, choć może nie bezpośrednio, od r. 1814, mniej więcej do 1825, w którym powołano na tę godność O. Jozefata Słobodzkiego (ob.) o nim powiemy szczegółowiej na swojem miejscu, oddając hołd należny jego zasługom i świętobliwości, a tutaj zaznaczymy tylko, że O. Słobodzki był już ostatnim opatem kobryńskim. W 1834 roku Siemaszko usunął go stamtąd, bo był mu niedogodny, niezaradny i podeszłego wieku; z powodu starości nie mógł, według Siemaszki, dobrze zarządzać dobrami, które w tym czasie miały poddanych pełnoletnich płci męskiej 409 i składały się z 3 folwarków: korcyckiego, nowosieleckiego i pietkowskiego. Na miejsce O. Słobodzkiego wyznaczył Siemaszko O. Ignacego Proniewicza, ale w charakterze już zwyczajnego superyora, przełożonego klasztoru. Ponieważ O. Proniewicz „niewłaściwem na swojem miejscu“ się okazał, po czterech latach musiał z Kobrynia ustąpić i w 1842 r. zastajemy go w Kursku w czasowym tam klasztorze bazyliańskim, zaliczonym do drugiej kategoryi t. j. takich, które Siemaszko uważał za konieczne odłączyć od współbraci zakonników i tym sposobem ich na drogę prawdy nawrócić; czy się to z O. Proniewiczem stało — niewiadomo, gdyż Siemaszko tego w swoich nie mówi pamiętnikach. Po O. Proniewiczu rządził monasterem kobryńskim Konstanty Rejmer. Prędko potem monaster ten zniesiono zupełnie. (Por. *Monografia Sanguszków* przez Z. L. Radzimińskiego, t. I, *O kniaziach kobryńskich*, 55 – 75; *Rewizia kobrinskoj ekonomii*, 1876 Wilno; Stebelski, *Ostatnie prace*, Kraków 1877; *Opisanie dokumentów arch. units. metrop.* Peters. I, II 1897—1907; *Pamiętniki Siemaszki*, t. III, Peters. 1883; J. Strelbicki, *Unijatskije Sobory z konca XVI w.* w „Litow. eparch. wiedom.“ z r. 1888; Kulczyński, *Specimen Ecclesiae Ruth.*, Appendix, Synodus Cobrynensis. Rzym 1723; *Dzieje Dobroczyn.* 1823, Wilno, O soborze kobryńskim etc.).

J. M. G.

Kobylański Wawrzyniec T. J., ur. w

Małopolsce w r. 1710, przyjęty został do Towarzystwa w r. 1734; uczył gramatyki, humaniorów przez lat 8; był misyonarzem w Kowlu, kaznodzieją w Łaszczowie, ministrem w Rawie, w r. 1757, prokuratorem domu profesów w Krakowie w r. 1759. † w r. 1760 Zostawił: *List do potomności.* Warszawa, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 1138; Brown, *Biblioteka.* 1862, str. 121).

z **Kobylina** Antoni ob. Antoni z Kobylina.

z **Kobylina** Jędrzej ks. zwany Glaber, ur. się w Kobylinie w W. X. Poznańskiem; w r. 1518 był na uniwersytecie jagiellońskim; w r. 1520 został bakałarzem nauk filozoficznych, później magistrem; był prepozytem wieluńskim; w r. 1537 powołany do uniw. na profesora w collegium minus, w r. 1541 do collegium majus na katedrę antropologii. W r. 1542 został kanonikiem u św. Anny w Krakowie. † prawdopodobnie po r. 1548. Wydał *Compendiosa totius logicae alias sermotionalis philosophiae etc.* Cracoviae 1539, 8-o; *Problemata Aristotelis.* „Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela etc.“ Kraków 1535; i inne dzieła tłumaczone. (Por. *Enc. Wychowawcza.* Warszawa 1904, t. VI, str. 28 i nast.).

Kobyliński Klimak O. S. F. ścisłej obserwy żył w XV w. Był jednym z tych, których św. Jan Kapistran przyjął do zakonu. Pochodził z Wielkopolski, był panem m. Kobylina. W zakonie był wzorem dla braci pod każdym względem. Budował klasztory w różnych miejscach, np. w Kobylinie, Kownie i każdą swą fundacyę zaopatrywał biblioteka. † w opinii świątobliwości. Pochowany w Kobylinie.

Koc Jan jezuita polski, ur. na Podlasiu w r. 1739, przyjęty do Towarzystwa w prowincyi mazowieckiej w r. 1757, uczył gramatyki i matematyki w Warszawie. Ukończył teologię w r. 1773, gdy zakon skasowany został. K. wrócił na świat i został profesorem fizyki. † w r. 1799 w Warszawie. Napisał: *Wstęp do Fizyki dla szkół narodowych.* Warszawa 1783, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 1138 i nast.; Brown, *Biblioteka.* str. 221).

Koch Antoni ks., dr. teologii, współczesny autor pędręcznika teologii moralnej w języku niemieckim, który wyszedł w 2 wydaniu p. t. *Lehrbuch der Moraltheologie.* Freiburg 1907, 8-o.

Koch Henryk Hubert ks., proboszcz wojskowy, dr. teologii, ur. w r. 1835 w Eschweiler, napisał *Geschichte der Stadt Eschweiler.* 1892, 2 tomy; *Die Reformation im Herzogtum Jülich.* 1883—96, 3 zeszyty; *Die Karmelitenklöster d. niederd. Provinz XIII bis XVI Jahrh.* 1889; *Die Dominikanerkloster zu Frankfurt a. M. etc.* 1892; *Urkunden d. Stadt Düren etc.* 1897; *Die St. Rochuskapelle zu Bingen a. Rh.* 1898; *Zur Gesch. d. Marian. Brüderschaften* in der Liebfrauenkirch zu Frankfurt a. M. 1898, i inne. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* 1902, 16-o, str. 159).

Kochanowicz Grzegorz-Onufry, biskup łucki r. g. Kochanowicze h. Korwin pochodzą z Orszańskiego, gdzie już w XVII w. mieli dobra dziedziczne. O przyszłym dostojniku cerkwi unickiej mało bardzo mamy szczegółów biograficznych; urodził się on na Białorusi w połowie XVIII w. i pochodził ze stanu duchownego (brat jego rodzony, Jakób, kanonik połocki, był parochem ozieranckim) i na szerszą widownią występuje późno; jak się zdaje, wychowywał się on w alumnacie papieskim w Wilnie z arcybiskupstwa połockiego, gdzie też następnie kanonikiem został, a że Lisowski lubił go i wyróżniał, więc ustawicznie naprzód posuwał, mianując go w 1796 r. oficyałem, w roku następnym surogatem, w 1798 r. posłał do Petersburga, aby u Dworu Bazylianów gnębić; w 1802 zastajemy go zastępcą sufragana, potem znowu administratorem arcybiskupstwa, a gdy Lewiński, biskup łucki r. gr. umarł, to Kochanowicz w paźd. 1808 r. awansował na biskupstwo łuckie, zamieszkał w Żychyczynie i prowadził już wtedy walkę z Zakonem bazyliańskim. Herakliusz Lisowski czując zbliżający się kres życia († 30 sierp. 1809 r.) prosił Aleksandra I, aby po nim powołał do zarządu Cer-

kwią unicką w Rosyi Kochanowicza i cesarz uczynił jego prośbie zadość. Jednakże stanowisko Kochanowicza było kanonicznie niezupełnie legalne: Lisowski go kreował na biskupstwo, ale ponieważ jego władza metropolitalna nie została przez Rzym uznana, więc prekonizacya Kochanowicza była niekanoniczna i dostojeństwo metropolitalne tejże samej natury. Żeby temu poniekąd zaradzić, udał się Kochanowicz z Bułhakiem i Krassowskim, nominatem połockim do Petersburga i tam 16 stycz. 1810 r., za wiedzą cesarza ułożoną została t. z. Epikia, w której oni we trzech oświadczają swoje posłuszeństwo i niezachwianą wierność Stolicy Apostolskiej i razem proszą o względność i wyrozumiałość, że okoliczno·ściami znaglony Kochanowicz przystąpił do konsekracyi mianowanych przez cesarza biskupów i do intronizacyi metropolitalnej, ponieważ stosunki owocze sne polityczne nie pozwalają udać się do Rzymu i otrzymać stamtąd potrzebne do tego umocowanie i sankcyę swej działalności. Aleksander I potwierdził tę czynność i Bułhak następnie posłał przez nuncyusza wiedeńskiego do papieża ową Epikię. Kochanowicz jednak, podobno przed rychłą śmiercią nie otrzymał potwierdzenia papieskiego; dekrety z Propagandy w tej mierze przysłano dopiero Bułhakowi w 1818 r. jak się wszystko w Europie uspokoiło, ale Kochanowicz wtedy już dawno nie żył.

Kochanowicz miał dużo sobie niechętnych, którzy za chwilowych Napoleona w 1812 r. rządów starali się go zupełnie od biskupstwa usunąć, ale to do skutku nie przyszło. Rządy metropolitalne Kochanowicza nie trwały długo: już w 1814 r. odwołał go Bóg z tego świata. Ks. biskup Likowski tak charakteryzuje działalność Kochanowicza: „Był on przeważnie zajęty walką z Zakonem bazyliańskim, z którego nie pochodził; walkę tę zaczął już jego poprzednik (Lisowski), on ją gorliwie kontynuował; był to raczej antagonizm między duchowieństwem świeckiem i zakonnem, aniżeli walczenie wywołane interesem i dobrem Unii. Słuszność znajdowała się niewątpliwie tym razem po stronie Zakonu bazyliańskiego, broniącego się przed upadkiem, który niechybnie byłby nastąpił, gdyby wszystkie plany obu tych metropolitów były w życie weszły.“ Po śmierci Kochanowicza, który zatrzymał był i biskupstwo łuckie; jakś czas zarządzał tą dyecezyą Bułhak. (Por. Bobrowski, *Russkaja Unijatskaja Cerkow pri Aleksandrie I*, Petersburg 1890; *Zapiski Wasyla Łużyńskiego*, Kazań 1885; *Opisanje dokumentow archiw. unijatskich metropolitow*, t. II, Peters. 1907; dr. Julian Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischer Kirche mit Rom*, t. II, Wiedeń 1880; ks. biskup Likowski, *Dzieje Unii w XVIII i XIX w.*, Warszawa 1906 r. wyd. Bibl. dz. chrześc.).

J. M. G.

Kochanowski Andrzej ob. Aleksandera Puero Jesu.

Kochanowski Jan, herbu Korwin, ur. w 1530 w Sycynie pod Sieciechowem, z ojca Piotra († 1547), sędziego sandomierskiego i matki Anny z Białoczowa (hr. Odrowąż † 1557). Kształcił się w Akademii krakowskiej, poczem na dokończenie studyów wyjechał (1552) do Padwy, gdzie słuchał znakomitego znawcę literatur klasycznych Franciszka Robortella. Tu poznał najcelniejsze płody muzy dawnych Greków i Rzymian, wtajemniczył się w ich piękności, a pod wpływem nieopisanego uroku, jakie nań one wywierać musiały, tudzież pod wpływem wrażeń, jakie świat włoski i życie wśród tamtejszych ludzi nastręczały, poczuł w sobie niebawem coraz głośniej odzywające się natchnienie do pieśni i składał pierwsze swoje utwory, elegie. Z Padwy K. czynił wycieczki w bliższe i dalsze okolice Włoch. Zwiedził Wenecyę, Bolonię, Florencyę, Rzym, Neapol, zajmując się żywo pamiątkami przeszłości tego kraju i zawierając stosunki z przedstawicielami nauki. W latach 1556 i 1557 widzimy go we Francyi, gdzie zapoznał się z najwybitniejszym ówczesnym poetą francuskim, Piotrem Ronsardem. Znajomość ta z człowiekiem, stojącym na czele dokonywającego się wówczas przewrotu w literaturze, na rzecz języka ojczystego, natchnęła K., władającego doskonale językiem polskim, do podjęcia podobnej próby. Szczęśliwej chwili pomysłu przyszła na pomoc chwila boskiego natchnienia. Pod jej wrażeniem zasiadł K. do pisania i wydobył z głębi duszy jeden z najpięk-

niejszych hymnów polskich: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?“

W 1557 r. K. po zgonie matki wrócił do ojczyzny, aby uporządkować sprawy majątkowe. Ponieważ nie wielką otrzymał schedę (połowę wsi Czarnolasu) postanowił więc dworskiej spróbować służby. Gdzie spędził pierwsze po zgonie matki lata - niewiadomo. W 1563 r. widzimy go na dworze wojewody bełskiego Jana Firleja. W tymże roku podczas sejmu egzekucyjnego w Piotrkowie, napisał pierwsze swoje poematy polityczne: *Zgoda* i *Satyr*. Utwory te zjednały mu względy Piotra Myszkowskiego, podkanclerzego koronnego. Dzięki jego staraniom w 1564 otrzymał K. miejsce sekretarza w kancelaryi królewskiej, a nadto, aby zachęcić go do przyjęcia święceń kapłańskich, Myszkowski obdarzył go probostwem (w 1565) w Poznaniu, a później (w 1566) w Zwoleniu.

Życie dworskie nie odpowiadało jakoś K., a do stanu duchownego nie czuł powołania. Jakoż jeszcze w 1568 podziękował królowi za urząd i wrócił do Czarnolasu, a w kilka lat potem (1575) złożył także godności duchowne i pojął w małżeństwo Dorotę Podlodowską. Daleki od wrzaskliwego zgiełku spraw publicznych, siedział teraz na własnej zagrodzie.

Tutaj w zaciszu wiejskiem powstały najcelniejsze utwory poety. Jan Zamoyski, serdeczny przyjaciel K., pragnął widzieć go na jakimś wyższym urzędzie i wyjednał mu (1576) kasztelanię połaniecką. K. podziękował za zaszczyt, bojąc się, jak mówił, w skomne progi wprowadzać tak wielkiego pana, przyjął natomiast skromny urząd wojskiego sandomierskiego.

W pożyciu domowem K. był szczęśliwy; miał sześć córek, z których Urszula najbardziej przypadła ojcowskiemu sercu. Była to niepospolita dziecina, ledwie mówić poczynała, już składała wierszyki. Ojciec przylgnął do niej całem sercem i najpiękniejsze po niej rokował sobie nadzieje. Wątłe i egzaltowane dziecko rychło jednak umarło (1579 r.), pogrążając poetę w niewysłowionej tęsknocie, pod wpływem której wyśpiewał K. niezrównane swe *Treny*. Za Urszulką poszła i druga córka poety, Anna.

Nowy ból rozdarł serce ojcowskie. Gdy z czasem ból się uciszył i smutek złagodniał, wracał K. do dawnej pracy. Niespodziewanie wszelako przerwało się pasmo dni jego. Na wieść o śmierci szwagra swego Padlodowskiego, który wysłany przez króla do Turcyi tam (w 1583) zabity został, pośpieszył K. do Lublina, aby zanieść skargę przed Batorego, sprawującego tam sądy. Atoli nim stanął przed królem, tknięty apopleksyą umarł nagle d. 22 sierpnia 1584 r., pochowany w Zwoleniu. Pod popiersiem poety z marmuru Jan Zamoyski położył skromny napis łaciński.

K. jest twórcą artystycznej poezyi polskiej. Bez poprzednich wzorów, na którychby się kształcić mogła, wyszła ona z pod jego pióra odrazu w całej krasie swej, w pełni harmonii między treścią i formą. Żywiołem poezyi K. jest uczucie. Jako liryk uderzał on we wszystkie tony, od sielskiej prostej począwszy piosenki, aż do ody, hymnu i psalmu. Odznaczył się również w satyrze i dramacie. Co zaś dotyczy eposu, prócz pięknej próbki spolszczenia Homera, nie zostawił wiekopomnego dzieła.

Prócz łaciny i greckiego K. znał doskonale język francuski i włoski, a ulubione zwrotki Petrarki i Danta, sonet i tercynę, umiał tak szczęśliwie odtworzyć w mowie ojczystej, jak strofy Horacyuszowskie lub Safickie. Zaczął pisać po łacinie, potem chociaż pisał w języku ojczystym, nie zrywał z łaciną i do osób nie umiejących dobrze po polsku, np. do króla Stefana, zawsze łaciny używał.

Duch religijny i narodowy przebija w nim wszędzie. Poezyę polską rozpoczyna wspaniałym hymnem do Boga; w tłumaczeniu psalmów wznosi się aż do wysokości natchnień Dawida. Święci sławę narodu, jego czyny wojenne i wielkich bohaterów. Święci zwyczaje narodowe, jak palenie Sobótki; z miłością opiewa przyrodę kraju i jego bogactwa. Czasem wyrywają się z piersi jego uczucia własne, wesołe lub tęskne, które wystawia z taką prawdą, że każdy w podobnem położeniu poczytać je musi za swoje. Dzieła swoje K. wydawał

każde z osobna. Do wydań zbiorowych przyszło dopiero później.

Pisma łacińskie: *Dryas Zamchana polonice et lotine Pan Zamchanus latine* (Lwów 1578). Utwory okolicznościowe pisane na cześć króla Stefana, w czasie pobytu jego w Zamchu (pod Zamościem). *Orpheus Sarmaticus* (Warszawa 1578), wiersz śpiewany w czasie zaślubin Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną. *Lyricorum libellus* (Kraków 1580). *Epinicion* (Kraków 1583) na zwycięstwo króla Batorego w Inflantach 1582. *Epitalamion* (Kraków 1583) na zaślubiny Zamoyskiego z Gryzelda Batorówną. *Joannis Cochanovii Elegiarum Libri IV, Ejusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus* (Kraków 1584); nadto drobniejsze: *Gallo crocitanti* (1574) i *Epitaphium Dorulices* (1579). Najlepsze tłumaczenia polskie łacińskich pism K. mamy: Kazimierza Brodzińskiego (Warszawa 1829) i Władysława Syrokomli (w jego Przykładach, Wilno 1851, tom. 2).

Pisma polskie: *Zgoda* (Kraków 1564), utwór polityczny napisany w czasie burzliwego sejmu egzekucyjnego w 1562—3, podobnież i *Satyr* (w Krakowie 1564). *Szachy* (Kraków 1566), poemat dedykowany Krzystofowi Tarnowskiemu, napisany na wzór takiegoż utworu włoskiego Marka Vidy. *Proporzec albo hołd pruski* (Kraków 1569 r.), najlepszy utwór epicki K. opisuje uroczystość złożenia hołdu Zygmuntowi Augustowi przez ks. Alberta Fryderyka 19 lipca 1569 r. w Lublinie. *Psałterz Dawidów przekładania J. K go* (Kraków 1579), ofiarowany bpwi Myszkowskiemu. Nie jest to zupełnie dosłowne tłumaczenie, lecz wierne i niezrównanie piękne przyswojenie nam myśli wielkiego króla wieszcza. *Odprawa Posłów Grec kich...* (Warszawa 1578). Klasyczna tragedya, napisana na zaślubiny Jana Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną. Pomysł wziął K. z trzeciej księgi *Iliady* Homera. Przy pisaniu przyświecał mu wyraźny cel polityczny: pragnął rozbudzić w szlachcie ducha rycerskiego i, w myśl wielkich zamiarów króla Stefana i Zamoyskiego, zachęcić ją do wojny zaczepnej z Moskwą, nadto stara się, czyniąc aluzye do obecnego stanu ojczyzny, udowodnić, że państwo, w którem większość rządzi się nie miłością ojczyzny, ale prywatą, upaść musi. *Treny Jana K.* (Kraków 1580) święci w nich poeta pamięć najmilszej córki swej, Urszuli, zgasłej w 1579) w dzieciństwie. Najwyżej stanął tu K. pod względem nastroju uczucia, stąd słusznie powiada Mickiewicz, że w rodzaju Trenów żadna literatura nie posiada nic podobnego. *Jazda do Moskwy* (Kraków 1583); opisuje bohaterską wyprawę do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła. *Fraszki* (Kraków 1584). Do zbiorowych wydań (od r. 1585) weszły nie drukowane poprzednio: a) *Phaenomena* (tłum. z Arata); b) *Muza*, określa powołanie poety; c) *Monomachia Parysowa z Menelausem*; d) *Pieśni*—księgi dwoje. *Fragmenta albo pozostałe pisma* (Kraków 1590) nie objęte wydaniem z 1585 r.

Zbiorowych wydań pism K. od 1585 do 1641 było 10. Potem z powodu upadku literatury mniej zajmowano się K.; dopiero w XVIII w. Franciszek Bohomolec wydał pisma K. w 1767 r. Najlepsza krytyczna edycya utworów K. pod tyt. „*Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie*“ wyszła w Warszawie w 1884 (w 4 tomach—wydanie pomnikowe). (Por. J. Przyborowski, *Wiadomość o życiu i pismach J. K.* Poznań 1857, St. Przyłecki, *Żywot i pisma J. K.* wydanie Turowskiego, t. II, Przemyśl 1857; J. Szujski, *Treny J. K.*, a *Ojciec Zadżumionych*, Kraków 1866; Felicyan (Feliński) *Treny J. K.*, Warszawa 1867; Tenże *Fraszki J. K.* Bibl. Warsz. 1881; J. Gacki, *O rodzinie J. K.*, Warszawa 1869; J. Rymarkiewicz, *Kolebka, dom i grób J. K.*, Poznań 1877; tenże *Pieśń Świetojańska o Sobótce*, Poznań 1884; K. Morawski, *Kilka słów o Satyrze*, Ateneum 1882; J. Kallenbach, *Odprawa posłów greckich J. K.* Kraków 1883; tenże *Kilka słów o elegiach łacińskich J. K.* Kraków 1883, tenże *Filozofia J. K.*, Kraków „Przegląd polski“ 1888; Ant. Małecki, *J. K. młodość*, Księga pamiąt. Kraków 1884; tamże Michał Bobrzyński, *Stanowisko polityczne J. K.*; Wł. Nehring, *Treny J. K.*, Studya, Poznań 1884; tamże *Odprawa posłów*; A. Kalina, *Pieśń Świętojańska o Sobótce*, Kraków 1885; Piotr Chmielow-

ski, *Sobótka*. Kraków 1886; tenże *Ostatnie lata życia J. K.*, Studya i szkice 1886. Br. Chlebowski, *J. K. w świetle własnych utworów*; St. Tarnowski, *Jan Kochanowski*, Kraków 1884).

T.

Kochanowski Samuel, rytownik polski, uczeń Jana Clingera; żył w końcu XVI w. Znanych utworów rylca K o mamy dwie ryciny; jedna z nich z r. 1598 przedstawia „Narodzenie Chrystusa;“ druga z r. 1600. Obie należą do rzadkości. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytown. polsk.* Lwów 1874, 8-a, str. 31).

Kochański Adam Adamand ks. T. J., ur. w Dobrzyniu w r. 1631, wstąpił do nowicyatu w r. 1652. Był nauczycielem matematyki w Bambergu od r. 1665—6, w Würzburgu i Moguncyi. Król Jan Sobieski mianował K o nadwornym matematykiem; był także bibliotekarzem w Wilanowie, † u wód w Cieplicach w r. 1700. Napisał: *Analecta mathematica* sive theoreses mechanicae novae, Francofurti 1674; *Opuscula VIII ad Mathesim*, Mechanicam etc. spectantia w „Acta eruditorum“ Lipsiae ab anno 1682—1687; *Observatio de Gallina reviviscente* w „Miscelanea Academiae Leopolitanae etc.“ Dec. II, an. I, p. 333, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliotheque*. 1893, t. IV, k. 1139—1141; Brown, *Biblioteka*. 1862, 8-a, str. 221).

Kochański Augustyn, dr. teologii, kustosz prowincyi gnieźnieńskiej Braci Mniejszych św. Franciszka, żył w początkach XVII w. Napisał: *Dydaka Stello Hiszpana o wzgardzie świata* i próżności jego ksiąg troje, Poznań, 1611; 3 wyd. przez Jędrzeja Chr. Załuskiego, Kalisz 1730.

Kochański Dominik, dr. teologii, prowincyał Dominikanów litewskich, przeor klasztoru w Orszy, umarł w końcu XVIII w. Napisał: *Prawdy moralne teologiczne*, niektóremi kazaniami dowiedzione, Wilno 1760; *Kazania i nauki misyjne*, miane w r. 1761, 1762 i 1762 w różnych księstwa Litewskiego miejscach, Wilno 1770 in 4 o.

Kochin (Cochin) — bpstwo w Indyach Przednich (dioec. Cochinensis). — K r a j K o c h i n, na wybrzeżu Malabarskiem położony, w 1500 r. zajęli Portugalczycy. W 1548 r. apostołował tu św. Franciszek Ksawery. Pż Pius IV erygował b p s t w o K o c h i n w 1557 r., jako suffraganią arcybpa z Goa (ob. art. G o a). Gdy w 1663 r. Holendrzy kraj spustoszyli, bpstwo K-n upadło, w 1838 r. je zniesiono. Dopiero w 1896 r. przywrócono dyecezyę Kochin, jako suffraganię arcybpa Goa. W 1906 r. liczono tu ok. 98 tys. katolików; 64 kapłanów, z tych 57 z tubylczej ludności; 37 misyj i parafij; 77 kościołów i kaplic. (Por. listę bpów u Müllbauer'a, *Geschichte der kath. Missionen in Ostindien*, 1851, p. 386...; Germann, *Die Kirche der Thomaschristen*, 1877, 320...; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 174; *Madras cath. Dir.*, 1907, p. 190...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 400. Ob. też art. I n d y e. I).

X. C. S.

Kochinchina (franc. La Cochinchine) — wikaryaty aplskie w Indyach. Dzieje kine ob. art. I n d y e II K o c h i n c h i n a i art. K a m b o d ż a. Wikaryaty te pod względem misyjnym należą do Seminaryum Misyjnego Paryskiego. W 1906 r. podług *Compte rendu* Sem. Parysk. (Paris, 1907, p. 164 — 181) liczyły: **1)** W i k a r y a t a p l s k i K o c h i n c h i n y Z a c h o d n i e j na 2 miljony mieszkańców ok. 64 tys. katolików, 224 kościoły i kaplice; 59 kapłanów z Europy, 75 z tubylczej ludności; 36 braci szkolnych; 3 zgromadzenia żeńskie zakonne miały w 6 domach 678 sióstr; 1 seminaryum i 133 szkoły z 7,643 uczniami. **2)** W i k. a p l s k i K o c h i n c h i n y W s c h o d n i e j, na $3^1|_2$ miljona mieszkańców liczył 83,180 katolików; 578 kościołów i kaplic; 65 kapłanów z Europy, 37 tubylców; 2 zgromadzenia zakonne żeńskie w 11 domach miały 256 sióstr; 2 seminarya; 54 szkoły z 691 uczniami; 27 domów dla sierot. **3)** W i k. a p l s k i K o c h i n c h i n y P ó ł n o c n e j na 700 tys. mieszkańców liczył 56,054 katolików; 259 kościołów i kaplic; 44 kapłanów z Europy, 51 z tubylczej ludności, 13 braci szkolnych; 2 zgromadzenia zakonne żeńskie w 21 domach liczyły

355 sióstr; 2 seminarya; 42 szkoły z 909 uczniami. (Por. *W. E. I.*, t. 35—36, str. 896—898; Kofler S. J., *Historica Cochinchinae descriptio*, 1803; L. Louvet, *La Cochinchine religieuse*. Paris 1885, 2 t.; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 181 182; Depierre, *Situation de Cochinchine*, Saigon, 1899; L. Debrous, *Missions de Cochinchine*, Tours..., *Missiones Cath.*, Romae, 1907, p. 241; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 491).

X. C. S.

Kochowski Wespazyan z Kochowa, historyk i poeta liryczny polski z XVII w., ur. między r. 1630 a 1633 w Sandomierskiem, studya odbywał w kolegium jezuickim w Sandomierzu i w akademii krakowskiej, za Jana Kazimierza służył wojskowo, był także na wyprawie wiedeńskiej. Mianowany przez Jana Sobieskiego nadwornym historyografem. † w r. 1699. Oprócz dzieł historycznych napisał wierszem treści religijnej: *Chrystus cierpiący według textu Ewangelii Ś.* Kraków 1681, 4-o; *Ogród Panieński pod sznur Pisma św. i doktorów wy·adzony*, to jest epigrammata polskie z różnych tytułów o N. Pannie. Tamże 1681, 4-o; *Różaniec do N. M. Panny*. Kraków 1668; Częstochowa 1695, 12-a i inne. (O K. pisali Siemieński w „Portretach literackich.“ Poznań 1865; Grabowski w „Starożyt. polsk.“ Kraków 1840; Rzążewski w „Studyach nad liter. polską;“ L. M. Dziamy, *Zapatrywania religijne Wesp. Kochowskiego*. Kraków 1894; Tenże, *Wesp. Kochowski. Psalmodja polska*. Kraków 1896, i inni. (Por. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polaków*. Lwów 1833, 8 a, t. I, str. 296—299; S, Orgelbranda, *Enc. powsz.* t. VIII, str, 340 i nast.).

Kociełkowski Jan Dominik, dominikanin, dr, teologii, profesor konwentu poznańskiego, od r. 1658 kaznodzieja przy kle Panny Maryi w Krakowie. Umarł 1683 w Poznaniu Pozostawił swe kazania i nauki w rękopisach.

Kociełkowski Michał, jezuita ur. 1739 w Wielkopolsce, wstąpił do Jezuitów 1757 r. w Krakowie, był w poznańskim konwikcie profesorem geografii, historyi i wymowy. Po kasacyi Jezuitów, sekularyzowany, został kanonikiem gnieźnieńskim i proboszczem w Swarzędzu. Umarł na początku XIX w. Wydał *Sposób łatwy nauczania się i pamiętania dziejów powszechnych* i rozmiaru czasów czyli chronologii, podany francuskim językiem przez ks. Buffier T. J. przełożony z przydaniem ciekawych pytań i uwag na dzieje święte i świeckie dla wygody imć. panów kawalerów coll. nob. poznańskiego. Pozn. 1768—1771, 2 tom.; *Kazanie na zaczęcie sejmu wolnego* miane w kle kolegiaty warszawskiej 2 paźdz. 1786; *Kazania pogrzebne* przy pochowaniu ciała JW. Teodora z Iwanowic Koźmińskiego, Poznań 1778 r.

Kocieński Józef Ignacy, kanonik przemyski i kamieniecki, kaznodzieja panegiryczny, żył w połowie XVIII w.

Koczorowski Franciszek ks. T. J., ur. na Mazowszu w r. 1687, wstąpił do zakonu w r. 1704, uczył humaniorów. Po ukończeniu teologii w Rzymie był profesorem filozofii i teologii w Poznaniu, rektorem przez lat 8 kolegium w Krakowie i Lublinie od r. 1741—1743, w którym to roku tamże †. Napisał: *Katechizm albo nauka Chrześcijańska* dla wygody tak dzieci małych, jako i dorosłych ludzi i t. d. Sandomierz 1734, 8-a: było wiele wydań tego katechizmu. *Wielki Patryarcha Benedykt święty*, życiem świątobliwem Jezusa naśladujący i t. d. Sandomierz 1734, in fol.; *Słońce Aquinatyczne Tomasz Ś. Doktor Anielski w 5 kazaniach i t. d.* Kalisz 1738, 4-a; *Kalendarz polityczny na rok 1742*. Lublin, 12-a; Toż samo na r. 1743. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, t. IV, k. 1142-3; Brown, *Biblioteka* 1862, 8-a, str. 222).

X. J. N.

Kodex ob. Codex.

Kodeksy biblijne. I. Kodeks, wyraz od łacińskiego codex, pierwotnie oznaczał księgę złożoną z tablic drewnianych, powleczonych woskiem, na których starożytni pisali; potem—księgi praw, ustaw, instytucyj, zebranych przez cezarów rzymskich; stąd kodeks Justyniana, wreszcie księgi praw nowoczesnych, np. kodeks Napoleona. Na tej zasadzie

zbiór praw, ogłaszanych przez papieży nosi również miano kodeksu prawa kanonicznego.

Nadto kodeksem nazywa się odpis, mniej lub więcej starożytny, zawierający tekst pisany ręcznie. Najwięcej bywa takich rękopismów Biblii. Zwykle dla bliższego określenia kodeksu dodaje się doń nazwę miejsca skąd on pochodzi (np. Aleksandryjski, Synajski); lub gdzie się przechowuje (np. Watykański), lub imię właściciela (np Karoliński), lub imię tego, który go odnalazł (np. Curetona), lub określenie, wyrażające jego stan i okoliczności (np. Palimpsestowy Św. Efrema). Nazwę (codex) kodeks odróżnić należy od *exemplar*, wzór. Znane jest wyrażenie Św. Hieronima: *quot exemplaria, pene tot codices*, ile wzorów, tyle prawie kodeksów. (*Ad Damasum, Praef. in Evang.*). Otóż zaznaczamy, że kodeksem nazywa się każda księga napisana, choćby z niej żadnych odpisów nie dokonano. Gdy zaś na jej podstawie zrobiono odpis, wtedy nazywa się *exemplar*, wzór. Zatem wiele kodeksów (dziesięć, sto) może zwać się jednym wzorem (*exemplar*), gdy nie różnią się ze sobą ani w treści, ani w wyrazach. Kodeksem natomiast nazywa się każda poszczególna księga odpisana (Sedulius Scot. *Explan. in Praef. S. Hieronimi* Mai, *Spicileg. Roman.* IX, 30; Ziegler, *Latein, Bibelübers. v. Hier.* p. 12).

II. Kodeksy hebrajskie tworzyły kształt zwoju (hebr. megillah, łac. volumen, por. Ps. 39, 8; Jer. 36, 2; Ezech. 2, 9), co pozwala się domyślać, że używano materyału, dającego się zwijać, a więc skóry odpowiednio przygotowanej, papirusu lub tkaniny. Liście papirusowe, skóry pojedyncze zszywano razem i tworzono jedno pasmo długie, odpowiednio do długości księgi; zwijano zaś je na dwa wałki. Po dziś dzień takie zwoje po synagogach posiadają żydzi, zwane powszech rodałami (tłumaczą to od rotare, zwijać). Pisano na jednej tylko stronie. Tekst szedł od prawej ku lewej stronie w kolumnach podwójnych, lub pojedynczych. W pierwszych czasach naszej ery do pisania dokumentów publicznych, a więc i do kodeksów Pisma Św. używano głosek uncyalnych (*litterae maiusculae*) t. j. dużych, wysokich, pisanych piórem miękkiem na miękkim materyale; głoski te bywały prawie kwadratowe, lub koliste bez żadnych powiązań (*ligaturae*, por. Montfauçon, *Palaeogr. graec.* IV, p. 269). Później dla za szczędzenia miejsca i wyzyskania materyału piśmienniczego zaczęto ścieśniać i wydłużać głoski. Takie głoski posiadały odpisy greckie Pisma Św. do IX-go wieku. Od IX-go wieku do przepisywania Ksiąg ŚŚ. weszło w użycie pismo kursywne, oddawna stosowane w życiu codziennem, w prywatnej korespondencyi. Najstarszy kursywny rękopis, który się przechował, pochodzi z r. 890. Jednakże uncyalne pismo nie odrazu ustąpiło z Ksiąg ŚŚ.; spotykamy je jeszcze w w. X-ym w odpisach, przeznaczanych do publicznego, kościelnego użytku.

Grecy i łacinnicy prawie do IX-go wieku pisali tekst jednym ciągiem, nie czyniąc żadnego przedziału między zdaniami. Nie znano również znaków przestankowych. Znano wprawdzie i używano wyrazów στιγμὴ ὑποστίζειν dla oznaczenia przedziałów między ustępami i zdaniami, lecz ich w tekście samym prawie że nie używano. W V-ym jednakże wieku po Chrystusie Eutaliusz, dyakon kościoła aleksandryjskiego wypisał tekst „wierszami“ zw. κατὰ στίχους, biorąc za wzór księgi wierszowane S. T., jak Hioba, lub psalmy. Utworzył więc wiersze mniej lub więcej krótkie, tak żeby z nich każdy można było jednym tchem przeczytać. Jednakże dla oszczędności wrócono do pisania ciągłego, a wiersze zaznaczano znakiem. Znaki te były rozmaite. Przy końcu zdania jedni kładli krzyżyk (†), drudzy dwukropek (:). Spotyka się kropkę u góry w znaczeniu naszej kropki, w środku w znaczeniu dwukropka (kolon, kola), na dole kropka oznaczała przecinek (komma, kommata); kolon oznaczał cząstkę zdania, zawierającą myśl, po której jeszcze czegoś oczekiwać należało; komma wyraża jeszcze mniejszą część peryodu. Akcenty w piśmie greckiem obmyślone przez Arystofanesa bizantyjczyka w wieku II-im przed Chrystusem, do Biblii wprowadzono od wieku VIII-go po Chrystusie, jak również znaki przydechowe i apostrofy. Jota (ἰῶτα) zwane

subscriptum, albo opuszczano, albo pisano za, nie zaś przed samogłoską.

W kodeksach ozdobnych strony malowano purpurowo i pisano na nich złote, lub srebrne głoski, inicyały zaś kładziono ozdobne, opatrzone pięknymi obrazami. Kodeksy takie wielką posiadały wartość i należały do cenniejszych przedmiotów w skarbcach kościelnych. Posiadacze zaś prywatni takich kodeksów ubiegali się, jak ubolewał Św. Hieronim, nie tyle o krytyczny i staranny odpis, ile przedewszystkiem o wspaniały i ozdobny, nic więc dziwnego, że do kodeksów wciskały się coraz więcej omyłki i różnice, tak zwane waryanty (lectio varians ob. Waryanty) a w końcu powstały usiłowania ze strony uczonych chrześcijańskich, aby oczyścić tekst w Księgach Świętych, przerywanych, tworzących nasze stronnice, które biegły nie jak w naszych księgach jedne za drugiemi, ale jedne przed drugiemi. Stronnice takie nazywano delatot, „wrota," być może z powodu podobieństwa do wrót prostokątnych. Na kamieniu i metalu pisano „rylcem żelaznym," lub „dłutem," *stylo ferreo, celte* (Is. 8, 1; Job. 19, 24), na zwojach zaś „piórem" *calamus* (Ps. 44, 2; Jer. 8, 8; III Joan. 13) t. j. trzciną zatemperowaną, przeznaczoną, jak nasze pióra, do zatrzymywania atramentu i kreślenia liter. Atrament po hebrajsku *dejo*, gr. τὸ μέλαν, Wulgata *atramentum*, Wujek: *inkaust* (Jer. 3, 18; II Cor. 3, 3; II Joan. 12; III Joan. 13) zwykle bywał czarny (niekiedy i czerwony), robiono go z sadzy, dodając gumy i susząc na słońcu. Do pisania rozcierano go na deseczce (por. Cornely, *Intr.* I, § 90; Kortleitner, *Archaeol. Bibl.* § 243; Trochon, *Introd.* I, VIII, 4, 1).

O kodeksach hebrajskich, por. Biblijne teksty (ob.) tom III i IV str. 321—322; o stanie (ob.) Masora; pismo (ob.) Alfabet.

III. Greckie kodeksy. 1. Kształt i pismo. Kodeksy greckie od wieku IV-go zaczęto pisać w ten sposób, że łączono po cztery do ośmiu kart podwójnych dużych rozmiarów, (*quaterniones, quiniones* etc.), zapisywanych po obydwóch stronach w jeden zeszyt, a kilka takich zeszytów tworzyło tom. Księgi Nowego Testamentu łączono zwykle na Wschodzie w trzy tomy, z których I-y obejmował Ewangelie, II-gi Dzieje Ap. wraz z Listami katolickimi, III-ci wreszcie—Listy św Pawła. Ewangelie szły w zwyklym porządku, porządek Listów tylko się zmieniał. Jako materyał do pisania służył papier Augusta, czy Cezara; cieńszego używano do korespondencyi prywatnej, a grubszego, ἡ πάπυρος ἱερατικὴ, trwalszego do pisania ksiąg, oraz dokumentów urzędowych. Do pierwotnych rękopismów Nowego Testamentu użyto przedewszystkiem papirusu, ὁ χάρτης (II Joan. 12; III Joan. 13), który wyrabiano z odpowiednich roślin z nad Nilu. Te suszono, gładzono i zlepiano w jedno długie pasmo. Brano również i pergamin ἡ μεμβράνα, membrana (II Tim. 4, 13). Papirus przy częstem używaniu ulegał zniszczeniu, to też prawie że się nie przechowały księgi na papirusie pisane. Od w. X-go wprowadzono materyał trwalszy, bo papier, robiony z płótna, a tylko kodeksy przeznaczone dla kościołów były pisane na pergaminie.

Pisarzami rękopismów (*amanuensis, notarius*, ταχύγραφος) bywali zwykle wyzwoleńcy (później zakonnicy). Tekst na czysto przepisywał *librarius*, βιβλιόγραφος. Jeżeli zaś zależało na ozdobnem, pięknem piśmie, powierzano pracę kaligrafowi. Wreszcie dzieło już wypracowane sprawdzał, porównywał z tekstem pierwotnym emandator (διορθωτής), takimi byli: Lucianus (Lucyan ob.), Hezychiusz (ob.), Orygenes (ob.).

2. Rodziny kodeksów (*Codicum familiae*). Od IV-go wieku zaznaczyło się pewne dążenie do ujednostajnienia tekstu Nowego Testamentu w kodeksach, stąd widać w nich wzajemne oddziaływanie na siebie i duchowe ich pokrewieństwo ze sobą, bo jedne pochodzą od drugich, które dla nich były wzorem (exemplar) i jedne na podstawie drugich bywały poprawiane. Za Dyoklecyana wiele dawnych odpisów zaginęło, bo je poganie niszczyli. Konstantyn W. polecił wypracować bardzo starannie piędziesiąt odpisów, które rozdał kościołom przez siebie zbudowanym (Eusebius, *Vita Constan.*), a które w państwie bizantyńskiem wpływ swój wywarły, bo późniejsze odpisy noszą tam

wspólny sobie typ, który nazwano bizantyjskim.

Uczeni w kodeksach greckich upatrują kilka oddzielnych charakterystycznych grup, czy rodzin. Bengel (*Appar. critic.* ed. Burk, Tubing. 1763) znalazł dwie grupy: azyatycką i afrykańską; Semler (*Westenii libelli ad crisin N. T. spect.*, Halae, 1766), przypisał pierwszą wpływom Lucyana, drugą—Orygenesa. J. Griesbach (*N. T.* ed. 2, Proleg. 3, Halae, 1796) godzi się na trzy rodziny: zachodnią (*Occidentalis*), aleksandryjską, czyli Wschodnią (*Orientalis* i konstantynopolitańską (*Bisantina*). Zachodnia najstarsza wytworzyła się w wieku II-im, zanim jeszcze Ewangelie i Listy zebrane zostały w jeden tom. Aleksandryjska nieco późniejsza, ale z tego samego wieku, gdy już Ewangelie i Listy razem zebrano. Bizantyjska zaś powstała w wieku IV z odpisu, dokonanego w wieku II-im na podstawie dwóch pierwszych, ale zmienionego w ciągu dwóch wieków następnych. Do Griesbacha zbliża się mniej więcej Hug i Eichhorn. Scholz (*N. T. Proleg.*, Lips. 1830—1836) dowodzi, że azyatycka rodzina pochodzi od autografów apostolskich, dla tego ma mieć większą powagę od afrykańskiej; potem jednak zdanie swe odmienił na korzyść tej ostatniej. Tischendorf (*N. N. graec. Proleg.* ed. VII, p. 66) z czterech grup: aleksandryjskiej, azyatyckiej, bizantyjskiej i łacińskiej, uznawanych przez Eichhorna, Griesbacha i Huga, w praktyce uznaje dwie tylko, mianowicie: aleksandryjską i łacińską łączy w jedną, azyatycką zaś i bizantyjską—w drugą. Bizantyjska grupa, od której poszły pierwsze wydania drukiem ogłoszone greckiego tekstu N. T., przedstawia tekst, jakiego używał Jan Złotousty, Teodoret, oraz inni w kościele konstantynopolitańskim. Nie wiadomo prawie nic o pochodzeniu tego tekstu. To tylko podaje Euzebiusz, że z Palestyny na rozkaz Konstantyna odpisy sprowadzono najlepiej wykonane do Carogrodu, ale niemasz żadnych śladów, że od nich pochodzi cała rodzina bizantyjska kodeksów; można to jednak przypuszczać.

Zestawiwszy te grupy ze sobą, należałoby według Tischendorfa wyróżnić aleksandryjską pod względem gramatycznej budowy, jest bowiem najstarsza, a greczyzna oryginału zbliża się raczej do dyalektu aleksandryjskiego, lub bizantyjskiego. Trudniej natomiast rozstrzygnąć, której grupie dać pierwszeństwo i przewagę, gdy zachodzą różnice, myśl zmieniające, a nie można napewno określić ich rodowodu. Dwaj zaś uczeni anglikańscy, Westcott i Horn rozróżniają cztery rodziny; teksty aleksandryjskie z III-go wieku, skażone odmianami egipskiemi (np. A); zachodnie z II-go wieku, skażone odmianami przekładów łacińskich (np. D); syryjskie, czyli antyocheńskie z IV-go wieku, skażone odmianami Azyi Mniejszej i Konstantynopolitańskiemi (np. K. L. P.); nakoniec teksty neutralne, które mniej uległy wpływowi odmian, np. B., a także i rękopis Synajski (ob.). Wobec więc tej różnorodności zdań i dowolności stawianych hypotez, krytyk musi bardzo ostrożnie postępować i byłoby z jego strony rzeczą co najmniej lekkomyślną i przedwczesną głosić jakieś pewne ogólne zasady.

3. Opis kodeksów. Niezmiernie wielka ilość greckich odpisów w ciągu wieków powstawała; pomimo więc tego, że ich wiele zaginęło, pozostała jednak spora liczba. Obecnie znamy ich 3,829, z tych 127 pisane literami uncyalnemi, a reszta, t. j. 3,702 kursywą. Część z nich bardzo mała zawiera całkowity tekst Nowego Testamentu. O wiele ich więcej posiada już to same tylko Ewangelie, już też Dzieje Apostolskie z Listami katolickimi, albo Listy św. Pawła, albo tylko Apokalipsę, albo wreszcie wybrane ustępy z Ewangelii, z Listów, przeznaczone do czytania podczas nabożeństwa. Po niektórych pozostały tylko resztki, a nawet bardzo drobne szczątki. Z uncyalnych rękopismów jeden tylko zawiera całkowity tekst Nowego Testamentu; uncyalne noszą nazwę albo od miejsca, gdzie je znaleziono, lub dziś się przechowują, albo od osoby, do której należały. W krytyce biblijnej bywają oznaczane wielkiemi głoskami abecadła greckiego, lub łacińskiego (A, B, C, i t. d. A, B, Γ) jeden tylko z nich nosi literę hebrajską, alef. Kodeksy zaś kursywne opatruje się małemi głoskami, lub liczbami arabskiemi i to osobno każdy poszczególny ich

dział, mianowicie: Ewangelie, Dzieje i Listy katolickie, Listy św. Pawła, Objawienie św. Jana. Tym sposobem ten sam kodeks nosi kilka odmiennych liczb zależnie od tego, który z jego działów cytowany bywa. Rękopism np. w Leicester 20, z wieku XIV-o posiada liczbę 68 dla Ewangelii; 31 dla Dziejów; 37 dla Listów św. Pawła i 14 dla Objawienia. (Por. G. M. Hetzenauer O. C., *Wesen u. Principien der Bibelkritik*, Innsbruck 1909 p. 109).

Do stwierdzenia czasu i epoki, do której odpis odnieść należy, o ile nie ma daty położonej, uczeni dochodzili za pomocą sprawdzianów paleograficznych. Z tego co wyżej było powiedziane, widzimy, że samo pismo stanowi o epoce, uncyalne bowiem użyte w rękopiśmie świadczy, że pochodzi on z przed wieku X-go, a kursywne posuwa go po za wiek X-y. Nadto postacie głosek jednych i drugich, materyał użyty do pisania, akcenty, przestanki i skróty służą do bliższego określenia czasu (Montfaucon, *Paleographia graec.*, Paris 1708). Okres stychometryczny dzieli epokę rękopismów uncyalnych na 3 działy, łatwo przez uczonych poznawane: okres poprzedzający, który obejmował rękopisma bez żadnych oddzielań wyrazowych, pisane kolumnami jednakowemi i równemi; — okres stychometryczny, oznaczony w rękopismach krótkimi i nierównymi wierszami; — okres wreszcie późniejszy, w którym wrócono do pisania równemi kolumnami, ale natomiast wprowadzono do tekstu komy i kolony. Ojczyznę rękopismu poznaje się z różnic dyalektycznych, które w nim zachodzą, z pisowni, a nawet z podziałów liturgicznych. Wydanie zaś, z którego odpis zrobiono, lub według którego poprawiono, poznać można tylko za pomocą zestawiania zdań i wyrażeń danego tekstu z odpowiedniemi cytatami, znajdującemi się w dziełach Ojców Kościoła, tą zaś drogą tylko do prawdopodobieństwa się dochodzi, nie zaś do pewności. Ogólnie też zaledwie określić się daje, czy rękopism należy do rodziny bizantyjskiej, czy aleksandryjskiej, wobec tego, że w ciągu wieków dwie te rodziny wzajemnie oddziaływały na siebie. Sprawdziany te, o ile nie zawsze i nieściśle określić potrafią ojczyznę i rodzinę rękopismu, o tyle z większą pewnością i ścisłością wskazują czas, kiedy on powstał.

Kodeksy najstarsze sięgają czasów Konstantyna, dwa pochodzą z początku, czy z połowy wieku IV-go; dziesięć z V-go; dwadzieścia dwa z VI-go; dziewięć z VII-go; osiem z VIII-go; trzydzieści jeden z IX; sześć z X-go. Z pośród uncyalnych wyróżniają się cztery, pisane w wieku IV-ym i V-ym; zawierały one pierwotnie wszystkie księgi Starego i Nowego Testamentu, oraz niektóre dzieła Ojców apostolskich. (Por. Biblijne teksty w *Enc. podr.* t. III i IV, str. 324—327; Reitmayr, *Introd. N. T.* I, 247—274; Hetzenauer, *Wesen u. Prin. Bibelkrit.*, Innsbruck, 1909, p. 112; Cornely, *Introd.* I, § 114; Chauvin, *Introd.* p. 270; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.* I, str. 219 - 221).

X. A. S.

Kodeń osada, niegdyś miasteczko na lewym brzegu Bugu, stąd słynny obraz tutejszy N. M. P. nosi nazwę Obraz Najśw. Panny Kodeńskiej. — Miasto K-ń zbudował pod koniec XV w. Jan Sapieha, wojewoda Trocki. On też wybudował na wzgórzu zamek obronny. Syn Jana, Paweł Sapieha, wojew. nowogrodzki w zamku wybudował kł w stylu gotyckim 1550 r. i tu złożył zwłoki swego ojca Jana, zmarłego w 1520 r. Mikołaj Sapieha, syn Pawła otrzymał tytuł hrabiego, potwierdzony przez Zygmunta Augusta 1572 r. W 1620 r. wzniesiono w K-u kościół parafialny, w 1686 r. konsekrowany pod wezwaniem św. Anny. Paweł Sapieha, bp żmudzki ok. 1715 r. na przedmieściu K-a założył dom zw. Plancencyą. Dom Sapiehów z cennymi zabytkami dotąd niemal w całości przetrwał. Obecnie K-ń, jest osadą w powiecie Bialskim, gub. Siedleckiej. — Obraz Najśw. Panny Kodeńskiej na początku XVII w. przywiózł z Rzymu Mikołaj hr. Sapieha. Dzieje głoszą, że Mikołaj Sapieha odprawił pobożną pielgrzymkę do Rzymu, był u pża Urbana VIII, który go zaprosił na Mszę św. do swej kaplicy. W ołtarzu kaplicy papieskiej ujrzał Sapieha obraz Najśw. Maryi P., zwany Gregoryańskim, gdyż pż Grzegorz W. kazał go wymalować. Pragnąc posiąść cenny obraz, Sapieha przekupił zakrystyana i

uwiózł obraz z Rzymu. Pż nałożył kary kościelne na Sapiehę, lecz ten nie myślał zwracać obrazu. Gdy zaś Mikołaj hr. Sapieha wystąpieniem przeciwko zamierzonemu małżeństwu Władysława IV z księżniczką innowierczą dał dowód męstwa katolickiego, nuncyusz pski przedstawił ten czyn Sapiehy pżowi. Pż pozwolił na to, aby obraz pozostawić w rękach Sapiehy. Wówczas bp łucki Radoszewski przeniósł obraz do kła św. Anny (ok. 1635). Obraz zasłynął wkrótce licznymi cudami na naszej ziemi. Jan Fryderyk Sapieha w 1721 r. ogłosił je w dz. *Monumenta Antiquitatum Marianarum*; pż Inocenty XIII zezwolił na koronacyę obrazu koronami rzymskiemi. W 1721 r. bp Rupniewski dokonał uroczyście tej koronacyi. W 1865 r. rząd rosyjski kł kodeński zamienił na cerkiew. Obraz przeniesiono do wsi Kadzidło (gub. łomżyńska), a stamtąd do Częstochowy, gdzie umieszczono go w osobnej kaplicy w kościele Jasnogórskim. (Por *Słownik geograficzny*, art. *Kodeń*; *W. E. I.* t. 35—36, str. 941; Jakób Walicki, *Historya przezacnego obrazu Kodeńskiego*, Toruń, 1720; *Historya cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej umieszczonego na Jasnej Górze w Częstochowie*, Częstochowa, 1887; P. J. K. Podlasiak, *Kodeń Sapiehów*, Kraków, 1898; ks. A. Fridrich T. J., *Historye cudownych obrazów Najśw. Maryi Panny w Polsce, zebrał według autentycznych źródeł...*, Kraków, 1908, t. III, str. 192—197).

X. C. S.

Kôdinos Jerzy ob. Codin.

Kodycyl ob. Testament.

Koelde Teodoryk ob. Dietrich z Monasteru.

Koellin Konrad (Kollin, a Colle) dominikanin, ur. w Ulm 1474 r., kształcił się w Heidelbergu, kommentator dzieł św. Tomasza z Akwinu, prowincyał zakonu i rektor studyów. Wydał: *Expositio commentaria prima subtilissima simul ac lucidissima* cunctisque theologicae facultatis secundum quamcumque opinionem studiosis maxime necessaria in l. 2. Ang. doctoris S. Thomae Aq. Coloniae 1512 in f.; Venetiis 1589, 1602. K. przeniósł się do Kolonii i tam był rektorem studyów (1512) i wydał: *Quodlibeta 27 per modum dialogi concinnata*, Coloniae 1528 in 4-o. Miał K. sobie polecone zbijać dzieło Lutra p. t. *Das siebente Capitel S. Pauli zu den Corinther ausgelegt.* Wittenberg 1525; *Eversio Lutherani epithalami*, Coloniae 1527. K. umarł 26 sierpnia 1556 r. (Por. N. Paulus, w „*Zeitschr. für k. Theol.*“ 1896, p. 47, 73; Streber, *KL.* t. VII, 821; Quetif, II, 100).

Koessing — 1) Fryderyk, profesor teologii na uniw. fryburskim, ur. w r. 1825, † 1894. Napisał: *Das christliche Gesetz: über Jac. 2, 8—12.* 1862; *Der reiche Jüngling im Evangelium etc*, Freiburg 1868. — 2) Józef ks. regens seminaryum i kanonik fryburski, żył w XIX w., napisał: *Liturgische Erklärung der hl. Messe.* Regensburg 1869, wyd. 3-ie. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius.* 1895, t. III).

Koffski Wincenty, dominikanin, † w r. 1488 w Gdańsku. Zajmował się alchemią i napisał dzieło w tej materyi p t. *Tractatus de prima materia veterum lapidis philosophorum.* 1478. Rękopis ten znaleziono w r. 1560 zamurowany na korytarzu klasztornym Dominikanów w Gdańsku. Wydano go dwukrotnie w przekładzie niemieckim. (Por. S. Orgelbranda, *Encyk. pawsz.* 1900, t. III, str. 348).

Kognowicki Kazimierz T. J., ur. na Litwie w r. 1736, przyjęty do Towarzystwa w 1764; uczył przez lat kilka gramatyki. Po r. 1773 przebywał na dworze księcia Sapiehy, lecz opuścił gościnne progi księcia, aby złączyć się z braćmi przebywającymi na Białej Rusi. † w Przeworsku w Galicyi w r. 1825. Napisał: *Wdzięczność Św. Stanisławowi Kostce S. J.* Kazanie y Drama. Wilno 1774, 8-a; *Hymen na gody Józefa Wereszczyńskiego i Eleonory Giełgudowny.* Wilno 1781; *Droga Rzymska z nawrotem do swoiey oyczyzny i t. d.* Warszawa 1783; *Dwa Kazania*, to jest na rozpoczęcie Trybunału W. Księstwa litewskiego w Grodnie na dzień Imienin króla Stanisława Augusta i t. d. Grodno 1785, 8-a; *Życie Sapiehów i listy od Monarchów, Xiążąt* i różnych Panujących do tychże pisane. Wilno 1790—92, 3 t. in 8-o

przedrukowane w „Żywoty sławnych Mężów.“ Radom 1833, 8-a oraz w „Życia sławnych Polaków,“ Lipsk 1837, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque.* t. IV, k. 1171).

X. J. N.

Kogut, kur w symbolice chrześcijańskiej oznacza czujność; na grobach umieszczony oznacza zmartwychwstanie; uważany też bywa jako symbol sprawiedliwego, gdyż w nocy życia ludzkiego sprawiedliwy otrzymuje rozum i światło dane od Boga, za pomocą których dąży do jutrzenki tego wielkiego dnia, w którym ludzie ujrzą się zjednoczeni bratnią miłością w Bogu.

Koguta czyli kura bractwo ob. Bractwo strzeleckie czyli kurkowe.

Koheleth ob. Eklezyastes.

Kohen ob. Cohen.

Kohl Jan Piotr, pisarz klny protestancki, ur. w r. 1698 w Kielu, był profesorem historyi klnej i literatury pięknej w Petersburgu; † 1778 w Altonie. Napisał: *Theologia gentilis cimbrica.* Kiel 1723; *Ecclesia graeca lutherizans* seu Exercitatio de consensu et dissensu orientalis graecae, speciatim russicae et occidentalis lutheranae ecclesiae in dogmatibus. Lüb. 1723; *Introductio in historiam et rem literariam Slavorum imprimis sacram.* Altonae 1729; *Deliciae epistolicae.* Lipsiae 1731; *Hamburger Bibliothek.* Hamb. 1743–45, 3 tomy; *Hamburger liter. Journal*, 26 tomów. (Por. Schäfler, *Handl. der kath. Theologie.* 1883, t. II, str. 655).

Kohlbrügge Hermand Fryderyk, założyciel niderlandzko-kalwińskiej gminy w Elberfeldzie, ur. 1 sierp. 1803 w Amsterdamie. Był początkowo luterańskim kaznodzieją pomocniczym w mieście rodzinnem, wkrótce jednak skutkiem zbyt „marzycielskich“ pojęć musiał opuścić tę posadę. Udawszy się do Utrechtu, gdzie otrzymał tytuł doktora teologii, rozpoczął studya dogmatyczne, przyczem coraz więcej skłaniał się ku kalwinizmowi. Przybywszy r. 1834 do Elberfeldu, zaczął tam kazać w duchu kalwińskim, skutkiem czego rząd pruski zabronił mu ambony. K. zjednał sobie wielu zwolennikow, za których staraniem gmina „niderlandzko-reformowana“ w 1847 uzyskała urzędowne zatwierdzenie w Elberfeldzie, przyjęła ona za podstawę „Confessio belgica.“ K. w r. 1848 został pastorem tej gminy i kierował nią do 5 marca 1875 r., w którym †. Wydał on wiele pism, zwłaszcza kazań. (Por. *Allg. deutsch. Biogr.* XVI, 432 i nst.; Herzog, *Real-Encykl. für protest. Theologie*, 2 Aufl. VIII, str. 110).

Kohler Hieronim, marzyciel i misyonarz, założyciel sekty w Brüggeln, w kantonie Bern, publicznie stracony 16 stycz. 1753 wyrokiem małej i wielkiej rady Bernu, jako „uwodziciel kobiet i obrzydliwy bluźnierca.“ Podawał się on za misyonarza i założyciela nowego królestwa, w którem wierni pozostawać będą w stanie bezgrzesznym. Przechwalał się z osobistej misyi i objawienia, jakie otrzymał od P. Boga. Odrzucał kazania, modlitwy i praktyki chijańskie. Twierdził, że będący w łasce mogą robić co im się podoba; nawet cudzołóstwo nie jest dla nich grzechem. Surowość wymierzonej na K-a kary świadczy wymownie, ile warte one przechwałki humanitarno-tolerancyjne protestantów i o ile oni mają prawo rozdzierać szaty nad wrzekomemi okrucieństwami popełnianemi przez inkwizycyę. (Por. Blösch, *Geschich. d. schweiz. reform. Kirchen* II, 1899).

Kohlmann Antoni T. J., ur. w Kayserbergu (Alzacya) w r. 1771. Pierwotnie wstąpił do zgromadzenia Ojców wiary, a następnie do Towarzystwa Jezusowego w Dunaburgu w r. 1805. Po skończeniu nowicyatu wysłany został do Stanów Zjednoczonych, gdzie został mistrzem nowicyuszów; był też superyorem wielu rezydencyj, rektorem w Georgetown i prowincyałem Marylandu. Po 15 letnim pobycie w Ameryce, wezwany został do Rzymu dla nauczania teologii w kolegium rzymskiem, które Leon XII oddał Jezuitom. K. cieszył się względami Leona XII, który mianował go konsultorem Kongregacyi do spraw klnych, Kongr. bpów i zakonników i przeznaczył do przejrzenia akt synodu w Transylwanii. Grzegorz XVI również obdarzał go względami; mianował go kwalifikatorem Św. Officyum.

K. † w Rzymie w r. 1836. Napisał: *A true exposition of the Doctrine*, of the Catholic Church touching the Sacrament of penance etc. New-York 1813; Manchester 1822, 8-o; *Centurial Jubilee etc.* 1817; *The Blessed Reformation etc.* Philadelphia 1818; *Unitarianism philosophically and Theologically etc.* Washington City. 1821, 2 vol. 8 o; w rękopisie: *Tractatus de Gratia Christi.* Romae 1819, in 4-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 1162—1163).

X. J. N.

Köhler Franciszek Józef ks. archiwaryusz książąt Lichtensteinów, ur. w r. 1830 w Neuenheerse, był założycielem i długoletnim redaktorem czasopisma „Literarische Rundschau.“ Prace jego naukowe są przeważnie filologiczne.

Köhler Grzegorz benedyktyn, ur. w r. 1733, był profesorem teologii pastoralnej i liturgiki w akademii mogunckiej. Napisał *Principia theologiae liturgicae ex selectissimis auctoribus.* 1788; *Praktische Anleitung für Seelsorger* am Kranken- und Sterbebette. Mainz 1792; wyd. 4-te 1804; wyd. 7 e 1832; 1845 wyd. staraniem Nickel'a; *Praktische Anleitung im Beichtstuhle* nebst einer Abhandlung über die Ehehindernisse etc. Frankfurt 1803; 1833 wyd. 7-e; *Hist. Abhandlung über die Worte des Erlösers* am letzten Abendmahl: Nehmet etc. Mainz 1813; *Anleitung zum praktischen Unterricht in der Postoraltheologie.* 1789; *De vero Ecclesiae statu.* Moguntiae 1775; *Das Bild Gottes im Menschen* mit Rücksicht auf Scheinphilosophie. Frankfurt 1813; *Beweis für das Dasein Gottes aus der Natur.* Tamże 1810, i inne. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius.* 1895, t. III, k. 710—711).

Kohn Teodor, arcbp ołomuniecki, ur. 22 marca 1845 r. we wsi czesko-morawskiej Brzeźnicach z rodziców neofitów izraelskich, kształcił się w seminaryum pijarskiem w Kromieryżu i dyecezyalnem w Ołomuńcu. W 1871 został kapłanem i plebanem w Wszetynie, r. 1873 katechetą w Przyborzu, 1875 doktorem teologii, radcą konsystorskim, szambelanem papieskim; wykładał prawo kanoniczne na wydziale teologicznym w Ołomuńcu. W 1883 został K. kanclerzem kuryi arcybiskupiej, w 1887 kanonikiem katedralnym a w listopadzie 1892 obrany na arcbpa. W 1903 zrezygnował na życzenie Piusa X. Działalność piśmiennicza K-a jest obfitą w dziedzinie prawa kościelnego. Artykuły swoje umieszczał w różnych czasopismach, jak: „Časopis katol. duch.;“ „Pastýř duchowní;“ „Archiv. f. kath. Kirchenrecht;“ „Pravnik;“ „Naučn. Slown.;“ (Por. Meyers, *Conversations Lexikon*; Schulthessa, *Europäischer Geschichtskalender*, Neunzehnter Jahrgang, 1903, str, 199).

X. S. G.

Koimbatur, bpstwo w Indyach (dioec. Coimbaturensis).—Miasto K-r (Kojambatur, Coimbatore) w pobliżu rz. Nojil, (prawy dopływ rz. Kaweri) położone, jest głównem miastem obwodu Koimbatur w prezydenturze Madraskiej, liczy ok. 48 tys. mieszkańców.—W 1845 r. w K-r erygowano prowikaryat apski, który w 1850 r. uczyniono wikaryatem aplskim. Bpstwo w K-r erygowano w 1886 r., jako suffraganię arcybpa Pondichery (ob. art. Indye I, d, n. 4). W 1906 r. na 1,200,000 mieszkańców, przeważnie buddystów i mahometan liczono w dyecezyi 37,080 katolików, 114 kościołów i kaplic; 41 kapłanów europejczyków, 13 tubylców; 2 zgromadzenia zakonne męskie, 3 żeńskie, w 13 domach liczące 113 sióstr; 68 szkół z 4,239 uczniami. Misye sprawuje Seminaryum Misyjne Paryskie. (Por. W. E. I. t. 35—36, str. 979; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 176; *Madras Cath. Dir.*, 1907, p. 65; *Compte rendu* Seminaryum Paryskiego, Paris, 1907, p. 248—255; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 423).

X. C. S.

Kojałowicz Wijuk Kazimierz T. J. dr. teologii, filozofii, nauk wyzwolonych, ur. się w Kownie w 1617 r., wstąpił do Jezuitów 1634, wykładał literaturę, filozofię i teologię w Akademii wileńskiej. Gdy akademia skutkiem wojny była czas jakiś zamknięta, K. zarządzał kolegiami w Wilnie, a z nastaniem spokoj-

niejszych czasów rządził jako rektor Akademią (1651—1660). Ostatnie lata spędził na stanowisku rektora kolegium połockiego; umarł 9 listop. 1676. K. zasłużony jako rektor, niemniej znany jest jako autor podręczników wymowy świeckiej i kościelnej, jako kaznodzieja i tłumacz Tacyta. Wydał: *Institutionum rethoricarum* p. I, II, Vilnae 1654; *Modi 60 Sacrae orationis varie formandae.* Antverpiae 1668; Coloniae 1676. Dzieło to przerobił, uzupełnił i powtórnie ogłosił p. t. *Sacer orator extemporaneus seu 60 modi sacrae...* Coloniae 1674, Vilnae 1684, Colon. 1694, Cracoviae 1754; *Judex reus* sive responsio apologetica P. ad Sebastianum Goebellium modos concionandi a se anno 1666 editos in Methodologia homiletica dijudicantem, Vilnae 1672;; *Panegiri heroum varia ante manu sparsa* nunc ab auctore proprio P. Cas. Wijuk Kojał. in gratiam studiosae juventutis in unum collecti, Vilnae 1668—obejmuje 16 panegiryków;— *Soli polique decus Sagittae Wołłovicianae.* Ladislao Wołłowicz palatino Witepscensi, Vilnae 1689; *Kazania o męce Pańskiej*, Wilno 1675; *Vita V. P. Nicolai Lancicii* S. J. compendiosius scripta primum a K. P. Casimiro Wijuk Kojałowicz S. J. S. Th. D. nunc secundis curis revisa, denuo conscripta et claritatis gratia certis capitibus divisa, ac plus quam dimidia parte aucta a RR. Boguslao Balbino S. J. Pragae 1690,—to dzieło wydano w języku niemieckim w Monachium 1701, było podobno wydanie i po polsku; *Kaja Korneliusza Tacyta kronika* od zejścia cesarza Augusta, przekładania K. Kojałowicza, wydanie Tadeusza Mostowskiego, Warszawa 1803 r. (Por. Jocher, *Obraz*, I, str. XVI).

X. S. G.

Kojałowicz Wijuk Piotr T. J., brat Kazimierza i Wojciecha, ur. w Kownie r. 1622, wstąpił do nowicyatu w r. 1637. Uczył retoryki i filozofii w Wilnie, gdzie † w r. 1654. Napisał: *Panegyricus Regiae culinae in Lithuania* Magistri Supremi. Vilnae 1652; *Elogium funebre Palatini Vilnensis.* Tamże 1652, fol.; *Elogia Episcoporum vilnensium* ad Georgii Tyszkiewicz Praesulis aetatem a Petro Wijuk... conscripta 1651—w manuskrypcie. Estreicher cytuje to dzieło jako drukowane. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 1173).

Kojałowicz Wijuk Wojciech T. J. dr. filozofii i teologii, ur. w Kownie 1609 r., wstąpił do Jezuitów 1627. Wykładał retorykę, teologię moralną, filozofię i teologię w Brunsberdze. Był podkanclerzem Akademii i przez czas jakiś zarządzał nią. Roku 1655-go wybrany prokuratorem prowincyi na kongregacyi prowincyonalnej. Ostatnie lata życia spędził na rektorstwie domu profesów w Wilnie. Umarł 6 paźdz. 1677. Napisał: *Colloquia theologi cum ministro* de dissidiis in rebus fidei inter catholicos et calvinistas. Vilnae 1635; *Compendium Etices Aristotelis* ib. 1645; *O niektórych różnicach wiary*, które między katolikami i ewangielikami zachodzą teologa z ministrem rozmowy, Wilno 1653; *O rzeczach do wiary należących rozmowy* z różnymi wiary prawdziwej przeciwnikami, Wilno 1640; *Gruntowne teologa rozmowy* wszelkie zarzuty nieprzyjaznych prawdziwej wierze ułatwiające, Kalisz 1758; *Rozmowa teologa z politykiem* o roztropnym wyborze jednej prawdziwej chrześcijańskiej wiary, Wilno 1648; to samo po łać. *O szczerym i niewykrętnym w dowodzeniu artykułów wiary Pisma św. używaniu rozmowy teologa z dyssydentem*, Kalisz 1667; to samo po łać.; *Oculus ratione correctus*, seu refutatio demonstrationis vulgaris de vacuo, Vilnae 1648; *De vita et moribus R. P. Laurentii Bartilii*, Vilnae 1645; *Życie ks. Franciszka Kajetana T. J.* 1645; *Życie Alfonsa Rodriguez'a* 1666; *Decem modi colendi Beatissimam Virginem* in ejus imagine Lauretana, 1648; *Mors in tormento mortis*—Concio in funere Wołłowicz, Vilnae 1651, *Instructio brevis* circa casus reservatos ad usum Cleri Dioec. Vilnensis jussu Ill. Epi. Viln. vulgata ib. 1651; *Miscellanea rerum* ad statum ecclesiasticum M. D. Lithuaniae pertinentium, ib. 1650; *De rebus a. 1648 et 1649 contra zaporovios cosacos gestis*, ib. 1651; *Fasti Radivil'iani*, ib. 1653; po polsku 1654,

1658; *Historia Lithuaniae* pars prior, Gdańsk 1650; pars altera, Antverpiae 1669 (w części pierwszej mówi o czasach Litwy przedchrześcijańskiej, w drugiej o dalszych dziejach aż do unii z Polską); *Pamiątka krótka Braci Koadjutorów Soc. J.* świętobliwie zmarłych na dni całego roku rozłożone, Wilno 1073; *Przekłady o różnych przypadkach*, które się chrześcianom w życiu, w chorobach przy śmierci trafiają, z przestrogami do pobożnego życia i szczęśliwej śmierci, przekł. z włoskiego, Wilno, 1728. Do dzieła Witt. Gumpenberga „Atlas Marianus“ (Monachii 1673) K. opracował *Deiparae imagines lithuanae*. Ze wszystkich dzieł K-a najwięcej jest ceniona *Historia Lithuana*; Schötzer, który ją przełożył na język niemiecki, zalicza K-a do najlepszych historyków XVII. w. Kilka innych dzieł: *Heraldyka, historya niektórych rodzin litewskich*, *Elogia Episcoporum Vilnensium* i in. pozostały w rękopisie.

X. S. G.

z **Kokorzyna** Jędrzej profesor i rektor akademii krakowskiej, archidyakon krakowski, dziejopis; napisał *Historia ecclesiastica sui temporis* (ok. r. 1425); była w Bibl. akad. krak. jak świadczy katalog tejże biblioteki p. 173 (Por. *Janociana* III, 182). W r. 1431 razem z innymi teologami odbył dysputę z husytami czeskimi. W tej sprawie napisał: *Tractatus super officium missae contra novos Bohemorum errores etc.* Cracoviae 1425; i inne pko tymże beretykom pismo: *Determinationes... contra articulum de communione* sub utraque specie. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury polsk.* Kraków 1840, 8-a, t. I, III, IV, V).

Kokoszka Stanisław, dominikanin, wybitny kaznodzieja, mąż pobożny i surowych obyczajów, gromił z zapałem błędy współczesne. † w r. 1499. (Por. Nowowiejski, *Phoenix Ord. Praedic. rediv.* str. 41; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, t. II, str. 67).

Kokular Aleksander malarz polski, ur. w r. 1793 w Warszawie. Kształcił się w malarstwie u Z. Vogla w Warszawie, w r. 1814 udał się do Wiednia, następnie do Rzymu i Paryża. W r. 1818 wrócił do Polski i został nauczycielem w konwikcie Pijarów i w liceum warszawskiem. W r. 1821 znów udał się na studya i po 2 latach został członkiem akademii malarskiej św Łukasza. Powróciwszy do kraju znów pracował jako nauczyciel do r. 1832. U siebie założył szkołę malarstwa, był też profesorem w gimnazyum realnem. † w r. 1846. Z utworów pędzla K-a godne są wzmianki obrazy religijne: „Św. Jan Kanty,“ „Św. Aleksander, Antoni i Matka Boska“ w Suwałkach, „Zdjęcie z Krzyża“ w kle metr. św. Jana w Warszawie, „Chrystus i Faryzeusze“ w Siedlcach; „Chrystus błogosławiący dzieci“ w Puławach; „Czterej ewangeliści“ w Brześciu Litewskim, i inne. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich.* Warszawa 1850, t. I, 8-a, str. 125—227).

X. J. N.

Kola Dymitr Franciszek, pijar, ur. 1699 w Warszawie. Rektor domu warszawskiego, jako teolog był przy prymasie Komorowskim, a po jego śmierci przy bpie chełmskim Bajerze, umarł w Warszawie 1766. Oprócz wielu panegiryków i kazań, napisał: *Prawda katolicka*, to jest katechizm rzymski dla młodzi szkół pobożnych krótko zebrany, Warszawa 1742; *Regestr świętych Ewangelii* na niedziele i święta doroczne dla kazań, według porządku opisanie katechizmu rzymskiego 1742; *Uwagi chrześciańskie* ib. 1792; *Nowy wielki dykcyonarz* ks. Daneta francusko-łacińsko-polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacyami krytyki i gramatyki ib. 1743—45 2 t. in f.; *Traktat krótki o heraldyce* z przydatkiem introdukcyi do historyi uniwersalnej, ib. 1747. Jemu także przypisują: *Obserwacya dla objaśnienia kontrowersyi „De evocationibus inter statum spiritualem et saecularem“ zachodzących* z okazyi manifestów, pozwów i różnych skryptów w tym czasie in publicum użytych z praw koronnych zebrane. 1753.

X. S. G.

Kolator ob. Patron.

Kolb Grzegorz T. J., ur. w Oberwaldbach (Bawarya), mając lat 22 wstąpił

do Jezuitów w r. 1703. Był profesorem historyi w uniw. fryburskim w Bryzgowii, prawa kanonicznego i teologii moralnej w Rotweill i Eichstädt. † w Mindelheim w r. 1746. Napisał: *Synopsis rerum variarum.* Friburgi 1717; *Series Romanorum Pontificum...* Tamże 1720, 4-o, było wiele wydań; *Synopsis Romanorum Imperatorum* cum reflexionibus historicis etc. Tamże 1722, 4-o; *Series Episcoporum, Archiepiscoporum* et Electorum Moguntinorum etc. Rottvilae 1725; Augustae Vindelicorum 1738, 4-o; *Obligatio et jus parochorum etc.* Tamże 1727; 8-o, 2 vol., *Examen juris canonici etc.* Norimbergae 1728; *Dubia theologico-moralia etc.* Tamże 1741, 4-o, *Episcopus potestatem episcopalem sciens et exercens etc.* Eystodii 1744, in 4-o; *Jura et proprietates Capitulorum* maxime Cathedralium etc., tamże 1744, in 4 o; i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 1174—77; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Frib. 1897, 12-o, str. 178).

X. J. N.

Kolb Jerzy T. J., profesor seminaryum bpiego w Kalksburgu pod Wiedniem, ur. w r. 1843 w Eferding (Górna Austrya) napisał: *Wegweiser in der marian. Literatur.* 1888; *Marian. Oberoesterreich.* 889; *Maurers marial. Nideroesterreich.* 1899. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 161).

Kolb Karol dr., współczesny, autor dzieła *Menschliche Freiheit und goettliches Vorherwissen nach Augustin.* Freib 1908, 8-o.

Kolb Wiktor T. J,, współczesny, kaznodzieja niemiecki. Wsławił się swemi konferencyami, mianemi w Wiedniu w r. 1890 o kwestyi socyalnej na podstawie encykliki „Rerum novarum.“ Konferencye te wydano p. t. *Conferenzen üb. die soc. Frage in der St. Peterskirche zu Wien gehalten im Adwente 1890.* Wien 1891. Z innych pism godne są zaznaczenia: *Wo ist die wahre Kirche?* ein Wort zur „Los von Rom“ Bewegg; *Was ist der Roem. Papst? Die Glaubensspaltung und ihre Folgen in der Gegenwart.* Münster 1903; *Ignatius von Loyola* v. Chr. Genelli neubearb. von... Wien 1894 i inne.

Kolberg—1) August dr prawa kanonicznego, wikaryusz generalny w Frauenburgu, ur. w r. 1842 w Brunsberdze. napisał: *D. Secte der Protestkatholiken.* 1872; *Die Heilige Linde,* Wallfahrtskirche. 1878, *Des Papstes Sylvester II,* Lobgedicht auf den hl. Adalbert, nebst Lebensbeschreibung I und Passio des hl. Adalbert. 1892; *Die Dotation des Bistums Ermland vor und nach 1772.* 1888; *Ein Brief des hl. Adalbert* von Prag an den Bischof Milone Mieda. 1897; *D. Mons pietatis* od. d. Hilfskasse für notleidende Bürger etc. 1886; *D, Lebensvertäge zwisch. Polen von 1605 u 1611.* 1887, i inne. **2)** Herman ur. w r. 1842 w Brunsberdze, napisał dzieła homiletyczne: *Die Busse. Fasten-Pred.* 1882; w d. 2-ie 1893; *Predigt zu Ehren der Himmelskoenigin.* 1888; *Glaube und Liebe.* 1897; *Sonntagspredig.* 1892; *Festtags- u. Gelegenheitspredig.* 1893; *Katechetische Predigten* l. 1895; *Katechetische Predigten.* 2 tomy, 1895—99, i inne,— **3)** Józef dr. filozofii, ur. w r. 1859 w Elbingu, napisał *Verfassung, Kultus und Disziplin der christ. Gemeinde* u. d. Schriften Tertullians. 1886; *D. Einführung der Reformation* im Ordensland Preussen. 1896, i inne. (Por. Keiter, *Kath, Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str 161).

X. J. N.

Kolegia duchowne narodowe w Rzymie. Oprócz zakładów w Rzymie dla wychowania kleru miejscowego, jak: Seminarium Rzymskiego, Seminaryum Piusa i Seminaryum Watykańskiego; obok zakładów przeznaczonych do dostarczania misyonarzy, jak Kolegium Propagandy i Seminaryum ŚŚ. Piotra i Pawła; są zakłady Włoskie: Akademia kościelna, w której się kształcą przyszli dostojnicy kościelni, Colegium Capronica (założone 1457 r. przez kardynała Capronica), Kolegium Leonianum, przez Leona XIII ustanowione i Kolegium Lombardzkie Ś. Ambrożego i Ś. Karola, i wiele bardzo zakładów narodowych zagranicznych. Z tych najstarszem jest Kolegium Germani-

cum, któremu dał początek Ś. Ignacy Loyola; zostaje też pod kierunkiem XX. Jezuitów. Obecnie kształcą się w niem nie tylko Niemcy, ale i Węgrzy i Słowianie austryaccy. Mają Niemcy inne jeszcze kolegium założone dla kapłanów w czasie kulturkampfu przez Piusa IX 1876 r. zwane teutońskiem albo del Campo Santo. Drugiem z rzędu Kolegium jest greckie, przeznaczone przez Grzegorza XIII 1577 r. dla kształcenia kleryków obrządku greckiego. W niem byli: grecy, rusini, bułgarzy, rumuni i arabowie (grekomelchici). W naszych czasach, kiedy wszędzie zaczęły się budzić narodowości, powstawały w kolegium greckiem ciągłe walki między tak rozlicznymi elementami zebranymi razem, stąd prowadzenie kolegium stało się niemożliwem. Probował Leon XIII temu zaradzić oddając je XX. Zmartwychwstańcom w zarząd 1886, ale oni się go zrzekli po trzech latach próby. Wtedy Papież powierzył je XX. Jezuitom, ale i ci się usunęli (1897). Leon XIII wreszcie oddzielił Rusinów i Bułgarów i stworzył dla nich osobne Kolegium ruskie pod dyrekcyą XX. Jezuitów, które jednak niebawem objęli Bazylianie ruscy. Rumunów odesłał do Propagandy, a kolegium greckie z samych Greków odtąd złożone oddał Benedyktynom pod zarząd. Po kolegium greckiem powstało 1579 Kolegium angielskie, r. 1600 Kolegium szkockie, a 1629 irlandzkie. Jest także osobne Kolegium Ś. Bedy dla nawróconych pastorów. Kolegium Maronickie założone jeszcze 1584, ale potem zniesione przez rewolucyę 1797, wskrzeszone zostało przez Leona XIII 1892 r. W naszych czasach powstały kolegia: francuskie, założone przez Zgromadzenie Ś. Ducha i Serca Maryi Panny 1853 r. belgijskie, 1844 r. Amerykańskie północne 1859, Amerykańskie południowe 1858. To ostatnie jest pod kierunkiem XX. Jezuitów. XX. Sulpicyanie założyli 1888 Kolegium kanadyjskie.— Dalej: Kolegium polskie (1866) Kolegium ormiańskie (1883), Kolegium czeskie (1884), Kolegium hiszpańskie (1892) i Kolegium portugalskie, które dopiero się formuje. Jest jeszcze Kolegium iliryjskie dla Dalmatów i Kroatów przeznaczone 1863 przez Piusa IX; ale dla trudności politycznych w tych ostatnich latach nie miało uczniów.

Kolegium polskie w Rzymie. Czwartem z rzędu kolegiów powstałych w Rzymie było Kolegium Polskie, założone 1583 roku przez Ś. Filipa Nereusza. Pierwszym jego rektorem był O. Talpa, drugim po nim O. Bozio, oratoryanie. Alumni tego Kolegium mieli głównie oddawać się studyom prawa kanonicznego. Kolegium to jednak nie długo istniało. Ś. Filip miał wielkie trudności w dostawaniu funduszów, pomimo że się tem Kolegium bardzo interesowali: Kardynał Batory, królowa Anna, ks. Stanisław Karnkowski, jak o tem listy ich świadczą. Było też i pewne nieukontentowanie wśród alumnów polskich, o czem nadmienia O. Talpa. Brak poparcia, wewnętrzne rosterki sprawiły, że Kolegium to 1587 już nie istniało. Król Jan Kazimierz zamierzał założyć kolegium polsko-szwedzkie, przy kościele Ś. Brygidy, i w tym celu poczynił zapisy. Ale, jak się zdaje, nigdy nawet się nie poczęło. Roku 1850 XX. Zmartwychwstańcy, odnalazłszy oryginał zapisu chcieli się upomnieć o wprowadzenie w życie postanowienia króla, i założenia Kolegium pod zarządem XX. Jezuitów, jak to w akcie zapisane. Ale starania o Ś. Brygidę spełzły na niczem. Wtedy, tegoż roku, podali oni papieżowi, za pośrednictwem hr. Montalemberta, myśl założenia Kolegium Polskiego. Pius IX zapytał o fundusze, a wtedy książe Czartoryski ofiarował się płacić co rok 5,000 fr., a na później więcej obiecywał. Za tą sprawą chodził bardzo gorliwie, uproszony przez XX. Zmartwychwstańców, kardynał Fornari; ale i te starania nie miały skutku. XX. Zmartwywstańcy zwrócili natenczas myśl swą w inną stronę. Kolegium greckie, o którego otwarcie czynili zabiegi jeszcze od 1838 roku, a to gwoli Rusinów, a które wreszcie otworzone 1845, wegetowało tylko, mogło być obrócone na polsko-ruskie, gdy papież chciał inne tam znajdujące się narodowości przenieść do Propagandy. Racya, mająca skłonić papieża do tego ta była:

„że się zbliży młodzież obu obrządków, stąd zatrą się uprzedzenia, i ci co mają kiedyś wspólnie na jednej ziemi pracować, wspólnie wychowywać się będą.“ Było to 1853 roku. — Ale i do tego nie przyszło było. — Dopiero roku 1864-go, kiedy XX. Zmartwychwstańcy wystarali się o fundusz 100,000 fr. Pius IX dał dom i pozwolił na otwarcie Kolegium Polskiego, nadając mu nawet tytuł papieskiego, czem się nie wszystkie szczycić mogą, a niektóre, jak np. Południowo-Amerykańskie dopiero roku 1908, po 50 latach istnienia tytuł ten otrzymało. — Otwarcie jednak Kolegium nie mogło zaraz nastąpić; trzeba było bowiem przedtem dobrze określić jego położenie, znaleść fundusze na bursy (z 100,000 okroiła się jedna tylko bursa, bo trzeba było gmach darowany przerobić, odpowiednio urządzić, dokupić przyległe budynki), a w końcu należało ustanowić zarząd. Miała tem wszystkiem zająć się komisya przez Piusa IX wyznaczona, do której weszli: kardynał Paracciani Clarelli jako prezydent, Mgr. Franchi i Mgr. Simeoni, jako radcy i Mgr. Passevini, jako sekretarz. Już przedtem X. Semenenko dla porozumienia się z biskupami i uzyskania burs, był wysłany do Galicyi przez papieża i z powrotem przywiózł obietnice kilkunastu burs. Komisya tedy, zebrawszy się, zażądała by ks. Semenenko napisał do tych co bursy obiecali, aby zechcieli zrealizować obietnice. Żadna jednak z tej strony bursa nie przybyła; ale za to ks. Kajsiewicz jeździł do Brazylii i zebrał na Kolegium kilkanaście tysięcy, a księżna Zofia z Branickich Odescalchi kilka burs ufundowała. Tak tedy, choć bardzo biednie, Kolegium zostało jednak wyposażone. Zostawała kwestya polityczna. Ambasador rosyjski hr. Meyendorf robił wszelkie możliwe starania, by przeszkodzić otwarciu Kolegium, a przynajmniej, by ono nie było pod dyrekcyą XX. Zmartwychwstańców. Kardynał Antonelli straszył wciąż Papieża trudnościami dyplomatycznemi; proponował by Polaków umieszczać po innych Kolegiach już istniejących. I Austrya robiła trudności: Nuncyuszowi w Wiedniu oświadczono, że rząd w nazwie Zgromadzenia Zmartwychwstania, które ma objąć dyrekcyę kolegium, widzi tendencye polityczne wskrzeszenia Polski. Pius IX nie dał się zachwiać. Odpowiadał, że w tem „nie zważa na rządy, bo nie ma za co im być wdzięczny,“ a Nuncyusz w Wiedniu odpierał ów zarzut, jako bezpodstawny i uwłaczający Stolicy Świętej, pod której okiem zakłada się Kolegium. Jednak w kwestyi powierzenia zarządu Kolegium XX. Zmartwychwstańcom w samejże komisyi było pewne wahanie się, czy dobrze będzie oddawać je w ręce polskie, bo „czy będzie można, jak należy, powiadano, w niej wychować młodzież w naukach pewnych i w duchu czysto katolickim a tem samem wolnym od miejscowych przesądów i wyłącznych przywiązań, trzymając ją w jednym i tym samym kręgu idei, i myśli, i uczuć?“ Ale w końcu otwarto Kolegium 25 marca 1866 i ks. Semenenkę naznaczono rektorem jego. Było wszystkiego na początek sześciu uczniów. Wywiązawszy się z z zadania swego komisya rowiązała się 15 grudnia tegoż roku, a natomiast protektorem Kolegium mianowany został kard. Milesi Ferretti, a deputatami: Mgr. Cretoni i Mgr. Bonola. Kardynał protektor zastępuje dla kolegium papieża, a wyręcza się deputatami. Początkowo Kolegium polskie mieściło się przy Via Salara Vecchia N-o 58; ale gdy dom miał być zburzony przy regulacyi ulic, sprzedać go musiano, a natomiast kupiono dom, dawne Kolegium Maronickie, przy Via dei Maroniti N-o 22, do którego Kolegium przeniosło się roku 1878. Prócz tego Kolegium posiada piękną i wielką willę w Albano, gdzie alumni lato przepędzają. Została ona nabytą 1886 r. za przyłożeniem się głównie ks. biskupa Borowskiego.

Od czasu założenia opuściło Kolegium przeszło 270 alumnów; wydało ono 6 biskupów i wielu dostojników Kościoła. Podajemy tu piękne świadectwo, jakie dał łaskawie Kolegium polskiemu J. Ex. ks. arcybiskup warszawski: „Ileż dobrego to Kolegium przyniosło Kościołowi! W Galicyi nigdyby sobie nie byli dali rady z Józefinizmem, gdyby nie wychowańcy jego. Oto ledwie zostali biskupami, a tu wnet i synod zbierają tak wspaniały w Przemyślu; kongres Maryański we Lwowie. Wielka to zasługa XX. Zmartwychwstańców. Ja patrzyłem na to, jak to Kolegium powstawa-

ło, i dobrze widziałem ile w nie pracy i miłości oni wkładali. Sami w ciągłych kłopotach nieraz głodowali, a o fundusze dla Kolegium się starali, i w końcu wytrwałością swoją i trudem je postawili. Kraj wie o tem i nigdy im tego nie zapomni."

X. P. S.

Kolegialna kapituła ob. Kapituła.

Kolegialny system, zwie się zasada protestancka dotycząca stosunku Kła do państwa. Od czasów reformacyi mianowicie książęta protestanccy dzierżą w swoich rękach zarazem i najwyższą władzę klną. System ten usiłowano naukowo uzasadnić (J. L. v. Mosheim, Ludw. Böhmer, A. J. Schnaubert, wreszcie Math. Pfaff „*De jure sacrorum absoluto et collegiali etc.*" w „*Origines juris eccl.*," Tubing. 1756). Twierdzono tedy, iż pierwotnie władza klna spoczywała w rękach poszczególnych gmin, powoli jednak została przez „hierarchów," zagarnięta, zaś przez reformacyę znowu gminom przywrócona, a przez te dobrowolnie na władzców w kraju przeniesiona. Ci ostatni posiadają zarówno jus circa sacra, jak i jus in sacris (ob). Zasada ta ani naukowo ani historycznie nie ma najmniejszych podstaw. Kł nie jest wytworem ludzkiej umowy, oni społecznością opartą na ustroju demokratycznym, lecz instytucyą ustanowioną przez Chrystusa P., z władzą przez Niego jej nadaną. Gdyby władza ta pierwotnie spoczywała w ręku gmin, a następnie została zagarniętą przez hierarchów, przewrót taki nie odbyłby się bez poważnych starć i wstrząśnienia, co do których nie ma w historyi najmniejszych śladów. Porządek hierarchiczny widoczny już jest w całej pełni u ś. Ignacego († 107). czyli że niewątpliwem jest, iż od pierwszych chwil Chijaństwa istniał on i był uznany jako nierozdzielnie złączony z pojęciem Kła, jako instytucyi z Bożego ustanowienia. Sprawę tę należycie wyjaśniają artykuły: Hierarchia, Prymat, Papiestwo i in. Niezgodnem też z historyą jest twierdzenie, jakoby gminy wrzekomą swoją władzę klną podczas reformacyi przelały na książąt panujących, czynili to bowiem sami reformatorowie, aby tym sposobem zyskać sobie łaski i poparcie władców. (Por. *Gesch. d. protest. Kirchenverfassung in Deutschl.*, Leipzig 185[illegible], str. 208 i nst., Majer. *D. Grundlagen d. luther. Kirchenregimentes*, Rostock 1864, str. 233 i nst.).

(*Ch.*).

Kolegianci, albo Rynsburgianie, frakcya kalwinów w Niderlandach. Kiedy skutkiem ucisku ks. Maurycego Orańskiego i uchwał synodu Dodrechckiego w r. 1618 i 1619 Remonstranci i Arminianie (ob.) nie mogli odbywać publicznych nabożeństw ani mieć pastorów, wielu z nich twierdziło, że do zbawienia wystarcza zbierać się dla czytania Biblii, bez udziału kaznodziejów. Na czele ich stali bracia Jan, Adrjan i Gilbert van der Rode z Warmund (w Niderlandach). K. zbierali się co miesiąc, czytano ustępy z Now. Test., oraz modlitwę, poczem jeden z obecnych „porwany Duchem," głosił kazanie. Ci doraźni mówcy powoli zasmakowali w tej roli i poczęli się uważać za szczególnie powołanych przez Boga. Gdy nie bacząc na niebezpieczeństwo przybyli do nich pastorzy arminiańscy, nie przyjęli ich, skutkiem czego ci zerwali z nimi i poczęli wzajemnie się zwalczać. Po przeniesieniu siedziby do Rhynsburga pod Leydą, zaczęto ich nazywać Rynsburgianami, a także od ich zebrań, kolegiów, Kolegiantami. Gdy po śmierci Ks. Maurycego (1625) nastały czasy większej tolerancyi, K. rozszerzyli się w Holandyi i Fryzyi. Z Arminianami łączyło ich odtąd tylko wspólne odrzucanie nauki kalwińskiej o przeznaczeniu. Wprowadzili do siebie niektóre dawne obrzędy, jak zanurzanie przy chrzcie; nie pełnili też służby wojskowej, ani przyjmowali urzędów publicznych. Przystępowali do nich ludzie różnych przekonań. Od pewnego czasu przestali istnieć, jako gminy zorganizowane. (Por. Schröckh, *Kirch. Gesch. seit d. Reform.*, V, str. 330; Gregoire, *Hist. d. sectes religieuses*, Paris, 1828, V, 328).

(*Ch.*).

Kolegiata, jest to kł. przy którym duchowni na wzór kanoników katedralnych, stanowią na zasadzie życia kanonicznego zorganizowane kolegium (ob. Kapituła kolegiacka). Kł parafialny podniesiony do godności K-y,

ma pierwszeństwo przed innymi kłami parafialnymi. Choćby dla braku środków lub z innych przyczyn kapituła kolegiacka istnieć przestała, kł zachowuje tytuł kolegiaty. Zaszczytnem wyróżnieniem dla K-y jest tytuł insignis, który jej daje pierwszeństwo przed innemi zwykłemi K-ami i obowiązuje ją do utrzymania chóru, jak w katedrze (Conc. Trid. sess. 24. r. 12 de Ref.). Eryguje K-ę pż na prośbę lub z wiedzą bpa dyecezyalnego. Fundatorami K-y mogą być i świeccy, wszakże prawo prezenty Kanoników kolegiackich nabywają tylko za specyalnym indultem pskim. W Król. Polskiem urzędownie na mocy ukazu z 14 (26) grudnia 1865 r. art 5 istnieją K-y w Łowiczu, Kaliszu, Pułtusku, Zamościu i Opatowie. Każda posiada 3 prałatów i 4 kanoników bez pensyi. Kolegiata kielecka za zgodą Stol. apłskiej w r. 1883 zamienioną została na katedrę (Por. Innoc. VIII, Const. „Quum ab Apost. sede," 23 sierp. 1485 r.).

Kolegium duchowne Rz. Kat. w Petersburgu. Po podziale Polski zarządem naczelnym do spraw kościelnych w prowincyach, które zabrała Rosya, była komisya rządowa, utworzona przez Piotra W. dla wyznań protestanckich, zwana *Justiz-Collegium*. Później cesarz Paweł I ukazem z d. 27 lutego 1797 r. dla katolików ustanowił Departament Rzymsko-katolicki Justiz-Collegium, który znowu Cesarz Aleksander I ukazem z d. 13 listopada 1803 r. (*Pełnoje sobranje zakonow tom 26 N-o 20,053*) zamienił na Kolegium Duchowne Rzymsko-katolickie. Miało ono być głównym, duchownym konsystorzem do spraw duchownych nad wszystkimi konsystorzami dyecezyj katolickich w Imperyum i było obowiązane czuwać, by ukazy monarsze i tyczące spraw kościelnych oraz postanowienia państwowe były ściśle przestrzegane. Ponieważ kolegium nadano władzę a) przyjmowania skarg na biskupów i apelacyj od konsystorzów (art. 4); b) wskazywania w sprawach małżeńskich trybunałów drugiej instancyi, a nawet ostatecznego rozstrzygania tych spraw; c) zbierania wiadomości od biskupów o nadużyciach popełnianych przez prowincyałów zakonnych i o śmierci ich (art. 5); gromadzenia danych o kościołach, klasztorach, majątkach, kapitałach duchownych, jak nie mniej o godnych uwagi wypadkach i donoszenia o tem wszystkiem rządzącemu senatowi (art. 8); d) przedstawiania za pośrednictwem rządzącego senatu do zatwierdzenia monarszego wskazanych przez biskupów kandydatów na opactwa, sufraganie i infułacye (art. 6); czuwania, by wybory prowincyałów odbywały się prawnie i karania tychże prowincyałów za wykroczenia (art. 7), o wszystkiem zaś powyższem decydowania na podstawie prawa kanonicznego, jak nie mniej regulamnów i ukazów monarszych (art. 8)—od samego początku swego istnienia Kolegium ono było niekanonicznem. Prezesem kolegium zrobiono metropolitę mohilewskiego, dodając mu dwóch pomocników, członkami: jednego biskupa i jednego prałata, każda zaś z sześciu dyecezyj Imperium przysyłała na trzylecie jednego asesora, wybieranego przez kapitułę a zatwierdzanego przez monarchę (art. 2). Asesorowie ci wybierali czterech kandydatów na członków: dwóch biskupów i dwóch prałatów, których znowu minister Spraw Wew. wybierał i przedstawiał do zatwierdzenia Monarsze. Metropolita mohilewski Stanisław Siestrzencewicz-Bohusz, który za wszelką cenę usiłował zawładnąć niepodzielnie zarządem Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskiem, uważając nawet takie kolegium za szkodliwe dla swoich zabiegów, postanowił je zreformować, gdyż, jak twierdził w swoim projekcie, „nadal w takim stanie zostać nie może, bo pożytku nie przyniesie. Członkowie wybieralni są nieodpowiedni; nie znają prawa państwowego, mają jedynie na względzie interesy swoich dyecezyj, a o resztę się nie troszczą, Tolerują wszelkiego rodzaju nadużycia kleru, popierają je nawet, zapominając ustawicznie, że sędziowie w sądzeniu spraw powinni być bezstronni i sumienni. Skoro więc źle się dzieje w kolegium, proponuje Siestrzeńcewicz Łopuchinowi usunąć członków wybieralnych i zastąpić ich czterema asesorami, znającymi dobrze język państwowy, mianowanymi przez Koronę. Ci z pewnością nie zawiodą nadziei na nich pokładanych; pójdą ręka w rękę z arcybisku-

pem i będą pracowali uczciwie i spokojnie dla Kościoła i kraju.“ (Ks. Mich. Godlewski: *Ostatnie pragnienie Stanisława Siestrzeńcewicza-Bohusza*). Projekt ten, dążący do tego, aby kolegium Duchowne przerobić na jakiś rodzaj synodu i tym sposobem uczynić Kościół zależnym zupełnie od Państwa upadł dzięki prałatowi Szantyrowi i ojcu Gruberowi, którzy przez księcia Aleksandra Golicyna, oberprokuratora Świętego Synodu, wpłynęli na Cesarza Aleksandra I, iż projekt odrzucił i Petersburskie kolegium, ta „ostoja katolicyzmu,“ jak je nazywa jowialny Szantyr, nie uległo zmianie.

Początkowo kolegium, w skład którego wchodziła i reprezentacya kościoła Unickiego (jeden członek – biskup i trzech asesorów) zarządzało i sprawami duchownemi unickiemi, lecz później ukazem cesarza Mikołaja z 22-go kwietnia 1828-go roku ustanowione było kolegium grecko-unickie, a tem samem kolegium R.-K. prawa wtrącania się do spraw unickich pozbawione zostało. Na żądanie znowu arcybpa Siestrzeńcewicza, który usilnie dążył do ześrodkowania władzy kościelnej w państwie rosyjskiem w swoich rękach, jeszcze przed rokiem 1810 na jego rzecz pozbawiono kolegium prawa przedstawiania kandydatów na biskupów, potwierdzenia regensa seminaryum głównego w Wilnie, oraz prowincyałów. Po zerwaniu konkordatu z 1847 r., dekretem z 10 (22) maja 1867 r. rozkazano uczestniczyć w naradach kolegium przedstawicielom dyecezyi Królestwa Polskiego, polecono kolegium rozpatrywać wszystkie prośby tak przez biskupów, jak i przez wiernych zanoszone do Stolicy Apostolskiej i orzekać czy w danym wypadku interwencya papieska jest potrzebna czy też nie. Oprócz tego kolegium winno było reskrypta papieskie ze swojem o nich zdaniem odsyłać do ministra spraw wewn. Wskutek tego Stolica Apostolska, ignorująca dotąd istnienie kolegium 17 października tegoż 1867 r. wyraźnie się przeciw niemu oświadczyła, Wobec tego biskupi z Królestwa Polskiego nie chcieli wysłać swoich delegatów do kolegium. W 1869 r. wywieziono na wygnanie biskupów płockiego i augustowskiego (ks: Wincentego Popiela i ks. Konstantego hr. Łubieńskiego), którzy się temu głównie opierali, a wówczas wszystkie dyecezye polskie wysłały do Petersburga swoich przedstawicieli.

Odtąd więc kolegium składało się z 12 asesorów, po jednym z każdej dyecezyi cesarstwa i królestwa, z dwóch członków stałych. biskupa i prałata, wybieranych przez asesorów, a zatwierdzanych przez rząd i z prezesa, którym jest arcybiskup mohilewski. Zapewne opór wyżej rzeczonych biskupów sprawił to, iż rząd rozpoczął starania u Stolicy Apostolskiej o ulegalizowanie kolegium. Tego wprawdzie dopiąć mu się nie udało, ale, gdy cofnął rozporządzenie z 10 (22) maja 1867 r. i zostawił kolegium charakter biura, pośredniczącego między biskupami i władzami świeckiemi w sprawach kościelnych natury administracyjnej, papież uznał kolegium za *tolerabile* „Imperiale Russicum Gubernium,“ czytamy w okólniku kardynała sekretarza stanu z d. 2 marca 1875 r., zakomunikowanym przez rząd biskupom, „animum adiecit ad amovenda incommoda, quae istic non sine gravi Catholicorum iactura oborta dignoscuntur, ex quo Ecclesiasticum Collegium Romano-Catholicum nuncupatum Petropoli iampridem, inscia Apostolica Sede, institutum fuit, cui nullum unquam ipsa praebuit assensum, quodque diserte postea reprobavit die 17 octobris anno 1867, nempe postquam existentia eius et finis auttentico modo fuit certior facta. Quocirca idem Gubernium Summo Pontifici significandum curavit Serenissimum Imperatorem eo consilio decretum sibi oblatum confirmasse, quo modificari videtur, ipsius Collegii natura. Huiusmodi porro decreto in primis aliud plane abrogatur, quod die 10 Maii anno pariter 1867, promulgatum fuit et quo, uti nosti, statuebatur omnes petitiones, quae a Russiarum Imperii et Poloniae Regni Episcopis, clero populoque fideli ad SS-m Dominum, et ad Apostolicam Sedem destinarentur, antea ad praefatum Petropolitanum Collegium fore transmittendas, easque idem, velut mediatoris et iudicis munere fungens, examinare ac decernere debere, utrum Romam perferri oporteret, vicissim vero Summi Pontificis decisiones atque responsa, ubi accepisset Ministro internis negotiis

praeposito exhibere, cuius demum sententia executioni mandarentur. Deinde quaelibet iudiciaria potestas eidem Collegio, veluti supremo tribunali ecclesiastico tributa aboletur; firmaturque contra ordo iudiciorum inde ab anno 1848, speciali pactione conventus, quo videlicet matrimoniales et aliae ecclesiasticae causae tum in Russiarum Imperio, tum in Poloniae regno post primam sententiam, a proprio Ordinario latam, in secundo iurisdictionis gradu ad cuiusque Metropolitani tribunal, vel si ab ipso Metropolitano in prima instantia iudicatae fuerint, ad viciniorem deducantur Epjscopum peculiaribus in id facultatibus ad congruum tempus duraturis a S-mo Domino instruendum, ac denique in ulterioribus appellationibus eaedem causae ad Apostolicam Sedem deferantur eius supremo iudicio terminandae. Hinc factum sit ut praedicto Collegio nulla alia nunc provincia demandata superesse perhibeatur, nisi quae stricte rerum temporalium administrationem complectitur, quo commodius civiles relationes inter catholicas dioeceses et Gubernium ipsum componi et perfici expeditius possint. Quapropter SS-mus Dominus res ad hujummodi status restitutas tolerabiles quodammodo evasisse ratus, pro ea etiam quam cordi habet sollicitudine, ne istic Catholicorum conscientiae diuturnioribus anxietatibus detineantur, impedimento iam non esse censet, quominus singuli Ordinarii dioecesani tam Imperii Russici, quam Regni Poloniae ad Petropolitanum Collegium proprium Delegatum mittere valeant, qui ibidem sedeat et in exequendis negotiis communem operam navet, quoad tamen idem Collegium statutos terminos non praetergredietur et dummodo spirituali Dioecesium regimini et ecclesiasticae disciplinae nullo praetextu se immisceat, firmumque hac super remaneat, quod Episcopus est solus iudex et administrator negotiorum ecclesiasticorum suae Dioecesis, salva subiectione canonica Apostolicae Sedi debita, prout iam cautum fuerat per articulum XIII Conventionis inter ipsam Apostolicam Sedem et Russicum Gubernium anno 1847 initae atque hac una dumtaxat ratione Petropolitanum Collegium inter civiles et ecclesiasticas potestates se medium interponat."

Pomimo tak wyraźnej i jasnej umowy Stolicy Apostolskiej z rządem rosyjskim, potwierdzonej powtórnie przez obydwie strony w Wiedniu 1880 roku, kolegium, jak to widać z odezw kardydała sekretarza stanu do arcybiskupa metropolity Gintowta, a mianowicie z odezwy z d. 12 maja 1885 r. i z dn. 26 kwietnia 1888 r. nie przestało przekraczać zakreślonych sobie granic, wtrącaniem się w wewnętrzny zarząd sprawami duchownemi dyecezyj. To też Stolica Apostolska poleciła d. 26 kwietnia 1888 arcybiskupowi Gintowtowi upomnieć „ipsum Collegium eiusque membra iisdemque significare quod nisi resipuerint et abstineant omnino a sese ingerendo temerario ausu in administratione spirituali Ecclesiarum, Sanctitas Sua pro sua sollicitudine in omnes mundi Ecclesias praetermittere haud potest quin efficaci et salutari poena in ipsum Collegium et singula eius membra animadverat." To upomnienie sprawiło, że nadużycia pomału zanikły i obecnie Kolegium przedstawia się tak. Zajmuje się ono następującemi sprawami duchowieństwa rzymsko-katolickiego: 1) winno mieć dokładne wiadomości o rz.-k. kościołach, klasztorach, o duchowieństwie, o zakładach naukowych i innych, zostających pod zarządem duchownym, i o ruchomym i nieruchomym majątku kościelnym; 2) ono posiada prawo nadzoru nad prawidłowym biegiem spraw w konsystorzach, rozstrząsania ich postanowień i stosowania odpowiednich środków, dążących do sprostowania rzeczonych postanowień, jeśli na nie do kolegium wniesioną będzie skarga, z wyjątkiem spraw małżeńskich i spraw duchownych innego rodzaju; 3) roztrząsanie i komunikowanie wyższym władzom państwowym wszelkiego rodzaju projektów biskupich, mających na celu dobro państwa i Kościoła należy do niego. 4) Do niego również należą sprawy o przyjęciu kandydatów do klasztorów i o przyjęciu na katolicyzm Żydów, Mahometan i pogan, 5) ono zarządza zasiłkowym kapitałem rz.-k. duchowieństwa, kapitałem przeznaczonym na budowy i restauracye kościołów, jak niemniej sumami zebranemi ze składek b. kolonistów na utrzymanie rz.-kat. duchowieństwa; 6) sprawdza sprawozdania o użyciu tum zasiłkowych

i restauracyjnych. a nadto tych, które płaci kasa państwowa na utrzymanie rz.-kat. duchowieństwa (*Zb. Pr. Tom XI, cz. I, art. 71*, wyd. 1896 r.).

Od r. 1901 Kolegium składa się z prezesa, którym zawsze jest arcybiskup mohilewski, z 2 członków: jeden biskup, a drugi prałat i z 4 asesorów kanoników, lub prałatów. Asesorów wybierają na trzy lata odnośne kapituły katedralne z pośród swoich członków, obznajmionych dobrze z prawem kanonicznem i państwowem, a także znających języki rosyjski i polski (*art. 40*), zatwierdza zaś minister spraw wewn. w tym porządku: z archidyecezyi mohilewskiej, z dyecezyi: wileńskiej. łucko-żytomierskiej, telszewskiej (żmudzkiej) i z tyraspolskiej; z Polski: z warszawskiej, augustowskiej, kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, płockiej i sandomierskiej (*art. 16*). Z czterech asesorów urzędujących w kolegium dwóch ma być z archidyecezyi mohilewskiej, a dwóch z warszawskiej. Jeśli ktoś z asesorów z jakiegokolwiek powodu opuści kolegium w ciągu kadencyi, miejsce jego zajmie asesor następnej dyecezyi według porządku dyecezyi wyżej wskazanego, przy czem asesora np. mohilewskiej archidyecezyi może zamienić tylko asesor tejże archidyecezyi, asesora archidyecezyi warszawskiej tylko asesor dyecezyi następnej, leżącej w obrębie metropolii warszawskiej. Asesorzy na czas kadencyi w kolegium zatrzymują posady duchowne, które zajmowali w dyecezyach wraz z należącemi do posad tych pensyami. (*Dziennik połączonych Departamentów: Cywilnego, Justycyi i Ekonomii Państwowej z d. 15 stycznia i 16 kwietnia 1901 r. Najwyżej zatwierdzony 7 maja 1901 r.*). Asesorowie wybierają na członków Kolegium czterech kandydatów: dwóch biskupów i dwóch prałatów, zaś Minister Spraw Wewn. wybiera z nich dwóch i przedstawia Cesarzowi do zatwierdzenia. (*Zb. Praw. tom XI, cz. I, art. 39*). Posiedzenia bywają według potrzeby, w dni wskazane przez prezesa (*Dziennik punkt 5*). Na posiedzeniach musi być obecny prokurator, który czuwa nad tem, by się tam nic nie działo niezgodnego z prawem państwowem (*Zb. Praw l. c. art. 77*). Sprawy rozstrzygane bywają prostą większością głosów, lecz ani prokurator, ani sekretarz, naznaczany przez Ministra Spraw Wewn. (*Dziennik l. c. p. 4*), nie biorą udziału w głosowaniu. (*Zb. Pr. l. c. art. 73*). Wszelkie postanowienia kolegium wtedy dopiero mogą być wypełniane, gdy je zatwierdza minister spraw wewn. (*art. 75 i 76*). Najgłówniejszem i prawie wyłącznem zajęciem kolegium w obecnym stanie jest zarząd procentami od pewnych sum kościelnych, a mianowicie: 1) od zasiłkowego kapitału rz.-kat. duchowieństwa w Imperyum, 2) od takiegoż kapitału rz.-kat. duchowieństwa w Królestwie Polskiem, 3) od kapitału „funduszowego," będącego własnością poszczególnych kościołów i instytucyj naukowych, 4) od kapitału restauracyjnego i 5) wreszcie zarząd resztkami, pozostałemi od utrzymania duchowieństwa w gub. Samarskiej i Saratowskiej.

I. Kapitał zasiłkowy dla duchowieństwa rz.-kat. w Imperyum. Wskutek starań arcybiskupa Siestrzeńcewicza Cesarz d. 20 stycz. 1820 r. pozwolił utworzyć wspólny kapitał, od którego procent winien być obracany na potrzeby niezbędne kościołów i klasztorów rz.-kat. w Imperyum. Wprowadzając w życie to pozwolenie, kolegium 11 sierpnia 1822 r. zgodnie z wnioskiem arcybiskupa Siestrzeńcewicza, postanowiło od 1 stycznia 1823 r. zbierać na ten cel składki od świeckiego duchowieństwa, a mianowicie: z archidyecyzyi mohilewskiej po 300 rub. rocznie, z dyecezyi: wileńskiej po 1000 rubli, żmudzkiej po 600 rub., łuckiej po 450 rub.; kamienieckiej i mińskiej po 112 rub. 50 kop., czyli razem po 2,575 rub. i oprócz tego z dóbr wileńskiej kapituły wnoszono 5,575. Składki te trwały do 1843 r. Nadto pozwolono do kapitału zasiłkowego dołączać dochody z wakujących beneficyów; po zniesieniu zaś niektórych klasztorów w 1832 r., na mocy Najwyższego rozkazu z d. 6 sierpnia 1832 r., kapitały należące do tych klasztorów wcielono do funduszów zasiłkowych. W taki sposób kapitał zasiłkowy ciągle rósł, tak iż w 1908 roku wynosił przeszło cztery miljony siedmkroć sto tysięcy rubli już to w nieruchomościach, już też w papierach procentowych. Procenty od tego kapitału kolegium używa: na utrzymanie rz.-k. Akademii i Seminaryum w

Petersburgu, na utrzymanie kolegium, na wsparcia dla osób tak duchownych, jak i świeckich, pracujących w instytucyach duchownych Imperium i t. p. Resztę kapitalizuje.

II. Kapitał funduszowy powstały z zapisów rozmaitych osób na nabożeństwa za nie i na instytucye duchowne, pozostaje od r. r. 1817 pod zarządem Kolegium i w 1908 r. wynosił 1,190,830 rub. Procent od tego kapitału, a nawet i części samego kapitału kolegium używa zgodnie z z wolą ofiarodawców.

III. Kapitał restauracyj. Wskutek ciągłych żądań biskupów, by rząd udzielał zapomogi na restauracye kościołów, w 1846 Najwyżej polecono wydzielić z zasiłkowego kapitału 300,000 rub. i procent od nich obracać na restauracye kościołów w Imperyum, a w 1906 r. d. 8 grudnia minister spraw wewn. wskazał zasady, jakiemi kolegium kierować się winno przy dzieleniu rzeczonego procentu pomiędzy pojedynczemi dyecezyami. Dziś więc corocznie z 15,157 rub. 90 kop. procentu kolegium doręcza: arcybiskupowi mohilewskiemu 5,857 r. 90 k. i biskupom: wileńskiemu, łucko - żytomierskiemu i żmudzkiemu po 3,100 rub., a ci rozdają to potrzebującym kościołom według swego uznania. Kapitał ten w 1908 r. wynosił 374,320 rub.

IV. Kapitał zasiłkowy Królestwa Polskiego powstał z kapitałów, należących do zniesionych kościołów parafialnych, filialnych i klasztornych, które w 1889 r. oddano pod zarząd kolegium. Do 1897 procent od powyższego kapitału kapitalizowano. Po 1897 r. prawie połowę procentu wydawano na restauracyę kościołów w Królestwie Polskiem. W r. 1905 polecono 1800 rubli rocznie odcinać od procentu na emeryturę dla urzędników pracujących w instytucyach duchownych obcych wyznań w Królestwie Polskiem, wreszcie w 1906 r. rozkazano cały precent od kapitału, oprócz wyżej wymienionych 1800 rub. tj. około jedenastu tysięcy rubli obracać na budowlane potrzeby kościołów w Królestwie Polskiem, co też kolegium skrupulatnie robi. Cały kapitał zasiłkowy Królestwa Polskiego w 1908 r. wynosił 362.593 r. 93 kop.

V. Resztki od utrzymania duchowieństwa Samarskiej i Saratowskiej gubernii. W guberniach Samarskiej i Saratowskiej rz.-kat. duchowieństwo utrzymuje się ze składek wiernych, które zarządy gminne zbierają, płacą z nich pensyę duchowieństwu, a pozostałe resztki za pośrednictwem rządów gubernialnych od 1879 r. przesyłają do kolegium. Otóż stąd powstał kapitał wynoszący w 1908 r. 34,953 rub., od którego procenty obracane bywają na emerytury dla kapłanów-starców. Dyspozycya kolegium co do procentów od kapitałów, wymienionych pod powyższymi pięcioma tytułami zawsze musi być zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych. (Por. Kuzniecow. *Uprawlenje dielami inostrannych ispowiedanij w Rossii.* Jarosław 1898; Szantyr, *Wiadomości do dziejów Kościoła* i religii katolickiej w krajach panowaniu rosyjskiemu podległych, Poznań 1843).

Ks. K. D.

Kolegium kardynalskie ob. Kardynalskie kolegium.

Kolenda — wyraz mający wielorakie znaczenie:

1. Święta Bożego Narodzenia, pieśni przeważnie religijno-ludowe, dary ofiarowywane na Boże Narodzenie i na Nowy Rok, wizytacya pasterska parafii. Kolenda Boże Narodzenie. Ludy słowiańskie, z wyjątkiem półwyspu Bałkańskiego, święta B. Nar. zwykły oddawna nazywać kolendą, ale dlaczego—trudno dociec. Według jednych nazwa ta pochodzi od starego bóstwa pogańsko-słowiańskiego, również i przez Polaków czczonego, kolendy, koledy, kolady, na cześć którego święto miało być obchodzone przez biesiady, zabawy i podarunki wzajemne w rocznicę odradzającego się słońca czyli zimowego jego zwrotu w tym czasie, gdy już dnia zaczyna przybywać (*Festum natalis solis invicti*). Inni znowu tę nazwę słowiańską świąt B. Nar. tłumaczą w ten sposób: starożytni Rzymianie pierwszy dzień każdego miesiąca nazywali

calendae. Stąd i początek roku czyli Nowy Rok rozumiano pod tym wyrazem, a obchodzono go świętem hucznem i wesołem, które nazywali *festum calendarum* (Calendis Januarii). Ponieważ w średnich wiekach N. Rok zaczynał się 24 grudnia, rzecz więc prosta, że tradycye klasycznego Rzymu, na których wychowywały się narody europejskie, wniosły do języka wielu ludów przekształcony wyraz łaciński calendae na kolendy, którym nazywano obchód B. Nar. Wyraz ten znalazł się i w starej francuzczyźnie *la kalende*, upowszechnił się też w Polsce i na Rusi. Wyprowadzenie zaś wyrazu kolenda od łacińskiego *colere* = czcić lub od wyrazów słowiańskich kuładu, ku-kolanom zdaje się nie wytrzymywać krytyki.

II. Kolendy-pieśni. Od kolendy, wziętej w znaczeniu B. Nar. pochodzi również nazwa pieśni religijno-ludowych — kolend, śpiewanych w czasie tej uroczystości na cześć nowonarodzonego Messyasza, stąd kolendować znaczy śpiewać te pieśni. Kolendy, zawarte przeważnie w t. zw. kantyczkach (ob.), są to pieśni wesołe, w formie niewyszukanej, ułożone w tonie lekkim ludowym, niekiedy wprawdzie rubaszne i trywialne, zawsze jednak w swej treści nacechowane niewinną prostotą i duchem prawdziwie religijnym. Główną ich treść stanowią obrazowo, na podstawie danych z Ewangelii św. przedstawione szczegóły i okoliczności, towarzyszące Nar. Messyasza. W większości kolend niema historycznej prawdy, gdyż ci, co je układali, przedstawiali w nich historyę B. Nar. na tle swojskiem, rodzimem; bo choć osoby w kolendach występujące mówią, że to się wszystko dzieje w Palestynie, każdy jednak w nich widzi, słyszy, czuje, że cała rzecz jest przedstawiona tak, jakby wszystko miało miejsce u nas i w naszych warunkach. Wszak jest tam mowa o rozmaitych przygodach, ubóstwie i darach składanych Messyaszowi nie już przez betleemskich, ale przez naszych pastuszków, Bartków, Kubów i innych, mówiących z mazurska a wyrażających swą radość z Nar. Mess. muzyką na dudach, lirach, piszczałkach, a niekiedy pląsami. Jest często wzmianka o wiejskich budach ze słomy, o sianie, lerach (gratach), śniegu i mrozie. Słowem, piosnki te są nacechowane duchem narodu rolniczego i pasterskiego, głównie polskiego, bo w tej formie i treści mało są znane u innych narodów z wyjątkiem może jeszcze Włochów. Wady układu kolend są następujące: brak ścisłych rymów, dokładnych kadencyj, a przeważnie są t. zw. assonacye np. gruszki—pustki; piosnki—wioski; gardło—darmo itp.; brak rytmu czy z winy autorów i drukarzy, częsta nielogiczność, brak ścisłości biblijnej, przeładowanie wyrazami łacińskimi (makaronizmy). Autorami kolend pierwotnie prawdopodobnie byli przeważnie: księża świeccy, zakonnicy, bakałarze, klechy, rybałty, słudzy kościelni i uczący się chłopcy. Zwano je pastorałkami, pieśniami pasterskiemi, rotułami t. j. zwrotkami symfoniami i t. p., które układał każdy, kto poczuł werwę, natchnienie i puszczał w świat, a jeśli ogółowi się podobały, wciągano je do zbiorów. Wskazać okres, w którym kolendy zaczęto komponować, trudno. Początek ich wyprowadzają od czasów ś. Franciszka Serafickiego (w. XIII), który pierwszy zaprowadził urządzanie jasełek. Do rozpowszechnienia kolend przyczynił się jeszcze zwyczaj średniowieczny wystawiania w kościołach misteryów tj. tajemnic wiary naszej św. w formie dramatycznej. Gdy wskutek nadużyć przedstawienia one z kościoła zostały usunięte, kolendy poważniejsze pozostały w użyciu kościelnem do kancyonałów (ob.) wciągnięte, a weselsze, sielskie znalazły miejsce tylko w domach prywatnych. Owe poważne kolendy przeważnie w języku łacińskim układane były pierwotnie przez Jezuitów tłumaczone na język narodowy. Najdawniejsza, bo z przed r. 1400, zdaje się być ta Pieśń na B. Nar., o której Lesław Łukaszewicz nadmienia w swojem Piśmiennictwie (Poznań 1860, p. 30). Mamy stare kancyonały z XV w. w których zebrane są kolendy przeważnie przez Bernardynów ułożone. Niektórzy twierdzą, że wiele kolend ułożył bernardyn warszawski ś. Ładysław z Gielniowa. Kolendy z w. XVI tchną powagą, i pod względem formy są doskonalsze; znać w nich, że są przeznaczone do użytku kościelnego. Najstarsze znajdu-

jemy w Żywocie Zbawiciela Opecia, oddanym wierszem przez bakałarza Jana z Koszyczek.

W w. XVII liczba kolend wzrasta. Do tego rozwoju przyczynił się sam charakter czasu. Wiek bowiem ten nie znał teatrów, koncertów, balów, redut, nie miał klubów, życie prowadzono zamknięte w kółkach rodzinnych, patryarchalne, a kart również nie znano, więc, gdy w święta zjechali się sąsiedzi, zabawiano się śpiewem pieśni, do których głęboka wiara praojców naszych brała za temat obchodzoną tajemnicę. Do pisania kolend pobudzał jeszcze i sam charakter uroczystości i długie zimowe wieczory, nadające się doskonale do wypróbowania nowych utworów, w których dość trafnie opisywali rozmaite przygody: ubóstwo, dary i radość z Nar. Messyasza nie już betleemskich lecz naszych pasterzy z trzodami, dudami, lirami i piszczałkami, a niekiedy i pląsających. Do rozpowszechnienia się kolend przyczynił się nadto i przepis Kościoła, nakazujący proboszczom w okresie B. Nar. odbywanie wizyty pasterskiej, którą też kolędą (ob. niżej) nazywano. Wówczas bowiem organista, asystujący proboszczowi, z chłopcami śpiewał pastorałki stare z kancyonału (ob.) i nowe często własnego pomysłu. Lud zaś chciwie im się przysłuchiwał, uczył i powtarzał. Z tego czasu są niektóre kolendy dowcipne i żartobliwe, w czem bardzo smakowali praojcowie nasi, lecz takich synody zabraniały śpiewać w kościele. Wielkim talentem w komponowaniu kolend odynaczał się w w. XVII Melcher Kacper Miaskowski i Kacper Twardowski, a obok nich Piotr Gorczyn, Sęp Sarzyński. Ks. Skardze przypisują kolendę *W Żłobie leży*, a Fr. Karpińskiemu *Bóg się rodzi*.

Kolenda-podarki. Rzymianie pierwszego stycznia (calendis Januarii), zaczynając rok nowy, winszowali sobie wzajemnie pomyślności, zastawiali na całą noc stoły z obfitemi potrawami, jako godło przyszłej pomyślności, odwiedzali się i dawali sobie wzajemnie upominki (strena). Obchód ten połączony był z różnymi zabobonami, np. ognia brać z domu swego w ten dzień nie pozwalali, wyprawiali bankiety i igrzyska, w czasie których mężczyźni w niewieści, a niewiasty w męski ubiór się przebierały (bachanalje) i t. p. Wszystko to czynili na cześć Janusa, bożka czasu, i Strenui, bogini zrzędności. Zwyczaj takiego obchodzenia Now. Roku od pogan przeszedł i do chrześcijan, ą między innemi i do Polski, tylko w formie przyzwoitej. Stąd właśnie powstał u nas zwyczaj dawania kolendy, czyli zadatku służbie jako rękojmi dotrzymania umowy, odnośnie do służby, mającej się rozpocząć w dzień Now. Roku, albo na początku kwartału lub miesiąca. Nadto w wielu krajach, jak i w Polsce kolendą zowią opłatki, które przełożeni kościołów lub zgromadzeń zakonnych za pośrednictwem służby kościelnej wiernym przesyłają przed Bożem Nar., a które w wigilję tego święta służą do łamania czyli dzielenia się niemi w gronie rodziny, domowników i przyjaciół, łącznie z życzeniami miłości, pokoju i zgody, przyczem dzieci a nieraz i domownicy obdarzani bywają różnymi często nawet kosztownymi podarkami, zwanymi na gwiazdkę. U nas obecnie jest zwyczaj, że nie kapłani wprost od siebie, lecz organiści lub zakrystyanie rozsyłają lub sami roznoszą opłatki na Boże Nar.—Opłatek ten przypomina dawny chleb poświęcony (eulogie), zbywający od ofiary, wiernym do domu niekiedy z dołączeniem stosownych do okoliczności życzeń przesyłany. Zwyczaj dawania kolendy jako upominków był dawniej przez papieży pod klątwą wzbroniony, ale nie jako sam w sobie zły, lecz z obawy utrzymywania przez chrześcijan stosunków z poganami. Niekiedy bowiem i chrześcijanie brali udział w pogańskich noworocznych zwyczajach, więc Kościół, aby wiernych zabezpieczyć od zabobonnych i rozpustnych pogańskich wspomnień, surowo przeciw tym gorszącym zwyczajom wystąpił (osobliwie ś. Augustyn, ś. Piotr Chryzolog, ś. Maksym bp. Taurineński i inni), a natomiast zachęcał, aby te upominki zamieniali na jałmużny, jednocześnie ustanawiając w dniu Now. Roku święto, post i suplikacye, jako przeciwstawienie pogańskiej rozpuście.

III. Kolenda-wizyta pasterska w parafii. Korzystając z podniesienia na duchu w okresie Bożego Narodzenia i uznając konieczność oddziaływania proboszcza na po-

wierzoną pieczy jego owczarnię, nietylko w kościele, gdzie nie wszyscy znaleść się mogą lub chcą, nakazywał mu Kościół od czasów najdawniejszych obowiązek corocznego odwiedzania parafian swoich w oznaczonym czasie. Celem K-y w myśl ustaw synodalnych kraju naszego, poczynając od roku 1607, jest zapoznanie się bliższe proboszcza z parafianami, gwoli podniesienia duchowego tych ostatnich, czego nie można osięgnąć przy najgorliwszej nawet pracy w kościele.

Jedne z uchwał synodów mówią o nauczaniu ewentualnie konstatowaniu znajomości katechizmu, szczególniej między młodzieżą i dziećmi; inne kładą nacisk na wyszukiwanie grzeszników, nałogowców, stroniących od kościoła; każą badać pożycie rodzinne, godzić powaśnionych. Synod Chełmiński 1605 r. mówi o potrzebie wyszukiwania książek heretyckich, badaniu przyczyn niewiary. Przez Kol-y tedy chce Kościół podnieść życie duchowne parafii.

Na mocy tedy postanowień różnych synodów, w myśl słów Zbawiciela, że dobry pasterz zna owce swoje i one go znają, proboszcz powinien nawiedzać swoich parafian w okresie Bożego Nar. jako najodpowiedniejszym do tego czasie, aby jako pasterz duchowny i odpowiedzialny wobec Boga za dusze pieczy jego powierzone, przekonał się naocznie o ich moralnym stanie, o duchownych i materyalnych potrzebach; a więc celem tej wizytacyi jest: pouczyć wiernych o rzeczach zbawienia, przestrzegać, napominać i radzić, powaśnionych godzić, przekonać się, jaki wpływ wywierają na lud jego nauki, czy nie przenikają do ludu nauki przewrotne, aby im przeciwdziałać, w jakim kierunku najbardziej rozwinąć pasterską działalność, upominać i nawracać jawnogrzeszników i gorszycieli, udzielać pociechy strapionym, nieść pomoc chorym, katechizować dzieci, sporządzać dokładny spis parafian i t. p.; jednem słowem, wizytacya pasterska jest jednym ze środków zacieśnienia węzłów jedności i miłości między proboszczem i parafianami, a przez niego z biskupem i Głową Kościoła. Z natury rzeczy wypływa, że sam proboszcz, jako właściwy pasterz parafii, wizytacyę odbywać powinien. W wyjątkowych tylko razach, np. z powodu przedłużającej się choroby proboszcza, dłuższej jego nieobecności w parafii i t. p., czynność tę może i powinien wykonać wikaryusz.

Zanim proboszcz uda się na wizytacyę, winien wpierw ją zapowiedzieć, przed wyjazdem powinien się pomodlić w kościele przed Najśw. Sakramentem, pamiętając, że nie tyle jego praca, ile raczej pomoc Boża może wizytacyę jego owocną uczynić. Przybrany w komżę, stułę białą i biret, z krzyżem w ręku i rytuałem wchodzi do domów po kolei, pozdrawia obecnych, a organista z chłopcami śpiewa parę strofek jednej z poważniejszych kolend; postawiwszy krzyż na stole między dwoma świecami, pokropi dom i obecnych, następnie przemówi pobożnie, bezinteresownie, z łagodnością, miłością i dobrocią, co będzie uważał za stosowne. Najważniejszem jest zadawanie pytań każdemu z obecnych i udzielanie upomnień, jakie uważa za konieczne. Jak długo ma zabawić w każdym domu, rzecz jest względna. Publicznych, a nie myślących wcale o poprawie gorszycieli i jawnogrzeszników opuścić może, chyba że ma nadzieję ich nawrócenia lub gdy sami pragną mieć u siebie pasterza i chcą się nawrócić, udać się do nich nietylko może ale i powinien. Po powrocie do domu, nawiedzić winien Najśw. Sakr., złożyć tam u stóp krzyża swą pracę na chwałę Bożą i pożytek parafian, aby trud jego nagrodzonym został zbawiennym owocem. Co do ofiar, zwykle wówczas składanych pasterzowi, to tych żadną miarą wymagać nie może. Obowiązek ten pasterski proboszcz winien spełniać i chętnie i bez najmniejszej intencyi interesownej. Wszakże, jeśli dobrowolnie składać je będą w naturze, przyjąć może, lecz pod żadnym pozorem pieniędzmi. Przyczem ofiary powinny być złożone przez parafian na plebanii, nigdy zaś na specyalnie do tego przygotowanym i towarzyszącym kapłanowi wozie, gdyż ta jedna okoliczność, przy najgorliwszej jego pracy wizytacyjnej zniszczyć może wszelki owoc tych jego trudów pasterskich, bo wówczas wizytacya miałaby charakter zwykłej żebraniny. Wobec wzrostu miast, zwłaszcza większych, K-a w nich przy mięszaninie ludności stała się niewygodną, jeśli wprost niewykonalną. Gorliwy pasterz

znajdzie i na to radę w zakładaniu dozwolonych dzisiaj bractw, stowarzyszeń, którym oddając się po pastersku, znajdzie możność poznania parafian, zbliżenia się do nich i oddziaływania. Wikaryusz tylko w nadzwyczajnych wypadkach K-ę odbywać powinien i to pod warunkiem, że przy następnej K-ie miejsca wizytowane przez wikaryusza, sam proboszcz odwiedzi. Wobec zmieniających się ciągle warunów życia, gdy rzekomej oświacie bez Boga coraz częściej udaje się przedostawać do ludu, siejąc między nim prądy, dotąd mu nieznane, odciągające od Kościoła, — K-a należyta w duchu Bożym odbywana, jest jedynym najskuteczniejszym sposobem obrony ludu katolickiego od zakusów niedowiarków.

Źródła: *Przegląd katolicki* „Nasze kolendy“ 1883, str. 49; „Jeszcze o naszych kolendach“ 1883, str. 813 i 833; *Szczeble do nieba*. Klonowski, t. I, str. 103 (63); *O kolędach*, hr. Tarnowski w dodatku do „Wieku“ z r. 1882; Przedmowa do *Pastorałek i kolend* ks. Miduszewski. Odnośne artykuły w *Encyklopedyach*: Staropolskiej Glogera; *E. kośc.* ks. Nowodworskiego; *W. E. Ill.*; *Wykład obrzędów*, ks. Rzymski 1857 r., str. 310 i 312; *Piękności kośc. kat.*, ks. Bieroński 1889, str. 20; *Dzieje Literatury Polskiej*, Brückner. Zeszyt I; *Śpiew kośc.* 1902, str. 209 i 1903 str. 1; *Rocznik dla organistów*, 1903 r.

Ks. K. Sł.

Kolert Franciszek T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1693, wstąpił do Jezuitów r. 1715; uczył gramatyki, humaniorów i filozofii, był superyorem misyi w Żyrowicach od r. 1742 do 1748, gdzie † w r. 1751. Napisał dzieło: *Krynice z cudownych łask Maryi z Żurowickich gór wynikające*. Nieśwież, 8-a; inne wydania z nieco zmienionymi tytułami wyszły w r. 1755 i najnowsze w Mińsku 1857, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV, k. 1181; Brown, *Biblioteka*. 1862, 8-a, str. 229).

Koleta św. i jej reforma. K. ur. 1381 w Corbie w Pikardyi z ubogich rodziców; po ich śmierci wstąpiła do Begwinek (ob.), później zaś przyjąwszy habit III Zak. ś. Franciszka, w 21 r. życia zamknęła się w izdebce, której okno wychodziło do k-ła i tam przebyła 4 lata na modlitwie i pracy. W r. 1406 przyjmuje habit Klarysek z rąk Piotra de Luna, którego Francya uznawała za p-ża (Benedykta XIII), z jego upoważnienia przystępuje do reformy zakonu, celem przywrócenia w nim pierwotnej ścisłości. Pomimo licznych przeszkód potrafiła ją zaprowadzić w 17 klasztorach Belgii, Francyi, Burgundyi i Hiszpanii. Również i niektóre męskie klasztory zakonu Braci Mniejszych przyjęły jej reformę; ta jednak utrzymała się się tylko do 1517. Ś. K. † w Gandawie 1447 i tam pochowana; w XVIII w. przeniesiono jej relikwie do Poligny (Franche-Comté). Po † ś. K-y na przedstawienie ś. Jana z Kapistrano zezwolił Eugeniusz IV na pewne złagodzenia w regule, mianowicie co do postu; nie wszystkie jednak klasztory Koletek to przyjęły. U nas miały klasztor na Stradomiu w Krakowie, zrazu drewniany, później murowany r. 1593 z fundacyi Zygmunta Dembińskiego; w r. 1788 przeniesiono je do klasztoru Bernardynek u ś. Józefa, gdzie także umieszczono cudami słynącą figurę Pana Jezusa zw. *Koletańskim*. (Por. W. E. I.; *Encykl. Kościel.* Nowodworskiego; Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*, II wyd., t. II, Padeborn 1907; X. Douillet, *Życie ś. K-y*, w przekładzie polskim M. S., Lwów 1882; Pruszcz, *Klelnoty stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1861, p. 123.

M. B.

Kollacz Paweł, jezuita, ur. w Wielkopolsce w r. 1726, wstąpił do nowicyatu w Krakowie w r. 1744, uczył humaniorów i retoryki. Jeszcze był na studyach teologii, gdy mu powierzono zarząd drukarni Towarzystwa w Poznaniu. Był profesorem filozofii i prawa kanonicznego. W r. 1865 znów objął kierownictwo drukarni i zajmował się nią do r. 1773; był przytem kaznodzieją niemieckim. Po kasacie zakonu otrzymał beneficyum przy kle parafialnym w Tarnowie. Napisał: *Rewolucya teraźniejsza Ameryki Północnej i t. d.* Poznań 1778, 8-a; *Dyarusz podróży Ojca ś. Piusa VI papieża*. Łowicz 1783, 8-a; oprócz tego uzupełnił, powiększył i wydał Grzegorza Knapskiego T. J. *Thesaurus latino-polono-germa-*

sicus etc. Varsaviae 1780, 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1181 i nast.)

Kollekta ob. Collecta.

Kollektywizm ob. Komunizm.

Koller Karol, polityk i redaktor dziennika „Vaterland," ur. w r. 1852 w Pressburgu, napisał *Was will die kath. Bürggergemeinde?* 1883; *Die Kehrseite des Pressburger Sparkassenjubil.* 1892; *Die Freimaurerei* in Oesterreich-Ungarn. 1897; *Der Religionskrieg in Ungarn*, 1895; *Der Heiland im Kerker.* 1900, i inne. (Por. Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, 16-o, st. 162).

Kollonicz (Kollonitsch, Kollonich, Kollonics), arystokratyczny ród austryacki, pochodzący z Kroacyi, który wydał z pośród siebie kilku dygnitarzy kłnych, m. i. byli:

1) Leopold Karol krdł i prymas Węgier ur. 26 paźdz. 1641 r., po skończeniu uniwersytetu w Wiedniu, brał udział w wojnie z Turkami i odznaczył się w bitwie pod Kandją; a także w r. 1655 w Dardanellach. Po powrocie został koniuszym cesarskim i namiestnikiem dolnej Austryi. W r. 1666 począł studyować teologię, i w dwa lata później przyjął święcenia kapłańskie, wkrótce zaś potem sakrę bpią. Cesarz ofiarował mu bpstwo Neutra na Węgrzech, w r. zaś 1670 dyec. Wiener-Neustadt, przyczem pełnił obowiązki prezesa izby węgierskiej (ministra finansów). Jako bp. K. odznaczał się pasterską gorliwością. Podczas oblężenia Wiednia przez Turków r. 1683 zachęcał żołnierzy do odwagi i pielęgnował rannych, zastawił nawet skarbiec bpi dla opłacenia żołdu, wogóle wywierał wpływ tak potężny, że Kara Mustafa poprzysiągł sobie po zdobyciu Wiednia własnoręcznie go ściąć. Opiekował się też biednemi choremi dziećmi. Inocenty XI wynagradzając zasługi K-a, mianował go 1685 r. krdłem. W r. 1689 został bpem Kolocz, a w r. 1695 arbpem Granu i prymasem Węgier. Jako taki budował szpitale, dotował zakon Trynitarzy dla wykupu więźniów z niewoli tureckiej. Rozprawa jego p. t. *D. Einrichtungs Werk d. Königr. Ungarn* (1689), swiadczy o jego wysokich zdolnościach prawno-politycznych. Z powodu przekonań ściśle katolickich i głoszenia potrzeby ukrócenia swawoli magnatów węgierskich był wystawiony na srogie prześladowania. Dzięki jego staraniom kilkaset tysięcy Greków w Węgrzech powróciło do jedności z Kłem. K. † 20 stycz. 1707 r. w Wiedniu i został pochowany w kle Jezuitów w Preszburgu. (Por. F. Maurer. *Card. Leopold Graf Kollonitsch, Primas v. Ungarn, s. Leben u. Werken*, Innsbruck 1887).

2) Zygmunt arcb wiedeński, synowiec poprzedniego, ur. 30 marca 1676 r., skończył studya teol. w Rzymie, wyśw. na kapłana 1699, został kanonikiem w Granie, a w r. 1708 bpem w Waitzen, gdzie założył seminaryum duchowne i kierunek jego powierzył Pijarom. W 1716 Karol VI ofiarował mu arbpstwo wiedeńskie. Jakoż Inocenty XIII bullą d. 10 paźd. 1722 podniósł Wiedeń do arbpstwa i prekonizował K-a arbpem. W r. 1727 otrzymał K. kapelusz krdlski. Również jak jego stryj zabiegał żarliwie około ubogich i sierot; założył kolegium Pijarów, i troszczył się o podniesienie ducha Bożego wśród swego kleru i wiernych. Bogobojny i pracowity żywot zakończył K. 12 kwiet. 1751 r. (Por. X. Schier, *D. Bischoefe u. Erzbischoefe v. Wien*, Graz 1786).

3) Leopold Ignacy brat poprzed. wstąpił do zakonu Karmelitów, został misyonarzem w Indyi i bpem tyt. Anastasiopolisu.

4) Władysław arbp Koloczy, ur. 7 grud. 1736 r., był bpem Siedmiogrodu, następnie 1781 r. Wielkiego Waradynu, a od r. 1788 Koloczy. Jego ofiarność i troskliwość o ubogich i zakony zjednała mu nazwę ojca ubogich. Podczas wojny z Napoleonem dochody bpie oddał do rozporządzenia cesarzowi. † 23 kwiet. 1817. (Por. *Ehrentempel und kathol. Geistlichkeit*, Wien 1845). (*Ch.*).

Kolliucyanie—otrzymali swą nazwę od Kolluta, kapłana aleksandryjskiego. Żył on około roku 324, zerwał łączność z patryarchą Aleksandrem, przywłaszczał sobie władzę biskupią, wyświęcał kapłanów i t. d. Na synodzie odprawionym w Aleksandryi w r. 324 pod przewo-

dnictwem Hozyusza bp z Korduby potępiono postępowanie Kolluta, a wszystkich przez niego wyświęconych cofnięto do stanu świeckiego. (Por. S. Augustini, *De haeresibus*, c. LXIII; S. Athanas, *Apolog.* II; Wouters, *Historiae ecclesiasticae compendium*, ed. novis. Neapoli, t. I, p. 86).

Kollyrydyanki, — sekta religijna w IV w. w Arabii. W drugiej połowie IV w. przybyły z Tracyi do Arabii pewne niewiasty i w przeciwieństwie do Anti-Dikomaryanitów arabskich, przeciwników wiecznego dziewictwa N. Maryi Panny, oddawały Jej cześć boską. Zewnętrzny ich kult Matki Boskiej był pogańsko - zabobonny, przypominający pogańskie obrzędy (thesmophorie) ku czci bogini Cerery. Siebie same uznawały za kapłanki Maryi. Na Jej cześć odprawiały rodzaj liturgii. W oznaczonych dniach obyczajem pogańskim obwoziły wozy z poświęconymi Maryi Pannie chlebami (Kollyrides, Kollyria), następnie składały je Matce Boskiej jako ofiarę, poczem same je spożywały. Potępione przez Kościół, znikły bez śladu. Kult ich zwalczał Epiphaniusz (*C. Haeres.* 77, n. 25, nst.; 28, n. I nst.; 79, n. I nst.). (Por. Wernsdorf, *Dissertatio de Collyrid. secta*, Vitembergae 1745).

X. W. S.

Kolocza ob. Kalocsa.

Koloman, królewicz węgierski, król halicki i późniejszy wielkorządca chorwacki, syn Andrzeja II, króla węgierskiego. Na mocy układów Leszka Białego ks. krakowskiego z Andrzejem II, zaręczony z Salomeą, córką Leszka, za którą miał otrzymać Halicz w posagu (1214). Po ustąpieniu z Halicza Mścisława księcia nowogrodzkiego, K. koronował się na króla halickiego, lecz pokonany przez Mścisława, stał się jeńcem zwycięzcy, osadzony w Torzczesku, skąd za staraniem ojca uwolniony. W r. 1226 objął rządy Chorwat z tytułem hercoga, wypędził Bogumiłów ze Slawonii, a bpowi bośniackiemu Ponsemu darował Dyakovar w županii Wukowskiej. Gród ten odtąd stał się siedzibą bpów bośniackich. Dyecezya trogirska otrzymała od K-a ziemię królewską Drid. W chwili gdy K. czynił starania u pża Grzegorza IX w celu połączenia archidyec. spoletańskiej z dyecezyą zagrzebską, ze stolicą w Zagrzebiu, najazd Mongołów na Węgry r. 1240 zmusił go do wyruszenia w pole. Nad rzeką Sajć w okolicach Onod przyszło do rozprawy z Mongołami, zakończonej klęską Węgrów. K. okryty ranami w Caima w pobliżu Zagrzebia umarł; pochowany w kle Dominikanów. (Por. Johan Turocz, *Chronica Ungarorum*; Fejer, *Codex diplomaticus* II, 17, 32, 37; Raczki, *Documenta historiae chroaticae*, p. 448; Balzer, *Genealogia Piastów*, str. 173; Pauler Cywla, *A. Magyar nemzet története* az Arpádhari, Királyok allat, Budapest 1893, XVI.

X. S. G.

Kolonia miasto, uniwersytet, arcybpstwo w Niemczech (archid. Coloniensis). Miasto K-a, po obu stronach Renu położone, powstało w odległej starożytności, Za czasów Rzymskich było tu Oppidum Ubiorum (Osady Ubijczyków). W r. 50 po Chr. Julia Agryppina, żona Klaudyusza, a córka Germanika założyła tu kolonię weteranów rzymskich. Kolonię tę zwano Colonia Agrippina Ubiorum, albo Colonia Claudia Agrippina, Colonia Agrippinensis v. Agrippinensium. (Por. Tacit., *Hist.*, 1, 57; 4, 20. 25. 55). Konstantyn zbudował w K-i most przez Ren. W 355 r. zajęli K-ę Frankowie. Rzymianie wkrótce odebrali miasto, lecz od r. 462 Frankowie już na stałe panują w K-i. Pod Frankami K-a szybko się rozwija i już wtedy słynie jako miasto handlowe. To też wytrzymuje napady Normannów w IX w. i rychło po zniszczeniu odbudowywa się i umacnia. W 923 r. król Henryk I przyłączył Kolonię do państwa niemieckiego. W XIII—XVI w. w Kolonii niemal ustawicznie trwały walki pomiędzy arcybpami i mieszczaństwem, usiłującem utrzymać niezależność swą od władzy metropolity. W 1367 r. K-a przystąpiła do związku hanzeatyckiego i handel w K-i rozwinął się szybko, miasto zbogaciło się. Wobec nowatorów XVI w. K. zachowała się opornie, wierna Kościołowi kat. Pamiątka wierności przechowała się na pieczęci miasta, wyobrażającej postać św. Piotra z napisem: *Sancta Colonia Sanctae Romanae Ecclesiae fidelis filia.* W

1801 r. K-ę zajęli Francuzi. Lecz od r. 1815 należy do państwa Pruskiego. Obecnie K-a (po niem. Köln, franc. Cologne) jest głównem miastem obwodu (Bezirk) tej też nazwy i kwitnie jako miasto przemysłowe i handlowe, liczy około 370 tys. mieszkańców, w tem przeszło 81% katolików. K-a posiada pamiątkowe kościoły: N. Maryi P. na Kapitolu, konsekrowany w 1049 r. przez pża Leona IX; obecny budynek pochodzi z XII—XIII w.; kościół św. Gereona miała fundować św. Helena, obecny budynek pochodzi z XI w.; kościół św. Cecylii z najstarszemi częściami z X w.; również starymi są kościoły św. Pantaleona, św. Marcina, Andrzeja i in. Z pięknych gotyckich kościołów słynie katedra kolońska (ob. art. Kolońska katedra). Nadto K-a posiada piękne pamiątkowe budowle, muzea, biblioteki, instytucye miłosierdzia i t. p. Z pism peryodycznych, wychodzących w K-i słynie znakomity dziennik katolicki *Kölnische Volkszeitung* od r. 1610. W b. r. (1910) półwiekowy jubileusz pisma uczciły gazety całego niemal świata. Nasze pisma podnoszą przychylność i sprawiedliwość „Kölnische Volkszeitung“ dla sprawy polskiej.

Szkołami słynęła K-a w wiekach średnich. Do XIV w. sławiono szkołę katedralną kolońską, założoną przez bpa Hildebolda w VIII w., a urządzoną przez arcybpa Brunona w X w. Szkoły Dominikanów i Franciszkanów zasłynęły takimi mistrzami, jak bł. Albert W., św. Tomasz z Akwinu, Duns Scotus; mistycy Eckhardt, Tauler i in. W 1388—1389 r. powstał w K-i uniwersytet o 4 fakultetach, wzorowany na uniw. paryskim, lecz bez zachowania podziału według narodowości; zachował ducha scholastycznego w epoce odrodzenia; w czasach reformacyi stał na stanowisku szczerze katolickiem. Uniwersytet upadł za panowania francuskiego w Kolonii.

Religia chrześcijańska w Kolonii miała wyznawców już w I, a najpewniej w II w. Wprawdzie mylnie cytują św. Mateusza, ucznia św. Piotra, jako pierwszego bpa (I w.), biskupstwo jednak w K-i było już w II w. Historya wspomina bpa Maternusa (IV w.), po nim bpem był Eufrates, uczestnik soboru w Sardyce 342 r. (ob. art. Eufrates, bp. koloński). Ok. 400 r. umarł bp Seweryn. W tym czasie bpstwo kolońskie podlegało metropolii trewirskiej, a od r. 751 r. arcybpowi Moguncyi. W VII w. zasłynął św. Kunibert, bp koloński (623—663).

Arcybiskupstwo w K-i erygowano za bpa Hildebolda (784—819); metropolii poddano bpstwa frankońskie Leodyum (Lüttich), fryzyjskie—Utrecht i saskie—Monastyr (Münster), Osnabrück, Minda (Minden) i Brema. W latach 842—850, bpstwo bremeńskie odłączono od metropolii Kolońskiej i połączono z dyecezyą hamburską (ob. art. Brema-Hamburg). Z arcybpów X w. słynie św. Bruno (ob. art. Bruno bł., zwany Wielkim), XI w. św. Heribert (999—1021), który od ces. Ottona III otrzymał godność elektorską (ob. art. Heribert św. arcbp. kol.); św. Anno II (1056—75) (ob. art. Anno II albo Hanno św.). Arcybp Reinald von Dassel (1159—1167) i Filip von Heinsberg (1167—1191) bronili antypapieży, za co otrzymali od Barbarossy posiadłości bogate w Westfalii. Z arcybpów XIII w. Konrad von Hochstaden (1238—1261) w 1248 r. rozpoczął budowę wspaniałej katedry kolońskiej. Engelbert II von Falkenburg (1261—1274) skutkiem walk z mieszczaństwem przeniósł swą rezydencyę do Brühl a potem do Bonn (1267 r.), (ob. art. Bonn). Znakomitym administratorem był arcybp Konrad II von Falkenstein (1366—1370). W czasach reformacyi arcybpi Hermann V von Wied (1515—1546) i Gebhard II Truchsess von Waldburg (1577—1583) wpadli w nowinki luterskie, przeto zostali deponowani ze stolicy arcybpiej. Od 1583 r. arcybpstwo kolońskie dzierżyli książęta bawarscy; pierwszym był Ernest (1583—1612). Dom bawarski gwarantował katolicyzm posiadanych stolic bpich, zarazem jednak dopuszczali się książęta bawarscy kumulacyi bpstw, obok stolicy kolońskiej zatrzymując bpstwa monastyrskie, paderborneńskie i in. By ochronić te bpstwa od sekularyzacyi musiała się St. Ap. zgodzić na kumulacye ich w rękach książąt bawarskich. Arcybp Maksymilian Henryk (1650—1688), omawiał karność klną na synodzie kolońskim 1662 r.; lecz dał się

wciągnąć w przymierze z Ludwikiem XIV, królem francuskim, co sprowadziło klęski na archidyecezyę. Józef Klemens, arcybp kolońśki (1688—1723) skutkiem tej samej polityki musiał uciekać do Francyi i tu, jako banita przebywać w latach 1702—1714. Wiele też sprawom klnym w K-i zaszkodziła polityka ostatniego z książąt bawarskich arcybpa Klemensa Augusta I (1723—1761). Następcą jego był Maksymilian Fryderyk hr. von Königseck-Rothenfels (1761—1784), założyciel akademii w Bonn; po nim był arcybpem kolońskim Maksymilian Franciszek, brat cesarzą Józefa II (1784—1801), zaznaczył swe rządy duchem niekościelnym, był uczestnikiem kongresu emskiego 1786 r. (ob. art. Emski kongres) i trwał w zatargu ze St. Ap. Wojsko francuskie zmusiło arcybpa Maksymiliana do ucieczki (1794 r.). W 1803 r. zniesiono godność elektorską, którą dzierżyli aż dotąd arcybpi kolońscy. Zarazem zreorganizowano arcybpstwo i prowincyę klną kołońską. W 1801 r. z części dyecezyi kolońskiej utworzono bpstwo Aachen. Z dawnych bpstw metropolii kolońskiej jeszcze w XVI w. bpstwo utrechtskie zostało metropolią, a mindeńskie w 1648 r. zostało sekularyzowane; bpstwo Leodyum (Lüttich) przeszło do metropolii Mechlińskiej (Malines), a bpstwo Osnabrück poddano bezpośrednio St. Ap. Na mocy konkordatu z Francyą 1801 r. bpstwo przeniesiono z Kolonii do Akwisgranu; bpem został Marek Antoni Berdolet. Bullą „De salute animarum“ 1821 r. wskrzeszono arcybpstwo kolońskie przywrócono mu jako suffraganie bpstwo monastyrskie (Münster), nadto poddano bpstwu Trewir i Paderborn. Arcybpem został Ferdynand August von Spiegel (1824—1835), słaby, skłonny do ustępstw wobec rządu pruskiego; po nim rządzili dzielni obrońcy praw Kła Klemens August II hr. Droste-Vischering (1835—1845) (ob. art. Droste Vischering), Jan Geissel (1845—1864), Paweł Melchers (1866—1885, jako kardynał † 1895 r. w Rzymie). Ostatnimi arcybpami są Filip Krementz (1885—1899, kard. 1893); Hubert Simar (1899—1902), obecny Antoni Fischer, arcybp. i kard. od r. 1903.

Archidyecezya kolońska niegdyś liczyła 1300 parafij (XVIII w.), kapituła liczyła 50 kanoników, w tem 7 prałatów, 24 domicellares. Obecnie kapituła liczy 2 prałatów, 10 kanoników, 4 kan. honor.; 52 dekanaty, 923 parafie; w 1908 r. księży świeckich było 1934, zakonnych ok. 208; katolików 2,692,613; akatolików 1,200,963; Żydów ok. 34 tys.

(Por. Mersaeus, *De electorum eccles. archiepiscoporum ac episc. Colon. orig. et succes.*, Colon., 1580, wyd. późniejsze 1736; Aeg. Gelenius, *De admiranda magnitudine Coloniae*, Colon., 1645; Moerkens, *Conatus chronol. ad catal. archiepiscoporum Colon.*, Colon, 1745: Binterim i Mooren, *Die alte und neue Erzdioecese Köln*, 2 t., Mainz, 1828—1830; 2 wyd., 1892...; L. Ennen, *Geschichte der Stadt Köln*, 5 t., Köln, 1863—1879; L. Ennen i Eckerz, *Quellen zur Geschichte der Stadt K.*, ib., 6 t., 1860—1879; Podlech, *Geschichte der Erzd. K.*, Mainz, 1879; Ley, *Die Kölnische Kirchengeschichte*, K:, 1883; K. Th. Dumont, *Geschichte der Pfarreien der Erzd. K.* (ed. 1883 r.), każdy dekanat w osobnym tomie; Knipping, *Regesten der Erzbischofen von Köln im Mittelalter*, t. II, 1901; *Handbuch der Erzdioecese Köln*, 19 wyd., 1905, p. XIII—XLVIII; Clemen, *Kunstdenkmäler der Stadt Köln*, 1906: Renard, *Berühmte Kunststätten*, 1907, t. 38; Fr. J. von Bianco, *Der alte Universität Köln*; I, Köln, 1855, Denifle, *Die Entstehung der Universitäten des Mittelalters bis 1400*, I, Berlin, 1885, 387—403; L. Ennen, *Die Universitäten Köln und Bonn*, w *Kathol. Zeitschrift*, Münster, 1852; Quidde, *Deutsche Zeitschrift*, I, 1889, p. I52; H. Keussen, *Die Matrikel der Universität Köln, 1389–1559*; I, 1892; W. W., t. VII, k. 822—893, 797—913; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 79. W. E. I. t. 37—38, str. 90 - 92; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 427—430).

X. C. S.

Kolońska katedra. Pierwotnie w Kolonii katedrą był kościół św. Piotra zbudowany w IV—V w. W IX w. wzniesiono katedrę w stylu romańskim.

W 1149 r. pożar zniszczył częściowo tę świątynię. To też arbp. koloński Engelbert I (1216—1225) myślał o zbudowaniu nowej wspaniałej katedry w K-i, lecz rozpoczął budowę arcybp Konrad von Hochstaden (1238—1261). W 1248 r. położono kamień węgielny pod budowę nowej katedry. Plan budowy podał mistrz Gerard, twórca katedry w Amiens. Skutkiem wojen domowych dopiero w 1322 r. ukończono budowę prezbyteryum. Ok. 1350 r. rozpoczęto stawianie wież i wejścia. Po Gerardzie roboty nad budową katedry prowadzili mistrz Arnold i jego syn Jan. W 1450 r. stanęła wieża południowa i część nawy. Niesnaski domowe w K-i, protestanckie ruchy przeszkodziły budowie, tak iż w 1560 r. absolutnie już zawieszono roboty. Francuzi, zająwszy Kolonię (1794 r.) w gmachu katedry założyli magazyny. W 1802 r. zwrócono kościół miastu i uczyniono go kłem parafialnym. Budowla jednak nic nie zyskała, owszem chyliła się ku upadkowi. Dopiero nawoływania Goethego, Fryderyka Schlegla, Görresa, Boisserée i in. pobudziły rząd pruski do dalszej budowy katedry. Rząd pruski w zamian za skonfiskowane majątki katedralne, obiecał dokończyć budowy katedry. Dawne plany niemal cudownie odnaleziono w Darmsztadzie (1814 r.), w Paryżu (1816) i gdzie indziej. Przyobiecane sumy wypłacano bardzo skąpo, pomimo tego roboty szły naprzód i w 1880 r. obchodzono uroczystość wykończenia katedry.

Katedra kolońska jest to kolosalny budynek w stylu ściśle gotyckim. Zewnętrzna długość katedry wynosi 135,6 m., szerokość 61 m.; wewnętrzna długość nawy głównej 119 m., wysokość 45 m., szerokość 15 m.; powierzchnia kościoła 6,166 m. kward. Wieże wznoszą się na 160 m. nad poziom ulicy. Koszt całkowity katedry obliczono przypuszczalnie na 42 miliony marek. Katedra posiada witraże z XIII, XIV w. i z lat 1507—1509; rzeźby z XV i XVI w., w prezbyteryum Chrystusa, N. M. P., apostołów fundowano przed r. 1361. W 7 kaplicach chórowych zachowało się dużo grobowców historycznych. Kosztownym jest relikwiarz skrzynkowy z relikwiami Trzech Króli, w kaplicy poza oltarzem wielkim.

(Por. Sulp. Boisserée, *Geschichte und Beschreibung des Domes zu Köln*, 1822—1831; 2 wyd. 1842; *Kölner Domblatt*, 1842...; Mertens und Lohde, *Zeitschrift für Bauwesen*, 1862, p. 163... 339...; W. von Waldbrühl, *D. Führer im Dom*, 1843; A. Reichensperger, *Die 14 Standbilder im Domchor zu Köln*; F. Walter, *Das alte Erzstift und die Reichstadt Cöln*. Bonn, 1862; Andreä, *Gedanken... über Glasmalerei*, 1879; K. Lamprecht, *Dom zu Köln*, 1881; W. E. I. t. 37—38, str. 154—157; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 430—431).

X. C. S.

Kolońskie synody. I Synod koloński miał się odbyć w 346 r. Miała na nim być sądzona sprawa bpa kolońskiego Eufratesa (ob. art. Eufrates), potępionego za aryanizm. Uczeni co do tego synodu wypowiadają różne zdania. Przypuszczają, że akta synodu sfałszowano w VIII w., aby poniżyć bpstwo kolońskie. Tak sądzą Hartzheim (*Conc. Germ.* t. I), Binterim (*Pragm. Geschichte der deut. Conc.*, 385...) i in. W obronie prawowierności Eufratesa cytują św. Atanazego (*Hist. arian. ad mon.* c. 20) i in. Za autentycznością aktów soboru z 346 r. przemawiają uczeni De Buck (*Bolland. Acta Sanc., Octobr.* V, XI); Friedrich (*Kirchengeschichte Deutschl.*, t. I, p. 277—300), Diel (*Der heil. Maximinus und der heil. Paulus*, 114—144), Kessel (W. W. t. VII. k. 893—804).—W wiekach śred. odbyło się wiele synodów w Kolonii, omawiających sprawy karności klnej. W 870 r. pod przewodnictwem Liutberta, arcybpa Moguncyi. Część aktów tego synodu zaginęła. W 873 i 897 arcbp Willibert odbył dwa synody. W latach 900—1250 omawiano na synodach w K-i sprawy polityczne i klne. W 1276 r. arcybp Zygfryd von Westenburg odbył synod dyecezyalny w K-i; omawiano obowiązki proboszczów. (Por. Schaten, *Annal. Paderb., lib. XI ad an. 1276*). W XIV w. odbyło się w K-i 2 synody prowincyalne i 30 dyecezyalnych. Synod prowin. 1310 r., zebrany na rozkaz pża; miał przygotować informacye o stanie kłów prowincyi dla soboru Wienneń-

skiego. Drugi synod prowincyonalny 1322 r. przypomniał kary kln na krzywdzicieli duchowieństwa. W XV w. wiele synodów dyecezyalnych omawiało sprawy karności. Synod prowincyonalny 1423 r. na rozkaz pża zbierał materyały do soboru Pizańskiego. W XVI w. synody prowincyonalne omawiały sprawy kln wobec szerzących się nowinek luterskich. W 1539 r. i 1549 r. synody prowinc. w K-i wydają zbawienne postanowienia co do życia duchowieństwa i walki z herezyą. W 1662 r. odbył się słynny synod dyecezyalny w K-i. Statuty tego synodu mają doniosłe znaczenie w dyecezyi kolońskiej jeszcze w naszych czasach. Wreszcie w r. 1860 arcybp. kard. Jan Geissel odbył znakomity synod prowincyonalny koloński. Na synodzie tym omówiono nowoczesne błędne nauki i je potępiono; powzięto decyzye dyscyplinarne ku podniesieniu duchownego życia kleru i ludu katolickiego. Akta synodu wydano p. t. *Acta et decreta Concilii provinciae Coloniensis in civit. Colon. an. 1860 habiti*, Colon, 1862 i w *Collect. Lacenc.* t. V, p. 231 i nast. (Por. Gams, *Teol. Quartalschrift*, Tübingen, 1867, p. 318...; Binterim, *Pragm. Gesch. der deut. Conc.*, I, 385; III, 145...; 176; V, 74...; VI, 94..., 130..; Hefele, *Concilien-Geschichte*, IV, 509...; W. W. t. VII, k. 893—897).

X. C. S.

Kolor szat liturgicznych. Do w. IV szaty liturgiczne były białej barwy, w tym dopiero czasie wprowadzono czerwoną barwę, co stwiedza ś. Augustyn, apostoł Anglii, kiedy ofiarował ornat barwy czerwonej uczniowi swemu Lawiniuszowi, udzielając mu święceń kapłańskich. Około w. XII wprowadzono barwy: zieloną i czarną, a następnie fioletową. Kościół łać. przeto obecnie przepisuje 5 barw liturgicznych, które w ciagu roku często się zmieniają, stosownie do okresu roku kościelnego, uroczystości lub obrzędu. Są one: biała, czerwona, zielona, fioletowa i czarna (*Rubr. Mis.* p. I, L. 18). Kościół grecki w w. XII używa tylko barwy białej i czerwonej.

Zmianie barw podlegają tylko: manipularz, stuła, ornat, welon kielicha i jego bursa, welon naramienny dla ministrów, oraz kapa. Pasek winien być barwy białej (Ś. K. Obrz. d. 22 st. 1701), chociaż może być barwy zgodnej z barwą paramentów (Ś K. Ob. d. 8 lipca 1709 r.), d. 26 grud. 1862 *in una Carthusianorum*). Alba, humerał oraz bursa wiatykowa winny być białe. Bursa do Oleju Św. dla chorych jest barwy fioletowej.

Barwa szat liturgicznych jest obowiązującą, o czem świadczy: 1-o rubryka Mszału (tit. XVII) „Paramenta celebrantis... debent esse coloris convenientis officio et Missae diei.“ 2-o dekrety Ś. K. Ob. z d. 19 grudnia 1829 in Pisana i z d. 12 list. 1631 „servetur strictim Rubrica quoad colorem paramentorum,“ 3-i powaga moralistów, św. Alfonsa (lib. 6; n. 378, dub. 5) i najnowszych liturgistów.

Barwy białej używać należy:

1) od I nieszporów Bożego Narodzenia aż do oktawy Epifanii włącznie, z wyjątkiem uroczystości Męczenników, w tym czasie przypadających,

2) w uroczystość Imienia Jezus,

3) w W. Czwartek i W. Sobotę, ale tylko podczas Mszy ś., oraz od I nieszporów Wielkiejnocy aż do Nony w wigilię Zielonych Świątek, podczas wszystkich nabożeństw okresowych, za wyjątkiem Mszy ś. w czasie procesyi w dzień Ś. Marka i w dni krzyżowe,

4) w uroczystości: Trójcy ś., Bożego Ciała, Serca Jezusowego i Przemienienia Pańskiego,

5) we wszystkie uroczystości Najśw. Panny, za wyjątkiem procesyi i poświęcenia gromnic w urocz. Oczyszczenia Matki Bożej,

6) w ur. aniołów świętych,

7) w ur. Narodz. ś. Jana Chrz., ś. Jana Ewang., obojga Katedr ś. Piotra, ś. Piotra w okowach, Nawrócenia ś. Pawła i Nawrócenia Apostołów,

8) w ur. WW. Świętych, Dobrego Łotra, Śś. Wyznawców i Doktorów, Dziewic i Wdów,

9) podczas poświęcenia i konsekracyi kła i ołtarza, i w rocznicę konsekracyi kła,

10) w rocznicę konsekracyi, wyboru i koronacyi papieża, oraz prekonizacyi i konsekracyi bpa,

11) przez całe oktawy wyżej wymienionych uroczystości, jeżeli nabożeństwo o nich się odprawia, nawet i w Niedzie-

le, w czasie tych oktaw przypadających za wyłączeniem niedziel, na które przepisana jest barwa fioletowa,

12) w Mszach wotywnych wyżej wymienionych uroczystości, oraz we Mszy wotywnej za oblubieńców odprawianej,

13) podczas wystawienia N. Sakramentu, jeżeli ono nie ma łączności żadnej ze Mszą św. lub officyum, wymagających innej barwy,

14) podczas udzielania Sakramentów chrztu św. i małżeństwa, oraz bardzo wielu błogosławieństw i poświęceń.

Barwa ta jedynie może być zastąpioną przez złotą. (Ś. K. O. d. 28 kw. 1866 in Guadalaxara, d. 20 list. 1885 in Papien). Barwa biała oznacza chwałę, radość i czystość.

Barwy czerwonej używać należy: 1) od wigilii Zielonych Świątek podczas Mszy św. aż do soboty następnej włącznie; 1) w ur. Krzyża Św. i Przenajdroższej Krwi; 3) w ur. Ścięcia Św. Jana Chrz. Śś. Ap. Piotra i Pawła i innych apostołów; 4) w ur. Św. Jana w Oleju i Wspomnień Ś. Pawła; 5) w ur. Śś. Męczeników i Męczenniczek, także w uroczystość Śś. Młodzianków, gdy wypadnie w niedzielę, oraz w oktawę tej uroczystości; 6) przez całe oktawy wyżej wymienionych uroczystości, jeżeli nabożeństwo się o nich odprawia, nawet i w niedziele w czasie tych oktaw przypadające, za wyłączeniem niedziel, na które przepisana jest barwa fioletowa; 7) podczas Mszy wotywnych wyżej wymienionych uroczystości, oraz we Mszy przy wyborze nowego papieża; 8) podczas Mszy św. o Męce P. Jezusa, odprawianej w piątek wtedy, kiedy i officyum wotywne tego dnia o tejże samej tajemnicy się odprawia; 9) w ur. relikwii św. Męczenników, znajdujących się w tym kościele, gdzie się ta uroczystość obchodzi (Ś. K. O. d. 17 st. 1771 r.).

Barwa czerwona jest godłem wiary i męczeństwa.

Barwa zielona używa się we mszach św. i officyach okresowych od oktawy Epifanii do 70-nicy i oktawy Zielonych Świątek do Adwentu wyłącznie, za wyjątkiem niedzieli Trójcy Przenajśw., niedziel podczas oktaw przypadających, wigilii i suchych dni.

Barwa zielona wyraża nadzieję przyszłej szczęśliwości.

Barwy fioletowej używać należy: 1-o w officyach i mszach okresowych od I nieszporów I-ej Niedz. Adwentu włącznie aż do I nieszporów Bożego Narodzenia wyłącznie, i od 70-nicy aż do W. Soboty, ale tylko do Mszy św.; wyłączają się W. Czwartek, W. Piątek i obrząd błogosławienia paschału w W. Sobotę; 2-o podczas czytania proroctw i poświęcenia wody w wigilię Zielonych Świątek; 3-o w suche dni i w wigilie, w które należy pościć za wyłączeniem wigilii i suchych dni Zielonoświątkowych; 4-o we Mszach, w czasie processyi w dzień ś. Marka i w dni Krzyżowe odprawianych; 5-o w ur. św. Młodzianków, gdy wypadnie w dzień powszedni; 6 o podczas procesyi i poświęcenia gromnic, podczas poświęcenia popiołu i palm, jako też podczas wielkich procesyi, za wyjątkiem procesyi z N. Sakramentem, oraz procesyi w ur. odprawianych, niedzielnych przed sumą i dziękczynnych; 7-o podczas Mszy wotywnych: o Męce Pańskiej; w jakiejśkolwiek potrzebie, za grzechy, o łaskę dobrej śmierci, przeciwko poganom, w czasie wojny, o pokój, za podróżujących i za chorych; 8-o podczas udzielania Sakramentów; chrztu św, pokuty i Olejem św. namaszczenia; 9-o podczas poświęcenia wody.

Barwa fioletowa oznacza pokutę i błaganie.

Barwa czarna używa się w W. Piątek, oraz w żałobnych officyach, Mszach i pogrzebach.

Barwa czarna wyraża smutek i żałobę.

Barwa czarna może być zastąpiona przez fioletową w dniu Zadusznym, gdy 40-godzinne nabożeństwo jest w kościele. (Ś. K. O. d. 23 czerwca 1868).

Barwy żółtej, błękitnej i innych nie wolno używać (Ś. K. Ob. 13 lut. 1839; 12 list. 1831 r.).

Barwę szat wskazuje tło—fundus, gdyby jednakże były szaty różnobarwne, to ornat uważa się takiej barwy, jakie ma boki Barwa stuły, manipularza, bursy i welonu kielichowego winna być zastosowana do barwy ornatu. Podszewka szat winna być barwy zgodnej ze stroną zewnętrzną. W Nieszporach używa się tej barwy, jakiej wymagają albo całe nieszpory, jeżeli mają za przedmiot jedną tylko uroczystość, albo druga ich część

(a Capitulo). (Por. Herdt. *Lit. Prax* t. I, p. 156; Nowowiejski A ks., *Ceremoniał parafialny*, t. I, str. 52; *Rubricae generales Missalis Roman.*, lit. XIX).

X. S. G.

Koloryci (Colorites) — tak nazywano zgromadzenie Augustyanów od niewielkiej góry zw. Colorito, leżącej blisko wioski Murano w Kalabryi. Na tej górze w ubogiej chatce, przy kle poświęconym M. Maryi Pannie zamieszkał w r. 1530 Bernard z Rogliano, który tu dał początek zgromadzeniu Kolorytów. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str 503).

Kolossa — gr. Κολοσσαί i Κολασσαί, łac. Colossae — miasto we Frygii nad rzeką Lykos niedaleko od Hierapolu i Laodycei. Posiadało ono rząd demokratyczny z archontem na czele, należało kolejno do Persów, Macedończyków, Seleucydów, aż w końcu Atalus pergamski w testamencie swym przeznaczył je Rzymianom. W r. 65 po nar. Chr. Kolossai zniszczone zostały przez trzęsienie ziemi. Dziś na tem miejscu jest Kasabem Khonas. Światło wiary Chrystusowej przeniknęło tu dość wcześnie przez Epafrasa. Św. Paweł z więzienia rzymskiego napisał list do Kolossów, umacniając ich w wierze. (Por. Ramsay, *Cities and bishopries of Phrygia*, c. I, 6; *Hist. Geogr. of. Asia minor.* 1890, p. 61, 80, 135, 429; Fr. A. Henle, *Kolossä und d. Brief d. h. Ap. Paulus an die Kolosser*, München. 1887; Le Camus, *Voyage aux sept églises de L'Apocalypse*, 1896; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 860 - 866; *W. E. Il*, t. 37—38, str. 161).

X. R. J.

do **Kolossów list św. Pawła** ob. Pawła św. listy.

Kolping Adolf, założyciel katolickich związków czeladzi w Niemczech ur. 8 grud. 1813 r. w Kerpen pod Kolonią. Zn ewolony przez ojca został czeladnikiem szewskim, przez co miał sposobność gruntownie zapoznać się z dolą swoich towarzyszów i postanowił nieść im pomoc. Wśród ciężkich walk o byt odbył studya teologiczne w Kolonii, Monachium i Bonn (1837—1845 r.). W r. 1845 przyjąwszy święcenia kapłańskie został wikaryuszem w Krefel, a w r. 1849 w Kolonii. Tutaj z całym zapałem zabiera się do wymarzonego dzieła, do założenia związku czeladników 1850 r. Gorliwy pasterz osiada jako rektor przy kle pofranciszkańskim w Kolonii, a w nagrodę swoich prac Ojciec św. mianuje go notaryuszem aplskim, następnie zaś tajnym komorzym. Tymczasem dzieło jego wzmaga się i rośnie. Sam K. udaje się w podróż po różnych miastach Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, aby rozpowszechnić swoją ideę, a jednocześnie zbierać fundusze dla wybudowania wzorowej gospody w Kolonii. Pius IX brewem z d. 6 kwiet. 1857 udziela przedsięwzięciu błogosławieństwo i w tym czasie istnieje już 140 związków z 20,000 członków. Nie przestaje też K. związków swoich popularyzować w różnych wydawnictwach własnego pióra, jak od r. 1851 *Kath. Kalender*; od r. 1853 *Rhein. Volksblätter*, a także *E. Kath. Volksbuch* 2 t., Köln 1853-5; *Erzählungen* 5 t., Köln 1861 i in. Niestety wątłe siły wyczerpują się i zacny kapłan † 4 grud. 1865 r. w Kolonii, gdzie w r. 1903 wznoszą mu wdzięczni czeladnicy piękny pomnik.

Celem związków K-a jest stworzenie tęgiego stanu rzemieślniczego opartego na gruncie religijnym. W tym celu założone zostały gospody (obecnie 347), w których odbywają się peryodyczne zebrania zarówno pouczające, informacyjne, jak i naukowo-religijne. Nadto czeladnicy wędrowni znajdują tam pomieszczenie i utrzymanie. W r. 1905 istniało w Niemczech 1123 związków z 178,480 członków. Dla członków odbywają stale kursa fachowo-praktyczne, a także ćwiczenia rekolekcyjne i pogadanki religijno-moralne. Nadto istnieją kasy oszczędności, których w tymże roku było 520 z $4^1/_2$ milionów marek złożonego kapitału. Związkowcy posiadają biblioteki w liczbie 850. Od r. 1905 założoną została kasa pośmiertna. W wielu miejscach łączą się związki ze stowarzyszeniami terminatorów; stanowią one obecnie potęgę, która dzielnie stawia czoło pokusom socyalistycznym i znakomicie przyczynia się do moralnego i materyalnego podniesienia stanu rzemieślniczego. Organem związków jest

Kolpingsblatt wychodzący od r. 1901. (Por. Schweitzer, *D. kath. Gesellen Handbuch*, Koln 1905; J. Wenzel, *Kolpings sociale Tätigkeit*, Köln 1896).

(Ch.).

Kolumb Krzysztof (Cristoforo Colombo, po hisz. Cristobal Colón), odkrywca Ameryki. Ur. się w 1451 w Genui, um. 20 maja w Valladolidzie, studya odbywał w Pawii, poczem poświęcił się żeglarstwu. Świetne odkrycia poczynione przez Portugalczyków w w. XIV i XV, dziwne opowiadania wenecyanina Marco Polo (w końcu w. XIII przeszło lat 20 przebywał w Chinach i Indyach) o bogatem w złoto i w korzenie królestwie Wielkiego Chana, w drugiej połowie XV w. żywo zajmowały umysły i rozbudzały wyobraźnie; w tym też kierunku szły i rozwijały się od młodości myśli K. Znalezienie drogi do tych złotych krain stało się celem całego jego życia.

Osiedliwszy się w Portugalii i, stąd liczne już przedsiebiorąc podróże morskie na północ i południe, K. długo kołatał do rządu Portugalskiego i Angielskiego, aby mu dostarczono potrzebnych środków materyalnych. Projekt jego uważano za zbyt trudny i niewykonalny, a odstraszały także od niego dość uciążliwe warunki K. (godność wice-króla we wszystkich krajach odkryć się mających i dziesiąta część wszystkich dochodów). Nareszcie znalazł posłuch u Izabelli Kastylskiej, która przyjąwszy jego warunki, dała mu środki do wybrania się w drogę.

Z trzema niezbyt wielkimi okrętami wypłynął K. z portu Palas 3 sierpnia 1492 r. i dążąc od wysp Kanaryjskich, ciągle ku zachodowi 12 października przybił do wysepki Guanahani w archipelagu Bahama, którą obejmując w posiadanie Korony kastylskiej, nazwał wyspą Św. Zbawiciela (San Salvador). Odkrywszy jeszcze wielkie wyspy Kubę i Haiti i zostawiwszy tu pewną ilość swych towarzyszy, wybrał się z powrotem, a gdy zawinął do wybrzeży hiszpańskich, w marcu 1493 r., powitano go z niesłychanym zapałem, bo powszechnie mniemano, że dotarto już w pobliże Chin, Japonii i Indyi i że w ręce Hiszpanów dostaną się wszystkie bogactwa tych krajów. K. przedsiewziął jeszcze 3 podróże do krajów nowo odkrytych (1493, 1498 i 1502).

W drugiej podróży w 1493-6 odkrył małe Antyle, Portorico, Guadelupę i Jamajkę; w trzeciej 1498 Trinidad i część wybrzeża stałego lądu Ameryki środkowej, ale do śmierci pozostał w przekonaniu, że to pobliże Indyi.

Stosownie do otrzymanych przyrzeczeń K. początkowo mianowany został wice-królem odkrytych ziem; wkrótce jednak skutkiem fałszywego oskarżenia aresztowany przez komisarza królewskiego Bobadillę, w kajdanach do Hiszpanii był odesłany. Mimo zupełnego uniewinnienia, na zajmowane stanowisko nie był już przywrócony i jako człowiek prywatny przedsiewziął ostatnią podróż 26 listopada 1502 r. dotarłszy w pobliże Panamy. Podróż ta trwała lat dwa (1504), w półtora roku później 20 maja 1506 K. zakończył życie w Valladolidzie. Ciało jego początkowo spoczęło w miejscu śmierci, później przewieziono je do Sewilii, następnie 1537 pochowano w S. Domingo na Haiti, w 1796 zaś przeniesiono do Havany, w końcu 1899 po zajęciu Kuby przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej, miało jakoby powrócić do Sevilli. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

K. był człowiekiem głęboko wierzącym i uważał się za wybrane przez Boga narzędzie do zaniesienia Ewangelii na daleki Zachód. Marzył również o tem, aby za otrzymaną od rządu hiszpańskiego należną mu część korzyści, zorganizować wyprawę krzyżową do Ziemi Świętej. Myśl tę najpiękniej wyraził K. w listach swoich, a szczególniej w swym testamencie, w którym polecając starszemu synowi Diego upominanie się u rządu hiszpańskiego praw ojcu przyznanych i summ jemu należnych, wkłada na niego obowiązek ufundowania na Antyllach czterech katedr teologii, szpitala i kła Niepokalanego Poczęcia N. M. P.; nadto przykazuje mu złożyć w banku genueńskim wielki kapitał na wzmiankowaną krucyatę, gdyby królowie chrześcijańscy sami jej podjąć nie chcieli; nakoniec, i jemu i potomkom jego za pierwszą i nieodzowną kładzie powinność dostarczać Ojcu św. pomocy w wojsku i pieniądzach, ile razy by ich zażądał, a nawet i cały ma-

jątek złożyć mu w ofierze, w razie gdyby kiedy został pozbawiony państwa swego.

Żywa wiara i gorąca żądza chwały Bożej, jak ukazały K. drogę i powołanie jego, tak też każdy na tej drodze krok jego znamionują. Dlatego to kardynał Donnet arcyb. Bordeaux, poparty przez bpów zgromadzonych na synodzie w Poitiers zaniósł prośbę do St. Ap. o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Sprawę tę poruszono na soborze Watykańskim, nim jednak jakaś stanowcza nastąpiła decyzya, sobór został zawieszony. Ostatnimi czasy wznowił ją arcyb. Teate (Chieti), z powodu niewyjaśnionego dotąd należycie stosunku K. do Beatryxy Enriquez (druga jego żona i matka Ferdynanda, co niektórzy kwestyonują) sprawa poszła w odwłokę. (Por. Dziennik pierwszej podróży Kolumba w *Collectión de los viajes*, Madryt 1825; Wydawnictwo dokumentów specyalnej w sprawie K. komissyi: *Raccolta di documenti* 14 tomów, Rzym 1892—94; Roselly de Lorgues, *L'ambassadeur de Dieu el le Pape Pie IX*, Paris 1874, E. Plon; tenże, *Satan contre Christophe Colomb, ou la prétendue chute du serviteur de Dieu*, Paris 1876; Biografię K. pisali: Irving w 1824, 4 tomy, po niemiecku; *Roselly de Lorgues*, 2 tomy, Paryż 1856, 1878; *Harisse*, dwa tomy, Paryż 1884—5; *Peragallo*, Lizbona 1889; *Sanguineti* Genua 1891; *de Lollis*, Medyolan 1892; Ruge 1902; *de Altolaguirre y Duval*, Madryt 1903; *Thacher*, Londyn trzy tomy 1903; *Vignaud*, Paryż 1905; *F. Young*, dwa tomy, Londyn 1906).

T.

Kolumba — 1) K. św. panna i męczenniczka, żyła w III w., otrzymała palmę męczeńską dn. 31 grudnia w Sens. — 2) K. św. panna i męczenniczka w Kordubie; bardzo wcześnie poświęciła się na służbę bożą w klasztorze Tabane, idąc za przykładem swej siostry. Gdy Maurowie wypędzili zakonnice z tego schronienia, K. udała się do Korduby, gdzie publicznie wyznała wiarę swą w bóstwo Jezusa Chrystusa i poniosła śmierć męczeńską przez ścięcie dn. 17 września 853 r. Cześć odbiera w dniu swej śmierci. — 3) K. błogosławiona z zakonu św. Dominika, ur. w Rieti. Już w 10 roku życia poświęciła się Bogu oddając się uczynkom pokutnym i rozmyślaniu o męce Pańskiej. Obdarzona była od Boga darem cudów i proroctw. K. założyła w Peruzyi klasztor pod w. św. Katarzyny Sienneńskiej, gdzie zakończyła świętobliwy żywot 20 maja 1502 r. Urban VIII potwierdził jej kult, a Benedykt XIII pozwolił zakonowi kaznodziejskiemu oraz miastom Peruzyi i Rieti obchodzić święto bł. K-y 20 maja. (Por. Bulteau, *Histoire bénédict.* l. V, c. LXXXI; Glaire, *Dictionnaire*, i, 503). *X. J. N.*

Kolumban św. apostoł Alemanów, ur. się w Irlandyi w prowincyi Leinster 545 r., otrzymawszy staranne wychowanie i wykształcenie wstąpił do klasztoru w Bangor, którego wnet stał się ozdobą. Porwany pragnieniem apostolstwa, za pozwoleniem opata ś. Komgulla udał się wraz z 12 towarzyszami pod koniec VI w. na misye do Galii. Na prośby króla burgundzko-frankońskiego Guntrama m. r. 585 a 590 osiadł w okolicach Wogezów, apostołując wśród miejscowej ludności. Założył wnet pierwszy klasztor w Anegray, do którego jednak sława Świętego tylu ściągała uczniów, że wnet był zmuszony założyć jeszcze dwa klasztory w Luxeuil (Lascovium) w dziś. depart. górnej Saony i w Fontaines (Fontanos). Sam osiadł w Luxeuil. Spór K-a z bpami galijskiemi o czas święcenia Wielkiejnocy oparł się aż o Rzym. Czy pż Bonifacy III sprawę roztrzygnął niewiadomo, to pewna, że K. trzymał się nadal praktyki zachowywanej w Irlandyi, pozostając jednak w jedności z Kłem. Niebawem spadły na K-a i jego towarzyszów srogie prześladowania. Po śmierci Childeberta II, Burgundya przypadła synowi jego Teodorykowi, którego babka Brunhilda pragnąc zagarnąć władzę, pchała w odmęt rozpusty. K. chcąc ratować księcia usiłował go opamiętać, o czem dowiedziawszy się Brunhilda powzięła ku niemu straszną nienawiść i doprowadziła do tego, że król siłą wypędził go z kraju. Na zaproszenie króla Klotaryusza II (610) K. udał się do Soissons. K. zamierzał przez Francyę iść do Włoch, przybywszy jednak do Metzu na prośby króla Teodeberta, bra-

ta niegodnego Teodoryka, osiadł w królestwie Austrazyi. Po długiej podróży, przybyli z towarzyszami, wśród których był i ś. Gall, do Szwajcaryi i zatrzymali się nad jeziorem zurychskiem w Turonii (dyec. Tugen). Mieszkańcy byli jeszcze nawpół dzicy i pogrążeni w pogaństwie. Zabrano się więc ręczo do dzieła Bożego i nawrócono wielu. Wszakże pozostali poganie dotknięci do żywego spaleniem świątyni, zmusili i śś. misyonarzy do opuszczenia ich siedziby. Przybyli tedy do Arbon nad jeziorem badeńskiem, gdzie ich gościnnie przyjął proboszcz miejscowy ks. Willimar. Za jego radą udali się do Bregenz i tam naokoło kłka ś. Aurelii wybudowali sobie cele.

Istniały tutaj jeszcze pewne tradycye Chijaństwa z czasów Rzymskich, to też spodziewano się obfitego żniwa. Pracę misyonarską powierzył K. Gallowi, jako znającemu język miejscowy. Praca niezmordowana, męstwo nieustraszone, a wreszcie cuda zdziałane przez śś. mężów złamały opór pogan i wielu przyjęło chrzest ś. Lecz i tutaj zemsta opornych pogan zniewoliła ich do opuszczenia siedzib. Oskarżono ich przed księciem Gunzo, iż pustoszą lasy i niweczą zwierzynę. Książe kazał im opuścić kraj a nadto mściwi poganie zabili dwóch towarzyszów Świętego. K. postanowił wykonać swój zamiar udania się do Włoch, ufny, że znajdzie przyjęcie u króla Longobardów Agilulfa. Działo się to ok. r. 612. W tym też czasie Teodoryk zwyciężył swego brata Teodeberta, zajął Austrazyę, tak iż o powrocie K-a do Szwajcaryi nie mogło być mowy. We Włoszech założył w Apeninach klasztor Bobio i † tam 615 r. Z pism K-a zachowały się komentarze do Psalmów, *Regula coenobialis*, *Inspectiones seu sermones de officiis christiani*, kilka listów i pieśni. Pisma te wydał Gallandius w *Bibliotheca veterum PP.*, a także Migne *PP. lat.* LXX. (Por. Seebass, *Columbanus v. Luxeuil Klosterregel u. Bussbuch*, Dresden 1883. Biografie K-a pisali De dieux, Cahors 1901; Bisphan, New-York 1903; Martin, Paris 1905 (najlepsza); a także prace Greith, *Gesch. d. irischen Kirche*, Freiburg 1867; Knottenbelt, *Disp. de Columbiano*, Lugd. Batav 1839).

(*Ch.*).

Kolumban apł Szkotów ob. Columba.

Kolumna w architekturze jest to słup służący za podporę frontonów, portyków i innych części architektonicznych. K. używano u wszystkich narodów; forma ich i ozdoby są różne. W archeologii chijańskiej K. jest symbolem Kła, który już św. Paweł nazywa „columna et firmamentum veritatis“ (I Tym. 3, 15).

Kolumny świątyni ob. Świątynia Salomona.

Kołacki Wojciech, karmelita, żył w XVII w. Napisał *Summarium antiquitatum, gratiarum et indulgentiarum ordinis* et confraternitatis S. Virginis Mariae Carmelitarum etc. Brunsbergae 1604.

Kołakowski Stanisław wierszopis z XVI w. Napisał *Wiek ludzki* albo krótkie opisanie wieku człowieczego i t. d. 1584; *O prawdziwej szczęśliwości i błogosławieństwie i t. d.* Wilno 1593; *Wóz niebieski* albo Elegia o trzech cnotach teologicznych i czterech kardynalnych. Wilno 1586; *Cathemerinon księstwa Słuckiego* z żałobliwym lamentem na pośpieszną śmierć książąt Słuckich i t. d. Wilno 1593; *Zegar Achesów duchownie rozumiany.* Kraków 1612; *Wieża Dawidowa* na teraźniejszą wojnę turecką, i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Powsz.*, 1900, t. VIII, str. 385).

Kołatka albo grzechotka po łacinie *crotalum* albo *crepitaculum* instrument drewniany służący do zwoływania wiernych na nabożeństwo w ciągu trzech dni ostatnich Wielkiego tygodnia. Używa się i w kle po przedzwonieniu na Gloria w Wielki Czwartek do Gloria Wielkiej Soboty, a w Polsce nawet do Rezurekcyi. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* I, 534; Gloger, *Encyklopedya staropolska*, t. II, str. 219; Macri, *Hierolexicon* pod wyr. Campana).

Kołek Bernard zwany także Paxillus de Brzeżek dominikanin, żył w drugiej połowie XV w. pobożny i pracowity zakonnik, walczył piórem pko heretykom, zwłaszcza aryanom i schizmatykom. † w Krakowie 1530 r. Z dzieł jego ks. Teleżyński wymienia w

rękopiśmie swoim: *De rebus provinciae Polonicae S. Hiacinthi ordinis Praedicatorum*; *Monomachia pro defensione Fidei* SS. Trinitatis etc. Cracoviae 1616, fol.; *De Primatu summi Pontificis*; *De Processione Spiritus S.* a Filio etc.; *Alienatio Arianorum a Christianismo*; *Modus militandae Christianae* versu latino et polonico. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. pols.* t. IX, str. 123).

Kołłątaj Hugo ks., znany reformator edukacyjny, ur. 1 kwiet. 1750 r. w Niecisławicach w dawn. województw. Sandomierskiem. „Mało jest ludzi, pisze ks. Kalinka (Por. *Sejm czteroletni* t. II, str. 472 i nst.), na którychby tyle, co na K. wydano wyroków... Ci chwalili go, jako najpotężniejszą w Polsce głowę, jako najdzielniejszego obywatela, tamci widzieli w nim chciwego intryganta, którego ambicyi i łakomstwa nigdy kresu nie było. Już ta sama różność sądów, oraz namiętność, z jaką były głoszone, świadczy, że musiała to być osobistość niepospolitej miary, a dodać trzeba, że do jednego i drugiego orzeczenia, w jego życiu i działalności znajdzie się dosyć materyału.“ Sąd ten znakomitego znawcy współczesnych ludzi i stosunków przytoczyć należy na wstępie chcąc należycie ocenić osobę i działalność K-a i jego zasługi i wady. Ukończywszy szkoły w Pinczowie i Krakowie, wbrew woli matki, jedynej istoty, do której był przywiązany całą duszą, bez należytego powołania wstąpił 1770 r. do stanu duchownego. Tegoż roku udaje się do Rzymu, gdzie po 5-cio letnich studyach otrzymuje stopień dra teologii i prawa kanonicznego. Świeżo wyświęcony, gdy r. 1774 po śmierci Załuskiego bpa kijowskiego zawakowała kanonia krakowska, kolacyi psklej, otrzymuje ją i oponującą kapitułę krakowską powagą Stolicy Apkskiej zmusza do zaakceptowania nominacyi. Wszedłszy w stosunki z ks. Michałem Poniatowskim prezesem komisyi edukacyjnej, później prymasem, zostaje w r. 1777 wysłany do Krakowa, jako wizytator i organizator z ramienia tejże komisyi. Tutaj reformą gimnazyum Nowodworskiego zyskuje sobie wielkie uznanie, dzięki któremu powierzono mu reformę akademii krak., którą z niesłychaną energią przeprowadza, opierając ją na nowych zasadach. „Śniadecki, świadek naoczny jego prac w tej epoce nie może znaleść dosyć słów pochwały dla gorliwości, z jaką młody wizytator wyszukiwał i porządkował fundusze akademii, a także dla odwagi, z jaką się naraził na walkę z ludźmi, którzy je obracali na swoją korzyść; atoli bynajmniej nie chwali pośpiechu, z jakim dokonano reformy nauk“ (Por. ks. Kalinka l. c.). Na innem jednak miejscu tenże sam Śniadecki chwali samą reformę naukową: „Choćby był K. nic więcej nie zrobił, przez plan nauk i w teoryi piękny i w użyciu prosty i zbawienny, nabył już prawo do sławy w dziejach nauk polskich i do wdzięczności narodowej.“

W tym czasie 1781 r. wszakże K. wikła się w proces z proboszczem ś. Floryana ks. Antonim Krzonowskim o dzierżawę wsi Bieńczyce, należącej do probostwa, skutkiem którego sąd bpi krak. zaocznie skazał go na utratę kanonii i kilkomiesięczne więzienie. Wyrok ten po części podyktowany przez niechęć bpa Sołtyka ku K-owi został przez sąd prymasowski uchylony. Był to jeden z tych aktów chciwości, który niejednokrotnie powtarzał się w życiu K-a, Lubił on życie wygodne i okazałe, a że własnego majątku nie posiadał, a dochody z kanonii krak. nie wystarczały szukał coraz to nowych źródeł dochodu, Oprócz kanonii krak. posiadał jednocześnie kilka beneficyów: w Mielcu, nad Wisłoką w Galicyi, w Pinczowie od hr. Wielopolskich, od których także i Chrobrza się domagał, nadto probostwo w. Koniuszy, które podstępnie sobie wyrobił. Wreszcie staraniem X. Poniatowskiego przybyło mu bogate beneficium Krzyżanowice, które mu przynosiło 2000 dukatów, lecz wprowadziło w zatarg z nuncyaturą. W żadnem z tych beneficyów obowiązków nie spełniał, tylko dochody zagarniał. Chciwość, jak zobaczymy później, popchnęła go też do kroków sromotnych, które dotąd ciężką na jego życiu pozostawiły plamę.

W końcu 1783 r. wybrała akademia krak. K-a rektorem, lecz wnet popadł w zatarg z profesorami przez samowolną administracyę majątków akademii, a m. i. sprzedaż bez jej wiedzy wsi Tęgobórz. Doszło do tego, że komisya

eluk. była zmuszona odwołać go ze stanowiska. W r. 1786 mianowany został referendarzem litewskim. Niebawem wszedł w stosunki z opozycyą, w interesie której napisał szereg listów do Stanisława Małachowskiego, przez które umiał tego wielkiego patryotę zarówno dla sprawy, jak i dla siebie pozyskać. Podczas sejmu czteroletniego jakkolwiek nie był posłem, jednakże w pracach jego bierze czynny udział i na jego rezolucye wywiera wpływ potężny. I tutaj okazuje się reformatorem dużej miary. Wprawdzie chwilowo unoszą go teorye Rousseau'a i zdaje się dążyć do utopijnego ustroju państwa, wnet jednak wkracza na pole praktyczne i wnika w istotne potrzeby kraju. Udział jego w ułożeniu i ogłoszeniu konstytucyi 3-go maja jest bardzo poważny. W tym czasie związał się K. z kilkoma pisarzami i działaczami, m. i. z ks. ks. Fr. Jezierskim i Fr. Dmochowskim i w t. zw. „Kuźnicy“ opracowywali zarówno różne projekta i zegadnienia publiczne, jak i pamflety i napaści na przeciwników. K. był duszą tej zakulisowej roboty. Rozgłos i wpływy K-a rosły, ale w miarę tego przybywało mu niechętnych i podejrzliwych dopatrujących się w nim osobistego i niebezpiecznego intryganta. Bp Naruszewicz usiłował utorować mu drogę do senatu i nalegał na króla, aby go mianował bpem smoleńskim. Oparli się temu bpi i wielu szlachty, ostrzegając przed K. jako niebezpiecznym dla kraju i Kła. Cisnął się też K. przy protekcyi Potockich i Czartoryskich do podkanclerstwa, lecz i to daremne, bo nawet na sejmikach uchwalono, aby go do tej godności nie dopuszczać. Bp Krasiński, pragnąc raz na zawsze sparaliżować nadzieje K-a, a zarazem ukrócić ambicye duchownych podjął myśl, aby żaden ksiądz odtąd nigdy nie był kanclerzem. Pomimo to, gdy większość pogodziła się z królem, a tem samem i K. stał się jego człowiekiem i duszą klubu Przyjaciół konstytucyi 3-go Maja, król nie mógł się oprzeć naleganiom i K. w drugiej połowie maja 1791 r. otrzymał dyplom podkanclerski.

Rozpoczęła się najruchliwsza epoka w życiu K-a. Od tej chwili działalność jego wiąże się ściśle z dziejami kraju a zwłaszcza z konstytucyą której był jednym z najżarliwszych rzeczników. Bierze czynny udział w podjętych reformach kraju, sam podaje projekta i pracuje niezmordowanie piórem i wpływem swoim około ich poparcia lub obrony. Zbliża się też chwila próby dla charakteru K-a. Do niedawna zwolennik gorący przymierza z Prusami, w miarę zmieniającej się sytuacyi i rosnącej przewagi Rosyi, zaczyna i on zmieniać front. W lipcu 1792 r. radzi królowi przystąpienia do konfederacyi Targowickie, a wreszcie 25 lipca t. r. zostawia na ręce swego przyjaciela Stessera akces do Targowicy, sam zaś wyjeżdża na Szląsk do wód. Obrońcy K-a przypisują ten krok konieczności politycznej; z listów jego do Stessera jednak(wyd. Siemieńskiego t. I, str. 86) egoistyczne przemawiają pobudki. Podczas emigracyi z inicyatywy K-a powstaje książka p. t. *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3 maja*, której on zajął się układem i doborem współpracowników. Na emigracyi K. bierze czynny współudział w przygotowaniu powstania 1794 r. W początku też t. r. przybywa do Warszawy i jako członek rady narodowej wywiera przeważny wpływ na bieg ówczesnych wypadków. Prawie wszystkie sprawy rządowe opierały się o niego, tak, że poniekąd można go uważać za cywilnego naczelnika powstania.

Tu pada na K. cień udziału w krwawym terrorze ludowym z d. 9 marca i 28 czerw. 1794. Dowodów decydujących za ani przeciw nie ma, jest jednak rzeczą pewną, że wiedział o krwawych zamiarach i ze swej strony nic nie zrobił, aby im przeszkodzić. Zarzucano mu też przygotowanie zamachu na Kościuszkę i w ogóle wiele radykalnych pomysłów ówczesnych przypisywano K-owi. Zastępy wrogów K. rosną coraz więcej, to też po szturmie Pragi 4 listop. 1794, ucieka potajemnie z Warszawy uwożąc ze sobą, co było w kasie narodowej i kosztowności. I od tego zarzutu usiłują go obronić, zwłaszcza późniejsi jego wielbiciele, faktem jednak pozostanie, iż przy rewizyi w Przemyślu znaleziono przy nim 2,228 dukatów i kosztowności cenione przez Austryaków na 8,700 dukatów. Wiadomo zaś było, iż K. funduszów osobistych nie posiadał, z wydatkowania zaś grosza publicznego, ani przed radą na-

rodową, ani przed nikim z rządu rachunków nie zdawał. Z listów poufnych Stanisława Potockiego (Por. Ks. Kalinka, *Sejm czteroletni* t. II, str. 5009) widać, że K. w tym czasie nie czuł się obowiązany szanować nawet własności prywatnej.

D. 6 grud. 1794 zostaje K. przez rząd austryacki aresztowany i osadzony w Ołomuńcu, Więzienie to z początku dosyć surowe od r. 1798 stało się łagodniejszem tak dalece, że daje K-owi możność napisania następujących dzieł: *Porządek fizyczno - moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia*, wyd. w Krakowie 1810 r.; *Uwagi nad snami czyli marzeniami nocnemi* (dotąd w rękopiśmie); wreszcie *Rozwój krytyczny zasad historyi o początkach rodu ludzkiego*, wydanie późniejsze Ferd. Kajsiewicza w Krakowie 1842 r. Na wstawienie się ces. Aleksandra I za pośrednictwem Ks. Adama Czartoryskiego d. 16 listop. 1802 został K. z więzienia uwolniony.

Złamany na zdrowiu i ogołocony z wszelkiego mienia, osiadł K. na Wołyniu, gdzie pomagał Czackiemu w urządzeniu liceum krzemienieckiego, lecz od r. 1805 i te stosunki ustały. W r. 1807 został przez rząd rosyjski aresztowany i wywieziony do Moskwy, gdzie jednak po pewnym czasie otrzymał z polecenia Aleksandra I 250 rubli miesięcznej pensyi. W maju 1808 pozwolono mu wyjechać za granicę. Daremnie starał się zająć jakieś stanowisko za ks. Warszawskiego. Ludzie którzy stali na czele księstwa, chociaż dawni najbliżsi jego znajomi i towarzysze, jak Małachowski, St. Potocki, Ostrowski i in., nie tylko nie pociągneli go, ale trzymali z dala. Chcąc się przypomnieć napisał jedną z najlepszych swoich prac politycznych p. t. *Uwagi nad tą częścią ziemi polskiej, którą od traktatu Tylżyckiego poczęto zwać Ks. Warszawskiem*, wyd. w Warszawie 9 marca 1809 r. Ks. Józef Poniatowski, pomimo niechęci ku K-owi, powierzył K. zorganizowanie Szkoły Głównej, według memoryału jaki złożył księciu w tej sprawie. W 1810 szkołę oddano pod zawiadywanie Izby Edukacyjnej, a tem samem i K. stracił jedyny punkt oparcia. Kołatał jeszcze tu i owdzie aby mu zwrócono dawne beneficya, lecz daremnie; zgorzkniały, schorowany, nędzny pędził żywot utrzymując się przeważnie z prac literackich i zapomóg rodziny. Wreszcie 28 lutego 1812 zakończył życie.

Wiele i ciężkich zarzutów obarcza dotąd K-a, zwłaszcza też pod względem klnym, iż dla interesu i ambitnych celów nosił suknię, z którą go nic nie wiązało. Wprawdzie w testamencie swoim (druk. przez Fr. Grzymałę w Astrei I, 139) wspomina o Bogu i wierze, w której się wychował, ale tak luźno i niepochwytnie, że stąd o jego duchowej przynależności do Kła nic wnosić nie można. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że jeżeli nie należał do masonów, to przynajmniej jawne utrzymywał z nimi stosunki. Nie mniej zasługi K-a względem kraju są wielkie i dzięki jemu nie jedna trzeźwa myśl polityczna wsiąkła do polskich mózgów.

Z wymienionych powyżej pism K-a oprócz *Do St. Małachowskiego Rej. kor. marszałka Seymowego y konfederacyi generalnej Anonyma listów kilka*, Warszawa 1788-9 zaznaczyć jeszcze należy: *Co się też dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą*, Warszawa 1790 *Ostatnia przestroga dla Polski*, Warszawa t. r.; *Stan oświecenia w Polsce*, wydanie Raczyńskiego, Poznań 1890; *Pamiętnik o stanie duchowieństwa Polskiego i innych wyznań w połowie XVIII w.*; *Obraz Polaków i Polski*, a nadto mowy, listy i pisma ulotne, które wylicza Estreicher *Bibliogr.* t. XV, str. 252 i nst. (Por. J. Śniadecki, *Żywot H. Kołłątaja*, Wilno 1818; Mecherzyński Karol, *O reformie Akad. krak. w 1780 r.*, Kraków 1864; Henryk Schmitt, *Pogląd na życie i pisma H. Kołłątaja*, Lwów 1860; wielce nieprzychylny *List do przyjaciela odkrywający czynność K-a*, Kraków 1795; wreszcie najlepszy najbardziej wyczerpujący, nagrodzony przez krak. Akad. Um. *Życiorys Kołłątaja*, Wacława Tokarz Kraków 1909 r.). (*Ch.*).

Kołobrzeg — dawne bpstwo na Pomorzu. — Miasto Kołobrzeg (niem. Kolberg, Colberg, pisane z XII w.

Cholberg) nad rz. Prosnicą (Persantą) położone, jest miastem dosyć starożytnem. K-g był niegdyś stolicą kraju Kaszubów. Władali nią książęta pomorscy na Szczecinie, lecz ci szybko sie zniemczyli, aczkolwiek w XIV w. dużo w K-u było Słowian. Obecnie K-g leży w okręgu regencyjnym Koźlińskim, posiada 6 świątyń: kościół N. M. P. z XIV w.; nowszy św. Mikołaja, budowany w latach 1871—1876; szkoły, ok. 20 tys. mieszkańców.—Bpstwo w K-u powstało w 1000 r. jako suffragania arcybpa Gnieźnieńskiego. Bpstwo to upadło i zamiast niego erygowano dyecezyę w Julinie (obecnie Wolinie). Od 1194 r. dyecezya ta otrzymała nazwę Kamieńskiej (ob. art. Kamieńska dyecezya na Pomorzu). Kapitułę generalną w Kołobrzegu zniesiono dopiero w 1810 r. (Por. *Słownik geograficzny*, art. Kołobrzeg; W. E. I. t. 37—38, str. 229—230; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 423).

X. C. S.

Kołoskie opactwo, na Kołoży, pod Grodnem. Na przedmieściu Grodna, Kołożą zwanem, na prawym wysokim brzegu Niemna, na zachodniej miasta stronie, była bardzo starożytna świątynia pod wezwaniem ŚŚ. Borysa i Hleba, następne miano nosząca cerkwi na Kołoży. Jest podanie, że zbudowana ona za czasów książąt ze krwi Ruryka, Borysa i Hleba, synów Wsiewołoda Dawidowicza, którzy żyli w XII w. Architektura jej, materyał i sposób budowania, miały bardzo przypominać świątynie w XII w. powstałe. O. Kulczyński, historyograf Bazylianów i Unii opisując ją, powiada, że w kwadrat murowana, bardziej dłuższa niż szersza i takiej struktury, jak cerkiew katedralna w Polocku, tylko daleko od niej mniejsza. W murze na stale wprawione były kamienie wielkie różnych gatunków i kolorów; miała ona 3 kopuły, posadzkę z cegieł, 10 okien małych niewiele rzucających światła. Ołtarzy było 3; po środku 4 kolumny okrągłe z cegły, wapnem pobielane, podpierały dawne sklepienie (potem ono runęło). Dalej tak opowiada: „to zaś admirandum, że w tej cerkwi po wszystkich ścianach są gęste dziury, które lubo zdają się małe i szczuple, bo ledwo ręka wnijść może, jednak we środku w murze są dzbany szerokie, wielkie i przestronne, polewane, a fama fert, że fundatorowie z osobliwszej inwencyi te dziury i dzbany podawać kazali dla dźwięczniejszej resonancyi głosów przez odbijające się echo wydających się podczas śpiewania nabożeństwa.“ W wielkim ołtarzu był obraz N. M. P. łaskami słynący za cudowny uważany. Kiedy zbudowano monaster przy tej cerkwi—niewiadomo; snadź nie znalazł O. Kulczyński żadnego na to dokumentu, bo wcale nie zaznacza roku powstania owego monasteru, który jednak już w XV istniał stuleciu, więc bardzo być może, że od jeszcze wcześniejszych datuie się czasów. O pierwszych przełożonych monasteru na Kołoży nie przechowało się żadnego wspomnienia historycznego ani śladów; aż dopiero w drugiej XVI w. połowie rozpoczyna się znanych przełożonych szereg, ale się już nie przerywający do końca istnienia tej instytucyi. Stebelski nic nie wiedział o tej archimandyi przed końcem XVII st. i tylko dzięki Kulczyńskiemu zaznajamiamy się z nimi więcej niż o jeden wiek wcześniej.

1) Kalikst w r. 1480 stał już na czele monasteru jednak w charakterze ihumena; czy i przed nim tylko ihumenowie tutaj bywali—nie wiadomo. Za jego czasów Iwan Serhiewicz, mieszczanin grodzieński, zapisał monasterowi swój folwark Poniemunie (nad Niemnem o $^1/_2$ mili od Grodna, własność teraz Lachnickich) w 1485 r., ale żona Serhiewicza po śmierci męża nie chciała go oddać i dopiero procesem zmuszono ją do tego; nastąpił też w tych czasach i drugi zapis na rzecz tego monasteru od Hryńka Chodkiewicza[1]), który przeznaczył pewną ilość zboża zakonnikom, wiktuały i niektóre dziesięciny.

2) Archimandryta Arseniusz miał zacząć tu swoje rządy w 1492 r., ale ta data z wielu względów niezupełnie prawdziwa. Za czasów jego król Aleksander miał nadać monasterowi ogród nad Niemnem. Wtedy są też wiadomości, że cerkiew spalono, a mo-

[1]) Chodko w Grodzieńskiem był protoplastą Wołłowiczów podług Bonieckiego, z Chodkiewiczami nic wspólnego nie mający.

naster zrujnowano podczas jakiegoś napadu nieprzyjacielskiego.

3) Ihumen Łukasz objął rządy tej spustoszałej siedziby, ale nie długo tu gospodarował: coś od r. 1502 dwa czy trzy lata, starając się jaki taki zaprowadzić porządek, dźwigając cerkiew i monaster, zubożałe już bardzo.

4) Ihumen Teoktyst zostawał na tem stanowisku od r. 1506—1520, pracując wytrwale nad tem, aby byt monasteru utrwalić. Dopomagał mu w tem Bohusz Bohowitynowicz h. Pelikan, pisarz hospodarski, horodniczy trocki, który, widząc smutny stan cerkwi i monasteru, odrestaurował to wszystko, doprowadził do porządku i darował zakonnikom folwark Czeszczewlany (o milę od Grodna), co król potwierdził, przyznając Bohowitynowiczowi jus collationis w tym monasterze. Wskutek tego ów Bohusz Bohowitynowicz poczytywany jest za fundatora de nova radice tego monasteru i cerkwi, gdzie go też pochowano. Nadto Teoktyst nabył jeszcze niektóre dworzyszcza i pola około Grodna, otrzymawszy na to pozwolenie królewskie za wstawieniem się tegoż Bohusza.

5) Archimandryta Jonasz długo rządził na Kołoży, od r. 1520—1546, i prowadził długie spory z potomstwem Hryńka Chodkiewicza, z familii Wołłowiczów, o zapisy monasterowi, znosząc wiele krzywd i prześladowań od tego rodu; koniec położył temu Zygmunt August, chociaż nienazawsze, odsądzając Bohdana Hryńkowicza od opieki nad monasterem; zapanował więc spokój w tej siedzibie mniszej, ale nie na długo.

6) Archimandryta Sergiusz po nim nastąpił i 6 lat był na czele archimandryi, mając też wiele kłopotów i trudności do zwalczenia, ratując posiadłość monasterską Poniemunie, gdzie ziemie zabierali i lasy niszczyli znowu Wołłowiczowie. Żeby jak sobie poradzić w tym razie, wypuścił on ten folwark w dzierżawę Pechtyckiemu i wkrótce potem świat ten opuścił, umierając w 1550 roku.

7) Archimandryta Misael jak długo tutaj zostawał—nie wiadomo na pewno, ponieważ Kulczyński na jednem mówi miejscu, że circiter lat 20 sprawował rządy, coby oznaczało do r. 1570, a na drugiem zaznacza, że w 1560 r. kto inny tutaj gospodarował, ale wiemy, że Misael pilnie był oddany sprawom sobie powierzonym; za to po nim zaczyna się w dziejach tej siedziby zakonnej wielki zamęt i rozprężenie, bo w przeciągu jakich lat 30 monasterem rządzili ludzie świeccy, wcale się nie troszczący ani o chwałę Bożą ani o potrzeby zakonników, uważając monaster za swoją własność.

8) Rządca świecki Semen Wołłowicz. Szereg takich administratorów archimandryi niezakonnych zaczyna Wołłowicz, o którym O. Kulczyński tak opowiada: S. Wołłowicz, będąc podobno, potens verbo et opere, post fata Misaela, postarał się o to, aby ojcowie, wybierając nowego przełożonego, nie zgodzili się pomiędzy sobą, więc gdy elekcya nie doszła do skutku, on tymczasem wyjednał sobie od rządu przywilej dla siebie, na tej niby zasadzie, że pomiędzy mnichami na elekcyi nie było zgody, sami w rozsypkę poszli i klasztor pustkami zostawili; ale zapewne on sam zakonników rozpędził, żeby mu w rządach nie przeszkadzali, a dla sprawowania obrządków religijnych wezwał od siebie kapłana świeckiego, wyznaczywszy mu ordynaryę, sam zaś używał wszystkich dochodów monasterskich, które szarpano na wszystkie strony. Kulczyński twierdzi, że Wołłowicz trzymał się od r. 1560 do 1568 i stale go Semenem nazywa, zaznaczając jednak, że Kreuza go Markiem mianuje. Otóż w genealogii Wołłowiczów nieznaleźliśmy żadnego Semena, a Marek jest—brat Bohdana, wyżej wzmiankowanego, zapewne tu o nim mowa.

9) Paweł Kotowicz także świecki administr., podkom. grodz., zagarnął też monaster i gospodarował w nim od r. 1568—1582. Zakonnicy, jak się zdaje, mieszkali już tutaj lecz, pewno bardzo ich mało było.

10) Dymitr Chalecki, także że stanu świeckiego, miecznik litewski, podskarbi wielki etc., zmarły w 1598, ale jednak do śmierci nie administrował archimnd. i koniec jego rządów miał nastąpić już w 1591 r. Potem

11) Hodkiński. Nazwisko jego różnie piszą: Chodkiński, Godkiński i nawet Odkiński, na chrzcie Bohdan, podstoli grodzieński. Owdowiawszy, porzucił świat, aby mnichem zostać, a widząc upadek archimandryi na Kołoży, zapragnął ją swoim kosztem do porządku doprowadzić, cerkiew i monaster odrestaurować, od rządów świeckich oswobodzić i chwałę Bożą należytą zaprowadzić. Wyznał to wszystko Zyg. III, który zamiar jego pochwalił i konferował mu archmd. na Kołoży. W r. 1591 podstoli grodzieński przyjął stan mniszy, imię zakonne Klemensa i następnie prędko potem kapłaństwo, zostawszy archimandrytą kołoskim. Na stanowisku przełożonego energicznie się wziął do pracy i wszystko uczynił, co zamierzył: świątynię, klasztor wyporządził, ład regularny, służbę Bożą zaprowadził, zagarnięte posiadłości monasterskie odzyskał, chociaż w tej mierze miał dużo kłopotów (np. z Micutami, dziedzicami Oży), lecz interwencya królewska pomagała mu wszystko pomyślnie zakończyć; rządy O. Klemensa trwały do r. 1619, w którym umarł. Czy O. Klemens był katolikiem — napewno tego powiedzieć nie możemy, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa: uznał nad sobą władzę sądowniczą metrp. Pocieja w procesie z Micutami.

12) Opat Makary—syn poprzedzającego, w świecie nazywał się Jerzy; poprzednio był koadjutorem swego ojca. O tym wiemy z pewnością, że wyznawał zjednoczony obrządek i odbywał swoje studya u Bazylianów w Wilnie za czasów Ruckiego; około lat 10 rządził opactwem do r. 1630.

13) Leon Kreuza Rzewuski, sprowadzony przez metrp. Ruckiego, sześć lat tylko stał na czele opactwa i zrezygnował z niego na rzecz

14) Eustachego Pieszkowskiego, który zmarł około r. 1650, a następcą jego został

15) Marcin Białozór. Za jego czasów powstała jurydyka bazyliańska na Kołoży nad Niemnem i Horodnicą, lecz Białozora mało zajmowały sprawy opactwa Kołoskiego, bo posiadał też inne: w Wilnie i Ławryszowie, a na Kołoży prawie nie rezydował, na jego zaś tam miejscu rządził wikaryusz O. Makary, klasztor wcale nie był ludny: na kongregacyi X w Byteniu, 1657 r. postanowiono, aby oprócz opata znajdowało się tam przynajmniej 4 zakonników. Białozór został potem biskupem pińskim. Opactwo na Kołoży było ubogie, a naówczas jeszcze zniszczone przez wojnę; około 1660 r. ustąpił Białozór, a po nim nastąpił

16) Grzegorz Bieńkowski. Z prokuratora generalnego w Rzymie powołano go na opactwo w Grodnie niezasobne, przez wojnę właśnie wtedy rujnowane i nękane, starał się przeto O. Bieńkowski aby sobie coś lepszego wyszukać i otrzymał wkrótce opactwo onufrejskie, w którem aż do śmierci przebywał, a na Kołoży lat kilkanaście, zaczynając od r. 1662, mniej więcej, nie było wcale opatów i klasztorami rządzili zwykli superyorowie. Taki stan trwał, dopóki nie powołano tam na godność opacką

17) Metrofana Druckiego-Sokolińskiego, potomka książąt połocko-witebsk., syna Jarosława i Maryanny Obryńskiej, z linii na Bieszenkowiczach. O. Metrofan, w świecie Mikołaj, został opatem na Kołoży przed r. 1675, mając jednocześnie opactwo onufrejskie i inne jeszcze bogate monastery, a w r. 1680 mianowany arcbiskp. smoleńskim; wszakże z Kołoży nie rezygnował, a wszelkie tej archid. posiadłości wydzierżawił Floryanowi, swemu synowcowi rodzonemu, pisarzowi litewsk., który o klasztor nie dbał, tak że służba Boża prawie tam ustała, cerkiew spustoszała, a dobra opackie rozszarpywano. Trwało to zapewne do śmierci arcbpa smol. t. j. do r. 1689 lub 1690.

18) Jozafat Ohurcewicz okropnie smutny stan opactwa zastał; na czele jego był ze dwa lata i zeszedł z tego świata około r. 1692 w Supraślu w gościnie, nie mając z czego żyć i gdzie mieszkać na Kołoży.

19) Symeon Ohurcewicz, brat poprzedzającego, w charakterze opata umarł 1698, wyrestaurowawszy cerkiew, mieszkanie dla siebie i zakoników, doprowadziwszy majątek klasztorny do możliwego porządku i ładu.

20) Melecyusz Doroszkie-

wicz niedługo był opatem w Kołoży; otrzymawszy opactwo leszczyńskie, opuścił Grodno, zostawiając tam swego zastępcę O. Karola Matusewicza, który tam uczciwie gospodarował, czyniąc co można i przywracając służbę Bożą. Na początku XVIII w. opactwo znowu osierocone zostało, bo O. Doroszkiewicz na Leszczu pod Pińskiem życie zakończył.

21) Floryan-Wołk-Łaniewski. Będąc już opatem supraślskim, postarał się jeszcze o archmd. na Kołoży, którą w 1703 r. otrzymał. Ponieważ mu w Supraślu było naturalnie wygodniej, przeto rzadko kiedy się na Kołoży pokazywał, gdzie po dawnemu gospodarował O. Matusewicz, troszcząc się o wszystko bardzo gorliwie. Po śmierci, około 1708 r. O. Floryana, znowu opactwo kołoskie czas jakiś wakowało.

22) Wawrzyniec Drucki-Sokoliński, pochodzący z innej linii tych kniaziów (był synem Floryana, podcz. orszań. i Maryanny Gibulanki-Wildówny) w świecie Leon, mianowany opatem w Kołoży ok. 1713 r., ale tam prawie nie mieszkał, przesiadując najwięcej w dobrach swoich na Białej Rusi; opactwem zaś rządził wikary jego O. Kalikst Krzywoszański. Gdy zaś został arcybsk. smoleńskim 1718 r., to jednak Kołożę trzymał jeszcze jakich parę lat.

23) Jozafat Jachimowicz, niedoszły opat Sołoczyński, gdy ta fundacya nie przyszła do skutku, w 1723 r. otrzymał opactwo na Kołoży i mieszkał tam, żyjąc hojnie i wygodnie, miał bowiem inne intratne prebendy. Przeniósł się do wieczności d. 28 lut. 1728 r., zapisawszy swoje mienie Karmelitom Bosym w Grodnie. Po jego śmierci opactwo znowu lat kilka wakowało, administrowane przez zakonników zwyczajnych: O. Kazimierz Umiastowski rządził niem lat 4 i tyleż O. Jakób Jachimowicz, który porządnie gospodarował, budynki różne postawił; cerkiew odrestaurował. Gdy się więc dobrobyt klasztoru ustalił, różni o tę archmd. zaczęli się starać i metropolita konferował ją

24) Antoninowi Tomiłowiczowi, ten jednak, będąc natenczas protoarchimandrytą, nie mógł sam nią administrować, więc przez swego wikarego zarządzał opactwem; tymczasem powrócił z Rzymu O. Zygmunt Kulczyński, sprawujący tam lat 7 obowiązek prokuratora generalnego, a razem rektora u Św. Sergiusza i Bakcha, a Tomiłowicz został arcybiskupem smoleńskim, więc powołano na opata kołoskiego

25) Ignacego Kulczyńskiego, co nastąpiło na początku 1736 roku: inwestytura i instalacya odbyły się o kilka miesięcy później; następnie otrzymał on od metropolity oficyalstwo grodzieńskie, podlaskie i wołkowyskie. O. Kulczyński rządził opactwem roztropnie i gorliwie, godnie odpowiadając swoim obowiązkom, ale, niestety, nie długo, bo już w 1741 swiat ten opuścił z żalem wszystkich.

26) Samuel Janowski miał po Kulczyńskim objąć rządy opackie na Kołoży i, zapewne, dość długo je sprawował, lecz ile lat, tego nie wiemy na pewno, to tylko wiadomo, że ostatecznie z nich zrezygnował i prywatnie w Bytoniu w 1779 r. świat ten opuścił.

27) Jozafat Kostrowicki z Kostrowicz h. Bajbuza jakoby już 1779 roku był opatem na Kołoży (może nawet i trochę wcześniej). Z kalendarzyków współczesnych dowiadujemy się, iż w 1788 roku jeszcze tam zostawał, mając koadjutora O. Macieja Kornia vel Korna. Taki stan rzeczy przedstawia także kalendarzyk na 1793. Kiedy O. Kostrowicki umarł, albo rządy na Kołoży kadjutorowi w zupełności oddał—nie wiemy, w każdym razie, jego tam następcą był

28) Maciej Korn. Początek jego rządów samoistnych nieznany nam wcale, ale w każdym razie musiało to jeszcze w XVIII w. nastąpić. O. Maciej w swoim czasie bardzo był szanowany i powołany, też przy końcu jeszcze XVIII stulecia, do piastowania godności oficyała generalnego dyecezyi litewskiej; przy tej sposobności oddawano sprawiedliwość jego gorliwej staranności w pełnieniu obowiązków swoich. Sądząc ze wszystkiego, wnioskować można, że na Kołoży opatował do roku 1815, mniej więcej, a po jego śmierci, około tego

czasu, powołano na jego bezpośredniego następcę

29) Bazylego Połońskiego, znanego nam już znacznie lepiej. Bazyli Połoński h. Leliwa rodem był z Nowogródzkiego, ujrzał światło dzienne około r. 1764 (w 1805 roku liczono mu lat 51); uczył się naprzód w Żyrowicach, a wstąpiwszy do Zakonu (1779), kontynuował nauki dalej: od r. 1780—1781 w Antopolu—wymowy, 1782—1785 w Wilnie—matematyki i filozofii, a w Rzymie (1785—1788)—teologii; w tym czasie otrzymał święcenia kapłańskie i zaczął nauczać w szkołach publicznych swego Zakonu, pomiędzy r. 1789—1800, 5 lat we Włodzimierzu, rok w Antopolu i 5 lat w Żyrowicach. Od r. 1802—1806 był sekretarzem prowincyi, potem 1806—1811, superyorem berezweckim i wileńskim (1811—1814); d. 10 grud. 1814 powołano go na urząd generała Zakonu, a we dwa lata później na opata Kołoskiego, w roku zaś 1823 wezwano go do Petersburga do t. z. kolegium duchownego w charakterze delegata II departamentu. Umarł, zapewne na początku 1830 r., a może nawet przy końcu 1829. Zdobiła go bardzo nauka w połączeniu z przywiązaniem do Unii.

30) Wiktor Buczyński został jego bezpośrednim następcą i ostatnim właściwie mówiąc opatem na Kołoży. Buczyński pochodził z Białostockiego, przyszedł na świat około 1775 r., po pierwsze nauki udał się do Łucka, a uczuwszy w sobie powołanie do stanu zakonnego, wstąpił do Bazylianów w 1791 roku, dalej się kształcąc w Zakonie i uniwersytecie wileńskim, od r. 1801—1804; na kapłana wyświęcony w 1798 r., rozpoczął nauczanie w różnych szkołach bazyliańskich, potem został superyorem w Wilnie u Św. Trójcy i prawdopodobnie, stamtąd posłano go w maju 1830 r. na opata Kołoskiego. Wkrótce potem zaczął Siemaszko rozmaite wprowadzać modyfikacye w kościele unickim; Buczyński, nie mogąc się do nich nadawać, prosił, aby mu wolno było rzymski przyjąć obrządek. Pozwolenia na to nie otrzymał i usunięto go przy końcu 1838 r. z Kołoży na pokutę do monastyru byteńskiego. Buczyński poddał się pokucie, zyskał następnie łaskę Siemaszki i w 1841 roku honoraryum 150 rs., największą kwotę, jaką Siemaszko rozdawał w tych czasach.

31) Longin Szawurski w grudniu 1838 przysłany był na Kołożę w charakterze administratora monasteru, w którym w lipcu 1830 ogłoszono o akcie zjednoczenia Unii z panującem w Rosyi wyznaniem. Szawurski był tam niedługo, ponieważ w czerwcu roku następnego zastajemy go w Wilnie, gdzie otrzymał 90 rs. zapomogi. Tymczasem cerkiew i monaster na Kołoży zaczęły się chylić ku upadkowi, podmywane nurtami Niemna; zawalenie się tych murów zagrażało poważnie; a wyższe sfery administracyjne zawyrokowały, że dźwignięcie tych budynków znacznych bardzo potrzebuje kosztów, potrzebnych na zabezpieczenie od ruiny, postanowiono więc nie restaurować. Ostatnie tam nabożeństwo odprawiło się w 1845 roku, a następnie przeniesiono je do zabranego klasztoru Bernardynek w Grodnie, co nastąpiło d. 2 paźdz. 1854 roku. (Por.: *Archeograficzeskij Sbornik*, t. IX, Wilno 1870, gdzie od 409—454 wydrukowana kronika opactwa przez O. Kulczyńskiego skreślona; Stebelski, *Prace ostatnie*, Kraków 1877; *Pamiatnaja knižka grodnenskoj gubernii na 1866 god*, Grodno 1866; *Opisanie dokumentow archiw. units. mitrop.* t. II, Petersburg 1907; *Pamiętniki Siemaszki* t. II, p. 50, 43—44, 46, 160, 171—172, 404—405, 507, 522, 523, 557 i inne).

J. M. G.

Kołtyniany, o których mówić mamy, są w gubern. wileńskiej w pow. święciańskim, miasteczko parafialne, lecz należy je odróżniać od innej miejscowości, w gubrn. kowieńskiej, tej samej nazwy. Teraz to nieznaczna mieścina z z kościołem parafialnym kl. V, mającym 3,600 wiernych. Za dawnych czasów inaczej bywało w tem dziedzictwie Narbutów, Ruszczyców, a potem Łopacińskich. Piotr Narbut h. Trąby, sędzia ziemski słonimski, miał 3 synów, z których Jan, sędzia ziem. lidzki., a potem podkomorzy (po nim syn też Jan, pisarz ziem lidz. † bezpotomnie w 1663 r.), w r. 1633 wybudował tutaj kościół i uposażył przy nim OO. Franciszkanów, dobrze na Litwie zasłużonych i słusznie ukochanych. Kościół ten dre-

wniany stał prawie do połowy XVIII w., a gdy od starości pochylił się, to Michał Kozielło-Paklewski, starosta cywilski, swoim kosztem w 1740 r. wystawił nowy, też drewniany, klasztor zaś murowany zbudowali sobie sami zakonnicy, a świątynię pod tytułem Św. Piotra i Pawła, z dedyk. uroczystością w 4 niedzielę po Wielkiejnocy, konsekrował ks. sufragan wileński, Feliks Towiański, biskup karpazieński, też z zakonu franciszkańskiego; od tej daty stał się ten kościół parafialnym. Ale oprócz duszpasterstwa miejscowi ojcowie przynosili jeszcze inną społeczeństwu korzyść, bo za wiedzą i upoważnieniem rządu przy końcu XVIII w. (1797 r.) otworzyli u siebie, swoim kosztem i staraniem, szkoły publiczne, które następnie do rzędu powiatowych należały. Wprawdzie istnienie tych szkół nie było długie, ale zawsze to świadczy o pożytecznej Franciszkanów działalności i gotowości służenia dobrej sprawie. W r. 1800 miała ta szkoła 29 uczniów, w bibliotece dzieł 93 i 10 instrumentów fizycznych; w roku następnym otrzymała nazwy powiatowej i była o 3 klasach. Na czele jej stał naówczas w charakterze prefekta, O. Bonawentura Nosewicz, ur. 1769, profes od r. 1787, kapłan w r. 1794, pochodził ze szlachty pow. lidzkiego, nowicyat odbywał w konwencie serafinowskim (pow. ihumeński, guber. mińska), uczył się w Zakonie i uniw. wileńskim, już 3 lata działał na polu pedagogicznem, wykładał jednocześnie wymowę i prawo. O. Izydor Hrubczyński, ze szlachty brańskiej, mający wtedy lat 34, uczył się w Żyżmarach i w Zakonie, od 2 lat był profesorem, uczył tam matematyki i fizyki. O. Lulysz Jaszczołd, ur. 1771, prof. 1793 w Oszmianie, kapłan 1795, rodem z Podlasia, uczył się w Drohiczynie u Pijarów w Zakonie i uniw. wileńskim, uczył w kl. I od lat dwóch. Uczniów było 29, z tych ze szlachty 20. W r. 1803 prefektem był O. Izydor Hrubczyński, ucząc tam matematyki i języka rosyjskiego; O. Melchior Łuniewski, ur. 1775, prof. z konw. pińskiego od r. 1794, kapłan 1799, dawał lekcye wymowy i O. Anioł Zawkiewicz, ur. 1773, prof. konw. szabejpolskiego, kapł. 1798, był nauczycielem klasy I. Uczniów w kl. I—16, w II—4, w III—3 = 23. Języki cudzoziemskie i rysunki nie były wykładane. Szkoły te w tym charakterze przetrwały jeszcze przez lat parę, a potem je zniesiono, ponieważ w lichem miasteczku nie można było znaleść odpowiednich mieszkań dla uczącej się młodzieży i w samym klasztorze mało na takie szkoły było miejsca; lecz szkółkę parafialną jeszcze i potem tam zastajemy, dopóki można było nauczać. Klasztor ten franciszkański należał w 1825 r. do kustodyi wileńskiej, składającej się wtedy z następujących konwentów: w Wilnie zakonników, ojców 15, studentów teol. moralnej 11, nowicyuszów 7, konwersów-profesorów 4 = 37; w Trokach 6, w Kownie 2, w Żoginiach 5, w Gelwanach 5, w Oszmianie 2, Holszanach 8, w Narwiliszkach 4, w Kołtynianach gwardyanem był O. Bonawentura Horain, ur. 1789, prof. 1817, kapł. od 1820, profes konw. Żoginieńskiego; kaznodz. O. Leon Rymowicz, ur. 1787, prof. 1810, kapł. 1811, nadto mieszkało tam jeszcze 2 ojców: Sekundus Szałkowski, Eschylius Żyliński, razem 5, a więc summa summarum w całej kustodyi 74. Naówczas od r. 1820, Franciszkanie formowali jedną prowincyę—Lithvaniae et utriu-que Russiae. Taki stan trwał do roku 1832, wielkiej różnych zakonów kasaty; w tym roku zniesiono klasztor w Kołtynianach razem z innymi tej reguły w liczbie ogólnej na Rusi i Litwie 30, a pozostało jeszcze 10: w Grodnie, w Kownie, w Międzyrzeczu Ostroskim, Nowogródku, Pińsku, Oszmianie, Orszy, Wilnie, Udziale i w Siennie, które też niezbyt długo bytowały... Jakiś czas w Kownie, po zniesieniu w Kołtynianach, i w Pińsku utrzymywali OO. Franciszkanie z powodzeniem szkoły państwowe, a w Lisiance, na Ukrainie, większych rozmiarów szkoły parafialne z rodzajem konwiktu niekiedy. (Por. Niesiecki; *Słow. Geograf.*: *Materjały dla istorii prosw. Rossii*, t. I i II; *Cathalogus Patrum et Fratrum Ord. P. Francisci Conventualium an. D. 1825*, Vilnae, tipis Basilianae; Dr. Bieliński, *Uniwersytet wileński*, t. I, i inne).

J. M. G.

Komandorski zakon Calatrava ob. Calatrava. 2.

Komenda ob. Beneficym.

Komensky Jan Amos (Komeński, Komenius) znany reformator pedagogiczny ur. 28 marca 1592 r. w Niwnicach niedaleko Brodu węgierskiego. Właściwe nazwisko Milicz lub Miliczko, przydomek zaś od wsi Komne, gdzie za młodu dłuższy przebywał. K. należał do sekty „Jednoty Braci czeskich“ i obrał sobie stan duchowny. Wyższe wykształcenie teologiczne i filozoficzne pobierał w Herbornie w Nassau i Heidelbergu. W r. 24 życia został kaznodzieją Braci czeskich w Ołomuńcu, gdzie w r. 1614 wydał pierwszą pracę treści religijnej *Litove do nebe*. W tym czasie zajął się sprawą reformy wychowania wśród Braci czeskich, zamieszkawszy w Falneku, po bitwie pod Białą górą. W 1622 skutkiem wszczętego prześladowania Braci czeskich w 1622 opuścił parafię i schronił się u Karola z Żegocina, gdzie pragnąc podnieść na duchu swoich współwyznawców, napisał *Labyrint sveta a raj srdce* i *Hlubina bezpecnosti*, które stanowią perłę literatury czeskiej i autorowi zjednały szeroki rozgłos. Labirynt wyszedł po polsku w Gdańsku 1895 r. Zmuszony opuścić Czechy i Morawy, znalazł przyjęcie w Lesznie u Rafała Leszczyńskiego, który ulegając nowinkom sekciarskim, otoczył go wszechmożną opieką, przygarniając zarówno i jego współwyznawców (ob. art. Bracia czescy w Polsce). Tutaj K. dalej prowadził swoje dzieło reformy wychowania.

K. połączył m. i. naukę języka z nauką rzeczy. Jakkolwiek dopiero w roku 1640 został rektorem gimnazyum w Lesznie, jednakże praca jego tutaj od roku 1629 stanowi główny okres jego pedagogicznej działalności. Tutaj też wydał po niemiecku *Informatorium d. Mutterschule* w r. 1633, które później po polsku wyszło w Toruniu. Kładzie on tam nacisk na konieczność nauczania w języku ojczystym. Dzięki poparciu Leszczyńskiego zaczął w r. 1628 drukować *Didactica magna*, (pierwotnie pisana po czesku), którą ukończył dopiero w Amsterdamie 1657 r. (Polskie tłumaczenie Dydaktyki Henryka Wernica wyszło w Warszawie 1883 r.). Pod wpływem wydanej przez Jezuitów w Salamance *Janua linguarum*, wydał w r. 1631 najbardziej rozpowszechnione swoje dzieło *Janua linguarum reserata*, w którem stwarza poniekąd nowy, przystępny i praktyczny sposób nauczania języków. Wyszło ono w 11 językach europejskich, a także w kilku wschodnich. W Polsce pierwotnie stosowali go przeważnie dyssydenci, później przyjęto go i do szkół pijarskich i w tym celu wydał Januę po polsku pijar ks. Tołłoczko w Wilnie r. 1768 Dla początkujących opracował Januę w *Vestibulum* wyd. 1633 r.

W tym czasie powziął K. myśl opracowania Encyklopedyi wiedzy realnej, czyli *Pansophii*. W r. 1641 znajduje się K. w Anglii, gdzie rozwiia swój plan pansofii w dziele *Prodromus*, które zyskało wielki rozgłos. Tutaj zapoznaje się K. z wybitnymi mężami, którzy mu obiecują poparcie. Po kilku latach pobytu widząc swoje nadzieje niezisziczone, opuszcza Anglię i w r. 1642 udaje się do Szwecyi, do ofiarującego mu swoją pomoc bogatego kupca niderlandzkiego, zamieszkałego w Norköping. W Szwecyi wchodzi w stosunki z kanclerzem Axelą Oxenstiernem, który mu przyrzeka swoje poparcie. Ażeby jednak mieć spokojne miejsce do pracy, osiada K. 1642 r. w Elblągu. Tutaj wykończa drukowane w Lesznie 1648 r. *Novissima linguarum methodus*. Nie mogąc przystąpić do wydawnictwa Pansofii dla braku materyału, powraca K. do Leszna i zostaje tam bpem Braci czeskich (Praeses in synodo), którą to godność piastuje aż do śmierci. Tutaj K. poznał się z Krzysz. Opalińskim, który jego metodę wprowadza do swego gimnazyum w Sierakowie. W r. 1650 na wezwanie Zuzanny, wdowy po Jerzym Rakoczy udaje się K. do Węgier do Szarasz-Pataku, gdzie obejmuje dzieło reformy szkół węgierskich. Dla nich też pisze dwa znowu świeże dzieła *Scholae ludus* etc. Pens 1655 i *Orbis sensualium pictus etc.* Norymberga 1658. System zawarty w tych dziełach polega na wykładzie obrazowym i łączeniu wyrazów i nazw z przedmiotami. Prace te wyszły w polskiem tłumaczeniu staraniem Pijarów w r. 1763 i 1770. Ponieważ arystokracya węgierska odmówiła K-mu środków na przeprowadzenie reformy, przeto w r. 1564 powraca on rozgoryczony do Leszna. Stanąwszy wraz ze Szwedami na czele obrony Leszna, przy zdobyciu tego miasta przez Opalińskiego, traci K. całe mienie, a zarazem ulegają zniszczeniu ważne rękopisy jego prac. Jednocześnie następuje roz-

brat między Polską a Bracmi czeskimi i K. po dłuższej tułaczce osiada w Amsterdamie. Tutaj senat miasta dostarcza środków na wydanie pod jego redakcyą wszystkie dzieła p. t. *J. A. Comenii Opera omnia ab anno 1627 ae 1657 continuata.* K. myślał także o zjednoczeniu wszystkich wyznań i te idee swoje wyraził w dziele *De rerum humanarum emendatione consultatio catholica*, której pierwsza część wyszła p. t. *Panegersia* 1662 r. Zajmował się też historyą i napisał: *Historia ecclesiae slovanicae*, Amsterdam 1660, wydana później przez Buddussa p. t. *Historia fratrum Bohemorum*, Hallae 1702. Życiorys i naukowy swój testament zawarł K. w *Unum necesarium*, Amsterd. 1668. K. um. 15 listopada 1670 r. w Norden. Cały dorobek literacki K-go wynosi 147 dzieł wydanych, zaginionych i w rękopisie. Całkowitego wydania zbiorowego dotąd niema. (Por. J. A. Pater, *J. S. Komenskeho korrespondence*, Praga 1892; Zauber, *Zivot Komensheho*, Praga 1871; Pappenheim, *D. Begründer d. neuern Pädag.*, Berlin 1871; Kvascola, *J. A. Kom. s. Leben u. s. Schrifften*, Berlin 1892; Ant. Bądzkiewicz, *J. A. Kom. i znaczenie jego systemu wychowania*, Lwów 1879; W. E. J. t. 34 — 38, str. 278 i nst. Dzieła tłum ob. u Estreichera XIX (ob. także art. Bracia czescy).

(Ch.).

Komentarz, Komentator. Komentarz jest to objaśnienie, glossa, dodatek do książki objaśniający takową; komentator zaś jest to osoba pisząca lub układająca komentarz. Komentarz P. św. Ob. Hermeneutyka.

Komentarz prawa kanonicznego ob. Glossa.

Komisarz (commisarius) nazywa się ten, komu powierza sie prawne czy administracyjne funkcye. (Ob. art. Commissorium).

Komisya Rzymska Biblijna (*Concilium Pontificium pro studiis de re biblica provehendis*), utworzoną została przez Leona XIII-go brewem *Vigilantie* 30 paźdz. 1902 roku w tym celu, aby popierała postęp w naukach biblijnych, strzegła powagi Bożej w tekście Pisma św., czuwała nad wykładem tekstów zarówno tych, których sens autentyczny został przez Kościół określony, jak i tych, których sens pozostawiono dowolnemu badaniu uczonych.

Pius X Motu Proprio 18 listop. 1907 r. pisze: „Wyjaśniamy i przepisujemy wyraźnie, że obowiązek na sumieniu wkłada się na wszystkich bez wyjątku, aby się podddali Komisyi Biblijnej Papieskiej, w tem, co odnosi się do nauki już ogłoszonej, lub mającej być w przyszłości ogłoszoną; a powinni poddać się w ten sposób, co postanowieniom Świętych Kongregacyj, potwierdzonych przez papieży.“ Pius X więc orzekł, że odpowiedzi Komisyi Biblijnej posiadają tę samą wagę, co i postanowienia kongregacyj Rzymskich, dawniej przeprowadzonych. Komisya Biblijna stałą siedzibę ma w Rzymie. Jak i kongregacya Św. Offtcium posiada i konsultorów, uczonych biblistów, którzy odznaczyli się w dziedzinie nauk biblijnych; ci posiadają głos doradczy (*Vox consultiva*), część ich stale przebywa w Rzymie i uczestniczy w obradach, zamiejscowi na wezwanie stawić się powinny, oraz kardynałów z głosem rozstrzygającym (*Vox decisiva*); komisya zbiera się regularnie na posiedzenia, ogłasza rozprawy naukowe, zajmuje się bieżącemi zagadnieniami, odpowiada na pytania zadawane. Omówione sprawy na zebraniu sekretarz Komisyi, wyznaczony z pośród konsultatorów przez papieża, przedstawia mu i przedkłada; papież orzeczenia Komisyi potwierdza. Potwierdzenia papieskie bywają: *approbatio in forma communi*, lub *approbatio in forma specifica*, którem to potwierdzeniem papież przedstawione sobie postanowienie przetwarza na akt ściśle papieski.—Z tego jednakże nie wypływa, aby takie potwierdzenie stawało się koniecznie *definitio ex cathedra*, orzeczenie nieomylne; — lecz jest to postanowienie, obowiązujące ściśle na sumieniu cały świat katolicki.

Dotąd papież potwierdzał postanowienia Komisyi Biblijnej tylko *in forma communi*; kardynałowie w Komisyi są sędziami, działającymi według swego uznania i nakładającymi na wszystkich wiernych swe orzeczenia. Potwierdzenie ich wyroku ze strony papieża pozostawia go w jego właściwym stanie, to znaczy, że gdyby wyrok taki był nie-

ważny z powodu jakiego błędu w treści, czy formie, potwierdzenie papieskie nie nadaje mu ważności. Potwierdzenie papieskie ważnemu wyrokowi użycza wagi i mocy, świadczy o kompetencyi sędziów i ich działaniu na mocy woli papieża i sprawia, że łatwiej i chętniej przyjmuje się ich wyroki. Obowiązkiem jest zatem uznać i przyjąć orzeczenie Komisyi Biblijnej;—uznanie to powinno być wewnętrzne, umysłem i wolą dokonane, pociągające za sobą poddanie swego własnego, osobistego sądu całkowicie w teoryi i praktyce, pod wyrok i orzeczenie publiczne Kościoła. Nasze więc osobiste przekonanie powinno być z niemi zgodne; jednakże zgoda ta i uznanie nie tak formalne być ma i niecofnięte w tym przypadku, jak to bywa przy orzeczeniach *ex cathedra*. Gdyby bowiem orzeczenie to było ogłoszone *ex cathedra* przez papieża, to katolickim uczonym nie pozostawało by nic więcej, tylko: albo je przyjąć — albo też wyjść z Kościoła. Lecz wobec wyroków Komisyi uczonym katolickim, badającym przedmiot omawiany w orzeczeniu Komisyi, wolno pracować nad pogłębieniem dowodów wewnętrznych, służących albo do obalenia prawdomówności takiego wyroku Komisyi. I będzie to oznaką uznania tej Komisyi, gdy się przedstawi poważne dowody, służące do poprawienia jakiegoś wyroku, któryby poprawić należało; lub do potwierdzenia, czy umocnienia go, gdy dowody przez Komisyę podane, okazałyby się niedostateczne.

Np. w sprawie *Tres testes*, czyli tak zwanego: *comma Johanneum* Kongregacya Officyum rozporządzeniem z r. 1897 uznała ustęp ten za autentyczny. Kardynał Vaughan w liście do Wilfryda Warda (1808) wyjaśnił, że wyrok kongregacyi nie broni egzegetom i teologom badać tej sprawy i dochodzić do przeciwnych wyników. I w rzeczy samej ks. Martin (*Revue des sciences eccles.* 1887) oraz dr. Karol Kunstte, profes. uniwersytetu katolickiego we Fryburgu w Bryzg. (*Das Comma Johanneum.* 1905), obydwaj prawowierni pisarze katoliccy dochodzą do wniosku, że ustęp ten pochodzi od Przycylianistów w Hiszpanii. (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny*, I, 215; *Comma Johanneum.* w „*Encykl. kośc. podręczn.*“). Gdy więc nowe dowody się odnajdą, Komisya zbada po raz wtóry sprawę, a ponieważ wyroki jej nie są niecofnione ani nienaruszalne; zatem nie można by było się dziwić, gdyby Komisya wobec nowych świadectw naukowych zmieniła swój sąd dotychczasowy. Lecz to są wyjątki. Od wyjątku wracam do zasady. Konsultorowie i kardynałowie długo i starannie badają sprawę, zanim wyrok wydadzą; słusznie więc każdy z katolików wysoko ważyć winien ich sąd ogłoszony, zarówno czy będzie zgodny, czy przeciwny jego osobistym zapatrywaniom. — Swego bowiem osobistego sądu nie wolno stawiać na równi z sądem Komisyi. Dlatego słusznie Pius X-y mówi, że byłoby to dowodem nieposłuszeństwa i zuchwałości, a jednocześnie i wielką winą, gdyby kto publicznie ustnie, czy piśmiennie zbijał wyroki Komisyi Biblijnej lub od nich odstępował. (Por. H. Lesetre, *La Commission bibl., valeur de s. decissions* w „*Revue pratique d'Apolog.*“ T. IX, Nr. 104; Hozakowski, *Rzymska komisya bibl.*, Poznań, 1903 r.; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny*, II, str. 157).

X. A. S.

Kommod Lucius, Aelius Commodus Verus, cesarz rzymski, syn i następca Marka Aureliusza, najprzód wspólnie z ojcem (176—180) później samowładny (od 17 marca 180 do 31 grudnia 192). Historya bardzo niepochlebnie odzywa się o tym cesarzu; widzi w nim wszystkie, lecz w wyższym stopniu, wady Nerona: tępość umysłu, pychę, wyuzdaną rozpustę, lenistwo, tchórzostwo i t. d. Z natury leniwy do rzeczy duchowych, nie troszczył się wiele o Chrześcijaństwo. Surowe jednak prawa Marka Aureliusza odwołane nie były, w niektórych więc prowincyach szalały prześladowania miejscowe. Między 180—185 poniósł w Rzymie śmierć męczeńską senator Apolonius (denuncyowany przez swego niewolnika), toż samo spotkało koło 192 senatora Juliusza i kilku innych chrześcijan: śś.: Euzebiusza, Poncjana, Wincentego i Peregryna. Do tejże epoki odnoszą się męczeństwa na prowincyi: śś. Nikandra i Marcyana w Venafrum i Atinie w Kampanii, św. Kalimera bpa, św. Faustyna w Medyolanie i w. in. Szczególniejszą nienawiścią do Chrześcijaństwa pałali: Arius Antoni-

nus, prokonsul Azyi (184—5) i Herminianus legat w Kapadocyi. Poprawiło się dopiero znacznie położenie chrześcijan, gdy doszła do wpływów przyjaźnie dla wiary Chrystusowej usposobiona, nałożnica (według niektórych poślubiona) Marcja. Hippolit w Philosophumenach (IX—12) nazywa ją *philotheos* (pobożna), z czego niektórzy wywodzą, że Marcja była chrześcijanką; nazwę tę tymczasem dawano i poganom, np. Euzebiusz. (*Hist. Ecc.* VII, 23) Galiena cesarza *philotheoteros* (pobożniejszy) nazywa. Pewnego razu Marcja, wezwawszy do siebie św. Wiktora, ówczesnego pża (190 r.) (Por. Hipolit, *Philosophumena*) zażądała od niego nazwisk męczenników skazanych do kopalń na wyspie Sardynii, a otrzymawszy je, wyjednała u K. dla wszystkich amnestyę. Za panowania K. wiele znakomitych rodzin rzymskich przyjęło wiarę chrześcijańską, a nawet na dworze cesarskim byli chrześcijanie. K. padł ofiarą spisku (w 192) w najbliższem swem otoczeniu uknutego, gdy toż otoczenie (Marcję, Laetusa, dowódcę pretoryanów i szambelana Elekta) chciał wymordować. (Por. Linsenmayer, *Die Bekämpfung des Christentums*, 1905; Leclercq, *Les Martyrs*, tom I, Paris 1906, str. 112 i nast.).

T.

Kommunia jest sakramentalnem przyjęciem Eucharystyi. Wyraz K-ia (communio), oznacza zasadniczy skutek godnego przyjęcia Eucharystyi, a mianowicie złączenie się z Chrystusem w miłości (Decret. Pro Armenis u Denzingera 593; adunatio ad Christum), z zjednoczenia tego płynie zjednoczenie się wspólne w miłości wiernych (I Korynt. 10, 17). Od rzeczywistej K-i należy odróżnić duchowną, polegającą na gorącem pragnieniu przyjęcia Najświętszego Sakramentu. Komunię duchowną Sobór Trydenc. (s. 22, c. 6) poleca szczególniej czynić podczas Mszy Św. jako współczestnictwo w Ofierze. Ministrem rozdającym K-i zwyczajnym jest biskup i kapłan, nadzwyczajnym dyakon. Komunię pod postacią chleba otrzymywali wierni na Zachodzie do IX wieku (na Wschodzie jeszcze i dzisiaj) położoną na prawą rękę (kobiety miały na ręce białą chustą lnianą), całowali ją i sami wkładali sobie do ust. Kielich również podawano do rąk komunikujących, albo też odrazu do ust im podnoszono, ale niebezpieczeństwo uronienia Krwi Najśw. wprowadziło użycie łyżki złotej, jakiej dziś jeszcze przy Mszach uroczystych papież używa. Bywało też, że kommunikanty przed podaniem wiernym we Krwi Najśw. maczano. Dzieciom Krew Najśw. dawano na listku z drzewa, albo też podający umoczył palec wskazujący we Krwi Najśw. i kładł go w usta dziecku. Od kommunikującego wymaga św. Paweł (I Korynt. 11, 27), aby „niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak niech je z chleba tego, i z kielicha pije," to jest, ma być wolnym od grzechu śmiertelnego, jeżeli zaś jest winnym tego wykroczenia, ma się wyspowiadać, w nagłym zaś wypadku, wzbudzić akt żalu doskonałego. Chociaż Chrystus ustanowił Najśw. Sakram. wieczorem apostołowie nie naczczo go przyjmowali, gdy się jednak skończyły czasy prześladowania, Kościół przez szacunek dla Chrystusa, obecnego w Sakramencie Ołtarza, wydał rozporządzenie, aby przyjmujący komunię od północy byli naczczo, wyjątek stanowią chorzy, którym nie tylko jako Wijatyk lecz i częściej wolno udzielać Komunię Św. chociaż nie są naczczo. Godne przyjęcie K-i, zwiększa w duszy łaskę poświęcającą i udziela łask specyalnych. W pierwszych wiekach przyjmowano bardzo często Komunię: codziennie, w niedziele i święta, nawet w domu w ciągu tygodnia. Od 4-go wieku zmniejsza się częstość przystępowania do Stołu Pańskiego. W 6-ym wieku panuje zwyczaj w przeciągu roku komunikować trzy razy. W r. 1215, sobór Later. IV wydaje dekret, aby wszyscy, którzy doszli do używania rozumu, przynajmniej raz na rok przyjmowali K-ię (Por. sob. Tryd. sess. 13 *de S. Euch.* c. 9). Dekret ten nie zabrania częstego przyjmowania K-i, lecz określa tylko minimum; i w średnich wiekach i później zawsze zalecano jak najczęstsze przystępowanie do Stołu Pańskiego, zwalczając błędne, przesadnie rygorystyczne zapatrywania Jansenistów. Kościół życzy sobie (Sob. Tryd. s. 13 *de S. Euch.* c. 8; s. 22, c 6; *Rit. Rom.* IV, c. ln. 2; Decret. Innoc. XI „Cum ad aures" 12, 2, 1679 u Denzingera n. 1008; Dekret. Piusa X z 20,

12, 1905), aby wierni często posilali się Ciałem Chrystusa, gdyż w tem jest siła i środek naszego udoskonalania się. Pius X w dekrecie z 7|12, 1906 powiada, że ci, którzy od miesiąca są chorzy i nie mogą być naczczo, mogą 1—2 razy przyjąć K-ię, nawet gdyby coś płynnego spożyli (zupę, kawę, mleko, czekoladę), a dekretem z 23|3, 1907 pozwala na to samo i tym chorym, którzy nawet w ciągu dnia opuszczają na kilka godzin łóżko. Wreszcie dekretem Kongregacyi de Sacramentis z 8 sierpnia 1910 tenże pż Pius X orzekł, iż wiek rozróżniania (aetas discretionis) wymagany zarówno do przyjęcia komunii s. jak do przystąpienia do spowiedzi św. jest 7-my rok życia, lub nieco wyżej albo niżej. Świadomość religijna wymagana od dzieci dla przyjęcia komunii św. polega na znajomości koniecznych (necessitate medii) tajemnic wiary św. i możności odróżniania chleba eucharystycznego od zwykłego chleba. Wobec tego dekret zaleca rodzicom, nauczycielom religii, a także proboszczom, aby dzieci do Komunii św. najczęściej, bodaj codziennie prowadzili.

W pierwszych wiekach K-ię powszechnie pod dwiema postaciami chleba i wina wszystkim wiernym dawano, lecz i w tych czasach wolno było przyjmować tylko pod jedną postacią; bo wiara zawsze była stałą, że Chrystus pod każdą z nich cały i żywy znajduje się:—Ś. Paweł (I Kor. 10, 17) mówi o K-i pod jedną tylko postacią, chorym, więźniom, dzieciom, dawano pod jedną postacią. Będącym w niebezpieczeństwie męczeństwa, dla pokrzepienia dawano K-ię do domu tylko pod jedną postacią. W dniach, w których Msza Św. się nie odprawiała, wierni zwykle kommunikowali tylko pod jedną postacią. Do upowszechnienia K-i pod dwiema postaciami w pierwszych wiekach dali początek manichejczycy, uważający wino za stworzenie złego pierwiastku i dla tego pod postacią wina nie komunikowali. Papieże: Leon II i Gelazy I na zawstydzenie onych heretyków, zalecali K-ę pod dwiema postaciami i to się rozpowszechniło i trwało do XIII w. Od tego czasu zwyczaj przyjmowania pod dwiema postaciami coraz bardziej wychodzi z użycia z następujących powodów: dla uniknięcia przypadków rozlania, jakie się zdarzały przy rozdawaniu K-i pod postacią wina; ażeby nie odstręczać tych, którym się stało nieznośnem pić z kielicha lub czarki, z których już kto inny pił, wreszcie w niektórych krajach dla braku wina. Trwało to do w. XV, czyli do wystąpienia Hussa, żądającego K-i pod dwiema postaciami, jako bezwarunkowo koniecznej; z podobną nauką wystąpili później protestanci. Kościół orzekł na soborach w Konstancyi, Bazylei, Trydencie, że K-ia pod dwiema postaciami nie jest konieczną, albowiem pod każdą postacią jest cały, rzeczywisty Chrystus z ciałem, duszą i bóstwem swojem. Przyjmowanie K-i (najwięcej pod postacią wina) przez dzieci, niemające jeszcze używania rozumu, zaraz po udzieleniu Chrztu Św. było we zwyczaju. Na Wschodzie panuje do dzisiaj zwyczaj, że dzieciom po ochrzczeniu ich i następnem wybierzmowaniu dają K-ię. (Leo Allatius, *De eccl. occ. atque orient. perpetuo consensu*). Najstarożytniejszym świadkiem tego zwyczaju na Zachodzie jest Cyprian św. (De lapsis c. 9, 25; Ep. 63), następnie Inocenty I (Ep. 31, 5: Ep. 182 int. Aug. ep. u Migne 33, 785), Gelazyusz (Ep. 6, 5. 6) i Św. Augustyn (Ep. 106; Sermo 174, 186, 217 i inne). Zwyczaj ten wychodzi z użycia w XIII w. (Por. Odo z Paryża, Migne, 212, 66; Synod z Bordeaux 1225; z Bajonny 1300 c. 16). Kościół zaleca udzielać K-ię dzieciom po odpowiedniem przygotowaniu ich do tak ważnego aktu. Jednakże dzieciom pozostającym w niebezpieczeństwie życia, byle wiedziały, że Kommunia Św. nie jest chlebem zwykłym, wolno udzielać Wijatyk, chociażby miały 5 lub 6 lat wieku.

X. H. P.

Kommunii wynagradzającej stowarzyszenie ob. Bractwa. 13.

Kommunizm. W najogólniejszem tego słowa znaczeniu K. jest zaprzeczeniem własności prywatnej. Własność prywatna przyznaje prawo jednostce do pewnej rzeczy, K. zaś przyznaje to prawo tylko ogółowi. Rozróżniamy K. ścisły i kollektywizm. Ten ostatni zastrzega własność ogółu tylko do środków wytwórczości, lecz pozostawia własność prywatną względem środków konsumcyi (pokarm, odzienie, mieszkanie), które udzielają zarządcy ogółu jednostce pro-

porcyonalnie do jej pracy, w K-zmie zaś ścisłym wszystkie dobra a zatem i przedmioty konsumcyi są wspólne wszystkim członkom państwa czy gminy w ten sposób, że każdy z nich może korzystać według swej potrzeby. (Por. Maurice Bourgain, *Les systemes socialiste et l'evolution économiques*, Paryż 1904, Wstęp, str. VIII). W tem ostatniem znaczeniu K. spotykamy u Platona w jego *„Politeja."* W ostatnich wiekach przed Chrystusem spotykamy w stowarzyszeniu terapeutów w Egipcie i essenczyków w Judei komunistyczne urządzenia (Por. Philo, *De vita contemplativa*, II, 474, wyd. Man; Józef, *Antiq.* II, 8 § 3). Tym też duchem owiani są w średnich wiekach Katarowie, bracia i siostry wolnego ducha. Tomasz Morus, kanclerz Henryka VIII, w dziele *„De optimo reipublicae statu, deque nova insula utopia* (wydanie 1515) wspólność dóbr i pracy jako ideał stawia. Od czasów Morusa idee kommunistyczne coraz bardziej się szerzą. Propaguje je Tomasz Campanella w dziele *Civitas solis*, marzy o nich Bakon Werulamski w *Nova Atlantis*; D. Vairasse w *Histoire des Sevarambes* (1677). Marzenia stara się w czyn zamienić Grachus Babeuf (ur. 1762), zakładając dziennik *„Le Tribun"* i towarzystwo *Societé de Panteon*. Pracę tę naprzód usiłują posunąć Saint-Simon, Karol Fourier. Kommunizm rozwija się w Paryżu szczególniej pomiędzy 1836—53. Wiek XIX coraz bardziej stara się rozwinąć i ugruntować zasady K-u. Najgłośniejszymi jego nauczycielami są: Marx Karol i Engels (Manifest 1848 i 1890 [niemiecki]). K. biorąc go abstrakcyjnie, pociąga, lecz w praktyce jest niewykonalny, gdyż sprzeciwia się naturzę człowieka, ponieważ nie wszyscy posiadają jednakowe zdolności, siły, dążenia; usiłuje wszystkich ludzi zamknąć w jednych ramkach, a stąd przecina drogę do rozwoju jednostki, odbierając jej podnietę do pracy, jaką daje myśl, że owoc tej pracy będzie jego własnością; osłabia węzły rodzinne, zabierając na własność ogółu dzieci, a przez to niszczy jeden z najważniejszych czynników, dla których jednostka pracuje. Powoływanie się obrońców K-u na przykład pierwszych chrześcijan z Jerozolimy, na wspólną własność i wspólne życie w zakonach nie usprawiedliwia K-u bo co innego jest dobrowolnie, wybrać pewną formę życia pod wpływem podniesionej aż do heroizmu zasady miłości bliźniego, a co innego jest narzucać daną formę wszystkim i zmuszać do życia, którego ktoś nie chce. Błędem zasadniczym K-u jest apoteoza, wprost ubóstwienie państwa czy gminy kosztem jednostki, która ma być sługą gromady, jakgdyby tamta nie była jej cząstką. O ile system liberalizmu ekonomicznego grzeszy przesadnem, szkodliwem wyniesieniem jednostki ze szkodą dla ogółu, o tyle K.—grzeszy niewłaściwem, bałwochwalczem wyniesieniem ogółu ze szkodą dla jednostki. (Szersze rozwinięcie i literaturę ob. Socyalizm).

X. H. P.

Komodian ob. Commodianus.

z **Komorowa** Jan ob. Komorowski Jan.

Komorowski Adam, Ignacy, arcybiskup gnieźnieński, ur. 1701 r., kształcił się w domu, w Krakowie, w kolegium Jezuitów we Wrocławiu, wreszcie w Rzymie w akademii Sapienza, gdzie uzyskał doktorat obojga praw. Po powrocie do kraju był proboszczem pilickim, potem kanonikiem tarnowskim, plebanem w Wielkim Książu i Otwinowie; w r. 1727 kanclerzem przy bpie krakowskim Szaniawskim. Wtedy kapituła krakowska wybrała go na deputata trybunału lubelskiego. Po śmierci Augusta II K. stanowczo i wytrwale stał po stronie Augusta III, czem pozyskał sobie łaskę tego króla. K. 1736 został proboszczem katedralnym krakowskim, 1738 opatem lubieńskim, 1739 ofiarowanego sobie biskupstwa inflanckiego nie przyjął, następnie otrzymał probostwo miechowskie, opactwo tynieckie i jędrzejowskie. Po śmierci prymasa Krzysztofa Szembeka, król August III 8 lip. 1748 r. mianował K-go następcą Szembeka na stolicy gnieźnieńskiej; nominacyę tę Stol. Apost. zatwierdziła 22 wrześ. 1749 r. Konsekrowany 28 paźdz. 1749 r. w Krakowie w kle P. Maryi przez bpa krakowskiego Andrzeja Stanisława Załuskiego, przemyskiego Wacława Sierakowskiego i sufragana krakow. Michała Kunickiego. Ob-

jąwszy rządy archidyecezyi d. 6 listop. t. r. sprawował je gorliwie, dbały o podniesienie oświaty w duchowieństwie i w całym kraju. Szczególnym był protektorem Pijarów. Wyjednał dla arcybpów gnieźn. przywilej noszenia purpury. Troszczył się wielce o ozdabianie i odrestaurowanie kościołów. Gdy August III z bpami polskimi w Rzymie uprosił za patrona królestwa św. Joachima, K. na obchodzenie tego święta obrał pierwszą niedzielę września. Umarł w Skierniewicach d. 2 Marca 1759 r. (Por. Bartoszewicz, *Wizerunki arcyb. gnieź.*; Korytkowski, *Arcybiskupi gniez.* t. V, str. 572—618; Malinowski, *Żywoty arcyb. gnież.* t. V; Szujski, *Dzieje Polski*; Estreicher, XIX, 480)

X. S. G.

Komorowski Cypryan, pijar, ur. 1700, kształcił się w szkołach pijarskich. Przez lat 14 zarządzał domami w Krakowie, Warszawie. Był jednym z propagatorów wielkiej myśli Stanisława Konarskiego, któremu też pomagał w trudnem dziele przekształcania szkolnictwa polskiego. Brewem pża Benedykta XIV z r. 1750 został K powołany na wizytatora apostolskiego zakonu pijarskiego w prowincyi polskiej i na tym urzędzie położył wielkie zasługi, wprowadzając w czyn zasady Konarskiego. W 1753 r. na kongregacyi zakonnej w Łowiczu został K. obrany prowincyałem. Umarł w Warszawie 3 maja 1755 r. Napisał: *Ordinationes Visitationis Apostolicae* w 5-iu częściach; *Conclusiones theologicae* juxta D. Thomae Aq. de doctrina sacra disputat in Colleg. Scholarum Piarum defendente P. Cypriano a S. Marco Theologiae Auditore 1728; *Constitutiones clericorum regularium* pauperum Matri Dei Scholarum Piarum, Varsoviae 1752. (Por. Bielski, *Vita qu. e C. C. R. S. P.* p. 71; Janocki, *Lexicon* I, 71).

X. S. G.

Komorowski Jan lub z Komorowa Jan h. Korzak. Wstąpił do Bernardynów, d. 8 września 1498 r., złożył śluby zakonne, a wyświęcony na kapłana został posłany do Sambora, skąd w r. 1498 ratował się ucieczką przed Turkami. W r. 1510 na zjeździe kapituły prowincyonalnej i zakonu w Poznaniu objaśniał bullę jubileuszową pża Juliusza II, ogłoszoną dla zbierania ofiar na bazylikę św. Piotra w Rzymie. Na kapitule 1511 r. w Łowiczu został obrany gwardyanem klasztoru wileńskiego, który odbudował. W r. 1515 obrany na kapitule w Lublinie gwardyanem klasztoru w Warszawie. Kapituła w 1516 powierza mu godność delegata od prowincyi Polskiej na generalną kapitułę zakonu św. Franciszka, a podczas bytności na tym zjeździe Stolica Apostolske mianowała go pierwszym ministrem prowincyi Polskiej i kusztoszem przy wyborze nowego ministra. W 1518 r. K. bierze udział w kapitule powszechnej w Lyonie, gdzie z polecenia Zygmunta I i biskupów polskich miał się starać o połączenie kustodyi pruskiej z prowincyą polską. W r. 1520 i 1529 kapituła obradująca w Krakowie wybrała K-o na prowincyała, Umarł 3 list. 1536 r. Napisał: *Introductio in doctrinam doctoris subtilis*, Cracoviae 1508, 12, 15, 19; *Sermones de regula* et conditionibus Ordinis Minorum; *Kronika bernardyńska* którą wydał Zeissberg p. t. *Johannis de Comorowo Tractatus* cronicae fratrum minorum observantiae a tempore Constanciensis concilii et specialiter de provincia Poloniae, Vindobonae 1872 (odbite z „*Archiv. für oesterreichische Geschichte*," l. 49 z II s. 299—425 r. 1872). (Por. Estreicher, t. XIX, 483; „*Przegląd katolicki*" 1874 n. 9 s. 129).

X. S. G.

Komorowski Józef, ks. hr. kanonik chełmski, pisarz polski z XVIII w., pisał wiele wierszy pochwalnych etc. Cały zbiorek jego utworów wyszedł w Lublinie 1785 p. t. *Zabawki spokojnej samotności na wsi*, czyli zbiór wierszów na wsi pisanych; *Oda na konsekracyę J. W. I. księdza Adama Naruszewicza*, koadyutora biskupstwa Smoleńskiego r. 1755; *Pożegnanie J. W. ks. Antoniego Okęckiego* bpa poznańskiego.

Komorowski Zygmunt, w pierwszej połowie XVII w., kaznodzieja zakonu bernardyńskiego, definitor prowincyi polskiej. Napisał: *Deklaracya złotej wolności* iż się z wolnością różnego od staropolskiej wiary nabożeństwa w Rzeczypospolitej dobrze sporządzonej

zgodzić nie może, Lwów 1632 (Estreicher, t. XIX, 486).

Komp Jerzy Ignacy ks., ur. w r. 1828 w Hammelburgu, kształcił się od r. 1848—50 w Fuldzie i Bonn, następnie przez pięć lat w Collegium Romanum w Rzymie, gdzie w r. 1853 został kapłanem, a w r. 1855 drem teologii i w tymże roku mianowany repetentem w seminaryum bpiem w Fuldzie; w r. 1858 profesorem filozofi i dogmatyki, w 1861 teologii moralnej, regensem seminaryum i egzaminatorem synodalnym, wreszcie w r. 1867 profesorem egzegezy N. Test. Napisał: *Fürstabt Balthasar v. Dernbach 1570—1606* (w „Katholik“ i w „Hist.-polit. Blättern“ 1862—1865); *Die zweite Schule Fulda's* u. das päpstl. Seminar. 1571—1773, Fulda 1877; *Fürstabt Joh. Bernh. Schenk zu Schweinberg 1623—32.* Tamże 1878. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensb. 1883, t. II, str. 660).

Kompaktaty pragskie ob Husyci.

Kompatronat, zwie się ten patronat, który wykonuje wielu z równem prawem. K. ma miejsce, gdy wielu wspólnie fundowali całkowicie kł za zgodą bpa, a jak obecnie i władzy świeckiej (c. l. X De jure Patron. 3, 38). Wszyscy tedy korzystają z prawa patronatu, już to wypełniając go z kolei, per turnum, już wybierając kandydata na wakującą prebendę większością głosów, już przedstawiając każdy swego, bpowi zostawiając wybór. K. może być też nabyty jeżeli majątek do którego przywiązany jest patronat, przechodzi w sposób legalny niepodzielny na wielu; wreszcie jeżeli ktoś posiadający patrona kł zubożały lub zrujnowany odbudowywa albo odpowiednio uposaża. Ten ostatni wypadek może mieć miejsce nie inaczej jak za zgodą bpa (Clem. c. 2, 1, 3, 12). (ob. też art. Patronat).

Kompensacya I. legalna jest to akt prawny, przez który wzajemne zobowiązania dwóch lub więcej osób prawnych zostają wyrównane (debiti et crediti inter se contributio). Wyrównanie to następuje albo na mocy umowy (comp. voluntaria) albo z wyroku (comp. necessaria). Prawo cywilne ustanawia warunki i zasady K. przymusowej. W zakresie sumienia K. znajduje zastosowanie także i przy restytucyi (ob.). II. tajemna (occulta, extra-legalis) ma miejsce, jeśli ktoś przypadającą mu prawnie należność (debitum ex justitia) lub wyrządzoną szkodę bez wiadomości dłużnika lub szkodnika sam sobie wyrównywa. Aby tego rodzaju K. była moralnie usprawiedliwioną według powszechnego zdania teologów potrzeba a) żeby należność była prawnie uzasadnioną (debitum ex justitia) i zupełnie pewną (debitum certum). Ma to miejsce zwłaszcza u służby i najemników, którzy samowolnie płacę swoją powiększają. W tym duchu potępiona została przez Innocentego XI propozycya: „Famuli et famulae domesticae possunt occulte heris suis surripere ad compensandam operam suam, quam majorem judicant salario, quod recipiunt.“ b) żeby wierzyciel nie miał fizycznej lub moralnej możności, odzyskania swego prawa na drodze jawnej i legalnej. c) żeby czyniąc sobie K-ę nie obrażał praw dłużnika, lub jego bliskich, jak spadkobiercy i inni. d) musi mieć pewność, że przez samą wolną K-ę tajemną nie sprowadza na innych podejrzenia, kradzieży, szkody lub jakiejkolwiek nieuczciwości, w przeciwnym razie bowiem byłby obowiązany do restytucyi względem poszkodowanych. (Por. Ferraris, *Prompta Bibl.* ib. Compensatio; Ligouri, *Theol. moral.* IV, n. 521; Carriére, *De justitia et jure*, p. II, sect. 2, r. 3, a. 3, § 1).

(*Ch.*).

Komperda Jan ks., z dyecezyi tarnowskiej, kaznodzieja ludowy, ur. w r. 1804, kapłanem został w 1827, † w r. 1879 w Czarnym Dunajcu, gdzie był proboszczem. Napisał: *Kazania parafialne na wszystkie święta uroczyste w roku.* Kraków 1855; *Kazania przygodne*, exhorty pogrzebowe, nauki przedślubne. Tamże 1862; *Kazania na niedziele całego roku* popularnie i obrazowo opowiedziane. Tamże 1856; wyd. 2-ie, Warszawa 1864. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1896, 8-a, t. II, str. 372 i nast.).

Kompetencya (właściwość prawna) jest to to prawo wykonywania prawomocnie obowiązków złączonych z pewnym urzędem kłnym. Subjektywnie jest tyle K-yj, ile urzędów kłnych, objekty-

wnie K-a jest tak różnorodną, jak rozmaite są prawomocne obowiązki klne. W zakres K-yi wchodzą także prawa i przywileje przysługujące danemu beneficyatowi.

Kompleta ob. Brewiarz.

Kompostella ob. Compostella.

Kompozyta od compositio=układ, nazywała się w Polsce od czasów Stefana Batorego wszelka ugoda z księdzem; ponieważ zaś ugoda ta zazwyczaj miała za przedmiot zamianę dziesięciny w naturze na dziesięcinę pieniężną, przeto pieniężna opłata, składana zamiast dziesięciny w naturze aż do naszych czasów nazywała się kompozytem (Por. *Starożytności Polskie* t. I, Poz. 1842).

Kompromis w sprawach spornych jest umowa stron, celem poddania ich sporu trzeciemu do rostrzygnięcia (arbiter). Można też wybrać kilku arbitrów (c. 1. 13, X De arbitrio 1, 43). Jeżeli jest więcej arbitrów, ci wybierają superarbitra (concordator). Strony obowiązane poddać się wyrokowi i i nie służy im prawo apelacyi. Według nowszych zasad prawa kanonicznego, jakakolwiek apelacya również jest wykluczona, służy jednak prawo pozasądowego odwołania się [provocatio ad causam] (c. S. De apellat. 2, 28). Według prawa rzymskiego strony do wykonania wyroku kompromisowego zobowiązują się pod z góry oznaczoną karą pieniężną (stipulatio poenae, lub compromissa pecunia). Rozumie się samo przez się, że kompromisowi podlegają te tylko sprawy, które strony mogłyby załatwić same między sobą bez koniecznej interwencyi sądu (c. 9, X, De integr. restit. 1, 41).

Kompromis przy elekcyi bpa ob. Elekcya kanoniczna.

Komtur i Komturye. Ziemie władane przez zakon krzyżacki dzieliły się na okręgi czyli komturye, na czele zaś każdej z nich stał komtur. K-yj było 11 mniejszych i 6 większych; do pierwszych należały Brandenburg, Osterode, Brodnica (Strassburg), Schönsee, Toruń, Grudziądz, Engelsburg, Rheden, Mewa, Świecie, Człachów; do drugich zaś Malborg, Królewiec, Elbląg, Christburg, Bałga i Gdańsk. Oprócz tego było wiele zamków i warowni rządzonych już to przez K-ów, już przez wójtów. Kilka K-ryj stanowiło prowincyę pod zarządem „mistrza krajowego“ Landmeistra. Posiadłości wszakże krzyżackie w Prusach były złączone w jedną prowincyę pod zarządm „Wielkiego mistrza,“ z siedzibą od r. 1309 w Malborgu. K. miał charakter namiestnika W. Mistrza w Komturyi na wzór polskich starostów. Pod względem zakonnym był on zwierzchnikiem konwentu, składającego się zazwyczaj z 12 braci zakonnych. Oprócz rządów administracyjnych w swoim okręgu K. czuwał nad karnością i zachowaniem przepisów konwentu wraz z służbą i urzędnikami. W każdą niedzielę zwoływał kapitułę domu. Jakkolwiek K. pełnił swoje obowiązki samodzielnie, podlegał jednak we wszystkiem W. Mistrzowi i kapitule generalnej, bez których wiedzy nic ważniejszego na własną rękę nie mógł przedsięwziąść. Na wielkiej kapitule w dzień „Podwyższenia Krzyża,“ składał corocznie swój urząd, lecz zazwyczaj bywał ponownie w nim potwierdzany. K. nie mógł posiadać osobistego majątku, mieszkał zaś i jadał wspólnie z całym konwentem. Wobec licznych zajęć i obowiązków K. miał do pomocy Hauskomtura, który spełniał czynności gospodarcze. Niektórzy K-wie piastowali jeszcze i inne godności i tak: K. Malborga był zarazem W. Mistrzem, Królewiecki W. Marszałkiem, Elbląski W. Szpitalnikiem (Spittler), Christborski W. Szatnym (Trappier). Istniał też urząd Landkomtura, który miał pod sobą wielu urzędników do zarządu poszczególnemi gałęziami gospodarstwa jak: twierdz (Pfleger), lasów (Waldmeister), celników (Landkämmerer) i in. Stojący na czele każdej gałęzi nosili także tytuł K-a z odpowiednim dodatkiem. K. spełniał także władzę sądową i każdy wyrok musiał przez niego być zatwierdzony. Nadto był wykonawcą rozkazów i zarządzeń W. Mistrza i kapituły generalnej. Istniał też urząd Wielkiego K-a, który był towarzyszem i zastępcą W. Mistrza. Zarządzał on częścią gospodarczą całego zakonu, wizytował i rewidował K-ye, konwenty i wojtóstwa. odbierał i sprawdzał rachunki, posiadał klucze od archiwum zakonu, wreszcie

był używany do ważnych misyj dyplomatycznych. I on po roku składał swój urząd, lecz zazwyczaj był nadal przez kapitułę gener. potwierdzany. Po śmierci W. Mistrza pełnił jego obowiązki do wyboru nowego. Często wybór ten padał na niego. W kapitule generalnej brali udział wszyscy K-wie, oraz W. K-r i przewodniczył zaś W. Mistrz. Każdy K-r był zarazem dowódzcą wojskowym swego okręgu, główno dowodzącym zaś W. Mistrz, lub W. K-r. (Por. art. K r z y ż a c y; G. Voigt, *Gesch. Preussens*, t. III i VI; Perlbach, *D. Statuten d. deutsch. Ordens*, Halle 1890; Kotzebue, *Aeltere Gesch. Preussens*, t. I; W. E. I. t. 37—38, str. 470 i nst.).

(*Ch.*).

Komulovich Aleksander ob. C o m u l o.

Komunał ob. C o m m u n e S a n c t o r u m.

Komuniści. W połowie XVII wieku powstała w Niemczech nowa kongregacya księży świeckich, żyjących wspólnie podług przepisanej reguły, nie stanowiących jednak ani zakonu, ani nawet kongregacyi zakonnej, w prawnem tego słowa znaczeniu. W Niemczech nazywano ich Bartolamitami (obacz B a r t o l o m i c i) od imienia swego założyciela, u nas w Polsce niekiedy Bartoszkami (obacz B a r t o s z k o w i e) zazwyczaj Komunistami, od trybu życia wspólnego (vita communia)- jakie prowadzili.

Założycielem Komunistów był wielkiej świętobliwości, prawdziwie opatrznościowy kapłan i mąż boży Bartłomiej Holzhauser, ur. w r. 1613 w wiosce Laugna pod Augsburgiem i zmarły w r. 1658 w Bingen nad Renem (obacz H o l z h a u s e r Bartłomiej). Były to czasy nad wyraz smutne. Wojna trzydziestoletnia zniszczyła kraje niemieckie i sprowadziła zdziczenie obyczajów, upadek oświaty, nędzę, głód i choroby, które trapiły ludność miast i wiosek. Rozpasane żołdactwo dopuszczało się haniebnych występków względem bezbronnych niewiast, mordowano każdego, kto był uznany za wroga, znęcano się nawet nad dziećmi. W ludzie zanikało poczucie religii i moralności, a duchowieństwo świeckie, bogato uposażone, oddawało się, jeśli nie zbytkom, to życiu zniewieściałemu, leniwemu, ospałemu. Bartłomiej, już jako student uniwersytetu w Ingolstadzie, widział to spustoszenie w Kościele i przypisywał je głównie winie kapłanów świeckich; postanowił więc, dla przeciwdziałania złemu, zostać kapłanem świeckim i pracować nad ludem a głównie nad wychowaniem nowych zastępów gorliwych kapłanów, mających się poświęcić pracy nad ludem. Po przyjęciu święceń kapłańskich wpadł na myśl, że najlepszym środkiem do urzeczywistnienia tego celu, będzie założenie zgromadzenia kapłanów, żyjących pod kierownictwem obranego sobie przełożonego, o ile możności wspólnie, wedle przepisanej sobie reguły, która nakazywałaby oddawać wszystkie dochody do kasy wspólnej i nie pozwalała trzymać kobiet do posług domowych, przez co uniknęłoby się zarzutów chciwości i podejrzeń niepowściągliwości. Pierwszych zwolenników swojej idei Bartłomiej znalazł między studentami uniwersytetu Ingolstadzkiego. Byli nimi Jerzy Kettner, licencyat teologii, ks. Jerzy Gindel, proboszcz z Meilingen pod Ingolstadem, oraz ks. Michał Rottmayer, proboszcz z Lenting. Do nich przyłączył się wkrótce ks. Leonard Siberer, proboszcz z Geisenhausen. Dotąd żyli oni każdy osobno na swej parafii, zjednoczeni tylko duchem.

W r. 1640 ks. Bartłomiej za sprawą bożą został kanonikiem i proboszczem kollegiaty w Tittmaning, dyecezyi Salcburgskiej, dokąd wezwał swoich czterech przyjaciół i zwolenników wspólnego życia. Z nimi powoli łączyły się coraz nowe zastępy gorliwych kapłanów, tak że wkrótce kollegiata w Tittmaning i niektóre probostwa okoliczne obsadzone zostały kapłanami z życia wspólnego Początkowo stowarzyszeni nie brali na siebie żadnych zobowiązań uroczystych. Schodzili się często na konferencye duchowne, pomagali tobie wzajemnie w pracy duszpasterskiej i zachęcali się do zachowania cnoty czystości przez usunięcie służby niewieściej, do praktyk miłości bliźniego przez utrzymywanie wspólności dochodów i do posłuszeństwa biskupowi i swojemu przełożonemu.

W r. 1642 wszyscy złożyli przyrzenia wierności poparte przysięgą, że wy-

trwają w zgromadzeniu do końca życia i zachowają konstytucye zgromadzenia księży świeckich wspólnie żyjących, które ułożyli sobie p. t. *Constitutiones clericorum saecularium in communi viventium.* Konstytucye te zatwierdził d. 7 lipca 1680 roku papież Innocenty XI. W cztery lata później t. j. 17 sierpnia 1684 r. tenże papież zatwierdził dodatki i rozwinięcie konstytucyi fundamentalnych p. t. „Exercitia spiritualia clericorum saecularium in communi viventium; Regulae vitae clericorum saecularium in communi viventium; Organisatio hierarchica superioritatis instituti; Regulae seminariorum instituti; Regulae domus exercitiorum spiritualium."

W regułach i konstytucyach nowego instytutu przebija duch boży i wielka mądrość. Nie zaprowadzają one nic nowego, żądają tylko tego, co każdy kapłan świecki powinien praktykować, jeśli chce utrzymać się na wyżynach swego powołania. Konstytucye dzielą się na 6 rozdziałów. Pierwszy mówi o pracy nad własnem zbawieniem i uświętobliwieniem, drugi o wspólności dóbr, trzeci o wspólnem pożyciu, czwarty o usunięciu niewiast od posług domowych, piąty o posłuszeństwie, 6 o pracy nad duszami. Wedle instytucyi swego założyciela Zgromadzenie kapłanów świeckich wspólnie żyjących czyli Zgromadzenie Komunistów nie było zakonem, ani kongregacyą zakonną w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo stowarzyszeni nie wykonywali ślubów zakonnych, przyrzeczenie zaś wierności, poparte przysięgą, zobowiązywało do wytrwania w zgromadzeniu przez całe życie, ale uchybienie przeciwko regule, nawet co do istotnych zasad, nie stanowiło grzechu ciężkiego. Jedynym celem stowarzyszonych było życie doskonałe w stanie kapłańskim pod władzą i powagą swoich ordynaryuszów. Główne cnoty, jakie zalecała reguła są: wiara gorąca, jako fundament zbawienia i posłuszeństwo Stolicy Apost. i swojemu biskupowi; czystość intencyi, która we wszystkich czynnościach kościelnych szuka tylko chwały Boga i zbawienia bliźniego; praca nad postępem duchowym przy pomocy praktyk życia duchownego; zaparcie siebie, bezinteresowność, czystość wzorowa, pokora i prostota chrześcijańska i kapłańska, cierpliwość, miłość krzyża i upokorzeń; życie pracowite, poświęcone modlitwie, nauce i zajęciom obowiązkowym, umiarkowanie w jedzeniu i piciu, roztropność i dyskretność. Codziennemi ćwiczeniami duchownemi Komunistów były: medytacya przynajmniej półgodzinna, msza św., rachunek sumienia, czytanie duchowne, rożaniec, odwiedzanie Najśw. Sakr., godzinne studyum Pisma św., brewiarz, ile możności, wspólnie odmawiany. Spowiedź św. obowiązywała raz na tydzień, ćwiczenia duchowne raz do roku.

Stowarzyszeni zachowali prawo własności i rozporządzania dobrami dziedzicznemi, lecz wszystkie dochody kościelne składali do wspólnej kasy. Instytut udzielał pomocy stowarzyszonym, którzy nie mogli utrzymać ubogich rodziców, braci i sióstr rodzonych. Mieszkanie, umeblowanie, pożywienie i odzież stowarzyszonych mają się odznaczać skromnością. Członkowie stowarzyszenia mają się starać mieszkać przynajmniej we dwóch razem, pod jednym dachem, i jeść przy jednym stole, a jeśli konieczność zmusi ich mieszkać w ubogich parafiach pojedynczo, to na takie stanowisko przeznaczą członka, któremu życie na osobności nie wyrządzi uszczerbku na duszy. Komuniści w każdym domu parafialnym, ile możności starali się wychowywać własnym kosztem kandydatów do stanu duchownego. Do posług w domu i kuchni używali mężczyzn. Gdyby to było niemożliwe, to mogli wziąć matkę, siostrę lub inną poważną niewiastę, którym jednak należy dać zupełnie oddzielne pomieszczenie.

W służbie bożej Komuniści mieli się oddawać głównie: sprawowaniu sakramentów swiętych, zgodnie z liturgią i przepisami ksiąg liturgicznych, a osobliwie szerzeniu częstej spowiedzi i komunii św., głoszeniu słowa bożego, nauczaniu zasad wiary dzieci i ludu, nauczaniu w szkole katechizmu, języka ojczystego i łaciny; nawiedzaniu chorych, pilnowaniu, żeby nikt nie umierał bez sakramentów śś. i pieczy nad ubogimi, wdowami i sierotami i wogóle nieszczęśliwemi osobami.

Organizacya stowarzyszenia była bardzo prosta. Na czele całego instytutu stał przełożony generalny, potwierdzany

przez Ojca św., władza jego była dożywotnia; przy boku swoim miał on dwóch assystentów i dwóch wizytatorów generalnych. Przełożony generalny zwoływał co dziesięć lat kapitułę generalną z przełożonych dyecezyalnych.

Na czele wszystkich domów w dyecezyi stał przełożony dyecezyalny, wybierany na 8 lat i potwierdzany przez biskupa. Ten raz do roku zwiedzał wszystkie domy w dyecezyi i składał relacyę biskupowi. Przełożony dyecezyalny czuwał nad seminaryum, domem emerytów i domem rekollekcyjnym, jeżeli takowe istniały w dyecezyi.

Na czele każdego domu stał superior, którym był z zasady proboszcz. On czuwał nad wszystkimi członkami parafialnymi stowarzyszenia.

Organizacya stowarzyszenia w niczem nie naruszała praw biskupich.

Seminarya erygowane przez Komunistów, miały swój zarząd, rektora, ojca duchownego i ekonoma. Seminarya erygowano głównie w tych miastach, gdzie istniały uniwersytety lub kollegia. Wrazie potrzeby uczyli sami Komuniści.

Z takiemi zasadami i z taką organizacyą przystąpili Komuniści do pracy w w Kościele bożym. Wkrótce zaczęli się szerzyć niezmiernie szybko w Niemczech. Jeszcze za życia Bartłomieja Holzhausera komuniści założyli domy w Tittmaning, Leoggenthal, w Salzburgu, Dyllindze, Ingolstadzie, Würzburgu i Brugen nad Renem. Dwie archidyecezye salzburska i moguncka, i trzy dyecezye: w Chimsee, Eichstätt, Freising i Würzburgu korzystały z apostolskiej pracy Komunistów. Komuniści mieli też pod swojem kierownictwem trzy seminarya: w Salzburgu, Ingolstadzie i Würzburgu.

Po śmierci założyciela Komuniści otworzyli seminaryum w Moguncyi w r. 1661 i w Dyllindze w r. 1665. W roku 1666 rozszerzyli się w dyecezyi passawskiej a następnie założyli domy w Regensburgu, Wormacyi, Spirze, Pradze i t. d.

W r. 1674 przeszli na Węgry i osiedlili się w Ostrychamiu.

Po roku 1680 założyli domy w Rzymie i w Palermo. W r. 1682 wzięli w zarząd seminaryum w Gezanie w Hiszpanii. W r. 1683 Komuniści sprowadzeni zostali do Polski.

Wierzbowski, bp poznański, pragnąc założyć seminaryum, sprowadził z Niemiec Komunistów i osadził ich najpierw w Górze Kalwaryi, gdzie im oddał probostwo, bogato uposażone. Tam była pierwotna siedziba Komunistów, gdzie też początkowo utrzymywali kilku starców i emerytów i kilku kleryków uczących się teologii. Wkrótce tenże bp Wierzbowski, mając poparcie króla Jana Sobieskiego założył Seminaryum przy kollegiacie św. Jana w Warszawie i oddał je w zarząd Komunistów. Ks. Mikołaj Popławski ustąpił na ten cel pomieszczenie w domu do dziekana kapituły należącym, gdzie seminaryum przetrwało aż do 1759 roku, w którym ks. Lipiński regens wymurował osobny dom dla seminaryum. Kanonicy Kazimierz Szczuka i Jędrzej Świniołęcki złożyli się w r. 1682 na pierwsze uposażenie, oddając seminaryum wieś Konotope i folwark Buraków na utrzymanie sześciu kleryków. Bp Wierzbowski włączył in perpetuum do Seminaryum dom kollegium wikaryuszów i oddał go księżom Komunistom, a synod z r. 1689 fundacyę i rozporządzenie biskupa potwierdził.

Król Jan Sobieski d. 19 lipca 1683 r. ofiarował sumę 3,000 złotych z dochodów kopalni soli w Wieliczce, a sejm warszawski w r. 1685 darowiznę królewską zatwierdził. W r. 1708 Marya Kazimiera wdowa po królu Janie III zapisała na rzecz seminaryum dom swój w Warszawie Marywilem zwany. Bp. Krzysztof Szembek na synodzie odbytym w r. 1720 w kollegiacie warszawskiej zapisał wójtostwo Zdżary z polami i lasami z klucza Żbikowskiego na utrzymanie 4 kleryków, tudzież Biskupice na utrzymanie innych pięciu kleryków. Papież Klemens XI fundacyę i erekcyę seminaryum w r. 1704 potwierdził. Seminaryum to pozostawało pod zarządem Komunistów do r. 1846.

Wkrótce po osiedleniu się w Polsce, Komuniści otrzymali od Wychowskiego bpa łuckiego probostwo węgrowskie, za zgodą dziedzica miasta Węgrowa Jana Bonawentury Krasińskiego, który w r. 1711 przekazał Komunistom dobra Rzewin w województwie płockiem tytułem zastawu za 60,000 tynfów. W parafii

węgrowskiej Komuniści mieli cztery kościoły. Proboszczem był prezes generalny Komunistów. Do probostwa przywiązana była kanonia Brzeska. Na mocy fundacyi Krasińskiego, Komuniści obowiązani byli utrzymywać w Węgrowie sześciu księży i tyluż kleryków. Na tej podstawie upowszechniło się zdanie (*Rocznik instytutów religijnych i edukac. w Król. Pol.* str. 154; *Enc. Kośc.* ks. Nowodw. tom XXV, str. 74), że w Węgrowie z zaprowadzeniem ks. Komunistów 1712 roku powstało i seminaryum. Tymczasem synod Łucki w r. 1726 pod bpem Rupniewskim odbyty wspomina wyraźnie, że w dyecezyi łuckiej istnieją tylko trzy seminarya: w Łucku przez bpa Aleksandra Wychowskiego, drugie w Ołyce przez książąt Radziwiłłów, trzecie w Janowie przez bpa Stanisława założone i nie wspomina wcale o seminaryum w Węgrowie. Stąd należałoby przypuścić, że Komuniści po utworzeniu domu w Węgrowie utrzymywali zwyczajem swoim, jaki istniał nie tylko za granicą, ale i w Polsce, sześciu kleryków, seminaryum zaś w Węgrowie musiało być założone wtedy, kiedy Komuniści opuścili seminaryum w Janowie, to jest około 1782 roku.

Z czasem seminaryum w Węgrowie posiadało utrzymanie na 12 kleryków, w którym trzech profesorów wykładało filozofię i teologię. Fundusze seminaryjskie na utrzymanie potrzebnych profesorów i dziewięciu alumnów przeznaczone, skutkiem podziału kraju, w większej części upadły, tak, że pozostała summa zaledwie kilka set złotych rocznego dochodu przynosiła. Mimo to zgromadzenie ks. ks. Komunistów utrzymywało jeszcze w roku 1827 kilkunastu kleryków i dostarczało dla nich profesorów, którzy prawie wszyscy bezpłatnie obowiązki swoje spełniali (*Rocznik instyt. relig. i eduk.* z r. 1826-7).

Oprócz seminaryum Komuniści z zapisu Krasińskiego utrzymywali w Węgrowie szkołę parafialną, w której nauczycielem był jeden z kleryków Komunistów. Szkoła ta wkrótce po założeniu podzielona została na dwa oddziały, pierwszy nauk niższych, drugi gramatyki łacińskiej. Niebawem przybył oddział trzeci, w którym ks. ks. Komuniści uczyli retoryki i poezyi. Za czasów Komisyi edukacyjnej szkoła ta uznaną została za pożyteczną dla kraju i otrzymała dodatkowego uposażenia 2,000 złotych polskich. Za czasów Księstwa Warszawskiego skarb podwyższył etat dla szkół węgrowskich do 13,990 złotych. Ale rok 1812 przyniósł nowe klęski. Rząd Królestwa Polskiego przeznaczył na utrzymanie szkoły 3,000, a potem 6,000 złotych polskich. Ale i to subsydyum było niedostateczne i szkoła chyliła się do upadku. Szkoła węgrowska miewała po 300 uczniów. Po rewolucyi rozprzęgło się zgromadzenie ks. ks. Komunistów, upadło seminaryum i szkoła, a w r. 1836 bp Gutkowski odebrał Komunistom parafię węgrowską.

Stefan Witwicki bp Łucki założył seminaryum w Janowie aktem spisanym w Warszawie 27 czerwca 1685 r. i oddał je pod zarząd Komunistów. Dał im też kaplicę w kollegiacie zwaną prepozyturą Ś-go Stanisława, a na uposażenie seminaryum d bra prepozytury łosickiej, a mianowicie wsie Hadynów i Dawidy oraz Klonowieski i wójtowstwo Janowskie z procentami od kapitałów. Fundacye te zatwierdził sejm z r. 1685. Synod łucki z r. 1726 mając na względzie uposażenie, polecił utrzymywać w seminaryum janowskiem co najmniej 8 kleryków. Biskup Turski w r. 1782 zreformował seminaryum i oddał je pod zarząd świeckich kapłanów.

Do Kielc sprowadził Komunistów z Węgrowa bp krakowski Konstanty Felicyan Szaniawski, który w r. 1726 wydał erekcyę seminaryum, potwierdzoną przez papieża Benedykta XIII bullą „In Apostolicae dignitatis solio“ d. 2 czerwca 1728. Po zbudowaniu gmachu seminaryum pod dozorem ks. Karasia, komunisty, d. 1 sierpnia 1727 nastąpiło uroczyste wprowadzenie Komunistów do seminaryum. Lekcye rozpoczęto d. 1 września 1727. Z mocy pierwotnej erekcyi seminaryum otrzymało wsie Kostamłaty, Brody i Starą Rudę, do których w r. 1729 dodał wieś Widuchawę z przyległościami Katki i Budy.

W myśl erekcyi na czele seminaryum stał regens, który miał pomocników wiceregensa i ekonoma, prócz nich powinno być jeszcze dwóch profesorów. Seminaryum miało utrzymać 24 alumnów t. j. 12 dyecezyan i 12 Komunistów oprócz tego mogli być dopuszczani konwiktorzy utrzymujący się własnym ko-

sztem. Seminaryum kieleckie zostawało pod bezpośrednim zarządem Komunistów do 1816 roku. W tym czasie ks. Wojciech Górski sprowadził do seminaryum Missyonarzy. Nie mniej jednak Komuniści utrzymali się przy seminaryum do roku 1844. Około tego roku ginie ślad Komunistów i profesorami są już tylko księża świeccy. Resztki Komunistów dogorywały po wsiach oddani posługom parafialnym. W r. 1727 bp. Szaniawski zbudował własnym kosztem dom dla wikaryuszów i postanowił 17 sierpnia 1728, że na przyszłość wikaryuszami przy kolegiacie kieleckiej mogą być tylko księża Komuniści. Miało ich być dziewięciu i wszyscy mieli mieć wspólny stół w seminaryum. Ustawą seminaryum miała być ogólna ustawa Komunistów.

Erekcya bpa Szaniawskiego zastrzegała, że szkoła parafialna miała pozostać pod kierunkiem scholastyka. Z tem wszystkiem Komuniści otworzyli za zgodą akademii krakowskiej 5-o klasową szkołę publiczną, którą postawili wysoko w rzędzie najlepszych uczelni w kraju i utrzymywali własnym kosztem do ostatniego podziału Polski. Przy tej szkole utrzymali się za rządów austryackich i za Królestwa Kongresowego do r. 1819, w którym to czasie wcieloną została do szkoły wojewódzkiej. Prócz powyższych stanowisk Komuniści zajmowali wikaryat w Płocku przy katedrze, wikaryat w Sandomierzu przy kolegiacie i wiele innych probostw w Koronie i na Litwie. W roku 1823 wszystkich Komunistów było około 200 kapłanów. Koło połowy zeszłego wieku resztki zgromadzenia Komunistów dogasały rozbite po parafiach. Ostatecznie zniknęli z widowni Polski w chwili kiedy nastąpiła kasata klasztorów w Królestwie Polskiem. Nieco wcześniej wygaśli za granicą.

Ks. A. K.

Komża od łać. camisia—szata biała, jaką duchowni na zwierzchniem ubraniu przy czynnościach liturgicznych często noszą. Już za czasów Św. Hieronima (l. I, adversus Pelag.) był przepis, aby duchowieństwo przy świętych obrzędach znajdowało się ubrane w białą szatę, przypominającą im niewinność, jakiej wymagają gody Baranka (Bona l. I, c. 24). K. powstała przez skrócenie alby (Catalani, *Pontificale Romanum*). Do wieku XVI używano K-y dłuższej niż teraz, dochodziła do kostek. W języku liturgicznym K-a używana od XV w. nazywana superpelliceum, dla tego, że kanonicy, idąc w nocy do chóru wkładali je na futerka (Durand l. 3, c. 1 n. VI) skąd jej szerokość zwłaszcza w rękawach. Obecnie K-a winna być długą do kolan, rękawy sięgać mają do kończyn palców, a szerokość rękawów powinna być podwójna. U wierzchu ma być otwarta dla przepuszczenia wygodnie głowy i zakończona karczkiem, równej ze wszech stron szerokości. K-a nie może być jedwabna lub muślinowa, lub siatkowa, ale płócienna. Wstęg na komżach przypinać nie wolno (Baruffaldi, *Rituale Rom.* t. 2 n. 4 b.). K-a przez świeckich przy obrzędach używana, zowie się cotta i ma rękawy bardzo krótkie albo ich wcale niema (Kozma de Papi). Synody polskie (Poznański z r. 1720) zalecają, aby świeccy przy obrzędach liturgicznych posługujący, takiej komży używali. (Ks. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny* I, 46; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. 1 n. 162; Mühlbauer III, p. 227).

X. S. G.

Konarski Adam, biskup poznański, syn Jerzego woj. kaliskiego, wcześnie został proboszczem poznańskim i kanonikiem krakowskim. Jeździł do Rzymu z poselstwem od Zygmunta Augusta. R. 1562 po śmierci Andrzeja Czarnkowskiego, wybrany na bpa poznańskiego, gdy był posłem w Neapolu celem odzyskania spadku po królowej Bonie. Dowiedziawszy się o tem K. udał się do Rzymu i tam był konsekrowany na bpa 1563 r. Z częścią pozostałości po Bonie w złocie, srebrze i klejnotach powrócił do Polski na wiosnę 1564. Ingres odbył d. 30 sierp. 1564 r. Dbały o Kościół d. 26 paźd. t. r. zwołał synod dyecezyalny i na nim ważne uchwały przeprowadził. Ze Stanisławem Hozyuszem żył w ścisłej przyjazni, jeździł do niego, z Brunsbergi sprowadził Jezuitów do Poznania przy kle ś. Stanisława, dla podniesienia gorliwości kapłańskiej i nauki (1572). Po wyborze na tron Henryka Walezyusza, K. wraz z 12 innymi wysłany był do Francyi po nowego króla. Tam gdy partya dyssydencka na-

gliła Henryka, aby zaprzysiągł ułożoną przez siebie konfederacyę *de pace inter dessidentes*, oparł się temu stanowczo. Potem przyjmował króla w Bukowie i Poznaniu. Był na koronacyi króla w Krakowie. Umarł 1 grudnia 1574 w Ciążeniu, pochowany w tumie poznańskim d. 1 stycz. 1575 w kaplicy Grodzickich. (Por. Treter Th., *Vitae episc. Posnaniensium*, Brunsberga 1604; Łętowski, *Katalog*, t. III, 157; Rzepnicki, *Vitae praesulum Poloniae*, Poznań 1761—3, t. II, str. 135—40; Albertrandi, *Panowanie Henryka Wal. i Stefana Batorego*; Darowski, *Bona Sforza*, Rzym, 1905).

X. S. G.

Konarski Antoni, starszy brat Hieronima Stanisława, pijar ur. 1695 w Żarczycach, wojew. Sandomierskiem. W r. 1737 był rektorem w Warszawie, później asystentem prowincyi i prowincyałem. Bardzo wiele zrobił dla domu warszawskiego podczas swego vice-rektorstwa i prowincyalstwa. „Historia domus Varsaviensis“ wymienia jego prace fol. 27—28. Wespół z Samuelem Wysockim K. utworzył fundusz wieczysty z 2,400 dukatów na dwa stypendya dla młodych Pijarów, kształcących się za granicą, a kapituła łowicka d. 4 paźd. 1753 r. fundacyę tę zatwierdziła. Ostatnie lata życia K. przepędził w Radomiu i tam umarł 25 marca 1778 r.

Konarski Ignacy, pijar, młodszy brat Antoniego, ur. 1697 w Żarczycach. Jako pijar w domu warszawskim przez lat 8 z górą zajmował się wychowaniem Józefa Sapiehy, dzieci Lubomirskich i Jabłonowskich. W 1736 przebywał w Pradze, Würzburgu, Paryżu, Lunewillu. W 1739—40 powrócił do kraju i zaczął właściwie żyć w zakonie. Siedząc w w Opolu w 1740 zyskuje K. nakład na fundacyę rezydencyonalną dla 6 Pijarów i wyodrębnia przyszłą rezydencyę z pośród wszystkich domów pijarskich prow. polskiej. Fundacyę uzupełnia ustanowieniem przy niej kasy ogólnej prowincyonalnej. Przez trzy lata 1742—5 K. był prowincyałem, potem wrócił na swój rektorat w Opolu. W 1748 Hieronim Stanisław wtajemniczając obu swych braci w plan reformy, wziął z sobą Ignacego do Rzymu i razem podpisali podanie do Benedykta XIV. 1750 r. powrócił do kraju, umarł w Opolu 12 lipca 1777 r.

X. S. G.

Konarski Jan ob. Conarius.

Konarski Jan, biskup krakowski, ur. 1447. kształcił się w Poznaniu i Akademii krakowskiej. Był później towarzyszem królewicza Kazimierza w poczet Świętych zaliczonego, który na ręku K-go duszę Panu Bogu oddał Był kanonikiem krakowskim i proboszczem św. Michała. Po śmierci królewicza wybrany przez kapitułę na administratora dyec. krakowskiej, a poparty przez królowę Elżbietę, mianowany bpem krakowskim, zasłużył sobie na dobre imię cnotami, pobożnością i sprawiedliwym rządem. Po 21 latach na biskupstwie, naznaczywszy koadjutorem swoim Piotra Tomickiego, w 78 r. życia, umarł w 1525 r. w Krakowie, pochowany w kaplicy katedry na Wawelu.

Konarski Stanisław, ks. pijar, ur. się we wsi Żarczycach w pow. Jędrzejowskim, w r. 1700; kształcił się w szkołach pijarskich w Piotrkowie, za przykładem dwóch starszych braci w 15 roku życia wstąpił do Pijarów; w Podolińcu na Spiżu, odbył nowicyat i złożył śluby zakonne. Z Podolińca prowincyał Wincenty Ślegielski sprowadził K-go do Warszawy, gdzie przez cztery lata wykładał gramatykę i retorykę. Przełożeni, upatrując w K-skim niezwykłe zdolności, dla dalszego kształcenia się wysłali go w r. 1725 do Rzymu; tutaj w Collegium Nazarenum pod okiem znakomitych mistrzów (Paulino Cheluci, Eduardo Corsini, Bonada) studyuje matematykę, doskonali się w łacinie, historyi; pracą i zdolnościami zyskuje sobie profesorów, owszem w tem samem kolegium przez dwa lata wykłada wymowę. Następnie dwuletni pobyt w Paryżu, osobiste stosunki z filozofem Foutenellem i Karolem Rollinem pedagogiem nie mały wpływ wywarły na wykształcenie i zapatrywania K-go. W r. 1731 powraca do kraju i przez dwa lat wraz z innymi Pijarami bardzo sumiennie pracuje nad zebraniem, uporządkowaniem i wydaniem rozproszonych praw, uchwał i konstytucyj krajowych; w r. 1732 ukazał się pierwszy tom „Volumina legum...,“ poprzedzony znakomitym

wstępem K-kiego o znaczeniu prawa publicznego w Polsce. Odtąd zaczyna się w K-kim ta rosnąca z każdym rokiem znajomość ustaw ojczystych, którą pod koniec panowania Augusta III górował nad wszystkimi współobywatelami. Znajomość teoretyczną zapragnął wprowadzić w czyn, rzucił się więc w wir polityki; jego rozprawa polityczna „Rozmowy pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach," a w szczególności znakomite „Epistolae familiares" przyczyniły się po † Augusta II do wysunięcia kandydatury narodowej t. j. do obioru Stanisława Leszczyńskiego. August III dla oderwania K-go od Leszczyńskiego zaofiarował mu bpstwo przemyskie; K. pokusę odtrącił i wiernie stał przy L-skim aż do jego abdykacyi (1736 r.). Zawiązana konfederacya Dzikowska skończyła się obietnicami Francuzów, zmierzających do opuszczenia teścia królewskiego; owszem wysłała poselstwo do Francyi. Na czele poselstwa stanął Ożarowski, któremu dano jako sekretarza K-skiego. Ludwik XV przyjął poselstwo bardzo łaskawie, zapewnił wszystkich, że „non disistet ab armis," dopóki interesów Polski całkowicie nie załatwi; słowa te czcze, były dla K-skiego ostoją nadziei i pobudką do mozolnej pracy dyplomatycznej; praca próżna, gdyż z góry wszystko było ułożone; nastąpiła 19 lut. 1736 abdykacya Leszczyńskiego. Konarski opuszcza Francyę i przybywa do domu krakowskiego Pijarów; nadal w Krakowie, Rzeszowie, Warszawie uczy młódź pijarską humaniorów, porządkuje akta poselstwa Ożarowskiego i pisze historyę jego. W r. 1740 z rozkazu generała i senatu pijarskiego K-ski zostaje przełożonym „Collegii Novi," założonego na wzór Collegium Nazarenum; Pijarzy oddają K-mu całą organizacyę szkoły, jej programów, wykładów. Pobyt w Collegium Nazarenum, znajomość szkół francuskich, osobiste stosunki ze znakomitymi ówczesnymi pedagogami pozwoliły K-skiemu uniknąć wiele wad i zaprowadzić bardzo ważne reformy w szkolnictwie polskiem. W nowem kolegium zakres nauk K-ski rozkłada na 6 lat; do przedmiotów obowiązkowych należą historya powszechna i ojczysta, geografia, języki: polski, łaciński, niemiecki i francuski; ćwiczenia stylistyczne polskie i łacińskie; wykłady trwają po pół godziny; rozkład nauk poranny i popołudniowy; główny nacisk położono na to, aby wśród młodzieży rozwinąć zamiłowanie do pracy i wiedzy. Pijarzy postanowili wprowadzić ten plan do wszystkich swoich szkół. Wśród pracy mozolnej K-ski otwiera w r. 1740 w Warszawie konwikt dla młodzieży szlacheckiej (Collegium Nobilium) w starem kolegium; własna siedziba, urządzona wzorowo, nie daje K-mu spokoju; wyjednywa roczny zasiłek od skarbu (200 duk.); zbiera składki, urządza loteryę i dochodzi do celu; w r. 1743 odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu przy ul. Miodowej, a w kilka lat wprowadzono młodzież do własnego gmachu.

Przy poświęceniu K-ski miał mowę: „De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando," którą słusznie można nazwać kwiatem myśli pedagogicznej polskiej w XVIII w. Kolegium wkrótce zaopatrzone zostało w bogatą bibliotekę, muzeum, przyrządy naukowe, a o samym gmachu Dr. Lutostański pisze (art. w *En. wych.* Budynki szkolne): „Cała ta wspaniała budowa była bardzo przyzwoice urządzoną na instytut wychowawczy, że nietylko wygodzie, ale i fizycznym potrzebom konwiktorów i hygienicznym wymaganiom czyniła zadość. Słusznie tę budowlę można nazwać pierwszym w Polsce budynkiem szkolnym w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Gmachy te mieściły w sobie sale i alkowy sypialne, oraz opatrzone w łóżko, stolik, taboret i szafki lakierowane, dalej sale naukowe, bawialnie, jadalnie, mieszkanie rektora i prefekta oraz stancya nauczycieli. Była tam i łaźnia z 4 wannami miedzianemi, osobna infirmerya, spacerowe ogrody, oficyny dla czeladzi." Kolegium też miało swój dom z ogrodem nad Wisłą dla przepędzenia letnich wakacyj; willa ta z wielkim smakiem urządzona, a dla pięknego położenia nad brzegiem Wisły Krasnym brzegiem (Joli bord) nazwana została. W planie nowego kolegium znajdował się i teatr, więc wzniesiono przy kolegium niewielki jednopiętrowy budynek, w którym konwiktorzy w zapusty i w porze zimowej odgrywali odpowiednie komedye i tragedye. Ko-

legium od razu zyskało rozgłos; nie było miejsca dla zgłaszających się kandydatów, których liczba nie mogła przekroczyć 65. Stanisław August, nie tylko dla K-skiego kazał wydać medal, ale i popiersie jego w pokojach swoich umieścił, nietylko wszystkich rektorów do stołu swego często wzywał i poufałą zaszczycał przyjaźnią, ale nadto na popisach rocznych, na doświadczeniach fizycznych, na popisach nawet z ćwiczeń wojskowych w Żoliborzu podczas wakacyj przez konwiktorów odprawowanych bywał, celujących obyczajnością i pilnością w naukach uczniów pochwalać za najprzyjemniejszą dla siebie poczytywał rozrywkę. (Program szkolny z r. 1817).

Collegium Nobilium (por. Encykl. Wych. t. VI, zeszyt IV), była to szkoła pięcioklasowa, a że kurs I, II i V klasy trwał po dwa lata, więc przez 8 lat młodzież tu przebywała. Celem tego zakładu było „dać młodym dobrą edukacyę i onych formować na godnych Kościołowi i Ojczyźnie ludzi," pod względem naukowym konwiktorzy, (przychodnich niedopuszczano) „uczyć się będą Ich Mość Młodzi za pomocą Bożą, sentymentów naprzód ich urodzeniu godnych, do religii wszystkich powinności Bogu i Ojczyźnie należących, przytem łacińskiego języka, geografii, Compendia albo zadanie Historyi uniwersalnej, Świętej, różnych królestw, osobliwie wieku teraźniejszego i Polskiej, języka francuskiego, niemieckiego, elokwencyi w mowach i listach, eksplikacyi autorów, zrozumienia i zażycia różnych książek; geometryi i różnych części matematyki i filozofii takiej, jaka kawalerom jest potrzebna, pożyteczna i ciekawa. Do teologii, Jus Patrium kto zechce aplikowany będzie... Ktoby sobie życzył inszych metrów do swoich synów, jako to do architektury, Civilem et Militarem, do rysunku, do języka włoskiego, do jeżdżenia na koniu, do mustry, do fechtowania, do instrumentu jakiego, osobno z takowymi metrami godzić się ma i na nich pieniądze w kolegium albo u kogo się podoba, byle nie u młodych zostawiać."

Rozkład lekcyj był następujący: od g. $5^1/_2$—6 wstawanie, ubieranie się; 6—7 pacierz, czytanie duchowne w oratoryum, śniadanie; 7—8 przygotowanie do lekcyj; 8—12 lekcye w klasach; 12—1 obiad i rekracya; 1—3 ćwiczenia ciała: tańce, mustra, fechtunek, jazda konna, muzyka, a po skończeniu tych zajęć przygotowanie do lekcyj; 3—$4^1/_2$ lekcye w klasach; $4^1/_2$—$5^1/_2$ modlitwy w oratoryum, podwieczorek, przygotowanie do lekcyj; $5^1/_2$—$7^1/_2$ lekcye w klasach; $7^1/_2$—9 kolacya i rekreacya; o g. 9 pacierz, udanie się na spoczynek. W dni świąteczne: $6^1/_2$—8 wstawanie, ubieranie się, 8—9 modlitwa, Msza Ś-ta, śniadanie; 9—10 Officium parvum, kazanie: 10—11 przygotowanie do lekcyj; 11—12 nauka moralna; 12—2 obiad, rekreacya; 2—3 w każdą niedzielę katechizm, a inne dni świąteczne ćwiczenia ciała lub korepetycye; 3—$4^1/_2$ przygotowanie się do lekcyj; $4^1/_2$—6 podwieczorek, wypoczynek; 6—$7^1/_2$ przygotowanie się do lekcyj; $7^1/_2$—9 kolacya, pacierz. W dni rekracyjne lekcye trwają godzin 3; przechadzka po za murami szkolnymi zimą trwa $1^1/_2$ g., latem 3 godziny. Zasady kształcenia młodzieży, prowadzenia nauk w Collegium Nobilium oraz we wszystkich szkołach pijarskich zawarł K-ki w „Ordinationes visitationis Apostolicae," które dzięki osobistym zabiegom K-go w Rzymie zostały w r. 1754 przez Benedykta XIV potwierdzone. Że szkoły pijarskie stały na wysokości swego zadania, że wychowywały według zasady K-skiego, aby młodzież odpowiadała godłu „Christianus et civis" — świadczy —tem szacunek, jakim współcześni je otaczali, świadczy rząd pruski, który za wszelką cenę chciał je znieść. Nie dowodzimy, żeby reforma szkolarstwa polskiego, dokonana przez K-skiego była bez ale, lecz z drugiej strony możemy przyznać, że K-ski zniósł kardynalne błędy dawnego wychowania i nauczania, że dzięki jemu do szkoły przeniknął duch narodowy, że przez udoskonalenie metod, podniesienie poziomu postawił naszą szkołę średnią na stopie najlepszych uczelni wówczas w Europie. Zaiste ubogi zakonnik dokonał tego, czego zwykły dokonywać reprezentacye narodu, lub monarchowie.

Gdy przyszłość i byt kolegium został zabezpieczony, gdy K-i doszedł do przekonania, że dzieło jego wspiera się na mocnym fundamencie, oddał się drugiej ulubionej sprawie—polityce. Myśli swe polityczne zawarł w rytmach łacińskich

i z tego okresu pochodzą prawie wszystkie jego ody i carmina, a jaką wartość miały — możemy wywnioskować z tego faktu, że jeszcze po r. 1820 czytywano je obok Sarbiewskiego w Cambridge. Polityk walczy z obywatelem: miłosierny dla ubogich—obmyślał przytułki i zakłady poprawcze, litościwy dla chorych—projektował na wiele lat przed konstytucyą sejmu 1773—5 założenie głównego szpitala. Pragnąc podnieść dziennikarstwo i w należyty sposób urabiać opinię wśród cudzoziemców o Polakach — nakłonił Pijarów do wydawania „Gazette de Varsovie," którą swym piórem wspierał. Najważniejsze jednak dzieło, które obok Collegium Nobilium utrwaliło sławę i pamięć K-go —było dziełko „O skutecznym rad sposobie." Szkoda tylko, że K-i nie usłuchał rady Michała Wodzickiego, bpa przemyskiego, i nie wydał wcześniej swego dzieła, ale choć spóźnione, to jednak z z ruchu piśmienniczego, który w koło siebie wytworzyło, owszem z samych uchwał sejmu konwokacyjnego znać, że swoje zrobiło, że główne myśli zostały wyzyskane, że wobec argumentów w niem zawartych tylko ślepota i głupota warchołów mogła nadal obstawać za Liberum veto, które K-i słusznie nazwał „Liberum rumpo." Gdy na sejmie konwokacyjnym zaczęto się upominać o prawa wyznaniowe, Konarski odpowiedział memoryałem „Reponse aux remontrances de Msr des dissidents," gdzie jak również i w „Rozmowach dwóch kawalerów" stanął K-ski wyraźnie na gruncie sejmu z r. 1718. Z dzieł tych można wywnioskować, że wystąpienie Durini'ego pko Konarskiemu było zbyt ostre, że posądzenia K-skiego o jakieś antykatolickie dążności były nieuzasadnione, że wytoczenie mu procesu kanonicznego w Rzymie opierało się na sfałszowanej przez Mikulicza treści „Religii poczciwych ludzi." Całe to nieporozumienie nader przykre i bolesne dla K-skiego zakończył Benedykt XIV, który zachęcał uczonego pijara, aby nie ustawał na drodze, po której kroczył, i nadal pracował dla Kła i społeczeństwa. W polityce praktycznej K-ski zawsze miał przed oczyma reformę: popiera najprzód J. Ks. Branickiego, choć niby zamyślał o samodzielnych i pożytecznych robotach; gdy hasło reformy poszło do obozu Czartoryskich—stanął K-ski po ich stronie. Powodowany miłością kraju nie szczędzi uwag Stanisławowi Augustowi ani przed obiorem ani po obiorze; ten pręgierz obowiązków, o którym zawsze pamięta K-ski w swych odach, rozgrzesza rymotwórcę z pochlebstwa; kultura intellektualna króla sprawia, że K-ski przywiązał się do niego. Poniatowski odpłaca mu wzajemnością; rozkazał na cześć K-skiego wybić medal z napisem: „Sapere auso," a biust znakomitego pedagoga umieszcza w swym gabinecie. Jak przyjmował K-ski konfederacyę Radomską i Barską, sceny sejmowe i pozasejmowe r. 1767, wreszcie dni kwietniowe 1773 r.—nie wiemy, gdyż przed śmiercią kazał spalić znaczną część korespondencyi. Umarł 3 sierp. 1773. Zgon wybitnego polityka, znakomitego pedagoga, dobrego syna ojczyzny obudził ogólny żal w całej Polsce; mowa żałobna ks. Zacharyasiewicza nad trumną nic nam nie mówi o nastroju społeczeństwa, gdyż z konieczności musiała być ogólnikową, innej wygłosić nie pozwolono by. Zwłoki pochowali Pijarzy w podziemiach swego kościoła przy ul. Długiej; gdy w r. 1834 Pijarzy zostali usunięci ze swej siedziby, zwłoki K-skiego zsypano w dół przy kościele cmentarnym na Powązkach, a serce przeniesiono do dzisiejszego kła popijarskiego przy ul. Świętojańskiej; trudno a nawet niepodobna określić dokładnie, gdzie obecnie znajdują się szczątki K-skiego, to tylko pewną jest rzeczą, że serce dostało się Pijarom krakowskim i w ich kle w ubożuchnej urnie spoczywa. Dzieła K-skiego chronologicznie ułożone można znaleść w „Bibl." Estr. t. XX, (t. II bibl. systematycznej) r. 1904.

Źródła: 1) Zbiór stu kilkudziesięciu listów K-go, ogłoszone przez Hr. Biegeleisen, Hubert, Wisłocki, Ricci, ks. Biegański; 2) „Akta poselstwa J. Ożarowskiego" (Mns. Bibl. gł. Warsz. Nr. 464); 3) „Libellus" w sprawie fundacyi lwowskiej (Mns. Hof u. Staatsarchiv w Wiedniu); 4) „Historia domus Varsaviensis" (Mns. włas. pryw.); 5) „Akta sprawy Mikulicza" (Mns. włas. pryw.); 6) „Życiorys Konarskiego," przez Stanisława Krzemińskiego w „Złotej Przędzy," powtórzony w „Kłosach" z r. 1888; 7) „Miejsce urodzenia ks. St.

Konarskiego," artyk. w „Ateneum" z r. 1901 za czerwiec, przez St. K.; 8) „Młodość St. Konarskiego," Wojciechowski, Lwów, 1895 r.; 9) „Poczet prac ks. S. Konarskiego," Mikołów 1896; 10) „St. Konarski w procesie Jezuitów z Pijarami"—Biegeleisen, Lwów 1896; 11) „Konarsciana," Zbiór dokumentów odnoszących się do życia i działalności ks. S. Konarskiego, Mikołów 1897; 12) „Reformy Konarskiego w szkolnictwie polskiem," Sienicki, Lwów 1898; 13) „Nieznane pismo polityczne St. Konarskiego pt. „Suum cuique" Plat, Kraków 1869; („Przegląd Polski); 14) „Konarski jako reformator szkół publicznych," F. Łagowski, Warszawa 1884, („Przegląd Pedagogiczny); 15) „Collegium Nobilium," F. Łagowski, Warszawa 1883: 16) „Wychowanie moralne w szkole," F. Łagowski, Warszawa 1884 („Przegląd Pedagogiczny"); 17) „Encykl. Wychow." t. VI; t. IV; „W. E. I" t. XXXVII—XXXVIII.

X. A. C.

Konarzewski Felicyan, dominikanin, żył w XIX w. Napisał *Kazania pasyjne podwójne* z dodaniem dwóch kazań na W. Piątek, Warszawa 1860.

Koncepcyonistki ob. Klaryski.

Konceptualizm jest to doktryna zaprzeczająca przedmiotową rzeczywistość pojęć powszechnych; konceptualizm uznaje, że ogólnym wyrazom odpowiadają ogólne pojęcia, będące dla umysłu tylko pewną kategoryą myślenia, której na zewnątrz może odpowiadać co najwięcej zbiorowa istota rzeczy. Człowieczeństwo np. jest pojęciem ogólnem, ale nie ist nieje ono w jednostkach, tylko jest znakiem umysłu dla oznaczenia wielu jednostek, podobnie jak lud, mimo że składa się z mnóstwa jednostek, tworzy wszakże pewną jedność. W starożytności głównie szkoła Zenona stoika hołdowała konceptualizmowi, w wiekach średnich teoryę konceptualistyczną rozwija Abelard. Nauczał, że pojęcie jest tylko znakiem dla umysłu i jako znak rozważane nie może być ogólne; ogólnem staje się pojęcie wtedy, kiedy służy do oznaczenia wielu jednostek. (Stöckl, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, Mainz, 1894, str. 154). Przeciwko konceptualistom możnaby zastosować takie rozumowanie: jeżeli pojęcia ogólne są tylko wyrobem poznającego podmiotu, to albo im odpowiada coś w rzeczach albo nie; w pierwszym przypadku nie byłoby dowolnym utworem, ale przeciwko takiemu przypuszczeniu przemawia świadectwo świadomości. Jeżeli zaś w rzeczach samych jest podstawa do utworzenia pojęć powszechnych w nas, to ze względu, iż pojęcia powszechne stosujemy do każdej jednostki danego rodzaju lub gatunku na tej samej zasadzie, wynikłoby, że treść takich pojęć nie może powstać jedynie ze zbioru wielu jednostek, tylko z wyłuszczenia wszystkim jednostkom wspólnej natury. (Por. Pesch, *Institutiones logicales* p. II, str. 188; ks. Dr. Fr. Gabryl, *Noetyka*, Kraków 1901, str. 165; Mercier, *Kryteriologia*, Warszawa, 1901, str. 384).

X. S. G.

Koncewicz Inocenty, bazylianin, kaznodzieja u św. Anny w Krakowie. Napisał: *Kazania na święta i niedziele.* Kraków 1803; *Zbiór kazań* z różnych autorów w materyach ważnych. Tamże 1806. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1896, 8-a, t. II, str. 333).

Koncylium ob. Sobór.

Koncyliabulum ob. Conciliabulum.

Kondukt — absolutio defunctorum, conductus. Tak się nazywają modlitwy i ceremonje, odprawiane po mszy św. przy zwłokach umarłego, lub zastępującej je trumnie, całunie żałobnym, marach pogrzebowych. Konduktem nazywają też orszak pogrzebowy; stąd prowadzić kondukt. Obrzędy konduktowe podaje: *Ceremoniale Episcoporum* lib. II, cap. XI; *Pontificale romanum* p. III; *Rubryki mszału* tit. XIII, n. 4; *Rytuał* i *Kancyonał*: *Exequiarum ordo* i nareszcie rozmaite dekrety Św. Kongr. Obrzędów.

1) Kondukt powinien odprawiać kapłan celebrujący Mszę św., chyba że biskup dyecezyalny, (chociaż Mszy św. nie celebrował) sam chce K-t odprawić. Jeżeli po Mszy św. ma miejsce mowa pogrzebowa, kapłan w zakrystyi ubiera się w komżę, stułę, kapę czarną i biret (kapy może nie użyć). Jeżeli kondukt

odprawić wypadnie zaraz po skończonej Mszy ś. kapłan schodzi bokiem ołtarza po stronie epistoły do kredencyi, zdejmuje tam manipularz i ornat, a przywdziewa kapę czarną i zaraz idzie do katafafalka. Poprzedzają kapłana klerycy lub ministranci z turybularzem i wodą święconą, subdyakon z krzyżem i duchowieństwo, młodsi bliżej krzyża stosownie do swej godności, z zapalonemi świecami (Rit. Rom. i nasz Piotrkowski). Kapłan ma po lewej ręce dyakona, po prawej kapłana asystującego. Oddawszy stosowne rewerencye N. S. lub ołtarzowi, kapłan staje u nóg katafalku między ołtarzem a trumną nieco zwrócony do strony epistoły, subdyakon z krzyżem stoi w głowach katafalku. Jeżeli kondukt odprawia się przy zwłokach kapłana, trumna zwrócona jest stopami do drzwi kościelnych, wtedy subdyakon staje w głowach, a celebrans u stóp katafalku t. j. między drzwiami wielkiemi a katafalkiem.

Zdjąwszy biret, śpiewa kapłan tonem feryalnym „Non intres in judicium,“ nic nie zmieniając (S. R. c. 21 jan. 1711). Po „Amen“ kantorowie, albo sam celebrans (jeżeli niema chóru) intonuje responsorjum: „Libera me Domine“ i śpiewa je na dwa chóry z otaczającym duchowieństwem, lub organistą. Kiedy śpiewane jest „Requiem aeternam,“ zasypuje kadzidło do turybularza, błogosławi: „ab illo benedicaris.“ Po skończonem Responsorium intonuje kapłan „Kyrie elejson i Pater noster,“ kończąc modlitwę Pańską po cichu, bierze kropidło z rąk dyakona, a oddawszy rewerencye krzyżowi ś. vel ołtarzowi, obchodzi katafalk do koła, zaczynając od strony prawej, kropi trumnę wodą święconą nie na krzyż, ale raz po raz przy początku prawego boku, w środku i przy końcu i toż samo czyni z lewej strony trumny. Przed celebransem idzie ceremoniarz, a po prawej stronie towarzyszy mu dyakon. Przechodząc koło krzyża, oddaje rewerencyę. Zaraz potem bierze z rąk dyakona turybularz i oddawszy rewerencye SS-o, w ten sam sposób obchodzi i okadza trumnę. Kiedy kapłan wróci na swoje miejsce śpiewa: „Et ne nos inducas,“ wersety podług rytuału i modlitwę: „Deus cui proprium est misereri...“ Stosownie do płci zmienia się w modlitwie słowa: „Pro anima famuli tui, albo famułae tuae.“ Jeżeli zmarły był kapłanem: „famuli tui N. sacerdotis“ i kończy per Christum Dominum nostrum, nic więcej nie dodając.

2) Ceremoniał biskupi (Lib. II, cap. XI) i pontyfikał (p. III), podaje bardzo uroczysty obrząd absolutionis defunctorem ad castrum doloris, który zwykle castrum doloris się nazywa. Wolno go tylko używać na pogrzebie papieża, kardynałów, metropolity, biskupa dyecezyalnego, cesarza, króla lub wielkiego księcia i pana miejsca (Domini loci). Tę absolucyę odprawia biskup pontyfikalnie celebrujący i czterech innych biskupów, jeżeli są obecni. Jeżeli niema tylu biskupów, mogą ich zastąpić inni prałaci lub nawet kanonicy, ale katedralni nie kolegjaccy. Celebrans i asystujący kładą na rokietę humerał, stułę i kapę czarną, biskupi mitry proste, prałaci lub kanonicy birety i zasiadają koło trumny w następującym porządku: Najmłodszy z prałatów siada (nie na faldistorium lecz na taburecie), w rogu Castrum doloris, w nogach po prawej stronie trumny, drugi w głowie po lewej stronie, trzeci w nogach po lewej stronie, czwarty najstarszy w głowach po prawej stronie. Celebrans siada na faldistorium w głowach miejsca t. j. miejsca trumną a drzwiami, tak aby patrzał na krzyż trzymany przez stojącego naprzeciw siebie z przeciwnej strony trumny subdyakona. Po prawej stronie, w głowach stoją też turyferarz i kleryk z wodą święconą. Wszyscy wstają i celebrujący biskup śpiewa: „Non intres in judicium“ tonem lekcyi feryalnej, poczem siadają wszyscy biskupi i prałaci, a chór śpiewa Responsorium: „Subvenite.“ Kiedy kantorowie rozpoczną: „Requiem aeternam,“ podchodzi do najstarszego prałata dyakon z turyferarzem, ten zasypuje z odpowiednią benedykcyą kadzidło do turybularza. Kiedy chór śpiewa pierwsze „Kyrie eleison“ wszyscy wstają. Pierwszy prałat intonuje „Pater noster,“ odmawiając resztę po cichu, bierze z rąk dyakona kropidło, obchodzi katafalk wokoło od prawej strony ku lewej, oddając rewerencyę w przejściu krzyżowi, bpowi celebrującemu i spółcelebrującym towarzyszom, kropi i okadza trumnę, w ten sam sposób, jak to czyni kapłan przy zwykłym kondukcie, poczem śpiewa z pontyfikału „Et

ne nos inducas“ dalsze wersety i odpowiednią do każdej absolucyi inną modlitwę. Chór intonuje responsorium: „Qui Lazarum;“ drugą absolucyę czyni w ten sam sposób, jak poprzednio prałat siedzący u nóg trumny po lewej stronie. Następuje responsorium: „Domine quando veneris...“ Absolucye odprawia, siedzący po lewej stronie trumny, trzeci prałat, czwartą absolucyę po odśpiewaniu responsorium „Ne recorderis peccata mea Domine“ odprawia najmłodszy z prałatów, siedzący po prawej stronie u nóg trumny. Nareszcie chór intonuje responsorium: „Libera me Domine“ i piątą absolucyę odprawia sam biskup. Po pokropieniu i okadzeniu trumny i odśpiewaniu ostatniej modliwy, kończy celebrans tę uroczystą absolucyę. „Requiem aeternam dona ei Domine“ a kantorowie śpiewają „Requiescant in pace.“ Absolucya ad castrum doloris odbyć się może tylko przy pontyfikalnej celebrze, podczas pierwszych egzekwii.

3) W rocznicę śmierci lub kiedy odprawia się z jakiego powodu żałobne nabożeństwo po skończonej Mszy św. żałobnej, jak to wskazuje rubryka mszału tyt. XIII. n. 4 może mieć miejsce także kondukt t. zw. absente corpore przy ustawionej na katafalku pustej trumnie. Kapłan staje przy trumnie zawsze między ołtarzem a katafalkiem, nawet gdyby nabożeństwo odprawiało się za zmarłego biskupa lub kapłana i trumna była zwrócona ku drzwiom kościelnym; kondukt odprawia się jak było opisane wyżej z wyjątkiem, że nie śpiewa się „Non intres in judicium,“ w wersetach używać można liczby pojedynczej lub mnogiej. Ostatnią modlitwą może być: „Absolve“ lub ta, której się używało we Mszy św. Zakończenie. „Requiem aetern.“ i „Requiescant in pace.“ Powracając do zakrystyi odmawia kapłan ant. „Si iniquitates“ i ps. „De profundis“ etc. Jeżeli do Mszy św. nie był ustawiony katafalk, kondukt może być odprawiony w następujący sposób (De Herdt. tom III n. 267): Po odczytaniu Ewangelii ś. Jana, kapłan idzie do kredencyi, zdejmuje manipularz i ornat; a przywdziewa kapę czarną. Tymczasem rozpościera służba kościelna całun pogrzebowy lub stawia mary żałobne. Kapłan stojąc po stronie epistoły twarzą do ołtarza intonuje: „Libera me,“ kiedy śpiewają „Requiem aeternam“ sypie kadzidło do turybularza, a po skończeniu respons. śpiewa „Kyrje elejson i „Pater noster,“ poczem idzie na środek ołtarza, zwraca się do owego całuna lub mar żałobnych; 3 razy kropi je wodą święconą i okadza i znowu zwócony twarzą do ołtarza śpiewa resztę modlitw jak wyżej.

4) Przy pogrzebie dzieci, które nie używały jeszcze rozumu, właściwie kondukt się nie odprawia. (De Herdt, tom III, N. 270) zaleca odśpiewać z rytuału Ant. „Hic accipiet,“ Ps. „Domini est terra“ etc. jak jest tam umieszczone pod tytułem: „Cum pervenerit ad Ecclesiam.“

Ks. Kaz. Kobrz.

Konferencya ob. Kazanie.

Konfesya, także memoria, grec. martyrion, starochijańska nazwa miejsca wiecznego spoczynku wyznawcy lub męczennika. Nazwa ta dotyczyła nie tylko grobu, ale i podziemnego wnijścia, w którem się znajdował, a także urządzonego w podziemiu, lub nad ziemią ołtarza, nad tymże grobem. Cały kł zwał się zwykle martyrion, lub memoria, dopiero w średniowieczu, zwłaszcza w Afryce poczęto go także nazywać K-ą. Miano to nadawano również i kłom do których później przeniesiono całkowite relikwie Świętego; w tym ostatnim razie wszystkie pod wielkim ołtarzem urządzono dla tych relikwij podziemną kryptę z ołtarzem, do której prowadziły ze środka kła odpowiednie schody. Takie krypty znajdują się jeszcze w Rzymie w kłach Giorgionis, Clemens, ś. Piotra i ś. Jana in fonte w Rawennie. Najcharakterystyczniejszego obrazu dostarcza K. ś. Piotra w Rzymie. Początek jej sięga drugiego następcy księcia Apłów Anakleta; następnie przebudował ją Konstantyn, od którego czasów dotąd zachowała swoją formę. Przy budowie podłogi obecnej bazyliki watykańskiej w r. 1594, trafiono na otwór, przez który odnaleziono K-ę Konstantyna. Składa się ona z dwóch pięter, sam grób zaś znajduje się w niższem, połączonem z wyższem przez okratowany otwór. O zdobieniu K-yi w kłach rzymskich mówi *Liber pontif.* na wielu miejscach. (Por. Card. Borgia, *Vaticana Confessio b. Petri.. chro-*

nologicis tam veterum, quam recentiorum scriptorum testimoniis illustrata, Rom. 1776; de Rossi, *Bull.* 1877; Kaufmann, *Die vatic. Grotten* 1901). Przed grobem ś. Piotra paliły się zwykle lampy, których olej uważany był za relikwie. (Por. Lowne, *Art and Archeol.*, New-York 1901).

(*Ch.*).

Konfesyonał (sedes confessionalis), fotel w którym zasiada kapłan dla słuchania spowiedzi. Rytuał Rzymski (III cap. 1, n. 8) tak go określa: „Habeat (sacerdos) in ecclesia sedem confessionalem, in qua sacras confessiones excipiat, quae sedes patenti, conspicuo et apto loco posita, erate perforata, inter poenitentem et sacerdotem sit instructa.“ Dla głuchych K. może się znajdować w zakrystyi. Dawny Kł K-ów w dzisiejszym kształcie nie znał; mężczyźni prawdopodobnie spowiadali się u stóp ołtarza, niewiasty przy kazalnicach. Synod w Sewilli z 1512 po raz pierwszy wspomina o K-ach. Po sob. trydenckim weszły one powszechnie w użycie staraniem ś. Karola Boromeusza i skutkiem przyjęcia Rytuału Rzymskiego. Ustawy dyecezyalne surowo wzbraniają słuchania spowiedzi poza K-em, wyjąwszy przy łożu chorego.

Konfesyoniści, tak się nazywali zwolennicy Lutra w r. 1530, ponieważ trzymali się wyznania augsburskiego, którego główne artykuły odbiegały widocznie od nauki katolickiej. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclés.* 1903, 8-o, str. 583).

Konfirmacya ob. Bierzmowanie.

Konfirmacya — akt religijny u protestantów.—Nazwa K-a od łac. Confirmatio znaczy potwierdzenie. Co do nazwy K-a jest to samo co Bierzmowanie. (Ob. art. Bierzmowanie). Akt K-i u protestantów polega na katechezie podrastającej młodzieży, publicznym egzaminie przez pastora, wyznaniu wiary, obietnicy należenia do wyznania, w którem odbywa się K-a. Po tych aktach konfirmowanego, pastor wkłada ręce na niego, udziela błogosławieństwa i konfirmowany zaraz lub w następną niedzielę przyjmuje komunię. Wiek do konfirmacyi wymagany — od chłopca 14—15 lat; od dziewczyny—13—14 lat. Nadto protestanci wymagają przystąpienia do K-i tych osób, które ochrzczone w innem wyznaniu, pragną do ich społeczności przystąpić. — Teologowie protestanccy wypowiadali różne poglądy na znaczenie K-i. Pierwsi nowinkarze, jak Melanchton nazywali Bierzmowanie „czczą ceremonią;“ Luter, Kalwin i in. o tym sakramencie wyrażali się w sposób obelżywy. To też K-ę jedni uważali za pożyteczną ceremonię dla kontrolowania życia protestantów, inni za ceremonię niepożyteczną. Ruchy anabaptystowskie zmusiły reformatorów do zaprowadzenia aktu religijnego, w którymby młodzież dorastająca ponawiała świadomie obietnice, uczynione przez rodziców chrzestnych na chrzcie św. Akt ten zaprowadzono najprzód w Strassburgu ok. 1534—1539 r. Obrządek K-i popierali Butzer (ob.), Flacius Illyricus (ob art. Flacius Maciej), pietysta J. F. Spener i in. To też zwyczaj konfirmacyi przyjął się powszechnie u protestantów. Pomimo tego niektórzy teologowie protestanccy uważają K-ę, jako akt udzielania praw do obywatelstwa klnego; inni—uważają K-ę, jako uzupełnienie chrztu św.; inni wreszcie, jak Vilmar, J. Chr. v. Hofmann widzą w K-i niemal ryt sakramentalny.—Kościół katolicki na sob. Trydenckim, określając, że Bierzmowanie jest Sakramentem, potępił błędne tłumaczenie protestantów w rodzaju obrządku K-i. (*Ses. VII. De Confirm. c. 1*: „Jeżeliby kto twierdził, że Bierzmowanie ochrzczonych jest czczą ceremonią a nie raczej prawdziwym i właściwym Sakramentem; albo że dawniej niczem innem nie było, jak tylko katechezą pewną, przez którą najbliżsi wieku młodzieńczego składali wobec Kościoła sprawę ze swej wiary: niech będzie wyklęty).“ (Por. Schlinche, *Vollständige systematische Sammlung bibl. Sprüche für Konfirmanden*, Halle, 1825; Höfling, *Sakrament der Taufe*, II, 1859, p. 347...; W. Caspari, *Die evangelische Konfirmation*, 1890; O. Baumann, *Neue Stimmen über die Konfirmationsfrage*, 1902; Sartorius, *Aenderung der Konjirmations praxis oder Organisation der kirchl. Erziehung*, 1905; W. W. t. III, k. 879... W. E. I. t. 37—38, str. 553 - 554

;

Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 441—442).
X. C. S.

Konfirmacya wyboru dostojników klnych ob. Confirmatio.

Konformiści w Anglii ob. Dissenters.

Konfucyusz i Konfucyonizm (Konfutse) chiński filozof i mąż stanu, ur. 551 przed Chr, w Tsa księstwie Lu (obecnie prow. Szantung). K. pochodził z dostojnej, starej, bo z XII w. przed Chr sięgającej rodziny Khung. Nazwisko jego właściwie znaczy „mistrz z rodziny Kung.“ K. niesłusznie poczytują za twórcę nowej religii, raczej ustalił on i zebrał istniejące już w Chinach światopoglądy. Dzieciństwo upłynęło mu w ubóstwie spowodowanem przedwczesną śmiercią ojca. Przechodząc różne koleje, przez jednych podziwiany, przez innych niezrozumiany i podejrzywany, wstąpił do służby państwowej, w której doszedł do godności ministra. Skutkiem intryg książąt ościennych poszedł na wygnanie i w ciągu lat 13-stu tułał się po różnych dworach książątewek chińskich. W r. 483 powrócił do Lu, lecz nie zajął już stanowiska politycznego, natomiast zatapiał się coraz głębiej w dociekaniach filozoficzno - etycznych. Dzięki zapoznaniu się z literaturą chińską przystąpił do napisania kroniki Lu od 722—481 r. p. t. „Tsz-un-tsiu“ (wiosna i jesień). Jednocześnie zajął się zebraniem i wydaniem starych ksiąg chińskich, uznawanych za święte. Tym sposobem powstały Yih-King (Księga wędrówek), Szu-King (Księga dowodów), Szi-King (Księga pieśni) i Li-ki (Księga obrzędów), które jako 5 Ksiąg kanonicznych (wu-king) wraz z 4 Księgami klasycznemi (szeszu): Lung-yü (rozmowy), Ta-hiok (wielka nauka), Tszung-yung (utrzymanie środowiska) i Men-Tse stanowią klasyczną literaturę Chińczyków, a zarazem normę dla polityki, moralności i religii.

W tych ostanich księgach, zwłaszcza w Lung-yü uczniowie K-a zebrali całą jego naukę. Ideałem jej jest przeszłość. W etyce praktycznej, która sceptycznie odnosi się do wszelkich nadnaturalnych przeznaczeń, zaleca K. jako cel najwyższy dobro państwa, które osięgnąć się daje przez wskrzeszenie starej chińskiej prostoty. Doskonałość polega na należnej czci dla wszelkiej przekazanej tradycyi (hiao), czyli wyraźniej mówiąc na zachowaniu 5 głównych obowiązków t. j. na przestrzeganiu powinności względem rodziców i dzieci, męża i żony, starszych i młodszych braci, przyjaciół, przełożonych i poddanych.

Nauka K-a został później przez Meng-tsze (372—289) i Tszu-hi (12 przed Chr.) przepojona panteistycznymi poglądami, względnie do nich zmieniona i jako państwowa dla całych Chin uznana. Nie mały wpływ wywarł też na nią Taoizm i Buddyzm (ob.). Tym sposobem powstała dotąd obowiązująca religia państwowa Chińczyków, którą zwie się powszechnie konfucyonizmem. Zasady jej są następujące.

Nad cesarzem, jako panem bogów ziemskich stoi niebo (thien): którego on jest synem i najwyższym kapłanem; dalej idzie ziemia, przodkowie cesarscy, bogowie roli i zboża (sze-tsin), jako bóstwa dalsze. Dla tych bóstw w pewne dni składa ofiary (ta-sze) cesarz, lub w dalszych miejscowościach z mniejszą okazałością różni urzędnicy państwowi. Ofiary drugiego rzędu (tszung-sze) składane bywają słońcu, księżycowi, założycielowi rolnictwa (Szeng-nung 28 r. przed Chr.), pierwszej chodowniczce jedwabników (Sien-tsan 2 r. przed Chr.), wielu cesarzom i książętom z przeszłości, cesarzowi i jego przodkom, bogom nieba (chmury, wiatr, deszcz, grzmot) bogom ziemi (górom, morzom, rzekom państwa), planetom, a zwłaszcza Jowiszowi, według obrotów którego, układa się kalendarz, oraz zajęcia w poszczególnych dniach. Są jeszcze ofiary trzeciego rzędu, które się składają różnym innym bóstwom.

Sama religia jest mieszaniną kultu natury i przodków. Bóstwa natury przedstawione bywają w postaci ludzkiej i często uosobione w różnych wybitnych mężach przeszłości. Zamiast wizerunków ich używane bywają najczęściej tablice drewniane z wyrytemi ich nazwiskami. Na tablice te stępuje dusza bóstwa, zwłaszcza podczas składanej mu ofiary. Dusza nieba wszechwładne Tao (droga, t. j. pochód natury i wszechświata) jest złożona z 2 żywiołów:

Yang (ciepło, światło, męskość) przeostawiony przez niebo i Yin (zimno, ciemność, kobiecość) przedstawiony przez ziemię. Przez współdziałanie tych dwóch żywiołów powstało wszystko i świat corocznie jest odnawiany. Człowiek, złożony również z Yang i Yin, jest połączeniem eterycznej duszy niebieskiej i substancyi materyalno-ziemskiej. Pierwsza po śmierci wraca do nieba, druga z ciałem lub bez ciała do ziemi. Wraz z niebem i ziemią człowiek stanowi trzy główne żywioły wszechświata (fan-tsai). Dusze przodków (szen) wspólnie z duszami bogów kierują jako dobre duchy wszechświatem; istnieją jednak niezliczone duchy złe, które sprowadzają na świat wiele niedoli i złego. Kapłanami państwowej religii chińskiej są mandarynowie z cesarzem, jako arcykapłanem na czele. Ludowi pozostawiono tylko cześć przodków, z którą łączy się wielce uroczysta służba względem zmarłych. Lud ten nie zadawala się urzędowemi bóstwami,, lecz czci oprócz tego liczne bóstwa okolicznościowe, względnie do swoich potrzeb i wyobraźni; dla tych ostatnich od najdawniejszych czasów istnieją kapłani obu płci.

K. nie pozostał na zawsze w Lu, lecz pchany pragnieniem rozpowszechnienia swojej nauki przybył do księstwa Wei, gdzie † 478 r., mało znany ogółowi, a wielbiony zaledwie przez nielicznych swoich uczniów. Ci utrzymywali jego pamięć i krzewili jego nauki, dzięki czemu mistrz zyskiwał sobie coraz większe uznanie. W r. 196 ówczesny cesarz, założyciel nowej dynastyi ofiarował na jego grobie, ku czci jego ducha czasu byka. W r. 8 po Chr. został według istniejącego dotąd w Chinach zwyczaju po śmierci uszlachcony; a od r. 54 zaczęto mu składać ofiary. Odtąd zaczęły się mnożyć świątynie czci K-a poświęcone, w których dotąd zapalają mu świece. Potomkowie K-a istnieją dosyć licznie dotąd w Chinach i są w wielkiem poważaniu. (Por. Amiot, *Vie de K.* w *Memoires concernants les Chinois* t. XII, Paris 1886; Thornton, *History of Chine* 1844; Plath., *K. u. seine Schüler u. Lehren* etc. w „Abhandl. d. Philos. philolog. Klasse d. königl. bayr. Akadem. d. Wissensch. XI—XII, München 1868—1874; Faber, *Introduction of the science of Chines Religion*, London 1880; M. de Groot, *Relig. system of China*, 4 t., London 1892—1901).

(*Ch.*).

Kongo, kraj w Afryce zachodnio-równikowej. Europejczycy w 1484 r. odkryli w K-o stare państwo murzyńskie, w którem od r. 1491 apostołowali Franciszkanie. Władca murzyński przyjął chrzest św. i imię portugalskie Dom João de Sylva. W 1534 r. powstało tu bpstwo w rezydencyi Ambassi (zw. San Salvador v. S. Thomas). W 1547 r. rozpoczęli apostolstwo Jezuici, lecz ich w 1555 r. wypędzono. Chrześcijaństwo w Kongo upadło, pomimo prac Kapucynów (od 1645 r.) i in. Dopiero w XIX w. odnowiono prace apostolskie. Wtedy też powstały:

1-o. Państwo Kongo, obejmujące pas ziemi wzdłuż prawego brzegu rzeki Kongo. Państwo to, jako niezależne (Etat Indépendant du Congo), powstało dzięki pracom Stanley'a i staraniom króla belgijskiego, Leopolda II. W 1885 r. mocarstwa uznały państwo Kongo, jako niezależne, pod władzą zwierzchniczą króla belgijskiego. Siedzibą rządu było m. Vivi, od r. 1886—Boma. Pod względem kościelnym istnieją tu 2 wikaryaty i 4 prefektury aplskie: wikaryat aplski Kongo Wyższego powstał w 1880 r.; w 1886 r. otrzymał inne terytoryalne określenie; wikaryusz aplski rezyduje w Baudouinville; apostołują tu Ojcowie Biali (ok. 22). W 1906 r. było w wikaryacie tym 5,148 katolików; 20,551 katechumenów; 23 kościoły i kaplice; 7 głównych i 24 mniejszych stacyi misyjnych.—Wikaryat aplski Kongo Belgijskiego (v. Niezależnego) w 1888 r. erygowany, uległ reorganizacyom w 1894 i 1904 r. Wikaryusz aplski rezyduje w Leopoldville; katolików liczą ok. 10 tys.; 20,371 katechumenów; 19 głównych kościołów; 45 zakonnych kapłanów; 3 zgromadzenia żeńskie (43 siostry w 6 domach).

2-o. Kongo Francuskie obejmuje prawy brzeg Kongo od Mandżangi do ujścia Ubangi, obszar 1,762,000 kilom. kwadr. z ludnością 8.5 miljon.—Już w 1839 r. Francuzi nabyli od krajowców obszar ziemi nad Gabunem. Posiadłości te rozszerzyli głównie dzię-

ki podróżnikowi Savorgnan de Brazza (1880 r.). Pod względem kościelnym w Kongo francuskiem powstał w 1886 roku wikaryat aplski Kongo francuskiego (vicariatus apostolicus Congi Gallici), powierzony Misyonarzom od św. Ducha i Niepok. Pocz. N. M. P. (Schentvelder). W 1890 r. wikaryat ten podzielono na 2 wikaryaty: Wikaryat aplski Kongo-Francuskiego niższego z rezydencyą w Loango, Liczący ok. 5 tys. katolików, 3 tys. katechumenów; 68 kościołów i kaplic; 6 głównych i 62 mniejszych stacyi misyjnych; wikaryat aplski Kongo-Francuskiego-Wyższego (Ubanghi) z rezydencyą w Brazzeville, liczy ok. 3,500 katolików; 2,500 katechumenów; 17 kościołów i kaplic; 9 stacyj głównych, 6(8) mniejszych; 2 zgromadzenia zakonne żeńskie. W obu tych wikaryatach pracuje ok. 23 wyżej wspomnianych kapłanów-misyonarzy.

2-o. Kongo-Portugalskie, kolonia Portugalska zajmuje część wybrzeża Loango od południowej strony ujścia Kongo, ok. 1,270,200 kilom. kwadr. z ludnością 3,8 miljonów.—Pod względem kościelnym Portugalczycy w XVI w. już apostołowali w Kongo; w 1640 r. powstała w K-o prefektura aplska; lecz dopiero w 1865 r. wzniesiono na nowo prefekturę aplską i połączono z bpem Angola i Kongo, uważanem za suffraganię metropolii w Lizbonie. — Rezydencyą prefekta aplskiego jest Landana. W 1906 r. liczono tu 10,700 katolików; 1,550 katechumenów, 37 kościołów i kaplic; 7 głównych stacyj, 58 mniejszych; 23 kapłanów; 4 domy sióstr od św. Józefa z Cluny. (Por. *Geschichte der Missionreisen nach Afrika*, IV, 1863; Le Béthune, *Les Missions cath. en Afrique*, Lille 1889; Aughouard, *La Mission de l'Oubanghi*, Poitiers 1890; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 206; G. Renouard, *L'Ouest - Africain et les Missions Cath. Congo et Oubanghi*, Paris 1904; *Études...*, Paris, t. 101, p. 120...; W. E. I., t. 37—38, str. 565—579; *Missiones Cath.*, Romae, 1907, p. 396—411; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1907, k. 226; t. II, 1909, k. 443—444).

X. C. S.

Kongregacye ob. Kurya rzymska.

Kongregacye kardynalskie ob. Kardynał.

Kongregacye soborowe ob. Sobór.

Kongregacyonaliści ortodoksyjni byli to następcy dawnych Purytan, którzy wydaleni ze swej ojczyzny przybyli do Anglii, by założyć podwaliny wielu urządzeń i instytucyj w tym kraju. Wyznawali oni błędy kalwińskie, lecz odrzucali surową karność synodalną Kalwina; przyjęli też za zasadę, że każdy kł sam w sobie stanowi całość odrębną, mającą wystarczające do swego urządzenia i kierownictwa środki i że przez to samo niezależnym jest i nie powinien zależeć od jakiego innego kła (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiastiques*, 8-o, 1903, str. 590).

Kongresy katolickie ob. Wiece.

Kongruizm ob. art. Congruismus Łaska.

Koniasz Antoni T. J., ur. w Pradze w r. 1691, przyjęty do Towarzystwa w r. 1708, uczył humaniorów, później oddał się kaznodziejstwu. W ciągu 37 lat odbywał misye w Czechach, i na Morawach. † w r. 1760. K. okazał wielką gorliwość w nawracaniu heretyków oraz w niszczeniu ksiąg zawierających błędy heretyckie. Napisał *Rozmlauvani o pochybna artikule z vlaste w Cechach.* V Praze 1728, 8-o; *Clavis Haeresim claudens et aperiens* to jest, Klič Kacířske Bludy k Rozeznani otwrajicy etc. Kralowe Hradci. 1720, 12-o; *Cythara N. T. seu Cantiones mysteriis fidei nostrae*, vera patrum et filiorum etc. Pragae 1756, 12-o; *Postilla aneb celorvčni wykladowe* etc. V Praze 1756, 8-o; *Jedina Choti Berankowa etc.* Hradcy Kralo 1733, 8-a; *Rosjimani na każdy den w tyhodni etc.* W Praze 1754, 12-o; *Prawa katolickych rodicu*, wrchnosti, hospodařu, ditek i t. d. W Praze 1738, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1793, t. IV, k. 1187—1190).

Konicz (Kuntze) Tadeusz, malarz historyczny religijny rodem z Biskupic pod Krakowem. W młodości zdradzał zdolności artystyczne malarskie, na co zwrócił uwagę bp krakowski Andrzej Załuski, który wziął w opiekę młodzieńca i własnym kosztem kształcił w naukach i w malarstwie. W Rzymie kształcił się pod Karolem Marattim. Powróciwszy malował wiele obrazów do świątyń w Polsce. W r. 1758 gdy † Załuski K. opuścił kraj i udał się do Rzymu, skąd go powołał król hiszpański na swój dwór, gdzie też † w późnej starości. Na niektórych obrazach podpisywał się Kuntze i pod tą nazwą znany jest w świecie. Z utworów pędzla K. cenniejsze są: „Św. Floryan," „Św. Wojciech" malowany w Rzymie w 1754 r.; „Św. Kazimierz," „Św. Józef," „Św. Jacek," „Św. Wacław" — w katedrze krakowskiej; „Św. Wincenty" i „Śmierć św. Józefa"—w kle Nawrócenia św. Pawła, u Missyonarzy w Krakowie; „Św. Michał," w kle na Skałce tamże; „Św. Norbert," u Norbertanek na Zwierzyńcu tamże; „Nawiedzenie N. M. P." u Wizytek w Warszawie; inni przypisują ten obraz Czechowiczowi; nadto „Ucieczka do Egiptu" i w. in. w kraju i za granicą, zwłaszcza w Rzymie w kilku kłach. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich.* Warszawa 1850, 8-a, t. I, str. 229 — 232; *Gazeta Literacka warsz.* 1822, Nr. 42, str. 243).

Koniec świata ob. art. Świat.

Konieczklewicz Kasyan, dominikanin, profesor w seminaryum krakowskiem. Wydał: *Życie zachodnich krajów* apostoła św. Wincentego Ferreryusza przez A. Teologo, tłumaczenie z włoskiego, Kraków 1750. Dzieło to ma znaczenie dla historyi domu Odrowążów; opisuje ród Św. Jacka.

König — **1**) Aleksander historyk i dziennikarz niemiecki, ur. w r. 1857 w Vianden, napisał *Kurzer Abriss der Kirchengesch. von 1789–1800,* 1890; *Zur Geschichte d. Klosters u. der Kirche* der Trinitarier zu Vianden. 1890; *Die Reliquien Marias.* 1897; *Biograph. Notizen zur Geschichte von Vianden.* 1902, i inne. Pisał też wiele ascetyczno - informacyjnych dziełek, jak *Katharina-Büchlein.* 1886; *St. Barbara-Büchlein.* 1888; 2 wyd. 1895; *St. Nikolausbuch.* 1893, i t. d. — **2**) Artur ks., profesor uniw. we Wrocławiu ur. w r. 1843 w Neisse. Napisał *Echtheit der Apostelgesch.* 1877; *Zeugnisse d. Natur für Gottes Dasein.* 1870; *Lehrb. für den Relig.-Unterricht* in der oberen Klassen. 1879—1880, 4 tomy (były liczne wydania); *Schöpfung u. Gotteserkenntnis.* 1885; *Der kath Priester vor 1500 Jahren.* 1890, i inne. — **3**) Eryk dr. pisarz historyczny współczesny, napisał: *Kardinal Giordano Orsini.* Ein Lebensbild aus der Zeit der grossen Konzilien und des Humanismus. Freib. 1906, 8-o.— **4**) Jan T. J., w Soleure w r. 1639, wstąpił do Jezuitów w 1657; początkowo nauczał humaniorów i matematyki we Fryburgu w Bryzgowii, następnie wysłany został do Portugalii, był tam profesorem matematyki i hebrajskiego w Coimbre. W r. 1690 był w kolegium św. Franciszka Ksawerego w Lizbonie. Data śmierci K-a niewiadoma. Napisał: *Institutio geographica elementaris etc.* 1675, 12-o: *Orbis cosmographicus sive Globus Mundi etc.* Dilingae 1676, 12-o; *Vestigia mathematica etc.* Friburgi 1679; 8-o i inne. — **5**) Józef ks., teolog ur. w r. 1819 w Hausen, w r. 1845 wyświęcony na kapłana został repetitorem w teologicznym konwikcie we Fryburgu w Bryzgowii; w r. 1846 został drem teologii, w 1847 prywatnym docentem, w r. 1854 nadzwyczajnym, a w 1857 zwyczajnym profesorem literatury w Monastyrze. Napisał: *Die Theologie der Psalmen.* Freiburg 1857; *Das alttestamentl. Königthum.* Tamże 1863. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, 8-o, t. II; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV).

X. J. N.

Königbauer Joachim ks. dyrektor seminaryum w Würzburgu, ur. w r. 1849 w Etterschlag, pisarz pedagog, napisał *Raumlehre für Volksschulen.* 1878; *Geschichte der Pädagogik u. Methodik.* 1886. wyd. 3-ie 1897; *Psychologie u. Logik.* 1887; wyd. 3-ie 1896; *Schemata und Lehrproben.* 1892; *Zur Reform des Unterr. - Betriebes in Volksschulen.* 1894, i w. in.; nadto wiele podręczników szkolnych. (Por.

Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, 16-o).

Königgrätz—bpstwo w Czechach (dioecesis Reginaehradecensis). — Miasto Königgrätz (po czesku Hradec Králové co zn. Gródek Królowej) nad rz. Elbą, już w 1062 r. istniało pod nazwą Hradec (niem. Grätz—Gródek). Gdy zaś w 1362 r. cesarz Karol IV zapisał Hradec żonie swej Elżbiecie Pomorskiej, odtąd poczęło miasto być wianem królowych czeskich i przeto otrzymało nazwę Gródka Królowej (Königingrätz v. Königgrätz). W K-tz pochowano Jana Żiszkę (1424 r.). Obecnie K-tz jest miastem powiatowem w Czechach, liczy ok. 10 tys. mieszkańców, posiada katedrę gotycką z początków XIV w.; rezydencyę bpią z biblioteką; szkoły i instytuty i t. p. — Biskupstwo w K-tz powstało w 1664 r., w 1784 r. granice dyecezyi znacznie rozszerzono. Pierwszym bpem był opat benedyktyński Mateusz Sobek (Zonbek) z Wilenberg; w 1668 r. mianowany arcybpem praskim. W 1907 r. w dyecezyi K-tz, suffraganii arcybpa praskiego, liczono 1,481,049 katolików na 1,550,039 mieszkańców; 32 wikaryaty dyecezyalne, 2 t. zw. probostwa; 3 archidekanie, 32 dekanie, 404 parafii z księżmi świeckimi, 16 z księżmi zakonnymi; 29 kapelanii; 1008 kapłanów świeckich; 32 zakonnych; 450 zakonnic. (Por. Benerch, *Die Dioezese Königgrätz, 1897*; *Das sociale Wirken der kath. Kirche in Österreich*, XII; Werner, S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890; W. E. I., t 37—38; str. 608; W. W. t. VII, k. 920—922; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 448—449).

X. C. S.

Königsdorfer. — 1) Celestyn, benedyktyn, ur. w r. 1756 w Flotzheim, po odbyciu studyów u Jezuitów w Augsburgu w r. 1768—76, wstąpił do Benedyktynów w Donauwörth i po uczynieniu professyi w r. 1777 (wyświęcony na kapłana w r. 1780) wysłany został na studya teologiczne i języki wschodnie do Ingolstadu na uniwers., gdzie oprócz tego studyował filozofję, prawo, fizykę doświadczalną, historyę państwa i t. d. W r. 1779 wrócił do klasztoru i oddał się duszpasterstwu, w r. 1785 został profesorem dogmatyki, moralnej, hermeneutyki, prawa klnego i t. d., w zakonie w r. 1790 profesorem fizyki a później i matematyki w uniw. salzburskim, w 1794 został opatem w Donauwörth i przytem profesorem matematyki, fizyki i filozofii. Po zamknięciu klasztoru w r. 1803, mieszkał w Donauwörth oddany pracy naukowej i pobożności, † w r. 1840. Napisał: *Theologiae in compendium redactae... systema.* Pappenhemii 1787; *Sätze aus der Philosophie.* Salzburg 1792; *Kurzer Entwurf verschiedener phisik. Versuche.* 1792; *Trauerrede auf der Prälaten* des Benedictinerstiftes Deggingen. Donauwörth 1798; *Geschichte des Klosters zum hl. Kreuz in Donauwörth.* Augsburg 1819—29, 3 tomy; i inne. — 2) Marcin ks. brat poprzedniego, ur. w r. 1752 w Flotzheim, studya teologiczne i filozoficzne odbywał w Dillingen, w r. 1777 został kapłanem, następnie kolejno obejmował różne stanowiska klne. † w r. 1835 jako proboszcz w Lutzingen. Napisał: *Katholische Christenlehren.* Augsb. 1805, 2 tomy; *Katholische Geheimniss- und Sittenreden auf alle Sonn- u. Festtage.* Tamże 1812—32, 8 tomów; *Das ewige Priesterthum der Kirche.* Tamże 1822; *Kathol. Glaubenspredigten etc.* 1827; *Kath. Homilien* od. Erklärungen der hl. Evangelien etc. 1828, 2 tomy; homilie te przełożył na polski ks. Paweł Rzewuski. Wyszły we Lwowie p. t. *Homilie katolickie czyli wykład świętych ewangelii i t. d.* 1891, 8-a, 3 wyd., tom I i II; *40 Kanzelreden über die Fastenevangelien.* 1838, i inne. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.* t. II, str. 662).

X. J. N.

Koniłowicz, jezuita polski, napisał *Kazania o męce Pańskiey.* 4-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 1190).

Konings A. redemptorysta, rodem z Belgii, † w r. 1884, teolog-moralista napisał *Commentarius in facultates apostolicas*, quae episcopis et vicariis apostolicis per modum formularum concedi solent ad usum ven. cleri americani. Ilcestriae 1893, wyd. 3-ie; nadto z teo-

logii moralnej św. Alfonsa Liguori'ego ułożył *Compendium*. Neo-Eboraci 1882, wyd. 5-te.

Konisski Jerzy v. Koniński, dyzunicki arcybiskup białoruski, ur. 1717 w Nieżynie, po ukończeniu Akademii kijowskiej został jej profesorem a następnie rektorem; w 1755 r. biskupem białoruskim, a w 1783 arcyb. białoruskim i zaliczony do grona członków Synodu Petersburskiego. D. 28 czerw. 1762 w imieniu wszystkich wyznawców prawosławia w Polsce i Litwie wystąpił do Synodu z zażaleniem na ucisk ludności dyzunickiej. Synod oceniając gorliwość K-go chciał ofiarować mu bpstwo pskowskie, Katarzyna jednak za bardziej owocną uznała działalność jego w Polsce. W 1765 r. K. przybył do Warszawy, miał audyencyę u Stanisława Augusta i doręczył długi memoryał z wyliczeniem rozmaitych krzywd. K. prowadził działalność misyonarską. Po pierwszym rozbiorze Polski, znalazł K. szerokie pole dla swej propagandy. Ukaz Katarzyny z r. 1780 powołujący ludność unicką do powrotu na *błahoczestije* ułatwia mu zadanie. Dziedzicom, urzędnikom i duchowieństwu łać. zagrożono sekwestrem majątków i odpowiedzialnością kryminalną, gdyby stawiali jakie przeszkody nawracaniu. Sam K. w ciągu dwóch lat w 1781—83 przyłączając parafie unickie przysporzył 112,578 dyzunitów. K. prowadził pracę misyonarską aż do śmierci. Umarł w 1795 r. Pisał K. po polsku, rusku i łacinie. Wybór dzieł K-go z zarysem biograficznym wydał w 1835 K. Grigorowicz. (Por. Korzon, *Wewnętrzne dzieje polski za St. Augusta*, Warszawa 1897; *Historya nowożytna* t. II, Warszawa 1903).

Konitzer Piotr ks. T. J., polak, niewiadomo do której należał prowincyi; żył w końcu XVIII w. Napisał: *Kazanie na pogrzebie Elżbiety z Żychlińskich Sokołowskiej*. Kalisz 1779; *Kazania na uroczyste dni Matki Bożey* Naydostoynieyszy, Nayświętszey Maryi Panny i t. d. Tamże 1781, 8-a; *Kazania niedzielne* w obecności Ludwika XIV króla francuskiego i t. d. Tamże 1784, 4 tomy 8-a, przekład z języka francuskiego; *Głos prawdy wołającey* przeciwko dzisieyszym libertinom w rzeczach Religii... na polski język przełożony. Tamże 1790, 8-a; *Chrześcianin modny teraźnieyszy* zawstydzony przez Chrześcijan pierwiastkowych... na pols. jęz. przetłum. Tamże 1793, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. t. IV, k. 1190 i nast.).

Konklawe ob. Conclave.

Konkluzya modlitw—conclusio orationum nazywa się forma, jaką się kończą modlitwy we Mszy św. i pacierzach kanonicznych. Jedna jest krótka, druga dłuższa. Dłuższa we Mszy św. i pacierzach. Jeżeli modlitwę zwracamy do Boga Ojca, to ją kończymy słowami: „Przez Pana naszego J. Ch. Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg przez wszystkie wieki wieków Amen.“ Jeżeli modlitwa zwrócona jest do Syna Bożego, to się mówi: „który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha św. Bóg przez wszystkie wieki.“ Jeżeli w modlitwie jest wzmianka o Duchu św., to w zakończeniu mówi się: „w jedności tegoż Ducha św.“ Zauważyć należy, że wyraz Spiritus, znajdujący się w modlitwach: do św. Juliana, św. Feliksa z Sigm., św. Hieronima Emiljana, św. Joanny Fr. Chantal, św. Kamilla Lelis nie odnosi się do trzeciej osoby Trójcy Przenajśw. (Ś. K. Obrz. d. 12 list. 1831 r.). Jeżeli na początku modlitwy jest wzmianka o Synu Bożym, to modlitwę należy kończyć: „Przez tegoż Pana naszego“ (Ś. K. Obrz. 11 mar. 1820); jeżeli ta wzmianka o Synu Bożym, pod nazwą Zbawiciela, Chrystusa, Słowa, Jednorodzonego albo inną wyrażającą drugą Osobę Trójcy Przenajśw. pod koniec modlitwy, to kończy się modlitwę: „który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg przez wszystkie“ etc. Tak więc jest 5 sposobów zakończenia modlitwy, w tych wierszach wyrażonych:

Per Dominum dicas, si Patrem, Pres-
[byter, ores,
Si Christum memores, per eundem di-
[cere debes;
Si loqueris Christo, qui vivis scire me-
[mento;
Qui tecum, si sit collectae finis in
[ipso;
Si memores Flamen, ejusdem dic prope
[finem.

K. krótka jeżeli modlitwa zwraca się do Boga Ojca jest: „Przez Chrystusa Pana naszego, amen;“ jeżeli jest wzmianka o Synu Bożym: „Przez tegoż Chrystusa Pana naszego; a gdy zwraca do Syna: który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.“ (Por. *Rubr. Miss.* lit. IX, n. 17; *Rubricae Breviarii*, t. XXX, n. 4; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. I, n. 86, 87).

X. S. G.

Konkord św. kapłan i męczennik z II w. Wychowany w zasadach religii chrześcijańskiej, usunął się z powodu prześladowania na wieś, ale sława jego świętości wkrótce doszła do wiadomości prześladowców. Poddany torturom za wiarę zakończył ziemski żywot prawdopodobnie dn. 1 stycznia; tenże dzień poświęcony jest pamięci jego. (Por. Surius, *Vitae;* Bolland.; Tillemont.).

Konkordancye biblijne są to dzieła, zawierające wykaz według porządku abecadłowego wyrazów i zwrotów znajdujących się w Piśmie Świętem. Dzielą się one na wyrazowe (verbales) i rzeczowe reales). Konkordancye wyrazowe czytelnikowi wykazują, ile razy, w jakiej księdze, w jakim rozdziale i wierszu, w jakiem zdaniu ten lub inny wyraz użyty. Chcę się dowiedzieć naprzykład, w jakiem miejscu P. św. powiedziano, że bez woli Bożej „włos nikomu z głowy nie spadnie.“ Biorę konkordancyę, wyszukuję pod lit. W słowo „Włos,“ odczytuję kolejno całą kolumnę zdań, w których się ten wyraz spotyka:

Judic. XVI, 13. Jeśli siedm włosów... splociesz. — XVI, 14. Wyrwał gwoździ z włosami. — XVI, 19. I ogoliła siedm włosów jego. — II Reg. XIV, 11. Nie spadnie z włosów syna twego. — XIV, 26. (Absalon) gdy strzygł włosy, ważył włosy głowy swej dwiemasty syklów wagi pospolitej.— Judith X, 3. Targaniem włosów napełniła.—Psalm XXXIX, 13. Nieprawości... rozmnożyły się nad włosy głowy mojej.—LXVIII, 5. Rozmnożyli się nad włosy głowy mojej, którzy mię mają w nienawiści.—LXVII, 22. Bóg potłuczę... wierzch włosu. — Cant. C. IV, 1. Włosy twoje jako stada kóz. — 1V, 9. Zraniłaś serce moje jednym włosem szyi twojej.—Is. III, 17. Pan włosy ich obnaży. — 24. Będzie miasto kędzierzawych włosów łysina. — Dan. III, 94. Włos głowy ich nie przypalił się.—XIV, 35. Niósł go za włos głowy jego.—II Mach. VII, 7. A skórę głowy jego i włosy zdarłszy. — Math. V, 36. Nie możesz uczynić jednego włosa białym lub czarnym. — X, 30. — Wasze włosy wszystkie na głowie są policzone. — Luc. VII, 38. A włosami głowy swojej ucierała.—XII, 7. Wasze włosy są policzone. — XXI. A włos z głowy waszej nie zginie. — Joan. XI, 2 i XII, 3. I utarła nogi jego włosami swymi. — Act. Ap. XXVII, 34. Boć żadnemu z was włos z głowy nie spadnie. — I Cor. XI, 15. Jeśli zapuści włosy, jest jej ku chwale... iż włosy jej za przykrycie. — Apoc. I, 14. Włosy były białe jako wełna.—IX, 8. I miały włosy, jako niewieście.

Łatwo tedy znajdujemy poszukiwany tekst w księdze Act. Ap. XXVII, 34.

Konkordancya rzeczowa daje nam zestawienie tekstów podobnych do siebie pod względem znaczenia lub wyrażenia. Chcę np. na poczękaniu znaleźć, co Pismo Św. mówi o wdzięczności i niewdzięczności. Zaglądam do takiej konkordancyi i pod wyrazem wdzięczność czytam:

Gen. VIII, 21. I zawoniał Pan wonność wdzięczności (Noego) i rzekł: żadną miarą więcej nie będę przeklinał ziemi dla ludzi. —Deut. XXXII, 15. Roztył miły i odwierzgnął: roztywszy, stłuściawszy, napęczniawszy, opuścił Boga, Stworzyciela swego... — Ps. CII, 2. Błogosław duszo moja Panu, a nie zapamiętywaj wszystkich dobrodziejstw jego.—Ps. CXV, 12. Cóż oddam Panu za wszystko co mi dobrze czynił. — Adverb. XVII, 13. Kto oddaje złe za dobre, nie wynidzie złe z domu jego.—Is. I, 2. Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mię wzgardzili. — I, 3. Poznał wół Pana swego i osioł żłób Pana swego, a Izrael mię nie poznał.—Marc. V, 20. I odszedł i począł sławić w Dekapolu, jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus.—Luc. XVII, 15—16. A jeden z nich gdy zobaczył że był uzdrowion: wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga. I padł na oblicze u nóg jego, dziękując. — Ephes. V, 20. Dziękując zawsze za wszystko.— Colos. III, 15, 17... a wdzięczni bądźcie... dziękując Bogu i Ojcu przezeń.— I. Tessal. V, 18. We wszystkiem dzię-

kujcie. (Por. Philip. IV, 6; I Tym. II, 1).

Pierwszą taką konkordancyę rzeczową ułożył św. Antoni Padewski pod tyt.: *Concordantiae morales Sacrae Scripturae.* Z nowszych taką konkordancyę opracowali i wydali Karol Mazeron, *SS. Scripturae Concordantiae novae, seu doctrina moralis et dogmatica e sacris Testamentorum codicibus alphabetico ordine desumpta*, Paris, 1869, in 8-o; Houdry S. J., *Biblisch Patristische Konkordanz*, Regensburg, 1862; ks. Jan Zieliński, *Konkordancya czyli miejsca z Pisma Świętego*, Tornń, 1900, str. 518.

Twórcą pierwszym konkordancyi wyrazowej był Hugo a S. Caro, dominikanin († 1262), który też dokonał podziału P. Ś. na rozdziały. Do tej konkordancyi weszły tylko wyrazy należące do części mowy odmiennych. Praca była nadzwyczaj uciążliwa. Według podania pomagało Hugonowi 500 innych Dominikanów. (Por. Antonin, *Summa Historiae*, 3 p., t. 19. c. 5. § II; Sixtus Senen., *Bibliotheca sac.*, l. 3 et 4).

We dwadzieścia lat później około r. 1250 Dominikanie angielscy opracowali konkordancyę obserniejszą, w której wyrazy były przytaczane w połączeniu z całemi zdaniami. Ta konkordancya otrzymała nazwę „concordantia maior."

Konrad w Halberstadtu poskracał zdania w cytatach i uwzględnił główniejsze wyrazy nieodmienne (1290—1310). Według Trithemiusa (*Chronic. Hirsaug.*) w czasie koncylium Bazylejskiego z polecenia prokuratora generalnego Dominikanów, Jana z Raguzy, Jan z Segowii dodał do poprzednich konkordancyi wszystkie wyrazy nieodmienne dawniej opuszczane i doprowadził je do stanu, jaki mamy obecnie. Naturalnie, gdy Robertus Stephanus dokonał w r. 1541 podziału rozdziałów P. Ś. na wiersze, niezwłocznie zmianę tę w konkordancyach uwzględniono w r. 1555. Jeszcze raz pewnym zmianom podległy konkordacye po ostatniej poprawie tekstu Wulgaty w r. 1592; niektóre wyrazy trzeba było usunąć, inne dodać. Z różnych wydań konkordancyi wyróżniają się:

1) Georgius Bullocus, *Oeconomia methodica Concordantiarum Scripturae Sacrae.* Antuerpiae, 1572;

2) Gaspar Zamora, *Concordantiae Bibliorum majores cum narratione de iisdem concordantiis*, Romae 1627;

3) Hubertus Phalesius, *Concordantiae B.*, Antuerpiae, 1641; tę samą konkordancyę wydano później w Wiedniu w r. 1825, typis Antonii Strauss, in fol. stronic 771, w Paryżu staraniem F. P. Dutripona w r. 1838 i 1861; Bar le Duc w roku 1878 in 4-o. Konkordancya H. Phalezyusza należy do najgruntowniejszych i najlepszych. W ostatnich czasach dla użytku kaznodziei wydał bardzo dobrą konkordancyę V. Coornaert, *Concordantiae librorum Veteris et Novi Testamenti Dom. n. Jes. Chr.*; Bruges, 1892, in 8-o, str. 498.

Dobra też jest K. dedykowana Kard. De Bonald, *Concordantiarum SS. Scripturae Manuale*, auctoribus PP. De Raze, De Lachaud et Flandrin S. J., ed. XIV, Parisiis 1896.

W języku greckim pierwszą konkordancyę opracował Eutberius Rodius w r. 1300, ale jej nie drukowano. Wydaną została dopiero Konrada Kirchera, *Concordantia Graeca V. T.*, Francofurti, 1607, in 4-o, podług alfabetu hebrajskiego. W r. 1717 Abr. Frommius wydał tę samą z zastosowaniem abecadła greckiego. Do Now. Test. wydał Xistus Betulaius, *Concordantiae graecae N. T.*, Basileae, 1546; Erazm Schmid, *N. T. graeci Concordantiae*, Vitembergae, 1638; C. H. Bruder. *Concordantiae omnium vocum N. T. gr.*, Lipsiae, 1840—1842, in 4-o.

Konkordancyę hebrajską ułożył Mardocheusz (Izaak) Nathan 1438—1448 pod tyt., *Meir netib*,=oświecająca drogę, wydana w Wenecyi w 1523 i 1564; w Bazylei 1581; Marius de Calasio, *Concordantiae sacrorum bibliorum ebraicorum*, Romae, 1622, ed. Michaël Angelus a S. Romulo; Joannes Buxtorfius, *Concord. bibl. ebraic. et chald.*, Basileae, 1632; wydawali ją następnie Chr. Nolde, Hafniae, 1679, Jenae, 1734 i Jul. Fürst w Lipsku 1840 r., B. Baer w Szczecinie 1861 r. O konkordancyach francuskich, niemieckich, angielskich i t. d. podaje wiadomości P. Le Long, C. Or., *Bibliotheca Sacra*, t. II, p. 331—341. W języku polskim oprócz

wyżej wymienionej konkordancyi ks. J. Zielińskiego innej nie mamy. (Por. Gousset et Doney, *Dictionnaire de Theologie*, par l'ab Bergier, Besançon, 1846, t. II, p. 74—76; Aug. Calmet, *Dictionnarium Sacrae Scripturae*, t. II, p. III—IV, Venetiis, 1766; Le Long, C. Or., *Bibliotheca Sacra*, t. II, p. 331—341).

X. R. J.

Konkordat w spółczesnem prawie kanonicznem oznacza układ, zawarty pomiędzy Stolicą Św. i państwem w celu dokładnego omówienia pewnych spornych spraw i określenia sposobu w jaki na przyszłość załatwiać się mają. W zasadzie K-y nie stanowią niezbędnej formy współżycia władzy duchownej ze świecką. Obiedwie bowiem te władze mają odrębne wprawdzie, ale nie rozbieżne cele, zakreślone prawem Boskiem, i bez potrzeby uciekania się do pisanych umów mogą spełniać swe posłannictwo, nie zawadzając sobie nawzajem. Wrazie zaś nieporozumień i wątpliwości, nastręczyć się mogących, Kościół, jako nieomylny sędzia w wyrokowaniu o granicach swej władzy, ma prawo orzec—i zrobi to z całą ścisłością,—gdzie się zaczyna lub kończy jego kompetencya, a państwo, jako społeczność niższego rzędu, ubocznie (*indirecte*) Kościołowi podległa (*Syllab. prop. 24*) obowiązane jest przyjąć ten nieomylny wyrok i doń się stosować na przyszłość (*ib. prop. 30*).

Rzecz prosta, że o ile państwo swój stosunek do Kościoła opiera na takich zasadach, wszelki K-t traci racyę bytu. Ale, jak świadczą dzieje, — aggresywny charakter polityki państwowej często wybiega poza granice wytknięte prawem Boskiem, i prowadzi do starć i kolizyj na gruncie religijnym. W tych warunkach K-y stanowią jedyny, normalny sposób usunięcia nieporozumień, w każdym razie lepszy stokroć od zupełnego rozdziału Kościoła od państwa (*Syllab. prop. 35*). Stąd Leon XIII powiada: „Incidunt autem quandoque tempora, cum alius quoque concordiae modus ad tranquillam libertatem valent, nimirum is qui principes rerum publicarum et Pontifex Romanus de re aliqua separata in idem placitum consenserint. Quibus Ecclesia temporibus maternae pietatis eximia documenta praebet, cum facilitatis indulgentiaeque tantum adhibere soleat, quantum maxime potest" (*Encycl. Immortale Dei*).

I rzeczywiście Kościół chętnie uciekał się zawsze do K-ów, jako najpewniejszego środka pokojowego rozwiązania zatargów z władzą świecką. Długi szereg K-ów, różnymi czasy zawartych przez Kościół, rozpoczyna K-t Londyński z r. 1107. Wkrótce po nim następuje słynny K-t Wormacki z r. 1122, a w r. 1156 Hadryan IV podpisuje układ z Wilhelmem I, bardzo dla Kościoła ciężki i w skutkach swych zgubny, gdyż stał się podstawą do późniejszych uroszczeń królów Neapolitańskich (t. zw. Monarchia Sicula). Wszystkie te K-y zajmują się głównie sprawą obsadzania wakujących biskupstw i opactw, będącą przedmiotem długoletnich walk o inwestyturę (ob. Inwestytura; O inwestyturę spór). Następni znów papieże, zwłaszcza Aleksanderi III i Inocenty III, zwracają swe usłowania ku uregulowaniu sprawy obsadzania beneficyów mniejszych. W tym celu wydają oni szereg ustaw, określających prawo patronatu (ob.) i wcielonych w Corpus Juris w tyt. 38 De jure patronatus. A chociaż te przepisy pod względem zewnętrznej formy zbliżają się raczej do typu zwykłych praw kościelnych, to jednak w gruncie rzeczy, biorąc pod uwagę ich treść, stanowią milczący K-t, zawierający rozliczne przywileje i ustępstwa na korzyść władzy państwowej. (Werntz, *Jus Decret., t. I n. 165*). Schyzma Zachodnia, która w łonie samego duchowieństwa wywołała prądy autokratyczne i dążenie do ograniczenia powagi prymatu papieskiego, nie mogła nie wywrzeć ujemnego wpływu na stosunek Kościoła do państwa. Nagromadza się wiele spraw spornych, które już na soborze Konstancyeńskim próbuje załagodzić Marcin V, ale trwałego rezultatu nie osiąga. Dopiero Mikołajowi V w r. 1448 udaje się zawrzeć z cesarzem Fryderykiem III K-t, zwany Wiedeńskim, a Leon X w r. 1516 wzamian za rozległe przywileje, udzielone królom Francyi, uzyskuje od Franciszka I zupełne odwołanie Sankcyi pragmatycznej (ob.). Od tej pory K-y stają się rzadszem zjawiskiem w dziejach Kościoła. Dopiero po Wielkiej Rewolucyi, która wstrząsnęła podstawami religijnego, społecznego i

politycznego bytu całej prawie Europy, następuje epoka, obfitująca w umowy konkordatowe. Początek daje Napoleon I, zawierając w r. 1801 konwencyę z Piusem VII w celu przywrócenia pokoju religijnego we Francyi. Za jego przykładem idą inni monarchowie nie tylko chrześcijańscy, ale nawet pogańscy, tak że ogólna liczba K-ów, mających dziś moc obowiązującą, dochodzi 70-u, z których 20 przypada na sam pontyfikat Leona XIII.

Dokładny ich spis znaleść można u Cavagnis'a, *Institutiones iuris publici eccles. vol. I n. 650, 651.* Tekst K-ów do r. 1862 podaje Nussi, *Conventiones de rebus eccles., Romae 1869;* późniejszych *Acta S. Sedis vol. XXI p. 755;* zawartych przez Leona XIII—oficyalna edycya p. t. *Conventiones... initae sub Pontificatu... Leonis PP. XIII, Romae 1883.* Katolicy, podlegli berłu Rossyjskiemu, rządzą się K-em z r. 1847 i dodatkową konwencyą z r. 1882.

Zasady na jakich opiera się współczesne prawo konkordatowe, streszczają się w następujących punktach:

1) S t r o n a m i, zawierającemi K-y są: Papież, jako głowa Kościoła powszechnego i rząd tego państwa, którego umowa dotyczy. Dawniej zdarzały się wprawdzie przykłady, że i biskupi wchodzili w układy z rządem w sprawach podległych ich kompetencyi (por. Nussi, *l. c. append. p. I. ss; p. II ss.*), co więcej w zasadzie nawet teraz to prawo nie jest im odjęte, ale praktycznego zastosowania mieć nie może, ponieważ w K-ach rozstrzygają się zazwyczaj sprawy pierwszorzędnej dla Kościoła wagi, na rzecz rządów i monarchów, czynią się ustępstwa z powszechnego prawa kościelnego, które zmieniać może tylko papież (*cap. 4 X De concess. praeb. III, 8*). Stąd nieraz się zdarzało, że umowom konkordatowym, zawartym przez biskupów, Stolica Św. odmawiała zatwierdzenia, lub nawet wprost je odrzucała (Vering, *Lehrb. d k. Kirchenr. § 89 not. 21; § 44 not. 31*).

Drugą stroną prawną w układach konkordatowych jest bądź monarcha bądź inna osoba, piastująca najwyższą władzę w państwie np. prezydent republiki. W tej mierze Kościół liczy się z ustrojem politycznym danego kraju i, jeżeli według brzmienia konstytucyi międzynarodowe konwencye przez zwierzchnika rządu nie mogą być zawierane, ani wejść w wykonanie, bez uprzedniego zatwierdzenia ciał reprezentacyjnych, ostateczne zawarcie K-tu zostaje wstrzymane do czasu uzyskania zgody parlamentu, lub otrzymania dostatecznych rękojmi, że ona nastąpi (porów. noty kard. Antonellego do rządów: Badeńskiego i Würtemberskiego w *Archiv. f. k. K. t, VI p. 141 ss; t. VII p. 318 ss.*).

2) Pod względem zewnętrznej f o r m y współczesne K-y zbliżają się do typu międzynarodowych traktatów. Tak np. K-t Austryacki zaczyna się od słów: „Conventio inter Sanctitatem Suam Pium IX, Summum Pontificem, et Maiestatem Suam .., Franciscum Josephum I, Imperatorem Austriae... Sanctitas Sua... et Maiestas Sua... de Ecclesiae catholicae statu in eodem imperio solemnem inire conventionem decreverunt."

Samo zawarcie K-tu odbywa się w ten oposób, że przedstawiciele obu stron opatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa, które sobie nawzajem okazują, zbierają się w celu wspólnego opracowania poszczególnych artykułów. Po dojściu do porozumienia artykuły w ostatecznem brzmieniu zostają zebrane w jedną całość, ujętą w formę konwencyi. Końcowy ustęp określa czas, w ciągu którego ma nastąpić ratyfikacya traktatu, poczem pełnomocnicy podpisują K-t i przykładają na nim swe pieczęcie. Papież na publiczuym konsystorzu ratyfikuje K-t, wydając bullę, uznającą go za prawo kościelne. Rząd zaś, z którym umowa została zawarta, ogłasza ją swym poddanym jako krajowe prawo świeckie.

„Per hanc conventionem leges et decreta modo et forma in republica Aequatoris lata, in quantum eidem conventioni adversansur, abrogata habentur, atque haec unice conventio ut lex status deinceps semper habebitur" *(Art. 24 K-tu z Respub. Equadoru z r. 1881).*

Nieco odmienną formę miewają K-y, zawierane z państwami akatolickiemi. Ponieważ niektórzy monarchowie nie życzą sobie, aby ich osoba była wymieniona w umowie na drugiem po papie-

żu miejscu, tę trudność omija się w ten sposób, że artykuły konkordatowe ogłaszają się w formie konstytucyi papieskiej, którą potem najwyższa władza państwowa ratyfiknje osobnym orędziem (por. *Conventiones Leonis XIII p. 21 ss; 57 ss; 96 ss.*).

Zdarza się też niekiedy, że — prócz artykułów, podanych do publicznej wiadomości,—K-y zawierają jeszcze dodatkowe, sekretne deklaracye i wyjaśnienia, co do ktorych również nastąpiła zobopólna zgoda, ale które publikacyi nie podlegają (Vering, *l. c. § 37, 44*).

3) Przedmiotem umów konkordatowych bywają:

a) Sprawy doczesne, majątkowe (Res temporales). Tutaj papież dla osiągnięcia korzyści duchowych bądź zrzeka się prawa własności do majątków kościelnych, różnymi czasy zagarniętych przez państwo, bądź pozwala na obciążenie dóbr kościelnych podatkiem rządowym. (*Konwencya z Kolumbią z r. 1887, art. 6, 29*). Państwo zaś ze swej strony w zamian za uzyskane ustępstwa tytułem kompensaty zobowiązuje się utworzyć fundusz religijny, zagwarantowany jako dług publiczny i z odsetek od tego funduszu wypłacać pensye biskupom i duchowieństwu, zapewnić odpowiednie uposażenie dyecezyom, jakie w przyszłości powstać mogą, zaspakajać inne potrzeby kościelne, ustanawiając w corocznym budżecie właściwą pozycyę wydatków (*ib. art. 22, 25*; Nussi, *l. c. p. 222 ss.*).

b) Sprawy duchowo - doczesne, czyli t. z. rex mixtae, ponieważ składają się z dwóch różnych pierwiastków: doczesnego i duchowego, a stąd w pewnej mierze dotyczą zarówno Kościoła jak państwa. Do takich spraw należą między innemi: oświata (*Konwencya z Kolumbią z r. 1887. art. 12, 13, 14*; Nussi, *l. c. p. 69 ss.*), prawodawstwo małżeńskie (*ib. art. 17, 18, 19*; Nussi, *l. c. p. 197 ss.*), stosunek do obcych wyznań (*Konkor. Hiszpań. z r. 1851 art. 1*), udział duchowieństwa w instytucyach rządowych lub autonomicznych (Vering, *l. c. § 63, p. 157; § 37 p. 153*; *Archiv, f. k. K. t. XXIII p. 413 ss*; Nussi, *l. c. p. 29*), porządek obsadzania urzędów kościelnych (Nussi, *l. c. p. 34 ss*), erekcya nowych dyecezyj i parafij (*ib. p. 19 ss; 95 ss; 151 ss; Konwen. z Kolumbią art. 16*) i t. d.

c) Sprawy czysto duchowne (Res spirituales), które same przez się podlegają wyłącznej kompetencyi Kościoła, jak np. liturgia, odpusty (Nussi, *l. c. p. 109 ss*; *Konwen. z Kolubią, art. 23*).

4) Jedną z najzawilszych kwestyj w teoryi prawa konkordatowego stanowi pytanie co do istoty prawnej tego rodzaju umów; od niej bowiem zależy moc zobowiązania, jakie z nich wynika, i zasada, jaką przy ich interpretacyi kierować się winny obie zainteresowane strony.

Pod tym względem naliczyć można aż 3 odmienne teorye:

a) Pierwsza t. z. teorya legalna (legalis) wychodzi z założenia, że Kościół katolicki, jako podległy państwu, umowy dwustronnej w ścisłem tego słowa znaczeniu t. j. takiej, z której dla państwa wynikałoby właściwe zobowiązanie prawne (ius strictum, ex iustitia commutativa debitum), zawierać nie może, a ponieważ tylko tego rodzaju ścisła umowa jest w stanie nałożyć na państwo zobowiązanie tak trwałe, że bez zezwolenia strony przeciwnej wyłamać się z pod niego nie wolno, przeto K-t obowiązuje o tyle, o ile zostanie ogłoszony jako prawo państwowe, i tak długo, dopóki przez władzę świecką nie będzie odwołany. Teorya ta opiera się na błędnych przesłankach: α) że Kościół i państwo nie są równorzędnymi subjektami prawa (*Syllab. prop. 19 ss; 24, 34*); β) że władza prawodawcza państwa nie może uledz ograniczeniu, ani zaciągać zobowiązań względem swych poddanych; γ) że, Kościół, jako pozbawiony władzy wykonawczej, nie może siłą wymódz na państwie dotrzymaniu zobowiązań wynikających z K-u (*Syllab. prop. 24*; *Encycl. Quanta cura 1864*). Zwolennikami teoryi legalnej są protestanccy uczeni: Hinschius, Serwey, Herman, Huebel, Friedberg, Gareis i inni (Por. Hinschius w *Rechtslex v. Konkordat*). Odparcie jej dowodzeń znaleść można u Cavagnis'a, *Institutiones iuris publici eccles. I, p. 116 ss.*; *413 ss.*; Hammersteina, *De Ecclesia et statu p. 117 ss.*; Cathreina, *Filozofia moralna t. II, str. 127.*

b) Druga teorya, zwana umowną (theoria pactorum) przypisuje K-om moc ścisłej umowy dwustronnej. Ten pogląd wynika z twierdzenia, że Kościół i państwo, jako społeczności, są sobie zupełnie równe (perfecte coordinati) i stąd zawierając konwencyę odnośnie do wszystkich artykułów konkordatowych zaciągają jednakie zobowiązanie, którego winni są dotrzymać ex iustitia commutativa. Opiera się zaś ta teorya na tem: α) że K-y pod względem zewnętrznej formy są właściwie publicznym kontraktem; β) że do ich prawomocności potrzebna jest obustronna zgoda; γ) że w nich zawiera się wzajemne uroczyste przyrzeczenie dotrzymania zobowiązania.

Teoryi umownej w całej rozciągłości bronił Schulte i Kreutzwald, w złagodzonej zaś formie i z zastrzeżeniami co do zupełnej równości Kościoła i państwa: De Angelis, Cavagnis, Fink, Palmieri i inni. Zwalczał ją skutecznie i z wielką erudycyą Baldi, *De natiua et peculiari indole concordatorum apud Scholasticos*, a z żyjących autorów Werntz, *Jus Decretalium t. I, n. 172.*

c) Trzecia teorya, zwana teoryą przywilejów (privilegiorum) odrzuca twierdzenie zwolenników poprzedniej, jakoby między Kościołem i państwem istniała zupełna równość — perfecta coordinatio. Natomiast przyjmuje za pewnik katolicką zasadę (Leon XIII *Encykl. „Immortale“ 1 listop. 1885*; *Syllabus prop. 24, 30*) o ubocznej (indirecta) zależności państwa względem Kościoła. Staje więc na przeciwległym biegunie do teoryi legalnej. Powołując się dalej na to: α) że władza papieska, jako oparta na prawie Boskiem, nie znosi żadnych ograniczeń, któreby ją krępowały w ważnem wykonywaniu pojedynczych aktów jurysdykcyi kościelnej; β) że K-y niejednokrotnie przyznają państwu wpływ na takie właśnie sprawy; γ) że wreszcie wszelka wymiana rzeczy lub korzyści duchowej na rzecz lub korzyść doczesną pod grzechem Symonii nie może stać się przedmiotem umowy dwustronnej w ścisłem tego słowa znaczeniu, — dochodzi do wniosku, że tylko niektóre artykuły konkordatowe mają moc właściwego zobowiązania ex iustitia commutctiva, inne są poprostu przywilejem papieskim; jeszcze inne takimże przywilejem, ale ze strony państwa nadanym Kościołowi. Są ścisłą umową dwustronną, o ile zawierają zrzeczenie się na korzyść państwa pewnych praw czysto doczesnych, nie mających nic wspólnego z pełnią władzy papieskiej (*Konwen. z Kolumbią: art. 29, 19, 11*; Nussi, *l. c. p. 213 ss.*; *241 ss.*; *151 ss.*; Vering, *Lehrb. § 37 p. 183*); przywilejem papieskim, o ile dotyczą ustępstw na rzecz władzy państwowej w sprawach podległych jurysdykcyi Kościoła (Nussi, *l. c. p. 29 ss*; *151 ss.*; *271 ss.*); są wreszcie przywilejem państwowym, jeśli przyznają Kościołowi ingerencyę w dziedzinie praw skądinąd mu obcych (Nussi, *l. c. p. 29, 213*; Hammerstein *l. c. p. 211, 215;* Vering, *l. c. § 63 p. 157*; *§ 37 p. 153*; *Archiv. f. k. K. t. XXIII p. 413 ss.*).

Stając na tem stanowisku unika się niebezpieczeństwa popełnienia symonii (Werntz, *l. c. n. 171 nota 107, 108*; Palmieri, *Opus theol. t. III, p. 548, 567*; Lugo, *De iustitia et iure disp. I. n. 2 ss.*; *disp. 23 n. 14*; Costa-Rosetti, *Synopsis philosph. mor. p. 220 ss.*; *362 ss*) i uszczuplenia pełni władzy papieskiej; ponieważ przywilej — w przeciwstawieniu do ścisłej umowy dwustronnej — ma to do siebie, że każdej chwili przez nadawcę może być odwołany. Z tego nie wynika bynajmniej, aby nadawca przywileju był wolny od wszelkiego zobowiązania względem strony przeciwnej, albowiem, jak głosi reguła 16 in 6-o „decet concessum a principe beneficium esse mansurum.“ I papież zatem, który zawierając K-t uroczyście poręcza jego wykonanie, nie powinien bez powodu wyławymać się z pod zobowiązania. Gdyby przeto tak właśnie postąpił, niewątpliwie popełniłby czyn etycznie zdrożny (illicitum). Sama jednak czynność, sprzeczna z zobowiązaniem, wynikającem z przywileju, pod względem skutków prawnych byłaby ważna (Werntz, *l. c. n. 173*).

Teorya przywilejów, którą już dawniej głosił Schmalzgrueber i Wiestner, w nowszych czasach, jakkolwiek w formie zbyt bezwzględnej, została rozwinięta przez kard. Tarquiniego. I wśród spółczesnych kanonistów liczy ona wielu zwolenników, między innymi Hammersteina i Werntza. Nie da się też

zaprzeczyć, że najszczęśliwiej rozwiązuje wszelkie trudności i najlepiej odpowiada katolickim zasadom.

5) Wrazie wątpliwości, nastręczyć się mogących przy praktycznem zastosowaniu tego lub owego artykułu konkordatowego, trudności winny być usunięte w drodze zobopólnego porozumienia. Nieraz wyraźnie przewiduje to sam K-t, kiedy, jak np. konwencya r Equadorem zastrzega, że „si qua in posterum supervenerit difficultas, Sanctitas Sua et Praeses (Aequadoris) invicem conferent ad rem amice componendam“ (Nussi, *l. c. p. 278 ss.*). Gdyby zaś w ten sposób nieporozumienie załagodzić się nie dało, prawo interpretacyi K-u przysługuje Kościołowi, państwo zaś ma obowiązek zastosowania się do udzielonych mu wyjaśnień.

6) Rozwiązanie K-u nastąpić może we wszystkich tych wypadkach, gdy państwo nie dotrzymuje przyjętych na się zbowiązań, albo dobro dusz domaga się odwołania umowy. K-t bowiem, nakładając Kościołowi pęta, w zamian nie tylko nie daje mu żadnych korzyści, ale owszem przynosi szkodę, traci wszelką racyę bytu.

Literatura (prócz dzieł cytowanych w tekście): Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum, l III, t. 5*; De Angelis, *Praelectiones iuris can. l. I, t. 4. Appendix de concordatis*; Zech, *Praecognita iuris can. § 313 ss. tit. 15 de concord*; Phillips, *Kirchenrecht t. III § 158*; Tarquini, *Institut. iuris eccles publici p. 71 ss* Schulte, *D. Le hre v. d. Quellen p. 435 ss.*; Scherer, *Handbuch des Kirchenrechts § 33*; Moulart, *L'Eglise et l'état l. IV c. 2*; Rebufus, *Tractatus concordatorum inter Leonem X et Franciscum I*; Canisius, *Commentarius in concordata nat. yerm.*; Nicolarts, *Comdendiosa praxis beneficiar. ex concordatis;* (Cagiano de Azevedo), *Natura e carattere esentiale dei concorddati*; Bonald: *Deux questions sur le concordat de 1801*; Fink, *De concordatis*; kard. Hergenroether, *K. Kirche u. christl. Staat p. 793 ss.*; Phil. Hergenroether w w *Kirchenlex. t. III, p. 816 ss.*; kard. Hergenroether w *Arch. f. K. t. X, p. I, ss.; t. XI, p. 252 ss.; t. XII, p. 46 ss.* (*O K-ach Hiszpańskich*); Sentis *ibid. t. XII, p. 225* (*O K-ach Ameryki Środkowej*); Józef Brzeziński, *O stosunku Kła do państwa we Francyi w świetle dokumentów Białej Księgi Stolicy Św.*, Kraków 1906; *O K-ach Stolicy Apost. z Polską w XVI w.*, Kraków 1893; Feliks Słotwiński, *Wykład naukowy K-u między J. Swiętob. Piusem IX i Ces. Franciszkiem Józef. I*, Kraków 1858; ks. Józef Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, Kraków 1897. Z filozofów i teologów o K-ach pisali: Liberatore, *La Chiesa e lo stato p. 356*; Audisio, *Juris naturae et gentium... fundamenta p. 280 ss.*; Satolli, *Prima principia iuris pub. eccles. p. 45 ss.; 166 ss.*; Palmieri, *De Roman. Pontif. ed. I, p. 480 ss.*; *ed. II, p. 557 ss.*

X. J. G.

Konkubinat w prawie kanonicznem — w przeciwstawieniu do cudzołóztwa (ob.) – oznacza stałe pożycie cielesne kawalera z kobietą stanu wolnego. Niekiedy jednak używa się też w znaczeniu związku cudzołożnego (Por. *Con. Trid. cap. 8, 14 ses. XXIV. De reform. matrim.*). Sądząc z niektórych starożytnych kanonów, możnaby wnioskować, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa K-t był tolerowany wśród wiernych. Tak np. Dekret Gracyana stawia zasadę, że „Is qui non habet uxorem, pro uxore concubinam habet, a communione non repellatur: tamen, ut unius mulieris, aut uxoris, aut concubinae sit coniunctione contentus“ (*c. 4 D. XXXIV*). Pochodzi to stąd, że w tym kanonie wyraz K-t jest użyty w znaczeniu, nadawanem mu przez Rzymian. Albowiem według terminologii rzymskiej konkubinami nazywano prawowite małżonki, poślubione z pominięciem pewnych uroczystych obrzędów, które dawały prawo do tytułu „uxoris.“ Wyjaśnia to zaraz glossa. „Ibi loquitur quando non constat de legitimo consensu“ (*glossa in cit. c.*).

Nie wdając się w te subtelne dystynkcye pogańskich jurystów Rzymu i trzymając się zasad prawa naturalnego, Kościół początkowo uznawał za legalny wszelki związek mężczyzny z kobietą, byleby był jedyny i bezterminowy. Stąd I Sobór Toledański (r. 400) postanawia, że kto obok prawowitej żony posiada konkubinę, podlega eks-

komunice; jeśli jednak nie mając zobowiązań względem innej kobiety, poprzestaje na związku z konkubiną, w ekskomunikę nie wpada, innemi słowy, w tych okolicznościach jego pożycie należy uważać za legalne małżeństwo.

Ponieważ zaś w tych czasach małżeństwa niższego duchowieństwa były tolerowane przez Kościół, nic przeto dziwnego, że nietylko wśród ludzi świeckich, ale i wśród ówczesnego kleru K-t ani nie był zjawiskiem odosobnionem, ani nie miał tego co dzisiaj ujemnego znaczenia. Związkiem nieprawnym i grzesznym stał się dopiero wtedy, kiedy ustanowiono przeszkody rozrywające: ordinis sacri i clandestinitatis (ob. Małżeństwo).

W spółczesnem prawie kanonicznem za clericos concubinarios uważa się nietylko duchownych, uprawiających stosunek cielesny z kobietą stanu wolnego, ale i takich, którzy u siebie w domu trzymają kobietę podejrzanych obyczajów (*con. Trid. cap. 5 ses. XXV. De Ref.*; *Thesaurus de poenis eccl. v. „Concubinatus“ n. 6*).

Winowajcy podlegają następującym karom:

1) Jeśli nie posiadają beneficyum: suspensio ab ordine ferendae sent., niezdolności do otrzymania benef. i innym, nawet jeszcze cięższym karom, według uznania biskupa (*con. Trid. l. c. cap. 14*).

2) Jeśli posiadają beneficyum nie połączone z duszpasterstwem: a) po pierwszem upomnieniu—utracie prawa do $^1/_3$ dochodów, które winny być obrócone na cele kościelne lub dobroczynne stosownie do decyzyi biskupa; b) po drugiem upomnieniu — pozbawieniu całkowitego dochodu i, o ile biskup uzna to za wskazane, zawieszeniu w zarządzie beneficyum; c) po trzecim upomnieniu—wrazie trwania w występku—utracie beneficyum i urzędu i pozbawieniu prawa do otrzymania innego beneficyum lub urzędu. Gdyby zaś po oddaleniu konkubiny napowrót tę lub inną do siebie przyjęli—ekskomunice.

3) Jeśli posiadają beneficyum, połączone z duszpasterstwem, po upomnieniu i wrazie braku poprawy—pozbawieniu beneficyum w porządku wskazanym przez kanony (*c. 13 X, III, I; S. C. C. in una Burgi S. Donnini 4 Maii 1737; 11 Maii 1872*), bez prawa apelacyi. Tej samej karze podlegają proboszczowie nie tylko trwający w K-cie, ale i prowadzący życie gorszące (*con. Trid. c. 6, ses. XXI De Ref.*).

4) Biskupi, po bezskutecznem upomnieniu przez Sobór prowincyonalny,—po upływie roku ipso facto wpadają w suspensę, przyczem o ich występku winna być powiadomiona Stolica Św. (*con. Trid. cap. 14 ses. XXV. De Ref.*).

5) Wszyscy wogóle klerycy, żyjący w K-ie stają się infamisami i niezdolnymi do otrzymania jakiegokolwiek beneficyum (*con. Lat. V ses. IX*). O ile K-t jest ogólnie znany, do zastosowania kary nie potrzeba ani oskarżenia, ani świadków. W przeciwnym razie kara może być wymierzona dopiero po udowodnieniu występku. Gdyby zaś podejrzenie, ciążące na domniemanym winowajcy było powodem zgorszenia dla wiernych, w celu zebrania dowodów należy wszcząć proces inkwizycyjny w porządku summarycznym (*con. Trid. l. c.; S. C. C. in caus. cit.*).

Na mocy władzy udzielonej przez Ojca Św. biskupom przysługuje prawo: „dispensandi cum clericis concubinariis in sacris constitutis, qui tamen non sint presbyteri et etiam cum religiosis solemniter professis ab impedimento professionis religiosae super impedimento Ordinis quantumvis publico ad effectum contrahendi cum concubina, quando aegroti sint in gravissimo vitae periculo constituti, vel quando in huiusmodi gravibus circumstantiis puella inveniatur, clerico bene valente“ (*decr. S. C. Inq. 20 Febr. 1888; 1 Jun. 1891*). Tę władzę biskupi mogą subdelegować z prawem zastosowywania jej w wypadkach niecierpiących zwłoki, ale tylko proboszczom (*S. C. Inq. 9 Jan. 1890*), i to aktualnym (*S C Inq. 23 Apr. 1890*).

W Sakramencie Pokuty, oskarżając się z grzechów przeciwko 6-u przykazaniu, w zasadzie niema obowiązku zaznaczania okoliczności K-u. Staje się to jednak koniecznem dla ujawnienia spowiednikowi proximae occasionis lub zgorszenia, wynikającego z publicznego pożycia. (S. Alphonsus, (*Theol. moral. l. III n. 432*).

Biorąc na ogół, ani mężczyźnie, ani

kobiecie, dopoki żyją w K-cie, nie należy dawać rozgrzeszenia. Wyjątek: jeżeli okazują dobre usposobienie, a skądinąd bez obawy imfamii dla siebie, lub wielkiego zgorszenia dla innych, odrazu rozłączyć się nie mogą (*ib. n. 435 ss.*). Aleksander VII potępił następujące zdanie: „Non est obligandus concubinarius ad eiiciendam cuncubinam, si haec nimis utilis esset ad oblectamentum concubinarii, vulgo *regalo*, dum, deficiente illa, nimis aegre ageret vitam, et aliae epulae taedio magno concubinarium afficerent, et alia famula nimis difficile inveniretur." (*decr. 18 Mart. 1666 n. 41*).

X. J. G.

Konkurs. Sobor Trydencki w celu zapewnienia parafiom dobrych i zdolnych pasterzy postanowił, że na przyszłość nikt nie ma beneficyum cum cura animarum, póki nie podda się specyalnemu egzaminowi, któryby wykazał jego uzdolnienie do zajęcia wakującego urzędu (*con. Trid. sess XXIV c. 18. De Ref.*) Ten egzamin, którego warunki uzupełniły późniejsze prawa: Piusa V (*const. „In conferendis" 18 Mart. 1567*), Klemensa XI (*Instr. per S. C. C. 10 Jan. 1721*) i Benedykta XIV (*Const. „Cum illud" 14 Decem. 1742*), nazywa się konkursowym, gdyż z pośród wielu kandydatów, jacy w nim uczestniczyć mogą, beneficyum otrzymuje zazwyczaj najbardziej uzdolniony. Jestto więc jak gdyby współubieganie się (concursus) o palmę pierwszeństwa.

Sam K-s odbywa się w następujący sposób:

W ciągu dni 10 (*con. Trid. l. c.*) lub co najwyżej 20 (*cit. const. Pii V*) od daty zawakowania beneficyum, chociażby nawet kollacya tegoż należała do kogo innego (*conc. Trid. l. c.*; Benedictus XIV *De Synodo dioecesana lib. II, c. II n. 6*), biskup ogłasza termin konkursu z oznaczeniem dnia, godziny i miejsca, w którem odbyć się ma egzamin. Sędziów konkursowych wybiera synod dyecezyalny (examinatores synodales), lub jeśli synod się nie zbiera — biskup za zgodą kapituły (examinatores prosynodales). Egzamin polega na zbadaniu kwalifikacyj i naukowych i moralnych kandydatów. W tym celu zadaje się im pytanie z zakresu Teologii dogmatycznej i moralnej, poleca wygłosić naukę na tle jakiegoś tekstu z Ewangelii; po zatem bada się ich obyczaje i roztropność, bierze pod uwagę wiek, zasługi i urzędy, jakie zajmowali dotąd.

Sąd o uzdolnieniu kandydatów wydają egzaminatorzy, lecz o tem, komu beneficyum ma przypaść w udziale, decyduje sam biskup. Zazwyczaj wybiera on kandydata, którego egzaminatorzy uznali za najgodniejszego, ale może odstąpić od tej zasady, udzielając beneficyum innemu z pośród kandydatów, aprobowanych wyrokiem sędziów konkursowych (*S. C. C. 21 Decem. 1829; 3 Mart. 1877*). Pokrzywdzonym, lub tym co się za takich uważają, w terminie 10-o dniowym przysługuje prawo rekursu (cum effectu devolutivo tantum: *const. cit. Pii V § 7 ss.*) do metropolity, względnie sąsiedniego biskupa lub Stolicy Ś. (*S. C. C. 4 Maii 1889; 22 Febr. 1890*). Jeśli odrzucenie kandydata nastąpiło ex informata conscientia, biskup winien sędziemu II-ej instancyi ujawnić w prywatnym liście pobudki swego postępowania. W razie zapadnięcia w II-ej instancyi wyroku zgodnego z decyzyą biskupa, sprawa staje się przesądzoną; gdyby zaś wyrok II-ej instancyi wypadł odmiennie, wolno powtórnie zakładać rekurs. W niektórych dyecezyach istnieje zwyczaj, że egzamin konkursowy odbywa się 2 razy na rok i ci, którzy go złożyli uzyskują prawo ubiegania się o wszystkie beneficya parafialne, jakie zawakują w okresie najbliższego sześciolecia; po upływie zaś tego czasu, o ileby pragnęli otrzymać inne beneficyum parafialne, muszą się poddać nowemu egzaminowi.

W Królestwie Polskiem, z wyjątkiem dyecezyi Lubelskiej istnieje prawo zatwierdzone przez kongr. koncylium 20 maja 1908 r., według którego egzamin konkursowy odbywa się corocznie w oznaczonych przez biskupa terminach (*l. c. n. 1*). Egzaminatorzy wybrani na Synodzie, lub przez biskupa składają przysięgę na sumienne spełnianie obowiązku (*n. 2*). Do konkursu dopuszczani być mogą kapłani po złożeniu trzykrotnego egzaminu z wybranych przez władzę dyecezyalną traktatów w zakresie nauk seminaryjnych (*n. 3*). Kapłani, posiadający stopnie naukow doktora albo magistra Św. Teologii lub

Prawa kan., wolni są od wszelkich egzaminów (*n. 4*). Kandydaci na beneficya składają ustny egzamin z całej Teologii Moralnej i Pasterskiej i z poszczególnych działów Pisma Św., Teologii Dogmatycznej, Prawa kanonicznego i Historyi kościelnej; piśmienny—jednogodzinny—z Katechetyki lub Homiletyki (*n. 5*). Egzamin, uwieńczony pomyślnym rezultatem, wystarcza raz na zawsze do otrzymania jakiegokolwiek beneficyum; w przeciwnym razie należy go powtórzyć (*n. 6*). Po złożeniu egzaminu, egzaminatorzy wydają odpowiednie świadectwo na piśmie (*n. 7*).

X. J. G.

Konon papież rodem z Tracyi, wychowany na Sycylii, następca Jana V. Przy wyborach jego na stolicę Piotrową powstała walka, duchowieństwo popierało archipresbytera Piotra, wojsko zaś kapłana Teodora. W stanowczej chwili obie strony zgodziły się na wybór sędziwego powszechnie czczonego Konona. Rządził Kościołem zaledwie jedenaście miesięcy, od 21 października 686 roku do 21 września 687 r. Następcą jego został Sergiusz 687—701 r. (Por. H. G. Wouters, *Historiae Ecclesiasticae Compendium*, ed. 3, Lovanii, 1858, t. I, p. 383; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1901 r., t. IV, str. 97). *X. R. J.*

Kononici byli to heretycy w VII w. tak nazywani od Konona, który przypuszczał trzy natury w Bogu. Konon był uczniem Jana Philoponusa, później jednak wystąpił przeciwko niemu i napisał rozprawę potępiającą „Traktat o zmartwychwstaniu“ napisany przez swego mistrza. (Por. Photius, *Cod.* 23; Nicephor, *Hist.* l. XVIII, c. 50).

Kononowicz Maciej T. J., ur. na Litwie w r. 1710, wstąpił do Jezuitów w 1726, uczył gramatyki, humaniorów, filozofii, Pisma św. i teologii moralnej w Wilnie. Był rektorem nowicyatu w Wilnie od r. 1759 do 1772, następnie w Dynaburgu, gdzie † w r. 1779. Napisał *Żołnierskie nabożeństwo* z franc. Wilno 1748, 12-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, t. IV, k. 1191).

Konopacka Jutta błog. ob. Jutta.

Konopacki Jan Karol, pisarz polski w XVII, mając lat 50 przyjął święcenie kapłańskie i od króla Władysława IV otrzymał godność opata wąchockiego, poczem wysłał go król ze swoim bratem Janem Kazimierzem do Hiszpanii. Ujęty przez Francuzów przecierpiał długie więzienie. Po powrocie do kraju został opatem tynieckim, wreszcie bpem Warmińskim, nim jednak nadeszła nominacya, zmarł w r. 1643.

Konopacki Maciej wojewoda a w końcu biskup chełmiński przy końcu XIV w. W r. 1583 był sekretarzem królewskim, w r. 1590 podstarościm chełmińskim, w jakiś czas potem starostą grudziądzkim, w r. 1604 wojewodą chełmińskim. Po śmierci żony, Elżbiety z Dulskich, wstąpił do stanu duchownego i po Wawrzyńcu Gębickim objął katedrę chełmińską w r. 1610. Biskup żarliwy, w Chełmży fundował instytucye dla dzieci szlacheckich. Pż Paweł V przydał mu tytuł barona. Umarł 1613 r. pochowany w Chełmży, ciało jego jednak w r. 1644 biskup Kasper Działyński kazał przenieść do katedry chełmińskiej. (Por. Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, rocznik VII, p. 38—50; Niesiecki, *Herbarz polski*; Paweł Piasecki, *Chronica gestorum in Europa singularum*, str. 320; *Monum. Pol. hist.* t. IV, str. 52; *Terrestria Cracov.* Nr. 77, p. 480; Nr. 117, p. 19; *Akta grodzkie* i ziemskie, ks. Liske, t. X; *Scriptores rerum polonicarum*, t. X).

X. S. G.

Konrad błog. z Seidenbürren, benedyktyn, założyciel opactwa Engelberg (ob.) w Szwajcaryi, pochodził z arystokratycznej rodziny dawnego hrabstwa Zürych. K. postanowił majętności swoje poświęcić ku czci N. M. Panny i w tym celu w dolinie Surenen u podnóża Titlisu rozpoczął budowę klasztoru, którą wszakże niesłychane trudności samego położenia znacznie opóźniały. Dokończoną ona została około r. 1105. Dzieło podjęte przez K-a zatwierdził ces. Henryk IV, obdarzył zaś przywilejami pż Kalikst II bullą z 1124 r. Klasztor oddał K. opatowi błog. Adelheimowi, sam zaś złożył miecz na ołtarzu N. M. P. i osiadł jako zwykły braciszek. Wysłany przez opata dla obro-

ny klasztoru pko napastnikom, został 1126 r. 2 maja skrytobójczo zamordowany. Po śmierci K. działy się przy jego zwłokach cuda, skutkiem czego jest w Szwajcaryi czczony jako błogosławiony. (Por. *Chronic et Annales Engelb*; Bucelin, *Germ. sacra*).

Konrad z Halberstadt, imię dwóch uczonych dominikanów. Jeden z nich żył pod koniec wieku XIII i w początkach XIV. Pisał dzieła filozoficzne, teologiczne, kazania i konkordancyę biblijną. Drugi żył nieco później: od 1342 był lektorem w Marburgu, od 1351 — 1354 prowincyałem saskim, w r. 1362 profesorem teologii. Wydawał dzieła egzegetyczne i historyczne, *De origine regnorum et de regno romano*, i *Chronografia summorum pontificum et imperatorum*. (Por. Wenck *Forsch. zur dtsch. Geschichte*, XX)'

Konrad św. bp z Konstancyi w Szwabii, ur. w początkach X w. † w r. 976. Był następcą na stolicy bpiej Notinga w r. 934, lecz niechętnie przyjął tę godność. Jako bp jaśniał niezmordowaną gorliwością o zbawienie dusz, opowiadając słowo boże, poprawiając obyczaje, wznosząc i odnawiając kły. Sam zbudował trzy nowe świątynie i ufundował szpital. Miał dar proroctw i cudów. Kanonizowany przez Kaliksta II pża w r. 1123. Święto 26 listopada. (Por. Surius. *Vitae*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 523; Bollandistae. *Bibl. hagiogr. lat.*, Bruxellis 1898—99, p. 289).

Konrad z Marburga, ur. w II połowie XII w. Działalność swą publiczną rozpoczął od r. 1214 od głoszenia w Niemczech krucyaty przeciwko niewiernym. W r. 1220 otrzymał z Rzymu zlecenie skłonić cesarza Fryderyka II do wyprawy do Ziemi świętej. W r. 1227 otrzymał Konrad od pap. Grzegorza IX mandat inkwizytorski na całe Niemcy przeciwko szerzącej się i niebezpiecznej sekcie patarenów albo „lucyperników.“ Po wielekroć nadużył swego stanowiska, dopuszczając się wielu okrucieństw. Uchodziło mu to jakiś czas bezkarnie raz dlatego, że był spowiednikiem królowej Elżbiety Węgierskiej (świętej), a powtóre Rzym o jego nadużyciach nic nie wiedział. Wszystko wyszło na jaw, gdy Konrad pociągnął do odpowiedzialności potentatów, hrabiów Anebergu, Lotrz, Sayn. Arcybiskup Moguncki wziął ich w obronę. Synod moguncki uznał ich za niewinnych, a Konradowi postanowił dać upomnienie. To jednak nic nie pomogło, jeszcze więcej począł się awanturzyć. Gdy sprawa doszła do Rzymu, papież cofnął swe pełnomocnictwa i surowo skarcił inkwizytora. Tymczasem oburzenie w Niemczech wzrastało przeciwko Konradowi do tego stopnia, że zamordowano go w drodze w pobliżu Marburga. Ciało jego złożono obok ciała św. Elżbiety. To dało powód protestanckim pisarzom do postawienia Kościołowi różnych zarzutów, że aprobuje okrucieństwa, że Konrada uznał za Świętego i t. d., chociaż o kanonizacyi Konrada nigdzie żadnych śladów nie znajdujemy. (Por. Henke, *Konrad von Marburg*, 1861; Hausrath, *Konrad v. Marburg*, Lipsk, 1883; H. Ch. Lea, *Histoire de l'inquisition au moyen age*, Paris, 1901, str. 390—409; *W. E. I.*, t. 37—38, str. 671—672).

X. R. J.

Konrad z Magenberga lub Regensberga żył od r. 1309 do 1378. Napisał wiele dzieł z dziedziny filozofii, ekonomii, historyi i polityki w języku łacińskim i jedno w języku niemieckim, *Buch der Natur*—jest to powszechna historya naturalna. Najnowszę wydanie Pfeiffera w Stuttgardzie, 1861 r. (Por. *W. E. I.* t. XXXVII — XXXVIII, str. 670).

Konrad z Placencyi św. pustelnik włoski, † dn. 19 lutego 1351 r. Był bogatym panem; nawrócenie swoje zawdzięczał temu, że stał się wypadkowo przyczyną śmierci niewinnego wieśniaka. Wstąpiwszy do trzeciego zakonu św. Franciszka, resztę życia przepędził w ostrej pokucie, postach i modlitwie. Cześć odbiera 19 lutego. Por. Bollandus; Glaire, *Dictionnaire*).

Konrad z Uroch, cysters i krd. ur. 1180 r., wychowany przez bpa Rodulfa z Liège, b. wcześnie został kanonikiem u ś. Lamberta. Jako syn córki ks. Bertolda IV, miał wnet sposobność przekonać się o marności tego świata, to też postanowił porzucić go i 1199 r.

wstąpił do zakonu Cystersów w Villers, którego w r. 1209 został opatem. Odznaczał się on takiemi zdolnościami, że w r. 1215 wybrano go opatem w Clairvaux, a w r. 1217 generalnym opatem w Cisteaux. Za położone na tem stanowisku zasługi, pż Honoryusz III 1219 r. mianował go krdłem i konsekrował bpem Porto i św. Rufiny. K. z całą energią zabrał się do przedniejszego zadania swego zakonu t. j. do walki z herezyą Albigensów. Gdy ta zachłanność tych heretyków coraz więcej wzmagać się poczęła, a książęta świeccy jak król Filip, hr. Amalryk z Monfort, Raymund z Tuluzy okazywali naganną chwiejność, K. 6 lipca 1233 r. zwołał synod prałatów francuskich do Sens. Śmierć króla przeszkodziła pomyślnemu przebiegowi synodu. Zniechęcony K. wrócił do Rzymu. Wkrótce pż wysłał go jako legata do Niemiec, aby Fryderyka II skłonić do wyprawy krzyżowej; po drodze wstąpił do króla franc. Ludwika VIII, aby go skłonić do pokoju z Anglią i zachęcić do walki z Albigensami. Starał się też w różnych miejscowościach łagodzić spory, tępić nadużycia a zwłaszcza podnosić karność wśród kleru świeckiego i zakonnego. Po wielu trudach udał się z Fryderykiem II do Lombardyi, gdzie organizował wyprawę krzyżową, w której sam miał zamiar wziąć udział. Powróciwszy do Rzymu, trafił na śmierć Honoryusza III. Wybór pża kompromisowo został powierzony 3 krdłom, wśród których był i K. Koledzy pragnęli wybrać go pżem, lecz K. przeprowadził kandydaturę krdła Hugolina, który jako Grzegorz IX wstąpił na Stolicę aplską. Nadmierne trudy wyczerpały siły K., † 30 wrześ. r. 1227, został stosownie do życzenia pochowany w Clairvaux. K. zażywał sławy Świętego. Miał on być autorem 3-tomowego dzieła pko Albigensom. (Por. Eggs, *Purpura docta*, I, n. 69; Roth zu Schreikenstein, *Forsch. z. deutsch. Gesch.* VII, 319 i nst.).

(*Ch.*).

Konrad von Waldhausen żył od roku 1320—1369 w Pradze czeskiej. Do Pragi powołany za Karola IV w r. 1358. Oprócz pracy kościelnej zajmował się sprawami społecznemi, był kaznodzieją wybitnym, nazywano go płomienistym. Napisał zbiór kazań pod tyt. *Postilla*. (Por. Menšik. *Abh. d. kgl. böhm. Ges. et Wissenschaft*, 1882; Herder's, *Konversations-Lexikon*, III aufl., Freiburg im Br., 1905, t. V, s. 65).

Konradyn błog. dominikanin, ur. pod Brescią w r. 1392, † w Bolonii w r. 1429, gorliwy opowiadacz słowa bożego. Gdy w Bolonii wybuchła zaraza, K. udał się tam, by skłonić mieszkańców do posłuszeństwa St. aplskiej, ale słowa jego nie były przyjęte; wtedy K. ogłosił interdykt rzucony przez pża na zbuntowane miasto. Bolończycy prześladowali Świętego męża z zaciekłością; † jako ofiara miłości bliźniego niosąc pomoc zapowietrzonym. Obdarzony był od Boga darem czynienia cudów. Pisarze powszechnie nadają K-i tytuł błogosławionego. (Por. Leand. Albert, *De vir. illustr.* l. V, fol. 249; Touron, *Hom. illustr.* t. III).

Konradyn syn Konrada IV, wnuk Fryderyka II cesarza, urodzony w r. 1252. Konrad IV przed śmiercią swą oddał go pod opiekę Bertoldowi z Hohenburga (w r. 1254). Papież Inocenty IV uznał małego Konradyna królem jerozolimskim i księciem szwabskim. Decyzyę co do tronu sycylijskiego papież odłożył na czas dalszy, a na razie sam chciał wziąć w zarząd Sycylią do pełnoletności Konradyna. Tymczasem Manfred stryj Konradyna, uznany przez Inocentego IV w r. 1254 rządcą Włoch południowych, przy pomocy Saracenów z Luceryi, zajmuje większą część państwa, przez jakiś czas nibyto się układa z Aleksandrem IV, ale prowadzi walkę dalej, podbija w r. 1257 całą Sycylię, ogłasza że Konradyn nie żyje i 11 sierpnia 1258 każe się w Palermo ukoronować na króla. O żadnych dalszych układach Manfred nie chciał nawet słuchać, owszem napadał z Saracenami na posiadłości kościelne, wywołał powstanie gibelinów w Toskanii i Lombardyi, za co ściągnął na się klątwę kościelną za Aleksandra IV. Urban IV papież ofiarował koronę sycylijską Karolowi Andegaweńskiemu. Ten chętnie ją przyjął, wystąpił do walki z Manfredem i w bitwie pod Benewentem pobił go do szczętu w r. 1266. Przez ten czas Konradyn wychowywał się na dworze swego

wuja, Ludwika Surowego księcia bawarskiego, żył w serdecznej przyjaźni z Fryderykiem austryackim, synem Hermana, margrabiego badeńskiego. Liczył już 15 lat wieku. Przychodzą doń wysłańcy gibellinów z Pizy, Werony, Pawii, Sieny, Luceryi i z Palermo z bogatymi darami, zachęcają do walki z Karolem d'Anjou. Pomimo odradzania matki, młodociany Konradyn wyrusza do Włoch w sierpniu r. 1267, w październiku (21) staje w Weronie; na jego stronę przechodzą Pawia, Piza, Rzym, a nawet cała Sycylia oprócz Palermu, Syrakuz i Messyny. Fryderyk austryacki, przyjaciel Konradyna, zadaje klęskę Karolowi d'Anjou pod Ponte di Valle. W końcu lipca Konradyn tryumfalnie wszedł do Rzymu. Stąd 18 sierpnia wyruszył w górę rzeki Anio przeciwko Karolowi. Potyczka nastąpiła w pobliżu miasta Tagliacozzo 23 sierpnia. Na razie szczęście sprzyjało Konradynowi, ale w końcu został pobity i ratował się ucieczką. W drodze schwytany przez Jana Frangipaniego, pana Asturyi, wydany w ręce Karola d'Anjou, zginął ostatni z Hohensztaufów 29 października 1268 r. na rusztowaniu w Neapolu. Zwłoki Konradyna i Fryderyka austryackiego złożone zostały w kościele Karmelitów obok placu, na którym dokonano kaźni. Król bawarski Maksymilian II wzniósł na cześć Konradyna wspaniały pomik według wzoru Thordwaldsena z napisem: „Ostatniemu z Hochensztaufów." (Por. T. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1882, t. IV, str. 454—464; J. Kard. Hergeröther. *Historya powsz. kość. katol.* t. VII, str. 33—38).

X. R. J.

Konradzki Paweł, ks. T. J., ur. na Białorusi w r. 1645, wstąpił do Towarzystwa w 1665, uczył w klasach niższych, następnie przez lat 12 retoryki, † w Lublinie w r. 1699. Napisał *Triumphale vestigium Poloniae* Principis Jacobi in arena biblica impressum. Calissii 1684, in fol.; *Primus honor Michaeli Potocki etc.*, Lublini 1686, in fol.; *Arae Olycenses* Andreae Constantino Łącki etc. Tamże 1688, in fol.; *Patricia rastra* Ill. DD. Stanislai in Szczuczyn Szczuka... panegyrico cultu honorata. Tamże 1688, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1895, t. IV, k. 1191; Brown, *Biblioteka*. Poznań 1862, str. 230).

Konsekracya (consecratio) jest to klne poświęcenie osoby lub rzeczy ku czci (kultowi) Bożej. Rozróżniamy zazwyczaj błogosławieństwo, czyli poświęcenia, dokonywane przez kapłanów i konsekracye, które sprawują bpi. Zazwyczaj błogosławieństwa (poświęcenia), udzielane z namaszczeniem chryzmy lub oleju katechumenów, nazywamy konsekracyą. W języku liturgicznym (Pontificale Romanum) konsekracyą nazywa się: poświęcenie bpów, opatów i opatek; kapłanów, zakonnic; królów i królewn; kościołów, ołtarzy, dzwonów i niektórych innych utensyliów kluych.

1-o. Konsekracya dzwonów ob. art. Dzwony.

2-o. Konsekracya biskupa odbywa się podług przepisu Pontyfikału: *De consecratione electi in episcopum.* Elekt musi być prawnie obrany. (Ob. art. Biskup, n. VIII); powinien posiadać bullę o swej prekonizacyi i indult, pozwalający mu obrać konsekratora i 2 lub 3 asystentów. Asystentami winni być bpi; może jednak pż dyspensować od tego obowiązku i pozwolić na asystę 2-ch kapłanów.—Czas konsekracyi jest niedziela lub dzień św. Apostoła; na inny dzień potrzebna dyspensa pska. Przygotowania ze strony konsekratora i elekta — post w przeddzień konsekracyi; nadto elekt przygotowuje się duchowo przez dobre rekolekcye; w kościele przygotowuje się odpowiednie aparaty i księgi klne; ołtarz dla elekta w osobnej kaplicy lub obok Ołtarza konsekratora.—Do ceremonii konsekracyi, która się łączy ze Mszą św. konsekratora i elekta przystępują: konsekrator w szatach pontyfikalnych mszalnych; asystenci w albach, kapach i mitrach; elekt w albie, stule na krzyż, kapie i birecie. Na początku konsekrator siada na faldsystorium przed ołtarzem, przed nim elekt i asystenci obok elekta na taboretach. Konsekratorowi przedstawiają breve pskie, które jeden z kapłanów czyta głośno. Poczem zazwyczaj elekt składa na klęczkach przysięgę Ojcu św. i Kłowi na wierność i posłuszeństwo. — Odbywa się zaraz t. zw. egzamin. Elekt w odpo-

wiedziach składa wyznanie wiary. Mszę św. rozpoczynają razem konsekrator i elekt do Confiteor włącznie, poczem konsekrator dalej odprawia Mszę św.; elekt z asystentami idzie do swego ołtarza; wkłada krzyż i stułę po bpiemu; tunicellę, dalmatykę, ornat i manipularz i odprawia Mszę św. Przed Ewangelią przychodzi elekt do ołtarza konsekratora; ten po przemówieniu rozpoczyna litanię do Wszystkich ŚŚ.; elekt leży krzyżem; w czasie litanii konsekrator czyni nad elektem znaki krzyża św.; po litanii kładą na ramiona i głowę elekta mszał (Liber Evangeliorum); bpi wkładają ręce na elekta; „Veni Creator;“ namaszczenie elekta głowy i rąk chryzmem; konsekrator poświęca pastorał, pierścień, podaje elektowi; potem księgę ewangelii, zdjętą z ramion. Elekt idzie do swego ołtarza i odprawia Mszę św. w dalszym ciągu. Na offertorium ze zwyczaju niosą klerycy, lub panowie—dygnitarze świeccy świece, bochenki chleba i baryłki z winem. Bochenki i baryłki są jedne pozłacane z herbami konsekratora, inne posrebrzane z herbami elekta. Elekt wręcza te dary konsekratorowi, poczem razem z konsekratorem odprawia Mszę św. przy tym samym ołtarzu. Kommunię pod obiema postaciami konsekrator podaje elektowi. Po benedykcyi końcowej mszalnej konsekrator siada i wkłada infułę poświęconą elektowi, poczem wkładają mu rękawiczki i sadzają z pastorałem przed ołtarzem na faldystorium, gdzie siedział konsekrator. Konsekrator intonuje „Te Deum,“ elekt z asystentami idzie przez kł, udzielając benedykcyi ludowi. Po modlitwach elekt udziela od ołtarza uroczystej benedykcyi; poczem po trzykroć przyklęknąwszy przed konsekratorem, śpiewa: „Ad multos annos!“ i oddaje uścisk braterski konsekratorowi i asystentom. Ostatnią ewangelię elekt odmawia przy swoim ołtarzu, poczem rozbiera się z szat pontyfikalnych i czyni „Gratiarum actionem.“—Bpi wschodni używają innego rytu; Jakobici i Eutychianie mają ryt najprostszy.—Ryt konsekracyjny podany w *Pontificale Romanum* objaśnia Martinucci, *Manuale Sacr. Caeremoniarum*, l. VII, p. 81—153; mistyczne objaśnienia ceremonii podaje Catalani w dziele *Commentaria in Pontificale Romanum*, Romae, 1738, 3 vol.; X. P. Rzymski, *Wykład obrzędów kościelnych historyczny i duchowny* — wyd. 3; ks. Dorobisa, Warszawa, 1857; ks. J. L. Łunkiewicz, *Wykład obrzędów i innych religijnych zwyczajów Rz. kat. Kościoła*, 5 wyd., Wilno, 1880. (Por. też ks. S. Jamiołkowski, art. *Konsekracya biskupa* w *Encyklop. klnej* ks. Nowodworskiego, t. XI, str. 56—60).

3-o. Konsekracya papieża jest to benedykcya elekta, o ile jest bpem; jeżeli zaś nie jest bpem udzielenie wszystkich święceń potrzebnych—zowią konsekracyą papieża; Pontyfikał w takim razie wprowadza pewne zmiany w obrzędzie święceń kapłańskich i bpich, a to czyni ze względu na godność pska. (Por. Moroni, *Dizionario di erud. hist. eccl.*, XVI, 305... i VIII 168... cyt. u ks. S. Jamiołkowskiego, art. *Konsekracya papieża* w „Encykl. klnej ks. Nowodworskiego, t. XI, str. 60).

4-o. Konsekracya ołtarza—ob. art. Ołtarz i inne konsekracye pod odpowiednimi artykułami.

X. C. S.

Konsekracya we mszy św. ob. Msza św.

Konsorcya św. była prawdopodobnie córką św. Eucheryusza bpa Lyonu. Gdy jej ojciec rozłączył się z żoną, św. Gallą, aby wstąpić do stanu duchownego, K. poszła za swoją matką na życie odosobnione. † w panieństwie i w ostrej pokucie, ok. r. 468. W Martyrologium rzymskiem imię K. zapisane jest p. dn. 22 czerwca. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 526).

Konstancya—dawne bpstwo. — Miasto Konstancya (niem. Konstanz, dawniej Kostenze, Kostentz i czes. Kostnitz, Kostnica) nad jeziorem Bodeńskiem położone, miało być założone przez Rzymian w IV w., nazwę wzięło od Konstancyusza Chlorusa. Nowsze badania wykazały, że miasto tu istniało dawniej. W VI w. K-a stała się miastem bpiem; była początkowo miastem książąt alemańskich. W 1192 r. Henryk VI uczynił K-ę miastem Rzeszy. W 1331 r. K-a przyłączyła się do t.

zw. Szwabskiego związku miast. W czasie nowinek religijnych (XVI w.) K-a uległa protestantom, lecz podpadła pod panowanie Austryi (1548 r.), katolicyzm przywrócono. W 1806 r. miasto przyłączono do W. księstwa Badeńskiego i odtąd K-a jest głównem miastem powiatu konstancyeńskiego w wspomnianem księstwie. Miasto posiada dużo ciekawych pamiątek: katedrę z XI w., jako bazylikę kolumnową zbudowaną, z nawami z XV w. i wieżą gotycką nowszą; w katedrze istnieje bogaty skarbiec, nagrobki, kolumna spiżowa N. Maryi P. z 1682 r. Gotycki kł św. Stefana; kł Augustyanów z XV w., zajęty przez staro-katolików; dawny klasztor Dominikański, od r. 1875 przerobiony na hotel był więzieniem Hussa. Halla kupiecka z r. 1388 była salą dla conclave kardynałów w czasie soboru konstancyeńskiego. Z innych pamiątek historycznych wymieniamy t. zw. Wessenberg-Haus z galeryą obrazów i wielką biblioteką miejską; dom Hussa, w którym mieszkał i był aresztowany i t. p. Biskupstwo początkowo istniało w Vindonissa (obecnie wioska szwajcarska Windisch), prawdopodobnie w pierwszych wiekach Kościoła założone, chociaż dopiero na synodzie w Epaon w 517 r. spotykamy wzmiankę o bpie Bubulcus z Vindonissy; bp. Grammatius był na synodzie w Owernii (535 r.) i in. Bp. Maxym przeniósł stolicę bpią z Vindonissy do Konstancyi (ok. 570 r.), granice dyecezyi wypadały z granicami państwa Franków. Historya wymownie wspomina bpa Gaudencyusza († 613 r.) z Konstancyi. Od XI w. bpów nominowali królowie. W XIII w. bp Konstancyi został księciem Rzeszy, chociaż miasto nie należało do dóbr bpich. W czasie soboru konstancyńskiego bpem był Otton III z Hochbergu i Rötteln (1411—1433). Dyecezya konstancyeńska niegdyś suffragania arcybpa z Besançon, potem arcybpa z Moguncyi była jedną z największych w Niemczech. Ok. r. 1435 liczono w niej 17,060 kapłanów; 1760 parafij, 350 klasztorów; część znaczną dzecezyi stanowiła Szwajcarya, ks. Würtemberskie, ks. Badeńskie. W czasie ruchów protestanckich, K-a przyłączyła sie do nowinkarzy; wraz z miastami Lindau, Memmingen, Strassburgiem założyła t. zw. Confessio Tetrapolitana; w 1531 r. przyłączyła się do Związku Szmalkaldeńskiego. Bp Hugo z Hohenlandenbergu w r. 1526 opuścił K-ę, zamieszkał w Meersburgu i chociaż w 1548 r. Austrya, zająwszy K-ę, przywróciła katolicyzm, Meersburg stał się rezydencyą bpów konstancyeńskich. W XVIII w. (ok. 1769 r) dyecezya liczyła 37 kłów kolegiackich, 1254 parafie, 918 kapelanij, 243 zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, ok. 898 tys. katolików. Ostatnim bpem Konstancyi był głośny Dalberg (1800—1817) (ob. art. Dalberg), człowiek pozbawiony ducha kościelnego. W 1802 r. stracił Dalberg godność książęcą i dobra bpie, które przesły częściowo do ks. Würtemberskiego, Bawaryi i Szwajcaryi. W 1821 r. Pius VII erygując arcybpstwo Fryburskie, zniósł bpstwo konstancyeńskie. Dyecezya dawna konstancyeńska weszła częściowo w skład arcybpstwa Fryburskiego, częściowo zaś przeszła do dyecezyi Rottenburskiej. (Por. J. Merck. *Chronik des Bisthums Konstanz*, Konstanz, 1627; Trudp. Neugart, *Episcopatus Constantiensis Alemannicus*, 2 voll, S. Blas., Frib., 1803—1862; *Freiburger Diöcesan - Archiv*, I—XX, Freiburg, 1865—1889; Marmor, *Geschichte der Stadt Konstanz*, Konstanz, 1871; Gams, *Series episcoporum...*, Ratisbonae, 1873, p. 271.,.. Leiner, *Die Entwickelung von Konstanz* w *Schriften des Vereins für die Geschichte des Bodensees und seiner Umgebung*, Lindau, 1882; *Regesta episcoporum Constantiensium*, — dr. Weech, dr. P. Ladewig, Innsbruck, 1886—1885, t. I; *Chroniken der Stadt Konstanz* v. Ruppert, Konstanz, 1890—1892; W. W. t. VII, k. 966—978; W. E. I. t. 37--38, str. 286—687; Geier, *Durchführung der kirchl. Reformen Josephs II im vorderösterr. Breisgau*, 1905; Krieger, *Topogr. Wörterb. v. Baden*, 2 Aufl., t. I, 1904; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 470—471).

X. C. S.

Konstancya bł. księżna ruska, córka króla węgierskiego Beli, krewna bł. Kunegundy i Jolenty, oddana w małżeństwo Leonowi księciu ruskiemu, który jeszcze wtedy był poganinem. K. świę-

tobliwością życia przywiodła męża do Chrystusa. Odwiedzając często swe krewne, które były zakonnicami w klasztorze sandeckim, sama też zapragnęła służbie bożej się poświęcić, ale dopiero po śmierci małżonka mogła to uczynić. Zostawszy zakonnicą, K. całą duszą oddała się uczynkom pokutnym i modlitwie; wielkie też miała nabożeństwo do N. Maryi Panny, której obraz cudami słynący w wielkiem miała poważaniu i przed nim długie godziny na modlitwie trawiła. † w r. 1276 we Lwowie. Pochowana w kaplicy N. M. P. u Dominikanów. (Por. J. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań 1893, t. II, str. 33—36).

Konstancya św. córka Konstantyna Wielkiego; cudownie uzdrowiona przy grobie św. Agnieszki przyjęła wiarę chijańską; oddana w małżeństwo Gallikanusowi, pozostała jednak dziewicą. Później wraz z wielu towarzyszkami K. zamieszkała w pobliżu grobu i kła św. Agnieszki, w którym też w końcu pochowaną została. † w połowie IV w. Święto 18 lutego.

Konstancyeński Sobór powszechny, z kolei XVI (1414—1418) zajmuje doniosłe miejsce w dziejach Kła.

1-o. Przygotowania do Soboru i jego zadanie. Najbliższą okolicznością do zwołania Soboru w K-i był zjazd cesarza Zygmunta Luksemburczyka z antypżem Janem XXIII (ob. art. Jan XXIII) (1413 r.). Jan XXIII prosił cesarza o pomoc przeciwko Władysławowi Neapolitańskiemu, który napadał na państwo klne. Cesarz Zygmunt domagał się zwołania Soboru powszechnego; za zgodą Jana XXIII obrano m. Konstancyę i dzień 1 listopada 1414 r. Jan XXIII bullą (z 9 grudnia 1413 r.) a cesarz okólnikiem zwoływali cały świat chijański na Sobór w celu załatwienia ważnych spraw, jak usunięcia rozdwojenia w Kle (causa unionis); zaradzenia herezyom (causa fidei) i przeprowadzenia reformy w Kle „w głowie i w członkach“ („in capite et in membris“) czyli t. zw. causa reformationis.

2-o. Uczestnicy, otwarcie i organizacya Soboru. — D. 5 listopada 1414 r. w katedrze w K-i otwarto Sobór uroczystem nabożeństwem. Uczestnicy licznie przybyli i stopniowo przybywali. Jan XXIII z 9 kardynałami. Zaproszeni antypże Grzegorz XII (ob.) i Benedykt XIII (ob.) nie przyl byli; tylko w imieniu Grzegorza XI stawili się kard. Jan Dominici z Ragu zy i Karol Malatesta. Z innych duchownych: kard. francuski Piotr d'Ailly (ob. art. d'Ailly Piotr); Henryk bp Winchesteru, wuj króla Henryka V; od Sorbony Jan Gerson (ob.) i Mikołaj de Clemangiis (ob. art. Clemanges Mateusz Mikołaj) i in. Przybył też sam Zygmunt Luksemburczyk, niemal wszyscy elektorowie niemieccy; książęta Rzeszy, posłowie od państw europejskich, z Bizancyum, z państw mahometańskich, od narodów pogańskich Azyi i Afryki. Ogółem było 29 kardynałów; 3 patryarchów; 33 arcbpów; ok. 150 bpów; 150 opatów; 300 doktorów; ok. 5 tys. zakonników, ok. 13 tys. księży świeckich: 141 hrabiów, 71 baronów wolnych, 1,500 rycerzy, 20 tys. giermków; 2 tys. delegatów od 37 uniwersytetów, ogółem od 50 do 100 tys. gości. Słusznie Sobór w K-i nazywają historycy jednym z najwspanialszych kongresów świata chrześcijańskiego. Polska była reprezentowana wspaniale: delegatami byli Mikołaj Trąba, arcybp. gnieźn.; Jan Kropidło, bp kujawski; Jakób z Korzkwi Kurdwanowski, bp płocki; Andrzej Laskarys Gosławicki, bp nominat poznański; Jan z Tuliszkowa, kasztelan kaliski, Zawisza Czarny z Grabowa i kanonik Paweł Włodkowic (Włodzimierzowic), rektor uniw. krakowskiego. Jako posłowie Władysława Jagiełły i brata jego Witolda przybyli: arcybp lwowski, Jan Rzeszowski i bp wileński, Piotr z Kustynia. Pomiędzy gośmi byli książęta Swidrygiełło, Zygmunt Korybut i Teodor Ostrogski.—Zaraz na początku poruszono sprawę organizacyi Soboru. Kard. d'Ailly i in. poparli wniosek, by głos decydujący obok bpów mieli reprezentanci kapituł, uniwersytetów, doktorowie i delegaci panujących. Aż do obioru pża Marcina V, sesyom publicznym przewodniczyli kardynałowie, uważano stan taki, jak „Sede vacante.“ Głosowanie miało się odbywać według nacyi, aby usunąć wpływ bpów włoskich, popierających Jana XXIII. Nacyi było 4-y.

francuska, angielska, włoska i niemiecka. W r. 1417 wprowadzono nacyę hiszpańską. Polaków i in. narody zaliczono do nacyi niemieckiej. Mikołaj Trąba brał czynny udział w komisyi głównej nacyi niemieckiej. Najprzód odbywały się posiedzenia nacyi, większością głosów decydowano to, co szło na zebranie ogólne (congregatio generalis) wszystkich nacyj. Na zebraniu ogólnem każda nacya miała jeden głos; co tu przyjęto szło do zatwierdzenia na sesyę publiczną Soboru (sessiones publicae). Organizacyę tę na następnych Soborach jak Trydenckim i Watykańskim zmieniono.

3-o. Usunięcie odszczepieństwa, t. zw. schyzmy zachodniej (causa unionis) należy do najważniejszych spraw, dokonanych przez Sobór K-i. W tym bowiem czasie było 3-ch pży: Jan XXIII (ob.); Benedykt XIII (ob) i Grzegorz XII (ob.). Dla usunięcia rozdwojenia w Kle, uchwalono, aby wszyscy 3-ej pretendenci ustąpili (cessio). Gdy Jan XXIII zwlekał z ogłoszeniem abdykacyi, rozeszła się wieść, iż pomiędzy uczestnikami Soboru kursuje lista z wyliczeniem przestępstw Jana XXIII. Jan XXIII przyrzekł, iż ogłosi abdykacyę, lecz (1415 r.) uciekł potajemnie do Szafhuzy, stąd do Laufenburga i dalej. Tymczasem Sobór obradował dalej; wobec ucieczki Jana XXIII powzięto rezolucyę (ses. III—V), że „Synod w imię Ducha św. prawomocnie zgromadzony, jest przedstawicielem całego Kościoła i ma swą władzę bez pośrednio od Boga; że każdy, nawet papież, powinien go słuchać w tem, co dotyczy wiary, usunięcia rozdwojenia i reformy...“ Wniosek ten Gersona przeforsowano nawet na sesyi publicznej. Lecz nie jest on wyrazem nauki całego Kościoła, albowiem 1-o ogłoszono go bez współudziału kardynałów; 2-o wielu bpów i teologów utrzymywało zaraz na Soborze, że zasadniczo Sobór nie jest wyższy nad pża, tylko w tym wypadku schyzmy należy to twierdzenie przyjąć dla dobra Kła; 3-o w normalnych warunkach najwyższa władza w Kle potępiła zdanie, głoszące wyższość Soboru nad pża.—Na Soborze K-im w imię tej zasady ogłoszono, że gdy pż Jan XXIII działa ze szkodą Kła, Sobór może go deponować wbrew jego woli. Na ses. VI i nast. Sobór wzywa pża Jana XXIII do Konstancyi; wysyła poselstwo; grozi karami, wreszcie wobec uporu Jana XXIII ogłasza suspensę na niego (ses. X), poczem rozpoczyna preces przeciwko Janowi XXIII, oskarżonemu o zgorszenie, symonię, gnębienie podwładnych i t. p.; wreszcie na ses XII ogłoszono wyrok zupełnej depozycyi na Jana. W tym czasie Jana XXIII uwięzionego we Fryburgu (Badeńskim), przewieziono do Radolfschel, potem do Gottlieben, Heidelbergu, Mannheim. Dopiero w 1419 r. dzięki pżowi Marcinowi V Jan uzyskał wolność, został kardynałem-dziekanem św. kollegium, lecz † 1419 r. we Florencyi. Grzegorz XII nie uznawał Soboru, zwołanego przez Jana XXIII; posłów swych przysłał nie na Sobór, lecz do ces. Zygmunta i ci upoważnieni przez Grzegorza XII ogłosili jego zrzeczenie (ses. XIV). — Pozostawał 3-ci pretendent Benedykt XIII, popierany przez niektórych książąt. Ces. Zygmunt osobiście udał się do Perpignan, aby rokować z Benedyktem XIII. Gdy zaś książęta obedyencyi Benedykta, poznali, że ten szczerze nie myśli o uspokojeniu Kła, odstąpili go, a wówczas Sobór K-i (ses. XXXVII) złożył z godności Benedykta XII, jako „krzywoprzysięzcę i niepoprawnego heretyka.“— Już na ses. XIII i XIV obradowano nad sposobem obioru przyszłego pża, na ses. następnych gorąco o tem dyskutowano, aż nareszcie na ses. XL (d. 30 paźdz. 1417 r.) zdecydowano, że w konklawe zasiądzie obok kardynałów (23) i 30 delegatów od 5 narodowości. Istotnie d. 8 list. 1417 r. konklawiści zebrali się w wyżej wspomnianej liczbie; od narodowości niemieckiej pomiędzy delegatami byli arcbp gnieźn. Mikołaj Trąba i arcybp. ryski, Jan Wallenrod. D. 11 listopada 1417 r. wybrano pżem kard. Ottona Colonnę, który przyjął imię Marcina V (ob. art. Marcin V). W ten sposób pomyślnie załatwiono spawę odszczepieństwa (causa unionis).

4-o. Potępienie herezyi (causa fidei) Husa na Soborze K-im dokonano 5 maja 1415 r. Hus i Hieronim z Pragi, jako uporczywie trwający w herezyi, zostali potępieni i wydani w ręce władzy świeckiej, podług zasad ówczesnego prawodawstwa. Z rozkazu władzy świeckiej spalono ich na stosie (ob.

art. Hus Jan i Hieronim z Pragi).

5-o. Ważną sprawą, podjętą na Soborze K-im była sprawa reformy Kościoła (causa reformationis). Wobec smutnego stanu Kościoła z powodu życia gorszącego duchowieństwa; przez liczne anaty, rezerwaty i t. p., nakładane przez pży i t. p., na Sob. K-im (d. 24 lipca 1415 r.), wybrano komisyę z 3 kardynałów i 32 delegatów od 4 komisyi, która potem (lipiec 1417 r.) liczyła 25 członków. Komisya poruszała kwestyę wyższości Soboru nad pża; odzywały się głosy w duchu zgoła nie katolickim. Omawiano sprawę beneficyów klnych; translokacyi bpów i t. p., sformułowano dezyderata komisyi na ses. XXXIX, a na ses. XL przedstawiono pżowi t. zw. Reformatorium t. j. projekt reform. Pż Marcin V sprawy tej nie popierał. Gdy zaś wyłoniła się kwestya uznania zwyczajów krajowych, zdecydował pż sprawy ogólne załatwić na Soborze, to też na ses. XLIII (1418 r.) ogłoszono 7 rozdz. dekretów, dotyczących beneficyów, a nadto sprawy przywilejów państw poszczególnych unormowano przez konkordaty. Ogłoszono konkordaty z narodowością niemiecką, francuską i włoską; z angielską zawarto konkordat po zamknięciu Soboru. Konkordaty te niemal powszechnie poszły w zapomnienie i na ogół sprawa reformy nie została załatwioną całkowicie.

6-o. Poruszono też na Soborze sprawy, dotyczące Polski; z tych do najważniejszych należy spór z Krzyżakami. Paweł Włodkowic, rektor akad. jagiell., przedstawił dz. *De potestate papae et imperatoris respectu infidelium* (wyd. przez Bobrzyńskiego w *Starodawne prawa polsk. pomniki*, t. V), w którem głównie omawia nadużycia Krzyżaków; obszernie ten temat opracował Włodkowic w dz. *Causa inter reges Poloniae et Crucíferos*. To też spór polsko-krzyżacki poruczono na Soborze osobnej komisyi, złożonej po 2 członków z każdej nacyi. Jednak ces. Zygmunt wobec Polaków zajmował stanowisko niechętne. W tym też czasie w. ks. litew. Witold wyprawił poselstwo z 60-iu żmudzinów złożone, aby wykazać nadużycia Krzyżaków na Litwie (1415 r.). Posłowie prosili, aby delegacya Soborowa udała się na Żmudź i sama stan rzeczy sprawdziła. Drugie poselstwo przybyło od kr. Władysława Jagiełły (1416 r.) z arcybpem lwow. Janem Rzeszowskim na czele. Na skutek tych starań, Sobór wyprawił delegacyę pod przewodnictwem kard. Jana Dominici z Raguzy, która miała przybyć na Litwę i zdemaskować kłamstwa Krzyżaków. Poruszono też sprawę paszkwilu, który z namowy Krzyżaków napisał Dominikanin Jan Falkenberg na Władysława Jagiełłę i Witolda (ob. art. Falkenberg Jan). Sprawę załatwił pż Marcin V, wzywając do Rzymu Falkenberga i tu nakazując mu potwarcze wieści odwołać. Były też na Soborze K-im poczynione kroki do przeprowadzenia unii Wschodu z St. Ap. W 1418 r. przybyło do Konstancyi poselstwo od cesarza i patryarchy carogrodzkiego; metropolita Grzegorz Camblak (ob.) i 19 bpów ruskich. Pż Marcin V przyjął uroczyście to poselstwo, lecz do zjednoczenia nie przyszło. Wprawdzie sprawy polskie nie zostały załatwione pomyślnie; pomimo tego Polska na ogół, zwłaszcza bpi polscy i uniwersytet jagieloński wystąpili wspaniale na Soborze K-im; arcybpi gnieźnieńscy otrzymali tytuł prymasowski; Jagiełło i Witold zatwierdzenie godności wikaryuszów rzymskich w ziemiach pskowskiej, nowogrodzkiej i żmudzkiej i t. p.

7-o. Zakończenie i powaga klna Soboru w Konstancyi. D. 22 kwietnia 1418 r. odbyło się ostatnie (XLV) posiedzenie Soboru. Przedtem pż Marcin V naznaczył Sobór przyszły do Pawii. Uczestnicy poczęli się rozjeżdżać. Sobór K-i, który ma doniosłe znaczenie w historyi nietylko kościelnej lecz i świeckiej, pod względem powagi klnej jest bezwątpienia prawowicie ekumenicznym co do ostatnich sesyi (XLII—XLV), na których prezydował pż Marcin V. Gdy zaś pierwsze sesye odbywały się często bez zwierzchności klnej, stąd teologowie i kanoniści nie uważają je za sesye Soboru ekumenicznego. Pż Marcin V postanowił przy końcu Soboru, że „wszystko to, cokolwiek... Sobór jednozgodnie postanowił w rzeczach wiary (in materiis fidei concilialiter) jest zatwierdzonem i nieodwołalnem,“ to też takie twierdzenia, jak wyższość Soboru nad pża i t. p. postanowione „tumultualiter“

lub „nationaliter,“ nie są zatwierdzone Pż Eugeniusz IV wyraźnie to potwierdził (d. 22 lipca 1446 r.), że przyjmuje dekrety Soboru K-ego „absque tamen praeiudicio iuris, dignitatis et praeeminentiae Sedis Apostolicae.“

Bibliografia. Akta Soboru wyszły: Mansi, *Ss. Conciliorum collectio*, t. XXVII, p. 530...; t. XXVIII, p. 958...; Hardouin, *Concil.*, t. VII—VIII; Hardt, *Magnum oecumenicum Constant. Concilium*, Francof. et Lips., 6 vol., 1697—1700. Kroniki i dyaryusze: Ulryk von Richenthal, współczesny napisał: *Concilium, so zu Konstanz gehalten wurden*, druk. Augsburg, 1483; 1536; wyd. Bucka w *Bibliothek des literarischen Vereins*, Stuttgart por. też *Hist. polit. Blätter*, 1889, VII, 538; Theodoricus Vie (również współczesny Augustyanin) napisał: *De consolatione Ecclesiae* v. *Historia Conc. Const.* (druk. u Hardta, t. I, par. I); Theodoricus a Niem (De Nyem), *Vita Johannis XXIII* (druk. u Hardta t. II); Joh. Stumpff (kronikarz szwajcarski), *Des grossen, gem. Concils zu Costenz kurze Beschreibung*, 1541; Em. Schel-Straten, *Compendium chronologicarum rerum ad decreta Const. spectant.*, Romae, 1686; Bourgeois du Chastenet, *Nouveau hist. de conc. de Const.*, Paris, 1718; listy Pulki, delegata uniw. wiedeńskiego na Sobór K-i wydał Fr. Firnhaber w *Archiw für k. oesterr. Geschichtsquellen*, Wien, 1856, t. XV; Döllinger, *Beiträge zur Gesch. des 15 und 16 Jahrhunderts*, München, 1863, t. II, p. 229—392; Finke, *Forschungen und Quellen zur Geschichte des Konst. Concils*, Paderborn, 1889, tegoż, *Acta Conc. Const.*, Münster, 1896; tegoż, *Bilder vom K-er Konzil*, 1903; z polskich—*Lites ac res gestae...*; Lewicki, *Codex epist. saec. XV*, t. I—II; Prohaska, *Codex Vitoldi; Kodeks dypl. Uniwersyt. Jagiel...* — Monograficzne prace: Lenfant (kalwinista), *Histoire du Conc. de Const.*, ed. II, Amsterd., 1727; K. Royko (józefinista), *Geschichte d. grossen allgem. Kirchenvers. zu Costnitz*, Wien und Prag, 1782; Wessenberg, *Die grossen Kirchenversammlungen des XV und XVI Jahrh.*, 1840; L. Tosti, *Storia del conc. di Const.*, Neapoli, 1853, po niem., Schkffhausen, 1860; Marmon, *Geschichte des Concil. von Constanz nach Ulrich von Reichenthal*, Konstanz, 1860; Hefele, *Concilien-Gesch.*, VII, 1869 p. 1—373; Hübler, *Die Konst. Reformation und Konkordate von 1418*, Leipzig, 1867; Hall. 1897; Fromme, *Die spanische Nation und das K-er Koncil*, 1896; Truttmann, *Das Konklawe auf dem K-er K.*, Strassburg, 1899; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I; W. W., t. VII, k. 978—1006; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 471—472; Hergenröther, *Hist. powsz. Kła*, tł. polskie, Warszawa, 1902, t. IX, st. 92—127, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*; W. E. I., t. 38—38, str. 688—605; ks. W. Krynicki, *Dzieje Kościoła Powsz.*, Włocławek, 1908, str. 328—331.—O sprawach polskich na Soborze K-im pisali szczególnie: Caro, *Geschichte Polens* t. III; Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. I; Piekosiński, *Pamflet Falkenberga* w *Ateneum*, 1877, III; Höfler, *Die Streit der Polen und Deutschen*, 1879; ks. Władysław Knapiński, *Encykl. klna ks. M. Nowodworskiego*,, art. *Konstancyeński Sobór*, t. XI, 1878 r., str. 61—86; ks. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. II... i w *Przeglądzie Powszechnym*: *Mikołaj Trąba, pierwszy prymas Polski*, 1885 r., t. V, str. 185..., 385...; t. VI, str. 30..., 186...; Prohaska, *Na Soborze w Konstancyi*, 1807; *Obedyencya... Cemblaka złożona Marcinowi V*, w *Kwartalniku histor.*, 1896 i *Dążenia do unii cerkiewnej za Jagiełły* w *Przegl. Powsz.*, 1896, t. L. str. 329...; t. LI, str. 42...; K. Morawski, *Historya un'w. Jagiell.*, Kraków, 1900, t. I i cyt. art. w W. E. I.).

X. C. S.

Konstancyusz I (Flavius Valerius Chlorus) syn znakomitego obywatela Eutropiusza z Wyższej Mezyi i Klaudyi córki Kryspusa, brata cesarza Klaudyusza II. Urodził się około roku 250. Za żonę pojął Helenę, z którą miał syna Konstantyna Wielkiego. Już w młodym wieku po wielekroć odznaczył się walecznością. Za to jego męstwo obrali go cesarze Maksymian i Dyoklecyan w r. 292 współrządcą, czyli cesa-

rzem i oddali mu w zarząd Hiszpanię, Maurytanię, Galię i Brytanię. Na wyraźne żądanie Maksymiana, a jeszcze więcej Dyoklecyana rozwiódł się z Heleną, zaślubił Teodorę, córkę Maksymiana. Pomyślnie walczył w Brytanii z uzurpatorem Karauzyuszem i Alektusem, pobił Alemanów w Galii pod Langres i Windonissą (Windisch) w Szwajcaryi, Franków wyparł z Galii, przywrócił w tych krajach poszanowanie imienia rzymskiego. Gdy się zrzekli panowania Dyoklecyan i Maksymian w r. 305, Konstancyusz i Galeryusz podzielili rządy pomiędzy sobą. Konstancyusz nad Zachodem a Galeryusz zapanował nad Wschodem. W rok potem (306) umarł Konstancyusz podczas wyprawy brytańskiej w Eboracum. Wszyscy historycy jednomyślnie wynoszą wielkie jego przymioty umysłu i serca, jego sprawiedliwość, wyrozumiałość, łagodność. Chociaż był poganinem, chrześcijan nigdy nie prześladował. Nazywano go „Chlorus“ ze względu na jego wielkie upodobanie do koloru żółtawego i bladego. Jako cechę jego charakteru przytaczają historyczny fakt następujący. Kiedy Dyoklecyan wydał edykt przeciw chrześcijanom, zebrał Konstancyusz w Trewirze wszystkich urzędników dworskich i kazał im wybierać między zachowaniem wiary lub urzędu. Wszyscy się oświadczyli ze swem postanowieniem. Wtedy Konstancyusz podzielił ich na dwie grupy,—na wiernych i apostatów; pierwszym powiedział, że ponieważ pozostali wiernymi Bogu swojemu, przeto i cesarzowi przysięgi dotrzymają, drugich jako bezbożnych i wiarołomców z pałacu i służby swojej wypędził. Umierając oprócz Konstantyna zostawił też dzieci z Teodory, trzech synów — Dalmacyusza, Juliusza Konstancyusza i Hanibala i trzy córki. Konstancyę, żonę ces. Licyniusza, Anastazyę, która wyszła za cesarza Basyana i Eutropię, którą poślubił konsul Nepocyan. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 206—212; W. W. III. 1011).

X. R. J.

Konstancyusz II, syn Konstantyna Wielkiego i drugiej małżonki jego Fausty. Całkowite nazwisko jego Constantius Flavius Julius. Urodził się w r. 317. Otrzymał gruntowne wychowanie. Po śmierci ojca w r. 337 objął panowanie nad Wschodem, t. j. Tracyą, Azyą i Egiptem. Stolica Wschodu była w Konstantynopolu. Starszy jego brat Konstantyn II otrzymał Hiszpanię, Galię i Brytanię, a młodszy Konstans Illiryę, Italię i Afrykę. Panowanie swe rozpoczęli ci trzej monarchowie od strasznej rzezi; aby się zabezpieczyć na swych tronach, wymordowali wszystkich krewnych rodziny cesarskiej. Uniknęli śmierci tylko dwaj synowie Juliusza Konstancyusza, Gallus i Julian. Wkrótce zginął Konstantyn II, w r. 340 w walce z Konstansem pod Akwileją, a w r. 350 zginął Konstans w walce z Magnencyuszem uzurpatorem. Konstancyusz II sam został panem całego Imperyum rzymskiego. Dla ułatwienia sobie zarządu państwem posłał Konstancyusz II pozostałego jedynego krewniaka swego Juliana na namiestnika swego do Galii w r. 356, gdzie on zjednał sobie ogólną sympatyę. Tymczasem na Wschodzie wszczęły się rozruchy. Konstancyusz II nie mógł dać sobie rady, zażądał posiłków od Juliana z Galii. Nie podobało się takie rozporządzenie Gallom, wojsko obwołało swym cesarzem Juliana, na co ten chętnie się zgodził. Byłoby doszło do wojny pomiędzy tymi monarchami, ale Konstancyusz II niespodziewanie umarł w Mopsukrene w Cylicyi w r. 361. Pycha, zazdrość i podejrzliwość były wybitnymi rysami jego charakteru. Pod względem religijnym był on zaciekłym aryaninem, wtrącał się do spraw kościelnych, przeciwko katolikom wszczął prześladowanie, które w okrucieństwie nie ustępowało Decyuszowskiemu, a nawet je przewyższało. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 232—236; *W. E. Il.*, t. XXXVII—XXXVIII, str. 696—697; W. W. III. 1022).

X. R. J.

Konstancyusz (Flawiusz Juliusz) brat przyrodni Konstantyna W. Pozostawił dwóch synów, Galla i Juliana. Zginął w czasie rozruchów, jakie wynikły po śmierci Konstantyna Wielkiego. (ob. Konstancyusz II).

Konstancyusz z Naissous, znakomity wódz cesarza Honoryusza. Pobił

Konstantyna młodszego, Konstansa, Gerencyusza, Jowina, Gotów w Galii, Attala wziął do niewoli. W nagrodę za to cesarz Honoryusz dał mu swą siostrę Placydę za żonę w r. 412 p. Chr., a w r. 421 mianował go współregentem państwa. W kilka miesięcy potem umarł Konstancyusz. (Por. W. W. III. 1025; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, III).

Konstancyusz św. kapłan, żył w Lyonie w VI w. Przy głębokiej pokorze był to umysł wzniosły i mówca niepospolity. Na rozkaz św. Pacyencyusza, bpa lyońskiego napisał biografię św. Germana bpa z Auxerre p. t. *Vita S. Germani, episcopi Antissiodorensis* znajdującą się u Suriusa i Bolandystów w miesiącu lipcu. Przypisują też K-i żywot św. Justa, również u Suriusa p. d. 2 wrześ. znajdujący się. (Por. Tillemont, *Mémoires*. t. VIII; Ceillier, *Hist. des aut. sacr.* t. XV, p. 120 i nast.; Richard et Giraud, *Biblioth.*).

Konstans I — trzeci syn Konstantyna W. z matki Fausty, ur. 323 r. Już w r. 333 mianowany cesarzem zachodniej Illiryi i Afryki. Po śmierci ojca w r. 337 dostałała mu się jeszcze Italia. Wystąpił do walki z ni n Konstantyn brat, ale zginął pod Akwileją w r. 340, a państwo jego dostało się Konstansowi. Lecz i ten niedługo panował. Oddany wyuzdanej rozpuście, pederastyi, cały czas zajęty łowami, rządy państwem powierzał swym zwierzchnikom, którzy dość często nadużywali zaufania. Konstans wskutek tego popadł w pogardę w oczach swej armii. Skorzystał z tego dowódca przybocznej straży Maksencyusz, podniósł rokosz przeciwko Konstansowi. Wojsko oświadczyło się za Maksencyuszem. Konstans ratował się ucieczką, ale to mu się nie udało, nie daleko Illiberis (dziś Elun) został zamordowany w r. 350. (Por. W. W. III, 965; Ammianus Marcellinus, 16, 7; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 232—233).

X. R. J.

Konstans II syn Herakliusza Konstantyna, a ojciec Konstantyna III Pogonata czyli Brodatego. Panował od 641—668 r. Za okrucieństwa i rozpustę współcześni porównywali go z Neronem. Skazał na wygnanie papieża Marcina do Chersonezu, zrabował wszystkie kosztowności w Rzymie w r. 663. Poniósł śmierć okrutną uduszony w łaźni w r. 668. (Por. W. W. III, 966; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 451).

Konstanty bp bulgarski, uczeń św. Cyrylla, żył w końcu IX i w początkach X w. Napisał: *Cztery mowy Atanazego Aleksandryjskiego* przeciwko Aryanom; *Wybór kazań na ewang. niedzielne* z Jana Chryzostoma i Izydora Peluzyoty, i inne, które jednak zaginęły.

Konstanty Filozof ob. Cyryl św.

Konstanty od św. Hieronima, karm. bosy, zmarły in odore sanctitatis. W świecie Krzysztof Gozdawa Giżycki, syn Mikołaja, kasztelana czerskiego, († 1637 r.) i Anny z Czyżykowa Czyszkowskiej h. Ogończyk (córki Jana i Anny Łosiówny), a wnuk Marcyana v. Marcina, stolnika Gostyńskiego i Zofii Lasockiej h. Dołęga, pana na Osiembrodzie (pow. kozienicki, paraf. magnuszewska, gub. teraz radomska), ujrzał światło dzienne w 1617 r. i od dzieciństwa odznaczał się wielką pobożnością odziedziczoną po rodzicach. Ukochał K. zakon reformowanych Karmelitów, którym rodzice swój pałac w Warszawie ofiarowali, a matka O. Konst., kasztelanowa czerska, zapisała Karmelitom warszaw. w 1646 r. 2,000 zł. na powiększenie biblioteki, a 1000 zł. na oliwę do lampy przed Przenajświętszym Sakramentem. W 1655 r. wyjechała z Warszawy z Karmelitankami na Węgry, tam szukając schronienia, chodziła jak Karmelitanki prawie, budujący żywot prowadząc. Otóż syn takich rodziców, mając lat 17, obrał sobie stan zakonny i d. 1 paźd. 1634 r. przywdział habit karmelicki i przyjął w zakonie imię Konstantego, złożywszy profesyę w roku następnym. Poświęciwszy się zupełnie Bogu, wziął sobie za fundament swojej doskonałości—posłuszeństwo zakonne, dołączywszy do tego pokorę złączoną z miłością bliźnich, szczególnie chorych; oddawał się też żarliwie naukom, które potem młodzieży udzielał zakonnej, będąc długo magistrem nowicyuszów; celował też

w cierpliwości i ustawicznej modlitwie. Obrany na przeora do Przemyśla z wielkiem starszyzny zakonnej sprawował zadowoleniem ten urząd; odznaczał się też temi przymiotami, urzędując w innych klasztorach (np. w Wiśniczu). Miał szczególniejsze nabożeństwo do św. Teresy, w jej dzieła wczytując się ustawicznie i relikwie tej Świętej nosząc zawsze, a także do świętego Józefa Oblubieńca.—Czując już schyłek dni swoich, jeszcze się bardziej modlił, znosząc z wielką cierpliwością wszelkie ciała dolegliwości i w takim stanie umysłu d. 4 sierp. 1687 r. oddał Bogu ducha mając lat 70, z których więcej niż pół wieku w zakonie przepędził, budując swoim przykładem i świętobliwem życiem. (Por. *Ozdoba Karmelu*, t. IV, Kraków 1747; *Kronika konw. Karm. w Warszawie*, manuskrypt). Portret jego w oryginale znajduje się obecnie u Karmelitanek w Przemyślu, a kopje u rodziny.

J. M. G.

Konstantyn z Antyochii teolog grecki † ok. r. 419, miał być następcą Flawiana bpa antyocheńskiego, ale z powodu intryg Porfiryusza zmuszony był ustąpić. Życie zakończył prawdopodobnie na Cyprze. Uporządkował i wydał *34 Homilie* św. Jana Chryzostoma *na List św. Pawła do Żydów*. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. t. I, str. 527).

Konstantyn Harmonopulus, sędzia w Tessalonikach, ur. w Sebaście, żył w XII w. Napisał *Zbiór Kanonów* w prawie kanonicznem, greckiem i łacińskiem; *Traktat o sektach heretyckich* – znajduje się u Lewenclavius'a, t. 1, zarówno jak i „Zbiór kanonów;" *Dykcyonarz prawa*—po grecku, wyd w Paryżu 1540; w Lyonie 1556 po grecku i po łacinie; w Genewie 1587, in 4-o.

Konstantyn de Medicis, bp. z Orvietto, ur. we Florencyi, † w r. 1257; początkowo wstąpił do Dominikanów, gdzie ćwiczył się w doskonałości pod kierunkiem samego św. Dominika. Aleksander IV pż mianował K-a bpem w Orwietto, co dało nowe pole pracy pasterskiej pobożnemu zakonnikowi. † w Grecyi, dokąd wysłany został przez pża w sprawie połączenia K-ów. Napisał *Żywot św. Dominika* pomieszczony u Echarda, *Script. Ord. Praedicat.* t. I. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 527).

Konstantyn Meliteniot, archidyakon w Veccus, patryarcha knstplski, żył w XIII w., gorliwy szermierz i działacz w sprawie zjednoczenia Kłów. † w Bitynii, dokąd był skazany na wygnanie. Napisał: *De Ecclesiastica unione latinorum et graecorum*; *De Processione Spiritus Sancti* (u Allatiusa, *Graecia ortodoxa*, t. II, p. 642 i 765).

Konstantyn papież, syryjczyk, rządził Kościołem po Janie VII od 708—715 roku. Za jego rządów chciał się oderwać od jedności w Kościołem Feliks, bp rawennateński. Wystąpił przeciwko niemu Justynian II, kazał mu wyłupić oczy, a wielu zwolenników jego ukarał śmiercią. Dopiero po śmierci Justyniana pż Konstantyn przywrócił pokutującego Feliksa na stolicę biskupią. Tego papieża zaprosił Justynian II na swój dwór, przyjął w Nikomedyi z wielkim przepychem; rzucił się przed nim na ziemię z koroną na głowie, ucałował mu nogi, uściskał go. Prosił następnie cesarz o zatwierdzenie kanonów koncylium Trullańskiego z r. 692. Papież zatwierdził jedynie te kanony, które nie sprzeciwiały się wierze, moralności i dekretom Stolicy Apostolskiej. Zastrzeżenie to powtórzył później Jan VIII papież. Gdy po krótkiem panowaniu Filipika Bardanesa, został cesarzem Anastazy, gorliwy katolik i wyraźny przeciwnik monotelitów, pż. Konstantyn, posłał do Konstantynopola kapłana Michała, apokryzyaryusza, z powinszowaniem nowemu cesarzowi, a także aby przywrócił do jedności z Kościołem tych biskupów, którzy pod wpływem Filipika Bardanesa dopuścili się odszczepieństwa. (Por. W. E. I., XXXVII - XXXVIII, str. 707—708; Joz. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Waszawa, 1901, t. IV, str. 98—99).

X. R. J.

Konstantyn Wielki (Flavius Valerius Aurelius Claudius Constantinus) syn Konstancyusza Chlorusa i Heleny ur.

w Mezyi górnej w r. 274, żył do r. 337, panował od 306. Od młodych lat zaprawiał się do sztuki wojennej, walczył pod Dyoklecyanem w r. 296 przeciwko Achilleusowi w Egipcie, potem pod Galeryuszem przeciwko Narsezowi, królowi perskiemu. Gdy po abdykacyi Dyoklecyana i Maksymiana cesarzami zostali w r. 305 Konstancyusz i Galeryusz, Konstantyn opuszcza dwór Galeryusza, przybywa w porę do Brytanii do ojca, który wnet życie zakończył mianując następcą swym Konstantyna. Wojsko z entuzyazmem przyjęło tę nominacyę, ogłosiło nowego cezara Augustem. Zabrał się on do rządów z całą energią, zabezpieczył swe dziedzictwo od najść ze strony narodów germańskich, a rozszerzenie granic swego panowania odłożył do chwili pomyślniejszej. Niedługo trzeba było czekać. W reszcie imperium zapanował bezład. W Rzymie ogłosił się augustem Maksencyusz, syn Maksymiana. Jednocześnie Galeryusz godność tę oddał Sewerusowi. Powstała walka, w której Sewerus zginął. Przeciwko Maksencyuszowi powstał własny ojciec, ale został pobity i uciekł pod opiekę Konstantyna oddając mu swą córkę Faustę za żonę i tam wkrótce życie zakończył. Po śmierci Galeryusza w r. 311, Konstantyn korzysta ze sposobności, udaje się przeciwko Maksencyuszowi, zadaje mu porażkę pod Turynem i Weroną, a ostateczną nad Tybrem w r. 312. W tej wyprawie według własnego zeznania Konstantyna ukazał mu się na niebie krzyż pod słońcem z napisem: „τούτω νίκα“=tem zwyciężysz. To rzecz pewna, że Konstantyn przed bitwą na głównej chorągwi umieścił monogram Chrystusa i znak krzyża, t. j. dwie litery greckie X i P na krzyż złożone. To tyle dodało zapału wojskom Konstantyna, że wojsko nieprzyjacielskie zostało do szczętu rozbite, a Maksencyusz zginął w Tybrze. W r 313 Konstantyn zjechał się w Medyolanie z Licyniuszem, wydał za niego za mąż siostrę swą Konstancyę i obydwaj sprzymierzeni monarchowie wydali edykt tolerancyjny, który zezwalał na wolność kultu chrześcijańskiego i na zwrot zajętych przez pogan kościołów. Przez lat jedenaście Licyniusz zarządzał Wschodem, a Konstantyn W. Zachodem. W roku 326 ostatecznie pokonawszy Licyniusza, Konstantyn sam zapanował nad całem Imperium. Rządził jeszcze samodzielnie lat jedenaście, zreorganizował całe państwo według projektu powziętego jeszcze przez Dyoklecyana, stolicę przeniósł z Rzymu do Bizancyum, które zostało nazwane Konstantynopolem w r. 330, dn. 11 maja. Chociaż był jeszcze poganinem, uważał religię chrześcijańską za panującą i starał się w duchu jej zasad postępować; chrzest przyjął dopiero w r. 337 na łożu śmiertelnem z rąk bpa Euzebiusza. Przed śmiercią podzielił całe państwo pomiędzy trzech synów—Konstantynowi II oddał Galię i Brytanię, Konstancyuszowi II—Wschód, Konstansowi—Italię i Afrykę,—i dwóch bratanków—Dalmacyuszowi dał władzę nad Tracyą, Macedonią i Grecyą, u Hannibalianusowi nad królestwem Pontyjskiem. Kościół grecki zaliczył Konstantyna w poczet Świętych. (Por. Tillemont, *Histoire des empereurs romains*, Paris, 1723, t. IV; Manso, *Leben Constantins des Grossen*, Breslau, 1817; Hug, *Denkschrift zur Ehrenrettung Constantins*, Freiburg, 1823, Burckhardt, *Die Zeit Constantins des Grossen*, ed. 2. Lipsk, 1880; Zabu, *Constantin der Grosse und die Kirche*, Hannower, 1876; De Broglie Alb,, *L'église et l'empire romaine*, ed. 5, Paris, t. II, 1876; Schiller, *Geschichte der römischen Kaiserzeit*, t. II, Gotha, 1887; Flasch, *Konstantin der Grosse als erster christlicher Kaiser*, Würzburg, 1891; Joz. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna K-ła katolickiego*, Warszawa, 1905, t. VI, str. 98—154; *W. E. I.* t. XXXVII—XXXVIII, str. 708—712; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 212—232).

X. R. J.

Konstantyn. Oprócz Konstantyna Wielkiego imię to nosili następujący cesarze rzymsko-bizantyjscy:

1. Konstantyn II (Claudius Flavius Julius) najstarszy z synów Konstantyna W. i Fausty ur. w 316 r., panował jako cesarz Zachodu nad prefekturą Gallijską od 337 340 r. Zginął w walce z bratem Konstansem pod Akwileą. Był zwolennikiem władzy absolutnej; nawet w stosunku do Kościoła

trzymał się tej zasady: „Wszystko czego chcę musi być prawem Kościoła.“ (Zosimus 2, 20).

2. Konstantyn III, syn i następca Herakliusza, żył od 612—641 r. panował zaledwie kilka miesięcy, zamordowany z poduszczenia macochy Martiny, która syna swego Konstantyna Herakleonasa wynieść pragnęła.

3. Konstantyn IV zwany Pogonatem = Brodatym syn Konstansa II, panował od 668—685 r. Za jego panowania syryjski mnich Kallinikos wynalazł tak zwany grecki ogień, za pomocą którego po dwakroć odparto Arabów z pod Konstantynopola w r. 673 i 678; za jego też staraniem zakończył się spór monotelistyczny w r. 680 na synodzie trullańskim. (Por. Hefele, *Conciliengeschichte*, II, 249, 259, 288, 326).

4. Konstantyn V, zwany także Kopronymos, Ikonoklastes czyli Obrazobórca i Caballinus. Nazywano go Kopronimem dlatego, że zanieczyścił siebie i wodę podczas chrztu; caballinus znów dlatego nazwany, że bardzo lubił woń gnoju końskiego. Wsławił się w historyi, jako dzielny wojownik, ale splamił się okrucieństwami, jakich się dopuścił walcząc przeciwko czci obrazów; przewyższył pod względem zaciekłości ojca swego Leona Izauryka. Urodzony w r. 719, panował od 741—775.

5. Konstantyn VI. Porfirogeneta I,—syn Leona IV i Ireny. Ur. w 771 r. panował od 780—797. Zamordowany w więzieniu z rozkazu matki. Za jego panowania odbył się siódmy synod powszechny w Konstantynopolu 787 r.

6. Konstantyn VII. Porfirogeneta II, syn Leona VI Mędrca, wnuk Basyliosa I, założyciela dynastyi macedońskiej. Ur. w r. 905, panował od 912—959 r., zamordowany z poduszczenia żony Trofano przez własnego syna. Był on wielkim miłośnikiem nauki, wiele na to łożył kosztu i czasu, odnowił w Konstantynopolu sławny w dziejach uniwersytet Bardasa, wiele uratował ksiąg od zagłady. Sam też (zostawił) napisał w języku greckim kilka utworów: 1) Ἱστορικὴ διήγησις τοῦ βίου καὶ τῶν πράξεων τοῦ βασιλείου = Żywot i czyny Basyliosa; 2) Περὶ τῶν δεμάτων = De praefecturis- O zarządzie państwa; 3) Ἔκθεσις τῆς βασιλείου τάξεως = O ceremoniach dworu bizantyjskiego; 4) Τὰ Βασιλικά = Bazyliki; 5) Στρατηγικὸν περὶ ἐθῶν διαφόρων ἐθνῶν; 6) Περὶ ἀρετῆς καὶ κακίας = O cnotach i występkach. Napisał wiele innych dzieł, które jednak zaginęły. Najlepsze wydanie jego dzieł mamy u Migne'a, *Patrologia Graeca*, Paris, 1854, t. CIX, CXII, CXIII.

7. Konstantyn VIII — syn Romanosa II, ur. w r. 961, panował od 1025—1025 — człowiek słabego charakteru.

8. Konstantyn IX — Monomachos, panował od r. 1042—1055; dostał się na tron przez zaślubienie cesarzowej Zoe, wdowy; prowadził pomyślnie wiele wojen; w jednej z nich w r. 1043 pobił słowian z Rusi.

9. Konstantyn X Dukas, ur. w r. 1007, panował od 1060—1067 r., naznaczył go swym następcą Izaak Kommenos.

10. Konstantyn XI Dragoses z dynastyi Paleologów, syn Manuela II, ur. 1404 r., panował od 1448—1453 r. Całe jego panowanie było szeregiem rozpaczliwej walki z nawałą osmańską. Zginął w r. 1453 bohaterską śmiercią, gdy muzułmanie pod dowództwem Mahometa II zdobyli Konstantynopol. (Por. W. W. III, 968—978; W. E. I., t. XXXVII—XXXVIII, str. 712—716; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1883, t. III, str. 232, t. IV, str. 571; Joz. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego)*.

X. R. J.

Konstantyna ob. Cirta.

Konstantyna I darowizna ob. Darowizna Konstantyna I.

Konstantynopol — miasto historyczne, siedziba patryarchów.

1-o. Miasto Konstantynopol, położone na półwyspie, od wschodu oblanym Bosforem, od południa morzem Marmora, w starożytności nosiło nazwę Bizancyum (greck. Βυζάντιον, łac. Byzantium). Miał tu założyć kolonię Byzas z Megary (ok. 658 r. przed

Chrs.). W 515 r. po Chr. B-m zajęli Persowie, wypędzili mieszkańców i zbudowali fortecę. W 478 r. B-m zdobyło samodzielność, opierało się napadom Filipa Macedońskiego; Rzymianie B-m ogłosili wolnem miastem. Dopiero w 196 r. po Chr. P. Septymiusz Sewer zdobył B-m i zburzył.—Nowy okres miasto zaczyna się od chwili, gdy Konstantyn W. (330 r.) przeniósł tu stolicę państwa z Rzymu. Miasto otrzymało nazwę Κωνσταντίνου πόλις (zn. gród Konstantyna), albo Νέα Ῥώμη (Roma nova; Rzym nowy). Konstantyn W. gorliwie zajął się przyozdobieniem i umocnieniem miasta, co popierali jego następcy. Od r. 395 r. K-l staje się stolicą państwa Wschodnio-Rzymskiego i środowiskiem kultury bizantyjskiej. Ces. Justynian odbudowuje K-l po pożarze i wznosi wspaniały kł, katedrę t. zw. św. Zofii. K-l wiele traci, skutkiem walk wewnętrznych i napadów zewnętrznych. W r. 616 i 626 oblegają K-l Persowie pod wodzą Chosroesa. Arabowie oblegają miasto w latach 672—678 i 717—718; Bulgarowie to czynią w 813 r. Krzyżowcy w 1204 r. zajmują K-l i zakładają łacińskie państwo. (Por. Gerland, *Geschichte des lateinischen Kaisereiches von Konst.*; 1905, t. I). W 1261 r. Grecy odzyskali miasto, lecz w 1453 r. Mahomet II zajmuje K-l, który od tego czasu staje się stolicą państwa otomańskiego. Obecnie K-l, zwane też Stantbuł (tureck. Stambul, Istambol, arab. Konstainîeh, słow. Carigrad, Czaryhrad, polsk. Carogród i t. p.) jest stolicą Turcyi i rezydencyą sułtana. K-l posiada liczne pamiątki dawnej świetności: Sławny kł ofiarowany Mądrości Bożej (τῇ ἁγίᾳ Σοφίᾳ), t. zw. św. Zofii, przepyszny wzór stylu bizantyjskiego (ob. art. Bizantyńska sztuka) zamieniono na meczet; to samo uczyniono z kłem św. Sergiusza i Bachusa, zbudowanym przez cesarzową Teodorę, żonę Justyniana I; kł Apostołów zburzono, a na jego fundamentach wzniesiono meczet Mahometa Zwycięzcy; z materyalu z kła św. Eufemii w Chalcedonie zbudowano najpiękniejszy meczet Solimana (XVI w.); kł św. Ireny, wzniesiony przez Konstantyna W., zamieniono na muzeum broni i t. p. Chrześcijanie z czasem wznieśli świątynie w K-h. Patryarcha grecki schyzmatycki posiada kościół w dzielnicy greckiej Fanar (wysepka); stąd zwolennicy patryarchy noszą nazwę fanarystów. Egzarcha bulgarski w r. 1897 wzniósł tam własną katedrę. Katolicy posiadają w K-u 26 kłów; grecy schyzmatycy—60; ormianie-dyzunici 38; protestanci — 5. Ponadto w K-u obok szkół i instytucyj mahometańskich, istnieją szkoły i szpitale chrześcijańskie: angielski, austryacki, włoski i niemiecki i t. d. W K-u liczą 45 bibliotek publicznych z ciekawymi zabytkami, jak rękopisy Koranu i t. p. W 1902 r. w K-u liczono ok. 1,106,000 mieszkańców, w tem 44% mahometan, 23% greków-schyzm.; 18% ormian, 5% żydów; katolicy w liczbie ok. 22 tys. posiadają 14 parafiij; 11 łacińskich, 2 greko-katolickich; 1—georgiańska. (Por. Hammer, *K-l und der Bosporus*, Budap., 1822, 2 t.; Th. Gautier, *Constantinople*, Paris. 1853, nowe wyd. 1877; Tchihatschef, *Le Bosphore et Constantinople*, Paris, 1865; Mordtmann, *Führer von K-l*, Konstantinopel, 1881; tegoż, *Esquisse topographique de Const.*, Lille, 1892; Dukas-Theodassos, *Im Zeichen des Halbmondes, Schilderungen aus der türkischen Reichsshauptstadt*, Köln, 1893; W. W., t. III, k. 995 i nast.; W. E. I., t. 37—38, str. 718—723; Th. Preger, *Scriptores originum Constaninopol.*, 2 zeszyty, 1901—1907; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, k. 466—467).

2-o. Patryarchat Konstplski grecki. Podług dawnego podania już św. Andrzej Apostoł założył stolicę bpią w Bizancyum; historya jednak wskazuje początek III w., jako początek bpstwa, które ulegało egzarsze w Heraklei. Gdy zaś Konstantyn W. uczynił miasto swą stolicą, biskup tego miasta zyskiwał różne przywileje i stopniowo emancypował się z pod władzy egzarchy z Heraklei; lecz dopiero II Sobór powszechny (Konstplski I) 381 r. przyznaje stolicy Konstplskiej, jako „Nowemu Rzymu“ pierwszeństwo honorowe po Starym Rzymie i bezpośrednią zawisłość od papieża. Wprawdzie bp Knstplski nie posiadał juryzdykcyi nad bpami Wschodu, lecz poparcie cesarskie, osobiste cnoty takich bpów jak św. Jan Chryzostom (ob.) i in. wysuwały w sprawach juryz

dykcyi bpa Knstplskiego ponad innych bpów Wschodu. Intruz na stolicy bpiej Konstplskiej Atticus † 425 czy też 427 (ob.) dąży do utworzenia prowincyi patryarszej; od cesarza zyskuje edykt, poddający Illiryę wschodnią jego juryzdykcyi. St. Ap silnie zaprotestowała; przywłaszczenie Atticusa zostało zniesione. Pomimo tego bpi Konstplscy, jak Nestoryusz (ob.), Proklus, Flawian poczynają wykonywać juryzdykcyę nad bpami Wschodu. Wreszcie bp Anatoljusz na Soborze Chalcedońskim (451 r.) przeprowadził głośne kanony 9-ty, 17-y i 28-y przyznające bpowi Konstplskiemu juryzdykcyę na Wschodzie co do bpów; co do przyjmowania apelacyi i co do pierwszeństwa przed innymi patryarchami Wschodu i uległość, zależność tylko od papieża, patryarchy Zachodu. Kanony te uchwalono po wyjeździe legatów pskich (ob. art. Chalcedon), to też legaci stanowczo zaprotestowali przeciwko uchwale; pż Leon W. poparł protest legatów. Wprawdzie skutkiem protestu kanonu 28 go nie wciągnięto do prawodawstwa cesarskiego i Kła Wschodniego aż do czasów Focyusza, pomimo tego patryarchowie Konstplscy wykonywali juryzdykcyę naczelną na Wschodzie, a od czasów bpa Jana Postnika (Jejunator) 587 r. poczęli używać tytułu bpa ekumenicznego. Pychę bpa Jana karcił pż Grzegorz W., lecz bez skutku (ob. art. Grzegorz I W.). Na Soborze VI powszechn. (Konst. III) 680 r. zajaśniała powaga St. Ap. w rzeczach dogmatycznych, lecz bpi Wschodni zbierają Synod Trulański, 681 r., na którym manifestują niechęć do Stolicy św. Piotra i w kanonie 36-ym uroczyście zatwierdzają pierwszeństwo bpa Konstplskiego na Wschodzie, jakoby uznane przez Sobory powszechne II i IV. W czasie walk obrazoburczych cesarz Leon III (717—741) oderwał od patryarchatu rzymskiego prowincye illiryjskie, Kalabryę, Sycylię i przyłączył do patryarchatu Konstplskiego (732 r.), tak iż bp konstplski rozciągał juryzdykcyę na wszystkie kraje, podległe państwu Byzantyjskiemu. Ok. 870 r. Bulgarya weszła do juryzdykcyi patryarchy carogrodzkiego, lecz odpadła w 924 r.

W X w. Ruś uległa patryarsze, lecz w XVI w. utworzono osobny patryarchat na Rusi. Za Focyusza (ob.) a później za Michała Cerularyusza (ob. art. Cerularyusz Michał) doszło do zerwania z Rzymem (1054 r.), patryarchat konstplski drogą schyzmy doszedł do niezależności od Rzymu Z czasem patryarcha konstplski począł tracić wpływ na Wschodzie. W XIV w. erygowano w Serbii patryarchat osobny, zniesiony w 1765 r., lecz w nowszych czasach powstała w Serbii cerkiew niezależna serbska. Grecy w r. 1821 zyskali niepodległość, w 1833 r. odłączyli się od patryarchy carogrodzkiego, utworzywszy synodyalny, na wzór rosyjskiego synodu. Bułgarowie w 1767 r. znów podlegali bpowi Carogrodu, lecz w 1870 r. ustanowiono osobny egzarchat bulgarski. Wogóle patryarsze carogrodzkiemu ulegają greccy schyzmatycy, mieszkający na terrytoryum państwa ottomańskiego. W ostatnich czasach rząd Turecki określił prawa patryarchy („hatti hümajun“ 1856 r.); organem patryarchatu jest tygodnik Ἡ Ἐκκλησ. Ἀλήθεια, wychodzący od r. 1881. Listą bpów konstplskich od Konstantyna W. do upadku Knstpla podaje między innymi prof. H. Benigni, *Historiae Eccl siastica repertorium*, Romae, 1902, p. 121—123. (Por. Thomassin, *Vetus et nova Eccl. disciplina*, t. I, p. 38...; De Marca, *De Constantinopolitani patriarchatus institutione*; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 124.; Gedeon, Πατριαρχικοὶ πίνακες, Konst., 1893; Pargoire, *L'église byz. de 527—847*, Paris, 1905; W. W. t. III, k. 985...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 468; ks. Majchrzycki, *Niezależne Cerkwie na Wschodzie w 1908 r.* w *Ateneum Kapłańskiem*; 1909, t. I, str. 209—220).

3 o. Patryarchat Konstplski łaciński. Pod koniec X w. wenecyanie wybudowali kły łacińskie w Konstplu. W XI w. mieli kł św. Mikołaja i św. Augustyna, klasztor św. Jerzego. Lecz w XII w. (ok. 1182 r.) wybuchło gwałtowne prześladowanie katolików, świątynie ich zburzono, kapłanów, a nawet wiernych pozabijano. Dopiero w 1201 r. mogli Genueńczycy zbudować sobie kł w K-plu.

W czasie wojen krzyżowych, gdy wenecyanie zdobyli K-pl, założono t.

zw. Cesarstwo łacińskie, a pż Inocenty III (1204 r.) erygował w K-lu Patryarchat łaciński, któremu Stolica Ap. przyznała pierwsze miejsce po Rzymie; Tomasz Morosini (1205 r.) został pierwszym patryarchą; patryarchat liczył ok. 1200 kłów, klasztorów ok. 360 i t. d.; 22 arcbpstwa z 59 sufraganiami. W 1261 r. Grecy odebrali K-l, patryarcha musiał opuścić miasto. Katolikami w K-u pozostającymi opiekowali się t. zw. wikaryusze patryarszy, początkowo zależni od arcybpa Genueńskiego. Od r. 1302—1314 patryarchat łac. Konstplski połączono z arcybpem Kanadyjakim (ob. art. Kandya bpstwo. Od r. 1454 głównie patryarcha wenecki opiekował się katolikami w K-u, a było ich dużo w samem mieście, gdyż posiadali (w 1452 r.) 10 kłów w K-u. W 1634 r. Kongr. de Propaganda Fide oprócz wikaryusza patryarszego ustanowiła bpa-suffragana, któryby rezydował w K-u. Lecz bp ten nie mógł przybyć do K-a i † 1643 r. na w. Krecie. W 1644 r. Propaganda ustanowiła nowego bpa-suffragana, który otrzymał zarazem urząd wikaryusza patryarszego. W 1651 r. sułtan pozwolił wikaryuszowi rezydować w K-u. Od r. 1772 St. Ap. posyłała do K-a arcybpów tytularnych, ci według dekretu Benedykta XIV, posiadali jurisdictionem ordinariam i tytuł wikaryuszów patryarszych apostolskich; w r. 1868 otrzymali tytuł i urząd delegatów aplskich dla rytów wschodnich. Co zaś do dziejów wikaryatów patryarszych, posiadamy mało doknmentów, gdyż pożary w 1831 i 1870 zniszczyły archiwum w rezydencyi wikaryuszów w K-u.

Juryzdykcyi wikaryusza patryarszego aplskiego w K-u podlegają w Turcyi Europejskiej wilajety (prowincye): Saloniki, Monastir, Adryanopol, Konstp.; wyspa Thasos; w Azyi wilajety: Brussa, Angora, Kastamuni, Sivas, Trapezunt, Erzerum i in. Podług Vailhé (Vacant, *Dictionnaire*, III, 1508) liczba katolików ma wynosić nie ok. 45 tys., jak jest w *Miss. Cath.* 1907, p. 139, lecz ok. 30 500, w tem 22 tys. w K-u; 2,800 w Azyi Mniejszej; 5,800 w Turcyi Europejskiej. — Od połowy XVIII w. tytuł patryarchy łac. knstplskiego nosi dygnitarz klny, rezydujący w Rzymie, jest to tytuł honorowy. Listę patryarchów łacińskich podaje *Revue d l'Orient Latin*, Paris, 1895, III, p. 433—456.

Od XIII w. w K-u pracowali jako misyonarze Dominikanie i Franciszkanie. W 1583 r. przybyli do K-a Jezuici, lecz w 1586 powymierali od zarazy. W 1783 r. przybyli tu Lazaryści. Kapucyni pracują w K-u od r. 1626 r. — Obecnie w całym wikaryacie patryarszym obok 21 łacińskich i 8 kapłanów świeckich obrz. wsch., pracują 1-o Assumpcyoniści (ob. art. Alzon d'...) w 12 domach mają 51 kapłanów; 6 parafii, 3 seminarya; 1 dom studyów i 6 kollegiów; od r. 1897 wydają czasopismo: *Echos d'Orient*; 2-o Kapucyni francuscy w 2 domach 24 kapłanów; austryjaccy—1 dom; włoscy—3 domy; 3-o Konwentualni (Franciszkanie)—w 6 domach 21 kapłanów, prowadzą 7 szkół; 4-o Bracia Mniejsi—4 rezydencye; 5-o Dominikanie — 3 rezydencye; 6-o Georgyanie czyli słudzy Niepok. Pocz. N. M. P. (założeni w 1861 r.)—3 rezydencye; 7-o Jezuici francuscy od r. 1881 z rezydencyą w K-u, 6 domami w patryarchacie i licznemi szkołami; 8-o Zmartwychwstańcy—3 domy; 9-o Lazaryści; 10-o Salezyanie od r. 1904; 11 o Ojcowie z Syonu od r. 1903; 12- Bracia szkolni—6 domów; 13-o Bracia Plörmel w r. 1904 pracują w szkołach Assumpcyonistów; 14- o Maryści w liczbie 46 w 8 rezydencyach; 15-o Karmelici w K-u są od r. 1903. — Ze zgromadzeń żeńskich: Dominikanki mają 2 domy; Szarytki francuskie 15 dom o 197 siostrach; austryackie 1 dom. ok. 20 sióstr; Franciszkanki; Asumpcyonistki 10 domów; Zmartwychwstanki i in. (Por. Baudurius, *Imperium Orientale*; Venetiis, 1729; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 126—130; A. Behn, *Histoire de la latinité de Const.*, Paris, 2 ed., 1894; Piolet, *La France au dehors. Les missions catholiques françaises au XIX s.*, 6 t., Paris, 1900, t. I; Vacant, *Diction. de la théologie cath.*, III, 1509. .; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1904, t. II, k. 467—468).

4-o. Ormiański katolicki

patryarchat Konstplski ob. art. Cylicyjski patryarchat.

X. C. S.

Konstantynopolitańska dysputa ob. Dysputa. 2.

Konstantynopolitańskie sobory: Pierwszy w 381 r., na który cesarz Teodozyusz I Wielki (379–395) zwołał bpów całego państwa w celu obsadzenia stolicy bpiej w Konstplu, potwierdzenia wiary Nicejskiej i pojednania półaryanów z Kłem. W obradach wzięło udział 150 prawowiernych i 36 macedońskich pbów(Ob. Macedonianizm). Potępiono tutaj: Sabelianów (ob.), Marcellinistów (zwolenników Marcellego z Ancyry, potwierdzono sobór Nicejski, do którego dołączono przeciwko Macedonianom katolicką naukę o Duchu św. Było to właściwie potwierdzenie dawnej nauki Kła, gdyż określenie dotyczące nauki o Duchu św. znajduje się prawie dosłownie już w dziele św. Epifaniusza „*Ancoratus*“ (wydanem w 342 r.). Symbol tego soboru (Nicejsko-konstplski), odmawiany we Mszy św., zawiera całkowity wykład nauki o Duchu św. Po słowach: *et incarnatus est* w symbolu nicejskim dołączono: *per Spiritum Sanctum ex Maria Virgine*; po słowach zaś: *Credimus in Spiritum Sanctum* sobór naucza dalej: *Dominum et Vivificantem, qui ex Patre procedit, qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur, qui locutus est per prophetas.* (Ob. art. Filioque). Najzupełniej więc dokładnie sobór ten broni Bóstwa Ducha św. przeciwko Macedonianom.

Obok uchwał dogmatycznych (can. I) ogłosił też sobór postanowienia dyscyplinarne, dotyczące bpów i zarządu ich dyecezyami (can. 2), jak również dotyczące pierwszeństwa stolicy konstplskiej przed wszystkiemi stolicami bpmi, z wyjątkiem samej tylko Stolicy rzymskiej (can. 3). Cesarz Teodozyusz potwierdził tylko symbol wiary tego soboru, przedstawiony sobie przez poselstwo bpów Wschodnich, odrzucił zaś siedm ostatnich kanonów, szczególniej zaś trzeci. Sobór ten nabrał powagi soboru ekumenicznego; na Wschodzie od soboru chalcedońskiego (451 r.), na Zachodzie zaś dopiero od połowy VI w. (Por. Hefele, *Conciliengeschichte*; Hergenroether, *Photius Patr v. Cpl.* Regensburg 1867—69, t. I; Schermann, *Die Gottheit des H. Geistes nach den Griechischen Vätern des 4 Jahrhunderts*, Leipzig 1901; Turmel *Histoire de la théologie Positive*, Paris 1904).

Konstantynopolitański sobor II (piąty powszechny) w 553 r., zwołany przez pża Wigiliusza (540—555), przebywającego wtedy w Konstplu i cesarza Justyniana I (527—565) w celu pojednania z Kłem Monofizytów, którzy, według zdania Teodora Askida sa bpa Cezarei kapadockiej i Domicyana, bpa Ancyry, dlatego głównie nie mogli przyjąć dekretów soboru chalcedońskiego, że ten ostatni uznał prawowiernymi Ibasa bpa Edessy i Teodoreta bpa Cyru i nie rzucił klątwy na Teodora, bpa Mopsfestyi, chociaż wszyscy trzej zarażeni byli nestorianizmem. Justynian I, skłonny do dogmatyzowania w nadziei pozyskania Monofizytów, za radą wyżej wspomnianych bpów Askidasa i Domicyana w 544 r. wydał edykt, potępił następujące trzy punkty (Capitula tria (ob.) Τρία Κεφάλαια): a) osobę i pisma Teodoreta, bpa Mopsfestyi († 428), b) pisma Teodoreta bpa Cyru († 451), przychylne Nestoryuszowi, a zwrócone przeciw Cyryllowi Aleks. (ob.) i soborowi Efeskiemu (431); c) list Ibasa, bpa Edessy († 457) do Marisa Persa, również wymierzony przeciw Cyryllowi Aleks. i soborowi Efeskiemu.

Edykt powyższy miał być podpisany przez wszystkich bpów i stać się tym sposobem powszechnem orzeczeniem Kła. Atoli znalazł on opór w episkopacie. Obawiano się powszechnie aby potępienie rzeczonych trzech punktów nie przyniosło ujmy soborowi Chalcedońskiemu, który dla pewnych względów nie wspominał o Teodorze Mopsfesteńskim (przedewszystkiem dlatego, że już wtedy nie żył), a osoby (nie zaś pisma) Ibasa i Teodora z Cyru uwolnił od zarzutu herezyi. Zdawało się przytem rzeczą niegodną potępiać bpów dawno zmarłych w jedności z Kłem. W rzeczywistości, rzeczone trzy punkty (*Capitula tria*) mogły być potępione bez żadnego uszczerbku dla soboru Chalcedońskiego, sobór ten bowiem dopiero wówczas orzekł prawowierność Ibasa i Teodoreta, kiedy ci złożyli katolickie wyznanie wiary, uwolnienienie zaś osób od zarzu-

tu herezyi nie przesądzało bynajmniej o słuszności potępienia ich pism, przedmiotowo najzupełniej usprawiedliwionego. Tembardziej zas można było potępić Teodoryka Mopsfesteńskiego, który właściwie był ojcem Nestoryanizmu. Wielu bpów odmówiło podpisu, Justynian więc, dla nadania edyktowi większej powagi, postanowił zjednać dlań pża Wigiliusza (ob.), który sprowadzony do Konstpla 11 kwietnia 548 r., zgodnie z życzeniem Justyniana, ogłosił dekret t. zw. *Judicatum*, w którym potęp ł „trzy punkty.“ Zerwała się formalna burza, bpi afrykańscy rzucili nawet klątwę na pża. Wobec tego Wigiliusz odwołał swoje *Judicatum* i razem z cesarzem postanowili zwołać sobór ekumeniczny bpów zachodnich i wschodnich dla omówienia sprawy „Trzech punktów.“ Cesarz warunków umowy nie dotrzymał i, z podniety Teodora Askidasa, nie czekając na zapowiedziany sobór, w 551 wydał nowy edykt (*Homologia*), w którym ponownie potępił „trzy punkty.“ Na to pż odpowiedział potępieniem edyktu cesarskiego, a bpów, którzyby go podpisali ipso facto ekskomunikował. Sprawa znacznie się zaostrzyła. Justynian mścić się począł, pż nawet w kle nie czuł się bezpiecznym. Wobec więc ustawicznych gwałtów opuścił w nocy Konstpl i schronił się do Chalcedonu, skąd ogłosił *Encyklikę* (5 lutego 552 r.) do świata chrześcijańskiego, w której opisał ostatnie wypadki i dla usunięcia wszelkich podejrzeń, złożył publiczne wyznanie wiary.

Nieustraszone męstwo pża, zjednywało mu coraz więcej zwolennlków, wkrótce mógł nawet wrócić do Konstpla i zająć się przygotowaniami do przyszłego soboru. Justynian tymczasem, ciągle żywiąc niechęć do pża, znów nie dotrzymał warunków i, wbrew woli jego, bez bpów zachodnich otworzył sobór. Wigiliusz udziału w obradach wziąć nie chciał, prezydował więc Eutychiusz, patr. konstplski. Pod przewodnictwem tedy Eutychiusza bpi na pięciu sesyach (2—6), złożyli wyznanie wiary zgodne z orzeczeniami czterech pierwszych soborów, odczytali 71 punktów heretyckich, wyjętych z dzieł Teodora Mopsfestańskiego, zestawili takowe z odnośną nauką Ojców Kła, rozstrzygnęli twierdząco zagadnienie, czy można wyklinać ludzi umarłych, zbadali pisma Teodoreta z Cyru przeciw Cyryllowi, oraz list Ibasa do Marisa Persa; na 8 posiedzeniu (3 czerwca 553) rzucili klątwę ua osobę i pisma Teodora Mopsfestańskiego, potępili pisma Teodoreta z Cyru, broniące Nestoryusza, oraz list Ibasa do Marisa. W czasie trwania obrad soborowych Wigiliusz wypracował obszerny memoryał do cesarza p. t. *Constitutum Vigilii papae de tribus Capitulis*. W piśmie tem, z punktu teologicznego prawdziwie znakomitem, pż potępia 60 zdań, wyjętych z pism Teodora Mopsfestańskiego, ale nie potępia jego osoby, ponieważ uważa, że nie godzi się wyklinać umarłych, którzy skończyli w jedności z Kłem, następnie potępiwszy wszystkie błędy Chrystologiczne, nie chce rzucać klątwy na osoby Teodora, Teodoreta i Ibasa, których sobor Chalcedoński nie potępił. Justynian pisma pskiego nie przyjął, a nadto kazał imię Wigiliusza wykreślić z dyptychów, dekrety zaś soborowe własną powagą zatwierdził. Sobór nie spełnił nadziei Justyniana, monofizytów z Kłem nie pojednał, a łacinników na Zachodzie rozdwoił. „Trzy punkty“ i nadal znajdowały obrońców, którym cesarz nie skąpił wygnania.

Patrząc na to rozdwojenie Wigiliusz raz jeszcze przejrzał całą sprawę i 23 lutego 554 r. ogłosił nowy dekret p. t. *Vigilii papae Constitutum (II) de damnatione trium Capitulorum*, w którem, zmieniwszy poprzednie zapatrywanie i zapatrując się na spór cały z z punktu karnościowego raczej, przechylił się na stronę Justyniana, potępił „Trzy punkty,“ zatwierdził postanowienia piątego soboru ekumenicznego i obszernie wyjaśnił przyczyny zmiany zdania swego w tej sprawie. (ob. art Wigilusz pż).

Potępienie „Trzech punktów“ naprawiło stosunki Wigiliusza z cesarzem. Pż mógł wreszcie po 7 letnim przymusowym pobycie w Konstplu wrócić na Zachód. Niestety nie dojechał do Rzymu, umarł po drodze w początkach 555 w Syrakuzie. Następca Wigiliusza, pż Pelagiusz I (555—560), chociaż dotąd bronił „Trzech punktów,“ zostawszy pżem, wobec wielkiej odpowiedzialności za możliwe zerwanie jedności klnej, po-

dobnie jak Wigiliusz zatwierdził sobór konstantynopolitański II z 553 i potępił „Trzy punkty.“ Jako epilog tej sprawy pozostała przez lat kilkadziesiąt schyzma na Zachodzie w Metropoliach Medyolanu (do r. 570) i Akwilei (do r. 607). (Por. Hefele, *Conciliengeschichte*, tom II; Diehl, *Justinien et la civilisation au VI Siècle*, Paris 1901).

Konstantynopolitański sobor III, powszechny VI (czasami zwany trullańskim I, od kopulastej sali, trullon, pałacu cesarskiego, gdzie odbywały się sesye), od 7 listopada 680 r. do 18 września 681, zwołany w sprawie herezyi Monoteletów (Ob.), za zezwoleniem pża Agatona (678—682), przez cesarza Konstantyna IV Pogonata (668—685) początkowo jako zwyczajny w sprawach kościelnych zjazd, później po przybyciu pełnomocników od patryarchów Aleksandryjskiego i Jerozolimskiego zamienił się w prawdziwy sobor powszechny. Sesyi pod przewodnictwem legatów pskich odbyło się 11. Na pierwszych trzech odczytano akta soborów: Efeskiego (431), Chalcedońskiego i Konstantynopolitańskiego II. oraz list dogmatyczny Leona I do Flawiana. Następne sesye do VIII włącznie poświęcono Monoteletyzmowi. Na podstawie dowodów z Ojców Kła i orzeczenia synodalnego listu (z 680 r.) pża Agatona, przekonany o błędzie, Jerzy patr. konstplski złożył katolickie wyznanie wiary. Na XI złożono z godności trwającego w błędach Makaryusza, patr. Antyocheńskiego. Na XIII potępiono innych poplecznikow herezyi (Teodora z Pharan, Cyrusa z Aleksandryi, Sergiusza, Pyrrusa, Pawła, Piotra z Konstpla), a w ich liczbie i Honoryusza „bpa starego rzymu“. Na XVI-ej potępiono, przedstawiony przez Konstantyna, kapłana Syryjskiego (z Apamey) pośredni system o dwóch wolach Chrystusa; o woli osobistej słowa i woli naturalnej Chrystusa; tej ostatniej miał się pozbyć Chrystus, kiedy pozbył się ciała i krwi na krzyżu.

Na XVII sesyi ułożono obszerny symbol wiary, który na ostatniej sesyi uroczyście ogłoszono. Symbol ten stwierdzał zgodność Ojców soboru z poprzednimi pięcioma soborami powszechnymi, jak również orzekał, że w Chrystusie należy uznawać dwie naturalne wole i dwa naturalne działanie, istniejące w Nim niepodzielnie, nierozłącznie, niezmienn e i niezmieszalnie, dwie wole nie przeciwne sobie, lecz — ludzką ulegającą i podporządkowaną boskiej. Akta odesłano do pża Agatona, by jako *protothronos* „oparty na silnej epoce wiary“ potwierdził je. Uchwały ostatecznie zatwierdził pż Leon II (Agaton umarł 10 stycznia 682) zmieniwszy tylko kwalifikacyę winy Honoryusza pża i i potępiwszy go nie jako heretyka, ale jako „pasterza niedbałego, który dozwolił heretykom pokalać wiarę prawdziwą“ (*Nec non (anathematizamus) et Honorium, qui hanc apostolicam Ecclesiam non apostolicae traditionis doctrina lustravit, sed profana proditione immaculatam fidem subverti permisit*). Ob. art. Honoryusz pż (Por. Hefele, *Concilengeschichte*; Mansi *Sacrorum conciliorum... collectio*, Paryż 1901, tom XI).

Konstantynopolitański sobór IV, VIII powszechny od 5 października 869 r. do 28 lutego 870 r., zwołany przez cesarza Bazylego Macedończyka za zezwoleniem pża Adryana II (867 — 872), w sprawie Focyusza, pseudo patr. konstplskiego (ob.). Kiedy Bazyli Macedończyk, zostawszy samowładcą, zabrał się do naprawy stosunków państwowych, zrozumiał, że pierwszym warunkiem uspokojenia państwa i zbliżenia się do Zachodu będzie usunięcie Focyusza, głównego sprawcy waśni wewnętrznych i zewnętrznych komplikacyj politycznych, Po uprzednim tedy udowodnieniu Focyuszowi przeróżnych intryg i oszustw, zamknął go w klasztorze, a patryarchę Ignacego (ob.) uroczyście (w listopadzie 867 r. wprowadził do katedry św. Zofii. Krok ten jednak upragnionego pokoju nie przywrócił, stronnictwo usuniętego Focyusza było liczne i silne, przytem Ignacy synodalnie usunięty, musiał być synodalnie przywrócony. Dlatego to Bazyli wysłał świetne poselstwo do Rzymu z prośbą, by „Jego Ojcowska Świętobliwość, najświętszy pż rzymski i Ojciec duchowny wydał boski i apostolski wyrok“ w sprawie bpów Focyuszowych i uporządkowania spraw klnych w Konstplu. Pż Adryan II (ob.) uroczyście przyjął w sierpniu 868 r. poselstwo cesarskie w kle S. Maria Maggiore. Po

zbadaniu zaś przez teologów rzymskich, przywiezionych z Konstpla dokumentów, w początkach czerwca 869 odprawił synod w kle św. Piotra na Watykanie, gdzie wobec posłów carogrodzkich osobiście wygłosił umotywowany wyrok potępienia Focyusza, jako schyzmatyka i heretyka, akta zaś jego pseudo-synodu (867) skazał na spalenie. Po ukończeniu synodu wyjechali posłowie bizantyjscy z powrotem do Knstpla, a z nimi razem legaci pscy: bpi Donatus z Ostyi i Stefan z Nepe oraz dyakon Marinus, wiozący listy pskie do cesarza i do patr. Ignacego. Zarówno w tych listach jak i w instrukcyach danych legatom, zalecał pż zwołanie jaknajliczniejszego synodu do Konstpla, celem przeprowadzenia na nim uchwał ostatniego synodu rzymskiego, celem załatwienia sprawy bpów Focyuszowych i wszechstronnego odnowienia stosunków klnych w Carogrodzie. Stosownie do wskazówek otrzymanych z Rzymu, skoro tylko załatwione zostały najkonieczniejsze przygotowania, 5 października 869 r. odbyła się pierwsza sesya soboru pod przewodnictwem legatów pskich. Początkowo brało udział w obradach tylko pięciu metropolitów i siedmiu bpów, gdyż ci tylko z pośród całego episkopatu wiernie stali zawsze przy patr. Ignacym.

Na drugiej sesyi (7 października) dziesięciu starych bpów i wielu niższych stopni duchownych, wyświęconych przez Ignacego lub poprzednika jego Metodego, po podpisaniu *Libellum Satisfactionis* Adryana pża i przyjęciu pokuty klnej, porzuciło schyzmę, poczem bpi owi uznani zostali za prawowiernych członków soboru. Na trzeciej sesyi (11 października) zasiadało już 23 bpów. Na posiedzeniu tem wykreślono z listy członków soboru bpów Ancyry i Nicei, którzy wzbraniali się podpisać „Libellum satisfactionis.“ Czwarte zebranie wypełniła sprawa bpów Teofila i Zacharyasza, wyświęconych przez Metodego patr. niegdyś posłów Focyusza do Rzymu. Ci również pozostali w schyzmie i *Libellum Satisfactionis* podpisać nie chcieli. Na piąte posiedzenie zaproszono już samego Focyusza, a gdy ten odpowiedział odmownie, wezwano go. Sprawa Focyusza wypełniła sesyę szóstą i siódmą. Gdy Focyusz mimo dowiedzenia mu niezliczonych fałszerstw (nawet dokumentów klnych i podpisów) i wyraźnej herezyi, w uporze trwał, na siódmej sesyi rzucono nań ekskomunikę. Na ósmej sesyi (5 listopada) spalono dokumenty zaopatrzone podpisami bpów wymuszonymi przez Focyusza, jak również akta pseudo-synodu Focyuszowego z r. 867 przeciw Ignacemu i pżowi Mikołajowi. Na dziewiątem posiedzeniu liczba uczestników dosięgła 66; załatwiono tutaj sprawę fałszywych świadków, którzy na pseudo-synodzie Focyuszowym składali zeznania przeciw Ignacemu i odpowiednio do winy naznaczono im pokutę klną. Na dziesiątej sesyi 28 lutego 870 r. przy współudziale cesarza, książąt, wielu magnatów, w obecności posłów cesarza Ludwika II i stu z górą bpów uroczyście zakończono sobór.

Na wniosek legatów pskich ogłoszono także 27 kanonów. Większość ich piętnowała Focyusza i nadużycia wynikłe za jego sprawą w kle bizantyjskim. Focyusza (kanon 4) i wyświęconych przezeń duchownych pozbawiono wszelkiej godności klnej, a kły i ołtarze przez niego samego i przez jego bpów konsekrowane polecono nanowo konsekrować. Wznowiono (kanon 5) kanon 10 soboru sardycejskiego przeciwko wynoszeniu ludzi świeckich do godności bpiej i nakazano zachowywać interstycya przy święceniach duchownych i t. d. Po odczytaniu owych 27 kanonów ogłoszono t. zw. *Definicyę soborową*, czyli główny dekret, zamykający w sobie wszystkie uchwały soborowe. Obejmuje on bardzo obszerne wyznanie wiary z wyliczeniem wszystkich siedmiu soborów ekumenicznych wraz z anatematyzmami potępionych przez nie heretyków; następnie – szerokie uzasadnienie czci obrazów i ekskomunikę na przewódców obrazobórstwa, wyliczenie zbrodni Focyusza i anatemę na niego, pochwałę dla pża Mikołaja I, dla cesarza i dla soboru, za odwrócenie niebezpieczeństwa od Kła. Następnie sobór uznał się za ósmy ekumeniczny. Po podpisaniu aktów soboru w pięciu egzemplarzach dla pięciu patryarchów, przesłano je wraz z listem zawierającym prośbę o potwierdzenie do pża Adryana II. Zatwierdzenie pskie nastąpiło w 871 r. Focyusz został skazany przez cesarza na wygna-

nie do Stenos (nad Bosforem), gdzie przebywał do śmierci patr. Ignacego. (Ob. art. Focyusz i obszernie tam podaną literaturę).

T.

Konstytucya cywilna duchowieństwa (constitution civile du clergé) uchwalona przez konstytuantę 12 lipca 1790 na wniosek „komitetu kościelnego," a szczególniej jansenistów Treilharda i Camusa. Miała ona na celu (gdy konfiskata majątków klnych z 1789 nie pomogła) ześwietczenie Kła i złamanie siły moralnej duchowieństwa, przez oderwanie go od Rzymu i oddanie jako płatnych urzędników w zależność od państwa. K. C. dzieliła się na cztery tytuły: a) O urzędach czyli posadach klnych, b) O obsadzaniu beneficyów, c) O uposażeniu duchowieństwa, d) O obowiązku rezydencyi. Ludwik XVI, mimo ostrzeżeń pża Piusa VI (10 lipca 1790), ulegając natarczywym żądaniom konstytuanty sankcyonował bezbożne prawo 24 sierpnia 1790 r. Nowe prawo redukowało ilość dyecezyj do liczby departamentów t. j. 83 (dziesięć metropolii stosownie do dziesięciu obwodów politycznych *arrondissements* i 73 biskupstwa), wskutek czego 8 arcybpstw i 35 bpstw przestało istnieć. Wraz z nowem rozgraniczeniem dyecezyj postanowiono przeprowadzić nowe także rozgraniczenie parafij; wykonanie tego włożono, po zasięgnięciu zdania bpa, na zarządy okręgowe. Przyjęto przytem za zasadę, że miasta i wsie, liczące nie więcej nad 6,000 dusz, mają mieć jedną tylko parafię; w miastach zaś posiadających wyżej nad 6,000 ludności, każda parafia może obejmować większą liczbę dusz. Proboszczem parafii, stanowiącej rezydencyę bpa, ma być tenże bp, z dodaniem jednak do boku jego stosownej liczby wikaryuszów, którzy wspólnie z przełożonymi seminaryum duchownego, będą stanowili radę bpią. Wszystkie godności, kanonikaty, beneficya proste i kły nieparafialne znoszą się. Nowowybrany bp musi się poddać egzaminowi przed komisyą świecką i ma wobec władzy municypalnej, kleru i ludu złożyć przysięgę, że będzie gorliwie czuwał nad dobrem wiernych, że będzie posłusznym narodowi, prawu, królowi, że będzie całą siłą popierał obecną konstytucyę kleru. Bpów wybiera ludowe zgromadzedepartamentu (a więc i protestanci i Żydzi), potwierdza metropolita, który też udziela święceń, bez odnoszenia się jednak do St. Ap.; jedynie na dowód jedności w wierze należy uwiadomić pża o wyborze. Proboszczów wybierają gminy, bp zaś daje im instytucyę, lecz egzaminu od nich żądać nie może; wystarczy oświadczenie kandydata, poparte przysięgą, że jest katolikiem. Wikaryuszów katedralnych mianuje sam bp, parafialnych każdy proboszcz dla siebie. Tak bp. jak proboszcz potrzebuje pozwolenia władzy świeckiej, ilekroć chce się oddalić od swego kła na dłużej niż dni 14. Wysokość dochodów, przyznanych duchowieństwu, różną była, stosownie do obszaru dyecezyi czy parafii. Bpowi paryskiemu wyznaczono 50 tysięcy fr.: bpom niższym tylko 12 tysięcy fr. Pensye proboszczów wynosiły od 1200 fr. do 6000 fr., wikaryuszów od 700 fr. do 2400, przyczem zabroniono pobierania wszelkich dochodów klnych. K. C. więc obliczona najwidoczniej na obalenie hierarchicznego ustroju klnego spotkała się z energicznym protestem nietylko duchowieństwa, ale i w wielu miastach wywołała rozruchy. jak w Nimes, Montauban, Tuluzie i t. d.

Śród katolików utworzyło się „bractwo wiary katolickiej," bpi zaś z deputowanymi duchownymi założyli protest i odnieśli się do Stolicy Ap. Nie upamiętało to konstytuanty w której radykalizm wziął, niestety, górę. Owszem po namiętnej mowie hr. Mirabeau, który nie taił się z tem, że trzeba zedrzeć z Francyi cechę katolicką (*decatholiciser la France*), uchwalono zażądać od wszystkich bpów i proboszczów przysięgi na cywilną konstytucyę kleru (27 listopada 1790 r.). Przy silnem poruszeniu izby i wyciu motłochu, wystę powali (4 stycznia 1791) bpi i duchowni na mównicę, by protestować przeciw pogwałceniu sumienia i odmawiać przysięgi. Uległo tylko czterech bpów, znanych już wpierw z braku wiary (kardynał Lomenie de Brienne i bpi: Savines z Viviers, Talleyrand z Autun i Jarente z Orleans) i 70 księży na 300 prawie deputowanych. Po za konstytuantą tylko szósta część kleru (w czem większość stanowił kler zakonny) złożyła przysięgę, acz i z tych wielu rewoko-

wało; natomiast 127 bpów i 50,000 księży przeniosło prześladowanie, głód, wygnanie i śmierć nad sprzeniewierzenie się Bogu i Kłowi.

Bpów i proboszczów wiernych obowiązkowi, czyli t. z. *insermentés*, usunsunięto natychmiast z posad, by na ich miejsce wynieść księży przysięgłych, czyli konstytucyjnych (assermentés) Lecz lud wierny stał mocno przy dawnych pasterzach, podczas gdy nowym schyzmatykom jawną okazywał pogardę. Odtąd każda prawie parafia była areną smutnej rozterki; tu i owdzie zwłaszcza w Wandei, wyrzucano siłą intruzów, za to gdzieindziej Jakobini znieważali prawych kapłanów i publicznie chłostali kobiety, chodzące na ich msze. Pius VI, bacznie śledzący losy Kła we Francyi, w breve z 13 kwietnia 1791 potępił cywilną konstytucyę kleru, zasuspendował wszystkich księży, którzy złożyli przysięgę i ogłosił za świętokradzkie i nieważne nowe wybory bpów i proboszczów. Zemścił się za to motłoch paryski i po błocie włócząc i paląc na stosie wizerunek pża (3 maja 1791 r.), konstytuanta zaś kakazała zająć posiadłości pskie Avignon i Venaissin (24 września 1791 r.). Pogrożono nawet P. Bogu, bo jeden z najwspanialszych kościołów paryskich św. Genowefy, zamieniono na panteon wielkich ludzi (4 kwietnia 1791 r.) i wśród ceremonij na wpół pogańskich, złożono w nim zwłoki hr. Mirabeau, następnie zaś popioły Voltaire'a, Rousseau'a i Marata. Ob. ar. Rewolucya francuska. (Por. Taine, *Les origines de la France contemporaine* 4 tomy, 12 wyd. Paris 1872, Delarc, *L'Eglise de Paris pendant la révolution française* 3 tomy, Paris 1897; Sicard, *Les évêque pendant la Révolution*, Paris 1903; Giobbio, *La chiesa e lo Stato in Francia durante le revoluzione*, Roma 1905; Sciout, *Histoire de la Constitution civile du Clergé* 1790 - 1801 4 tomy, Paris 1872—1882, Piérre de la Gorce, *Pie VI, les affaires religieuses et la Constitution Civile du Clergé* w „Le Correspondant" z 25 sierpnia i 10 września 1908 r.). *T.*

Konstytucye apostolskie ob. Apostolskie konstytucye i kanony.

Konstytucye papieskie ob. Dekrety.

Konstytucyjny kler ob. Konstytucya cywilna duchowieństwa.

Konstytucyoniści ob. Jansenişci.

Konsul Stefan (Konzul) rodem z Bużety w Istryi, ur. 1531, wstąpiwszy do stanu duchownego, zasmakował w dążnościach reformatorskich, udał się do Niemiec i tam dziesięć lat na pełnieniu obowiązków kaznodziejskich i nauczycielskich spędził. Umarł 1580 r. Tłumaczenia kraińskie Primusa Trubera t. j. *Katechizm i pierwszą część Biblii* przyswoił Chorwaczczyznie, czem się przyczynił do rozpowszechnienie języka ojczystego. Założył w Norymberdze drukarnię głagoliczną; Wydał *6 ksiąg głagolicznych: Parvi del novega testamenta*; *Loci communes*; *Artikuli*; *Predike*; *Postila* i pisma cyryliczne: *Abecedarium; Katekizmus*, *Confessio*. Z Dalmatinem wydał w Ratysbonie: *Parvidio posztille Evangeljov*, 1568 (Por. Dobrovsky, *Slavin*, Praga, 1808).

Konsultorowie są to teologowie mianowani przez Stolicę aplską których obowiązkiem jest wydawać opinię o książkach i o zdaniach oddanych pod ich sąd. Opinie swą składają w kongregacyach, w których jednak mają tylko głos doradczy. W niektórych zgromadzeniach zakonnych nazywają się konsultorami zakonnicy przeznaczeni do składania swych uwag generałowi zakonu i stanowią jakoby jego radę.

Konsystorz bpi (consistorium) w znaczeniu klnem jest to zebranie na którem bp lub rządca dyecezyi wraz ze swymi najbliższymi doradcami roztrząsa ważne sprawy swojej dyecezyi. W Niemczech konsystorze zwą się ordynaryatami, we Francyi zaś archéveché lub éveché. K. załatwia także sprawy zdecydowane przez bpa, rządcę dyecezyi lub oficyała. W skład konsystorza u nas wchodzą oficyał, czyli wikaryusz generalny, surrogaci, assesorzy i kancelarya pozostająca pod kierownictwem regensa. K. lub jego członkowie posiadają o tyle jurysdykcyi, o ile jej bp udzieli. (Por.

J. Müller, *D. bischöfl. Dioecesanbehörden*, 1905).

Konsystorz pski jest to zebranie krdłów pod prezydencyą pża lub jego zastępcy kardynała dziekana, dla obsadzenia i roztrzygnięcia ważnych spraw Kła, albo dla spełnienia uroczystych aktów. K. jest tajemny (albo zwyczajny) i publiczny (albo nadzwyczajny). W K. tajemnym biorą udział tylko krdłowie i dokonywa się nominacya krdłów, prekonizacya bpów, udzielanie paliuszów i opactw, ustanawianie koadjutorów bpich, obradowanie nad ważnemi sprawami Kła jak np. konkordaty, a także pż w uroczystej alokucyi omawia interesa lub stosunki poszczególnych krajów. Na K. publiczny oprócz krdłów zapraszani bywają prałaci Kuryi, obecni w Rzymie bpi, posłowie państw, przedstawiciele arystokracyi i inni goście. Na K. publ. dokonywają się akty uroczyste jak: wręczanie kapelusza krdl. skiego, kanonizacya i beatyfikacya, uroczyste audyencye dla książąt i posłów i t. p. K. p. od w. IX za Leona IV zastąpił dawne synody rzymskie, w których brało udział duchowieństwo Rzymu. Konsystorze pierwiastkowo odbywały się dwa i trzy razy tygodniowo. Powoli taktyka się zmieniła i pż zwołuje K. wtenczas, gdy tego uzna potrzebę.

Kontakion ob. Brewiarz II.

Kontekst (*contextus*) ciągłość, łączność, tok zdań i myśli; jest to zestawienie i porównanie poprzedzających części ustępu w jakiejś księdze z następującemi; oraz zobopólny ich stosunek do siebie (Linde, *Słow. Jęz. Polsk.*, Kontekst; Karłowicz, *Słow. Jęz. Polsk.* II, 1902 r.).

Kontekst bywa: a) Gramatyczny, który jest dwojaki. Ściśle gramatyczny wykazuje stosunek wzajemny i zależność poszczególnych części tego samego zdania; syntaktyczny orzeka o łączności i wzajemnym stosunku między osobnemi zdaniami. Łączność gramatyczną wykazują prawidłowo powiązane ze sobą wyrazy, stanowiące poszczególne części zdania; świadczą bowiem swą odmianą, fleksyą, jak i dlaczego je połączono. Zachodzi ona w zdaniu między podmiotem i orzeczeniem; między dopełnieniem i orzeczeniem; między przedimkiem a imieniem, między rzeczownikiem i przymiotnikiem; między przysłówkiem i przymiotnikiem lub słowem; między przymiotnikiem, lub słowem, a przypadkiem z nimi związanym; między przedimkiem, a imieniem; między spójnikiem, a trybem słowa.

Łącznikami i znakami gramatycznymi są: fleksya i zgoda odmian co do rodzaju, przypadku, liczby, osoby; — dalej przyimki, przypadki zależne; — pomieszczenie i sąsiedztwo, oraz porządek wyrazów. Łączność syntaktyczna zaznacza się między zdaniami połączonemi, które już to równoległe są względem siebie, już też zależne. Łączą zaś je i wzajemny ich do siebie stosunek wyrażają: spójniki, zaimek względny, następstwo trybów i czasów w słowie, oraz samo pomieszczenie i blizkość zdań. Spotykamy w Piśmie św. i wyjątki od tej zasady, są to przenośnie stylowe, jak enallage rodzaju, liczby, przypadku, czasu, dalej elipsis i parentesis. Nadto spójniki na sposób języka hebrajskiego w Księgach greckich Now. Test. są albo opuszczone, albo nie są ściśle przystosowane do wymagań i ducha języka greckiego.

b) Kontekst logiczny polega na połączeniu i przystosowaniu poszczególnych części jakiegoś ustępu według przyrodzonych i zasadniczych praw myślenia. Najbliższa łączność logiczna (*arctissimus contextus*) między zdaniami zchodzi się i utożsamia z łącznością gramatyczną, która tworzy się i kształtuje na tych samych podstawach. Blizka zaś łączy okresy ze sobą i nie zawsze zgadza się w Księgach ŚŚ. z kontekstem gramatycznym z powodu niewłaściwego użycia spójników. Dalsza łączność wreszcie wiąże ustępy i działy Księgi według logicznego planu, jaki sobie Autor ułożył.

Logicznie łączą się ze sobą: pojęcia i jego cechy, oraz ich opis; pojęcie i jego podział, a więc: całość i część, rodzaj i gatunek;—dalej założenie i jego wykład, założenie i jego dowodzenie, teza i antyteza; przyczyna i skutek; założenie i wniosek; zasada i jej zastosowanie; poprzednik i następnik; warunek i uwarunkowanie; pojęcia podobne, różne, sprzeczne; zależne i współzależne; pytanie i odpowiedź i t. p.

c) Kontekst psychologiczny powstaje z kojarzenia się wyobrażeń i pojęć (*associatio idearum*), oraz uczuć. Kojarzą się zaś ze sobą i wywołują takie pojęcia, między któremi, czy ich przymiotami, zachodzi podobieństwo, przeciwieństwo, stosunek przyczyny do skutku, bliskość miejsca, lub czasu. Uczucia zapalają się już to z wewnętrznego usposobienia duszy, już też z zewnętrznej pobudki, już wreszcie powstają z podobnych sobie, rzadko kiedy z przeciwnych poruszeń duszy. W tym przypadku, żywo przedstawiając sprawę, nie zawsze przestrzega się ściśle logicznego następstwa myśli. Częstokroć przedmioty bardzo odległe od siebie ze zbiegu okoliczności tak kojarzą się w umyśle, że jeden przywołuje na pamięć drugi. W Piśmie św., przedewszystkiem w Psalmach i napomnieniach Proroków, napotykamy bardzo często taką łączność. Jest ona właściwa osobnikom, obdarzonym bujną wyobraźnią, czem odznaczają się ludy wschodnie.

d) Kontekst historyczny polega na tem, że działy tekstu w księdze poprzedzające i następujące układa się według następstwa wypadków dziejowych. Nazywa się on inaczej chronologicznym.

e) Kontekst dogmatyczny jest wtedy, gdy autor części tekstu układa według z góry powziętego zamiaru, czy to dla wykazania jakiejś prawdy, czy dla wyjaśnienia jakiejś rzeczy.

f) Optycznym kontekstem nazywają w Piśmie św. ten, w którym Prorocy przedmioty, niekiedy miejscem i czasem bardzo odległe od siebie, łączą i przedstawiają, jakby obok siebie leżące. Ten sposób opisywania egzegeci przyrównywują do obrazów, w których wbrew wszelkim zasadom oddalenia (perspektywy) przedmioty, na drugim planie leżące, również są duże, jak i na pierwszym. Prawidła dla kontekstu, oraz zastosowanie kontekstu, jako środka egzegetycznego, patrz Heurystyka „Enc. klna podr." tom XV i XVI, str. 205—206.

X. A. S.

Kontemplacya ob. Mistyczna teologia.

Kontrakt jest to układ, przez który osoba obowiązuje się względem drugiej zrobić lub nie robić jakiejś rzeczy. Duorum vel plurium in idem placitum consensus. Kontrakty są jednostronne unilaterales, albo zobopólne synallagmatici. Jednostronny, gdy jedna tylko osoba względem drugiej czyni zobowiązania, np. darowizna; zobopólny, gdy obie strony się zobowiązują, np. sprzedaż, dzierżawa. K. są zamienne, gdy każda strona daje lub robi coś takiego, co równoważy wartość; albo losowe, gdy równoważność zależy od losu, np. zakład, gra, loterya. — K. są łaskawe czyli dobroczynne, jeżeli jedna strona zapewnia drugiej korzyść, sama nic w zamian nie biorąc,—np. legata dla uczniów; i z tytułem uciążliwym, jeżeli obie strony są zniewolone do zrobienia czegoś. K. są uroczyste, t. j. prawem określone, np. małżeństwo, darowizny; i prywatne, t. j. wolne od form szczególnych, np. kontrakty najmu, sprzedaży.

Do ważności K. potrzeba: zezwolenia strony zobowiązującej się, zdolności jej do układu, przedmiotu, który stanowi materyę zobowiązania i przyczyny godziwej w zobowiązaniu.—Gdzie nie ma zezwolenia wzajemnego, tam niema i umowy. Zezwolenie unieważniają: błąd, gwałt, podstęp i ukrzywdzenie.—Ci mogą zawierać K., którzy mają zupełne użycie rozumu. Umowa zawarta przez osobę pozbawioną użycia władz umysłowych, jest żadna i nie ma skutku. Według ustaw cywilnych do zawarcia K. są niezdolni: marnotrawcy, małoletni, kobiety zamężne w pewnych wypadkach i tak zwani umarli cywilnie, t. j. którym prawo tego wzbrania. — Przedmiotem K. jest rzecz istniejąca lub możliwa do istnienia, ale taka, która jest do zbycia. Co tedy nie jest własnością prywatną, ani nią nie może być, to nie jest przedmiotem K. Nadto rzecz ta musi być w swoim rodzaju oznaczoną.— Przyczyną K. zwiemy pobudkę skłaniającą nas do zrobienia układu. — Układ zawierający wyżej wymienione cztery warunki musi być wykonany, bo zastępuje miejsce prawa. Kontrakt naturalny obowiązuje przed sądem sumienia. Do K. cywilnego, chociażby nie obowiązywał w sumieniu, znagla sąd. Zobowiązania tracą moc przez zapłatę, przez zamianę na inne, przez dobrowolne darowanie, przez potrącenie, przez stratę

czasu, przez nieważność lub rozwiązanie.

Jakoby kontrakt jest to czyn zupełnie dobrowolny, z którego wypływają pewne zobowiązania względem trzeciego. Gdy kto dobrowolnie sprawuje interes cudzy, bądź że właściciel wie, lub nie wie o tem, sprawujący zaciąga obowiązek prowadzenia nadal zaczętego interesu i dokończenia tegoż dopóty, dopóki właściciel sam się tem nie zajmie N. p. parafianin jest w Ameryce; proboszcz litując się pozostałych dzieci poleca zboże żnąć. Już tem samem obowiązany jest i wymłócić i ziarno schować w bezpieczne miejsce. Kto prowadzi interes drugiego, obowiązany spełniać go tak, jak własny. Jeżeli ktoś podejmuje się sprawy tej niestosownie i dopuści się błędu, to dopuszcza się wykroczenia. „Culpa est se immiscere rei ad se non pertinenti“ (L. XXXIV de regula juris).

Są i inne jakoby kontrakty, a to: wszystkie osoby publiczne, jako to urzędnicy, sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, notaryusze, lekarze, woźni i t. p. są obowiązani z tytułu sprawiedliwosci, w imię jakoby kontraktu dopełniać wiernie obowiązków swego powołania i wynagrodzić, nawet bez wyroku sędziego, wszystkie szkody, jakieby poniósł ogół lub pewne osoby, jeżeli je dobrowolnie przekroczyli albo przez zaniedbanie. Za uchybienia mimowolne lub lekkie zwyczajne zaniedbanie nie są obowiązani do wynagrodzenia wynikłej szkody.

Kontrakt losowy jest wzajemną umową, której skutki co do zysków i strat, bądź dla wszystkich stron, bądź dla jednej lub kilku, zawisły od wypadku niepewnego. Takimi są kontrakty ubezpieczenia, pożyczki na ryzyko, gra, zakład i kontrakt wypłaty dożywotniej.

Kontrakt ubezpieczenia jest ten, przez który jedna ze stron za cenę umówioną odpowiada za niebezpieczeństwo przypadków losowych.

Pożyczka na ryzyko jest np. ta, która jest zaliczona na przedmioty składające wyprawę morską, z warunkiem, że jeżeli przedmioty zginą, suma pożyczona nie ulega zwrotowi, a jeżeli nie zginą, to pożyczający odbiera sumę pożyczoną a nadto i umówiony zysk, który przenosi procent zwyczajny.

Kontrakt wypłaty dożywotniej, mocą którego jedna strona obowiązuje się względem drugiej, tytułem daremnym lub obciążającym, dawać pewną kwotę rocznie, wypłacalną do końca życia osoby w kontrakcie oznaczonej.

Kontrakt najmu. Są dwa gatunki najmu: rzeczy i robót. Najem rzeczy jest kontraktem, przez który jedna strona obowiązuje się dać do używania drugiej jakąś rzecz na pewien czas i za pewną cenę. Wynajmujący lub wydzierżawiający zowie się ten, który daje drugiemu, dzierżawcą zwanemu, rzecz do używania. Najem roboty jest kontraktem, przez który jedna strona obowiązuje się zrobić jakąś rzecz drugiej za umówioną cenę. Komorne jest to najem domu i sprzętów. Dzierżawa jest to najem dziedzictw wiejskich. Najem jest to najęcie do robót i służby. Pacht jest najem zwierząt, z których przychód dzieli się między właściciela i pachciarza. Anszlag, jest to ogólny układ do przedsięwzięcia jakiej roboty za oznaczoną cenę.

Kontrakt spółki. Spółka jest kontraktem, przez który dwie lub więcej osób umawiają się do dania pewnej rzeczy do spółki w celu podzielenia się zyskiem, jaki stąd wyniknąć może. Spółki są ogólne lub szczególne. Spółka ogólna jest albo spółką wszystkich dóbr teraźniejszych, albo spółką zysków. Spółką szczególną jest kontrakt, przez który stowarzysza się kilka osób, albo do prowadzenia przedsiebiorstwa, albo do wykonania rzemiosła. Kontrakt spółki jest dozwolony, jeżeli przedmiot jest godziwy, jeżeli każdy spólnik przynosi pieniądze lub inne dobra i jeżeli każdy ma udział w zysku i stratach w stosunku do swojej części,

Kontrakt potrójny składa się 1) z kontraktu spółki, 2) z kontraktu ubezpieczenia kapitału i 3) z kontraktu ubezpieczenia pewnej korzyści oznaczonej, mniejszej atoli od zysku, jakiego się ktoś spodziewa z kontraktu spółki. Np. wchodzę w spółkę z Janem z kwotą stotysięcy rubli w tej nadziei, że zyskam 15%. Robię z Janem drugi kontrakt, i odstępuję mu z zysków mych 5%, a on mój kapitał zabezpiecza mi na swym majątku. Mam tedy tylko 10% zysku. Znowu zawieram trzeci krontrakt z Ja-

nem i odstępuję mu z onych 10%, 5%, jeżeli mi on resztę zysku, t. j. 5% zabezpieczy Czyli przez ów potrójny kontrakt mam zabezpieczony kapitał wkładowy i 5% od tegoż. Czy to nie jest lichwą? Wielu z teologów, jak Noel, Antoine, Colet, Concina uważają ów potrójny kontrakt za lichwiarski i niesprawiedliwy, bo to jest zwyczajna pożyczka na 5% pod firmą Spółki. Inni, jak Lugo, Bonacina, Layman, uważają ten kontrakt za dozwolony; a to zdanie ich zowie św. Alfons „satis probabilis“ (III, 908). Benedykt XIV przytoczywszy powody za i przeciw, dodaje, że Stolica św. jeszcze dotąd nie potępiła mniemania przychylnego potrójnemu kontraktowi i że każdy biskup powinien się wstrzymać od potępienia tego kontraktu (*De synodo dioec.* VII, 50).

X. Kopyciński.

Kontrowersye są to dysputy o kwestyach religijnych. Dobrze prowadzone są bardzo pożyteczne i często wyświetlają prawdę, skłaniają do powrotu na drogę prawdy zbłąkanych. Aby jednak K. spełnić mogły to zadanie, winny mieć pewne przymioty, z których najważniejsze: jasność, porządek, siła dowodowa, gruntowność a nadewszystko miłość i słodycz. Prawdziwymi wzorami dobrych kontrowersistów są kard. Bellarmin i Du Perron, dwaj bracia Wallenbourg'owie i inni.

Kontrremontranci ob. Arminianizm.

Kontski Krzysztof magister artium liberalium i doktór filozofii, żył w XVI w., napisał w sześciowierszach żywoty wszystkich bpów krakowskich aż do Radziwiłła p. t. *Vitae Archiepiscoporum et Episcoporum Ecclesiae Cracoviensis etc.* Cracoviae 1593, in 4-o; wyd. 2-ie pomnożone żywotami pięciu dalszych bpów wyszło tamże r. 1633, in 4-o. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. pols.* Kraków 1851, t. VIII, str. 160 i nst.; Jocher, *Obraz bibl.-hist. liter.* t. III, Nr. 9189 i 9190).

Konwent, zowie się w klasztorach, instytucyach z klasztorną organizacyą, zbiór członków posiadających prawo głosu. Każdy klasztor, równie jak zgromadzenie kleryków regularnych posiada na czele zwykle dowolnie wybranego przełożonego (opat, przeor, proboszcz, rektor, gwardyan), który w pewnych sprawach zarządu winien zasięgać rady lub zgody, czy to części wybranych członków, czy to wszystkich konwentualnych. W średniowieczu skutkiem reformy klasztorów tej samej reguły, jeden klasztor stawał się macierzystym dla innych, które reformę przyjęły, a opat jego przełożonym całej kongregacyi. Pod przewodnictwem tego przełożonego gromadzili się przełożeni innych klasztorów i odbywali generalną kapitułę, lub generalny konwent. W klasztorach żebrzących i kilku innych zgromadzeniach dotąd do dziś jeszcze poszczególne klasztory zostają pod przewodnictwem prowincyała generalnego, z którym przełożeni poszczególnych konwentów, odbywają wspólne narady już to w zwyczajnych, już w nadzwyczajnych konferencyach (kapituły prowincyonalne, konwenty prowincyonalne). (Por. art. Klasztory).

(*Ch.*).

Konwentualna Msza św. zowie się odprawiana codziennie w katedrach, kolegiatach i kościołach konwentualnych i zgodna z oficium (C. Quem creatura. 11 de Celebr. Miss. X. 3, 41) na której kanonicy obowiązani są bywać. M-a konwentualna w święta rytu zdwojonego i połowicznego, w niedziele i w dni podczas oktaw odprawia się po odmówionej w chórze Tercyi; w święta rytu prostego, w ferye w ciągu roku po odmówieniu Sexty; w adwencie, wielkim poście, w suche dni, przez oktawę Zielonych świątek i w wigilie, w które jest post, chociażby wypadły dni uroczyste, M. okresowa (de tempore) powinna się śpiewać po Nonie. Jeżeli prócz święta przypadnie ferya wielkiego postu, krzyżowe dni, suche dni, lub wigilia, powinna być druga Msza św. po Nonie de feria; jeżeli zaś prócz święta przypadną razem ferya i wigilia np. w wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego, wtedy Msza św. o święcie powinna być po Tercyi, o wigilii po Sexcie, a Rogationum po Nonie Chciaż dwie lub trzy Msze św. konwentualne jednego dnia przypaść mogą, to tylko jedna pro benefactoribus aplikowaną być powinna. Jeżeli dla braku kapłanów, lub funduszów, nie może być codziennie Msza św. konwen-

tualna śpiewaną, należy uzyskać odpowiedni indult Stolicy Apostolskiej (Por. Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. I, n. 13, 14, 15, 22, 25, 50, 70 ad 4, 92 ad 2, 94, 103).

X. S. G.

Konwentualni ob. Franciszkańskie Zakony.

Konwersi i Konwerski. I. W dawniejszych klasztorach osoby w pewien sposób złączone z zakonem. Według reguły ś. Benedykta wymagana jest oprócz ślubu posłuszeństwa i pozostawania w klasztorze, także obyczajowa poprawa (morum conversio), z tego więc względu pierwotnie na Zachodzie wszyscy zakonnicy mogli się nazywać K-ami. (Gioni, *Annales Servorum B. M. Cent.*, I 1, 2, c. 1). Odkąd jednak tylko duchowni przez złożenie ślubów uroczystych, obejmowali obowiązki właściwych zakonników, zwano zaś K-mi tych którzy przyłączyli się do klasztorów nie obejmując pełnych obowiązków zakonnych. Ślubowali oni zazwyczaj posłuszeństwo, czystość i stabilitas loci i różnili się ubiorem i tonsurą od rzeczywistych zakonników; powierzano im zazwyczaj różne obowiązki poza klasztorem i przy furcie. Liczba ich często była ustawą określona. W klasztorach żeńsk. wcześnie już istniały K-i przyjmowane do różnych posług. Obowiązki jednych i drugich oznacza opatka Heloiza w *Constit. Paracl.* „Religionis erat de cultu terrarum et labore proprio vivere, sed quia ex debilitate non possumus, admitimus Conversos et Conversas ut quae per nos administrari non permitit rigor religionis, per eos adimpleatur.“ Zdarzało się, że K. wstępowali do zakonu. a nawet zostawali opatami. Inni przyjmowali święcenia kapłańskie, lecz nie zostawali zakonnikami, a obejmowali obowiązki proboszczów, a nawet kanoników. Często przyłączając się do klasztoru K. ofiarowywali mu swoje majątki. Historycznie K. występują na widownię w XI w., najpierw w klasztorze w Vallombroso; w tymże czasie ustanowił ich w Niemczech opat Wilhelm z Hirschau. Za zwyczaj zwano ich braćmi; podczas kiedy rzeczywistym zakonnikom przysługiwał tytuł ojców. W niektórych klasztorach instytucya K-ów wpłynęła na osłabienie dyscypliny zakonnej, gdyż mnisi posługiwali się nimi dla swojej wygody, opuszczając ciążące na nich obowiązki.

II. K-sami zwali się w średniowieczu także nawróceni Żydzi i mahometanie. Henryk III angielski 1223 r. założył w Londynie Domus conversorum, w którym nawróceni Żydzi sub honesta vivendi regula certum haberent in tota vita sua domicilium tutum refugium et sufficiens vitae sustentamentum. Później takich K-sów lokowano przy klasztorach, gdzie z rodzinami znajdowali przytułek i byli używani do świeckich posług.

(*Ch.*).

Konwertyci są to powracający na łono Kła katolickiego innowiercy. Ci ostatni jeżeli są niechrześcijanami zowią się neofitami. Kł zawsze z otwartemi ramionami przyjmował garnące się do niego owieczki i nie stawiał im żadnych przeszkód, żądając tylko należytego przygotowania w nauce wiary św. W państwach, gdzie istnieje zupełna swoboda sumienia, również K-om nie stawiane są żadne przeszkody, w niektórych tylko prawodawstwo świeckie do pewnego wieku wymaga dla nawracających się zezwolenia rodziców. U nas zwłaszcza przejście z religii prawosławnej było pod surowemi karami zabronione, dopiero wydany d. 19 (30) kwietnia 1905 r. Najwyższy ukaz tolerancyjny otworzył pod tym względem pewną swobodę, ograniczoną jednak po części lub utrudnioną rozporządzeniami ministeryalnemi. Obecnie w państwie rosyjskiem obowiązują następujące przepisy:

Niepełnoletni (przed skończeniem 21 lat) chrześcijanie innych wyznań do przejścia na katolicyzm muszą mieć pozwolenie rodziców lub prawnych opiekunów. Pełnoletni zaś samowolnie w tym względzie działają. Prawosławni w całem imperium Rosyjskiem winni z podaniem, opatrzonem dwiema markami 75-kopiejkowemi, zwracać się do gubernatorów, załączając przytem metryczkę urodzenia (na druczku); jeżeli to podanie wysyła się przez pocztę, powinni wziąć z poczty zaświadczenie o przyjęciu przez nią takiego podania do gubernatora z numerem i datą. W War

szawie prawosławni mogą się zwracać z podaniem także i do oberpolicmajstra. Po upływie miesiąca od dnia przyjęcia przez Władze świeckie podania o przejście z prawosławia na katolicyzm, osoby zainteresowane mogą od tychże Władz żądać przyśpieszenia pozwolenia na powrót do Kościoła katolickiego. Jeżeli pozwolenie gubernatora do konsystorza odnośnej dyecezyi nadeszło, tenże konsystorz zawiadamia proboszcza parafii, w obrębie której mieszka nawracający się prawosławny i udziela mu ze swej strony pełnomocnictwa do przyjęcia, spisania aktu o nawróceniu i do wydania interesantowi odpowiedniego zaświadczenia. Po zawiadomieniu przez konsystorz gubernatora o przyjęciu prawosławnego do katolicyzmu, interesant może żądać przepisania go w osobistych dokumentach do Kościoła katolickiego.

Żydzi i wyznawcy niechrześcijańskich religij, płci męskiej po 14 latach wieku i żeńskiej po 12 latach samodzielnie zwracają się w miastach do władzy policyjnej, w gminach zaś do wójta, i żądają, aby wobec dwóch świadków spisany został protokół o dobrowolnej ich chęci zostania katolikami. Gdy konsystorz katolicki odnośnej dyecezyi otrzyma zawiadomienie o spisaniu tego protokułu, upoważnia kapłana parafialnego do ochrzczenia petenta Przed 14-ym i 12-ym rokiem (dziewczęta) skończonym, wzmiankowani neofici mogą przyjąć chrzest św. tylko za pozwoleniem ochrzczonych już rodziców lub prawnych opiekunów. Wielu konwertytów zasłynęło nauką i życiem świętobliwem w Kle katolickim i nazwiska ich dotąd otoczone są wielką czcią. Wyszły też osobne spisy znakomitych K-ów (m. in. por. Räss, *D. Convertiten seit d. Reformation* 12 v., Frieb. in Breisg. 1866—1872; Rosenthal, *Convertitenbilder aus d. XIX Jahrh.*, Schaffhausen 1855—1870. W naszej encyklopedyi zaznaczamy szczególnie wybitnych K-ów.

(*Ch.*).

Konwikt, etymologicznie to samo co vita communis, oznacza instytucyę, która począwszy od IV w., zalecaną była przez wielu bpów Wschodu i Zachodu m. i. Bazylego, Ambrożego, Augustyna i in. duchownym, aby pod należytem kierunkiem, w wspólnem mieszkaniu wiedli należycie zorganizowane życie. Dało to podstawę późniejszym kapitułom katedralnym i kolegiackim. W dzisiejszem zrozumieniu K. jest zakładem wychowawczym dla młodzieży przy klasztorach i uniwersytetach, kształcącej się pod kierunkiem duchownych, którzy jednocześnie zaprawiają ją do życia cnotliwego i bogobojnego. Często istniały takie K-y przy kłach katedralnych, jako instytucye przygotowawcze do seminaryów. Dotąd istnieją one jeszcze we Francyi, jako małe seminarya. W Prusach K-y we Wrocławiu, Bonn przy uniwersytecie zostały prawem z 11 maja 1873 r. zniesione. K. w innych krajach, jak w Austryi i Niemczech południowych istnieją dotąd jako instytucye utrzymywane ze szkatuły bpiej m. i. w Krakowie, kosztem krdła Puzyny. Nie należy je mieszać z bursami, które mają inny charakter. Słyną też zasłużonym uznaniem K-y O. O. Jezuitów m. i. w Insbrucku. (*Ch.*).

Konwulsyoniści ob. Jansenizm.

Koński Andrzej ks. T. J., ur. w Małopolsce w r. 1572, wstąpił do Jezuitów w r. 1592, uczył gramatyki i humaniorów, przez 3 lata był nauczycielem młodych Radziwiłłów, regensem seminaryum, przez 8 lat misyonarzem. † w Jarosławiu w r. 1652 Napisał: *Żywot Przenaychwalebnieyszey Bogarodzicy Panny Maryey* świadectwy Doktorów świętych objaśniony etc. Kraków 1648, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* t. IV, k. 1192; Brown, *Biblioteka*, str. 230).

Kopallik Józef ks., historyk klny, ur. w r. 1849 w Wiedniu, w r. 1872 wyświęcony na kapłana, w 1878 został doktorem teologii, wicerektorem seminaryum bpiego w Wiedniu, w 1882 profesorem fakult. teologicznego w Ołomuńcu, w 1886 — prof. zwyczajnym w uniwersytecie wiedeńskim. † 1897 pod Fiume, gdzie utonął przypadkowo w morzu. Napisał: *Cyrillus von Alexandrien.* 1881; *De historiae ecclesiasticae indole, obiecto, utilitate*, 1882; *Historia ecclesiae catholicae.* 2 części, Olomucii 1884; *Vorlesungen über die Chronol. des Mitt. Alt.* 1885; *Geschichte des Franciscaner-Conven-*

tus in Wien, 1894; nadto wydał *Regesten zur Gesch. der Erzdiöz. Wien.* 1890—1894, 2 tomy, i inne. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1908, str. 478; Keiter, *Kath. Literaturkal.* Essen 1902, 16-o, s. 162).

Kopczyński Onufry, pijar, ur. 30 listop. 1735 r. w Czerniejewie nad Wrześnią, w wojewódz. Gnieźn. Uczył się w szkołach pijarskich w Warszawie, w 1752 r. wstąpił do Pijarów w Podolińcu na Spiżu, w 1754 r. złożył śluby zakonne. W dwa lata potem w r. 1756 rozpoczął zawód nauczycielski w kolegium pijarskiem w Szczuczynie, Radomiu, Piotrkowie, Rzeszowie i Złoczowie. Dany za przewodnika młodemu Ant. Wisłockiemu, odbył z nim podróż do Wiednia, Paryża i innych miast Europy. Powróciwszy do kraju, zostaje nauczycielem w Collegium Nobilium pijarskiem. Z polecenia Komisyi Edukacyjnej opracowuje dla szkół narodowych gramatykę języka polskiego i łacińskiego, która uzyskuje aprobatę Komisyi d. 2 paźd. r. 1788. Ogłoszona p. t. *Gramatyka dla szkół narodowych* w 1778—83, w trzech częściach, na kl. I, II i III wprowadzona została do szkół. Towarzystwo do ksiąg elem. wybrało K-go na członka (1780) a król Stanisław August obdarzył go za tę pracę złotym medalem *Merentibus*. W r. 1783 mianowany przez Komisyę Eduk. pomocnikiem bibliotekarza biblioteki Rzplitej (Załuskich). W tym czasie ogłosił K. wespół z Piramowiczem i ks. Jędrz. Gawrońskim *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych*, Kraków 1785; *Naukę pisania i czytania: Układ Gramatyki dla szkół narodowych*; *Zbiór nauki chrześciańskiej i obyczajowej*, Warszawa 1786. Po r. 1795 zawikłany w procesie patryotów polskich, oskarżonych w r. 1797 przez rząd austryacki o zbrodnię stanu, K. przewieziony został w r. 1800 z Krakowa do Nikolsburga na Morawach i osadzony w klasztorze; stąd przewieziono go w r. 1802 do klasztoru w Fredenthal na Szląsku. Zgnębiony więzieniem, za wstawieniem Aleksandra I, dzięki staraniom ks. Ad. Czartoryskiego, uwolniony w lipcu 1802 r., powraca do Warszawy. Towarzystwo Przyjaciół nauk wybiera go na swego członka czynnego. W tym czasie napisał *O duchu języka polskiego*. 1804 w „Rocz. Tow. Przyj. N." t. IV, 1807. W r. 1804 został prowincyałem i inspektorem szkół. Za ks. Warszawskiego K. był członkiem Izby Edukacyjnej i pełnił urząd wizytatora szkół. W tym czasie wydał: *Essai de gramaire polonaise* pratique et raisonné pour les Français, Varsovie; *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej*, Warszawa 1808; *Ad Congressum Vindobonensem* 1814 r. W uczczeniu zasług K-go Stan. Potocki, minister oświecenia d. 30 list. 1816 r. wręczył mu medal złoty, z napisem: „Za gramatykę polskiego języka—Ziomkowie" 1816. Umarł 14 lutego 1817 r. Oprócz dzieł wymienionych ogłosił: *Mowa* przy założeniu kamienia na kościół Złoczowski XX. Scholarum Piarum d. 6 lip. 1767; *Prawidła przystojności* i obyczajności dla studentów pijarskich, Warszawa 1807; *Nauka o dobrem piśmie* 1807; *Treść Gramatyki polskiej*, służąca za wstęp do nauk filozoficznych. Wilno 1806 i szereg wierszy łacińskich i poematów okolicznościowych. Współcześni słusznie nazywali K-o prawodawcą języka polskiego. (Por. S. Bielski, *Vita et scripta quorundam e Congr. Schol. Piar.* in Prov. Pol. professorum, Varsaviae, 1812; Al. Osiński, *Pochwała X Onufrego K.* Warszawa 1818; Szwejkowski, *Mowa miana* z powodu uwiecznienia zasług O. K. „Pam. Warsz." t. VII. 1817; Skarbek, *Pamiętniki Seglasa*; Dmochowski, *Wspomnienia*, 1858; Bartoszewicz, *Hist. Lit. Pol.*; Karbowiak, *O książkach elementarnych* Komisyi edukacyjnej narod., Lwów, 1893; Kraushar A., *Tow. Przyj. Nauk*, t. I–VI, 1900—05; Wisłocki, *Nauka języka pałskiego* w szkołach polskich przed Kopczyńskim, Lwów, 1868; Estreicher, *Bibl. Pol.* t. II i XX; Osiński, *Catalogus librorum Bibliothecae Collegii Regii Varsav.*, 1822, str. 497).

X. S. G.

Kopecki Maciej ks. wydał *Droga krótka y prawdziwa do pokazania błędów heretyckich.* Kraków, 1609, 4-a. (Por. Wiszniewski, *Hist. lit. polsk.* t. IX, str. 116).

Kopenhaga — miasto stołeczne Danii, położone na wyspach Seeland i Amager

nad Zundem. W 1043 r., jak wspominają dzieje, na miejscu dzisiejszej K-i, leżała wioska rybacka Höfn (łac. Hafnia), stąd i obecnie K-a po łacinie nosi nazwę Hafnia. Wioskę tę zwano też Kaupmannahöfn (przystań kupców), to też gdy arcybp z Lund Absalon, założył tutaj w 1167 r. miasto (urbs Absalonica) dano mu nazwę duńsk. Kjóbenharn (niem. Kopenhagen). W 1186 r. K-a przeszła do stolicy bpiej Roeskilde. W 1416 r. miasto zajął król Eryk XIII. W 1446 r. Krzysztof III Bawarski uczynił K-ę rezydencyą królewską. W XVI w. w sposób podstępny i brutalny wydarto Danię Kłowi. (Ob. art. Dania). Król Krystyan III powołuje Bugenhagena (ob.), który kraj protestantyzuje. K-a staje się się siedzibą protestantyzmu w Danii; kły katolickie zamienione na zbory i t. d.—Obecnie K-a (z r. 1895) posiada około 334 tysięcy mieszkańców; zbory z dawnych kłów katolickich, jak kościoła N. M. Panny z XII w., po zburzeniu w 1807 r. odbudowanego w stylu grecko-rzymskim z arcydziełami Thorwaldsena; kły św. Ducha; św. Trójcy ze słynną wieżą t. zw. okrągłą i in. Muzea, biblioteki, obfitujące w cenne zabytki, są chlubą K-i. Katolików w 1907 r. było w K-e 3.960 (w 1840 r. było 550); katolicy posiadają 5 kłów w 3 jakoby-parafiach; 1 kaplicę, 1 szkołę realną; 1 szkołę dla chłopców i 1 dla dziewcząt; dom dla sierot, 2 szpitale. Pracują tu Jezuici, Redemptoryści, Maryści, Siostry od św. Józefa (2 domy) i in. Uniwersytet w K-e powstał za pozwoleniem pża Xystusa IV (1475 r.), w 1479 r. erygowany przez króla Krystyana I. Pierwsi profesorowie przybyli z Kolonii. Uniwersytet szybko i pomyślnie się rozwijał. Król Krystyan III zaprowadzając w Danii nowinki, polecił Bugenhagenowi uniwersytet przerobić na modłę protestancką; ten opracował reformę uniwersytetu w r. 1539 (*Fundatio et ordinatio universalis scholae Hafniensis*) na modłę uniwersytetu Wittenberskiego. (Por. Dz. o K-e i uniwersytecie po duńsku pisali Rórdam (1859, 1868—75), Braun, *Kjóbenhavn*, 3 t. Kopenhaga, 1887—1901; po niem. Hecquet, *Kopenhagen und seine Umgebungen*, Berlin, 14 Auf., 1893; Secling, *Führer durch Kopenhagen*, Hamburg, 7 Auf., 1895 cyt. W. E. I., t. 37—38, str. 856—858; por. też Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 477).

X. C. S.

Kopernik Mikołaj ur. 19 lutego 1473 r. za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Miasto rodzinne K-ka Toruń, leżące w województwie chełmińskiem, było pierwszem ze wszystkich miast, znajdujących się pod jarzmem Krzyżaków, które powróciło pod panowanie królów polskich w r. 1454, zatem przed ur. K-ka. Polskie pochodzenie wielkiego astronoma zostało udowodnione z całą ścisłością, gdyż urodził się na ziemi polskiej z rodziców Polaków, a co ważniejsza—bronił słowem i czynem swoją ojczyznę przeciw uciskowi Krzyżaków.

Otrzymawszy początkowe nauki w Toruniu, K. zapisał się w r. 1491 na listę uczniów Akademii krakowskiej, gdzie studyował filozofję i matematykę, która stała tam nader wysoko. Po trzechletnim pobycie w Akademii, nie otrzymawszy żadnego stopnia naukowego, K. opuścił Kraków. Wuj K-ka, Łukasz Watzelrod, biskup warmiński, chcąc dać synowcowi środki dalszego kształcenia się we Włoszech, chciał mu ułatwić otrzymanie godności kanonika we Frauenburgu. Początkowo starania te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i w r. 1496 K. udał się do Bononii. Powróciwszy w r. 1501 do kraju, w następnym odbył ponownie podróż do Padwy i Ferrary, gdzie studyował medycynę i prawo. W Ferrarze doktoryzował się z prawa kanonicznego i był to jedyny stopień naukowy K-ka. Po powrocie (1506 r.) został mianowany kanonikiem kapituły warmińskiej. Zostawszy nadto przybocznym lekarzem swego wuja, Łukasza Watzelroda, w ciągu 6-ciu lat towarzyszył mu w wycieczkach po kraju w interesach Rzpltej. Po śmierci wuja (1512 r.) osiadł na stałe we Frauenburgu, gdzie umarł d. 24 maja 1543 r. Pomimo olbrzymich zasług, jakie K. położył w dziedzinie astronomii, zajmował się nią raczej z zamiłowania, poświęcając wolny czas od studyów teologicznych, lekarskich i innych, wyliczeniom matematycznym, które doprowadziły go do utworzenia no-

wej hypotezy o ruchach ciał niebieskich.

Do rzędu słynnych obserwatorów K. nie należał i w ciągu swego długiego życia obserwacyi zrobił niewiele, nawet narzędzi odpowiednich nie posiadał, a te, któremi robił spostrzeżenia, były nader pierwotnej konstrukcyi. Badania K-ka w dziedzinie biegu ciał niebieskich opierały się przeważnie na wyliczeniach matematycznych. Niemożność sprawdzenia swych wyników przy pomocy lunet, których na owe czasy nie było, oraz autorytet Ptolomeusza, który w dziedzinie biegu ciał niebieskich, podobnie jak i w innych, był wyrocznią, wstrzymywały przez długi czas polskiego astronoma z ogłoszeniem swego dzieła „*De revolutionibus orbium coelestium.*“ Unikanie rozgłosu, obawa przed krzykaczami, którzy, nie wniknąwszy w treść dzieła, z góry potępiać je będą, sprawiło, że dopiero przed samą śmiercią (1543 r.), za namową swego ucznia Retyka i biskupa Gizego, K. zdecydował się ogłosić drukiem swe nieśmiertelne dzieło. Wszakże uczeni mogli zawczasu zapoznać się z treścią nowej hypotezy, gdyż około r. 1530 K. opracował krótki wykład swej teoryi i rozesłał go specyalistom.

Na wstępie swego dzieła K. skreślił przedmowę do papieża Pawła III, chcąc tym sposobem oddać pracę pod opiekę Głowy Kościoła. Po przedmowie znajduje się 6 ksiąg, których treść jest następująca: I księga jest poświęcona ogólnemu wykładowi samego układu słonecznego, porządkowi planet względem ich odległości od słońca, nadto zawiera przedruk pierwszego wydania trygonometryi Kopernika. II księga jest wykładem astronomii kulistej; znajduje się tu wyjaśnienie pozornego biegu gwiazd, mierzenie czasu i jego podział, określenie nachylenia drogi ziemskiej do równika, wreszcie spis gwiazd stałych (1022), wypisanych z Ptolomeusza. W księdze III autor rozpatruje zjawiska ruchu rocznego ziemi dokoła słońca; w IV—bieg księżyca; w V i VI-ej biegi planet. Dwie ostatnie księgi są najważniejsze z całego dzieła, gdyż K. za pomocą pozornego biegu planet wyjaśnia ich ruchy rzeczywiste, czem burzy dawną geocentryczną teoryę Ptolomeusza.

Z pośród zarzutów, jakie współcześni stawiali K-wi, było niewiele na gruncie naukowym; przeważnie były to drwiny z pracy genialnego męża. Jeden tylko zarzut był usprawiedliwiony i ten był przez K-a przewidziany; jeżeli ziemia krąży dokoła słońca, to gwiazdy stałe w ciągu roku powinny zbliżać się lub oddalać od nas, czego nie da się zauważyć. Dopiero Bessel w pierwszej połowie XIX w. dowiódł, że istnieją u gwiazd bliższych drobne ruchy, będące odbiciem postępowego ruchu ziemi dokoła słońca, i odtąd układ K-ka, będący hypotezą, staje się niezbitym pewnikiem naukowym.

Z pośród wielu dzieł, traktujących o K-ku, jego życiu i pracach, na szczególną uwagę zasługuje olbrzymie dzieło Ludwika Antoniego Birkenmajera, wydane w r. 1900 w Krakowie p. t. *Mikołaj Kopernik, część I, studya nad pracami Kopernika oraz materyały biograficzne.* W II części, którą autor ma na ukończeniu, zamierza podać, na zasadzie własnych i cudzych dociekań, żywot K. w związku chronologicznym i przyczynowym.

Z innych prac, dawniej wydanych, przytaczamy ważniejsze: H. Merczyng (1898 r., str. 67); ks. Ignacy Polkowski (1873, dwa tomy); Karliński (1873); Kowalczyk (obszerne streszczenie dzieła: „*De revolutionibus,*“ r. 1873). Najwięcej broszur i dzieł ukazało się w r. 1873, jako w 400-letnią rocznicę urodzin K-a.

G. Tołwiński.

z **Kopertynu Józef** św. ob. Józef z Kopertynu św.

Kopf Jan, malarz polski, ur. 1763 w Igławie na Morawach, w Krakowie odbywał studya artystyczne pod kierunkiem wuja swego Dominika Estreichera, w Warszawie pod Bacciarellim. Stanisław August odznaczył K-a medalem. W 1790 wrócił do Krakowa; malował obrazy treści historycznej; cenniejsze jego obrazy: „Hołd trzech Królów,“ 1789; „Koryolan z matką;“ „Sardanapal i Arbaces,“ „Leda.“ Największą wartość artystyczną mają jego miniatury. Umarł w Krakowie 1832 r.

Kopitar Bartłomiej, uczony sławista ur. w r. 1780 w Repniach w Górnej Krainie, był kustoszem biblioteki w

Wiedniu, pierwszy ułożył Gramatykę słowiańską p. t. *Grammatik der slavischen Sprache in Krain, Kaerntchen und Steyermark.* Lublana 1808; *Glagolitica Clozianus.* Vindobonae 1836; przyczynił się wiele do wydania podobizny tekstu Ewangeli Reimskiej p. t. *Evangelia slavice.* Parisiis 1848, in 4-o; praca ta wyszła już po śmierci K-a, która nastąpiła w r. 1844. K. zwrócił też uwagę i przygotował do druku t. z. *Psałterz Małgorzaty cz. Floryański*, wyd. w r. 1834 w Wiedniu przez Borkowskiego—najdawniejszy to zabytek języka polskiego. (Por. Hurter, *Nomenclator litter.* III, 1040 i nast.; Orgelbrand, *Encyk. powsz.* 1900, VIII, 468).

Kopp Jerzy, dr. teologii książe bp wrocławski ur. 25 lipca 1837 r., syn niezamożnych rodziców w Duderstadt w Hanowerskiem. Pierwotnie był telegrafistą, od r. 1858 jednak do 1861 studyował teologię w Hildesheimie, gdzie też wstąpił do seminaryum i wyświęcony został na kapłana. Niepospolitych zdolności i wytrwałej pracy posuwał się szybko po stopniach hierarchii klnej, tak że już w 1872 zostaje kanonikiem katedralnym i wikaryuszem generalnym hildesheimskim, w r. zaś 1881 zasiada na stolicy bpiej w Fuldzie i w tym charakterze wchodzi do pruskiej rady państwa 1884, a w r. 1885 zostaje powołany do pruskiej izby panów. W tej epoce K. staje się w oczach rządu pruskiego persona gratissima przez czynną rolę jaką odgrywa w pojednaniu Kuryi rzymskiej z Berlinem. Przy tej spsobności K. ma na względzie tylko interesa katolików niemieckich, nie wpływa jednak zgoła na ulżenie ciężkiej doli Polaków. Świadczy o tem wpływ jego na prawa klne uchwalone d. 21 maja 1886 r. i 30 kwiet. 1887. Rząd pruski daje mu dowody szczególniejszego zaufania; jakoż gdy zawakowała stolica bpia w Wrocławiu, przeprowadza w Rzymie jego kandydaturę. W miarę zaogniającej się walki hakatystycznej bp K. staje coraz wyraźniej po stronie niemieckiej i nie cofa się przed prześladowaniem księży biorących udział w ruchu polskim na Śląsku. W r. 1890 ces. Wilhelm powołuje go do udziału w konferencyi robotniczej a w r. 1891 w konferencyi nad reformą wyższych zakładów naukowych. Od tego czasu monarcha obdarza go szczególnem zaufaniem i przy różnych okolicznościach zasięga jego rady, zwłaszcza też odkąd po upadku hr. Capriviego rozpoczął się kurs polityki jaskrawo antypolskiej. Wyjednywa też w r. 1893 K-owi kardynalski kapelusz. Głośnym staje się K. przez walkę z Korfantym, działaczem polskim na Szląsku, któremu odmawia ślubu klnego. Wpływ K. rośnie; na zjazdach bpich w Fuldzie i austryackich (część dyecezyi wrocławskiej leży w granicach Austryi) odgrywa rolę pierwszorzędną. Również i podczas ostatniego konklawe zajmuje stanowisko wybitne. Od tej chwili następuje jednak pewien zwrot w usposobieniu K-a. Działalność jego łagodnieje, a zdaje się, że i stosunki z rządem rozluźniają się. Dowodem tego opozycya K-a w r. 1908 pko prawu o wywłaszczeniu Polaków w ks. poznańskiem. Na schyłku r. 1909 K. był dotknięty ciężką chorobą, z której wszakże wyszedł szczęśliwie. Nawet przeciwnicy K-a przyznają mu pierwszorzędne zdolności męża stanu i nie zaprzeczoną gorliwość pasterską. Żałować należy, że ten skąd inąd tak wybitny bp nie zdołał się oprzeć smutnym stosunkom, jakie w ostatnich czasach zapanowały w Niemczech pod hasłem nieubłaganego nacyonalizmu.

(*Ch.*).

Kopp Karol Aloizy ks., kanonik i profesor w Beromünster w Szwajcaryi, kant. Luzerna, ur. w r. 1850 tamże, napisał *Maffeo Vegio*, ein Humanist und Pädagoge des XV Jahrhund. 1887; *Maph. Vegius Erziehungslehre.* 1889; *Pietro Paola Vergerio*, der erste humanist. Pädagoge. 1893; *Kard. Jacob Sadolets Erziehungslehre.* 1902, i inne. (Por. Keiter, *Kathol. Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, 163).

Köpflin ob. Capito Wolfgang Fabricius.

Koptowie — potomkowie starożytnych egipcyan. Nazwę swą otrzymali albo od miasta Koptos w górnej Tebaidzie, dokąd się chroniło wielu chrześcijan przed prześladowaniem, albo jeszcze prawdopodobniej jest ta nazwa skażona formą wyrazu Αἰγύπτιοι = Aegiptii w

formę Kipti—Qubti—Kopti. Ta nazwa upowszechniła się w Europie od XVII w. Na pochodzenie ich od egipcyan wskazuje ich budowa fizyczna i obyczaje: wzrost niski, głowa podługowata, czoło niskie, twarz biała, ale śniada, oczy wielkie otwarte, policzki mięsiste, włosy kędzierzawe, charakter ich ponury, podstępny i chciwy, zachowują zwyczaj obrzezania,—różnią się od egipcyan tylko tem, że noszą czarny zawój. Jest ich obecnie około 300,000. Za pierwszego apostoła swego uważają św. Marka ewangelistę, ucznia św. Piotra i pierwszego biskupa aleksandryjskiego. Światło wiary chrześcijańskiej przeniknęło do Egiptu dość wcześnie, dopomagały do tego liczne szkoły. Chrześcijanie tamtejsi odznaczali się wielką gorliwością, chętnie za wiarę ponosili prześladowania; od jednego z większych w r. 284 d. 29 sierpnia wyprowadzają początek ery. Od Kościoła rzymskiego oderwali się od r. 451, t. j. od soboru chalcedońskiego, na którym potępiono Dioskora patryarchę aleksandryjskiego. Cesarz chciał ich przemocą skłonić do jedności z Kościołem. Nic to nie pomogło, lecz jeszcze więcej zaogniło ich zaciekłość w obronie monofizytyzmu. Jakiś czas cieszyli się względnym spokojem pod panowaniem muzułmańskiem od r. 640—704, ale potem Abu-el-Azis rozpoczyna ich prześladować;—zabrania używać języka koptyjskiego, prześladuje mnichów, burzy ich kościoły i klasztory; w wiekach następnych prześladowania się wzmagają, w XI w. muzułmanie zmuszają ich do przechodzenia na Islam. Stan Koptów poprawił się dopiero od czasów okupacyi Egiptu przez Anglię po r. 1881.

Pod względem religijnym Koptowie nadzwyczaj fanatyczni, więcej niż muzułmanie. Katolicy zaczęli wywierać na nich pewien wpływ dopiero od r. 1219, kiedy św. Franciszek z Assyżu pozostawił w Damiecie misyonarzy. Były kilkakrotne próby unii z Kościołem w r. 1440, 1593, 1724, ale bez skutku. Oprócz katolików urządzają misyę wśród Koptów protestanci, presbyteryanie amerykańscy i rosyanie. Koptowie wobec wszelkich misyj trzymają się odpornie. Na czele ich Kościoła stoi patryarcha aleksandryjski; ma stolicę swą w Kairze; rozciąga władzę na kościół etyopski, ma sobie podwładnych 14 biskupów. W kościołach koptyckich ołtarz zwykle oddzielony przegródką zajmuje wschodnią stronę. W głównej nawie zwykle jest przedział dla kobiet. Język liturgiczny starożytny koptyjski, tylko Pismo Święte odczytują w języku arabskim. Lud bierze czynny w nabożeństwie udział przez dawanie odpowiedzi—dowód starożytności liturgii. Chrztu udzielają chłopcom 4 go dnia, a dziewczynkom w 28-ym po urodzeniu przez trzykrotne zanurzenie. Po chrzcie niezwłocznie udziela się Bierzmowania i Najświętszego Sakramentu pod postacią wina. Spowiedź obowiązuje dopiero po 25 latach życia, wyjątek stanowi okoliczność, jeżeli wcześniej kto zawiera małżeństwo, staje się wtedy pełnoletnim i obowiązany odbyć spowiedź. Rozwody praktykują się dość często, choć ich prawo kanoniczne uznaje tylko rozwód w razie cudzołostwa jednej strony. Udziela się u nich dość często sakramentu Olejem św. namaszczenia w każdej chorobie i w każdem zmartwieniu. Chlubią się oni tem, że wyznają wiarę chrześcijańską taką, jaka istniała przed soborem Chalcedońskim w r. 451. Są to więc pod pewnym względem „starowierzy“ afrykańscy. Od nich się znacznie różnią Koptowie unici, którzy przyjęli wiele zwyczajów od katolików; komunię pod jedną postacią, celibat duchowieństwa, i t. d. Obecnie Koptowie w życiu codziennem używają języka arabskiego, język ich własny (ob. niżej oddzielny artykuł) powstał pod wpływem staroegipskiego, należy już do martwych. (Por. Renaudot, *Liturgiarum orientalium collectio*, 1715; Markizi, *Geschichte der Kopten*, Getynga, 1845; E. Amélineau, *Mémoires de la mission archéologique française au Caire*, Paris, 1888; *Annales du musée Guimet*, Paris, 1889, t. XVII; G. Steindorff, *Koptische Grammatik*, Berlin, 1894; Gayet, *Les monuments Coptes du Musée de Boulay*, Paris, 1889; *W. E. I.*, t. XXXVII—XXXVIII, str. 888—895; Joz. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1903, t. III, str. 102; t. X, str. 127; t. XIV, str. 82; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, t. XV, str. 456—457; Rohrbacher, *Histoire Universelle de l'Église Catholi-*

que, Paris, 1883, t. 3, l. XL, p. 516–522).

X. R. J.

Koptycki język i literatura. Język K. pod wpływem Chijaństwa rozwinął się od III w. ze staroegipskiego z przymieszką greckiego i pisany głoskami greckiemi wraz ze 7 znakami, zapożyczonymi z pisma demotycznego dla oddania dźwięków specyficznie egipskich; począwszy od XVI został wyparty przez arabski. Znanych jest 5 dyalektów koptyckich, z których sajdystyczny (od arab. s a i d, górny kraj) cz. górno-egipski wszedł do literatury i stał się zarazem językiem klnym. (Por. Kircher, *Lingua aegiptica restituta*, Roma 1643). Fragmentarnie zachowana K-l. po większej części składająca się z tłumaczeń z greckiego, ma charakter wyłącznie klny. Główną jej kolebką jest Tebajda. Główne znane dzieła są tłumaczenia Biblii (skończ. ok. 350), pisma gnostyckie (m. i. Pistisaursa, księgi Jeu), Pastor Hermasa, Ignacy, IV ks. Ezdrasza, listy m. Jezusem a Abgarem, pisma OO. Kła 325—451 r., akta synodalne (s. Aleksandryjskiego 362 r. i Efeskiego 431), zbiory kanonów (wyd. i tłum. p. Hornera, Londyn 1904 r.), liturgie greckie, ewangelie apokryficzne, akta męczenników i legendy Świętych. Charakter więcej narodowy mają listy ś. Pachomiusza († 346) jego następcy Teodora († 368), Horsiese. Dalszy postęp literacki wyszedł z „Białego klasztoru“ fundowanego pod Achmim ok. r. 356, który zarazem wprowadził dyalekt wyżej wspomniany sajdystyczny, wyparłszy achmimiczny. Klasztor do największego rozkwitu doszedł za energicznego przełożonego Schenute († 451), którego pisma okolicznościowe (listy, kazania i t. p.) stanowią zarazem złotą epokę narodowej kl-y. Również po następcy jego i uczniu Bezie († po r. 457) przechowały się urywki podobnych pism. Po zawładnięciu krajem przez Arabów (641) K-l jeszcze posiadała chwile świetności m. i. opracowanie romansu Aleksander i Kambizes, historyę Salomona i królowej Saby, objawienie się krzyża Konstantynowi, tłumaczenie Fizyologa i in. Po przeniesieniu się patryarchy Aleksandryjskiego do Kairu, dyalekt bohejryjski zyskiwał przewagę i powoli zawładnął całą literaturą. W nim też posiadamy tłumaczenie Biblii i kilka liturgiij nowotestamentowe apokryfy, akta męczenników i legendy Świętych, oraz różne pieśni. Do wydanych pism koptyckich należą: *Catenae in evangelia Aegiptiaca quae supersunt*, Goetinge 1886, urywki, *Acta s. Bartholomaei* wyd. p. Dulaunera, Parisiis 1835, Hyvernat, *Les artes des martyrs de l'Egypte, texte copte et trad. franç*, Paris 1886. (Por. Amélineau, *Monuments pour servir à l'histoire de l'Egypte chrétienne au IV et V siècle*, Paris 1887; Zoëga, *Catalogus codd. Coptensium*, Romae 1810; Leipoldt, *Christl. Liter. d'Orient*, 1907; Quatrèmère, *Recherches critiques et historiques sur la langue et la literature de Egipte*, Paris 1880).

(*Ch.*).

Koptycką liturgia ob. L i t u r g i a.

Koptyckie tłumaczenie Pisma św. Wyraz k o p t zdaje się, że jest zepsutym wyrazem greckim g y p t i o s, skróconym z a i g i p t i o s, egipski (Ciasca, F r a g m e n t a c o p t o - s a h i d. 1, 1), według innych pochodzi od C o p t o s, Q u b l i, dzisiejszego K o b t, miasta w wyższym Egipcie (Isambert, E g y p t e, p. 523). Język zaś koptycki jest to mowa starożytnych Egipcyan, zachwaszczona licznymi wyrazami greckimi, przechowywana wśród fellahów w niższym i wyższym Egipcie. Język ten wyszedł z użycia w wieku XVII-ym. Filologowie naliczyli pięć różnych dyalektów koptyckich: b a h i r y c z n y, b o h a i r y c z n y, pierwszorzędny używany na Delce i prowincyi aleksandryjskiej – s a h i r y c z n y t e b a ń s k i, f a j u m s k i, ś r o d k o w o - e g i p s k i, lub memficki, wreszcie a k m i m s k i. Znajdują się przechowane urywki tłumaczeń Pisma św. ułożone w każdym z pięciu tych dyalektów, pisane abecadłem greckiem, przekształconem według wymagań języka koptyckiego i zbogaconem sześciu głoskami, zaczerpniętemi z pisma demotycznego Egipcyan. Tłumaczenia te są bardzo stare, sięgają II-go wieku. Zdaje się, że przekład b o h a i r y c z n y jest najstarszy, zawiera wszystkie Księgi Św. Now. Test.; s a h i d y c z n e doszło w ułamkach po większej części niewielkich; z trzech zaś innych tłumaczeń: f a j u m s k i e g o,

środkowo-egipskiego i akmimskiego pozostała pewna liczba krótkich urywków (Hyvernat, *Revue biblique*, octob. 1896, p. 540—569). Te przekłady, jeżeli nie wszystkie, to dwa pierwsze robiono według Septuaginty Stary Test., według greckiego oryginału Nowy Test., Księgę Daniela według Teodocyona. Mają one wielkie znaczenie, gdyż wyróżniają się ścisłością, do czego język koptycki, posiadający przedimek określony i nieokreślony, bardzo się nadawał, w formie słów przedstawiał braki, nie posiadał strony biernej, którą wyrażano przez stronę czynną w trzeciej osobie liczby mnogiej. Zamiast więc n. p. powiedzieć Gen. 3, 19 „z którejeś wzięty'" Kopt przełożył, „z której ciebie wzięli."

X. A. S.

Kopyciński Adam, ks. dr. teologii, urodz. w Żmigrodzie nowym, w Galicyi, d. 24 grudnia 1849 r. Ukończywszy gimnazyum w Tarnowie z celującym postępem r. 1870, wstąpił tamże do seminaryum i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1874. W Wiedniu, po złożeniu czterech rygorozów i po napisaniu rozprawy, otrzymał stopień doktora teologii w r. 1879. Od tego roku wykładał przez dziesięć lat w seminarym tarnowskiem jako zwyczajny profesor teologię pasterską, a nadto studyum biblijne Starego Zakonu. W Tarnowie założył stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska" w r. 1880. Było to pierwsze w Galicyi stowarzyszenie „wyznaniowe," które rękodzielników i przemysłowców skupiło w jedno ognisko w tym celu, aby trzymając się zasad katolickich nieść i pomoc materyalną. To Stowarzyszenie daje swym członkom zapomogi w chorobie, opłaca pogrzeb, daje niezdolnym do pracy czasowe wsparcia albo stałe pensye aż do śmierci, i wdowom również pensye, a sierotom aż do 14 roku życia. To Stowarzyszenie istnieje po dziś dzisiejszy, a przewodniczy mu ks. Kopyciński. Również założył w Tarnowie w r. 1882 „Towarzystwo oświaty ludowej katolickiej" dla Tarnowa i okolicy, które również i teraz jeszcze zbawienną swą pracą szerzy oświatę za pomocą odczytów i biblioteki. W tymże roku zbudował wielką salę ze składek dla Gwiazdy, a w r. 1889 wspaniały jednopiętrowy dom dla wdów i sierót po członkach Gwiazdy tarnowskiej. Członkowie Gwiazdy wraz ze swym prezesem ks. Kopycińskim brali czynny udział przy ułożeniu ustawy przemysłowej, opracowywali wnioski na wiece rękodzielników do Lwowa i do Wiednia, zawiązali Towarzystwo handlu skór dla szewców, podali myśl do zawiązania pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dla dostawy obówia dla c. k. armii, a referentem we Lwowie był ks. Kopyciński. Tenże wyrobił u Stolicy św. za Patronów dla Gwiazdy Matkę Bożą i św. Józefa. Rok rocznie odbywają członkowie Gwiazdy rekollekcye duchowne. To też nie zdziwiło nikogo, gdy Gwiazda tarnowska wmurowała w swój dom tablicę marmurową ku uczczeniu swego prezesa.

Kopyciński był od początku swej prezesury w Tarnowie członkiem rady miejskiej i rady powiatowej w Tarnowie. W r. 1883 wybrał go powiat Tarnowski na posła do sejmu krajowego, a w r. 1885 trzy powiaty obrały go posłem do rady państwa. A gdy on w r. 1886 w styczniu mandat złożył, wybrano go ponownie, a po zamknięciu rady państwa w r. 1891, wybrali go po raz trzeci na posła do parlamentu Wiedeńskiego, który to urząd piastował od r. 1885 do 1897. W Żmigrodzie nowym zawiązał w r. 1887 Towarzystwo pod firmą: „Wyrób i sprzedaż szat liturgicznych" by wyrwać handel ten z rąk żydowskich. To Towarzystwo przeniesiono do Krosna, gdzie się dotąd znakomicie rozwija.

Działalność pisarska jest też znaczna. W r. 1880 wydał: *De integritate s. textus hebraici.* W r. 1883 *O Sakramencie pokuty*, Cz. I, a w r. 1884 część druga. Drugie wydanie tego znakomitego i jedynego dzieła w języku polskim wyszło w r. 1885. Trzecie wydanie przerobione w Przemyślu w r. 1900, a czwarte wydanie z aprobatą ks. arcyb. z Warszawy w r. 1905. Razem wyszło 8 tysięcy egzem. tego dzieła i znajduje się w rękach kapłanów polskich i ruskich w Galicyi, a i w Królestwie i w Poznanskiem i w Ameryce. Niemieckie pisma teologiczne oceniały bardzo przychylnie to dzieło. Wydrukował nadto w r. 1883 mowę na obchodzie żałobnym za duszę ś. p. Józefa

Szujskiego w Tarnowie; w r. 1883 mowę na obchodzie żałobnym za duszę ś. p. Antoniego Odyńca; w r. 1884 *Kazanie prymicyjne* i swą mowę mianą w sejmie o projekcie ustawy konkurencyjnej; w r. 1886 wydał *Książkę jubileuszową*. W r. 1889 dużą broszurę *O zagrodach włościańskich*. W r. 1892 dużą książkę *O stosunku kapitału do pracy*; kwestya socyalna jest tutaj dokładnie i wyczerpująco opisana; w r. 1893 *Mowa* przy poświęceniu sztandaru robotników chrześcijańskich w Tarnowie; w r. 1878 wykład na kursie socyalnym w Krakowie o działalności katolików w kraju na polu socyalnej organizacyi. W r. 1893 *Siedem kazań* „O męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ W r. 1904, *Hołd Niepokalanej*, książeczka wysłana do Rzymu. W r. 1904, *Nasza młodzież szkolna*. W r. 1905, *Dokąd dążymy* we Lwowie. W dziele tem są ze stanowiska katolickiego rozwiązane najgorętsze zagadnienia czasu obecnego. W r. 1906 wyszedł z druku referat wygłoszony dnia 5 czerwca 1906 na kursie katolicko-społecznem we Lwowie. *O potrzebie i środkach do funduszu dla akcyi katolicko-społecznej*. W r. 1908 *Mowa* podczas wizyty biskupiej w Gawłuszowicach i *Kazanie* na uroczystość św. Piotra. W r. 1909 *Mowa ślubna*. Krom tych prac pisywał artykuły i do teologicznych i do politycznych pism we wszystkich trzech zaborach. Ks. Kopyciński zajął się w sejmie sprawą zrównania częściowo włościan z obszarami dworskimi na cele szkolne i drogowe, i sprawą polepszenia doli nauczycieli ludowych. Ten nowy kierunek społeczny, tak gorąco broniony pismem, słowem i czynem, wywołał niechęć możnych na niego, a wynikiem tej akcyi było to, że musiał opuścić profesurę teologii w Tarnowie, i objąć probostwo w Radomyślu Wielkim, a po trzech latach w Gawłuszowicach, gdzie obecnie zarządza parafią. W r. 1907 został wybrany posłem do parlamentu Wiedeńskiego z powszechnego głosowania. W Gawłuszowicach, jako proboszcz, założył parafialną spółkę oszczędności i pożyczek w r. 1897, która do r. 1909 miała obrotu kasowego cztery miliony koron, a na zakupno majątków ziemskich wypożyczyła pół miliona koron. Spółka ta jedna z najstarszych w Galicyi, ogromnie się przyczyniła do podniesienia dobrobytu i moralności parafian. Za jego staraniem wykupiono karczmy w parafii, a na tychże miejscu stoją trzy wspaniałe z pinczowskiego kamienia statuy Matki Bożej, w jednej zaś umieszczono szkołę, a inne zamieniono na budynki mieszkalne. Ks. K. licznymi artykułami zasila naszą Encyklopedyę.

X.

Kopysteński Zacharyasz, archimandryta kijowsko-peczerskiego monasteru. Tam wydał 1623 r. swój przekład: *Bazil sw. Joanna* na posłania sw. Pawła. Z archimandrytą klasztoru Pleteneckim pracował nad tekstem greckim *Besidy Złatoustowy* na Diejanje swiatych apostoł.; pracę tę ogłosił 1624 r. w Kijowie, po nadto wydał *Tołkowanie na Apokalipsis*. K. był gorliwym obrońcą prawosławia i przeciwnikiem unii. W odpowiedzi na książkę Leona Kreuzy p. t. *Obrona unii*, wydał dzieło: *Palinodija*.

Koralewicz Aleksy o. z zakonu Reformatów w Poznaniu, żył w pierwszej połowie XIX stulecia, napisał *Additament do kroniki Braci Mniejszych św. Franciszka i t. d.* Warszawa 1722. Dzieło to było dodatkiem do przetłumaczonej przez o. K. z niemieckiego *Kroniki Franciszkanów* Sanuinga Bernarda, wydanej w Warszawie 1722 r. (Por. Orgelbrand, *Enc. powsz.* Warszawa 1900, t. VIII, s. 474).

Koran ob. Islam.

Koranda Wacław, taboryta z Pilzna, krzewił zasady swoje w Pradze. Po zwycięstwie Husytów nad wojskami Zygmunta pod górą Użtkowo (dziś Żyżków pod Pragą) d. 13 lip. 1420 r. niewiasty taboryckie kościół kalikstyński św. Michała w Pradze z ławek ogołociły. Z jego namowy Taboryci spalili klasztor zbraćławski wraz z ciałem króla Wacława. Powołany do Taboru K. wielce był użytecznym Żyżce w pracach dyplomatycznych. Dysputował K. z kielichowcami w sprawie ornatów, a nie mogąc ich przekonać, podburzył taborytów, którzy zebrawszy się w Sobiesławie uchwalili, że każdego kapłana, odprawiającego Mszę św. w ornacie, nietylko szat liturgicznych pozbawią, ale i samego żywcem spalą. Usunął się do Zat-

cu, gdzie urząd kaznodziei pełnił, a ponieważ nie chciał uznać kompaktów bazylejskich, przeto cesarz Zygmunt zabronił mu tam przebywać, lecz mimo tego K. nie opuszczał miasta. Po niejakim czasie nawiedził Tabor, dysputował z Eneaszem Sylwiuszem, który go nazwał „Vetus diaboli mancipium.“ Po upadku Taboru 1450, uwięziony był w Pradze. Umarł około 1453 r. w Liticy. (Por. Magister Laurentius de Brzezina. *De gestis et variis accidentibus regni Boemiae, 1414–22*; *Chronicon veteris collegiati Pragensis 1419–1441*; *Chronicon Procopii* notarii Pragensis—Anonimus de origine Taboritarum; Tomek W., *Jan Ziżka*, Praga 1879 r.).

X. S. G.

Körber—nazwisko dwóch braci kapłanów pisarzy religijnych niemieckich: 1) Jan (starszy) dr. teologii, ur. w r. 1829 w Stetten (Bawarya), napisał: *Höllenfahrt Christi.* 1860; *Das göttliche Gastmahl.* 1864; *Einheit und Verschiedenheit d. vier Evangelien* 1866; *Kirchenjahr.* 1893; *Predigten* für die Sonntage und Hauptfeste des Herrn. 1898. K. był nadto od r. 1871 do 1890 redaktorem czasopisma „Bamberger Pastoralblatt.“ — 2) Jan (młodszy) kanonik w Bambergu, ur. w r. 1842 w Stetten, napisał: *S. Irenaeus de gratia sanctificante.* 1865; *Festpredigt zum Papstjubiläum Pius IX.* 1871; *Briefe über den geistlichen Stand.* 1873; *Maria im System der Heilsökonomie.* 1883; *Das ontologische Argument.* 1884; *System des Dekalogs* 1891, i inne. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 163).

Korbia nova (Corvey, Korvey)—słynny klasztor i opactwo Benedyktyńskie pod Höxter nad rz. Wezerą. Założył je mnich Adalard wraz z innymi zakonnikami, z Korbii t. zw. starej przybyłymi (822 r.). Ponieważ Adelard przybył z Korbii starej, przeto nowy ten klasztor, założony w lesie Sollingskim, w miejscowości zw. Hethi, a potem przeniesiony do Haxler (Huxori), otrzymał nazwę Corbeja (Corvey) nova (ob. art. Corbeja). Zakonnicy gorliwie pracowali w Korbii, rozumiejąc doniosłość tego miejsca dla okolicznych Saksonów. Nadto zajmowali się nawracaniem ludów sąsiednich Duńczyków, Norwegów, Szwedów. Stąd wyszli wielcy misyonarze północy, jak św. Ansgary i in. Po zatem mnisi w tej Korbii uprawiali nauki, jak uczony Paschazy Radbert; w bibliotece gromadzili cenne dzieła, znalezione pierwsze 6 ksiąg Tacyta i in. W 1632 r. Szwedzi złupili i zniszczyli klasztor. W 1794 r. K. staje się bpstwem, lecz w 1803 r. bpstwo uległo sekularyzacyi, przeszło do ks. Nassau-Oranii, potem (1807) do królestwa Westfalskiego, w 1818 do Pruss. Ok. 1860 r. wskrzeszono w K-i bibliotekę, którą pomnożono nowymi zbiorami. (Por. Wigand, *Geschichte der Abtey Korvey*, 1819, 1831; Meyer, *Zur älteren Geschichte Korvey's und Höxters.* 1893; Bocholz–Assenburg, *Beiträge zur Geschichte der Ortschaften und Sitze des Korveyer Landes*, 1891 i in. dz. u Buchbergera, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 458).

X. C. S.

Korbinian św. pierwszy bp w Freisingen w górnej Bawaryi, ur. w Chatres, dzisiejszem Arpajon, za panowania króla Klotaryusza III, † w r. 730. Wcześnie zapragnął oddać się Bogu i usunął się na życie samotne pod Chatres. Ok. r. 710 udał się do Rzymu, gdzie otrzymał od pża sakrę bpią, z poleceniem opowiadania ewangelii tam szczególniej, gdzie będzie tego najpilniejsza potrzeba. K. udał się do Francyi i apostołował tu z wielkim pożytkiem, następnie osiadł w Freisingen, gdzie zbudował kl, który następnie stał się katedrą nowej dyecezyi. Imię K-a znajduje się w Martyrologium rzymskiem pod dn. 8 września. (Por. Mabillon; Bolland; Meikelbeck, *Hist. de Freysingen.* Augsburg 1724, 2 tomy; Riezler, *Arbeo's Vita Corbiniani* in der ursprünglichen Fassung. München. 1888; Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* t. I. Bruxellis 1899, str. 294).

X. J. N.

Korczyński Kassyan, franciszkanin kaznodzieja z drugiej połowy XVIII w, Wydał: *Kazania o katedrze krakowskiej* różnemi czasy przez kilka lat miane, Kraków 1764—67, 2 t. in 4-o; *Katedra krakowska* t. j. krótkie opisanie życia 76 biskupów, Cieszyn 1859; *Krót-*

kie opisanie życia biskupów kujawskich, przedruk, Cieszyn 1859; *Kazania na święta całego roku* w katedrze krak. i w innych kłach miane ib. 1767, 2 t. in 4-o, *Kazania o tajemnicy męki Chrystusowej*, ib. 1767, zawierają wiadomości o biskupach kijowskich, przedruk w Cieszynie w r. 1861 p. t. *Katedra kijowska*.

Korczyński Michał, biskup przemyski obr. łac. ur. 1784 r. w Tarnowcu w Galicyi, kształcił się w Tarnowie, Sanoku, Lwowie i Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat teologii. Rozpoczął swą duchowną pracę od obowiązków katechety i nauczyciela języka greckiego w gimnazyum przemyskiem. W r. 1812 został proboszczem w Zgórsku, w r. 1818 kanonikiem przemyskim a w r. 1834 biskupem przemyskim. Wśród działalności pasterskiej dużo czasu poświęcał pracy naukowej i pasterskiej. W r. 1833 założył czasopismo religijne: „Przyjaciel prawdy chrześcijańskiej," Przemyśl 1833—38. Wydał: *Katechizm dla dzieci wiejskich*; *Krótką gramatykę* języka polskiego, Lwów 1822; *Wykład nauki katolickiego Kościoła*, tłum. Bossueta, Lwów 1827 i 1829; *Ksiądz Pleban*, czyli wizerunek dobrego duszpasterza, tłum. z niemiec. W. Heggelina, 1831 i kilka *kazań*. W rękopisie pozostała: *Historya katechizmów wszystkich wyznań w dawnej Polsce*.

X. S. G.

Kordecki Augustyn, ksiądz, paulin przeor na Jasnej Górze Częstochowskiej. Ur. 1603 r. w Iwanowicach krak., wstąpił do Paulinów 25 marca 1634 w Oporowie. Śluby zakonne złożył za rządów przeora Bartłomieja Bolesty, wysłany do Wielunia, wykładał retorykę i tu otrzymał święcenia kapłańskie. Poczem wezwany do klasztoru Jasnogórskiego, aby ćwiczyć braci w karności zakonnej na stanowisku wice-dyrektora. Jako przeor w Wielkomłynach przyczynił się do reformy karności zakonnej. Potem kolejno był przeorem na Jasnej Górze, w Przerowie, Oporowie i Pińczowie. Na kapitule drugiej kadencyi prowincyała Zaręby mianowany przeorem na Jasnej Górze, przebywał już tam stale od r. 1650. Odnowił klasztor uszkodzony przez pożar w r. 1654 i nadał klasztorowi i twierdzy siłę obronną. Kiedy korpus szwedzki posunął się pod Częstochowę, żądając wydania twierdzy i klasztoru. K. zaś dawszy odmowę, postanowił wraz z 160 żołnierzami, dowodzonymi przez Piotra Czarneckiego i 50 szlachty pod miecznikiem sieradzkim Stefanem Zamojskim, bronić klasztoru. Oblężenie rozpoczęło się d. 18 list. 1655. K. ze swą przygodną załogą i 68 zakonnikami musiał stawić czoło dziesięciotysięcznym zastępom szwedzkim pod Janem Weihardem, hr. Wrzeszczewiczem i generałem Burhardem Müllerem, rozporządzającymi 19 działami ciężkiego kalibru. K. umiał wzniecić i podtrzymywać nadal wśród załogi i zakonników zapał religijny; dzięki K-u załoga i zakonnicy wytrzymywali ciężkie 30 dniowe oblężenie i odparli bohatersko dwa szturmy: 26 i 27 grudnia. Tradycya uczyniła K-go wyłącznym niemal bohaterem obrony. Imię K-go stało się sławnem w kraju. Ofiarowanego mu przez króla wiecznego przeoratu i miejsca w senacie nie przyjął. Był jednak jeszcze trzykrotnie wybierany na Prowincyała. W d. 7 kwietnia 1671 r. po raz trzeci wybrany na kapitule na przeora. D. 11 stycznia 1673 r. w sprawach zakonu wyjechał do Warszawy, gdzie zachorował obłożnie, tak iż dopiero 17 lutego mógł wyruszyć na wizytę klasztorną. Przybywszy do Wieruszowa, zachorował śmiertelnie i zmarł 20 marca 1673 r. w Wieruszowie. Zwłoki jego zostały złożone na Jasnej Górze pod kaplicą św. Antoniego w r. 1704. Oblężenie Częstochowy opisał K. w pamiętniku p. t. *Nova Gigantomachia* przez Szwedów i innych kacerzy podjęta przeciw świętemu obrazowi Boga-Rodzicy... teraz dla potomności wiernie opisana ku wiecznej pamięci dobrodziejstwa Najśw. Maryi Panny. Kraków 1655 i Warszawa 1858. (Por. *Vita religiosa et finis felix A. R. P. Provincialis Augustini Kordecki*, Warszawa 1904; Rajnold Wł. *Ks. Kordecki w świetle własnego pamiętnika* i na tle epoki „Dziennik dla wszystkich" 1889; „Tygodnik illustrowany" 1903 nr. 46. *Częstochowa Klosters belägring of Karl Gustafs trupper 1665*).

X. S. G.

Kordelierzy ob. Franciszkanie.

Kordoński Piotr, karmelita bosy, ur. na Mazowszu, w młodości służył w wojsku; wzięty do niewoli podczas wojny z Moskwą oddany został pod straż zakonnikom prawosławnym Czernoom; tu wiele w więzieniu wycierpiał, ale wyniósł tę korzyść, że się języka słowiańskiego nauczył i powziął zamiar całkowitego oddania się Bogu w życiu pustelniczem. Powróciwszy do ojczyzny udał się do Krakowa i tu w r. 1609 do Karmelitów bosych wstąpił. Niezwykłe umartwienia i posty, wysoka pokora, roztropność w kierowaniu sprawami zakonnemi i duszami ludzkiemi sprawiły, że go kilkakrotnie na urząd przełożonego obierano; trzy razy jeździł do Rzymu na kongregacye. Wpływem swoim wyjednał od Agnieszki z Tęczyńskich Filejowej, że darowała Karmelitom pustelnię na Czerny pod Krakowem i dostatecznie uposażyła. O. K. † w opinii świętobliwości w r. 1642 w klasztorze lubelskim. (Por. Jaroszewicz, *Matka ŚŚ.*, Pozn. 1894. t. IV).

X. J. N.

Korduba- bpstwo w Hiszpanii (dioec. Cordubensis). — Miasto Korduba (Cordoba, Cordova, Cordua—po arabsku Coteba albo Corteba), na prawym brzegu rz. Gwadalkwiwir położone. Od VIII w. K-ą władali Maurowie; miasto stało się siedzibą nauki; istniała tu słynna szkoła wyższa i 80 szkół publicznych (ok. 950 r.). (Ob. art. Arabska filozofia i teologia). W 1236 r. Maurów wypędzono z Korduby. Obecnie K-a jest stolicą prowincyi tej też nazwy w Andaluzyi; liczy przeszło 60 tys. mieszkańców; posiada ciekawe zabytki, katedrę przerobioną (1236 r.) z meczetu La Mezguita, uchodzącego za największą świątynię muzułmańską po Kaabie w Mekce; 15 innych kłów i dawne klasztory; wyższy zakład naukowy (instituto), seminaryum duchowne; akademię matematyki i rysunków; inne szkoły, bibliotekę i t. p. Z zabytków maurytańskich K-a posiada dawny pałac królewski ze wspaniałym ogrodem; w pobliżu K-y zamek maurytański Carahola i in. (ob. art. Arabska sztuka).

Bpstwo w K-ie powstało prawdopodobnie już w I w., albowiem już wtedy K-a była stolicą prowincyi Baetica. Słynny Hozyusz (296—357) był bpem K-y. (Ob. art. Hozyusz [Osius, Osios]. W 388 r. dyecezya K a stała się sufraganią arcybpa Sewilskiego. W czasie panowania Maurów stolica bpia K-a była niezajęta (988—1237). W 1237 r. przywrócono bpstwo K-ę, jako sufraganię metropolii w Toledo; od r. 1851 bpstwo K-a należy do arcybpa Sewilli. Kapituła w K-ie liczy 5 prałatów, 4 kanoników de officio, 20—de gracia; przy kle św. Hipolita istnieje kolegiata. Obecnie dyecezya K-a obejmuje prowincyę hiszp. Kordubę i część prowincyi Badajoz W 1900 r. było w dyecezyi 124 parafiie i ok. 430 tys. wiernych· Synody w K-e 1-o w 839 r. potępiono błędną sektę Kasyanów. (Por. Gams, *Kirchengesch. des Spanien*, II, 2, 1874, 311—316; Hefele, *Conciliengesch.* t. IV, 2 Aufl. p. 99). 2-o 852 r. odbyło się w K-ie Conciliabulum; bpi i kler, ulegając Maurom orzekli, że kto dobrowolnie idzie na męczeństwo, nie jest godzien czci, jako św. męczennik. Błędy te zbijał św. Eulogiusz (ob. art. Eulogiusz św. z Korduby); 3-o 862 r. na synodzie zbijano i potępiano błędy antropomorfistów; 4-o synody dyecezyalne w 1494 r. i 1520 r. (Por. Gams, *Series episcop...*, Regensburg, 1873, p. 27—29; *Suplementum*, I, 1879 p. 45; *Kirchengesch. des Spaniens*, II, 2, p. 311..; W. W. t. III, k. 1092...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t II, k. 990: Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1899, p. 54; *W. E. I.*, t. 37—38. str. 944—955).

X. C. S.

Korduba bpstwo w Argentynie (dioec. Cordubensis in Indiis). Bpstwo K-a powstało w 1570 r.; od r. 1865 jest sufraganią arcybpstwa w Buenos Aires; obejmuje prowincye Kordubę i Rioja w Argentynie. W 1882 r. było tu 407 tys. katolików; w 1859—24 parafie. Innéj statystyki nie posiadamy. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 213; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, k. 990).

Kordula św. panna i męczenniczka, jedna z towarzyszek św. Urszuli. (ob.). W r. 1278 znaleziono jej reli-

kwie. Święto obchodzi Kł 22 paźdz. (Por. Bolland, *Bibl. hagiogr. latina.* Bruxellis 1899, 8-o, t. I, str. 294 i nst.; Kessel, *Ursula und ihre Gesellschaft.* Köln. 1863).

Kore—lewita syn Isaara z Kaat wraz z Abironem, Datanem synami Eliaba i Hon synem Feleta z pokolenia Rubena, wszczęli rokosz przeciw Mojżeszowi i Aaronowi za to, że godność kapłańska przyznana została tylko rodzinie Aarona, a nie wszystkim lewitom. Do tych czterech w rokoszu przyłączyło się jeszcze dwustu pięćdziesięciu innych Izraelitów. Z dopuszczenia Bożego wszystkich buntowników za karę pochłonęła ziemia wraz z ich rodzinami. (Num. XVI, 1—25). Synowie Korego wśród tej katastrofy ocaleli i z czasem ich potomkowie zasłynęli jako znakomici śpiewacy. (Num. XXVI, 11, 58; I Paral. VI, 37; IX, 19; II Paral. XX, 19; Ps. XLI, XLIII, XLV—XLVIII, LXXXIII, LXXXIV, LXXXVI, LXXXVII — napisy psalmów).

Korea—półwysep na wschodniem wybrzeżu Azyi, pomiędzy morzem Żółtem a Japońskiem. Nazwa K-i pochodzi od dynastyi Kori v. Kore (po japońsku Kora, po chińsku Kaoli). Dawniej Korea nosiła nazwę Tczchao-sian, po koreańsku Tsi-tsien. Dzieje K-i podają historycy chińscy z II w. przed Chr P. Od r. 35 przed Chr. P. istniało w K i północnej państwo Kao-li (Kokuri, Gao-guj-li). Władca tego państwa przy pomocy Chin opanował inne państewka Korei, utworzył jedno państwo pod zwierzchnictwem Chin i otrzymał (932 r.) tytuł króla Kaolińskiego. Od r. 1218 Korea uległa dynastyi Mongolskiej Yen, w Chinach rządzącej. W 1392 r. teść ostatniego króla Kao-li, Taï-tso przy pomocy Chin zajmuje tron i rozpoczyna nową dynastyę w Korei, która przyjmuje nazwę Tsi-tsien. Dynastya ta panuje w K-i do naszych czasów. Już w XVI w. K-a prowadzi walki z Japonią, Chiny pomagają Koreańczykom, to też ci pozostają w zależności od Chin. W ostatnich czasach Korea wyzwoliła się z pod zależności Chińskiej. W 1875 r. i in. zawiera traktaty z Japonią i innemi mocarstwami, czyni to bez pośrednictwa Chin, jako mocarstwo samodzielne. Japonia zyskuje wpływy w K-i, zwłaszcza pod względem ekonomicznym; w r. 1894 wybuchła wojna pomiędzy Japonią a Chinami; Chiny musiały ustąpić Japonii w Korei; Japonia zyskuje coraz większą przewagę w Korei, zwłaszcza po wojnie Japońsko-Rosyjskiej (1904 — 1905), Japończycy stali się niemal zupełnymi władzcami Korei, a od r. 1910 taktycznie ją anektowali.

Dzieje Chrześcijaństwa w Korei Koreańczycy należą do grupy ludów mongolskich; zajmują miejsce pomiędzy Chińczykami i Japończykami; zbliżają się jednak więcej do Chińczyków. Pod względem religijnym Koreańczycy tak jak Japończycy są na ogół dosyć obojętni. Od r. 372 po Chr. P. w K-i szerzy się buddyzm; w X w. mnisi buddyjscy zyskują znaczny wpływ w K i, lecz ten stan trwa nie długo, Koreańczycy gorliwymi buddystami nie zostają. Że zaś Koreańczycy na ogół wrogo stają przeciwko cudzoziemcom, stąd i Chrześcijaństwo z trudem poczyna wpływać na mieszkańców Korei. Pierwsze wiadomości o Chrystusie przeszły do Korei w sposób dosyć niezwykły. W drugiej połowie XVII w. gdy poselstwo z Korei przybyło do Pekinu, aby tam jak corocznie otrzymać kalendarz, co zresztą było oznaką zależności Korei od Chin, Jezuici chińscy zdołali wraz z kalendarzem przesłać do Korei księgi religijne chrześcijańskie. Na wielu uczonych księgi te uczyniły ogromne wrażenie; to też w 1783 r. udaje się koreańczyk Senghuni z poselstwem do Pekinu, tam znajduje kapłanów katolickich i od nich otrzymuje chrzest św. i imię Piotra. Piotr przynosi do ojczyzny księgi chrześcijańskie, apostołuje gorliwie i chrzci wielu Koreańczyków, głównie z rodów szlachetnych. Neofici znoszą prześladowania za wiarę (1785 r.), a niezadługo potem organizują u siebie Kościół na podstawie Ksiąg świętych; wybierają bpów i kapłanów i ci bez święceń sprawują pośród nich posługi duchowne. Upomnieni przez bpa Pekinu, zaniechali błędnej organizacyi. Potajemnie udają się teraz do Rzymu; przesyłając list do pża Piusa VI, proszą St. Ap. o opiekę i ratunek. W 1794 r. w przebraniu robotnika koreańskiego dostaje się do Korei pierwszy kapłan-misyonarz O. Tsin. Zastał tu

4 tys. katolików, których liczba wkrótce wzrasta do 10 tys. W 1801 r. wybucha straszne prześladowanie chrześcijan, O. Tsin ponosi śmierć męczeńską, giną też setki wiernych; pomimo tego i in. prześladowań (1815 r., 1827 r.) Chrześcijaństwo szerzy się w Korei, chociaż niema tu kapłana katolickiego przez lat 30. W 1831 r. pż Leon XII ulegając prośbom Koreańczyków zakłada dla Korei osobny wikaryat apostolski i porucza go Seminaryum misyjnemu w Paryżu. Bp. Bruguière pomimo usiłowań nie mógł dostać się do wyznaczonej sobie misyi w Korei i † 1835 r. Dopiero kapłan Piotr Filibert Maubant w r. 1836, a ks. Jakób Chastan w 1837 r. przybyli do Korei. W r. 1837 przybył też następca ks. bpa Bruguière'a, bp Imbert. Pasterze ci gorliwie siali słowo Boże w Korei, tak iż w 1838 r. liczono tu ok. 9 tys. katolików. W 1839 r. wybuchło nowe prześladowanie chrześcijan, bp Imbert i dwaj wspomniani kapłani ponieśli śmierć męczeńską. W 1845 r. przybyli do Korei, następca bpa Imberta, ks. Ferréol, ks. Daveluy i pracowali wraz z kapłanem-tuziemcem Andrzejem Kim'em. Liczba wiernych szybko wzrastała. Ks. A. Kim w 1846 r. ponosi śmierć męczeńską. Z czasem liczba misyonarzy wzrasta, wiernych ok. 1855 r. liczą do 14 tys. W 1866 r. wybuchło nowe prześladowanie chrześcijan, zamordowano bpów Berneux i Daveluy i 7 kapłanów; wiernych zabijano masami; w 1870 r. liczono liczbę umęczonych do 8 tys. Nowy wikaryusz aplski, bp Ridel kilka lat starał się o to, aby dostać się do Korei, wreszcie w 1877 r. wraz z 4 kapłanami stanął w Korei; po śmierci bpa Rideľa († 1884), objął wikaryat ap. bp Blanc, gorliwie pracując, pomimo ciężkich warunków. Po nim wikaryatem aplskim rządzi bp Gustaw Mutel. Wikaryat aplski Korei z rezydencyą w Seul w 1906 r. liczył 61,290 katolików (19,608 było protestantów), 47 kościołów i kaplic; 46 kapłanów z Europy, 10 tuziemców; 1 seminaryum, 1 zgromadzenie żeńskie (Siostry św. Pawła z Chartres); 72 szkoły, w tych uczy się ok. 2,800 dzieci, 2 domy dla sierot i t. p.

Bibliografia: — Ch. Dallet, *Histoire de l'Eglise de Corée, précédée d'une introduction sur l'histoire, les institutions, les moeurs et coutumes coréennes*, Paris, 1874, 2 v.; Pfizmaier, *Darlegungen aus der Geschichte und Geographie Corea's*, Wien, 1874 w *Sitzungsberichte der k. Akad. d. Wissenschaften.*; E. Opfert, *Ein verschlossenes Land (Reise nach Corea)*, Leipzig, 1880; Dr. Hahn, *Geschichte der kathol. Missionen*, 5 v., Köln, 1857—1863; *Die katholischen Missionen*, Freiburg im Breisg. od r. 1873...; *Missiones catholicae cura S. Congr. de Prop. Fide descriptae*, ann. V, Romae, 1890; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 194; W. W., t. VII, k. 1018—1023; Launay, *Les missionnaires français en Coree*, Paris, 1895: tegoż, *La Corée es les missionnaires français*, Tours, 1901; *W. E. I.*, t. 37—38, str. 954—964; Bourdaret, *Relig. et superstition en Corée*, Lyon, 1904; C. Rossetti, *Corea e Coreani*, 2 t., Bergamo, 1906; Joly, *Le christianisme et l'extrême Orient*, I, Paris, 1907, p. 165—255; Courant, *Bibliographie Coréenne*, 3 t. Paris, 1896...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 472—483).

X. C. S.

Korfu — arcybpstwo na wyspach Jońskich (archidioecesis Corcyrensis). Wyspa K-u, dawniej nosiła nazwę Κόρκυρα (Korkyra), po łac. Corcyra; jest to jedna z największych wysp Jońskich; obszar jej ok. 719 kilom. kwadr. Homer wspomina o jej mieszkańcach, jako o dzielnych żeglarzach. Już Eretreyczycy założyli na K-u kolonię, lecz ta wkrótce upadła. W 734 r. przed Chr. Koryntczycy założyli tu kolonię, która się znakomicie rozwinęła. W 229 r. K-u uległo Rzymianom. W latach 1205-1215 i 1386—1797 wyspą władali Wenecyanie. W 1797 r. Francuzi zajęli K-u i wtedy wyspa weszła w skład t. zw. „Rzeczypospolitej wysp Zjednoczonych.“ Na mocy Wiedeńskiego kongresu K-u przeszła pod protektorat Anglii, od r. 1864 należy do Grecyi. Obecnie wyspa K-u razem z wyspami Pawxos i Leukas tworzą obwód grecki (nomos), w 1896 r. liczono na wyspie 90,871 mieszkańców, Miasto

Korfu, główne na wyspie tej też nazwy, leży na wschodniem jej wybrzeżu. W wiekach śr. na wybrzeżu stały dwa zamki Akropole, zwane οἱ Κορυφοί (zn. szczyty), stąd powstała nazwa miasta i wyspy Korfu. Miasto, siedziba naczelnika obwodu (nomos), posiada pamiątkowy pałac, cytadelę, szkoły, Towarzystwo naukowe i t. p.; liczy ok. 25 tys. mieszkańców; arcbp grecki schyzmatycki posiada cerkiew bogatą; godną uwagi jest katedra katolicka i 5 kłów katolickich.

Bpstwo w K-u według greckiej tradycyi (*Menologium graec.*. 28 marca) założył Jazon, uczeń św. Pawła (ob. art. Jazon n. 4); Jazon miał być pierwszym bpem K-u i tu umrzeć. Gdy arcybpstwo greckie wpadło w schyzmę Focyusza i Cerularyusza, Karol I, król Neapolitański założył na K-u arcybpstwo, któremu podlegała suffragania Butrinto (dioec Butrotensis) w Epirze (XIV w.), obecnie bpstwo tytularne. Archidyecezya na K-u (archid. Corcyrensis) obejmuje wyspy Korfu, Erikusa (Merlera), Salmastraki, Paxos, Antipaxos i część Epiru, pomiędzy miastami Pargas i Sasino W 1906 r. na 102 800 mieszkańców, liczono 6 tys. katolików; 6 kłów i kaplic; 1 parafię, 1 quasiparafię; 8 kapłanów świeckich i dom sióstr Kompassyonistek. Do archidyecezyi K-u należy bpstwo Zante-Cefalonia od r. 1458 (Ob. art. Cefalonia i Zante t. V—VI, str. 350-351). Dodajemy, że w r. 1906 dyecezya Zante-Cefalonia liczyła 615 katolików; 8 kłów i kaplic; 3—parafie, 2 kapłanów świeckich i 4 — zakonnych (Kapucynów).

Bibliografia. A. M. Quirini, *Primordia Corcyrae*, Brescia, 1738; Le Quien, *Oriens christ.*, Paris, 1740, II, 232...; III, 878; Biagi, *De vetere Corcyraeorum republica*, Romae, 1784, G. C. Müller, *De Corcyraeorum republica*, Getingae, 1835; O. Riemann, *Recherches archéologiques sur les iles Ioniennes*, I Paris, 1879; Gregorius, *Korkyra*... 2 Aufl., Leipzig, 1884; Partsch, *Die Insel Korkyra* w *Petermanns Mittheilungen*..., Gotha, 1887, zeszyt 88; B. Schmidt, *Korkyräische Studien*, Leipzig, 1890; W. W. k. 1095...; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 131—132; Gödel-Lannoy, *Die kirchlichen Verhältnisse auf Korfu z. Zeit der Venez. Herrschaft* w *Steir. Zeitschrift für Geschichte*, 1904, p. 51...; Erzherzog L. Salvador, *Zante*, 2 t., 1904; W. E. I., t. 37—38, str. 979—980; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1997, k. 713; t. II, 1909, k. 483).

X. C. S.

Korizna Mikołaj S. J. z prowincyi litewskiej, urodz. w roku 1691, przyjęty do zakonu w 1707, nauczał gramatyki, poezyi, retoryki, przez lat 9 filozofii; był następnie przez lat 9 prefektem studyów. † w Szadowie w 1740. Napisał: *Mare rubrum ex nigro heroo sanguine rubescens nec non gemmam martyrum nostro saeculo proferens etc.* Typis Coll. Varsav. S. Jesu. 1718, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, p. 1193).

Korman Jan, jezuita litewski, ur. w r. 1633, wstąpił do Towarzystwa w 1653; uczył gramatyki i humaniorów; studya swe ukończył we Włoszech. Po trzyletniem pełnieniu obowiązków penitencyaryusza u św. Piotra w Rzymie, wrócił do kraju; przez lat 12 nauczał w Wilnie filozofii, teologii moralnej i prawa kanonicznego, gdzie też i † w r. 1686. Napisał *Assertiones canonicae de Regularibus et Transeuntibus ad Religionem etc.* 1686. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV).

Kornartyści albo Kornarcyanie ob. Cornhert.

Korneliusz — 1) K. św. męczennik w Lyonie, † w więzieniu wraz z św. Pothinem bpem tego miasta, w r. 177 za panowania Marka Aureliusza. Święto 2 czerwca. — **2)** K. bł. męczennik, pochodził z Darostate miasteczka w okolicach Utrechtu. Był braciszkiem w klasztorze Rekolektów w Gorkum w Holandyi; uwięziony wraz z innymi męczennikami w Gorkum i następnie zaprowadzony przez kalwinistów do Bril, został w r. 1572 powieszony, z nienawiści do katolicyzmu. Pż Klemens X beatyfikował go wraz z 17 towarzyszami w r. 1674. Święto 9 lipca. — **3)** K.

bł. zw. Musius kapłan i przełożony zakonnic Córek św. Agaty w Delf, ur. w tem mieście w r. 1503, po skończeniu studyów w Lowanium, został profesorem w Gandawie. W r. 1536 został dyrektorem zakonnic św. Agaty. Obdarzony talentem poetyckiem często tworzył natchnione poezye. Lubiany i ceniony przez wszystkich odznaczał się wielkiem przywiązaniem do wiary św., co mu też zjednało koronę męczeńską. Uwięziony w Leydzie z rozkazu hr. de Lumey, kanonika apostatę z Liège, srodze został umęczony. Obcięto mu uszy, nos, palce u rąk i nóg i w końcu skazano na śmierć przez powieszenie w r. 1572. Święto 10 lipca. Z utworów poetycznych K-a wyróżniają się ody, hymny i księga modlitw. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, t. I, p. 659—661).

X. J. N.

Korneliusz z Bruges ob. Adriaensz Korneliusz.

Korneliusz z Cezarei rotmistrz włoskiej kohorty, poganin, ale bardzo bogobojny z całą swą rodziną, odznaczał się miłosierdziem względem ubogich i ustawiczną modlitwą; w nagrodę za to otrzymał od Boga objawienie, aby wezwał do siebie św. Piotra Ap. z miasta Joppy. Jednocześnie miał widzenie książe apostołów, z którego zrozumiał, że poganie bojący się Boga mogą być przyjęci do grona chrześcijan. Wskutek tego widzenia św. Piotr udał się z posłańcami do Cezarei i ochrzcił Korneliusza z tymi wszystkimi, którzy się w domu jego znajdowali. (Act. Ap. X, 1—48). Podług Konstytucyj apostolskich Korneliusz został biskupem Cezarejskiem i męczenikiem. Uroczystość św. Korneliusza Kościół Rzymski obchodzi 2 lutego, Grecy—13 września.

Korneliusz (Kornilij); ihumen monasteru peczerskiego w Pskowie od r. 1529, zabity w r. 1570 z rozkazu Iwana IV Groźnego. Napisał Kronikę swego monasteru p. t. *Skazanije, otkuda byst' prozwanije peczerskomu monastyrju wo Pskowie.* Uzupełniali ją: mnich Grzegorz 1585; ihumen Melecjusz 1587; Joachim 1601. Kronika ta powszechnie jest nazywaną „Paterykiem Pskowskim.“ (Por. Orgelbranda *Enc. powsz.* 1900, t. VIII, str. 487).

Korneliusz a Lapide (właśc. „van der Steen“ od kamienia), znakomity egzegeta. Ur. w r. 1566 w Boholt niedaleko od Leodyum w Belgii. W r. 1592 wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego i cały poświęcił się badaniom Pisma św. Był przez dłuższy czas profesorem w Lowanium i w Rzymie. Tam też życie zakończył w r. 1637. Zostały po nim w spuściźnie komentarze na wszystkie księgi Starego Testamentu (z wyjątkiem księgi Hioba) i Nowego. Cieszyły się one wielką popularnością, szczególniej komentarz na Pentateuch Mojżesza i Listy św. Pawła. Zbiorowe wydanie tych komentarzy ukazało się w Antwerpii w 1681 w 10 tomach in folio i 1714 w 11 tom.; w Wenecyi w 1717 i 1740 w 11 tom., a w 1798 w 16 tom.; w Lyonie w 1732 r. w 11 tom.; w 1839—1852 in 4-o w 11 tom.: 1855 r. in 4-o w 20 t.; w 1865—1866 r. in 8 o w 20 tom.; w Turynie w r. 1838 w 12 tom. in 4-o; w Paryżu w 1855, 1857, 1859, 1863 i w 1865. Komentarze te zawierają wielkie mnóstwo ustępów z dzieł Ojców Kościoła, a to było przyczyną ich wielkiej poczytności wśród duchowieństwa, jaką się cieszyły przez czas długi.

X. R. J.

Korneliusz papież, św. męczennik, następca św. Fabiana został wybrany na stolicę Piotrową wbrew zakazowi Decyusza za czasów prześladowania tegoż monarchy w r. 251. Pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Toczył się w owe czasy spór o tak zw. „upadłych.“ de lapsis. Przeciwko papieżowi Korneliuszowi wystąpił kapłan, Nowacyan z zarzutami, że zbyt łagodnie postępuje z upadłymi, zjednał sobie pewną liczbę zwolenników, oderwał się od Kościoła i samego siebie ogłosił papieżem, - jest to pierwszy antypapież. Przeciwko niemu zebrał Korneliusz synod w Rzymie z 60 biskupów. Nowacyan i jego zwolennicy zostali potępieni. Rządził Kościołem ten papież tylko dwa lata. Już od r. 252 Korneliusz zesłany został przez cesarza Gallusa do Civita-Vechia, a wkrótce 14 września poniósł śmierć męczeńską za wiarę. W Rzymie Kościół obchodzi jego pamiątkę 16 września.

Pozoszawał ten papież w ścisłej przyjaźni z św. Cypryanem z Kartaginy, o czem świadczą pozostały trzy listy. Za czasów św. Korneliusza pap. Rzym posiadał już liczne duchowieństwo: czterdziestu sześciu kapłanów, siedmiu dyakonów i tyluż subdyakonów, czterdziestu dwóch akolitów, pięćdziesięciu dwóch egzorcystów, lektorów i ostyaryuszów. Pochowany w grobach rodzinnych na „area Lucinae.“ (Por. Joz. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła Katol.* t. II, str. 91—92).

X. R. J.

Kornicki Stanisław, pisarz polski w XVII w. augustyanin, doktór teologii. Przez lat 20 był w kle Loretańskim we Włoszech. Osiadł w Warszawie i był promotorem bractwa Pocieszenia Matki Bożej, założonego w r. 1622 przy kle Augustyanów. Przełożył z włoskiego p. t. *Opisanie bractwa Najśw. Panny Maryi*, złączonego z Bractwem pasa rzemiennego Zakonu Pustelników Augustyna św. wespół z odpustami i przywilejami od Stolicy Apostolskiej tym bractwom nadanymi przez W. ks. Stanisława Corniciusa, Warszawa 1634. Egzemplarze tej książki przechowały się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

Korniłowicz Antoni ks. ur. 1805, wstąpił do ks. ks. Misyonarzy, był nauczycielem literatury w szkole powiatowej ryszkowskiej, prefektem szkoły powiatowej w Krasławiu, wreszcie proboszczem w Ilnicy w gub. kijowskiej i tu zmarł we wrześniu 1856. Zostawił po sobie cenną bibliotekę. Wydał *O życiu i pismach X. Guilhelma Kalińskiego Misyonarza*, Wilno 1829; *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego*, Wilno, 1827; *Wiadomość o Jakóbie Falkowskim* Dominikaninie i jego dziełach (w „Tygodniku Petersburskim“ r. 1837 Nr. 8); *Biografia ks. Gabryela Boduena Missyonarza*, w tymże Tygodniku r. 1837. Pracował też nad *historyą Kła w Polsce*, która pozostała w rękopisie.

Kornmann Rupert ostatni opat Benedyktyńskiego opactwa Priefling pod Regensburgiem, ur. w Ingolstadzie 1757 r. Wstąpiwszy do zakonu w Priefling 1780 r. przyjął święcenia kapłańskie, następnie był tamże profesorem matematyki, fizyki, filozofii, języków wschodnich i francuskiego. W r. 1790 został wybrany opatem i na tem stanowisku rozwinął nader energiczną i owocną działalność, przez co podniósł znaczenie klasztoru, z którego wyszło wielu uczonych i profesorów. W r. 1803 klasztor został zniesiony, a K. osiadł w Kampfmühl, gdzie † w r. 1817; poświęcał się studyom naukowym. Z dzieł jego szczególnie wyróżniają się *D. Sibylle d. Zeit aus d. Vorzeit* etc., Frankfurt u. Leipzig 1810; *Sibylle d. Religion* etc., München 1813; *Nachträge z. d. beiden Sybillen* etc., Regensburg 1717. Prace te cieszyły się wielką poczytnością wśród inteligentnej publiczności i uzasadniały konieczność wiary dla normalnego żywota ludzkiego. (Por. Lindner, *Schriftsteller d. Benedictinerordens*, I, Regensb. 1888, str. 252).

Kornmüller Utto, benedyktyn, muzyk klny, ur. w r. 1824 w Straubing, studyował filozofję i teologię, wyświęcony na kapłana w r. 1847, złożył w r. 1858 profesyę zakonną w klasztorze w Metten; następnie został prefektem bpiego małego seminaryum, dyrektorem chóru i profesorem muzyki tamże; w r. 1870 został członkiem niemieckiego towarzystwa muzycznego św. Cecylii. Napisał: *Chronik des Praemonstratenserklosters etc.* 1856; *Der kath. Kirchenchor* 1868; *Lexikon der kirchl. Tonkunst.* 1870; 2 wyd. 1895; *Das liturg. Hochamt.* Regensb. 1871, i wiele artykułów do czasopism klnych muzycznych. K. † w r. 1907 w Metten. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theol.* 1883, t. II, str. 659; Keiter, *Kath. Literaturkalender.* 1902, 16-o, str. 669; Buchberger, *Kirchl. Handlexikon.* 1908, t. II).

Kornthal, na wzór Hernhutów urządzona gmina polityczno religijna pod Leonbergem w Wirtembergu, siedlisko pietystów protestanckich (Bengelionów, Michaelianów, Pregizeryanów) kraju. W obec przejawiających się coraz liczniej nacyonalistycznych prądów wśród protestantów, niejaki Gotlieb Wilhelm Hoffman (ur. 1771 r.) pietysta, wyborny administrator, przy poparciu rządu miejscowego postanowił założyć gminę pie-

tystyczną trzymającą się pierwotnych zasad luteranizmu i niezależną od konsystorza protestanckiego, oraz rządzącą się własnemi ustawami politycznemi. W tym celu 1819 zakupione zostały dobra rycerskie K., które rozparcelowano między współwyznawców i tym sposobem otworzono gminę. Gminiacy mieli żyć na wzór pierwotnych chjan. kierując się wskazaniami kazania pańskiego na górze i listów apostolskich. Na czele gminy stało kolegium starszych, prawo własności było ograniczone, a także wydano osobne przepisy dotyczące obyczajów, sposobu życia, używania pokarmów, ubioru i t. p. Wkrótce K. stało się punktem centralnym i miejscem pielgrzymek pietystów protestanckich z różnych stron. Powstały też tam różne instytucye wychowawcze. Usiłowano również w K. rozwinąć handel, oraz budowę dróg komunikacyjnych, później jednak protestowano pko budowie kolei żelaznej. Król Wilhelm popierał gorąco te religijne przedsięwzięcia, ostatecznie jednak zdobył się na ofiarowanie 600 morgów moczarów, których zużytkowaniem, acz niechętnie, zajęli się najubożsi gminy. Z tego powstała kolonia Wilhelmsdorf, która jednak później odłączyła się od K. Hoffmann sięgał wzrokiem w przyszłość i patrząc na szerzenie się zepsucia na świecie, przepowiadał rychły koniec świata. Tym sposobem powstał rodzaj protestanckiego chiliazmu, sam zaś Hoffman zachęcał swoich wiernych do żywota cnotliwego i bogomyślnego, usiłował K. uczynić ostoją tych, którzy pragną uniknąć gniewu pańskiego.

Powoli jednak różnice między mieszkańcami K. a resztą kła krajowego poczęły niknąć, zwłaszcza gdy prądy prawowierniejsze doszły do władzy. Obawy dotyczące końca świata nie ziściły się, a w r. 1849 † główny organizator gminy Hoffmann. Niemniej surowość obyczajów i pewna odraza do współczesnej kultury ostała się wśród gminiaków. Nie ma tam dotąd procesów, dzieci nieprawych, bluźnierców i różnego rodzaju łotrów. Postępowcy uważają mieszkańców za skostniałych obskurantów, oni jednak bynajmniej nie czują się tem dotkniętymi i wiodą dalej żywot bogobojny. (Por. Chr. Hoffmann *Mein Weg nach Jerusalem*, 1880; Herzog, *Realencyklop.* VIII, 236; W. W. t. VII, k. 1024 i nst.).

(*Ch.*),

Korona (greck. στέμμα, στέφανος) — różnego rodzaju ozdoba głowy.

I-o U ludów starożytnych Grecyi i Rzymian korona była honorową oznaką; zwłaszcza była nagrodą za zwycięstwo na wojnie lub na igrzyskach. Początkowo splatano ją jako wieniec z gałązek mirtowych, oliwkowych, wawrzynowych. (Herod. VIII, 124; Liv. XXIII, 11: Plin. XV, 30; XVI, 5; Aesch., *De fals. leg.*, 46; Tert. *De corona*, XII); używano też koron złotych, jak wspominają Aesch., *C. Ctes.*, 187; Liv. VII, 37; X, 46; Plin. XVI, 5; Tert. *De corona*, XIII.— Stąd w Piśmie św. św. Paweł porównywa życie chrześcijanina do biegów na igrzyskach, pouczając, że Chr. P. udzieli zwycięzcy korony „wieńca sprawiedliwości“ (II Tim. IV, 8); „wieńca nieskazitelnego“ (I Corinth. IX, 25), który św. Piotr nazywa „niewiędnącym wieńcem chwały“ (I Petr. V, 4). Św. Jan powtarza to porównanie w Apokalypsie (II, 10): „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota.“— Ojcowie Kła często używają podobnych porównań, zwłaszcza męczeństwo nazywają uwieńczeniem, koroną; męczenników zowią ukoronowanymi, uwieńczonymi (coronati, proximi coronae etc.). (Por. Tertul, *Ad martyr.*, 3; S. Cypr., *Ep.* 58, 8; 37, 3 i in.); stąd też i Prudencyusz poematy o męczennikach zatytułował περὶ στεφάνων) = O koronach. — Tem też tłumaczy się zwyczaj, przyjęty u pierwszych chrześcijan, ozdabiania krzyża koronami, jako emblematem zwycięstwa; zawieszano też korony nad grobami męczenników, jako symbol ich zwycięstwa i wieńca chwalebnego w niebie. Z pism św. Justyna, Tertuliana św. Cypryana(*De lap.*, c. 2), i Minucyusza Feliksa (*Octav.*, XII, 6; XXXVIII, 2...) okazuje się, iż chrześcijanie początkowo unikali zwyczaju uwieńczania głów umarłych, by pokazać poganom, że „oczekują od Boga samego nigdy nie więdnącej korony.“ Nieco później zaprowadzono ten zwyczaj, jako oznakę symboliczną zwycięstwa męczenników. — Na starożytnych mozajkach i freskach i t. p. często wy-

obrażano św. męczenników, otrzymujących koronę z rąk Zbawiciela; rysunki takie św. Piotra i Pawła, św. Syxtusa i Tymoteusza, św. Abdona i Sennena, św. Agnieszki i wiele inn. podaje R. Garucci, (*Storia delle arte cristiana*, Roma, 1873—1881). Często też nad grobami męczenników zawieszano lampy w kształcie korony; taką lampę zawiesił nad grobem św. Piotra ces. Konstantyn. (Anastas., *In Sylvestr.*) Ponieważ korony w kształcie lamp składano też nad grobami wyznawców, np. św. Benedykta, św. Marcina i in., stąd grób męczennika poznać można po koronie i in. dodanych emblematach męczeństwa. Baroniusz (*Ad ann.* 351 n. 1) wspomina, że cesarzowie czcicijańscy rozdzielali pomiędzy zasłużonych żołnierzy korony, ozdobione monogramami Chrystusa Pana, przypominając im w ten sposób, że nie Apollo, lecz Chrystus Pan darzy zwycięstwem. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiq. chrétien.*, art. *Couronne;* Kraus, *Real-Encyklopedie der christlichen Alertümer*, Freiburg im Breisg., 1882, t. I, k. 313...; tegoż *Geschichte der christlichen Kunst*, ibid., 1895, t. I, 124; W. W., t. VII, k. 1217—1218, 1227—1228; Wilpert, *Die Malereien der Katakomben*, Freiburg im Breisg., 1903; 489...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 494; ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, Tom I, cz. I, str. 427, 468 i in.; W. E. I., t. XIII—XIV, str. 292).

2-o Korona w obrzędach weselnych ma znaczenie liturgiczne w Kościele wschodnim, stąd błogosławieństwo nowożeńców przez kapłana zowią στεφάνωμα (rosyjsk. wieńczanije); u innych wyznań ma znaczenie poza liturgiczne, obyczajowe, ludowe. (Por. G. S. Menochio S. J., *Del costume antico di coronare gli sposi novelli e del significato di quelle corone* w dz. jegr *Stuore, tenute di varie eruditione sacre, morali e profane.*, Romae, 1646—1654 III v., p. 430; W. W. t. VII, k. 1227; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 727). O używaniu korony, czyli wieńca obrzędowego weselnego u naszego ludu (ob. Kolberg, *Chełmskie*, zesz. I, 295; *Lubelskie*, z. I, 201; *Poznańskie*, II, 225, 234, III, 153; *Mazowsze*, 100; Z. Gloger, *Encyklopedya staropolska*, art. *Korona*; *Prace filologiczne*, IV, 231; W. E. I. t. 37—38, str. 1007).

3-o Korona jako oznaka dostojeństwa używaną była od najdawniejszych czasów. Nawet u ludów niecywilizowanych wodzowie, naczelnicy rodów, nawet ojcowie rodzin używają koron różnego kształtu, np. o zwyczajach plemienia kafryjskiego Barongów por. H. Junod, *Les Ba-Ronga*, Neufchatel, 1898, § 64—70, cyt. i streszczony w W. E. I., t. 37—38, str. 1007. — Królowie starożytni Wschodu używali korony, jako oznaki najwyższej swej władzy. W Babylonie i Niniwie koronę stanowił rodzaj turbanu, obwiązanego dyademem w rodzaju wstęgi (Por. np. Kaulen, *Assyrien und Babylonien*, Freiburg im Breisg., 1890, 4 Aufl., p. 54, 219, 225 i in.). Korona władców Egiptu miała kształt wyniosłej tiary (por. np. Erman, *Aegypten*, Tübingen, 1885, I, 94...). — O koronie królów Żydowskich wspomina Pismo św. (II Reg. I, 10; IV Reg., XI, 12; Ps. XX, 4; Cant. III, 11, Es. XXI, 26), nazywając ją dyademem (hebr. nezer), koroną (hebr. atrach). Kształtem korona ta najprawdopodobniej podobną była do mitry arcykapłańskiej. (Por. art. Kapłaństwo u Żydów n. 1. Arcykapłan, 9). Za czasów Józefa Flawiusza (*Antiq.*, 3, 7, 8) dyadem Arcykapłański miał kształt potrójnej korony, co najpewniej wprowadzili Machabejczycy, piastujący godność kapłańską i królewską. Pismo św. (II Reg. XII, 30...; I Par. XX, 2) wspomina, że Dawid, zdobywszy w Rabbath koronę królewską ammonicką, włożył ją sobie na głowę. Korona ta podług Biblii (m. cyt.) ważyła talent złota (ok. 3397 dukatów), stąd Rabini przypuszczają, iż nie kładziono jej na głowę, lecz raczej umieszczano nad tronem królewskim.—Królowie z dynastyi Ptolomeuszów używali jako korony dyademu wązkiego jak wstęga około głowy. Od nich używanie dyademu przeszło do innych władców; cezarowie rzymscy używali t. zw. corona triumphalis t. j. złoconego wieńca wawrzynowego. Cesarzowie Byzantyjscy używali dyademu, od Justyniana korony, zwanej στέμμα. Stemma pierwotnie składała się z obrę-

czy złotej z perłą na środku. Z czasem dodano na przodzie krzyż, przyozdobiono obręcz kamieniami drogiemi, podbito ją materyą drogą tak, że stemma miało wygląd czapki, pokrywającej wierzch głowy. Do Europy w wiekach śr. przyszedł zwyczaj używania koron, podobnych do byzantyjskich. Od r. 1805 przechowuje skarbiec ces. Wiedeński starą złotą koronę cesarską, najpewniej z XII w. z symbolicznymi napisami z Pisma św. (Por. Fr. Bock, *Die Kleinodien des heilig-römischen Reiches deutscher Nation nebst den Kroninsignien Böhmens, Ungars und der Lombardei*, Wien, 1864, 8..., 140...; Lonandre et Hangard-Maugé, *Les arts somptuaires*, Paris, 1858; W. W. t. VII, k. 1220—1221; rysunek tej korony podaje W. E. I. t. 37-38, str. 1008, n. 17). Z innych starożytnych koron do szacownych należą Korona żelazna (corona ferrea) królów lombardzkich. Ma ona kształt obręczy złotej, ozdobionej bogatymi kamieniami i cenną relikwią gwoździa z krzyża Chrystusowego, umieszczoną wewnątrz jako obręcz żelazna. (Rysunek jest w W. E. I. t. 37—38, str. 1010). Gwóźdź św. miała umieścić ces. Helena. (Ob. art. Gwoździe św.). Koronę tę jako relikwie przechowuje kl. w Monza. (Por. J. Fontaninus, *Dissert. de corona ferrea Longobardorum*, Romae et Lips., 1719; L. A. Muratorius, *De corona ferrea, qua Romanorum imperatores in Insubribus coronari solent, commentarius*, Mediol. et Lips., 1719; de Murr, *Dissertatio de corona regum Italiae vulgo ferrea dicta*, Monach., 1808; Bock, *Die Kleinodien...*, dz. cyt., W. W. t. VII, k. 1222—1223; W. E. I. t., m. cyt.). Korona św. Stefana (corona sancta v. corona S. Stephani) składa się z Stemmy, ofiarowanej przez pża Sylwestra II w 1000 r. św. Stefanowi, królowi węgierskiemu i dodanej korony, którą król Geza I (1074—1077) otrzymał od cesarza byzantyjskiego Michała VII (1071-1078). Rysunek korony podaje też W. E. I. t. 37—38, str. 1008, fig. 219 n. 8. Obecnie koronę tę przechowują na zamku budapeszteńskim. Opis podaje Bock, dz. cyt., i dz. *Die ungarischen Reichsinsignien*, w *Mittheil. der k. k. Central-Comission zur Erforschung der Baudenkmale*, Wien, 1857, II, 201...; W. W. t. VII, k. 1223—1224; (Por. też W. E. I., cyt. wyżej). — Korona potrójna papieska ob. Tyara.

4-o Korona cierniowa Chrystusa stanowi szacowną relikwię. (Ob. art. Cierniowa korona).

5-o Korony ołtarzowe. Od pierwszych wieków Chrześcijaństwa panujący na znak, że władzę swą posiadają od Boga, korony swe składali Królowi królów. Korony te zw. regna zawieszano przy ołtarzu. Tak cesarz Konstantyn W. zawiesił swój dyadem w kościele św. Zofii w Konstnplu. Inni wierni składali również korony na ofiarę t. zw. coronae votivae. Korony te, symbol królewskiej władzy Boga, zawieszano przy ołtarzach. Za przykładem ces. Konstantyna, król Franków, Klodoweusz († 511) posłał swą koronę do grobu św. Piotra do Rzymu. Pże Grzegorz III, Stefan V i in. również złożyli w darze korony na groby św. św. Męczenników. Korony te na łańcuszkach zawieszano nad ołtarzami, pod nimi wisiał krzyż lub litery oznaczające imię ofiarodawcy. W Monza przechowują taką koronę ofiarowaną przez królowę Teodolindę. Mąż jej Agilulf ofiarował inną koronę z krzyżem (opis i rysunek podaje Garrucci (*Storia delle arte cristiane*, Romae, 1873—1881, tom. 433. Ob. też ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii*, dz. cyt., t. I, cz. I, str. 420—430—opis i rysunek tej korony. W 1803 r. koronę tę zabrano do Paryża i tu zginęła. Inne korony z VII w., zrabowane w Toledo przez Arabów (711 r.), odnaleziono w 1858 r. w La Fuente de Guarrazar i częścią złożono w Paryżu, częścią w Madrycie. (Por. F. de Lasteyrie, *Description du trésor de Guarrazar*, Paris, 1860; opisy i rysunki podaje też ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii...*, dz. cyt., t. I, cz. 1, str. 430-432). Zwyczaj zawieszania takich koron trwał aż do w. XV. (Por. ks. A. Nowowiejski, dz. cyt., str. 432—433; W. W. t. VII, k. 1216—1226).

6-o Koroną, koronką klerycką zowią tonsurę, noszoną na pamiątkę korony cierniowej Zbawiciela (corona clericalis; greck. στεφάνη i παπαλήτρα). Stąd w wiekach śr. udzielać

tonzury zn. coronas benedicere v. coronas facere (*Conc. Pictav. a. 1109, can. 1* w *Conc. collect. regia*, Paris, 1644, v. XXVI, p. 768; W. W. m. cyt.).—W IV i V w. koroną (corona) nazywano godność bpią (Św. Augustyn, *Ep.*, 33, Migne P. L. t. XXXIII, k. 131; św. Hieronim w *Epist. S. Aug.* 123, Migne P. L. t. XXXIII, k. 472). Bpi Galli w liście do pża Leona I piszą: „Coronam vestram Christus Dominus longaeva aetate conservet“ (*Ep.* 65, c. 1; 68, c. 2 Migne P. L. t. LIV, k. 880, 889). Grecy w tem też znaczeniu używali wyrazu στέφανος. Ponieważ za czasów św. Hieronima nie znano nazwy „corona clericalis,“ stąd słusznie wnioskować należy, że używanie wyrazu corona na oznaczenie godności bpiej nie pochodzi od corona clericalis, lecz raczej od wyrażenia „regale sacerdotium“ (I Petr. II, 9). którego pełność daje sakra bpia. (Por. Thomassin., *Vetus et nova disciplina*, P. I, l. 2, c. 37, n. 9; W. W. t. VII, k. 1226—1227).

7-o Corona oblationis u św. Grzegorza W. (*Dial.*, 4, 55) oznacza chleb składany przy Najśw. Ofierze.

8-o Coronae virginum są to wieńce nakładane dziewicom Bogu poświęconym, przy ich uroczystej benedykcyi przez bpa. Euzebiusz (*De martyr. Palaest.* 9), nazywa te korony παρθενίας στέμμα (infula virginitatis). Na zachodzie zwano je mitrella i przygotowywano z wełny, purpura zabarwionej. (Por. Optatus Mil., *De schism. Donatistarum*, 2, 19; 6, 4 u Migne, P. L. t. XI. k. 973..., 1072...; Baronius, *Notae ad Martyr. Rom. die VII Maji*, ed. Antwerp., 1613, p. 194...). — U Kartuzek zakonnica nosi ozdobną koronę na welonie w dniu profesyi, w dniu 50-letniego jubileuszu profesyi i w grobie po śmierci. (Por. Helyot, *Histoire des ordres monastiques*, Paris, 1721, t. VII, p. 402.—O „coronae virginum“ pisze W. W. t. VII. k. 1227).

X. C. S.

Korona cierniowa ob. Cierniowa korona.

Korona Marek, dr. św. teol., kaznodzieja i prowincyał franciszkański prowincyi rusko-litewskiej, żyjący w pierwszej połowie XVII w. Oprócz kilku kazań wydał: *Directorium albo raczej uprawowanie do pojęcia terminów, elementów philozophicznych*, z których przychodzimy do formowania svllogizmów i wszelkich demonstracvi, Lwów 1639; *Directorium do pojęcia terminów teologicznych*. ib. 1639. *Rozmowa theologa katolickiego z rabinem żydowskim*, przy aryaninie, nieprawym chrześcijaninie. ib. 1645.

Koronaci Czterej ob. Carpophorus św.

Koronacya obrząd religijny przez który monarcha kościelny namaszczony bywa.

I. K. pża, Obrządek w znacznej części zawiera się w pochodzącym z XIV-go wieku 14. Ordo romanus (n. 19), który służy za podstawę i dzisiejszemu ceremoniałowi. Według niego nowo-obrany pż w niedzielę lub dzień świąteczny odprawia uroczystą sumę w kle ś. Piotra. Przy pontyfikalnem wejściu do kła, ceremoniarz trzykrotnie zapala przed pżem konopie, mówiąc: Pater sancte sic transit gloria mundi. Po Confiteor i okadzeniu ołtarza, trzech z kolei krdłów odmawia nad pżem modlitwę wzywającą pełność błogosławieństw Ducha św.: ubertas benedictionis supernae, poczem pż nakłada paliusz. Po oracyach. przed lekcyą w konfesyi ś. Piotra odprawują się t. zw. Laudes, w których wzywani są ŚŚ. Pańscy o uproszenie u P. Boga długiego żywota i pomocy dla pża. Po skończonej sumie następuje właściwa koronacya na balkonie ś. Piotra. Gdy pż zasiadł na tronie, drugi z rzędu najstarszy wiekiem krdł-dyakon zdejmuje mu mitrę z głowy, pierwszy zaś wkłada tiarę przyczem lud woła „Kyrie elejson.“ Podczas wkładania tiary krdł-dyakon mówi następującą formułę: „Accipe tiaram tribus coronis ornatam, ut scias te esse patrem principum et regum, rectorem orbis, in terra vicarium Salvatoris nostri Jesu Christi, cui est honor et gloria in saecula saeculorum. Amen.“ Po tej ceremonii ogłasza się w imię koronowanego zupełny odpust. Dawniej pż po koronacyi w uroczystej, wspaniałej procesyi udawał się do Lateranu, później ceremonia ta odbywała się w kilka dni potem; po zajęciu Rzymu przez Włochów nie ma ona już miejsca.

II. K. króla i cesarza. Kiedy koronacya monarchów weszła w życie, niewiadomo, to tylko pewne, że już Teodozyusz II w początku II w. był liturgicznie koronowany, i że odtąd na Wschodzie patryarcha knstpolski stale koronował cesarzów wschodnich (Martène, *De antiqu. eccl. ritibus* 1, 2 n. 2). Dokładny opis obrzędu koronacyjnego w Kle wschodnim znajduje się u Kodinusa Europalata z XV w. (Por. *De officialibus palatii Constant.* ed. J. Bekker, Bonnae 1839). Obrządek ten polegający na złożeniu wyznania wiary i namaszczeniu w formie krzyża głowy, w znacznej części zachował się dotąd w kle rosyjskim, odbywa się tylko z większą uroczystością i koronę wkłada sobie na głowę sam monarcha, a nie konsekrator. Także oprócz namaszczenia głowy ma miejsce namaszczenia krzyżmem czoła, oczu, nozdrzy, piersi i rąk z obu stron. (Por. Rajewski, *Euchologie d. orthodox. kath. Kirche*, Wien 1861, III, 1—23).

Na Zachodzie prawdopodobnie już we wczesnem średniowieczu miało miejsce klne błogosławieństwo i namaszczanie monarchów przez metropolitę w obecności bpów kraju. Po wskrzeszeniu ces. rzymskiego, jak wiadomo Leon III w r. 800 uroczyście koronował Karola W. Kodeks watykański, sięgający IX w., zawiera dokładny obrząd K-i cesarza w Rzymie, który nie uległ zmianie, gdyż znajduje się dosłownie w Ordo romanus z pierwszej połowy XIV w., a także w ostatniem wydaniu Ceremoniale Romanum Catalaniego (Roma 1750). Obrząd ten rozpoczynał się od uroczystego wprowadzenia elekta do kła ś. Piotra, gdzie zaprzysięgał bronić praw Kła i był przyjmowany w poczet kanoników ś. Piotra. Przy grobie ś. Piotra śpiewano nad nim litanię do W. W. SŚ., w kaplicy zaś ś. Maurycego krdł presbyter namaszczał olejem katechumenów jego ramie i łopatki przy odpowiednich modlitwach. Następnie elekt siedząc na tronie uczestniczył w uroczystej mszy odprawianej przez pża. Po Graduale pż przypasywał mu miecz, podawał do prawej ręki jabłko (pomum) do lewej berło, a wkładając koronę mówił: „Accipe signum gloriae et diadema regni, coronam imperii in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, ut spreto antiquo hoste, spretisque confugiis vitiorum omnium sic justitiam, misericordiam et judicium diligas et ita juste pie et misericorditer vivas, ut ab ipso Domino Nostro Jesu Christo in consortio Sanctorum aeterni regni coronam percipias, qui sum Patre et Spiritu Sancto vivit et regnat in saecula saeculorum.“ Na Ofertoryum, po złożeniu ofiary ze złota, elekt zamiast sudyakona przynosił na ołtarz kielich, patenę i hostyę. Komunię ś. przyjmował z rąk pża. Po koronacyi, następował uroczysty pochód przez miasto, przy czem cesarz trzymał strzemię konia pskiego. W ten uroczysty sposób był po raz ostatni koronowany Karol V (24 lut. 1530 r.). Odtąd uroczyście koronował pż Nap leona I w Faryżu przy zachowaniu w głównych częściach dawnego obrzędu, koronę tylko sobie i cesarzowej sam cesarz wkładał na głowę.

Również i koronacya królów (Niemcy, Hiszpania, Francya i Anglia) miała miejsce już w średniowieczu według różnych obrzędów, zapożyczonych z tradycyi i zwyczajów krajowych. W każdym razie znamionowała ona, iż monarcha otrzymuje władzę od Boga i przy Jego łasce rządy sprawować winien. Obecnie obrząd ten będący przywilejem bpów, znajduje się w Pontificale romanum nawet w najnowszem wydaniu (editio typicā z 1888 r.), ściśle według najdawniejszych wydań z 1596 r. I tutaj również przepisane jest złożenie wyznania wiary, przemowa konsekratora o obowiązkach monarszych, litania do WW. ŚŚ.; namaszczenie olejem katechumenów na prawem ramieniu (inter juncturam manus et inter juncturam cubiti) i między łopatkami, podanie miecza i włożenie korony przy słowach: „accipe coronam regni, quae licet ab indignis episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, quam sanctitatis gloriam et honorem, et opus fortitudinis significare intelligas, et per hanc te participem ministerii nostri non ignoras. Ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimus ita et tu in exterioribus verus Dei cultor, strenuusque contra omnes adversitates ecclesiae Christi defensor assistens regnique tibi a Deo dati... utilis executor proficuus regnator sem-

per appareas.“ Po tem następuje wręczenie regalij i wprowadzenie na tron. Koronacya królowej dopełnia się zaraz po intronizacyi króla przy modlitwie: „et consortem nostram nobis a Deo conjunctam benedicere et corona reginali decorare digneris.“ Obszerny jest obrząd koronacyi królowej, która obejmuje sama panowanie. (Por. oprócz przytoczonych: Catalani Komentarz do *Ceremoniale rom.* I, 85 do 145; tegóż Komentarz do *Pontificale rom.* I, 369—417). *(Ch.).*

Koronacya obrazów. Od czasów najdawniejszych korona była oznaką władzy i czci. Ponieważ jednak używaną była także i w kulcie religijnym u pogan, przeto Chrześcijanie w pierwszych wekach wstrzymywali się od umieszczania korony na obrazach religijnych oraz na zwłokach zmarlych wiernych. Z nadaniem wolności K-łowi, kiedy wpływ pogański ustał, a przynajmniej znacznie się zmniejszył, zmieniło się w tej wierze zapatrywanie; wprowadzono w IV w. korony do ikonografii chrześcijańs.; widzimy zatem postaci w koronie, jak np. ś. Agnieszki w Bazylice na drodze Nomentańskiej, który to wizerunek archeologia przypisuje Honoryuszowi I z VII w. W następnym stuleciu Grzegorz III uwieńczył złotą koroną obraz Najśw. Panny, a Durandus (*Rationale divinor. officior., l. I. c. III*) podaje, że za jego czasów był zwyczaj malowania po k-łach obrazów SŚ. z koronami na głowach, a z biegiem czasu w wiekach średnich wzrósł ten zwyczaj jeszcze bardziej. Prawdopobnie nie było stałej reguły oznaczającej kształt korony, najczęściej zaś używano jej ku czci Bogarodzicy. Uroczysty sposób koronacyi i obrazów zawdzięcza swe rozszerzenie wielkiemu czcicielowi Maryi, o. Hieronimowi z Forli (Paolucci) zak. Kapucynów z prowincyi bolońskiej z końca XVI w. Miał on zwyczaj każdą ze swych misyj zamykać w sposób uroczysty: koronowanie obrazu Najśw. Panny, najbardziej słynnego w okolicy, a znajdował do tego pomoc w ofiarności wiernych znoszących złoto, srebro i kamienie drogie. Nieco później, bo 27 sierpnia 1631 ukoronowano uroczyście w obec Kapituły watykańskiej obraz N. M. P. *a Febre* w kaplicy chórowej u ś. Piotra, koroną z daru hr. Aleksandra Sforza. Pallavicini testamentem z d. 3 lipca 1636 przeznaczył kapitule watykańskiej roczną rentę w tym celu, by z tego funduszu zakupywano co roku dwie lub trzy korony złote na obrazy cudowne Bogarodzicy, znajdujące się w Rzymie, a nie mające dotychczas koron, tak, aby z czasem każdy Jej obraz był ukoronowanym. Kiedy zaś wszystkie obrazy w Rzymie zostaną ukoronowane, może kapituła wieńczyć koronami wizerunki i poza Rzymem, o ile są cudowne, z tem zastrzeżeniem, że każdy obraz może być tylko raz koronowanym. Może także kapituła poświęcić całoroczny dochód na sprawienie jednej tylko korony, jeżeli chodzi o wizerunek wsławiony wielce, jak n. p. w Lorecie lub *Santissima Annuziata* we Florencyi. Nadto kapituła winna zawsze żądać uroczystego przyrzeczenia przełożonych kościoła mieszczącego obraz ukoronowany, że owe korony zawsze zdobić będą wizerunek. Sforza † 39 sierpnia 1638; dochód roczny przez niego legowany nie był zawsze jednaki; r. 1657 przynosił około 300 skudów, obecnie zaledwie połowę (przeszło 1350 złp.) Kapituła ta ułożyła regulamin odnoszący się zarówno do uchwalania koronacyi, jak i samegoż obrzędu. Obrazy, na których uwieńczenie zezwala kapituła watykańska, muszą być nie tylko czczone oddawna, ale nadto słynąć cudami i wzbudzać pobożność wiernych po dziśdzień. To wszystko ma stwierdzić bp miejscowy podając prośbę o koronacyę. Kapituła przychyliwszy się do prośby oznacza dzień koronacyi, ustanawia koronatora (zwykle bpa miejscowego) i wyjednywa u pża odpust zupełny dla tych, co po spowiedzi i Komunii ś. nawiedzą pobożnie kł, gdzie jest ów wizerunek. Zarządcy tych kłów winni postarać się o wybicie stosownych medalików. Opis samego obrzędu koronacyi przeczyta kapituła skreślony po łacinie wraz z dokumentem zawierającym jej w tym celu upoważnienie; podaje go także rozprawa p. t.: *Le couronnement des saintes images; étude historique et liturgique*, Lyon 1900 (ogłoszona po łacinie w *Analecta*, V, z lipca 1899). Pże mają zwyczaj przekazywać kapitule watykańskiej prośby wniesione do Stolicy Aplskiej o pozwolenie na koronacyę

obrazu. Trafia się jednak, iż na skutek tej prośby, nie przekazując jej kapitule ś. Piotra, sami osobiście lub przez swoich delegatów dopełniali koronacyi, jak np. Pius VII w Savonie obraz Matki Bożej Miłosierdzia, albo Pius IX obraz Dziewicy Niepokalanej w kaplicy chórowej u ś. Piotra w Rzymie, w Lourdes (przez delegacyę), albo w ten sam sposób Leon XIII uwieńczył statuę Niepokalanej w kaplicy domu macierzystego Szarytek w Paryżu. Wówczas obrządek koronacyi jest nieco odmienny; zawiera go również rozprawa cytowana. Bpi na mocy swej władzy mogą uroczyście koronować obrazy N. M. P., trzymając się w sprawie samegoż obrzędu dekretu Kongr. Obrzęd. z 19 marca 1897. W sposób prywatny uwieńczyć obraz N. M. P. może każdy, jakoż często napotykamy po kłach obrazy z koroną w ten sposób umieszczoną.

Następujące obrazy cudowne N M. P. koronowano w Ojczyznie naszej na mocy zezwolenia kapituły watykańskiej: 1) Częstochowa d. 8 września 1717, koronował Krzysztof Szembek bp chełmiński w imieniu nuncyusza Hieronima Grimaldego koronami poświęconemi przez Klemensa XI. W 1817 r. obchodzono pod przewodnictwem bpa Woronicza setną rocznicę koronacyi. W nocy z 22 na 23 października 1909 ukradziono korony (i sukienkę zdobiącą obraz); nowe korony z daru Piusa X dopełniają powtórną koronacyę obrazu; 2) Nowe Troki na Litwie; 4 września 1718 koronował Kazimierz Konstanty Brzostowski bp wileński koronami przysłanemi z Rzymu. 3) Kodeń na Podlasiu, 13 czewca 1723, koronator Stefan Rupniewski bp łucki, obraz od 1875 na Jasnej Górze w Częstochowie; 4) Sokal na Rusi Czerwonej w kle Braci mniejszych, 8 września 1724, koronował Jan Skarbek arbp lwowski koronami z daru kard. Anibala Albani'ego protektora Królestwa Polskiego, poświęconemi przez Inocentego XIII; 5) Podkamień w województwie wołyńskiem u Dominikanów, 15 sierpnia 1727, koronował Stefan Rupniewski bp łucki koronami z Rzymu, poświęconemi przez Benedykta XIII. Korony te szczero złote ukradziono 1870; nowe miedziane pozłacane umieszczono 1873; 6) Żyrowice na Litwie u Bazylianów 19 września 1730, koronator Atanazy Szeptycki metropolita kijowski koronami z Rzymu. Od r. 1839 w ręku schizmatyków; 7) Łuck u Dominikanów, obecnie (od 1832) w katedrze, d. 8 września 1749, koronami z daru Michała Potockiego wojewody wołyńskiego ukoronował Franciszek Kobielski bp łucki; 8) Wilno u ś. Michała (Bernardynek) 8 września 1750, koronami z daru obywateli litewskich, ukoronował Jan Zienkowicz bp wileński; 9) Lwów u Dominikanów 2 lipca 1751, koronował Mikołaj Ignacy Wyżycki arbp lwowski; 10) Łąki-Bratyańskie dyec. chełmińska 4 czerwca 1752, koronował Wojciech Leski bp chełmiński koronami sprawionemi przez obywateli ziem pruskich; 11) Leżajsk na Rusi Czerwonej u Braci Mniejszych, 8 września 1752, koronował Wacław Hieronim Sierakowski bp przemyski koronami z daru Stanisł. Potockiego wojew. kijowskiego; 12) Chełmno 22 maja 1754, koronował Wojciech Leski bp chełmiński; 13) Skępe (dyec. płocka) w kle niegdy Braci Mniejszych 18 maja 1755, koronował bp Floryan Pląskowski sufragan chełmiński koronami z daru wiernych; 14) Jarosław na Rusi Czerwonej, 8 września 1755 u Jezuitów (obecnie Dominikanów), koronował Wacław Hieronim Sierakowski bp przemyski; 15) Berdyczów w kle Karmelitów bosych, obecnie parafialnym, 16 lipca 1756, koronował Kajetan Ignacy Sołtyk bp kijowski koronami z daru Benedykta XIV; gdy je skradziono w pierwszej połowie XIX w., ofiarował nowe korony Pius IX, a powtórnej koronacyi dokonał 6 czerwca 1854 Kacper Borowski bp łucki i żytomierski; 16) Białynicze na Białej-Rusi u Karmelitów Bosych 20 września 1761 Jerzy Mikołaj Hylzen bp smoleński koronami ze składek wiernych. W r. 1876 kł obrócono na cerkiew, obraz zaś przedtem ostatni proboszcz katol. ks. Godlewski ukrył. (Por. ks. Wacław Kapucyn, *O cudownym obrazie Matki Bożej w Białyniczach wiadomość historyczna*, Kraków 1899; 17) Rzeszów (dyec. przemyska) u Braci Mniejszych 8 września 1863, koronował Wacław Hieronim Sierakowski koronami ze składek wiernych sprawionemi. Te gdy ukradziono, ponownej

koronacyi dokonał 8 września 1898 Karol Hryniewicki arbp pergeński; 18) Chełm w katedrze unickiej, obecnie soborze schizmatyckim, 15 września 1765 koronował Herakliusz Lisiański arbp smoleński i siewierski ob. rus.; 19) Przemyśl u Dominikanów a od r. 1787 w katedrze łac. K-a d. 15 sierpnia 1766: 20) Miedniewice u Braci Mniejszych 7 czerwca 1767, koronował Ignacy Krasicki ks. bp warmiński koronami ze składek wiernych, które ukradziono 1907 r.; 21) Poczajów na Wołyniu u Bazylianów 8 września 1773, koronował Sylwester Lubieniecki-Rudnicki bp łucki i ostrogski ob. rus. Obraz ten obecnie jest w kaplicy domowej jednego z zamków małopolskich; 22) Lwów w archikatedrze łac., 12 maja 1776, koronował Wacław Hieronim Sierakowski arbp lwowski; 23) Bołszowce na Rusi Czerwonej u Karmelitów trzewiczkowych w sierpniu 1777, koronował Kryspin Cieszkowski bp nisseński, kan. lwowski; 24) Przemyśl u Franciszkanów 8 września 1777, koronował Dominik Piotr Karwosiecki franciszkanin bp biblijski; 25) Latyczów na Podolu u Dominikanów (obecnie kł parafialny), 1778 w październiku, koronował Stanisław Rajmund Jezierski dominikanin bp bakoński koronami sprawionemi przez wiernych; 26) Międzyrzecz Ostrogski na Wołyniu 15 sierpnia 1779, koronator Franciszek Komarnicki bp cezareopolski, sufragan łucki; 27) Szydłów na Żmudzi, 8 września 1786, koronator Stefan Jan ks. Gedroyć bp żmujdzki koronami poświęconemi przez Piusa VI; 28) Kalisz w kolegiacie 15 maja 1796, koronował Michał Kosmowski bp martyropolski opat w Trzemesznie, koronami z daru Jędrzeja Ogińskiego; 29) Starawieś (dyec. przemyska) u Jezuitów, d. 8 września 1877, koronator Ludwik Jacobini nuncyusz w Wiedniu; 30) Kalwarya pacławska (dyec. przemyska) u Franciszkanów, 14 sierpnia 1882, koronator Łukasz Solecki bp przemyski koronami z daru Józefa Tyszkowskiego; 31) Kraków na Piasku u Karmelitów trzewiczkowych, 8 września 1883, koronator Albin Dunajewski bp krakows. koronami według rysunku Matejki; 32) Kalwarya Żebrzydowska (dyec. krakows.) u Braci Mniejszych; 15 sierpnia 1887, koronator Alb. Dunajewski bp krak.; 33) Dzików (dyecezya przemyska) u Dominikanów, 8-go września 1904, koronator Józef Sebastyan Pelczar bp przemyski; 34) Tuchów (dyec. tarnowska) u Redemptorystów, 2 października 1904, koronator Leon Wałęga bp tarnowski; 35) Lwów u Jezuitów 28 maja 1905, koronator Józef Bilczewski arcyb. lwowski; 36) Kraków u Franciszkanów, 20 września 1908, koronator Kard. Jan Puzyna ks. bp. krakow. Korony sprawiono ze składek wiernych.

Bibliografia. *Encyklopedya* Nowodworskiego t. XVI, str. 603 i in., gdzie podano obficie daty bibliograficzne, ale opuszczono koronacye we Lwowie, Bołszowcach i Starejwsi; ks. Wacław Kapucyn, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajśw. Matki Bożej*, (Kraków 1902) mylnie mówi o koronacyi obrazu w Jarosławskiej cerkwi unickiej i u Kapucynów warszawskich, gdyż ta ostatnia była nie na mocy dekretu kapit. watykańs.); ks. Alojzy Fridrich, *Historye cudownych obrazów Najśw. P. Maryi w Polsce*, Kraków, t. I, 1903; t. II, 1904; t. III, 1908; nadto mają wyjść jeszcze dwa tomy; *Księga Pamiątkowa Maryańska*, Lwów 1905, t. II, część II. Prócz powyższych dzieł por. o *Kaliszu*: ks. Michał Ciesielski, *Pamiątka* pierwszej setnej rocznicy koronacyi cudownego obrazu w kolegiacie kaliskiej, Kalisz 1897; o *Starejwsi*: *Przegląd polski* z 1877; o *Dzikowie*: *Sodalis Marianus* rocznik IV; *Kronika dyecezyi przemyskiej* z r. 1904, i *Róża duchowna* z r. 1904; ks. arbp Teodorowicz, *O e-zj dnoczeniu narodowem mowa wypowiedziana w Dzikowie podczas uroczystości koronacyjnej cudownego obrazu d. 8 września 1904.* Lwów 1904; o *Tuchowie*: *K-ya cudownego obrazu N. M. P. w kle O. O. Redemptorystów w Tuchowie*, druk. w Krakowie 1904 i *Sodalis Marianus* rocznik IV; o *Lwowie u Jezuitów*: *Album kła O. O. Jezuitów we Lwowie wydany z okazyl koronacyi obrazu Matki Bożej Pocieszenia*, Kraków 1905; ks. Jan Sygański, *Monografia obrazu Matki Boskiej Po-*

cieszenia ukoronowanego d. 28 maja 1905 w kościele lwowskim O. O. *Jezuitów*, Lwów 1906; *Kazania koronacyjne ks. Arbpa Józefa Bilczewskiego i ks. Karola Józefa Fiszera bpa sufragana przemyskiego wygłoszone we Lwowie 28 maja 1905*, Lwów 1905; w *Krakowie u Franciszkanów*; O. Alojzy Karwacki, *K-a cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kle* O. O. *Franciszkanów w Krakowie d. 20 września 1908*. Kraków 1908 r.

M. B.

Koronka—corona albo orbiculus precatorius jest to część różańca, czy to na paciorkach wedle pewnego porządku ułożonych czy też w modlitwach. Nazwana koronką, że Ojcze nasz (na większych paciorkach) i Zdrowaś Marya (na mniejszych) odmawiane składają jakby koronę albo wieniec na część jakiej tajemnicy lub cześć Najśw. Maryi Panny. Koronek jest wiele rodzajów.

1) Koronka poświęcona na cześć P. Jezusa, składa się z 33 Ojcze nasz dla uczczenia 33 lat życia P. Jezusa na ziemi z dodaniem 5 Zdrowaś Marya do pięciu Ran przenajświętszych. Koronka ta została ułożona przez świątobliwego zakonnika kamedułę Bł. Michała z Florencyi, ur. około 1440 r. Potwierdził ją pż Leon X, a Stolica Apost. zaleciła ją ludowi. Prawo nadawania odpustów dla tych koronek przysługuje OO. Kamedułom, lub innym kapłanom, przez Kamedułów upoważnionym (Por. „Koronka kamedulska ku czci P. Jezusa," Kraków, 1884).

2) K-a o pięciu ranach P. Jezusa złożona jest z 5 części, każda część ma 5 Chwała... na cześć 5 ran Zbawiciela i jedno Zdrowaś Marya na końcu każdej części, na cześć Matki Bożej Bolesnej. Dla pozyskania odpustów (*Raccolta delle indulgence 125*) K-a winna być poświęcona przez ks. generała Passyonistów, albo kapłana przez niego upoważnionego.

3) K-a św. Brygidy dla uczczenia 63 lat życia N. M. P., złożona jest z 6 dekadów (części), każda zaś część z 1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś... i jednego Wierzę. Na końcu szóstej części dodaje się jedno Ojcze nasz, na cześć 7 boleści i 7 radości MB i trzy Zdrowaś, aby była liczba 63. Odpusty przywiązane podaje *Raccolta delle Indulgenze* str. 190. Dla zyskania tych odpustów potrzeba, aby koronki były poświęcone przez ks. Opata generalnego Kanoników Najśw. Zbawiciela, albo kapłana do tego upoważnionego.

4) K-a na cześć 7 boleści N. M. P. pochodzi z pobożnej praktyki założycieli zakonu Sług Maryi (około 1223 r.), składa się z rozważania 7 boleści N. M. P. i po każdem rozważaniu odmawia się 1 Ojcze, 7 Zdrowaś..., przy końcu dodaje się 3 Zdrowaś... (Por. *Raccolta* str. 176). Upoważnienie do poświęcenia tych koronek daje Generał Serwitów.

5) K-a anielska składa się z 9 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marya po każdem Ojcze nasz i odpowiednich modlitw, po tem odmawia się 4 Ojcze nasz: pierwsze do św. Michała, drugie do św. Gabryela, trzecie do św. Rafała, czwarte do Anioła naszego stróża. Odpusty ob. *Raccolta* 401. Te K-i z rozporządzenia Piusa IX (Ś. K. Obrz. 4 lut. 1877 r.) powinny być poświęcane przez kapłanów, mających pozwolenie ogólne od Stolicy św. błogosławienia koronek i t. p.

6) K-a arcybractwa paska rzemiennego czarnego pod wezwaniem M. B. Pocieszenia składa się z 13 Ojcze nasz, 13 Zdrowaś i jednego Wierzę. Pociorki swym kolorem niebieskim i białym wyrażają czystość i niewinność Maryi, a zebrane w jedno na sznureczku czerwonym przypominają miłość Maryi i mękę P. Jezusa. Odpusty ob. *Rescr. auth.* p. 505. (Por. *Arka Pociechy czyli Zbiór nabożeństwa na cześć N. M. P. od Pocieszeniu*, Kraków, 1880, str. 543).

7) K-a o Krwi Przenajdroższej Chrystusa Pana ułożona przez ks. Franciszka Albertini'ego bpa Terracińskiego, składa się z 33 Ojcze nasz i 7 Chwała i rozpamiętywania męki P. J. Odpusty ob. *Raccolta* 157.

8) K-a na cześć Serca N. Maryi Panny składa się z 5 Ojcze nasz i 35 Zdrowaś Marye. Odpusty ob. *Raccolta* 299.

9) K-a do Serca P. Jezusa ku czci Najsł. Serca Jezusowego. Odpusty ob. *Raccolta* 164.

10) K-a na cześć Niepokal. Poczęcia N. Maryi Panny składa się z inwokacyi, 3 Ojcze nasz, 12 Zdrowaś Marya i 3 Chwała. Odpusty ob. *Raccolta* 300.

Historycznych źródeł pobożnej praktyki odmawiania koronki należy szukać u anachoretów pierwszych wieków Kła, którzy używali małych kamyków lub innych znaczków na obrachowanie swych modlitw. Nieumiejący czytać odmawianie psałterza zastępowali częstem odmawaniem Ojcze nasz. Fleury i inni początek naszych koronek wywodzą z z XI w. od zakonników, którzy konwersom przepisywali obowiązek odmawiania w czasie godzin kanonicznych pewnej liczby Ojcze nasz i Zdrowaś.. i dla ułatwienia im tego obowiązku, dawali im ziarnka nawleczone na sznurku. (Por. ks. Augustyn Arndt, *Odpusty*, Kraków 1890; Guillois, *Wykład wiary katol.* t. IV).

X. S. G.

Körös bpstwo ob. art. Krzyżewac.

Korotkiewicz Piotr ks., autor kilku kazań: *Kazania na uroczystość Niep. Poczęcia N. M. P.* Lwów 1850; *Mowa religijna miana u OO. Dominikanów.* Lwów 1848. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa.* Kraków 1896, t. II, str. 333).

Korozain — miasto w Galilei nad jeziorem Genezaret, niedaleko od Kafarnaum i Beitsaidy ku północy. Temu miastu Chrystus Pan wypowiedział straszne „biada“ (Matth. XI, 21; Luc. X, 13). Dziś to miasto nie istnieje. Niektórzy egzegeci upatrują ruiny Korozain w Keraze—3 kilometry od Tell Hum (Kafarnaum)—zdanie to bardzo prawdopodobne, inni w Qersa, a Fr. Hummelauer (*Comment. in Jos.* p. 419—420) uznaje Korozain w dziś. Takasin mieście na pograniczu pokolenia Zabulon (Jos. XIX, 13). (Por. Guérin, *Galilée* I, 241—247; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, 1897, III, 154; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 658; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, II, 1016—1020).

Korporacya ob. Stowarzyszenia.

Korporał — corporale jest to chusta biała lniana, na której w czasie Mszy św. składa się hostya i kielich, a w cyborium puszka i monstrancya (*Rubr. Mis.* p. II, t. II, n. 2). Euzebiusz pż przed Sylwestrem zalecił używanie K-a, według innych Sykstus (Gawant I, 125). Nazywa się K-em, ponieważ ciało Chrystusa (Corpus Christi) na nim się kładzie, dawniej nazywał się pallium, palla lub palla corporalis i był daleko większy niż dzisiaj, rozkładał się na ołtarzu na kształt obrusa, tak że zamiast palki służył do nakrycia kielicha. K. ma obecnie formę kwadratową, jest długi i szeroki na 52 centym., płócienny, na rogach lekko obhaftowany lub koronką obszyty, na przedniej części na dwa palce od brzegu może być wyszyty mały krzyżyk (Quarti *in Rubr. Miss.* p. II, t. I, s. III, d. I; Suarez in 3 p. S. Th. t. 3, q. 81, s. 6). W tych miejscach, gdzie są składane święte postacie nie może być żadnych haftów (*Rubr. Miss.* p. II, t. I, n. 1; *De defect. Mis.* t. 10, n. 1. K. przed użyciem powinien być poświęcony przez bpa lub kapłana upoważnionego. Gdyby przez nieuwagę użyty był K. niepoświęcony, trzeba go poświęcić, gdyż użycie nie zastępuje poświęcenia (Ś. K. Obrz. d. 31 sierp. 1867). Prać K-y powinien subdyakon (Herdt, *S. Liturgiae Praxis* I, n. 171). K. składa się: najprzód należy złożyć na 3 równe części czyli plikatury, aby plikatura przednia z wyszytym krzyżykiem została najprzód zachylona na plikaturę środkową, a potem to samo czyni się z plikaturą tylną; plikatura po prawej ręce leżąca zachyla się na środkową a potem plikatura lewa. Rozkłada się korporał naodwrót, najprzód plikatura jego lewa, potem prawa, następnie tylna, wreszcie przednia. K. mistycznie oznacza przescieradło, którem po zdjęciu z krzyża obwinięte było Ciało Chrystusowe. (Ks. St. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. I, str. 43).

X. S. G.

Korrektoria ob. Wulgata.

Korreriowie albo Koterellowie (Correrii, Coterelli), byli to heretycy w XII w. szerzący się w części Francyi. Wyznawali oni błędy Petrobrusianów (ob.) Sobór lateraneński w r. 1179 za

Aleksandra III pża odbyty potępił tę herezyę. (Por. Sanderus, *Haeres* CXLVIII; Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 540).

Korsak — 1) Antoni T. J., rusin, ur. na Białej Rusi w r. 1764, wstąpił do Jezuitów w Połocku w r. 1871, był profesorem retoryki przez lat 9 i zarządzał kolegiami w Orszy i Mohilowie. Po wydaleniu Jezuitów z Rosyi w r. 1820, O. Antoni udał się do Galicyi, gdzie był rektorem w Tarnopolu i w Tyńcu. † w Starejwsi w r. 1831. Ułożył *Dictionarium latino - polonicum* 1796, in 8-o. — **2)** Jan T. J., rusin z pochodzenia, ur. w r. 1703, wstąpił do nowicyatu w Wilnie w r. 1720. Nauczał w tem mieście humaniorów i filozofii, i w Połocku — teologii. Był rektorem i admonitorem w Zodziszkach w r. 1773. Napisał: *Kazania na Obłóczynach JMCP. Platerówney Wojewodzianki inflandzkiey Zakonu S. Benedykta.* Wilno, 1744; *Dom słońca w domach Platerów* oraz Brzostowskich upatrzony; *Rok Jak dzień krótki, i dzień jak rok długi* co do wieczności rekompensy i t. d. Wilno 1747, 8-a; *Koronka nie już z dwunastu gwiazd świetnych, ale z dar świetnych... złożona i t. d.* 1748, 8-a; Toż Wilno 1759, 8-a; *Niedziela prawdziwa*, jako od Boga niedzieląca i t. d. Wilno 1749, 8-a; *Rok łaski rok Janowy na każdy dzień* jednego Świętego... remonstrujący, i t. d. Tamże 1750, 8-a, *Punkt honoru* Świętych Józefa Joachima y Anny i t. d. Warszawa 1750, 8-a; *Trybut powinney wdzięczności* Świętemu Kazimierzowi, królewiczowi Polskiemu... wypłacony. Nieśwież 1751, 8-a; *Memoryał wieczny życia męki i śmierci Jezusowej i t. d.* Wilno 1751; 1763; *De incitamentis ad litterarum studia oratio etc.* 1754, 4-o; *Środek dość skuteczny do zbawienia* i otrzymania wszystkiego i t. d. Nieśwież 1754, 8-a; *Uwagi i przysługi na główniejsze święta Najśw. Maryi Panny.* Pelplin 1874, 16 a, wyd. o. Jackowski T. J. — **3)** Rafał T. J., również rusin, ur. w r. 1715, przyjęty do Towarzystwa w r. 1733, uczył gramatyki i humaniorów, był profesorem filozofii i teologii w Wilnie, gdzie był przez 3 lata rektorem uniwersytetu, a w r. 1773 przełożonym seminaryum tamtejszego. Napisał: *Variae disputationes.* Vilnae, i inne pisma filoz.-polemiczne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*; Brown, *Biblioteka pisarzów* T. J.).

X. J. N.

Korsak Floryan, sufragan łucki r. g., z jakiej pochodził gałęzi, tej bardzo licznie rozrodzonej familii — niewiadomo, ale to jest znaną rzeczą, że na świat przyszedł d. 14 maja 1749 r. Upodobawszy sobie stan zakonny, wstąpił do Bazylianów i kapłaństwo przyjął z rąk ks. Gedeona Horbackiego, biskupa pińskiego i turowskiego, w r. 1772, posuwając się następnie w hierarchii zakonnej. W Żydyczynie (o milę od Łucka) został naprzód koadjutorem opata, potem od r. 1782. jak się zdaje, mianowany tam opatem i kawalerem orderu Św. Stanisława. Na początku XIX w. (w 1803 r.) zastajemy go nominatem sufraganem biskupa łuckiego r. g. Stefana Lewińskiego, a konsekracya nastąpiła w 1805 r. (może przy końcu 1804); piastował on też urząd generalnego oficyała dyecezyi łuckiej i w charakterze sufragana miał opatrzenie z opactwa żydyczyńskiego, które przynosiło na początku XIX st. ok. 30,000 złp. mając około 300 dymów poddanych. W tym czasie mieszkało tam 6 zakonników (oprócz opata) kapłanów i 2 kleryków. Już za czasów polskich bywała w Żydyczynie zwykle szkoła publiczna przez opata i zakon utrzymywana; istniała ona do r. 1793; nadto egzystowała tu, do r. 1799, szkółka rzemieślnicza, kształcąca poddanych opackich w rozmaitych zawodach pożytecznych.

Później Cesarz Paweł dał w opactwie żydyczyńskiem czasowy przytułek Trapistom francuskim, wypędzonym przez rewolucyę; na ich utrzymanie wyznaczono z dochodów opactwa 9,144 zł. pol.; schroniło się tutaj księży mszalnych tej reguły 11, braciszków 10, nauczycieli 12, uczniów (od lat 8 do 17) 27; tych większość pochodziła z Francyi, miejscowych tylko 10; Trapiści byli tu od 1799 r. do maja 1800. Po wyjeździe tych zakonników opactwo swoim kosztem dalej szkoły utrzymywało, większych rozmiarów niż zwyczajne parafialne, o 2 klasach i 4 nauczycielach; z

tych było 3 Bazylianów i jeden świecki, uczący po rosyjsku; wykładano też język niemiecki; uczniów (1803 r.) 30; w I kl. dawano, oprócz katechizmu, początków języka polskiego, rusińskiego i rosyjskiego, nadto przechodzono tu naukę moralną i 4 działania arytmetyki i uczono pisać; w kl. II ciąg dalszy tych wszystkich nauk i jeszcze była geografia i historya narodowa. Gdy tu na wizytacyę zjechał w tym czasie Tadeusz Czacki, to zaproponował opatowi Korsakowi, czyby niechciał przenieść tego zakładu naukowego do Łucka, łącząc go ze szkołami w tem mieście. Ks. Korsak chętnie się na to zgodził i zrobił zapis i przyrzekł, że dopóki żyć będzie i zostawać na tem stanowisku, to 9,000 zł. rocznie przeznacza na te szkoły z dochodów opactwa, a nadto 555 zł. gr. 9 zaległych procentów od sumy zapisanej na klasztor przez Ilnickiego, a lokowanej na Kiwircach u Szemiotów, byleby to już wyegzekwował sam zarząd szkół łuckich i swoim kosztem. To jednak przeniesienie tej szkółki do Łucka nie przyszło do skutku, nie wiemy dla czego i znajdujemy w latach następnych ślady nauczania w Żydyczynie i nawet konwiktu tam się znajdującego, w którym w 1807 roku było 30 młodzieży, w 1809—24; a skądinąd się dowindujemy, że ks. opat Korsak wyznaczył potem całą tę sumę 9,555 zł. na gimnazyum krzemienieckie. Ale nie tylko zajmowała tego opata kwestya oświaty i działalność pedagogiczna; jako sufragan-biskup miał w swojej pieczy sprawy Kościoła, którym był oddany całem sercem, odznaczając się wielką gorliwością pasterską. Tak np. wiemy, że w 1809 r starał się bardzo u hr. Koczubeja, ministra spraw wewnętrznych o zwrót 39 cerkwi z dyecezyi łuckiej unitom, zapieczętowanych, rujnujących się bez użytku; pracował też żarliwie na ambonie i w konfesyonale, ale ta działalność nie trwała długo, bo Pan Bóg powołał go do siebie już dn. 15 lipca 1811. (Por. *Opisanje dokumentow arch. unijatskich mitropolitow*, t. II Peters. 1907; rękopiśmienne materyały w ręku piszącego; *Kijewskaja Starina*, 1885, II).

J. M. G.

Korsak Jan Chryzostom, kanonik reg. later. Był przełożonym w różnych kanoniach, później wizytatorem swego zakonu na Litwie. Przeżywszy w zakonie lat 40 umarł w Krakowie 2 lipca 1652 posługując chorym czasu zarazy. Pochowany u Bożego Ciała w Krakowie. Kazanie jego miane na pogrzebie Mikołaja Wolskiego na Krzemienicy, kasztelana witebskiego, Wilno 1621, z drukarni Leona Mamonicza odznacza się pięknym językiem.

Korsak Rafał, metropolita unicki, był mężem pobożnym, uczonym, wymownym i zasłużonym w sprawach Unii. Zasługi jego w kwestyi dusz pasterstwa dobrze i wiernie określił ś. p. O. Załęski (*Jezuici w Polsce*), malując nader umiejętnie obraz upadku Unii za Władysława IV i twierdząc, że się ona dźwignęła i zakwitła jedynie dzięki gorliwości takich metropolitów, jakimi byli Korsak, Siellawa, niektórych biskupów zjednoczonego obrządku i światłych senatorów. Prace i żywot tego mętropolity doprowadzają nawet uprzedzonych badaczy do przeświadczenia, że głównie miłością i światłem starał się on prowadzić do zjednoczonego Kościoła; nawet taki Kasyan Sakowicz, co umiał przypiąć łatkę każdemu prawie dostojnikowi cerkwi, gorąco Korsaka miłował. W porównaniu ze swoimi poprzednikami znacznie miał mniejsze dochody, przy zwiększonych jednocześnie wydatkach, niemniej jednak niema ani cienia skargi na jego chciwość, wyzysk lub zdzierstwo; w testamencie nie znajdujemy wzmianki, aby rodzinę sowicie wzbogacił. Był gorliwym wyznawcą swej wiary, ale umiał władzę szanować świecką. Przyszły metropolita musiał przyjść na świat przy końcu samym XVI w. (chociaż niektórzy r. 1600 podają); pochodził z linii bobynickiej (Bobyniczo seu Babynicze, miasteczko, teraz w pow. lepelskim gub. witebsk.), był synem Szymona († 1609) i Katarzyny Tyszkiewiczówny, a wnukiem Iwana, chorążego połockiego; urodził się w kalwinizmie grasującym wtedy niezmiernie na Litwie, ale już w dzieciństwie, nie wiadomo w jaki sposób, został wyznawcą Kościoła katolickiego i 1610 uczył się w koleg. jezuic. w Nieświeżu; tam go wtedy obaczył Welamin Rucki i przepowiedział, że zostanie bazylianinem i metrop. unic. i rzeczywiście tak się stało; mając lat 20

wstąpił do nowicyatu bazyliańskiego w Wilnie, a potem się jeszcze dalej uczył i kształcił w Brunsberdze, Pradze i Rzymie. Uzbrojony nauką i świętobliwością powrócił do kraju po 1626 roku i natychmiast zwrócono nań uwagę: mianowano go archimandrytą u św. Trójcy w Wilnie, potem został generałem Zakonu, biskupem halickim, pińskim, koadjutorem cum succesione metropolity, archim. onufrejskim, a Zyg. III zdążył mu jeszcze nadać przywilej na opactwo kobryńskie. Na wszystkich tych stanowiskach godnie występował i pracował gorliwie dla dobra Kościoła i zjednoczenia ze Stol. Apost.

Ciężkie nastały dla Unii czasy za panowania Władysł. IV (który go zaraz obdarzył opactwem leszczyńskiem); to też Korsak zrozumiał, że trzeba było działać i legalnie walczyć, broniąc unitów i Unii, względem której znane jest z dziejów naszych zachowanie się króla... Miał też Korsak bardzo na sercu staranie o beatyfikacyę Jozafata Kuncewicza i w tej sprawie wyjechał do Rzymu w 1633 r. a w początkach sierpnia był już w Wiecznem Mieście. Władysław IV, trawiony rozległymi planami swojej polityki wschodniej z uszczerbkiem Unii, niezgodnie z wielkiemi myślami politycznemi XVI wieku i z dawnemi tradycyami, umyślił także wtedy wysłać nadzwyczajne, świetne poselstwo, z Ossolińskim na czele, do Urbana VIII, aby go zjednać dla swoich projektów. Korsak przybył tam trochę wcześniej i, opatrzony listem Ruckiego, rozpoczął wnet zabiegi, celem udaremnienia wrogich dla Unii zamysłów poselstwa królewskiego, pamiętając o tem, że na sejmach godzono się na to, aby papież był rozjemcą w spornej sprawie, tyczącej się religii, a stronom wolno było godziwymi środkami popierać swoje wnioski.

Potrzeba więc było przedstawić Stol. Apost. stan rzeczy w Polsce, a przydany Ossolińskiemu Andrzej Gembicki, sufragan krakowski, z instrukcyami od prymasa i episkopatu, miał także na celu bronienie praw Kościoła i popiernie Korsaka w szczegółach polityki unickiej. Kurya, poznawszy teraz koadjutora metrop., oceniła go w zupełności i chwaliła jego gorliwość. Papież rozpoznał całą sprawę i założył protest przeciw uchwałom na niekorzyść Unii skierowanym; protest ten stał się dzielną bronią dla unitów; było to zasługą Korsaka, który otrzymał nominacyę na assystenta tronu papieskiego i tytuł hrabiowski. Po powrocie do kraju Korsak dalej pracował z całego serca w Winnicy Pańskiej, a miał szerszy zakres działalności. Po śmierci Ruckiego został metrop.; w Wilnie w 1637 odbył się uroczysty ingres. Nie załatwiona sprawa beatyfikacyi Kuncewicza powołała go powtórnie do Rzymu, gdzie musiał dłużej zabawić, aby tam wszystko należycie urządzić i w Rzymie 1642 r. oddał Bogu ducha, pochowany w kościele św. Sergiusza i Bacha, przy którym teraz jest kolegium ruskie i gdzie Bazylianie położyli umieścili na posadzce płytę grobową metropolicie, ze stosownym napisem. (Por. *Opisanje dokumentow archiw. unijats. mitrop.*, t. I, Peters. 1897; prace Stebelskiego; znakomita monografia Rumbolda z Połocka, *Rafał Korsak* w „Przeg. histor." t. III, z. 3 i następne).

J. M. G.

Korsyka, wyspa, w zachodniej kotlinie m. Śródziemnego leżąca, na północ od wyspy Sardynii, nosiła nazwy ἡ Κύρνος, Κορσίς, Κορσική, Corsica. — Dzieje K-i. Pierwotnie K-ę zamieszkiwali Iberyjczycy, z którymi połączyli się osadnicy z Liguryi. Wiadomości pierwsze o K-e podają Strabon, Dyodor Sycyl., Pliniusz (*Hist. Nat.*, 3, 6, 12). Okolice nadbrzeżne zajęli Etruskowie, Kartagińczycy, Grecy z Phokaia (w Jonii). Ci ostatni założyli osadę Alalię, zw. przez Rzymian Aleryą. Rzymianie utworzyli kolonię Aleryę i Maryanę (Mariana). W V w. K-ę opanowali Wandalowie, potem Gotowie, w 850 r. Saracenowie. Pepin podarował K-ę St. Ap., pż Grzegorz VII w 1077 r. poddaje K-ę bpowi Pizy, jako swemu „Vicario." Pż Bonifacy VIII ofiarował Korsykę Jakóbowi, królowi aragońskiemu (1296 r.), lecz mieszkańcy K-i w 1347 r. uznali nad sobą zwierzchność Genui. Królowie aragońscy nie zrzekali się swych praw do K-i, to też powstały walki na K-e do r. 1447, kiedy pż Mikołaj V oddał K-ę Genueńczykom. Część mieszkańców K-i nie chce ulegać Genui, walki trwają w dalszym ciągu

W XVI w. jakiś czas wyspą władali Francuzi, lecz Genueńczycy zajmują na nowo wyspę (1559 r.) i niemal bez przerwy do r. 1768 rządzą na K-e, pomimo kilkakrotnych usiłowań mieszkańców, aby zdobyć niezależność w 1731 r., 1736—1739, 1755—1768. W 1768 r. K-a przeszła pod panowanie Francyi, która siłą uśmierzała powstanie na K-e. Obecnie K-a stanowi departament francuski z głównem miastem Ajaccio. Wyspa K-a stanowi obszar ok. 8,700 kilom. kwadr., w 1906 r. liczyła ok. 291,160 mieszkańców.

Miasto Ajaccio, na zachodniem wybrzeżu wyspy położone, powstało z odbudowanego w 1495 r. Adjacium, o 2 kilometry od starożytnego miasta Urcinium. Miasto K-a posiada akademię, szkoły techniczne, muzeum, bibliotekę z 30 tys. tomów i t. p. Jako rodzinne miasto Napoleona posiada pamiątkowy dom Bonapartych, dwa posągi Napoleona. Do pięknych zabytków należy kł w stylu odrodzenia z r. 1585 i in

Dzieje kościelne na Korsyce. Prawdopodobnie już za czasów Rzymskich byli chrześcijanie na Korsyce. Podanie mówi o świętych jej mieszkańcach, Eufrozyuszu, Dewocie, o Julii i in. Z listów św. Grzegorza W. okazuje się, iż w VII w. były na K-e bpstwa Aleria, Tamita, Adjacium. Po zburzeniu Tamity w VII w. powstały stolice bpie w Accia, Mariana, Nebbio i Sagona. Bpstwa te zależały bezpośrednio od St. Ap. W 1092 r. pż Urban II poddał je metropolicie arcybpowi Pizy. W 1121 r. pż Kalikst II zniósł tę zależność bpów K-i od arcybpa Pizańskiego. Na skutek walk wewnętrznych i wpływów Genui, pż Inocenty II w 1133 r. bpów Accia, Mariana i Nebbio poddał metropolii Genui; bpstwa Alerya, Ajaccio i Sagona—zostawił metropolii Pizańskiej. W 1248 r. Genua stała się metropolią dla wszystkich bpstw na Korsyce. W 1560 r. pż Pius IV połączył dyecezyę Accia i Mariana. Od 1801 r. na K-e istnieje jedno bpstwo Ajaccio (dioec. Ajacensis), obejmujące całą wyspę i należące do metropolii w Aix (ob. art. Aix). Dyecezya Ajaccio w kapitule liczy 9 kanoników, ok. 1890 r. posiadała 278,501 wiernych, 70 parafii, 350 filii, 91 kapelanii; obecnie liczy ok. 273 tys. katolików, 62 parafie. 350 filii. (Por. P. F. Cyrnaeus (Cirneo)—korsykanin, dz. *De rebus Corsicis libri IV usque ad an. 1506*, wyd. nowe, przez Gregory, Paris, 1832; H. Nissen, *Italische Landeskunde*, t. I, p. 352; Gałetti, *Histoire illustrée de la Corse*, Paris, 1866; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p 59; W. W. t. III, k. 1134; W. E. I. t. 1—2, str. 329—330; t. 39—40, str. 37—42; Gnoner, *Die Dioecesen Italiens von der Mitte des X bis zum Ende des XII* Jahrh., Tübinger-Dissert. 1904; G. Cortona, *Histoire de la Corse*, Bastia, 1906; X. Poli, *La Corse dans l'antiquité et dans la haut moyen âge*, Paris, 1907, p. 101—105; 142—155 i in.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1007, k. 96; t. II, 1909, k. 487 - 488; — dawną biografię podaje Chevalier, *Topo Bibliogrphie*, Montbóliard, 1894—1903, t. II, p. 801 i in.).

X. C. S.

Kortez Ferdynand ob. Cortez.

Kortezani, (cortesani, cortisani etc.) nazywali się w średniowieczu dworzanie składający dwór panującego. W Polsce nazwę tę stosowano do duchownych wyjednywających sobie wprost w Rzymie beneficya, z pominięciem jus patronatus. Zwano tak też i tych, którzy dochody z beneficyów przeżywali w Rzymie (cursores romani, cortisani romanistae. Vol. leg. I, 306). Ponieważ takie wyjednywanie sprzeciwiało się prawu patronatu królów polskich, panów duchownych i świeckich, przeto ci występowali w obronie swoich przywilejów. W r. 1496 król Jan Albrecht ustanowił na K-ów karę konfiskaty i wygnania z kraju (Vol. leg. 264), a król Aleksander 1505 r. rozciągnął ją i na krewnych i przyjaciół K-ów (Vol. leg. I, 306), co zatwierdzili Zygmunt I, Zygmunt III i Władysław IV. Dotyczyło to beneficyów patronatu królewskiego lub szlachty; co do innych i liberae collationis, w konkordatach zawartych przez Zygmunta I, przez Leona X (1 lip. 1519) i Klemensa VII (1 grud. 1525), przyrzekli nie udzielać ich i nawet ekspektatywy, jeśli zawakują w miesiącach lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październi-

ku i grudniu, w pozostałych zaś kolacyę sobie zastrzegli. Na K-ów przemieszkujących w Rzymie Zygmunt I i sejm piotrkowski (1532 r.) oraz krakowski (1540) ustanowili karę wygnania i infamii, jeśli po wezwaniu w ciągu 6 miesięcy nie wrócą do kraju (Vol. leg. I, 526 i 561).

(*Ch.*).

Kortleitner Franciszek Ksawery, z zakonu Premonstratensów, egzegeta, ur. w Brixen w r. 1863, przywdział habit zakonny w Wilten w r. 1881, został lektorem studyum biblijnego St. i N. Test. w akademi, teologicznej zakonu, magistrem nowicyuszów i kleryków, obecnie jest profesorem teologii. Napisał: *Canticum canticorum explic.* et praecipue ad hist. eccl. applicatum. Oeniponte 1892, 8-o; *Archaeologiae biblicae summarium.* 1906; *De Polytheismo Hebraeorum* finitimarumque gentium. 1908; *De Hebraeorum ante exilium Babylonium monotheismo.* Oeniponte 1909 i inne. (Por. Goovaerts, *Écrivains, artistes et savants de l'ordre de Prémontré.* Bruxelles 1901, 4-o, str. 460; Keiter, *Katholischer Literatur - Kalender.* Essen—Ruhr 1910, 16-o, str. 232).

X. J. N.

Kortycki Albert T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1593, wstąpił do zakonu w 1614, uczył gramatyki i humaniorów, † w Sandomierzu w 1637 r. Napisał: *Widok potyczki wygranej, zawodu odpędzonego, wiary dotrzymanej* od Przew. w Chrystusie IMC. Ojca Meletyusa Smotryckiego i t. d. w Cerkwie dermańskiej wystawiony d. 29 stycznia 1534. Wilno, 4-a; *Rex dolorum Jesus Christus a R. P. Martino Hincza... descriptus etc.* Cracoviae 1635, 8-o; 1636, 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1803, t. IV, k. 1198 i nast.).

Kortyna—cortina. Pod tym wyrazem Durand (l. I c. 3 n. 35) wymienia trzy rodzaje zasłon kościelnych: jedne które rozciągały się z obu stron ołtarza i służyły do okrywania świętości i kapłana w czasie kanonu (l. IV, c. 39 n. 1), drugą rozciągano w czasie wielkiego postu, między ołtarzem a chórem kapłańskim, kiedy odprawia on Mszę św.; trzecia pomiędzy chórem kapłańskim a ludem. Tę drugą K-ę zwijano na nieszpory w Sobotę przed każdą Niedzielą i na Niedzielę, oraz na święta o 9 lekcyach. O ich rozwijaniu i zwijaniu i kolorach ob. Durand'a; Bona (l. I, c. 25 n. 11), dawne nasze agendy i rytuał piotrkowski z 1631 r. cz. II, p. 61. *De velo ante majus altare* podają ceremoniał zawieszania K-y. Mistycznie K-a oznacza czas pokuty; zwinięcie jej—skuteczność męki i śmierci Chrystusa Pana. Dziś tylko w niektórych miejscach przechował się ten dawny zwyczaj (por. *Przegląd Katolicki* z 1875, str. 569. 579. Wedle przepisów powszechnego Kła przed niedzielą Męki Pańskiej (Passionis) krzyże na ołtarzach i w całym kle zasłaniają się aż do W. Piątku, nim krzyż przy ceremoniach odsłonią, obrazy aż do „Gloria in excelsis" mszy uroczystej w W. Sobotę. Zasłony te powinny być ficletowe, bez żadnych krzyżów i wyobrażeń, tylko krzyż w czasie Mszy św. w W. Czwartek okryty jest zasłoną białą. (Por. *Caer Episcoporum*, l. 2 c. 20).

X. S. G.

Korum Michał Feliks dr. teologii, bp. trewirski ur. w r. 1840 w Wickerschweier w Alzacyi, studya gimnazyalne odbył w Kolmarze, filozofię i teologię w Insbruku, wyśw. na kapłana w r. 1865 w Strasburgu, wkrótce potem został profesorem filozofii, hebrajskiego, nowego Test. i dogmatyki w tem mieście; od r. 1872 zasłynął jako wybitny kaznodzieja katedralny, w r. 1880 został kanonikiem katedralnym; mianowany bpem na miejsce bpa Mateusza Eberharda († 1876), dopiero w r. 1881 mógł objąć to stanowisko, wskutek kulturkampfu, i jako bp trewirski dn. 14 sierpnia został konsekrowany; jest asystentem tronu pskiego. Napisał: *Wunder und göttl. Gnadenerweise* bei der Austellg. des hl. Rockes im J. 1891. 1894; *Unerbauliches aus der Diöcese Trier.* 1903; *Die kath. Kirche u. die modernen Reformbestrebung.* 190.; *Hirtenbriefe* od r. 1881. (Por. Keiter, *Katholischer Literaturkalender.* Essen-Ruhr 1910, 16-o, str. 232; Battandier, *Annuaire pontifical.* Paris 1910, 8-o, p. 292).

X. J. N.

Korycki — 1) Karol, jezuita litewski, ur. w r. 1702, wstąpił do nowicyatu w Wilnie w 1717; nauczał humanioró w, filozofii i teologii; był następnie przez lat 9 penitencyarzem przy Watykanie, prowincyałem na Mazowsze, a w 1767 asystentem ze strony Polski. O. K. był jednym z towarzyszów O. generała Wawrzyńca Ricci uwięzionego na zamku św. Aniola. Napisał: *Auriflamma In Aurelii Flamma enitescens etc.* 1727, in fol; *Kazanie na pogrzebie Sapiehy*, Koadjutora wileńskiego, Referendarza W. X. litewskiego. — 2) Michał również jezuita, brat poprzedniego, ur. na Litwie w r. 1714, wstąpił do nowicyatu w Wilnie w r. 1730; uczył poezyi i retoryki i wiele się przyczynił do poprawienia zepsutego smaku w literaturze ówczesnej panującego. Był rektorem w Nieświeżu i prowincyałem na Mazowszu. Był to mąż niezwykłej wiedzy, znakomity kaznodzieja i poeta. Po zniesieniu zakonu w r. 1773 był prefektem szkół mińskich. Lubiany przez Stanisława Augusta, ozdobiony medalem złotym, † w Mińsku w r. 1791. Napisał m. i.: *Epigramma in Stanislaum Augustum Regem Poloniae.* 1764; *Elegidion Andreae Młodziejowski...*; Toż *Andreae Comiti Zamoyski...*; Toż *Casimiro Poniatowski: Augustus III Poloniarum Rex.* Te i inne utwory poetyczne znajdują się u Janockiego, *Excerptum Poloniae Literatae* (1764—6) t. II.—*Serenissimo Stanislao Augusto etc...* Eucharisticon. 1780. S. l. 4-o; *Gaudium et luctus Polociae* in adventu scilicet et abitu August. Catharinae II Imperatricis etc. Vilnae 1780; *Carmen cum August. Imperatrix totius Rossiae...* aegra uteretur valetudine etc. Tamże 1781, in 4-o; *Carmina.* Polociae 1817, 8-o, i w. in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxell. 1893, t. IV, 4-o, k. 1199-201).

X, J. N.

Korynt — gr. ἡ Κόρινθος, pierwotnie Ephyra zw., był jednem z najpiękniejszych i najludniejszych miast w starożytnej Grecyi. Leżało na międzymorzu zw. z greeka Istmus. Początki Koryntu giną w mitycznych mrokach, miał swą nazwę otrzymać od Korynta syna Epopeusa. Pewniejsze dzieje rozpoczynają się od r. 1074 przed Chr., kiedy Aletes doryjczyk z rodu Heraklitów zdobył Korynt. Potomkowie Aletesa Bakchiadzi zaprowadzili ok. r. 955 pr. Ch. konstytucyę oligarchiczną. Bakchiadom odebrał rządy w r. 637 Kypselos, zagarnął sobie władzę samodzierżczą, a w r. 627 przekazał ją synowi Peryandrowi. Od r. 587 — 584 panował bratanek Peryandra Psammetichos. Koryntyanie strącili go z tronu i urządzili u siebie respublikę, którą zarządzała rada starszych γερόντων. Miasto doszło wtedy do najwyższego rozkwitu pod każdym względem. Nawet wojny Peloponeska i Koryncka (394 — 387 przed Chr.) niewielkie szkody miastu wyrządziły. Rządy republikańskie na krótko przerwała tyrania Tymofanesa (zabity z rozkazu brata Tymoleona). W r. 337 zawładnęli Korryntem Macedończycy; wypędzili ich Koryntyanie w r. 244 i przystąpili do Ligi Achajskiej. Cios okropny został zadany Koryntowi przez wodza rzymskiego Luciusa Mummiusa (w r. 146 przed Chr.), który miasto zniszczył doszczętnie. Odbudować je kazał Juliusz Cezar pod nazwą Colonia Julia Corinthus. Miasto wkrótce się rozwinęło, zostało stolicą prowincyi Achajskiej i rezydencyą namiestnika rzymskiego, do dawnej jednak świetności nigdy nie powróciło. W r. 1858 trzęsienie ziemi zrujnowało ostatecznie Korynt, pozostała z niego obecnie mała mieścina licząca kilkaset (700) mieszkańców, gdy tymczasem w czasach rozkwitu liczył Korynt przeszło 300,000 mieszkańców, posiadał wielkie bogactwa, przepyszne pałace. Wyjątkowo wygodne położenie Koryntu było na przesmyku pomiędzy zatokami Koryncką i Sarońską; posiadało to miasto porty Lechaion, Kenchreai i i Schajnus, na północ stromy skłon skalistej góry Akrokorintos, na której się wznosiła warownia. W rynku miasta przedstawiał się przepyszny widok: tutaj stały świątynie i posągi Artemidy Dionisiosa, bogini Tyche, Panteon, studnia z posągiem śpiżowym Pozejdona, świątynia Hermesa, posąg Afrodyty—dzieło Hermogenesa z Cytery. Oprócz tego w mieście znajdowały się piękne świątynie Apollina, studnia Glauki, Odeum, świątynia Afrodyty na szczycie góry, źródło Pejrene, Craneion, tuż za miastem czarowny gaj cyprysowy z świątyniami Bellopsranta i Afrodyty (Wenery). To

ostatnie bóstwo szczególniej gorliwie czczono w tem mieście przez rzesze całe nierządnic „Hierodulów“. W samej świątyni Kraneion było ich przeszło tysiąc według świadectwa Strabona, a w mieście całem przeszło 15,000. W całej Grecyi było przysłowiowem wyrażenie „Κορινθιάζεσαι“ zamiast μασιροπεύειν — żyć wszetecznie. Odznaczyli się też Korynt-czycy w budownictwie: im zawdzięcza architektura najbogatsze i najgustowniejsze typy, bogatą ornamentykę frontonów, smukłe kolumny korynckie, strojne u góry bujnym liściem akantów, a wszystko to, jak wogóle rękodzieła ich, odznaczało się niezrównaną techniką i artystycznem wykonaniem. Naukę wiary Chrystusowej pierwszy głosił w Koryncie podczas drugiej swej podróży św. Paweł Apostoł przez półtora roku (Act. Ap. XVIII, 1—18), ufundował tam kł. Gdy się później dowiedział, że wielu z nawróconych powróciło do dawnego życia, z Efezu napisał do Koryntyan list, który zaginął (I Cor. V, 9), posłał tam Tymoteusza (Act. Ap. XIX, 22; I Cor. IV, 17). Gdy to nie pomogło, później jeszcze dwa listy do nich napisał. Korynt był najpierwszem w Grecyi bpstwem a od w. IV metropolią nad całą Achają i Hellada. (Por. Cornely, *Commentarius in I Ep. Corint*, I, 10 – IV, 20; J. Rohr, *Paulus und die Gemeinde von Korinth*, 1899; Wagner, *Rerum corinthiarum specimen*, Darmstadt, 1824; Wilisch, *Beiträge zur inneren Geschichte des alten Korint*, Żytów 1887; L. Camus, *Notre voyage aux pays bibliques*, III, p. 289 — 390; *W. E. I*, t. XXXIX—XL, str. 59—66; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 989—991).

Bpstwo w K-e istniało już w I w.; bpami byli uczniowie św. Pawła Apollo (ob.) i Sostenes; słynny Dyonizy z K-u (ok 170 r) (ob. art. Dyonizy z Koryntu) i Bacchylus (ob. art. Bachillus św.). W czasie oderwania Illiryku od patryarchatu rzymskiego, za Leona Izauryjczyka (717—741), Korynt był metropolią Achai. Wtedy też arcbpstwo k-e uległo schyzmie. Schyzmatycki arc.-bp od XII wieku do 1833 r. nosił tytuł egzarchy Peloponnesu.

Arcbpstwo k-ie łacińskie z 8 sufraganiami erygowano wraz z założeniem państwa łacińskiego w Konstplu, od r. 1458 jest ono tylko tytularnem. (Por. Nonnen, *Specinem antiquitatum Corinthi*, Brema 1747; Walch, *Antiquitates Corinthi*, Jena 1761; Le Quien, *Oriens christianus*, Paris 1740, II, 155...; III, 833...; Wagner, *Rerum Corinth, specimen*, Darmstadt, 1824; Wilisch, *Beiträge zur inneren Geschichte des alten Korinth*, 1887; Gruener, *Korinths Verfassung und Geschichte*, Colditz, 1889; W. E. I., t. 59 — 40, str. 61—66; Duchesne, *Les anciens évêchés de la Grèce*, Paris 1896; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 483—484).

X. R. J.

do **Koryntyan list** ob. Pawła św. Listy.

Korytkowski Jan Ignacy ur. 31 grudnia 1824 r. z rodziny mieszczańskiej w Gnieźnie; gimnazyum ukończył w Trzemesznie; studya teologiczne odbywał w Poznaniu i Monasterze, gdzie otrzymał stopień licencyata. Wyświęcony 1851 r. w Poznaniu, był wikaryuszem i misyonarzem w Śremie; w r. 1852 został nauczycielem religii i języka niemieckiego w seminaryum nauczycielskiem w Paradyżu, później wikarym w Strzelnie, wikarym i altarzystą w Krotoszynie i katechetą tamecznego gimnazyum. W 1855 r. proboszczem w Trzcinicy. Za przekład dzieła x. Wicka *Prawdziwą religia* odsiedział więzienie w Gnieźnie od 28 stycznia do 12 lutego 1864 r., gdzie rząd pruski upatrywał tu obrazę Lutra i podburzanie ludu do powstania. Zostaje następnie dziekanem kempińskim, cenzorem ksiąg, egzaminatorem prosynodalnym, inspektorem szkół parafialnych; r 1871 mianowany kanon. gnieźnień., a gdy sprawował urząd delegata apostolskiego dla dyecezyi gnieźnień. został 23 listopada 1874 r. wywieziony z Wielkopolski, poczem od 17 września 1874 r. do 17 czerw. 1875 odsiedział więzienie w Trzemesznie. Roku 1874 został bibliotekarzem kapituły, przez cztery lata pracując dokonał uporządkowania biblioteki i archiwum. Roku 1886 został oficyałem i gen. wikaryuszem gnieźnieńskim, ale nie doczekał ani konsekracyi na bpa hermopolskiego ani wręczenia dyplomu na dra hon. teolog. w uniwersytecie Jagiellońskim, gdyż † 14 maja 1888 r. Był czł nkiem korespondentem Akademii Umiejęt. w Krakowie. Dwa są jego najważniejsze dzie-

la: *Prałaci i kanonicy kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej od 1000 r. do dni naszych*, Gniezno 1883, 4 y tomy i *Katalog arcbpów gnieźnieńskich krytycznie zestawiony*, Poznań 1881; w obu tych dziełach wydrukował najcenniejsze dokumenty z archiwum kapitulnego. Prócz tego napisał: *Jan Łaski arcbp gniezuień.* (odbitka z *Liber beneficiorum* Łaskiego, Gniezno 1880; *Mowa na pogrzebie Piotra Szembeka*, Gniezno 1886; *Fryderyk Jagiellończyk* (odbitka z *Przeglądu Kościel.*), Poznań 1881; *Jarosław Bogorya Skotnicki* (odbitka z XI t. Roczników Tow. Przyj. Nauk), Poznań 1881; *Brevis descriptio historico - geographica archidioec. gnesn. et posnan.*, Gniezno 1888; *Zbigniew Oleśnicki* w t. XV Roczników Towarz. Przyjaciół Nauk w Poznaniu; *Przysięga uważana ze stanowiska historyczno-moraln.*, Gniezno 1859; *Mowa żałobna przy pochowaniu zwłok Napoleona Kręskiego w Grembaninie*, Gniez. 1871. (Por. Kantecki Antoni, *Mowa żałobna* przy pochowaniu zwłok ks. Jana K-o, Poznań 1888; ks. Jan K. (odbitka z XVII Rocznika Towarzystwa Przyj. Nauk), Poznań 1890; ks. Chotkowski, *Nekrolog* ks. K-o w *Przeglądzie Polskim.* 1888 r.

M. B.

Korzeniewski Aloizy, dominikanin, dr teologii, wykładał fizykę u Dominikanów w Grodnie. † w Wilnie 1826 r. Napisał: *Fizyka przez Hany*, przekład z francuskiego, 2 t., Połock 1802; 2 wyd. p. t. *Traktat początkowy fizyki*, 2 t., Wilno 1806; *Rzut oka na uwagi Jędrzeja Śniadeckiego*, umieszczone w Dzienniku Wileńskim, ib. 1805; *Kazania na niedziele i uroczystości*, Warszawa 1824–25, 4 t.

Korzeniewski Jan, jezuita, ur. na Żmudzi w r. 1627, wszedł do Towarzystwa w 1644. Był kaznodzieją i misyonarzem. † w Wilnie w r. 1672. Napisał: *Pandochium Reginae Coeli in duodecim Conclavia distinctum...* Vilnae 1716, wyd. 2-e. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, t. IV, k. 1201).

Korzeniewski Krzysztof, pijar, przełożony szkoły w Łankodjach, w Kurlandyi, tłumaczył Floryana (2 t., Mitawa 1802) i pisał różne dramaty.

Korzonkiewicz Jan. — Ur. 25 czerwca 1877 w r. Kobiernicach pod K-tami.—Wyświęcony na kapłana 1902 r., odbywał studya teol. w Krakowie, Monachium, Rzymie, Innsbruku i został w tym ostatnim drem teol., 1906 r. jest prokuratorem kolegiów: penitencyarzy i mansyonarzy kła N. M. P. w Krakowie; r. 1908 wskutek choroby x. Wład. Knapińskiego rozpoczął jako zastępca profesora studyum biblijne S. Z. w Uniw. Jagiell. w r. 1910 został nadzwy. prof. studyum bibl. N. T. —Napisał: *Ex oriente lux.* – *Ślady Izraela w zabyt. dawn, Wschodu*, Kraków 1908; „Jehosu'a," *Studyum biblijne o początkach narodu izraelskiego i zdobyciu Palestyny pod Jozuem*, Kraków 1909. — Opracował po polsku z czeskiego popularno-naukowe dziełko x. prof. Alojzego Musila, p. t.: „*Od stworzenia do potopu*", Kraków 1910.— Nadto pisuje artykuły i sprawozdania z literatury biblistycznej do *Gazety Kościelnej*, *Dwutygodnika katechetycznego i Przeglądu powszechnego.*

M. B.

Kosiba Antoni dr filozofii i profesor gimnazyalny w Tarnopolu, współczesny. Godne są zaznaczenia jego rozprawy z dziedziny psychologii: *O afektach*, 1880; *O namiętnościach*, Tarnopol 1884; *O uczuciach sympatetycznych*, tamże 1887; *O rozwoju myślenia*, Stryj 1888, wyd. 3-ie, i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl powszech.* 1900, t. VIII, str. 508).

Kosicki Modest Watt dr filozofii, pisarz religijny w duchu ściśle katolickim, ur. w r. 1791 w Hołdowcu w Krakowskiem, studya uniwersyteckie ze stopniem dra filozofii odbył w uniwer. jagiellońskim, następnie obejmował kolejno różne posady sądowe, w r. 1822 został sekretarzem i referentem w Komis. rząd. wyzn. relig. w Warszawie, gdzie † w r. 1832. Z licznych prac K-o cenne są jego rozprawy filozoficzne: *De studio philosophiae moralis in Polonia etc.* w „Miscelanea cracoviensia"; *O głównej zasadzie i pożytkach filozofii moralnej*, Kraków 1815; *Katechizm rzymski*, wyd. nowe w 3 t., Warszawa 1827; oraz szereg prac i przekładów wydawanych pod ogólną nazwą „Biblioteki chrześcijańskiej", jak np. *Uczeń chrześcijański*; *Historya św. młodości Jezusa Chrystusa*; *Obrona Chrystya-*

nizmu; *Tryumf Ewangelii* i t. d. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powszech.*, Warszawa 1900, t. VIII, str. 509).

X. J. N.

Kosiński Stanisław ks. T. J., ur. na Mazowszu w r. 1588, wstąpił do zakonu, jak i trzej jego bracia, w r. 1602. Mąż pełen powagi i gorliwości, był koadyutorem duchownym, rektorem kolegiów w Dorpacie i w Połocku. Podczas morowej zarazy w Wilnie gorliwie usługiwał chorym. † w Resslu w Prusach w r. 1657. Napisał: *Żywot i męczeństwo bł. Josaphata Biskupa i Męczennika, szerzej zebrane...* Wilno 1665, 4-a. Zostawił nadto w rękopisie cenne prace historyczne dotyczące Kła na Rusi. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, 1893, t. IV, k. 1202; Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polsk.*, Poznań 1862, 8-a, str. 232 i nast.).

Kosmogonia Mojżeszowa. Kosmogonia (z greckiego kosmos, świat i genos, rodzic) jest to wiadomość o sposobie powstawania świata i historya tegoż powstawania. (Różni się od kosmologii: kosmos świat i logos mowa, spekulatywnej wiedzy o wszechświecie, będącej częścią metafizyki; oraz od kosmografii: kosmos, świat i grafo opisuję, opisanie świata, universum na podstawie badań astronomicznych). Wszystkie religie i wszystkie ludy starożytne starały się wytłumaczyć początek wszechrzeczy. Różne te systemy kosmogoniczne posiadają tło wspólne, które zdaje się wskazywać na jeden i ten sam ich początek, być może Objawienie pierwotne. Lecz większa ich część uległa spaczeniu w ciągu wieków, stając się teogonią t. j. rodowodem bogów. Jedna tylko kosmogonia Mojżesza, znajdująca się na początku I-ej księgi Mojżeszowej (por. Hexaemeron, sześciodniowiec) uniknęła tego zepsucia. Niemasz w niej ani jednego słowa, pisze Dillman (*Genesis*, 1875, p. 9), które nie byłoby godne Boga. Jeżeli zatem pokuszono się przedstawić zrozumiale dla umysłu ludzkiego tajemnicę stworzenia, które na zawsze pozostanie tajemnicą dla człowieka, nie podobna było naszkicować obrazu więcej wspaniałego i więcej rozległego. Haeckel, przedstawiciel kierunku transformicznego, chwali w kosmogonii Mojżeszowej ułożenie proste i naturalne pojęć tu podanych, tak dodatnio odbijające się od bezładu w kosmogoniach pogańskich (*Histoire d. l. creation*, tłumacz. z niem. przez Letourneaux 3-e wyd. Paris 1884, p. 29).

Aby przekonać się o wyższości kosmogonii Mojżeszowej ponad kosmogonie pogańskie, dość je zestawić ze sobą. W pogańskich bowiem opisach znajdują się dziecinne, przesadzone szczegóły. Kosmogonia Chaldejska, która pod wielu innymi względami zbliża się do Mojżeszowej (por. Vigouroux, *La Bible et les decouv.* 1896, I, p. 205 - 240), opowiada według Berozusa u Euzebiusza (*Chron.* 1, 2), że najwyższy bóg Bel, przeciął swą małżonkę na dwoje, a z dwóch jej części utworzył niebo i ziemię; potem sam sobie głowę odciął, a bogi i ludzi ulepił z gliny zroszonej własną krwią swoją.

Tradycya fenicka (u Euzebiusza, *Praep. Ev.* I, 10) przedstawia świat pierwotny w stanie chaosu i ciemności, lecz potem Duch Boży połączył się z chaosem, aby wytworzyć wszechświat. U Indyan znajdowały się dwie kosmogonie: Rig-Veda, oraz późniejsza w Księdze Manu. Pierwsza zagmatwana przedstawia również bóstwo, które siebie składa na ofiarę, aby dać początek światu, podając szczegóły dziecinne i nieuzasadnione. W księdze Manu czytamy, że Pan, istota najwyższa i wieczna, wyprowadził najprzód wody (nara), w których umieścił nasienie, to zaś stało się jajem, świecącem jak złoto, jaśniejącem jak gwiazda. Z tego jaja zrodziła się istota najwyższa w postaci Brahmy, ojca wszystkich istot. W kosmogonii egipskiej widzimy stworzyciela Phtaha, który lepi człowieka na kole garncarskiem. U Persów znajdujemy wprawdzie opis stworzenia w sześciu epokach, ponadto jednak na początku stworzony został byk, który żył samotny, a gdy zdechł, jego prochy, przeniesione do nieba, na księżycu dały początek innym zwierzętom; człowiek ciało swoje wziął z prawego ramienia owego byka etc. U Japończyków wierzono w chaos pierwotny, który zrodził niebo i ziemię, ziemia pływała na powierzchni morza,

gdyby jabłko, a w górze był kwiat, który stał się duchem Bożym. Grecy nie wiele podają o początku człowieka, natomiast bardzo wiele szczegółów śmiesznych i ohydnych o powstawaniu bogów. Hezyod mówi o złotej epoce, co może być uważane za wspomnienie raju ziemskiego. U Rzymian wiedziano o chaosie: *rudis indigestaque moles* (Owidyusz). W kosmogonii germańskiej widzimy wielkę bryłę lodu, wyłaniającą się z bieguna północnego, dającą początek wszechrzeczy. Porównajmy z temi bajkami opis Mojżesza jasny, trzeźwy, odpowiadający wymaganiom rozumu, a przekonamy się, że ma za sobą prawdomówność i historyczność.

Kosmog. Mojż, starano się różnorodnie wykładać (por. Hexaemeron). Zestawiając ją z kosmogoniami pogańskiemi, odejmują jej znaczenie historyczne, a nadają charakter legendowy; lub przeciwnie, zestawiając ją z kosmogonią naukową, nadają jej charakter ścisłego naukowego wyłożenia. Komisya Biblijna (ob.) 30 czerwca 1909 roku w odpowiedziach swych podkreśliła i udowodniła historyczność kosmogonii Mojżeszowej, a odrzucając naukowość opisu biblijnego stwierdziła, że jest popularnem przedstawieniem początku wszechrzeczy. Zatem wskazuje wyraźnie charakterystykę opisu stworzenia w Biblii; jego historyczność i popularność.

1. Historyczność orzekła Komisya (resp. II), gdy pisze, że istnieją dostateczne dowody, aby przy wykładzie w szkołach katolickich twierdzić i przekonywać na podstawie tradycyi Kościoła, że pierwsze trzy rozdziały Księgi Rodzaju zawierają opis wypadków rzeczywistych, mających za sobą prawdę przedmiotową, prawdę historyczną.

Na to następujące dowody przytacza:

1) Właściwości i kształt historyczny Księgi Rodzaju: (*indoles et forma historica libri Geneseos*). Autor bowiem kolejno opowiada o potomkach (toldot) Adama, Seta, Noego, Sema, Abrahama, Jakuba, wyłączając jedne po drugich linie pobocznе, aby trzymać się tej, z której pochodził lud hebrajski. Rzeczą tedy zupełnie naturalną, że na czele tej historyi Autor mówi o Adamie samym, oraz o ile to było potrzeba, o wszechświecie i o ziemi w szczególności. I w ten tylko sposób dzieło jego mogło być całkowite i logicznie ułożone.

2) Łączność szczególna III-ech tych rozdziałów między sobą, oraz z rozdziałami następnymi Księgi Rodzaju.

α) Logicznie wiążą się one ściśle z następnymi. IV-ty bowiem rozpoczyna dzieje dzieci Adama i Ewy. Należało więc wprzód wiedzieć o Adamie i pouczyć o warunkach, w jakich on znalazł się na ziemi.

β) Łączność III-ech rozdziałów ze sobą niemniej jest widoczna: I-y o stworzeniu świata, Elohistyczny; II-i oraz III-i Jechowistyczny: O stworzeniu człowieka i jego upadku. Bardzo jest prawdopodobne, że są to dwa odmienne dokumenty. Lecz Autor Genezy tak je obok siebie umieścił, że drugi z nich dopełnia pierwszego, a w dalszym ciągu rozwija opowiadanie. Co do stworzenia człowieka dwa te opisy są niecałkowite, każdy z nich co innego o tem mówi, ale ze sobą nie są sprzeczne. Autor, umieszczając je obok siebie, okazuje się w tem logicznym.

3) Swiadectwa Pisma Św. St. i N. T. Autorowie ŚŚ. wieków następnych nie omieszkali czynić niezliczonych napomknień do opowiadania o stworzeniu świata i człowieka. Zestawienia wykazują, że Psalmista czyni to dość często, że Paweł po kilkakroć odwołuje się do opisu stworzenia i upadku człowieka, że sam Chrystus Pan wspomina o Adamie i Ewie:

„Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je?“ (Matth. 19, 4).

Należy nadto pamiętać, że monoteizm Izraela, rozróżnienie między Stwórzycielem, a stworzeniem, co jest wyraźnem potępieniem politeizmu,—wspiera się na historyczności I-go rozdziału Genezy.

4) Jednozgodnie prawie zdanie Ojców Kościoła: dość przytoczyć: Bazylego: *Homiliae novem in Hexaemeron*; Grzegorza Nyseńskiego (brata Bazylego) *Explicatio apologe-*

tica in Hexaemeron; *Liber de opificio hominis*. Św. Efrem ułożył dwa komentarze na księgi Mojżeszowe; Hieronim: *Quaestiones in Genesim*. (Por. Petau, *De sex primorum mundi dierum opificio*; Vigouroux, *La Cosmogonie Mosaique d'après les Peres*, Paris 1882).

5) Sens podaniowy przyjęty przez Kościół od Synagogi. Żydzi za czasów Jezusa uznawali historyczność w opisie całego Pięcioksięgu, nie wyłączając III-ech pierwszych rozdziałów, jak tego dowodzą cytaty z tych Ksiąg brane przez Zbawiciela i Apostołów. Kościół trzymał się zawsze tego sensu podaniowego uznawanego przez Żydów, jak to stwierdzają symbole wiary i orzeczenia dogmatyczne (Denzinger, *Enchiridion symbolorum et definitionum*).

Po wyliczeniu powodów, które skłaniać powinny do przyjęcia zdania Kościoła odnośnie do początku Księgi Rodzaju, Komisya odrzuca trzy systemy racyonalistyczne, w których streszczają się wszystkie twierdzenia sprzeczne z tezą katolicką:

1) że w III-ech rozdziałach znajdują się baśnie, zaczerpnięte z mytologii, oraz kosmogonii ludów starożytnych, oczyszczone ze wszystkich błędów politeistycznych — wprowadzone przez Autora do nauki monoteistycznej.

Gdy ogłoszono epopeje babilońskie o o stworzeniu, a przedewszystkiem kosmogonię chaldejską, oraz poemat o stworzeniu, znany u Greków w tekście podanym przez Berozusa i Damasciusa— rzucono się w obozie racyonalistycznym do upatrywania w nich źródeł opowiadania biblijnego. Kosmogonia ta chaldejska miała przejść w najdawniejszych czasach do Chananejczyków, a od nich przedostać się do Izraelitów. Podobieństw jest bardzo wiele: tu i tam świat wychodzi z wody, potem rozdzielono wody wyższe od niższych... (zebrał je Gunkel, *Genesis*, Göttingen, 1902 roku stron. 109; ob. Hexameron). Wniosek z tego wyprowadzają, że kosmogonie babilońskie mają najwięcej podobieństwa z kosmogonią hebrajską. Zatem opis biblijny w całości, lub w części zależy od owych epopei babilońskich. Odpowiadamy: epopeje te mytologiczne znacznie różnią się ze sobą, a niemniej różnią się też od opisu biblijnego. Raczej więc należy przyjąć hypotezę, że:

a) istniało Objawienie bezpośrednio dane Mojżeszowi, o tajemnicy początków świata. Jednakże żadnych na to niemasz dowodów, a przeciwko temu staje to, że epopeje Babilońskie dawniejsze posiadają wiele szczegółów, wskazanych w opisie biblijnym.

b) podanie pochodzące od pierwszych ludzi, a oparte na Objawieniu Bożem—(które pouczyło pierwszego człowieka o tem, co odbywało się wtedy, zanim człowiek zjawił się na ziemi).

Podanie to zostało spaczone u narodów pogańskich, lecz o wiele mniej u Babilończyków, a nienaruszone i nietknięte przechowało się w jednym poszczególnym ludzie, mianowicie u Chaldejczyków, od których poszli Hebrajczycy i przyjęli od nich ów skarb podania.

Lecz hypoteza ta napotyka na ogromne trudności. Gdyby Mojżesza, czy Abrahama dzieliło od Adama 20 lub 30 wieków, możnaby jeszcze przypuścić owo przechowanie nienaruszone pierwotnego podania. Lecz nauka biblijna nie posiada środków do określenia nawet w przybliżeniu ukazania się pierwszego człowieka na ziemi. Pozostawia to naukom przyrodniczym; one zaś oceniając bardzo nawet umiarkowanie, peryod ten rozszerzają trzy do czterech razy więcej (od 8-u do 10-u tysięcy lat). Tradycya więc miałaby przechowywać się ustnie nienaruszona do czasów Mojżesza. Zapewne, że Bóg mógł ją przechować, lecz nic nie wskazuje, że tak było istotnie.

c) żeby te trudności pokonać i właściwe rozwiązanie zagadnienia odnaleźć, należy zaznaczyć: że w opowiadaniu Mojżesza są dwa składniki: kosmogoniczny i teologiczny. Kosmogoniczny nienaukowy, lecz popularny, Mojżesz mógł zaczerpnąć, czy to z podania od ludu swego, czy też od Babilończyków, którzy w kosmogoniach swych wykazali, że pewne spostrzeżenia, tyczące się przejawów w naturze, nie były im obce; że zatem w opisach swych pomieszczali nie tylko baśnie, ale wiadomości czerpane z doświadczeń. Teo-

logiczny należy w całości do Mojżesza. Niemasz bowiem tu ani Marduka, ani Azura, ani Anu, ani Bela, lecz panuje niepodzielnie Bóg, Najwyższy Stwórca, Władca i Rządca. Jest to wyjątek z pośród innych kosmogonii starożytnych. Stało się zaś to nie tylko przez oczyszczenie i wyrzucenie błędów politeistycznych; lecz również przez wprowadzenie do kosmogonii idei zupełnie nowych.

2) Drugi system racyonalistyczny objaśniający III-y pierwsze rozdziały Genezy, odrzucony przez komisyę głosi, że w nich są alegorye i symbole pozbawione rzeczywistości, podane w formie historycznej dla wykazania prawd religijnych i filozoficznych.

Tyczy się to, zdaje się, głównie stworzenia człowieka i jego upadku. Filo żydowin, za nim Orygenes w tych opisach upatrywali tylko alegorye. Lecz Ojcowie Kościoła i tradycya katolicka stale podawała je jako wydarzenia historyczne. Alegorye i symbole nie są tu wprawdzie wyłączone, zajmują jednakże miejsce podrzędne, tkwią w szczegółach, podkład zaś opowiadania jest historyczny.

3) Wreszcie trzeci system racyonalistyczny twierdzi, że w III-ech tych rozdziałach znajdują się: legendy na poły historyczne, na poły wymyślone, ułożone bez przywiązywania się do ścisłości historycznej (*libere*) dla nauczania i zbudowania ludzi.— Podkład opowiadania jest historyczny, ale że był zbyt ubogi w treść i w szczegóły, Autor więc rozszerzył go i zbogacił pomysłami własnymi pouczającymi i budującymi. Chcąc osiągnąć tekst pierwotny, należałoby go wydobyć z tekstu, przekazanego przez tradycyę.

Byłoby to, odpowiadamy, rzeczą bezcelową i nieużyteczną kusić się o coś podobnego. Tekst należy brać tak, jak on się przedstawia; cel Autora, aby nim pouczyć i zbudować umysły, nie nadwyręża go, ani psuje. Jeżeli pewnych szczegółów nie podobna brać dosłownie, to nie potrzeba uciekać się do wyjaśnienia legendowego, aby ich obecność w tekście wytłumaczyć, ale dość będzie wyłożyć je alegorycznie. Jeżeli więc racyonaliści zmuszeni są wymyślić cały szereg systemów i hypotez, aby określić sens i wagę III-ch pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju; to katolicy w lepszem znajdują się położeniu, gdyż wspierają się na wnioskach gruntownych jednego jedynego tylko założenia, popartego dowodami i rozumowymi i podaniowymi.

2. Popularność opisu Komisya w ten sposób wykłada: (*resp.* VII) Autor święty nie miał na celu naukowo opisywać wewnętrznych rzeczy widzialnych, oraz całkowitego porządku w jakim odbywało się stworzenie świata. Lecz chciał dać narodowi swojemu opis popularny, odpowiadający pojęciom i wyrażeniom ludowym, przyjętym powszechnie w owych czasach (*notitiam popularem, prout communis sermo per ea terebat tempora*). Nie należy więc we wszystkiem i zawsze doszukiwać się właściwości języka naukowego (*scientifici sermonis proprietas*).

Komisya nazwała kosmogonię Mojżesza opisem popularnym. Jest to więc opis historyczny, ale jednocześnie i popularny, który niezaprzepaścił prawdy historycznej. a) Opis popularny naruszył wprawdzie porządek i następstwo historyczne wypadków opisywanych (następstwo to jednak nie tyczy się prawdziwości samych wypadków), lecz w zamian za to, dał wielkie obrazy stworzenia, zdolne uderzyć wyobraźnię ludu i pozostać w niej nazawsze. b) Opis popularny podaje tylko pierwszorzędne fakty historyczne, pomijając szczegóły, których umysł ludu z łatwością nie chwyta. c) Opis popularny akcyi nadaje dramatyczność, ożywia przedmioty, wykłada fakty w w dyalogach, skraca czas, przyczyny zbliża do ich skutków, najwięcej nawet oddalonych.

Stosunek więc tego popularnego opisu Mojżesza z pojęciami kosmogonii współczesnej jest taki, że Mojżesz i kosmogonia współczesna opisują te same fakty, ale każdy w inny sposób, według innej metody, oraz w innym porządku.

Nie może być ani sprzeczności między niemi, ani zupełnej zgody, a raczej:

nie masz sprzeczności, a jest zgoda: bo i jedna i druga strona uznać musi, że Bóg jest sprawcą świata i sprawcą człowieka; sprawcą życia na ziemi, oraz organizacyi istot żywych. Komisya nie mówi wcale, skąd Autor św. zaczerpnął swój opis popularny.

Zatem przypuszczenia poprzednie utrzymują się; t. j. że 1) jedni twierdzą, iż je otrzymał z Objawienia; 2) inni, że Adam w zachwyceniu widział kolejno przedstawiające się mu obrazy, która Autor św. opisał w każdym dniu poszczególnym; 3) Autor czerpał ze środowiska, w którem przebywał, oczyściwszy je z naleciałości i spaczeń.

W dalszym ciągu Komisya orzeka: (*resp.* VIII)—W nazwaniu i odróżnianiu sześciu dni, o których mówi Księga Rodzaju w rozdziale I-szym, wyraża Jom (dzień) można brać w sensie ścisłym, jako dzień zwykły, lub w sensie nieścisłym, jako przeciąg czasu. I o tem zagadnieniu egzegetom wolno rozprawiać bez żadnych ograniczeń (*libere*).

Komisya więc wspomina o dwóch głównych objaśnieniach: dni zwykłe i dni epokowe. a) Wyłożenie wyrazu dzień w Kosmogonii Mojżesza w znaczeniu epoki, peryodu pochodzi od Marcelego de Serres, około roku 1830. Według tej hipotezy opis Mojżeszowy jest nie tylko historyczny, ale i chronologiczny. Nazywa się ona konkordyzmem (ob. Hexameron), że godzi opowiadanie Mojżesza z wiedzą przyrodniczą, bo wykazuje, że dzieła stworzenia w Biblii są wyłożone w tym samym porządku, jak zostały wyprowadzone.

b) Wyjaśnienie wyrazu dzień w znaczeniu zwykłego trwania światła dziennego. Jest to wykład najstarszy, przedstawia się jako literalizm bezwzględny.—Literalizm zaś nowożytny zapatruje się na kosmogonię Mojżesza, jako na opis popularny i ten literalizm został poparty przez Komisyę biblijną. Według więc zdania Komisyi:

a) Opis stworzenia w Biblii jest historyczny, a nie chronologiczny. b) Wyraz dzień zachowuje swe znaczenie przyrodzone, lecz nie odmierza, ani nie określa wcale trwania dzieł Bożych. Autor św. odkłada na bok ów przeciąg czasu, w którym w rzeczy samej dokonywały się poszczególne dzieła stworzenia; przedstawia stworzenie wszechrzeczy w 6-u obrazach, które wiąże z 6-u dniami tygodnia.

3. Wnioski. Orzeczenia te Komisyi dopomagają nam do oceny rozmaitych systemów, wyjaśniających biblijny opis stworzenia (ob. Hexameron).

W stosunku do stanowiska, jakie wobec nich zajęła Komisya, systemy te rozpadają się na dwa działy: wykład niehistoryczny i historyczny. Do niehistorycznego zaliczamy całą grupę wyłożenia idealnego, oraz mytycznego. Przeciwko nim oświadcza się Komisya, broniąc historyczności wszystkich trzech pierwszych rozdziałów Ksiąg Rodzaju. Do działu historycznego wyłożenia należą grupy: dosłowny wykład konkordystyczny popularny. Pierwszy z nich jest historyczny, chronologiczny; drugi: historyczny, chronologiczno-naukowy; trzeci: historyczny popularny. Komisya, jak widzieliśmy, przechyla się na stronę wykładu historycznego, popularnego, którego twórcą jest Ojciec Wincenty Zapletal, domikanin, profesor uniwersytetu Fryburskiego (ob. Hexameron G. — H. w „Podręcznej Encyklop. klnej“ t. 15, 16, str. 225—229; H. Lesêtre, *Les trois premiers chapitres d. l. Genèse*; J. Guibert, *Cosmogonie Mosaique*, obydwaj w „Revue prat. d'Apolog“. Tom IX, N. 100, N. 107; F. Hamard, *Cosmogonie Mosaique*. w „Diction. de la Bible,“ Vigouroux).

X. A. S.

Kosmologia ob. Metafizyka.

Kossakowski Józef Korwin, bp inflancki, ur. 16 marca 1738 r. w Szyłach w woj. Kowieńskiem. Kształcił się u Jezuitów w Kownie, potem w Akademii wileńskiej. W 20 r. życia został podczaszym kowieńskim i posłem na sejm warszawski. R. 1760 wstąpił do seminaryum w Warszawie; otrzymawszy święcenia kapłańskie wkrótce zostaje kanonikiem wileńskim a 1775 r. został

biskupem sufraganem inflanckim i 1792 r. koadjutorem wileńskim. W r. 1790 stał na czele opozycyi przeciwko reformie rządowej, w obronie swobód szlacheckich. Po upadku konstytucyi 3 maja przystąpił do Targowicy i był razem z bratem swoim Szymonem głową konfederacyi Litewskiej. Podczas powstania Kościuszkowskiego został aresztowany w nocy z 17 na 18 kwietnia wraz z kilkoma innymi posądzonymi o zdradę kraju. Pod naciskiem tłumu rada zastępcza poleciła sądowi kryminalnemu ogłosić wyroki na Ożarowskiego, Zabiełłę, Ankwicza i K-go. Tegoż samego dnia odbyła się egzekucya i K-i zginął d. 9 maja na szubienicy przy okrzykach „niech żyje rewolucya"! K. był niepospolicie zdolnym, zręcznym dyplomatą ale przytem ambitnym i charakteru niepewnego. K. jest autorem kilku komedyj i powieści, wydanych bezimiennie, a mianowicie: *Warszawianin w domu*, komedya w 3 aktach, 1786; *Warszawianin na wojnie*; *Paniez gospodarz* czyli konstytucya warszawianina, w 3 aktach, Warszawa 1786; *Mądry polak po szkodzie*, kom. w 3 aktach, 1786; *Ksiądz pleban*, powieść treści moralnej, Wilno 1786; *Akt konfederacyi generalnej* w. ks. Litewskiego, Wilno 1791; *Decyzya konfederacyi* litewskiej względem odebrania przysięgi, 1792; *Decyzya obwieszczenia marszałka* w ks. Litewskiego, 1792. W rękopisie zostawił: *Pamiętniki*, uzupełnione przez Michała Kossakowskiego, wydane przez Adama Darowskiego, Warszawa 1891; *Mowy* K-go wygłaszane na sejmie czteroletnim w 1788 r. mieszczą się w „Zbiorze mów", mianych w czasie tego sejmu (t. I, III, IV, V i VIII. (Por. Przyałgowski, *Żywoty bpów wileńskich*, II, 200).

N. S. G.

Kossakowski Józef Ignacy Korwin h. Ślepowron. Michał Korwin Kossakowski, łowczy sandomierski miał syna Antoniego († 1787), podstolego nowogrodzkiego, ożenionego z Konstancyą Krosnowską h. Junosza, stolnikówną opoczyńską, pana na Jaronowicach; z tego małżeństwa urodził się Józef Ignacy, wychowaniec Pijarów warszawskich, a potem posłany dla dokończenia nauk za granicę. Gdy powrócił do kraju, zaraz się poznano nad jego wiedzy naukowej i wielkim szlachetnym charakterze i powołano go na dyrektora gimnazyum, sławnego następnie, do Swisłoczy (teraz gub. grodz.), otworzonego w 1805 r., ale w roku następnym już stał na czele gimn. w Wilnie, gdzie w 1812 r. był sekretarzem rządu tymczasowego na Litwie, ustanowionego przez Napoleona, lecz prędko potem przeniósł się do Królestwa kongresowego i tam piastował urząd wizytatora general. szkół wszystkich, członka komisyi wyznań i cświecenia; został też członkiem Towarz. przyjaciół nauk w Warszawie i rzeczywistym radcą stanu. Ożenił się z Maryą Terebeszanką, zostawiając jedyną córkę Zofię († 1854 r. w Warszawie) za Adolfem Krosnowskim. W 1829 r. w stolicy rozstał sie z tym światem. Kochał się on w naukach, książkach, pracował na polu literackim. Z biblioteki jego Tow. przyjaciół nauk warszaw. dostało się tomów jakich 600, około 1000 wzięła szkoła w Widzach na Litwie. W literaturze dał się on poznać przekładami z francuskiego i współpracownictwem przy „Dzienniku Wileńskim." Tłumaczył poemat Legouvé'go, *Zalety kobiet*, pierwsze wyd. w Warsz. 1803; *Czterg pory roku* Delilla, dużo rozmaitych artykułów umieszczał w „Dzien. Wileń."; *Rys życia i pism D. Pilchowskiego*, w „Rocznik. Towarz. przyj. nauk warsz."; *Rys życia Fr. ks. Bohusza*, tamże i inne; zostawił też w rękopismie ciekawe *Pamiętniki*. (Por. Kossakowski, *Monogrf. hist. geneal.* t. I; *Encykl. Orgelbr.* t. XV). *J. M. G.*

Kossakowski Kalikst ks. dr teologii, uczony, prałat worniański, pleban okmiański, znawca języka litewskiego i żmujdzkiego, napisał gramatykę języka żmujdzkiego, p. t. *Kolbrieda lezuwio Zamiotyszko*, Wilno 1832. (Por. Wołonczewski ks., *Biskupstwo Żmujdzkie*, Kraków 1898, 8-a str. 160).

Kossakowski Korwin Jan Nepomucen bp wileński ur. 1753 r. w krakowskiem, syn Antoniego i Konstancyi z Krosnowskich, wstąpił do seminaryum warszawskiego, poczem przeniósł się na Litwę. Do kapituły wileń. przyjęty w r. 1788 d. 14 lut. dzięki staraniom kustosza tejże kapituły bpa inflanc. Józefa Kossakowskiego, jako jego koadjutor, na mo-

cy bulli papieskiej i prezenty królewskiej. Nominowany na sufragana inflanckiego zasiadał w r. 1793 razem z nominatem sufr. wileń. Dawidem Pilchowskim w komisyi Edukacyjnej. Na początku 1795, po zaborze majątków kapitulnych na Rusi, posłował z kanonikiem Tyszkiewiczem do Cesarzowej Katarzyny II prosząc w imieniu kapituły o zwrot majątków, ale bezskutecznie. Po śmierci swego protektora i koadjutora został biskupem inflanckim; gdy zaś w roku 1795 d. 15 październ. skasowano dyecezyę wileńską i zaproponowano mu objęcie rządów tej dyecezyi jako części dyecezyi inflanckiej z rezydencyą w Wilnie K. stanowczo odmówił (Archiw. watykańskie). Dopiero po przeprowadzeniu układów ze Stolicą Apostolską na początku 1797 roku otrzymał nominacyę na biskupstwo wileńskie, na nowo wskrzeszone, do którego weszła dyecezya inflancka jako sufragania kurlandzka. Natomiast odjęto od dyecezyi wileńskiej kościoły Zaniemeńskie i obwód białostocki, z których pod rządem pruskim w r. 1795 utworzono dyecezyę Wigierską — super Lituaniam et Podlachiam; oraz kościoły na Rusi, które przyłączono do dyecezyi Mohylowskiej i w końcu kościoły województwa mińskiego i dekanatu połockiego, wcielono do dyecezyi mińskiej. Wszystkie dyecezye w Cesarstwie wyjęto z pod władzy arcbpa gnieźnieńskiego i przyłączono do metropolii mohylowskiej; w końcu roku 1799 nowy styl zniesiono, a zaprowadzono stary. Zanim K. objął dyecezyę wileńską, musiał pozostawać w Grodnie przy księciu Repnine w celu urządzania spraw dyecezalnych. Stosunki z duchowieństwem utrzymywał za pośrednictwem oficyała generalnego sufr. Pilchowskiego; dopiero dnia 14 października 1798 roku mógł wstąpić na stolicę biskupią.

Po objęciu stolicy biskupiej K. wziął się energicznie do ukończenia odnowienia katedry. Brak funduszów pokryły ofiary i składki, oraz wyprocesowany dług bpa Massalskiego w kwocie 100,000 złp. i uzyskany dług po bpie Józefie Kossakowskim przeszło 20,000 złp. Kierownictwo robotami po smierci Gucewicza poruczono profesorowi architektury Szulcowi. Ukończono odnowienie i poświęcono katedrę w październiku 1801 roku. Po ukończeniu odnowienia K. uporządkował altarye wyznaczając je poszczególnie do każdej kaplicy katedralnej, przyczem niektóre obligacye z powodu zaginionych, albo zmniejszonych funduszów zostały zredukowane do mniejszej ilości (Ob. Kurczewski, *Kościół zamkowy* cz. I i II). Obok odnowienia Kościoła K. baczną zwracał uwagę na urządzenie spraw duchownych i społecznych, wchodzących z zakres duszpasterstwa, a więc oświatowych i dobroczynnych. Kaznodziejstwo ostatnimi przewrotami zostało zachwiane i wykolejone z torów właściwych; poważniejsi kaznodzieje obowiązek swój składali na wikaryuszów i kleryków; K. sam wzorowy kaznodzieja, przemawiający często z ambony zalecał wyższemu duchowieństwu przepowiadanie słowa Bożego; początkującym zaś kaznodziejom zalecał mówić kazania proste i zrozumiałe, własnemi słowami, a unikać czytania kazań. Jako wzór i podręcznik do kazań zalecone zostały kazania ks. Wilhelma Kalińskiego, słynnego kaznodziei w czasie jubileuszu w r. 1776 w Wilnie. Do pomocy sobie w pasterstwie konsekrował 4 sufraganów, wileńskiego Dawida Pilchowskiego trockiego Jerzego Połubińskiego, brzeskiego ex jezuitę Kłokockiego i inflanckiego Adama Kossakowskiego. Wileński sufragan miał część funduszu pozostałego po zaborze na majątku Zadziewiu, wynoszącą około 2,000 rs.; trocki na majątku Mussie, brzeski na plebanii Wysokolitewskiej, a inflancki na plebanii Szenborskiej. Seminaryum dyecezyalne przeniesione w roku 1775 z pałacu biskupiego przez bpa Massalskiego do klasztoru nowicyackiego św. Ignacego, po kasacie Jezuitów, w r. 1798 po zabraniu tego klasztoru z kościołem na koszary, znalazło się bez przytułku. K. przeniósł je do klasztoru Karmelitów bosych przy kościele św. Jerzego, osadzonych tu przez fundatora tego kościoła Mikołaja Radziwiłła w r. 1506, po zwycięztwie odniesionem pod Kleckiem, Karmelitów zaś przyłączył do zakonników tejże reguły w Wilnie przy kościele Wszystkich Świętych. Uporządkował fundusz seminaryjny, wynoszący do 14,000 rsr. dochodu, obostrzył karność w wychowaniu alumnów, których liczba dochodziła do 50. Starał się powiększyć

liczbę alumnów w seminaryach brzeskiem i iłłukształskiem, należących obecnie do dyecezyi wileńskiej. Sam wizytował dekanaty nowoprzyłączone do dyecezyi: brzeski, kobryński, prużański i Kurlandyę, którą podzielił na dwa dekanaty: szenborski i altemburski. W Brześciu potwierdził kollegiatę wprowadzoną za czasów Rzeczypospolitej, składającą się z 12 kanoników. Zwrócił też baczną uwagę na szkółki parafialne, zalecając duchowieństwu utrzymywanie ich i wskrzeszanie gdzie upadły, i wymagając ścisłych sprawozdań o ich stanie. Statystyczne wiadomości z jego rozporządzenia zebrane w ciągu lat 1802—1805 stanowią cenną zabytek oświaty ludowej. Dla tej oświaty czynił sam co mógł, poruczył drukarnię dyecezyalną Misyonarzom, własnym kosztem wydawał dziełka ludowe, zachęcał duchowieństwo do krzewienia oświaty w ludzie. W liście pasterskim z d. 1 czerwca 1800 roku nawołuje duchowieństwo: „Wyprowadźcie lud wiejski z ciemnoty grubej, dajcie przyzwoite stanowi i potrzebom jego oświecenie; natenczas dopiero gorliwość wasza obfite pracy zbierać będzie owoce. Św. wiara nasza której dar i tajemnice są wam powierzone, w światłości ma swój przybytek, brzydzi się ciemnością i jej sprawami.“

Projektował założyć instytut dla głuchoniemych. Ale brak funduszów stanął na przeszkodzie. Po zaborze w r. 1796 wszystkich majątków biskupich i olbrzymiej jurydyki wileńskiej do skarbu wraz z pałacem biskupim nabytym przez rząd od spadkobierców Massalskiego, biskup wileński otrzymał z początku rocznej pensyi 10,000 z biskupstwa wileńskiego i do 2,000 rs. z bpstwa inflanckiego. Nie mając krociowych dochodów swych poprzedników, nie mógł im sprostać w uposażeniu akademii, kościołów i klasztorów. Niemniej jednak czynny brał udział w organizacyach społecznych niosących pomoc ludności cierpiącej po klęskach doznanych. W czasach przedrozbiorowych Wilno posiadało kilkanaście szpitali i instytucyj dobroczynnych katolickich, jako to: Bractwo Bożego Ciała, założone przez Skargę, szpital św. Trójcy, św. Józefa i Nikodema, św. Stefana, Sawicz, założony przez bpa sufr. białorus. Gąsiewskiego, św. Hioba i Maryi Magdaleny, Rochitański i inne. Pożary i wojny zniszczyły szpitale i uszczupliły fundusze; nędzarze i chorzy znaleźli się bez przytułku. Komisye cywilno-wojskowe Rzeczypospolitej w przeddzień ostatniego rozbioru rozpoczęły prace w podniesieniu szpitalów i uporządkowaniu ich funduszów, ale nowa klęska przecięła ich zabiegi. Od roku 1797 powstała w Wilnie komisya szpitalna złożona z dostojników, obywateli i urzędników krajowych, która zgromadziła resztki funduszów i wcieliła je do jednego szpitala generalnego, urządzonego po klasztorze dominikańskim przy kościele św. Jakoba. Fundusze te wynosiły w r. 1818 assygnac. rubli 135,120; srebrn. 77,154; czerw. złot. 6,551 i 140 talarów. (*Dzieje Dobroczyn.* Rocz. 1) Komisyę szpitalną od roku 1808 zastąpiono Magistraturą opieki publicznej (Prykaz obszczestwennago pryzrenja), w skład którego weszli gubernator, inspektor medyczny i jeden obywatel. Nie poprzestaje na tem biskup i obywatelstwo; idąc w ślady poprzedników utworzyli Towarzystwo Dobroczynności w roku 1807. Prezesem Twa był bp K. Celem Twa było nie tylko pomoc chorym i ubogim w przytułku miejscowym i w mieście, ale i oświata dzieci ubogich, których Two kształciło do 300 i więcej. Two to przetrwało wszelkie przejścia i zmiany; zasilane jest nowemi ofiarami dobroczyńców; oświatowa jednak działalność od r. 1863 została odjętą Twu, zarówno i Siostry miłosierdzia zostały usunięte w r. 1866. Dając przykład z siebie, zalecał K. duchowieństwu uporządkowanie i zakładanie szpitali parafialnych.

Niemało też wpłynął bp K. na rozwój szkółek parafialnych, istniejących w dyecezyi od założenia Kościoła na Litwie, i coraz więcej rozpowszechnianych przez bpów wileńskich, szczególniej w XVII i XVIII wieku, jak tego dowodzą wizyty dyecezyi od czasów bpa Abrahama Wojny (*Wileń. bibliot. publiczna*). Od roku 1803—1805 zbierał statystyczne wiadomości o wszystkich szkółkach elementarnych parafialnych i klasztornych (ob. *Rocznik II Twa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, 1909 r. Szkoły w dyecezyi wileń.). Zachęcał duchowieństwo do podtrzymywania tych szkół, lub zakładania nowych, gdzie były upadły. W czasie wizyty kobryńskiego de-

kanatu, zauważył brak szkoły przy kościele Braczewickim, w dobrach kapituły wileńskiej; zwrócił się do kapituły i do obywatelstwa zalecając wybudowanie szkółki; obywatelstwo chętnie przystało i obiecało dać drzewa na budowę, a kapituła wyrażając wdzięczność biskupowi za troskliwość o oświatę ludu, przyrzekła dać 200 robotników i 300 furmanek do budowy szkoły (*Acta*).

Poza temi sprawami pasterskiemi miał K. na swoich barkach ustawiczną niemal, a nader skomplikowaną korespondencyę i coraz nowe projekta do załatwienia z kollegium katolickiem w Petersburgu i z departamentem wyznań. Dla ujęcia choćby w ogólnych zarysach całokształtu tych korespondencyj przytaczamy tutaj tytuły raportów K. od 1798—1808 pisanych do kollegium, w których daje informacye o stanie dyecezyi, lub też odpowiedzi na otrzymane ukazy. Zmiana rządu politycznego wywołała zmiany w ustroju kościelnym zaczynając od stosunków ze Stolicą apostolską, urządzeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uregulowaniu stosunku z unitami i t. p., aż do reformy konsystorza dyecezyalnego z officyatu biskupiego na instytucyę urzędowo duchowną ze świeckimi urzędnikami: sekretarzem i rejentami stołów, oraz ich pomocnikami. Więc w roku 1798 powiadamia K. o liczbie zakonów i seminaryów, o ich funduszach i dochodach; o kapitule wileń. i jej przywilejach, o przeniesieniu seminaryum dyecezal. do murów karmelitańskich z klasztoru św. Ignacego, o oddaniu klasztoru św. Jakóba na szpital, o zajęciu klasztoru Pijarskiego na Śnipiszkach na koszary (po sprzedaniu go przez Pijarów rządowi), o drukarniach duchownych, o funduszu bpstwa inflanckiego, o cenzurze książek zagranicznych, o nominacyi 4 sufraganów, o członkach konsystorskich. 1799 roku: o funduszu seminaryum dyecezyalnego, o zabronieniu przez rząd przyjmowania do Kościoła katolickiego niekatolików, szczególniej greko-rosyan; o Pijarach i ich funduszach, o Kartuzach berezkich. 1800 r. podał wykaz funduszów duchownych i poddanych; o funduszach kościołów w Kurlandyi. 1801 r. o koadjutoryach i prelaturach kapitulnych, o zwolnieniu zakonników od urzędów duchownych i nauczycielstwa domowego; o podatku z duchowieństwa za czasów Rzeczypospolitej i i po rozbiorze, o wtrącaniu się duchowieństwa rosyjskiego do posługi duchownej katolikom, mianowicie co do dawania ślubów; o szkołach parafialnych, o klasztorze pożajskich Kamedułów, o Brygidkach brzeskich, o ukończeniu odnowieniu kościoła katedralnego, o Augutyanach wileńskich. 1802 r. o zniesieniu zakazu duchownym kupowania majątków, o Dominikanach buchowieckich, o zniesieniu cenzury. 1803 o wyjeździe swym za granicę, o śmierci Pilchowskiego i mianowaniu na sufragana Nikodema Puzyny. 1804 r. o Bazylianach, o podatku z klasztorów na seminaryum główne; o benedyktyńskich klasztorach w Trokach, Horodyszczu i Nieświeżu (w tym roku wydają się niektóre ukazy po rosyjsku i spotykają się raporty po rosyjsku układane), o szkołach mitawskich, o pozwoleniu na zebranie kapituł zakonnych, o naznaczeniu wizytatorów kościelnych, o zakazie przyjmowania bull papieskich bez wiedzy rządu (powtórzenie ukazu z r. 1803), o unickiem duchowieństwie w kollegium petersburskiem, o naznaczaniu deputatów katolickich do spraw rozwodowych w małżeństwach mieszanych; o zerwaniu stosunków ze Stolicą Apostolską, o zakonach i klasztorach. 1805 o zatargu z unickimi księżmi o kaplicę w Drohiczynku, o szkołach parafialnych w Inflatach, o Karmelitach i innych zakonach. 1806 o sprawie Pijarów za sprzedawanie książek o sejmie i poruczeniu śledztwa ks. Kłągiewiczowi i Staniewiczowi (sprawa ta przeciągnęła się do następnego roku), o obostrzeniu prawa co do budowania kaplic, o zamianie klasztoru angustyańskiego w Wilnie na Seminaryum Główne, o ustanowieniu pasportów zagranicznych, o zabronieniu unitom przechodzenia na obrządek łaciński i rozkazie powrócenia do unii tych, co na obrządek łaciński przeszli. 1808 o przyłączeniu obwodu białostockiego do Rosyi, o długach klasztornych, o probostwach zabranych przez uniwersytet wileński Raporty kończą się w czerwcu 1808 roku z wyjazdem K. do Baden na kuracyę. Rozumie się, że w tym wykazie podaliśmy tylko raporty dotyczące spraw ogólnych opuściliśmy sprawy osobiste, tyczące się

niektórych osób prywatnych i spraw rozwodowych, które wówczas przesyłano do kollegium, gdzie można znaleść komplet tych raportów.

Do powyższych trosk i kłopotów nie mało przyczyniły K-mu goryczy zakusy rady uniwersytetu wileńskiego na beneficya kościelne, sprzeciwiające się prawu kanonicznemu. W czasie bowiem wycieczki bpa K-a za granicę w r. 1803 rada uniwersytecka postanowiła, dla zasiłku funduszów uniwersyteckich, zabrać 10 probostw najintratniejszych w dyecezyi, więc: probostwo kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileń., trockie, oszmiańskie, grodzieńskie, gieranońskie, wiłkomirskie, wołpiańskie, niemenczyńskie, oniksztyńskie i kowieńskie; oraz 4 kanonie w kapitule wileń. dla ks. ks. profesorów emerytów. Nadto w celu utworzenia internatu dla wyższego kształcenia duchowieństwa ze wszystkich dyecezyi, z inicyatywy Strojnowskiego, ułożono w roku 1803-go ustawę dla Seminaryum Głównego, które miało pozostawać pod dozorem i kierunkiem rady uniwersyteckiej i komitetu złożonego z duchownych i delegatów z kapituły wileńskiej, z pominięciem bezpośredniego wpływu i kierunku biskupiego (Ob. A k a d e m j a w i l e ń s k a). Na modłę tego seminaryum miano urządzić i seminarya dyecezalne. Ponieważ nie było odpowiedniego lokalu dla urządzenia Seminaryum Głównego, zabrano klasztor augustyański, a na utrzymanie alumnów obłożono podatkiem klasztory nie utrzymujące szkół. Przeciwko tym arbitralnym rozporządzeniom rady uniwersyteckiej bp K. zaniósł protest, ale to się na nic nie zdało; jedno tylko obronił seminaryum dyecezalne od opieki uniwersyteckiej i utrzymał je pod swoim bezpośrednim kierunkiem.

Drugi zatarg był niemniej drażliwy dla bpa z kapitułą wileńską; a to z powodu składki ogłoszonej przez biskupa w dyecezyi na utrzymanie asesora w Justic-kollegium petersburskiem. Ciekawy ten i bodaj ostatni zatarg kapituły z biskupem na tle przywilejów miał taki przebieg. Na wiosnę 1801 roku bp wnikając w to, iż delegat do kolegium od wileńskiej dyecezyi nie ma należytego uposażenia, powiadomił kapitułę, iż myśli zebrać na ten cel składki z duchowieństwa i nie czekając odpowiedzi kapituły wydał odpowiednie rozporządzenie; zaczęły się zbierać ofiary. Kapituła wysłała protest do biskupa przez swych posłów kanoników Tyszkiewicza i Strojnowskiego, motywując, iż rozporządzenie biskupie nie zgadza się z postanowieniem Monarszem, o nienakładaniu nowych podatków i ze statutami kapituły: „ne episcopus exactionem a clero exigere permittat.“ Z winnem uszanowaniem posłowie złożyli biskupowi protest i prosili, by się bp wstrzymał od zbierania tych ofiar, przesłał kapitule kopię cyrkularza swego, tyczącego się tych składek i wykazał kwotę zebranych pieniędzy. Bp odpowiedział, iż poważa i szanuje statuty kapitulne, chce je zachować, boleje nad swą pomyłką, iż nakazał składkę bez zgody kapituły, nadal będzie się stosował do statutów, co do pieniędzy, te już w większej części wysłane do Justic kollegium, reszty pozostałej kapitule nie wyda, w ogóle składka była naznaczona 2% z dochodów duchowieństwa; szczegółowy rejestr będzie w swym czasie kapitule zakomunikowany. Ponieważ pomimo protestu kapituły, składki wpływały do kasy biskupiej, jeszcze z parę razy powtórzyła kapituła swe prośby o wstrzymanie składek; w końcu rzecz sama przez się upadła z naznaczeniem stałej pensyi delegatom do kollegium, a kapituła ostatni swój protest kazała sekretarzowi z aktów wymazać.

Był to już, jak rzekliśmy, bodaj ostatni zatarg, jako echo dawnych paktów konwentów między kapitułą a biskupem wileńskim.

Opatrznościowa to była postać w epoce przełomowej bp K., energiczna w czynie, łagodna w sposobie działania; przez to zażegnał nie jedną klęskę a zrobił wiele. Przystępnym był i ludzkim dla duchowieństwa, z którem własnoręczną prowadził korespondencyę. Wyjechawszy do Baden w czerwcu 1808 r. w towarzystwie kanonika biskupiego Wojciecha Kossakowskiego umarł tam 26 września tegoż roku i tam pochowany. Zapisał 10,000 złp. na aniwersarz w katedrze i 20,000 złp. na altaryę św. Jana Nepomucena, w odnowionej przez się kaplicy katedralnej Imienia Maryi; dochód z tej altaryi przeznaczył kaznodziei katedralnemu; wikaryuszom katedralnym przeznaczył 2,000 złp.; biblioteczne

kę ofiarował na seminaryum dyecezalne. Pozostały po nim kazania drukowane: na uroczystość św. Kazimierza; „O miłosierdziu;“ „O miłości ojczyzny;“ „O uległości przełożonym“ i inne. (Por. Archiw. kollegialne i dyecezyalne wileń., Acta capit; Przyałgowski, *Żywoty biskupów Wileń.*; *Dzieje Dobroczynności*, Wilno 1820—1824 r.; *Akademia Cesarea Rom. Cath. Eccl. Petropolitana*, 1888 -1889).

Ks. Jan Kurczewski.

Kössing—1) Fryderyk ks., ur. w r. w 1825 w Mimmenhausen. w r. 1851 został nauczycielem religii w Donaueschingen, w r. 1853 w Lyceum w Heidelbergu, od r. 1863 był profesorem teologii moralnej i encyklopedyi teologicznej we Fryburgu, w Bryzgowii. Napisał: *De suprema Christi coena*, Heidelbergi 1858; *Das Christl. Gesetz*. Tamże 1862. —2) Józef ks., liturgista, ur. w r. 1804 w Mimmenhausen (Baden), w r. 1843 został regensem seminaryum St. Peter, w r. 1862 kanonikiem kapituły Fryburskiej. † w r. 1891 we Fryburgu. Napisał: *Liturgische Vorlesungen über die hl. Messe*, Villing 1843; wyd. 3-ie w r. 1862, dotąd bardzo cenione. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexik.*, 1908, t. II, k. 499; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. t. II, str. 669). *X. J. N.*

Kossowicz Kajetan, znany i głośny w swoim czasie filolog, rodem z Białorusi, podobno z Mińskiego, przyszedł na świat około 1811 r.; był on synem Andrzeja, kapłana unickiego. Nauki rozpoczął w Połocku u Pijarów, ale stamtąd się przeniósł do Witebska do szkół bazyliańskich, co nastąpiło około 1830 r.; te szkoły zmodyfikowano już natenczas na sposób rosyjski i potem (1832 r.) je zupełnie zniesiono, tak że K. K-icz składał abituryum już w tamtejszem gimnazyum rządowem w 1832 r. Będąc uczniem, cierpiał wielką biedę, mieszkał u jakiegoś żyda w lichej nieopalanej izdebce, żywiąc się ziemniakami z dodatkiem czasem śledzia; zdolności miał potężne, szczególnie do języków; matematyka mu z trudnością przychodziła; nauczył się doskonnie po łacinie, grecku, a nawet po hebrajsku z książek znalezionych u owego żyda, Studya uniwersyteckie odbył w Moskwie na koszcie rządowym, tam się kształcił dalej w językach starożytnych i gramatyce porównawczej. Po skończeniu uniwersytetu posłano go na nauczyciela gimnazyalnego do Tweru, potem wykładał grekę w II gimnazyum w Moskwie, następnie pracował w bibliotece publicznej w Petersburgu i dał się sam poznać ze swojej olbrzymiej w owych czasach, wiedzy filologicznej, to też go powołano na profesora sanskrytu w uniwersytecie petersburskim i na tem stanowisku umarł d. 26 stycznia n. s. 1885 r. Należy go odróżniać od brata rodzonego, starszego, Ignacego, który od r. 1826 — 1830 odbywał studya teologiczne w Wilnie i ukończył je ze stopniem magistra, potem został kapłanem unickim, ale już 1834 r. zjednał go Siemaszko dla swoich reform, jednak Ign. Kossowicz nie chciał tak długo czekać: porzucił kapłaństwo, przyjął panujące w Rosyi wyznanie, ożenił się i w r. 1835 działał jako nauczyciel greki w Krożach lat kilka. (Por. *Russkaja Starina* 1886 z grudnia; *Niwa* czasopismo ros. 1883, nr. 26, artykuł M. Marksa, kolegi witebskiego Kajetana Kossowicza; Sapunow, *75-letie witebsk. gimnazii*, Witebsk 1884, p. 128; *Pamiętniki Siemaszki*).

J. M. G.

Kossowski Henryk Piotr h. Dołęga. Ur. 21 stycznia 1828 r. w Warszawie, syn Maurycego vicereferendarza w Radzie Stanu i Pelagii z Ciszewskich. Nauki gimnazyalne rozpoczął we Wrocławiu a ukończył w Lesznie w Wielkopolsce 1846 r., poczem przez 4 lata słuchał wykładów prawa w Berlinie. Roku 1852 wstępuje do seminaryum duchown. w Kamieńcu Podolskim, a po roku tam pobytu przechodzi do Akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończywszy w stopniu magistra filozofi. otrzymał 1857 r. święcenie kapłańskie. Następnie trzy lata był profesorem języka łacińskiego i spowiednikiem alumnów seminaryum duchownego w Mińsku, a potem kapelanem uniwersytetu dorpackiego i proboszczem tamecznej parafii. Założył tam szkółkę i ochronkę dla sierot katolickich i rozpoczął budowę nowego kła, a estońskie Towarzystwo zaliczyło go w poczet swych członków. Roku 1863 powołany przez arcbpa Felińskiego na rektora Akademii duchownej do War-

szawy, zarządzał nią aż do jej zamknięcia 1867 r., nadto miał wykłady egzegezy biblijnej. Roku 1864 został kan. hon. katedry sejneńskiej, a 1871 zostaje proboszczem parafii na Lesznie w Warszawie i sprawuje te obowiązki lat 13. Praca na ambonie, w konfesyonale, odnawianie kła i tłumaczenia na polskie cennych dzieł z literatury teologicznej zagranicznej zajmowały mu czas systematycznie podzielony, dzięki czemu mógł wziąć udział wybitny w redagowaniu *Encyklopedyi Klnej*, wydawanej przez x. Michała Nowodworskiego. Dnia 24 marca 1884 r. został prekonizowany bpem tyt. serrenskim, oraz sufraganem płockim, dokąd przybył w następnym roku po zgonie bpa Borowskiego, wybrany wikaryuszem kapitulnym i jako taki zarządzał dyecezyą lat z górą pięć, aż do przybycia w czerwcu 1890 bpa Nowodworskiego. Seminaryum duchowne leżało mu przedewszystkiem na sercu; bywał w niem często a czas jakiś uczył języka francuskiego. Czasu wakacyi urządzał wspólne rekolekcye kapłańskie, na których sam często miewał konferencye. Niestrudzony wizytami kanonicznemi dbał bardzo o porządek i wspaniałość w nabożeństwach katedralnych; miewał w katedrze kazania pasyjne; z jego zachętą i pomocą poczęło wychodzić w Płocku czasopismo, poświęcone śpiewowi kościelnemu. Po złożeniu rządów dyecezyi płockiej, przenosi się jako sufragan kujawski do Włocławka nieść pomoc sędziwemu bpowi Bereśniewiczowi, spełniając z równą gorliwością swe obowiązki. Częstochowę często nawiedza i dla celebry i dla bierzmowania i z własnej pobożności. Pasterz świątobliwy, mąż nieskalanego charakteru i woli stalowej, był wysoko wykształconym. Władał wybornie językiem francuskim i niemieckim, znał dobrze języki: włoski, angelski, łaciński, grecki, hebrajski, rosyjski, a w późnym już wieku nauczył się po hiszpańsku, by módz Pisma ś. Teresy na polski przełożyć. Prac jego oryginalnych jest stosunkowo niewiele, ale główna i wielka zasługa jego polega (prócz wybitnego współpracownictwa w *Encyklopedyi Kościelnej)* na mistrzowskich tłumaczeniach klasycznych dzieł teologicznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego. W uznaniu zasług nadał mu Uniwersytet Jagiełloński r. 1900 stopień doktora teologii **honoris causa**. Zmarł w Warszawie 2 maja 1903 r., pochowany w katedrze włocławskiej ma w niej pomnik oraz w Warszawie w kościele pokarmelickim na Lesznie. Drukiem ogłosił: *Antrittspredigt gehalten in der Universitätskapelle zu Derpt*, 1860; Sechs, *Fasten Predigten über das Leiden Unseres Herrn Iesu Christi*, Derpt 1861: *Mowa miana na ślubie Franciszka Chłapowskiego z Mar. Łubieńską*. Warszawa 1878; *Mowa miana na ślubie Bogusławskiego - Nakwaskiego*, Włocławek 1900; cztery mowy rektora Akademii z r. 1863, 1865 i 1867, drukowane w *Przeglądzie kat.* i *Homiletyce*; około 20 kazań zawiera *Homiletyka* w rocznikach z lat 1897—1902; *Encyklopedya Kościelna* ma około 80 artykułów z dogmatyki i historyi klnej, traktujących rzecz obszernie i gruntownie, wreszcie następujące przekłady: *Żywot Pana Jezusa przez Stolberga*, z niemiec. 1857; Chaignon'a, *Rozmyślania dla kapłanów*, z franc. 4 tomy 1879; *Rozmyślania dla wiernych*, 4 tomy 1869; Roh. *Kto jest Chrystus*, 1873; *Pamiętnik o. Morris*, 1873; O. Reilly, *Obrazki Kolosseum*, 1875; Kard. Manning'a (z angiels.), *O sprawach Ducha ś.*, 1877; *O grzechu* ośm nauk postnych, 1880; *Nauka o Najśw. Sercu Jezusowem*, 1880; *O ufności w Bogu*, 1884; *O miłości*, 1884; *O wiecznem kapłaństwie*, 1885; *O pokucie*, 1885; Mehlem S. J., *Ćwiczenia duchowne dla kapłanów*, Warszawa 1890; Didon, *Życie Jezusa Chrystusa*, 2 tomy, Warszawa 1891: Duilhé de St Projet, *Apologia Wiary chrześcijańskiej*, Warszawa 1895; Klemens, *Rozmyślania o Męce Pańskiej*, 1895; Bp Karol L. Gay, *Wykład tajemnic Różańca ś.*, 2 tomy, Warszawa 1895; *Pisma ś.* Teresy z oryginału hiszpańskiego, Warszawa, t. I 1898, t. II 1899, t. III, cz. 1 1900, t. III, cz. 2 1903. (Por. *Dzieje Akademii Duchow. rzym.-kat. warsz.*, ze źródeł urzędowych i ze wspomnień jej wychowańców, zebrane przez ks. Adolfa Pleszczyńskiego, Warszawa 1907; *Przegląd Katol.* z r 1903 nr. 21 i 23; x. Ignacy Zbirochowicz, *Mowa żałobna* przy złożeniu zwłok ś. p. bpa K-o w podziemia katedralne, Włocławek 1904. *M. B.*

Kossowski Tomasz, ur. 1798 r. w gub. Wileńskiej, uczył się w Połocku u Jezuitów, wstąpił do seminaryum w Krasławiu, wyświęcony na kapłana r. 1822, słuchał teologii w Wilnie, tam otrzymał stopień magistra, został wikaryuszem przy kle w Nidermajzy w Inflantach, zapoznał się gruntownie z językiem łotewskim i w tym języku wygłaszał kazania. Przeniesiony na proboszcza do Liksna, przez lat 28 gorliwie pracował, zakładając liczne szkółki włościańskie; wydawał własnym kosztem książeczki religijne, które rozpowszechniał między ludem. Ułożył i wydał *Gramatykę łotewską*, chcąc w ten sposób ułatwić księżom naukę języka łotewskiego; wydał w tymże języku: *Nauki na wszystkie niedziele i święta* całego roku. Dobre Kłowi zasłużony † w Liksnie 1856 r. jako dziekan dynaburski i kanonik honorowy.

Kossowski Władysław ks. jezuita z prowincyi litewskiej, ur. w r. 1693, wstąpił do zakonu w r. 1711. Był penitencyarzem przy Watykanie przez 4 lata, następnie profesorem teologii w Wilnie, superyorem w Drohiczynie, instruktorem 3-go r. powołań, wice - kanclerzem akademii w Wilnie, gdzie † w r. 1753. Napisał: *Parnassus Bicollis in Bungensibus erectus petris....* tragico dramate circumscriptus... 1720 etc. B. m. in fol.; *Cithara in luctum versa* Montignio comiti et Vilnae 1725 in fol.; *Caesar ex utroque Divinus Amor etc.*, Ibdm 1725. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles 1893, in 4-o, t. IV, k. 1203).

Kossów Sylwester metropolita kijowski, pochodził z województwa witebskiego, kształcił się u Bazylianów monasteru kijew.-peczerskiego, następnie był profesorem w szkołach kijowskich i winnickich, w r. 1634 został bpem mscisławskim, oszmiańskim i mohilewskim, w r. 1649 metropolitą kijowskim. Na tę godność wyniósł go Bogdan Cmielnicki. † w r. 1657 w Kijowie. Jako metropolita był przeciwnikiem Unii. Napisał *Exegesis to jest zdanie sprawy o szkołach kijowskich i winnickich*, Kijów 1635; *ΠΑΤΕΡΙΚΟΝ* albo Żywoty śś. oyców pieczorskich, Kijów 1635, 4-a— dopełnienie dzieła Nestora; Załuski nazywa to dzieło *stupendae raritatis*. W r. 1661 wydano je po słowiańsku; *Didaskalia albo nauka o siedmiu sakramentach*, Kutejno 1627 i 1653. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VIII; Wiszniewski, *Historya literatury pols.*, Kraków 1851, t. VIII, str. 269 i 489). *X. J. N.*

Kostha - Ben - Luca, filozof chijański, ur. w Heliopolis (Syrya), † w Armenii w r. 864, według innych w 890. Z podróży, którą przedsięwziął do Grecyi, przywiózł wiele rękopisów. Wezwany do Badgadu przez kalifów przełożył na język arabski *Aforyzmy* Hipokratesa i t. d. Zostały po nim liczne pisma z zakresu filozofii, medycyny, matematyki. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie*, Paris 1906, 4-o, k. 736.

Kostka Piotr, bp chełmiński, kształcił się w akademii krakowskiej, potem w Lowanium i w Paryżu pod sławnym teologiem Janem Maldonatą T. J., gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. Po powrocie do kraju, został kanonikiem warmińskim, sekretarzem króla Zygmunta Augusta, kanonikiem katedr. krakowskim i kanclerzem kuryi bpiej; wkrótce wybrany na wakujące bpstwo chełmińskie, konsekrowany w r. 1574. Po ucieczce Henryka Walezyusza z Polski sprzyjał stronnictwu Maksymiliana przeciw Stefanawi Batoremu, za co podczas wojny Gdańskiej, dobra jego bpie były zniszczone. W 1582 r. zwołał synod i polecił akta tegoż wydrukować; wprowadził napowrót Franciszkanów do Chełmna. Gorliwy o podniesienie chwały Bożej i religii katolickiej, wielkiej nauki, † w 62 roku życia, z wielkim żalem całego duchowieństwa, pochowany w swojej katedrze.

X. S. G.

Kostka św. ob. Stanisław Kostka św.

Kostrowski Antoni, prawnik, żył w pierwszej połowie XVIII w. Napisał: *Festum ecce primae classis* imaginibus principum Regumque Poloniae, Vilnae 1719; *Clypeus Cleri Poloni* contra tela fori saecularis, Varsaviae 1728. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklopedya powszechna*, 1900, t. VIII, str. 524).

Koszarski Grzegorz ob. Grzegorz z Żarnowca.

Koszutski Hilary ks., proboszcz w

Mielżynie (Poznańskie), dziekan powidzki i kanonik metrop. poznański, ur. w r. 1822 we wsi Radzyny, studya odbywał w seminaryum poznańskiem i gnieźnieńskiem, następnie w uniwersytecie w Berlinie. Pisał wiele dla ludu. Ważniejsze prace K. są: *Żywot św. Kunegundy*, t. 2; *Św. Stanisław Kostka, patron Królestwa Polskiego i jego wiek* Poznań 1882, 8-a, 2 tomy; *Obrazek historyczny Mielżyna* i kościoła parafialnego w Mielżynku, Poznań 1887, 16-a; *Chwalebny żywot św. Wojciecha* biskupa i męczennika.. Gniezno 1885, 16-a; nadto drobniejsze prace: *Św. Jan Kanty*, Bytom-Rosbark, 1889; *Żywot św. Doroteusza*, mularza, Poznań 1878; Toż, *św. Eligiusza*, patrona kowali i ślusarzy. Tamże 1877; Toż, *św. Walfarda* patrona rymarzy i szklarzy. Tamże 1893 i t. d. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. powsz.*, VIII, 527; Estreicher, *Bibliografia*, Kraków 1907, t. II, str. 330).

X. J. N.

Koszyce bpstwo na Węgrzech (d i o e c. C a s s o v i e n s i s). M i a s t o K o s z y c e (Kosice, węg. Kassa, Kaschau, Cassovia) nad rz. Hewath położone, jest wolnem miastem królewskiem, posiada katedrę św. Elżbiety, zbudowaną w 1241 r. rozszerzoną w 1378 r., przebudowaną w latach 1886—1896; bogatą bibliotekę bpią i t. p.—B p s t w o K o s z y c k i e założono w 1804 r., jako sufraganię metropolity Erlau (ob. art. E r l a u). W r. 1900 liczono w dyecezyi 307,186 katolików obrz. łac.: 160,527 obrz. greck.; ok. 900,000 protest. i 55,475 żydów. W 1905 r. podzielono dyecezyę na 3 archidyakonaty, 18 wicearchidyakonatów; 197 parafij; kapłanów było świeckich 308, zakonnych 65. Patronem dyecezyi jest św. Andrzej. (Por. Czabó, *Cassovia vetus et nova*, Tyrnov. 1732; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 95; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 315).

X. C. S.

z **Koszyczek** Jan, bakałarz krakowski, tłumacz jednej z pierwszych w języku polskim książki *Rozmowy Salomona mądrego z Marchołtem grubym a sprośnym*, Kraków u Wietora 1522. Jan napisał też prawdopodobnie przedmowę do dzieła Baltazara Opecia, *Żywot Jezusa Chrystusa*, a być może i błędy drukarskie w niem poprawiał. Nadto *Historya piękna i ucieszna o Poncyanie i t. d.* (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. pols.*, Kraków. t. III, str. 90; t. VII, 197; t. VIII, 165).

Kościa Adam bp sufragan żmujdzki, dr teologii, pleban janiski. Od r. 1778 był oficyałem, mianowany przez bpa Stefana. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo żmujdzkie*, Kraków 1898, str. 117).

z **Kościana** Mateusz (a Costen), teolog nadworny arcbpa gnieźnieńskiego Gamrata. Wydał: *Examen spirituum et visionum*, cum Paraenesi ad agendam poenitentiam, Cracoviae 1542, 8-o; *Cohortatio Sarmaticarum Ecclesiarum ad antiquae et avitae Religionis observationem*, Ibdm 1543, 8-o. (Por. Wiszniewski *Historya literatury polskiej*, Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 8).

z **Kościana** Mikołaj (a Costen) od r. 1439 magister in artibus, profesor akademii krakowskiej i kanonik poznański. Napisał wiele kazań, których zbiór w rękopisie (Musk. 2322) posiada akademia jagiellońska p t. *Mgri Nicolai de Costen dicti Heszkyen, decretorum dris...* (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazn*, Kraków 1896, t. II, str. 62).

z **Kościana** Wojciech (Albertus a Costen) profesor prawa kanonicznego, w akademii krakowskiej, pochodził z poznańskiego, żył w XVI w., wydał dzieło niewiadomego autora z przydaniem własnych uwag p. t. *Pandectae successionum, hoc est libellus continens totam doctrinam de successionibus* et potissimum ab intestato etc., Cracoviae 1524, in 4-o. (Por. Wiszniewski, *Historya literatury polsk.*, Kraków 1857, t. IX, str. 354).

Kościelecki Łukasz bp pozn. od r. 1577, przedtem przemyski. Pełen miłości dla podwładnych, nieubłaganym był dla błędów heretyckich. Zostawszy bpem poznańskim kazał spalić publicznie księgi heretyckie i odebrał dysydentom drukarnie, by nie szerzyli błędów. † w r. 1597. Protegował Jezuitów jako dzielnych obrońców wiary. (Por. *Vitae Episcoporum premisliensium* ritus latini, Viennae 1844, 8-o, str. 86 i nast.).

Kościelkowski Adalbert, jezuita polski z XVIII w. Napisał: *Nieodżałowana dla Oyczyzny szkoda, śmierć Pawła Sanguszki...* Mowa w Puławach, Lublin 1750, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 1202).

Kościelna służba. W znaczeniu najobszerniejszem nazwa ta obejmuje wszystkich, należących do hierarchii kapłań., którzy uczestniczą w wykonywaniu funkcyi nabożeństwa publicznego. W tem znaczeniu św. Paweł nazywa Apostołów „ministros Christi“ (1 Cor. IV, 1). W ściślejszem znaczeniu służbą klną nazywają posługujących przy nabożeństwie, którzy nie należą do hierarchii kapłańskiej, np. zakrystyan, dzwonnik i t. d.

Kościelne państwo, kompleks posiadłości terytoryalnych, podległych władzy świeckie pży. I P. K. powstawało powoli w ciągu biegu lat. Jeszcze za czasów cesarzy pogańskich posiadał Kł w Rzymie majątki ziemskie. Już Aleksander Severus (222—235) rozstrzygnął spór prawny na korzyść chijan i bpa Rzymu (Por. Hagelücken, *D. weltl. Macht d. Papstes*, Frankf. 1868). Pałac lateraneński był o ile się zdaje za czasów Konstantyna W. (ok. r. 314) podarowany pżowi i jego następcom a przez 1000 niespełna lat, do Klemensa V (1305—1314), stanowił siedzibę pży. Gdyby nawet wielka dotacya Konstantyna (Por. Martens, *D. fälsche General-Concession Constantins*, München 1889) nie istniała, to jednak pewnem jest, że po zwycięstwie nad Maksencyuszem (312 r.) Konstantyn hojnie pod względem materyalnem wspomagał Kł. Skłonił on swego współrządcę Licyniusza do wydania edyktu restytucyjnego, przez który zwrócono Kłowi zagrabione dobra, nadto przyznano prawo przyjmowania legatów i darowizn (321 r.). Dzięki temu chijanie tak hojnie obdarowywali Kł, że w 50 lat później Walentyn I (370 r.) uznał za właściwe prawo to znieść. Pż odtąd zyskuje coraz większą powagę doczesną i wpływ polityczny, który już przy podziale cesarstwa na wschodnie i zachodnie (395 r.) tak jest potężny, że cesarzowie zachodni, królowie włoscy i egzarchowie wolą zamieszkiwać w Medyolanie i Rawennie, niż w Rzymie przy boku pży. Wpływ ten w całych rozmiarach ujawnia się podczas wędrówki narodów. Kiedy Alaryk oblega Rzym (408 r.), rokowania pokojowe prowadzi pż Inocenty I. Zagrożony od Atylli (452 r.) i Gejzeryka (455 r.) Rzym ocala pż Leon I. Podczas przewrotów spowodowanych przez Gotów (476—555) posiadłość Piotrowa pozostaje nietkniętą. Siedmiokrotnie był Rzym zdobywany przez barbarzyńców, a że nie legł w gruzach, jak Efez i Korynt, zawdzięcza się wyłącznie pżom. Za Grzegorza W. (590—604) posiadłości pskie obejmowały około 23 dóbr, położonych we wszystkich częściach Włoch, w Sycylii, Sardynii, Korsyce, Galii aż pod Marsylię, Dalmacyi, Istryi, Illyryi i Afryki półn. (Por. Grisar, *E Rundgang durch d. Patrimonien d. h. Stuhles um d. 600 Jahr* w „*Innsbrunk. Theol. Zeitschr.*“ 1877 r. I 321—360). Przestrzeń ta ogółem wynosiła ok. 85 m. □, dochód zaś oceniano ok. 8 milionów fr. (Por. Grisar l. c. v. Hoensbroech, *Enstehung d. Kirchenstates* w *Stim aus M. Laach.* 1889, 18). Z dochodów tych otrzymywały wsparcie różne kły, klasztory i ubodzy, tak, że słusznie Patrimonium Petri zasługiwało na nazwę „Patrimonium pauperum“ (Por. Thomassin, *Vet. et nova discipl. Eccl.*, 3, 3. 29). Od VI w. dochody Kła zaczynają mieć inne przeznaczenie, a mianowicie służą także do zbrojnej obrony miast i terytoryów zagrożonych przez różnorodnych wrogów. W miarę jak upadała władza cesarska, na pży spadał obowiązek dbania o bezpieczeństwo i pomyślność kraju. To też, gdy za Sergiusza I († 701 r.), pż był zagrożony przez byzantyńczyków, powstał lud nietylko Rzymu, ale Pentapolisu i Rawenny, nominalnie pozostających pod władzą cesarską, aby bronić pża od ich tyranii. Gdy cesarz Leon III, godził na życie Grzegorza II, ten był przez samych Rzymian zniewolony do ujęca rządów w mieście i okolicy. Longobardzi w obronie pko byzantyńczykom godzili się z Rzymianami, a Luitprand 727, podarował 727, zdobyte na nich miasto Sutri apłom Piotrowi i Pawłowi, w osobie pża Grzegorza II. Ta darowizna króla longobardzkiego stanowy właściwy zaczątek K. p., które następnie dokonał król Franków Pipin.

Prawne podstawy ustanowienia

i rozszerzenia K. p. są następujące. (756—XVII w.) Luitprand mimo pierwotnej szczodrobliwości względem Kła nie opanował jednak swojej pożądliwości i coraz to nowych podbojów. Nie uszanował więc i posiadłości pskich. Grzegorz III, nie mogąc liczyć na pomoc cesarza wschodniego, wysłał posłów do króla Franków Pipina prosząc o ratunek. Skończyło się jednak na interwencyi dyplomatycznej, gdyż Pipin zagrożony od Arabów w Hiszpanii z siłą zbrojną wyruszyć nie mógł. Król Aistulf postępował jeszcze bezwzględniej, Pipin więc wyruszył pod Pawię, wprzódy jednak odbył się w Quiercy zjazd notablów frankońskich, na którym ustanowiony został rozmiar donacyi na rzecz Kła uczynić się mającej, która spisana została w donationis pagina (Por. Niehues, *D. Schenkungen d. Karolinger an d. Päpste* w *Hist. Jahrbuch d. Görres Geselsch.* II, str. 83 i nst.). Pod Pawią zawarty został 754 pokój z Aistulfem, który tenże jednak już w następnym roku złamał i obległ Rzym. W maju 756 Pipin przybył powtórnie, Pawia poddała się i Aistulf został zmuszony piśmiennie stwierdzić ustąpienie na rzecz Kła miast i terytoryów wskazanych w pokoju pawijskim. Po śmierci Aistulfa następca jego Dezyderyusz początkowo odnosił się przyjaźnie względem pża, ale wnet i on dał się porwać chciwości i nie tylko własne darowizny uczynione pżowi cofnął, ale począł zagarniać i uwarunkowane pokojem pawijskim. Pż Adryan I udał się znowu o pomoc do Franków. We wrześniu 773 Karol W. podjął wyprawę do Włoch. Obległszy Pawię, przybył 2 kwiet. 774 r. do Rzymu, gdzie kazał sobie odczytać „Donationis paginam“ Pipina, kazał sporządzić nowy dokument, zawarłszy w nim i poprzedni i złożył go uroczyście na grobie ś. Piotra, na znak przysięgi złożonej w imieniu swoim i następców co do nietykalności donacyi. Darowizna Karola W. obejmowała Rzym wraz obwodem i Sabiną, egzarchat wraz z Ferrarą, Bolonią, Imolą i Faenzą, Pentapolis z Ankoną, Umoną, Osimo i Perugią. Nadto w roku 787-8 darował Karol W. miasta na południu Kampanii i Tuscyi, Populonię, Orvietto, Witerbo i Citta di Castello. Jako patrycyusz rzymski, który to tytuł został już nadany Pipinowi, był Karol W. obowiązany strzedz swobody wyboru pża. Wreszcie Leon III 800 r. koronował go uroczyście cesarzem.

Obowiązek strzeżenia swobody wyboru pża i całości K p. przyjęty przez Karola W. przeszedł na jego następców, którzy stwierdzali go coraz to nowymi dokumentami. Dokument taki Ludwika Pobożnego z 817 r. przechował się w dosłownem brzmieniu. Przez konstytucyę Lotara z r. 824, cesarstwo zastrzegło sobie pieczę nad rządami pskimi w K. p-ie. Niebawem jednak cesarstwo Karlowingów tak osłabło, że nie było w możności spełnić swoich względem pstwa obowiązków. K-p w miarę tego doznawało srogich udręczeń od władców sąsiednich, oraz od Saracenów, których pż Jan X przy pomocy Alberyka, męża potężnej w Rzymie Marozyi pobił pod Garigliano 916 r. Tegoż imienia syn Alberyka, jako princeps atque omnium Romanorum senator, panował w Rzymie, Kampanii i rzymskiej Tuscyi, do których zredukowane zostało K-p, a pżowi pozostawiono tylko władzę duchowną. Po śmierci Alberyka 954 r. syn jego Oktawiusz został pżem, jako Jan XII. Ten wszedłszy w zatarg z królem Berengarem II, który zagarnął egzarchat i Pentapolis, wezwał na pomoc króla niemieckiego Ottona I 962 r. koronował go w Rzymie na cesarza. Dokument, którym Otto potwierdził rozszerzone granice K. p-ża znajduje się jako kaligraficzny odpis w bibliotece watykańskiej (Por. Sickel, *D. Privileg. Otto's I*, 1888). Pomimo zatargu, skutkiem którego Otton zdetronizował Jana XII, bronił on jednak całości K-p. pko zakusom stronnictw arystokracyi rzymskiej; czyni to i jego następca. Krescencyusz władający samozwańczo w Rzymie jako patrycyusz, został z rozkazu Ottona III ścięty. Pż Leon IX pozyskał r. 1052 prawo do Benewentu, który od r. 1077 wszedł wskład K. p-a. Zwycięzcy nad Leonem IX r. 1059 pod Civitate, Normanowie uznali zwierzchność pża nad swemi posiadłościami w dolnych Włoszech. Nowe powiększenie posiadłości pskich nastąpiło w r. 1115 skutkiem legatu margrabiny Matyldy z Tuscyi. Główna część legowanych przez nią dóbr leżała w hrabstwach Reggio, Modena, Mantua, Bolonia, Ferrara, We-

rona i Luka. Wynikł jednak z tego powodu spór z cesarstwem i dopiero po śmierci Henryka VI (1197) stolica Aplska mogła wejść w swoje prawa co do ks. Spoletto i marchii Ankona. Otton IV w Neusse 8 czerw. 1201 r., a Fryderyk II 12 lip. 1213 r. piśmiennie w złotej bulli wydanej w Eger, potwierdził w imieniu państwa na nowo K-p. a mianowicie dawne patrimonium od Ceperano do Radicofani, marchię Ankona i ks. Spoletto, dobra hr. Matyldy hrabstwo Bertinoro, Egzarchat i Pentapolis. R. 1273 weszła Kurya rzymska w posiadanie hrabstwa Venaissin, którego bliskość skłoniła pża Klemensa V do obrania 1308 r. siedziby w Avignonie, który w r. 1348 został przez pża zakupiony. Podczas przebywania pży w Avignonie panowała w K. p-e zupełna anarchia, skutkiem zażartych walk staczanych przez członków arystokracyi rzymskiej Kolonnów, Orsinich i in. W tymże czasie Cola di Rienzo usiłował zaprowadzić w Rzymie republikę. Dopiero krdł Albornoz (ob.) 1353—1537 r. przywrócił powagę K-a i zaprowadził porządek prawny. Wnet jednak znowu K. p. osłabło znacznie wskutek współzawodnictwa o władzę arystokratycznych rodzin rzymskich, któremu dopiero położył koniec Juljusz II (1503—1513). Tenże pż zdobył Bolonię, Modenę i Regio, oraz Parmę i Piacencę. Z powodu przyjaznej Francuzom polityki Klemensa VII, wojska Karola V, pod Karolem Burbońskim 1527 zdobyły i spustoszyły Rzym. Niestety, jeszcze za Juliusza II, skutkiem nepotyzmu, tego skądinąd wielkiego pża, rodzina Roverów otrzymała 1503 Pesaro, a r. 1508 Urbino. Również w r. 1525 Bolonia, Modena i Regio dostały się rodzinie Este, po których wygaśnięciu r. 1598 Ferrara jako lenno pskie zostało włączone do K. p-a. W r. 1545 Parma i Piacenca wpadła pod panowanie Farnesów.

W r. 1791 francuskie zgromadzenie narodowe zagarnęło Avignon i Venaissin, zaś na mocy traktatu w Tolentino 1797 r. pż zmuszony był zrzec się legacyi Ferrary, Bolonii i Romanii na rzecz zaalpejskiej republiki. W r. 1798 ogłoszona została w K. p-e republika rzymska. Wprawdzie w r. 1800 Napoleon wskrzesił K. p. w granicach pokoju w Tolentino, ale w r. 1808 złączył Marchię, Urbino, Camerino i Macerata z królestwem włoskiem, a w r. 1809 i 1810 resztę K. p-a z Francyą. Traktat wiedeński 1815 r. przywrócił K. p. w dawnych prawie granicach. Masonerya i Karbonaryzm nie zasypiały jednak sprawy i szczepiąc ruch rewolucyjny wywoływały w różnych częściach K. p-a rozruchy i wstrząśnienia, które uśmierzały obce wojska, przez co rosło sztucznie wywoływane rozgoryczenie ludności. W następstwie tego Romania z ks. Parma i Modeną po nazwą Emilii, zostały połączone 1860 z królestwem Sardyńskiem; po zwycięstwie pod Castolfidardo Piemontczycy zajęli Benewent; zaś dn. 20 wrześ. 1870 wkroczyli do Rzymu i zagarniając całe K. p. ogłosili jedność włoską. Pże Pius IX, Leon XIII i Pius X nie zrzekli się praw swoich do K. p-wa i ofiarowane im w zamian prawo gwarancyjne z nieugiętą stanowczością odrzucili, zamykając się w murach Watykanu, czczeni przez cały świat katolicki jako więźniowie i stróże nieustraszeni Piotrowej spuścizny.

K. p. Do oderwania Marchii i Romanii 1859 r. w ostatnim swoim rozmiarze składało się: 1) z właściwego Patrimonium ś. Petri t. j. Rzym, Comarka (obwód do miasta należący), oraz delegacye Viterbo, Civita Vecchia i Orvietto, 2) Romania cz. legacye Bolonia, Ferrara, Forli i Rawenna, 3) Marchia cz. 6 delegacyj: Ankona, Urbino, Pessaro, Macerata, Fermo, Askoli, Kamerino, 4) Campania maritima cz. legacye Perudżia, Spoletto i Rieti, 5) trzy delegacye Benewent, Frosinone i Wellerti. Cały ten obszar obejmujący około 800 m. □, z przeszło 3 milionami ludności podzielony był według ostatniej organizacyi na 20 prowincyj, a te na obwody (governi), ostatnie zaś na gminy (comuni). Prowincyą zarządzał delegat pski, zazwyczaj duchowny, lecz bywali i świeccy. Przewodnicy gmin byli wybieralni. Rządy pskie były wyrozumiałe, przeniknięte szczerą troskliwością o dobro ludności. Stwierdzają to liczni dziejopisowie nowocześni, nawet skądinąd nieprzychylni Kłowi. Knowania rewolucyjne jednak podkopywały powagę rządów i nieciły wśród ludności niechęć i rozgoryczenie. Nawet daleko idące reformy Piusa IX, wyprzedzające pod względem liberalnym

inne państwa, nie zdołały sparaliżować podziemnej i nieubłaganej agitacyi massonów. Dotąd ludność włoska niezarażona ateizmem z wdzięcznością wspomina czasy rządów pskich, zwłaszcza też lud ubogi przeciążony podatkami, które pociągają za sobą wielkopaństwowe ambicye nowoczesnych zjednoczonych Włoch. (Por. Hergenröther, *D. Kirchenstaat seit d. franz. Revolution*, Freib. 1860; Dupanloup, *La Souveraineté Pontificale*, Paris 1859; Duchesne, *Premiers temps de l'Etat Pontif.* Paris 1904; J. Holler, *D. Quellen z Entstehung d. Kirchenst.*, Freib. 1907; Van Duerm, *Pouvoir temp. des Papes*, Lille 1890; Schnürer, *Entstehung d. Kirchenst.*, 1894). (*Ch.*).

Kościelne sprzęty zowią się przedmioty, przeznaczone do Mszy św. i klnego nabożeństwa, do urządzenia i przyozdobienia kła i ołtarzy, a mianowicie: patena, kielich (velum, korporał z bursą, palka, puryfikaterz), tabernaculum, puszka, monstrancya, naczynia do olejów św., trybularz z łódką, naczynie do wody święconej, kropidło, obrusy, krucyfiks, kanony, świeczniki, pulpit lub poduszka pod mszał, antepedium, dzwony, relikwiarze, obrazy, baldachim, tron biskupi; faldistorium, stalle, ambona, konfesyonały, chrzcielnica w kłach parafialnych, chorągwie, organy, dzwony i t. d. Należą także sprzęty używane do nabożeństwa przez celebransa i asystę: birety, humerały, alby, paski, manipularze, stuły, ornaty, kapy, dalmatyki, welum. Z wymienionych sprzętów i ubrań, niektóre są konsekrowane, lub poświęcane, wszystkim jednak, jako należącym do kościelnego nabożeństwa, należy się poszanowanie. (Ob. Osobne artykuły).

Kościelny majątek stanowią wszelkie rzeczy materyalne i niemateryalne objęte przez Kościół w posiadanie i przeznaczone na cele ściśle klne lub dobroczynne. Należą doń zatem budowle, cmentarze, grunta, lasy, inwentarz żywy i martwy, płody naturalne, kapitały, papiery wartościowe, czynsze, procenta, legaty, warsztaty, przedsiębiorstwa, serwituty, wogóle wszelkie nieruchomości, ruchomości i prawa, będące własnością Kła; nie należą natomiast majątki, stanowiące osobiste dobro osób duchowych (ob. Duchownych majątek; Peculium cleri).

Pod względem wewnętrznego znaczenia majątek klny obejmuje przedewszystkiem rzeczy święte - res sacras, t. j. takie, które, bądź z natury swej są święte, jak nprz. relikwie, bądź, jako wyłącznie do służby Bożej i czynności religijnych przeznaczone, otrzymały konsekracyę (ob. Konsekracya) lub benedykcyę (ob. Błogosławieństwo) i przez to nabrały charakteru świętości, jak nprz. kły, kaplice, cmentarze, kielichy, pateny, aparaty klne, dzwony i t. p. W dalszym rzędzie do kategoryi rzeczy klnych zaliczają się zwykłe dobra, pośrednio tylko służące Kłowi, ponieważ są przeznaczone na opatrzenie potrzeb Kła i utrzymanie duchowieństwa, jak również majątki, będące własnością dobroczynnych fundacyj, pozostających pod zarządem kleru. W przeciwstawieniu do res sacras zowią się one res profanae lub communes.

Zdolność Kła do posiadania własności i zarządzania nią samodzielnie wypływa z prawa Boskiego zarówno pozytywnego (Mat. 10, 10; Luc. 10, 7; Act. A, 2, 44; 4, 34 ss.; Rom. 15, 26 ss.; I Cor. 9, 7 ss.; 16, i ss.) jak i naturalnego, ponieważ Kł, będąc społecznością niezawisłą i widomą, stanowi jednostkę prawną niezależnie od uznania swej osobowości przez władzę świecką (*Syllabus* prop. 26, 27; Pii IX encycl. *Quante cura* 8 Decem. 1864).

W Państwie Rzymskiem przez czas długi Kł uważany był za zgromadzenie nielegalne i majątki jego ulegały częstym konfiskatom. Wreszcie w r. 313 Licyniusz polecił zwrócić chrześcijanom zagarnięte przez Dioklecyana dobra (Lactant., *De morte persecutor.* c. 48), a Konstantyn W. w całej pełni przyznał Kłowi prawo posiadania majętności (Grashof in „Arch. f. k. K." t. 36, p. 3 ss.; 321 ss.), co w następstwie potwierdził Teodozyusz II i Justynian (*Cod. Just I*, 2 *De sacros. eccles.*; 3 *De epis*; VIII, 44 *De donat.*). Odtąd Kł cieszył się zupełną swobodą w nabywaniu własności i zarządzaniu nią dowolnie; co więcej zyskał wiele ważnych przywilejów, jak np. zwolnienie od opłaty podatków (Lib. III, lit. 49, X; Frider. II *Authent.* ad L.), przywilej restytucyi in integrum (L. I, lit. 41, X), uznanie ważności zapisów, dokonanych z pominięciem formalności testamentowych (cap. 11 X *De test.* III, 26) i w. i. Dopiero w

XII w. poczęto kwestyonować przyrodzone prawo Kła do posiadaniawłasności. Arnold z Brescii, Waldensi, Marsyliusz Padewski, Wiklefici wystąpili z teoryą, że Chrystus zabronił duchowieństwu gromadzić dobra doczesne i że laikom, zwłaszcza gdy są źle używane, wolno je zagarniać. Naukę Wiklefa potępił sobór Konstancyeński i papież Marcin V (const. *Inter cunctas pastoralis* 22 Febr. 1418), lecz w odmiennej formie odżyła ona w późniejszem twierdzeniu, szerzonem przez różnych sekciarzy, że Kł jako zgromadzenie czysto religijne wszelkie prawa w stosunku do rzeczy doczesnych posiada z nadania władzy świeckiej, od której w zupełności zależy zachować je lub cofnąć (Cavagnis, *Institutiones iuris pub. eccl.* lib. IV n. 382 ss.). W następstwie takich poglądów państwa poczęły stosować t. zw. ustawy amortyzacyjne, krępujące swobodę Kła w nabywaniu majętności (ob. Amortyzacya), a nawet uciekać się do konfiskaty dóbr klnych, czego liczne dowody zawierają dzieje współczesne. We Francyi na mocy dekretu z d. 2 listopada 1789 r. wszystkie dobra klne uznano za własność narodową. Po zawarciu konkordatu (15 lipca 1801 r.) wróciły one do Kła, o ile tymczasem nie przeszły w ręce postronne, lecz rząd III Rzeczypospolitej po przeprowadzeniu ustawy o stowarzyszeniach (1 lipca 1901 r.) i ustawy separacyjnej (11 grudnia 1905 r.) zarządził powtórną konfiskatę majątków świeckiego i zakonnego duchowieństwa. W prowincyach Nadreńskich komisarze rządu francuskiego dokonali konfiskaty majątków klnych na mocy rozporządzenia pierwszego konsula z d. 20 Prairiala r. X (9 czerwca 1802). Nieco później (25 lutego 1803 r.) nastąpiła sekularyzacya majątków klnych, posiadłości bpich, kapitulnych i klasztornych w cesarstwie Niemieckiem. W Rosyi Katarzyna II zarządziła ostateczny zabór majątków klnych w r. 1764, oddając je najpierw w administracyę komitetowi finansów, a potem zarządu dóbr państwa. W Król. Pol. nastąpiło to samo w 1864. (ob. Duchow. rz. kat. uposażenie et.). W Hiszpanii w okresie zamieszek, powstałych po r. 1830 dobra klne zostały również uznane za własność narodową i sprzedane na rzecz skarbu. Ten sam los spotkał je w Szwajcaryi, Piemoncie i innych państwach europejskich. Po r. 1800 majątki włoskiego duchowieństwa uległy ponownym konfiskatom.

Właścicielem majątków klnych są poszczególne kły i instytucye, na których korzyść jako składowych części Kła powszechnego, zostały nabyte lub darowane. Papież zaś, Głowa całego Kła, ma nad wszystkiem, co tenże posiada zwierzchniczy nadzór i juryzdykcyę. Myli się zatem Navarrus, gdy opierając się na tem, że kanony majątki klne nazywają „patrimonium Christi“, za ich właściciela uważa samego Boga. Co innego jest bowiem supremum dominium wszechrzeczy, przysługujące Bogu jako ich Stwórcy i Panu, a co innego dominium secundarium, jakie nabywają ludzie i społeczeństwa w stosunku do doczesnych darów Bożych, mających wartość obiegową. Jeżeli zaś prawa klne używają wyrażeń „patrimonium Dei, Christi“ w stosunku do klnego mienia, pochodzi to stąd, że ostateczną intencyą wszelkich nadań i darowizn, dokonanych na rzecz Kła, była i jest chęć złożenia ofiary Bogu, którego przedstawicielem na ziemi jest Kł Chrystusowy. Podobnie nieda się obronić twierdzenie Turrecrematy, Cajetana, Moliny i innych, jakoby tytuł majątku klnego przysługiwał ubogim, lub wogóle wiernym. Nawet wtedy, gdy ofiarodowca zastrzega się, że darowiznę przeznacza na cele miłosierdzia chrześcijańskiego, ubodzy są tylko użytkownikami, subiectum utilitatis, a nie właścicielami, subiectum dominii, zapisu. Przypuścić zaś, że nimi mogą być wierni, zamieszkujący okrąg Kła, na rzecz którego darowizna została uczyniona, znaczyłoby wprowadzić do stosunków klnych zasadę protestanckich gmin niezależnych sprzeczną z duchem jedności, na której opiera się Kł katolicki; znaczyłoby wprowadzić pierwiastek demagogiczny w sferę stosunków klno-majątkowych, równoznaczy z dopuszczeniem ludu wiernych do udziału w rządach, co znów nie dałoby się pogodzić z hierarchicznym ustrojem Kła (ob. Hierarchia). Zresztą, co kwestyę ostatecznie przesądza, Kł przyjmując jakikolwiek zapis, zawsze robi to z zastrzeżeniem, że nim będzie rozporządzał na prawach właściciela. Chociażby więc przypuścić, że w zasadzie mógłby z nich abdykować na rzecz wiernych, nie ulega wątpliwości, że faktycznie ni-

gdy tak nie robi i robić nie chce. Równie mylnymi i nieścisłymi są poglądy, wypowiedziane przez niektórych uczonych, np. Sanguinettiego, którzy własność wszystkich majątków klnych, przyprzypisują bądź pżowi, bądź Stolicy św., bądź Kłowi powszechnem. Papież bowiem na mocy swego prymatu ma tylko naczelną administracyę i opiekę nad ogółem klnego mienia; ale prawo juryzdykcyi—to jeszcze nie prawo własności (cap. 2 X *De donat.* III, 24; S. Thomas, *Summa Theol.* IIa, IIae q, 100 art. 1). A choćby nawet wyraz „papież“ zastąpić w tym razie innym: „Stolica św.“ lub „Kł powszechny“, to i wtedy również powyższej teoryi nie możnaby zastosować do wszystkich bez wyjątku dóbr klnych, ponieważ obok majątków, stanowiących własność Następców Piotrowych, a więc pośrednio całego Kła, istnieją inne, które niewątpliwie należą do poszczególnych instytucyj i poszczególnych klów, jak to stwierdzają św. kanony i decyzye rzymskich kongregacyj, różnymi wydane czasy (cap. 3 tit. 15 De V. S. *in Extravag. Joannis XXII*; con Trid. ses. XXV c. 3 *De regul.* et ses. *XXII* c. II *De ref.*; cap. 1 X *De testam.* III, 26). Słusznie zatem orzeka sobór prowincyonalny N. Grenadyjski z r. 1868, że „Ad universae Ecclesiae caput spectat altum rerum ecclesiasticarum dominium tueri et defendere sua bona eorumque administrationem moderari; at utile dominium et directum speciatim cuiusque singularum ecclesiarum ad illam pertinet ecclesiam, cui tituli adicti sunt“ (*Collect. Lac.* t. VI, col. 554; D'Annibale, *Summula theol. mor.* P. III, n. 74; P. I, n. 43 ss; Schmitz, „Arch. f. k. K.“, t. 61, p. 255 ss.; „The Pastoral Gazette“ a. 1898, p, 19 ss; Werntz, *Jus Decret.* t. III, lit. 5, n. 137 ss.).

Sposoby nabywania własności przez Kł są identyczne z tymi, jakie wogóle przysługują ludziom prywatnym. Do rzędu zaś takich należą: zabór w stosunku do rzeczy nie mających właściciela, przedawnienie, przybycie, umowa kontraktowa, zapis, darowizna etc. Darowizny stanowią najpierwotniejsze źródło majątku klnego. Prócz ofiar z wina, chleba i t. p. składanych na ołtarzach w czasie Mszy św., a zastąpionych później przez opłaty pieniężne, zwane jura stolae (ob.), szczególny rodzaj dania stanowiły pierwiastki płodów ziemi, które na wzór dawnych izraelskich dziesięcin (Exod. XXII; Levit. VIII) chrześcijanie dobrowolnie dawali Kłowi. Z czasem przerodziły się one w obowiązkowy podatek, od którego nikomu nie wolno się było uchylać (cap. *Ex transmissa* 13 *De decim.*; cap. *A Nobis* 24 eod. tit.). Dzisiaj dziesięciny (ob.) de facto przestały istnieć, ponieważ w wielu krajach zostały zniesione prawem swieckiem. Przez to jednak nie wygasło przyrodzone prawo Kła do pobierania tych opłat lub nakładania innych ciężarów podatkowych, jakie okazać się mogą potrzebne ze względu na dobro publiczne (con. Trid. ses. XXI c. 4 *De refor.*).

Ogólnym i naczelnym zarządcą całego klnego mienia jest pż, głowa Kła powszechnego. Bezpośredni jednak wpływ pży na sprawy finansowe ogranicza się zazwyczaj do majętności, będących własnością Stolicy św. Zawiaduje niemi Kamera apostolska (const. Pii X, *Sapienti consilio* 3 Nov. 1908). W stosunku do innych majątków klnych pże spełniają raczej ogólne misyę prawodawców, wydając przepisy określające sposób prowadzenia administracyi i czuwając nad ich wykonaniem. Tylko w sprawach większej wagi poszczególni zarządcy winni odnosić się do Stolicy św., jak np. w razie zamierzonej sprzedaży cenniejszych rzeczy, będących własnością powierzonego ich pieczy kła. Odnośnie do majątków, położonych w granicach swych dyecezyj i nie korzystających z przywilejów exempcyi (ob.), funkcye naczelnych zarządców spełniają bpi (Bouix, *De iure reg.* t. II, p. 268; „Acta S. Sedis“ vol. 18, p. 622 ss. *De congregat. vot. simplicium*; c. 39, 40, 41 Apost.; c. 24 C. XII q. 1; c. 5 C. X. q. 1; c. 23 C. XII q. 1; cap. 2 De rel. dom. in Clem.; con. Trid. ses. XXII cap. 8, 9 De ref.; ses. VII, cap. 15 De ref.; *Collectan. S. C. de Prop. F.* n. 16, 23 ss.). Z początku bpi osobiście zajmowali się zarządem i podziałem dochodów (c. 5. C. X q. 1; c. 23 C. XII q. 1). Tak było do Soboru Chalcedońskiego (r. 451), który zalecał ordynaryuszom, aby na ten cel wyznaczali ekonoma (ob.) z pośród swego kleru (c. 21 C. XVI q. 7). Taki sposób zarządu zmienić się musiał z

chwilą, gdy majątek klny został rozdzielony pomiędzy poszczególne kły, korporacye i instytucye, pozostające w zawiadywaniu bądź świeckiego, bądź zakonnego kleru, bpi zaś otrzymali pewną część dochodów z masy ogólnej (c. 32 C. XII q. 2; c. 61 C. XVI q. 1; c. 11 C. XVI q. 3). Wtedy poczęto odróżniać majątki bpie, którymi po dawnemu zarządzał ekonom, od majątków kapituł, będących w zawiadywaniu jednego z kanoników, i majątku poszczególnych kłów parafialnych, którego administracya przypadła w udziale proboszczowi z przybranymi w tym celu członkami w parafii (vitrici, magistri fabricae, matricularii etc.). Rachunki zaś coroczne składano bpowi lub archidyakonowi (ob.) w czasie wizytacyi kanonicznej. Ten porządek rzeczy wogólnych zarysach przetrwał do chwili obecnej. W każdej dyecezyi obok naczelnego i ogólnego zarządcy, którym jest ordinarius loci, istnieją bezpośredni administratorzy, zarządzający majątkiem swych kłów. Wszyscy oni pozostają jednak w zależności od bpa i swoje obowiązki spełniają pod jego inspekcyą i kierownictwem. W razie zaś nieudolności lub złej woli bp ma prawo złożyć ich z urzędu (Greg. XVI const. *Instructabili* 5 Febr. 1622; resp. S. C. Ep. et Reg. 37 Mart. 1896 in „Aot. S. Sedis“, vol. 28, p. 622 ss.). Co do praw obowiązujących w tej mierze w Królestwie Polskiem ob. Dozór klny.

Sposób zarządu majątkiem klnym określa prawo kanoniczne. Administrator w stosunku do swego kła uważa się za opiekuna. Dbać zatem winien o dobro swego pupila (cap. 2, X *De donat.* III, 24) i nie czynić nic takiego, coby mogło wytworzyć prejudykat na jego niekorzyść. Nie wolno mu przeto wypuszczać własności w długoletnią dzierżawę (cap. 3, 4 X *De. loc. et cond.* III, 18; Clem. cap. 1 *De reb. eccl. non alien.*), oddawać jej w zastaw (cap. 1, X De pign. III, 21), obciążać hypoteką (ob. Hypoteka), obarczać ciężarami (cap. 2, X *De reb. eccl.* III, 9 in 60), zamieniać na inną (cap. 1, 2, 3, 4, 6 X *De rerum perm.* III, 19), darowywać (cap. 2, 3 X *De don.* III, 24), sprzedawać (cap. 5, X *De reb. eccl. al.* III, 13; cap. 6, X *De empt.* III, 17), cedować z praw. Wszystkie bowiem te i tym podobne tranzakcye są rodzajem alienacyi (ob.), której administrotor z pominięciem form prawnych dokonywać nie może, pod grozą kar klnych (cap. 5, X *De reb. eccl. alien.* III, 13; cap. 6, X *De empt.* III, 17; cap. I *De reb. eccl. alien.* III, 4 in Extravag. com.; Urban VIII const. *Humanae salutis* 27 Oct. 1625; Alex. VII const. *In suprema* 23 Apr. 1657; Pii IX const *Apost. Sedis* 12 Oct. 1869). Płody naturalne, o ile nie są przeznaczone na osobisty użytek, winny być sprzedane z możliwie największą korzyścią, kapitały we właściwym czasie ulokowane, zalegające czynsze i inne spłaty wywindykowane (Schmalzgr., *Ius can. univ.* lib. III, t. 13, n. 13 ss.; D'Annibale, *Comment. in const. Apost. Sedis* nr. 175; Hollweck, *D. k. Strafges* p. 243, not. 11, p. 246, not. 19, 1). Działalność zarządcy rozciąga się również i na budowle klne: obowiązany jest przeto mniejsze naprawy niezwłocznie uskutecznić, większe zaś i kosztowniejsze bpowi do zatwierdzenia przedstawić. Administrator odpowiada za całość inwentarza klnego. Obejmując przeto w posiadanie kł, winien według spisu sprawdzić stan jego majątku i corocznie przedłożyć rachunki swemu bpowi (cap. 2 § 1 *De reb. dom.* III, 11 Clem.; con. Trid. ses. XXIII cap. 9 *De ref.*), opuszczając zaś stanowisko zdać inwentarz swemu następcy. Na sumienne spełnianie obowiązków składa przysięgę, a wrazie gdyby się im przeniewierzył, wynikłe straty pokrywa z własnego majątku.

O alienacyi majątku klnego ob. Alienacya. (Por. Duchowieństwa uposażenie, Duchownych majątek, Peculium cleri Zech, *De iure rer. eccles.* sect. 3 tit. 1 *de bonis temp. ecclesiar.*; tit. 6 *de fideli bonorum ecclesiast. administr.*; sect. 4 *de acquis. et alien. rer. eccl.* tit. 1 *de reb. eccl. non alien.*, tit. 20 *de immunit. bonor. eccl.*; Vering, *Lehrb. d. k. Kirchenr.* §§ 204 ss.; Philips, *Kirchenr.* t. II, § 114, t. V, §§ 235 ss.; Moulart, *L'Eglise et l'Etat* p. 38 ss.; Mamachi, *Del diritto libero di acquistare e di possedere boni temporali si mobili che stabili*: Meurer, *Bergriff u. Eigenthümer der heiligen Sachen*; Werntz, *Jus Decret.* t. III, tit. V de acquisitione et administratione at alienatione bonorum eccles.).

X. J. G.

Kościesza Dominik ks. T. J., ur. w r. 1722, wstąpił do Jezuitów w r. 1738. W r. 1773 żył w Wilnie. Napisał: *Panegyricus duci Ogiński* Palatino vitepscensi nomine Collegii vitepscensis. 1741 albo 1751. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp.* 1893, t.IV, k. 1202).

Kościół. I. Nazwa. Łacińska *ecclesia* pochodzi z greck. ἐκκλησία od. ἐκκαλέω zn. evoco = zwołuję. Wyra zu tego użyto w Sept. na oznaczenie hebr. kahal = żydowskiego zgromadzenia religijnego, obok zwykłego συναγωγή (synagoga) np. Deut. XXIII, 1... W N. T. użyto wyrazu ecclesia na oznaczenie „zgromadzenia" nawet świeckiego np. Act. Apl. XIX, 32; I Cor. XIV, 19. Najczęściej jednak ecclesia oznacza w N. T. zgromadzenie chrześcijan (np. Philem. 2; Apoc. II, 1). W Sept. (w Jud. VI, 21 i N. T. np. I Cor. XI, 18. 22; XIV, 34) wyrazu ecclesia użyto na oznaczenie miejsca, czy budynku w którym zgromadzają się chrześcijanie. Metonimiczne to użycie wyrazu ecclesia wyjaśnia św. Augustyn: „Ecclesia dicitur locus, quo Ecclesia congregatur" (*Quaest. super Levit.* III, 57). Wreszcie Chr. P. użył nazwy *ecclesia* dla oznaczenia zbawczej społeczności, którą ustanowił, opierając ją na św. Piotrze, jako opoce (Matth. XVI, 18; Por. też Eph, V, 23... i in.). Już Orygenes, po nim św. Augustyn (*In ps.* LXXVII et LXXXI) i in. zwracali uwagę na nazwę ecclesia, która oznacza etym. zwołanie, a zatem dotyczy istot dobrowolnie zgromadzonych na głos łaski; podczas gdy synagoga ozn. zgromadzenie nawet(pod przymusem spędzonych zwierząt. Por. *Cat. Rom.*, 1, 10, 3; tł. polskie ks. K. Kuczborskiego, wyd. ks. J. Krukowskiego, Kraków, 1880, str. 93—94). Od łacińsk. ecclesia pochodzą nazwy Kła w językach romańskich, jak np. franc. l'Église; włosk. Chiesa, hiszp. Iglesia i in. Nazw tych używają w wielorakiem znaczeniu, jak i łac. ecclesia.

W innych językach nazwa Kła powstała z greckiego κυριακόν. W Now. Test. κυριακος znaczy Pański „do Pana (Boga) należący" np. I Cor. XI, 20; Apoc. I, 10. W XI w. urobiono wyraz κυριακή na oznaczenie domu Pańskiego (kła—budynku) (Por. np. Euzeb., *Hist. eccl.*, 9, 10. 12). W IV w. spotykamy wyraz κυριακόν, użyty na oznaczenie „zgromadzenia wiernych." (Can. 28 Synodu w Laodycei odbytego między 343 i 383 r.). Z κυριακον powstały nazwy kła—niem. Kirche, w IX w. używane chirica—chirihha; szwedzk.—Kyrka; duńsk.—Kyrke; ang.—Church; słow. —Cerkow.

Polską nazwę Kościoł dawniej wyprowadzono od „kości" (np. Łepkowski, *O tradycyach*). Filologowie ustalili, że nazwa Kościł pochodzi z czesk. kóstel, ta zaś z łacińskiego castellum = zn. gród, warownia. Zresztą od Castrum, castellum pochodzą wyrazy niem. Kastell, franc. Chateau; nasz—kasztelan, i czeskie: kasztel zn. gród; kóstel—kościół. W pieśni ludowej z pod Krakowa spotykamy też zwotkę: „Już dochodzimy pod ten kościelny zamek, będziem oglądać Najświętszej Panny domek." (Por. J. Löbe, *De origine vocabuli Kirche*, Altenb., 1855; W. W. t. VII, k. 477—480; W. E. I., t. 39 - 40, str. 221 —222; J. Karłowicz, *Słownik wyrazów obcych*; J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, 1909, t. II, str. 499—509).

II. Usystematyzowanie nauki o Kościele przez teologów katolickich. Dawniejsi teologowie traktat o Kościele umieszczali we wstępnej części teologii dogmatycznej, t. zw. *De locis theologicis*, lub jako traktat teologii generalnej v. fundamentalnej. Teologowie ci, dając syntezę nauki katolickiej o Kościele Chrystusowem, wychodzili z mniej lub więcej pełnego określenia Kła i rozwijali je, rozbierając zwyczajem scholastyków według przyczyn, więc dysputowali o przyczynie sprawczej, pierwowzornej, celowej, formalnej, materyalnej i t. p. Kościoła Chrystusowego. (Takiego rozkładu niemal zupełnie trzyma się słynny Jezuita Hurter, w dz. *Theologiae Dogm. Compendium. Tomus I. Theologia Generalis*, ed. 8, Oeniponte, 1893, p. 196—454). Nowsi apologeci traktat o Kle uważają słusznie jako uwieńczenie apologetyki, czyli teologii fundamentalnej. Wykazawszy potrzebę religii na ogół; prawdziwość Objawienia chrześcijańskiego; uzasadniają historycznie, iż prawdziwy chrześcijanin musi należeć do

społeczności, którą Chrystus Pan ustanowił, - do Kła katolickiego. (Por. art. Apologetyka). Traktat o Kościele układają już to według historycznego rozwoju Kła Chrystusowego i w takiem przeprowadzeniu traktatu celuje dr. P. Schanz (w dz. *Apologia chrześcijaństwa*, tł. W. Gostomskiego, *Cz. III. Bóg i Kościół.* Wydawn. *Biblioteki dzieł chrześć.* t. 7 i 8, Warszawa, 1907), już to odróżniają stopnie apologetyczne nauki o Kościele, idąc za wskazówkami Soboru Watykańskiego (sess IV. *Constitutio dogmatica de Ecclesia Christi. Proemium*); więc przeciwko protestantom liberalnym wykazują, 1-o iż religii objawionej nie można wyznawać i przechować, bez przyjęcia autorytetu, czyli nauczycielstwa nieomylnego; 2-o przeciwko błędom t. zw. Kongregacyonalistów, stwierdzają, iż Chrystus Pan ustanowił Kł, jako prawdziwe społeczeństwo religijne i 3-o, to społeczeństwo nie jest urządzone demokratycznie, jak chcą np. prezbyteryanie, lecz jest ono hierchiczne, w którem autorytet Chr. P. złożył w ręce kolegium bpiego; wreszcie 4-o zbijając błędy t. zw. systemu episkopalnego uzasadniają, że z woli Boskiego Założyciela u szczytu hierarchii stoi najwyższy pasterz—papież.

W dalszym ciągu apologeci wykazują, że prawdziwy Kł Chrystusowy można poznać z cech zewnętrznych; cechy te wylicza sobór watykański (*Constitutio dogm. de Fide Catholica.* Sess. III, cap. 3). Do tej części apologetycznej dodają część teologiczną nauki o Kle. Tu rozprawiają szczegółowo o konstytucyi Kła; o władzy nauczania i rządzenia; o członkach Kła; wreszcie omawiają zasadniczo stosunek Kła do państwa.

Układ dopiero co wspomniany spotykamy w najnowszem wydaniu znakomitego podręcznika sulpicyanina Ad. Tanquerey, *Synopsis theologiae dogmatisae fundamentalis*, ed. 13, Romae..., 1910, p. 336—615. Ze względu na encyklopedyczno - informacyjny charakter niniejszego artykułu, naukę o Kościele ujmiemy więcej syntetycznie, podając określenie Kościoła; istotę Kościoła, czyli charakter Jego społeczny; konstytucyę Kościoła; własności Kościoła; naukę o członkach Kościoła; o znamionach Kościoła Chrystusowego, wreszcie wykład o stosunku Kościoła do państwa.

III. Określenie Kościoła.

W określeniach nauczycielstwa katolickiego nie spotykamy ścisłej definicyi Kła Chrystusowego. Negatywnie Kł podał wskazówki służące do poznania natury i określenia Kła, zwłaszcza gdy potępiał błędne nauki głoszone przez donatystów, pelagianów, waldensów i innych, że tylko sprawiedliwi (nie grzesznicy) należą do Kła. (Por. Denzinger-Bannwars, *Enchiridion Symbolorum*, ed. X, Friburgi Brisg, 1908, nn. 425, 1522—1428; 1515; *Conc. Trid.*, Sess. VI, c. 28); lub błędy Wiklefa, Husa, Kalwina i jansenistów, że tylko przeznaczeni (praedestinati) należą do Kła. (Por. Denzinger-Bannwart, dz. cyt., n. n. 627; 629; 531—633; 1422 i in.).

Pozytywnie poważne wskazówki do określenia Kła podaje Sob. Watyk. (*Const. de Eccl.* cyt. wyżej, zwłaszcza słowa *Prooemium*): „Pasterz wieczny i biskup dusz naszych, aby zbawcze dzieło odkupienia uczynić wiecznotrwałem, postanowił zbudować święty Kościół, iżby w nim, jako w domu Boga żywego, wszyscy wierni byli zachowani związką jednej wiary i miłości.“ Również i Katechizm Rzymski (cz. I, 10, 2, tł. polskie, cyt. wyżej str. 93) poucza: „Z pospolitego... zwyczaju mówienia Pisma św. tego słowa ‚Kościół‘ poczęto używać do oznaczenia Zgromadzeń chrześcijan i wierzących ludzi tylko, którzy do światłości prawdy i do poznania Pana Boga przez wiarę byli wezwani, aby porzuciwszy ciemność niewiadomości i błędów, prawdziwego i żywego Boga nabożnie i świętobliwie chwalili i ze wszystkiego serca Jemu służyli. Słowem, jak mówi św. Augustyn (*In Ps. CXLIX*): Kościół jest to lud wierzący, po całym świecie rozproszony.“

Teologowie podają określenie K-ła, uważanego w rozleglejszem lub ciaśniejszem znaczeniu. Na ogół Kościołem nazywają społeczność nadprzyrodzoną, zjednoczoną ku czci Boga w Trójcy Jedynego. W tem znaczeniu Kościół stanowią nietylko ludzie, lecz i Aniołowie. Albowiem nasz Kościół połączony jest tajemnymi węzłami z in-

nym Kościołem, dawniejszym od Niego i prawdopodobnie rozleglejszym: z Kościołem Aniołów. Aniołowie na łonie Bożem muszą mieć właściwe sobie życie, ale życie to nie może być niczem innem, jak życiem rozumu, miłości, życiem uczestniczącem w nieskończonem świetle i miłości, których Trójca św. jest zarazem ogniskiem i wzorem... W tym związku naszego Kła z Kłem anielskim, „nietyle (jak pisze Bossuet) my z Aniołami, ile Aniołowie jednoczą się z nami, za sprawą Jezusa, naszego wspólnego wodza.“ (Por. Bougaud, *Kościół*, tł. polsk., str. 21—22).

W tem też rozległem pojęciu Kościół obejmuje trzy stany swych wyznawców, stanowiące Kościół tryumfujący (ecclesia triumphans); Kościół cierpiący (e. patiens) i Kościół wojujący (e. militans). (Ob. art. Czyściec i Obcowanie Świętych).

W znaczeniu ścisłem w teologii Kościołem nazywają zgromadzenie wiernych, którzy jeszcze żyją na ziemi (homines viatores), (*Katechizm Rzym.* I. 10. 5, tł. cyt., str. 94), a zatem, podając naukę o Kościele, teologowie mówią zazwyczaj o Kle wojującym. Niektórzy OO. Kła, zwłaszcza św. Augustyn (*Ep. 190 ad Opt.*) przypominają, że tylko przez Jezusa Chrystusa mogli być zbawieni wszyscy ludzie, potomkowie Adama i spadkobiercy grzechu pierworodnego, a zatem wszyscy ludzie St. i N. T. należą do Chrystusa i Jego Kła. Stąd mówią o Kościele Chrystusowem St. Test., którego wyznawcy wierzyli w Chrystusa, przyjść mającego i o Kościele Chrystusowym N. Test. t. j. o społeczności wiernych, złączonych wiarą i miłością ku Chrystusowi, który już przyszedł.

W ściślejszem znaczeniu Kłem nazywają teologowie społeczeństwo wiernych, żyjących pod N. Test. Do klasycznych określeń tak pojętego Kła należy definicya kard. Bellarmina. (*De eccles. milit.*, t. II, l. 3, c. 2): „Kościół jest to społeczeństwo wiernych żyjących (hominum viatorum), wyznających jedną wiarę chrześcijańską, złączonych ze sobą używaniem tychże sakramentów, pod rządem prawych pasterzy, a zwłaszcza zastępcy Bożego na ziemi.“ Określenie to doskonale zaznacza zewnętrzne związki, które łączą wiernych w jedno społeczeństwo—Kła. Są to: łącznik wiary, czyli symboliczny (vinculum symbolicum); łącznik Sakramentów, czyli liturgiczny (vinculum liturgicum); wreszcie łącznik władzy, czyli hierarchiczny (vinculum hierarchicum).

Niektórzy teologowie obok łączników zewnętrznych wprowadzają do określenia czynniki wewnętrzne, charakteryzujące społeczeństwo klne. Znakomity dr. J. A. Moehler pisze: „Kościół ziemski... jest widzialnem społeczeństwem wiernych, założonem przez Jezusa Chrystusa; społeczeństwem, w którem za pośrednictwem ciągłego apostolatu przez Chrystusa ustanowionego i Duchem św. kierowanego, wszystkie te dzieła, które niebieski Odkupiciel w ciągu śmiertelnego żywota swojego dla usprawiedliwienia i uświęcenia człowieka działał, odbywają się dalej aż do końca wieków, celem sprowadzenia wszystkich ludów na drogę zbawienia i pojednania ich z Bogiem.“ (Symbolika... tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 258). Rozróżnienie Kła nauczającego (docens) i rządzącego, a Kła nauczanego (discens) i słuchającego opiera się na Piśmie św. (np. Matt. XVIII, 17; Act. Apl. XX, 28; XV, 4, 22).

IV. Istota Kościoła. Teologowie się zgadzają na ta zdanie, że istotę Kościoła stanowi jego charakter społeczny, czyli to, że Kościół Chrystusowy jest z woli swego założyciela prawdziwem społeczeństwem hierarchicznem. W słynnej encyklice. *Immortale Dei* (1 list. 1885) pż Leon XIII kreśli wymownie naturę Kła, jako prawdziwej społeczności hierarchicznej: „Jednorodzony Syn Boży—pisze pż—ustanowił na ziemi stowarzyszenie, które Kościołem się zowie, któremu poruczył poselstwo, po wszystkie wieki trwać mające... Kościół ma za zadanie i cel, zbawienie dusz wieczne... jest (On) takim, że obejmuje cały rodzaj ludzki... Dla tej niezmiernej ilości ludzi Bóg sam naznaczył przewódców, którzyby władzę dzierżyli...“ (Tłum. z pracy ks. M. Morawskiego, *Podstawy etyki i prawa*, Kraków, 1908, zesz. II, str. 129, dop. 1).

Twierdzenie to znajduje wielostronne uzasadnienie w nauce objawionej.

Społeczeństwo — według określenia dokładnego — jest to „pewna ilość ludzi, łączących stale swe usiłowania dla osiągnięcia przez działalność zbiorową jakiegoś wspólnego dobra.“ (K. Antoine, *Kurs Ekonomii Społecznej* z franc. tł. W. Gostomski, t. I, Warszawa, 1809, str. 30. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*).

Jeżeli tedy, jak słusznie zauważył św. Tomasz z Akw. (3 q. 64 a. 2) „ten ustanawia coś (jakąś instytucyę), kto jej udziela siły i mocy,“ musimy zawnioskować, że Chr. P. jest bezpośrednio twórcą organizmu społecznego K-ła, albowiem On sam wskazał tych, którzy mają należyć, określił (elementum materiale) (Math. XXVIII, 18...; Marc. XVI, 16; Luc. XXIV, 47; Act. Apl. I, 8); wybrał i oznaczył zwierzchność (elementum formale) (Matth. XVI, 13—19; XXVIII, 18...; Marc. III, 13—14; XVI, 16; Luc. VI, 12—13; IX, 1—2; X, 16 i in.), która ma łączyć wiernych i prowadzić do celu; Cel Kościoła sam Twórca wyraźnie nakreślił (Marc. XVI, 16). Poucza o tem Sob. Wat. (cyt. wyżej III): „aby zbawcze dzieło odkupienia uczynić wiecznotrwałem, postanowił (Jezus) zbudować święty Kościół, iżby w w nim, jako w domu Boga żywego wszyscy wierni byli zachowani związką jednej wiary i miłości.“

Charakter społeczny K-ła przebija w porównaniach, których używa Chr. P. zapowiadając i ustanawiając tę zbawczą instytucyę. Ideałem pracy nauczycielskiej Chr. P. jest „jedna owczarnia i jeden pasterz“ (Joan. X, 16; por. też Luc. XII, 32; Joan XXI, 15—17; Act. Apl. XX, 28). A zatem wierni N. T. mają stanowić zorganizowane stado pod wodzą pasterzy — czyli prawdziwą społeczność. „Jest Kościół i trzodą owiec Pana Jezusa, których On jest i drzwiami i pasterzem“ (*Katechizm Rzymski* I, 10, 4, tł. polskie str. 94).

Najczęściej mówi Chr. P. o Królestwie Bożem (regnum Dei), Królestwie niebieskiem (regnum coelorum). Już prorocy St. Z. zapowiadali, że Mesyasz założy Królestwo wiecznotrwałe, a On sam wiecznie zostanie królem pokoju, władcą duchowym i t. d. (Por. np. Is. IX, 6...; Jerem. XXIII, 5; Dan. II, 44...). Owszem, jak świadczy św. Augustyn: „Prorocy jaśniej i oczywiściej o Kościele, niżeli o Chrystusie Panu mówili: ponieważ przewidzieli to, że daleko więcej ludzi o nim błądzić może, aniżeli o tajemnicy Wcielenia Pańskiego.“ *Katechizm Rzym.* I, 10, 1, t. polskie st. 92).

Chrystus Pan w nauczaniu ustawicznie mówi o swem królestwie, które ostatnie uwieńczenie ma w życiu przyszłem (ob. np. Matth., XIII, 43; XXV, 31—46 i in.), a jednak Królestwo to zaczyna się na ziemi, jako Kościół i jest ono prawdziwą społecznością, albowiem jest:

1-o widzialne i zewnętrzne, jako stado, owczarnia (ob. wyżej); składa się z dobrych i złych, jak pouczają przypowieści o dobrem nasieniu i kąkolu, o niewodzie, zawierającem dobre i złe ryby. (Matth. XIII, 24—30; 36—43; 47—53).

2-o Królestwo duchowe, nie doczesne; mówił Jezus „Królestwo moje nie jest z tego świata... nie jest stąd“ (Joan. XVIII, 36), więc chociaż jest na świecie „Królestwo Boże jest (intra vos — zn. pośród was)“ (Luc. XVII, 11), nie pochodzi ze światą (nie jest stąd“ Joan. XVIII, 36), nie jest doczesne, świeckie; aby wejść do tego królestwa, podług nauki Jezusa, należy pokutować i wierzyć Ewangelii (Marc. I, 15); „tych jest królestwo niebieskie,“ którzy są „błogosławieni,“ ćwicząc się w cnotach, jak to Zbawiciel uczył w kazaniu na górze (Matth. V), jak przypominał: „który czyni wolę Ojca mego który jest w niebiesiech, tej wnijdzie do królestwa niebieskiego“ (Matth., VII, 21).

3-o Królestwo rozwijające się na ziemi, jak to mówił P. Jezus, ucząc że „podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu..., które najmniejsze jest ze wszego nasienia: ale kiedy urośnie..., stawa się drzewem...“ (Matth. XIII, 31—32; Marc. IV, 31—32; Luc. XIII, 18—20); lub porównywał Zbawiciel królestwo swe z kwasem, który trzy miary mąki zakwasił (Matth. XIII, 33). Zresztą zapowiadał Jezus „będzie przepowiadana ta Ewangeli królestwa po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a tedy

przyjdzie koniec“ (Matth. XXIV, 14; Marc. XIII, 10; Luc. XXIV, 47).

4-o Królestwo Chrystusa będzie powszechne, obejmie cały świat, wszystkich ludzi (Matth. XXVIII, 19; Marc. XVI, 15; Luc. XXIV, 47) i owszem wielu Żydów będzie odrzuconych, a poganie wejdą do królestwa niebieskiego. Wyraźnie wołał Jezus do Żydów: „będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego“ (Matth. XXI, 43; Marc. XII, 9; Luc. XX, 16. Por. też Matth. XXII, 2—14; Luc. XIV, 16—24; Matth. VII, 11—12; Luc. XIII 19).

5-o Królestwo Chrystusowe jest hierarchicznem, a ta cecha najdokładniej wskazuje, że jest ono prawdziwem społeczeństwem. Nazywa siebie Chr. „Jam jest pasterz dobry: i znam moje (owce) i znają mię moje... i drugie owce mam, które nie są z tej owczarni i one potrzeba abym przywiódł: i słuchać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“ (Joan. X, 14, 6). Pasterzami ustanawia Apłów, na ich czele kładzie Piotra. Zresztą, dodaje dr. P. Schanz, „Powszechne królestwo na ziemi bez ścisłej organizacyi zewnętrznej byłoby zgoła niemożliwe. Ta organizacya mogła powstać jedynie w kolegium Apostołów przez samego Chrystusa ustanowiona“ (*Apologia chrześcijaństwa*, dz. cyt. t. VII, str. 49).

To też pż Pius X potępił w *Decretum „Lamentabili“* (z d, 3 lipca 1907 r.) zdanie 52: „Obcą była Chrystusowi myśl ustanowienia Kościoła, jako społeczności, mającej trwać na ziemi przez długi szereg wieków; raczej był on w duchu Chrystusa królestwem niebieskiem, mającem nastąpić natychmiast po końcu świata.“

(Por. J. B. Franzelin, *Theses de Ecclesia Christi*, Romae, 1887, p. 77—90; J. Schäfer, *Das Reich Gottes im Lichte der Parabeln*, Mainz 1897; H. Holtzmann, *Neutestam. Theologie*, 1897; Rose, *Etudes sur Evangiles*, 3 ed. Paris, 1905; Lagrange, *Revue Biblique*, avril, 1903, p. 306—311; Le Camus, *Vraie et fausse exégèse*, Paris, 1903, p. 18—25; Tanquerey, *Synopsis theol. dogm. fund.*, ed. III, p. 378—382; Schanz, dz. cyt. t. VII, str. 33—49; B. Bartmann, *Das Himmelreich und sein König*, Paderborn, 1904; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t I. k. 1979).

B) Najwłaściwszymi tłumaczami woli Chr. P. są, bezwątpienia, Apostołowie. Ci 1-o czynami, 2-o słowami wykazują, że Kościół jest instytucyą o charakterze społecznym, założoną bezpośrednio przez samego Zbawiciela. Licznych dowodów na to dostarczają nam 1-o pierwsze dzieje Kła; 2-o nauka Apłów, zapisana w Act. Apl. i w ich listach.

1-o W dziejsch Kła pierwotnego z łatwością rozróżniamy trzy stadya: a) przedewszystkiem Apłowie opowiadali Ewangelię samym Żydom, lecz i tych św. Piotr odłącza od Żydów „Wyzwólcie się—decyduje—od tego narodu przewrotnego“ (Act. Apl. II, 40). Jako znaki odłączenia spotykamy chrzest św. „Którzy tedy przyjęli mowę jego, ochrzczeni są“ (ibid., w. 41) i przez to „appositae sunt (i przystało) dnia onego jakoby trzy tysiące dusz“ (ibid. w. 41). Odrębność religijną zaznacza ryt specyalny, który mają nowonawróceni, tym jest eucharystya zw. tu „łamaniem chleba“ (ib. w. 42). Gdy zaś go sprawują „z innych (Żydów nienawróconych) żaden nie śmiał się do nich przyłączyć“ (ib. V, 13). Wyodrębnieni od Żydów pierwsi chrześcijanie stanowią osobną społeczność jednolitą „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna“ (ibid. IV, 32). A tę związkę społeczną sprawują Apłowie; na ich czele Piotr św., który „obchodził wszystkich“ (ibid. IX, 32), jak św. Jan Chryzostom pisze: „Jako wódz obchodził, bacząc porządku w tem, co potrzeba połączyć: co uświetnić, co zaś obecnością swoją wzmocnić“ (*Homil. 21 in Acta*, n. 1—2).

b) Niezadługo potem Apłowie głoszą Ewangelię poganom. Piotr, napomniany w widzeniu niebieskiem, chrzci Korneliusza (Act. Apl. X, 1—48). Odtąd uczniowie Pańscy „mówili i do Greków (pogan), opowiadając Pana Jezusa“ (ibid. Zwłaszcza św. Paweł i św. Barnaba gorliwie niosą światło wiary do pogan, to też w Antyochii opowiadają „jako wielkie rzeczy Bóg uczynił z nimi: a iż

poganom otworzył drzwi wiary" (ostium fidei" ibid. XIV, 26). I w tym stadyum jaśnieje kierowniczy w tej społeczności autorytet Apłów. Oni to nawracają pogan, zakładają im społeczności, „gdy postanowili im kapłany w każdym kościele" (ibid. XIV, 22). Gdy zaś wybucha spór o legalia, czyli o zachowanie przepisów Zakonu Mojżeszowego, Apłowie sami decydują w Jerozolimie sprawę, „Zdawało się Duchowi świętemu i nam..." (ibid XVI, 4) (ibid. XV, 28), pilnują by te dekrety (δόγματα — nauki, tu raczej postanowienia od δοκεῖν—apparere, videri, to co jest visum, decretum) były zachowane. Wierni słuchają Apłów, stwierdzając, że od Boga postawieni są nad nimi ci zwierzchnicy.

c) W trzeciem stadyum od Soboru Jerozolimskiego do śmierci Apłów widzimy, jak Kł rozszerzył się nawet pozagranicami państwa Rzymskiego, tak iż św. Paweł pisze do Rzymian (I, 8) „wiara wasza bywa opowiadana po wszystkim świecie." (Por. też I Corinth., IV, 17; Coloss., I, 6). Przy tej rozlewności Kł zachowuje swą organizacyę społeczną, którą kierują postawieni przez Apłów kapłani (Act. Apl. XIV, 22) i bpi, których „Duch św. postanowił..., aby... rządzili Kościół Boży, którego nabył krwią swoją" (ibid XX, 28). Wszystkie zaś kły stanowią jedno „braterstwo (fraternitas), które jest na świecie" (I Petr. V, 9), a ta łączność wiernych z Apostołami istnieje, „abyście — pisał św. Jan do wiernych — i wy towarzystwo mieli z nami: a towarzystwo nasze było z Ojcem i z Synem Jego Jezusem Chrystusem" (I Joan. I, 3). A zatem przy najpierwszych przejawach życia swego, Kościół ma formę prawdziwej społeczności. Jest to społeczność hierarchiczna, a hierarchię dał mu sam P. Jezus. Przypomina to wyraźnie św. Paweł, pisząc do Efezów (IV, 11—13) „I tenże (Chrystus) dał niektóre Apostoły... a inne pasterze i doktory... ku budowaniu ciała Chrystusowego: ażbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego" (Por. C. Fouard, *Saint. Paul,* 7 éd., Paris, 1902; *Saint Pierre et les premières années du christianisme*, 5 éd., Paris, 1901, tł. polskie: *Początki Kościoła. Św. Piotr...* ks. J. Bromskiego, Piotrków, 1908, str. 15—48; 143—206 i in.); Le Camus, *L'Oeuvre des Apôtres*, Paris, 1905; Tanquerey, dz. cyt., p. 388—391).

2-o Naukę Apostołów o Kle Chrystusowym poznajemy z ich przemówień (w Act. Apl.) i listów. Liczne swiadectwa przytoczyliśmy wyżej (n. I niniejszego rozdziału). Z nauk Apłów w szczególniejszy sposób zasługują za uwagę porównania użyte przez św. Pawła. Zwłaszcza naturę Kościoła, jako społeczności przedstawia żywo św. Paweł w porównaniach i przenośniach, które stosuje do Kła Chrystusowego.

a) Św. Paweł nazywa Kł domem (świątynią) Bożym. Wprawdzie Chrystus P. przypomniał, iż On sam, jest fundamentem budowli Bożej St. N. T. „Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana to się stało..." (Ps. 117, 22. Por. też Luc. XX, 17; Act. Apl. IV, 11; Rom. IX; 33; I Petr. II, 7); co św. Paweł tłumaczył Koryntyanom (I ep. III, 10—11): „jako mądry budowniczy założyłem fundament... Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założony jest, który jest Chrystus Jezus." A jednak gdy chodzi o widomy kształt tej budowli, jako Chrystus Pan pouczył, iż „na opoce (Piotrze) zbuduje Kościół" swój (Matth. XVI, 18), tak też i św. Paweł przypomina, iż chrześcijanie stanowią dom Boży, społeczność, którą utrzymują węzły zewnętrzne—Apostołowie t. j. społeczność hierarchiczną. „Już nie jesteście—pisał Apostoł do Efezów (II, 19—22)—goście i przychodnie: aleście mieszczanie (współobywatele) z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus: na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie w Kościół święty w Panu, na którym też i wy pospołu budujecie się na mieszkanie Boże w Duchu." „Według tego podobieństwa—pisze ks. arcybp. J. Bilczewski—Kościół jako żywy organizm buduje się, rośnie... Początki tej budowy schodzą się w myśli Bożej z początkiem świata, a jako pierwsze kamienie weszli w nią Aniołowie... Publicznie został Chrystus obwołany kamieniem węgielnym Kościoła w chwili, kiedy Bóg ogłaszał w raju,

że zeszle Odkupiciela, aby starł głowę węża. Potem ułożyli się na tym niewidzialnym kamieniu Abel i Henoch, patryarchowie, prorocy i wszyscy Święci St. Test. Z chwilą wcielenia Chrystusa kamień węgielny zarazem i główny budowniczy stał się na krótki czas widzialnym i wybrał sobie w Piotrze i innych Apostołach głównych swych współpracowników, a obok nich i po nich powołał ludzi..., aby razem z Bogiem pracowali nad budową tego Kościoła i wspólnego szczęścia w niebie... Za cement zaś w budowie służą wszystkim krew Chrystusowa, łaska poświęcająca, krew męczenników, miłość Boga i bliźniego." (*List pasterski... o Kościele Chrystusowym.* Lwów, 1907, 28—30).

Wraca do tego porównania św. Paweł, ucząc, że chrześcijanie stanowią świątynię Bożą. Są „Kościołem Boga żywego, jako mówi Bóg: iż będę mieszkał i przechadzał się w nich..." (II Corinth. VI, 16; I Corinth. III, 17; VI, 19).

Tymoteusza upominał (pisze) „abyś wiedział, jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego." (I Timoth. III, 15). „Domem zaś dla tego Kościół nazywają — pisze *Katechizm Rzymski* (cyt. str. 94)—że jest niby czeladź, którą rządzi jeden Gospodarz, i w której jest wszystkiego duchownego dobra wspólność."

Piękne to porównanie spotykamy też i u św. Piotra (I ep. II, 4 — który poucza, że Chrystus jest „kamieniem żywym, acz od ludzi odtrąconym..." i woła do wiernych: „I wy jako żywe kamienie na nim się budujcie, dom duchowny, kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa."

b) Najczęściej św. Paweł nazywa Kościół ciałem Chrystusa (corpus Christi). Do Efezów (I, 22—23) pisze: „(Chrystusa) dał (Bóg) głową nad wszystkim Kościołem, Który jest ciałem jego."

Idea ta przebija już w słowach Chrystusa, które w dniu sądu ostatecznego wypowie: „Łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiliście mię... Zaprawdę, powiadam wam, pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili." (Matth. XXV, 35..., 40). Słusznie bowiem pisał św. Augustyn: „Zbawiciel wskazuje temi słowy, że jest On u ubogich, jako w swoich członkach. To też gdy ubodzy cierpią głód, Chrystus ten głód cierpi." Skutkiem tego zachęca nas św. Doktór „Dziękujmy Bogu, że staliśmy się nietylko chrześcijanami, ale i Chrystusem... Podziwiajcie... radujcie się, staliśmy się Chrystusem. Jeśli On bowiem Głową, my członkami; całym człowiekiem On i my (totus homo, ille et nos)" (*In Joan., trac.* XXI, c. V, n. 8; Migne, P. L. t. XXXV).

O spójni wiernych z Chrystusem słyszał Szaweł prześladowca z ust samego Zbawcy. Gdy bowiem zawzięcie tropił wiernych t. j. członki ciała Chrystusa, usłyszał w drodze do Damaszku głos: „Szawle, przecz mię prześladujesz?" Zapytał zdumiony: „Ktoś jest Panie? A On: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz?" (Act. Apl. IX, 4—5).

Zwłaszcza w I Corinth. (XII, 12—27) św. Paweł rozwija to porównanie „Jako ciało jedno jest, a członków ma wiele: a wszystkie członki ciała, choć ich wiele jest, wszakże są jednem ciałem: także i Chrystus" (w. 12). Rzecz znamienna! Kł tak silnie jest złączony z Chrystusem, iż św. Paweł miasto wyrazu Kł używa nazwy „Chrystus." Co i gdzieindziej powtarza (Coloss. III, 11; Efez. I, 3). O silnej spoistości członków ciała mistycznego mówi dalej Apostoł (I Corinth. XII, 13): „Albowiem w jednym Duchu my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzceni, bądź Żydowie, bądź poganie, bądź niewolnicy, bądź wolni..." Pisze też do Efezów (IV, 4—5) „Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest." Zaznacza tedy Apostoł, że wiernych wiąże w społeczność klną łącznik zewnętrzny—obrzęd chrztu św. „w jednym duchu" („in uno Spiritu").— „W tym Sakramencie Chrystus po raz pierwszy jakby namaszcza duszę krwią Swoją, zamkniętą w łasce poświęcającej, pieczętuje ją Swojem podobieństwem, zaszczepia dziczkę na szlachetnym szczepie Bożym, a włączając w Siebie, powiada „nazwałem cię imieniem twojem: mojeś ty" (Is. XLIII, 1). (Słowa ks. arcbpa J. Bilczewskiego, dz. cyt., str. 38).

Jako z głowy zdaje się płynąć życie na całe ciało, tak Chrystus — głowa Kła, ożywia go, umacnia. Sam Zbawiciel nazwał Siebie szczepem winnym, z którego na nas, jako latorośle spływa życie (Joan. XV, 4—5). I tę myśl podnosi św. Paweł i rozwija na tle nauki o ciele Chrystusa, wołając do wiernych Efezu „Czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkiem, który jest głowa Chrystus: z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy do dawania, wedle skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości." (Ephes. IV, 15—16).

Lecz i tu Apostoł narodów wymownie nakreśla charakter społeczny Kła, przypominając, że budowanie ciała mistycznego—Kościoła stanie się za sprawą widzialnej hierarchi, którą Sam Chrystus postanowił: „I tenże (Chrystus) dał niektóre Apostoły..', a inne pasterze i doktory: ku wykonaniu świętych, ku robocie posługowania, ku budowaniu ciała Chrystusowego: ażbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej." (Ephes. IV, 11—13).

Z wspaniałych tych nauk św. Pawła, OO. Kła i teologowie wyprowadzają głębokie wnioski o naturze Kła Chrystusowego. W ciele ludzkiem członki służą sobie wzajemnie i na pożytek ciała; w społeczności ludzkiej jednostki niosą dorobek swój duchowny, moralny i fizyczny dla ludzkości teraźniejszej i przyszłej,—podobnież dzieje się w ciele mistycznem Chrystusa w Kle. Św. Paweł przypominał to w cyt. liście I do Koryntyan (XII, 14—20), „Nie może (pisze w w. 21) rzec oko ręce: Nie potrzeba mi ciebie; albo znowu głowa nogom: Nie potrzebuję was," i wołał: (w. 27) „lecz wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkami z członku" (współczłonkami w Kle). Boć „jeśli co cierpi jeden członek, społu cierpią wszystkie członki: choć bywa uczczony jeden członek, wespół się radują wszystkie członki" (w. 26). A zatem słusznie teologowie wyprowadzają z tej nauki wnioski o błogich owocach i świętych skutkach. „Obcowanie świętych" t. j. o jedności i wspólności zasług w Kle tryumfującym, cierpiącym i wojującym. (Ob. art. Obcowanie świętych).

Zwrócono też uwagę na godność Chrystusa, jako głowy. Jeżeli On, według słów Apostoła, (Ephes. IV, 11—13) powierzył urzędy wybrańcom swoim „ku wykonaniu świętych.." (ob. wyżej), stąd wnioskują, że dzieje Kła i życie każdej duszy idzie według Jego woli i kierownictwa—jako Głowy. W ten sposób każdy członek spełnia swe zbożne zadanie, a razem z Jezusem odtwarza i powtarza „całe Jego trzydziestotrzyletnie Bożo-ludzkie życie, które przeżył w widzialnej postaci na ziemi... W jednym więc Świętym objawia się bardziej duch apostolstwa i żarliwości o szerzenie między niewiernymi wiary świętej. W życiu drugiego góruje bezmierna cichość, łagodność Jezusowa. W innych Jego wielka miłość ku ubogim... Wszyscy też razem, zdobywając w pocie czoła świętość, dorabiają swojemi umartwieniami to, czego niedostaje męce i cierpieniom Chrystusa. (Coloss. I, 24). A niedostaje właśnie współcierpienia naszego z Chrystusem, który nas stworzył bez nas, ale nie uświęci i nie zbawi nas bez naszego współdziałania." (Ks. J. Bilczewski, dz. cyt, str. 37—38).

Z nauki o ciele mistycznem Chrystusa usiłują teologowie głębiej wytłumaczyć naukę o członkach Kościoła np. J. B. Franzelin... *de Ecclesia Christi*, dz. cyt., p. 402 i nast,; myśli te rozwijał J. Urban S. J., *De iis, quae theologi catholici praestare possint ac debeant erga eeclesiam russicam*, referat w *Acta I Conventus Velehradensis*, Pragae Bohem, 1908 p. 21—26. Zwłaszcza gdy chodzi o wytłumaczenie podniosłych tajemnic naszego życia nadprzyrodzonego przez łaskę i Sakramenta św., teologowie opierają się wspaniałych paralelach, które czyni Pismo św. pomiędzy Kłem a ciałem mistycznem Chrystusa. Ob. np. E. Lingens S. J., *Die innere Schönheit des Christenthums*, Freiburg im Breisg., 1895, p. 93 i in.; Dr. M. J. Scheeben, *Die Mysterien des Christenthums*, ibid., 1898, A. Aufl.; ks. Piątkiewicz T. J., *Mistyczne ciało Chrystusa a charaktery sakramentalne* w *„Przeglądzie Powszechnym,"* t. 73 (1902 r.) str. 157..., t. 74, str. 58...; t. 77 (1903), str. 371...; t. 78, str. 78..; t. 84 (1904 r.), str. 194... i w

osobnej odbitce, Kraków, 1903. (Por. J. B. Franzelin.., *de Ecclesia Christi*, dz. cyt, p. 308—319; H. Hurter, op. cit., p. 217—223: Dr. M. J. Scheeben, *Die Mysterien des Christ.*, dz. cyt., § 56; *Slavorum litterae theologicae*, Pragae Bohem, an. 1906, an. 2, p. 156—168; ks. J. Bilczewski.., *O Kościele Chrystusowym*, dz. cyt., str. 30—44 i w *Przeglądzie Powszechnym*, art. *Chrystus i Kościół*, t. 93 (1907 r.), str. 1...).

c) Stosunek Chrystusa do Kła św Paweł porównywa do małżeństwa w ogóle tak, iż zowie Chrystusa Oblubieńcem, Kł Jego Oblubienią; w szczególności łączność Chrystusa z Kłem ilustruje związkiem Adama z Ewą (Ephes. V, 31).

Już w Starym Test. związek Boga z ludem wybranym prorocy nazywają małżeństwem (Osee I, 2..; II, 19; Jerem. III, 2 i in). W N. T. sam Zbawiciel nazywa siebie Oblubieńcem," wiernych—synami „Oblubieńca" (Matth. IX, 15; XXV, 1—13; Joan III, 29). Stąd w Apocal. (XIX, 7—8; XXI, 9—11), Kł, czyli „miasto święte Jeruzalem" zowie się „oblubienicą, małżonką Barankową," czyli Chrystusową.

Porównanie to rozwinął św. Paweł (Ephes V, 23): „Mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła: On Zbawicielem ciała jego." Stąd płynie obowiązek uległości: (w. 24) „jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkiem." — Lecz ponadto wszystko istnieje związek miłości, zwłaszcza, że Chrystus osypał dobrodziejstwami Kł i stał się dla niego źródłem świętości: (w. 25—27) „Mężowie,—woła Apostoł—miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań: aby Go poświęcił, oczyściwszy Go omyciem wody w słowie żywota. Aby sam sobie wystawił Kościół chwalebny, nie mający zmazy, albo zmarszczki, albo czego takowego: ale iżby był święty i niepokalany."

Wreszcie zachętą do małżonków chrześcijańskich, aby się miłowali, jest to, że Chrystus Kł swój „wychowywa i ogrzewa." (w. 28—29).

OO. Kła rozwijają te porównania, np. św. Augustyn (*In Joan. tract. 120, n. 2*, Migne P. L. t. XXXV, k. 1953) i in. Zauważyć też należy, że jeśli Kościół jest porównany do związku małżeńskiego, czyli do rodziny, to zarazem zostaje w tych porównaniach zaznaczony charakter społeczny Kościoła. (Por. J. B. Franzelin..., *De Ecclesia Christi*. dz. cyt., p. 301—308; W. W. t. VII, k. 483—484; Tanquerey, dz. cyt., p. 539).

V. Konstytucya Kościoła wynika z Jego istoty, jako społeczeństwa hierarchicznego. Albowiem Sam Chrystus wybrał zwierzchność kościelną — Apostołów, którym udzielił władzy nauczania i rządzenia. (Ob. wyżej IV. A. n. 5. Ob. też art. Apostoł, Apostolat i Episcopat. Hierarchia). W nauczaniu udzielił im Chrs. przywileju nieomylności (Ob. art. Nieomylność). Następcami apostołów są biskupi (Ob. art. Biskup n. I, II, IV, V). Biskupowi pomagają w pasterzowaniu kapłani i dyakoni. (Ob. art. Kapłan. — Kapłaństwo Chrystusowe—Dyakon).

Również z woli Chrystusa św. Piotr otrzymał naczelne zwierzchnictwo nad całym Kościołem, czyli prymat. (Ob. art. Prymat Piotra św.). Następcami św. Piotra w prymacie są papieże, czyli biskupi rzymscy. (Ob. art. Prymat Piotra św.). Następcami św. Piotra w prymacie są papieże, czyli biskupi rzymscy. (Ob. art. Papież).

Stąd wnioskują teologowie, że konstytucya Kościoła Chrystusowego jest z ustanowienia Bożego monarchiczna. Dodają teologowie, że Kościół jest monarchią nie absolutną (monarchia temperata), albowiem z woli Bożej są w Kle biskupi, jakoby element arystokratyczny. Widzą też element demokratyczny w tem, że i pż, bpi i in. duchowni wchodzą na stanowiska te nie mocą sukcesyi i owszem pochodzą z każdej nacyi i każdego stanu. (Ob. art. Hierarchia).

VI. Własności Kościoła (dotes Ecclesiae) wynikają z nauki o istocie Kła Chrystusowego:

1-o Kł jest społecznością religijną (societas religiosa). Jeżeli bowiem z celu społeczności poznajemy jej charakter, to Kł, mający za cel głoszenie Ewangelii (Matth. XXVIII, 19—

20; Joan. XX, 21), jest, jak słusznie mówią teologowie, religią chrześcijańską wprowadzoną w życie, „Evangelium in concreto.“ Oczywista, że jest to społeczność duchowa (societas spiritualis). Religia bowiem jest własnością duszy ludzkiej; a religia chrześcijańska jest „wielką spółką dusz z Chrystusem.“ Uskuteczniona ta spółka staje się „wielkiem ciałem duchowem“ (mistycznem) Chrystusa, czyli Kłem Chrystusowym. (Ob. wyżej IV, B, § 2, b). Wreszcie jest to społeczność nadprzyrodzona (societas supernaturalis). Albowiem Kł założył wolą swą Chrystus Pan, a zatem cała nauka o Kle należy do dziedziny Objawienia nadprzyrodzonego. (Ob. też wyżej IV, A, n. 2). Naukę katolicką streścił doskonale pż Leon XIII (Encyk. *Immortale Dei* cyt. wyżej): „Społeczność ta (Kościół), aczkolwiek składa się z ludzi, jak i społeczności świeckie, to jednak ze względu na cel swój właściwy i środki, których do osiągnięcia celu używa,— jest nadprzyrodzoną i duchową.“

2o Kościół jest społecznością widzialną (societas visibilis). Teologowie, analogicznie do składników człowieka, rozróżniają w Kle: ciało i duszę. Ciało—jest to strona zewnętrzna Kła, którą rozpoznajemy zmysłami i w tem znaczeniu Kł jest społeczeństwem widzialnem (visibilitas sensibilis). Duszę Kła stanowi strona wewnętrzna, życie nadprzyrodzone członków, a chociaż dla zmysłów ta strona pozostaje ukrytą, to jednak jak z działania ciała poznajemy jego duszę, tak też w zewnętrznych przejawach okazuje się życie wewnętrzne Kła i w tem znaczeniu mówią teologowie o widzialności Kła (visibilitas intelligibilis).

Protestanci, jak zresztą niemal wszyscy heretycy twierdzili, że Kł Chrystusowy jest o tyle widzialnym, że składa się z ludzi (visibilitas materialis), nie posiada zaś widzialności, jako społeczność uorganizowana (visibilitas formalis). (Por. np. Dr. J. A. Moehler, *Symbolika*... dz. cyt., str. 313 i in.).

Nauka katolicka słusznie z istoty Kła wnioskuje, że według woli Samego Chrystusa, prawdziwy Jego Kł (ciało Kościoła) musi być społecznością widzialną w swej organizacyi (visibilitas sensibilis formaliter). Albowiem z woli Chrystusa Kł jest społeczeństwem hierarchicznem; władza ustaaowiona bezpośrednio przez Chrystusa, wiąże wiernych widzialnymi węzłami wyznawania wiary; używania Sakramentów i uleganie zwierzchności klnej (Ob. wyżej IV, A, n. 1). To też widzialność społeczna w Kle zaznaczała się od początku. Pierwsi chrześcijanie przez zewnętrzne obrządki różnią się od Pogan i Żydów i stanowią widzialną społeczność pod kierunkiem Apostołów i ich następców, (Ob. wyżej. IV. B., n. 1).

Wreszcie, jak przypomniał pż Leon XIII (Encykl. *Satis cognitum*, 29 jun. 1896): „jest to rzeczą oczywistą, że między ludźmi wspólność istnieć może jedynie przez rzeczy zewnętrzne, które zmysłami ujmujemy;“ słusznie tedy wnioskują teologowie, że i Kł Chrystusowy musi posiadać zewnętrzną organizacyę, by ludzie zdołali połączyć i doprowadzić do wspólnego ich celu przez środki, złożone w ręce Apostołów, czyli hierarchii widzialnej. *Katechizm Rzymski* (ib. tł. polskie, str. 95) poucza. „Kościół jest znajomy (Ecclesia nota est) i przyrównany do miasta leżącego na górze, które zewsząd widziane być może; bo gdy Kła wszyscy słuchają, widzieć go koniecznie muszą.“ (Por. Franzelin..., *de Ecclesia Christi*, op. cit., p. 346—377; Dr. A. Michelitsch, *Elementa Apologeticae. T. IV—V. Demonstratio catholica sive de Ecclesia Christi*, Graz, 1904, p. 39—48; W. W. t. VII, k. 484—486).

3-o Kościół Chrystusowy jest apostolski. (Ob. art. Apostolskość Kościoła. Por. też ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 48 - 59; dr. P. Schanz, *Apologia chrześcijaństwa*, dz. cyt., t. VII, str. 79—118).

4-o Kościół Chrystusowy jest nieskazitelny (indefectibilis) t. j. wieczny trwały (perennis) i niezmienny, czyli Kościół Chrystusowy, pozostając istotowo (essentialiter) takim, jakim wyszedł z rąk Chrystusa, trwać będzie aż do skończenia świata. — Mówiąc o niezmienności Kła, nie wyłączamy zmian w rzeczach mniejszej wagi (mutationes accidentales) i owszem Kł Chrystusowy, jak zaznaczyliśmy, jest żywem drzewem (ob. IV, A., n. 3), jest rosnącym organizmem (ob. IV, B., 2-o,

a, b), a zatem jest on prawdziwie progresywnym w swem jestestwie, jako Kł powszechny;—w nauce, czyli w dogmatach (Ob. art. Dogmatów historya (rozwój) — w miłości, czyli w żywotnej świętości. (Punkta te doskonale rozwija ks. bp Bougaud, Kościół tł. polskie, cyt. wyżej, str. 114—153; o rozwoju kultu znakomicie pisze ks. M. Morawski, *Dwuwiekowa rocznica nabożeństwa do Serca Jezusowego* w *Przeglądzie powszechnym* t. XI (1886 r.), str. XII—XVII).

Podkreślamy też nieskazitelność Kła Chrystusowego powszechnego, nie zaś Kłów partykularnych np. w Afryce, w Polsce i t. d. Ze względu na prymat Stolicy rzymskiej należy jednak pamiętać, że i Ona jest nieskazitelną.

Błędnie nauczali Montaniści, po nich niektórzy heretycy średniowieczni, protestanci XVI w. i in., że Kł, o ile jest w działnym ulega skażeniu, niewidzialny zaś jest niezmiennym. Niesłusznie też liberalni katolicy i moderniści wołają, że Kł obecny jest w upadku, Duch św. Go opuścił i t. p. (Por. ks. J. Rostworowski T. J., *Z nowych kierunków myśli katolickiej* w *Przegl. Powsz.* t. 85 (1905 r.) str. 313... i art. *Liberalny katolicyzm* w *Przeglądzie Powsz.*, t. 86 (1905), str. 346...; t. 87, str. 85...; t. 90 (1906) str. 176...; ks. J. Pawelski T. J., *Katolicyzm a modernizm*, ibid., t. 97 (1908 r.) str. 6*—20*).

Jeżeli bowiem Kł otrzymał od Chrystusa przywilej nieomylności (ob. art. Nieomylność), to Duch św., sprawca tego przywileju, nie dopuści zmiany istotowej w Kle Chrystusowym.

Zresztą Zbawiciel sam wyraźnie przyobiecał, iż Kła „bramy piekielne nie zwyciężą“ (Matth. XVI, 18); albowiem On sam będzie w Kle „po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ (Matth. XXVIII, 20); przyjdzie Duch św. „aby... mieszkał na wieki“ (Joan. XIV, 16) i t. p.

Wreszcie sama refleksya nad naturą i zadaniem Kła o tem nas przekonywa. „Kościół—to prawda; a przecież prawda jest niezmienną. Straży Kościoła powierzono Słowo Boże, a przecież Bóg nie mówi dziś tak, jutro nie. Nadto, dla kogóż to powierzony został Kościołowi ten cenny depozyt? Dla dusz, dla wszystkich dusz, czy żyły one w zaraniu świata, czy też mają zmierzch jego oglądać. A przecież wszystkie te dusze mają to samo prawo do prawdy, te same obowiązki, tak samo powinny wierzyć. Zatem i przedmiot ich wiary powinien być jeden i ten sam. Nie można nauczać jednych dusz wręcz przeciwnie temu, czego się uczyło drugich. Nareszcie któż ustanowił Kościół na to, ażeby uczył dusze prawdy? Chrystus, Słowo Wcielone. On sam natchnął Ewangelie, ustanowił rozmaite stopnie hierarchii kościelnej, dał skuteczność sakramentów. Nikt więc niema prawa tknąć tego wszystkiego pod karą stracenia wiary w skuteczność przywiązaną do formuł, jeżeli te nie będą już temi samemi, jakie ustanowił Chrystus.“ (Słowa ks. Bougaud, dz. cyt., str. 103). Słusznie tedy Kościół potępił w *Decretum Lamentabili* (d. 3 lipca 1907 r.) zdanie 53: „Urządzenie społeczne Kościoła nie jest niezmienne; lecz społeczność chrześcijańska ulega wiecznemu rozwojowi na równi ze społecznością ludzką.“ Zdanie 54: „Dogmaty, Sakramenty, hierarchia tak co do pojęcia, jak i co do istoty, nie są niczem innem, jeno wykładaniem świadomości chrześcijańskiej, oraz jej rozwojem, które pomnożyły zewnętrznie i udoskonaliły drobny zawiązek w Ewangelii zawarty.“ (Por. P. W. Keppler, *Wahre und falsche Reform*, 1903; A. Egger, *Zur Stellung des Katholisizmus im XX Jahrhund.*, Freiburg im Breisg., 1902; A. M. Weiss O. P., *Die religiöse Gefahr*, Freiburg im Breisg., 1904, p. 246 do końca; Dr. F. Heiner, *Der neue Syllabus Pius X*, Mainz, 1907, p. 222—233; Michelitsch, *Elementa apologeticae*, op. cit., t. IV—V, p. 49—53; Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 102—113; ks. F. Mieszkis, *Katolicyzm a reforma*, Warszawa, 1904).

5-o Kościół jest instytucyą konieczną do zbawienia, stąd znany aksyomat „Poza Kościołem niema zbawienia.“ („Extra Ecclesiam nulla salus). Aksyomat ten nie orzeka, kto będzie zbawiony, lecz wskazuje, co zbawia (quid salvet), czyli że Kościół jest instytucyą zbawczą, t. j. koniecznie potrzebną do zbawienia.

Teologia katolicka, uwzględniając rozróżnienie duszy i ciała Kła (ob. wyżej

VI, n. 2), wyjaśnia aksyomat w ten sposób: a) aby dostąpić zbawienia każdy człowiek musi bezwzględnie (necessitate medii) należyć do duszy Kła t. j. posiadać stan łaski. (Ob. art. Łaska); b) ponadto tą samą koniecznością jest należenie do ciała Kła in voto, czyli pragnienie należenia do Kła prawdziwego; wystarcza tu t. zw. votum implicitum, gdy człowiek gotów jest wypełnić wszystkie przykazania Boże; c) należenie aktualne (in re) do ciała Kła jest przykazaniem (necessitate praecepti), a zatem kto bez własnej winy (inculpabillier) nie pełni tego przykazania, może być zbawiony, o ile zachowa warunki, wyżej wspomniane (a, b).

Że taka jest wola Zbawiciela, wyraźnie okazuje się z tego, iż Kł ustanowił jako jedyną drogę do zbawienia wiodącą. Dodał też „Kto was słucha, mnie słucha..." (Luc. X, 16), „Jeśliby (kto) Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik." (Matt. XVIII, 17. Por. też Matt. X, 14—15, 40 i in.).

Tak też wolę Chrystusa rozumiała starochrześcijańska tradycya. Św. Ireneusz pisze: „Kto jest poza Kościołem, jest poza prawdą." (*Adv. Haeres.* l. IV, c. 33, n. 7. Migne P. G. t. VII, k. 1077). Orygenes niemal dosłownie podaje wspomniany aksyomat: „Niech się nikt nie łudzi: poza tym domem, t. j. poza Kościołem, niema dla nikogo zbawienia." (*Homil. III in Josue*, n. 5. Migne P. G. t. XII, k. 841—842). Św. Cypryan dosadnie to wyraził w dz. *De unitate Ecclesiae* (n. 6. Migne P. L. t. IV, c. 503) „Nie może mieć Boga ojcem ten, kto Kościoła nie ma za matkę." Św. Augustyn często o tej prawdzie wspominał. (*In Ps. 88 sermo* 2, n. 14; *Sermo ad Caesar. eccles, plebem*, n. 6; *De Baptismo* l. IV c. 17 i in.). Stąd, jako dogmat, Kł na soborze Lateran. (IV (1215) określił „Jeden jest Kł powszechny wiernych, poza którym nikt zgoła zbawionym być nie może" („extra quam—Ecclesiam—nullus omnino salvatur") Denzinger—Bannwart n. 430). Dogmat ten przypomniał pż Pius IX, dając znakomity wykład w *Encykl. ad episc. Italiae* (10 Aug. 1863) (Denzinger—Bannwart n. 1677—1678).

Zresztą sami protestanci przyznali słuszność tej zasadzie, potępiając dawne herezye i nowsze błędy Anabaptystów i t. p. Dla Lutra jest to zasada jasna. Kalwin gwałtownie stosował ją do katolików. Księgi Symboliczne formułowały ją jasno (Cyt. i uwagi podaje Dr. P. Schanz w W. W. t. VII, k. 492 i w *Apologia Chrześcijaństwa*, dz. cyt., t. VIII, str. 21—26). Dopiero z osłabieniem wiary w protestantyzmie zjawił się duch indyfferentyzmu i liberalizmu.

Jeżeli zaś ktoś bez własnej winy (inculpabiliter) nie należy (in re) do ciała Kościoła, taki człowiek może być zbawiony, o ile wypełni warunki wyliczone wyżej (a, b).

Naukę tę katolicką wyłożył doskonale pż Pius IX (cyt. wyżej), boć z nauki Chrystusa wynika pewnik, że nikt „nie będzie ponosił wiecznych mąk, kto długu winy dobrowolnej nie zaciągnął" („qui voluntariae culpae reatum non habeat"), czyli akatolicy pozostający w dobrej wierze nie są pozbawieni nadziei zbawienia.

Św. Augustyn prawdę tę uzasadniał, przypominając, że w St. Test. Hiobbędący poza Synagogą, otrzymał zbawienie; Niniwici czynili zbawienną pokutę itp. (*De Civitatae Dei*, l. XVIII, c. 47, Migne P. L. t. XLI, k. 609). W ogóle jest to starodawna nauka Ojców Kła, „którzy zawsze zaliczali do katolików wszystkich innowierców, uważających bez swojej winy społeczność heretycką za Kościół Chrystusowy, za wzór dziecka, wołającego „mamo" do płatnej sługi, niańki" (Słowa ks. arcybpa J. Bilczewskiego..., o *Kościele. Chr.*, dz. cyt., str. 105). Bo też pisze ks. bp. Bougaud: „każdy, kto miłuje Boga, w porządku rzeczy należy już do Kościoła. Ktokolwiek zachował w herezyi lub odszczepieństwie prawdziwą miłość Boga, jest jego żyjącym członkiem. Chociażby nawet nie otrzymał chrztu, należy on bezsprzecznie do Kościoła, jak dziecko zbłąkane wieczorem, które szuka drzwi domu rodzicielskiego, a tylko z przyczyny ciemności trafić do nich nie może." (*Kościoł*, dz. cyt., str. 13).

Widzimy tedy, że nauka katolicka od najdawniejszych czasów jest w tej kwestyi jednakowo jasną i konsekwentną, lecz i jaknajbardziej dla ludzi dobrej woli tolerancyjną. Pomimo tego jest

zasadą oczywistą, „że nierównie prostszą, łatwiejszą i bezpieczniejszą drogą, niż inowiercy, pozostający w dobrej wierze, zdąża do nieba katolik. Każdy katolik zostaje bowiem pod ustawiczną opieką Kościoła. Z jego nauki dowiaduje się jasno i nieomylnie, jak postępować należy. W sakramentach śś. ma nieprzebraną skarbnicę łask skutecznych do ostania się w dobrem. Bardzo zaś wielu tych łask brak niekatolikom.“ (Ks. arcybp. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 117). (Por. Franzelin..., *de Ecclesia Christi*, op. cit., p. 424—437; J. Buroni, *De Intolerantia cathol.*, Taurini, 1868; E. Dublanchy, *De Axiomate: Extra Ecclesiam nulla salus*, Barri-Ducis, 1895; A. Michelitsch, *Elementa apologeticae*, t. IV—V, op. cit., p. 55—64; Tanquerey, op. cit., p. 532—537; Deby, *Die eine wahre Kirche*. 1896; Th. Specht, *Die Lehre von der Kirche nach dem hl. Augustin.*, Paderborn, 1892; Fr. Schmid, *Die ausserordentlichen Heilswege für die gefallene Menschheit*, Brixen, 1899; A. Seitz, *Die Heilsnotwendigkeit der Kirche nach der altchristlichen Literatur bis sur Zeit der heil. Augustinus*, Freiburg im Breisg., 1903; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 144—145; E. Hugon, *Hors de l'Eglise point de salut*, Paris, 1907; Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 13—16; Dr. P. Schanz, *Apologia Chrześcijaństwa*, dz. cyt., t. VIII, str. 5—45; ks. J. Bilczewski, o *Kościele Chrystusowym*, dz. cyt., str. 100—117).

VII. Członkowie Kościoła (membra Ecclesiae). Ponieważ Kł Chrystusowy stanowi organizm społeczny, stąd wiernych należących do Kła nazwano członkami, jak zresztą św. Paweł często tej nazwy używał. (Ob. wyżej IV, B. 2. b).

Nauka katolicka podaje 1-o, że nie tylko sami sprawiedliwi i przenaczeni są członkami Kła To też potępił Kł zdania przeciwne (ob. wyżej III). *Katechizm Rzymski* (tł. polskie cyt. str. 95—96) uzasadnia tę naukę: „Nietylko dobrych zamyka w sobie Kościół, ale i złych, co pokazać można wielu z Ewangelii przypowieściami, jako gdy przypomina, iż Królestwo niebieskie to jest Kościół wojujący jest podobne „niewodowi“ zapuszczonemu w morze; (w niewodzie są ryby dobre i złe Matth. XIII, 47—50), albo „roli,“ na której i kąkolu przysiano (ibid. w. 24), albo „boisku,“ na którem leży zboże z plewami, (ibid. III, 12), albo „dziesięciu pannom,“ częścią głupim, częścią mądrym (ibid. XXV, 1—13). Lecz i dawno przedtem obraz Kościoła w „korabiu Noego był okazany, w którym nie tylko zwierzęta czyste lecz i nieczyste można było widzieć.“

Teologowie słusznie przypominają, że Chrystus Pan orzekł (Matth. XVIII, 15, 17), „Jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, powiedz Kościołowi, a jeśliby Kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik.“ A zatem i grzesznicy należą do Kła, dopóki nie są z Niego wyłączeni.

Jest to nauka ogólna W. Kła: tak nauczają św. Hieronim (*Dialog. cum Lucif.*, n. 22); św. Augustyn (*Sermo 4 de Jacob et Esau*, c. 28, n. 31; *Sermo 137*, n. 1; *In Joan. tr. 45*, n. 22), św. Jan Chryzostom (*In psalm. 39*) i in. (Cytaty podaje ks. J. Tylko, *Dogmatyka katolicka, cz. ogolna*, 2 wyd. Tarnów, 1900, str. 280—281).

2-o Z widzialności Kła wynika, że do ciała Kła należą ci, którzy zachowają związki zewnętrzne, a zatem a) przez wyznawanie wiary—łącznik symboliczny; b) przez przyjęcie chrztu św.—łącznik liturgiczny; c) przez uległość prawowitym pasterzom—łącznik hierarchiczny. Co do ostatniego warunku teologowie słusznie dodają potrzebę „kanonicznej wspólności z Kłem (canonica cum Ecclesia communio),“ Kł bowiem jako społeczność musi członka swego uznać, za przewinienia może wyłączyć (ekskomunikować); ekskomunikowany pozostaje odłączony od społeczności widzialnej, czyli przez czas trwania ekskomuniki przestaje być członkiem Kła.

3-o W tem znaczeniu nie są członkami Kła: a) niewierni (infideles), albowiem „w Kle nigdy nie byli, ani go nigdy nie poznali, ani się stali uczestnikami Sakramentu w towarzystwie chrześcijańskiego ludu.“ (*Katechizm Rzymski*, tł. polskie cyt., str. 96). Teologowie jednak mówią, iż są członkami Kła „potentialiter,“ o ile mo-

gą i powinni wejść do Kła. b) Katechumeni, jako nieochrzceni, do Kościoła nie należą (actualiter), jak utrzymuje Bellarmin (op. cit. c. 3). Aczkolwiek (potentialiter) z usposobienia (in voto) i jakoby w zaczątku (inchoative) przez wiarę są w Kle. c) Heretycy α) niemowlęta wcześnie ochrzczone są członkami Kła, albowiem przez chrzest św. weszły do Kła i przez dobrowolne odstępstwo nie odpadli; β) heretycy dorośli publiczni (ob. art. Herezya) stracili łącznik wiary i posłuszeństwa, a zatem nie są członkami Kościoła. Jak i św. Paweł pisał: „człowieka heretyka po pierwszem i wtórem strofowaniu się strzeż, wiedząc, iż jest wywrócony, który takowy jest, gdyż jest własnym sądem potępiony.“ (Tit. III, 10); γ) Heretycy tajemni (occulti) są członkami Kła, aczkolwiek martwymi (arida, mortua, membra), jak powszechnie uczą teologowie. Bo też tacy heretycy zewnętrznie łączność z Kłem zachowują. *Katechizm Rzymski* (tł. polskie cyt., str. 96) poucza, że i heretycy do Kła należą, jako zbiegowie do wojska, które opuścili. Jednak przeczyć tego nie możemy, ażeby oni nie byli w mocy Kościoła, tak iż od Niego na sąd wezwani, karani i na przekleństwo podani być mogą;“ d) Schyzmatycy są w tem samem położeniu na ogół, co heretycy. e) Wyklęci (ekskomunikowani) publicznie i imiennie (nominatim) t. zw. vitandi nie są członkami Kła, albowiem nie zachowują ostatniego warunku (canonica cum Ecclesia communio). Już św. Cypryan pisał „ci, którzy nie są z biskupem, nie są w Kościele“ (*Ep. 59 ad Florent. Pupian.*). Zwłaszcza gdy dawniej Kł taką ekskomuniką karze notorycznych heretyków i schyzmatyków, kwestya o ich nienależeniu do Kła, nie ulega wątpliwości. f) Grzesznicy są członkami Kła, aczkolwiek martwymi, albowiem węzłów zewnętrznych z Kłem nie zrywają. „Jak... na boisku zmieszane jest zboże z plewami, albo jak czasem martwe członki z żywymi w ciele złączone są, tak też źli zamykają się w Kościele“ (*Katechizm Rzymski*, m. cyt.).

Ks. J. Urban T. J. rzucił myśl, że schyzmatycy wschodni, ochrzczeni ważnie, są członkami ciała mistycznego Chrystusa, zwłaszcza, że bpi i kapłani ich o prawdziwym charakterze kapłańskim łączą lud z Chrystusem, lecz przez to nie przeczy, że „Spectata... sociali Ecclesiae natura... omnino (eos) extra Ecclesiam esse dici potest.“ Zdanie to wygłoszone w referacie *De iis quae theologi catholici praestare possint...* (cyt. wyżej, p. 25), uwzględnił Tanquerey (op. cit., ed. 13, p. 588 adnot. 1). (Por. Regnier, *Tractatus de Ecclesia Chr.* u Migne'a, *Theol. Curs. Compl.*, t. IV, k. 1061...; Franzelin, *de Ecclesia Christi...* p. 377—423; D. Palmieri S. J., *Tractatus de Romano Pontifice, cum prolegomeno de Ecclesia*, ed. III, Prati, 1902, p. 258—270; dr. A. Michelitsch, *Elmenta apologeticae*, t. IV—V, op. cit. p. 138—147; Tanquerey, op. cit., p. 583—589; *Doctrina de Ecclesia. B. De membris Ecclesiae* w *Slavorum litterae theologicae*, an. I, 1905, Pragae Bohem., p. 147—153; J. Urban, *De iis quae theologi catholici praestare possint ac debeant erga Ecclesiam russicam* w *Acta I Conventus Velehradensis...* Pragae Bohem., 1908, p. 21—26; X. J. Tylka, *Dogmatyka katolicka, cz. ogólna*, dz. cyt., str. 279—284).

VIII. Znamiona (notae) Kościoła Chrystusowego. Ponieważ Chrs. P. ustanowił Kościół jako istytucyę niezbędną do zbawienia, przeto musiał go wyposażyć w pewne wyróżniające charakterystyczne znaki, po których każdy z łatwością mógłby poznać prawdziwy Kościół Chrystusowy.

Znaki te teologowie nazywają znamionami (notae), cechami, znakami uwierzytelniającymi. Ze względu na cel tych znamion, muszą być one 1-o, zewnętrzne (externae), iżby okazywały Kł jako społeczeństwo widzialne; 2-o właściwe tylko Kościołowi prawdziwemu, albowiem mają ten Kł wskazywać; 3-o trwałe (permanentes), jako wskazujące Kł wiecznotrwały i zawsze ludziom potrzebny do zbawienia; 4-o łatwiej poznawalne, aniżeli Kł, albowiem podług tych znaków Kł prawdziwy ma być poznawany.

Uznając potrzebę znamion Kła, OO. Kła wyliczali je, sprowadzając do 4-ch, jak to wyraził Symbol Nicejsko-Konstplski: „Wierzę... w jeden, święty, kato-

licki i apostolski Kościół.“ Bellarmin liczył 15, a Bozius oratoryanin aż 99 cech. Utarło się jednak sprowadzić je do 4-ch wyżej wyliczonych i niemal wszyscy apologeci do tych cech sprowadzają naukę o znamionach Kła. W ostatnich czasach poczęły się odzywać głosy przeciwko brakom tej konstrukcyi; przyznawano, że „jedność, świętość, katolickość (powszechność) i apostolskość“—są to, bezsprzecznie właściwości (proprietates) Kła Chrystusowego, lecz nie są znamionami (notae), albowiem ściśle biorąc sprowadzają się do cechy jedności; albo też niedostatecznie spełniają zadanie cech zewnętrznych charakterystycznych i t. p.

Ks. J. Urban T. J. wykazywał to w stosunku do Kościoła Wschodniego Schyzmatyckiego (referat *de iis quae theologi catholici...* cyt. wyżej *Acta I Conv. Velehrad.* p. 26—31). To też Tanquerey w nowem wydaniu (13) swego znakomitego *Synopsis theol. dogm. fundamentalis* (p. 504 et sq.) pomija dawną metodę i opiera się na świetnych wskazówkach Soboru Watyk. (*Sess. III, c. 3. de Fide*): „Do samego tylko Kościoła to wszystko należy, co tak licznie i tak przedziwnie P. Bóg przygotował, iżby nauka chrześcijańska była oczywiście wiarogodną. A nawet Kościół sam przez się, swem mianowicie przedziwnem po świecie rozkrzewieniem, swą nadzwyczajną świętością i niewyczerpaną wszelkich dóbr płodnością, swą jednością powszechną i nieprzezwyciężoną stałością jest wielkim a ustawicznym dowodem wiarogodności swej nauki i niezaprzeczalnem świadectwem boskości swego posłannictwa.“

Pięć tedy moralnych i dziejowych cudów udowadnia boskie posłannictwo Kościoła; a zatem poznawszy, że Kościół Rzymsko-katolicki ziścił te pięć cudów i posiada te cechy znamienne, musimy zawnioskować, że jest On Kościołem prawdziwym. (Por. ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899, 3 wyd., str. 417 i dop. 1 tamże. Tej metody trzymał się Dechamps, *Oeuvres*, t. I, Malines, 1874, p. 81...; Egger, *Enchiridion theol.. dogm. generalis*, Brixinae, 1895, 2 ed, p. 461—473); Englert, *Zur Theorie der Wesensmerkmale der wahren Kirche* art. w *Katholik*, 1897, II, p. 97...; 245; art. *Doctrina de Ecclesia*. C. *De notis Ecclesiae* w *Slavorum litterae theol.*, 1905 (an. I) p. 153—157).

1-o Przedziwne rozkrzewienie (admirabilis propagatio) po świecie Kościoła Rz.-kat. mówi o Jego prawdziwości. Punkt ten sprowadza się w apologetyce do rozlewności wartkiej a szerokiej religii chrześcijańskiej.

Przez trzy pierwsze wieki o szybkim rozkrzewieniu Kła mówią księgi N. T. (ob. np. Act. Apl. II, 41; IV, 4; V, 14; VIII, 3—4; XI, 18—26; XXVIII, 14). Św. Paweł pisze do Rzymian (I, 8) „wiara wasza bywa opowiadana po wszystkim świecie“ (Por. też I Corinth. IV, 17; Coloss. I, 6). Św. Piotr w liście swoim (I ep. I, 1), św. Jan w Apoc. (I, 11) wyliczają kły w różnych miejscach. Św. Justyn (II w.) (*Dialog. cum Tryphone*, n. 117, Migne P. G. t. VI, k. 749—750) wylicza, że wiernymi, stali się liczni koczownicy, czyli ludy dzikie. Św. Ireneusz (*Adv. Haereses*, l. I, c. 10, n. 2; Migne P. G. t. VII, k. 453—554: l. III, c. 3 n. 2. ibid. k. 848—849), mówi o Kle w Germanii, Hiszpanii, Galii, Wschodzie, Egipcie Lybii i t. d. Z III w. posiadamy świadectwa Tertuliana (*Apologet.* c. 37, Migne P. L. t. I, 462—463; *Adversus Judaeos* c. VII).

Pisarze pogańscy mówią o wielkiej liczbie Chrzescijan, „multitudo ingens“ (Tacyt, *Annal.*, l. XV, c. 44) „multi omnis aetatis; omnis ordinis...“ (Pliniusz Jun., lib. X, ep. 97).

Na tych i t. p. świadectwach opierając się, nawet racyonalista A. Harnack w dz. *Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten*, (Leipzig, 1906, 2 Aufl., t. II, 4) nakreśla geograficznie rozwój Chrześcijaństwa i wykazuje jak na początku IV w. po całym niemal ówczesnym świecie religia Chrystusowa się rozeszła. Że zaś religia Chrystusowa in concreto jest to Kł, a zatem mamy przedstawiony obraz rozkrzewienia Kościoła.

O dalszym rozwoju Kła mówią dzieje, wykazując jak wiek za wiekiem misyonarze katoliccy roznoszą światło wiary we wszystkich kierunkach (ob. np. Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 118—129), jak liczba wiernych coraz bardziej wzrasta (liczebny wzrost podług wieków po-

daje O. Werner. S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 2—4) i dziś liczą ok. 264 miliony katolików, rozlanych po całym globie ziemskim; w Europie, w Ameryce południowej i środkowej katolicy przeważają, w Ameryce północnej liczą ok. 20 milionów katolików; w Azyi pośród pogan żyje $3^1/_2$ miljonów wiernych; w Afryce i Oceanii ok. 11 milionów, zresztą na misyach pracuje ok. 6 tys. kapłanów, 3,800 braci zakonnych, 12,500 zakonnic, 17 tys. katechistów z ludności tubylczej. (Por. P Krose w *Stimmen aus Maria Laach*, 1903, zeszyty za lipiec i sierpień). W tym zaś rozwoju Kościół napotykał i napotyka liczne przeszkody i trudności.

Z zewnątrz rozlewności Kła pośród Żydów przeszkadzała ich pycha, jako narodu wybranego; ich fałszywe idee o Mesyaszu potężnym i bogatym w skarby doczesne; ich stosunek do Chrześcijaństwa, które kazało czcić Chrystusa, jako Boga, a oni Go wszak potępili, ukrzyżowali. O tej trudności pisał św. Paweł (I Corinth. I, 23) „przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom.. zgorszeniem (scandalum).“

Dla Pogan religia ta była „głupstwem“ (stultitia)—według słów Doktora narodów (m. cyt.). Zresztą była czemś nowem. A „wiemy, że osoby samotne, młodzieńcy, niespokojni i rzutcy, chętnie się chwytają nowości, ale dla ludzi wytrawnych nowość jest zawsze podejrzaną,—dla ludu odrażającą; lud zawsze ostatni zmieniał religię. Sam wyraz poganie „pagani“ wieśniacy, którzy ostatni zostali wiernymi bałwochwalstwu, tego dowodzi. Pogaństwo się rozrosło w zwyczajach i obyczajach w życiu publicznem i domowem, w sztuce i historyi; Rzymianie szczycili się, że religią więcej, niż orężem świat podbili: jak więc ją porzucić, tak sławną, uśmiechającą się i wygodną.“ (ks. S. Adamski, *Chrystus—Bóg*, Warszawa, 1902, str. 78—79).

Zwłaszcza, że Chrystyanizm wysunąwszy swój ekskluzywizm, nie dał się pomieszać z innemi religiami, jak było dotąd w Rzymie; występował więc przeciwko religii polityczno-państwowej, to też Chrześcijan uważano za wrogów państwa, ateuszów bezbożnych i t. p.

Religia chrześcijańska napotkała też trudności ze względu na swą treść i naturę (przeszkody wewnętrzne): dogmaty pełne tajemnic; etyka niosąca jako ideał—krzyż i umartwienie, wydadała się zmysłowym poganom — głupstwem! Chrystyanizm stawiał na równi ludzi wszystkich stanów i narodów — a tej równosci rzymianin nie mógł zrozumieć.

A w dalszym rozwoju Kł napotykał niemniejsze trudności w namiętnościach ludzkich, zwłaszcza w pysze i zmysłowości, które ujarzmiał; w herezyach, które go spotwarzały i t. p. A jednak wszystkie te, tak liczne trudności Kł zwyciężył, nie używając czynników naturalnych, środków tylko ludzkich. Albowiem „trzy są potęgi do dyspozycyi człowieka, za których pomocą wznosi się wszelka wielkość ziemska: potęga materyi, potęga zmysłów i potęga ducha. Pierwszą, materyalną, jest siła brutalna; potęgą zmysłów jest namiętność; potęgą ducha są sztuki piękne i umiejętności. Za pierwszej pomocą Babilon i Rzym zdobyły świat. Mahomet posługiwał się zarowno siłą materyalną, jak i siłą zmysłów dla rozszerzania swej nauki, gdy mordował narody i rozkiełznywał najstraszliwsze namiętności człowieka: rozkosz i pragnienie krwi. Trzecia potęga dała Grecyi wyższość w starożytności, a jej filozofia i sztuka stały się szkołą ludów.“ (Ks. S. Adamski, dz. cyt., str. 68).

Kościół tych ludzkich środków nie używał, a jednak „pierwsza fala Ewangelii jednym rzutem ogarnęła i zalała całe państwo rzymskie, pomimo dziesięciu prześladowań i przeszkód najstraszniejszych“ (ks. Bougaud, dz. cyt., str. 120). Wnet potem Kł rozlewa się po całym świecie. „Wzruszenie ogarnia—pisze pięknie bp Bougaud (str. 122—123) — na widok zwycięskiego pochodu tej nowej potęgi, co bez żadnej pomocy ludzkiej, bez krwi, przekracza wszelkie granice, przed któremi musiały zatrzymać się siły rzymskie i wszędzie, aż na krańcach świata zaprowadza nietylko swoją naukę, moralność i karność, ale nawet swoją hierarchię. Jakkolwiek wspaniałym był pierwszy wylew Chrystyanizmu, ale na drodze swej znalazł on tylko narody, urobione przez rząd rzymski na jedną modłę, o prawie takich sa-

mych obyczajach, prawie jednym języku, jakby przygotowanych przez jedność państwową do wielkiej jedności religijn j. Tutaj nic z tego wszystkiego; żadnego w niczem podobieństwa, i zwycięstwo w tych warunkach, w takiem ze wzelkiej pomocy, ogołoceniu, w pośród takiej rozmaitości języków, obyczajów, zwyczajów, charakterów — przedstawia cud opanowania ziemi w świetle nowem i jeszcze bardziej zdumiewającem."

W wymownych tych dowodach widzimy, że przedziwne rozkrzewienie po świecie Kła naszego bez interwencyi Bożej nie da się wytłumaczyć, a zatem Kościół Rz.-kat. jest instytucyą Bożą, prawdziwym Kłem Chrystusowym (Por. Ottiger S. J., *Theologia Fundamentalis*, Friburgi Brisg., 1897 p. 850—877; Tanquerey, op. cit., p. 260—284; J. Rivière, *La propagation du Christianisme dans les trois premiers siècles*, w *Revue pratique d'apolog.*, Paris, 1905—1906, t. I, II i w osobnej odbitce Paris, 1907; L. de Grandmaison, *L'expansion du Christianisme d'apres M. Harnack* w *Etudes*, Paris, t. 96 (1903), p. 300—329; 451—476; ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, Kraków, 1902, wyd. 3, str. 112 i nast.; 238...; ks. St. Adamski, *Chrystus-Bóg*, dz. cyt., str. 65—89; ks. W. Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego w zarysie*, t. I, Warszawa, 1902, str. 21—25 i in.; Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 113—129).

2-o N a d z w y c z a j n a ś w i ę t o ś ć (eximia sanctitas) Kościoła Naszego wskazuje Jego prawdziwość.

A) Przedewszystkiem Kł katolicki posiada w s z y s t k i e ś r o d k i do wytworzenia tej świętości.

a) „n a u k a Kościoła... jest nieskończenie piękna w całości i w każdym swym szczególe. Tworzy ona jakby duchowy system słoneczny, który duszom, szukającym w nauce prawdy, a w prawdzie Boga, dostarcza światła, ciepła, zadowolenia, pokoju, szczęścia na czas i wieczność całą" (ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 119—120).

b) n a u k a o b y c z a j ó w celuje ponad wszelkie systemy etyczne, tak iż Kł katolicki słusznie nazwano „największą wszechmiarą moralności." I stoi Kł nasz na straży moralności bez żadnych ustępstw, „zaleca wszystko dobre, a potępia wszystko złe..." (ks. J. Bilczewski, str. 124). Tak iż „świętość nauki (Kła) od 20 wieków nie doznała żadnej skazy, nie schlebiła żadnej namiętności, nie dała się nigdy uwieść kuszącemu ją wiecznie duchowi czasu." (Słowa ks. M. Morawskiego, *Filozofia i jej zadanie*, dz. i in. cyt.).

c) S a k r a m e n t a ś w i ę t e — istotna część składowa Kościoła katolickiego jakoby arterye duchowne roznoszą łaski Chrystusowe do wszystkich członków mistycznego ciała Jego. Tak, iż nawet Goethe w barwnym, poetyckim obrazie wykazał dostosowanie Sakramentów śś. do potrzeb wewnętrznych serca ludzkiego. (Por. P. Schanz, dz. cyt, t. VIII, str. 51—54).

Inni pisarze nawet świeccy i niewierzący podnosili znaczenie kultu i kłów katolickich, podkreślając słusznie, że w ceremoniach Kła uczestniczy cały człowiek, dusza i ciało oddaje chwałę Stwórcy. (Por. Schauz, dz. cyt, str. 55 i nast.).

d) a p r a w a k o ś c i e l n e jakżeż dziwnie podtrzymują ducha umartwienia i zaparcia się siebie, a są to przecież podstawy wszelkiej religii.

B) Kł katolicki w y k a z a ł t ę ś w i ę t o ś ć n a d z w y c z a j n ą:

a) w c e l i b a c i e kapłanów, tym „słodkim owocu miłości Chrystusowej." Kł zażądał od milionów dusz poświęcenia niezwykłego i „mimo wszelkich trudności, Kościół nie przerachował się bynajmniej i dowiódł w sferze, w którą sięgnąć nie ośmieliła się żadna religia, że w miłości do Zbawiciela mieści się nadludzka moc poświęcenia i ofiary" (Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 148—149).

b) W z a k o n a c h męskich i żeńskich okazał się przeobficie duch świętości. A Kł w różnych czasach, w rozlicznych potrzebach wydaje te zakony. „Czuć w tem świętem kiełkowaniu Ducha ukrytego, który dla każdego (zakonu) oznacza czas i godzinę.. działanie..., z każdej potrzeby, niebezpieczeństwa i bólu ludzkości, biorące pohop do nowych dla niej dobrodziejstw. Cudowny ten widok przedstawia jeden Kościół katolicki, co dowodzi, że miłość

Boża (świętość) jest... w Nim... żyjąca. (Bp. Bougaud, *Kościół*, str. 150).

c) Wreszcie w członkach ś w i ę t y c h bohaterskich jaśnieje wybitnie świętość Kościoła.

Bo też Kościół katolicki „może się wykazać, że na swej nauce, sakramentach, radach ewangelicznych wychował niezliczoną ilość Świętych, jedynych prawdziwych nadludzi. Ma Świętych... wszelkiego wieku i stanu..., ma ich w każdej części świata i między wszystkimi narodami.“ (ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 84—85). „Każdy taki Święty, z bliska poznany, jest cudem Bożej łaski, starczącym za dowód boskości religii, która go wydała. Jedna św. Teresa... jest istotnie wspanialszem dziełem Pana Boga, niż np. nawrócenie całego narodu. Otoż takich Świętych Kościół katolicki wychował, i wydaje ich nieprzerwany szereg; posiada on wnętrzną siłę wytwarzania świętości, jak krzak różany ma moc wydawania róż.“ Ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, Kraków, 1902-gi rok, wydanie 3, str. 209). Pamiętać należy na niezliczoną ilość m ę c z e n n i k ó w k a t o l i c k i c h, którzy purpurą krwi własnej świadczyć będą zawsze o świętości Kościoła, z którego wyszli. Ob. art. M ę c z e ń s t w o.

Zresztą jeżeli kogoś Kł kanonizuje, to czyni po bardzo ścisłych badaniach, jak wykazują akta procesów kanonizacyjnych. I nawet protestanci przyznają, że sąd w tej materyi Kła jest bardzo dokładny i oparty na zdumiewająco skrupulatnych badaniach. (Ob. dzieło o kanonizacyi Benedykta XIV, *De Servorum Dei beatificatione*... z tego np. reguły do rozpoznania cudów podaje Dr. I. Jaugey—ks. Wł. Szcześniak, *Słownik apologetyczny Wiary katolickiej*, Warszawa, 1894, t. I, str. 311 i nast.).

Podnoszą też apologeci, że n a w r ó c e n i e szczere jest wyłączną własnością Kła katolickiego. Ks. M. Morawski (*Wieczory nad Lemanem*). dz. cyt., str. 211—214) wylicza te osoby wybitniejsze, które wróciły do Kościoła katolickiego, a które „dużo poświęcały, aby przejść na katolicyzm, rzucały swe majątki, rodziny, wielu kraj swój opuścić musiało; najniezależniejsi z pomiędzy nich, jak książęta niemieccy i angielscy lordowie, musieli przecież wiekowe swych rodów tradycye przełamać, co nienajłatwiejszą jest rzeczą; i nic innego nie może tych nawróceń tłumaczyć, jak tylko głębokie przekonanie... Ta moc nawracania przekonaniem—słusznie wnioskuje—którą katolicyzm we wszystkich wiekach objawiał... jest zarówno, jak moc wytwarzania Świętych, przedziwnym dowodem Jego boskości.“

Jako z a r z u t podnoszą ilość złych, zgorszenia między katolikami. Odp. złe, zgorszenie jest następstwem usuwania się z pod wpływu świętości Kła, a zresztą obok grzeszników iluż to Kł posiada Świętych! „Płotem ciernistym Kościoła są wielcy grzesznicy. Ale za tymi cierniami mail się zawsze i zielenił ogród dusz świętych.“ (Ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 88, ob. str. 86—88; ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 200—209). (Por. Tanquerey, dz. cyt., str. 521—524; Dr. P. Schanz, w W. W. t. VII, k. 509—512 i w swojej *Apologii chrześcijaństwa*, dz. cyt., t. VIII, str. 46—67; ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 75—88; 119—132; Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 144—153; ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, cyt. wyżej).

3-o N i e w y c z e r p a n a w s z e l k i c h d ó b r p ł o d n o ś ć (inexhausta in omnibus bonis faecunditas) — jest cechą boskości Kościoła Rz.-kat.

Jakoż historya wykazuje nam co Kościół uczynił dla a) jednostki, b) rodziny i c) społeczeństwa.

a) Nauka Chrystusa, którą głosi Kościół, zajęła się każdym bez wyjątku, człowiekiem: każdy jest dziecięciem Bożem, dziedzicem Bożym, współdziedzicem Chrystusa. Każdy człowiek otrzymał te same zasady wiary i moralności, środki, pobudki, pociechy, podtrzymujące w dobrem, dźwigające w każdej doli...« (X. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, m. i dz. cyt.).

b) R o d z i n a zyskała odnowienie i umocnienie w nauce Kła. Prawa i przepisy katolickie otaczają opieką n i e m o w l ę od chwili poczęcia, nakazują wychowanie, jako ważny obowiązek rodzicom chrześcijańskim. K o b i e t a wyszła z poniżenia, dzięki nauce Kła. Godność

macierzyństwa zabezpieczała jedność i nierozerwalność małżeństwa. (Por. E. Ernst, *Obowiązek rodzicielski*, tł. z niem. S. K., Poznań, 1907, zwłaszcza str. 71—73...; Dr. J. Mausbach, *Starochrześcijańskie i współczesne pojęcia o powołaniu kobiety*, Poznań, 1908, zwłaszcza str. 1—68).

c) Społeczeństwo Kościół nasz cudownie odnowił, zaszczepiając cnoty, będące podwaliną ładu i porządku. Przedewszystkiem Kł zawsze był i jest rzecznikiem sprawiedliwości, którą przypomina ustawicznie, gdy chodzi o załatwienie palących spraw ekonomiczno-społecznych. (Ob. Leona XIII, encykliki: *Rerum novarum* d. 16 maja 1891; *Graves de Communi*, 18 styczn. 1901. Por. M. Turmann, *Le catholicisme social*, Paris, 1900; Biederlack T. J., *Kwestya społeczna*, tł. z niem. Dr. T. Rzymski, Poznań, 1908, zwłaszcza str. 127—146; K. Antoine, *Kurs ekonomii społecznej*, tł. z franc. W. Gostomski, wyd. *Bibl. dzieł. chrześć.* Warszawa, 1908, zwłaszcza t. I, str. 157 i nast.). Kościół występuje przeciw niewolnictwu, narazie odejmuje niewolnictwu charakter ohydny i wstrętny; niewolnik zostaje uważany nie za rzecz, lecz za człowieka, stopniowo zaś znosi Kł tę hańbę ludzkości. (Por. K. Antoine, dz. cyt. t. I, str. 160 — 161). Ubodzy są przedmiotem szczególniejszej troski Kła, to też miłosierdzie jaśnieje jako jedna z wspaniałych ozdób Kościoła od pierwszych chwil Jego istnienia. (Por. np. ks. L. Lipke T. J., art. *Organizacya i zasady dobroczynności w pierwotnem Chrześcijaństwie* w dz. *Nowe kierunki społeczne i ideały przyszłości*, Kraków, 1904, str. 265—292; L. Lallemand, *Histoire de la Charité*, Paris, 1902...). Nauka Kościoła o władzy, która pochodzi od Boga i przed Bogiem odpowiadać będzie za nadużycia, ucięła łeb tej strasznej hydrze, jaką była tyrania i ogłosiła prawdziwą wolność obywateli. Zasady katolickie, tchnące duchem wolności, przypomniał pż Leon XIII w encykl. *Immortale Dei* (d. 1 list. 1885). „Ktoby dzierżył zwierzchność, ten też ma przedstawiać obraz Boskiej władzy i opatrzności nad rodem ludzkim... Jeśliby zaś ci, co sprawują rządy, dopuścili się niesprawiedliwości, samowoli..., niech wiedzą, że kiedyś mają zdać sprawę Panu Bogu, a to tem ściślejszą, im na świętszem stanowisku zostawali, albo im na wyższym stopniu dostojeństw stanęli.“ Słusznie tedy pisał też Leon XIII (encykl. cyt.). „Cokolwiek jest szczególnie pożytecznego dla dobra pospolitego, cokolwiek dla ukrócenia samowoli książąt niedbałych o dobro swych ludów, mądrze postanowiono, co zabrania najwyższej władzy natrętnego wtrącania się w sprawy miejskie i rodzinne, co zdoła zachować godność i osobiste prawa człowieka i słuszny podział praw i obowiązków pomiędzy obywatelami — to wszystko, jak świadczą wieki ubiegłe, Kościół katolicki albo wynalazł, albo popierał, albo wytrwale bronił.“ (Por. też ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, dz. cyt., zeszyt II, art. I *Teorya liberalna a chrześcijańska o państwie*, str. 7—43).

Dodajmy wreszcie to wszystko, co Kł katolicki uczynił dla nauk, dla sztuk i t. p., rozejrzyjmy się w cywilizacyjnym pochodzie Kła, a przekonamy się, że on, jak i Chrystus Pan, „przeszedł, dobrze czyniąc“ (Act. Ap. X, 38). Jest tedy Kł katolickl prawdziwym Kłem Chrystusowym.

Zarzut czynią, że przecież państwa katolickie są w upadku, podczas gdy protestanckie się podnoszą.

Na zarzut ten odpowiada doskonale ks. M. Morawski (*Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 174 i nast.) przypominając, że kraje zw. katolickimi, dziś religię prześladują, nie korzystają z tej siły, którą daje katolicyzm i to jest przyczyną ich upadku. Zresztą pewien dobrobyt materyalny, przewaga polityczna — to jeszcze nie wszystko, co ma świadczyć o pomyślności całkowitej ludzkości, — w każdym razie dowodem prawdziwości religii nie może być; religia ma na celu dobro duchowe wiernych. (Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 199—225). (Por. Tanquerey, dz. cyt., str. 266—276; 524—532; P. Flammérion, *De la prospérité comparée des nations catholiques et des nations protest.*. Paris, 1908; dr. Józef Brzeziński, *Kilka uwag o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie* w *Przeglądzie Powszechnym*, 1887 r., t. XIII, str. 15—32; 171—190;

ks. M. Morawski, art. *Szkoła między rodziną, państwem a Kościołem* w dz. *Podstawy etyki i prawa*, zesz. II, zwłaszcza str. 152...; 157—161; ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 132—136; dr. P. Schanz, *Apologia Chrześcijaństwa*, t. VIII, str. 195—239; B. Ruczyński, *Kościół i kultura*, Poznań, 1907 z cyklu *Głosy na czasie* n. 6; ks. A. Ehrhard, *Katolicyzm a kultura nowoczesna*,, tł. z niem. ks. Z. Cieplucha, Poznań, 1909, tegoż cyklu n. 16; ks. J. Pawelski T. J., *Nowa synteza Ehrharda w Przeglądzie Powszechnym*, t. 94 (1907 r.), str. 24*—35*).

4-o Powszechna jedność (catholica unitas) naszego Kościoła jest „niezaprzeczalnem świadectwem boskości jego posłannictwa.“

A) Powszechność Kła Rz.-kat. tkwi zasadniczo (catholicitas de jure) w jego nauce i konstytucyi, które usuwają indywidualizm religijny i nacyonalizm, te dwa prądy dyametryalnie przeciwne powszechności religijnej.

Nauka katolicka dla wszystkich bez wyjątku jest jedna, jeden symbol do wierzenia podany, te same sakramenta, te same prawa, tak iż Kł Rz.-kat. spełnia ten ideał chrześcijańskiej powszechności, który wymownie nakreślił św. Paweł (*Gal.* III, 28): „Nie jest Żyd, ani Greczyn; nie jest niewolnik, ani wolny; nie jest mężczyzna, ani niewiasta. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.“

Konstytucya Kła Rz.-kat. wykazuje jasno jego charakter internacyonalny (powszechny). Kł nasz pomny słów Zbawiciela „Oddajcie... co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego Bogu“(Matth. XXII, 21), w sprawach bożych cezarowi nie ulega: wysoko trzyma sztandar swej niezależności od państwa (ob. niżej dział IX), nie wiąże się z żadną narodowością, z pewną formą rządu, — słowem duch Kła jest powszechny, ponadnarodowościowy, ponadpaństwowy. Okazuje to się w niezależności Głowy Kła od żadnego księcia; w juryzdykcyi bpów, którzy tę władzę nie od książąt świeckich, lecz od Chrystusa i Jego Zastępcy na ziemi otrzymują. A zatem konstytucya Rz.-kat. wyraźnie wskazuje, iż jest on par excellence powszechny (internacyonalny).

Zresztą prawdziwy Kł. Chrystusowy musi być takim, jako konkretne ujęcie Chrystyanizmu. Chrystyanizm jest religią uniwersalną. „Narodowość wyróżnia ludzi, zaczem też łatwo ich oddala i waśni; Chrystyanizm objawia im, że są braćmi, zbliża ich i jednoczy. Są to dwa pierwiastki, które nie wykluczają się właściwie, ale w odrębnych zostają sferach. Otóż Kościół jest samym Chrystyanizmem uspołecznionym, więc narodowym być nie może. Rządy niech będą narodowe, armie narodowe i t. d.; ale o narodowym Kościele mówić nie można, bo jest w tem sprzeczność z ideą Chrystyanizmu...“ (ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 250).

Jeżeli zaś Kł Chrystusowy jest ponadnarodowym, to nie znaczy, iżby patryotyzmu nie uznawał, a nawet nie uświęcał. „Patryotyzm..., czyli miłość własnego narodu, jest rzeczą dobrą... ale psującą się łatwo... wyradza się łatwo w... egoizm narodowy, gardzący obcymi i nienawidzący ich... Chrystyanizm leczy to skażenie patryotyzmu; uczy, że można szczególną miłością kochać swoich, im swe siły poświęcać, uznając w tem normalną drogę Opatrzności, a obok tego szanować i miłować inne narody. Uczy nawet, że dopiero wtedy dobrze i mądrze miłuje się swój naród, gdy go się miłuje łącznie z drugimi, bo dobro jednego narodu nie polega przecież na krzywdzie drugich, ale na odpowiedniem umieszczeniu i współdziałaniu z drugimi do powszechnego celu ludzkości...“ (ibid. str. 254—255; por. też ks. M. Morawski art. *Narodowość wobec filozofii i wobec Chrystyanizmu*, w *Podstawy etyki i prawa*, zeszyt II. cyt. wyżej, zwłaszcza str. 89—95).

Powszechność tę de facto osiągnął nasz Kościół, co się w jego rozlewności historycznej i geograficznej okazało (ob. wyżej n. A). Zajaśniała ta „powszechność ogarniająca wszystkie czasy, wszystkie kraje, wszystkie stany, stosując się do wszystkich epok, obyczajów, kast, stopni oświaty i wykształcenia.“ (X. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, m. cyt.). Obok prostaczków katolikami są wybitni przedstawiciele nauk. (Por. ks. K. A. Kneller S. J. *Chrześcijaństwo a przedstawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej*, tł. z niem. S. Bar

szczewski, Warszawa, 1900, wyd. *Biblioteki dzieł chrześć.*), obok ubogich—bogacze i t. d.

A w szeregu wieków Kościół jest wspaniałem drzewem, które rozrasta się i skupia pod swemi gałązkami cały glob ziemski. Zjawiają się wprawdzie herezye, jako gałązki chore, zatracające łączność ze zdrowym pniem—Kłem Rz.-kat. A zwierzchność Kła „świadoma swej nieomylności w nauczaniu, mówi im anathema—co znaczy... odcięcie... Wszystkie gałązki odcięte... usychają; wszystkim... zaraz pod odcięciu, więdnienie wróży nieuchronny koniec. Katolicki pień tymczasem zostaje zawsze czem był. W każdej chwili historyi możemy go namacać, w każdym czasie ludzie go znają i nazywają nawet zawsze „katolickim.“ Sekty zazdroszczą mu tego królewskiego imienia, probują je sobie przywłaszczyć, ale nie mogą. Heretycy między sobą—mówi ślicznie św. Augustyn—nazywają się katolikami, ale kiedy obcy człowiek zapyta ich na rynku, którędy się idzie do katolickiej świątyni, żaden mu swego zboru nie wskaże.—Tak było temu 15 wieków i tak samo jest dzisiaj: Angielski kościół ma również pretensyę do nazwy „katolicki, a jednak anglikanin zapytany do jakiego należy kościoła, jakiej jest religii, nie powie, że jest katolikiem, chyba z dodatkami, które są kontradykcyą in adiecto. Nazwa tak uporczywie się trzymająca jest tylko wyrazem powszechnej świadomości ludzi, że mają przed sobą ten sam Kościół, który był dawniej i przed wiekami, który ma tę samą bez przerwy hierarchię, tę samą głosi naukę i tak samo wiecznie kwitnie i owoce przynosi.“ (X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 198—199).

Słusznie tedy twierdzimy, że jeśli „Kościół Rzymski jak Chrystus wszystkiem dla jest wszystkich,“ ta cecha wszechstronnej powszechności Kła Rz - kat. wskazuje, iż jest On prawdziwie Kłem Chrystusowym. (Por. D. Palmiri S. J., *Tractatus de R. Pont... de ecclesia*, op. cit., p. 757 et sq.; Tanquerey, dz. cyt., p. 506 - 510; Söder, *Der Begriff der Katholicität der Kirche und des Glaubens nach seiner geschichtlichen Entwicklung*, Würzburg, 1881; O. Żidek S. J., *De ecclesiae catholicitate* w *Slavorum litterae theol.*, Pragae Bohem., t. IV, (1898), p. 41—48; 112—125; A. de Pulpiquet, *Essai sur la notion de Catholicité* w *Revue des sciences philosop.* et théolog., Kain, t. III (1909) p. 17—36; Dr. P. Schanz, w W. W. t. VII, k. 507—509 i w swej *Apologii chrześcijaństwa*, dz. cyt., t. VII, str. 147—163; ks. J. Bilczewski, *o Kościele*, dz. cyt., str. 89—97; X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*,, m. cyt. wyżej).

B) Jedność jest jedną z najwybitniejszych cech Kościoła katolickiego. Zwłaszcza wobec powszechności Kła jedność stanowi podziwu godną cechę. Albowiem Kł Rz.-kat. posiada środki do wytworzenia tej jedności (unitas juris vel formalis), jak prymat-punkt jednoczącej hierarchii klnej. Dzięki tej jedności w władzy nauczania (in magisterio), posługiwania (ministerio) i rządzenia (imperio), Kł katolicki przechował i zatrzymuje (unitas facti vel materialis) jedność wiary. Wykazują to np. te same katechizmy w różnych językach pisane. „Różnią się one czasem słowami, ale treść wszędzie ta sama. Może ktoś lepiej umieć wyliczyć artykuły wiary i lepiej je rozumieć, ale uczony i nieuczony, starzec i dziecko wierzą jednako, bo uznają za prawdę wszystko, co Bóg objawił i Kościół do wierzenia podał.“ (Ks. J. Bilczewski, *o Kościele*, dz. cyt., str. 73).

Jedność kultu; te same sakramenta św., msza św. bez zmiany odprawiana, a to w znacznej mierze dzięki jednemu językowi liturgicznemu—łacinie.

Wreszcie jedność zarządu jest czemś wybitnie katolickim. Dzięki jednolitej hierarchii, skoncentrowanej w osobie papieża, posiada Kł katolicki jedność wewnętrzną, społeczną; zbiorowość jednolitą (unitatem socialem, organicam). Nawet nieprzyjaciele Kła podziwiają tę jedność „wielką i godną podziwu,“ jak ją nazwał Bismarck („grosse und bewunderungswürdige Einheit,“ d. 16 maja 1873 r., *Reden*, 5 t., str. 79...), a to jest dowodem, że jedność Kła katolickiego jest widoczną, uderzającą w oczy, a zatem cechą wybitną, że Kł katolicki to ten sam, który Chrystus Pan założył i pragnął, aby w nim „wszyscy byli

jedno, jako Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie; aby i oni w Nas jedno byli." (Joan. XVII, 21). (Por. D. Palmieri, op. et loc. cit.; Tanquerey, op. cit., p. 512—513; 519—520; Michelitsch, *Elementa apologeticae*, t. IV—V, op. cit, p. 68—71; 85—89; ks. J. Bilczewski, dz. cyt., str. 67—75; Dr. P. Schanz, u W. W. t. VII, k. 505—567 i w świetnej swej *Apologia Chrześcijaństwa*, str. 119—145).

5-o Niezwyciężona stałość (invicta stabilitas) jest ostatnią z cech, które podług Soboru Watyk., dowodnie wykazują prawdziwość Kła katolick. Mówiąc o przedziwnem rozkrzewieniu Kościoła (ob. wyżej n. 1), wykazaliśmy, jakie trudności zewnętrzne i wewnętrzne musiał przezwyciężyć Kościół od pierwszych dni swego istnienia.

Cała historya Kościoła na tle dziejów powszechnych przekonywa, jak „wśród wielkich zaburzeń i kataklizmów społecznych, naukowych, religijnych, politycznych, w których wszystkie systemy, rządy, religie, narody nawet zapadały się jedne po drugich — sam tylko Kościół się ostał."

Dzisiejsze zwłaszcza czasy, obfitujące w fakty prześladowania Kościoła, wykazują przedziwną Jego stałość. „Stałość mimo sprzysiężenia się i ustawicznych napaści wszelkich potęg ludzkich; i mocy materyalnej i okrucieństwa tyranów i teoryi filozofów i krasomówstwa retorów i wymysłów uczonych i chytrości kacerzy i rozbudzonych namiętności ludów i wrogiej polityki rządów i spisków tajnych zgromadzeń." Dodajmy złe wewnętrzne: rozterki, niedołęstwo, grzechy i ciemnotę samych przewodników Kościoła, a poznamy tę wielką potęgę na świecie, potęgę wszystkich namiętności indywidualnych i społecznych, która w przymierzu z bramami piekielnemi wieczną prowadzi przeciw naszemu Kłowi walkę. A pomimo tego ten Kościół stoi, wzmacnia się i rozwija, więc musi być prawdziwym Kłem Chrystusa, którego według zapowiedzi Założyciela „bramy piekielne" nigdy nie zwyciężą. (Matth. XVI, 18). (Cyt. z X. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, m. wspomniane wyżej; por też Tanquerey, op., cit., p. 613—517, 520).

Obok tej drogi pozytywnej, stwierdzającej prawdziwość Kła kat. za pomocą pięciu wspomnianych znamion, do tegoż wniosku dojść można drogą negatywną (wyłączenia), wykazując, że ani Protestanci, ani Kościół wschodni-schyzmatycki nie wykaże się temi znamionami prawdziwości.

A) Protestanci na ogół przyjmując niewidzialność Kła mało rozprawiają o cechach, po których można było by poznać Kł prawdziwy. Początkowo Luter liczył siedem cech; Centuryatorzy — cztery; Melanchton — trzy. Zazwyczaj protestanci mówią o dwóch cechach. (*Confes.*, 1, 7 p. 11; *Apol.*, c. 4. a. 5. p. 144; *Calvini Instit.*, l. IV, c. 1). Kł prawdziwy — ich zdaniem — po tem można poznać, że w nim jest opowiadanie szczerego słowa Bożego i sakramentów przystojne zażywanie.

Już nasz złotousty Skarga słusznie zauważył, że to cechy zbyt ogólne. „Gdzie wiele białychgłów, jednako ubranych i barwy jednej, jako oblubienicę albo królowę w tymże ubiorze między niemi poznasz? Ktoby rzekł: poznasz ją, bo ma dwoje oczu i dwie ręce. To próżna mowa. Bo wszystkie mają dwoje oczu i dwie ręce. Potrzeba tedy po tem ją poznać, co jej własne jest, a drugie tego nie mają. Oblubienica Chrystusa Pana i Boga naszego, Kościół święty Jego, ma na sobie perły i drogie kamienie, których żadna białogłowa kłaść na się nie może, żadna sekta ozdobiona niemi nie jest" (Cyt. u ks. J. Bilczewskiego..., *o Kościele*, dz. wsp., str. 46—47).

Nowsi protestanci (E. Morris i in.) rozprawiają o cechach jedności, którą widzą w łączności z Chrystusem i t. p. Lecz zwłaszcza jedności brakuje protestantom, którzy nie mają środków do jej wytworzenia, odrzuciwszy żywe i nieomylne nauczycielstwo kłne. Pozornej jedności dostarcza im państwo. Bo też protestantyzm „nie mając wewnątrz siebie żadnej siły jednoczącej, doświadczywszy wielokrotnie, że najmniejsze wstrząśnienie rozbija go na kawałki sekt i rozsypuje resztki jego wierzeń, garnie się on instynktowo pod skrzydła opiekuńcze rządów, żeby przynajmniej siła zewnętrzna dawała mu jakikolwiek stan skupienia i przedłużała jego istnienie." (X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, str. 178).

Zresztą w rzeczach wiary widzimy tylko rozkład, dążenie do relizmu, a nawet ateizmu. Jeżeli zaś posiada protestantyzm jakieś życie religijne, to dzięki temu, że porzucił swe zasady i że się „skatoliczył.“ (Wykazali to jasno ks. bp Bougaud, *Kościół*, dz. cyt., str. 170—198; X. M. Morawski; dz. cyt., str. 178—182. Por. też ks. J. Bilczewski, *Obecny rozkład protestantyzmu w Niemczech* w *Przeglądzie Powszechnym*, 1894 r. t. 41, str. 321...; tegoż, *o Kościele*, dz. cyt., str. 57—59; 69—71; ks. W. M. Dębicki, *Studya i szkice religijno-filozoficzne*, serya I, Warszawa, 1901, wyd. *Biblioteki dzieł chrześć.*, str. 113—136, art. *Rozkład wewnętrzny protestantyzmu w Niemczech nowoczesnych*).

Nie posiada protestantyzm cechy rozlewności, nie jest religią powszechną co do czasu, bo ok. 4 wieki temu nie istniała; protestantyzm przyoblekł też charakter wyznania państwowego, rozbił się i wyróżnił, tak iż niemal w każdym państwie jest inny. Rzecz charakterystyczna, chociaż „initia fervent,“ w początkach reformatorzy XVI w. nie myślą o misyonarstwie, a późniejsze ich zabiegi misyjne mały przynoszą owoc w porównaniu z pracami misyonarzy katolickich, nawet pisarze protestanccy to przyznają. (Por. dr. P. Schanz, *Apologia chrześć.*, t. VII, str. 157 i nast.; ks. J. Bilczewski, o Kościele, str. 91—92).

Nie wydało to drzewo owocu świętości. Dziś po pracach ks. Jana Jansenna (ob.) Denifle (ob.) i in. nikt nie będzie mówił o świętości twórców protestantyzmu, nikt nie będzie wskazywał skutków świętości ich nauki i reformy. Przecież sam Luter skarżył się (*Postilla in Evang. dom. I Adv.*), że jego wyznawcy są gorszymi, aniżeli byli przedtem. Przecież sąd Balmesa potwierdziła historya, że „reformacya opóźniła cywilizacyjny zapęd, który w XV wieku ludy Europy owładnął.“ (X. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, str. 175).

Jeżeli wreszcie przypomnimy sobie, że zdanie o wyższości kultury u ludów protestanckich jest zupełnie błędne (ob. wyżej n. 3), to dochodzimy do wniosku, że cechy świętości i cechy niewyczerpanej wszelkich dóbr płodności protestantyzm nie posiada, a zatem i z tych względów nie jest „owocem krwi Chrystusowej,“ nie jest prawdziwym jego Kłem. (Por. Michelitsch, *Elementa apolog.*, t. IV—V, p. et sq. 1; Tanquerey, op. art., 510—511; 513; 528—532; Döllinger, *Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des luther. Bekenntniss*, Regensburg, 1851; Jörg, *Geschichte des Protestantismus in seiner neuesten Entwicklung*, Freiburg im Breisg., 1858; Hettinger, *Die Krisis des Christenthums. Protestantismus und d. katholische Kirche*, Ibid, 1881; Huppert, *Der deutsche Protestantismus zum Beginn des XX Jahrh.*, Köln, 1902; W. W. t. VII, k. 507; A. Baudrillart, *L'Eglise catolique, La Renaissance, Le Protestantisme*, Paris, 1905, 8 éd.; F. Martin, *De l'avenir du Protestantisme*, l. IV, p. 200...; l. IV, p. 321; l. VIII, p. 477...; Dr. J. A. Moehler, *Symbolika* tł. X. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 306—343; ks. A. Kraetzig, *Jansen i historya reformacyi* w *Przeglądzie Powsz.*, 1886, t. X, str. 177...; 376; XI, str. 221...; t. XII; str. 91...; 1887 r., t. XIV, str. 381...; t. XV, str. 16..., 260...; ks. A. Arndt, *Denifle i jego dzieła o Lutrze* w *Przegl. Powsz.*, 1904 r. t. 84, str. 41; Bp. Bougaud, *Kościół*, m. cyt.; X. J. Bilczewski, *o Kościele*, str. 78—82).

B) Schyzmatycy Wschodni nie posiadają tych cech, z których Sobór Watykański każe rozpoznać prawdziwy Kł Chrystusowy.

1-o Przedziwne rozkrzewienie Kła można zauważyć na Wschodzie do w. X, lecz wtedy Wschodni Kł nie był schyzmatyckim, a zatem żywotność na Wschodzie szła od ożywczego pnia Stolicy Rzymskiej. Słusznie zauważył X. M. Morawski, że przez pierwsze dziesięć wieków „żywotny ruch i rozwijanie się we wszystkich kierunkach cechuje tak samo Wschodni jak i Zachodni Kościół.“ Lecz po rozerwaniu „Zachodni Kł żyje dalej takiem samem życiem, jak przedtem, tak samo przeciw nowym herezyom Sobory zbiera i dogmata określa (i t. d.). Wschodni zaś Kł od tej chwili przestaje się ruszać; nie tylko dogmatycznych orzeczeń już nie wydaje, ale najmniejszej rzeczy, ani

w prawach, ani w liturgii, ani w kalendarzu, w niczem zgoła nie odmienia się, nie uzupełnia. (*Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 222). Te też, do czasów rozerwania Kł Wschodni i Zachodni „z jednakową żywotnością, z jednakiem błogosławieństwem Bożem nawracają do Chrystusa narody. Wtem, w XI wieku rozrywają się te Kły między sobą... Odtąd poczet ludów przez grecki Kł nawracanych urywa się nagle i niepowrotnie. A Kł Zachodni nawraca dalej, jak nawracał tem samem tempem“ (dz. cyt., str. 225—226...; (Por. też dzieło katol. J. Zabużnyj, *W zaszczitu wiery*, Petersburg, 1908, str. 143—147; 197—204). Co zaś do misyi Cerkwi Rosyjskiej, słaby ich skutek dobrze jest znany, co sami prawosławni przyznają. (Por. np. A. Szarłowski, *Z prasy prawosławno-rosyjskiej* w *Przegl. Powsz.*, 1893 r., t. XXXIX, str. 427—430); zwłaszcza po edykcie tolerancyjnym w Rosyi liczne odpadnięcia od prawosławia są najlepszym tego dowodem. (Por. art. ks. J. Urbana T. J. *Z nowszego ruchu w Cerkwi rosyjskiej*, w *Przegl. Powsz.*, 1906, t. XC, str. 247—248).

To też nieliczni teologowie schyzmatyccy piszą, że celem Kła „obniat' swojeju missiej nie otdielnyj tolko narod, a wsie czełowieczestwo“ (W. A. Kerenskij w *Christijanskoe Cztenie* 1903 (83) II, str. 712...); przeważa bowiem głos episkopa Sergiusza, (*Cerkownyj Wiestnik*, 1905, n. 13, k. 386 i in.), że Kł nie powinien mieć pretensyi do zbawienia wszystkich do „gospodstwowania nad wsim myślaszczym czełowieczestwom.“ (Por. *Slavorum litterae theologicae*, 1905, an. I, p. 99—100; 155).

Nie można misyami prawosławnych nazwać wzajemnych dążeń do połączenia prawosławnych ze starokatolikami i anglikanami. Albowiem gdy starokatolicy coraz więcej czynią ustępstw dla prawosławia z dogmatów (Katechizm Herzoga z r. 1889 i in.), zarazem duch racyonalizmu toczy nieliczną sektę starokatolicką. (Por. A. Szarłowski, *Z prasy prawosławno-rosyjskiej* w *Przegląd Powsz.*, 1891, t. XXIX, str. 280—281; ks. K. Czaykowski T. J., *Symptomy zwrotu ku jedności na Wschodzie*, tamże, 1898, t. LVII, str. 325—344; ks. Urban, *Cerkiew Rosyjska w ostatniej dobie*, tamże, 1907, t. XCIII, str. 50—51; *Pisma katoliczeskago bogosława k. prawosławnomu*, Kraków, 1904, str. 118—126).

2-o Nadzwyczajna świętość jest cechą tak charakterystyczną prawdziwego Kła, iż teologowie schyzmatyccy nie mogą jej pominąć. Wyraźnie o niej wspomina A. Lebedew (*O priznakach istinnoj cerkwi*, Petersburg, 1890, dzieło napisane przeciwko Wł. Sołowiewa książce *La Russie et l'église universelle* tł. rosyjskie wyszło w Krakowie, 1904). Episkop Aleksander (możajski), Swietlakow w dz. *O neobchodimych priznakach instinnosti swiatoj Cerkwi*, (Moskwa, 1891; 2 wyd. 1894-go roku) mówi o siedmiorakiej liczbie sakramentów i o tem, że Kł prawdziwy wprowadza „rzetelne pojęcia i zbawienne poglądy w życie wierzących.“ Jednak A. S. Głagolew (*Swierchjestestwennoe otkrowenie i jestestwennoje bogopoznanie wnie istinnoj Cerkwi*, Charków, 1900, p. 408—411) wylicza cechy prawdziwego Kła, lecz świętość pomija. (Por. *Slavorum litterae theol.* dz. cyt., str. 153 i dop. 2).

Cerkiew wschodnia posiada wprawdzie hierarchię, 7 sakramentów św., a jednak nie wydała należytych owoców świętości. Focyusz (ob.) i Michał Cerularyusz (ob.) główni twórcy schyzmy zbyt są znani jako ludzie bardzo daleko stojący od Świętości. Zresztą do czasów rozdarcia Kła spotykamy licznych na Wschodzie świętych, a potem martwota niemal zupełna. Niektórzy teologowie, jak Lépicier i inni, (Por. J. Porzycky, *De miraculis acatholicorum* w *Slavorum litterae theol.*, an. III (1907), p. 69—72) przypuszczają, że i cuda mogą się zdarzyć u schyzmatyków, którymi P. Bóg stwierdzałby życie świętobliwe ludzi, będących w dobrej wierze. Jednak rzetelne studya nawet uczonych schyzmatyków, poczynione nad kanonizacyą wskazują, że akta kanonizacyi pełne są błędów i niedokładności. (Por. E. Gołubinskij, *Istoria kanonizacyi światych w Russkoj Cerkwi*, Moskwa, 1903, 2 wyd. — streszczenie i ocena w *Slavorum litterae theol.*, I, str. 114—119; por. też katolickie dz. *Pisma katoliczeskago bogosłowa k prawo-*

sławnomu, Kraków, 1904, str. 98—99, dop. 3).

Co zaś do nowszych Świętych prawosławnych, jak Joan Siergiejew zw. Kronsztadzkim, ostatnie wypadki w Rosyi i owoc pracy O. Joanna wykazał, co sądzić o jego świętości. (Ob. sekta *Ioannici* w dz. ks. K. Debińskiego, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej*, Warszawa, 1910, str. 149—151, wydanie *Biblioteki dzieł chrześć.*).

3-o Niewyczerpana wszelkich dóbr płodność, jak wykazaliśmy, jest cechą prawdziwości Kła Rz.-kat. Schyzmatycy tej cechy nie posiadają. Wprawdzie przez X wieków trwając w Kle prawdziwym, dużo dóbr wynieśli z tej żywotnej jedności. Lecz od XII w. np. w Cerkwi wschodniej widzimy upadek wiary, moralności, poniżenie kleru i stan ten przybiera rozmiary przerażające za dni naszych. To też gdy np. Kościół katolicki wykazuje żywotność w kwestyi społecznej (ob. wyżej VIII, 31) Cerkiew „zdaje się, nie czuje się powołaną do kierownictwa sprawami społecznemi; przynajmniej z tego chlubią się niektórzy jej przedstawiciele, że w przeciwieństwie do katolicyzmu Cerkiew nie zajmuje się ziemskiemi sprawami, lecz dba jedynie o zbawienie dusz.“ (X. J. Urban, *Aby wszyscy byli jedno*, Kraków, 1907, str. 19). Tem też tłumaczą się głosy samych prawosławnych o potrzebie reformy życia duchowieństwa i ludu i t. p. (Por. Pitzipios, *L'Eglise Orientale*, Romae, 1855; Gagarin, *Lé clergé russe*, Paris, 1871; Baron d'Avril, *Les églises autonomes et autocéphales* w *Revue des questions historiques*, *juil.*, 1895; L. Duchesne, *Eglises séparées*, Paris, 1896; L. Gondal, *L'Eglise Russe*, Paris, 1905, 6 éd. w cyklu *Science et Religion*; J. Wilbois, *L'Avenir de l'Eglise russe*, Paris, 1907; o głosach rosyan, piszących o potrzebie reformy ob. *Slavorum litterae theologicae*, kwartalnik, wychodzący w Tradze od r. 1905 (I), dział *Russica*. O stanie prawosławia i potrzebie reformy: A. Palmieri O. S. A., *La Chiesa Russa, le sue odierne condizioni et il suo rifformismo dottrinale*, Firenze, 1908; streszczenie po łac. *Slavorum litterae theol.*, an. IV, 1908, p. 188—198; po polsku *Ateneum kapłańskie*, Włocławek, 1909, t. I, str. 90—92; *O primirenii russkoj Cerkwi z Rimskoju soczinienie Gagarina, perewod Martynowa*, S. J., Paryż, 1858; W. Sołowiew, *Rossija i wselenskuja Cerkow*, Kraków, 1904; *Piśma Katoliczeskago bogosłowa k prawosławnomu*, Kraków, 1904; kat. wydawnictwo: *Carstwo Bożie w mirie. Kompilacya materyałow proczytannych derewenskim dyletantam*, Żółkiew—Kraków, księg I—XII, r. 1902—1904; o owocach prawosławia księga XII, Kraków, 1904; A. Szarłowski, *Z prasy prawosławnej-rosyjskiej* w *Przegl. Powszechnym*, 1890, t. XXVII, str. 276—292; 1893, t. XI, str. 122-131; tegoż *Z życia kościelnego w Rossyi*, 1894, t. XLIV, str. 136—151; ks J. Urban T. J., *Z najnowszego ruchu w łonie Kościoła rosyjskiego*, tamże, 1905, t. LXXXVII, str. 357; tegoż *Z ruchu w Cerkwi rosyjskiej*, tamże t. LXXXVIII, str. 462...; tegoż, *Cerkiew rosyjska w ostatniej dobie*, tamże, 1907, t. XCIII, str. 46-57; tegoż, *Stanowisko Cerkwi i teologii rosyjskiej względem Zachodu*, w *Swiecie Słowiańskim*, 1906 r Rok II, t. I, str. 142—158.

4-o Powszechna jedność w żaden sposób nie przysługuje Schyzmatykom wschodnim.

A) Powszechność (catholicitas) dla wielu teologów rosyjskich przestała być cechą prawdziwości Kła Chrystusowego (ob. wyżej n. 1. Por. też dz. kat. *Carstwo Bożje w mirie*.. Żółkiew, ks. 1, 1902, str. 14 i nast.).

Wprawdzie W. A. Kerenskij (cyt. wyżej) mówi, o powszechności Kła, który ma objąć cały rodzaj ludzki (catholicitas ratione destinationis); posiada całą naukę i środki, zostawione przez Chrystusa P. (catholicitas ratione doctrinae et mediorum); nauka ta jest nieskażoną („w kotoroje (uczenie) wierili wsiegda, wsiudy i wsie“),—lecz o powszechności Kła, rozlanego po całym świecie (catholicitas ratione diffusionis) nic nie mówi. Nie wspominają o tem ani A. Lebedew, ani Aleksander Swietlakow, ani Głagolew (cyt. wyżej), (Por. *Slavorum litterae theol.*, I, p. 153—155).

I owszem, teologowie rosyjscy nazwę

w Symbolu „Credo.. catholicam Ecclesiam“ tłumaczą „sobornaja.“ Początkowo, gdy bezpośrednio zawisły Kł od patryarchatu konstplskiego zwano Kłem καθολική, na oznaczenie powszechności Kła wprowadzono termin „sobornaja.“ Z czasem błędnie tłumaczono nazwę o zarządzie Synodalnym (Por. *Slavorum litterae theologicae*, an. II, 1906, p. 313; an. III, 1907, p. 15—16). Również błędnie wnioskują np. że w proponowanym w ostatnich latach Synodzie Wszechrosyjskim mają radzić i laicy, albowiem „Cerkiew prawosławna to cerkiew s o b o r n a, czyli składająca się ze wszystkich stanów, Ciało Chrystusowe, w którem wszystkie członki mają być żywe i mają radzić nad ogólnem dobrem.“ (ks. J. Urban T. J., *Z nowszego ruchu w Cerkwi rossyjskiej* w *Przegl. Powsz.* 1906, t. XC, str. 642).

Tłumaczenia te powstały zapewne z faktu, że Cerkiew powszechności właściwej nie posiada, albowiem stała się kłem narodowym, a przez to dyametralnie przeciwną powszechności. „Po schyzmie, póki jeszcze trwa państwo Byzantyńskie, otoczone nimbem dawnej wielkości, póty i Kł Byzantyński zachowuje pozór powszechności na Wschodzie, ale staje się zupełnym niewolnikiem władców... Gdy zaś nad św. Zofią zapanował półksiężyc... jedność polityczna Ottomańskiego państwa staje się warunkiem jakiej takiej jedności Kła Wschodniego..., w miarę (zaś), jak państwo Ottomańskie słabnie, odczepiają się od niego jedna po drugiej pojedyńcze chrześcijańskie prowincye: Grecya, Rumunia, Serbia, Bułgarya, każda z nich niebawem odczuwa, że nie ma dobrej racyi należenia do Konstplskiego Kła i nie dbając na jego gniewy i klątwy, odczepia się i ustraja w autocefaliczny Kł... Każdy zaś taki narodowy Kł zdany jest znowu na łaskę i niełaskę cesarza, księcia... władcy tego kraju, w którem się mieści...“ (X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 243—247).

B) J e d n o ś c i nie ma w Cerkwi Wschodniej.

Aczkolwiek Schyzmatycy przechowali episkopat i kapłaństwo, to jednak nie mając prymatu, nie mogą wytworzyć zasadniczej jedności w wierze (unionem formalem). Bo też ich zasada „że miejscowe kościoły Duch św. uczy i kieruje przez bpów, oraz zgodność między bpami sprawia, bez ludzkiego organu—jest to zespolenie sprzecznych zasad katolickiej i protestanckiej.“ (X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 233).

Wprawdzie teologowie prawosławni mówią o cesze jedności, lecz tłumaczą ją w sposób zbyt ogólny i luźny np. Aleksander episkop (dz. cyt. wyżej) wylicza pomiędzy cechami prawdziwego Kła: „wzaimnoje jedinenie wsiech czastnych cerwkiej wo wsiem suszczestwennom, neizmiennom i neobchodimom k ustrojeniu Cerkwi Bożiej.“ A zatem przypuszcza, że Kł Chrystusowy mógł się rozpaść na Kły cząstkowe (czastnyja), pomiędzy którymi jedność istnieje co do rzeczy istotnych.

Tymczasem Wschód nie posiadając prymatu, nie ma środka do wytworzenia jedności w wierze, to też nawet w rzeczach dogmatycznych i istotnych panują pomiędzy nimi poważne różnice: np. „W Rosyi, jeśli katolik przyjmuje prawosławie, już go drugi raz nie chrzczą, a w Grecyi chrzczą. A więc nie wiedzą, czy łaciński chrzest ważny czy nie..‘ Grecy uważają Bułgarów za odszczepieńców, (Rosyanie) nie. A więc sami prawosławni nie wiedzą, kto do nich należy, a kto nie należy“ (*Odpowiedzi katolickie*, Kraków, 1906, n. 1, str. 3).

Cerkiew Rosyjska około 16 miljonów liczy sekciarzy (raskolników) należących do różnych, nieraz dzikich sekt. (Por. E. Tavernier: *L'Eglise russe et le Raskol*, w *Revue cathol. des Eglises*, 1904, t. I, p. 1—14; Wilbois, dz. cyt., p. 231—275; A. Szarłowski, *Sekciarstwo w Rosyi. Sztunda i jej rozgałęzienie* i in. w *Przegl. Powsz.* 1892, t. XXXIII, str. 45—69; t. XXXV, str. 105—117; 305—320; t. XXXVI, str. 55—70; tegoż, *Z dziejów sekciarstwa rosyjskiego*, 1894, t. XLVIII, str. 467 i in.; ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej*, Warszawa, 1910). Zresztą pośród teologów np. rosyjskich szerzy się protestantyzm z swym rozkładowym kierunkiem racyonalistycznym; autorytet kliny przeciw temu nie oddziaływa. Np. co do nauki o pierwotnej sprawiedliwości człowieka fluktuacye protestanckie w teologii rosyjskiej wykazał ks. dr. J. Ma-

tulewicz (*Doctrina Russorum de statu justitiae originalis*, Cracoviae, 1903, rozprawa doktorska; ks. J. Urban, *Stanowisko Cerkwi i teologii rosyjskiej względem Zachodu* w *Swiecie słowiańs.*, 1906 r., str. 142—158). W ostatnich czasach np. gdy spory toczono o składzie Soboru Cerkiewnego teologowie oświadczali się za elementem świeckim w duchu protestanckim. (Por. ks. Urban S. J., *Z nowszego ruchu w Cerkwi rosyjskiej, Przegl. Powsz*, t. XC; str. 241—245; tegoż, *Cerkiew rosyjska w ostatniej dobie*, tamże, 1907, t. XCIII, str. 46—49; A. Palmieri, *La Chiesa Russa*, dz. cyt. Firenze, 1908).

W praktyce Wschód odszczepiony rozpadł się na 15 niezależnych kościołów, pomiędzy którymi nie można mówić o związkach miłości, albowiem historya jeszcze za dni naszych wykazuje ustawiczne pomiędzy nimi spory np. pomiędzy duchowieństwem schyzmatyckiem, greckim a słowiańskiem (bałkańskim) i t. p. (Por. Tondini, *The Pope of Rome and the pope of the oriental ortodox Church...*, London, 1871, tł. niem., Mainz, 1876; franc. Paris, 1876 i po rosyjsku *Rimskij Papa i papy prawosławnoj wostocznoj Cerkwi*, Fryburg (Baden), 1889; Prinz Max Herzog zu Sachsen, *Vorlessungen über die orientalische Kirchenfraye*, Freiburg (Schweitz), 1907; Sésostris Sidarouss, *Des Patriarcats*, Paris, 1907; P. Cyrille Charon, *Le quinzième centenaire de S. Jean Chrysostome*, Rome, 1909; Tanquerey, op. cit., p. 342—344; 511—512; ks. Majchrzycki, *Niezależne Cerkwie na Wschodzie w r. 1908* w *Ateneum kapł.*, Włocławek, 1909 (t. I), str. 209 220; tegoż, *Niezależne Cerkwie na Wschodzie w r. 1909*, tamże 1910 r. (t. IV), str. 56—76).

5-o Niezwyciężona stałość przysługuje Kłowi wschodniemu wraz z żywotnością aż do w. X—XI, czyli do czasów powstania schyzmy. Wprawdzie lubią się teologowie schyzmatyccy powoływać na niezmienność nauki i w ogóle tradycyi.

Teologowie XVIII i początków XIX w. o cesze prawdziwego Kła utrzymywali, że „istinnaja Cerkow jest ta, katoraja prawo, nieizmienno sochraniajet niepogreszitelnoe uczenie drewniej Cerkwi wselenskoj i wo wsiem prebywaet ej wiernoju.“ Cytuje ich archiepiskop Makary (*Wwedenię w prawosławnoje bogosłowie*, 4 wyd., Petersburg, 1871, str. 342 dopisek 711) i sam tego zdania broni (str. 384—390). Nowsi teologowie rosyjscy chętnie głoszą to samo np piszą, że „istoriczeskaja neprerywnost' Cerkwi“ jest cechą jej prawdziwości (A. S. Głagolew, wyżej cyt.); Aleksander episkop (cyt. wyżej) wylicza między cechami Kła także „neprerywnost Cerkwonoj jerarchii“ i „neprerywnost“ edinstwa w uczenii i nieizmiennost jego“ i t. p. (Por. *Stavorum litt. theol.*, t. I, p. 153).

A jednak Kł Rosyjski, straciwszy samorząd klny, poddany Synodowi, zmienił się istotowo w swej konstytucyi; Grecy od r. 1833 ulegają również Synodowi w Atenach, a raczej królowi Hellenów i t. d.

Zresztą cały wschodni Kł przestał być jednym organizmem, lecz stał się konglomeratem z kilkunastu części.

Nie da się też zaprzeczyć, że w kle Wschodnim istnieje wyraźny zastój. Wprawdzie powołują się prawosławni teologowie na to, że wszystko, co było potrzebne do orzeczenia w wierze, już na siedmiu soborach zostało orzeczone. A zatem — wołają — Kł prawosławny wcześniej skończył rośnięcie, przeto obecnie widocznego rozwoju nie potrzebuje.

Ks. M. Morawski (dz. cyt., str. 213—224), świetnie zbił ten zarzut, przypominając, że liczne powstawały herezye późniejsze; sekty w łonie Cerkwi Wschodniej, a błędy te nie były poruszone na pierwszych 7-iu soborach. A Cerkiew przeciw nim nie reagowała?! To też, gdy „to reagowanie przeciwko błędowi jest funkcyą żywotną kościelnego ciała; jej ustanie nie jest dojrzałością, lecz zastygnięciem tego organizmu. Również nieudolność wytwarzania nowych praw, nowych zakonów... nie jest znakiem dorosnięcia, ale zastygnięcia, bo jest pozbawieniem właściwej żyjącym istotom zdolności rozwojowego przystosowania się do otoczenia.“

Wreszcie jeżeli np. odłączona Cerkiew wschodnia za głowę Kła uważa władcę to taka istotna zmiana konstytucyi Kła wykazuje, że zmieniając wolę Chrystusa

co do Głowy widzialnej Kła, Cerkiew ta odstąpiła od wzoru prawdziwego Kła Chrystusowego. (Por. J. Zabużnyj. *W zaszczytu wiery*„ dz. cyt., str. 18—40). Oprócz cytowanych katolickie dzieła: *Różnice między unią a schyzmą, pod wzlędem dogmatycznymi liturgicznym*, Lwów, 1883; popularne *Czytania pod laskie* (Kraków?), 1904; *Rusin, Moskali Polak, czyli Kł unicki a Schyzma*, Poznań, 1907; rozprawa ks. dr. A. Macko, *Prawosławie czy katolicyzm* w *Dwutygodniku katechetyczn.*, Tarnów, r. 1904 i nast.; katolickie *O Cerkwi, Istoriczeskij Oczerk* 1 wyd. Berlin, 1888; 2 popr., Petersburg, 1909; *cerkownoje predanie i russkaja bogosławskaja literatura. Kriticzeskoje sopostawlenie po powodu krytyki na knigu „O Cerkwi,“* Fryburg (Baden), 1898; katolicka apologia w powieści. A. N. Zwiezdzina, *Niepokładnyje ludi, z żyźni prawosławnawo duchowieństwa*, (Kraków?), 1904 r.

IX. Stosunek Kościoła do Państwa.

O stosunku tym głosili błędy:

1-o ci, którzy Kł poddawali pod władzę państwową, jak Wilhelm Okkam Marsyliusz z Padwy; w XVI-ym wieku pseudo - reformatorowie, których poglądy zw. Erastyanizmem (ob art. Erastyanizm); filozofowie jak Hobbes, Spinoza, Hegel, Schoppenhauer, Hartmann, utrzymujący, że państwo jest najwyższem objawem Absolutu, „Der Staat ist der wirkliche Gott,“ a zatem „interes państwa jest najwyższym interesem, któremu wszystko na świecie podlegać winno; że wola państwa jest źródłem prawa—a więc nieograniczoną i wszechwładną,“ to też i sprawy religii i Kła muszą we wszystkiem ulegać państwu. (Por. ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, dz. cyt., zeszyt II, str. 77—88; tegoż, *Filozofia i jej zadanie*, dz. cyt., str. 135—138). Galikanizm (ob.) i Józefinizm (ob. art. Józef II i Józefinizm) wprawdzie przyznawał Kłowi wyłączną władzę w rzeczach czysto duchowych, lecz w praktyce ograniczał Kł w jego prawach.

2-o Nieliczni teologowie i kanoniści katoliccy (np. Augustinus Triumphus, Panormitanus) wpadli w inną krańcowość, utrzymując, że państwo we wszystkiem podlega Władzy klnej. Nie jest to jednak doktryna katolicka; nie wynika z zasad Kła katolickiego. (Por. znakomity art. ks. K. Czajkowskiego, *Papiestwo jako wszechwładza państwowa* w *Przegl. Powsz.*, 1904 (t. 84); str. 1*.., 234.; 1905 (t. 85), str. 82 i nast.).

3-o. Liberalizm domaga się rozdziału Kła od państwa; przewrotnie głosząc jakoby ma być „Kł wolny w wolnem państwie“, w istocie dąży do ujarzmienia Kła. Zresztą uważa Kł za stowarzyszenie czysto ludzkie, a zatem państwo ma być źródłem praw dla Kła i t. p. Liberalni katolicy, uznają boski początek Kła, głoszą że Kłowi należy się swoboda, lecz wszystkie wyznania mają te same prawa; Kł powinien oddziaływać tylko na przekonania ludzi i t. p. (Ob. wyżej VI, 4).

Poglądy katolickie wypowiedzieli pże Grzegorz XVI w encykl. *Mirari vos* d. 15 sierpnia 1832 r.; Pius IX, *Quanta cura*, d. 8 grud. 1864 r.; Leon XIII *Diuturnum*, 20 czerw. 1881 r.; *Immortale Dei*, 1 list. 1885 r.; *Libertas*, 20 czerw. 1888 r. i in.

Stąd teologowie nakreślają systematycznie (np. Tanquerey op. cit., 593 i nast.) naukę Kła o wzajemnym stosunku Kła i państwa.

Słowa św. Pawła „niemasz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są ustanowione“ (Rom. XIII, 1) wskazują, że jak społeczeństwo, tak władza zwierzchnicza państwa pochodzi od Boga, Stwórcy natury (ob. wyżej VIII, 3, c).

Jeżeli zaś państwo (społeczność świecka) jest w swoim zakresie społecznością zupełną (societas perfecta i completa); to i Kł otrzymał od Chrystusa Pana to wszystko, co jest potrzebne, by był również społecznością doskonałą (ob. wyżej IV).

Naukę tę streścił pż Leon XIII (Enc. *Immortale Dei*) „Bóg rozdzielił rządy nad rodem ludzkim pomiędzy dwie władze—duchowną i świecką; pierwszą przełożoną nad sprawami boskiemi, drugą nad ludzkiemi. Każda z nich jest w swoim obrębie najwyższa; każda ma pewne swoje granice, a to istotą rzeczy i właściwemi każdej przyczynami zakreślone; ma opisany sobie jakby obręb,

w którym każda władza właściwą sobie działalność wykonywa".

W encykl. *Arcanum* (d. 10 lutego 1880 r.) pisał pż: „Nie ulega wątpliwości, że twórca Kła, Jezus Chrystus chciał, aby władza duchowna (potestas sacra) była od świeckiej odrębną; każda zaś co do spraw właściwych wolną i niezależną."

Różnica władz świeckiej i klnej pochodzi głównie z różnicy pomiędzy ich celami.

Cel Kła (ob. wyżej IV, A) wskazuje, że sprawy religijne zasadniczo należą do Kła. „Cokolwiek—pisze pż Leon XIII (encykl. *Immortale Dei*) w rzeczach ludzkich jest z jakiego bądź względu świętem, cokolwiek tyczy się zbawienia dusz, albo służby Bożej, czy to z istoty swojej, czy z przyczyny, do jakiej się odnoszi, to wszystko podpada władzy i sądowi Kła; a wszystko inne, co zawarte w obrębie spraw świeckich i politycznych, słusznie zależy od świeckiej zwierzchności; bo Jezus Chrystus rozkazał oddawać cesarzowi, co cesarskiego, a co Boskiego, Bogu".

Że zaś Kł jest strażnicą prawdziwej moralności, stąd wszystkie czyny ludzkie, nawet dotyczące porządku politycznego i społecznego, o ile chodzi o ich ocenę moralną, podpadają orzeczeniom Kła. Więc np. zasady co do sprawiedliwości wojny (por. Ks. M. Morawski, art. *Stosunek wojny do etyki* w dz. *Podstawy etyki i prawa*, zeszyt II, zwłaszcza str. 132—133); co do obowiązków obywateli i t. p. „Mistrzem prawdziwym cnoty i stróżem obyczajów jest Kł Chrystusowy; on to broni onych nietykalnych zasad, z jakich wypływają obowiązki, a przedstawiając pobudki najskuteczniejsze do uczciwego prowadzenia życia, każe nietylko unikać czynów złych, ale także na wodzy trzymać wszelkie poruszenia ducha rozumowi przeciwne, nawet do czynu nie dochodzące" (Leon XIII, *Immortale Dei*).

Państwo ma na celu dobro doczesne swych członków, o które troszczyć się powinno, z pamięcią jednak na cel ostateczny ludzkości. Słowa pża Leona XIII przytoczyliśmy wyżej; dodaje też Ojciec święty: „Wszyscy ludzie zrodziliśmy się dla osiągnięcia najwyższego i ostatecznego dobra... Przeto świecka społeczność, ustanowiona dla wspólnej korzyści, tak powinna radzić o doczesnej pomyślności swych obywateli, aby nietylko w niczem nie stawała na przeszkodzie do dopięcia owego największego i niezmiennego dobra, którego każdy szczerze pragnie, ale nawet do tego, o ile to możliwe dopomagała". (Enc. *Immortale Dei*).

Zdrowy pogląd każe wyłączyć wszelki rozdział Kła od państwa. Pisze wyraźnie Ojciec św. (*Immortale*) „Między obydwiema władzami (duchowną i świecką) musi zachodzić z w i ą z e k w z a j e m n y (ordinata colligatio), który słusznie porównać można do połączenia, jakie jednoczy w człowieku duszę z ciałem".

Bo też „obie władze mają tych samych poddanych", wzajemnie się dopełniają w pieczy nad całym człowiekiem, uwzględniając i duszę i ciało.

Jeżeli zaś państwo ma na celu dobro doczesne, Kł zaś dobro wieczne ludzkości, to dopiero harmonijnie spojone, obie społeczności ujmują całkowicie dobro człowieka (bonum totale).

Dzieje wykazały, ile dobrego płynie dla społeczeństwa, gdy w niem obie te władze zgodnie funkcyonują. „Wszystko w takiem społeczeństwie żyje i rozwija się zdrowo i wzorowo — rodzina i praca, działalność władz i obowiązki poddanych względem zwierzchności—dla tej jednej, głębokiej i niezmiernie donioslej przyczyny, że w takich stosunkach wszystkie czynniki dobra godzą się w sercu ludzkiem, potęgują się wzajemnie i do jednego zmierzają: religia i powinność obywatelska, bojaźń Boża, i poszanowanie ustaw, sumienie i przymus, prawo i siła — i niema wówczas tej fatalnej rozterki, w której dusze tracą równowagę, Kł traci środki zbawienia narodów, a państwo traci sankcyę, sumienia i majestat Bożego zakonu"). (Słową X. M. Morawskiego, *Podstawy etyki i prawa*, z II, str. 34).

Wprawdzie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. istnieje rozdział Kła od państwa, a mimo to Kł kwitnie i wzrasta, to jednak ten stan rzeczy nie upoważnia do wniosku, że r o z d z i a ł K ł a od państwa może być zasadniczo uznany. Zresztą w Ameryce słuszność praw i sądów sprzyjają Kłowi jak pż Leon XIII (encykl. *Longiqua* d. 6 stycznia 1895 r.) pisze „o wiele obfitsze wydałby

Kł owoce, gdyby obok wolności, prawo i władza publiczne darzyły go słusznem poparciem". Ponieważ, jako zasadę pż Leon XIII (cyt. wyżej) postawił naukę, że „każda z (tych władz: duchowna i świecka) jest w swoim obrębie najwyższa", stąd słusznie wnioskuje, że zasadniczo rzeczy i spory li tylko duchowe (directe spiritualia) należą wyłącznie do Kościoła; sprawy li tylko doczesne (directe temporalia) podpadają władzy doczesnej t. j. społeczeństwu cywilnemu. „Ponieważ obie władze mają tych samych poddanych, zdarzyć się może, że rzecz jedna i ta sama, chociaż w inny sposób i pod innym względem podpada pod prawa i sąd obu władz razem" (*Immortale Dei*).

Gdy zaś powstaje konflikt pomiędzy władzami, wówczas „Jak cel, do którego dąży Kł, o wiele jest wznioślejszy, tak też władza Jego inne przewyższa, i nie może być poczytaną za niższą od władzy państwowej"... (ibid.). Zresztą i wówczas „władcy państw i op rzymski zawrą ugodę na jednakowe postanowienia o jakimś poszczególnym wypadku (konkordaty). W takich razach Kł daje szczytne dowody macierzyńskiego swego usposobienia, gdyż nieraz do możliwie najdalszych kresów posuwa swoją wyrozumiałość i pobłażliwość" (ibid.). (Ob. art. Konkordat). Por. x. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, dz. cyt., str. 234—238).

Z powyższych zasad wyprowadzamy wnioski:

1-o. W państwach katolickich t. j. w takich, które rządzą się zasadami katolickiemi, istnieją następujące wzajemne obowiązki i prawa Kła i państwa:

a) Państwo ma prawo niezależności w sprawach czysto doczesnych, uważanych jako doczesne. Zasady katolickie „nie ganią żadnej z rozmaitych form rządu; boć te nic nie mają w sobie nauce katolickiej przeciwnego, ale owszem roztropnie zastosowane mogą państwo w kwitnącym i pomyślnym zachować stanie... Owszem, i tego się nie potępia, że lud mniej lub więcej uczestniczy w sprawowaniu rządu; bo to w pewnych okolicznościach i warunkach może być nietylko korzyścią, ale i obowiązkiem obywateli". (Leon XIII, *Immortale Dei*).

Ma jednak państwo obowiązki względem religii na ogół, czyli nie może się ogłosić ateistycznem. „Natura i rozum, jak obowiązuje każdego w szczególności do świętej i religijnej czci Boga..., tak ten sam obowiązek kładzie na ludzkiej społeczności. Albowiem ludzie w wspólne złączeni towarzystwo, niemniej, niż każdy zosobna w Boskiej są mocy; więc niemniejszą też wdzięczność, jak każdy w szczególności, winno społeczeństwo Bogu, któremu zawdzięcza swój początek, pod którego opieką trwa i niezliczone dobra za jego łaską ustawicznie odbiera" (ibid.).

Państwo nie może też obierać sobie religii według własnego zdania, lecz państwa „mają ścisły obowiązek w ten sposób Boga czcić, w jaki sam Bóg nauczył, iż chce być czczony..." (ibid). A zatem ma obowiązki uznać, popierać i bronić religię chrześcijańską, w prawdziwej formie konkretnej Kła katolickiego. Bo wiele jasnych dowodów—dodaje Leon XIII (ibid.), jak spełnione proroctwa, liczne cuda, dziwnie szybkie, nawet pomimo trudności i wbrew nieprzyjaciołom, rozkrzewienie wiary, świadectwa męczenników i inne podobne dowody—pokazują, iż to jedynie prawdziwa religia, którą Jezus Chrystus sam ustanowił i Kłowi swemu strzedz i rozszerzać polecił". (Ob. też wyżej VIII).

Ile zaś dobrego religia chijańska i Kł katolicki przyniósł państwu, wykazaliśmy to wyżej (ob. VIII, n. 3).

b) Kł, jako społeczność doskonała, ma wszelkie prawo wymagać od państwa, aby mu nie przeszkadzało w osiągnięciu celu właściwego. Obowiązkom też państwa względem Kła odpowiadają prawa Kła do tego, aby państwo go otaczało opieką, załatwiało przychylnością, broniło swą powagą i prawami.

Stąd też np. wynikają prawa Kła co do zakładania szkół, pilnowania wychowania religijno - moralnego w szkołach i t. p. Boć „Kł, postawiony od Chrystusa, jako najwyższy nauczyciel i stróż religii, ma rdzenne prawo do nadzoru nad szkołami pod tym względem" (X. Morawski, dz. cyt., z. II, str. 571). To też pż Pius IX (*Syllabus* prop. 45, 47, Denzinger-Bannwart, op. c., n. 1745—1747) słusznie potępił doktrynę, która jako wynik cywilizacyi, podaje wyzwolenie szkół publicznych od wpływu Kła i wiary.

Co potwierdził Leon XIII w encykl. *Nobilissima*, do bpów Francyi dnia 8 lutego 1884 r. pisanej. (Por. X. Morawski, *Szkoła między rodziną, państwem a Kłem* art. w *Podstawach etyki i prawa*, zeszyt II, cyt. wyżej, str. 141—167).

Słusznie też przestrzegał Leon XIII (*Immortale Dei*): „Kościół... wykluczać od swobody życia, od praw, od wychowania młodzieży, od rodziny, jest błędem wielkim i zgubnym. Nie może bowiem pomyślnym cieszyć się stanem państwo, pozbawione religii".

2-o. W państwach akatolickich, chijańskich zasadniczo istnieją te same obowiązki względem Kła co i w państwach katolickich, albowiem schyzma czy herezya, jako bunt, dezercya od prawdziwego Kła nie zwalnia od obowiązków słusznych. (Ob. wyżej VII, 3, c). W praktyce jednak Kł musi się zgodzić zaledwie na tolerancyę, jaką mają inne wyznania.

3-o. To samo rzec należy o państwach, uważających się za indyferentne; i one muszą uznać Kł przynajmniej za stowarzyszenie religijne, któremu się tyle należy praw, co i innym, uznanym przez państwo społecznościom.

Zarzut czynią, że Kł sam nietolerancyjny, domaga się tolerancyi od państw niekatolickich, więc uznaje wolność wyznań! Co do tolerancyi ob. art. Tolerancya. Na zarzut powyższy, doskonałą dał odpowiedź X. M. Morawski: „Kiedy... zwierzchność upośledza prawdziwą religię, poddani katoliccy mogą i powinni się domagać równej wolności wyznań—nie jako zasady, jako stanu rzeczy absolutnie dobrego, ale jako minus malum, lub raczej jako części praw, należących się prawdzie. I nie ma w tem sprzeczności ze sobą...: bo prawda, mająca najwyższe prawo, a krzywdę ponosząca, może śmiało powiedzieć: Dajcie mi choć tyle z moich praw, ile błędowi dajecie; nie uznajecie mię za prawdę—traktujcież mię przynajmniej według waszej zasady, na równi z innemi doktrynami i wyznaniami". (*Podstawy etyki i prawa*, zeszyt II, dz. cyt. str. 25 - 26).

(Por. Encykliki cyt. wyżej; Cavagnis, *Institutiones juris publici eccles.*, 4 ed., Romae, 1906, v. I, n. 396 sq.; De Groot, *Summa apologetica de Ecclesia cath.*, ed. 3, Ratisbonnae 1906, quaest. XI; De Hammerstein, *De Ecclesia et Statu*, po niem, Freiburg im Breisg. 1883; Tanquerey, op. cit., p. 591—611; Hergenröther, *Katholische Kirche und christliche Staat*, Freiburg in Breisg. 187, Th. Balve, *Kirche und Staat in ihren Vereinbarungen*, 2 Aufl., Regensburg 1881; M. Liberatore, *La Chiesa e lo Stato*, po franc., Paris 1877; tegoż, *Dei Diritto publico eccl.*, Prato 1887, c. IV, p. 292; po franc., Paris 1889; Bocci, *La liberta d'insegnamento e di conscienza*, 3 ed., Roma, 1806; Moulart, *L'E'glise et l'Etat*, 4 ed., Louvain 1895, tł. niem. przez H. Houbena, Mainz 1881; d'Hulst, *Le Droit Chrétien et le Droit moderne*, Paris 1886; *Conférences de N. D., Carême*, 1895; Ks. J. Janiszewski, *Kościół i państwo chrześcijańskie*, Poznań 1891; Ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa*, zeszyt II, dz. cyt., str. 7—43; 141—167; Jaugey, *Słownik apologetyczny wiary kat.*, tł. z franc. X. W. Szcześniak, Warszawa 1894, t. II, str. 398 — 405; Ks. F. Starowiejski, *Wieczory nad Adryatykiem*, cz. I—II (razem), Kraków 1901).

X. Bibliografia.

Dzieła łacińskie: S. Ignatius, *Epistolae* ed. Funk, Tubingae 1878 — 1881; po polsku: *Pisma mężów apostols.* z oryg. greck. przełożył X Kasper Borowski, wydał X. R. Rembieliński, 1897, str. 153 — 251. (Por. X. de Genouillac, *L'Eglise chrétienne au temps de St. Ignace*, Paris 1907; S. Irenaeus, *Adversus Haereses libri V*, Migne P. G. t. VII; Tertullianus, *Liber de praescriptionibus adversus haereticos*, Migne P. L. t. II, col. 10 et sq.; S. Cyprianus, *Epistolae 83; Liber de unitate Ecclesiae*, Migne, P. L., t. IV, col. 190 sq.; col. 493 sq.; S. Optatus, *De schismate Donatistarum libri VII*, Migne P. L., t. XI, col. 883 sq.; Pacianus, *Epistola ad Sympronianum I-a de catholico nomine*, Migne P. L., t. XIII, col. 1051 sq.; S. Augustinus, *De moribus Ecclesiae*, Migne P. L., t. XXXII, col. 1310 sq.; *De utilitate credendi*, ibid., t. XLII, col. 63 sq.; *Epistola ad catholicos contra Donatistas seu vulgo de Unitate Ecclesiae, libri II contra Gaudentium; Contra Epistolam Parmeniani; Contra litteras*

Petiliani etc. (Por. Specht, *Die Lehre von der Kirche nach dem heil. Augustinus*, Paderborn 1892); S. Vincentius Lirinensis, *Commonitorium*, Migne P. L., t. L, col. 637 sq.; po polsku w *Homiletyce*, Włocławek 1898, t. I i nast.; S. Cyrillus Hierosolym., *Catecheses ad Illuminandos, Catech. XVIII*, Migne P. G., t. XXXIII; S. Thomas Aq., *Contra Errores Graecorum* i in. (Por. Grabmann, *Die Lehre des heil. Thomas von Aq. von der Kirche als Gotteswerk*, 1903). Angustinus Triumphus, *Summa de potestate ecclesiastica*; Joannes de Turrecremata, *Summa de Ecclesia et ejus auctoritate*. (Por. S. Lederer, J. v. Torquemada, *Sein Leben und Lehre*, Freiburg im Breisg., 1879); Thomas Waldensis O. C., *Doctrinale antiquitatum fidei Catholicae Ecclesiae*.

M. Canus, *De Locis theologicis*, l. IV—VI, Salm. 1563 i Migne, *Theol. Cursus*, t. I; Rob. Bellarminus S. J. *Disputationes de controversiis christianae fidei adversus huius temporis haereticos*, II, Romae 1581; Pragae 1721; Stapleton. *Principiorum fidei doctrinalium demonstratio*, Parisiis 1582; P. et Andr. de Walenburch, *De controversis fidei tractatus generales*, Coloniae 1669; *Tractatus speciales*, 1671 u Migne, *Theol. Curs.*, t. I; M. Becanus S. J. *Manuale controversiarum*, Coloniae 1696; Sardagna S. J., *Theologia dogmatico-polemica*, II—III, 1769; Fratres Ballerini, *De vi ac ratione Primatus Rom. Pontificum*, u Migne, *Theol. Cursus*, t. III; C. Regnier S. S., *Tractatus de Ecclesia Christi*, u Migne, *Theol. Cursus*, t. IV.

C. Passaglia, *De Ecclesia Christi*, Ratisbonae 1853; F. P. Kenrick, *Theologia dogmatica*, Mechliniae 1588, t. I; P. Murray, *De Ecclesia Christi*, Dublinii 1860 — 66; Schreder, *De unitate Romana*, Brisg. 1882; L. Brugère S. S., *De Ecclesia Christi*, Parisiis 1778; C. Mazzella, S. J., *De Religione et Ecclesia*, Romae 1885 i wyd. nowe; J. B. Franzelin S. J., *Theses de Ecclesia Christi*, Romae 1887; H. Hurter S. J., *Theologiae Dogmaticae Compendium T. I. Theologia generalis*, ed. I, Oeniponte 1880, i nowe wyd.; Eger, *Enchiridion theol. dogm. gener.*, Brixini 1887 i nowe wyd.; D. Palmieri S. J. *Tractatus de Romano Pontifice cum prolegomeno de Ecclesia*, Prati 1891; ed. III, ibid. 1902; Lambrecht, *Demostratio catholica, seu Tractatus de Ecclesia*, Gandavi 1890; Albertus a Bulsano O. Cap., *Compendium theologiae fundam. vol. II. De Ecclesia. In usum scholarum adaptavit*, P. Norbert a Tux, Brixini 1890; J. V. de Grott, O. P., *Summa apologetica de Ecclesia cath.*, Ratisbonae 1890; 3 ed. ibid. 1906; J. B. Tepe S. J., *Institutiones theologicae*, v. I, Parisiis 1894; Chr. Pesch S. J., *Institutiones propaedeuticae*.... Friburgi Brisg. 1894, 3 ed. ibid. 1903; Wilmers S. J., *De Christi Ecclesia*, Ratisbonae 1897; Kranich, *Ecclesia, quibus de causis per se ipsa sit motivum credibilitatis et divinae suae legationis testimonium*, Brunsbergae 1898; L. Billot S. J., *De Ecclesia Christi*, Romae 1898; ed. nowa 1903, ibid.; Card. Segna, *De Ecclesiae constitutione et regiminae*, Romae 1900; Dr. A. Michelitsch, *Elementa Apologeticae*, T. IV—V. *Demonstratio catholica, sive de Ecclesia Christi*, Graz 1904; L. de San, *Tractatus de Ecclesia et Pomano Pontifice*, 1905; G. Van Noort, *De Ecclesia Christi*, Amstel. 1909; Ad. Tanquerey S. S., *Synopsis theologiae dogm. fundamentalis*, ed. XIII, Romae 1910.

Dzieła niemieckie. J. A. Moehler, *Die Einheit in der Kirche*, Tübing. 1825 (po franc. tł. Bernard'a 1855); tegoż *Symbolik*, Mainz 1832; 9 Aufl. 1884 (tłum. polskie X M. Nowodworskiego, Warszawa 1871); Berlage, *Die Apologetik der Kirche*, Münster 1834; Kaufmann, *Die Einheit Katholizität und Apostalizität der Kirche*, Salzb. 1858; Kagerer, *Die Heiligkeit der Christ. Kirche*, Regensburg 1859; Pilgram, *Physiologie der Kirche*, Mainz 1860; Döllinger, *Kirche und Kirchen, Papstum und Kirchenstaat*, München 1861 (po franc., Paris 1862); Hagemann, *Die römische Kirche und ihr Einfluss auf Disciplin und Dogma in den ersten drei Jahrhunderten*, Freiburg in Breisg. 1864; Hergenröther, *Kathol. Kirche und christliche Staat*, Freib. in Brisg. 1872; Probst, *Kirchliche Disciplin in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, Tübing. 1873;

Kellner, *Verfassung der Kirche*, Kempten, 2 Aufl. 1876; Sickinger, *Die Katolische Kirche als das sichtbare Reich Gottes*, Mainz 1877; Deby, *Die Eine wahre Kirche*, Freiburg im Breisg. 1879; Söder, *Der Begriff der Katholicität der Kirche und Glaubens nach seiner geschichtl. Entwicklung*, Würzburg 1881; Selbst, *Die Kirche Jesu Christi nach den Weissagungen der Propheten*, Mainy 1883; Röhm, *Confessionelle Lehrgegensätze*, Hildesh. 1883—1889; Hettinger, *Lehrbuch der Fundamentaltheologie*, 2 Theil,2 Aufl., Freiburg im Breisg. 1888; (po fran. Paris); P. Schanz, *Apologie des Christenthums, 3 Th. Christus und die Kirche*, Freiburg im Breisg. 1888; 3 Aufl. 1906;(tł. polskie W. Gostomskiego, t. VII i VIII, Warszawa 1907, wyd. *Bibliot. dzieł chrześ.*); Scheeben, *Handbuch der Kathol. Dogmatik*, Freiburg im Breisg. 1873, 1—IV; tłum. franc. Belet'a, Paris 1877, t. I..., *Mysterien des Christent.* 2 Aufl. 1898, p. 476..; Gapp, *Die katholische Kirche die wahre Kirche Jesu Christi*, Freiburg im Breisg. 1894; Brüll, *Die wahre Kirche Christi*, ibid. 1903; Schill, *Theologische Prinzipienlehre*, 2 Aufl. 1903, p. 351...; Bruders, *Die Verfassung der Kirche*, Mainz 1904; Commer, *Die Kirche in ihrem Wesen und Leben*, Wien t. I, 1904; W. W. t. II, k. 477—313; Heiner, *Konfessioneller Geisteskampf und Reformkatholizismus*, Paderborn 1906; S. Weber, *Chrisliche Apologetik*, Freiburg im Breisg. 1907, p. 238— 322; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1910, t. II, k. 359—364.

Dzieła francuskie. włoskie i inne. Balmès, *El protestantismo comparado con el catholicismo*, Barcelona 1841; tłum. franc. Paris 1853; niem. Regensburg 1845 i in.; A. Nicolas, *Etudes philosophiques sur le Christianisme*, Paris 1847; tł. polskie R. Michalskiego *Wywód prawdy chijańskiej*, Warszawa 1856; tegoż *Du Protestantisme*, Paris 1854; Perroue S. J., *Il protestantismo e la regola di fede*, Roma 1853 i in.; Card. Desehamps, *Entretiens sur la demonstration catholique*, Malines 1861; H. Perreyve, *Entretiens sur l'Eglise cath.*, 2 éd., Paris 1866; Felix S. J., *Le Progrès par l'Eglise*; Paris 1869; G. Romain, *L'Eglise cathol., seule puissance tolérante et libérale*, Paris 1877; D. A. Gréa, *De l'Eglise et de sa divine Constitution*, Paris 1885; Bougaud, *Le Christianisme et les temps présents*, Paris 1888; 8 éd., Paris 1901; *v. IV. L'Eglise*, tł. polskie J. Bitnerowej, *Kościół*, Warszawa, 1907; Jaugey, *Dictionnaire apologétique de la Foi Catholique*, Paris 1889—1891; tł. polskie X. Wł. Szcześniak, Warszawa 1894—96, t. I—III, art. *Kościół* i t. p. (zwłaszcza t. II, str. 320—428); nowe wyd. franc. *Diction...* par d'Ales, Paris 1910, fascicule IV, K. 1219 i nast.; de Broglie, *Essai de Solution des difficultés du protestantisme contemporain*, Paris 1890; Fern. Butel, *Le péril de la séparation de l'Eglise et l'état*, Paris 1892; J. Didiot, *Logique surnaturelle objective*, Lille 1892; L. Duchesne, *Les Eglises séparées*, Paris 1896; J. Semeria, *Dogma, gerarchia e culto nella Chiesa primitiva*, Roma 1902, tł. franc, Paris 1906; A. Baudrillart, *L'Eglise catholique, la Renaissance et le Protestantisme*, 8 éd., Paris, 1905; E. Hugon, *Hors de l'Eglise point de salut*, Paris 1907; L. Boucard, *Conférences apologétiques...* Paris 1907; Batiffol, *L'Eglise naissante et le Catholicisme*, Paris, 3 éd, 1909; Bourchany, Périer, Tixeront, *Conférences apologétiques*, Paris 1910.

Z polskich, oprócz wspomnianych tłumaczeń: Ks. P. Skarga S. J, *O jedności Kła Bożego*, Wilno 1577; Kraków 1590; wyd. 5-e nowsze, Kraków 1885; Eugeniusz Miłosz, *Czy Kł przeciwny jest cywilizacyi nowożytnej* w *w Pamiętniku relig.-moral* t. IX, serya 2, str. 553 i nast.; *Kościół i cywilizacya w Przegl. katolic.* 1879, str. 97...; *Kościół i nauka*, tamże, 1878, str. 116; *Boskość Kła uznana przez nieprzyjaciół* w *Przegl. katol.* 1879, str. 90...; *Kościół i wiedza*, tamże, 1882, str. 449; *Kościół i społeczeństwo*, tamże, 1887, str. 531..; *Działanie Kła*, tamże, 1889, str. 1889, str. 562 i nast.; X. P. Rzewuski, art. *Kościół i Kościół katolic. czyli Powszech.* w *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, Warszawa 1884, t. XV, str. 592 — 618; X. F. G. art. *Kościół w Encykl. Powsz.* X. M. Nowodworskiego, Warszawa 1878, t. XI, str. 205—222; Ks. K. Maks., art. *Kościół, Kościół katol.* w W. E. J., t.

XXXIX — XL, str. 221 — 233, jest to niemal dosłowne tłum. art. u W. W., cyt. wyżej; Ks. J. Janiszewski, *Kościół i państwo chrześcijańskie*, Poznań 1881; X. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, Kraków, wyd. 3-e, 1902, *Wieczór VI i VII*; tegoż *Podstawy etyki i prawa*, Kraków 1900, zeszyt II, zwłaszcza rozdz. I, III, V; Ks. Tylka, *Dogmatyka katol.*, Tarnów, 2 wyd., 1900, część ogólna, str. 259—378; więcej przystępny wykład Ks. J. Bilczewski, *List pasterski... o Kle Chrystusowym*, Lwów 1907; Ks. Jougan, *Katolic. dogmatyka ogólna*, Lwów 1898, str. 128 — 181; Ks. M. Sieniatycki, *Ogólna katolic. dogmatyka*, Lwów 1906, str. 48—116; Ks. Pechnik, *Zarys Apologetyki*, Lwów 1901, str. 99—119; Ks. M. Jeż, *Nauka wiary katol.*, cz. I, Kraków 1899, str. 86—116; Ks. A. Kwieciński, *Zarys apologetyki* (teologii fundamentalnej), Warszawa 1910, str. 107—147. Dzieła, dotyczące poszczególnych zagadnień, przytoczyliśmy w odnośnych miejscach; dodajemy z konferencyi: Ks. A. Szlagowski, *Kościół i cywilizacya*, Warszawa 1902; *Kościół i postęp*, tamże, 1902; *Kościół i etyka*, tamże, 1902; *Kościół i tolerancya*, tamże 1902.

Bibliografię o Kościele podają dawną: Werner, *Geschichte der apologetischen und polemischen Literatur der christlichen Theologie*, Schaffhausen, 1861 — 1867, I, 509...; II, 457...; 502; III, 591...; IV, 530; Dr H. Kihn, *Encyklopaedie u. Methodologie der Theologie*, Freiburg in Breis. 1892, zwłaszcza str. 404—408; 522—523; 528—531; W. W. art. cyt.; dzieła niemieckie przy odnośnych rozdziałach podaje Dr. S. Weber, *Christliche Apologetik*, dz. cyt.; wreszcie dużo nowych dzieł podaje Tanquerey, *Synopsis theol. dogm. fund.*, ed. XIII, cyt. wyżej, p. XXIII—XXXIII). *X. Cz. Sokołowski.*

Kościół, jako budynek ob. art. Architektura, Budownictwo.

Kościół filialny ob. Filialny kościół.

Kościół krajowy, pojęcie prawne zależności Kła od władz państwowych, oparte na zasadzie z czasów reformacyi (ob). Cujus regio ejus religio. System ten zastosowany w kle protestanckim usiłowali przeszczepić na grunt katolicki niektórzy monarchowie, jak m. i. ces. Józef II (ob.), a także niektórzy książęta niemieccy na schyłku XVIII i w pierwszej połowie XIX w. Marzył o nim Bismarck i w tym celu rozwinął kulturkampf. Oparł się jednak całą siłą temu episkopat i lud wierny i dzięki temu system Kła k. nie mógł znaleźć całkowitego zastosowania, aczkolwiek wytworzył w różnych państwach pewną zależność Kła katol. od władz państwowych i skrępował jego swobodę. (Por. Hinschius, *Staat. u. Kirche* w Marquardsena, *Handb. d. öffentl. Rechtes*, I, Freiburg 1888, str. 336 i nast).

Kościół metropolitalny ob. Katedralny kościół.

Kościół wysoki anglikański ob. Anglikanizm.

Kościoła poświęcenie po łać. dedicatio. W języku kościelnym wyraz ten oznacza: 1) akt poświęcenia kła, 2) uroczystość liturgiczną, połączona z tem poświęceniem; 3) rocznicę tego poświęcenia. Pierwsi chrześcianie poświęcali miejsca na wspólne modlitwy; kościół jerozolimski przez Konstantyna W. zbudowany, przez bpów ze wspaniałymi obrzędami, jak pisze Euzebiusz, poświęcony jest pierwszym przykładem w historyi klnej poświęcania kłów. W Pontyfikale rzymskim te wspaniałe i starożytne obrzędy zebrane p. t. „De Esiae dedicatione seu consecratione“ stanowią formę poświęcenia, którego przedmiotem jest kościół zbudowany na założonym już poprzednio z osobną benedykcyą, węgielnym kamieniu. Wiele obrzędów przy konsekracyi kła odprawianych, znajdujemy już w Sakramentarzu Grzegorza, inne były później dodane. Poświęcenie kła odbyć się może każdego dnia. W wigilię biskup, duchowieństwo i lud parafii, w której kościół ma być konsekrowany obowiązani są do postu (S. R. C. 29 Jul. 1780; 12 Sept. 1840), biskup umieszcza relikwie Świętych męczenników z 3 ziarnkami kadzidła i kartę pergaminową o konsekracyi kła, ołtarza z wymienieniem złożonych relikwij, w puszce odpowiedniej, pieczętuje takową i 4 kapłani ubrani w czerwone ornaty procesyonalnie przenoszą ją z plebanii do przygotowanej *ad hoc* kaplicy lub namiotu na cmentarzu. W kaplicy przed relikwiami kapłani odmawiają jutrznię de Com. Martyrum (S. R. C. 14 Jun.

1845) a lud wierny modli się i czuwa przez noc całą. W sam dzień poświęcenia bp przybywa do kła, wydaje potrzebne rozporządzenia i każe zapalić 12 zacheuszków na ścianach. Wychodzi z kła i z nim wszyscy; zostaje tylko dyakon w albie i stule białej a drzwi kła zamykają. Bp udaje się do kaplicy, gdzie złożone są relikwie. odmawia siedem psalmów pokutnych bez litanii, ubierając się w szaty pontyfikalne, a potem udaje się z asystą do drzwi kościelnych i śpiewa modlitwy przepisane, potem klęka i śpiewacy zaczynają litanię. Potem bp poświęca wodę i sól, pokrapia wodą święconą siebie i lud intonując Asperges, następnie ściany kła od góry i cmentarz, pierwszy raz idąc po prawej stronie processyonalnie, mówi: In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Kantorzy śpiewają responsorium „Fundata est.“ Bp powróciwszy przed przed drzwi kła odmawia modlitwę, aby P. Bóg przyjął tę świątynię w opiekę, poczem końcem pastorału uderza w drzwi klne mówiąc: „Attollite portas:..“ Dyakon będący w kle pyta: „Quis est iste rex gloriae?“ Bp na to „Dns fortis et potens...“ Po raz drugi obchodzi bp kościół, kropiąc ściany przy fundamentach i cmentarz, a śpiewacy intonują responsorium *Benedic*.. i powróciwszy przed kościół odmawia modlitwę, prosząc o jedność i pokój dla wszystkich, którzy do tego kła zgromadzać się będą. Poczem powtórnie uderza pastorałem we drzwi i mówi „Attollite... etc“. Następnie idzie bp po raz trzeci po lewej stronie i kropi środek ścian i cmentarz, a kantorzy śpiewają *Tu Dne..*; powróciwszy przed kościół odmawia modlitwę, prosząc Boga, aby nawiedził, co on nawiedzi i pobłogosławił, co on błogosławić będzie. Uderza potem pastorałem i mówi, jak wyżej, dodają wszyscy *Aperite...* bp końcem pastorału czyni znak krzyża na progu w drzwiach, mówiąc: *Ecce crucis signum...*, wchodzi z asystą do kła, mówiąc: *Pax huic domui*, a dyakon odpowiada: *In introitu vestro*, wszyscy: Amen. Kantorzy śpiewają: *Pax aeterna...* bp idzie do środka kła, gdzie jest przygotowany faldystorz, klęka i intonuje *Veni Creator*, w czasie śpiewu ministrant rossypuje popiół na posadzce kła w przekątnię dwie linie, na stopę szerokie, poczynając z lewego kąta od wielkich drzwi, a drugą od prawego. Po hymnie kantorzy śpiewają litanie, w których Święty Patron kła i Święci których relikwie mają być umieszczone w ołtarzu, dwukrotnie się wspominają. Bp odmawia dwie modlitwy, a potem kantorzy śpiewają antyfonę: *O quam metuendus* i kantyk *Benedictus...* W czasie tego śpiewu bp pastorałem pisze najpierw alfabet grecki, potem łaciński. Po napisaniu alfabetów bp klęka trzykrotnie: *Deus in adjut...* Następnie poświęca wodę, sól, popiół i wino, idzie ku drzwiom kościelnym i końcem pastorału kreśli na nich wewnątrz znak krzyża, jeden u góry, drugi u dołu, mówiąc: *Sit positis Crux...* aby Pan Bóg raczył ten przybytek pobłogosławić i strzedz. Potem następuje poświęcenie ołtarza stałego, niezbędne do ważnej konsekracyi kła. Kantorzy intonują: „Introibo“ i Ps. 42, a bp umoczywszy duży palec w wodzie poświęconej w kle, czyni krzyż na środku i czterech rogach ołtarza (tabula altaris) mówiąc: *Sanctificetur...*, odmawia modlitwę i siedemkroć poświęca ołtarz, za każdym razem intonując *Asperges me*, a kantorzy śpiewają trzy wiersze psalmu *Miserere...* Następnie trzykrotnie obchodzi kościół wewnątrz, kropiąc ściany od dołu, w czasie śpiewu: *Haec est domus...* Ps. *Laetatus sum...* od strony Ewangelii na około kła; w czasie ant. *Exurgat.* i Ps. *In Ecclesiis...* tą samą drogą kropi ściany w środku i w czasie ant. *Qui habitat...* i ps. *Dicet Dno...* bp od strony Epistoły kropi ściany od góry. Potem bp poświęca posadzkę, zaczynając od wielkiego ołtarza ku drzwiom przez środek, z powrotem tą samą drogą i w poprzek od ściany do ściany. Następnie bp na środku kła intonuje ant. *Vidit Jacob...* i wylewa wodę na cztery strony: na wschód, zachód, południe i północ, i odmawia dwie modlitwy na uproszenie łaski i miłosierdzia dla wszystkich, którzy do tego kła przychodzić będą. Dalej śpiewa Prefacyę; przygotowuje się cement i takowy bp poświąca. Następuje procesya z relikwiami, bp udaję się do kaplicy, gdzie są złożone relikwie, a nim wejdzie do kaplicy odmawia modlitwę, potem drugą modlitwę w kaplicy, zasypuje kadzidło do turybularza i wyrusza procesya z relikwiami ku drzwiom kła. Relikwie niosą czterej kapłani w albach i czerwonych orna-

tach pod baldachimem, przy śpiewie antyfon i Kyrie elejson. Przed drzwiami kła siada bp na faldystorzu i ma naukę o poświęceniu kła i poszanowaniu miejsc świętych.

Po przemowie bpa, kantorzy śpiewają responsorium *Erit mihi...* bp śpiewa modlitwę i namaszcza św. krzyżmem wielkie drzwi, kapłani wnoszą relikwie przy śpiewie ant. *Ingredimini...* Relikwie składają na mensie przy ołtarzu, a bp po odśpiewaniu antyfony i Ps. 149 i 150 i po modlitwie namaszcza krzyżmem grób (sepulchrum altaris), składa relikwie w grobie, okadza, namaszcza krzyżmem od spodu kamienną przykrywę grobu, i takową cementem przymocowywa w czasie śpiewu ant. *Sub altare...* potem odmawia modlitwę, namaszcza krzyżmem tenże kamień na wierzchu i okadza ołtarz ze wszech stron, odmawia modlitwę *Dirigatur...* i znów okadza ołtarz na środku, na czterech rogach, i trzykrotnie obchodząc ołtarz od strony Epistoły, potem oddaje turybularz kapłanowi, który do końca ceremonii poświęcenia obchodzi i okadza ołtarz. Kiedy chór śpiewa ant. *Erexit* i Ps. *Quam dilecta..* bp olejem katechumenów namaszcza ołtarz, okadza go i odmawia modlitwę, potem namaszcza po raz drugi olejem katechumenów okadza w czasie śpiewu ant. *Mane surgens* i Ps. *Bonum est...* i odmawia dwie modlitwy; wreszcie namaszcza po raz trzeci krzyżmem i okadza w czasie ant. *Unxit...* i Ps. 44 *Eructavit...*, wylewa bp. razem olej katechumenów i krzyżmo na ołtarz, miesza je i dłonią prawej ręki całą mensę ołtarza naciera, gdy chór śpiewa ant. *Ecce odor* i Ps. 86 *Fundamenta...* Bp namaszcza krzyżmem 12 krzyżów na ścianach kła i okadza je w czasie śpiewania responsoriów i Ps. 147 *Lauda Jerusalem*, powraca do ołtarza i odmawia modlitwę, poświęca kadzidło w grubszych ziarnkach i układa 5 krzyżów, po 4 ziarnek na każdy, na miejscach mensy ołtarzowej namaszczonej, a na tem 5 krzyżyków zrobionych ze stoczka i takowe zapala się, bp uklęknąwszy na najniższym stopniu intonuje *Alleluja, Veni sancte Spiritus*, potem dwie modlitwy odmawia i śpiewa prefacyę, w której prosi o błogosławieństwo dla ołtarza i skutecznośc modlitwy wiernych. Po odśpiewaniu antyf. *Confirma...* namaszcza bp krzyżmem przód ołtarza i w czterech rogach spojenia mensy z podstawą. Potem subdyakoni wycierają ołtarz, bp idzie ad sedem i umywa ręce. Jeżeli obrusy, naczynia i inne ubiory kościoła i ołtarza nie są poświęcone, to je bp poświęca. Po konsekracyi kła bp odprawia Mszę św., (może wyręczyć się innym kapłanem), po Mszy ś. ogłasza naznaczoną rocznicę dedykacyi i obwieszcza odpust jednego roku na ten dzień, a 40 cni raz na zawsze w rocznicę. Po ukończeniu konsekracyi, jeżeli rubryki na to pozwalają, odmawia się już tego roku, od Tercyi począwszy, a następnych lat całe oficyum o dedykacyi kła według rytu zdwojonego, I-ej klasy z oktawą. To samo rozumieć należy o Mszy św. Ten przepis dotyczy tylko duchowieństwa, stale obsługującego kościół konsekrowany. Jedno tylko oficyum dedykacyi kła katedralnego obchodzi się w całem mieście biskupiem z oktawą, a przez duchowieństwo świeckie całej dyecezyi bez oktawy, choć zawsze według rytu zdwojonego I-ej klasy. Bp ma prawo naznaczyć na obchód rocznicy dedykacyi kła dzień, który nie jest prawdziwą rocznicą, ale raz go naznaczywszy przy obrzędzie konsekracyjnym, już potem bez wiedzy Ś. K. Obrz. zmieniać nie może.

Oprócz tego ceremoniału poświęcenia kła jest inne mniej uroczyste, do którego bp może delegować kapłana. Forma tej benedykcyi znajduje się w Rytuale p. t. *Ritus benedicendi novam Ecclesiam.* (Por. Martinucci, *Manuale Sacrarum Caerem,* I, 7 p. 267—305; Durand l. I. c. 6; Catalani, *Commentarius in Pontificale Romanum*; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. III, 113).

X. S. G.

Kot Wincenty z Dembna, arcbp gnieźnieński, ur. w Dembnie nad Wartą, kształcił się w Krakowie, gdzie uzyskał stopień magistra artium. Był profesorem wszechnicy Jagiellońskiej, w r. 1422 został kanonikiem poznańskim, proboszczem w Witkowie pod Gnieznem. W r. 1430 na zjeździe w Warcie, w czasie uwięzienia Jagiełły przez Swidrygiełłę na Litwie, powierzono K-wi wychowanie i kształcenie synów królewskich: Wła-

dysława i Kazimierza. W r. 1432 został K. kustoszem gnieźnieńskim, a przed śmiercią Jagiełły (1434 r.) podkanclerzym koronnym. Po śmierci arcbpa Wojciecha Jastrzębca K. obecny na kapitule d. 29 paźdź. 1436 r. wybrany jednogłośnie arcbpem gnieźnieńskim. Eugeniusz IV w kwietniu 1437 r. wybór K-a zatwierdził. D. 3 września 1437 r. K. był konsekrowany przez Zbigniewa Oleśnickiega, bpa krakowskiego, w asystencyi bpów wrocławskiego Konrada Oleśnickiego, poznańskiego Stanisława Ciołka i płockiego Pawłowskiego. K. był posłem do rokowań z ks. Zygmuntem Kiejestutowiczem, na mocy których Zygmunt został w. księciem litewskim. W r. 1438 na sejmie w Nowem Mieście Korczynie należał K. do przeciwników przymierza z Czechami, nie zgadzał, się by królewicz Kazimierz przyjmował koronę czeską. Zajmował się gorliwie sprawami Kła. W 1439 r. jako poseł był we Wrocławiu dla zawarcia pokoju z ces. Albrechtem i z oznajmieniem, iż Kazimierz Jagiellończyk zrzeka się pretensyi do korony czeskiej. Gdy na soborze Bazylejskim wybuchł spór między pżem a członkami soboru, który doprowadził do obioru antypża Feliksa V (ks. Sabaudzki Amadeusz) K. zwołał 23 kwietnia 1440 r. synod do Łęczycy, na którym jednak nie przyszło do żadnego postanowienia, komu się należy posłuszeństwo Eugeniuszowi IV, czy soborowi. W r. 1440 antypż Feliks IV posłał przez Wilhelma de Varina arcbpowi K-wi godność kardynała tyt. Chryzogona i Oleśnickiemu, celem zjednania ich. K. przyjął nominacyę, ale tej godności kardynalskiej nie używał i pomiędzy kardynałami polskimi nie jest zaliczony. K. zwołał drugi synod do Łęczycy i tam przyjął z duchowieństwem zasadę neutralności. Mimo to K. przyjmował poselstwo bazylejskie, wraz z kapitułą w Gnieźnie 1440 r., a z dokumentu z r. 1441 wyd. na synodzie Łęczyckim trzecim zwołanym przez K-a, a zatwierdzającym statuta dla Kanoników regularnych lateraneńskich i z wyświęcenia 4 list. 1441 r. Andrzeja Peregrinusa na opata trzemeszeńskiego z polecenia soboru, wynika, że K. uważał sobór Bazylejski za prawnie zgromadzony i cały Kł powszechny reprezentujący. W 1442 r. odbył synod prowincyonalny w Piotrkowie. W 1444 r. zjazd piotrkowski wysłał K-a na Litwę, by pogodzić walczących z sobą Kazimierza Jagiellończyka i Bolesława, ks. mazowieckiego. Tymczasem nadeszła wieść o klęsce warneńskiej i śmierci króla, a z nią rozpoczęło się bezkrólewie trzyletnie. K. o ile nie zajmował się sprawami Kła, a w tych odznaczał się wielką gorliwością i pracowitością, brał udział w życiu politycznem. Jeździł do Wilna w licznem poselstwie z ofiarowaniem korony polskiej Kazimierzowi Jagiellończykowi. Koronował Kazimierza d. 25 czerwca 1447 r. w katedrze krakowskiej, który zaczął swe rządy od zniesienia neutralności i złożenia obedyencyi pżowi Mikołajowi V, równocześnie i K. do Rzymu wyprawił poselstwo z prośbą o przebaczenie, za przyjęcie od Feliksa V godności kardynalskiej. Potem K. towarzyszył królowi w jego podróży do Wielkopolski i uczestniczył na sejmie w Piotrkowie i na zjeździe walnym w Lublinie. Już chory wyjechał z tego sejmu do Uniejowa i tam umarł 14 sierpnia 1448 r. Pochowany w Gnieźnie. (Por. Korytkowski *Arcybiskupi Gnieźnieńscy* t. II, Bartoszewicz, *Żywoty arcbp. gnieź.*; Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża* t. I—II; Morawski R., *Hist. uniw. Jagiell.*, t. I; Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły* i *Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiełły*).

X. S. G.

Kotficki Benedykt, prowincyał Bernardynów prowincyi ruskiej, w zakonie bardzo zasłużony, † w Berdyczowie w końcu XVIII w. Oprócz kilku panegiryków wydał *Statuta fr. minorum* regularis observ. S. P. Francisci almae provinciae Russiae, Lublin 1769 in 4-o; *Superior regularis qua pater, qua judex*, Berdyczów 1773, in 4-o; *Lech polski*, albo wolnego i złotego narodu polskiego początki starożytności, Lwów 1751, jest to tłumaczenie „Lechjady“ Skórskiego. (Por Estreicher, *Bibliogr. Polska*).

Kothe Bernard, kompozytor w zakresie muzyki klnej, ur. w r. 1821 nn Szląsku, kształcił się w Berlinie, był nauczycielem muzyki w seminaryum nauczycielskiem we Wrocławiu. Napisał: *Die Musik in der kath. Kirche; Musica sacra* 3 części; *Cäcilia* 4 zesz.; *Handbuch für*

Organisten, Leipz. 1871, 2 t.; *Kleine Orgelbaulehre* 1883, wyd. 3-e i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, VIII, str. 537).

Kotiużyński Aleksy, pijar przyszedł na świat w 1763 r. w Żerebkach, w pow. żytomirskim, pierwotne nauki pobierał u Jezuitów w Barze sławnym, na Podolu, a później w Międzyrzeczu Koreckim, na Wołyniu, u Pijarów, co zawyrokowało o jego przyszłem powołaniu, bo wstąpił do tego zgromadzenia w Łukowie 1780 r. do nowicyatu, potem do Drohiczyna przeniesiony; dalsze zaś studya zakonne odbywał w Szczuczynie mazow. i Międzyrzeczu Koreckim, ukończywszy je z wielkiem powodzeniem. Zawód nauczycielski i pedagogiczny rozpoczął naprzód w Chełmie w 1784 r., potem nauczał w Łowiczu i Międzyrzeczu Koreckim, gdzie wykładał wymowę, był prefektem i 6 lat rektorem. Prowincyał Ostrowski, zwróciwszy uwagę na jego zdolności, posłał go do Lubieszowa, powierzywszy mu tam kierunek tamtejszego seminaryum kleryków pijarskich, co się stało około 1805 r. Obowiązki swoje przełożonego i nauczyciela pełnił lat 15 z wielkim pożytkiem i zbudowaniem dla wszystkich. Sterawszy siły na nauczycielstwie, musiał z powodu zdrowia to zajęcie przerwać. W r. 1837 odprawił swój 50-letni jubileusz kapłaństwa; przeniósł się do wieczności 23 grud. 1842 r. Gorliwość w pełnieniu swoich obowiązków, ogramna pracowitość, obszerna wiedza zdobiły go przez cały żywot, nadto zasłynął on na polu literackim, zostawiwszy prac niemało, które bardzo były cenione w swoim czasie. Z dzieł jego są znane: *Georgiki*, czyli ziemiaństwo starożyt. Rzymian, poemat Wirgiliusza, Wilno 1821, u Marcinkowskiego, in 8-o, str. XXVII, + 232; Oda Rousseau, *O Hypokryzyi*, w tłum. polsk. w „Pamięt. Dmochowskiego“ na r. 1805; *Nocy Junga*, tłum. z francus. w „Dzienniku Wileń.“ 1822; w rękopisie zaś *Żywot ks. Aleks. Turskiego*, S. P. fizyka i medyka zmarłego w Witebsku 1824 r. i przekład Telemaka na XX księdze przerwany. (Por. „Ateneum“ 1844 r., t. 1, str. 161, art. ks. Antoniego Moszyńskiego S. P.).

J. M. G.

Kotor bpstwo w Dalmacyi (dioec. Catharensis). Miasto Kotor (Cattaro, Catarum, Catharum) nad odnogą Bocche di Cattaro, położone u stóp gór Loren i Velivirch, za czasów Rzymskich miało nosić nazwę Ascrivium, nazwę zaś Catharum otrzymało, jak pisze Palladius „propter aquarum, quae ex alto defluunt, descensum Catarum vocari constans est opinio“ (Cyt. z dz. Werner'a, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 91, adnot. 1). Początkowo K-r było państewkiem samoistnem; w r. 1420 uległo Wenecyi, w 1797 r.—Austryi. W 1805 r. K-r weszło w skład królestwa Włoskiego, utworzonego przez Napoleona I, lecz w 1814 r. przeszło do Austryi. W latach 1869 i 1881 r. K-r buntował się przeciwko Austryi, lecz musiał uledz przewadze wojskowej. Mieszkańcy K-r po włosku zw. Boccheri, po serbsku Bukelii są Serbami, spowinowaconymi z Czarnogórcami swymi sąsiadami. Obecnie K r jest warownym grodem portowym w południowo - zachodniej części królestwa Dalmacyi, należącej do Austryi. Liczy ok. 4 tysiące mieszkańców, posiada kł katedralny z relikwiami św. Tryfona męcz., najstarsze części katedry pochodzą z IX w., inne z XI w. i późniejszych; w katedrze przechowują krzyż drewniany, którym O. Marco Aviano błogosławił po Mszy św. na Kalenbergu Jana Sobieskiego przed odsieczą wiedeńską. Klasztor Dominikanów z XIV w. Francuzi zamienili na szpital; pozostał klasztor i kł Franciszkanów. W K-r rezyduje też bp schyzmatycki serbski.—B p s t w o w K o t o r powstało wcześnie; na soborze Nicejskim r. 325 był bp Jan I z Kotoru. W czasie walk obrazoburczych za ukrywanie obrazów śś. zamordowano Nicetasa Makaryusa i Jana mieszkańców K-u. W XVI w. dyec. K-r połączono z bpstwami Budua, założonem w VIII w. i Risano, założonem w 590 r. W VIII w. dyecezya K-r należała do arcbpa z Dioclea, w 1034 r. przeszła do metropolii w Antivari, w 1179 r. do prowincyi klnej Bari. Leon XII bullą „Locum beati Petri“ 30 czerwca 1828 r. poddał bpstwo K-r arcbpowi Zara i ten stan rzeczy przetrwał do dnia dzisiejszego. (Ob. art. D a l m a c y a i C h o r w a c y a). Dyecezya K r obejmuje cały okrąg Kotorski. W 1905 r. liczyła 13,363 katolików, 19 parafij, 11 kapelanij, 50 kapła-

nów świeckich, 12 zakonnych. (Por. Moroni, *Dizionario di erudizione storico - ecclesiastico*, Venet 1840—1871, t X, p. 262..; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, cyt. wyżej, p. 91—92; *Die katholische Kirche unserer Zeit, herausg. von der oesterr. Leogesellschaft*, München 1907, t. II, 2 Aufl., p. 507—509; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. I, k. 862; W. E. I., t. 11—12, str. 170; ks. J. A. Łukaszkiewicz, *Nad wodami Adryatyku*, Poznań 1904, str. 307—316).

X. C. S.

Kotoranin Wit., franciszkanin, rodem z Cattaro, jeden z najsławniejszych budowniczych południowo - słowiańskich, żyjący w XIV w. Wybudował kł Deczański św. Spasa, łącznie z klasztorem św. Wasila. Szczegółowy opis kła podaje Jan Kukuljenic w dziele swem p. t. „Słownik unjetnikach jugosłoweńskich".

Kotowicz Aleksander, bp wileń., ur. na Litwie w Nowogrodzkiem, kształcił się w Akademii wileńskiej. W r. 1657 został kanonikiem wileńskim, a wkrótce dziekanem kapituły i oficyałem. W 1669 r. był K. na sejmie elekcyjnym i później koronacyjnym w Krakowie za Michała Korybuta, jako poseł i delegat kapituły wileńskiej. W 1674 jako bp smoleński uczestniczył w sejmie konwokacyjnym, podpisał elekcyę Jana III Sobieskiego na króla; na sejmie koronacyjnym nadał mu Sobieski godność sekretarza królewskiego i proboszcza kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej. Sejm konwokacyjny delegował K-a do nuncyusza Marescotti'ego z podziękowaniem za życzliwość dla Rzplitej. W 1684 r. K. został bpem wileńskim, zwołał synod dyecezalny do Wilna i usiłował zaprowadzić karność wśród kleru. Sprowadził do Wilna księży Misyonarzy. † w r. 1686. Pozostawił *Constitutiones et decreta synodi Vilnensis* anno 1685 di 1—3 sept. celebratae, wydane 1861 r. w Wilnie, przez Jana Woronowicza; wydał *Listy pasterskie* do kaznodziejów dyecezyi wileńskiej.

Kotowski Antoni, bp nominat sufragan łowicki, ur. w r. 1784 w łomżyńskiem, wstąpił do Pijarów i był u nich profesorem. W r. 1806 wstąpił na krótko do służby wojskowej, skąd powrócił znów do Pijarów i wyświęcony został w r. 1809 na kapłana. Był profesorem w seminaryum św. Jana w Warszawie przez lat 13 i w akademii duchownej. Przeszedłszy niższe stopnie godności hierarchicznych mianowany wreszcie został w r. 1842 sufraganem łowickim. † w r. 1845. Był głośnym swego czasu kaznodzieją. Ogłosił drukiem: *Kazanie* miane na pogrzebie ś. p. Stanisława Mokronowskiego, Warszawa 1821; *Kazanie homilijne* na urocz. WW. Świętych. Tamże 1835; *Mowa religijna* w czasie uroczystego otwarcia kła metr. warsz. Tamże 1840; *Kazania pasyjne i mowy pogrzebowe*. Tamże 1840, i inne kazania oddzielnie wydane. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. powsz.* 1900, t. VIII, str. 539; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, t. II, str. 334 i nast.).

X. J. N.

Kotowski Paweł, pijar ur. 1777 r. w ziemi Łomżyńskiej, kształcił się u Pijarów w Łomży, wstąpił do tego zgromadzenia w 1800 r. w Drohiczynie, rozpoczął zawód nauczycielski w Łowiczu, potem w Radzyniu, Wieluniu i Piotrkowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1808, a 1813 powołany do konwiktu warszawskiego, pełnił urząd prefekta konwiktu. W r. 1816 wybrany rektorem w Piotrkowie; na tem stanowisku przebył lat 13, przez zwierzchność nazywany rector vigilantissimus. Skutkiem jego starań wyrestaurowano kolegium piotrkowskie i kł. Napisał: *Historya powszechna starożytna*, zawierająca dzieje od stworzenia świata do potyczki pod Akcyum, Warszawa t. I, str. 680, t. II i III zostały w rękopiśmie; *Historya powszechna Szreka*, przekład z niemieckiego, do 1812 r. doprowadzona, Wilno 1813; *Tablica chronologiczno - historyczne*, Warszawa i Wilno 1819.

X. S. G.

Kottwicz Mikołaj, dr prawa kanonicznego i cywilnego, archidyakon katedry poznańskiej, kanonik gnieźnieński, dziekan kolegiaty łowickiej, umarł 1495 r. W imieniu Zbigniewa Oleśnickiego, arcbpa gnieźnień. spisał *Statuta synodalia pro tota provincia gnesnensi*, wydane drukiem w Statutach synodalnych r. 1527. Wyjątek z nich *Doctoris Ni-*

colni Kottovicii decisiones de interdicto et excommunicatione, król Aleksander na sejmie w Radomiu 1505 r. w Statutach królewskich kazał pomieścić.

Kotwica w pierwotnym Kle chrześcijańskim symbolizowała nadzieję na żywot wieczny. Św. Paweł (Hebr. VI, 19) porównał nadzieję, „którą mamy jako kotwicę duszy bezpieczną i mocną". Stąd OO. Kła często używali tego porównania mówiąc o nadziei chrześcijańskiej, św. Ambroży, (*In verba St. Pauli ad Hebr.* VI; św. Jan Chryzostom (*In psalm* X et XX); Rufin z Akwilei (*In psalm.* CXLV) i in. Często też, jak świadczy np. Klemens Aleks. (*Paedag.* l. 3, n. 106), pierwsi chrześcijanie ryli ten symbol na pierścieniach, pomnikach, grobowcach i t. p. Wyobrażenie kotwicy łączono z rysunkiem ryby lub napisem ΙΧΘΥϹ, co równoznaczne było z napisami: „spes in Christo"; „spes in Deo"; „spes in Deo Christo", Kotwica z krzyżem oznacza, że podstawą nadziei chrześcijańskiej jest krzyż Zbawiciela. Wreszcie na grobach męczenników rzymskich rysunek kotwicy oznacza ich wytrwałość w wierze, jak to np. objaśnia św. Maksym z Turynu (*Homil. LXXVII. De S. Eusebio*). (Por. Martigny, *Diction. des antiquités chrétien.* art. *Ancre*; Kraus, *Real-Encyklopaedie der christlichen Altertümer*, Freiburg im Briesg. 1882—1886, t. I, k. 53...; tegoż, *Geschichte der christlichen Kunst*, ibid., 1895, t. I, p. 100; *Nuov. Bull. di arch. crist.*, 1902; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1907, R. 233).

X. C. S.

Kowalewski Tomasz współcz. ksiądz, kanonik katedry płockiej i kustosz muzeum dyecezyalnego, ur. się 2 października 1857 r. w Kuczborku, gub. Płockiej. Nauki szkolne pobierał początkowo w w progimnazyum mławskiem a następnie w gimnazyum płockiem. Ukończył je 1879 r., wyświęcony dopiero w roku następnym. Spełniając różne obowiązki duchowne był jednocześnie pretektem w różnych szkołach płockich, mianowicie: w gimnazyum żeńskiem (1881—1907), w szkole miejskiej (1887—1900), wreszcie od r. 1907 w gimnazyum męskiem. Na tem stanowisku zdobywszy sobie obszerne doświadczenie wydał następujące podręczniki do nauki religii: *Krótka Historya święta Starego i Nowego Testamentu w połączeniu z małym katechizmem*; *Mały katechizm dla dzieci do 1-ej spowiedzi i Komunii św.*; *Obszerniejsza Historya św. Starego i Nowego Testamentu* (dwie książki); *Liturgika czyli wykład obrzędów K-ła katolick.*; *Katechizm rzyms-katol. większy*; *Historya Kła katolickiego.* Wszystkie te podręczniki doczekały się już kilku wydań i rozeszły się w tysiącach egzemplarzy. Prócz tego rozpoczął wydawnictwo Pisma św. i wydrukował „4-y Ewangelie śś.", w których wyrazy przestarzałe zastąpione zostały nowymi, pisownia zastosowana do ogólnie już przyjętych zasad, a imiona cudzoziemskie są pisane fonetycznie, nadto przestarzałe końcówki wyrazów poprawione zostały według teraźniejszych deklinacyj i koniugacyj. Wydał także *Zbiór modlitw* dla młodzieży, *Dwie mowy* pożegnalne do uczennic, *Pamiątkę Sakramentu małżeństwa*, portret J. E. ks. Nowowiejskiego, bpa płockiego. Prace naukowe K-o były powodem, że bp Szembek 1903 r. mianował go kanonikiem katedralnym „ob praeclara merita in institutione diuturna iuventutis praestita, tum ob edita opera litteraria". Po założeniu muzeum dyecezyalnego w Płocku w 1901 r. K. mianowany został kustoszem i zaczął je porządkować i gromadzić różne okazy archeologiczne, zwłaszcza kościelne. Do obecnej chwili wydał: *Katalog obrazów starych szkół:* włoskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i polskiej. *Spis inwentarza przedmiotów archeologicznych* i pamiątek historycznych Fr. Tarczyńskiego, oddanych rejentalnie ks. K-u i przez tegoż ofiarowanych muzeum dyecezyalnemu w Płocku; *Skarbiec katedry płockiej.* W ostatnich latach pod ogólnym tytułem „Sprawy szkolne", rozpoczął wydawać broszury, w których porusza niektóre kwestye pedagogiczne, jako to: *Nowy program nauki religii rzyms.-katol. dla szkół średnich*; *Ankieta katechizmowa w dyecezyi płockiej w przedmiocie Małego Katechizmu zw. prowincyonalnym*; *Audiatur et altera pars.* Dyskusya w kwestyi nowych programów nauki religii rzymsko-

katolickiej. W 1910 r. na podstawie *Ankiety katechizmowej*, którą przeprowadził, ułożył dla dzieci do 1-ej spowiedzi i Komunii św. *Katechizm rzymsko-katolicki*, podzielony na trzy lata nauki, według wymagań płockich „Leges dioecesanae"; 1 wydanie tego katechizmu, w 10 tys. egzempl. rozeszło się zaraz w pierwszym roku.

X.

Kowalicki Franciszek, jezuita, urodzony w Wielkopolsce w r. 1668, wstąpił do Towarzystwa w r. 1685, uczył gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i teologii moralnej, był rektorem i kaznodzieją w Sandomierzu, gdzie † w r. 1730. Napisał: *Post stary polski dziewięcioniedzielny* od św. Wojciecha nabożnie zaczęty, przez lat około 300 od Polaków świątobliwie chowany i t. d. Sandomierz 1718, 4-o, 2 tomy; *Kaznodzieja odświętny albo Kazania doroczne* na dni Świętych Bożych uroczyste i t. d. Tamże 1721, 4-a; *Katedra kaznodziei niedzielnego na rok cały* i t. d. Tamże 1725, 4-a; *Socyusz Kaznodzieji odświętnego* przed Twarzą Chrystusową y Świętych Jego idący i t. d. Tamże 1728, 4-a; *Pustynia w Ray Delycyi Duchownych zamienioná* fruktem doskonałości obfitująca i t. d. Tamże 1723 i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles 1863, t. IV, S. 1205 i nast.; Brown, *Biblioteka pisarzów*, Poznań 1862, 8-a, str. 236).

X J. N.

Kowalski Hieronim Walenty, ur. 1705 r., benedyktyn, przeor klasztoru w Sieciechowie pozostawił: *Caeremoniale Monasticum* pro inclita Congregatione Benedictino—Polona accomodatum, oraz *Directorium Divini officii* juxta Ritum Monasticum persolvendi... pro commoditate Monachorum sub regula S. Benedicti. Nadto wydał panegiryki. (Por. Estreicher, *Bibl. Pol.*, t. XX).

Kowalski Jan, ks. jezuita, ur. w Małopolsce w r. 1711, wstąpił w r. 1730 do nowicyatu w Krakowie, uczył następnie przez lat 4 szkoły mniejsze, nadto przez lat 5 filozofii i przez 8 teologii. W r. 1770 K. był kaznodzieją nadwornym we Lwowie; po r. 1773 otrzymał kanonikat w Krakowie: † w r. 1789 we Lwowie. Napisał: *Rozmowy przeciwko Kartezyanom*, Lwów 1746, 8-a; *Godność bpiego charakteru nad inne ziemskie* godności wyższa kazaniem przy uroczystej... konsekracyi J. W. Najprzw. JMCX. Kajetana Sołtyka... wysławiona, Poznań 1750, in fol; *Philosophia peripatetica orthodoxis veritatibus... conformior*, Calissii 1750, 8-o; *Nauka wiary w pierwszych Kła Chrystusowego wiekach* kwitnąca... kazaniem... dowiedziona, Warszawa 1775, 8-a; *Sententiae dogmaticae...*, Praemysliae 1756, p. I, 8-o; Pars proterior etc.; *Żałobna pochwała J. W. s. p. JMCP. Doroty z Niemojewskich Siemieńkiej i t. d. ogłoszona*, Przemyśl 1758, 4-a; *Stan kłów i duchownych opisany* albo kazanie na uroczystość poświęcenia reformowanego kła kated. lwowsk., Lwów 1778, 8-a; *Kazania o zupełnej od Chrystusa nad Kłem władzy* Bł. Piotrowi Apostołowi y Następcom Jego nadany. Tamże 1780, 8-a; *Oratio de Immaculata Conceptione* B. V. Mariae i w. innych. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Com.*, Bruxelles 1893, t. IV, k. 1207 i nast.; Brown, *Bibl. pis. ass. pols.*, Poznań 1862, 8-a, str. 236 i nast.).

X. J. N.

Kowalski Walenty ob. Fabrycy Walenty.

Kownacki Ignacy, dominikanin, kaznodzieja, był kilkakrotnie przeorem w Łucku i tam † 1707 r. Wydał obszerną pracę p. t. *Sparta polska* niezwyciężonemi łaskawości piersiami mocna, P. Najświętsza Marya w cudownym obrazie miasta stołecznego województwa wołyńskiego w kle łuckim dominikańskim cudami, łaskami wysławiona, Zamość 1703 in fol.; *Żywot Karola Franka* dominikanina, ur. w Olyce, w Łucku zmarłego. (Por. Estreicher, *Bibl. pols.*, t. XX).

Kowno miasto bpie i gubernialne na Żmujdzi. Nazwa Kowno, litew. Kaunas ma pochodzić od bożka Kaunasa, tu część odbierającego, czy też od Kaunas (Kaunowicz). Błędnie Stryjkowski i Kojałowicz nazwę tę wyprowadzają od Kunasa, syna Palemona, który miał tu warownię założyć w X w. W dawnej niemcz. zwano je Kauen, w XV w. pisano Coania, Cavonia, Covna.—

Dzieje miasta wskazują, iż istniało ono bardzo dawno na ziemiach litewskich, jako gród warowny. Krzyżacy w 1362 r. zamek ten zdobyli i zburzyli doszczętnie. W 1362—1365 latach gród odbudowano, lecz w 1383 r. Krzyżacy ponownie zburzyli Kowno ponownie, a zaraz w 1384 r. wznieśli warownię w ujściu Wilii do Niemna, którą nazwali Rittersw.erder (t. j. Kępa rycerska). W zamku tym osiadł komtur krzyżacki z liczną załogą. W latach następnych Kowno było już to w rękach Witolda, już to ulegało Krzyżakom, przyczem nieraz podlegało zniszczeniu. Od 1404 r. K-o wolne było od napaści Krzyżaków, to też dzięki opiece Witolda szybko się rozwijało. Królowie polscy, jak Kazimierz Jagiellończyk, w. ks. Aleksander, król Zygmunt Stary obdarzali K-o licznymi przywilejami. Czynili to samo jego następcy, to też miasto rosło i stało się „zaszczytem Rzeczypospolitej". W r. 1655 K-o zburzyły wojska moskiewskie. Dzięki jednak opiece Jana Kazimierza w r. 1661 miasto odbudowane poczęło się rozwijać, darzone przywilejami przez Jana Sobieskiego i Augusta II. W r. 1731 pożar, a w 1756 wojska rosyjskie niemało przyczyniły się do upadku miasta. Dopiero od r. 1766, dzięki opiece Stanisława Augusta, K-o poczęło się podnosić z upadku i nawet szybko rozwijać. Po upadku Rzeczplitej, K-o przeszło pod panowanie Rosyi. W 1800 r. pożar je znacznie zniszczył. W 1812 r. zajął K o Napoleon wraz z wojskiem polskiem, lecz w r. 1813 nanowo weszły tu wojska rosyjskie. W 1861 r. w K-e odbyła się uroczystość rocznicy Unii Lubelskiej, lecz od r. 1863 K-o podlega coraz większemu uciskowi rządowemu. Od r. 1843 K-o jest miastem gubernialnem i powiatowem, w 1902 r. liczyło 73,743 mieszkańców, w tem 42,879 mężczyzn, 30,854 kobiet; katolików 23,374; prawosławnych 12,733; luteranów 3,372; kalwinów 27; żydów 33,065.

Zabytki historyczne w K-e: zwaliska, baszty i muru zamkowego t. zw. Zamek królowej Bony; baszta przy ogrodzie miejskim z resztek dawnego muru; ratusz z gotycką basztą, murowany w 1638 r. przez Olbrychta Stanisława ks. Radziwiłła; muzeum miejskie, założone w 1897 r., zawiera liczne zabytki historyczne, zbiory przyrodnicze i t. p. Kościoły dawniejsze: Franciszkański, zbudowany w r. 1400 przez Witolda, zamieniono na cerkiew w 1850; tak samo w 1824 r. zamieniono na cerkiew kł Jezuicki, wzniesiony w r. 1759; dawny kł Dominikański, erygowany w r. 1678, uczyniono cerkwią gimnazyalną 1831 r. Pozostały kły: gotycki katedra św. Piotra i Pawła z pocz. XV w., dawny kł Augustyański; kł św. Jerzego przy seminaryum duchownem, zbudowany przez marszałka Szandziwojewicza w 1471, kł św. Krzyża (po-Karmelicki); kły św. Gertrudy i św. Mikołaja (Benedyktynek); kł parafialny św. Trójcy, w 1634 r. erygowauy przez Aleksandra Massalskiego, marszałka kowieńskiego; kaplica Ukrzyżowanego Zbawiciela, w 1851 r. wzniesiona z drzewa, na cmentarzu. Seminaryum rz.-kat. dyecez. założone w XVI wieku w Krożach, stąd przeniesione w 1741 r. do Woreń, a w 1865 r. do Kowna. Szkoły w 1642 r. założyli tu Jezuici, słynni trzej bracia Kojałowicze. Na początku XVIII w. od zakaźnych chorób wszyscy Jezuici pomarli. W 1717 r. Jezuici je wskrzesili i przetrwali do r. 1773. Po kasacie Jezuitów Komisya edukacyjna otworzyła w K-e szkoły podwydziałowe pod zarządem akademii wileńskiej. Po ostatnim rozbiorze Polski, gmachy po-jezuickie otrzymali Franciszkanie, którzy do r. 1806 prowadzili tu szkoły. W 1807 r. uniwersyt. wileński objął zarząd szkół kowieńskich, założył 6-klasową szkołę powiatową, która świetnie się rozwijała do r. 1831. W szkole tej był nauczycielem Adam Mickiewicz (1819 — 1822). W 1843 r. szkołę zamieniono na gimnazyum gubernialne. W 1860 r. założono w K-e gimnazyum żeńskie. W 1904 r. powstała 7-o klasowa szkoła handlowa i in. Ob. Zmujdzka dyecezya. (Por. Baliński i Lipiński, *Starożytna Polska*; ks. St. Czerski, *Opis żmujdzkiej dyecezyi*, 1839; ks. L. Jucewicz, *Wspomnienia Żmujdzi*; M. Gadon, *Opisanie powiatu Telszewskiego*, 1846; Bonawentura z Kochanowa, *Wspomnienia o Kownie*, Poznań 1854; *Encykl. Powsz. Orgelbranda*, t. XV, atr. 760—772; 775—777; *Sbornik materjałów dla istorii proświeszczenja w Rossii*, t. 3, 1893—1898; *Catalogus domorum Societatis J. in Polonia*, Cracoviae 1899;

Uziębło, *Szkoła kowieńska i wizyta jej w ostatnim roku wykładów A. Mickiewicza*, 1904; *W. E. I.*, t. 39—40, str. 395—407).

X. C. S.

Kozaczyński Michał, ur. 1699 r., kształcił się w akademii kijowskiej, następnie wysłał go metropolita Zaborowski do Serbii dla zakładania tam szkół. Powróciwszy do Kijowa, w 1739 był prefektem akademii, a 1740 wstąpił do klasztoru wydubickiego, w którym później został archimandrytą. Wydał w 1745 r. w Kijowie dzieło w trzech językach łacińskim, polskim i rusińskim p. t. *Filozofia Arystotelesa* według rozumowania Perypatetyków. (Por. Askoczewskij, *Kijews. akademija*, 1856; Jabłonowski, *Akad. kijows.-mohilańska*, 1900.

Kozatkiewicz Jan, kanonik worniański, gorliwy kapłan, który wpływem swoim i staraniem wyprocesował i odebrał na Żmujdzi zagrabione przez kalwinów kły w Kielmach (1609 r.) i w Szydłowie (1622; proces z kalwinami ciągnął się od r. 1612) wraz z ziemią do kłów należącą. Ks. K. odebrawszy kalwinom ziemię klną w Szydłowie sam plebanem przy tej parafii został. (Por. Wolonczewski, *Biskupstwo żmujdzkie*, Kraków 1898, 8-a, str. 57 i nast.).

Kozielski Jan (Caper), teolog protestancki, był pastorem ewangel. w Międzyrzeczu, później został kalwinem, a w 1588 r. przeszedł na socynianizm i w Szmiglu był do końca życia ministrem zboru socynianów i został przez żołnierzy 1608 r. w stawie utopiony. Napisał: *Dialogus de sacra coena inter Marchitam et Polonum*, 1565.— (Por. Estreicher, *Bibl. pol.*, t. XX).

Kozielski Seweryn, pijar, ur. 1682 r. wykładał teologię i filozofię, był prokuratorem prowincyi i wreszcie rektorem w Międzyrzeczu. Pozostawił parę *Panegiryków* na cześć głównie Szaniawskich; *Vindiciae* quibus adversarii producto responsionum instrumento confutantur, Varsaviae 1729. K. umarł 1730. (Por. Estreircher, *Bibl. pols.* XX).

Kozierowski Ignacy Augustyn, bp adrateński w XVIII w., ur. w 1708 r., wstąpił do Kanoników regularnych lateraneńskich. Chcąc prymas Wład. Łubieński wynagrodzić zasługi w Kle K-o, przedstawił go w Rzymie na godność bpią, prekonizowany na bpstwo tytularne w Adratenie. Konsekrowany był w Skierniewicach 2 lutego 1763 r. W czasie wyjazdu prymasa Podoskiego K. był administratorem generalnym in spiritualibus. W 1772 r. został kanonikiem gnieźnieńskim, proboszczem w Mstowie u Kanoników regularnych. † 1791 r. (Por. „Pamiętnik rel. moral.“, t. V, str. 412).

Koziński (Barlaam) arcbp smoleński, unicki XVII w., archimandryta w Mińsku, po Jędrzeju Złotym Kwaśniewskim został arcbpem smoleńskim około 1660 r. i miał archimandryę pustyńską w Mścisławiu i onufrejską. † nominatem 21 kwietnia 1666 r. Następcą jego był Michał Paszkowski.

Kozłowski Antoni, samozwańczy bp kła niemieckiego polskiego w Ameryce, ur. się w r. 1856 w Zakroczymiu, uczył się w Warszawie, następnie we Włoszech, gdzie wyświęcony na księdza udał się do Ameryki; przebywał w Pensylwanii i w Chicago. Poróżniwszy się z proboszczem udał się do Szwajcaryi, gdzie przez bpów staro-katolickich wyświęcony na bpa, powrócił do Ameryki i założył „niezależny“ kł w Chicago. Sekciarzy liczą ok 28,000 w Ameryce. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.*, 1900, t. XVI, suplement, str. 192).

Kozłowski Feliks, dr obojga praw, ur. 22 czerw. 1803 r. we wsi Lechlinie, w Poznańskiem, kształcił się w gimnazyum poznańskiem, od 1825 w kaliskiem, skąd 1827 r. wstąpił na uniwersytet warsz. i słuchał prawa. 1830 r. wstąpił do wojska, 1832 r. w Heidelbergu a 1833 r. we Fryburgu Badeńskim słuchał prawa i doktoryzował się. W r. 1835 otrzymał indygenat badeński, 1839 r. został aktuaryuszem uniwersyteckim we Fryburgu, od r. 1844 pracował w bibliotece uniwersyteckiej jako pomocnik bibliotekarza, a w r. 1846 został kustoszem biblioteki, 1850 rzeczywistym bibliotekarzem. Po śmierci żony, wstąpił do seminaryum w Poznaniu 1860 r., a 25 maja 1861 r. wyświęcony na kapłana, gorliwie spełniał obowiązki kapłańskie, poświęcał się chętnie wszelkim posługom duchownym, o ile pozwalały mu zajęcia profesorskie

w seminaryum gnieźnieńskiem. W 1866 r. otrzymał komendę kanonii przy św. Jerzym, 1866 r. został obrońcą nierozerwalności sakr. małżeństwa. Wybudował dom dla sierot, zostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Jako apologeta i filozof chrześcijański K. zwalczał hegelianizm, kolportowany szczególniej w dziełach Bronisława Trentowskiego. † 14 lipca 1872 r. tknięty paraliżem w Gnieźnie. Napisał: *Początki filozofii chrześ.* włącznie z krytyką fil. Br. Trentowskiego, Poznań, 1845, 2 t.; *Uwagi krytyczne nad Chowanną*, czyli systemem pedagogiki narodowej, Poznań 1844; *Ks. Józef Bogobójski* czyli moc religii chrześcijańskiej w umiejętności i życiu, Gniezno i Leszno 1846–48, 2 t.; *Stosunek Kła rzyms. - katolic.* do nowo powstających sekt religijnych Rongego i Czerskiego, Poznań 1844; *Ogólne zasady życia narodowego*, 1841; *Amalia*, powieść moralna z życia, napisana dla życia, Lipsk 1857, 2 t.; *Stosunek wiary umysłowej do wiary objawionej*, w czasopiśmie „Rok“, 1843; *Charakterystyka wydziału teol. kat. we Freiburgu badeńskim* („Gazeta Kościel. poznańska“ 1846); *Zwierciadło doskonałości* chrześcijańskiej dla sług i gospodarzy każdego stanu, Poznań 1852, 2 t.; *Żywot św. Alojzego Gonzagi*, Leszno 1854. Przetłumaczył z niemieckiego J. Schustra, *Dzieje Starego i Nowego Testamentu* dla szkół katolickich ze 112 obrazkami, Fryburg 1861. W rękopiśmie zostawił przekład na język polski *Katechizmu rzymskiego*.

X. S. G.

Kozłowski Mateusz, dominikanin, ur. 1759 w Krakowie, w 14 r. życia wstąpił do Dominikanów w Krakowie. Ukończywszy tam studya teologiczne w 1783 r. na dalsze studya udał się do Rzymu, Powróciwszy do kraju przez 3 lata był profesorem filozofii w Krakowie, potem przez 5 lat wykładał teologię w Lublinie i 6 lat w Krakowie. W 1805 r. został przeorem w Krakowie a wkrótce potem prowincyałem. Powołany na katedrę teologii w uniwersytecie krakowskim, złożył urząd prowincyała. Lat kilkanaście był profesorem uniwersytetu, poczem usunął się do klasztoru i powtórnie został przeorem w Krakowie. † tamże 1839 r. Napisał: *De effectibus recentioribus* his temporibus per artium scientiarum in theologiam influxum productis, Varsaviae 1816; *Pochwała ks. Dominika Markiewicza*; *Rozmowa* między Mateuszem, dominikaninem krakowskim a Feliksem Słotwińskim o dziele pod tyt. „Prawo natury prywatne“, Wrocław 1829. W rękopisach: *Traktat o zasadach wiary chrześcijańskiej* z franc. tłum.; *Prawa i powinności człowieka* obywatela i chrześcijanina z franc. tłum.; *Pytania różne* względem niedowiarstwa p. Pompignan tłum. z franc.; *Rozmowa Fenelona* z kawalerem szkockim; *Zdanie o 38 art.* tyczących się dozorów i opieki funduszów duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Polsce; *Zdanie o niektórych autorach*, do uczczenia w seminaryum dyecez. krakowskiem; *Mowa o Opatrzności* Teodoreta, bpa Tyru, przekład z greckiego; *Programma ad historiam Ecclesiasticam*; *Historya kościelna*. K. był jednym ze zdolniejszych wówczas profesorów krakowskiej wszechnicy, wykształcony w naukach historycznych i teologicznych.

X. S. G.

Kozłowski Mikołaj z Kozłowa, dr teologii, w r. 1410 był profesorem teologii w akademii krakowskiej, kanonikiem katedralnym, rektorem tejże akademii. Był na soborze Bazylejskim. † w r. 1450. Zostawił kazania: *Liber Sermonum quadragesimalium Cracoviae in Cathedrali Basilica dictor.* oraz *Mowę pogrzebową* po łacinie na śmierć Władysława Jagiełły, mianą w Bazylei na obrzędzie pogrzebowym za króla odprawionym. (Por. S. Orgelbranda, *Encyk. powsz.* 1900, t. VIII, str. 558; Wiszniewski, *Hist. lit. pols.*, Kraków 1843, t. V).

Kozłowski Paweł ks. T. J. zw. Subsylvanus, ur. w r. 1592, przyjęty do zakonu w 1611 r., uczył niższe klasy, nadto teologii moralnej, był kaznodzieją przez lat 20, rektorem 3 lata, † w Wilnie 1651 r. Napisał: *Snopek nabożeństwa Kongregacyi N. P. Maryi niepokalanie poczętej* y szczęśliwego z tego świata zejścia i t. d., Warszawa 1643, 1657, 12-a; 1660; 1662, 12-a; Toż samo po łacinie, p. t. *Fasciculus Congregationis B. M. V. etc.* Dantisci 1647, in 12-o i wiele innych wydań; *Fasciculus*

observationum, precationum et indulgentiarum Congr. B. M. V. etc. Varsaviae 1645, in 12-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, t. IV, k. 1209; Brown, *Bibl. pis. ass. pols.*, Poznań 1862).

Kozłowski Szymon Marcin, ur. 1819 r. w Olicie w pow. trockim na Litwie, syn Jana i Magdaleny z Lenkiewiczów, po skończeniu akademii duchow. w Petersburgu 1845 r., był rok prefektem gimnazyum w Kownie, od 1846—1848 r. wykładał w seminaryum wileńskiem teologię moralną i homiletykę, a od r. 1848 przez 3 lata uczył w akademii petersburskiej prawa klnego i historyi Kła. Od r. 1851 do 1863 rektor seminaryum wileńskiego, wszedł do kapituły tamecznej 1862 r. W r. 1877 rekforem akademii petersburs. zostaje, a 15 marca 1884 r. Leon XIII prekonizuje go bpem łuckim i żytomierskim i powierza mu administracyę aplską dyec. kamienieckiej. Wreszcie 14 grudniu 1891 r. przeniesiony na arcbpstwo mohilewskie, dokonał życia w Petersburgu 26 listop. 1899 r. Zasługą wielką arcbpa K-o było układanie i wydawanie w ciągu pracowitego życia różnych dzieł, których tytuły lub ilość wydań świadczą, jak były pożyteczne. I tak: *Elementarz polski* z krótkim katechizmem dla małych dzieci. 2 wyd., Wilno 1861; *Historya ś. i Katechizm dla małych dzieci*, wyd. 12, Wilno 1880; *Historya ś. dla użytku młodzieży*, część I, wyd. 14, Wilno 1896; część II, wyd. 6-e, Wilno 1875; *Kazanie o doskonałości chijańskiej*, Wilno 1856; *Kazanie o wielkości powołania życia zakon.*, Wilno 1852; *Rok klny czyli książka domowa dla katolików* zawierające: 1) nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach uroczystości klnych; 2) ewangelie i lekcye, poprzedzone krótkiem ich objaśnieniem na niedziele i święta całego roku, 3) prosty wykład nauki chijańskiej rz.-kat. Kła; wyd. 2-e, Warszawa 1885; *Służba boża* czyli nabożeństwo domowe i klne z przydaniem nauki o powinnościach chijańskich, Warszawa 1890; *Wielki i ś. tydzień*, Wilno 1855; *Cztery mowy po arcbpie Hołowińskim* (Majewskiego, Felińskiego i Iwaszkiewicza), Wilno 1856; *Biblia* z komentarzem Monochiusza i objaśnieniami Wujka, t. IV, Wilno 1862—1864; *Psałterz Dawidów* podług przekładu Wujka z komentarzem Menochiusza, przełożony na język polski, wyd. 2-e, Wilno 1898; *Wykład nauki chijańskiej rz.-kat. Kła*, Warszawa 1887; *Ewangelie i Lekcye* z krótkiem ich objaśnieniem, wydanie 2-e, Petersburg 1896; *Kalendarz klny* zawierający krótką wiadomość o życiu ŚŚ. Pańskich, Wilno 1876; *Kazania świąteczne i przygodne*, Wilno 1880. (Por. Biografia przez x. Franc. Jarnińskiego w *Przeglądzie literac.* nr. 50 z r. 1899; *Biesiada literac.*, t. 48 z 1899 (wspomienie i portret). *M. B.*

Kozłowski Władysław M. ur. w 1858 w Kijowie, kształcił się w Nowoczerkasku i w Kijowie; otrzymawszy w r. 1890 w Dorpacie stopień kandydata nauk przyrodn., w r. 1900 stopień dra filozofii w Krakowie został w r. 1903 profesorem filozofii na uniwer. w Genewie. Z prac filozoficznych napisał: *Klasyfikacya umiejętności* ze stanowiska potrzeb wykształcenia ogólnego 1896; *Kurs filozofii* 1896 jako dodatek do „Przeglądu Pedagogicznego"; *Psychologiczne źródła niedtórych zasadniczych praw przyrody*, 1899; *Szkicę filozoficzne* i inne. Nadto przetłumaczył na język polski: Falkenberga, *Historya filozofii nowożytnej*, 1894; Kanta, *Marzenia jasnowidzącego*, 1900; Scheldona, *Ruch etyczny*, 1900; Ribota, *Psychologią w Niemczech* i inne. K. reprezentuje neokantyzm zabarwiony pozytywizmem. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. powsz.*, t. VIII, str. 559 i nast.; Okręt, *Rocznik nauk. - liter.*, 1905, str. 130).

Kozmas i Damian śś. bracia męczennicy, pochodzili z Arabii, obaj byli lekarzami, żyli w III w. Pełni miłości ku bliźnim nic nie pobierali za leczenie, stąd nazywano ich Anargyres (bez srebra). Byli w Egei, nadmorskiem mieście w Cylicyi; gdy Lyzias naczelnik prowincyi zarządził poszukiwanie chijan. Bracia mężnie wyznali Chrystusa i zostali uwięzieni a następnie ścięci za panowania Dyoklecyana. Łacinnicy czczą pamięć tych Świętych 17 września, Grecy zaś 1 listopada. (Por. *Acta SS. Sept.*, VII, 471 — 72; *Bibliotheca hagiogr. Latina*, Bruxellis 1898—99, t. I, p. 297 sq.).

Kozmasa i Damiana śś. Kawalerowie. Zakon rycerski, założony w r. 1030 w Jerozolimie, zatwierdzony przez pża Jana XXII, który dał Kawalerom regułę św Bazylego. Celem zakonu było dawać opiekę pielgrzymom udającym się do Ziemi św. i pielęgnować chorych. Helyot przypuszcza, że zakon ten jest ten sam, co i Zakon od Pokuty Męczenników. (Por. Helyot, *Hist. des Ordres monast.*, t. I, 272; Hermant, *Hist. des Ordres de Chevalerie*, p. 43 i nast.; Glaire, *Dict.*, I, 542 sq.).

Kozmas albo Kozma zw. Indicopleustes z powodu swej podróży do Indyj, ur. w Aleksandyi w Egipcie, żył w V lub VI w. Początkowo był kupcem, lecz pragnąc poświęcić się Bogu, został zakonnikiem. Napisał wiele dzieł, z których zaledwie jedno doszło rąk naszych p. t. *Topografia chrześcijańska* (Por. Dom Ceillier, *Hist. des auteurs sacr.*, t. XVI; Richard et Giraud, *Bibliothèque chrét.*, gdzie znaleźć można analizę „Topografii chrześcijańskiej").

Kozmas Jerozolimski, z przydomkiem Hagiopolita jeden z najwybitniejszych poetów Kła wschodniego. Jako brat adoptowany wychowywał się razem z Janem Domasceńskim i z nim wspólnie wstąpił do klasztoru ś. Saby w Jerozolimie. W r. 743 został bpem w Majuma w Palestynie. Kł grecki obchodzi jego pamiątkę 14 paźdz. Jego *Kanones kai triodia* ku czci świąt Zbawiciela wydane zostały w *Antologia graeca carminum christian.* Lipsiae 1871. Opiewał też pieśniami chwałę ś. Grzegorza Nazyanzeńskiego (Migne, *PP. gr. XXXVIII*, 339 i nast.). Hymny K-a należą do najulubieńszych pieśni greckich.

Kozmas albo **Koźma** z Pragi, pierwszy kronikarz czeski. Żył od r. 1045—1125. Nauki pobierał za granicą w Leodyum. Jakiś czas był nauczycielem w Pradze, a następnie sekretarzem bpa Jaromira, brata króla Wratysława I; towarzyszył bpowi w podróżach zagranicznych. W późnym dość wieku, bo w 53 r. życia przyjął święcenia kapłańskie. W krótkim czasie został kanonikiem, a następnie dziekanem kapituły praskiej i ten urząd sprawował aż do śmierci. Przed przyjęciem święceń kapłańskich, będąc w stanie świeckim, pojął zą żonę Bożeciechę († 1117 r.). Miał z niej syna Zdzika (słowiańskie imię) czyli Henryka, który następnie został bpem Ołomunieckim. W podeszłym już wieku mąż ten zabrał się do spisania dziejów ojczystych od najdawniejszych czasów, od protoplasty Czecha. Pracował nad tem dziełem lat 6 od 1119—1125 r. Skrzętnie zbierał podania i opowiadania, wszelkie dokumenty i nadpisy. Całą pracę podzielił na trzy części czyli księgi. I-a obejmuje dzieje bajeczne i czasy historyczne od przyjęcia chrztu przez Borzywoja w 894 aż do 1038 r.; II-e od 1038—1092 r.; III-e od 1092—1125 r. Wykład nierównej wartości, ale bądź co bądź widać już pewną dozę krytyki, szczerość, żywość opowiadania, umiłowanie prawdy i własnego narodu, co dziełu temu, nadaje specyalną wartość. Pisał Kozmas swą kronikę po łacinie, stylem dość kunsztownym i poprawnym, za co otrzymał od jednych nazwę Herodota czeskiego, od innych Liwiusza. Dzieło to służy za podstawę dla całego kronikarstwa i historyi narodu czeskiego. Jedno z najlepszych wydań Emlera i Tomka w II tomie *Fontes rerum Bohemicarum*, 1874, zawiera razem przekład czeski. Osobno wydał przekład czeski Tomek w Pradze w 1882. Kownacki wydał przekład polski w 1823 r. w Warszawie; C. Zibot, *Bibliografie ceské historie*, II, 1902, str. 615—618 wylicza szczegółowo całą bogatą literaturę i monografie odnoszące się do *Kroniki* Kozmasa.

X. R. J.

Koźmińczyk Jan ob. Cosminius Joannes.

Koźmian Jan, ks., ur. we wsi Wronowo w lubelskiem, kształcił się w Lublinie i w liceum warszawskiem. Wychodźca po r. 1831, udał się do Brukselli, Paryża i Tuluzy, gdzie uczęszczał na kursa prawne, przeszło rok bawił w Anglii, 1839 r. wrócił do Paryża. Niepospolitych przymiotów umysłu i serca, czynny w ruchu katolickim. R. 1842 i 43 wraz z L. Veuillotem i Edwardem de Barclaire wydawał „Revue de la societé de Saint Paul". Wraz z Montalembertem, Amadeuszem Tayer, słynnym matematykiem Cauchy należał do założycieli kasyna katolickiego w Paryżu dla

młodzieży. Występował przeciwko Towiańskiemu. Należał do wydawnictwa pożytecznych tłumaczeń. Udał się do Rzymu, a w r. 1843 do Monachium, gdzie zapoznał się z Görresem, Phillipsem, Windischmannem, Moyem, i do Berlina, gdzie zaczął wydawać w 1845 r. czasopismo, zawierające wiele materyałów do dziejów Kła polskiego p. t. „Przegląd poznański". R. 1846 ożenił się z Zofią córką generała Chłapowskiego. Po r. 1848 zamieszkał w Turwi i opracował szereg artykułów p. t. *Stan rzeczy w w. ks. Poznańskiem*, które umieszał w „Przeglądzie", a następnie oddzielnie wydał: *Dwa ideały i dwa bałwochwalstwa*. Po stracie żony r. 1853 postanowił wstąpić do stanu duchownego i w 1857 r. Otrzymawszy błogosławieństwo Ojca św., przyoblekł suknię duchowną i począł uczęszczać na kursa do Collegium Romanum. R. 1858 i 59 wraz z hr. Aleksandrem Przezdzieckim i z ks. A. Theiner'em układał plan wydania z archiwów watykańskich „Monumenta Poloniae historica" i na to wydawnictwo znaczną zebrał sumę. W 1860 r. 23 marca wyświęcony na kapłana w Gnieźnie przez bpa sufragana Brodzisz ewskiego. Wkrótce został kapelanem domu sióstr Serca Jezusowego; na żądanie arcbpa Przyłuskiego otworzył w Poznaniu 1 października 1861 r. konwikt dla uczącej się młodzieży i szkółkę dla chłopców ubogich. R. 1863 założył drugi jeszcze konwikt dla uboższej młodzieży. W tymże roku został protonotaryuszem aplskim, kanonikiem honorowym podlaskim, radcą konsystorskim za rządów arcbpa Przyłuskiego, egzaminatorem prosynodalnym i cenzorem ksiąg. Po śmierci arcbpa Przyłuskiego (1865 r.) używany był przez Stolicę Apostolską do rokowania z kapitułami poznańską i gnieźnieńską o wybór następcy. R. 1867 K-n był komisarzem zgrom. służebniczek N. Panny. R. 1870 został kanonikiem gremialnym kapituły poznańskiej i tegoż roku arcbp Ledóchowski wysłał K-a do Rzymu w sprawach dyecezyi. † nagle w Wenecyi 20 września 1877 r. (Por. St. Tarnowski, w „Pamiętniku literackim" t. I).

X. S. G.

Koźmian Józef Szczepan, bp. kujawski, ur. 1772 r., kształcił się w seminaryum u Ś. Krzyża w Warszawie 1791 — 93. Został kapłanem 1796 r. i wkrótce proboszczem w Markuszowie, kanonikiem i prałatem kapituły lubelskiej, wizytatorem szkół, potem proboszczem zamojskim i infułatem, a d. 31 lipca 1818 r. pierwszym sufraganem lubelskim, konsekrowany 4 czerwca 1820 r. w kle Dominikanów przez bpa Skarszewskiego. Po śmierci Jędrzeja Wołłowicza mianowany został bpem kujawskim 14 maja 1822 r. przez Piusa VII. Chociaż słaby, niezmordowany był przy wizytowaniu kłów i w udzielaniu posługi pasterskiej. Po Nowym Roku 1831 przyjechał na sejm do Warszawy i umarł d. 29 stycznia tegoż r. Ciało przeniesiono do Katedry włocławskiej.

X. S. G.

z **Koźmina** Benedykt, zw. Czarnym, ur. 1497 r. w Koźminie Wielkim na Śląsku. W r. 1525 został magistrem filozofii i seniorem bursy jerozolimskiej. W 1529 — 40 r. wykładał na wydziale nauk wyzwolonych w zakresie filologii. B. należał do rzędu słynnych humanistów i kaznodziejów; w 1531 r. wydał mowę *Pro rege Dejotaro* u Scharffenbergera w Krakowie. R. 1553 został doktorem teologii w obecności Zygmunta Augusta; wówczas był kanonikiem przy kle Ś. Anny, a zarazem kaznodzieją przy katedrze, kustoszem przy kle Ś. Floryana i archidyakonem sandomierskim. Był także prowizorem bursy filozofów i podkanclerzem uniwersytetu. Był założycielem t. zw. bursy nowej dla cudzoziemców. Jest twórcą okolicznościowych wierszy; pracował nad wydaniem Cycerona. † 1559 r. Wszystkie jego dzieła wydał Jan Pawlikowski i poprzedził wstępem biograficznym. (Por. Morawski, *Historya uniw. Jagiell.* t. II; Troskolański, *Andrzej Radwan Zebrzydowski*; Fijałek, *Studya do dziejów uniwersytetu—Liber diligentiarum* w „Arch. do hist. oświaty" t. IV; Pawlikowski, *Sprawozdania gimn. S. Anny*, Kraków 1894).

X. S. G.

Koźmiński Grzegorz, jezuita, ur. w r. 1726, wstąpił do Towarzystwa w 1745 r., uczył gramatyki, humaniorów i retoryki, był przez lat 7 kaznodzieją i prefektem szkół w Słucku, gdy skasowano w 1773

r. zakon. Po rozwiązaniu Towarzystwa K. został mianowany kanonikiem i dyrektorem biblioteki Załuskich w Warszawie, aż do r. 1795. † pod koniec w. XVIII. Ułożył: *Dictionarium latino-polonicum* ad usum scholarum, Varsaviae 1778, 1784 i t. d.; nadto napisał: *Celsissimo Principi Michaeli Georgio Ciołek Poniatowski Archiepiscopo gnesnensi...* ritu solemni investiretur, nomine Bibliothecae publicae... gratulatur devinctissimus Bibliothecae Praefectus etc. S. l. 1785, 4-o. (Por. Brown, *Bibl. ass. pols.*, Poznań 1862; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV, k. 1210).

Kożuchowski Antoni ks., napisał: *Nauki majowe ku czci Niepokalanej Bogarodzicy*, miane w Żytomierzu, 1874.

Kożuchowski Błażej Franciszek ks. T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1655, przyjęty do Towarzystwa w 1669 r., uczył klasy niższe. Był znakomitym kaznodzieją po miastach i na sejmach; przemawiał też wobec Augusta II (1701). † w Jarosławiu w 1708 r. Zostawił mowy żałobne: *JW. Hr. na Tucznie Stanisław Toczyński*, kasztelan gnieźnieński, i t. d., Poznań 1695, fol.; *Godny świata polskiego widok...* w JM. CP. z Konarzewskich Katarzynie Gruszczyńskiej i t. d. Tamże 1696, fol.; nadto: *Kazanie na uroczystość Bł. Stanisława Kostki S. J.* i t. d. B. m. 1698, fol.; *Kazanie na uroczystość ś. Franciszka Xawera S. J.* 1697; *Carmen triumphale Augusto II post reditum Camenecium.* 1699. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 1210 i nast.; Brown, *Bibliot. pisarz. ass. pols.*, Poznań 1862, 8-a, str. 238; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków 1896, t. II, str. 219). *X. J. N.*

Krabbe Otto, teolog protestancki, ur. w 1805 r. w Hamburgu, studya odbywał w Bonn, Berlinie i Getyndze, w r. 1833 został profesorem biblijnej filologii w akademickiem gimnazyum w Hamburgu, w r. 1840 był profesorem teologii i kaznodzieją uniwersyteckim w Rostocku. Napisał: *De codice canonum* qui apostolorum nomine circumferuntur, Goetingae 1829; *Quaestiones de Hoseae vaticiniis*, Hamburgae 1836; *De temp. ex nihilo creatione*, Rostockii 1841; *Ueber die Stellung der Apologetik zur. hl. Schrift*, Hamb. 1842; *Die Universität Rostock im XV u. XVI Jahrh.*, Rostock 1854, 2 części, i w. in. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1883, t. II).

Kradzież. Wzięcie tajemne cudzej rzeczy wbrew rozsądnej woli właściciela nazywa się kradzieżą. T a j e m n e wzięcie mówimy, bo jawne, wobec właściciela nie będzie kradzieżą lecz grabieżą; w b r e w r o z s ą d n e j w o l i w ł a ś c i c i e l a oznacza, że tam, gdzie jest przewidywana zgoda właściciela, albo gdzie właściciel nie powinien się opierać (np. umierający z głodu bierze cudzy chleb), tam niema kradzieży. Prawo własności jest podstawą ustroju społecznego, bez niego ład społeczny niemożliwy. Ładu tego broni przykazanie Boże: „Nie kradnij“, kradzież przeto, jako występująca przeciwko podstawie porządku społecznego, jest grzechem z natury swej ciężkim, chociaż, jeżeli rzecz skradziona jest tak małą, że nie wyrządza naprawdę nikomu szkody wielkiej, np. wzięcie rzeczy nie wielkiej wartości, nie będącej krzywdą wielką dla jednostki albo wogóle dla ładu społecznego, to wtedy kradzież ta nie może być nazwana grzechem śmiertelnym, jest tylko powszednim, pozostając jednak zawsze grzechem. Kto wykracza przeciwko prawu własności przez kradzież, wtedy będzie miał tylko grzech, bez względu na to, czy to grzech śmiertelny, czy powszedni, odpuszczony, gdy szkodę wynagrodzi. Może się zdarzyć, że krzywdziciel nie jest w stanie oddać rzeczy, w takim razie, jeśli chce się usprawiedliwić, oprócz żalu za grzech, musi mieć szczerą intencyę zwrotu cudzej własności, gdy tylko będzie w możności. Jeżeli ktoś przez drobne kradzieże, które były grzechami powszednimi, chce dojść do większej sumy, przez tę intencyę grzeszy ciężko. Na pytanie, co uważać za grzech śmiertelny pod względem rzeczy skradzionej, moraliści odpowiadają rozmaicie: W stosunku do człowieka ubogiego zabranie mu 40 kop. albo i mniej, jeżeli to wyrządza mu wielką krzywdę, jest grzechem śmiertelnym. W stosunku do żyjących z zarobku codziennego—1 rs.; w stosunku do ludzi średnio zamożnych—rs. 2; w stosunku do bogatych—rs. 4; w stosunku

do wielkich bogaczy lub instytucyj bardzo zasobnych—8 rs. — jest grzechem śmiertelnym.

Kraft Jan Jakób, bp Trewirski, ur. w r. 1808 w parafii Ochtendung, wyświęcony na kapłana w r. 1832, w r. 1844 został profesorem teologii pastoralnej w Trewirze, w 1846 wiceregensem seminaryum bpiego, w 1861 kanonikiem metrop. i kaznodzieją, w 1868 bpem. Napisał: *De Pronao* sive de nexu, quo conciones, preces... cohaerent, Treviri 1848; *Predigten*, 1851—8, 6 tomów; *Leben des Bisch. W. Arnoldi v. Trier.* 1866 i w. in. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, München 1908, str. 491).

Kraiński Krzysztof, pisarz teologiczny kalwiński, ur. 1556 r. Był predykantem w Lublinie, Opolu i Łaszczowie, w 1598 r. superintendentem małopolskim. † 21 stycznia 1618 r. Napisał: *Postilla chrześcijańska*, Łaszczów 1611; *Dziennik* t. j. modlitwy o krześciańskie potrzeby należące ludziom powszechnej apostolskiej wiary, ib. 1605; *Katechizm z naukami, pieśniami i modlitwami* Kła powszechnego. apostolskiego na J. Krystusie jednym fundamencie zbudowanego słowem Bożem przez Krz. Kr., Kraków 1624; *Kancyonał albo pieśni duchowne* z naukami i modlitwami.

Kraiński Wincenty ks., ur. w 1784 r. w Krakowie, kształcił się w uniwersytetach krakowskim i warszawskim, był adwokatem sądu apelacyjnego w Warszawie, członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych. Po r. 1831 przeniósł się do Wrocławia i został księdzem, był lektorem literatury i języka polskiego przy uniwersytecie, kaznodzieją i spowiednikiem przy katedrze. † po 1866 r. Napisał wiele dzieł prozą wiązaną, wszakże bez większej wartości. Ważniejsze z pomiędzy nich są: *Anna i Stanisław*, Wrocław 1855; *Mesyasze polscy i prośba do Polski i t. d.* Tamże 1855; *Prawodawstwo i rząd boski na ziemi.* Tamże 1872, 1 cz.; *Filozofja i polityka, oraz moralność, religijność i tragiczność* Tamże 1858; z działu kaznodziejskiego: *Wymowa porównywana z kościelną*, parlamentową, sądową, pochwalną i akademicką, Wrocław 1866; *Dogmatyczno-moralne kazania* w formie konferencyjnej, homilijnej, egzegetycznej. Tamże 1866 i inne. Nadto wydał *Gramatik der polnischen Sprache*, Wrocław 1855. (Por. S. Orgelbranda. *Enc. powsz.*, 1900, t. VIII, str. 568; Pelczar, *Rys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, t. II, str. 316, 375).

X. J. N.

Krajewski Dymitr Tadeusz a Sancto Michaële, stąd później Michał, pijar, ur. 8 września 1747 r. na Rusi, wstąpił do Pijarów w Podolińcu, złożył śluby w r. 1765 i został nauczycielem w konwikcie warszawskim, później prefektem. W r. 1793 sekularyzował się, otrzymał parafię w Końskich i został kanonikiem kieleckim i lwowskim. † w Końskich 1817 r. Wydał: *Gry nauk dla dzieci*, służące do ułatwienia ich edukacyi, Kraków 1777; *Historya Stefana na Czarnej Czarnieckiego*, woj. kijow., hetm. pol. kor., Warszawa 1787; *Dzieje panowania Jana Kazimierza* wydał z rękop. Michał Baliński 1846; *Pochwała Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1783; *Podolanka*, wychowana w stanie natury. 1784; *Wojciech Zdarzyński*, życie i przypadki swoje opisujący, ib. 1785; *Pani podczaszyna* 1786; *Leszek Biały*, ks. polski, 2 t. Warszawa 1791—2. K-i w powieściach był naśladowcą, w pracach historycznych kompilatorem. (Por. Czartoryski, w „Myślach" Rocz. Tow. Pozn. Nauk, t. IX i X; Jul. Bartoszewicz, *Dz. Warsz. Rzewuskiego*, 1851, n. 107—21; Estreicher, *Bibl. Pol.*, I).

X. S. G.

Krajewski Piotr Franciszek, ks. kaznodzieja poznański, żył w XVIII w. Wydał następujące kazania: *Skarb z zasług Chrystusa*, kazaniem w dzień św. Doroty ogłoszony, Poznań 1751; *Nieśmiertelny tryumf wiary katolickiej.* Tamże 1756; *Chwała nieskończona na Przemienienie Pańskie* kazaniem ogłoszona. Tamże 1757; *Kazania przygodne*, Kalisz 1757. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów Kaznodziejstwa*, Kraków 1896, 8 a, t. II, str. 296).

Krajewski Mikołaj bp przemyski (1492—1498 r.), przedtem proboszcz w Stobnicy i kanonik krakowski. Jako pasterz starał się o uczonych i pobożnych kaznodziejów do katedralnego kła, w tym celu erygował w kapitule prebendę ka-

znodziei, a prawo prezenty na tę godność powierzył Akademii Krakowskiej. Przywalony nieszczęściami, jakie spadły wtedy na Polskę i na katedrę, zaczął zapadać na zdrowiu i w r. 1498 życie zakończył. (Por. Pawłowski, *Praemisla sacra*. Cracoviae 1869. 8-o, str. 152 — 158).

Krajnik ob. Grzyms.

Kraków. Miasto zwane w Polsce małym Rzymem dla znacznej liczby kłów i wielkiej ilości kleru oraz osób w zakonach będących, które to cyfry w stosunku do ogólnej liczby ludności były dawniej większe. I. Historya i daty statystyczne Krakowa pod względem klnym. W braku wiadomości historycznych wywodzi K. początek swój z legendy zabicia smoka wawelskiego przez Krakusa, czy też tegoż syna. W podaniu tem jest to prawdziwem, że Krak ks. Wiślan, szczepu zajmującego ziemię w okolicach dzisiejszego K-a, mógł gród nad Wisłą założyć, czemu by nazwa tegoż odpowiadała. Pierwszą historyczną wiadomość o K-ie mamy w relacyi żyda hiszpańskiego Ibrahima (należącego do orszaku poselskiego kalifa Abdurmana III do Ottona I, r. 955) podaną przez geografa arabskiego Al-Bekri. K. należy wówczas do Czech, którym r. 995 odbiera go Bolesław Wielki. Religia chrześcijańska znaną była w tym grodzie znacznie wcześniej przed Mieszkiem I, a to za pośrednictwem Wielkomorawców; dowodzi tego także i ta okoliczność, że reakcya pogańska, która po śmierci Mieszka II zburzyła hierarchią klną w Wielkopolsce, nie zdołała uczynić tego w Małopolsce. W r. 1000 powstaje biskupstwo w K-ie i pierwotna katedra Chrobrego, prócz niej są k-ły ś. Michała na Skałce, ś. Wojcieeha, ś. Idziego, ś. Jędrzeja, ś. Benedykta i dziś nie istniejące na Wawelu: śś. Feliksa i Adaukta, ś. Michała i ś. Jerzego. Bolesław Śmiały chętnie bawi w Krakowie i tu zabójstwo ś. Stanisława jest powodem jego upadku. R. 1081 oblegają Węgrzy K., który przedtem dawniej, bo 1039, Czesi złupili. Nie przestaje on być stolicą Polski nawet po podziale kraju między synów Bolesława Krzywoustego. Książę ten rozpoczętą przez swego ojca Władysława Hermana drugą katedrę, w miejsce dawnej, wznosi dalej pod wezwaniem ś. Wacława. A że książe krakowski uważał się za zwierzchnika wszystkich dzielnic polskich, więc gród ten bywał niejednokrotnie w epoce podziałów przedmiotem napadów pretendentów do tronu. R. 1241 napadają K. Tatarzy: miasto palą, a mieszkańców mordują, prócz garstki, co ocalała w fortecy przy k-le ś. Andrzeja. Wobec tego „chcąc mieć miasto i zgromadzić w niem ludność z rozmaitych okolic“ wydaje Bolesław Wstydliwy roku 1257 przywilej lokacyjny, nadając miastu prawo niemieckie, którem według nowszych badań rządziło się już trzydzieści łat przedtem, ale jako lokacya biskupów. Już się wznoszą wówczas k-ły z XII w., jak ś. Salwatora na Zwierzyńcu, ś. Augustyna tamże, ś. Jana w śródmieściu, ś. Marcina, ś. Floryana (po sprowadzeniu jego relikwij), ś. Mikołaja, a XIII w. dodaje świątynie: ś. Trójcy, N. Maryi Panny w Rynku, ś. Franciszka, ś. Marka, ś. Krzyża, Wszystkich Świętych, ś. Szczepana, ś. Wawrzyńca. W XII w. przybywają na Zwierzyniec Norbertanie i Norbertanki, w XIII Dominikanie, Franciszkanie, Kanonicy ś. Ducha de Saxia i drudzy od Pokuty zw. Markami. Obchód podniesienia z grobu kości ś. Stanisława gromadzi r. 1254 książęta z rodu Piastów; w tymże stuleciu ogląda K. ś. Jacka, bł. Wincentego Kadłubka, Czesława Odrowąża, Kingę, Salomeę, Jolentę, Bronisławę, świątobliwych Pasterzy Iwana Odrowąża i Jana Prandotę z Białaczowa, który wypłoszył stąd sektę Biczowników i założył najstarszy szpital ś. Ducha. Z odrodzeniem się Polski za Łokietka rozpoczynają się trzy wieki kwitnące w dziejach K-a. Pobyt dworu królewskiego, połączone z tem uroczystości i zjazdy (n. p. koronacye, zaślubiny, pogrzeby członków domu panującego) wpływają na wzrost liczby mieszkańców miasta i jego dobrobytu. R. 1320 rozpoczyna się budowa nowej (dzisiejszej) katedry, a w ciągu XIV w. przybywają k-ły: ś. Jakóba, Bożego Ciała, ś. Katarzyny (wszystkie 3 na Kazimierzu), ś. Jadwigi, ś. Ducha, ś. Anny, Nawiedzenia N. M. P. na Piasku, ś. Barbary, ś. Krzyża na Kleparzu. Kazimierz W. nadaje przywileje lokacyjne dwom miastom sąsiednim: Kazimierzowi (1335) i Klepa-

rzowi (1366), zakłada Akademię (1364), wznosi murowany pałac na Wawelu i w miejsce drewnianych k-ów ś. Michała i ś. Jerzego daje wymurować nowe; kościół Maryacki przerabia się i upiększa, przybywają zakony Augustyanów, Karmelitów (trzewiczkowych), Miechowitów, Benedyktynów słowiańskich i Klarysek. R. 1384 przybywa do K-a Jadwiga, córka Ludwika węgierskiego, i niebawem zapisuje się w dziejach miasta dobrymi uczynkami, łagodzeniem kary skazańcom, obdarowywaniem k-ów. Dzięki jej K. jest świadkiem r. 1386 jednego z najważniejszych w dziejach Polski zdarzeń: chrztu Władysława Jagiełły i jego ślubu z Jadwigą. Kończy się wiek XIV odnowieniem i uzupełnieniem Akademii Kazimierzowskiej (1400), która w ciągu następnego stulecia wyda największego ze swych uczniów: Mikołaja Kopernika.

Wiek XV to *felix saeculum Cracoviae*; jakoż żyją tu równocześnie śś. Jan Kanty i Kazimierz, błogosławieni: Szymon z Lipnicy, Izajasz Boner, Stanisław Kazimierczyk, Michał Gedroyć, Świętosław ze Sławkowa; ś. Jan z Capistrano głosi na Rynku Słowo Boże; przybywają zakony: Kanoników regul. lateraneńs., Braci Mniejszych (na Stradomiu), Paulinów, Duchaczek, Bernardynek, wznoszą się k-ły: ś. Macieja, ś. Bernardyna, ś. Agnieszki, ś. Leonarda, ś. Gertrudy, ś. Piotra na Garbarzach, ś. Maryi Magdaleny, śś. Jakóba i Filipa, ś. Walentego. Ważną pomocą dla uczniów Akademii są bursy: pierwsza na Wiślnej 1409, założona przez Isnera. Jan Długosz pisze *Dzieje Polski*, Wit Stwosz rzeźbi w. ołtarz do k-ła Maryackiego, Günther Zeiner drukuje pierwszą księgę (po łac nie), a Świętopełk Fiol wytłacza 1491 książkę po raz pierwszy kirylicą. W osobie Zbigniewa Oleśnickiego pierwszy raz bp. krakowski wchodzi do ś. Kollegium krdlskiego. Obok tych pomyślnych dat zanotować należy i klęski publiczne: powódź 1475, trzęsienie ziemi 1403 i 1443; zaraza 1425, 1482 i 1496; pożar: 1407, 1454, 1455, 1463, 1473, 1475, 1476, 1492 i 1494. Wcześniej niż gdzieindziej na północy, pojawia się Renesans w K-ie. Już grobowiec Olbrachta wykuto w stylu Odrodzenia, a Zygmunt I r. 1519 rozpoczyna budowę jednego z najznakomitszych okazów tegoż stylu po za Włochami—kaplicy Wniebowzięcia w katedrze krakows. W K-ie mieszka cała plejada włoskich rzeźbiarzy, a zarazem i architektów w stylu odrodzenia. Kwitnie tu złotnictwo, którego prace rozchodzą się szeroko po świecie; była szkoła szklarzy witrażami barwnymi zdobiących k-ły. Miał K. w XVI i XVII w. cenionych organistów i organmistrzów, katedra utrzymuje sławnych dyrygentów kapeli. Przemysł dochodzi do artyzmu, odlewa się tu największy w Koronie i Litwie dzwon *Zygmunt* (1520). Kler pielęgnuje dalej nauki i sztukę i jest na czele ruchu umysłowego. Większa część mistrzów Akademii należy do stanu duchownego; kanonicy krakowscy oddają się studyom humanistycznym; Erazm Ciołek buduje sobie przy ul. Kanonicznej *magnificentissimum palatium* z rzeźbionemi obramieniami okien. Bp Konarski krząta się około podniesienia katedr uniwersyteckich i otacza się artystami, Piotr Tomicki jest jednym z najgorliwszych szermierzy humanizmu, proteguje naukę języków klasycznych i prawa rzymskiego, Zebrzydowski i Maciejowski gromadzą obok siebie ludzi uczonych i przodujących kulturą; w K-ie żyją uczeni, jak Andrzej Patrycy Nidecki, Kromer, Miechowita; mówcy, jak Piotr Skarga, Stanisław Sokołowski, Jakób Górski; tu Jakób Wujek tłumaczy na polskie Pismo Święte.— Powstają drukarnie będące na wysokości ówczesnej sztuki typograficznej i księgarnie ożywiony ruch z zagranicą utrzymujące. Niemieckie mieszczaństwo w K-ie spolszczyło się do tego stopnia, że zaczyna dopominać się polskich kazań w k-le maryackim, zaczem Zygmunt I r. 1536 „wysłuchawszy próśb pospólstwa i uważając to za uwłaczające, aby język cudzoziemski w najznakomitszym k-le miał pierwszeństwo,“ przenosi kazania niemieckie do ś. Barbary. Przy tym k-le zakłada (1584) Piotr Skarga *Bractwo Miłosierdzia Bogarodzice*, a niebawem potem *Bank Pobożny* udzielający bezprocentowych pożyczek na zastawy. Pod koniec XVI w, rozpoczyna Zygmunt III budowę k-ła śś. Piotra i Pawła dla niedawno przedtem osiadłych w K-ie Jezuitów, nadto w tym w. przybywają k-ły: ś. Zofii, śś. Szymona i Judy, św. Sebastyana, oraz klasz-

tory Augustyanek i Koletek. Uroczystą w XVI stuleciu dla K-a chwilą był wjazd hetmana Jana Tarnowskiego 7 listop. 1531 na czele zwycięzkich hufców z pod Obertyna. Cała ludność wyległa na powitanie i odprowadziła zwycięzców na Wawel, gdzie zdobyte chorągwie zawieszono przy grobie ś. Stanisława, obok chorągwi z pod Grunwaldu. Ważną chwilą, ale dla przyszłości niepomyślną było złożenie hołdu królowi polskiemu przez Albrechta pruskiego wywłokę-zakonnika 10 kwietnia 1525, gdyż rozpoczynało wzrost potęgi pruskiej.

Z niepomyślnych dla K-a w tym w. zdarzeń zapisać należy liczne pożary, nieraz groźne, np. 1527 i 1589; powodzie i zarazy—3 lipca 1593 Wisła tak wezbrała, że kościół ś. Bernardyna zalała ponad ołtarze. Zaraza 1543 miała zabrać 2,000 ludzi, ale cyfra ta zdaje się być przesadzoną. W r. 1549 wszczęli studenci awanturę ze służbą ks. Czarnkowskiego, w której zginął 1 student, a gdy proces się przewlekał i studenci nie mogli doczekać się ukarania służby, opuścili K. d. 4 czerwca w liczbie 6,670 udając się na obce uniwersytety lub do domów. Wprawdzie nowi studenci zajęli ich miejsca a i wychodźcy częścią wrócili, jednak wielu z nich było już przejętych nowinkami pratestanckiemi. Była to woda na młyn rewolucyi klnej, której zwolenicy już i przedtem byli w K-ie; w 2 połowie tego w. odbywa się synod protestancki i są napady na ich zbór i cmentarz, w które miesza się głównie rzesza studencka i pospólstwo. — Przeciąga się to do początków XVII w., aż dzięki w znacznej części wpływowi Jezuitów katolicyzm stanowczo bierze górę.

Dla historyi kłów krak. wiek to nader ważny, gdyż sporo ich w nim powstało; jak ś. Michała (gdzie dziś kryminał, k. mniejszy ś. Piotra na rogu ulicy Grodzkiej i Poselskiej, ś. Norberta, ś. Józefa, ś. Scholastyki, ś. Tomasza, ś. Rocha, ś. Urszuli, Niepokal. Pocz. N. M. P. na Wesołej, Bożego Miłosierdzia i drugi przy ul. ś. Jana (na miejscu zboru protestanckiego zw. Brogiem), ś. Kazimierza, N. M. P. Śnieżnej, ś. Franciszka Salezego, Zwiastowania. — Przybywają nowe zakony: Karmelici bosi, Bonifratrzy, Reformaci, Pijarzy, Misyonarze, Trynitarze, Wizytki, Dominikanki, Prezentki i Benedyktynki. Przeniesienie jednak rezydencyi króla i dworu do Warszawy (1609) jest początkiem upadku miasta. Pomimo założenia 1588 szkoły średniej, t. z. *classes* (dzisiejszego gimn. ś. Anny), poziom wykształcenia się zniża; profesorowie Akademii zajęci są sporami z Jezuitami o prawo otwierania szkół; studenci uniwersyteccy toczą bójki ze studentami jezuickimi —

Stanowcze chylenie się do upadku K-a rozpoczyna rabunek szwedzki i dwuletnia prawie ich gospodarka (1655—1657), potem drugi ich napad (1702), przyczem omal katedra nie spłonęła, i trzeci 1709. Za Augusta III wojska obce pięć razy K. zajmują. Od r. 1677 przez 4 lata morowe powietrze gubi przeszło 20,000 ludzi, a pożar 1719 niszczy południową część miasta. Czasu konfederacyi barskiej zajmują K. Rosyanie, Kleparz i Wesoła spalone. Po pierwszym rozbiorze zajmuje go Austrya, ale po 9 miesiącach zwraca, Kazimierz zaś dopiero 1776. Miasto które w XVI wieku liczyło 80,000 ludności, ma w r. 1791 (i to z Kazimierzem i Kleparzem razem) 19,213. Po insurrekcyi Kościuszkowskiej (24 marca 1794), tegoż samego roku 16 czerwca zajmują K. Prusacy i oddają go po 3 podziale Austryakom 5 stycznia 1796.

Z kłów w tym wieku przybywają tylko cztery: ś. Teresy, ś. Trójcy na Kazimierzu, Pijarów, Misyonarzy na Stradomiu i osiedlają się Siostry Miłosierdzia, oraz chwilowo Bazylianie, natomiast ustępuje (wskutek kasaty) Towarzystwo Jezusowe, Benedyktynki, Karmelici Bosi, a koniec w. XVIII i początek XIX, odznacza się zamknięciem lub i zburzeniem wielu k-łów (ob. niżej). Akademia krakows., która r. 1775 obchodziła z wielką uroczystością kanonizacyą ś. Jana Kantego, zostaje r. 1780 przez Kołłątaja zreorganizowana p. n. Szkoły głównej koronnej. Koniec w. XVIII jest punktem przesilenia w rozwoju K-a; odtąd powoli rozpoczyna się jego wzrost. Rządy austryackie znaczą się germanizacyą, ale trwały tylko do 15 lipca 1809, kiedy ks. Józef Poniatowski zajął K., który potem należał do Ks. Warszawskiego, jednak od r. 1815 zajmują go wojska rosyjskie. Kongres wiedeński tworzy z K-a i przyle-

głego terytoryum po lewej stronie Wisły Rzeczpospolitę pod opieką Austryi, Prus i Rosyi, z których pierwsza wciela ją d. 16 listopada 1846 do swego państwa. W tym stuleciu stan materyalny miasta się podnosi, Akademię się dźwiga, ruch umysłowy ożywia, powstaje Towarzystwo Naukowe, później przemienione w Akademią Umiejętności, Szkoła Sztuk Pięknych, od r. 1900 nosząca nazwę Akademii. W grobach królewskich znajdują spoczynek zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Zakłada się Towarzystwo Dobroczynności dające opiekę starcom i dzieciom, które też odziedziczyło fundusze różnych dawniej istniejących szpitali, ale też i rok 1810-ty wraca loża massońska, która pod koniec XVIII w. (jeszcze przed II rozbiorem) istniała i trwa do r. 1822. Sekta ta była w K-ie modną, i dla pomnożenia funduszów nie wybredną w przyjmowaniu adeptów, tak że wielu z nich nie zdawało sobie sprawy, co czynią należąc do loży; wpływ jej nie był zgoła dodatnim pod względem religijnym, zwłaszcza w epoce pod tym względem chłodnej. Senatowi Rzpl. krak. zawdzięczają lutrzy, że otrzymali na zbór kl. ś. Marcina (opustoszały po ustąpieniu Karmelitanek); senat także wolał dać zburzyć kl. Wszystkich Świętych, niż go odrestaurować. W XIX w., zwłaszcza w jego pierwszych dziesiątkach wymierają ostatni członkowie suprymowanych klasztorów, jako to: Kanonicy ś. Ducha de Saxia, Kanonicy od Pokuty, Trynitarze i Miechowici (z tych ostatni † 1874).

Klęską której ślady trwały lat kilkadziesiąt, był straszny pożar wszczęty 18 lipca 1850; zniszczył między innymi 4 k-ły i pałac bpów ozdobiony pędzlem Stachowicza za rządów bpa-poety Woronicza. Po r. 1860 rozwój miasta postępuje raźniej. Uniwersytetowi język polski przywrócony; na stolicy ś. Stanisława zasiada pasterz dyecezyi, którą przedtem długi czas administratorowie rządzili; z wzrostem ludności miasta zwiększa się liczba k-łów; jakoż przybywają nowe: Szarytek na Kleparzu i Kazimierzu, Jezuitów, Felicyanek na Smoleńsku, Służebnic Serca Jezusowego, Misyonarzy na Kleparzu i na Nowej-Wsi, kaplica na cmentarzu, Zmartwychwstańców, kościół Karmelitanek Bosych na Łobzowskiej i świeżo się buduje kl. Karmelitów bosych. Za przykładem k-ła maryackiego i katedry koniec w. XIX i początek XX odznacza się gruntowną i umiejętną restauracyą kilkunastu k-łów. Jezuici oraz Karmelici bosi wracają; Misyonarze i Siostry Miłosierdzia pomnażają swe siedziby; przybywają do K. Urszulanki, Córki Bożej Miłości, bawią tu dość długo Matki Miłosierdzia, póki się nie osiedlą w Łagiewnikach, zakładają swe domy trzy nowe Zgromadzenia polskie, t. j. Felicyanki, Nazaretanki i Służebnice Serca Jezusowego i powstają Zgromadzenia: męskie i żeńskie III Zakonu ś. Franciszka założone przez Brata Alberta (ob.), a niejeden dawny klasztor zaprowadza lub przyjmuje retormę, np. Kapucyni, Dominikanie, Franciszkanie, Duchaczki i świeżo Augustyanie i Pijarzy. Na krzesłach Akademii Umiej. zasiadają bpi (Krasiński, Likowski, Bilczewski) i kapłani, a ona sama ześrodkowuje polską pracę naukową, tak jak Akademia Sztuk Pięknych czyni z K-a ognisko sztuki polskiej. Uniwersytet Jagielloński powołuje na swe katedry uczonych ze wszystkich ziem dawnej Rzpl., które również są reprezentowane w gronie jego uczniów. Pracy umysłowej pomagają ogromnie liczne archiwa, biblioteki i muzea w tym okresie powstałe. Powstają coraz to nowe stowarzyszenia religijne i dobroczynne (np. Kongregacye Maryańskie i Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo), naukowe, literackie, artystyczne; mnożą się gimnazya i szkoły ludowe; wśród wielu pożytecznych instytucyj spotyka się dwa ogromne zakłady: Dom ubogich fundacyi Ludwika i Anny Helclów dla nieuleczalnych i rekonwalescentów oraz Schronisko fund. ks. Aleksandra Lubomirskiego dla biednych chłopców, a także szpital nowy Braci Miłosierdzia. Dwie koronacye obrazów Matki Bożej (1883 i 1908), 8 wiekowa rocznica męczeństwa ś. Stanisława i trzechwiekowa rocznica kanonizacyi ś. Jacka (1894), pogrzeb powtórny Kazimierza W., Mickiewicza i wiele innych pogrzebów), wiec katolicki (1893); zjazdy naukowe i społeczne gromadzą Polaków zdaleka i zblizka. K. w ostatnich czterach dziesiątkach lat XIX w. był też schronieniem nietylko dla kilku wypędzonych ze swych siedzib zakonów, ale

i dla wielu kapłanów i wiernych prześladowanych za wiarę i wierność Kłowi. Ale prócz ludzi i myśli zacnych wysyłają czy znajdują tu swych zwolenników różne błędne teorye. A więc liberalizm wiedeński czepia się (1869) sprawy Barbary Ubrykownej (ob.) i urządza napaść na klasztory; wystąpienie Döllingera przeciw dogmatowi nieomylności wywołuje adres owacyjny, a prof. medycyny Gilewski inicyator tegoż, ma niebawem pogrzeb bez księdza, ale z krzyżem, niesionym przez świeckiego, obraz dziwnej a nierzadkiej u nas konsekwencyi.— W obronie zasad i praw K-ła występuje z całą siłą nauki i wymowy znakomity kaznodzieja Zygmunt Golian. — Na schyłku XIX w. zasady socyalistyczne jednają sobie zwolenników, organizujących się w stowarzyszenia o własnej prasie; temu przeciwdziałać mają za cel różne nowe stowarzyszenia i dzieła założone dla pracy społecznej w duchu chrześcijańskim.

Od kwietnia 1910 terytoryum K-a i jego ludność znacznie się powiększyła wskutek przyłączenia doń prawie wszystkich gmin sąsiednich podmiejskich.— Ludność jego wynosi 157,261, w tem więcej niż czwartą część tworzą Żydzi, protestantów około 1000. Ludność K-a należy do 14 parafij: 1) najstarszą i najmniej liczną jest katedralna; 2) N. P. Maryi, pochodzi z XII w., przed założeniem k-ła maryackiego parafialnym był ś. Trójcy; 3) Ś. Salwatora na Zwierzyńcu z XII-go wieku; 4) ś. Floryana naKleparzu z XII-go wieku; 5) ś. Mikołaja na Wesołej, z XII-go lub XIII w. 6) Wszystkich Swiętych z XIII w. przeniesiona pod tą samą nazwą w 1832 do k-ła śś. Piotra i Pawła; 7) ś. Krzyża z r. 1244; 8) ś. Szczepana z XIII w., w r. 1801 przeniesiona do k-ła Nawiedzenia N. P. M. na Piasku; sprawa jej wyniesienia stamtąd jest w toku; 9) Bożego Ciała na Kazimierzu; powstała z dwóch parafij: ś. Wawrzyńca założonej pod koniec XIII w. przy k-le tegoż ś. i przeniesionej do Bożego Ciała 1439, oraz z parafii ś. Jakóba założonej przy k-le tegoż ś. z początkiem XIV w.; z tej parafii część leżącą na Kazimierzu przeniesiono do Bożego Ciała wskutek zburzenia k-ła ś. Jakóba 1787; 10) ś. Anny z końca XIV w.; 11) ś. Michała na Skałce (data jej powstania nie znana); 12) ś. Norberta ob. grec.-rus. z 1808; 13) wojskowa; 14) wreszcie Dębniki i Zakrzówek leżące po prawej stronie Wisły należą do parafii w Podgórzu. Parafie te prócz 3 ostatnich należą do 2 dekanatów miejskich i są obsługiwane przez kler świecki z wyjątkiem parafii Bożego Ciała należącej do Kanoników regul. lateran., oraz parafii na Skałce należącej do Paulinów. Parafia ś. Norberta należy do dyec. przemyskiej gr-rus. Granice parafii w biegu czasu małym uległy zmianom, wskutek tego są różnej wielkości. Obok malutkich, jak katedralna (około 100 dusz) i Skałeczna (ok. 200) są bardzo rozległe, jak ś. Szczepana i ś. Mikołaja (każda przeszło po 20,000 dusz, a obie sięgają po za miasto) lub gęsto zaludnionych, jak parafia N. M. P. K-łów i kaplic publ. jest 50 i 1 kł. ob. gr.-rus., kaplic napół publicznych jest przeszło 20. Prócz księcia bpa (obecnie kardynała) i jego sufragana liczba kleru świeckiego wynosi 104 kapłanów o. ł., 2 ob. gr.-rus., 83 alumnów seminaryum duchownego. Zgromadzeń zakonnych męskich jest 14 w 18 domach, żeńskich 16 w 35 domach. Liczba zakonników wynosi 483=163 kapł. + 147 kleryków + 29 kler. nowic. + 144 braci.— Liczba zakonnic wynosi 829. (Por. Potkański Karol, *Kraków przed Piastami* (Rocznik k-ski I); Westberg Friedr., *Ibrâhims Ibn Jakubs Reisebericht über Slavenlande aus dem J. 965.* (Petersburg 1898); Piekosiński Franc., *Al-Bekri o Polakach*, K. 1900; Szujski i Piekosiński, *K. aż do początków XV w.*, K. 1878; Łuszczkiewicz Wład., *Najstarszy K. na podstawie badań dawnej topografii* (Rocznik krak. t. II); Zacharowski, *K.-biskupi* (Roczn. krak. t. VIII); Bąkowski Klemens, *Historya Miasta K-a* (*Bibl. krak.* nr. 6); tenże, *Parafie krak.* (tamże 1901); tenże, *Historya Kazimierza* (tamże 1903).

II. Kościoły i kaplice obecnie istniejące. 1) Katedra. Wbrew przypuszczeniu Naruszewicza, opinia prawdopodobniejsza wyznawana przedewszystkiem przez Wojciechowskiego katedrę krakows. mieści od samego początku na Wawelu, gdzie ją zaraz po utworzeniu bpstwa wystawił Bolesław Chrobry (chór z kamienna nawa z drze-

wa) p. w. ś. Salwatora. Gdy część jej drewniana r. 1025 spłonęła, rozpoczęto budowę nowej katedry od krypty ś. Leonarda w stylu romańskim do dziś dnia dochowanej. Kł. ten również romański budowanym był za Wład. Hermana (wówczas otrzymał za Patrona ś. Wacława) i za Bolesława Krzywoustego. Niszczony pożarami r. 1212, 1230 i 1306, za bpa Nankera ustąpił miejsca dzisiejszej katedrze. Wznosi się w kierunku na wschód; zdobią ją 3 wieże, z których po stronie południowej zowie się wikaryjską dla dzwonów tego imienia, wznosi się na pierwotnych fundamentach romańskich, a izba zasklepiona w najgłębszej jej kondygnacyi była do r. 1403 kapitularzem. Druga wieża zegarowa tworzy lewy róg frontowej ściany z pięknym nakryciem barokowem. Trzecią wieżę po stronie północnej k-ła przerobiono z obwarowań zamkowych na początku XV w., od dzwonu na niej (1520) zawieszonego zowie się zygmuntowską. Obecna katedra zbudowana w stylu gotyckim, do początku XVIII w. była pełna ołtarzów szafiastych; światło łagodziły witraże, a ściany zdobiły chorągwie i sztandary na nieprzyjacielu zdobyte. Z końcem w. XVII poczęto przerabiać kł. według stylu barokowego; podniesiono sklepienia ambitu (naw bocznych otaczających prezbiteryum) do wysokości sklepienia tegoż i nakryto je wspólnym dachem; płyty nagrobkowe brązowe tkwiące w pawimencie, przelano na świeczniki, tak, że katedra mieści w sobie okazy stylów od romańskiego, począwszy aż do greckiego renesansu Schinkla (kaplica Potockich). Bp Dunajewski rozpoczął restauracyę katedry od kaplicy zygmuntowskiej: którą dalej poprowadził bp Puzyna; główne prace restauracyjne ukończono na wiosnę 1901. Celem jej było z małymi wyjątkami utrwalenie *status quo ante*. Od strony północnej (od miasta) zasłania w znacznej części katedrę i skarbiec, wieża Zygmuntowska i mur forteczny mieszczący w sobie okna biblioteki kapitulnej, kapitularza obecnego oraz archiwum, od strony południowej (dziedzińca zamkowego) widać nawę główną z facyatą, oraz transept k-ła otoczonego kaplicami; wśród nich widnieją od razu dwie kopuły, jedna cała w złocistą łuskę karpią wieńczy kaplicę zygmuntowską, druga naśladownictwo poprzedniej wznosi się nad kaplicą Wazów stojącą na miejscu chóru kapłańskiego w pierwszej katedrze. Wchodzi się do k-ła po kilkunastu schodach portalem czarnym marmurowym (1640) zamykanym drzwiami obitemi blachą żelazną z monogramami Kazimierza W. Wnętrze ma 3 nawy przecięte krótkim transeptem, a otoczone 18 kaplicami powstałemi w pochodzie wieków. Na środku transeptu wznosi się kaplica ś. Stanisława, za nią presbiteryum dłuższe od nawy wielkiej. Po k-le ponad arkadami są porozwieszane gobeliny z historyą Jakóba patryarchy, wyrób brukselski z XVI w., dar bpa Małachowskiego, i drugie ze scenami z wojny trojańskiej, dar bpa Gębickiego. Kaplica ś. Stanisława w stylu barok. 1629 fundacyi bpa Szyszkowskiego, nakrywa ją kopuła złoconą łuską pokryta a podtrzymywana przez arkady oparte na 4 grupach kolumn metalowych obok marmurowych. Na nagłówkach kolumn są posągi brązowe 8 śś. Patronów polskich, a nad nimi na gzemsie 4 ewangeliści. Figury Patronów z bronzu wykonał J. Wurcelbauer w Gdańsku. Wewnątrz na mensie z marmuru mieszczącej w sobie relikwie ś. Floryana 4 aniołowie podtrzymują ogromną srebrną trumnę ozdobioną 10 płaskorzeźbionemi scenami z życia ś. Stanisława. Jest to czwarta z kolei trumna (pierwsza z 1253, druga z daru Elżbiety siostry Kazimierza W. gotycka, trzecia dar Zygmunta III, zabrana przez Szwedów) wykonana w Gdańsku, częścią z daru bpa Gębickiego. W tej trumnie w złotym relikwiarzu są relikwie ś. Stanisława. Na 4 filarach k-ła otaczających kaplicę ś. Stanisława, spotykamy czarne, marmurowe, barokowe nagrobki z bronzowemi popiersiami bpów: Marc. Szyszkowskiego, Piotra Gębickiego, Jana Małachowskiego i Kazimierza Łubieńskiego. Ołtarz wielki którym jest z kolei trudno wiedzieć. Z gotyckiego ołtarza dochowały się dwa skrzydła z tryptyku, obrazy krakows. malarzy z XV w., przedstawiające ś. Stanisława i ś. Wojciecha Bp Samuel Maciejowski (1550) sprawił nowy ołtarz, który ustąpił znowu miejsca obecnemu z daru bpa Gębickiego, ciężkiemu, złocistemu, o stylu barokowym z obrazem Pana Jezusa na krzy-

żu, malowanym na srebrnej blasze. W miejscu dzisiejszego tronu bpiego był tron królewski, naprzeciw nad grobem Jadwigi był tron bpi. Wśród schodów do wielkiego ołtarza jest bronzowy pomnik Fryd. Jagiellończyka: płyta z przodu jest prawdopodobnie dziełem Piotra Vischera słynnego odlewacza z Norymbergi, arcydziełem zaś rysunku w guście Albrechta Dürera jest ryta postać kard. na wierzchu grobowca. Wracając do wielkich drzwi, zaraz po prawej ręce od wejścia jest pomnik Piotra Kmity marszałka w. k. (1553), poczem wpada w oczy polichromią ruską pokryta kaplica ś. Krzyża zbudowana przez Kazimierza Jagiellończyka i jego żonę Elżbietę. Po obu stronach wejścia 2 ołtarze z gotyckimi tryptykami ze skrzydłami malowanemi a środkami rzeźbionymi przez artystów cechu krakows. W ołtarzu Matki Bożej Bolesnej (koło nagrobka Kazimierza Jagiellończyka) ubiory osób są cennym materyałem do dziejów ubiorów w Polsce, a w obrazie 3 Króli są zdaniem niektórych portrety: Kazimierza W., Ludwika węgiers. i Władysława Jagiełły. Kaplica ta ma 2 pomniki: Kazimierza Jagiellończyka z czerwonego marmuru dłuta Wita Stwosza w stylu przekwitłego gotyku i bpa Sołtyka w stylu rokoko: na trumnie przedstawione jego porwanie do Kaługi. Pod tą kaplicą spoczywa Elżbieta „matka królów.“ Następną a pierwszą z południowej strony k-ła jest kaplica Różyców fundowana przez bpa Zawiszę z Kurozwęk († 1382), pierwotnie gotycka, przebudowana przez budowniczego i rzeźbiarza Jana Michałowicza z Urzędowa dla bpa Filipa Padniewskiego, którego pomnik w stylu odrodzenia znajduje się tutaj. W latach 1832 do 1840 przekształcona w stylu greckiego renesansu przez Piotra Nobile, kosztem Potockich (z Krzeszowic). W ołtarzu Chrystus na krzyżu pędzla Guercino de Cento malarza szkoły bolońskiej z pierwszej połowy XVII w. W kaplicy tej jest posąg Pana Jezusa dłuta Thorwaldsena i popiersia Julii Potockiej i syna jej Artura przez Teneraniego. W ścianie między tą a następną tablicą jest wspaniała płyta bronzowa w stylu przejściowym z gotyckiego w renesans, Piotra Kmity wojewody krak. († 1505). Dalej kaplica Szafrańców, inaczej *capella doctorum*, nazwana tak dlatego, że ostatni z Szafrańców, fundatorów tej kaplicy koło r. 1523 t. z. w około 100 lat po jej założeniu odstąpił jej patronat na rzecz Akademii i odtąd profesorowie jej tu się chowali. Leży tu Maciej Miechowita, Jakób Najmanowicz, rektor, obrońca praw Akademii. Odnowiona sumptem Radziwiłłów ma pomnik kard. Jerzego Radziwiłła, świeżo wzniesiony dłuta Welońskiego i witraże przedstawiający N. M. P. Ostrobramską rysunku Mehoffera, którego pędzla jest też polichromia tej kaplicy. Wyszedłszy z niej i minąwszy śliczny renesansowy pomnik Piotra Boratyńskiego († 1558), widzimy na lewo między filarami dzielącymi nawę wielką od bocznej sarkofag Wład. Jagiełły, w miejscu obranym sobie przez niego na grób. Postać jego rzeźbiona spoczywa pod baldachimem na 8 słupach; tumba w stylu gotyckim, a baldachim w renesansowym, ten ostatni sprawiony przez Zygmunta Starego. W r. 1753 przeniesiono ten pomnik do kaplicy ś. Krzyża, skąd czasu ostatniej restauracyi wrócono go na pierwotne miejsce. Naprzeciw niego, na miejscu, gdzie 164 lat pochowane były zwłoki ś. Stanisława t. j. aż do kanonizacyi, jest kaplica Niep. Poczęcia, inaczej zw. Wazów. Przed nią była tu kaplica śś. Piotra i Pawła, wzniesiona przez świątobliwego Jana Prandotę z Białaczowa, w której też go pochowano. Po wystawieniu na jej miejscu dzisiejszej kaplicy, pod którą Wazowie obrali sobie grobowiec, kości Prandoty schowano w murze nad wejściem. Jest ona w stylu barokowym z kopułą, wyłożona czarnym marmurem, z takiemiż tablicami odnoszącemi się do wszystkich członków rodziny Wazów spoczywających w grobie tej kaplicy. Ciężkie drzwi bronzowe odlane w Gdańsku przez Michała Weinholda 1673, sprawił bp Trzebicki. Boczne drzwi do k-ła dzielą kaplicę Wazów od kapl. Wniebowzięcia albo Zygmuntowskiej, zw. także: Jagiellońską, królewską, Rorantystów. Jest to jeden z najpiękniejszych arcydzieł renesansu z tej strony Alp. Na miejscu kaplicy fundowanej przez Kazimierza W. 1340, wybudował na zlecenie Zygmunta I mistrz z Florencyi Bartłomiej Berecci w latach

1519—1530 nową w kwadrat, z 4 wężami, pokrytą kopułą wspartą na bębnie, z latarnią. W kassetonach kopuły każda rozeta inna, tak samo, jak każdy ornament zdobiący ściany jest odmienny. Kute są one w kamieniu przez Jana de Cini ze Sienny, a w plecionce tych ornamentów są wspomnienia wypadków współczesnych, ciekawych i ważnych. Więc obok syren i delfinów widzimy wśród nich Indyanina z koroną piór na głowie, jako znak odkrycia Ameryki i tuż obok pamięć zwycięztw Polaków: jeźdźca tratującego nieprzyjaciela ubranego w ostro zakończoną czapkę z kołczanem na plecach. Ołtarz szafiasty, renesansowy, wewnątrz srebrny, arcydzieło norymberskiego złotnika Melchiora Bayr'a, był wykonany z polecenia Zygmunta Starego. Płaskorzeźby kute ze srebra, gdzieniegdzie złocone, przedstawiają sceny z N. Test. Zewnętrzną stronę skrzydeł pokrywają malowania artystów szkoły norymberskiej; obrazek zaś na predelli jest dziełem malarza szkoły florenckiej z XV w. Naprzeciw ołtarza 2 posągi, jeden nad drugim leżące: Zygmunta I i II, oraz naprzeciw wejścia pomnik Anny Jagiellonki, wszystkie 3 wystawione jej staraniem są dłuta podobno florenckiego rzeźbiarza Santi Guci. Kratę bronzową zamykającą wejście do kaplicy odlał znakomicie Serratius 1528 wedle rysunku Sebalda Singera z Norymbergi. Naprzeciw tej kaplicy sarkofag kr. Jadwigi z białego marmuru dłuta Antoniego Madejskiego, kosztem Karola Lanckorońskiego wzniesiony (1902). W dalszej kaplicy obraz ś. Joachima pędzla Hadziewicza i piękny renesansowy nagrobek bpa Jana Konarskiego († 1525) oraz ciężki barokowy bpa Konstantego Szaniawskiego († 1732); znajduje się ona na miejscu dawnej Poczęcia N. Panny, fundacyi Bodzenty bpa z 1351. Następna kaplica ś. Jana Chrzciciela, ma obraz jego malowany przez Wojc. Stattlera i pomnik barokowy bpa Zadzika. Tu miejsce ubierania królów w szaty koronacyjne. Sąsiaduje kapl. ś Jędrzeja (obraz jego malowany przez Salwatora Monosilio z Messyny) ma najdawniejszy zabytek renesansu w K-ie: pomnik kr. Olbrachta tu spoczywającego i drugi, również renesansowy bpa Choińskiego. Na ołtarzu w srebrnej trumience z daru kard. Puzyny relikwie bł. Wincentego Kadłubka, którego postać witraż tej kaplicy przedstawia. Naprzeciw niej w nawie pomnik Kazimierza W., z marmuru czerwonego a baldachim z białego, arcydzieło rozkwitłego gotycyzmu, przedstawiające wiernie postać króla. W tumbie jego zwłoki, które po znalezieniu ich czasu restauracyi pomnika (1869) powtórnie tu z wielką uroczystością pochowano. Narożna kaplica zbudowana przez Jana Grota, świętobliwego bpa krak. r. 1344 p. w. ś. Jana Ewangelisty, miała ongi drzwi na dziedziniec zamkowy i tędy rodzina królewska do k-ła przybywała. Przerobił tę kaplicę Sylwester Ożarowski podkomorzy kor. 1522, a w r. 1758 Andrzej Załuski bp krak. odnowił ją w stylu rococo i poświęcił śś. Młodziankom. Jest tu pomnik Jana Grota, postawiony 1767, piękny renesansowy pomnik kasztelana Walent. Dembinskiego, a nad portalem statua bpa Załuskiego, wreszcie tablica Jana Pawła Woronicza, który tu spoczywa. Tu także ma tablicę jego poprzednik, Andrzej Gawroński (kard. Dunajewski leży w grobie w nawie wielkiej przed kapl. ś. Stanisława). Wychodząc z kapl. Grota mamy przed sobą perspektywiczny widok nawy okrążającej ołtarz wielki, zakończonej ołtarzem Wszystkich Świętych, w którym cudowny Krucyfiks. Przytykają do niej (od strony wschod. k-ła) trzy kaplice. Pierwsza, ś. Tomasza Kantuaryjskiego istniała już 1391, lecz ją bp. Tomicki kazał Bartłomiejowi Berecciemu na grób dla siebie przerobić i ma tu piękny, wspaniały renesansowy nagrobek. Ołtarz czarny marmurowy z obrazem Trzech Króli sprawił 1591 Jan Piotrowski kan. krak. Zamyka tę kaplicę ciężka krata mosiężna z herbem Ciołek, przeniesiona tu z kaplicy Maciejowskich po złupieniu poprzedniej kraty przez Szwedów 1702 r. Następuje najstarsza i największa kaplica Ciborium, albo Narodzenia N. M. P., albo mansyonarska, albo Batorego. Fundacyi Nankera, miała niegdy 4 ołtarze. Dzisiejszy z czarnego drzewa, srebrem wykładany, fundował Wojciech Serebryski kan. krak., dobrodziej szczodry tutejszej katedry. Ma ta kaplica piękne sklepienie gotyckie, a w oknach witraże z obrazami ś. Anny i ś

Stefana, oraz wspaniały duży pomnik Stefana Batorego, dłuta Santi Gucci z czerwonego marmuru i białego kamienia w stylu późnego renesansu. Wraz z monumentem postawiła Anna Jagiellonka śliczne z czerwonego marmuru stalle z orłem polskim w ścianie między dwoma wejściami do tej kaplicy. Skromna tablica oznajmia, że spoczywa tu także Elżbieta Pilecka trzecia żona Wład. Jagiełły. Jest tu wreszcie nagrobek ze spiżu Jana Zbąskiego dziekana kat. († 1541) i drugi marmurowy Bernarda Wapowskiego historyka. Kaplica ta ma na piętrze galeryą połączoną z pałacem królewskim, gdyż tu królowie chodzili na Mszę ś. W następnej kaplicy ś. Katarzyny jest pomnik Gamrata, sprawiony przez Bonę, dzieło Jana Maryi Padovano. Kaplica ta fundacyi bpa Piotra Wysza z r. 1397 była w stylu barokowym przebudowaną przez kar. Jerzego Grochowskiego w 1659. W nawie bocznej, za w. ołtarzem, naprzeciw kaplicy Ciborium są 2 pomniki z czarnego marmuru, z gipsowemi ozdobami, sprawione w XVIII w. przez kapitułę Janowi III i Michałowi Korybutowi, obok skromna tablica uwiecznia datami statystycznemi prace pasterskie świętobliwego Tomasza Oborskiego sufragana krakows. (ob.). W ołtarzu ś. Wacława między drzwiami do kaplicy, Ciborium piękne antependium z mozajki florenckiej. Między kaplicą ś. Katarzyny a wejściem do zakrystyi (przerobionej z nankerowskiej kaplicy ś. Małgorzaty) jest wspomniany ołtarz cudownego Krucyfiksu fundacyi kard. Lipskiego. O Krucyfiksie jest tradycya, że przemówił do król. Jadwigi; jest czarny umieszczony na srebrnej blasze z daru Serebryskiego, u stóp wisi strzemię w. wezyra, zdobyte pod Wiedniem i na znak zwycięztwa posłane przez Sobieskiego królowej Marysieńce. Naprzeciw ołtarza, w ścianie zewnętrznej prezbiteryum wmurowana tablica bronzowa Stanisława Borka, kan. kat., szczodrego dobrodzieja uczącej się młodzieży krakows., która po dziś dzień z jego fundacyi korzysta. Obok najstarszy pomnik w katedrze, bo jeszcze w pierwszej połowie XIV w. wzniesiony kryje w sobie zwłoki Wład. Łokietka. W stylu wczesno-gotyckim ma na tumbie w arkadkach 28 figurek przedstawiających boleść wszystkich stanów po zgonie króla. Baldachim pierwotny nad grobem się nie dochował, ale z jego fragmentów dorobiono podczas ostatniej restauracyi nowy. Ten pomnik pamiętny nauką daną przez Szymona Starowolskiego Karolowi Gustawowi w słowach: *Deus mirabilis, fortuna variabilis.* W nawie północnej pierwsza kaplica od zakrystyi jest Zebrzydowskich. Ufundowana 1335 przez Marcina kan. krak., ku czci śś. Kosmy i Damiana, odnowiona przez bpa Andrzeja Zebrzydowskiego, mieści jego wspaniały renesansowy monument i skromny nagrobek wojewody Mikołaja, fundatora Kalwaryi. Świeżo wzniesiono tu w niszy obramionej pięknymi tassetenami, gustowny nader w stylu odrodzenia, z różnorodnych marmurów, ołtarz z figurą Serca Jezusowego. Równie jak i ta szczupłą jest następna kaplica ś. Wawrzyńca, fundacyi Jarosława Skotnickiego r. 1339, przerobiona przez Stanisława Skarżewskiego w XVII w. W ołtarzu Boże Narodzenie pędzla Janowskiego, a w ścianie bronzowa płyta nagrobkowa Tomasza Rożnowskiego kan. † 1540. Dalsza kaplica Lipskich p. w. śś. Mateusza i Macieja, ma pomniki barokowe obu bpów krak. z tej rodziny. Naprzeciw kapl. Lipskich w ścianie zewnętrznej presbiteryum wmurowano kopię obrazu Matejki: Sobieski pod Wiedniem. Jest to płaskorzeźba w śrebrze Józefa Hakowskiego, dar Artura Potockiego. Za kapl. Lipskich jest kaplica ufundowana przez bpa Floryana z Mokrska p. w. ś. Tomasza ap. a przebudowana przez bpa Samuela Maciejowskiego i ozdobiona przez kard. Bernarda M. W ołtarzu cudowna Matka Boska Śnieżna, obraz przywieziony z Rzymu przez Samuela Maciej., którego pomnik naprzeciw ołtarza należy do najpiękniejszych dzieł sztuki w stylu odrodzenia. W sąsiedztwie tej kaplicy jest wejście po schodach do kapitularza, a stąd do archiwum i biblioteki oraz na chór muzyczny i wieżę zegarową. Wejście to przerobione r. 1780 z 3 kaplic: ś. Mikołaja, ufundowanej w XII przez Mikołaja Strzemieńczyka wojew. krak., śś. Młodzianków, fundacyi Hińczy z Rogowa kaszt. sandomiers. (1465) pod dawniejszą kapl. ś. Stanisława. Dziś w ścianie katedry, gdzie dawniej były 2

ostatnie kaplice, jest pomnik sufragana Franciszka Potkańskiego oraz duży pomnik marmurowy z mosiężną postacią And. Trzebickiego. Dalej za tablicą ku pamięci Jana Długosza jest pod wieżą zegarową od r. 1876 kaplica Czartoryskich dawniej przed r. 1420 kapitularz, który tu był w XV i XVI w. Ołtarz szafiasty rzeźbiony pochodzi z kaplicy kr. Olbrachta, stąd dostał się do Rudawy, wsi kapituły katedr. pod Krakowem. Zawiera on w środkowej części Chrystusa na krzyżu, przed którym klęczy Olbracht: na drzwiach sceny z Męki Pańskiej. Na lewo od wejścia głównego, po stronie zachodniej, jest kaplica ś. Trójcy wzniesiona w stylu gotyc. około 1456 przez Zofię, czwartą żonę Wład. Jagiełły, przyozdobiona malowidłami ruskiemi. Odrestaurowana przez bpa Piotra Tylickiego, który tu sobie za życia nagrobek wystawił, znowu popadła w zaniedbanie, aż w XIX w. odnowiona przez Lanci'ego w stylu niby gotyckim, otrzymała pomnik Anny z Tyszkiewiczów Wąsowiczowej, dłuta Tadelini'ego. Niedawno funduszem ks. K. Lubomirskiej przywrócona przez Odrzywolskiego do pierwotnego wyglądu pod względem konstrukcyi, ściany pokryte mnóstwem scen i figur streszczających dzieje Polski przez Włodzimierza Tettmajera. Podczas restauracyi katedry umieszczono tu pomnik Włodzimierza Potockiego, dłuta Thorwaldsena a w podziemiach odkryto trumny bpa Tylickiego i król. Zofii, której szczątki 7 czerwca 1902 przełożono do nowej trumny, umieszczonej w tym samym grobie. Przy wejściu do kaplicy tabliczka marmurowa oznacza miejsce pochowania serca Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wreszcie r. 1906 w arkadzie nawy lewej (od wejścia) naprzeciw sarkofagu Wł. Jagiełły wzniesiono pomnik Wład, Warneńczykowi dłuta Madejskiego. Pod baldachimem na różnobarwnej marmurowej tumbie spoczywa postać młodego króls, w koronie drogie kamienie. Całość wywiera przejmujące wrażenie.

Pod k-łem znajdują się groby królewskie w krypcie ś. Leonarda połączonej z grobami Wazów i Jagiellonów. Romańska krypta, to najstarszy dochowany w K-ie przybytek klny. 8 kolumn z kapitelami kostkowymi dzieli tę kaplicę podziemną, sklepioną krzyżowo na 3 nawy. Od zachodu półokrągła absyda, a w niej romański ołtarz według rysunku Violet le Duca. W oknie witraż przedstawiający ś. Leonarda, według projektu Matejki. Przy ołtarzu krzyż procesyonalny romański, dar kard. Ledóchowskiego. Kryptę tę uporządkowano i przeznaczono na pomieszczenie trumien pod koniec XVIII w., a w latach 1873 do 1877 odrestaurowano wraz z innemi grobami. Są w niej następujące sarkofagi: ks. Józefa Poniatowskiego marmurowy, Kościuszki kamienny, takiż Maryi-Kazimiery, wszystkie w stylu *empire*; Sobieskiego (sprawiony przez Stanisława Augusta) i Michała Wiśniowieckiego (sprawiony przez ces. Franciszka Józefa) w stylu barokowym. Dalej są tu trumny cynowe, artystycznie wykonane w stylu barokowym, z płaskorzeźbami złoconemi, Władysława IV i Cecylii-Renaty, oraz ich dzieci: Maryi-Anny i Zygmunta-Kazimierza. W dalszym sklepie grobowym na lewo są trumny: Zygmunta III barokowa, i późno-renesansowe obu jego żon: Anny i Konstancyi. Nadto leżą tu jego synowie: Kard. Jan-Albert i Aleksander-Karol, oraz córka Anna-Marya, wreszcie August II. Na prawo nowo wykuta krypta na sarkofag Stefana Batorego, na którym jest jego dobry portret pod szkłem. W grobie następnym (pod kaplicą Wazów) wznosi sią na środku kamienny barokowy sarkofag Jana Kazimierza, a pod ścianami trumny cynowe Zygmunta-Augusta i Anny Jagiellonki, obie w czystym stylu odrodzenia. W ostatnim nakoniec sklepie znajduje się pod kaplicą Jagiellońską, wspaniały renesansowy sarkofag kamienny Zygmunta Starego; ogółem w grobach królewskich spoczywa 24 osób. Prócz tych i wspomnianych przy opisie tablic leżą jeszcze w katedrze: Anna cylejska w nawie południ. naprzeciw kapl. Szaniawskiego, oraz niewiadomo gdzie: Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy i Leszek Biały. Naprzeciw kaplicy Lipskich jest wejście do osobnej krypty ze zwłokami Mickiewicza, pochowanemi tu 4 lipca 1890.

Skarbiec katedralny mieści się w sali gotyckiej za zakrystyą, wzniesionej w latach 1471—1488, obecnie świeżo pomalowanej przez Mehoffera w stylu

secessyjnym. Po pożarze z r. 1212 z którego nic nie ocalało, zaczęły się gromadzić rzeczy liturgiczne, bogate, w wielkiej ilości, gdyż niektóre kaplice miały swe osobne inwentarze, ale Jan Kazimierz na potrzebę Ojczyzny trzy razy stąd czerpał, a na żądanie Kościuszki także nie mało stąd wydano. Wprawdzie najcenniejsze rzeczy ukryto na Szląsku przed inkursyą szwedzką, jednak, co zostało, Szwedzi złupili 1656; później na opłacenie kontrybucyi szwedzkiej r. 1713, a rosyjskiej 1763 i 1770 sprzedała kapituła sporo pereł i drogich kamieni, oraz w r. 1807 trochę srebra na opłatę podatku Austryakom od tegoż. Z tego co się zostało po tych stratach i co po r. 1807 przybyło, składa się zawartość skarbca. Najstarszym jego zabytkiem to kopia włóczni ś. Maurycego ofiarowana przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu r. 1000. Dalej relikwiarz srebrny w kształcie czworograniastej skrzyneczki z nakryciem w formie ściętej piramidy, nazewnątrz wypukłe rzeźby i napis arabski. Pochodzi z X—XII w. Szklanny kubek, na nim wyrzniętе figury orła i lwa w stylu romańskim z XIII w., osadzony na postumencie srebrnym, ma pochodzić od ś. Jadwigi-szlązkiej; Infuła ś. Stanisława, Racyonał (ob.) szyty przez Jadwigę. Drugą pamiątką po niej, to szkatułka misternie rzeźbiona z kości słoniowej. Z w. XV jest krzyż cyprysowy, obity blachą złotą, misternie rzeźbiony w stylu bizantyjskim, kamieniami wysadzany, dar Kazimierza Jagiellończyka. Relikwiarz darowany przez Zofię, żonę Wł. Jagiełły, mieści w sobie głowę ś. Floryana, na zewnątrz we framugach pod ostrymi łukami figury bpów i aniołów. Relikwiarz na głowę ś. Stanisława dar Elżbiety i synów jej: Olbrachta i Fryderyka, szczerozłoty, rzeźba Marcina Marcinka, złotnika Zygmunta I: ma rzeźbionych 8 scen z żyś. Stanisł., każda nakryta ostrołukowym baldaszkiem; relikwiarz ten bogato kamieniami sadzony. Infuła Tomasza Strzempińskiego z połowy XV w., kształtem gotycki, ma na tle ornamenta renesansowe. 2 kielichy z XV w. Krzyż gotycki procesyonalny nabyty w Sewilli przez Pelagię Branicką. Ornat z daru Piotra Kmity, na nim krzyż złożony z 8 obrazów z życia ś. Stanisława wypukło haftowanych, arcydzieło sztuki hafciarskiej. Z XVI w. w stylu odrodzenia są: śliczny mały relikwiarz złoty z relikwią ś. Zygmunta, dar Zygmunta I z 1525, kielich z daru Samuela Maciejowskiego, miecz złamany na pogrzebie Zygmunta Augusta, a darowany mu przez Pawła III, miednica srebrna pozłacana z nalewką, grawirowana, niegdyś Krzysztofa Chodkiewicza. Z w. XVII jest dość zabytków: szczerozłoty kielich zdobny w drogie kamienie i emalią, dar Zygmunta III; złota monstrancya Gębickiego i srebrny tegoż pastorał, dwie monstrancye: Oborskiego i Dąmbskiego, relikwiarz na rękę ś. Stanisława i drugi na rękę ś. Floryana, pastorał Małachowskiego, infuła bardzo kosztowna i ornat And. Lipskiego, kapa z kapturem, na którym orzeł biały, sprawiona przez Trzebickiego do koronacyi Eleonory Wiśniowieckiej, obecnie używana do rezurekcyi. Z XVIII w. kielich szczerozłoty Sołtyka i róża złota dar Klemensa XII dla Maryi Józefy żony Augusta III; pałasz ks. Józefa Poniatowskiego; z XX w. 3 piękne kielichy, dary kanoników: Sobieraj-skiego, Gawrońskiego i Spisa, oraz wiele innych przedmiotów i aparatów cennych. Obok kapitularza świeżo ozdobionego herbami pasterzy krakowskich i obrazami Patronów polskich przed restauracyą katedry znajdujących się w małych ołtarzykach pod filarami, jest biblioteka i archiwum kapitulne, obecnie bardzo starannie porządkowane. Oprócz cennych rękopiśmiennych źródeł historycznych, przechowuje się wiele ksiąg z malowaniami miniaturowemi. Najstarszym takim zabytkiem jest Ewangielarz t z. emmeramski, malowany w Ratysbonie u Benedyktynów, w klasztorze ś Emmerama między r. 1099 a 1101 dla Henryka V, późniejszego cesarza. Księga ta dostała się do Polski za pośrednictwem Judyty, drugiej żony Wład. Hermana. Podziw wzbudzają też 3 graduały pergaminowe, ogromne, o-

prawne w deseczki dębowe, pokryte grubą skórą, okute mocno, sprawione staraniem kr. Olbrachta.

Z dzwonów katedralnych największy Zygmunt; odlewał go w Krakowie 1520 Jan Bohem Norymberczyk; jest on 16-ym w ogóle, a 14-ym co do wielkości wśród dzwonów świątyń katol. Ma 8 m. dolnego obwodu, a 2 m. 7 dm. średnicy; do poruszenia go trzeba 8 ludzi; innych jest siedm, a gdy odezwą się wszystkie, tworzą całą oktawę głosów, lecz nikną wobec Zygmunta. Kler katedralny liczył dawniej około 150 osób, obecnie 15, t. j. 9 kanoników, 4 wikaryuszów, będących nadto mansyonarzami, psałterzystami, spowiednikami i kaznodziejami; proboszcz kaplicy królewskiej i kapelan kaplicy Potockich. Do posług są t. z. świątnicy, pochodzący ze wsi tej samej nazwy pod K-em. (Por. Łętowski Ludwik, *Katedra na Wawelu*, K. 1859; Wojciechowski Tad., *K-ł katedralny w K-ie*, 1900; Bryl Jan, *O katedrze na Wawelu*, 1896; Cercha Stan., *Kilka słów o pomniku Zygm. w katedrze*, Kraków 1901; Muczkowski Józ. (senior), *Dwie kaplice Jagiellońskie w katedrze krakowskiej*, K. 1851; Polkowski Ignacy, *Dawne relikwiarze katedry krakowskiej*, K. 1881 roku; tenże, *Skarbiec katedralny na Wawelu*, K. 1882; tenże, *Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakows.*, K. 1884; Przeździecki: *O włóczni zw. ś. Maurycego*, Warszawa 1761; Tomkowicz, *Katedra na Wawelu i jej obecna restauracya*, K. 1901; Grabowski, *Groby królów polskich*, Kr. 1835 i 1868; Hoszowski, *K-ł katedralny, jego instytucye, szkoły, starożytnicze szczegóły życia i obyczajów wyższego kleru, wreszcie dawni mieszkańcy na Wawelu*, Kraków 1881; Kopera Feliks, *Katedra na Wawelu, jej przeszłość i obecna restauracya*, K. 1901; Korczyński Kassyan, *Katedra krakows.*, 1768, wyd. 2, Cieszyn 1859; Lanckoroński Karol, *Nieco o nowych robotach w katedrze na Wawelu*, Wiedeń 1902; Lelewel, *Grobowe królów pols. pomniki*, Poznań 1856; Szujski, *O miniaturowym kodeksie XI w. kapituły krak.* (*Sprawozdanie Komisyi hist. sztuki* t. I); Polkowski, *Najdawniejszy kodeks pargaminowy katedry krak.*, 1879; *Gobeliny katedry krak.*, 1879; *Krzyż złoty na Wawelu*, Warszawa 1881; *Relikwiarz ś. Stanisława na Wawelu*, K. 1881; *Sprawozdanie o drugim dziale ksiąg archiwum kapituły kat. krak.*, K. 1885; tenże, *Grób i trumna ś. Stanisława*, K. 1888; *Wawel: Katedra, Zamek, biskupstwo*, K. 1781; Starowolski, *Vitae Antistitum cracoviens.* tit. *Maiestas*; Abraham, *Początki biskupstwa i k-ła katedralnego w K-ie* (*Rocznik krakowski* t. IV).

2) K-ł. archiprezbiteryalny Najśw. P. Maryi. Kł. to *par excellence* krakowski, bo mieszczaństwo krakowskie ozdobiło i uposażyło go, w nim swe nabożeństwa odprawia, tu po śmierci się chowało. Pierwszy, drewniany kł fundował 1226 bp Iwo Odrowąż, przenosząc tu parafię od ś. Trójcy. Z drugiego murowanego dotrwały tylko niższe części wież i szyja między niemi. Reszta k-ła jest dziełem drugiej połowy XIV w., a kaplice dobudowano w XV i XVI w. Wyższa wieża, t. z. maryacka, przeszło 81 m. wysokości, jest najwyższą w K-ie i tworzy jedną z jego cech charakterystycznych. Przechodząc w górze w ośmiobok, ma piękne, oryginalne, gotyckie nakrycie, ułożone w XV w. pod wpływem swojskich wzorów budownictwa drewnianego; jest nią ostra piramida uwieńczona 8 wieżyczkami. W pierwszej połowie XVIII w. archiprezbyter tegoż k-ła, Jacek Łopacki przekształcił jego wnętrze w duchu późnego baroka i wzniósł przy filarach marmurowe ołtarze w tym stylu. W latach 1889—1891 dokonana restauracya k-ła (w znacznej części hojnością ks. Juliana Bukowskiego) przywróciła jej charakter gotycki i pokryła ściany polichromią według rysunków Matejki; głównymi jej motywami to zastęp barwnych modlących się aniołów, którzy trzymają wstęgi z inwokacyami litanii loretańskiej, oraz herby i godła odnoszące się do historyi K-a, którego kł Maryacki jest główną farą. Nad w. ołtarzem są 3 wielkie witraże, wykonane sposobem mozaiki, pochodzące przeważnie z XV w. Przedstawiają one sceny z Pisma ś.; do nich przybyły dwa nowe, oraz jeden nad chórem muzycznym w podobnym stylu. Widok wnętrza k-ła przedstawia się na-

der wspaniale, gdyż pod względem wysokości sklepień i rozmiarów należy do najbardziej imponujących w Polsce. Najznakomitszym zabytkiem sztuki w tej świątyni jest gotycki, szafiasty w. ołtarz, arcydzieło Wita Stwosza z lat 1477—1489. Gdy tryptyk otwarty, to scena środkowa przedstawia zaśnięcie N. P. Maryi w otoczeniu 12 Apostołów, a na skrzydłach płaskorzeźby, po 3 na każdym przedstawiają: Zwiastowanie, Boże Narodz., Poklon 3 Króli, Zmartwychwstanie, Wniebowst. i Zstąpienie Ducha ś. Na zamkniętej szafie widzimy 12 płaskorzeźb z Męki Pańskiej i życia N. M. P. Nad mensą wyrzeźbione drzewo genealogiczne Jessego, a grupa figur u szczytu ołtarza wyobraża koronacyę Matki Bożej oraz postać ś. Wojciecha i Stanisława. Na mensach kamiennych gotyckich 2 ołtarzyków obok w. ołtarza jest z jednej strony obraz Matki Bożej Łaskawej, którego kopia znajduje się na murze północnym zewnątrz k-ła, a z drugiej obraz staroniemieckiej szkoły: Nawrócenie ś. Pawła. Obok w. ołtarza pomnik marmurowy Betmana, prawdopodobnie Seweryna żupnika wielickiego, co podczas pożaru uratował r. 1510 żupy, oraz bronzowe tablice dwóch Salomonów (mieszczańska rodzina krakows.) i płyta gotycka Łukasza Noskowskiego lekarza † 1532. Balustradę przed w. ołtarzem zamykają bronzowe drzwi, piękne dzieło odlewnictwa z XVII w. Stalle z XVI w. mają rzeźbioną, malowaną i złoconą historyę życia N. M. P. W pobliżu tęczy wspaniałe, wysokie pomniki renesansowe Montelupich i Cellarych. Narożnik nawy głównej pod tęczą zajmuje gustowny renesansowy ołtarz Ciboryum, okryty płaskorzeźbami z marmuru, które wykonał Jan Marya Padovano 1555. Do tabernaculum umieszczonego w górze ołtarza z boku idzie się po schodach marmurowych zamykanych ciężkiemi bronzowemi drzwiczkami: na jednych orzeł polski, na drugich herb K-a. Obok ołtarza Ciborium w bocznej nawie ołtarz Krucyfisu cudownego. Na tle srebrnem, na drewnianym krzyżu umieszczona postać Chrystusa, znakomitego dzieła sztuki niewiadomego mistrza (Kopera przypisuje go Stwoszowi), z epoki przejścia gotyku w renesans. Nie wiedzieć co pierwej i co bardziej podziwiać w tem dziele, czy techniczną stronę wykonania, czy przymioty ducha tą rzeźbą wyrażone. U stóp krycyfiksu trumienka z relikwiami św. Teodora męcz. W sąsiedniej kaplicy ś. Jana Nepomucena, mającej pomnik Hieronima Kaysiewicza, spoczywają książęta z piastowskiej rodziny: Mikołaj na Raciborzu i Kazimierz na Oświęcimiu i Zatorze z końca XV w. W kaplicy Aniołów Stróżów na piętrze nad kruchtą południową obrazy Hansa Suesa Kulmbacha przedstawiające sceny z życia ś. Katarzyny. Następuje kaplica ś. Walentego mająca w ołtarzu duży obraz w bogatej sukience Matki Bożej Ostrobramskiej i okazały renesansowy pomnik Marcina Leśniowolskiego, kasztel. podlaskiego † 1593. W kaplicy pod mniejszą wieżą obraz Matki Bożej Częstochowskiej w kosztownej sukience, łaskami słynący, i bronzowy pomnik (pod oknem) Erazma Danigiela † 1624 r. Z kaplic po przeciwnej stronie k-ła wymienić należy: Loret (Szembeków) otoczony śliczną balustradą mosiężną z obrazem łaskami słynącym Matki Bożej, malowany przez mistrza niepospolitego; obok kaplica Bonarów z ich pomnikami, znakomitym okazem odlewnictwa z metalu z pierwszej połowy XVI w.; tu także przeniesiono niedawno ogromną brązową płytę Emerama Salomona, starosty i żupnika drohobyckiego † 1504 r. Następna kaplica ś. Wawrzyńca należała do sławnej rodziny Turzonów. Opodal dwa nowe pomniki: bronzowy Pawła Popiela, zasłużonego w sprawie restauracyi k-ła, prezesa tegoż dozoru i ks. Marceliny Czartoryskiej ofiarnej jałmużnicy. Na jednym z filarów pomik Jana Leopolity, prof. Akademii, który był też kapłanem k-ła maryackiego † 1572. Rzeźba ta przedstawia go w rogatym birecie z długą brodą, typ duchownego z czasów Zygmunta Augusta. Nawę boczną lewą (od wejścia głównego) zamyka ołtarz ś. Stanisława, bogato rzeźbiony i złocony w stylu odrodzenia. Obok nad chrzcielnicą wielką z cyny odlaną w XV w. duży obraz N. M. P., dany przez braci Gawrońskich r. 1599 pokutujących za mężobójstwo w tym k-le dokonane. Pod chórem wielkim spotykamy stalle radzieckie, kunsztowne wyroby stolarskie XVI i XVII w., gdzie Rada Miejska zasiada na uroczystych nabożeństwach.

Niezmiernie bogatym jest skarbiec klny. Z relikwiarzy wymieńmy duży, ciężki srebrny, zawierający znaczną cząstkę Drzewa Krzyża ś. i czasteczki kolumny biczowania, Gwoździe, Ciernie i Purpury Pańskiej. Dalej relikwie ś. Anny, ś. Walentego, ś. Sebastyana, ś. Homobona (patrona krawców), ś. Maryi Magdaleny, ś. Karola Boromeusza (część jego szaty i list własnoręczny). Są 2 kielichy złote i z górą 40 srebrnych, figurka N. M. P. z jednej sztuki koralu na blasze srebrnej koralami sadzonej, dar Maryi Józety, żony Augusta III; paramentów jest około tysiąca, wśród nich wiele bardzo cennych, n. p. aparat daru Anny Bajerownej mieszczki z XVII w., lub garnitur prymasa Komorowskiego. Zakrystya malowana w XVIII w. przez Molitora, jest urządzona wzorowo. Proboszcz tego k-ła od XV w. zwany archiprezbyterem ma prawo używania pontyfikaliów. Są tu kollegia Wikaryuszów, dwu spowiedników, mansyonarzy i psałterzystów; z powodu kilku wakansów jest obecnie tylko 9 kapłanów. Tu pracowali: świątobliwi Świętosław ze Sławkowa pochowany przed w. ołtarzem i Szymon Białogórski, pielgrzym do Palestyny i Kompostelli † 1 lutego 1615, Powodowski Hieronim (ob.), Górski Jakób, Zellner Krzysztof (ob.), Wargocki Andrzej (ob.), Łancucki Wincenty (ob.), Golian Zygmunt (ob.), Łopacki Jacek (ob.), Serwatowski Waleryan (ob.), Wierciszewsk iWładysław (ob.) i w. in. (Por. Gąsiorowski Wilhelm, *Kł. archiprezbiteryalny N. P. M. w K-ie*, K. 1878; Łuszczkiewicz, *Do dziejów restauracyi kła N. P. M.*, K. 1889; tenże, *O treści rzeźb ołtarza w. k-ła N. P. M.*, K. 1868; tenże, *Restauracya wnętrza prezbiteryum k-ła N. P. M.*, Popiel Paweł, *Sprawozdanie z restauracyi k-ła Maryackiego*, K. 1890; Miłkowski, *K-ł N. P. M*, w *Kalendarzu katol. krakows.* z 1882; *Rocznik krak.* t. I (o cudownym krucyfiksie str. 25); Kopera, *Wit Swosz w K-ie* (*Rocznik krak.* t. X, roz. 5 i 6); Maczeński Józef, *Archiprezbiterowie i kapłani k-ła Maryackiego*, K. 1857; Piekosiński, *Najdawniejsze inwentarze skarbca k-ła N. M. P. w K-ie z XV w.*, K. 1889; Popiel Paweł, *Sprawozdanie z 10 letniej działalności komitetu k-ła N. P. M.*, K. 1890; tenże, *Sprawozdanie z rachunków przebudowy prezbyteryum k-ła N. M. P.*, Kr. 1890; Smoniewski, *Wiadomość histor.-statyst. o k-le N. M. P.*, Kr. 1868).

3) Kł ś. Andrzeja (Franciszkanek). Zachował zewnątrz w części pierwotny styl romański z XII w., kiedy był zbudowany przez wojewodę Sieciecha. Pierwotnie był za murami miasta w t. z. przygródku zamkowym, jako oddzielna, naprzód wysunięta warownia, jakoż w czasie napadu Tatarów 1241 służył na bezpieczne schronienie ludności miast i nie został zdobytym. W w. XIV przybudowano gotycką zakrystyę, a w wieku XVII i XVIII przekształcono w stylu barokowym całe wnętrze, zdobne w stiuki Baltazara Fontany. Są tu cenne paramenta, relikwie bł. Salomei w oprawie bogatej, tabernaculum cyzelowane w srebrze, oryginalna ambona w kształcie łodzi, a w klasztorze stare księgi do śpiewu niewieścią pisane ręką, oraz jasełka, w których niektóre figury są z daru Elżbiety, siostry Kazimierza W. (Por. Łuszczkiewicz, *Architektura romańska k-ła ś. Andrzeja*, K. 1900; Pagaczewski, *Jasełka krakows.* (*Rocznik krak.* t. V); *Rocznik krakowski* t. XI, p. 26 i inn.).

4) Kł. ś. Anny (kollegiata). Kł tu już istniał r. 1381; po ogniu 1407 Wł. Jagiełło go odbudował, który 1428 rozszerzono. Na miejscu tej gotyckiej świątyni wzniesiono dzisiejszy kł w latach 1689–1703 ze składek akademickich i funduszów dostarczonych przez Jana III. Jest on o 3 nawach, w kształcie krzyża z kopułą, bardzo wybitny i charakterystyczny przykład stylu barokowego, wnętrze ma ubrane bogato sztukaterya-mi i malowaniami. Sztukaterye wykonali Baltazar i Franciszek Fontanowie z Como, ścienne malowania Karol Dankwart, obraz ś. Anny w ołtarzu w., ozdobionym spiralnie kręconemi kolumnami, malował Jerzy Eleuter Siemiginowski, obrazy w stalach Szymon Czechowicz. Grobowiec ś. Jana Kantego otaczają 4 monolitowe spiralne kręcone kolumny z marmuru ze Skały, na każdym z nich figura jednego z czterech śś. Janów: Chrzciciela, Ewangelisty, Chryzostoma i Damascena. Około ołtarza buńczuki zdobyte pod Wiedniem.

Pomnik Kopernika i mnóstwo pomników profesorów Uniwersytetu Jagiel., który tu odprawia swe nabożeństwa. W skarbcu srebrny barokowy relikwiarz na głowę ś. Jana Kant.., wyrób złotnika krakowskiego, Jana Ceyplera z r. 1695. Od r. 1535 istnieje tu kollegiata, dawniej liczna, dziś złożona z prałata proboszcza, 2 spowiedników, z których jeden jest kanonikiem i wikaryusza. Patronat ma uniwersytet. Tu obchodzono 7 czerwca 1900 rocznicę 500 odnowienia przez Wł. Jagiełłę uniwersytetu z udziałem delegatów uniwersytetów zagranicznych. (Por. Kosicki, *Wiadomość o kle ś. Anny w Kr.*; 1833; Tylkowski, *Krótki opis kła... ś. Anny w Kr.*, 1863; Bukowski: *Kł. ś. Anny, monografia historyczna*, Kr. 1900 (w *Bibliotece krakows.*); tenże, *Krótka wiadomość histor.-artyst. o k-le ś. Anny w Kr.*, 1903; Klein Franc., *Akademicki kł ś. Anny w Kr.*, studyum architektury (*Rocznik krak.* t. XI). Pagaczewski Julian, *Baltazar Fontana w K-ie* (*Rocznik krak.* t. XI, str. 1—25).

5) Kościół ś. Anny w zakładzie rekonwalescentów i nieuleczalnych fund. Helclów, konsekrowany 1890 r.; plan Tomasza Prylińskiego, piękne dzieło stylu odrodzenia, ma wyniosłą kopułę osadzoną na bębnie i uwieńczoną latarnią, wnętrze jej ubrane gipsowymi kassetorami.

6) Kł. ś. Augustyna (Norbertanek) na Zwierzyńcu. Jaksa Gryf z Miechowa, towarzysz Henryka ks. sandomirskiego na krucyacie, założył r. 1162 kł. drewniany z dwoma klasztorami: męskim i żeńskim, dla zakonu ś. Norberta na miejscu swego zameczku. W połowie XIII w. przesiedlili się stąd zakonnicy, a pozostały zakonnice. Po spaleniu kła drewnianego 1225, nowy zniszczał w napadzie Tatarów 1241, odbudowany 1252; był romański i z tej budowy dochował się dotąd od strony północnej uszkodzony romański portal kamienny w kruchcie u spodu dzwonnicy barokowej, jakoteż 2 zamurowane okna romańskie, ubrane cegłą prasowaną, we wnętrzu tej wieży na piętrze. Zniszczony przez pożary odbudowała ksieni Dorota Kącka około 1608 w stylu barokowym. Była ona ksienią lat 53 i † 1643, a w 12 lat potem znowu Szwedzi zniszczyli świątynię, tak że na nowo trzeba było ją odrestaurować. Dekoracyi wnętrza dokonano w XVIII w.; kolumnada w prezbiteryum dźwigająca chór muzyczny przypomina stylem sale balowe z końca XVIII. Na jednym z ołtarzy są w trumnie relikwie bł. Bronisławy († 1259), zakonnicy tutejszego klasztoru. W chórze zakonnic jest obraz ś. Norberta, pędzla Tad. Konicza i piękne 3 kancyonały pergaminowe z malowaniami miniaturowemi ręką o. Wikteryna dominikana w K-ie z 1528 r. W kapitularzu krucyfiks z XVI w. rzeźbiony. Tu proboszczem był Eugeniusz Tupy, norbertanin, poeta czeski pod pseudonimem Bolesława Jabłońskiego, † 1881 r. (Por. *Teka Konserwatorów Galicyi Zachodniej*, t. II).

7) Kł. ś. Barbary (Jezuici). Z końca XIV w., był zrzu kaplicą cmentarną k-a maryackiego, zbudowaną w stylu gotyckim o 2 nawach, której sklepienie wspierało się na 2 wypukłych filarach. W r. 1583 obejmują go Jezuici i mają aż do kassaty; po niej opiekuje się nim kongregacya kupiecka; X. X. Miechowici, po zgonie ostatniego z nich ks. Pękalskiego (ob.) napowrót Tow. Jezusowe. W XVIII w. przebudowany w stylu barokowym. Jest tu krucyfiks w w. ołt. łaskami słynący, rzeźba Matki Bożej, oraz cudowny obraz Matki Bożej Jurowickiej tu w depozycie złożony, nadto cudowny obraz ś. Stanisława Kostki. Dużo jest tu relikwij śś. Od frontu przybudowana w XV w. kaplica ogrójcowa w przekwitłym gotyku i druga piękna w stylu późnego odrodzenia; obie nie łączą się z k-łem, ale są własnością świątyni Maryackiej. Przestrzeń między tą ostatnią a k-łem ś. Barbary, dawny cmentarz Maryacki, jest jednym z malowniczych średniowiecznych zauł ków K-a. (Por. Czermiński Marcin, *Historya obrazu Matki Bożej Jurowickiej*, Kr. 1901; Rejowicz Jarosław, *S. Stanisław Kostka w k-le ś. Barbary w K-ie, kilka dat histor.*, K.). Przy tym kościele pracowali: Piotr Skarga, Jakób Wujek, Adam Makowski, Henryk Jackowski T. J.

8) Kł. ś. Bernardyna (Bracia Mniejsi) na Stradomiu. Pierwszy kł. zbudowany przez Zbigniewa Oleśnickiego dla Braci Mniejszych Obserwantów, wprowadzonych tu przez ś. Jana z Ka-

pistrano 1453, i od tego k-ła zwanych w Polsce Bernardynami. Dzisiejszy, 3 z rzędu, zbudowany po napadzie szwedzkim w stylu barokowym, o 3 nawach w kształcie krzyża, z facyatą za szeroką. Jest tu obraz N. M. P. Niep. Poczętej cudowny; w kaplicy na ołtarzu spoczywają zwłoki bł. Szymona z Lipnicy mistrza nowicyuszów tutejszego klasztoru, głowa zaś jego jest w pięknym srebrnym relikwiarzu barokowym ze scenami z jego życia. W kaplicy ś. Anny rzeźba z XV w. w ołtarzu; nadto 3 obrazy ołtarzowe: Wieczerza Pańska, Ukrzyżowanie i Dźwiganie krzyża, malowane przez ks. Franciszka Leksyckiego; oraz nieznanego malarza z drugiej połowy XVII w. t. z. taniec śmierci, ciekawy dla strojów współczesnych różnych stanów. (Por. Golichowski, *Bł. Szymon z Lipnicy, żywot, pamiątki, nabożeństwo*, Kr. 1898; Bogalski, *Bł. Szymon z Lipnicy, jego życie i cześć pośmiertna*, Kr. 1909.

9) Kł. Bożego Ciała (Kanonicy reg. laterańscy) na Kazimierzu. Budowa rozpoczęta między r. 1335 a 1343, do niej się przyczynił Kazimierz W., dalszą budowę w XV w. ukończoną prowadzili rajcy kazimierscy z funduszów miejskich i pobożnych zapisów. Stylem przypomina kł. Maryacki, i ma od frontu szczyt zazębiony z kamiennemi płaskorzeźbami świętych, oraz herbami Jagiellonów. Ołtarz w. w stylu przekwitłego odrodzenia, z drzewa bogato złocony, należy do najwspanialszych i najbogatszych w tym rodzaju; stalle rzeźbione w stylu późnego renesansu, są może najpiękniejsze w K-ie. I ołtarz i stale zdobią malowidła dobrego pędzla, a oba zabytki wykonane były staraniem wielce tu zasłużonego przełożonego Marcina Kłoczyńskiego (ob.). Jemu zawdzięczamy w nawie kamienne mauzoleum ze szczątkami bł. Stanisława Kazimierczyka kan. tutejszego. Na ścianie obok tego grobowca rozwieszone są obrazki cudów doznanych, ciekawe dla strojów i scen życia XVII w. Ambona pochodzi z połowy XVIII w., jest duża w kształcie łodzi, której nie zapomniano dodać steru, żagli, wiosła i sieci na ryby. Do nawy północnej przypiera kaplica wystawiona r. 1642 przez Jacka Liberyusza (ob.) renesansowa, dekorowana wewnątrz w stylu rokoko, ma w ołtarzu obraz Matki Bożej cudowny, malowany na desce. Jest w tym k-le drugi obraz matki Bożej, łaskami słynący, podobny do ostrobramskiego, i trzeci w skarbcu, w cennej oprawie z relikwiami. Najstarszym i zarazem jednym z najcenniejszych zabytków jest krzyż emaliowany z XIII , a może i z XII w. w stylu romańskim; przerobiony na pacyfikał, jest obecnie w skarbcu, który ma 3 piękne kielichy misternej bardzo roboty z XVII w., kapę wyrobu włoskiego z XVI w. i ornat z krzyżem haftowanym w sceny Męki Pańskiej z XV w. Dużo jest także relikwij śś. w ołtarzach bocznych i 6 relikwiarzy w skarbcu. Z witraży starożytnych ułożono całe wielkie okno w prezbiteryum. (Por. Łuszczkiewicz, *Kł. Bożego Ciała jego dzieje i zabytki*, K. 1898 (w *Bibliotece krakowskiej*); *W pięćsetną rocznicę założenia klasztoru Bożego Ciała, szkic dziejów opactwa*, Kr. 1905.

10) K-ł Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku. Założony w XVI w., zaś 1629 prawie na nowo odbudowany. Wewnątrz kilka nagrobków, oraz obrazów na drzewie malowanych z XVII w. Zarządza nim prebendarz, jeden z wikaryuszów katedry.

11) Kaplica bł. Bronisławy tuż pod mogiłą Kościuszki. Zbudowana 1702, zburzona 1856 przy budowaniu fortyfikacyi, wzniesiona na nowo w stylu gotyckim według planu Fel. Księżarskiego 1861. (Por. *Teka konserwatorów Galicyi Zachod.* t. II).

12) Kollegiata ś. Floryana na Kleparzu. Bp Gedeon założył tu 1184 kł romański na pomieszczenie zwłok ś. Floryana, darowanych przez pża. Z czasem został parafialnym dla osady podmiejskiej, zwanej od imienia świętego Florencya, później Kleparz. Po zgorzeniu świątyni romańskiej, wystawiono 1306 gmach gotycki. Zniszczony ogniem 1587, 1655 i 1755, dziś jest w stylu barokowym, mając od zewnątrz prezbiteryum ślady gotycyzmu. Urządzenie wewnętrzne pochodzi z XVIII w., a 4 kaplice środkowe i krucht obecną zbudowano w 1901—1903. W jednej z kaplic jest tryptyk ś. Jana Chrzciciela, przypisywany Witowi Stwoszowi. Nadto są 4 obrazy z życia ś.

Jana Ewangelisty, malowane na deskach przez Hansa Suesa Kulmbacha. W kaplicy ś. Jana Kantego, (który był niedługo tutejszej kollegiaty prałatem—kantorem) obraz jego, pędzla Tadeusza Konicza. U stropu wisi chorągiew kanonizacyjna rzymska tego Świętego. W zakrystyi relikwiarz w kształcie wieżyczki, dar Wł. Jagiełły zdobyty pod Grunwaldem. Kollegiata, dawniej tu złożona z 12 kanoników i 8 wikaryuszów, r. 1780 *de facto* zredukowana do prałata proboszcza i 2 wikarych. Patronat mieli do 1578 królowie polscy, ale Stefan Batory zrzekł się go na rzecz Akademii, której profesorowie i doktorowie bywają członkami tutejszej Kollegiaty. Może niema prócz katedr w Polsce drugiego k-ła, któryby miał tylu głośnych i zasłużonych kapłanów; Ś. Jan Kanty, Bodzanta, Mikołaj z Kurowa później prymas, Mikołaj Trąba, Zbigniew Oleśnicki, Piotr Chrostowski, bp przemyski, Grzegorz z Lubrańca vicekanalerz w. k., Andrzej Krzycki, Piotr Gamrat, Jan Przerębski później prymas ,Stanisław Sokołowski, Marcin Wadowita, Sebastyan Sierakowski ostatni kustosz koronny, oto ich imiona. W ostatnich czasach byli proboszczami: profesorowie uniwersytetu: Karol Teliga, Józef Wilczek, Józef Krukowski, oraz prałat Wincenty Smoczyński (ob.). W tym k-le składano ciała królów przywiezione do K-a przed uroczystą eksportą na Zamek. (Por. Krukowski, *Pamiątka 700 rocznicy założenia k ła i kollegiaty ś. Floryana przy k-le na Kleparzu*, Poznań 1883, *Wiadomość histor. o ołtarzu ś. Jana Chrzciciela w k-le ś. Floryana*, Kr. 1870; Puszet w *Sprawozdaniach komisyi hist. sztuki*, Kr. 1900.

13) K-ł ś. Franciszka Salezego (Wizytek) na Biskupiem. Budowa barokowa, bogato zdobna wewnątrz, o pięknej facyacie, fundacyi bpa Jana Małachowskiego z końca XVII w., według planów włocha Franciszka Solarego. Są tu relikwie ś. Fruktuoza, męcz., bogata monstrancya i paramenta wspaniałe.

14) K-ł ś. Franciszka Serafickiego (Franciszkanie). Kolebka zakonu tego w Polsce, fundacyi Bolesława Wstydliwego z 1 połowy XV w., zrazu w stylu przejściowym z romańskiego w gotycki, z cegły, w kształcie krzyża równoramiennego, z wieżą na skrzyżowaniu się ramion, która runęła 1405 czasu pożaru. Odbudowany w stylu gotyckim, uszkodzony przez ogień 1576 i 1655, zniszczał w pożarze 1850. Odbudowany, został pokryty polichromią i ozdobiony witrażami według rysunków Stanisława Wyspiańskiego. Dekoracya to niezwykła, gdyż motywa ze świata roślinnego do zakrycia płaszczyzn użyte, są wytworem nowego kierunku sztuki, a pomysły na okna kolorowe uderzają świeżością fantazyi artysty. W miejsce stal spalonych, wykładanych perłową macicą, są stale gotyckie, których zaplecki misternie rzeźbione z drzewa różnokolorowego przedstawiają sceny z życia ś. Franciszka z krucyat. W kaplicy przy wejściu bocznem na ołtarzu w trumience relikwie bł. Salomei; w kaplicy Matki Bożej Bolesnej jest jej obraz cudowny koronowany 1908 r., umieszczony w ołtarzu uprzywilejowanym *ad instar altaris S. Gregorii in Monte Coelio*, obok obrazek wotywny z 1596 i pomnik renesansowy Jana Gemmy † 1608, lekarza Zygmunta III. Trzecią kaplicę utworzyli z bocznej nawy bp. Szyszkowski dla założonego przez siebie bractwa Męki Pańskiej; kaplica ta ciągnie się wzdłuż wielkiej nawy i jest nie wiele od niej krótsza; jest tu pomnik renesansowy Wesseliniego. W k-le mają pomniki: Bolesław Wstydliwy tu spoczywający; koło w. ołtarza są 2 średniowieczne gotyckie rzeźbione płyty nagrobkowe, o cechach stylowych XV w.: lekarz Sebastyan Petrycy, Piotr Kochanowski (tłumacz Tassa), Jan Kochanowski, Wincenty Pol i Anna Różycka; ten ostatni dłuta Henryka Stattlera. W 3 ramionach gotyckiego krużganku klasztornego z końca XV w. jest 27 portretów bpów krakows., malowanych w całej postaci na drzewie lub płótnie, Wielką nawę zaś i prezbiteryum zdobią 4 wielkie obrazy z dziejów zakonu Franciszkańskiego, pędzla Wład. Rossowskiego. (Por. Muczkowski Józef (młodszy), *Kł. ś. Franciszka w K-ie* (*Biblioteka krakows.* nr. 19); Tomkowicz, *Galeryu portretów bpów krakowskich* (*Biblioteka krakow.* nr. 28).

15) K-ł ś. Idziego. Fundowany przez Wład. Hermana przez wdzięcz-

ność ku ś. Idziemu za narodzenie syna Bolesława, około 1086; dzisiejsze gotyckie prezbiteryum jest z XV w., a nawa późniejsza. Od końca XVI w. należy do Dominikanów. Godne widzenia obrazy szkoły cechowej krakowskiej z XV w. ze scenami z Męki Pańskiej i renesansowe z różnobarwnego marmuru w prezbiteryum. (Por. Kopera i Hendel, *Kł. ś. Idziego w K-ie* (*Biblioteka krakows.* Nr. 29); Hendel, *Sprawozdania Komisyi historyi sztuki*, V, 1896).

16) K-ł ś. ś. Janów: Chrzciciela i Ewangelisty (Prezentki). Według świadectwa Długosza fundowany w XII w. przez Piotra Własta w stylu romańskim, zachował z tej epoki renamenta w murach pod poziomem od strony południowej; zresztą jest to budowa barokowa XVII w. W w. ołtarzu obraz cudowny Matki Bożej malowany na drzewie; obok jako dar *ex voto* wiszą kajdany tatarskie. Do r. 1650 byli tu ks. ks. emeryci, od 1720 są Prezentki (ob.).

17) K-ł ś. Józefa (Bernardynki). W stylu barokowym XVII w.; budowę zaczął Jakób Zadzik, bp. Jest tu od r. 1884 codzienne wystawienie Przen. Sakramentu od 7 z rana do 7 wiecz.; figurka cudowna Dzieciątka Jezus, przeniesiona z nieistniejącego już klasztoru Koletek i obraz cudowny św. Józefa.

18) Kaplica ś. Józefa na cmentarzu zwierzynieckim z grobowcem Norbertanek, wystawiona 1889 r.

19) K-ł ś. Katarzyny męczen. (Augustyanie). Głównym założycielem tej wspaniałej świątyni gotyckiej był 1342 Kazimierz W., do ukończenia budowy przyczynili się Jaśko z Melsztyna, Gniewosz z Dalewic; dobrodziejami byli Jagiełło i Jadwiga i rodzina Lanckorońskich z Brzezia. Trzęsienie ziemi 5 czerwca 1443 i 3 grudnie 1786, pożar 5 maja 1556 dotkliwie dały się k-łowi temu we znaki. Od 1786 odprawiano nawet nabożeństwo tylko na korytarzach, aż w r. 1852 zaczęto go restaurować, dając w nawie głównej nowe gotyckie sklepienie z drzewa naśladowane. Mimo to kł ten jest jednym z najczystszych i najsilniejsze wrażenie wywierających zabytków gotyku w Polsce. Na zewnątrz uderzają nas piękne pinakle na skarpach; a wewnątrz proporcya budowy. Kruchta z boku k-ła, budynek ciosem wykładany, z dwoma pięknymi portalami, bogato ubrany laskowaniem, stanęła za czasów, a może i kosztem Zbigniewa Oleśnickiego i jest najpiękniejszem, a ornamentacyjnie najbogatszem dziełem architektury gotyckiej K-a. W. ołtarz barokowy z r. 1630, chociaż nie odpowiada strukturze świątyni, mimo to sprawia potężne wrażenie; jest on pomalowany na brązowo, z wyzłoconą ornamentacyą. Ponad stalami zawieszono 8 dekoracyjnych obrazów z życia ś. Augustyna, ułożonych w stylu Dollabelli przez Zacharyasza Zwonowskiego, młodo zmarłego malarza krakows. (czynny w latach 1626—1629). Jest tu także 15 obrazów ze scenami z Męki Pańskiej, bardzo cenne dzieła malarzy cechowych krakowskich z XV w., zwłaszcza co do ubiorów w Polsce, w których występują osoby na nich wyrażone. W prawej (od ołtarza w.) nawie jest okazały pomnik Wawrzyńca Spytka Jordana, kaszt. krak. † 1568 i jego rodziny, jeden z najpiękniejszych w stylu renesansowym w całej Ojczyznie. Na końcu tej nawy kaplica gotycka z XV w. ś. Moniki; w tej kaplicy sklepienie wsparte na jednym filarze w środku stojącym. Jest to oratoryum PP. Augustyanek, których klasztor jest z tą kaplicą gankiem krytym idącym nad ulicą połączony. Klejnotem tego k-ła jest poliptyk ś. Jana Jałmużnika, fundowany około r. 1502 przez Mikołaja, a odnowiony niedawno kosztem Karola Lanckorońskiego. Gdy jest zamknięty ma 4 obrazy na zewnątrz; po otwarciu widzi się skrzydła podwójne z obrazami w liczbie 10 (prócz środkowego) na złotych tłach z ozdobnemi ramami. Są to sceny z życia Patryarchy Aleksandryjskiego i śś. Pustelników. Dzieło to przypisują Joachimowi Libnanowi, malarzowi z Drezna, zamieszkałemu w XVI w. w K-ie. Obok wisi arras z XV w.; treść przedstawień figuralnych stanowią sceny z legendy o rycerzu łabędzia. W krużgankach klasztornych jedno ramię tworzy kaplicę z ołtarzem, w którym cudowny obraz N. M. P. Pocieszenia, malowany na ścianie w XV w., staraniem bł. Izajasza Bonera zakonnika tutejszego klasztoru. Relikwie jego spoczywają na ołtarzu w sąsiedniej kaplicz-

ce, a i drugi obraz na krużgankach jemu swój początek zawdzięcza; jest to wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego, cudowny, malowany na ścianie. Zdobiły dawniej krużganek freski średniowieczne; później zabielone, są obecnie starannie odczyszczane i restaurowane, zarówno jak i dawny kapitularz, dziś kaplica bracka wsparta na jednym filarze w stylu gotyckim. Wiele szczegółów tego stylu zawiera fasada klasztoru obok absydy k-ła się ciągnąca. (Por. *Wiadomość o kle ś. Katarzyny na Kazimierzu przy K-ie*, Warszawa 1855; Łuszczkiewicz Wład, *Kł. ś. Katarzyny i klasztor OO. Augustyanów*, K. 1898. (*Bibliot. krakows.* Nr. 8); Wołek, *Kł. ś. Katarzyny w K-ie napowrót służbie Bożej oddany*, K. 1864; Tomkowicz, *Nieco o zabytkach krakows., ich miłośnikach i ich niszczycielach*, Kr. 1887.

20) Kł. ś. Kazimierza (Braci Mniejszych) przy ulicy Reformackiej. Bracia Mniejsi z tej gałęzi, co dawniej zwała się Reformatami, przybywszy do K-a otrzymali 1625 plac od Katarzyny Grochowskiej, kasztel. lwowskiej w miejscu, na którem jest obecnie kolumna z figurą N. M. P. przed k-łem Kapucynów, i na tem placu mieli świątynię, zniszczoną przez Szwedów. Później dostali od Jana Wielopolskiego i Stanisława Witowskiego place, na których Franc. Szembek wystawił im klasztor i kł. 1662. Jest w nim obraz cudowny Pana Jezusa Miłosiernego, obraz Matki Bożej darowany w XVIII w. przez Zuzannę Amendownę, obraz łaskami słynący ś. Antoniego. Są tu i na stacyach Drogi Krzyżowej naprzeciw k ła położonej, obrazy pędzla Stachowicza. (Por. Wilczyński Maurycy, *Klasztor ś. Kazimierza w K-ie*, K. 1893; tenże, *Wiadomość o relikwii prawej ręki ś. Katarzyny p. im. znajdującej się w k-le ś. Kazimierza w K-ie*, K. 1870; Janicki Zygmunt, *Pamiątka przeniesienia cudownego Pana Jezusa miłosiernego z krużganków do kaplicy u ś. Kazimierza w K-ie*, K. 1901.

21) Kł ś. Krzyża. Jest podanie, że koło r. 1200 bp Fulko czyli Pełka wystawił ten kł. Pewną wiadomość o nim mamy r. 1244, kiedy Prandota przenosi Kanoników ś. Ducha de Saxia do K-a i powierza im ten kł. Dzisiejsza świątynia gotycka, z wieżą kształtu baszty i sklepieniem palmowem opartem na jednym filarze w środku ka stojącym, pochodzi z XIV w. Piękna chrzcielnica gotycka z płaskorzeźbami odlana z bronzu przez Jana Tredentala r. 1420; koło niej ołtarz Matki Bożej w stylu odrodzenia. Na stalach w prezbiteryum haft złoty z r. 1595 w ramach. W kaplicy ś. Jędrzeja tryptyk, zabytek malarstwa cechowego z XVI w. Pod chórem są skromne stalle gotyckie, podobno najstarsze w K-ie. W zakrystyi są artystyczne kielichy i srebrny relikwiarz gotycki, kształtu krzyża, pięknej roboty, pamiątka po Duchakach, którzy tu byli do 1788 r.; na ich miejsce umieszczono Emerytów od ś. Marcina do r. 1807. Parafią zarządza obecnie proboszcz świecki. (Por. *Przyczynek do historyi k-ła ś. Krzyża w K-ie*, K. 1874; Bąkowski, *Kł. ś. Krzyża w K-ie*, K. 1904. (*Bibliot. krak.* Nr. 25); Wyspiański, *Dawna polichromia k-ła ś. Krzyża* (*Rocznik krakow.* t. I).

22) Kaplica ś. Małgoraty na Zwierzyńcu, okrągła drewniana w stylu barokowym, ma odrzwia gotyckie, kilkakrotnie spaloną ostatecznie odbudowana 1690 (Por. *Teka konserwatorów Galicyi Zachodniej*. t. II).

23) Kł ś. Marka. Fundacyę tego k-ła r. 1257 dla Kanoników reg. de Poenitentia, zw. Markami, przypisują Bolesławowi Wstydliwemu. Od r. 1807 są tu księża Emeryci. Dzisiejszy gmach kościelny pochodzi z w. XV; ulegał częstym pożarom, w XVII w. wnętrze w stylu barokowem przebudowane, na zewnątrz natomiast zachował kształt stylu gotyckiego, z wynoisłym bardzo dachem, wyższym nad nawą a niższym nad prezbiteryum. Obok piękny renesansowy grobowiec świątobliwego Michała Gedroycia; portret jego ze scenami z życia jego malowany w XVII w. wisi nad grobowcem, a szczątki spoczywają w trumience pod przeciwną ścianą. Oryginalna ambona w kształcie serca. W lewej nawie obraz Ukrzyżowanego, malowany 1618 przez Łukasza Porębowicza. Obok ołtarz późno renesansowy z obrazem cudownym N. M. P., drugi takiż obraz w kaplicy. W kruchcie tryptyk, dzieło malarza szkoły cechowej z

drugiej połowy XVII w. (Por. *Rocznik krakowski* t. XI, p. 36).

24) Kościół Niep. Pocz. N. P. M. przy szpitalu ś. Łazarza, wystawiony w pierwszej połowie XVII w. w barakowym stylu dla Karmelitów bosych, od 1788 opiekują się nim Siostry Miłosierdzia. Ma piękne ołtarze z czarnego marmuru.

25) Kł. Niep. Poczęcia N. M. P. (Sióstr Miłosierdzia) na Kazimierzu, otwarty 1889.

26) Kł. Niep. Pocz. N. M. P. (Karmelici bosi). Kł. ten obecnie się buduje przy nowym klasztorze Karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej, gdzie się osiedlili r. 1909.

27) Kł Niepokalanie Poczętej N. M. P. zjawionej w Lourdes (Misyonarze na Nowej Wsi). Zbudowany w stylu romańskim 1894 według planów Stefana Żołdaniego.

28) Kł. Niepokal. Serca Maryi (Felicyanki). Budowa ukończona 1884 z cegły w stylu romańskim, ale niezupełnie ściśle w tym stylu przeprowadzona. Jest tu codzienne od 6 rano do 6 wiecz. wystawienie Przen. Sakramentu.

29) Kł. Nawiedzenia N. P. M. (Karmelici trzewiczkowi). Podanie przypisuje założenie tej świątyni Wład. Hermanowi, którego dzieło miał kontynuować Piotr Włast. Historycznie pewnem jest, że Wład. Jagiełło i Jadwiga dla sprowadzonych z Pragi Karmelitów zaczęli tu budować kł.; wystawili prezbiteryum, zakrystyą i fundamenta wielkiej nawy, którą zakonnicy ze składek wiernych wykończyli. Zniszczał ten kl. dwukrotnie: 1587 za oblężenia przez Maksymiliana i 1655 za Szwedów. Ocalała jedna ściana z cudownym obrazem Matki Bożej. Dzisiejszy barokowy kł. sięga r. 1673; ma 2 wielkie kaplice: Skaplerzną i cudowną, gdzie obraz Bogarodzicy 1883 ukoronowany, i gdzie Sobieski przed wyprawą pod Wiedeń się modlił. Do kła tego przeniesiono r. 1801 parafie i duchowieństwo zburzonego kła ś. Szczepana; przed kilku laty jednak Stolica Apost. wydała dekret, polecający parafii z k-ła ustąpić, tak, że jej pobyt tu jest tylko prowizorycznym Do parafii należy przeniesiona tu od ś. Szczepana chrzcielnica bronzowa, sprawiona 1425, z rzeźbionemi figurami i herbami. (Por. Rogalski, *Kościół na Piasku*, K. 1863; Kaczkowski, *Historya o kościele i kaplicy OO. Karmelitów na Piasku*, K. 1873; *Koronacya cudownego obrazu Matki Bożej na Piasku w K-ie*, Kr. 1883; *Coronacion de la milagrosa imágen de Nuestra Senora de las Arenas, Patrona y Reina de Polonia, que se venera en le la iglesia de P. P. Carmelitas de la ciudad de Cracovia*; Barcelona, 1884).

30) Kł N. M. P. Śnieżnej na Gródku (Dominikanki). Zbudowany na miejscu, gdzie był zameczek wójta krak. Alberta rokoszanina pko Łokietkowi. Fundacya z r. 1621 Anny z Branickich Lubomirskiej w stylu barokowym, ale w klasztorze są ślady architektury gotyckiej z XV w. W ołtarzu w. obraz cudowny N. M. P.

31) Kł. Zwiastowania N. M. P. (Kapucyni). Zbudowany przez Wojciecha Dembińskiego chorążego zatorskiego pod kierunkiem architekta Marcina Pelegrini'ego r. 1699. Obraz Zwiastowania w ołtarzu w. pędzla znakomitego włoskiego, jest kopią słynnego obrazu cudownego Serwitów we Florencyi, dar ks. Kosmy III dla Kapucynów w K-ie. Przy k-le na korytarzu kopia Domku Loretańskiego, w niej figura cudowna N. M. P., wykonana przez o. Franciszka z Pescyi, kapucyna, a tabernaculum zrobione z biórka Jana III. Tu Kościuszce, Wodzickiemu poświęcił szable gwardyan Kapucynów 24 marca 1794. Obraz św. Franciszka w ołtarzu pędzla Szymona Czechowicza. Krzyż drewniany przyd k-łem wznosi się na grobie pochowanych tu Konfederatów barskich poległych d. 13 sierpnia 1768. Kamienna figura Matki Bożej przed k-łem również znajdująca się została przeniesioną 1797 r. ze zniesionego cmentarza przed k-łem Maryackim. (Por. Bogdalski Czesław, *Kościół i klasztor Kapucynów w K-ie*, K. 1890; o. Wacław Kapucyn, *Statua N. M. P. przed kł-em O. O. Kapucynów w K-ie*, wyd. 2, K. 1894).

32) Kł. ś. ś. Michała i Stanisława na Skałce (Paulini). W okrągłym kościółku romańskim, niewia-

domej fundacyi, który tu stał pierwotnie, poniósł śmierć męczeńską 1079 ś. Stanisław ze Szczepanowa. Za Naruszewiczem przypuszczano nawet, że to była pierwotna katedra; nowsze badania osłabiły znacznie tę hipotezę. Długosz sprowadza tu Paulinów, a widok świątyni gotyckiej stojącej na tem miejscu w początku XVI w. daje nam rzeźba w ołtarzu ś. Stanisława w k-le Maryackim. Dzisiejszy k-ł w stylu późno barokowym pochodzi z połowy XVIII w. Budował go szlązak Münz z Nissy. Wejście jest tam, gdzie w poprzednich k-łach był ołtarz w. Obraz ś. Michała jest pędzla Tad. Konicza. Nad mensą ołtarza ś. Stanisława jest pień, na którem ciało swiętego miało być rozsiekane, a na murze za szkłem 3 miejsca, na które padła krew ś. bpa. Naprzeciw w ołtarzu wierna kopia obrazu częstochowskiego. Tuż obok piękny pomnik Kordeckiego. Kryptę kościelną za sprawą Józefa Łepkowskiego przekształcono na grób zasłużonych. Spoczywają tu: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz, Asnyk, Siemiradzki, Wyspiański. Przed kościołem jest sadzawka, w którą wrzucono zwłoki Świętego po męczeństwie. Balustradę barokową i bramkę wzniósł bp Jakób Zadzik, a statuę ś. Stanisława bp Konstanty Moszyński paulin. Brama wjazdowa z herbami, piękny okaz sztuki ślusarskiej; wykuta w pracowni Józefa Góreckiego. (Por. *Skałka z k-em ś. ś. Michała i Stanisława w K-ie*, opracował Ludwik Parewicz, Kr. 1880; Łuszczkiewicz, *Kł. śś. Michała i Stanisława na Skałce w K-ie* („Kłosy“ z 1880); Muczkowski Józef (młodszy), *Skałka*, Kr. 1897. (*Bibliot. krakows.* Nr. 4); Łuszczkiewicz, *Restauracya k ła śś. Michała i Stanisława na Skałce* (odbitka z „Czasu“ Nr. 297 z 1889).

33) Kł ś. Mikołaja na Wesołej. Założony w XI lub XII w.; pierwotnie zarządzali nim i parafią przynależną Benedyktyni tynieccy, którzy w r. 1456 odstąpili prawo patronatu Akademii r. 1656 zburzony; gmach dzisiejszy barokowy pochodzi z XVII w. Ma piękne odrzwia gotyckie do zakrystyi z wykutym herbem K-a; chrzcielnicę bronzową z 1536. Obok ołtarza wielkiego z czarnego marmuru z XVIII w., jest pomnik renesansowy z XVI w. W nawie lewej (od wejścia) w ołtarzu poliptyk, mający w środku obraz koronacyi Matki Bożej, a na skrzydłach 16 obrazów różnych Świętych na złotem tle; dzieło to malarstwa cechowego z końca XV w. Nadto obraz malowany na desce w. XVI, wyobraża N. N. P. i śś. Stanisława i Mikołaja. R. 1893 kł ten gustownie pomalowany i ozdobiony obrazami śś. Patronów polskich. Na cmentarzu okalającym kł jest nader ciekawy zabytek z XIV w., przeniesiony tu z Kleparza, gdzie stał koło nieistniejącego kła ś. Walentego. Jest nim figura kamienna przydrożna gotycka, która służyła do osadzenia w niej latarni przed szpitalem trędowatych. Niegdyś przy tym k-le prócz proboszcza było 8 mansyonarzy i wikaryuszów, dziś jest tylko 3 wikarych. Proboszczami tu byli: Jan z Oświęcima (Sacranus), Jan Amicinus bp laodycejski, sufr. krak., Marcin z Olkusza (ob.), Grzegorz z Szamotuł, Stanisław Pudłowski, Antoni z Wilkoszowic, Saryusz Wilkoszowski (ob.), Jan Schindler (ob.), Jan Droździewicz (ob.) ur. 1812 † 1888. (Por. X. Piotr Strzelichowski prob. u ś. Mikołaja, *Wiadomość o k-le ś. Mikołaja*, Kr. 1895; Pagaczewski, *Inwentaryzacya zabytków Kła*; k-ły ś. Mikołaja i ś. Tomasza, Kr. 1899).

34) Cerkiew ś. Norberta (parafialna ob. gr.-rus.). Wystawiony ten kł przez Dorotę Kącką, ksienię Norbertanek dla tychże r. 1643, został z nakazu rządu austryackiegz r. 1806 przez nie opuszczony; oddany Bazylianom, a po nich objął go proboszcz świecki dyec. chełmskiej, od r. 1851 przemyskiej. W 1850 spalony, pod koniec XIX w. odnowiony, ma ikonostas z obrazami wedle szkiców Matejki. (Por. *Diariusz o fundacyi k-ła i konwentu ś. Norberta*, Kr. 1860).

35) Kł Opieki ś. Józefa (Karmelitanki bose) na Łobzowskiej; w stylu romańskim, konsekrowany 1905 r.

37) Kł Nawrócenia ś. Pawła (Misyonarze na Stradomiu). Budowę rozpoczął 1719 r. ks. Słupczyński przełożony Misyonarzy, nakładem różnych dobrodziei. Ukończony w 1728 w stylu późnym barokowym. Facyata nie skończona, gdyż brakuje wież. Wnętrze ma galeryę nad kaplicami w nawach bocznych; sklepienie malowane 1863 pod

kierunkiem Izydora Jabłońskiego; w ołtarzu w. i kilku bocznych obrazy pędzla Tad. Konicza. Obok k-ła do r. 1901 było seminaryum duchowne dyecezyalne; jest tu najlepszy portret Stefana Batorego, malowany 1583 przez Marcina Kóbera z Wrocławia.

38) Kościół śś. Piotra i Pawła, do którego 1832 przeniesiono kollegiatę i parafią Wszystkich Świętych. Wspaniałe to dzieło stylu późnego odrodzenia fundował dla Jezuitów Zygmunt III, o czem świadczą orły z herbowym snopem Wazów na szczycie i we witrażu okna fasady. Budowniczymi byli Jezuici: Bricius, Jan Marya Bernardoni z Como włoch i Baudarth flamandczyk, oraz świecki Jan Trewano lombardczyk, twórca kopuły. Kł. wznosi się na miejscu, gdzie już w XIV w. była świątynia Księciu Apostołów poświęcona, ale o niej dokładniejszych wiadomości brak. Najartystyczniejszą częścią k-ła jest fasada ciosowa, ubrana posągami i wykładana marmurem różowym. Od pożaru 1719 ma ściany wewnętrzne pobielone. W. ołtarz ma obraz pędzla Józefa Brodowskiego, a po bokach dwa mniejsze Czechowicza. Tu też jest starożytny obraz N. M. P. r. 1647 r. z Węgier przywieziony. Obraz w ołtarzu W. W. Ś. jest pędzla Łukasza Orłowskiego; obok kaplica relikwij Świętych. W k-le pomniki: hetmana Klemensa Branickiego, bpa Trzebickiego (który tu spoczywa), Skargi dłuta Sosnowskiego (zwłoki Skargi spoczywają w grobie pod w. ołtarzem), Poniatowskiego Maurycego dłuta Brodzkiego, Rohozińskich dłuta Guyskiego i inne. Chrzcielnica pochodząca ze zburzonego k-ła W. W. Ś. Ś. jest dziełem Alberta Vitricusa z 1528; posągi 12 Apostołów przed k-łem rzeźbił Hieronim Canavesi. Kollegiata W. W. Ś. Ś. była złożona z 7 prałatów i 15 kanoników i 7 wikaryuszów; obecnie pozostał tylko prałat-dziekan i 2 wikaryuszów. (Por. *Rocznik krakowski* t. XII; Załęski, *OO. Jezuici przy k-le ś. Piotra i Pawła w Krakowie*, Nowy-Sącz 1896).

38) Kł Przemienienia Pańskiego i Opieki N. M. P. (Pijarzy). Budowa późno-barokowa wzniesiona w 1720—1759 z funduszu Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej kasztel. krak. przy pomocy bpa Szaniawskiego. Facyatę z dekoracyą rokokową projektował Franc. Placidi, sklepienie malował perspektywnie Fr. Echstein z Berna. W. ołtarz ma obraz Fabiańskiego, w bocznych są Czechowicza: Zdjęcie z krzyża, Opieka Matki Bożej, ś. Anna, ś. Antoni i ś. Jan Nepomucen, oraz Andrzeja Radwańskiego: ś. Iwo, ś. Pantaleon i ś. Józef Kalasanty. Balustrada przed w. ołtarzem w stylu rokoko. Pod k-łem krypta z ołtarzem, do którego schody na kształt *scala santa*, mieszczące w sobie relikwie. (Por. Chromecki, *Dzieje OO. Pijarów w Polsce*).

39) Kaplica Przen. Rodziny (Nazaretki) przy ul. Warszawskiej.

40) Kł Serca Jezusowego (S. S. Miłosierdzia). Piękna to świątynia z wieżą, będąca pod względem architektury, jak i zewnętrznego urządzenia i polichromii ścian najlepszym dziś przykładem k-ła w stylu romańskim w K-ie, ukończoną została r. 1871 według planu Filipa Pokutyńskiego, z fundacyi bpa Łętowskiego, a na miejscu zamkniętego k-ła ś. ś. Szymona i Judy.

41) Kł. Serca Jezusowego (Służebnice Serca Jezusa). Zbudowany w schyłku XIX w. w stylu przejściowym z gotyku w renesans według planu Wład. Kaczmarskiego na gruncie z daru ks. Wandy Jabłonowskiej, z ofiary przeważnie Zofii Wołodkowiczowej.

42) Kł. Serca Jezusowego (Jezuici) na Wesołej. Od r. 1870 ma tu Tow. Jezusowe kaplicę publiczną ze statuą Matki Bożej Serca Jezusowego łaskami słynącą; obecnie buduje kł. według planu Mączyńskiego.

43) Kł. ś. Salwatora na Zwierzyńcu. Jeden z najstarszych w K-ie k-ów, bo na miejscu pogańskiej świątyni wystawiony z drzewa, później murowany w XII przez Piotra Własta ze Skrzynny. Z tej budowy nie wiadomo czy co zostało, gdyż 1622 odbudowała ten kł. ksieni Norbertanek Dorota Kącka, a spalony przez Szwedów wystawiła na nowo w 1662—1673 ksieni Anna Zapolska. Obraz z końca XVI w. malowany na drzewie; na zewnątrz kamienna ambona. (Por. *Teka konserwatorów Galicyi Zachodniej*. t. II).

44) Kł. ś. Teresy (Karmelitanki Bose) na Wesołej. Późno barokowy z 1725 r. przez Jana Szembeka, kanclerza kor. zbudowany. W w. ołtarzu piękny obraz ś. Teresy i jej relikwiarz; bogate i starannie przechowane paramenta i tkaniny. W chórze zakonnym spoczywa ciało dobrze zachowane Teresy Marchockiej, karmelitanki (ob.), o której beatyfikacyą zakon się stara. (Por. Tomkowicz, *Zabytki sztuki w klasztorze Karmelitanek na Wesołej w K-ie*, K. 1910.

45) Kł. ś. Tomasza (Kanoniczki reg. de Saxia). Budynek barokowy z charakterystyczną krzywą fasadą, wzniesiony dla Karmelitów trzewiczkowych 1618 na miejscu zboru aryańskiego. Po ustąpieniu pod koniec XVIII w. Karmelitów, klasztor ich zajęły pp. Kanoniczki, zw. Duchaczkami). (Por. Pagaczewski, *Inwentaryzacye zabytków M. Krakowa: k-ły ś. Mikołaja i ś. Tomasza*, K. 1899).

46) Kł. ś. Trójcy (Bonifratrzy) na Kazimierzu. Zbudowany przez Trynitarzy (którzy przy nim byli do 1812 r., poczem miejsce ich zajęli Bonifratrzy przeniesieni tu z ul. ś. Jana) był ukończony 1758. W ołtarzu w. jest cudowna statua Pana Jezusa Nazareńskiego, przywieziona z Rzymu. Na sklepieniu piękne malowania alfresco, przerstawiające wykupno więźniów z jassyru; rysunek ich jest perspektywicznie zastosowany do wzroku widzów patrzących z dołu.

47) Kł. ś. Trójcy (Dominikanie). Na miejscu świątyni pogańskiej zbudowano tu z drzewa kł. parafialny, który Iwo Odrowąż, przeniósłszy parafię do nowo budującego się kła N. P. M., oddał Dominikanom—pierwszym ich przeorem był jego synowiec Jacek ś. (1222). W 2 połowie XIII w. stanął tu kł. murowany w stylu przejściowym z romańskiego w gotyk, oraz rozpoczęto budowanie klasztoru murowanego, z którego w dolnych częściach refektarza pozostały ślady. W XIV w. powstała w stylu gotyckim przednia część k-ła; w XV w. zasklepiono po gotycku niezwykle długie prezbyteryum (właściwość typowa gotyckich k-ów krakows.) i dodano zazębione szczyty ubrane herbami. Ogień 1462 i 1688 narobił wiele szkody, ale największą pożar 1850, po którym prócz kilku kaplic zostały się zgliszcza. Odbudowany według planu Teofila Żebrowskiego, jest typem świątyń krakows. XIV w., o równej wysokości nawy z chórem, z niższemi nawami bocznemi, z tą tylko różnicą, że kończy się ścianą prostą. Szczyty facyat przedniej i tylnej są różne; ostatnia zbliża się do stylu romańskiego, przednia zdobna w tarcze herbowe, jest w stylu gotyckim. Portal głównego wejścia lekko i bogato w kamieniu rzeźbiony, zabytek wczesnego gotyku tak piękny, że jest jedynym tego rodzaju zabytkiem w K-ie. Wewnątrz kła brak dotychczas witraży i polichromii (z wyjątkiem prezbyteryum, gdzie niezbyt udatna); ołtarze, konfesyonały i stalle w stylu gotyckim według rysunków przeora Maryana Pavoni'ego, znawcom nie ze wszystkiem się podobają. Niegdyś na środku prezbiteryum był pomnik fundatora Iwona Odrowąża. Przy drzwiach do zakrystyi wspaniałe dzieło odlewnictwa z końca XV w., pomnik tu spoczywającego Filipa Buonacorsi Kallimacha, obok tablica Leszka Czarnego, także tu leżącego; kaplice przy kościele są częścią gotyckie, częścią renesansowe. Pierwsza na prawo Lubomirskich, ma w ołtarzyku renesansowym obraz ś. Anny szkoły lombardzkiej i kratę piękną brązową renesansową, która w portyku marmurowym tworzy drzwi wspaniałe. W następnej kaplicy pomnik w stylu odrodzenia Mikołaja Bogusza wojskiego lubelskiego. W następnej witraż (jedyny) według kartonu Juliusza Hübnera z Drezna, w sąsiedniej kaplicy nagrobek Prospera Provany, żupnika wielickiego † 1559. Następuje kaplica ś. Dominika (Myszkowskich) zbudowana 1614 przez Zygm. Myszk. marszałka w. k. w bardzo pięknym stylu odrodzenia. Kopuła wewnątrz w kessetony, zewnątrz cięta w karpią łuskę. Tu spoczywa bp Piotr Myszkowski (ob.) Kaplica różańcowa, to przybudowany w XVII w., kościołek barokowy w kształcie krzyża z kopułą. W głównym ołtarzu (jest ich tu 3): obraz cudowny na srebrnem tle Matki Bożej (kopia *Santa Maria Maggiore*) przywieziony z Rzymu przez kard. Bernarda Maciejowskiego, obnoszony po rynku w procesyi w 1 niedzielę października. Jest tu pomnik Stanisława Sołtyka, dłuta Pozziego. W lewej od wej-

ścia nawie pierwsza kaplica ś. Katarzyny Sieneńskiej (Zbaraskich), zbudowana prawdopodobnie przez Henryka von Peene, architekta flamandzkiego. Dzieło znakomite powagą proporcyi, z bębnem i kopułą owalną. Ściany wyłożone marmurami wiążą się w jedną całość z alabastrowymi pomnikami książąt Zbarskich: Jerzego, kaszt. krak. fundatora, † 1631 i Krzysztofa † 1627. W trzeciej kaplicy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego, pędzla Simlera i pomnik Skrzyneckiego, dłuta Oleszczyńskiego. Obok schody marmurowe prowadzą do kaplicy ś. Jacka, zbudowanej 1543 przez brata Jana dominikanina z Wrocławia, jak mówi tradycya, na miejscu niegdy celi ś. Jacka. Z budowy tej ocalała dotąd część od wejścia, w najpiękniejszym stylu odrodzenia z śliczną rzeźbą groteskową; inne części tej kaplicy z końca XVI i XVII w. Kopuła barokowa; a w takiejże trumnie na ołtarzu relikwie ś. Jacka. Od północy przytykają do k-ła krużganki klasztorne gotyckie z XIV w. obiegające w kwadrat, jedne z najbardziej malowniczych w Polsce. W oknach najstarsze nasze witraże, bo z XIII w. Na ścianach piękne nagrobki, jak: najstarszy pomnik w K-ie, Franciszka Arrighi († 1312), świętobliwego Stan. Kokoszki dominikanina † 1510, Benedykta z Koźmina, Szymona Zimorowicza, Andrzeja Piotrkowczyka, humanisty Novicampiana i t. d. W klasztorze refektarz z gotyckiem sklepieniem, portrety bpów w Polsce z zakonu kaznodziejskiego. W skarbcu dużo bardzo relikwij oprawnych w piękne, cenne relikwiarze, wśród nich srebrny renesansowy relikwiarz, rzeźbiony w sceny z życia świętego Jacka, zawierający jego głowę, dar Zygmunta III, oraz paramenta misternie haftowane. W klasztorze tutejszym żyli: Melchior z Mościsk, Fabian Birkowski, Szymon Okolski, Jacek Mijakowski, Stanisław Ormiński, Dominik i Tomasz Frydrychowiczowie. (Por. Siejkowski, *Świątnica Pańska*, 1743; Stehlik Edw., *Kilka uwag o odbudowaniu k-ła ś. Trójcy*, Kr. 1864 i 1865; *Odpowiedź na uwagi p. Stehlika*, K. 1864; Tomkowicz, *Nieco o zabytkach krakows., ich miłośnikach i ich niszczycielach*, K. 1887; Pavoni, *Odpowiedź OO. Dominikanów krakows. na zarzuty p. Tomkowicza w feljetonie „Czasu" z d. 6 lut 1887*, Kr. 1887; Popiel Paweł, *W sprawie K-ła Dominikańskiego*, Kr. 1887; Pagaczewski, *Baltazar Fontana w K-ie* (*Rocznik krak.* t. XI, str, 32 i inn.); Barącz Sadok, *Kł. i klasztor Dominikanów w K-ie*, Poznań 1888, Wyspiański, *Witraże dominikańskie* (*Rocznik krakows.* t. II).

48) Kł. ś. Wincentego a Paulo (Misyonarze) na Kleparzu. Wybudowany z cegły w stylu przejściowym z romańskiego w gotycki, poświęcony 1877 r., stąd się rozchodzi u nas nabożeństwo do N. M. P. z Lourdes, której statua łaskami słynąca jest w bocznym ołtarzu. (Por *Kalendarz Józefa Czecha* na r. 1878.

49) Kł. ś. Wojciecha na Rynku, na miejscu, gdzie według tradycyi ś. Wojciech nauczał. Zbudowany w XI w. ale 1611 przerobiony tak bardzo w stylu barokowym, że z budowli romańskiej zachowała się tylko górna część zamurowanego portalu (reszta zakryta brukiem), grubość murów, jakość fundamentów i okienka romańskie z tyłu w ołtarzu. Przebudował go Walenty Fontani lekarz i prof. uniwersytetu, który ma obecnie prawo prezenty prebendarza tego k-ła. R. 1778 przybudowano obszerną kaplicę. Kł. ten ma cudowny krucyfiks z XVI w., a w zakrystyi 8 pięknych relikwiarzy, jak n. p. pacyfikat srebrny pozłacany z XV w. (przejście gotyku do renesansu), $1^1/_4$ łokcia wysoki, lub relikwiarz ś. Jana Nepomucena, mający kształt herbu K-a, nadto są tu cenne aparaty. Przy tym kościołku miewał kazania ś. Jan Kapistran. (Por. Łuszczkiewicz, *Dawny romański kł ś. Wojciecha w K-ie* (*Rocznik krakows.* t. III); Miłkowski w *Kalendarzu katol. krakows.* z 1884).

50) Kł. Zmartwychwstania Pańskiego (Zmartwychwstańcy). Otwarty 1887 r. jest jedynym, ale pięknym okazem w K-ie stylu bazylikowego. Wnętrze razem z dachowem wiązaniem, którem ten k-łek jest bezpośrednio nakryty, jest odpowiednio do stylu budowy malowane i złocone.

51) Kaplica Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu. Rozpoczęte budowę 1861, a ukoń-

czono w r. następnym. Zbudowali ją Ludwik i Anna z Treutlerów Szterstyn Helclowie, hojni dobrodzieje ubóstwa w w K-ie. Kaplica ma swego kapelana.

52) Kaplica nad grobem Lasockich.

53) Kaplica na piętrze bramy Floryańskiej. W samej bramie Floryańskiej jest obraz Matki Bożej łaskami słynący. (Por. Cyfrowicza monografię tego wizerunku).

54) Kapliczka w Collegium majus naprzeciw mieszkania ś. Jana Kantego, mająca obraz na drzewie malowany Pana Jezusa Miłosiernego i Matki Bożej Bolesnej, przed którym się modlił ś. Jan.

55) Kaplica na Dębnikach.

Nadto jest w K-ie około 30 kaplic zw. *semipublicae*, jak w pałacu bpim, seminaryum wielkiem, u Urszulanek, Córek Bożej Miłości, Nazaretek i po różnych instytucyach dobroczynnych. (Por. prócz dzieł podanych niżej w bibliografii ogólnej: Pruszcz, *Klejnoty stołeczn. miasta K-a albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego*, wyd. 4 (Turowskiego), K. 1861. X. Wacław z Sulgostowa, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajśw. Matki Bożej*, wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne, K. 1902; X. Fridrich, *Historye cudownych obrazów N. M. P. w Polsce*, t. II, K. 1904, str. 21 i inn.; Wurzbach Konstantyn: *Die Kirchen der Stadt Krakau*, Wien 1853 (zawiera dużo odpisów pomników); Dutkiewicz Szymon, *Zbiór pomników i napisów w główniejszych kościołach krakowskich*, Kr. 1872; Smoniewski Winc., *O k-łach kolegiackich w K-ie*, Kr. 1868.

III. Kościoły nie istniejące.

1) Ś. S. Agnieszki i Łucyi (Bernardynki) na Stradomiu. Wystawiony 1453, czy 4, zamknięty 1801. Stąd 1612 Aleksander Koniecpolski porwał Zofię Dembińską. (Por. Mycielski, *Porwana z klasztoru*, 1883; Hoszowski, *Jan Korczbach kan. krak. i słynny architekt z XVI w. i jego fundacye*, K. 1882; Dobrowolski Mareel, *O k-le i klasztorze ś. Agnieszki w K-ie*, (*Bibliot. krak.* Nr. 34).

2) Kł. ś. Ducha (Kan. reg. ś Ducha de Saxia). Postawiony w XIII w., 1788 po supresyi klasztoru, przeznaczony na szpital, zburzony 1891.

3) Kł. ś. ś. Filipa i Jakóba na Kleparzu, mniej więcej tam, gdzie dziś Misyonarze. Istniał w XV w., zamknięty 1801.

4) Ś. Gertrudy za Nową Bramą z cmentarzem dla ściętych; zamknięty z początkiem XIX w. a zburzony 1822.

5) Ś. Jadwigi (Miechowici) na Stradomiu. Z drugiej połowy XIV w., tu 15 Lipca chodziły procesye na podziękowanie za zwycięztwo pod Grunwaldem. 1796 rząd austr. przerobił go na dom; do do dziś dnia widna na zewnątrz absyda.

6) Ś. Jakóba i Krzysztofa (parafialny) na Kazimierzu, powstał w XV w z dwóch k-łów, z których jeden był ś. Jakóba, a drugi ś. Krzysztofa, 1787 zburzony.

7) Ś. Jerzego (kollegiata) na Wawelu. Jeden z najstarszych w K-ie, zamknięty 1802.

8) Ś. Kazimierza (Bracia Mniejsi) na Piasku. Wystawiony 1644, zburzony 1655 przez Szwedów.

9) Ś. Krzyża (Benedyktyni) na Kleparzu. Założony przez Jadwigę w XV w., przeszedł w ręce kleru świeckiego, w 1808 opustoszały sprzedano. (Por. Krukowski, *O słowiańskim k-le ś. Krzyża i klasztorze Benedyktynów na Kleparzu w K-ie*, K. 1887); słowiańskim zwano go dlatego, że Benedyktyni przybyli z Pragi odprawiali liturgię rzymską po słowiańsku.

10) Ś. Leonarda na Kazimierzu, z połowy XV w., powodzią r 1700 zniszczony.

11) Ś Ś. Macieja i Mateusza wystawiony koło r. 1425 przez Sebastyana Reya, prob. u ś. Szczepana na dzisiejszym pl. Szczepańskim. Tu od r. 1585—1773, byli Jezuici, i mieli nowicyat; zburzony 1801.

12) S. Marcina z pierwszej połowy XII w. Od 1618—1788 były tu Karmelitanki bose; w pierwszej ćwierci XIX w. oddał go senat Rzpl. krak. na zbór lutrom.

13) Ś. Maryi Magdaleny przy ul. Grodzkiej, z początku XV w., zburzony w początku XIX.

14) Ś. Michała (kollegiata) na Zamku. Jeden z najstarszych, zamknięty 1802.

15) Ś. Ś. Michała i Józefa (Karmelici bosi). Z I połowy XVII w.; po zniesieniu Karmelitów 1797 obrócony dla więźniów na nabożeństwa, a 1872 przerobiony na sąd. (Por. Chełmecki, *Wspomnienie o k-le ś. Michała*, K. 1860).

16) Niepok. Pocz. N. M. P (Bracia Mniejsi) wystawiony na miejscu zboru luterskiego zw. Brogiem w XVII w., 1788 oddany Bazylianom, 1801 sprzedany.

17) Ś. Piotra na Garbarzach, wystawiony 1498 przez Jana Welsa, 1801 zburzony; wznosił się koło dzisiejszego domu Zmartwychwstańców. (Por. Hoszowski, *Jan Wels i kł. ś. Piotra na Garbarzach*, Kr. 1882).

18) Ś. Piotra na rogu Grodzkiej i Poselskiej. Wystawił go Stan. Garwaski kan. krak. przed 1603, przebudowany na kamienicę 1791.

19) Ś. Rocha, r. 1790 przerobiony na dom.

20) Zwiastowania N. P. M. i ś. Scholastyki (Benedyktynki). Od r. 1648, opuszczony przez nie pod koniec XVIII, był składem, a 1877 przerobiony na szkołę.

21) Ś. Sebastyana, istniał w XVI w., zburzony z początkiem XIX w.

22) Ś. Szczepana (parafialny) zbudowany w XIII w., zburzony 1802.

23) Ś. Ś. Szymona i Judy z początkiem XIX w. obrócony na śpichlerz, 1859 kupiony przez bpa Łętowskiego dla Szarytek, był w tem miejscu, gdzie dziś ich kł. przy ul. Warszawskiej.

24) Ś. Tomasza, koło kła ś. Trójcy, należał do Dominikanów, którzy go za zezwoleniem Stolicy Apost. 1567 przerobili na dom.

25) Ś. Urszuli z 1612, należał do Bonifratrów, z początkiem XIX w. zamknięty, w 1817 sprzedany; obecnie dom przy ul. ś. Jana.

26) Ś. Walentego na Kleparzu, założony 1447, opustoszały sprzedany 1817 i na dom przerobiony.

27) Ś. Ś. Wawrzyńca i Bartłomieja na Kazimierzu, ufundowany w końcu XIII w., zburzony z początkiem XIX w.

28) Wszystkich Świętych z pierwszej połowy XIII w., 1838 zburzony.

29) Ś. Zofii koło Skałki, istniał w XVI w., zburzony w końcu XVIII.

Wznosiły się też jeszcze na Wawelu kł. ś. Gereona, kł. okrągły N. M. P., kł. śś. Feliksa i Adaukta, kł. ś. Maryi Egipskiej. Pierwsze trzy wzniesiono prawdopodobnie za Kazimierza Odnowiciela, data ich zniesienia dokładnie nie znana; czwarty zburzono za Zygmunta I. (Por. Kopera, *O K-łach na Wawelu* (*Rocznik krak.* t. VIII). Wreszcie kilka kaplic przwatnych lub w instytucyach dobroczynnych. (Por. *Wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w K-e* w *Kalendarzu katol. krakows.* r. 1889; Eliasz Radzikowski, *K. dawny i dzisiejszy*, 1902, str. 318 i nast.).

IV) Klasztory istniejące i zniesione. Odsyłając po szczegółowe daty do właściwych artykułów, tu zaznaczamy, że w K-ie są następujące domy zakonne: Misyonarze 3 domy, Jezuici i Bracia Mniejsi po 2, Augustynianie, Bonifratrzy, Dominikanie, Franciszkanie, Kanonicy reg. lateraneńscy, Kapucyni, Karmelici bosi i trzewiczkowi, Paulini, Pijarzy, Zmartwychwstańcy, Tercyarze ś. Franciszka (Albertyni). Żeńskie: Augustynianki, Bernardynki, Córki Bożej Miłości, Dominikanki, Felicyanki 5 domów, Franciszkanki, Kanoniczki ś. Ducha de Saxia, Karmelitanki bose 2 domy, Nazaretki 2 domy, Norbertanki, Prezentki, Siostry Miłosierdzia 14 domów, Służebnice Serca Jezusowego, Urszulanki, Wizytki i Tercyarki ś. Franciszka.

Zakony nie istniejące są: Bazylianie, Benedyktyni, Cystersi, Kanonicy ś. Ducha de Saxia, Kanonicy regularni od Pokuty, Miechowici, Norbertanie, Trynitarze; żeńskie: Benedyktynki, Dominikanki III reguły, (Koletki) i podobno Beguinki (przy ul. Stolarskiej około 1354). (Por. art. o każdym z tych zakonów).

V) Bractwa. Ilość ich w K-ie jest znaczną, gdyż prawie w każdym k-le parafialnym i po wielu klasztornych mają swe siedziby, niekiedy po kilka w jednym. Najbogatszem z nich jest Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, założone przez Skargę przy kościele ś. Barbary, gdyż ma około 2 milionów koron kapitału, oraz bractwo V Ran przy k-le Bożego Ciała z kapitałem około 44,000 kor. Od r. 1886 zaczynają na nowo się zawiązywać liczne Kongregacye Maryańskie (sodalicye) dla poszczególnych stanów i zawodów. Do bractw zwłaszcza dawniejszych, należy stosunkowo mało osób ze sfer bardziej wykształconych (wyjątek tu tworzy Arcybractwo Miłosierdzia (ob.); czynności ich przeważnie się ograniczają do nabożeństw, a wydatki są przeznaczone na służbę Bożą i utrzymanie lub ozdobę k-ła czy kaplicy brackiej, oraz na wsparcie ubogich przedewszystkiem członków bractwa. Bractwa te dawniejsze używają na procesye i nabożeństwa barwnych t. z. sukienek brackich (sutanna z komżą i mucetem lub kapturem), i wówczas występują z chorągwiami i feretronami. (Por. art. Bractwa, oraz Pękalski, *Historyczne podanie o bractwach, które od najdawniejszych czasów wywodzą swe istnienie przy k-łach w K-ie* (w *Pamietniku Tow. Dobroczynności krakowskiego*, K. 1868) oraz *Encykl. Nowodworskiego*, art. Bractwa; tu jednak dodajemy, że w cyt. dziełach mylnie podano, jakoby 3 bractwa: Wniebowzięcia N. M. P. przy kle maryackim, ś. ś. Aniołów Stróżów na Skałce i ś. Anny w k-le ś. Mikołaja nie istniały. Muczkowski, *Bractwa jezuickie i akademickie w K-ie*, K. 1845 (stronniczo, w duchu nieprzyjaznym Jezuitom); Gąsiorowski, *Bractwo literackie przy k-le ś. Barbary w K-ie*, K. 1880 odbitka z kalendarza Czecha). Tu dodać należy, że i cechy rzemieślnicze mają w poszczególnych k-łach swe ołtarze lub kaplice, swe sztandary i nabożeństwa w w dniu Patronów cechu, a na uroczystości kościelne występują gremialnie ze sztandarem na czele. (Por. Chotkowski, *Rzemiosła i cechy w XV w.*).

VI) Szkoły, instytucye wychowawcze i naukowe. Zajmują nas tu tylko takie, które albo są katolickie, albo w których religia katol. jest nauczaną, lub które w jakiś, choć oddalony sposób, mają związek z potrzebami K-ła. Uniwersytet Jagielloński p. art. Akademia Jagiellońska i Uniwersytet Jagielloński, Seminarya duchowne ob. art. Krakowska dyecezya.—Akademia sztuk Pięknych: w dawnych czasach uczono się sztuk pięknych od poszczególnych mistrzów, którzy razem tworzyli bractwo, zw. cechem. Taki cech był w K-ie od początków XV w. i podlegał zwierzchnictwu rektora Akademii. Za czasów Rzpl. krakows. była szkoła malarstwa przy ul. Grodzkiej, później przeniesiona do *Collegium minus* i wydała szereg malarzy, co roznieśli po świecie sławę sztuki narodowej. Zreorganizowana 1877. otrzymała dyrektora w osobie Matejki; w r. 1880 przeniosła się do własnego gmachu zbudowanego przez Macieja Moraczewskiego na Kleparzu, a od r. 1900 nosi nazwę Akademii sztuk pięknych.—Szkoła muzyczna wytworzyła się w Towarzystwie muzycznem, zatwierdzona 1876, a w 12 lat potem zamieniona w konserwatoryum muzyczne, utrzymywane kosztem kraju.—Wyższe kursa dla kobiet im. Baranieckiego założone r. 1868 przez Adryana Baranieckiego lekarza z Podola, obecnie kosztem miasta utrzymywana; mają trzy wydziały: artystyczny, literacki i przyrodniczy; jest też wykładana etyka i historya K-ła. Protoplastą wszystkich szkół w K-ie była szkoła duchowna przy katedrze istniejąca już w XI w.; pierwszą zaś szkołę parafialną założył Iwo Odrowąż w parafii, a nawet i przy świeżych klasztorach liczba szkół wzrastała także w XV w. Oprócz akademii i szkoły katedralnej było w K-ie szkół 12 Szkół średnich nie było w średniowieczu tylko w szkole N. P. M. był pewnego rodzaju wyższy kurs przygotowawczy. Dopiero w r. 1588 Akademia otwarła t. z. *classes* przy ul. Gołębiej, gdzie profesorowie Akademii uczyli. W r. 1617 zapisał Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański pewien fundusz na utrzymanie tej szkoły i zwaną ją odtąd „szkołami nowodworskiemi.“ W r. 1625 otworzyli Jezuici, za zezwoleniem Zygmunta III, szkoły średnie w

swem kollegium przy ul. Grodzkiej, a że Akad. krak. miała prawo zakładania i nadzorowania szkół, powstała więc długa walka jej z Jezuitami. R. 1634 Władysław IV zamknął kollegium jezuickie, a nauczyciel tegoż, Gabryel Prevancy, syn mieszczanina z Chełmna, nobilitowany 1609 jako Władysławski, zapisał 50,000 złp. na lepsze umieszczenie szkół nowodworskich, dzięki czemu wzniesiono przy ul. św. Anny budynek, gdzie szkoła ta, później aż dotąd zw. gimnazyum św. Anny mieściła się do r. 1898, kiedy ją przeniesiono do nowego gmachu na Groblach. Uczniami tej szkoły byli między innymi: Jan i Marek Sobiescy. Drugie gimnazyum ś. Jacka, utworzono r. 1857, trzecie Sobieskiego r. 1883, IV r. 1901, a V 1906; wszystkie rządowe. Nadto jest 1 gimnazyum prywatne męskie, dwa prywatne żeńskie i 2 licea prywatne żeńskie; gimnazyum realne prywatne OO. Pijarów, dwie szkoły realne rządowe, dwa publiczne seminarya nauczycielskie: męskie i żeńskie (przy każdem z nich szkoła ludowa. t. zw. szkoła ćwiczeń) i 4 seminarya nauczycielskie prywatne żeńskie; z tych jedno wraz ze szkołami ludowemi, męską i żeńską jest w domu Zgromadzenia Córek Bożej Miłości.

Szkół ludowych miejskich jest 14 męskich i 15 żeńskich, 4 przemysłowe wieczorne; nadto 4 szkoły żeńskie prywatne z prawami szkół publ. w klasztorach: Duchaczek, Franciszkanek, Prezentek i Augustyanek, 4 szkoły klasztorne bez powyższych praw: Urszulanek, Wizytek i 2 u Szarytek, szkoła przygotowawcza OO. Pijarów i szkółki po zakładach dobroczynnych.

Bursy i Dom akademicki ob. art. Akad. krak.; z innych instytucyi wychowawczych wymieniamy: Internat dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych założony r. 1878 przez Towarz. ś. Wincentego a Paulo, Internat dla przyszłych nauczycielek pod opieką Nazaretanek, Internat OO. Zmartwychwstańców dla uczniów szkół średnich i konwikt OO. Pijarów, oraz bursa dla synów nauczycielstwa ludowego. Inne podobne instytucye ob. niżej wśród instytucyj dobroczynnych.

Szerzeniu oświaty służą: Towarzystwo Oświaty ludowej, Tow. Szkoły ludowej, (mające jednak w swym gronie osoby zasad niekatolickich i dlatego pozostawiające na razie nie jedno do życzenia), Koło X. X. Katechetów, Tow. imienia Piotra Skargi celem popierania dobrej a zwalczania złej prasy, Tow. ś. Wojciecha dla reformy muzyki kościelnej, nadto w przedostatnim dziesiatku XIX w. istniało Tow. ś. Łukasza celem popierania sztuki religijnej.

Instytucye naukowe. Już około 1190 geograf arabski Edrisi pisał, że K. jest sławnym z ludzi biegłych w naukach świeckich i teologicznych. O zasługach Uniwersytetu dla postępu nauk ob. art. Akad. Jag. i Uniwersytet Jag. Życie umysłowej ednak pod koniec XV i w XVI w. nie ograniczało się jedynie do Akademii Jag.; r. 1488 przybywa tu Konrad Celtes, świeżo przez cesarza uwieńczony poeta i zakłada *Sodalitatem Vistulanam*, w której się toczą dyskusye literackie. Później Rudolf Agricola, uczeń Akademii, uwieńczony 1515 przez ces. Maksymiliana, zostaje profesorem w K-ie; do domu jego schodzą się zwolennicy humanizmu, czytają swe prace, prowadzą dyskusye. Najpiękniejszy pomnik takich wykwintnych rozpraw zostawił Lukasz Górnicki w swoim Dworzaninie, odtwarzając zebrania na dworze bpa Samuela Maciejowskiego na Prądniku pod K-em. U bpa Padniewskiego, również na Prądniku, czyta Jan Kochanowski swe utwory, a do częstych gości prócz niego należą filolodzy: Jakób Górski, Jędrzej Patrycy Nidecki, Stempowski mówca i dyplomata, Jakób Montanus kanonik i lekarz. W XVII i XVIII w. ruch umysłowy ogranicza się prawie wyłącznie na kler i szkoły, aż r. 1815 zawiązuje się Towarzystwo Naukowe, które ces. Franciszek Józef przeobraża w Akademię Umiejętności r. 1872. Składa się z członków czynnych (najwyżej 84) i korespondentów (także najwyżej 84) wybieranych przez ogólne zgromadzenie czynnych członków. Przedmiotami badań Akademii są w Wydziale I: Filologia i lingwistyka głównie polska i słowiańska, historya piśmiennictwa powszechnego, a w szczególności polskiego i historya sztuki; w Wydziale II: umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętność prawa, historya z archeologią; w Wydziale III: umieję-

tności matematyczne, przyrodnicze z geografią i lekarskie. Aczkolwiek Teologia w ścisłem słowa znaczeniu nie wchodzi w zakres prac Akademii, mimo to od założenia jej wchodzili w jej grono następujący duchowni: Pietruszewicz Antoni, Pawłowski Franciszek, Kalinka Waleryan, Bratranek Tomasz (augustynianin, prof. liter. niemiec. w Uniw. Jagiell. † 1884), Droździewicz Jan, Schindler Jan, Scipio Jan, Serwatowski Waleryan, Teliga Karol, Tupy Eugeniusz, Wilczek Józef, Bielikowicz Antoni († 1872), Pękalski Piotr, Theiner Augustyn, Malinowski Frac. Ksawery, Stulč Wacław, Polkowski Ignacy, Ogonowski Emil, Pawlicki Stefan, Krasiński Ad. Stanisł, Likowski Edward, Pierling Paweł, Bilczewski Józef, Fijałek Jan, Chodyński Stanisław, Chotkowski Wład., Frakoni Wilhelm. Akademia ma przy Sławkowskiej dom własny wybudowany przez Pohutyńskiego staraniem Franciszka Wężyka; mieści on bibliotekę (41,200 dzieł); Muzeum starożytności i fizyograficzne. (Por. *Rocznik zarządu Akad. Umiej. w K-ie* (materyał do jej rozwoju i dziejów); Czubek, *Katalog rękopisów Akad. Umiej.*, K. 1906, *Katalog wydawnictw Akad. Umiej. w K-ie*, K. 1910).

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków K-a założone r. 1896, ma za cel badanie dziejów i zabytków miasta, rozszerzanie o nim wiadomości. Wydawnictwa jego, to Rocznik krakowski (dotąd tomów XII) zawierający naukowe historyczne monografie i rezultaty badań, oraz *Biblioteka krakowska* (dotąd nr. 41) popularyzująca rozprawy odnoszące się do K-a. Dzięki pracom tego Towarzystwa historyografia K-a znacznie postąpiła, obfitując w cenny dorobek. – Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury ma zadanie pokrewne, ale zakres działania ma szerszy. Urzędową opiekę nad a) zabytkami przedhistorycznymi i wykopaliskami, b) zabytkami sztuki i pomnikami historycznymi, c) nad archiwami spełniają konserwatorzy rządowi (urząd honorowy), którzy wraz z korespondentami tworzą t. z. Grono konserwatorów dla Galicyi zachod. z siedzibą w K-ie. Niedawno zawiązało się w K-ie Towarzystwo filozoficzne. Inne Towarzystwa naukowe, jako nas tu nie obchodzące pomijamy.

Biblioteki i archiwa. Największa Biblioteka Jagiellońska ma przeszło 403,000 dzieł, 6,230 rękopisów, zresztą ob. art. Akademia krakow. Bibl. Akad. Umiej. p. wyżej. Biblioteka Czartoryskich ma około 80,000 dzieł; tu jest nadto muzeum starożytności bardzo cenne, zwłaszcza polskich oraz galerya obrazów. Miłośników rzeczy klnych obchodzą: codex aureus, zawierający 4 ewang., pisany złotem z X w.; 4 ewangelie rps wizygocki z XI w.; ewangeliarz ruski z XIV w.; brewiarz pża Urbana VIII, jestto śliczny manusk. pergaminowy z XIII w. z miniaturami; słynny pontyfikał Erazma Ciołka bpa płockiego z pięknemi miniaturami, zawierającemi cenny materyał do ubiorów polskich; modlitewniki Henryka Walezyusza i Jana Kazimierza. Biblioteki: Muzeum Narod., Muzeum Rolnicz-przemysłowego Czapskich; bibl. Miejska ma ok. 5,900 dzieł; archiwum miejskie mające około 15,000 dokumentów, przyjmuje w depozyt zbiory prywatne; (por. *Katalog archiwum akt dawnych miasta K-a*, t. I, K. 1907); archiwum krajowe akt ziemskich i grodzkich w gmachu sądowym; bibl. Kapitulna (ob. wyżej), bibl. Seminaryum duchown. (około 4,000 dzieł; biblioteka po kard. Dunajewskim i ks. Golianie oraz archiwum w konsystorzu; wreszcie biblioteki klasztorne. Największa z nich, najlepiej ułożona i uzupełniona, to Jezuitów na Wesołej z górą 50,000 tomów; dalej 2 Misyonarzy (na Stradomiu i Kleparzu), Dominikanów (mimo ogromnej straty w czasie pożaru 1850 ma dużo cennych dokumentów i dzieł), Bożego Ciała (archiwum za przeorstwa ks. Błachuta starannie uporządkowane przez prof. Stan. Krzyżanowskiego, paleografa Stolicy ś.); Karmelitów na Piasku (ma *Graduale iuxta ritum missalis Beat. Dei Genitricis Mariae de monte Carmelo elaboratum et conscriptum per P. Fr. Stanislaum Stolcensem* A. D. 1644. Jest to ogroma księga, w deski okute oprawna (2 ludzi musi ją dźwigać) ma każdą stronnicę obramioną pozornie jednakiemi a naprawdę coraz innemi ozdobami. Prócz wielkich inicya-

łów obrazowych, znajdują się w tekście i mniejsze rysunki, niektóre przepiękne. Księga ta wielce zasługująca na uwagę jest nawet w K-ie mało znaną. Bibl. Braci Mniejszych u ś. Bernardyną ma księgi chórowe godne widzenia, uszkodzone przez amatora-złodzieja, co niektóre rysunki powycinał. Kapucyni mają dużo dzieł treści historycznej; zbiór rycin obrazów N. M. P, w Polsce będących. Franciszkanów książnica spaliła się w r. 1850, obecna ma około 15,000 tomów. Augustyanie mają bogate dokumenta archiwum, a u Norbertanek jest bardzo stary rps. zawierający komentarz reguły ś. Augustyna, pisany po polsku. Obfitują też w stare druki biblioteki Wizytek i Karmelitanek na Wesołej. (Por. Stattler Wojciech, *Projekt do urządzenia Akademii sztuk pięknych w K-ie*, K. 1832; Łuszczkiewicz: *Przegląd krytyczny dziejów szkoły Sztuk Pięk. w K-ie (1818—1873)* w *Bibl. warszaw.* 1875; K. 1891; Gąsiorowski, *Cechy krakows.—Malarze krakowscy*, K. 1860; Ciechanowski: *Towarz. muzyczne k-skie, 1866—1891*; Lepszy, *Cech malarski w Polsce od wieków średnich*, K. 1897; Łuszczkiewicz: *Malarstwo cechowe krak.* XV i XVI w., K. 1873; Mycielski, *Sto lat dziejów malarstwa*, K. 1807; tenże: *Galerya obrazów przy Muzeum Czartoryskich*, K. 1893; Muczkowski, *Wiadomość o kollegium Władysławowsko - Nowodworskim (Program popisu uczniów liceum ś. Anny, 1840)*; Mecherzyński, *O pobycie w Polsce Konrada Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu* (Rozprawy wydź. filolog. Ak. Umiej. t. IV); Sprawozdania dyrekcyj gimnazyów, szkół realnych i poszczególnych instytucyj; Karbowiak, *Szkoła katedralna krak. w wiekach średnich*, K. 1899; Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu 300 rocznicy założenia gimn. ś. Anny*, K. 1888; *Stulecie szkoły żeńskiej PP. Franciszkanek przy k-le ś. Jędrzeja w K-ie 1803—1903*; Kutrzeba, *Katalog krajowego archiwum akt grodzkich w K-ie*, t. III. *Teki grona Konserwatorów Galicyi Zachod.*, 1909).

VIII) Szpitale, instytucye dobroczynne i społeczne. Pierwszy w Polsce szpital założył bp Iwo Odrowąż w 1220 na Prądniku pod K-em i oddał go Kanonikom ś. Ducha de Saxia (Duchakom). Bp Prandota r. 1244 umieścił go przy k-le ś. Krzyża. Opodal w osobnym domu Kanoniczki de Saxia (Duchaczki) opiekowały się choremi niewiastami; jest o nich wiadomość pod r. 1425. W r. 1788 chorych przeniesiono do nowo założonego 1) Szpitala ś. Łazarza na Wesołej, gdzie ich dozorują S. S. Miłosierdzia; w szpitalu ś. Ducha pozostali tylko obłąkani i weneryczni, których także do szpitala ś. Łazarza r. 1879 przeniesiono, zaś niewiasty ubogie, wiekiem i kalectwem dotknięte znalazły pomieszczenie w zakładzie Towarz. Dobroczynności (ob. niżej). Szpital ś. Łazarza jest obecnie szpitalem powszechnym; zarządza nim dyrekcya z komitetem złożonym z przedstawicieli miejscowych władz autonomicznych pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego. Kuchnią i opieką nad chorymi zajmują się S. S. Miłosierdzia, a pieczę dusz ma tu i w szpitalu ś. Ludwika (ob. niż.) osobny kapelan (misyonarz).

2) Szpital ś. Ludwika dla dzieci. Założony z inicyatywy Macieja Leona Jakubowskiego prof. pediatryi w Uniw. Jag., dzięki ofiarności Anny z Treutlerów Helclowej, ks. Marceliny Czartoryskiej i innych osób, otwartym został 1 maja 1876 pod imieniem ś. Ludwika, a w kilka lat później znacznie rozszerzony. Utrzymanie chorych pokrywa Wydział krajowy w części; zresztą dzieje się to ze składek komitetu, który nadto zajmuje się jeszcze jedną leczniczą instytucyą dla dzieci, kolonią w Rabce, dokąd corocznie wysyła się pewna część chorych dzieci.

3) Szpital Braci Miłosierdzia (dla mężczyzn). Pod opieką tego zakonu istniał od r. 1616 szpital założony ze składek przy ul. ś. Urszuli; r. 1812 przeniesieni na Kazimierz do klasztoru po Trynitarzach. Dzięki staraniom gorliwego przeora Letusa Bernatka i ofiarności publicznej wybudowano nowy gmach przy dawnym i poświęcono go r. 1906.

4) Szpital ś. Rocha powstał r. 1790, władza duchowna oddała go k-łowi N. P. M. na pomieszczenie ubogich obsługujących tę świątynię.

5) Dom X. X. Emerytów (por. art. Krakowska dyecezya).

Nadto były następujące szpitale: a) ś. Szczepana założony w 1588-go roku; b) ś. Jadwigi na Stradomiu z 2 połowy XIV-go w. dla ubogich mężczyzn ze szlachty. Dobrodziejami byli: Elżbieta królowa węgierska, siostra Kazimierza W. i Elżbieta Granowska, trzecia żona Wład. Jagiełły; *ius patronatus* należało do rodziny tej ostatniej, a po jej wygaśnięciu przeszło na królów. Po r. 1796 złączono go ze c) szpitalem ś. Leonarda wystawionym za inicyatywą Zbigniewa Olesnickiego 1443 dla trędowatych, a gdy tych później przeniesiono do d) szpitala ś. Sebastyana (założonego w XVI w. dla wenerycznych), to u ś. Leonarda umieszczono ubogich obojej płci z parafii kazimierskiej; e) szpit. ś. ś. Szymona i Judy na Kleparzu dla zapowietrzonych, założony przed r. 1528; f) szpital ś. Mikołaja na Wesołej założony przez proboszcza k-ła ś. M kołaja, ks. Marcina z Radomska dla ubogich parafian; fundacyę zatwierdził 1529 Zygmunt I; g) szpit. ś. Walentego na Kleparzu, założony r. 1530 dla trędowatych, później przeznaczony dla ubogich niewiast z Kleparza; h) szpit. Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku założony r. 1543 przez Jana Żukowskiego; fundacya ta jednak po jego zgonie nie była wykonaną, aż r. 1646 Jan Dłuski wynalazłszy ten zapis w księgach grodzkich, oddał go bpowi Gębickiemu, który uzyskał wyrok trybunału na założenie szpitala; i) szpital kapitulny ligęzowski. Kapituła katedralna zakupiła r. 1691 dom na Stradomiu na szpital dla ubogiej szlachty. Michał Ligęza kasztel. sandom. wzbogacił go zapisem 100,000 złp., suma ta jednak później przepadła tak, że kapituła z własnych funduszów utrzymywała szpital, a sprzedawszy go w XIX w. (w 1 połowie) fundusz stąd otrzymany przeznaczyła na cele dobroczynne. Dla szalonych istniał szital opodal k-a ś. Gertrudy, datujący się z XVI w.,a gdy zaniedbany upadł, nowy polecił bp Trzebicki († 1679) utworzyć rozporządzeniem testamentowem; przenoszony kilkakrotnie; był w szpitalu ś. Ducha, zkąd, jak wspomniano, r 1879 wcielony został do szpit. ś. Łazarza. Z wyjątkiem dwóch ostatnich szpitali, fundusze wszystkich poprzednich dziś nie istniejących, a w małej części i szpitala ś. Ducha posłużyły na uposażenie Towarzystwa Dobroczynności założonego r. 1816 celem dawania przytułku i opieki starcom ubogim obojej płci, należącym do gminy K-a, oraz dzieciom rodziców podupadłych do gminy K-a należących. To odziedziczenie funduszów poszpitalnych, z ktorych jeden był przez Prandotę założonym, daje Towarzystwu powód do przechwałki, jakoby ono samo było założone r. 1244 przez Jana Prandotę z Białaczowa, a r. 1816 tylko „odnowione.“ W r. 1909 było starców 105, dzieci 39, pomieszczonych w gmachach Towarzystwa przy ul. Koletek na Stradomiu. W kaplicy tego zakładu mieści się starożytny obraz Matki Bożej pochodzący ze szpitala ś. Szczepana. (Por. Hoszowski. *Wiadomość histor. o starożytnym obrazie N. M. P. w kaplicy domu ubogich*, K. 1857).

Ochrony dla małych dzieci, w liczbie 6, pod bezpośrednią opieką S. S. Miłosierdzia i Felicyanek; na czele ich jest Komitet założony r. 1846. Zakład ś. Józefa dla opuszczonych chłopców, założony r. 1855 przez Piotra Michałowskiego, gdzie przeszło 80 wychowanków uczy się ogrodnictwa i niektórych rzemiosł.—Schronisko dla zaniedbanych chłopców fundacyi ks. Aleks. Lubomirskiego mieści się we wspaniałym gmachu w stylu renesansowym, według planów Stryjeńskiego i Ekielskiego przy ul. Rakowickiej. Otwarte r. 1893 daje wychowanie chłopcom, których w 8 roku życia przyjmuje. Nadzór ma kuratorya, której przewodniczącym jest starosta krakowski.—Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla biednych i opuszczonych chłopców założony przez ks. Kazimierza Siemaszkę Misyonarza, r. 1882, po zgonie założyciela (ob.) jest dziełem zgromadzenia X. X. misyonarzy i mieści się we własnym domu przy ul. Długiej, czerpiąc utrzymanie z ofiar publicznych; ma nadto swą filią w Czerny pod K-em. Daje schronienie około 180 wychowankom, posyłając ich na naukę do szkół i do terminów.—Schronisko imienia Felicyty Żurowskiej dla opuszczonych dzieci założone w ostatnich latach z. w., obecnie na Prądniku

czerwonym pod K-em.—Zakład wychowawczy dziewcząt w domu centralnym S. S. Miłosierdzia.—Dom przytułku dla starych niewiast oraz dzieci u. S. S. Miłosierdzia na Kazimierzu.—Dom ubogich niewiast na Blichu założony z zapisu Anastazyi Sołtykowej; jest pod opieką Felicyanek.—2 przytuliska dla sług nie mogących chwilowo bez winy znaleźć miejsca, w domu Służebnic Serca Jezusowego i w domu Towarz. św. Zitty. Przytułek noclegowy br. Alberta (ob. art. Albertyni). — Dom ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów dla nieuleczalnych i rekonwalescentów, pod opieką S. S. Miłosierdzia a zarządem wydziału krajowego, ma pałac na Kleparzu i mienie blisko 1,900,000 kor., otwarty r. 1890. Przyjmowani są ubodzy obojej płci, katolicy, przynależni do K-a, a w braku tych ostatnich, zamieszkali w kraju.—Przytułek stowarzyszenia ś. Jadwigi dla dziewcząt zajętych pracą ręczną mieści się w domu własnym przy Krupniczej pod opieką S. S. Nazaretanek.

Prócz instytucyj dających ubogim schronienie pod swym dachem, są inne udzielające ubogim stałej lub chwilowej pomocy. Najstarszem i najbogatszem to Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, założone 21 października 1584 przez Piotra Skargę; zawiaduje fundacyami oddanemi mu w zarząd, udziela na zastawy sukienne i klejnotowe bezprocentowej pożyczki.—Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo mające 9 Konferencyj, z których pierwsza agregowana 1869-go roku.—Towarzystwo Pań Miłosierdzia odwiedza ubogich chorych, założone 1860.—Towarz. tanich mieszkań dla robotników katol. wystawiło dla nich domki na Krowodrzy.—Towarz. opieki nad podrzutkami im. Dzieciątka Jezus założone r. 1906.—Koła panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi.—Stowarzyszenie katol. im. Joanny d'Arc dla opieki nad dziewczętami.—Biuro sprawdzań mające na celu niesienie pomocy najuboższej ludności.—Tow. opieki nad ubogą młodzieżą szkolną.—Tow. burs i opieki nad ubogą młodzieżą handl. i rękodzieln. — W pomoc ubóstwu krak. przychodzi także kapituła katedralna udzielając wsparć z fundacyj pod jej opieką będących, i klasztory rozdając obiady. Zapomogi i wsparcia rozdzielane przez gminę i instytucyę pod jej opieką znajdujące się nie wchodzą w zakres tego art. Tu tylko należy wspomnieć, że nieraz bywa poruszana potrzeba założenia napowrót Domu pracy, gdzieby ludzie mający wstręt do roboty mogli i musieli ją znaleść.—Był on w K-ie od r. 1827 do 1846; wznowiony r. 1861, znowu po r. 1866 przestał istnieć. O instytucyach dla pracy społecznej ob. art. Krakows dyecezya. (Por. Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich obecnie w K-ie istniejące*, K. 1852; *Pamiętnik Towarz. Dobroczynności krakows. wydany z powodu... pięćdziesięcioletniego jubileuszu wskrzeszenia (?) w r. 1816 tegoż Towarz.*, K. 1868; Tomkowicz, *Szpital ś. Ducha*, K. 1892; *Książka pamiątkowa Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w K-ie od r. 1584 do 1884*, K. 1884; Sprawozdania co roku przez instytucye te ogłaszane; Pamiątka Jubileuszu Towarzystwa Pań Miłosierdzia w K-ie 1860—1910, K. 1910; Dębicki, *Słowo o biednych i dobroczynności* w K-ie, K. 1880; Cyfrowicz, *Kilka słów o zjednoczeniu działalności instytucyj dobroczynnych w K-ie*, K. 1878; *Ubóstwo w K-ie i instytucye dobroczynne*, K. 1778; Trembowelski, *Sprawa założenia Domu pracy w K-ie*, K. 1884; Hoszowski, *Przyczynek do historyi krakows. Tow. Dobroczynności*, K. 1882; Badeni Jan, *Obrazki z nędzy krakowskiej*, K. 1897; Bp Bandurski Wład., *A my o tem nic nie wiemy* (o zakładzie Żurowskiej), K. 1902; Jakubowski, *Szpital ś. Ludwika, jego powstanie, rozwój* i *działalność*, K. 1886; Rostafiński, *Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie K-a*, K. 1881; Bartynowski Maryan, *Referat o miłosierdziu katol. na Wiecu katol. we Lwowie 1896*, Żółkiew 1896.

VIII) Prasa katolicka. Od końca XV w. wychodzą kalendarze, redagowane przez trzy stulecia przez profesorów Akademii W XIX w., aż po dziś dzień najbardziej znany *Ka-*

lendarz Józefa Czecha, podający wykaz nabożeństw po k-łach krakowskich (rok 79-ty). Dobrymi były wydawane przez Walerego Wielogłowskiego od 1854—1862 p. n. *Kalendarz dla rodzin katol.* z artykułami X. X. Serwatowskiego, Goliana, później kontynowane do 1871-go roku przez Wydawnictwo dzieł katolicki h. *Kalendarze Juliusza Wildta* od roku 1853 go lat kilkanaście; *Noworocznik katol.* dla dam 1855-ty; *Kalendarz katol.* dla ludu wiejskiego 1864; *Kalendarz katolicki krakowski* Miłkowskiego 1881—1889; *Kalendarz Posłańca Serca Jezusowego* rok III (1910) równie dobrze ułożony, jak i tani. R. 1848 ks. Henryk Księżarski wydaje pismo ludowe: *Prawda*; w tym samym r. i nast. wychodzi *Tygodnik k-lny* redakcyi Hier. Kaysiewicza. Od 1865 do 1869 redaguje ks. Karczewski *Krzyż*, a stowarzyszenie *Warownia Krzyża* wydaje pismo zbiorowe od r. 1870—1873 p. nazwą tą samą. W tym samym czasie zaczyna wychodzić miesięcznik po 2 centy p. t.: *Posłaniec Apostolstwa Serca Jezusowego*, drukowany obecnie w 155,000 egzempl. Nadto wydają Jezuici od 1882 *Missye katolickie*, (miesięcz.); od 1884 *Przegląd powszechny* (miesięcz. naukowy); od 1901 *Głosy katolickie*, luźne zeszyty mniej więcej co miesiąc wychodzące, przeciw zgubnym wpływom, jakie wywiera na warstwy wykształcone liberalizm, na robotnicze socyalizm i pokrewna mu agitacya pseudo-ludowa. Prócz tego Tow. Jezusowe wydało i wydaje ciągle dzieła i książeczki ascetyczne, hagiograficzne, kazania, naukowe i literackie (Por. *Katalog wydawnictw Tow. Jezus. 1910*). Tu należą też *Roczniki rozkrzewienia wiary* i *Sodalis Marianus* (od 1901) obecnie dwumiesięcznik poświęcony sprawom Kongregacyj Maryańskich. X. X. Misyonarze wydają także dziełka ascetyczne i kwartalnie wychodzące *Roczniki dzieła ś. Dziecięctwo Pana Jezusa*. Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo razem z X. X. Misyonarzami redaguje od 1905 dwumiesięcznik *Miłosierdzie chrześcijańskie* poświęcony dziełom miłości bliźniego. Dalej są pisma: *Nowy dzwonek* (miesięcz. ludowy); *Nasza skarbnica*, miesięcznik, oba redakcyi ks. Dziurzyńskiego; *Echo z Afryki* miesięcznik dzieła antiniewolniczego; *Łan młodzieży*, dwutygodnik; *Prawda*, tygodnik popularny; *Przyjaciel sług*, miesięcznik; *Postęp*, tygodnik, organ Związku chrześcijańsko-socyalnego; *Myśl robotnicza* dwutygodnik, organ Związku katol. robotników; *Wawel*, dwutygodnik, organ Związku polskiego narodow.; *Znicz*; miesięcznik dla młodzieży; *W obronie prawdy*, pismo popularno-apologetyczne; *Czas*, dziennik polityczny organ partyi t. zkonserwatywnej (r. 62); *Głos Narodu*, dziennik polit., organ Związku chrześcijańsko-społecznego; oba te dzienniki uważają się i uchodzą za katolickie, ale nie zawsze czynią zadość wymogom, jakim odpowiadają pisma tego rodzaju jak np. *La Croix* lub *Vaterland*. *Przegląd polski*, miesięcznik naukowo literacki (od 1866 r.) zawiera często artykuły obchodzące katolików. Wreszcie *Tow. Oświaty ludowej* ma od r. 1910 swój organ p. t. *Oświata ludowa* (kwartalnik).

IX) Zwyczaje i obchody publiczne, podania. Początek roku klnego znaczą Roraty licznie uczęszczane. Dzień ś. Mikołaja oczekiwany przez dzieci sprowadza osoby przebrane za tego Św., oraz za anioła i dyabła; towarzyszy temu rozdawanie podarków i wymierzanie chłosty. Święto Niep. Poczęcia poprzedza uroczysta nowenna po wielu k-łach odprawiana, a drugą połowę Adwentu przypomina część Rynku od k-ła Maryackiego zasłana choinkami, które zakupują, by urządzić t. z. drzewko lub sad. Prócz uczty wigilijnej odprawianej wieczorem w kole rodzinnem zaczynają od pewnego czasu poszczególne stowarzyszenia *anticipative* lub po Bożem Narodzeniu, nawet i w styczniu urządzać małe uczty nakształt wigilii. Jest to pewna przemiana tradycyi, wigilia bowiem jest ściśle do dnia przywiązaną i odprawia się tylko w kole rodzinnem, do którego zaprasza się tylko tych, co nie prowadzą domu własnego lub byliby w ten dzień samotni. Święto Bożego Narodzenia wprowadza do k-ów szopki t. j. stajenki strzechą pokryte lub naśladownictwa groty betleemskiej zapełnione figurkami przedstawiającemi Dzieciątko Jezus, N. M. P. i ś. Józefa oraz pasterzy; najokazalsza z figurami naturalnej wiel-

kości u Dominikanów. Odmiennego układu szopki sprowadzają wieczorami aż do 2 lutego do domów dla uciechy dzieci. Uklejona taka szopka z drzewa i papieru w kształcie gmachów krakowskich mieści w sobie na piętrze jasełka, na dole zaś, jakby w przedsionku urządzoną jest scena teatralna z kortyną i drzwiami i tu ma miejsce akcya tych figurek, jak np. Twardowski, żyd, ułan, góral, kozak i t. d. Poruszają te figurki i za nich mówią ci, co chodzą ze szopką, najczęściej rękodzielnicy z przedmieść (murarze). Podobne przedstawienia ale nie lalek, tylko osób urządzają różne stowarzyszenia, a na wzór tychże ułożył Rydel swe Betleem polskie. W Poście W. jest w każdy dzień tygodnia w innym k-le Passya (Gorzkie żale), a groby wielkotygodniowe w wielu k-łach z prawdziwym artyzmem ubrane gromadzą około siebie licznych pobożnych i ciekawych. Na Rezurekcyę przeważnie wieczór, gdzieniegdzie dodnia, śpieszą tłumne rzesze. W Poniedziałek Wielkanocny odpust u Norbertanek na Zwierzyńcu jest powodem pielgrzymki t. z. na Emaus, we Wtorek Rękawka na Krzemionkach, około mogiły Krakusa; jest to zabawa ludowa. Zielone Świątki sprowadzają przeważnie warstwy niższego mieszczaństwa na Bielany. 4 maja wyrusza procesya z relikwiami ś. Floryana do jego kollegiaty na Kleparzu; procesya ta jednak, zarówno jak i procesye z katedry w dnie krzyżowe nie są liczne. Więcej znacznie wiernych towarzyszy procesyi z relikwiami ś. Stanisława idącej w niedzielę po jego święcie z Katedry na Skałkę, prowadzonej przez bpa. Uroczystość tego Patrona obchodzona odpustem tygodniowym w kle Skałecznym gromadzi liczne zastępy pobożnych z dalszych okolic. Toż samo przybywają oni do K-a na Boże Ciało i jego oktawę. Procesye wówczas odprawiane są jedną z uroczych właściwości K-a z powodu barwnych strojów różnych bractw, mnogości chorągwi i feretronów, licznego zastępu kleru. Z wszystkich k-łów parafialnych (prócz Bożego Ciała, jako świątyni otoczonej żydowstwem) oraz z k-łów: Dominikanów i ś. Bernardyna wychodzą codzień z innego, procesye na miasto, z innych k-łów wychodzą na cmentarz przyległy lub są po k-le. W oktawę Bożego Ciała, po skończeniu ostatniej procesyi (z k-ła maryackiego) wpada na Rynek Konik zwierzyniecki t. j. człowiek przebrany za hana tatarskiego na koniu z drzewa i sierści i toruje sobie pałką drogę wśród muzyki przedmiejskiej, zbierając po drodze datki. Obiegłszy dwie połacie Rynku wraca na Zwierzyniec. Ma to przypominać scenę z napadu Tatarów r. 1287, kiedy włoczkowie spławiający drzewo na Wiśle zabili hana, a jeden z nich w jego ubraniu wjechał do miasta jako zwycięzca. W uroczystość Serca Jezusowego od r. 1886 wychodzi wieczorem z k-ła ś. Barbary procesya ekspiacyjna z wielkim udziałem kleru i instytucyj społecznych katolic. Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej ściąga do Jej świętyni na Piasku dużo ludu wiejskiego, jak i dzień N. M. P. Szkaplerznej. Około 10 sierpnia przechodzą przez K. i wyruszaja stąd kompanie pątnicze na Kalwaryę Zebrzydowską, zaś na uroczystość N. M. P. Różańcowej liczni bardzo pielgrzymi ściągają do K-a, by wziąć udział w procesyi na Rynku. Przedtem jeszcze, bo przez oktawę Podwyższenia ś. Krzyża cudowny Krucyfiks u Cystersów w Mogile jest przedmiotem pielgrzymek bractw i poszczególnych wiernych. Oktawa ś. Jana Kantego kończy się w kle ś. Anny uroczystą procesyą z udziałem profesorów Uniwersytetu w togach, ze świecami w ręku. Z osobami świętemi i historycznemi, co żyły w K-ie, i z murami jego, łączą się liczne legendy i podania, jak np. o przeniesieniu relikwii ś. Floryana, o krucyfiksie u ś. Salwatora darowującym grajkowi ubogiemu trzewiczek, o przywileju szewców na noszenie baldachinu na procesyach u Dominikanów, nadanym im przez ś. Jacka, o stopce królowej Jadwigi na zewnątrz k-ła Karmelitów na Piasku wmurowanej, o nożu wiszącym w Sukiennicach, którym jeden z braci budujących wieże Maryackie zabił drugiego, o nazwie Skał Panieńskich za Wolą Justowską, co miały zakryć Norbertanki uciekające przed dziczą tatarską; o dzwonie pękniętym w klasztorze Zwierzynieckim, w który każdego wieczoru 9 razy uderzają i t. d. (Por. Łepkowski, *Przegląd krakows. tradycyj, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości*, K. 1866; tenże: *Z przeszło-*

ści, szkice i obrazy, K. 1862; Louis-Wawel Józef, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców K-a*. K. 1890; Tomkomkowicz, *Pogrzeb mieszczanina krakowskiego XVII w.* (*Rocznik krakows. t. I*); tenże, *Z dziejów obyczajów mieszczaństwa krak.* (w *Bibl. warszaws.* r. 1898); Napierkowski A.: *Święte pamiątki* K-a (z rycinami), K. 1883; Kolberg, *Lud. - Krakowskie, cz. I, Kraków*, 1871; Krupski (pseudonim), *Szopka krakowska* (Biblioteka krakows. nr. 24), K. 1904; Pagaczewski, *Jasełka krakowskie* (*Rocznik krakows.* t. V); Bąkowski, *Z dziejów dawnego mieszczaństwa krakowsk.* (w Kalendarzu Czecha na 1896); tenże: *Podania i legendy krak.* (w Kalendarzu Czecha na 1899); Mączyński, *Kilka podań i wspomnień K-a*, K, (1855).

X) Pałac biskupi i niektóre domy duchownych. Pierwotni bpi mieszkali koło katedry; a pierwsza wzmianka ich mieszkania w miejscu dzisiejszem, jest r. 1424. Kto je wystawił — niewiadomo, następne zbudował Zbigniew Oleśnicki. Dzisiejszy pałac zbudował 1647 bp. Gembicki, zachowując oficynę z pierwszej połowy XVI w. Skrzydło od strony zachodniej popadłe pod koniec XVII w. w ruinę, odbudował Małachowski 1692 r. Pod koniec XVIII w. cały pałac popadł w zaniedbanie, tak, że Sołtyk wróciwszy z Kaługi zamieszkał w Krzysztoforach (nazwa jednej z kamienic w Rynku). Część budynku podniósł 1798 Turski, a Woronicz 1816 wyrestaurował go z architektem Humbertem i ulubionym artystą Michałem Stachowiczem. Ściany komnat na piętrze okrywały malowidła różnego rodzaju, więc portrety królów, bpów, uczonych, sceny z historyi polskiej, widoki różnych miejscowości w Polsce, sceny z życia ludu. Wszystko to się spaliło 1850 r.: zostało kika olejnych obrazów Stachowicza, oraz jego rysunków. Część od frontu odnowiono około 1870, a resztę po objęciu rządów przez bpa Dunajewskiego. Godne widzenia w części Gembickiego: brama renesansowa i druga od dziedzińca, kolumnada od podwórza, schody, sień na 1 piętrze, kaplica. Pałac prymasowski był przy ul. Grodzkiej, naprzeciw kła ś. Idziego (nr. 65). Grunt nabył 1396 Dobrogost arbp.. a następca jego Mikołaj Komorowski wystawił pałac, obecnie koszary konnicy. Kamienica prałata maryackiego, typ domu księżego z XVII w.: sień ogromna barokowa, liczne odrzwia kamienne, belkowanie sali frontowej na dole. Probostwo ś. Krzyża; mur jego z łamanego kamienia przypomina strukturę obronnych murów miejskich, przepruty otworami strzelnic. Probostwo ś. Anny ma bramę jedną gotycko-renesansową, drugą późno-renesansową; dużo pięknych obramień drzwi, okien i kilka pułapów z bardzo ładnem malowaniem z 1645 r. Większą część ul. Kanonicznej tworzą domy kapitulne, nadając jej osobną cechę. Wśród nich dom nr. 18 ma z 3 stron kolumnadą renesansową na dole i I piętrze otoczone podwórze; tu umarł bp Łętowski. W domu nr. 25 mieszkał i pisał dzieje Polski Długosz, a po nim: Jan Konarski, Maciej z Miechowa, Franc. Krasiński. W domu nr. 17 mieszkał Erazm Ciołek bp płocki; pod nr. 20 Hozyusz, dom ten jest z daru Zbigniewa Oleśnickiego. W domu nr. 16 mieszkał Marcin Kromer. W domach nr. 7 i 20 dużo szczegółów artystycznych pod względem architektury i ornamentacyi. Na Rynku nr. 26 mieszkał ś. Jan Kapistran, którego figura zdobi narożnik. W Krzysztoforach (35) mieszkał po abdykacyi Jan Kazimierz, także i Michał Korybut i bp Sołtyk. Na Małym Rynku (7) dom Spowiedników k-ła maryackiego, a 8 dom Jezuitów, gdzie był przełożonym Piotr Skarga, gdzie Wujek tłumaczył Pismo ś. a Wielewicki napisał Historyą tego domu; tu mieszkał i † 1605 budowniczy k-ła ś. Piotra i Pawła Bernardoni. W domach nr. 1 przy Małym Rynku i nr. 3 pl. Maryacki mieszkała w XVII w. zmarła *in odore sanctitatis* Barbara Lange. W domu 57 ul. Grodzka miał według tradycyi mieszkać ś. Jacek przed zbudowaniem klasztoru. Tu r. 1787 wykonywano u kan. Sierakowskiego wielkie oratoryum ku czci Stan. Augusta. Przy ul. Siennej nr. 5, dom Arcybractwa Miłosierdzia o bardzo grubych murach, typ starego domu z czasów Zygmunta III. Sień okazała; sala posiedzeń zdobna w portrety dobrodziei olejno malowane, kraty w oknach stare; w 1 izbie piękny pułap rzeźbiony. Częstokroć spotyka się na

domach obrazy lub rzeźby religijne, np. obraz N. M. P. na domu 19 w Rynku wspomniany w dziele ks. Wacława *O obrazach Matki Bożej*, lub obraz Bogarodzicy na domu Długosza, uszkodzony od kul, albo rzeźba Trójcy ś. na dawnym większym klasztorze Tercyarek; Dominikańskich. (Stolarska 13). (Por. Grabowski, *Opis pałacu bpów krak.*. Opis K-a i jego okolic, K. 1872, str. 177 i inn.; *Kłosy* r. 1877 nr. 602 i 603 (o pałacu bpim); Tomkowicz, *Prałatówka i jej architekci* (*Rocznik krak.* t. I); tenże, *Napisy domów krakows.* K. 1899; Zarewicz, *Dom kapitulny zw. dawniej ś. Stanisława*, K. 1887; Hoszowski, *Jan ze Strzelec Suchywilk i jego rezydencya*, K. 1883; *Jan Wels i jego rezydencya*, 1883; *Jan Korczbach i jego fundacye*, K. 1882; *Rezydencya i fundacya niegdyś Paula Włodzimirskiego (Włodkowic)*, K 1883; *Fundacya kard. Zbigniewa Oleśnickiego*, Lwów 1893; Bąkowski, *Dom Długosza*, K. 1897 (*Bibl. krak.* nr. 2); Polkowski, *Dom Jana Długosza* K. 1880; Hoszowski, *Domy w K-ie niegdyś Braci Długoszów*, 1882; tenże. *Rezydencya niegdyś Jana Chojeńskiego i Jędrzeja Lipskiego*, K. 1884; Demetrykiewicz Włodz., *Kamienica ś. Jacka Zerwikaptur w K-ie*, K. 1885; *Dom Bractwa Miłosierdzia i Banku Pob. w K-ie*, K. 1901.

XI) Cmentarze. Zrazu każdy kł. parafialny miał przy sobie cmentarz, nadto przy k-le ś. Gertrudy chowano ściętych, a w XV w. prof. akad. Ks. Wels założył na Garbarzach cmentarz ogólny przy k-le ś. Piotra, zamożniejszych chowano w kościołach, R. 1801 rząd austryacki nabył od Karmelitów bosych z Czerny grunt w północno-wschodniej stronie miasta i przeznaczył go na cmentarz, zabroniwszy chowania przy k-łach. Jakoż cmentarze dziś będące przy k-łach: Bożego Ciała, ś. Floryana, ś. Mikołaja, ś. Salwatora mają tylko znaczenie historyczne. Jedynie Karmelitanki bose na Wesołej mają prawo chować się pod k-łem; zresztą potrzeba w tym celu osobnego zezwolenia rządu. Na cmentarzu powszechnym pierwsza osoba pochowana była w styczniu 1803 r.; z czasem kilkakrotnie go rozszerzano. Kapituła katedralna i większa część klasztorów, ma tu swe groby; tu leżą bpi wygnańcy: Wojtarowicz Krasiński, Rzewuski. Drugi cmentarz jest na Zwierzyńcu dla tamecznej parafii. (Por. Łuszczkiewicz, *Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego* (*Rocznik krakow.* t. I); Cyrankiewicz, *Przewodnik po cmentarzach K-a, Podgórza i Zwierzyńca*, K. 1908; Hoszowski, *Jan Wels i kł. ś. Piotra na Garbarzach*, K. 1882).

XII) Dyssydenci, masoni i Żydzi. Wskutek stosunków handlowych i umysłowych K-a z Niemcami, rewolucya kl-na znalazła tu zwolenników między mieszczaństwem i szlachtą. R. 1552 mają heretycy zbór na Woli, w 5 lat potem w ogrodzie Bonara na Wesołej, stąd 1565 przenoszą go do dworu tenczyńskiego, 1568 do kamienicy Tarły. W rok potem kupują dom naprzeciw k-ła ś. Jana, a Zygmunt August r. 1572 daje im przywilej na urządzenie tam zboru, zwanego Brogiem. W latach 1573 i 1590 odprawiają synody w K-ie. Ów Bróg staje się przedmiotem trzykrotnej napaści: pierwszy raz studenci z pospólstwem uderzyli nań 10 październ. 1574 i zburzyli; drugi raz 8 maja 1587, a trzeci 23 maja 1591. Powodem tego było ze strony heretyków drażnienie uczuć religijnych, a ze strony katolików swawola młodzieży i chęć korzystania z zaburzeń. Czasu pierwszego napadu siła zbrojna nie pośpieszyła, gdyż się obawiano, by stronnicy Maksymiliana (było bezkrólewie) nie ubiegli zamku krakows.; drugim razem motłoch wyzyskał nieobecność szlachty, która wyjechała pod Proszowice na lustrację; oba razy napady nie uszły bezkarkarnie, pierwszym razem nawet 5 ścięto na rynku. Trzecim razem w bójce około 200 ludzi odniosło rany. Zaczem wzburzony tłum powrócił nocą, podpalił zbór i zwalił część muru, poczem udali się pod zbór aryański na Szpitalnej ul. i także go podpalili i zburzyli. Ponieważ zaś Aryanie mieli ogród pogrzebowy na Wesołej za przywilejem Zyg. Augusta z 1569, więc 26 maja napadnięto na cmentarz, i już część muru zburzono, gdy nadciągnęli żołnierze marszałkowscy i tłum rozpędzili. Po trzecim napadzie heretycy wynieśli swój zbór do Aleksandrowic, wsi pod K-em, a stąd r. 1619 do Wielkanocy wsi Wie-

lowiejskich, gdzie też mieli swój cmentarz. Mimo to i w pierwszej połowie XVIII w. pojawiały się tumulty z udziałem rzeszy studenckiej i pospólstwa. W r. 1820 Senat Rzpl.-krakows. oddał im na zbór kł ś. Marcina. (Por. Skarga, *Upominanie do ewanielików i do wszystkich społem niekatolików, iż o skażenie zborów krakowskich gniewać się nie mają*; Dzieduszycki, *Piotr Skarga i jego wiek*, t. II, str. 70 i nn.; Węgierski Wojciech, *Kronika zboru ewangielickiego krak.*, wyd. Wrocławskie 1717 (w duchu protestanckim).—Masonerya w K-ie otwarła swą lożę „Przesąd zwyciężony“ 1786, ale już 18 marca 1790 zamknęła swą pracę. Na nowo otwarta 1 marca 1810 trwała z przerwą 15 miesięczną (r. 1813—14) do końca października 1822 r. Liczyła braci 382, wśród nich wielu bez wyboru, gdyż dobrym był każdy do płacenia składek się zobowiązujący. Loża nie miała wprawdzie fanatyzmu antychrześcijańskiego, ale wyradzała indyferentyzm religijny, z czego płynęła tolerancya wyznań na równi. Dawali ofiary Arcybractwu Miłosierdzia a także i lutrom na urządzenie zboru. Mistrz loży skarżył się r. 1814, że „znajdują się tu jeszcze w naszem mieście szczątki inkwizycyi hiszpańskiej, nawet świecki ksiądz, a co szczególniejsza profesor akademii krakows., filozofii i logiki Jaroński (ob.), a drudzy Reformaci i Dominikanie, którzy w kazaniach swych czernią nas, historye wygadując, klątwy wskrzeszają, i tem duże wrażenie na umysłach pospólstwa robią.“ Po zamknięciu masoneryi w Królestwie Polskiem, rząd Rzpl. krak. to samo zrobił z lożą krak. 1822, która swój dom z ogrodem, gdzie dziś na Wesołej klinika lekarska, darowała Akademii. Czy obecnie loży masońskiej (choć nie pod tą nazwą) w K-ie nie ma, stanowczej odpowiedzi dać nie możemy. (Por. Załęski, *O Masonii w Polsce*; Grabowski Ambroży, *Wspomnienia* t. I (*Bibl. krak.* nr. 40, str. 193).—Żydzi już w XIV w. zamieszkiwali w K-ie część zachodnio-północną między ul. ś. Anny (wówczas Żydowską), Wiślną i Gołębią. R. 1407 napadł tłum na Żydów na ul. ś. Anny i domy ich podpalił, przyczem zgorzała dzielnica z k-łem ś. Anny. Marcin Bielski pisze, że to się stało z poduszczenia ks. Budka na kazaniu u ś. Barbary z okazyi zabicia przez Żydów dziecka i znieważenie kapłana idącego z *Sanctissimum*; natomiast Kromer przypisuje niechęć chrześcijan ku nim z powodu ich liczby i bogactw i oszustw i uchodzenie im bezkarnie przestępstw. Po onym napadzie zaczęli się Żydzi z tej dzielnicy wynosić, ile że 1469 nabyli bracia Długoszowie od nich synagogę z tyłu kollegium Jagiell. w zamian za dom i plac przy ul. Spiglarskiej lub Ceklarskiej, później do niedawna jeszcze zwanej Żydowską. Niewątpliwie mieszkali prócz tego także i na Kazimierzu, dokąd kazał im się kr. Olbracht z K-a przesiedlić 1494, gdy z powodu pożaru przy Nowej Bramie wyniknął rozruch przeciw nim, jako podejrzanym o podpalenie. Na Kazimierzu w północno-wschodniej jego stronie wydzielono im część, później powiększaną, opasano w części parkanem, a w części murem, zwaną od XVI w. do końca XVIII żydowskiem miastem. Ponieważ ta część Kazimierza należy do parafii Bożego Ciała, zatem winni byli Żydzi trzy razy do roku: na Boże Narodzenie, Wielkanoc i św. Wawrzyńca składać klasztorowi Kanoników reg. later. u Bożego Ciała daninę w korzeniach, jako wynagrodzenie za to, że wskutek ich osiedlenia się w parafii, zmniejszył się dochód z *iura stolae*. Działo się to na mocy postanowień synodalnych przyznających proboszczom prawo żądania tych danin, a wysokość ich miał bp miejscowy oznaczyć. Nadto w parafii Bożego Ciała wskutek jakiegoś występku popełnionego przez Żydów, mieli ich starsi obowiązek słuchać kazań, oraz nosić procesyonał przed kantorem kościelnym. Wskutek zamieszania, jakie chłopcy czynili na widok Żydów przychodzących do k-ła, bp Tylicki zamienił to na pewną opłatę, zwaną *portatera*, składaną tygodniami. Obu danin dawno nie płacą. Za czasów Wolnego miasta widniały jeszcze tablice na ulicach od strony Kazimierza, zabraniające Żydom pokazywać się w mieście w niedzielę i święta. Z nastaniem równouprawnienia po r. 1860 opanowali cały Kazimierz i Stradom tak, że tam prócz kleru i zakładów dobroczynnych ludność katolicka ogranicza się prawie wyłącznie do uboższych

rzemieślników i wyrobników; nie poprzestając na tem wciskają się ul. Grodzką do miasta. Część ich uważa się za „Polaków mojżeszowego wyznania;“ w ostatnich czasach zjawił się prąd między nimi, uważanie się za osobny naród.

XIII) Bibliografia K-a. Ułożenie jej i kontynuowanie należy do zadań w przyszłości Towarzystwa miłośników historyi i zabytków K-a. Część jej podają: Grabowski, *K. i jego okolice* wydanie ostatnie; Walery Eliasz Radzikowski, *K. dawny i dzisiejszy*, K. 1902 i Bąkowski w swym art. *Kraków* w W. E. I. Prócz dzieł w ciągu niniejszego art. podanych, wspominamy tu jeszcze: Grabowski, *Dawne zabytki m. K-a*, 1850; tenże, *Starożytnicze wiadomośei o K-ie*, 1852; tenże, *Skarbniczka naszej archeologii*, 1854; tenże: *Wspomnienia* 2 tomy (*Bibl. krakows.* nr. 40 i 41); tenże: *Starożytności hist. polskie*, K. 1840; Mączyński, *Pamiątka z K-a*„ 1845 w 3 tomach; tegoż, *K. dawny i teraźniejszy*, 1854; Łepkowski, *O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i K-a*, 1866; tegoż, *Z przeszłości*, szkice i obrazy, 1862; Piekosiński, *Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa*, 1870; Rostafiński, *Przewodnik po K-ie i okolicy*, K. 1891; Jezierski, *Illustrowany przewodnik po m. K-ie i okolicy*; *Pomniki K-a* Maksymil. i Stan. Cerchów z tekstem Fel. Kopery; *Klejnoty miasta K-a* (chromolitografie według rysunków Kossaka i Tondosa z tekstem Łuszczkiewicza i Sokołowskiego), K. 1886; Bandtkie, *Historya drukarń krakows.*, K. 1815; Bąkowski, *Dawny K-w*, 1898; Łepkowski, *Napisy z zabytków K-a średniowiecznego*, K. 1885; Puszet Ludwik, *Nowe klejnoty K-w*, K. 1901; Essenwein, *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau*, Leipzig, 1869; E. W. O. i Encykl. kość. Nowodworskiego, wiele wiadomości zawierają; *Sprawozdania komisyi historyi sztuki* w Akad. Umiej.; *Kalendarze Czecha*; Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego O. O. Jezuitów u ś. Barbary w K-ie* (*Scriptores rerum polonicarum* t. VII, X, XIV i XVII); wreszcie: *Roczniki krakowskie i Biblioteka krakowska*, wydawana przez Towarz. miłośników historyi i zabytków K-a.

M. B.

Koniec Tomu XXI i XXII.